

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT NAUK PRAWNYCH
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XXXIV
2012

Warszawa 2013

Wydawnictwo Tekst Sp. z o. o.



KOMITET REDAKCYJNY

Beata Gruszczyńska (redaktor statystyczny), **Witold K/UMS** (sekretarz redakcji),
Anna Kossowska, **Krzysztof Krajewski**, **Barbara Kunicka-Michalska**,
Zofia Ostrihanska (przewodnicząca Komitetu Redakcyjnego),
Irena Rzeplińska (redaktor naczelna), **Andrzej Rzepliński**,
Andrzej Siemaszko, **Grażyna Szczygieł**, **Leon Tyszkiewicz**, **Teodor Szymanowski**,
Janina Wojciechowska, **Dobrochna Wójcik**

ZAGRANICZNI CZŁONKOWIE KOMITETU REDAKCYJNEGO

Marcelo F. Aebi (University of Lausanne), **Ivo Aertsen** (Catholic University Leuven),
Aleksandras Dobryninas (Vilnius University),
Frieder Dünnkel (University of Greifswald), **Uberto Gatti** (University of Genoa),
Yakov Gilinsky (Russian Academy of Sciences), **Helmut Kumy** (University of Freiburg),
Miklós Lévy (Eötvös Lorand University), **Gorazd Mesko** (University of Maribor),
Cristina Rechea-Alberola (University of Castilla-LaMancha), **Joanna Shapland**
(University of Sheffield), **Dina Siegel** (Utrecht University),
Alenka Selih (University of Ljubljana),
Helena Váľková (Charles University in Prague)

Zewnętrzni recenzenci: Janina Błachut, Teodor Bulenda, Katarzyna Laskowska,
Zbigniew Lasocik, Maria Niełacna, Emil Pływaczewski, Paweł Waszkiewicz

Copyright by: Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk

Publikacja dofinansowana przez Instytut Nauk Prawnych PAN
ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wydawca:

Zakład Kryminologii
Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
e-mail: kryminologia@inp.pan.pl

PL ISSN 0066-6890

Wersją referencyjną niniejszego czasopisma jest wersja papierowa.

Procedura recenzowania artykułów oraz lista recenzentów dostępne są na stronie internetowej
„Archiwum Kryminologii”: <http://www.inp.pan.pl/index.php?a=wydawnictwa&bb=2>

Wydawnictwo Tekst sp. z o. o.
ul. Kossaka 72, 85-307 Bydgoszcz
tel./fax 52 348 62 50, e-mail: info@tekst.com.pl, www.tekst.com.pl

Nakład: 350 egz.

SPIS TREŚCI

prof. Ezzat A. Fattah

Simon Fraser University, Vancouver, Canada

THE DAWNING OF A NEW ERA IN SOCIAL REACTION TO CRIME: PROMISE POTENTIAL AND LIMITATIONS OF RESTORATIVE JUSTICE.....	7

dr Witold Klaus

Instytut Nauk Prawnych PAN

dr Dagmara Woźniakowska-Fajst

Instytut Nauk Prawnych PAN, Uniwersytet Warszawski

ZWIĄZKI MIĘDZY WIKTYMIZACJĄ ORAZ UBÓSTWEM I WYKLUCZENIEM SPOŁECZNYM.....	43

dr hab., prof. UAM Piotr Stępiak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

SYSTEMOWA POZORNOŚĆ RESOCJALIZACJI PENITENCJARNEJ W ŚWIELE BADAŃ EMPIRYCZNYCH PROPOZYCJE ZMIAN	91

dr Paulina Wiktorska

Instytut Nauk Prawnych PAN

MŁODOCIANI W ŚWIELE PRAWA I BADAŃ KRYMINOLOGICZNYCH.....	135

mgr Paweł Ostaszewski

Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

ROZMIARY I UWARUNKOWANIA LĘKU PRZED PRZESTĘPCZOŚCIĄ	157

dr Magdalena Goldschneider

PRZESTĘPCZOŚĆ NA WARSZAWSKIEJ PRADZE Z PERSPEKTYWY WSPÓŁCZESNYCH TEORII EKOLOGICZNYCH W KRYMINOLOGII	207

dr Paweł Waszkiewicz

Uniwersytet Warszawski

MONITORING WIZYJNY MIEJSC PUBLICZNYCH W DUŻYM MIEŚCIE NA PRZYKŁADZIE WARSZAWY. PRÓBA ANALIZY KOSZTÓW I ZYSKÓW	253

dr Beata Czamecka-Działuk

Instytut Nauk Prawnych PAN, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

mgr Katarzyna Drapała

Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

mgr Anna Więcek-Durańska

Instytut Wymiaru Sprawiedliwości

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIELETNICH ZA CZYNY Z ART. 10 § 2 ICIC PRZED SĄDEM RODZINNYM I PRZED SĄDEM KARNYM	275

mgr Małgorzata Dzięwanowska

Uniwersytet Warszawski

PROFIL SPRAWCY, PROFIL OFIARY. PRZESTĘPSTWO WSPÓŁŻYCIA Z OSOBĄ MAŁOLETNIA PONIŻEJ 15. ROKU ŻYCIA	367

dr Paulina Wiktorska

Instytut Nauk Prawnych PAN

POLITYKA KRYMINALNA I POLITYKA KARNA WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI.....	401

dr hab. Waldemar Florczak

Uniwersytet Łódzki

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE DO ROKU 2020. WYNIKI ALTERNATYWNYCH SCENARIUSZY INSTYTUCJONALNYCH I ŚRODOWISKOWYCH UWARUNKOWAŃ PRZESTĘPCZOŚCI	427

dr hab., prof. UW Zbigniew Lasocik

Uniwersytet Warszawski

O HANDLU LUDŹMI W POLSCE, CZYLI O EWOLUCJI ZJAWISKA I BUDOWIE SYSTEMU JEGO ELIMINOWANIA.	481

prof, dr hab. Krzysztof Krajewski

Uniwersytet Jagielloński

PRZESTĘPCZOŚĆ W II RZECZPOSPOLITEJ W ŚWIELE DANYCH STATYSTYCZNYCH.	531

dr hab. Bolesław Sprengel

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika

FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY (BANKNOTÓW I BILONU) ORAZ CZEKÓW I KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POLSCE W LATACH 1918-1939.....	569

dr Grażyna Kędzierska

Niepaństwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Białymstoku

dr Zbigniew Siemak

Niepaństwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Białymstoku

PRZESTĘPCZOŚĆ POLITYCZNA W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM 603

dr Mateusz Rodak

Instytut Historii PAN

SKAZANI Z WARSZAWY OSADZENI W WIĘZIENIU KARNYM
„MOKOTÓW” W LATACH 1918-1939. OBRAZ STATYSTYCZNY
I PRÓBA CHARAKTERYSTYKI (USTALENIA WSTĘPNE)..... 629

prof, dr hab. Leon Tyszkiewicz

LIST DO REDAKCJI..... 665

dr hab., prof. UG Wojciech Zalewski

Uniwersytet Gdański

LIST DO REDAKCJI 667

CONTENTS (tłum. Michał Rolecki)..... 671

СОДЕРЖАНИЕ (tłum. Olga Salomatova) 701

Ezzat A. Fattah ■

THE DAWNING OF A NEW ERA IN SOCIAL REACTION TO CRIME: PROMISE, POTENTIAL AND LIMITATIONS OF RESTORATIVE JUSTICE

Prologue: On moving backward

The field of punishment and corrections is a terribly frustrating field. It seems that for some reason every forward, progressive step we make is somehow followed by several backward, regressive steps. One would have thought that crime rates have some impact on the policies of social reaction. Alas, this does not seem to be the case. Crime has been showing a downward trend in most American and Canadian cities in recent years. Several explanations have been offered for such an encouraging trend. It seems however that politics and ideology always retain the upper hand in these matters.

A good example is the new Canadian crime Bill (Bill C-10) euphemistically called *The safe streets and communities act* which makes a number of major changes to the justice and corrections systems including the toughening of jail sentences and the introduction of new mandatory minimum sentences for certain drug and other offences. This retrograde Bill ignores the basic principles of rehabilitation by precluding judges from considering the specific circumstances of the offender and the offence and by tying their hands. Among many other regressive measures the Bill will eliminate conditional sentences which are served in the community or under house arrest, for a range of crimes. Changes to the *Youth Criminal Justice Act* will impose tougher sentences for violent and repeat young offenders, make it easier to keep such offenders in custody prior

to trial and expand the definition of what is considered a “violent offence” to include “*creating a substantial likelihood of causing bodily harm*” rather than just causing, attempting to cause or threatening to cause bodily harm. Despite severe criticism from several quarters, the conservative Government went ahead introducing a host of backward measures that fly in the face of criminological theories and the findings of empirical research. Other than ideological principles and convictions it is hard to find any logical, practical or economic justification for such measures. Some have pointed the finger to the thriving and highly profitable prison industry which stands to make enormous profits through the construction, maintenance (and even the running) of the new penal institutions that the implementation of the Bill will inevitably require (see below).

In his sobering article “*The Caging of America: Why do we lock up so many people?*” Adam Gopnik (January, 2012) finds no more chilling document in recent American life than the 2005 annual report of the biggest of private prisons firm, *the Corrections Corporation of America*. In its report, the company (which spends millions lobbying legislators) cautions its investors about the risk that somehow, somewhere, someone might turn off the spigot of convicted men. It states:

Our growth is generally dependent upon our ability to obtain new contracts to develop and manage new correctional and detention facilities. ... The demand for our facilities and services could be adversely affected by the relaxation of enforcement efforts, leniency in conviction and sentencing practices or through the decriminalization of certain activities that are currently proscribed by our criminal laws. For instance, any changes with respect to drugs and controlled substances or illegal immigration could affect the number of persons arrested, convicted, and sentenced, thereby potentially reducing demand for correctional facilities to house them.

In Canada, I personally blame the punitive wave on religious fundamentalism, fanaticism and right wing ideology, an ideology that appeals to the basest of human emotions: the desire for revenge.

Introduction

The main objective of this conference is to discuss Restorative Justice and to debate its merits, its positives and its shortcomings. It seems rather obvious that restorative Justice has no chance of replacing the present criminal justice system unless it gains wide public acceptance and support. To do so requires a full blown two tier plan for action: *first* and foremost we have to show and to document the inherent defects of current punitive policies, their ineffectiveness,

their enormous human, social and material cost and their detrimental consequences for victims and offenders, for individuals, communities and society.

The *second* step requires demonstrating and documenting the superiority of restorative practices as a justice model and showing the viability of the Restorative paradigm as a feasible and better alternative to the present system of retributive justice. Promoting Restorative Justice requires us to show and to prove the improvements Restorative Justice can bring and the advantages it offers over current practices. These are the general ideas that guided me in the preparation of this address. To start I will ask some fundamental questions about justice. Next, in the first part I will offer some criticism of retributive/punitive justice. This will be followed by a discussion of some of the not too visible or obvious benefits of restorative justice and I will follow this up by a brief discussion of restorative justice's limitations and some of the dangers associated with its full implementation. As you can see from this plan it is neither my intention nor is it my task to bombard you with information. We live in an age of information overload. Every type of information is now available at one's fingertips on the internet. I see my role here not as an information-provider but as someone who asks tough questions leaving it to you to find the answers, raises important issues, offers constructive criticism, formulates and advances challenging ideas, and who, hopefully, leaves you with something worth thinking about.

I have to admit at the outset that I am a strong opponent of retributive justice and have fought for the abolition of both the death penalty and the prison system for as long as I can remember (Fattah, 1978; 1982a; 1982b; 1995; 1997b; 2002; 2004; 2007). Throughout my professional career I advocated for the decriminalization and depenalization of countless offences and for diverting wrongdoers from the criminal justice system. I offered compelling arguments to show that crime is not a unique type or a *sui generis* category of behaviour. I maintained, citing countless examples, that criminal behaviour is not qualitatively distinct, that there is no qualitative difference between crime and civil tort, thus undermining the basic rationale for the existence of a distinct criminal justice system with its own arsenal of sanctions (Fattah, 1997c:46). To buttress my arguments I offered overwhelming evidence to show that criminality is neither an intrinsic quality of the behaviour so defined nor an innate character of the prohibited act. I demonstrated that for every behaviour defined as criminal and sanctioned by law, there are identical or very similar types of behaviour that are neither illegal nor punishable. I repeatedly pleaded for the abandonment of archaic theological, philosophical and legalistic concepts that continue to dominate penal law and are always offered as the justification for a distinct legal system dispensing justice of a different kind and meting out sentences of imprisonment or even death

(Fattah, 1992). So I do admit to a negative bias against punishment, retaliation and retribution.

It is also no secret that I am a fervent proponent of *Restorative Justice* and have argued for its adoption and implementation in most of my publications in the last quarter of a century. This, however, does not mean that I blindly support it without any reservations or qualifications or that I see it as the most appropriate reaction in every situation or in all circumstances. I hasten to assure you that my wholehearted support for Restorative justice is not out of desperation to see an end to the destructive, wasteful, costly, burdensome and ineffective system of punishment, but is based on an unshakeable deep conviction of its superiority, its viability, its vitality and its effectiveness as a mechanism of dispute settlement and conflict resolution.

Despite my firm belief in, and my strong leaning towards Restorative Justice, my approach to it is as critical as it is to other justice paradigms and justice models. My conversion to the cause of Restorative justice is not based on blind faith or divine revelation but on a full understanding of its potential and its limitations, its benefits and its dangers, its positives and possible shortcomings, its advantages and the inevitable problems that its general and full implementation will inevitably raise.

Because I realize that I am speaking to the converted, my presentation offers a plea for realism and a warning that Restorative Justice is not a panacea for social misbehaviour nor is it a fully fledged solution to the so-called crime problem.

Having made my position clear, I will leave the modalities, the practices, the experiences of R.J. to those speakers who are daily involved in restorative activities such as mediation and arbitration whose first hand experiences are so invaluable to us because they provide credible testimony of what takes place in the field, in every day encounters. My focus is on the legal, philosophical, sociological, criminological and psychological aspects of this revived and energized old practice of dispute settlement and conflict resolution. I am interested above all in what justice really mean, in the diverse conceptions of justice, its subjective interpretations as well as its objective manifestations. I am particularly interested in the vast cultural variations in doing justice. Looking into my own backyard, the vast Canadian territory, I asked myself countless times: "*Are offenders and wrong-doers sent to prison because it is just to do so or because it is a convenient way to appease the victim and calm society's conscience?*" I could not for the life of me understand how punishing someone by depriving them of their liberty and keeping them in cage-like cells for months or years without end could be a just reaction to whatever wrong they may have done or be described and seen as

doing justice! I ended up thinking: “do not fool yourself, prisons exist not because they do justice or have been effective in protecting society or preventing crime. They do exist simply because they have “always” been there. They are self-perpetuating institutions”.

A basic, fundamental question: What is justice?

My focal interest thus lies in exploring and understanding what justice really is. It seems rather axiomatic that we cannot talk about, discuss or advocate Restorative Justice or for that matter any other justice model or paradigm without first understanding what justice is. The terminology of justice has expanded exponentially in the last two or three decades. One can hardly keep up with the terms used to describe various types of justice. My very quick search yielded at least three dozen justice types: traditional justice, formal justice, ordinary justice, retributive justice, punitive justice, vindictive justice, retaliatory justice, distributive justice, restorative justice, peace-making justice, transitional justice, transformative justice, informal justice, healing justice, satisfactory justice, real justice, relative justice, relational justice, commutative justice, procedural justice, contributive justice, instrumental justice, corrective justice, organizational justice, procedural justice, legal justice, social justice, rough justice, street justice, vigilante justice, etc., etc. This is by no means an exhaustive list. So much ink is spilled by the authors trying to describe and explain each adjective but hardly any effort is made to define the noun itself as if justice can be universally defined or uniformly applied, as if the term “*justice*” is self-evident or self-explanatory (Fattah, 2002:312). This is surprising because to my knowledge there is no agreed upon or universal definition of justice! The definition of justice in the dictionary is very disappointing. The definition says that “*justice is the upholding of what is just*” or “*the quality or fact of being just*”. So what exactly is just? Similarly, to define injustice as “*that which is not just*” does not seem to be very enlightening or very explanatory. Those definitions reminded me of the highly criticized definition of crime which says that “*crime is what the law says it is*”.

Is there such a thing as natural justice, divine justice? Is justice a biological instinct, is it a psychological imperative? Is the thirst for justice an innate need, an inborn yearning, and if so, how and why is it that so many human beings are not moved by the social and economic injustices that they see all around them all the time? Or is longing for justice an acquired rather than an inbred desire? Is justice a transcendental notion, an immutable concept or is it an evolutionary idea that changes with the times to adapt and become congruent with

the cultural and moral thinking of the era? If justice is evolutionary, how is it that the notions of retribution, vengeance, retaliation and punishment are as alive today as they were hundreds of years ago?

Yes, what exactly is justice? Is justice a universal concept? Do people in different cultures share a common understanding of what justice is? Are there cultural variations in the perceptions of justice and in defining its requirements? How exactly do people who somehow escaped the influence of Western theological and moralistic teachings understand the term “justice”? Do they have in their native language a word equivalent to the word “Justice”? Is justice a theological notion, a philosophical idea, or is it simply a legal concept? Is justice an abstract notion like heaven and hell or is it a concrete, tangible and measurable entity? Is justice a philosophical abstraction, a legal fiction or is it a cultural and a sociological construct? Is justice an absolute or a relative concept? Is justice a subjective feeling or an objective reality? Can justice be quantified and mathematically measured? Can justice be theorized? Is a general universal theory of justice possible?

Despite the dearth of sociological, anthropological and cross-cultural studies aimed specifically at discovering the notions, the conceptions and the ideas of justice among various communities, in particular communities that are as close to the state of nature as can be, some authors, (for example Rawls, 1971) have attempted to formulate a western ethnocentric justice theory. Let us see how successful such valiant attempts could be. A theory is a scholarly construct aimed at explaining a natural, social or behavioral phenomenon. It is a construct that lends itself to empirical testing and validation. According to Webster's 20th Century Dictionary, “*a theory is a formulation of apparent relationships or underlying principles of certain observed phenomena which has been verified to some degree*”. A theory requires valid proof of its acceptance and this is what distinguishes theory from a hypothesis or mere speculation. It is possible therefore to develop a criminological theory formulated to explain crime or delinquency or a penological theory such as “*deterrence theory*” which maintains that fear of punishment or the actual experience of punishment does deter people from committing crime.

Justice however is neither a phenomenon nor a theory. It is an idea or better still an ideal, a desideratum. Justice is a subjective feeling and this is precisely why a theory of justice seems no more possible or feasible than a theory of love or hate. This is not to say that it is not possible to study, analyze and compare methods of conflict resolution and dispute settlement in different communities. It is not to deny the possibility of discovering what may be described as a philosophy of justice or developing a justice paradigm or a justice model (Fattah, 2002).

But justice is not something tangible or cognizable. Justice is an abstract notion, a vague concept, it is not something you can touch, taste, smell or hear. Abstract concepts are difficult to grasp. They are hard to define or to describe. They do not have objective or universal meaning. They are perceived differently, interpreted subjectively and understood in completely diverse ways.

Like justice, retribution is an abstract notion, not a theory. To equate retribution with justice denotes faulty logic. Retribution is nothing other than a philosophical or theological justification for the deliberate infliction of pain and suffering on a fellow human being. And the justification is not only ethically flawed, it is morally indefensible. You may agree or disagree, but I personally believe that there is a huge difference between philosophizing and theorizing.

How abstract can the concept of justice be?

To illustrate the extent to which justice is an abstract concept let me give you a concrete example from my home country Canada. Twenty-five years ago, Canada's federal government decided that the criminal justice system needs a complete overhaul and set up a "sentencing commission" charged with "... the responsibility of examining sentencing in Canada and of making recommendations on how the process should be improved". After conducting a thorough review, the Commission concluded "that there are serious problems with sentencing in Canada and that these problems cannot be eliminated by tinkering with the current system or exhorting decision-makers to improve what they are doing. The system is in need of fundamental changes in its orientation and operation. Unfortunately these are not novel assessments. The problems have existed for a very long time and in recent years have become the source of extensive discussion and debate. Yet the changes that have occurred have been piecemeal in nature while the overall context in which sentencing takes place has remained virtually unchanged for over a century. Over the course of time, various commentators, federal commissions and committees have identified many of the same problems identified by the Canadian Sentencing Commission. Problems - such as the over-reliance on custodial sanctions and the existence of unwarranted disparity in sentencing - do not require almost two and a half years of inquiry by a nine member Commission to be discovered. Identifying the problems may be relatively easy. Determining the solution is not. The Government of Canada established the Canadian Sentencing Commission in recognition that there exist serious problems in the structure of sentencing and that these problems could only be resolved by a comprehensive set of recommendations which reflected the complexities of the criminal justice system as a whole. The members of the Commission accepted this assessment and were mindful of what had been said about sentencing over the past century". p. xxi

A few million dollars and thousands of printed pages later; the Commission reached the “earth-shattering conclusion” stating in no uncertain terms that

The fundamental purpose of sentencing is to preserve the authority of and to promote respect for the law through the imposition of just sanctions...

... The paramount principle governing the determination of a sentence is that the sentence be proportionate to the gravity of the offence and the degree of responsibility of the offender for the offence.

In other words, the most appropriate philosophy for criminal justice is “*just deserts*”! Not a mention of victims, their needs and/or their rights, not a word about providing redress to those victimized, nothing! The commission’s conclusion was hardly a surprise to me. Having appeared before *the House of Commons Standing Committee on Justice and the Solicitor General* in 1988 and been accused by one of its members, of wanting to revolutionize the justice system simply because I called for an end to punishment, it would have been too optimistic to expect something truly progressive or other than reactionary from such a backward-looking body. In my comments on the *Sentencing Commission* report and recommendations contained in a brief submitted to the *Standing Committee* in March 1988 I wrote:

In an era meant to become the golden age of the victim, there seems to be a growing obsession with punishment, euphemistically called “just deserts”. Yet having punishment as the central focus of our criminal justice system is neither morally legitimate nor practically effective. It can only act to the detriment of the victim. Dispute settlement, mediation, reconciliation, arbitration, reparation, are concepts foreign to a system based on punishment, a system that regards the crime not as a human action but as a legal infraction. The operation of such a system acts to intensify the conflict rather than solving it. And instead of bringing the feuding parties together it widens the gap that separates them (Fattah, 1988).

Some years later, Todd Clear (1994) expressed similar views affirming that penal harm does not help the victim and cannot make the victim whole again. Instead the focus on getting even with the offender could in some ways divert the victim from his/her personal path of recovery. Clear adds:

In this way, the emphasis on penal harm may actually be a disservice to the victim, in that it promises that if the State is only able to impose a penalty severe enough, the victim will be able to overcome the crime. The focus is placed on what happens to the law violator, not what happens with the victims. The victim’s victory at sentencing is eventually exposed as a pyrrhic conquest, for the problem faced by the victim does not center on the offender (1994:173).

Part one: Reflections on social reaction to crime in the 21st century

As a lawyer and social scientist I have always been fascinated and intrigued by the phenomenon of social reaction to crime: its history, its manifestations and forms, its current state and its possible future. It always perplexed me that despite the ever growing secularization of society and the quasi complete separation of Church and State, social reaction remains dominated by theological teachings and religious philosophy. Despite its historic failure in preventing crime or reducing offending rates, and despite its horrendous human, social and financial costs, punishment continues to thrive and flourish. How could this be explained? How is it possible that in this day and age, in the 21st century, an advanced, civilized society such as the United States continues to practice the archaic relic of the death penalty?

One of the republican candidates aspiring for the nomination to the US presidency in 2012, Mr. Rick Perry, could not hide during the nomination debates his pride at having signed more death warrants than any other governor in the history of the state of Texas. He boasted about this despite the fact that the innocence of some of those for whose execution he was responsible was proven notwithstanding the overwhelming hurdles in the way of establishing that a judicial error was made?

Were Beccaria to come back?

If 18th century Italian philosopher and justice reformer *Cesare Beccaria* were to be resurrected and were God to send him back to earth to check and report on the state of criminal justice in post industrial, 21st century societies, there is little doubt that he would be utterly shocked to find out that criminal justice has changed little, if at all, in two and half centuries since his immortal essay "*Dei Delitti e Delle Pene*" was published anonymously in 1764! Surely he would be overwhelmed by the drastic social changes and the technological innovations he will see all around him, but he would also be amazed that penal philosophy has undergone little change and is still dominated by the theological teachings of the Old Testament. He would certainly be at loss to understand that retribution continues to be the key principle in sentencing and that criminal court judges continue their futile and hopeless struggle to make the punishment fit the crime!

A confirmed abolitionist, Beccaria would undoubtedly be disheartened to learn that the *Talion Law* principle of life for life is still being practiced in the two most powerful countries on earth, namely the USA and China, as well as in a host of developing countries such as Iran and Saudi Arabia.

Beccaria would be dismayed to find out that legal vengeance is the current norm of criminal justice. Probably what would shock Beccaria most would be to discover that the two main punishments meted out by the criminal courts in his time, namely fines and incarceration, remain the main punishing tools in present day courts of law.

As a libertarian and staunch defender of the rights of the individual, Beccaria would have hard time comprehending that in supposedly free, democratic societies, people are being punished and incarcerated for using drugs such as marihuana, cocaine, ecstasy, amphetamines, etc. when the use of other mind altering and mood-modifying drugs such as alcohol, tobacco and caffeine is perfectly legal and rampant.

Having forcefully stressed the need to protect the citizens against the despotism of power one has to wonder what Beccaria will think when he finds out that the richest and most powerful country on earth practices targeted assassinations and extra judicial killings of suspects who were never charged or faced justice in a court of law?

Beccaria would be devastated when he learns that 2,284,000 Americans are behind bars and that six million are under correctional supervision. Even more shocking to Beccaria would be the statistics showing that 50,000 Americans are daily in solitary confinement while 70,000 are raped in American prisons every year (see Gopnik, 2012; Stewart, 2012).

Beccaria who must have been very familiar with the Roman practice of throwing early Christians to the lions would undoubtedly be horrified to discover that in this day and age, in the Louisiana State Penitentiary at Angola, hard core inmates sentenced not only to life imprisonment but to sentences of 90, 100 or 150 years, are being thrown to the angry bulls, under pretext that it is a rodeo.

Beccaria will seek leading criminologists and Stockholm prize winners in his attempt to understand and to find some explanation for why despite social upheavals, despite the technological revolution, the CJS has remained archaic in its philosophy, its outlook and its tools. He would want to know why the CJS has remained insulated from whatever progressive changes and advances that have taken place in society and why the system has resisted every attempt to modernize and change.

Alas! Beccaria is bound to be terribly disappointed as very little in-depth research has been done to adequately explain the real reasons for criminal justice's misoneism and resistance to change. And he definitely would want to understand why it is that despite the ever growing secularization of society, criminal justice has been totally unable, even unwilling to free itself from the shackles of religion, to shed its retributive mantle, to adopt new progressive policies and philosophies, and to pursue new avenues and horizons.

Yes, Beccaria would undoubtedly be distressed to discover that whatever little or cosmetic changes have taken place in the past two centuries have not been bold, progressive, earth-shattering changes aimed at revolutionizing the CJS and bringing it to the standards of the space age but rather regressive changes that continue to drag the justice system ever closer and closer to state vengeance. Beccaria would be deeply puzzled that a society which made spectacular advances, achievements and unbelievable innovations in every sector and every aspect of human life has been totally lacking in imagination when dealing with offenders and law violators. He would be perplexed that a society that managed to send astronauts in space can find no other solution to crime and conflict but sending offenders to prison.

Beccaria's report to God will surely not be flattering to the human race. He will report that while humans showed enormous ingenuity in inventing and practicing methods of torture and modes of punishment they were totally unimaginative when it became necessary to find more humane and less barbaric means of dealing with wrong doers and law violators.

A puzzling question: Is punishment synonymous with justice?

What the *Canadian Sentencing Commission's* report, mentioned earlier, did was to revive a troubling question that has haunted me throughout my professional life. How could it be that punishment, the deliberate infliction of pain and suffering, the degradation, the deprivation of liberty, be called or perceived as *justice*? How could it be that putting a human being full of life to death in a deliberate, calculated, cold-blooded manner be called or perceived as *justice*? Even more incomprehensible to me is that the death row inmate has to be physically healthy and of sound mind to be executed!

For over half a century I have been trying desperately to find the answer. Finally I came to the painful conclusion that support for punishment is not a reflection of *the monstrous side of human beings* (which is the title of the new

book I am working on) nor is it due to the sadistic impulses of politicians and law makers. It is above all an expression of exasperation, helplessness; hopelessness that creates an attitude of total resignation and leads to the mistaken belief that punishment is indispensable and irreplaceable.

Nothing exemplifies more this total resignation and utter lack of imagination than a paper signed jointly by Dan Prefontaine and Yvon Dandurand of the “*International Centre for Criminal Law Reform and Criminal Justice Policy*”. The paper entitled “*New Directions in Sentencing- Is Punishment Working?*” is based on a seminar organized by the *National Judicial Institute on Criminal Law, Procedure and Evidence* held in Vancouver on March 13–15, 1996. A quotation from the paper will help, I hope, illustrate what I mean. It reads:

The organizers of today’s seminar are challenging us to reflect on “whether punishment works”. We would suggest, however, that the obvious answer to that question is “It better work”, because we have not yet invented anything that can replace it as a credible response to wrongful and harmful social behavior. If punishment does not work, then we surely have to abolish our whole criminal justice system, because the whole system is predicated on the assumption not only that punishment does work, but also that it is necessary to restore and maintain peace and harmony in the community. (p. 4).

Here you have it, a seminar bringing together some of the brightest and learned judges and lawyers in Canada telling us that punishment better work because nothing has been invented to replace it and since the whole system is built on it, if it is shown that it does not work the whole system would crumble. Well with all due respect to the authors and all the fine legal minds who attended the seminar I would like to strongly affirm without any hesitation that punishment does NOT work and that there are better, more constructive, and less devastating methods of restoring and maintaining peace and harmony in the community other than punishment. And we should all be grateful that today’s symposium is devoted to one of those methods, namely *restorative justice*.

If the view expressed in the above quotation is that of the learned judges, lawyers, legal scholars and researchers, is it any wonder that no one seems to dare denounce the punishment mania or to challenge the institution of punishment as an archaic, antiquated, anachronistic or as a barbaric and inhumane mode of social reaction to harmful, injurious social acts? Is it any wonder that the criminal law has remained frozen in the era of vengeance and continues to be fixated on punishment and to have it as its corner stone?

How is it that almost three centuries later, the abstract notions of the *Enlightenment* era that underlie the penal law of western societies such as free will, moral guilt, moral responsibility, *mens rea*, malicious intent, malice

aforethought, premeditation (not to mention fictitious concepts such as *dolus eventualis* or so-called indirect intention) remain immune to challenge or even criticism? How is it that no one is bold enough to declare those notions and concepts outdated, unscientific and in flagrant conflict with the findings of the behavioral and social sciences?

How is it that punishment has become synonymous with justice and that justice has become a euphemism for punishment? How is it that justice and punishment have become almost interchangeable terms? How is it that slogans such as “*justice for victims*” are invariably interpreted as demands for more and harsher punishments?

How is it that victims who, as Nils Christie said, are the primary owners of the conflict (Christie, 1977) whose property rights were usurped, and whose rightful dues paid to them in the form of “*wehrgeld*” or composition were expropriated by the state, were led to believe that justice is vengeance and retaliation and that the harsher the punishment, the more just is the judgement?

How is it that the theological and abstract notions of retribution, expiation, atonement and penitence became so entrenched in people’s minds that no rational thinking, no scientific evidence, no economic crisis, no humanitarian endeavor seems to be capable of shaking such religious beliefs or lessening the incessant demands for punishment?

How is it that punishment has become so universally accepted, extremely popular and so widely practiced that people and governments, even in the hardest economic times, are more than willing to waste billions and billions of dollars for no other reason but to inflict pain and suffering on those fellow citizens who have violated man made laws?

To find the answer to these difficult questions one needs to look at those rare places on earth where the inhabitants are as close to nature as could be, where overzealous missionaries did not venture and to the very few communities and cultures that somehow escaped or were shielded from the teachings of the old and new Testaments. In those communities, like the Canadian North, prior to European settlements, one will discover different practices, different modes of dispute settlement and conflict resolution, peaceful and more harmonious methods of doing “justice”. One will find the true origins of the restorative justice paradigm.

Part two: The dawning of a new era in social reaction to injurious & harmful behaviour

The dark tunnel of punishment has been a long and painful one. For centuries both lay persons and professionals have been desperately searching for some light at the end of the tunnel. Many like me have been dreaming of a new non-punitive era in criminal justice. The advent of Restorative Justice rekindled the hope that this new era is dawning upon us.

Restorative Justice is by no means a new concept or an ingenious idea. Nor is it a radical or revolutionary method for solving conflicts or settling disputes. What it is, is a rational, peaceful and constructive way of restoring harmony and order that were disrupted by the harmful or injurious act.

Restorative justice offers a great promise. It offers to move us, or rather to remove us, from the medieval system of punishment that has been in place for centuries to a new era of social reaction to harmful, injurious behaviours, to personal conflicts and disputes. It promises us a peaceful, constructive, less onerous, less costly, less wasteful, less painful way of dealing with those who offend. It offers justice without caging those responsible. It promotes forgiveness, not revenge. It restores harmony while ensuring redress to the victim. It promises to get us out of the big penal mess we are in right now.

I still remember with ever growing nostalgia the 1960's and early 1970's when serious attempts were made aimed at the humanization of the criminal justice system. Unfortunately, those progressive penal policies were soon replaced by regressive changes during the conservative era of Ronald Reagan, Margaret Thatcher and Brian Mulroney in Canada. But the futility and the enormous costs of the new wave of repression were bound to call into question the rationality of those punitive policies. The search for less destructive and less costly alternatives became a priority. Inspired by how native and aboriginal communities deal with conflicts and harmful actions, with offences committed by some members of the group against other group members, there were demands for peaceful and reconciliatory means of conflict resolution. Critics of the system wanted to make justice work and to make offenders pay. Restorative justice proponents called for the socialization and humanization of justice, for the personalization and civilization of conflicts. Victims' advocates demanded that justice be made more sensitive to victims and more responsive to their needs and their wishes. Soon restorative justice became an attractive option. It is not difficult to understand and explain the irresistible appeal and the growing popularity of restorative justice. Restorative justice calls for restitution not retribution, for redress not revenge, for reconciliation not retaliation, for reparation not incarceration (Fattah, 2004).

The major appeal of restorative justice is that it reconciles the aims of those who demand recognition of and a voice for the victim and those who feel that punishment is an abuse of the State's power and a misuse of public funds. What draws people from different backgrounds and different ends of the political spectrum to restorative justice is its ability to satisfy those who are in favour of active victim participation in the justice process and those who believe that offenders need to be sensitized to the pain and suffering they had inflicted upon their victims, those who feel that redress to the victim should be the primary objective of the justice process and those who want to hold offenders accountable for their actions (Fattah, 2004).

Some overlooked benefits of restorative justice (see Fattah, 2004)

The benefits of restorative justice and the clear advantages it has over the current punitive system of criminal justice have been explained over and over again in the abundant literature on restorative justice. They are well summarized in the preamble to the recommendations made to the *Council of Europe by the Committee of Experts on Mediation in Penal Matters chaired by Christa Pelican with the active participation of Ivo Aertsen*. Among other things, the Committee (1999) stressed that mediation in penal matters is a flexible, comprehensive, problem-solving, participatory, and viable alternative to traditional criminal proceedings, an alternative that satisfies a strongly felt need to enhance active personal participation of the victim, the offender and others who may have been affected, as parties, by the offence. The Committee also noted that mediation enhances the involvement of the community and recognizes the legitimate interest of victims in having a stronger voice in dealing with the consequences of their victimization, as well as their need to communicate with the offender to obtain an apology and reparation. The committee also emphasized that mediation encourages offenders' sense of responsibility and offers them practical opportunities to make amends which may further their reintegration and rehabilitation. It also has the potential of increasing the awareness of the important role of the individual and the community in preventing and handling crime and resolving its associated conflicts, thus encouraging more constructive and less repressive criminal justice outcomes.

All of those arguments are well known to those with an interest in restorative justice. I personally have discussed them at some length in my writings on the topic (Fattah, 1993; 1995; 1998; 1999; 2000). So is there anything that has not been said or remains to be said about the positives of restorative justice? Are there some hidden benefits that have been somehow overlooked and have not been thoroughly discussed in the fast growing literature on this exciting and promising model of justice? I will briefly discuss eleven of the less often discussed or overlooked benefits of restorative justice.

1) *Restorative justice avoids the inherent arbitrariness of retributive punishment and the enormous disparities in its application*

Arbitrariness is a structural, innate and irremediable defect in retributive systems. To maintain that a given number of days, months or years in prison is a fair and equitable punishment for offences such as assault, rape, robbery, or else, strikes me as the height of arbitrariness (Fattah, 1982). It is rather difficult to understand how intelligent people: lawyers, scholars, academics and others could believe and maintain that pain can be measured and dispensed according to some kind of mathematical formula. How could they believe it is possible to create some kind of equation that would make a prison sentence fit a crime that has caused physical or psychological injury, material harm or loss? That a seriously flawed concept and a fundamentally defective sentencing model like “*Just deserts*” could be accepted and implemented for so long is a mystery. When Prof. Graeme Newman of the School of Criminal Justice at Albany suggested many years back, at a meeting of the *American Society of Criminology*, that carefully measured electrical shocks be used to inflict a just dosage of pain on criminals, those attending the meeting simply laughed at him. And yet his suggestion makes more sense than the arbitrary use of imprisonment as a retributive sanction. Surprisingly, sentencing models that adopt a very similar punishment philosophy, such as the *Just deserts model*, are not greeted with laughter, and more surprisingly, they are even taken seriously by some scholars and policy makers. Except in a purely theological perspective, retribution is not, and can never be, an instrument of justice. To speak, therefore, of retributive justice, is a contradiction in terms. And as it is impossible to establish a fair equation between the punishment and the crime, between the pain to be inflicted upon the offender and the pain caused by the offence to the victim and his/her family and associates, we should stop associating justice with retribution, as is often done when the popular term ‘retributive justice’ is used. We should also remove the word “just” from the sentencing model that is erroneously called “*Just deserts*” and call it instead ‘the arbitrary desert model’.

2) *By settling conflicts through a process and outcomes somewhat similar to that of civil courts restorative justice offers a remedy to the arbitrary distinctions between civil and criminal conflicts*

Punitive/retributive justice is based on an erroneous premise, the premise that crime is a unique, distinct or exceptional category of behaviour. It is also based on a false dichotomy between the so-called crimes and civil wrongs. Both the premise and the dichotomy are fallacious. A comparison between acts made punishable by the penal law or criminal statutes and similar behaviours that are

left unregulated, or are regulated by non-criminal rules or by administrative bodies, reveals that there is no qualitative difference between criminal and non-criminal behaviour. In fact, for every behaviour defined as criminal and sanctioned by law, there are identical or similar types of behaviour that are neither illegal nor punishable (see Fattah, 1997). If crime is not qualitatively different from civil torts or civil wrongs, then there is no valid reason to accept redress to the injured or harmed party in the latter and to insist on sanctions of a completely different nature for the former. One also has to wonder why it is that in the case of civil torts the damages ordered by the court go to the victim whereas in criminal offences the penal fine goes to the public treasury. Surprisingly, many of those who oppose the notion of restorative justice and continue to demand retribution, even for non-violent crimes, have no problem accepting administrative or civil remedies for various types of corporate, white-collar and professional crimes, and voice no objection to the civil regulation of corporate wrong doing.

3) Restorative justice avoids the vagaries and inherent injustice of punitive systems

The enormous and inevitable disparities in the application of retributive punishments make a mockery out of what is supposed to be a fair and equitable justice system. No sentencing guidelines, no sentencing model has ever, or will ever, be able to remedy even partially the flagrant punishment disparities. Whether the disparities are a direct outcome of structural flaws in the system, whether they are the result of attitudinal differences, systemic discrimination, or whether they are due to misguided reforms (such as Victim Impact Statements and the right of allocution), the end result is the same. Offenders who commit similar or identical crimes end up receiving enormously different punishments. The disparity in sentencing has become even greater with the introduction of what could only be described as lunatic laws such as '*three strikes and you are out*' which make a travesty out of what is supposed to be a fair and equitable justice system. In the American states, which introduced those laws, such as the State of California, a person with two felony convictions who commits an act of shoplifting could be sent to prison for life. Another found guilty of a serious crime, such as forcible rape, and who receives the average penalty for rape is sentenced to five years.

4) Restorative justice avoids or at least minimizes the inherent bias of punitive justice

Punitive justice is not only arbitrary but is inherently discriminatory as well. It is manifestly biased and it is this bias that explains why the vast ma-

jority, the bulk of those incarcerated are the powerless, the poor, the have not's, the members of racial, ethnic and religious minorities. Take, for example, the advanced and generally progressive country like Canada. Despite enlightened attempts by the Government in 1996 to alleviate just one aspect of the manifest bias against members of Canada's first nation, by changing the Criminal Code requiring sentencing judges to look for alternatives to imprisonment "*with particular attention to the circumstances of aboriginal offenders*", members of Canada's 1st Nation continue to be overwhelmingly overrepresented in Canada's penal institutions. On April 17, 2012, an editorial in *The Vancouver Sun* (P. A 14) stated that:

"Aboriginal overrepresentation is a long standing and growing problem. For example, in 1988 aboriginals accounted for 10% of federal inmates (those serving two years or more), while making up just two per cent of the population. By 1999, the percentage of aboriginal inmates in federal custody had increased to 12 per cent, and by 2005, aboriginals accounted for 17 per cent of the federal inmate population. And aboriginal overrepresentation is more dramatic still in provincial reformatories.... Reports over the years have pointed to institutional bias within the criminal justice system itself – specifically to evidence that courts are more inclined to deny bail and to impose more and longer prison terms on aboriginals than on similarly situated non-aboriginals".

But punitive justice discriminates in so many other tangible and intangible ways. Having abolished the death penalty, incarceration is now the most severe sanction meted out by the criminal courts. Despite the fact that it is the most unjust and most unfair sanction there is, there is an overreliance on imprisonment as a means of punishing offenders and every alternative proposed over the decades to reduce its use has failed. The principles of retribution, of just deserts, of proportionality all require making the punishment fit the crime. When the sentence to be meted out is imprisonment, all three principles require a dose of deprivation of freedom that equals the harm or injury done to the victim. In this context I always find it interesting to quote Gilbert & Sullivan who in their operetta "*The Mikado*" refer to this eternal dilemma in a light-hearted verse:

*My goal is all sublime
I shall achieve in time
To make the Punishment fit the crime!*

The pains of imprisonment vary greatly from one offender to another so how on earth could individual judges in their wisdom come up with a length of incarceration that corresponds to an assault, rape or robbery

The system of punishment in every country on earth that practises it is characterized by the enormous disparities and unwarranted and unexplain-

able variations in sentencing from judge to judge and from court to court. What is disconcerting is that the variations do not follow any discernible pattern that would help explain their existence. Attempts to remedy the enormous disparities in sentencing such as fixed sentences, minimum sentences, presumptive sentences, etc. make a mockery of the principle of proportionality. The so-called principle of just deserts requires that the amount of pain the offender is made to suffer is equal to the pain he had inflicted upon his victim. But is pain quantifiable? Do we have an accurate means of measuring an accurate dosage of pain? Rather than the infliction of pain there must be some way of resolving conflicts and settling disputes where there is some gain for the person or persons who suffered at the hand of the harm doer. This is precisely one of the primary objectives of restorative justice.

5) Restorative justice would put an end to the unfair and shameful practice of plea bargaining

Plea bargaining is an unfair and shameful, though popular, justice practice, more Common in Anglo-Saxon systems than the justice systems of continental Europe. In the United States, for instance, 90 per cent of all the cases in which offenders are charged end up with a plea bargain (Ranish & Shichor, 1985). The offender, or more frequently his lawyer, makes an agreement with the prosecutor (sometimes with the blessing of the judge) by which he/she accepts to plead guilty to a lesser charge in exchange for a milder sentence. For obvious reasons, victims are excluded from the negotiation process that leads to the guilty plea. They get surprised, frustrated and resentful when they discover that the charges laid by the prosecutor or the Crown attorney bear no, or little, resemblance to the actual offence committed against them. And when the mild sentence resulting from the bargain is finally pronounced, they become infuriated and feel betrayed by the criminal justice system, by society, and by society's representative, the prosecutor. This sense of betrayal is an inevitable characteristic of punitive justice systems because they promise victims more than they can deliver and create expectations that can never be fulfilled in practice.

6) Restorative justice encourages and enhances victim reporting

Legalistic interventions usurp the victim's decision-making powers. The current system of criminal justice gives victims no say and no choice. It snatches the conflict from its legitimate owner, the victim, and hands it to the public prosecutor (Christie, 1977). By so doing it discourages in many instances victim reporting of the offence. Victims who, for one reason or another, do not want the offender punished (either by a prison sentence or a penal fine) are

naturally reluctant to go to the police with their complaints. The same is true of victims who are related, in some way or another, to their victimizers. Knowing that the arrest and subsequent punishment of the offender will sever the bond or will strain the relationship beyond repair, they simply refrain from reporting their victimization to law enforcement bodies. Replacing punishment with a non-punitive conflict resolution mechanism would render those victims less reluctant to report. Restorative justice alternatives also promote the reporting of victimization by members of disadvantaged social groups that dislike, distrust, or try to avoid the police. Speaking of the promise of restorative justice in the case of wife battering, Presser and Gaarder (2000, p. 186) suggest that restorative justice has the potential to increase victims' likelihood of reporting the abuse. This is because it offers an array of flexible interventions, which can be particularly appealing to women who distrust the criminal justice system such as members of social, ethnic and religious minorities.

7) Restorative justice minimizes the chances of retaliation and the risks of repeat victimization

This is without doubt one of the most positive aspects of restorative justice. Conflict resolution and dispute settlement are undoubtedly the most effective means to ensure that the violence will not flare up again, that the emotions that fuel the aggression are held in check. Most acts of violence are retaliatory in nature and a very high percentage are committed between people who are related to one another by some family relationship or other personal ties. Unless reconciliation is achieved, the seeds of violence will always remain. Restorative justice aims at restoring the peace and harmony disrupted by the offence, at revitalizing the bonds and ties that were severed by the criminal act. And contrary to the retributive system that feeds on vindictiveness and the thirst for revenge, restorative justice promotes forgiveness, understanding and restitution. It gives the victim and the offender a chance to meet face to face to reach a mutual understanding of one another, to put the past behind them and to come to a fair and just agreement about the future. Restorative justice makes wounds heal and is thus beneficial to the coping process, to the psychological well-being and the satisfaction of the victim.

8) Restorative justice is the only possible way of dealing effectively with the new blood feuds in modern society

There is a great deal of anecdotal and historical evidence showing that the most effective, perhaps the only way, to settle blood feuds in agrarian societies such as Albania, Sardinia, Sicily, Macedonia, Egypt, Nigeria, etc., is mediation,

reconciliation and compensation. Opponents of restorative justice claim that these types of long-standing conflicts and blood feuds no longer exist in modern, industrialized, urbanized societies. They fail to recognize various types of conflict, common in urban centres that have replaced, or are the modern equivalent to, the traditional blood feuds in agrarian societies. Among those are youth gang wars, drug dealers turf struggles, blood battles between organized crime factions, settlement of accounts between members of rival groups, such as motorcycle gangs, etc. Add to this the racial, ethnic and religious conflicts like those between Catholics and Protestants in Ireland, Arabs and Jews in the Middle East, Muslims and Copts in Egypt, Christians and Muslims in Nigeria, Supremacist groups and new immigrants, or ideological conflicts such as between the pro-life and pro-choice groups, environmental conflicts, etc. The only remedy and the most effective solution to violent acts emanating from those conflicts and similar ones are mediation and reconciliation. This is because the attitude that is basically responsible for the violence and for the conflict in the first place, is *INTOLERANCE*. Punishment and penal sanctions, whether imprisonment or the death penalty, do not change this attitude. If anything, they are apt to perpetuate the conflict and to contribute to the escalation of violence. Restorative justice designates the prevention of repeat victimization as one of the primary goals of the process of mediation and reconciliation and as a strategic priority of victim services (Fattah, 2000). It acknowledges that what victims desperately want, even before redress, is the freedom from fear and from the threat of future victimization. This is why when victims ask for, or seek, imprisonment for the offender, it is not, as erroneously believed or as retributivists claim, to satisfy their thirst for revenge, but to seek some assurances about the threat of future victimization a threat that disappears when reconciliation is achieved.

9) Restorative justice personalizes the response

Philosophers who tried to find an acceptable ethical or moral justification for punishment always insisted that for punishment to be just, it has to be personal, meaning that it is inflicted on the guilty person and no one else. But retributive sanctions punish not only the guilty but the innocent as well, thus contravening one of the fundamental principles of justice. Punishment can never be made personal because its effects inevitably extend to others who have done no wrong. The worst example is undoubtedly the death penalty. But the same is also true of incarceration. A prison sentence is a punishment not only for the offender, but also for the family, the friends, and for everyone who cares about or relies upon the offender. If he is an employer it penalizes the employees, if he is a worker the incarceration can cause disruption in his work place, and so forth.

10) Restorative justice offers some remedy to victims whose offenders have not been identified, arrested, convicted and punished

The attrition in the legal process means that only a very tiny fraction of those who offend are punished! This is because a large number of offences, even serious offences, are never reported for one reason or another. Others are reported but no action is taken. Add to this that the clearance rate, particularly in property offences, is extremely low. In many cases no charges are laid and even when charges are laid, a number of cases end up in acquittal. All this means that more than nine out of ten victims get no satisfaction and no redress from the punitive justice system. This is not the case with restorative justice models that provide compensation as well as other help and assistance to those victims whose offenders are not known and have not been caught. Restorative justice is not to be pigeon-holed as a diversion or a mediation practice. Restorative justice is much more than just victim-offender mediation. It is about helping victims overcome the economic consequences and the traumatic effects of victimization, regardless of whether the offender has been identified and arrested or not.

11) Restorative justice is the most appropriate model for cases of undisputed harm

In the vast majority of criminal cases that reach the court the harm is not disputed. This inevitably raises the question of the criminal justice system's role in cases of undisputed harm. It may be argued that when the basic facts of the case are being disputed there is a need for a neutral, impartial mechanism, an adversarial system to establish what really happened, who is at fault, and what is the extent of the harm or injury that has been caused. But when the harm is undisputed, why should the system impose its own judgement on the parties rather than letting them reach their own agreement about the best, the fairest and most acceptable way of repairing the harm? Why should the system be allowed to substitute its judgement for that of the victim? Japan is a good case in point because in more than 95% of the cases with a known offender, there is a freely obtained confession. How can the involvement of a formal adversarial justice system be rationalized or justified? How can the enormous expenditures of the system be justified? To maintain that the unilateral determination of punishment is a process of doing justice simply defies logic and rationality. How can such an authoritarian, non-participatory process be preferable to restorative justice practices, be it mediation, sentencing circles, group/community conferencing or else?

Part three: On some of the dangers and limitations of the restorative justice paradigm

A) Some of the dangers to, and of, the restorative justice paradigm

In a paper I published some years ago (Fattah, 2004) I tried to draw attention to some of the dangers that Restorative Justice faces and some of the dangers it poses.

1) The danger of hasty and faulty implementation

The history of criminal justice is replete with good ideas that failed and good intentions that never achieved their potential. Unless we proceed carefully and measure our actions circumspectly, the fate of this promising paradigm may not be better than many of those that have preceded it. How many excellent ideas were introduced over the years into the justice system only to fade and die, sometimes a quick death and other times a slow one? Hopes were raised only to be shattered, and the great promises never materialized. Those innovative ideas that failed testify to the system's resistance to change, its reluctance to accept and accommodate new concepts and new models. This should be a warning particularly to those who naively believe that the only hope for restorative justice is to be implemented within or through the existing system of criminal justice.

2) The danger of failing to gain and secure the support, the involvement and the active participation of the community

Restorative justice is community justice. It has no chance of succeeding or replacing the existing punitive system unless it is fully endorsed by the community and unless members of that community are actively involved in the resolution of conflicts and the settlement of disputes. Without strong community support and without intensive and extensive community involvement there is a real danger of replacing a State-run bureaucracy and a State-controlled system with yet another bureaucracy and another system under state control. This is precisely what is happening in some countries where mediation is now a bureaucracy run and controlled by State prosecutors.

3) The danger of widening the net of social control

Because the danger of net-widening is ever present and too well known, there is no real need to dwell upon it in any great detail. Suffice, therefore,

to draw attention to the early warnings offered by some of those who assessed the pioneering experiments in restorative justice like Dittenhoffer & Ericson (1982, 1992:341) who wrote:

“Interests distinct from those of correctional reformers have particularly given credence to the theme that VORP is destined to become part of the widening net of social control, similar to many previous reforms which have enhanced the discretion of various officials in different ways”.

Like many other innovative programs (community service is just one example) in the past there is a real danger that restorative practices will become an add-on to punishment rather than genuinely replacing it to become the sole or primary mode of social reaction to harmful, injurious behaviors.

4) The danger of restorative justice being co-opted by the existing agencies of the Criminal Justice System it replaces

As Davis (1992) warned in the early days of restorative justice, vested interests in the present system will do everything to marginalize new ideas, which threaten their basic assumptions or their very existence. If attempts at marginalization happen to fail, they will try to co-opt the new programs. This should lead to increasing caution about the dangers of compromise, and to reject any strategy based on the naive belief that the only way of implementing restorative justice is through pilot projects or small-scale experiments conducted within the system. Those who believe that this is the way to go should only look at mediation programs in different countries that had to close down because of lack of referrals from prosecutors.

5) The danger that restorative justice may develop into an offender – or victim-centered justice alternative rather than having both victim and offender as its central focus

In his insightful analysis of the history of victim initiatives, Paul Rock (1990:408) explained how many of those initiatives were not really meant to help victims but were designed to serve other purposes or some ulterior motives. He said:

“... criminal injuries compensation was supposed to mollify the reactionary victim-vigilante and reparation was a device to divert offenders from custody. In both instances, victims were the creatures of penal imperatives, invested with the characters needed to get on with the business of reforming prisons. Compensation and reparation did not have much of a foundation in the declared or observed requirements of victims themselves: they were bestowed on victims in order to achieve particular ends”.

When restorative justice practices started in Canada and the United States spearheaded by the Mennonite Church, redress to the victim prevailed over every other consideration. Although the programs initially called themselves VORP “Victim-Offender Reconciliation Programs” their foremost objective was to ensure restitution by the offender to the victim and to see to it that the offender fulfils the obligations agreed upon in the mediation agreement. Not surprisingly they were sarcastically described as collection agencies for the victim. That the programs deviated from their original objectives was highlighted in one of the early evaluations of the programs by Dittenhoffer & Ericson (1982) who stated that:

“This investigation has revealed the manner in which the programme actually does operate, only partially obtaining its goals and departing substantially from the picture painted by most descriptions of the programme”.

As the goal of reconciliation became secondary to that of restitution and as it proved to be an elusive goal, the programs had no choice but to change their name from “victim-offender reconciliation programs” to “victim-offender mediation programs”. If there is a lesson to be learnt from those early restorative justice initiatives it should be the realization of how essential and how important it is to maintain a fair and equitable balance between the interests of the victim and the interests of the offender. Those pioneering efforts show how vital it is, for the credibility and effectiveness of the programs, not to tilt the scale or to favor one party over the other. Those early experiments should also teach us to stick to the defined objectives and not to let administrative or pragmatic considerations alter what the programs are set up to achieve.

6) The danger that restorative justice will become a victim of its own success

Nothing can be more dangerous than success, particularly rapid or quick success. The speed with which restorative justice programs, projects and experiments are being implemented is a constant reminder of the initial success and the instant explosion of diversion programs six decades ago. It should give us a reason to pause and reflect on how long the interest can last? How long can the enthusiasm be sustained before it begins to wane? How long can the state of euphoria be maintained? All this leads to the question: could restorative justice become a victim of its own success? The alliance formed around and is currently promoting restorative justice inevitably raises suspicion about the interests and the motives of the diverse groups that seem to be united in their support of the new model. Restorative justice seems to make strange bed fellows. Both those on the left and the right of the political spectrum seem to find some things they like in restorative justice. For those leaning to the left, it is seen as a more hu-

mane, less destructive alternative to destructive and debilitating punishments. It is regarded as a way of socializing, decentralizing, deprofessionalizing and deformatizing justice. To those on the right, restorative justice is appealing because it has the potential for reducing state expenditures on the criminal justice system and is guaranteed to shift the financial burden of victim compensation from the State to the offenders. What is difficult to figure out are the real motives behind the wholehearted endorsement of police forces like the RCMP. Be this as it may, it remains to be seen what negative (or positive) influence the diversity of interests, of motives, of ideologies will have on restorative justice. One cannot but fear that different groups will try to gain control of restorative justice programs, claim them as their own creation and try to gear them in directions that fit their own agenda, interests and purposes. This calls for enhanced vigilance and more alertness as well as strong defences to resist any such take-over attempts.

B) On some limitations of restorative justice

Restorative justice, despite its vast potential, is not the most appropriate mode of intervention in every single instance of harm doing. It is not feasible or even advisable in every situation or in all circumstances. It has certain limitations. Some of those limitations may be due to lack of mental competency of one of the parties, lack of consent or unwillingness to participate for one reason or another. There are also cases where there are multiple victims or several injured parties (and cases where there are multiple offenders) some of whom are willing to participate while others are not. Those few limitations are such that they do not affect restorative justice's viability as a general model of justice. Time constraints allow only a very succinct enumeration of the most important of those limitations.

- 1) Restorative justice is not to be recommended in the cases of severely deranged offenders. Their serious mental handicap will be a major hindrance when it comes to giving free informed consent to the practice, to participating meaningfully in mediation sessions, agreeing to the terms and complying with the conditions of the restorative agreement. The same problem arises in the case of child victims who are much too young to understand the practices, the objectives or to participate in the sessions. Like in other legal situations, child victims may be represented by their parents or guardians. However the ideal of having the harm-doer confronted by the primary victim and sensitizing him to their suffering may not be easy to achieve in

such scenario. On the side of the child victim, the major objectives of coping, healing, forgiving, moving forward may not be easy or possible to achieve when a meaningful interaction is not possible due to the age, the mental state, or the limited understanding of the person who suffered.

- 2) While restorative justice is possible and feasible in the case of violent, dangerous offenders it needs to be combined with certain treatment or containment measures that would ensure that the dangerousness of the offender is neutralized. The practical problem in some of those cases is how to secure the free, willing participation of the person who has been seriously victimized. In the current climate where revenge and retaliation are promoted as justice and where harsh sanctions are erroneously portrayed as doing justice to the victim, it is not surprising that some of the victims of serious offences may show a stubborn unwillingness to meet face to face with their victimizers.
- 3) One of the basic features of restorative justice is that it is a peaceful, voluntary and non-coercive mode of resolving conflicts and settling disputes. This volitional aspect raises certain issues and imposes certain limitations on the generalizability of restorative justice as the sole available mode of intervention. A question we hear from supporters of restorative justice is: if there is no qualitative difference between crimes and civil torts, why is it that mandatory mediation and arbitration are allowed in civil and labour disputes but are shunned when it comes to violations of this or that criminal code disposition?
- 4) In some cases, the same act may claim several victims, may injure or harm more than one person. How to proceed when some accept and are willing to participate while others refuse? In other cases there may be two or more harm-doers. What to do when some are willing and others are unwilling to participate in the restorative justice process?
- 5) Then there is of course the issue of victimless crimes or crimes without victims. As I repeatedly argued in the past, such actions that are simply deemed to be immoral, deviant, objectionable or not acceptable by some group or another have no place in the criminal code and should not be criminal offences in the first place. Aside from those behaviors there are others that cause harm in a general, diffuse, non specific way. They are not directed at a concrete person or body, for example, bribery, corruption or tax evasion, to name but a few. Although those harmful actions may not lend themselves to common

restorative practices such as mediation or arbitration, they still can be dealt with effectively by restorative remedies and in current practice they are dealt with by fines, restitution, community service, and so forth.

A proposed strategy for action

Obstacles on the road to a general institutionalized system of restorative justice and how to overcome them

There are several obstacles in the way of having the restorative justice paradigm, despite its obvious advantages and benefits, widely accepted and institutionally implemented. It requires a long and persistent but winnable struggle against deeply entrenched religious beliefs, philosophical views, ideological ideas and cultural attitudes. It also requires the vehement denunciation of the vested interests of the punishment machine, the lucrative prison industry that stands to realize obscene profits as a result of the new fad of private prisons or prisons for profit. The real and enormous costs of custodial sanctions that are usually kept secret from tax payers need to be widely publicized and severely scrutinized (See Gopnik, 2012).

The transition from punitive justice to restorative justice will obviously require some fundamental changes. It will require a switch from the theological notions of expiation and penitence to the social notion of restitution. The name penitentiary will have to be abandoned! Shifting to the new paradigm will require moving from the abstract (retribution) to the concrete (restoration); from the infliction of harm (punishment) to the reduction and prevention of harm (reconciliation). It will also require a move from the politics of exclusion to policies of inclusion; from segregation to reintegration, from costly incarceration to effective reparation.

Restorative justice forces us to abandon what is commonly called a “*philosophy of punishment*” in favor of a “*philosophy of Justice*” and “*sociology of justice*”. It may very well be that certain religions dictate that those who do harm be punished. However the social sciences, particularly criminology, psychology and sociology offer substantive evidence to show that punishment is not only ineffective as a deterrent but is also unjust by any definition. Human behavior, and this applies to criminal and delinquent behavior, is motivated behavior that has causes. Whether one believes in theories that claim that the causes of crime are genetic and that criminals are born or adheres to the theories that maintain that criminals are socially and environmentally made, punishing them seems to be

unjust and unfair. Another philosophical/metaphysical concept underlying the notion of punishment and retribution is the abstract yet popular notion of “*free will*” which is utterly contradicted by the findings of behavioral sciences which prove that criminal and deviant behavior are the product of factors and variables and not the free volition of the actor. Believing in free will is the negation of the notion of causality, a negation no social or behavioral scientist would accept.

One important strategy for restorative justice proponents is to get the powerful victim movement/lobby on the side of restorative justice and make it attractive for politicians to jump, as they always do, on the bandwagon. It should be obvious to any rational thinking person that retributive punishment does the victim more harm than good. Except for the few victims who were taught from an early age that retaliation is an appropriate (or the appropriate) reaction to harm doing, retributive punishment clearly does nothing to alleviate the suffering of, or to redress the harm done to, the victim. And as if to add insult to injury custodial punishments deny offenders the possibility to work and pay restitution while State funds that could have been used to compensate the victim are wasted on keeping wrong-doers behind bars. We need to explain to those injured or harmed by crime and their lobby, if any explanation is needed, that the abstract goals of retributive punishment are antagonistic to the real interests of the victim and that their advocates’ demands for more and harsher sanctions are detrimental to their recovery, restoration and well being.

Punitive justice is detrimental to the victim in other ways as well. Punishment can only be applied to those offenders who are identified, caught, charged and successfully prosecuted. Victims of unknown, uncaught or acquitted offenders get no redress and no relief whatsoever from punitive justice. State Compensation programs are strictly limited to victims of violence with onerous eligibility requirements and many restrictions and for the lucky few who qualify and are ultimately awarded, more often than not, it is too little and too late (Fattah, 1999b). Is it any wonder that victims who go through the cumbersome process and end up being compensated are less satisfied and more frustrated than those victims who do not take the trouble to apply for compensation in the first place? Restorative justice, on the other hand, does not require the identification of those who are responsible. The only proof required is the injury and harm done to the victim. A good example is the “*Claims Conference for Jewish Victims of Nazi Persecution*” that awards compensation and restitution to victims of Nazi atrocities and their heirs as well as help them recover confiscated and unclaimed Jewish property.

There is an urgent need to widely and publicly debate and compare the economies of punitive justice to those of restorative justice, the economies

of the infliction of pain vs. those of restoring the harmony. Contrary to the goals and objectives of the current punitive system of justice which have never been clearly defined or articulated any way, we need to publicize in great detail the major goals and tremendous benefits of a non-punitive system of restorative justice.

One of the basic issues that need to be widely and publicly debated is that of retribution. Is retribution an ethical and acceptable justice goal in modern civilized secular society? Is retribution acceptable at any price regardless of the human, material and social costs it requires? In an age where there is growing recognition that the conflict is the victim's property (Christie, 1977), that the offence is primarily against the victim and only secondarily against the state, when it comes to a choice between punishment & retribution vs. reconciliation & restitution – who should decide? Is it not logical that victims be given the right to choose their preferred mode of dispute resolution?

Conclusion

Tracing the origins of restorative justice to the practices of conflict resolution of aboriginal or indigenous people in pre-colonial societies does not mean that restorative justice is a simple means of doing justice. In fact restorative justice, if true in name and spirit, is a complex model that is not easy to implement in the highly urbanized, highly technological modern day society. The enormous diversity of types, practices and modalities described in the literature as “restorative” attests to such complexity. And naturally there is no agreement as to what qualifies and what does not qualify as a restorative practice. Be this as it may, there are still some things on which there is wide agreement. This is, for example, the case with mediation. Mediation is not restorative justice per se. It is simply a technique, a modality of reaching some agreement between the parties and achieving restorative ends.

So what are the chances of having our current criminal justice system replaced by a general, comprehensive system of restorative justice? A dose of realism is in order. When it comes to law and justice traditions are very powerful and long lasting. Social reaction to harmful and injurious acts is very resistant to change but, like everything else, it slowly and inevitably does. It would be both naive and wrong to believe that any type of punishment is permanent or immutable. After centuries of fierce resistance we have witnessed the change with regard to what seemed to be eternal practices such as lynching, the death penalty, corporal punishments and torture, to name but a few. Although torture, unfortunately, is making a comeback in the United States as documented by Larry

Siems in his excellent last year's publication "*The Torture Report*" (2011) this is, in my personal opinion, just a setback that is unlikely to persist. Regardless of what excuses or justifications may be used to legitimize it, torture is and will always be morally repugnant and universally condemned. And the same fate inevitably awaits inhumane and barbaric practices such as imprisonment because the difference between punishment and torture is simply a difference in degree. In fact, for many the deprivation of liberty can be as torturous as, or even more torturous than, physical or psychological pain. May I remind you of what Charles Dickens wrote after visiting the *Eastern State Penitentiary* in Philadelphia, widely regarded as a model prison, which at the time was the most expensive public building ever constructed in the USA (Gopnik, 2012) where every prisoner was kept in silent, separate confinement:

I believe that very few men are capable of estimating the immense amount of torture and agony which this dreadful punishment, prolonged for years, inflicts upon the sufferers... I hold this slow and daily tampering with the mysteries of the brain, to be immeasurably worse than any torture of the body: and because its ghastly signs and tokens are not so palpable to the eye and sense of touch as scars upon the flesh; because its wounds are not upon the surface, and it extorts few cries that human ears can hear; therefore I the more denounce it, as a secret punishment which slumbering humanity is not roused up to stay.

Yes! There is nothing moral or ethical about the deliberate infliction of pain and suffering on a fellow human being or even an animal. This is why I find it surprising that eminent scholars like M. Tonry (2006:22) still believe that prospects for restorative justice are not too great in jurisdictions with highly moralistic attitudes toward crime because R.J. is seen as not proportionate enough to the harm or injury caused by the wrong doer. Tonry cites England, the US, Sweden, and the Netherlands as examples. Contrary to Tonry's belief, I would have thought that cultures with high moral attitudes would be more likely to come to the conclusion that the archaic, antiquated and primitive practice of punishment is highly immoral and deeply inhumane and thus would be the first to try to replace it with a less reprehensible mode of social reaction and a more morally acceptable model like restorative justice.

Epilogue

Social change in the 21st century promises to be the most radical and most sweeping ever! Globalization, mass communication, the powerful and far reaching social media, are bound to produce upheavals undreamed of a few decades ago.

We have seen some of their impact in the *jasmine revolution*, in the ouster of despots and dictators. We are witnessing the deep crisis of the capitalist system and the imminent threat of the crumbling of the economy of entire nations. We are witnessing the demise of dictatorships and the transition from totalitarianism to democracy from tyranny to participatory government. The dawning of a new era in politics and governance highlights the urgent need for a new paradigm for criminal law and criminal justice. Retributive justice, even if entails death, is not a commensurate response to acts of genocide, ethnic cleansing, mass extermination, use of weapons of mass destruction, and many other forms of crimes against humanity. No one could argue that executing a dictator or a tyrant is a just, equal and proportionate response to the killing of millions or thousands of his subjects. Clearly, another type of justice is needed against those ousted dictators and despots and others responsible for horrendous acts of repression and genocide. South Africa's adoption of *transitional justice* and its truth commission provide a good example to follow. It clearly showed that there is a different and better way than easy punishment to deal with those who have committed indescribable atrocities and crimes. The model of *transitional justice* is both timely and vital as the number of countries that will achieve freedom from tyranny and oppression is bound to increase year by year.

Concluding remarks

Dear Friends, By calling for a new justice paradigm, for a general institutionalized Restorative Justice System that replaces the archaic punitive system we have now, am I being overly optimistic? Am I asking for utopia or lost paradise? May be it is my inner hope to leave the earth on an optimistic and promising note or maybe I am crying in the wilderness. May be I am dreaming the impossible dream. I keep attending Restorative Justice Conferences like this one hopelessly waiting for someone to join me saying "YES it is possible", "YES it is doable". Because if there is any hope for a brighter future for human justice it lies in your hands and rests on your shoulders. It is young people like you who can be the agents of real change. It is up to you to make what may now seem an impossible dream become a future reality, because you are masters not only of your own destiny but the destiny of many generations to come. If you have the will and determination you do have the ability to reduce the pain and suffering that is being inflicted on millions of people in your name and the name of a pseudo justice. You have the ability to change society to the better and to make the world a peaceful harmonious place for your children and grand children.

References

- 1764 Beccaria, Cesare. *Dei Delitti e Delle Pene*. 1st edition published anonymously!
- 1977 Christie, N. Conflicts as Property. *British Journal of Criminology*. Vol. 17, no. 1, pp. 1–19.
- 1982 Christie, N. *Limits to Pain*. Oxford University Press.
- 1994 Clear, T. R. *Harm in American Penology: offenders, Victims and their Communities*. Albany: State University of New York Press.
- 2000 Council of Europe *Median in Penal Matters*. Recommendation No. R (99) and Explanatory Memorandum. Strasbourg: Council of Europe.
- 2003 Davis, Angela *Are Prisons Obsolete?* Seven Stories Press.
- 1992 Davis, G. *Making Amends: Mediation and reparation in Criminal Justice*. London: Routledge.
- 1992 Dittenhoffer, T. & Ericson, R. The Victim/Offender Reconciliation Programme: A message to the correctional reformers. In E.A. Fattah (ed.) *Towards A Critical Victimology*. London: Macmillan & New York: St. Martin's Press, pp. 311–346.
- 2011 Drucker, Ernest *A Plague of Prisons. The Epidemiology of Mass Incarceration in America*. The New Press

Fattah, E.A.

- 1978 Moving to the Right: a Return to Punishment? *Crime and Justice*, 6:2, pp. 79–92.
- 1982a Making the Punishment fit the Crime: The Case of Imprisonment. Problems Inherent in the use of Imprisonment as a Retributive Sanction. *Canadian Journal of Criminology*. 24:1, pp. 1–12.
- 1982b Public Opposition to Prison Alternatives and Community Corrections: A Strategy for Action. *Canadian Journal of Criminology*. 24:4, pp. 371–85.
- 1992 Beyond Metaphysics: The Need for a New Paradigm. On Actual and Potential Contributions of Criminology and the Social Sciences to the Reform of the Criminal Law. In R. Lahti and K. Nuotio (eds.) *Criminal Law Theory in Transition*, Helsinki: Finnish Lawyers Publishing Company.

- 1993 From a Guilt Orientation to a Consequence Orientation. In F. Denker et. al. (eds.). *Beiträge zur Rechtswissenschaft*. Heidelberg. C.F. Muller.
- 1995 Restorative and Retributive Justice Models: A Comparison. In H-H. Kühne (ed.) *Festschrift für Koichi Miyazawa*. Baden-Baden: Nomos Verlagsgesellschaft, pp. 305–15.
- 1997a From Crime Policy to Victim Policy – The Need for a Fundamental Policy Change. In M. McShane and F. Williams III (eds.). *Victims of Crime and the Victimization Process*. N.Y: Garland Publishing, pp. 75–92.
- 1997b Toward a Victim Policy Aimed at Healing not Suffering. In R.C. Davis, A.J. Lurigio and W.G. Skogan (eds.), *Victims of Crime* (second edition). Thousand Oaks: Sage Publications, pp. 257–72.
- 1997c *Criminology: Past, Present and Future – A Critical Overview* (1997) London: Macmillan, New York: St. Martin's Press.
- 1998a Restorative and Retributive Justice Models: A Comparison. In Fattah, E.A. & Peters, T. (eds.), *Support for Crime Victims in a Comparative Perspective*. Leuven: Leuven University Press, Belgium, pp. 99–110.
- 1998b Some Reflections on the Paradigm of Restorative Justice and its Viability for Juvenile Justice. In Lode Walgrave (ed.). *Restorative Justice for Juveniles: Potentialities, Risks and Problems*. Leuven: Leuven University Press. pp. 389–401.
- 1999a Victim Redress and Victim-Offender Reconciliation in Theory and Practice: Some Personal Reflections. *The Hokkaido Law Journal*. Vol. XXXV, No 1, pp. 155–82.
- 1999b From a handful of Dollars to tea and Sympathy: The Sad History of Victim Assistance. In J.J.M. Van Dijk, Ron G.H. Van Kaam and Joanne Wemmers (eds.). *Caring for Crime Victims: Selected Proceedings of the 9th International Symposium on Victimology*. Monsey, N.Y.: Criminal Justice Press. pp. 187–206.
- 1999c *Mediation in Penal Matters*. Report for Correctional Services Canada. Ottawa. 44 pages.
- 2000a Victim Redress and Victim-Offender Reconciliation in Theory and Practice- Some Personal Reflections. *Resource Material Series no. 56*. Fuchu/ Tokyo: UNAFEI (Asia and Far East Institute for the Prevention of Crime and the Treatment of Offenders), pp. 87–101.
- 2000b How Valid are the Arguments Frequently Made Against Mediation and Restorative Justice? In Hedda Giertsen (ed.). *Albanian and Norwegian*

- Experiences with Mediation in Conflict*. Oslo: Dept. of Criminology, Univ. of Oslo, pp. 25–36.
- 2002 From Philosophical Abstraction to Restorative Action – From Senseless Retribution to Meaningful Restitution. Just Desert and Restorative Justice revisited. In H.J. Kerner and E. Weitekanp (eds.), *Restorative Justice, Theoretical Foundations*, Willan Publishing, Culmcott House, Devon, U.K., pp. 308–21.
- 2004 Gearing Justice Action to Victim Satisfaction. Contrasting Two Justice Philosophies: Retribution and Redress. In Hendrik Kaptein & Marijke Malsch (eds.) *Crime, Victims and Justice – Essays on Principles and Practice*. Burlington, VT: Ashgate Publishing Company.
- 2007 Is punishment the appropriate response to gross human rights violations? Is a non-punitive justice system feasible? In *Restorative Justice: Politics, Policies and Prospects*. Eds.: E. van der Spuy, S. Parmentier, A. Dissel. Published under the auspices of the Faculty of Law, University of Cape Town. (JUTA and Co). Reprinted in *ACTA JURIDICA* (Cape Town) (2007) pp. 209–227.
- 2011 Is Restorative Justice a Viable Option in Crimes of Violence? Published in a special issue of *Keio University Law Journal* dedicated to the memory of Prof. Koichi Miyazawa. pp. 713–730.

End of Fattah's References

- 2012 (January) Gopnik, Adam The Caging of America. Why do we lock up so many people? *The New Yorker Magazine*. January 30, 2012.
- 2000 Presser, L. & Gaarder, E. Can Restorative Justice Reduce Battering? Some Preliminary Considerations. *Social Justice*, Vol. 27, no. 1, pp. 175–195.
- 1992 Ranish, D. & Schichor, D. The Victim's Role in the Penal Process: Recent developments in California. In E.A. Fattah (ed.) *Towards A Critical Victimology*. London: Macmillan & New York: St. Martin's Press. pp. 222–237.
- 1971 Rawls, J. *A Theory of Justice*. Cambridge, MA.: Belknap Press.
- 2011 Siems, Larry *The Torture Report*.
- 2012 Stewart, Brian (CBC) America's "Prison Nation" Must we Follow suit? Posted on *CBC News* Feb. 2, 2012 and updated Feb. 3, 2012.

-
- 1971 Sykes, G. M. The Pains of Imprisonment. In L. Radzinowicz & M.E. Wolfgang (eds.) *Crime & Justice (Vol. 3) The Criminal in confinement*. New York: Basic Press.
- 2006 Tonry, M. The prospects for institutionalization of restorative justice initiatives in western countries. In Aertsen, I.; Daems, T. And Robert, L. (eds.) *Institutionalizing Restorative Justice*. Devon, UK: Willan Publishing. pp. 1–24.

Witold Klaus, Dagmara Woźniakowska-Fajst ■

ZWIĄZKI MIĘDZY WIKTYMIZACJĄ ORAZ UBÓSTWEM I WYKLUCZENIEM SPOŁECZNYM

1. Wstęp

Od chwili powstania kryminologii jako nauki jednym z głównych tematów teoretycznych i badawczych, jakie podejmowali kryminolodzy, była problematyka relacji pomiędzy biedą a przestępczością. Wynikało to zapewne ze społecznego przeświadczenia o istnieniu takiego związku, które utrzymywało się od wieków średnich. Już wówczas bowiem żebracy czy włóczędzy poddawani byli odmiennemu traktowaniu niż reszta społeczeństwa – stosowane wobec nich były karne lub *quasi*-karne środki, mające na celu kontrolę ich zachowania, w tym poprzez umieszczanie ich w różnego rodzaju instytucjach izolacyjnych, zmuszających ich do podejmowania pracy. Tworzone wówczas ustawodawstwo ścigało „nie tylko dokonane przestępstwa, ale właśnie już sam fakt nieustabilizowanego trybu życia. Włóczęga jest przestępcą z jednej strony dlatego, że uchyla się od obowiązku pracy, który jest przecież nakazem Bożym, z drugiej zaś – bo włóczędzy jako środowisko są winni przestępstw, bo spośród nich rekrutują się złodzieje, bandyci, najemne zbiry...”¹. Andrzej Frycz Modrzewski w swoim dziele *O poprawie Rzeczypospolitej* polecał nawet stworzenie specjalnego urzędu „dozorców ludzi ubogich”, który miałby zajmować się osobami, niemogącymi znaleźć zatrudnienia. Podkreślał jednak „konieczność odróżnienia prawdziwego ubóstwa od lenistwa, oszustwa i notorycznego próżniactwa”².

¹ B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV–XV wiek*, Poznań 2003, str. 43.

² D. Raś, *Rodziny ubogie i przestępczość od XVI do XX wieku. Warunki życia, badania psychologiczno-społeczne, dobroczynność i wychowanie młodzieży*, Kraków 2011, str. 21.

Także obecnie, na co zwraca uwagę na przykład Loïc Wacquant, w dyskursie na temat przestępczości nierzadko pojawiają się wypowiedzi, które deprecjonują osoby ubogie. Część polityków twierdzi, że to te grupy są najbardziej społecznie niebezpieczne, a przeciwstawiając biednych i bogatych, tylko tej drugiej grupie przyznają prawo do bezpieczeństwa i ochrony. Przykładem tego typu myślenia i działań jest inicjatywa Williama Brattona, legendarnego szefa nowojorskiej policji, według którego „głównym wrogiem jest pod-proletariat, który brudzi i grozi. To on jest głównym celem polityki ‘zerowej tolerancji’ mającej przywrócić ‘jakość życia’ tym nowojorczykom, którzy wiedzą, jak się zachować w miejscach publicznych”³. Skutkiem takiego myślenia jest ograniczanie praw socjalnych – bowiem według niektórych polityków czy naukowców państwo socjalne (*welfare state*) odpowiada za wzrost przestępczości, a osoby ubogie są same sobie winne, bowiem nie chce się im pracować. Zygmunt Bauman twierdzi, że „tworzy się w ten sposób i dokumentuje przeświadczenie, że problem ubóstwa jest przede wszystkim problemem ładu i porządku i że poczynać sobie z nim należy w taki sam sposób, w jaki reaguje się na łamanie prawa i zwalczanie przestępczość”⁴. Rozpowszechnia się więc paternalistyczne traktowanie osób wykluczonych, w tym przekonanie, że powinny być one bardziej kontrolowane przez państwo, a skutecznym sposobem zapobiegania przestępczości jest surowe karanie także zachowań proto-kryminalnych (*subcriminal*), takich jak np. śmiecenie, obelgi, malowanie graffiti⁵. Przypomina to powrót do przedstawianych wyżej praktyk karania za włóczęgostwo.

Początkowo badania związków pomiędzy wykluczeniem społecznym a przestępczością miały głównie na celu opracowanie działań, mających zapobiegać temu zjawisku i ochronić pozostałą część społeczeństwa przed tą grupą. Zwracano uwagę na to, że grupę zwaną *underclass* charakteryzują zachowania przestępcze jej członków, a także takie cechy jak: „alkoholizm, dezorganizacja rodziny, przedwczesne, samotne rodzicielstwo, uzależnienie od pomocy społecznej, przemoc w relacjach rodzinnych i społecznych, brak aspiracji edukacyjnych”⁶. Dopiero znacznie później, wraz z rozwojem wiktymologii, zaczęto dostrzegać też drugą stronę tej zależności – charakterystyka *underclass* w równym

³ L. Wacquant, *Więzienia nędzy*, Warszawa 2009, str. 28.

⁴ Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odtrąceni – czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, t. XLII, nr 2, str. 13.

⁵ Op. cit., str. 22–23, 44–56; por. także: J. Young, *Crime and social exclusion*, w: M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford 2002, str. 458 i nast.

⁶ A. Kossowska, *Wykluczenie społeczne a przestępczość – wybrane aspekty*, w: A. Rzepliński, I. Rzeplińska, M. Niełacna, P. Wiktorska (red.), *Pozbawienie wolności – funkcje i koszty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Teodorowi Szymanowskiemu*, Warszawa 2013, str. 980.

stopniu dotyczy zarówno sprawców, jak i ofiar przestępstw. Udowodnione zostały związki pomiędzy ubóstwem i wykluczeniem społecznym a zwiększonym ryzykiem stania się ofiarą przestępstwa. Badania prowadzone w tym zakresie są jednak marginalne, a ich wyniki rzadko przekładają się na tworzenie publicznych programów zapobiegawczych i ochronnych, skierowanych na wsparcie tej grupy społecznej.

2. Relacje pomiędzy ubóstwem i wykluczeniem społecznym

Wiele osób stosuje zamiennie pojęcia „ubóstwo” oraz „wykluczenie społeczne”. Relacje pomiędzy nimi są niezmiennie trudne do określenia, bowiem zależą od przyjęcia definicji obu tych pojęć. Definiowane są zaś one w różnoraki sposób, a zakresy znaczeniowe definicji istotnie różnią się między sobą. Niewątpliwie jednak oba te pojęcia mają pewne wspólne pola znaczeniowe.

Wykluczenie społeczne, zgodnie z klasyczną definicją Anthony’ego Giddensa, jest wynikiem „różnego rodzaju upośledzeń społecznych, wskutek których jednostka lub grupa nie może w pełni uczestniczyć w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym społeczeństwa, do którego należy”⁷. Ryszard Szarfenberg, analizując różne definicje tego terminu, wyróżnia cztery koncepcje, które przyjmowane są w literaturze przez różnych badaczy. Po pierwsze, wykluczenie jest związane właśnie z brakiem lub niepełnym uczestnictwem w różnych sferach życia społecznego. Według innych definicji wykluczenie wiąże się z dyskryminacją pewnych grup społecznych i odmową przyznania im dostępu do różnych praw – przede wszystkim praw socjalnych. Kolejne rozumienie skupia się na odmowie dostępu do pewnych zasobów – głównie dóbr czy instytucji społecznych, ale także do rynku pracy. Wreszcie ostatnia grupa definicji skupia się na łączeniu wykluczenia społecznego z materialną deprywacją⁸.

Również pojęcie biedy czy ubóstwa ma wiele znaczeń. Najbardziej klasyczne definicje tłumaczą ubóstwo w kategoriach przetrwania – posiadania minimalnych środków do utrzymania się przy życiu. Utożsamiają zatem biedę z brakiem wystarczających zasobów materialnych. Nowsze rozumienie jest jednak znacznie szersze. Odnosi się ono do niezaspokajania potrzeb społecznych, które obejmują także uczestnictwo w różnych rolach i relacjach społecznych –

⁷ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, str. 738, cyt. za: K. Frysztacki, *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa 2009, str. 147.

⁸ R. Szarfenberg, *Marginalizacja i wykluczenie społeczne – panorama językowo-teoretyczna*, w: R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne – perspektywa poznawcza*, Warszawa 2010, str. 132–133.

w sposób, który jest powszechnie lub szeroko przyjęty w danym społeczeństwie i powoduje pewne uznanie społeczne. Osoby biedne są to zatem osoby wykluczone z minimalnego akceptowalnego sposobu życia w kraju, w którym mieszkają (ważny jest tu relatywizm ubóstwa – odnoszony za każdym razem do miejsca i czasu, w którym dana osoba funkcjonuje). I, warto to jeszcze raz podkreślić, nie chodzi jedynie o aspekt dochodowy, ale także o uczestnictwo – w życiu społecznym, kulturalnym, politycznym. Często bowiem ubóstwo prowadzi do ograniczenia zasobów społecznych jednostki i nieumiejętności brania aktywnego udziału w różnych aspektach życia społecznego. Inne definicje idą jeszcze dalej, postrzegając biedę przez pryzmat znacznego ograniczenia możliwości – zakresu wyborów, kim dana osoba chce być lub co chce robić, jakiego rodzaju życie chciałaby prowadzić⁹.

Przy tak rozbieżnych i szerokich definicjach obu pojęć, badacze wskazują na różne relacje pomiędzy nimi. Część zwraca uwagę na proces i na zależności obu tych stanów, przy czym jedni piszą o tym, iż bieda prowadzi do wykluczenia społecznego, inni natomiast widzą relację odwrotną. Niektórzy autorzy skupiają się na warstwie znaczeniowej – pokazując te pojęcia jako zbiory. Jednak w tym zakresie także mamy do czynienia z całym wachlarzem możliwości – od zawierania pojęcia biedy w pojęciu wykluczenia, poprzez zachodzenie na siebie tych terminów i posiadanie przez nich pewnej części wspólnej, po zawarcie pojęcia wykluczenia w pojęciu biedy¹⁰.

Autorom niniejszego opracowania najbliższa jest koncepcja pośrednia, skupiająca dwie te perspektywy. Możemy mówić o relacji przyczynowo-skutkowej pomiędzy tymi stanami – przy czym może ona niewątpliwie przebiegać w dwóch kierunkach – bieda przeważnie przyczynia się do wykluczenia społecznego, natomiast wykluczenie społeczne (szczególnie przybierające znaczne nasilenie, np. w formie ostracyzmu) może prowadzić do ubóstwa. Pojęcia te mają też naszym zdaniem częściowo wspólny zakres znaczeniowy (choć liczba przypadków osób biednych, które nie byłyby jednocześnie wykluczone, zapewne nie jest znaczna). Istnieją natomiast grupy społecznie wykluczane, które niekoniecznie muszą być ubogie – przeważnie mamy w tym przypadku do czynienia z grupami mniejszościowymi – osobami o innej etniczności, orientacji seksualnej czy religii, ale także np. z członkami subkultur młodzieżowych. Warto zauważyć, że różny może być poziom wykluczenia ze społeczeństwa oraz jego przyczyny. Część

⁹ R. Lister, *Bieda*, Warszawa 2007, str. 25–52; R. Szarfenberg, A. Kurowska, *Ubóstwo a wielowymiarowa deprywacja, nierówność i wykluczenie społeczne*, w: R. Szarfenberg, C. Żołędowski, M. Theiss (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne – perspektywa poznawcza*, Warszawa 2010, str. 99–106.

¹⁰ Patrz R. Lister, *Bieda...*, str. 104–106.

grup może również sama podjąć decyzję o zachowaniu daleko idącej odrębności i chęci pozostawania poza społeczeństwem państwa, w którym mieszka.

Kazimierz Frieske zwraca uwagę, że jednym z elementów funkcjonowania współczesnych społeczeństw jest konflikt interesów różnych grup społecznych. I trzeba „pogodzić się z tym, że rozmaite mechanizmy społecznego wykluczania stanowią jedną z instytucjonalnych form, w jakich się ten konflikt wyraża. Są to zatem procesy, które można spróbować wyhamować, ale musi się to łączyć z publiczną interwencją w wielowymiarową strukturę społecznego konfliktu interesów”¹¹.

Na zakończenie tej części należy podkreślić, że część ludzi wymaga systematycznego wspierania, by mogła w pełni uczestniczyć w różnych wymiarach życia społecznego. Często nie wystarczy jedynie przyznanie im określonych uprawnień, bowiem mogą oni nie mieć kompetencji społecznych, by z nich korzystać. Główną rolę w procesie włączania musi pełnić państwo i jego instytucje. Warto bowiem zwrócić uwagę, że samo pojęcie wykluczenia społecznego (*social exclusion*) niesie ze sobą imperatyw włączenia (*inclusion*)¹².

3. Wiktyimizacja i jej przyczyny – perspektywa teoretyczna

Wiktymologia kryminalna przedmiotem swoich badań uczyniła problematykę pokrzywdzenia przestępstwem. Poszczególni autorzy, definiując jej istotę, wymieniają takie czynniki, jak: cechy indywidualne ofiary (pochodzenie, osobowość, charakter, płeć czy stopień świadomości), stosunki społeczne (zawodowe, rodzinne, towarzyskie), związki łączące ofiarę ze sprawcą oraz stopień przyczynienia się ofiary do zaistnienia przestępstwa¹³. Hans J. Schneider twierdzi, że wiktymologia, zajmując się naukowym badaniem ofiar przestępstw, koncentruje się przede wszystkim na formach zjawiskowych, przyczynach i skutkach wiktyimizacji¹⁴. Całą gałąź nauki, jaką jest wiktymologia, skupia się bowiem na pokrzywdzeniu ofiary działaniem innej osoby (osób, podmiotów), mającym cechy czynu zabronionego.

¹¹ K. W. Frieske, *Wprowadzenie: pesymistyczne wnioski teoretycznych komplikacji*, w: K. W. Frieske (red.), *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*, Warszawa 2004, str. 23.

¹² J. Young, *Crime and social exclusion...*, str. 457.

¹³ Por. E. Bieńkowska, *Wiktymologia. Koncepcje, kierunki badań, perspektywy*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1992, str. 15–16.

¹⁴ H. J. Schneider, *Viktimologie*, w: W. Seitz (red.), *Kriminal- und Rechtspsychologie. Ein Handbuch in Schlüsselbegriffen*. München-Wien-Baltimore 1983, str. 236 za: E. Bieńkowska, *Wiktymologia...*, str. 15–16.

Od początków istnienia wiktymologii jako nauki akcentowano dwie rzeczy. Po pierwsze, zauważono, że wiele przestępstw nie zostałoby popełnionych bez aktywnej roli ofiary. Początki wiktymologii to odchodzenie od prostej koncepcji czystej, bezbronnej ofiary i złego przestępcy¹⁵. Wiktymolodzy wskazywali na różnego rodzaju powiązania między pokrzywdzonym a sprawcą czy też nieostrożne, niefrasobliwe, a nawet prowokacyjne zachowanie ofiary. Po drugie zaś, zaczęto zauważać, że wiktymizacja nie jest zjawiskiem, które równo dotyka wszystkich członków społeczeństwa. Niektóre grupy społeczne częściej niż inne padają ofiarami przestępstw. Pewne kategorie osób zostały uznane za szczególnie predystynowane to tego, by zostać pokrzywdzone czynami zabronionymi. Z prowadzonych od niemal 40 lat badań wiktymizacyjnych¹⁶ wiadomo, że ofiarami przestępstwa z użyciem przemocy (poza zgwałceniami i napaściami seksualnymi) padają częściej mężczyźni niż kobiety, a największe ryzyko dotyczy mężczyzn do 24 roku życia¹⁷. Kobiety natomiast częściej są ofiarami przemocy ze strony partnera. Wspominamy o tym dlatego, że patrząc przez pryzmat grup szczególnych, nie można tracić z oczu także grup większościowych.

Wiktymolodzy są szczególnie wrażliwi na kwestie łączenia wiktymizacji z różnego rodzaju wykluczeniem społecznym. Nie bez znaczenia jest to, że jednym ze źródeł powstania wiktymologii była potrzeba naukowej reakcji na okrucieństwa drugiej wojny światowej i wydarzenia tę wojnę poprzedzające. Niektórzy z pionierów wiktymologii sami byli ofiarami tych zdarzeń¹⁸. Nie sposób pominąć faktu, że zbiorowe eksterminacje niektórych grup społecznych (nie tylko Żydów czy Romów, ale także osób niepełnosprawnych czy homoseksualnych)¹⁹ poprzedzone były właśnie wykluczaniem tych kategorii osób ze społeczeństwa.

¹⁵ B. Spalek, *Crime victims. Theory, policy and practice*, Basingstoke-New York 2006, str. 22.

¹⁶ Od 1973 r. prowadzone są w Stanach Zjednoczonych ilościowe badania dotyczące wiktymizacji. Od 1993 r. noszą one nazwę National Crime Victim Survey (NCVS). Od 1989 r. badania dotyczące doświadczeń wiktymizacyjnych respondentów prowadzone są także w krajach europejskich (noszą nazwę International Crime Victims Survey – ICVS); za: L. E. Daigle, *Victimology. A Text/Reader*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2012, str. 18–19.

¹⁷ W USA większe ryzyko dotyczy także Afroamerykanów (L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 18).

¹⁸ Chociażby Hans von Hentig, który z powodów politycznych musiał w 1935 r. opuścić Niemcy i wyemigrować do Stanów Zjednoczonych, Stephen Schafer, który sądzony w czasie II wojny światowej i za czasów stalinowskich został zmuszony do opuszczenia Węgier i wyjazdu do Anglii, czy Ezzat A. Fattah, na którego dzieciństwie cieniem położył się pobyt jego ojca Egipcjanina w obozie koncentracyjnym w czasie I wojny światowej.

¹⁹ Na przykład izolacja w gettach, zakazy kontaktowania się między grupami, prześladowania osób homoseksualnych, polegające np. na zwalnianiu z pracy, wprowadzenie w Polsce kary śmierci za pomaganie Żydom.

Bez uprzedniego, celowego wykluczenia, zerwania więzów społecznych i całkowitej izolacji przyszłych ofiar nie byłaby możliwa ich eksterminacja na taką skalę.

Pierwsze typologie ofiar przestępstw powstały w latach 40. XX wieku. Ich autorami byli Benjamin Mendelsohn i Hans von Hentig, którego typologia z 1947 r. odnosiła się do szczególnych kategorii osób, których właściwości psychiczne, fizyczne i sposób zachowania predestynowały do roli ofiary. Autor wyróżniał zarówno duże grupy społeczne (np. młodych ludzi czy kobiety), ale wskazywał także na takie, które i dziś są wymieniane w kontekście wykluczenia społecznego²⁰. Twierdził więc, że zwiększoną podatnością na pokrzywdzenie charakteryzują się m.in. osoby chore psychicznie, opóźnione w rozwoju i uzależnione od alkoholu i narkotyków, ponieważ cechuje je gorsze rozeznanie sytuacji, przez co łatwiej padają ofiarami złodziei czy naciągaczy. Wskazywał na imigrantów, jako osoby pozostające w konflikcie kulturowym, odrzucane przez większość społeczeństwa jako „obcy”, cierpiące biedę i zmagające się z problemami emocjonalnymi, które to słabości mogą być łatwo wykorzystane przez przestępców. Z podobnymi kłopotami borykają się inne mniejszości. Nierówność społeczna dotyka ich w większym stopniu i zwiększa ryzyko wiktyimizacji. Dzisiaj o wiktyimizacji grup mniejszościowych mówimy także w kontekście przestępstw motywowanych uprzedzeniami²¹. Autor wspominał również o grupie osób starszych jako narażonych na pokrzywdzenie, jednak nie łączył starości z wykluczeniem – wskazywał, że osoby starsze miały dużo czasu, by się wzbogacić, jednak jako słabsze fizycznie są mniej odporne na atak. W dzisiejszej wiktyimologii pisze się o pokrzywdzeniu osób starszych, łącząc je mocno z wykluczeniem społecznym tej grupy i zależnością od innych osób²².

Benjamin Mendelsohn z kolei bardziej akcentował nie indywidualne cechy ofiary, a jej zachowanie w pewnym kontekście sytuacyjnym. Takimi ofiarami według autora mogą być osoby, których zachowanie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, przez co same narażają się na marginalizację. Życie obok społeczeństwa i wbrew jego regułom wpływa jednak na ryzyko wiktyimizacyjne. Ofiarami padają także osoby biorące udział w niebezpiecznych aktywnościach (np. pojedynkach czy tzw. „chicken games”²³).

²⁰ A. Wolbert Burgess, Ch. Regehr, A. R. Roberts, *Victimology. Theories and applications*, Boston-Toronto-London-Singapore, str. 41.

²¹ Więcej na ten temat – patrz punkt 4.2.

²² Por. R. Pain, *Old Age and Victimisation*, w: P. Davies, P. Farnicis, V. Jupp (red.), *Victimisation. Theory, Research and Policy*, Basingstoke-New York 2003, str. 72.

²³ To rodzaj „pojedynku” polegającego np. na tym, że dwie osoby jadą naprzeciwko siebie samochodami w ten sposób, że gdy żaden z kierowców nie „podda się” i nie skręci kierownicy, dojdzie do zderzenia, w którym obaj mogą zginąć. Kierowca, który ucieknie z kursu

Późniejsze koncepcje wiktymizacyjne odnosiły się do ustaleń von Hentiga i Mendelshona, rozwijając je i pogłębiając. Jednocześnie jednak powstawały pełniejsze teorie i wyjaśnienia procesu stawania się ofiarą, odnoszące się do szerszych kontekstów: pozycji ofiary w społeczeństwie, jej sytuacji życiowej i ekonomicznej, powiązań ze środowiskiem przestępczym, czynników strukturalnych, stylu życia czy drogi życiowej. Niektóre z tych koncepcji w większym lub mniejszym stopniu akcentowały kwestie wykluczenia społecznego i tym poświęcimy uwagę w niniejszym artykule.

Na ryzyko wiktymizacji w dużym stopniu wpływają nie tylko cechy osobowe jednostki, ale także czynniki strukturalne i procesy społeczne. Powszechnie wiadomo, że w miastach istnieją strefy, które są bardziej niebezpieczne niż inne. Są to poszczególne ulice, osiedla, części dzielnic lub całe dzielnice. W kryminologii takie miejsca nazywa się „gorącymi punktami” (*hot spots*). Ich mieszkańcy narażeni są znacznie bardziej na ryzyko stania się ofiarą przestępstwa, niezależnie od swoich cech osobowych czy stylu życia²⁴. Obiegowa teza, że przestępca „nie ruszy swojego”, czyli sąsiada, nie znajduje potwierdzenia w dzisiejszych badaniach. Dla przykładu 77% sprawców przestępstw na warszawskiej Pradze Północ jest mieszkańcami tej dzielnicy²⁵, więc siłą rzeczy ich ofiarami padają właśnie sąsiedzi. Ponieważ mieszkania w dzielnicach zaniedbanych, o wysokim zagrożeniu przestępczością są tanie, to osoby ubogie (np. samotne matki czy osoby niepełnosprawne) są zmuszone do życia w środowisku, które jest dla nich i dla ich dzieci mniej bezpieczne. Pozytywnie z ryzykiem wiktymizacyjnym skorelowany jest wysoki odsetek mieszkających tam samotnych matek. Z jednej strony, może wynikać to wspomnianego wyżej związku między ubóstwem a mieszkaniem w niebezpiecznym sąsiedztwie, z drugiej strony, kultura gangu to kultura młodych chłopców, z deficytami społecznymi, wychowywanych przez samotne matki²⁶. Brak odpowiedniej kontroli rodzicielskiej przyczynia się do ich dewiacyjnego stylu życia, a członkowie rodzin padają niekiedy ofiarami młodocianych sprawców.

Zarówno w kryminologii, jak i w wiktymologii za trafne i wielokrotnie empirycznie potwierdzone uważa się teorię działań rutynowych (*routine*

zderzeniowego, przegrywa jednak grę i jest określany mianem tchórza.

²⁴ L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 22.

²⁵ M. Goldschneider, *Przestępczość w wielkim mieście. Empiryczna weryfikacja teorii ekologicznych w kryminologii*, Warszawa 2010, str. 296 (niepublikowana praca doktorska w posiadaniu Autorów). Choć warto zaznaczyć, że z tego wzoru wyłamują się sprawcy mieszkający na dwóch ulicach – Brzeskiej i Stalowej – którzy raczej nie popełniają przestępstw na swoim „podwórku” – op. cit., str. 305.

²⁶ A. Siemaszko, *Granice tolerancji*, Warszawa 1993, str. 156.

activities theory) oraz różne koncepcje związane ze stylem życia (*life-style theory*) zarówno sprawców, jak i ofiar przestępstw. Twórcami pierwszej z nich są Lawrence Cohen i Marcus Felson²⁷. Ich teoria nie dotyczy wszelkiego rodzaju przestępstw, a jedynie tych, w których dochodzi do bezpośredniego ataku na mienie lub na osobę, czyli w praktyce przede wszystkim odnosi się ona do czynów agresywnych, rozbojów, włamań i kradzieży. W kontekście wiktyimizacji teorie działań rutynowych i stylu życia mówią, że ryzyko wiktyimizacyjne jednostki zależy od tego, jak bardzo jej codzienne działania i styl życia stwarzają sprawcy okazję do popełnienia przestępstwa²⁸. Krytycy teorii działań rutynowych zwracają jednak uwagę na fakt, że nie zajmuje się ona w ogóle rozważaniami na temat okoliczności, które doprowadziły osoby wykluczone do takiego, a nie innego stylu życia. Samo pojęcie „stylu życia” zakłada niejako, że jednostki mają jednak wpływ na wybór środowiska, w którym żyją, czy aktywności, które podejmują, a dokonanie innych wyborów życiowych mogłoby obniżyć ich ryzyko wiktyimizacyjne²⁹.

Według Cohena i Felsona, aby doszło do przestępstwa, muszą równocześnie wystąpić trzy elementy: dostępność odpowiedniego obiektu ataku (może być nim zarówno osoba, jak i mienie), brak zabezpieczenia przed atakiem (zwany przez autorów „nieobecnością strażnika”) oraz zdeterminowany sprawca³⁰. Przestępca bowiem nie wybiera swoich ofiar zupełnie przypadkowo – cel ataku musi być w jakiś sposób atrakcyjny (np. łatwiej jest okraść osobę pijaną czy ukraść mniejsze, lżejsze, łatwiejsze do przeniesienia rzeczy). Na ryzyko wiktyimizacyjne wpływ ma też to, na ile skutecznie dana osoba czy przedmiot mogą być chronione. Chodzi tu zarówno o zabezpieczenia mechaniczne, jak i inne możliwości zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Na przykład po wieczornym wyjściu z przyjaciółmi osoba zamożniejsza może sobie pozwolić na powrót do domu taksówką, podczas gdy mniej zamożna wraca piechotą albo środkami komunikacji miejskiej, więc napotyka więcej okazji do stania się ofiarą napaści czy kradzieży.

„Działania rutynowe” to właściwie styl życia. Pojęcie to jest odnoszone do codziennych, powtarzalnych aktywności, takich jak wychodzenie do szkoły lub pracy, robienie zakupów, spędzanie czasu wolnego. Cohen i Felson wzrost przestępczości w latach 60. XX wieku łączyli z ogromną zmianą stylu życia społeczeństw po II wojnie światowej. Podnosili, że obecnie ludzie stali się bardziej

²⁷ L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change and crime rate trends: a routine activity approach*, „American Sociological Review” 1979, vol. 44, str. 588–608.

²⁸ L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 20.

²⁹ S. Gaetz, *Safe Streets for Whom? Homeless Youth, Social Exclusion, and Criminal Victimization*, „Canadian Journal of Criminology and Criminal Justice” 2004, vol. 46, no 4, str. 427–428.

³⁰ L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change and crime rate trends...*, str. 589.

mobilni, częściej wyjeżdżają na wakacje, pracują poza domem i w systemie zmianowym, więc gospodarstwa domowe częściej pozostają bez opieki. Obecny styl życia to także więcej rozwodów, późniejsze wstępowanie w związki, mniejsze rodziny i znacznie więcej osób żyjących samotnie, więc znów mniejsza jest kontrola nad domami i mieszkaniami, co czyni je atrakcyjniejszym celem ataku. Postęp techniczny oferuje nam wiele dóbr, które mają dużą wartość oraz są małe i łatwe do przeniesienia. Współcześni kryminologowie zauważają, że państwo nie jest w stanie zapewnić skutecznej ochrony własności obywateli i niejako przerzuca na nich obowiązek zatroszczenia się o bezpieczeństwo ich mienia³¹.

I tu należy wrócić do głównego tematu rozważań: czy teoria działań rutynowych w jakiś sposób odnosi się do związków podatności wiktymizacyjnej i wykluczenia społecznego? Z jednej strony, pierwotna teoria Cohena i Felsona wiązała raczej ryzyko wiktymizacyjne z określonym stylem życia i codziennymi działaniami człowieka, niż z konkretnymi problemami społecznymi, takimi jak chociażby ubóstwo. Z drugiej jednak strony, status społeczny człowieka jest mocno związany z jego stylem życia. Kontynuatorzy myśli wyżej wspomnianych autorów zwracają uwagę m.in. na to, że osoba, która poprzez swój styl życia często ma kontakt ze środowiskiem przestępczym, ma więcej możliwości, by stać się ofiarą. Jeżeli chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa sobie i swoim dobrom materialnym, to osoby wykluczone społecznie (przede wszystkim ze względu na ubóstwo) mają daleko mniejsze możliwości ochrony. Bezpieczeństwo jest wyższe, gdy dane miejsce jest strzeżone i istnieje osoba, która jest za to odpowiedzialna. Może to być właściciel czy administrator nieruchomości. Podejmuje on wtedy takie kroki jak: założenie i utrzymywanie odpowiednich zabezpieczeń, zatrudnienie ochrony czy zainstalowanie monitoringu wizyjnego. Tam, gdzie odpowiedzialność za miejsce jest rozmyta, nie ma osoby zarządzającej bezpieczeństwem, tam poziom bezpieczeństwa jest niższy³². Taka sytuacja ma miejsce w ubogich, zaniedbanych dzielnicach miasta.

Styl życia i działania rutynowe osób wykluczonych społecznie znacznie podwyższają ryzyko stania się ofiarą przestępstwa. Dobrym przykładem jest opisana przez Stephena Gaetza rzeczywistość młodych bezdomnych w Toronto, których historie życiowe zaprowadziły do miejsca, gdzie ich dostęp do przestrzeni, instytucji czy działań zmniejszających ryzyko napaści jest znacznie ograniczony.

³¹ P. Rock, *Approaches to victims and victimisation*, w: E. McLaughlin, T. Newburn (red.), *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 477.

³² S. Chamard, *Routine Activities*, w: E. McLaughlin, T. Newburn (red.), *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 477.

Nawet gdy są zmęczeni, chorzy, pod wpływem alkoholu czy środków odurzających, albo po prostu odczuwają lęk, to właściwie nie mają możliwości „dojścia do siebie” w bezpiecznym miejscu. Mają jedynie dostęp do zatłoczonych noclegowni i ośrodków dla bezdomnych, w których ich zdrowie i bezpieczeństwo są nieustannie zagrożone. Autor zwraca uwagę, że życie na ulicy naraża bezdomnych na stały kontakt z wrogo nastawionymi obcymi osobami, potencjalnymi przestępcami, osobami uzależnionymi i chorymi psychicznie³³.

W wiktymologii szeroko omawiany jest także problem kobiet – ofiar przestępstw. W pierwszym odruchu trudno zaakceptować tezę, że kobiety, które stanowią połowę społeczeństwa, są jako całość grupą wykluczoną społecznie. Jednak gdy przyjrzeć się owej tezie wnikliwiej, to można znaleźć sporo racjonalnych argumentów na jej poparcie. Zwłaszcza wiktymologia feministyczna koncentruje się na przestępstwach, których ofiarami padają osoby słabsze w społeczeństwie, które nie sprawują żadnej władzy – a generalnie do tej grupy należą kobiety. Z danych Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że „kobiety stanowią połowę populacji świata, wykonują dwie trzecie jej godzin pracy, otrzymują jedną dziesiątą dochodu świata i posiadają mniej niż jedną setną własności świata”³⁴. Feministki twierdzą nawet, że kobiety powinny być traktowane jak grupa mniejszościowa, nie ze względu na swoją liczebność oczywiście, ale z uwagi na to, że – według definicji Louisa Wirtha – „o grupie mniejszościowej można mówić wtedy, gdy ze względu na swe cechy grupa traktowana jest w sposób dyskryminujący i w związku z tym uważa siebie za przedmiot kolektywnej dyskryminacji”³⁵.

Konsekwencją dyskryminacji kobiet w wielu dziedzinach jest także ich większa podatność na stanie się ofiarą przestępstwa. We współczesnej wiktymologii feministycznej nie do zaakceptowania jest mówienie o „bitej kobiecie” w ten sposób, jak gdyby kobiety stanowiły homogeniczną grupę³⁶. Obecnie dostrzega się także relacje pomiędzy płcią a pozycją społeczną, rasą, narodowością czy wyznaniem. Tym niemniej nie sposób nie zauważyć, że są przestępstwa, których ofiarami padają przede wszystkim kobiety. Należą do nich przemoc domowa, zgwałcenie, napaść o charakterze seksualnym, handel ludźmi, uporczywe nękanie, okaleczanie genitaliów, zmuszanie małoletnich do zawierania

³³ S. Gaetz, *Safe Streets for Whom?...*, str. 427–429.

³⁴ D. Duelli-Klen za: E. Gontarczyk, *Kobiecość i męskość jako kategorie społeczno-kulturowe w studiach feministycznych*, Eruditius, Poznań 1995, str. 107, cyt. za: M. Fuszara, *Zmiana w świadomości kobiet w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, w: M. Fuszara (red.), *Kobiety w Polsce na przełomie wieków. Nowy kontrakt płci?*, Warszawa 2002, str. 13.

³⁵ H. M. Hacker, *Kobiety jako grupa mniejszościowa*, w: T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa 1982; za: M. Fuszara, *Zmiana w świadomości...*, str. 13.

³⁶ C. Hoyle, *Feminism, victimology and domestic violence*, w: S. Walklate (red.), *Handbook of Victims and Victimology*, Cullompton-Portland 2007, str. 153.

małżeństw czy zabójstwa honorowe. Badania pokazują, że w takich krajach jak Australia, Kanada, Izrael, RPA czy Stany Zjednoczone od 40 do 70% zabójstw kobiet jest powiązanych z przemocą domową³⁷. Oczywiście stopień podatności kobiet na stanie się ofiarą przestępstwa zależy także od kultury konkretnego społeczeństwa i przyzwolenia tego społeczeństwa na agresję czy po prostu nierówne traktowanie kobiet.

Wiktymolodzy zwracają także uwagę na homogeniczność cech demograficznych sprawców i ofiar przestępstw. Sprawców i ofiary przestępstw agresywnych łączy płeć, wiek i klasa społeczna (zarówno jedni, jak i drudzy to młodzi mężczyźni z niższej klasy, a w krajach różnorodnych etnicznie wywodzą się oni z mniejszości etnicznych). Większość ofiar i sprawców to mieszkańcy miast. Ponadto osoby, które często kontaktują się ze środowiskiem przestępczym, zagrożone są większym ryzykiem wiktylizacji. Skłonność do popełniania przestępstw łączy się w oczywisty sposób z ryzykownym stylem życia. Spostrzeżenie to popiera opisana przez Marviną E. Wolfganga teoria subkultury przemocy³⁸. Przede wszystkim chodzi w niej o to, że dla niektórych grup społecznych przemoc jest nieodłączną częścią systemu wartości, który dopuszcza i promuje zachowania agresywne, zwłaszcza w przypadku odpowiedzi na zachowanie, które przez napastnika zostało odebrane jako godzące w honor i świadczące o braku szacunku³⁹. Kultura przemocy jest charakterystyczna m.in. dla gangów, które skupiają biednych, wykluczonych społecznie młodych ludzi⁴⁰. Założenie teorii Wolfganga jest punktem wyjścia dla rozważań na temat przyspieszenia przez ofiarę wiktylizacji poprzez swoje zachowanie przed atakiem (*victim-precipitation*). W odniesieniu do poważnych przestępstw, takich jak zgwałcenie, napaść czy zabójstwo, agresywne, prowokujące zachowanie ofiary niejednokrotnie jest eskalatorem zachowania sprawcy.

4. Wiktylizacja osób wykluczonych w badaniach naukowych

Powyżej omówiliśmy teoretyczne wyjaśnienia przyczyn i korelacji pomiędzy ubóstwem i wykluczeniem społecznym a podatnością wiktylizacyjną. W tym

³⁷ Op. cit., str. 154.

³⁸ M. E. Wolfgang, *Victim-Precipitated Criminal Homicide*, w: J. E. Jacoby (red.), *Classics of Criminology*, Waveland Press Inc., 1988, str. 27–35.

³⁹ L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 20.

⁴⁰ S. Hallworth, T. Young, *Street Collectives and group delinquency*, w: E. McLaughlin, T. Newburn (red.), *The SAGE Handbook of Criminological Theory*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 75.

rozdziale chcielibyśmy się skupić na przedstawieniu wyników badań, które pokazują, w jaki sposób zachodzą te relacje w praktyce i czy rzeczywiście status majątkowy lub społeczny wpływa na zwiększone prawdopodobieństwo stania się ofiarą przestępstwa. Rozważania te oparte są na różnorodnych badaniach, jednak nie sposób twierdzić, że opisują one precyzyjnie całą głębię problematyki. Anna Kossowska zwraca bowiem uwagę na fakt, że samo wykluczenie społeczne jest problemem, który trudno rzetelnie zbadać. Autorka zauważa, że większość form wykluczenia wynika zarówno z cech struktury społecznej i systemu normatywnego, jak i cech indywidualnych osób oraz grup. O ile pojedyncze cechy można dość łatwo zmierzyć (np. poziom dochodów rodziny, poziom wykształcenia czy skalę bezrobocia), to „określenie poziomu wykluczenia definiowanego przez kombinację rodzajów marginalizacji jest już zdecydowanie trudniejsze”⁴¹. Biorąc pod uwagę to trafne spostrzeżenie, należy uczciwie przyznać, że badanie związków wykluczenia i wiktymizacji napotykać może na jeszcze większe trudności metodologiczne.

4.1. Narażenie na stanie się ofiarą przestępstwa z powodu ubóstwa

Z żalem należy stwierdzić, że niestety brakuje polskich wyników badań, które szeroko analizowałyby związki pomiędzy poziomem dochodów a wiktymizacją. Informacje na ten temat możemy znaleźć jedynie na marginesie prowadzonych w Polsce badań wiktymizacyjnych. Andrzej Siemaszko, opisując wyniki badań ICVS (*International Crime Victim Survey*) z 1992 i 1996–1998 roku, znalazł pozytywną zależność pomiędzy osiąganiem wyższych dochodów a podatnością wiktymizacyjną. Stwierdza on, że „ryzyko stania się ofiarą jest bardzo silnie skorelowane ze wskaźnikami pozycji społecznej”⁴². Obserwacja ta odnosi się zarówno dla ogółu przestępczości, jak też w podziale na poszczególne typy przestępstw (choć jedynie przy analizie niektórych czynów jedną z poddawanych badaniu zmiennych był poziom dochodów respondentów⁴³).

Wyniki te są jednak sprzeczne z trendami w innych państwach, które pokazują, że ryzyko wiktymizacji jest większe w przypadku przynależności do następujących grup: osób, mających już wcześniejsze doświadczenia wiktymizacyjne, osób młodych, samotnych rodziców, a także osób, wywodzących się

⁴¹ A. Kossowska, *Wykluczenie społeczne a przestępczość...*, str. 4.

⁴² A. Siemaszko, *Kogo biją, komu kradną. Przestępczość nie rejestrowana w Polsce i na świecie*, Warszawa 2001, str. 137.

⁴³ Brak go na przykład przy analizie kradzieży czy pobicia.

ze środowisk o bardziej niekorzystnej charakterystyce socjoekonomicznej⁴⁴. Najszerszej relacje pomiędzy ubóstwem a wiktylizacją badano w Anglii i Walii, wykorzystując wyniki regularnie prowadzonych od 1982 roku badań *British Crime Survey*. Najnowsze dane pokazują, że choć ogólnie od wielu lat zaobserwować można spadek przestępczości, często nawet dość znaczny, to nie jest on równomiernie rozłożony na wszystkich członków społeczeństwa. Są grupy, które na przestrzeni ostatnich lat (badany był okres od połowy lat 90. XX wieku do 2010 roku) znacznie poprawiły swoje bezpieczeństwo, oraz takie, wśród których poprawę co prawda widać, ale jest ona wyraźnie mniejsza. Oznacza to, że obecnie zwiększyła się różnica w poziomie bezpieczeństwa pomiędzy różnymi grupami społecznymi.

Najbardziej narażeni na ryzyko wiktylizacji są najubożsi. Są to osoby, mające najniższy dochód, mieszkające w wynajmowanych mieszkaniach (często komunalnych), a także będące samotnymi rodzicami. Prawdopodobnie ta dotyczy różnych typów przestępstw. W omawianych badaniach analizie poddawano kradzież z włamaniem, kradzież samochodu oraz przestępstwa przeciwko osobie (rozumiane jako rozbój, przestępstwa z użyciem przemocy oraz kradzież). W porównaniu z podawanymi powyżej wynikami polskich badań, widać tu wyraźną różnicę – ofiarami przestępstw przeciwko mieniu także generalnie najczęściej padają osoby ubogie – częściej niż osoby zamożne⁴⁵.

W wytłumaczeniu tego zjawiska pomagają teorie kryminologiczne. Odnośnie przestępstw przeciwko mieniu przede wszystkim teoria działań rutynowych (*routine activities theory*). W przypadku kradzieży samochodów, to choć osoby uboższe mają gorsze, a więc tańsze samochody, zatem potencjalnie mniej atrakcyjne dla sprawców, to jednocześnie samochody te mają znacznie słabsze zabezpieczenia przed kradzieżą (które w nowszych modelach są montowane fabrycznie) oraz pozostawiane są w mniej strzeżonych miejscach⁴⁶. W przypadku kradzieży tańszego auta łatwiej je też dalej sprzedać w całości lub rozebrać na części. Osoby zamożniejsze z całą pewnością zgłoszą kradzież samochodu, ponieważ na ogół ich pojazdy są ubezpieczone. Ofiary kradzieży taniego, nieubezpieczonego auta niejednokrotnie nie podejmą uciążliwości zgłoszenia przestępstwa, bo nie będą miały z tego działania żadnych korzyści (zakładając

⁴⁴ L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality, and Change in England and Wales*, w: J. van Dijk, A. Tseloni, G. Farrell (red.), *The International Crime Drop. New Directions in Research*, Basingstoke-New York 2012, str. 183. Chcielibyśmy w tym miejscu podziękować prof. Andromachi Tseloni za wsparcie w trakcie pisania tego artykułu, w tym za przesłanie cennych materiałów.

⁴⁵ L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 187–194.

⁴⁶ L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 195.

niską wiarę w skuteczność działań policji w takich sprawach). Z tego też powodu kradzież taniego, starego samochodu jest dla sprawcy obciążona znacznie mniejszym ryzykiem.

Podobne prawidłowości zachodzą w związku z włamaniami do mieszkań. Jednak w przypadku tego przestępstwa obok najuboższych narażeni są także najbogatsi (najbezpieczniejszą grupą społeczną są zatem przedstawiciele klasy średniej). Należy jednak zaznaczyć, że nadal osoby ubogie są dwa razy bardziej narażone na stanie się ofiarą włamania niż najbogatsze. Ponadto pomimo ogólnego spadku liczby włamań, bezpieczeństwo najbiedniejszych poprawiło się w najmniejszym stopniu⁴⁷. Dane te potwierdzają także wyniki badań międzynarodowych ICVS – „pomiędzy 1988 a 2004 rokiem średnio wskaźnik włamań obniżył się o 30% wśród kwartyla respondentów z najwyższymi dochodami oraz o 10% wśród najniższego kwartyla”⁴⁸. Trend ten można tłumaczyć różnicami w posiadaniu rozmaitych systemów poprawiających bezpieczeństwo mieszkań czy domów. Choć osoby najuboższe najbardziej inwestują w poprawę bezpieczeństwa – w tej grupie dynamika wzrostu liczby mieszkań wyposażanych w urządzenia ochronne jest najwyższa – to nadal pozostają grupą, w której jest najwyższy odsetek osób nieposiadających żadnych zabezpieczeń.

Oczywiście zupełnie inny jest profil sprawców włamań do tych dwóch jakże różnych typów miejsc zamieszkania. Do mieszkań/domów osób dobrze uposażonych włamują się profesjonaliści, którzy są dobrze przygotowani do sforsowania kunsztownych zabezpieczeń. Natomiast do mieszkań osób najuboższych włamują się osoby z sąsiedztwa – które mieszkają w tej samej okolicy (często zdeprawowanej⁴⁹) i włamują się niejako przy okazji innych podejmowanych przez nich działań – po prostu, jeżeli nadarzy się ku temu okazja⁵⁰.

Pewne potwierdzenie, iż podobna sytuacja ma miejsce także w Polsce i że także u nas duża część aktywności przestępczej (najczęściej nikomu i nigdzie nie zgłaszanej) jest spontaniczna i odbywa się w ramach tych samych społeczności, dają wyniki badań jakościowych prowadzonych przez Annę Kiersztyn. Jeden

⁴⁷ N. Tilley, A. Tseloni, G. Farrell, *Income disparities of burglary risk. Security Availability during the Crime Drop*, „British Journal of Criminology” 2011, vol. 51 (2), str. 305–306.

⁴⁸ L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 196 (tłumaczenie własne).

⁴⁹ Korelacja pomiędzy poziomem dochodów i zamieszkiwaniem w „złej” dzielnicy jest znaczna. W przypadku włamań można mówić bowiem zarówno o wpływie poziomu dochodów, jak również fenomenie miejsca zamieszkania – w zdeprawowanych częściach miast – por. L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 196.

⁵⁰ N. Tilley, A. Tseloni, G. Farrell, *Income disparities of burglary risk...*, str. 310–311. Badania pokazują, że najskuteczniejszym sposobem walki z włamaniami wśród osób ubogich jest interwencja państwa, pomagająca w zwiększeniu poziomu fizycznych zabezpieczeń w mieszkaniach.

z jej respondentów tak opisuje typowe kradzieże z włamaniem (najczęściej do piwnic) w jego miejscowości: „tu mogą być tak zwani ludzie z melin, którzy powiedzmy, no z chęcią jak gdyby dorobienia sobie na spożycie tego alkoholu wchodzi do piwnic, niejednokrotnie w swoim otoczeniu i okradają się nawzajem”⁵¹. W wywiadach rozmówcy zwracali także uwagę na związki pomiędzy niskim poziomem dochodów i brakiem fizycznych zabezpieczeń mieszkań a częstotliwością włamań do takich mieszkań i na to, że osoby uboższe są gorzej chronione, więc bardziej narażone na tego typu czyny⁵².

Do podobnych wniosków doszła Magdalena Goldschneider, badając przestępczość na warszawskiej Pradze. Bardzo duża część czynów także tam dokonywana jest pod wpływem chwili i okazji (prawie 90%), nierzadko pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających i miała miejsce w najbliższym otoczeniu. Sprawcy włamywali się do obiektów (przeważnie mieszkań) słabo strzeżonych – często niemających żadnych, nawet minimalnych zabezpieczeń. Świetnie obrazuje to fragment zeznań przed sądem jednego z oskarżonych, opisujący zdarzenie: „D. powiedział, że u jego znajomej Danuty piją alkohol i że możemy do niej iść. Tam piliśmy głównie wódkę. W końcu wszyscy się pospali z wyjątkiem mnie i D. Wyszliśmy we dwóch na balkon i tam dalej piliśmy alkohol. Tam zrodził się nam pomysł, żeby pochodzić po balkonach. Weszliśmy więc na balkon sąsiedni i z tamtego balkonu chcieliśmy wejść na następny balkon. Po wejściu na balkon pierwszy zauważyliśmy otwarte drzwi, więc weszliśmy do wnętrza mieszkania”⁵³. Brytyjskie wnioski potwierdzają się także, gdy przyjrzymy się włamaniom do samochodów – aż 40% pojazdów, które padły ofiarami tego typu czynów, były to samochody bardzo stare – polonezy oraz fiaty 125p i 126p. Warto także zwrócić uwagę na odległość pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy a miejscem popełnienia czynu. W przypadku omawianych przestępstw średnio wynosiła ona 2,5 kilometra, jednak przy prawie połowie włamań odległość pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy i ofiary wynosiła 500 metrów, podobnie było przy co trzecim włamaniu do samochodu, a w 2/3 przypadków przestępstw ulicznych, w tym rozbojów, było to nie więcej niż kilometr⁵⁴.

Z badań brytyjskich wynika, że jeśli chodzi o przestępstwa przeciwko osobie, to najbardziej zagrożoną nimi grupą są samotni rodzice (średnio dwa razy bardziej niż przedstawiciele innych typów rodzin), a także osoby wynajmujące mieszkania (czy to od prywatnych właścicieli czy też socjalne). Związki między

⁵¹ A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja? Związki między bezrobociem, ubóstwem a przestępczością*, Warszawa 2008, str. 229–230.

⁵² A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja...*, str. 236.

⁵³ M. Goldschneider, *Przestępczość w wielkim mieście...*, str. 216.

⁵⁴ M. Goldschneider, *Przestępczość w wielkim mieście...*, str. 216–226, 296–309.

poziomem dochodów a narażeniem na ten typ przestępstwa nie są jednak jednoznaczne – najbardziej narażoną grupą są osoby najczęściej zarabiające⁵⁵.

Relacje pomiędzy narażeniem na przemoc a poziomem dochodów widać także w polskich badaniach nad przemocą wobec kobiet. O ile sytuacja materialna ofiary nie ma wpływu na ryzyko stania się ofiarą przemocy fizycznej czy seksualnej ze strony obcego mężczyzny, o tyle zdecydowanie związek ten zachodzi w przypadku przemocy domowej⁵⁶. Kobiety zarabiające poniżej 1100 złotych miesięcznie średnio dwa razy częściej stawały się ofiarami przemocy zarówno fizycznej, jak i seksualnej ze strony swoich partnerów⁵⁷. Także z badań TNS OBOP wynika, że przemoc w rodzinie częściej dotyka gospodarstw w gorszej sytuacji materialnej, bardziej jest w nich nasilone występowanie przemocy wielorodzajowej (psychicznej, fizycznej, ekonomicznej, seksualnej), skierowanej przeciwko ofierze⁵⁸.

Także badania Anny Kiersztyn pokazują pewne związki pomiędzy przemocą a ubóstwem. Najczęstszymi ofiarami wielu rozbojów czy kradzieży rabunkowych są osoby nietrzeźwe. Tak opisywał to jeden z respondentów: „komuś tam brakuje na wino [to] albo skubią nietrzeźwego czy tam dostanie troszeczkę, coś mu tam zabiorą, jakieś 10 zł i to tego typu sprawy są”⁵⁹. Większość z takich zdarzeń odbywa się w okolicach barów i dyskotek. Najczęściej czyny takie nie są planowane przez sprawców – dochodzi do nich, gdy nadarzy się okazja. Także bójki i pobicia mają miejsce w ramach tej samej grupy uczestników dyskotek. Opisy wskazywanych sytuacji wskazują, że ofiary wywodzą się z tego samego środowiska, co i sprawcy, i że nie są to osoby zamożne.

Wspomnieć należy także o szczególnej grupie ofiar, jakimi są osoby bezdomne. Są one szczególnie narażone na wiktymizację. Z badań brytyjskich

⁵⁵ L. Grove, A. Tseloni, N. Tilley, *Crime, Inequality...*, str. 187–188.

⁵⁶ Należy jednak z całą mocą podkreślić, że nie oznacza to, że problem przemocy w rodzinie dotyczy tylko środowisk uboższych, a nie dotyczy zamożniejszych. Często różnice statystyczne w występowaniu zjawiska przemocy pomiędzy tymi typami gospodarstw nie są znaczne. Ponadto wpływ na taki obraz wynikający z badań może mieć także to, że osoby lepiej wykształcone i zamożniejsze mogą się bardziej wstydzić znalezienia się w takiej sytuacji i mogą się do niej nie przyznać przed ankierem. Por. np. L. Alarcon Arias, *Wyprawa PoMoc. Poradnik dla osób doznających przemocy w rodzinie*, Warszawa 2008, str. 22.

⁵⁷ B. Gruszczyńska, *Przemoc wobec kobiet w Polsce. Aspekty prawnokryminologiczne*, Wolters Kluwer Polska 2007, str. 87.

⁵⁸ *Polacy wobec zjawiska przemocy w rodzinie oraz opinie ofiar, sprawców i świadków o występowaniu i okolicznościach występowania przemocy w rodzinie. Wyniki badań TNS OBOP dla Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej*, Warszawa 2007, str. 29–31, do pobrania: http://www.bezuprzedzen.org/doc/polacy_wobec_zjawiska_przemocy_w_rodzinie.pdf (dostęp: 17.10.2012).

⁵⁹ A. Kiersztyn, *Czy bieda czyni złodzieja...*, str. 238.

wynika, że ryzyko stania się przez nie ofiarą rozboju jest 15 razy większe, a uszkodzenia ciała w wyniku pobicia aż 35 razy niż przeciętnego przedstawiciela społeczeństwa. Niemal 82% badanych przez Stephena Gaetza młodych bezdomnych w Toronto padło ofiarą przestępstwa w ciągu roku poprzedzającego badania, a dla 79,4% nie było to doświadczenie jednorazowe. Sprawcami tych czynów są w przeważającej większości nie inni bezdomni, ale tzw. „szanowani obywatele”. Jedynie jeśli chodzi o czyny przeciwko mieniu, to większość z nich jest popełniana w ramach tej wykluczonej grupy. Przypadki wyzwick i znieważień są tak częstym doświadczeniem, że trudno jest policzyć ich częstotliwość. Można powiedzieć nawet, że osoby bezdomne są ofiarami przestępstw motywowanych nienawiścią (czy uprzedzeniami), a jej powodem w ich przypadku jest bardzo niski status majątkowy. W przypadku tej grupy problemem jest także przeciwdziałanie ich wiktymizacji, bowiem większość społeczeństwa uważa, że sami są oni winni temu, iż znaleźli się na ulicy, czyli niejako przyczynili się do stanu, w jakim się znaleźli, więc nie ma potrzeby ich dodatkowo chronić⁶⁰. Współbrzmi to z tezami Zygmunta Baumana, który pisał: „Stałą pokusą jest więc obarczanie biednych winą za ich własną niedolę, ściślej mówiąc: przerzucanie winy za ich stan z niewydolności społecznie uznanych norm na niechęć tych, którzy w biedzie się znaleźli, do przestrzegania owych norm”⁶¹.

Podwyższone ryzyko wiktymizacyjne osób bezdomnych jest także ściśle związane z ich skrajnie trudną sytuacją ekonomiczną i sposobami, jakimi starają się zarabiać pieniądze. Ze względu na brak wykształcenia, choroby, uzależnienia czy brak stałego miejsca zamieszkania, najczęściej podejmują oni krótkoterminowe, nierozwijające prace „na czarno”. Wykluczenie z legalnego rynku pracy popycha ich do podejmowania prac nielegalnych, takich jak usługi seksualne, żebractwo, czyszczenie szyb samochodów na skrzyżowaniach ulic czy wręcz popełnianie przestępstw, takich jak kradzieże lub handel narkotykami. Aktywności te z kolei są ryzykowne – zwłaszcza, że osoby bezdomne mają znacznie niższą pozycję i siłę w przypadku konfrontacji z doświadczonymi przestępcami, ich „pracodawcami”, takimi jak stręczyciele czy osoby, które zaopatrują drobnych handlarzy w narkotyki⁶².

⁶⁰ S. Gaetz, *Safe Streets for Whom?...*, str. 434; C. Grover, *Crime and inequality*, Cullompton-Portland 2008, str. 156–158. Choć warto zauważyć, że i osoby bezdomne stosują różnego rodzaju środki ochronne, mające zapobiegać lub zmniejszać ryzyko ich wiktymizacji, takie jak: spanie w miejscach dobrze oświetlonych oraz takich, w których są inni ludzie (przeważnie inne osoby bezdomne), trzymanie psów, opracowywanie innych strategii reakcji na agresję ze strony społeczeństwa – op. cit., str. 159.

⁶¹ Z. Bauman, *Zbędni, niechciani, odrzuceni...*, str. 3.

⁶² Por. S. Gaetz, *Safe Streets for Whom?...*, str. 430.

Inną grupą ofiar, która łączy w sobie zarówno ubóstwo, jak również wykluczenie ze względu na przynależność etniczną, są Romowie. Badania pokazują, że są oni ogromnie narażeni na wiktyimizację, której sprawcami są przeważnie inni przedstawiciele tej mniejszości. Wśród przestępstw popełnianych w ramach tej społeczności nierzadko zdarzają się nawet tak poważne czyny, jak handel ludźmi, zgwałcenia czy pozbawianie wolności⁶³. Jednak Romowie są przez społeczeństwa europejskie postrzegani bardzo negatywnie i bardzo jednoznacznie – jako problem i najczęściej jedynie jako sprawcy przestępstw. Praktycznie nikt zatem nie myśli o wspieraniu ofiar wywodzących się z tej grupy – o programach ochronnych i przeciwdziałających wiktyimizacji skierowanych do wewnątrz niej. Na poparcie tej tezy można przywołać dość stare polskie badania, wskazujące na znaczną liczbę czynów przeciwko osobie popełnianych w ramach społeczności romskiej, której ofiarami padały często kobiety (pobicia, przemoc domowa, współżycie z małoletnią). Czyny takie niezwykle rzadko trafiały przed wymiar sprawiedliwości i w zasadzie nie podejmowano żadnych działań, mających na celu ochronę ich ofiar. Nie wiadomo nic na temat czynów przeciwko mieniu popełnianych wewnątrz tej mniejszości, bowiem prowadzone badania oparte były na analizie akt sądowych, a sprawy pomiędzy Romami trafiały do sądów wyjątkowo rzadko – jedynie gdy doszło do popełnienia cięższych przestępstw przeciwko życiu lub zdrowiu⁶⁴.

Specyficznym typem przestępstwa, którego ofiarami stają się osoby ubogie i wykluczone, jest handel ludźmi. Osobami pokrzywdzonymi w tym przypadku mogą być nie tylko kobiety (jak się najczęściej uważa⁶⁵), ale także dzieci i mężczyźni. Ofiary mogą być wykorzystywane do świadczenia usług seksualnych, do pracy, żebractwa, popełniania przestępstw czy nawet mogą być traktowane jako przymusowi dawcy narządów. Wspólnym mianownikiem, łączącym ofiary handlu ludźmi, jest ich wykluczenie i ubóstwo. Może to dotyczyć problemu bardziej globalnego: ofiarami handlu ludźmi padają przede wszystkim osoby mieszkające w najbiedniejszych państwach, z których trudno jest się wydostać. Nawet gdy w swoim państwie nie należą do osób najbiedniejszych, to ich sytuacja w porównaniu do przeciętnych standardów światowych jest rozpaczliwa. W krajach

⁶³ S. Poczik, *Integration problems of the Roma in Europe and Hungary. Exclusion, persecution, deviance, crime and victimization*, w: E. W. Pływaczewski (red.), *Current problems of the penal law and criminology*, Warszawa 2012, str. 559.

⁶⁴ A. Pawłowski, *Cyganie. Studia nad przestępczością*, Zielona Góra 1973, str. 161–184.

⁶⁵ Aż 83% polskiego społeczeństwa w badaniach opinii publicznej sądzi, że ofiarami handlu ludźmi padają przede wszystkim kobiety, a samo pojęcie co czwartemu badanemu kojarzy się z prostytutką (był to najczęstszy wybór respondentów) – por. *Społeczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i podejmowaniem pracy za granicą*, TNS OBOP, Ambasada Brytyjska, Warszawa 2007, str. 9–10.

bogatszych ofiarami są przede wszystkim osoby należące do grup wykluczonych. Dla przykładu w Stanach Zjednoczonych większość ofiar to imigranci⁶⁶. Także w przypadku dzieci, które stają się ofiarami handlu ludźmi, jako czynniki ryzyka wymienia się te, które wiążą się bezpośrednio z wykluczeniem społecznym dziecka i jego rodziny: przynależność do grup marginalizowanych, zła sytuacja materialna, w tym bezrobocie czy bezdomność, borykanie się z uzależnieniami członków rodziny, przemoc i niski poziom edukacji w rodzinie⁶⁷. W Polsce pracownicy Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu La Strada zwracają uwagę na to, że ofiary przede wszystkim wywodzą się ze środowisk defaworyzowanych społecznie. Polki, które stały się ofiarami tego procederu, pochodzą zazwyczaj ze środowisk o pozycji społecznej poniżej przeciętnej. Wśród cech charakteryzujących większość klientów Fundacji wymieniane są m.in. bezrobocie ofiary i jej rodziny, niski bądź przeciętny status materialny, pochodzenie z rodzin dysfunkcyjnych i rozbitych⁶⁸.

4.2. Ryzyko wiktyimizacji osób wykluczonych z innych przyczyn niż ubóstwo

W społeczeństwie istnieją różne grupy osób wykluczonych także z innych względów niż ubóstwo. W różnych społecznościach inaczej traktowane są konkretne grupy mniejszościowe. Podatność osób wykluczonych na wiktyimizację łączy się nie tylko z biedą, lecz także z innymi ograniczeniami, z którymi zmagają się wykluczeni: samotna matka zapewne będzie znosić molestowanie seksualne ze strachu przed utratą pracy, złe traktowanie przez organy wymiaru sprawiedliwości może wynikać z lekceważenia osoby, która nie umie poprawnie posługiwać się językiem narodowym, jest upośledzona intelektualnie czy jest osobą starszą, homoseksualista może nie zgłosić okradzenia przez przypadkowego partnera, bojąc się ujawnienia swojej orientacji seksualnej. Narażone na wiktyimizację są też osoby znajdujące się w szczególnie trudnej sytuacji. Dla przykładu osoby zmagające się z poważnymi chorobami, które chwytają się każdej możliwości leczenia, niejednokrotnie padają ofiarami zbędnych czy wręcz niebezpiecznych procedur medycznych oraz są oszukiwani w ten sposób, że sprawcy sprzedają im

⁶⁶ L. E. Daigle, *Victimology. A Text/Reader*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2012, str. 554.

⁶⁷ D. Gajewska, G. Kühn, A. Popławska, A. Suda, *Problem handlu dziećmi w Polsce i na świecie*, Warszawa 2012, str. 15.

⁶⁸ M. Wenzel, *Charakterystyka społeczna ofiar handlu ludźmi. Raport z badań jakościowych*, Zakład Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, 2005, str. 6–7, dostępny na: <http://lastradainternational.org/lisidocs/raport%20Wenzel%20.pdf> (dostęp 06.11.2012 r.).

leki o zaniżonych parametrach (np. rozcieńczone) lub substancje, które w ogóle nie są lekami⁶⁹. Niekiedy związki między wykluczeniem społecznym a wiktyimizacją nie są aż tak oczywiste, a jednak dają do myślenia. Ciekawy problem w tym kontekście porusza David Wilson. Dokonał on analizy działalności brytyjskich seryjnych morderców w latach 1888–2009 i zwrócił uwagę na fakt, że ich ofiarami padały przede wszystkim osoby o słabszej pozycji społecznej: osoby starsze, homoseksualni mężczyźni, dzieci i niemowlęta, młodzi ludzie przebywający z daleka od domu oraz prostytutki. Wśród tych osób najliczniejszą grupę (ponad 60%) stanowiły starsze osoby⁷⁰.

Powodem odmiennego podejścia do przedstawicieli grup mniejszościowych mogą być także uprzedzenia, a ich skutkiem różne formy dyskryminacji, której najdotkliwszym przejawem są przestępstwa powodowane uprzedzeniami – tzw. *hate crimes*. To angielskie sformułowanie może być mylące, bowiem u podłoża czynów tego typu nie leży nienawiść czy złość na konkretną osobę, która staje się celem. Przyczyną ataku jest przynależność danej osoby do pewnej grupy społecznej. Sprawca najczęściej nie zna ofiary, wybiera ją jedynie dlatego, że jest przedstawicielem lub przedstawicielką grupy, którą sprawca pogardza. Sam czyn jest często pewnego rodzaju przesłaniem dla całej mniejszości, a jego celem jest zastraszenie, przerażenie, bowiem jest ona w jakiś sposób inna od ogólnie przyjętej „normy”⁷¹. W kontekście teorii działań rutynowych ważne jest to, że w podstawowym modelu tej koncepcji „zmotywowany sprawca” pojawia się wtedy, gdy zostaje niejako „zachęcony” do działania przez ofiarę lub jej status (np. gdy potencjalny pokrzywdzony nie zabezpieczył odpowiednio mienia czy też wyraźnie widać, że jest osobą niesprawną intelektualnie, a więc, w rozumieniu sprawcy, łatwiejszą do oszukania). To ogólne założenie nie dotyczy jednak ofiar przestępstw z nienawiści. Pokrzywdzony wcale nie musi prowokować sprawcy czy w inny sposób motywować go do działania. Jest on już bowiem zmotywowany przez swoją niechęć do konkretnej grupy społecznej i do podjęcia działania wystarczy mu samo spotkanie osoby, którą uważa za przedstawiciela tej grupy⁷².

⁶⁹ D. Deem, L. Nerenberg, R. Titus, *Victims of Financial Crime*, w: R. C. Davis, A. J. Lurigio, S. Herman (red.), *Victims of Crime*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2013, str. 189.

⁷⁰ D. Wilson, *Violent Predatory Crime*, w: S. Hall, S. Winlow (red.), *New Directions in Criminological Theories*, London-New York 2012, str. 221–222.

⁷¹ J. Garland, *The victimisation of the goths and the boundaries of hate crime*, w: N. Chakraborti (red.), *Hate Crime. Concepts, policy, future directions*, Cullompton-Portland 2010, str. 41–43; N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime. Impact, Causes and Responses*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2009, str. 4–7.

⁷² L. E. Daigle, *Victimology. A Text/Reader*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2012, str. 548.

W przypadku czynów motywowanych uprzedzeniami możemy mówić, że są formą reakcji na strach przed *Innym* – osobą, która w jakiś sposób łamie powszechnie przyjęte normy, żyjąc inaczej (co nie znaczy, że niezgodnie z prawem), przyjmując trochę inny niż większość społeczeństwa system wartości lub po prostu wyglądając inaczej. W opinii większościowego społeczeństwa jest zatem pewnego rodzaju dewiantem, który jest (lub może być) w różny sposób piętnowany. Ta *Inność* wzbudza strach, skutkujący pojawieniem się uprzedzeń, które mogą przybrać trzy różne formy: przekonań, emocji, wreszcie gotowości do działania⁷³. Czasem działania te przybierają formę ataku – słownego lub fizycznego – na przedstawiciela danej społeczności. Bowiem „przemoc motywowana nienawiścią jest używana do utrzymania przez grupę dominującą przywilejów oraz do wyznaczenia i pilnowania ich granic poprzez przypominanie Innym, gdzie jest ich miejsce”⁷⁴.

Inni to najczęściej różne grupy marginalizowane czy wykluczone, które posiadają odmienną charakterystykę biologiczną lub społeczną. Do kanonu przykładów tych grup można zaliczyć osoby o innej etniczności, narodowości, religii lub wyznaniu, orientacji seksualnej, tożsamości płciowej czy niepełnej sprawności⁷⁵. Cechy te są przypisane jednostce i nie może ona ich zmienić z uwagi na uwarunkowania biologiczne (rasa, orientacja seksualna, niepełna sprawność) lub znaczną utratę tożsamości (religia). Ale zwraca się uwagę, że coraz częściej czyny popełniane na tle uprzedzeń dotyczą także osoby z uwagi na sytuację materialną (przytaczany wyżej przypadek osób bezdomnych), przekonania polityczne (najczęściej dotyczące grup o poglądach lewicowych) bądź styl życia (młodzieżowe grupy anarchistyczne czy subkultury gotyckie). Warto także wspomnieć o sytuacjach, gdy ofiara ataku nie posiada cechy *Innego* i jest – można powiedzieć „normalnym członkiem społeczeństwa” – jednak sprawca błędnie przypisuje mu daną cechę. Niektóre ustawodawstwa także taki przypadek uzna-

⁷³ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007; M. Kondracka, *Spotkanie z Innym – refleksje teoretyczno-empiryczne*, w: L. Dziewięcka-Bokun, A. Śledzińska-Simon (red.), *Społeczeństwo wobec Innego. Kategoria Innego w naukach społecznych i życiu publicznym*, Toruń 2010, str. 63–68.

⁷⁴ B. Perry, *The Sociology of Hate: Theoretical Approaches*, w: B. Levin (red.), *Hate Crimes, Vol. 1, Understanding and Defining Hate Crime*, Westport 2009, str. 71, cyt. za: J. Garland, *The victimisation of the goths...*, str. 42 (tłumaczenie własne).

⁷⁵ W 2010 r. w Stanach Zjednoczonych 47,3% przestępstw motywowanych uprzedzeniami dotyczyło rasy ofiary, 20% wyznawanej religii, 19,3% orientacji seksualnej, 12,8% przynależności narodowościowej lub etnicznej, a 0,6% niepełnosprawności. (*Hate Crimes Statistic 2010*, Federal Bureau of Investigation 2011 dostępny na stronie internetowej <http://www.fbi.gov/about-us/cjis/ucr/hate-crime/2010> (dostęp: 05.11.2012)).

ją za przestępstwo motywowane uprzedzeniami – sprawca działał bowiem pod wpływem błędu⁷⁶.

Najprostszą definicję *hate crime* zaproponowało *The Association of Chiefs of Police Officers*, które za takie czyny uznaje „każde wydarzenie, noszące cechy przestępstwa, które jest postrzegane przez ofiarę albo jakąkolwiek inną osobę za motywowane uprzedzeniami lub nienawiścią”⁷⁷. Dokładnie tak samo pojęcie to przedstawia Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Zwraca ona uwagę na dwa konieczne elementy, które muszą współwystąpić, by można było mówić o tego typu przestępstwach. Po pierwsze, dany czyn musi nosić znamiona przestępstwa. Po drugie, sprawca musi wybrać cel (którym może być zarówno osoba lub grupa osób, jak i mienie, które do nich należy) z powodu jego określonej chronionej cechy. Cecha ta powinna być charakterystyczna dla określonej grupy osób – może być to rasa, język, religia, etniczność, narodowość lub inna podobna wspólna cecha⁷⁸.

Kolejną grupą narażoną na stanie się ofiarą przestępstwa są osoby chore psychicznie. W literaturze kryminologicznej aspekt choroby czy zaburzeń psychicznych rozważa się przede wszystkim w kontekście sprawstwa. Brakuje badań nad aspektami wiktymologicznymi, a niejednokrotnie gdy osoby chore psychicznie zgłaszają fakt pokrzywdzenia przestępstwem, nie daje się im wiary. Tymczasem badania pokazują, że osoby borykające się z chorobą psychiczną 24 razy częściej niż przeciętni obywatele stają się ofiarami zgwałcenia, dziewięciokrotnie częściej są ofiarami przestępstw z użyciem przemocy, a siedmiokrotnie częściej niż ogół populacji są ofiarami jakichkolwiek przestępstw⁷⁹. Ich wrażliwość na wiktymizację jest różna w zależności od innych czynników, nakładających się na chorobę. I tak osoby bezdomne czy znajdujące jedynie krótkotrwałe miejsca zamieszkania są bardziej narażone na bycie ofiarą niż chorzy, mający stałe miejsce zamieszkania. Pacjenci zwolnieni z zakładów zamkniętych i objęci opieką ambulatoryjną byli pokrzywdzeni czynami karalnymi dwukrotnie częściej niż ci, którzy zostali pozostawieni bez opieki. Badania pokazują także,

⁷⁶ Taki przypadek zdarzył się w grudniu 2011 roku w Gdańsku, gdy na peronie został pobity ubrany w czerwone spodnie młody chłopak. Sprawcy błędnie uznali jego ubiór za przejaw jego homoseksualnej orientacji i dotkliwie go pobili: http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35636,10826754,Student_pobity_na_peronie_SKM__Nikt_mu_nie_pomogl.html (dostęp: 18.10.2012).

⁷⁷ P. Iganski, *'Hate Crime' and the city*, Bristol 2008, str. 4.

⁷⁸ *Hate Crime Laws. A practical guide*, Warszawa 2009, str. 16.

⁷⁹ *Criminal victimization of people with mental illness*, Consensus Project 2005, ze strony internetowej consensusproject.org (dostęp: maj 2006), podają za: A. J. Lurigio, K. E. Canada, M. W. Epperson, *Crime Victimization and Mental Illness*, w: R. C. Davis, A. J. Lurigio, S. Herman (red.), *Victims of Crime*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2013, str. 211.

że w większym niebezpieczeństwie znajdują się chorzy z poważniejszymi symptomami (np. cierpiący na psychozy czy paranoje) i z większą liczbą symptomów oraz osoby doświadczające przewlekłego stresu. Kolejnymi czynnikami zwiększającymi ryzyko pokrzywdzenia jest zaangażowanie w konflikt interpersonalny z personelem i rzadki kontakt z rodziną. W przypadku wiktymizacji osób chorych psychicznie istotny jest też aspekt konsekwencji pokrzywdzenia przestępstwem. Ofiary muszą znieść nie tylko emocjonalny i fizyczny ciężar pokrzywdzenia oraz lęku przed powtórnią wiktymizacją, ale także ciężar swojej choroby⁸⁰.

4.2.1. Uprzedzenia z powodu rasy, narodowości lub etniczności

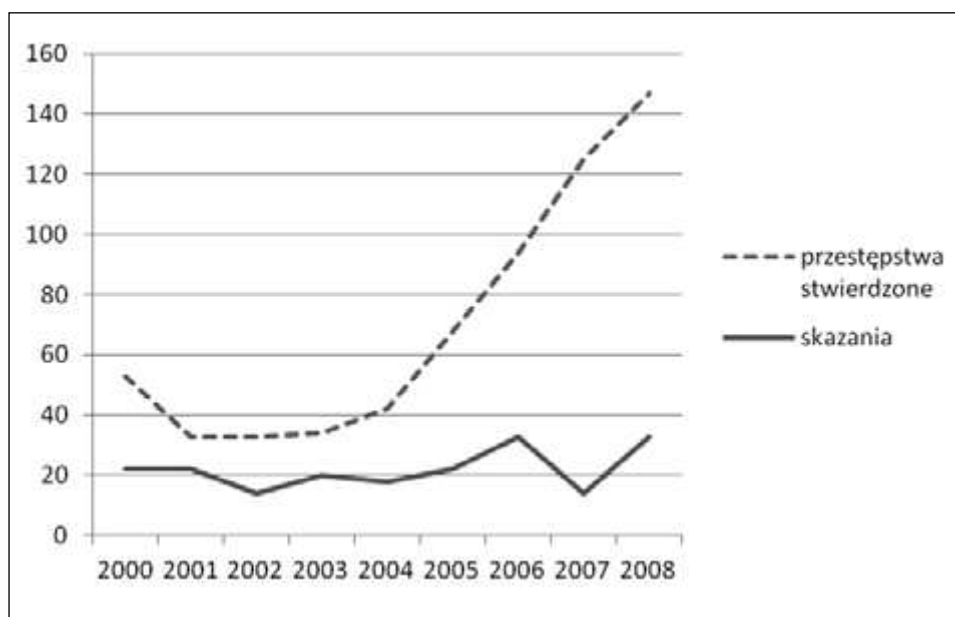
W praktyce w różnych państwach katalog cech szczególnie chronionych przez prawo jest bardzo różny. Zazwyczaj w jego skład wchodzi jedynie rasa i etniczność (wymagają tego bowiem przepisy prawa międzynarodowego). Podobnie jest w Polsce. Choć polskie przepisy nie znają pojęcia przestępstw motywowanych uprzedzeniami, to nasz Kodeks karny zawiera kilka przepisów, dodatkowo chroniących pokrzywdzonych, jeśli powodem popełnienia przeciwko nim przestępstwa jest ich rasa, narodowość, pochodzenie etniczne, religia, wyznanie lub bezwyznaniowość (art. 118, 119, 256 i 257 k.k.). Na wykresie nr 1 przedstawiono liczbę łączną przestępstw stwierdzonych na podstawie tych przepisów oraz liczbę skazań za ich popełnienie na przestrzeni lat 2000–2008.

Przedstawione dane mogłyby sugerować, że skala tego zjawiska w Polsce jest niewielka. Trudno uznać je jednak za wiarygodne informacje, przedstawiające rzeczywisty obraz przestępczości rasowej, jaka ma miejsce w naszym kraju. Problemem w analizie tych danych jest także to, że podane przepisy Kodeksu karnego łącznie traktują czyny, polegające na propagowaniu ustroju totalitarnego oraz nawoływaniu do nienawiści na tle rasowym lub etnicznym (art. 256 k.k.). Trudno jest więc stwierdzić, ile jakiego rodzaju z tych dwóch jakże różnych od siebie czynów zostało popełnionych. Przepis art. 257 k.k. odnosi się co prawda jedynie do przestępstw motywowanych nienawiścią na tle etnicznym, narodowościowym lub wyznaniowym, jednak znów dane statystyczne są zbierane łącznie, bez rozróżnienia na poszczególne typy tych czynów. Ponadto w tym przepisie penalizowane jest zarówno znieważenie osoby z wyżej wymienionych grup, jak też naruszenie nietykalności cielesnej jej przedstawicieli⁸¹.

⁸⁰ A. J. Lurigio, K. E. Canada, M. W. Epperson, *Crime Victimization and Mental Illness...*, str. 220–224, 212.

⁸¹ To tylko niektóre problemy, związane ze zbieraniem danych na temat przestępstw motywowanych nienawiścią w Polsce. Więcej na ten temat: W. Klaus, *Zbieranie danych o zjawiskach rasistowskich w Polsce. Raport z badań*, w: W. Klaus, J. Frelak (red.), *Metodologia*

Wykres nr 1. Liczba przestępstw stwierdzonych oraz liczba skazań za przestępstwa z art. 119, 256 i 257 k.k. w latach 2000–2008⁸²

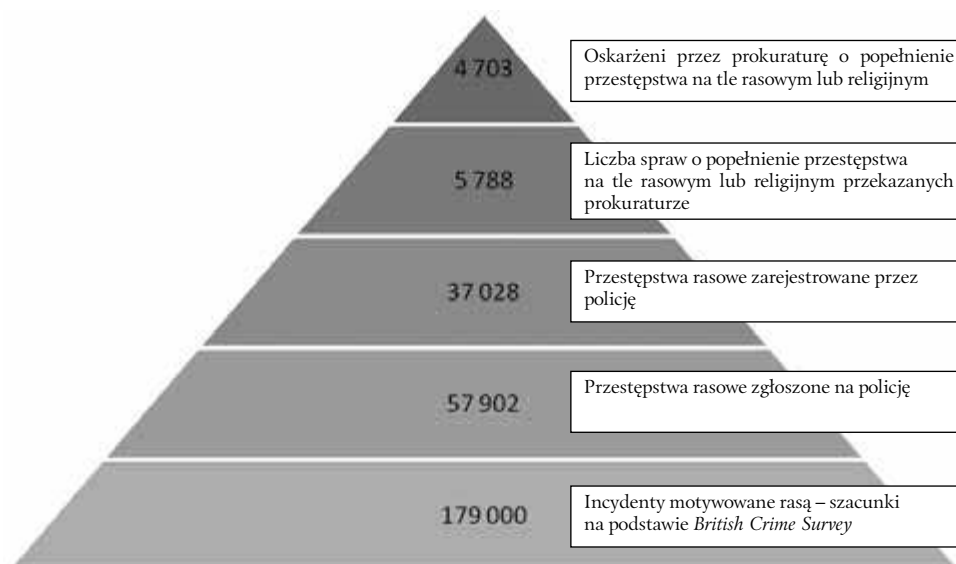


Niestety, nie prowadzono w naszym kraju badań wiktyimizacyjnych, które mogłyby przybliżyć rzeczywistą skalę czynów rasistowskich, jakich ofiarami padają przedstawiciele mniejszości. Wydaje się jednak, że przedstawiony na wykresie nr 2 trend z badań brytyjskich powinien być prawdziwy także w przypadku Polski.

przygotowania bazy danych do identyfikacji zdarzeń o charakterze dyskryminacyjnym, ksenofobicznym czy rasistowskim, Warszawa 2010.

⁸² Dane ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości. Dane dotyczące przestępstw stwierdzonych (PS) z dokumentu pt. „Dane z policyjnego systemu statystyki przestępczości „Temida”. Przestępstwa stwierdzone wg wyniku postępowania w latach 1999–2009” (<http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2010/download,731,13.html>), dane dotyczące skazań z dokumentu pt. „Prawomocnie skazane osoby dorosłe i warunkowe umorzenie postępowania na podstawie wybranych artykułów Kodeksu karnego w latach 1999–2008” (<http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2010/download,731,14.html>) (dostęp: 18.10.2012). W analizowanym okresie nie stwierdzono ani jednego przestępstwa z art. 118 Kodeksu karnego.

Wykres nr 2. Zmniejszanie się liczby przestępstw motywowanych nienawiścią – od szacunkowych danych z badań wiktymizacyjnych *British Crime Survey* do liczby osób postawionych w stan oskarżenia⁸³



Zgodnie z ogólnymi danymi dla krajów Unii Europejskiej najbardziej zagrożonymi mniejszościami narodowymi lub etnicznymi w Europie są Romowie oraz osoby pochodzące z krajów Afryki Sub-Saharyjskiej – po 18% spośród respondentów z tych grup było ofiarami choć jednego incydentu rasistowskiego w ciągu roku poprzedzającego badanie. Duże są w tym przypadku różnice pomiędzy poszczególnymi państwami Wspólnoty. W Polsce aż 26% badanych Romów deklaroowało, iż padło ofiarami takich zdarzeń. Jeśli popatrzyć na wskaźnik wiktymizacji polskich Romów, to okazuje się, że zagrożonych pobiciem lub groźbami jest każde 40 osób na 100 przedstawicieli tej mniejszości. Zdecydowana większość respondentów w naszym kraju (72%) deklarowała, że powodem tych napaści jest ich pochodzenie etniczne⁸⁴.

Wiele danych przynoszą także wyniki badań jakościowych. Nie można oczywiście na ich podstawie szacować skali zjawiska, ale można przyjrzeć się temu, jak ono wygląda.

⁸³ Dane za rok 2005 dla Anglii i Walii pochodzą ze źródeł Home Office. Wykres cytuję za: *Report on Racism and Xenophobia in the Member States of the EU*, European Union Agency for Fundamental Rights 2007, str. 120.

⁸⁴ *EU-MIDIS: European Union Minorities and Discrimination Survey. Main Results Report*, European Union Agency for Fundamental Rights, 2009, str. 65–73.

Ciekawe wnioski płyną z analizy spraw karnych z 2010 i pierwszej połowy 2011 roku dokonanej przez Krzysztofa Karsznickiego. Zbadał on wszystkie sprawy przestępstw motywowanych nienawiścią w tym okresie prowadzone przez prokuratury – łącznie 272, z czego do sądu skierowano 41 aktów oskarżenia przeciwko 54 osobom. Zdecydowana większość czynów polegała na głoszeniu haseł rasistowskich (przede wszystkim w internecie, poprzez napisy na murach i hasła wykrzykiwane przez kibiców podczas meczy), a co piąte postępowanie przygotowawcze prowadzone było w związku z propagowaniem ustroju faszystowskiego. Stosunkowo niewiele spraw dotyczyło czynów przeciwko zdrowiu – 22 przypadki – ofiarami byli przede wszystkim Romowie oraz Afrykańczycy (szczegóły przedstawia tabela nr 1), czyli osoby najbardziej wyróżniające się swoim wyglądem. Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile antysemityzm w Polsce przejawia się głównie w wypowiedziach, o tyle działania antyromskie często przybierają postać fizycznej agresji. Należy odnotować także, że spośród wszystkich prowadzonych postępowań jedynie 30 osób zostało oskarżonych i skazanych przez sądy (12%), podczas gdy na przykład w Czechach odsetek ten jest prawie cztery razy wyższy⁸⁵. Cieszy jedynie to, że powodem umorzenia postępowań w żadnym przypadku nie była niska społeczna szkodliwość czynu – bołaczka, która przez wiele lat doskwierała polskiemu wymiarowi sprawiedliwości w tych sprawach została zatem wyleczona.

Tabela nr 1. Liczba zarejestrowanych przestępstw w sprawach zakończonych w 2010 r.⁸⁶

Rodzaj czynu	Czyny popełnione wobec osób narodowości żydowskiej	Czyny popełnione wobec Romów	Czyny popełnione z pobudek rasistowskich	Czyny popełnione wobec muzułmanów	Czyny popełnione wobec obywateli innych państw	Łączna liczba poszczególnych rodzajów przestępstw
Znieważenie	42	7	24	4	19	96
Uszkodzenie ciała	0	0	1	0	1	2
Pobicie	0	3	0	0	0	3

⁸⁵ K. Karsznicki, *Przestępstwa popełniane z pobudek rasistowskich lub ksenofobicznych*, „Prokuratura i Prawo” 2012, nr 2, str. 27–32.

⁸⁶ Tabela nie uwzględnia czynów polegających na propagowaniu faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego i nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość (art. 256 § 1 i 2 k.k.), a także uszkodzeń mienia, które najczęściej wiązało się z malowaniem haseł na murach. Cytuję za: K. Karsznicki, *Przestępstwa popełniane z pobudek rasistowskich...*, str. 31.

Rodzaj czynu	Czyny popełnione wobec osób narodowości żydowskiej	Czyny popełnione wobec Romów	Czyny popełnione z pobudek rasistowskich	Czyny popełnione wobec muzułmanów	Czyny popełnione wobec obywateli innych państw	Łączna liczba poszczególnych rodzajów przestępstw
Naruszenie nietykalności cielesnej	1	1	6	1	1	10
Groźby	0	8	0	1	0	9
Łączna liczba przestępstw popełnionych wobec poszczególnych grup pokrzywdzonych	43	19	31	6	21	120

Badani przez Agnieszkę Mikulską mieszkający w Polsce migranci w ogromnym stopniu stykają się z wyzwiskami na tle rasowym – można nawet powiedzieć, że jest to dla nich codzienne doświadczenie. Szczególnie narażoną grupą są tu osoby o innej etniczności, jak na przykład Afrykanie. Wyzwiska związane są zarówno z wyglądem i kolorem skóry, jak również odnoszą się do ich pobytu w Polsce – w niewybrednych słowach wzywając do szybkiego wyjazdu do swojego kraju. Najczęściej komentarze te wygłaszają osoby obce pokrzywdzonym, jednak zdarzają się one także w środowisku szkolnym, gdzie ofiara i sprawca się znają. Nierzadko też dochodzi do aktów fizycznej agresji. Przeważnie zdarzają się one w publicznych miejscach i zaczynają się od zaczepek i wyzwisk. Większość sprawców to młodzi ludzie, działający w grupie, nierzadko będący pod wpływem alkoholu. Ataki raczej nie są planowane – dochodzi do nich niejako spontanicznie⁸⁷.

Ze względu na stosunkowo niewielką liczbę imigrantów w Polsce trudno sprawdzić skalę zjawiska przemocy wobec nich. Jednak problem ten naświetlić mogą badania prowadzone w innych państwach Unii Europejskiej. Wynika z nich, że w Niemczech migranci są pięć razy bardziej narażeni na pokrzyw-

⁸⁷ A. Mikulska, *Rasizm w Polsce. Raport z badań wśród osób, które doświadczyły przemocy ze względu na swoje pochodzenie etniczne, rasowe lub narodowe*, Warszawa 2010, str. 37–42, dostępny na http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/HFPC_Rasizm_w_Polsce.pdf (dostęp: 18.10.2012); podobnie W. Klaus, *Integracja – marginalizacja – kryminalizacja, czyli o przestępczości cudzoziemców w Polsce*, „Archiwum Kryminologii” 2010, t. XXXII, str. 132–133.

dzenie przestępstwem motywowanym nienawiścią niż Niemcy⁸⁸. Dokładnie ten sam trend można zauważyć w starych państwach UE – 10% ich mieszkańców o korzeniach imigracyjnych było ofiarami przestępstw na tle uprzedzeń w porównaniu do 2% przy nie-imigrantach. Jednak zauważyć należy ogromne różnice pomiędzy różnymi państwami w zakresie bezpieczeństwa imigrantów – od Belgii, gdzie pokrzywdzonych było 20% respondentów, poprzez Grecję, Niemcy czy Francję (po kilkanaście procent) – po Hiszpanię czy Finlandię, gdzie jest to około 2% badanych – mniej więcej tyle samo, co ogółu badanej populacji w danym kraju⁸⁹.

Imigranci są generalnie grupą, która jest bardziej narażona na stanie się ofiarą przestępstwa, nie tylko motywowanego uprzedzeniami. Niemieckie badania pokazują, że cudzoziemcy są od dwóch do pięciu razy bardziej narażeni na wiktymizację z użyciem przemocy niż Niemcy – a z danych policyjnych wynika, że aż co trzecia ofiara zgwałcenia była migrantką. Pamiętać też należy, że zgłaszalność przestępstw jest silnie związana ze statusem pobytowym cudzoziemca – i jedynie 0,5% przestępstw zgłoszonych przez migrantów pochodziło od osób nieudokumentowanych (czyli przebywających w Niemczech bez ważnych dokumentów pobytowych). Z drugiej jednak strony, badania *European Crime Survey* z 2005 roku nie potwierdziły tezy o zwiększonym ryzyku wiktymizacji migrantów w Niemczech (wpływ na to mogła mieć jednak metodologia ich prowadzenia – były to wywiady telefoniczne). Jednak badania ICVS z 2004 roku znajdują taką korelację odnośnie ogółu państw UE⁹⁰. Także w Stanach Zjednoczonych widać znaczną wiktymizację migrantów – badania prowadzone w Houston w 2007 roku pokazały, że prawie 60% respondentów (badania prowadzono tylko wśród cudzoziemców) padło ofiarą jakiegoś czynu zabronionego. Niezwykle wysoka była także skala wielokrotnej wiktymizacji, sięgająca 48%. Poziom bezpieczeństwa wśród różnych grup migrantów nie był także jednakowy – najbardziej zagrożoną grupą byli Latynosi (ponad 80% respondentów przyznawało,

⁸⁸ H. J. Albrecht, *Criminalization and Victimization of Immigrants in Germany*, w: S. Palidda (red.), *Racial Criminalization of Migrants in the 21st Century*, Farnham-Burlington 2011, str. 193–194.

⁸⁹ J. van Dijk, R. Manchin, J. van Kesteren, S. Nevala, G. Hideg, *The Burden of Crime in the EU. Research Report: A Comparative Analysis of the European Crime and Safety Survey (EU ICS) 2005*, str. 52–53, dostępny na stronie: http://www.europeansafetyobservatory.eu/downloads/EUICS_The%20Burden%20of%20Crime%20in%20the%20EU.pdf (dostęp: 18.10.2012).

⁹⁰ H. J. Albrecht, *Criminalization and Victimization...*, str. 191–192; J. van Dijk i in., *The Burden of Crime...*, str. 54.

iż padli ofiarą przestępstwa)⁹¹. Jo Goodey zwraca także uwagę, że zagadnienie wiktylizacji nieudokumentowanych migrantów, jako osób najbardziej marginalizowanych w Unii Europejskiej pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym, powinno być kluczowe przy podejmowaniu jakichkolwiek dyskusji o triadzie „migracja-przestępczość-bezpieczeństwo”⁹².

4.2.2. Upředzenia z powodu nieheteroseksualności

Grupą, często doświadczającą różnych form wiktylizacji, są osoby nieheteroseksualne, mimo że wiele z nich nie boryka się z trudną sytuacją materialną. Powodem przemocy stosowanej wobec nich jest homofobia, która według definicji Parlamentu Europejskiego jest „irrationalnym lękiem i awersją wobec żeńskiego i męskiego homoseksualizmu oraz lesbijek, gejów, biseksualistów i osób transgenderowych (LGBT) w oparciu o przesady oraz jest podobna do rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i seksizmu; (...) przejawia się ona w sferze prywatnej i publicznej pod różnymi postaciami – takimi jak język nienawiści i nawoływanie do dyskryminacji, wyśmiewanie oraz przemoc werbalna, psychologiczna i fizyczna, prześladowania i zabójstwa, dyskryminacja poprzez naruszenie zasady równości oraz nieuzasadnione i niedorzeczne ograniczanie praw – które są często ukryte pod pozorami uzasadnień odwołujących się do porządku publicznego, wolności wyznania oraz prawa do zastosowania klauzuli sumienia”⁹³. Definicja brytyjskiej prokuratury (*Crown Prosecution Service*) zwraca uwagę, że homofobia lub transfobia nie musi przybierać formy nienawiści – wystarcza, gdy motywacją do działania sprawcy jest niechęć do osób LGBT⁹⁴.

Badania pokazują, że osoby nieheteroseksualne bardzo często spotykają się z zachowaniem, u podłoża którego leży homofobia. Doświadczają one aktów przemocy średnio od 1,5 do 2 razy częściej niż ogół populacji⁹⁵. Doświadczenia przemocy fizycznej lub psychicznej zgłaszało w różnych badaniach od prawie

⁹¹ Choć warto zauważyć, że wśród tej grupy migrantów niewielka była stopa zwrotu kwestionariusza, zatem mała liczba ankiet wypełnionych przez Latynosów była poddawana analizie. G. Kercher, C. Kuo, *Victimization of Immigrants in Houston*, Houston 2008, dostępne na http://dev.cjcenter.org/_files/cvi/ImmigrantVictimizationfinalcorrected.pdf (dostęp: 18.10.2012).

⁹² J. Goodey, *Migration, crime and victimhood: responses to sex trafficking in the UE*, „Punishment and Society” 2003, nr 5 (4), str. 428.

⁹³ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 22 maja 2012 roku w sprawie zwalczania homofobii w Europie (2012/2657(RSP)), dostępna na: <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+MOTION+P7-RC-2012-0234+0+DOC+XML+V0//PL> (dostęp: 8.11.2012).

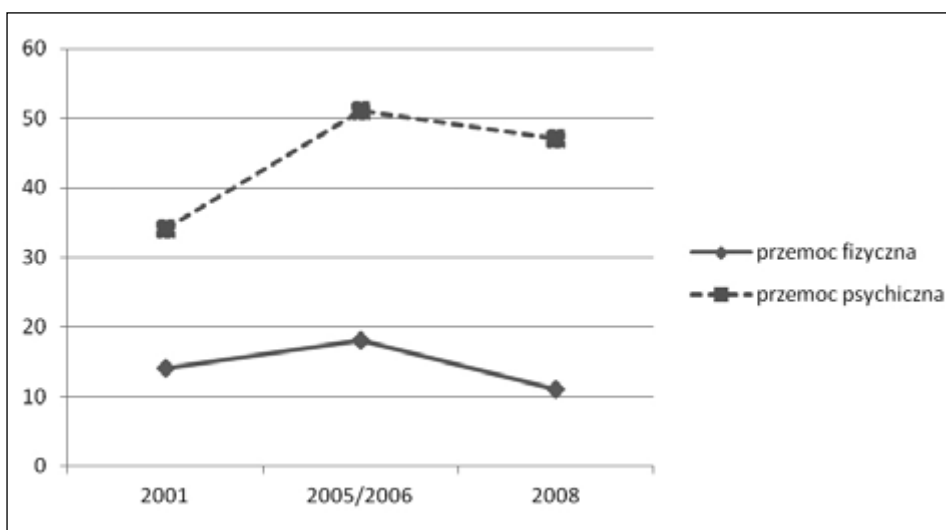
⁹⁴ N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 57.

⁹⁵ L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 548.

40 do 85% ankietowanych. Na stanie się ofiarą agresji fizycznej ponad dwa razy bardziej są narażeni geje w porównaniu z lesbijkami. Z badań wynika także, że sprawcy czynów z użyciem przemocy wobec osób LGBT często nie kierują się „jedynie” uprzedzeniami, ale odczuwają silną nienawiść wobec przedstawicieli tej mniejszości. Przejawia się to w tym, że nierzadko czyny te popełniane są w sposób, który ma dodatkowo jeszcze poniżyć ofiarę. Ponadto w Stanach Zjednoczonych w połowie przypadków zabójstw homoseksualistów dochodziło do użycia wobec ofiary dodatkowej przemocy – w postaci np. amputacji kończyn (często narządów rodnych), użycia wielu rodzajów broni czy wielokrotnego uderzania ofiary tępym narzędziem⁹⁶.

Na tym tle podobnie kształtują się polskie dane. Organizacje pozarządowe od wielu lat prowadzą badania ankietowe wśród osób nieheteroseksualnych (patrz dane na wykresie nr 3). Pokazują one, iż około połowy respondentów było ofiarami przemocy psychicznej (wyzwisk, gróźb, szantaży), a kilkanaście procent także fizycznej (w tym aż 1/3 doświadczyła jej więcej niż 2 razy).

Wykres nr 3. Odsetek badanych osób nieheteroseksualnych, którzy deklarowali doznanie przemocy fizycznej lub psychicznej⁹⁷



⁹⁶ N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 61–66.

⁹⁷ I. Krzemiński, *Spółeczeństwo i ludzki los. Wprowadzenie do raportu z badania osób LGBT 2008*, w: I. Krzemiński (red.), *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, Warszawa 2009, str. 68–69. Autor zebrał dane z prowadzonych przez siebie badań z 2008 roku oraz z badań Kampanii Przeciwko Homofobii i Lambdy Warszawa z lat wcześniejszych.

Choć badania te miały różne metodologie, próby oraz sposoby zadawania pytań i w związku z tym trudno je porównywać, to pokazują pewne tendencje. Ireneusz Krzemiński zwraca uwagę na wzrost czynów o podłożu homofobicznym w trakcie rządów Prawa i Sprawiedliwości. Stwierdza on: „nie ulega wątpliwości, że atmosfera polityczna miała znaczący wpływ na doświadczenie i doznania osób z kategorii LGBT. Nienawistny, potępiający język polityki miał znaczący wpływ na wrogie i agresywne zachowania wobec mniejszości seksualnych. Tym bardziej, że język nienawiści i potępienia miał za zadanie nie tylko podtrzymanie treści starych stereotypów na temat osób homoseksualnych, ale właściwie kreować na nowo negatywne stereotypy, wypełniając je przede wszystkim obrazem gejów i lesbijek stanowiących zagrożenie narodowe. (...) [S]tereotyp ten miał istotną treść polityczną, bowiem przedstawiał ‘homoseksualistę/tkę’ jako wroga, który za pomocą społecznych organizacji i tajnych porozumień próbuje narzucić ‘normalnemu’ społeczeństwu i polskiemu narodowi swój perwersyjny system wartości.”⁹⁸

Ofiarami przestępstw agresywnych także dwa i pół raza częściej padają mężczyźni niż kobiety⁹⁹. Wyniki przeprowadzonych w Polsce badań pokazują, że sprawcami przemocy fizycznej są częściej osoby obce (57%), jednak w wielu przypadkach ofiary znają sprawców – a czasem są to osoby im bardzo bliskie – co trzeci znany sprawca był członkiem rodziny ofiary. Przytoczyć można opisy takich sytuacji: „Gdy wsiadłem do samochodu rodziców, zostałem zamknięty w nim. Po pewnym czasie, gdy dojechaliśmy już do domu, na opustoszałej drodze rodzice zatrzymali samochód, a następnie zostałem przez nich brutalnie pobity i związany. Odwieziony do domu i zamknięty na klucz. (...) Zostałam dotkliwie pobita przez własną matkę, gdy ta dowiedziała się, że mam dziewczynę. Matka zdemolowała mój pokój. Ponadto zostałam wyrzucona z domu”¹⁰⁰. Ofiarami przemocy najczęściej padają wówczas osoby młode, zależne od swoich rodziców.

Szczególnie dotkliwą formą przemocy jest przemoc seksualna, w tym zgwałcenia lub próby zgwałceń. Co ciekawe, w tym przypadku płeć nie różnicuje badanych. Wśród kobiet spotykane są także tzw. „gwałty naprawcze”, gdy sprawcy są przekonani, że lesbijki dzięki stosunkowi z „prawdziwym mężczyzną” zmieniają swoją orientację seksualną. Tak opowiada o tym jedna z ofiar: „Jestem lesbijką powiedziałam o tym rodzicom od tego czasu mój ojciec i brat mnie gwałcą bo chcą

⁹⁸ I. Krzemiński, *Spółeczeństwo i ludzki los...*, str. 70.

⁹⁹ J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią – badanie i wyniki*, w: M. Makuchowska (red.), *Przemoc motywowana homofobią. Raport 2011*, Warszawa 2011, str. 79, M. Jóźko, *Mniejszości seksualne w Polsce w świetle badań ankietowych*, w: I. Krzemiński (red.), *Naznaczeni. Mniejszości seksualne w Polsce. Raport 2008*, Warszawa 2009, str. 117.

¹⁰⁰ J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 79.

zrobić ze mnie normalną kobietę”¹⁰¹. Koło 20% respondentów padło także ofiarami gróźb zastosowania wobec nich przemocy fizycznej – sprawcami najczęściej były osoby obce (nie wiadomo więc, jakie było rzeczywiste ryzyko ich spełnienia). W co dziesiątym przypadku groźby pochodziły jednak od ojców ofiar¹⁰².

Jeśli chodzi o przemoc psychiczną w postaci ubliżania, obrażania, zaczepiek słownych czy poniżania, to jest ona szeroko rozpowszechniona. Jej sprawcami przeważnie są osoby obce pokrzywdzonemu (4/5 przypadków). Do tego typu incydentów dochodzi najczęściej w miejscach publicznych. Zaobserwować można także, iż pewne obraźliwe określenia pojawiają się szczególnie często (pedał, ciota, lesba) i zazwyczaj towarzyszą im powszechnie znane wulgaryzmy jako dodatkowe epitety¹⁰³.

Miejscem, w którym szczególnie często dochodzi do przemocy homofobicznej, jest szkoła (co czwarty przypadek przemocy werbalnej i co piąty fizycznej). Badania Kampanii Przeciw Homofobii wśród uczniów pokazują, że prawie 60% z respondentów spotkało się w szkole z przemocą fizyczną na tle homofobicznym (choć niekoniecznie padli ich ofiarą), a 93% – werbalnej. Aby paść ofiarą tego typu czynów, nie trzeba być osobą LGBT (szczególnie, że ponad 2/3 respondentów nie ujawniało swojej orientacji seksualnej szerokiemu szkolnemu gremium) – najbardziej zagrożeni przemocą na tym tle najczęściej są bowiem chłopcy, którzy zachowują się „dziewczęco”, oraz osoby podejrzewane o nieheteroseksualną orientację (odpowiednio 83,6 oraz 73,9% wskazań)¹⁰⁴. Nie jest to zresztą specyfika polskich szkół – badania brytyjskie pokazują, że 2/3 uczniów nieheteroseksualnych było ofiarami homofobicznego bullyingu w szkołach, a 30% sprawców to osoby dorosłe zatrudnione w placówkach dydaktycznych¹⁰⁵.

Amerykańskie badania pokazały również, że osoby nieheteroseksualne są postrzegane przez sprawców jako łatwiejsze cele ataku z tego względu, że jako ofiary permanentnej dyskryminacji nie ufają policji i najprawdopodobniej w ogóle nie zgłoszą popełnionego na nich przestępstwa¹⁰⁶. Potwierdzają to pol-

¹⁰¹ J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 82. Interpunkcja w cytacie jest oryginalna i pochodzi z opisu ofiary.

¹⁰² Op. cit., str. 73–74.

¹⁰³ Op. cit., str. 68–72; M. Jóźko, *Mniejszości seksualne w Polsce...*, str. 119–120.

¹⁰⁴ J. Świerszcz, H. Cieślak, E. Niedzielska, *Postawy i potrzeby młodzieży wobec tematyki homofobii i homoseksualności. Analiza danych z badania ankietowego*, w: J. Świerszcz (red.), *Lekcja równości. Postawy i potrzeby kadry szkolnej i młodzieży wobec homofobii w szkole*, Warszawa 2012, str. 58–65.

¹⁰⁵ N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 66–67.

¹⁰⁶ L. E. Daigle, *Victimology...*, str. 548.

skie dane – zgłoszonych na policję było 9,7% przypadków czynów homofobicznych. Najczęściej zgłaszano zniszczenie mienia (28%) lub pobicia (25%)¹⁰⁷.

Na koniec warto także zauważyć, że liczba czynów homofobicznych nie jest bardzo wysoka, bowiem bardzo wiele osób ukrywa swoją orientację, stąd nie pada ofiarami tego typu zdarzeń.

4.3. Osoby starsze jako ofiary przestępstw

Osoby starsze jako szczególna kategoria ofiar przestępstw pojawiły się już w latach 40. XX wieku we wspomnianej wyżej typologii Hansa von Hentiga. Do dziś są wymieniane jako grupa obarczona ryzykiem wiktymizacyjnym, choć może z innych powodów niż te wskazane przez Hentiga. Kwestia wieku i starzenia się jest współcześnie rozważana w czterech wymiarach. Pierwszy dotyczy wymiaru fizycznego i odnosi się do zmian, jakie zachodzą w organizmie pod wpływem czasu. Drugi odnosi się do wymiaru psychicznego – funkcjonowania umysłowego, emocjonalnego i poznawczego, które także zmieniają się wraz z upływem czasu. Starzenie się jest także osadzone w wymiarze czasoprzestrzennym – w odniesieniu do każdej jednostki zachodzi w trochę innym czasie i otoczeniu. I wreszcie mamy do czynienia z wymiarem społecznym starzenia – przekonaniami o tym, jak ludzie w podeszłym wieku powinni się zachowywać i funkcjonować¹⁰⁸.

Tak jak wyżej pisaliśmy o tym, że kobiet nie można traktować jako grupy homogenicznej, tak samo nie można traktować osób starszych. Przede wszystkim większość definicji zaczyna określać jako starość wiek od ukończenia 60. roku życia, jednak starość można podzielić na węższe okresy. Światowa Organizacja Zdrowia wskazuje trzy okresy starości: wiek podeszły (między 60. a 75. rokiem życia), wiek starczy (między 75. a 90. rokiem życia) i wiek sędziwy (powyżej 90. roku życia)¹⁰⁹. Z wiktymologicznego punktu widzenia ten podział też jest uzasadniony, bo badania pokazują, że ryzyko pokrzywdzenia przestępstwem rośnie właśnie po ukończeniu 75 lat, co jest bezpośrednio związane z pogarszającym się stanem zdrowia i coraz większą zależnością od osób trzecich.

Czynniki, takie jak klasa społeczna, płeć, rasa czy sprawność, są kluczowe, jeśli chodzi o doświadczenie przeżywania starości¹¹⁰. Starsze osoby doświadczają

¹⁰⁷ J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 84.

¹⁰⁸ A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime*, w: P. Davies, P. Francis, Ch. Greer (red.), *Victims, Crime and Society*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 236.

¹⁰⁹ M. Binczycka-Anholzer, *Medyczne i kryminologiczne aspekty przemocy wobec ludzi starszych*, w: M. Binczycka-Anholzer (red.), *Agresja i przemoc a zdrowie psychiczne*, Warszawa-Poznań 2001, str. 144.

¹¹⁰ A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 242.

jące ubóstwa częściej padają ofiarami przestępstw¹¹¹. Dodatkowymi czynnikami ryzyka są demencja, zaburzenia zdrowia psychicznego, niepełnosprawność fizyczna, życie w rodzinie dysfunkcyjnej i nadużywającej alkoholu¹¹².

Pewnej podatności na stanie się ofiarą przestępstwa nie można jednak mylić ze statystycznym ryzykiem wiktyimizacji. Statystyki pokazują, że osoby młodsze są bardziej narażone na stanie się ofiarą przestępstwa¹¹³. Zwłaszcza ryzyko pokrzywdzenia poważnymi czynami maleje wraz z wiekiem¹¹⁴. Osoby starsze rzadziej niż młodzi są ofiarami przestępstw także dlatego, że są grupą, która sama postrzega się jako bardzo zagrożona przestępczością i w związku z tym żywi ogromny lęk przed staniem się ofiarą czynu zabronionego. Liczba osób starszych, które boją się przestępczości, jest dziesięciokrotnie większa niż liczba osób, które rzeczywiście padły ofiarami przestępstw¹¹⁵. Co więcej, z badań wynika także, że na osoby starsze przestępstwo, którego doświadczyli, ma większy i dłużej trwający wpływ niż w przypadku młodszych ofiar¹¹⁶. Lęk osób starszych może i nie jest racjonalny, ale w związku z nim zachowują się często racjonalnie, usiłując sobie zapewnić bezpieczeństwo: nie prowadzą ryzykownego trybu życia, unikają samotnego poruszania się po zmroku. To między innymi powoduje, że statystycznie rzadziej padają ofiarami przestępstw.

Z uwagi na charakter czynów zabronionych, której ofiarami padają osoby starsze, jest prawdopodobne, że ciemna liczba przestępstw wobec tej grupy jest znaczna. Największe bowiem zagrożenia wiktyimizacyjne dotyczące osób starszych związane są przede wszystkim z nieprawidłowościami w opiece nad nimi oraz ich podatnością na stanie się ofiarami przestępstw ekonomicznych¹¹⁷. W podeszłym wieku następuje stopniowe wycofywanie się z życia zawodowego, towarzyskiego i społecznego. Ze względu na coraz większą zależność seniorów od własnych rodzin i różnych form opieki instytucjonalnej przestępstwa często

¹¹¹ C. Pantazis, "Fear of crime", *vulnerability and poverty: evidence for the British Crime Survey*, "British Journal of Criminology" 2000, vol. 40, cyt. za: A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 238.

¹¹² B. Tobiasz-Adamczyk (red.), *Przemoc wobec osób starszych*, Kraków 2009, str. 98.

¹¹³ N. Chivite-Matthews, P. Maggs, *Crime, Policing and Justice: The Experience of Older People*, Home Office, London 2002, cyt. za: A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 238.

¹¹⁴ C. A. Perkins, *Age Patterns of Victims of Serious Violent Crime*, Bureau of Justice Statistics, July 1997, dostępne na: bjs.ojp.usdoj.gov/content/pub.pdf/apvsvc.pdf (dostęp: 8.11.2012).

¹¹⁵ F. Furstenberg, *Public reaction to crime in the street*, "American Scholar" 1971, vol. 40, str. 23, cyt. za: M. Brogden, P. Nijhar, *Crime, Abuse and the Elderly*, Cullompton-Portland 2009, str. 62.

¹¹⁶ A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 242.

¹¹⁷ A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 242.

nie są zgłaszane przez ofiary. Pracownicy „Niebieskiej Linii” wskazują, że osoby starsze poza zależnością od sprawcy przemocy napotykają także na problemy techniczne, np. nie mają dostępu do telefonu, nie umieją z niego skorzystać bądź nie znają numeru, pod którym mogliby szukać pomocy¹¹⁸.

Osoby starsze są wykluczane ze społeczeństwa nie tylko przez coraz mniejsze możliwości uczestniczenia w życiu społecznym, ale bywa także, że intencjonalnie są wyłączone z badań wiktyimizacyjnych. Dla przykładu w badaniach brytyjskich (*British Crime Survey*) pytania o przemoc interpersonalną są zadawane jedynie osobom od 16. do 59. roku życia¹¹⁹. Także podręcznik ONZ dotyczący prowadzenia badań wiktyimizacyjnych podkreśla, że badana populacja jest zazwyczaj definiowana poprzez płeć i wiek. Na ogół bada się osoby do 65. roku życia¹²⁰. Siłą rzeczy przemoc stosowana względem osób sześćdziesięcioletnich i starszych nie jest więc odnotowywana w tych badaniach. Wyłączenie z badań seniorów podyktowane jest prawdopodobnie trudnościami metodologicznymi: kłopotami z dotarciem do tych osób oraz przede wszystkim utrudnioną komunikacją z nimi (wynikającą zarówno z narastających niedostatków fizycznych, np. głuchoty, jak i psychicznych, takich jak chociażby otępienie starcze). Prowadzone do tej pory badania nad pokrzywdzeniem kryminalnym seniorów są trudne do zbiorczego opisanie i porównania, bowiem autorzy posługują się różnymi definicjami starości i stosują różne metodologie¹²¹.

Jak wspomniano, osoby starsze najczęściej narażone są na pokrzywdzenie przestępstwami przeciwko mieniu, zwłaszcza takimi jak kradzieże (zarówno kieszonkowe i uliczne, jak i mieszkaniowe), oszustwa i wyłudzenia pieniędzy¹²². W przypadku popularnej w Polsce metody kradzieży „na wnuczka”¹²³ 80%

¹¹⁸ R. Durda, *Krzywdzenie na starość. Analiza danych telefonu „Niebieskiej Linii”*, „Niebieska Linia” 2006, nr 6. Artykuł dostępny na: www.feminoteka.pl/downloads/krzywdzeni_star_si.pdf (dostęp: 08.11.1012).

¹¹⁹ S. Walby, J. Allen, *Domestic Violence, Sexual Assault and Stalking: Findings from the British Crime Survey*, Home Office Study 276/2004, str. 118, cyt. za: A. Wahidin, J. Powell, *Old Age, victims and crime...*, str. 237.

¹²⁰ *Manual on Victimization Surveys*, Geneva 2010, str. 25.

¹²¹ C. J. Heisler, *Elder Abuse*, w: R. C. Davis, A. J. Lurigio, S. Herman (red.), *Victims of Crime*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2013, str. 164.

¹²² K. Sławik, *Prawno-kryminalistyczne środki przeciwdziałania zagrożeniom (zwłaszcza osób starszych)*, Warszawa 2010, str. 85–86.

¹²³ W metodzie „na wnuczka” przestępca podaje się za krewnego ofiary, prowadząc rozmowę tak, by przekonać, że rzeczywiście jest tym, za kogo się podaje. Pod pozorem nagłego nieszczęścia (np. wypadek) czy niezwyklej okazji (możliwość szybkiego, intratnego interesu) zwraca się z prośbą o udzielenie pomocy finansowej. Prosi o przygotowanie pieniędzy w gotówce, a następnie informuje, że po pieniądzu zgłosi się jego kolega lub koleżanka. Ofiara sądząc, że pomaga osobie bliskiej w nagłej, trudnej sytuacji, zostaje okradziona.

pokrzywdzonych to osoby, które przekroczyły 70. rok życia¹²⁴. Innym typem nadużyć jest finansowe wykorzystywanie osób starszych, polegające m.in. na „bezprawnym i niewłaściwym używaniu własności i zasobów osoby starszej”¹²⁵. Seniorzy są także ofiarami działań swoich pełnomocników czy osób, którym zaufały. Są oni nakłaniani do podpisywania aktów prawnych, testamentów czy pełnomocnictw. Często rozporządzają swoim majątkiem w zamian za dożywotnią opiekę, z której obdarowany czasem się nie wywiązuje lub wywiązuje się niedostatecznie. Wszystkie te przestępstwa dla osób w podeszłym wieku mają znacznie poważniejsze konsekwencje niż w przypadku przeciętnej ofiary. Seniorzy najczęściej mają ograniczony stały dochód, nie pracują zarobkowo i właściwie nie mają możliwości „odrobienia” strat, które ponieśli w wyniku pokrzywdzenia¹²⁶.

Osoby starsze, niedołążne, uzależnione od własnej rodziny bądź instytucji, niejednokrotnie padają także ofiarą zaniedbania i przemocy fizycznej i psychicznej¹²⁷. Zdarzają się także przypadki przemocy domowej, pobić, napaści seksualnych, zabójstw czy nakłaniania do samobójstwa. W przypadku wiktyimizacji osób starszych niejednokrotnie dochodzi do współwystępowania różnych form nadużyć. Większość ofiar w podeszłym wieku to kobiety. Są one narażone w większym stopniu niż mężczyźni na takie czyny, jak psychiczne, seksualne czy finansowe wykorzystanie oraz zaniedbanie emocjonalne, podczas gdy mężczyźni częściej są porzucani przez rodziny¹²⁸. Wiktyimizacja osób starszych w związku z ich wiekiem powiązana jest ze zjawiskiem „ageizmu”, które oznacza zarówno brak akceptacji, niechęć do osób starszych, ale także posługiwanie się wobec tej grupy krzywdzącymi stereotypami i naznaczanie ich jako osób niepotrzebnych, słabych, schorowanych i obciążających społeczeństwo¹²⁹.

(*Jak nie paść ofiarą metody „na wnuczka”*. Poradnik Komendy Stołecznej Policji i Związku Banków Polskich, str. 1, dostępny na: http://www.bielany.waw.pl/data/other/informator_zbp_i_ksp.pdf, (dostęp: 8.11.2012)).

¹²⁴ *Jak nie paść ofiarą metody „na wnuczka”...*, str. 9.

¹²⁵ B. Tobiasz-Adamczyk (red.), *Przemoc wobec osób starszych...*, str. 45.

¹²⁶ D. Deem, L. Nerenberg, R. Titus, *Victims of Financial Crime...* str. 189.

¹²⁷ Por.: B. Tobiasz-Adamczyk (red.), *Przemoc wobec osób starszych...*; K. Korzeniowski i in., *Przemoc w rodzinie wobec osób starszych i niepełnosprawnych. Część I – raport z badania ogólnopolskiego*, Warszawa 2009, dostępny na http://www.mpips.gov.pl/userfiles/File/Przemoc%20w%20rodzinie/przemoc_spol.pdf (dostęp: 08.11.2012).

¹²⁸ C. J. Heisler, *Elder Abuse...*, str. 163–164, 169.

¹²⁹ P. Szukalski, *Ageizm – przejawy indywidualne i instytucjonalne*, w: M. Halicka, J. Haliński, A. Sidorcuk (red.), *Człowiek dorosły i starszy w sytuacji przemocy*, Białystok 2009, str. 65–66.

4.4. Państwo jako „oprawca”

Kiedy zaczynamy się zastanawiać, czy państwo może wcielić się w rolę sprawcy i w jaki sposób może ono krzywdzić swoich obywateli czy też inne osoby, znajdujące się pod jego władzą, na myśl przychodzą przede wszystkim państwa totalitarne. W XX wieku można znaleźć wiele przykładów takich systemów politycznych, które nie wahały się stosować różnych, często bardzo drastycznych środków przymusu wobec swoich obywateli. Sztandarowymi przykładami są oczywiście reżimy faszystowski i komunistyczny. Reprezentujący je funkcjonariusze państwowi w majestacie prawa (jak w przypadku III Rzeszy) lub na rozkaz bądź za zgodą swoich przełożonych (jak w Związku Radzieckim) eksterminowali całe grupy narodowościowe lub społeczne, które z różnych powodów, uznali za niepotrzebne bądź szkodliwe. Poza tymi dwoma przykładami warto jednak pamiętać, że w II połowie ubiegłego wieku prawie 2/3 państw afrykańskich oraz wschodnioazjatyckich można było scharakteryzować jako kraje „rozbójnicze” (*predatory states*), których funkcjonariusze używali jawnej przemocy wobec członków swoich społeczeństw¹³⁰. Ponadto w trakcie wojen domowych często dochodziło do ludobójstwa na masową skalę, jak choćby w Rwandzie czy Bośni.

Ukute w XX wieku pojęcia ludobójstwa oraz zbrodni przeciwko ludzkości wykorzystywane są przez sądownictwo międzynarodowe. Wydają się one jednak obecnie za wąskie i nie zawsze właściwie charakteryzujące faktyczną skalę działań przestępnych. Stąd pojawiają inne określenia, próbujące charakteryzować tego typu działania. David Scheffer promuje pojęcie „przestępstw masowego okrucieństwa” (*mass atrocity crimes*). W jego rozumieniu miałoby ono łączyć w sobie przestępstwo ludobójstwa, wszystkie typy przestępstw wojennych oraz przeciwko ludzkości, ale obejmowałoby także stosowanie masowej przemocy oraz poważne naruszenia praw człowieka, jeśli powodowałyby one krzywdę na dużą skalę. Christian Gerlach woli używać terminu „społeczeństwa skrajnie przemocowe” (*extremely violent societies*). Za takowe uważa społeczności, które wobec różnych grup (a nie jednej, jak ma to najczęściej miejsce w przypadku ludobójstwa) stosują różne formy przemocy, jeśli ich łączna skala i nasilenie są tak znaczne, że mogą zostać określone jako przemoc masowa. Przemoc ta jest w rozumieniu tego autora elementem trwałego konfliktu i może być stosowana zarówno przez funkcjonariuszy publicznych, ale także różne inne grupy, w tym paramilitarne. Motywy podejmowania takich działań także mogą być rozmaite

¹³⁰ C. Tilly, *Coercion, Capital and European States, AD 990–1992*, Oxford 1992, podaje za: P. Green, T. Ward, *Violence and the State*, w: R. Coleman, J. Sim, S. Tombs, D. White (red.), *State, Power, Crime*, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore 2009, str. 118.

(polityczne, ekonomiczne) i niekoniecznie muszą być podyktowane niechęcią do innej rasy czy etniczności ofiar¹³¹.

Mogłoby się wydawać, że problem opresyjnego państwa dotyka krajów rozwijających się (z tzw. biednego Południa) i jest zjawiskiem coraz bardziej historycznym. Niestety, tak nie jest. Świadczyć o tym może chociażby ciągle żywe w prawie międzynarodowym pojęcie tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karania. Przepisy te cały czas są przywoływane w orzecznictwie trybunałów międzynarodowych. Powoływane są także nowe organizacje, mające na celu stanie na straży przestrzegania tej jednej z podstawowych wolności człowieka¹³².

Współcześnie przemoc ze strony państwa może przybrać różnorakie formy. W niniejszym opracowaniu, gdy będziemy mówić o państwie jako „oprawcy”, rozumieć przez to będziemy zarówno opisane powyżej sytuacje przemocy stosowanej na masową skalę przez aparat państwowy lub za jego przyzwoleniem, ale także przypadki, gdy przemoc w różnych jej formach stosują funkcjonariusze publiczni, jednak państwo nie reaguje na ich działania, zatem niejako je akceptuje. Należy podkreślić, że w zakres tej definicji nie wejdą działania funkcjonariuszy, które choć cechuje przemoc, to jest ona prawnie i faktycznie uzasadniona. Pojęciem „państwa-oprawcy” będziemy obejmować także sytuacje, gdy państwo w taki sposób tworzy pewne instytucje prawne, by wykluczać określone grupy społeczne, pozbawiając je należnej ochrony bądź stosując wobec nich dodatkowe represje.

Najbardziej spektakularną i dotyczącą największej liczby osób formą opresji państwa są działania utrzymujących się wciąż reżimów totalitarnych, które dążą do utrzymania swojej władzy. Najlepszym przykładem jest tu obecna sytuacja w Syrii, gdzie wojsko, walcząc z opozycją, zabija na masową skalę ludność cywilną – nie tylko osoby podejrzewane o posiadanie czy głoszenie określonych poglądów politycznych, ale także przypadkowe osoby, które mieszkają na terenach objętych działaniami wojennymi. W ciągu półtora roku zginęło tam ponad 60 tysięcy mieszkańców, a mowa jest tylko o udokumentowanych ofiarach¹³³.

¹³¹ S. Karstedt, *Contextualizing mass atrocity crimes: The dynamics of 'extremely violent societies'*, „European Journal of Criminology” 2012, vol. 9, nr 5, str. 502.

¹³² Dla przykładu ONZ-owski Podkomitet Prewencji Tortur (Subcommittee on Prevention of Torture and other Cruel, Inhuman or Degrading Treatment or Punishment – SPT) rozpoczął swoją działalność dopiero w 2007 roku.

¹³³ M. Price, J. Klingner, P. Ball, *Preliminary Statistical Analysis of Documentation of Killings in the Syrian Arab Republic*, The Benetech Human Rights Program 2013, dostępny na <http://www.ohchr.org/Documents/Countries/SY/PreliminaryStatAnalysisKillingsIn-Syria.pdf> (dostęp: 21.01.2013). Raport powstał na zlecenie Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka.

Także inne państwa tego typu stosują wobec swoich obywateli przymus czy agresję, np. inkarcerując pewne grupy ludzi uznanych za zagrożenie dla reżimu.

Niezwyczajnie dotkliwymi rodzajami wiktymizacji przez aparat państwowy są popełniane przez funkcjonariuszy czyny agresywne, stanowiące nadużycie ich władczych uprawnień w stosunku do obywateli. Penny Green i Tony Ward zwracają uwagę, że tego typu zachowania z jednej strony są immanentnym elementem pracy różnych służb mundurowych. Są to bowiem organizacje nastawione na cel i gotowe użyć różnych środków, by go osiągnąć. Dodatkowo szkolenia rekrutów cechują się nierzadko dużą brutalnością, można więc nawet powiedzieć, że przyszli funkcjonariusze są szkoleni do używania przemocy (taka jest bowiem rola policji w społeczeństwach demokratycznych), także niestety tej niedozwolonej lub pozostającej na granicy prawa. Granica ta jest bowiem płynna. To, jakie zachowania zostaną uznane za zgodne z prawem, a jakie nie, określają same służby i ich pracownicy. Ważne jest także zwrócenie uwagi na pewien etos budowany przez formacje mundurowe. Wyraża się on już w samym określeniu wykonywanych przez nie obowiązków jako „służby”, a nie „pracy”. Powoduje to, że funkcjonariusze mają tendencję do silnego reagowania w przypadkach, gdy poczują się przez kogoś obrażeni, szczególnie publicznie. Stają wówczas w obrobie honoru swojego i swojej formacji. Chcą także pokazać miejsce poszczególnych grup i osób w społeczeństwie. A ponieważ najczęściej mają do czynienia z osobami z jakichś powodów słabszymi czy wykluczonymi, nikt raczej nie ujmuje się za ofiarami. Warto podkreślić, że powyższy opis nie dotyczy działalności policji w krajach totalitarnych, a odnosi się do policji amerykańskiej¹³⁴.

Podobne schematy zauważa się także w innych służbach, czy nawet całych systemach totalnych (ale nie totalitarnych). Szczególnym przykładem jest tu więzienie. Jest ono szczególne, bowiem cały czas kontroluje wszystkie aktywności osadzonych w nim osób. Do tego, jak zauważa Erving Goffman, jedna z kluczowych zasad jego funkcjonowania brzmi: „**każdy** członek personelu ma określone prawa do dyscyplinowania **każdego** pensjonariusza [wyróżnienie Autora]”¹³⁵. Autor ten zwraca uwagę, że w działanie więzienia wpisana jest daleko posunięta ingerencja w prywatność – zgoda na przeszukiwanie pomieszczeń, rzeczy osobistych czy nawet otworów ciała osób tam przebywających¹³⁶. Przy tak dużej władzy łatwo o jej nadużycia. Tym bardziej, że za prawami przestępców nikt się nie ujmie – są oni rodzajem, według określenia Nilsa Christiego, dogodnego wroga. Takowy bowiem wróg postrzegany jako groźny czy wręcz niehumanitarny

¹³⁴ P. Green, T. Ward, *Violence and the State...*, str. 122–125.

¹³⁵ E. Goffman, *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot 2011, str. 50.

¹³⁶ Op. cit., str. 37.

oraz niebezpieczny, budzący więc strach w społeczeństwie oraz taki, który nigdy nie ginie (można z nim walczyć nieustannie, daje się niszczyć, ale nie zniszczyć)¹³⁷. Przestępcy i więźniowie nadają się idealnie na jego uosobienie. Jest on znakomitym usprawiedliwieniem dla istnienia więzień i utrzymywania w nich dużej populacji osadzonych. Jest także nierzadko usprawiedliwieniem dla łamania praw osób pozbawionych wolności – skoro zawinili, popełniając przestępstwo, to przecież mamy prawo traktować ich „surowiej” – trzymać zamkniętych na małej przestrzeni i ograniczać kolejne prawa, nie tylko wolność¹³⁸.

Krytykiem więzień jako instytucji totalnej, która działa kontrproduktywnie, jest Michel Foucault. Według niego bowiem więzienia zamiast zmniejszać przestępczość w wyniku karania jej sprawców raczej produkują przestępców poprzez zbyt okrutny reżim i za rygorystyczne warunki pobytu, jakie tam panują, oraz nieadekwatne metody tzw. resocjalizacji, jaka jest w nich stosowana. Uważa on zatem, że *de facto* prawdziwym celem więzień jest sprawowanie przez państwo kontroli nad osobami ubogimi¹³⁹. Zdanie to podziela Loïc Wacquant, który wskazuje, iż obecnie celem funkcjonowania więzień jest także kontrola imigracji i imigrantów jako szczególnej kategorii osób ubogich¹⁴⁰.

Wydać się bowiem właśnie, że obecnie najpowszechniejszą formą wiktymizacji ze strony państwa są podejmowane przez jego agendy i funkcjonariuszy działania wykluczające pewne grupy społeczne. Wskazać tu można jedynie przykładowo grupy, szczególnie narażone na tego typu działania. Jedną z nich są migranci. Obecnie widać tendencję do odmawiania im praw czy nawet człowieczeństwa. Zygmunt Bauman wskazuje, że są oni niechciani i nie lubiani w większości zachodnich społeczeństw, które się ich obawiają, i są przez nie traktowani jako poważny problem oraz zagrożenie. Stawia się ich więc w zasadzie poza jakimkolwiek prawem¹⁴¹. Takie nastawienie powoduje, że większość społeczeństwa akceptuje różne działania władz publicznych, które mają na celu rozwiązanie tego kłopotu, zatem pozbycie się niechcianych „obcych”. Prowadzi to do usprawiedliwiania stosowania wobec migrantów środków, które nie byłyby nigdy zaakceptowane wobec współobywateli. Najpoważniejszym z nich jest pozbawianie obcokrajowców wolności i umieszczanie ich w strzeżonych ośrodkach,

¹³⁷ N. Christie, *Dogodni wrogowie*, w: M. Fajst, M. Płatek (red.), *W kręgu kryminologii romantycznej*, Warszawa 2004, str. 98–99.

¹³⁸ O tym, jak wygląda przestrzeganie w Polsce praw osób pozbawionych wolności, patrz np.: M. Niełacna, *Zmiany za murami? Stosowanie standardów postępowania z więźniami w Polsce*, Warszawa 2011 oraz W. Klaus, M. Niełacna (red.), *Przestrzeganie praw osób pozbawionych wolności. O monitorowaniu jednostek penitencjarnych*, Warszawa 2008.

¹³⁹ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, Warszawa 1998, str. 258–303.

¹⁴⁰ L. Wacquant, *Więzienia nędzy...*, str. 103–114.

¹⁴¹ Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa 2007, str. 52–64.

zbliżonych reżimem do warunków więziennych. Tymczasem jedynym uchybieniem cudzoziemców jest to, że w poszukiwaniu ochrony przez prześladowaniem czy też „jedynie” lepszych warunków do życia starali się przekroczyć granicę danego państwa bez zezwolenia lub też przebywają na jego terenie bez ważnych dokumentów pobytowych. Funkcjonariusze zatrzymują ich, by ułatwić sobie nad nimi kontrolę, w tym w procesie wydalenia z terytorium kraju, oraz by strzec społeczeństwo przed wyimaginowanym zagrożeniem przestępczością ze strony tych osób. Przy okazji państwa potęgują traumę migrantów – osadzając w zamkniętych ośrodkach ofiary tortur czy handlu ludźmi – zamiast im pomóc, dodatkowo wiktyimizują te osoby¹⁴². W ostatnich 20 latach stworzono szeroko rozpowszechniony system takich miejsc, w których ludzie karani są za naruszenie przepisów administracyjnych, a samo zjawisko migracji jest kryminalizowane¹⁴³.

Działania tego typu, wzmacniane dodatkowo ograniczaniem praw cudzoziemców, prowadzeniem wobec nich upokarzających, stygmatyzujących lub opresyjnych praktyk określanych fałszywie mianem integracji migrantów możemy nazwać nowym rasizmem, instytucjonalnym rasizmem (*institutional racism*) czy też rządową ksenofobią (*governmental xenophobia*)¹⁴⁴. Występuje ona na razie dużo silniej w krajach zachodnich, niż w Polsce (zapewne z uwagi na stosunkowo niewielką liczbę migrantów, która przebywa w naszym kraju). Pojęcia te obejmują różne podejmowane przez władze publiczne działania,

¹⁴² Patrz np. L. Hales, L. Gelsthorpe, *The criminalization of migrant women*, Cambridge 2012.

¹⁴³ F. Rahola, *The Detention Machine*, w: S. Palidda (red.), *Racial Criminalization of Migrants in the 21st Century*, Farnham-Burlington 2011, str. 104–106. O funkcjonowaniu tego typu placówek w Polsce patrz np.: W. Klaus, K. Rusiłowicz (red.), *Migracja to nie zbrodnia. Raport z monitoringu strzeżonych ośrodków dla cudzoziemców*, Warszawa 2012, dostępne na http://interwencjaprawna.pl/wp-content/uploads/monitoring_osrodkow_strzezonych_2012.pdf [dostęp: 24.01.2013].

Warto wspomnieć, że w niektórych krajach w ostatnim czasie nieudokumentowany pobyt został uznany za przestępstwo, zagrożone nawet karą pozbawienia wolności. Wypowiedział się na ten temat niedawno Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który w sprawie C-430/11 nie potępił samej penalizacji tego czynu i uznał, że zgodne z prawem UE jest karanie za jego popełnienie grzywną. Jednak równocześnie uznał za niezgodne z prawem wspólnotowym stosowanie jakiegokolwiek formy pozbawiania nieudokumentowanego migranta wolności (także w postaci aresztu domowego) w innym celu niż ułatwienie jego wydalenia z terytorium UE (stanowisko Trybunału dostępne na http://europa.eu/rapid/press-release_CJE-12-160_en.htm).

¹⁴⁴ Por. np. J. Valluy, *The Metamorphosis of Asylum in Europe: From the origins of 'Fake Refugees' to their Internment*, w: S. Palidda (red.), *Racial Criminalization of Migrants in the 21st Century*, Farnham-Burlington 2011, str. 114–117; J. Burnett, *Racism and the State: authoritarianism and coercion*, w: R. Coleman, J. Sim, S. Tombs, D. White (red.), *State, Power, Crime*, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore 2009, str. 58–60.

mające na celu ograniczenie zjawiska migracji. Wobec cudzoziemców kreowana jest autorytarna polityka poprzez kryminalizację migrantów jako grupy społecznej i zezwolenie na stosowanie wobec nich policyjnych praktyk (np. dokonywanych przez policję zatrzymań jedynie na podstawie koloru skóry, tzw. *racial profiling*). Proces ten potęguje strach przed migrantami w społeczeństwie i prowadzi do zwiększenia niechęci wobec nich, co powoduje oczekiwania zwiększania liczby środków ochronnych. Władze przyczyniają się zatem do wytworzenia swoistej spirali ksenofobii.

Podobny proces używania przez władze publiczne prawnokarnych instytucji do rozwiązywania problemów społecznych dotyka także innych kategorii wykluczonych. Jedną z nich są osoby bezdomne. Postrzegane są one jako osoby budzące zagrożenie, więc aby społeczeństwo czuło się bezpieczniej, funkcjonariusze różnych służb stosują wobec bezdomnych metody policyjne, polegające na usuwaniu ich siłą z miejsc publicznych (w których są oni bardziej widoczni, więc też bezpieczniejsi, choć swoim widokiem narażają na dyskomfort „zwykłych obywateli”) do przestrzeni bardziej niebezpiecznych (w których mniejsza jest zarówno kontrola ze strony służb publicznych, jak i możliwość zapewnienia sobie bezpieczeństwa). Wspominaliśmy już powyżej, że osoby bezdomne bardzo często stają się ofiarami przestępstw, jednak ze względu na ich status materialny nie są za takie uważane¹⁴⁵. Nie są także prowadzone przez policję czy służby społeczne żadne działania, które miałyby na celu zapewnienie także tej grupie większego bezpieczeństwa. Bardzo podobna sytuacja ma miejsce w przypadku Romów – postrzegani są od wieków jako problem i stosowane były i są wobec nich różnego rodzaju środki policyjne – przymusowe osadnictwo, detencja dorosłych i dzieci w różnego rodzaju placówkach, nadzór policyjny nad wędrującymi taborami. Także od XIX wieku używane są deportacje do kraju pochodzenia osób narodowości romskiej. Niechęć do Romów była też widoczna w faszystowskiej Europie, gdy stali się oni jedną z ofiar holokaustu. Niewiele osób pamięta o tym, że również ta społeczność była przedmiotem masowej eksterminacji – w trakcie II wojny światowej w obozach koncentracyjnych zginęło od 300 do 500.000 osób narodowości romskiej¹⁴⁶. Romowie także dzisiaj są społecznością, na której skupiają się negatywne skutki działań różnych państw podejmowanych przeciwko osobom ubogim oraz migrantom.

Inną opisywaną już grupą, która staje się ofiarą działań państwowych, są osoby nieheteroseksualne. Wobec nich można wskazać na dwa rodzaje zachowań wiktyimizacyjnych. Pierwszym typem jest penalizowanie stosunków homoseksualnych.

¹⁴⁵ C. Grover, *Crime and inequality...*, str. 158–159.

¹⁴⁶ S. Poczik, *Integration problems of the Roma...*, str. 543–551.

W Europie to już historia, ale w ponad 80 krajach na świecie zachowania te są nadal karane, w tym w niektórych nawet karą śmierci¹⁴⁷. Za wiktyimizację można uznać także brak należytej ochrony państwa przed przestępstwami na tle homofobii, zatem brak zapewnienia odpowiedniego poziomu ochrony osobom potencjalnie narażonym na stanie się ich ofiarami. Zachowania na tle uprzedzeń z powodu nieheteroseksualności są penalizowane w wielu państwach europejskich, niestety nie w Polsce (choć projekty takie pojawiają się od pewnego czasu¹⁴⁸). Niektórzy autorzy uważają także, że swoistą formą wiktyimizacji jest niezapewnienie przez państwo gejom i lesbijkom praw adekwatnych do pozostałych obywateli – podnosi się to głównie w kontekście braku przepisów dotyczących jednopłciowych małżeństw lub związków partnerskich¹⁴⁹.

Warto także zwrócić uwagę na inne grupy, wobec których państwo nie stosuje wystarczającego stopnia ochrony. W tym kontekście mowa jest o braku adekwatnej reakcji na przemoc wobec kobiet – zarówno w aspekcie prewencyjnym, jak również zapewnienia odpowiedniego stopnia ochrony pokrzywdzonym, szczególnie ofiarom przemocy domowej czy przestępstwa zgwałcenia. Nie należy zapominać także o problematyce wtórnej wiktyimizacji ofiar, która jest przecież dokonywana przez funkcjonariuszy różnych instytucji publicznych¹⁵⁰.

Powstaje pytanie, jak zapobiegać opresyjnym działaniom państw wobec osób podlegających ich jurysdykcji. Niewątpliwie jest to niezwykle trudne zadanie. Wydaje się jednak, że najlepszym remedium jest w tym przypadku rozwój społeczeństwa obywatelskiego i różnego typu organizacji, które działają w jego ramach, oraz sięgają po różne, dostępne im legalne środki, w tym w razie potrzeby także po pomoc społeczności międzynarodowej¹⁵¹.

¹⁴⁷ D. Ottosson, *With the government in our bedrooms. A survey on the laws over the world prohibiting consenting adult sexual same-sex acts*, International Lesbian and Gay Association 2006, dostępny na http://typo3.lsvd.de/fileadmin/pics/Dokumente/Homosexualitaet/With_the_government_in_our_bedrooms_-_November_2006.pdf (dostęp: 24.01.2013).

¹⁴⁸ W obecnej kadencji swoje projekty w tym zakresie złożyły różne partie – patrz druki sejmowe nr 340, 383.

¹⁴⁹ L. S. Bibbings, *The heterostate: hegemonic heterosexuality and state power*, w: R. Coleman, J. Sim, S. Tombs, D. White (red.), *State, Power, Crime*, London-Thousand Oaks-New Delhi-Singapore 2009, str. 35-47.

¹⁵⁰ Por. L. Mazowiecka (red.), *Wiktyimizacja wtórna. Geneza, istota i rola w przekształcaniu polityki traktowania ofiar przestępstw*, Warszawa 2012.

¹⁵¹ P. Green, T. Ward, *Violence and the State...*, str. 126-127.

5. Podsumowanie

Wykluczenie społeczne ma bardzo wiele odmian. Można je analizować przez status materialny lub przez status społeczny. Wykluczenie najczęściej kojarzy się z ubóstwem i przynależnością do grupy mniejszościowej, jednak nie zawsze musi tak być. Wyżej wspomniano, że niektórzy socjologowie uznają kobiety (które wszakże stanowią przynajmniej połowę społeczeństwa) za grupę mniejszościową ze względu na dyskryminację, jakiej podlegają. W Polsce poważnie wykluczaną grupą społeczną są także osoby starsze. Bywają grupy wykluczane społecznie cieszące się dobrą sytuacją materialną, jednak z różnych względów ich przedstawiciele spotykają się wielokrotnie z niechęcią społeczną, ostracyzmem, lekceważeniem, co w konsekwencji przekłada się na ich podatność wiktyimizacyjną. Należą do nich m.in. osoby nieheteroseksualne, Żydzi czy zamożni Romowie.

Badania pokazują, że bardziej zagrożeni przestępstwami są mieszkańcy tzw. „złych dzielnic” – obszarów miejskich, w których następuje kumulacja ubóstwa, samotnego rodzicielstwa i podejmowania zachowań kryminalnych przez mieszkańców. Osoby, które chociażby ze względu na swój status ekonomiczny są zmuszone do życia w takim sąsiedztwie, ponoszą większe ryzyko stania się ofiarą czynu zabronionego, nawet jeśli ich styl życia nie należy do ryzykownych. Badacze zauważają, że wielokrotna wiktyimizacja częściej spotyka tych, którzy należą do społeczności najbardziej zaniedbanych pod względem ekonomicznym i społecznym¹⁵².

Istotne jest również podkreślenie, że nie ma jednolitej grupy „wykluczonych społecznie”. Wykluczenie bowiem dotyka tylu obszarów, że może mieć różne twarze i dotyczyć przedstawicieli bardzo różnych grup społecznych. Do najbardziej wykluczonych należą ci, którzy nie mają domu, zostali wyłączeni z systemu opieki społecznej bądź nie posiadają prawa legalnego pobytu na terytorium państwa, w którym mieszkają. Pierwotną przyczyną tak głębokiego wykluczenia może być także wiktyimizacja: młodzi ludzie uciekają przed przemocą domową i zaniedbaniem na ulicę, ofiary reżimów totalitarnych lub osoby mieszkające w krajach bardzo ubogich uciekają do innych państw, szukając tam schronienia lub lepszego życia. Pozostawanie na marginesie społeczeństwa czyni ich najbardziej podatnymi na pokrzywdzenie. W przypadku osób bezdomnych, chodzi o tak podstawową rzecz jak własne schronienie, które daje minimum

¹⁵² H. Croall, *Social class, social exclusion, victims and crime*, w: P. Davies, P. Francis, Ch. Greer (red.), *Victims, Crime and Society*, Los Angeles-London-New Delhi-Singapore-Washington DC 2010, str. 60.

bezpieczeństwa. Młodzi bezdomni wielokrotnie częściej niż przeciętni obywatele są ofiarami przestępstw. W przypadku młodych mężczyzn najczęściej dochodzi do napaści fizycznych, w przypadku kobiet – seksualnych¹⁵³. Nieudokumentowani migranci często padają ofiarami przestępczości zorganizowanej czy handlu ludźmi.

Problemem jest także to, że wykluczeni często obawiają się policji oraz innych przedstawicieli władz, choćby pomocy społecznej i, z uwagi na nieudokumentowany pobyt czy złe uprzednie doświadczenia oraz brak zaufania do tych instytucji, nie zgłaszają faktu pokrzywdzenia. Niejednokrotnie sprawcy zdają sobie z tego sprawę i właśnie dlatego wybierają na ofiary osoby żyjące na marginesie społeczeństwa. W przypadku przestępstw homofobicznych często powodem niezgłoszenia zdarzenia jest niechęć do ujawniania swojej orientacji i obawa przed reakcją funkcjonariusza – przed wyśmianiem, kolejnym poniżeniem. Obawy te pojawiają się w większości prowadzonych na ten temat badań¹⁵⁴. Podobne mentalne bariery mogą mieć ofiary przemocy domowej w społecznościach konserwatywnych, bojące się niezrozumienia i ostracyzmu.

Nierzadko powodem braku zgłoszeń są wcześniejsze negatywne doświadczenia ofiary lub osób z kręgu jej znajomych. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku czynów na tle rasowym popełnianych w Polsce. Większość z ofiar, które zgłosiły przestępstwo na policję, miała negatywne doświadczenia w kontakcie z funkcjonariuszami. Badani opowiadali o nieuprzejmym traktowaniu, obraźliwych komentarzach pod adresem pokrzywdzonych, zniechęcaniu do składania zawiadomienia, nieporozumiewaniu się w podstawowych językach obcych¹⁵⁵. W przypadku tych osób możemy mówić o niewidzialnej wiktymizacji. Właśnie dlatego, że osoby wykluczone nie ufają instytucjom państwowym, policji, wymiarowi sprawiedliwości, a czasem zwyczajnie się boją ich przedstawicieli, nie zgłaszają przestępstw, których ofiarami padli.

Problemem jest także to, że osoby najbardziej wykluczone często nie mają stałego miejsca zamieszkania i telefonu, więc na ogół nie są obejmowane żadnymi badaniami wiktymizacyjnymi¹⁵⁶. Skoro nic o nich nie wiemy, to trudno o zaproponowanie racjonalnej polityki, mającej na celu zmniejszenie stopnia ich wiktymizacji.

¹⁵³ H. Croall, *Social class, social exclusion, victims and crime...*, str. 65.

¹⁵⁴ N. Chakraborti, J. Garland, *Hate Crime...*, str. 68–69; J. Świerszcz, *Przemoc motywowana homofobią...*, str. 84–87; M. Duggan, *Queering Conflict. Examining Lesbian and Gay Experiences of Homophobia in Northern Ireland*, Farnham-Burlington 2012, str. 34–35.

¹⁵⁵ A. Mikulska, *Rasizm w Polsce...*, str. 49–52.

¹⁵⁶ H. Croall, *Social class, social exclusion, victims and crime...*, str. 66.

Na koniec warto postawić sobie pytanie, w jaki sposób można przeciwdziałać zjawisku wiktyimizacji osób wykluczonych. Warto zauważyć, że „strategie prewencji kryminalnej, które skierowane są jedynie na [podejmowanie działań wobec] sprawców, ofiar oraz miejsc wysokiej aktywności przestępczej, w których mieszkają obie te grupy, nie skutkują znaczącą redukcją przestępczości, o ile nie towarzyszą im środki, mające na celu redukcję nierówności dochodów oraz promowanie spójności społecznej (*social cohesion*)”¹⁵⁷.

¹⁵⁷ *Independent Inquiry into Inequalities in Health*, London 1998, dostępne na stronie: <http://www.archive.official-documents.co.uk/document/doh/ih/part2c.htm> (dostęp: 13.10.2012), tłumaczenie własne.

Piotr Stępnia ■

SYSTEMOWA POZORNOŚĆ RESOCJALIZACJI PENITENCJARNEJ W ŚWIELE BADAŃ EMPIRYCZNYCH. PROPOZYCJE ZMIAN

1. Uwagi wprowadzające

Problematyka artykułu koncentruje się na modelu wykonania bezwzględnej kary pozbawienia wolności w zakładach karnych. W warstwie teoretycznej dotyczy analizy relacji jego zasad ustawowych do dyrektyw pedagogicznych, w części empirycznej – wyników badań nad sposobem ich realizacji w praktyce penitencjarnej. Ujmując powyższy problem bardziej szczegółowo, można go sformułować jako pytanie o intensywność, z jaką jest realizowany w praktyce resocjalizacyjny model wykonania tej kary, czynniki, od których ona zależy, jej realna, realizowana postać, a także zjawisko wypierania go w praktyce przez inne modele wykonawcze, w tym urzędowo-formalny model resocjalizacji pozornej. Analiza tej problematyki opiera się na opiniach, jakie w tym zakresie formułuje personel więzienny oraz skazani.

Tak więc rozważania w artykule otwiera krytyczna refleksja nad tym, na ile model ten odpowiada założeniom nowoczesnej polityki penitencjarnej, a także, w jakim stopniu recypuje go obowiązujące obecnie ustawodawstwo wykonawcze. Chodzi więc o skonfrontowanie ich z dość powszechnym w polskiej literaturze penitencjarnej przeświadczeniem, że wykonywanie kary pozbawienia wolności odbywa się według modelu resocjalizacyjnego, jak również, że jest on lepszy od innych.

Teoretyczno-metodyczne założenia resocjalizacji skazanych wywiedziono z pedagogicznych koncepcji wychowawczych. W piśmiennictwie penitencjarnym,

zwłaszcza o orientacji pedagogicznej, nadaje się jej na ogół atrybut uniwersalności, co oznacza, że można nią obejmować i w praktyce obejmuje się wszystkich skazanych.

Taki pogląd jest jednak błędny. Uniwersalność resocjalizacji trudno pogodzić z fundamentalną zasadą wykonania kary pozbawienia wolności, jaką jest zasada indywidualizacji oddziaływań na skazanych, pomimo że w polskim systemie penitencjarnym indywidualizacja ma charakter instytucjonalny (S. Lelental)¹. Efektem jej przyjęcia w ustawodawstwie wykonawczym było m.in. wprowadzenie trzech systemów wykonania tej kary. Zgodnie z unormowaniami Kodeksu karnego wykonawczego są to: programowane oddziaływanie (art. 95 k.k.w.), system terapeutyczny (art. 96 i 97 k.k.w.) oraz system zwykły (art. 98 k.k.w.).

Tylko pierwszy z nich jest systemem opartym na dyrektywach tzw. pedagogiki resocjalizacyjnej. System terapeutyczny koncentruje się przede wszystkim na leczeniu, system zwykły zaś nie wymaga prowadzenia oddziaływań korekcyjnych. Jego istotą jest tylko zapewnienie takich warunków odbywania kary pozbawienia wolności, aby ich minimalny poziom był zgodny z zaleceniami Europejskich Reguł Więziennych. Określają one warunki osadzenia, higienę, opiekę zdrowotną, kontakt ze światem zewnętrznym, rygor więzienny, pracę, ćwiczenia i rekreację, edukację, wolność myśli, sumienia i wyznania, informację, itd.²

Wyraźnie więc widać, że przepisy prawa recypują koncepcje pedagogiczne tylko w ograniczonym stopniu, w efekcie czego resocjalizacyjny model wykonania kary pozbawienia wolności wiąże przede wszystkim z systemem programowanego oddziaływania. W pozostałych dwóch systemach wskazują priorytety inne niż wychowywanie korekcyjne. Wynika to z instytucjonalnej indywidualizacji oddziaływań penitencjarnych, a także kryteriów klasyfikacji skazanych.

Zrozumiałym zatem jest, że praktyczny model oddziaływań penitencjarnych, realizowanych w zakładach karnych nie może być jakimś jednolitym, „czystym” modelem resocjalizacyjnym. Jego znaczenie jest ograniczone zarówno w prawie penitencjarnym jak i opartej na nim praktyce.

Tym niemniej, prawo i pedagogika krzyżują się do pewnego stopnia ze sobą. Prawo bowiem wskazuje np. środki oddziaływania na skazanych, umieszczonych w zakładach karnych, pedagogika zaś – metody takiego oddziaływania. Warto raz jeszcze powołać się na S. Lelentala, który podaje, że pod poję-

¹ S. Lelental, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, 3. wydanie, Warszawa 2010, s. 318–319.

² Por. Zalecenia Rec (2006)2 Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych w: *Międzynarodowe akty prawne odnoszące się do osób pozbawionych wolności*, Biuro Prawne CZSW, Warszawa 2008.

ciem metody oddziaływania należy rozumieć sposoby posługiwania się środkami oddziaływania. Są to więc poczynania o charakterze głównie pedagogicznym³. W takim kontekście jednak pedagogika resocjalizacyjna staje się przede wszystkim metodyką takich poczynañ. Podnoszenie takiej metodyki do rangi uniwersalnego paradygmatu pracy penitencjarnej, którego głównym elementem jest wychowanie korekcyjne, wydaje się zatem nieuzasadnione.

Uniwersalność modelu resocjalizacyjnego należy także kontestować z uwagi na zróżnicowanie potrzeb w zakresie poprawy skazanych. Część z nich bowiem poprawy takiej nie wymaga (np. przestępcy nieumyślni, przypadkowi). Z drugiej strony, w zachodnioeuropejskiej literaturze penitencjarnej wskazuje się wprost, że ze względu na ukształtowane już negatywne cechy osobowości, inni jeszcze przestępcy nigdy nie będą mogli być wprowadzeni do społeczeństwa (np. M. Fersterman, J. Languier: „*detenu n'est pas toujours adaptable*”)⁴. Wyrabianie w nich woli współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądaných postaw, jak również konkretnych umiejętności społecznych, mija się więc z celem (np. przestępcy zawodowi, szczególnie niebezpieczni).

Celowość resocjalizacji wszystkich przestępców staje także w sprzeczności z koniecznością zróżnicowania funkcji samej kary pozbawienia wolności. Obok poprawy skazanego, może nią być nawet eliminacja ze społeczeństwa przestępców szczególnie groźnych i zdemoralizowanych (dożywotnie pozbawienie wolności). Inną funkcją jest odstraszenie (kara 25 lat pozbawienia wolności).

Mając zatem na uwadze powyższe, można ocenić, że stawiane często pytanie o to, czy w zakładach karnych jest realizowana tzw. resocjalizacja penitencjarna o charakterze wychowawczo-korekcyjnym, czy też nie, opiera się na złych założeniach.

Pierwszym z nich jest to, że przyjmuje się, iż model resocjalizacji dorosłych został w literaturze pedagogicznej opracowany w jakiś bardziej całościowy sposób. Tak jednak nie jest. O ile bowiem, wskazano jego podstawowe założenia w stosunku do nieletnich, o tyle w odniesieniu do dorosłych brak zwartej, zebranej w jednej, czy też kilku pracach, wyczerpującej jej koncepcji. Pewne jej elementy można znaleźć np. w podręczniku pod red. J. Stanika i B. Urbana pt. *Resocjalizacja* (Warszawa 2007). Nie mają one jednak ambicji bycia jakimś zwartym paradygmatem teoretycznym, czy choćby tylko wyraźniejszą metodyką oddziaływań. Przeciwnie, elementy te opierają się na ustaleniach psychologii, socjologii i nauki prawa karnego wykonawczego. Mają zatem charakter eklektyczny, fragmentaryczny. W tej sytuacji, tradycyjnie już, tak w warstwie

³ S. Lelental, op. cit., str. 227.

⁴ Por. M. Ferstermann, op. cit. Z tego powodu wskazano tu na kryminologię jako naukę pokrewną. Por. J. Languier, *Criminologie et sciences penitentiaires*, Paris 2006, str. 149.

teoretycznej, jak i w praktyce pojęcie *resocjalizacja dorosłych* jest niedookreślone. Używa się go tradycyjnie „na wyczucie”. Wobec braku precyzyjnej, akceptowanej powszechnie definicji stanowi pewien skrót myślowy, nie wiadomo jednak, co konkretnie oznacza.

Drugi błąd polega na przyjęciu, że celowym jest badanie, w jakim stopniu model resocjalizacyjny realizuje się w praktyce penitencjarnej, bez wstępnego rozstrzygnięcia, czy i dlaczego miałby on być modelem uniwersalnym dla całej praktyki penitencjarnej. Brak refleksji w tym zakresie zastępuje założenie, że stopień ten stanowi wskaźnik jej prawidłowości. Nie jest to jednak uzasadnione z uwagi na stosowanie w niej ustawowo określonych systemów wykonania kary pozbawienia wolności, które resocjalizacyjnego charakteru nie mają. Mówiąc inaczej, badawczy schemat, że dobra praktyka to taka, w której prowadzi się resocjalizację skazanych, zła zaś – nie, nadmiernie rozmija się z rzeczywistością normatywną i funkcjonalną. Nie można przyjmować *a priori*, że resocjalizacja jest oddziaływaniem uniwersalnym i jako takie należy je badać, skoro kodeksowe koncepcje wykonania kary przyjmują, że tak nie jest.

Jeszcze inny błąd ma charakter kryminologiczny. Chodzi o to, że dość bezkrytycznie przyjmuje się w polskiej literaturze penitencjarnej, zwłaszcza o orientacji pedagogicznej, że chociaż resocjalizacyjny model oddziaływań na skazanych jest niedookreślony, to i tak jest lepszy od innych. Z tego powodu to on powinien dominować praktykę. Jest to bezpodstawne, bowiem żadne badania empiryczne nie wykazały jego wyższości nad innymi modelami. Przeciwnie, np. głośne badania amerykańskie, których wyniki opublikowane zostały w latach siedemdziesiątych, dowiodły całkowitej jego nieskuteczności⁵. Penitencjarystyka krajów Europy zachodniej wypracowała więc inne modele, które nieźle sprawdzają się w praktyce⁶.

Kolejny błąd polega na ignorowaniu tego, że w literaturze kryminologicznej i socjologicznej zakłady karne są określane jako instytucje totalne. Nie mogą zatem stanowić normalnego środowiska wychowawczego⁷.

Jak piszą Z. Hołda i K. Postulski, zbiorowość osób przebywających w instytucji totalnej tworzą podopieczni (więźniowie) oraz personel. Podopieczni

⁵ D. Lipton, R. Martinson, J. Wilks, *The effectiveness of correctional treatment*, New York 1975. R. Martinson złagodził jednak swoją pierwotną tezę *nothing works in correction*.

⁶ Szeroko na ten temat m.in. P. Stępnia, *Wymiar sprawiedliwości i praca socjalna w krajach Europy Zachodniej*, Poznań 1998; M. Płatek, *Systemy penitencjarne państw skandynawskich*, Warszawa 2007.

⁷ E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975, str. 150 i nast.

żyją wewnątrz zakładu i są odizolowani od świata zewnętrznego. W zakładach karnych podejmuje się często oddziaływania mające na celu przymusowe przekształcanie osobowości podopiecznych. Wejście do nich odbywa się poprzez proces degradacji. Podopieczny zostaje pozbawiony rzeczy osobistych, narusza się jego prywatność itd. Instytucja zakładu karnego funkcjonuje ponadto w oparciu o system kar i nagród, a karaniu podlegają i takie zachowania, które na zewnątrz są powszechnie dozwolone. Podopieczny jest poddany sieci przymusu, osądu i presji. Czuje się zdegradowany i traktowany jest jak osoba nieodpowiedzialna, a nawet nierozumna⁸.

W obronie własnego człowieczeństwa skazani starają się więc zachować dystans wobec takiej instytucji. Tworzą podkulturę zakładową, tzn. drugie życie. Może to zniweczyć wysiłki personelu, zmierzające do osiągnięcia określonego oficjalnie celu działania zakładu⁹.

Poważnym błędem koncepcji resocjalizacji penitencjarnej ukierunkowanej na korekcyjne wychowanie skazanych jest zatem pozytywna ocena możliwości poprawczych zakładu karnego, pomimo jego negatywnych cech jako instytucji totalnej. Taki błąd popełnia m.in. S. Paweła, który uważa, że pobyt w nim może wzbudzić pozytywną motywację do działalności społecznie użytecznej i zmiany dotychczasowego wadliwego modelu życia poprzez zapewnienie skazanemu warunków do rozwijania form aktywności ważnych i potrzebnych po jego opuszczeniu, a także stworzenie atmosfery normalnego środowiska społecznego¹⁰.

W podobnym tonie wypowiada się inny autor, T. Kalisz. Wskazuje on, że oprócz celu minimalnego, jakim jest zapobieżenie powrotowi do przestępstwa, możliwe jest również osiągnięcie w warunkach zakładu karnego maksymalnego celu wykonania kary pozbawienia wolności. Jest nim właściwe funkcjonowanie w społeczeństwie, czyli przestrzeganie nie tylko norm prawnych, lecz także społecznych i etycznych, czyli klasyczna resocjalizacja, o której mówią art. 38 & 2, 76 & 1 pkt 4, 78 & 2, 86 oraz art. 171 & 2 k.k.w.¹¹. Jego opinię podzielają także tacy uznani autorzy, jak T. Szymanowski i Z. Świda¹².

⁸ Z. Hołda, K. Postulski, *Kodeks karny wykonawczy*, Komentarz, Gdańsk 2005, str. 316.

⁹ Szeroko na ten temat m.in. P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienia*, Warszawa

¹⁰ S. Paweła, op. cit., str. 171. Według niego środkiem do osiągnięcia tego celu ma być właśnie analizowana powyżej indywidualizacja oddziaływań penitencjarnych (różne rodzaje i typy zakładów karnych, klasyfikacja skazanych, system progresji, a także dopuszczalność modyfikowania kar i środków w sądowym postępowaniu wykonawczym).

¹¹ T. Kalisz, op. cit., str. 224.

¹² T. Szymanowski, Z. Świda, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz. Ustawy dodatkowe. Akty wykonawcze*. Warszawa 1998, str. 149; S. Paweła, op. cit., str. 172.

Stanowiska te są zbyt idealistyczne. Nieco ostrożniejszy natomiast jest w swoich ocenach B. Hołyst¹³. Odmienne od tego, wg innych jeszcze penitencjarystów, np. francuskich (J. P. Cere¹⁴, A. Gouttenoire¹⁵), zakład karny, nawet taki, z którego można wychodzić (np. na przepustki), nigdy nie będzie normalnym środowiskiem społecznym (*milieu social ordinaire*). P. Combessie uważa też, że pobyt w nim bardziej wyłącza niż włącza do społeczeństwa (*il desinsere plus qu'il ne reinsere*).¹⁶ Podejmowanie w takich warunkach procesu wychowania dla wolności, a także wiązanie z nim nadziei na poprawę skazanego, jest więc nieuzasadnione.

Biorąc zatem za podstawę wszystkie sformułowane wyżej uwagi, należy stwierdzić, że badania resocjalizacji penitencjarnej mogą obejmować jedynie te wycinki praktyki penitencjarnej, w której zgodnie z założeniami ustawowymi należy ją podejmować. Dopiero w tak określonym zakresie przedmiotowym można analizować, w jakim stopniu w swojej „czystej”, tj. wychowującej postaci, jest ona realizowana. Niecelowym natomiast byłoby badanie, czy resocjalizację prowadzi się w systemie terapeutycznym, skoro Kodeks karny wykonawczy na służbę więzienną obowiązku takiego nie nakłada. W takim kontekście, niejako na marginesie można zauważyć, że cele wykonania kary pozbawienia wolności, określone w art. 67 & 1 k.k.w. są niezbyt adekwatne do unormowań dalszych przepisów Rozdziału X, zwłaszcza zaś artykułów 96 i 97 k.k.w. oraz art. 98, poświęconych systemom nieresocjalizacyjnym.

Reasumując, realizację funkcji resocjalizacyjnej przypisywanej w literaturze penitencjarnej zakładom karnym można badać w tych grupach skazanych, które zostały objęte programowanym oddziaływaniem. Interesującą grupę porównawczą stanowią jednak skazani odbywający karę w systemie zwykłym. W oddziaływaniach podejmowanych w jego ramach uwzględnia się bowiem pracę, nauczanie oraz podtrzymanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym. Mają one zatem pewien walor wychowawczy.

Porównanie sposobu wykonywania kary pozbawienia wolności w jednym i drugim systemie pozwala nie tylko na wskazanie różnic w intensywności resocjalizacji w ich ramach, które z założenia są duże, lecz przede wszystkim różnic w stopniu sformalizowania zakładanych oddziaływań korekcyjnych oraz jego konsekwencji dla deformowania ustawowych zasad obu systemów.

¹³ B. Hołyst, *Bariery resocjalizacji penalnej*, w: *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, t. I, Warszawa 1984, str. 31.

¹⁴ J. P. Cere, *La prison*, Paris 2007, str. 97–113.

¹⁵ A. Gouttenoire, *Les droits de l'homme en prison*, „Revue Penitentiaire” 3/2005, str. 107.

¹⁶ P. Combessie, *Sociologie de la prison*, Paris 2001.

Uzasadniona jest bowiem hipoteza, że urzędowo-formalny model wykonywania kary pozbawienia wolności przekreśla możliwość realizacji ustawowych założeń systemu programowanego oddziaływania, zmieniając go w system resocjalizacji pozornej, podczas gdy takich konsekwencji nie ma przy stosowaniu systemu zwykłego, który tego rodzaju oddziaływań nie wymaga. Z takiego punktu widzenia stopień deformacji pierwszego z systemów przez formalno-urzędowy sposób wykonania kary jest wyraźnie większy.

Podjęte badania miały zatem zweryfikować, w jakim stopniu hipoteza ta jest trafna.

2. Ogólna charakterystyka przebiegu badań i badanej grupy

Jak podano we wstępie, badania nad problematyką wskazaną powyżej polegały na zebraniu opinii w badaniach ankietowych. Uzupełniono je wywiadami fokusowymi z osobami pozbawionymi wolności oraz funkcjonariuszami służby więziennej mającymi bezpośredni kontakt ze skazanymi w zakładach karnych.

Obie grupy zostały dobrane do badań w sposób losowy. Dobór grupy funkcjonariuszy służby więziennej polegał na tym, że z wykazu osób zatrudnionych w tym charakterze z okręgu poznańskiego inspektoratu służby więziennej wylosowano 132 osoby z zakładów karnych we Wronkach, Rawiczu oraz Gembarnie. Wszystkie trzy zakłady są zakładami typu zamkniętego. W taki sposób uzyskano grupę reprezentatywną dla tego typu zakładów w regionie wielkopolskim. Osoby wylosowane do badań różniły się cechami osobowymi, tj. płcią, wiekiem, wykształceniem oraz stażem w służbie. Tym, co je łączyło, było to, że pełniły one służbę w bezpośrednim kontakcie z osobami pozbawionymi wolności (kryterium celowości).

Z kolei w grupie skazanych, z ich ewidencji prowadzonych przez wskazane zakłady karne, wylosowano 350 osób. Podobnie jak funkcjonariusze różnili się oni pod względem wieku, ponadto co do rodzaju popełnionego przestępstwa, a także długości odbywanej kary¹⁷. W grupie tej nie było recydywistów, badani byli mężczyznami. Była ona reprezentatywna dla skazanych po raz pierwszy, ukaranych za występki o stosunkowo mniejszej wadze, odbywających kary w okręgu poznańskim.

Badania przeprowadzono w miesiącach czerwcu i lipcu 2010 r. Polegały one na samodzielnym i dobrowolnym wypełnieniu odpowiednio przygotowanej ankiety przez funkcjonariuszy oraz skazanych z zakładów karnych, wskazanych

¹⁷ W większości przypadków były to kary krótkie, tj. do jednego roku.

powyżej. Pytano o elementy codziennych oddziaływań penitencjarnych, sposób wykonywania kary pozbawienia wolności, a także znajomość ustawowych i pedagogicznych zasad resocjalizacji penitencjarnej. Do opracowania nadawało się 109 ankiet wypełnionych przez funkcjonariuszy oraz 221 przez więźniów. Wywiady fokusowe przeprowadzono w grupach liczących do 6 funkcjonariuszy oraz do 15 skazanych, w oparciu o wcześniej przygotowane zagadnienia do dyskusji. Opracowanie statystyczne ankiet zlecono statystykowi. Części obliczeń, zwłaszcza w zakresie ujętym w prezentowanych w opracowaniu tabelach, dokonał też autor.

Spośród funkcjonariuszy, którzy zwrócili ankiety wykorzystane do analizy, 67 pracowało w dziale penitencjarnym (61,48%), 21 – w dziale terapeutycznym (19,27%), zaś 21 – w dziale ochrony (19,27%). Zdecydowaną większość badanych stanowili mężczyźni, co jest zgodne z ogólnopolską strukturą zatrudnienia w zakładach karnych (94 osoby, tj. 86,24%).

Przechodząc obecnie do scharakteryzowania cech funkcjonariuszy objętych badaniem, na wstępie należy podać dane o ich wieku. I tak, trzecią część badanych stanowiły osoby w wieku od 30 do 35 lat (37 badanych, tj. 33,94%), 21,10% było w wieku 26–29 lat (23 osoby), 19,26% w wieku 35–40 lat (21 osób), zaś 25,70% w wieku powyżej 40 lat (28 osób).

Można zatem ocenić, że struktura wieku funkcjonariuszy pracujących bezpośrednio ze skazanymi była korzystna. Były to bowiem osoby stosunkowo jeszcze młode, jednak o dużym doświadczeniu zawodowym.

Wykształcenie funkcjonariuszy objętych badaniem oraz staż pracy w służbie więziennej pokazuje tabela nr 1.

Tabela nr 1. Staż pracy i wykształcenie badanych funkcjonariuszy służby więziennej

Rodzaj wykształcenia	Staż pracy badanych w latach								Razem	
	0–5		5–10		10–15		pow. 15 lat		Ilość osób	%
	ilość osób	%	ilość osób	%	ilość osób	%	ilość osób	%		
Pedagogiczne	14	12,84	19	17,43	9	8,26	15	13,76	57	52,29
Psychologiczne	2	1,83	5	4,59	3	2,75	2	1,83	12	11,01
Inne	11	10,10	8	7,33	14	12,84	7	6,44	40	36,70
Razem	27	24,77	32	29,35	26	23,85	24	22,03	109	100,00

Źródło: badania i obliczenia autora

Jak widać, wśród badanych funkcjonariuszy przeważały osoby z wykształceniem pedagogicznym, a więc takie, które powinny być wyczułone na realizowanie wychowawczych celów kary pozbawienia wolności (57 osób, tj. 52,29%). Nieco więcej niż co dziesiąty badany był psychologiem (12 osób, w tym 10 kobiet; razem 11,01%), co trzeci zaś miał wykształcenie inne niż pedagogiczne lub psychologiczne (np. techniczne, humanistyczne, przyrodnicze, prawnicze; 40 osób, tj. 36,70%). Można więc ocenić, że struktura wykształcenia badanych była dość korzystna, bowiem w grupie funkcjonariuszy pracujących bezpośrednio ze skazanymi przeważały osoby z wykształceniem kierunkowym, tj. pedagogicznym i psychologicznym (łącznie odsetek – 63,30%).

Korzystnie kształtowała się także struktura grupy funkcjonariuszy objętych badaniem utworzona ze względu na długość stażu pracy ze skazanymi. Tylko bowiem czwarta jej część miała staż krótszy od 5 lat (27 osób, tj. 24,77%). Tak więc w badanej grupie przeważały wyraźnie osoby o dużym doświadczeniu zawodowym.

Można zatem ocenić, że również struktura wieku, stażu pracy oraz wykształcenia sprzyjała realizacji w praktyce resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności.

Drugą z grup objętych ankietą stanowili skazani odbywający karę pozbawienia wolności.

Osoby wylosowane do badań zakwalifikowano do trzech podgrup wiekowych, tj. do 30 lat, od 30 do 45 lat oraz powyżej 45. roku życia. Były one umieszczone w zakładach dla pierwszy raz karanych, dla młodocianych, dla recydywistów, typu zamkniętego, odbywały karę w systemie zwykłym oraz programowanego oddziaływania.

Struktura wieku skazanych objętych badaniem była następująca. Przeważały osoby młode, tj. w wieku do 30 lat (115 osób, tj. 52,04%). Osób w wieku od 30 do 45 lat było 62 (tj. 28,05%), zaś w wieku powyżej 45 lat – 44 (tj. 19,91%). Struktura ta nie odbiega więc w znaczący sposób od ogólnopolskiej struktury wiekowej osób umieszczonych w zakładach karnych.

Z uwagi na to, że większość skazanych była jeszcze w wieku rokującym możliwość ich poprawy, podejmowanie oddziaływań wychowawczych było celowe. Przemawiało to za stosowaniem resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności. Osoby te jednak zostały umieszczone w zakładach karnych typu zamkniętego,¹⁸ a więc stwarzających najmniej korzystne środowisko dla realizacji tego modelu¹⁸.

¹⁸ Znacznie lepsze warunki w tym zakresie dają zakłady typu półotwartego i otwartego, zbliżają się one bowiem do warunków wolnościowych. Umieszczenie badanych w tego typu zakładach było jednak niemożliwe z uwagi na wagę popełnionego przestępstwa oraz wykazywane już cechy demoralizacji.

Kolejną cechą, różnicującą grupę skazanych objętych badaniem, był wymiar odbywanej kary pozbawienia wolności. Skategoryzowano go w trzech przedziałach, tj do 1 roku, powyżej 1 roku do 2 lat, od 2 do lat 5. Badaniem nie udało się jednak objąć osób odbywających karę pozbawienia wolności w wymiarze od lat pięciu do lat dziesięciu i powyżej lat dziesięciu. Nie zwróciły one bowiem kwestionariuszy ankiety bądź też zwrócone nie nadawały się do opracowania.

Tabela nr 2. Wiek skazanych objętych badaniem a wymiar odbywanej kary

Wymiar kary	Wiek						Ilość badanych osób ogółem	%
	do 30		do 45		powyżej 45			
	ilość osób	%	ilość osób	%	ilość osób	%		
Do 1 roku	98	44,34	54	24,43	37	16,74	189	85,52
Od 1 roku do 2 lat	10	4,52	5	2,26	2	0,91	17	7,69
Od 2 do 5 lat	7	3,18	3	1,36	5	2,26	15	6,79
Razem	115	52,04	62	28,05	44	19,91	221	100,00

Źródło: badania i obliczenia autora

Szczegółowe dane statystyczne pokazujące wymiar odbywanej kary pozbawienia wolności na tle wieku skazanych pokazuje tabela nr 2. Wynika z niej, że w ogólnej liczbie badanych więźniów, zdecydowanie przeważały osoby skazane na kary w wymiarze do 1 roku pozbawienia wolności (189 osób, tj. 85,52% całej grupy). Tak więc w populacji osób umieszczonych w wielkopolskich zakładach karnych przeważają skazani na kary względnie krótkie. Aczkolwiek należy to ocenić pozytywnie z uwagi na silne w nauce głosy wskazujące na zbyt długi średni wymiar kary pozbawienia wolności w Polsce¹⁹, to jednak racjonalność poddawania skazanych w tak krótkim okresie czasu oddziaływaniom reso-

¹⁹ W roku 2011 wynosił 1 rok i 6 miesięcy Por. Statystyka penitencjarna. Wersja internetowa. Adres strony z dnia 30 sierpnia: www.sw.gov.pl. Statystyka miesięczna, lipiec 2011 r.; Także: T. Szymanowski, *Polityka karna i penitencjarna w Polsce w okresie przemian prawa karnego*, Warszawa 2004, str. 78.

cializacyjnym w celu osiągnięcie, ich poprawy, jest wątpliwa. Efektywny proces wychowawczy w warunkach wolnościowych trwa na ogół kilka, kilkanaście lat. Założenie, że w warunkach więziennych można go skompresować poprzez zdecydowane skrócenie, jest zatem niczym nieuzasadnione, wręcz błędne.

Ostatnią wreszcie zmienną, która określa badaną grupę skazanych, był system wykonania kary pozbawienia wolności. Najbardziej celowe jest przedstawienie danych w tym zakresie z uwzględnieniem wieku skazanych objętych ankietą. Przypomnieć bowiem trzeba, że jedyny system o charakterze wychowawczym, jakim jest system programowanego oddziaływania, stosowany jest obligatoryjnie wobec skazanych najmłodszych, tj. młodocianych. W przypadku pozostałych przystąpienie do niego jest fakultatywne. Można więc założyć, że rodzaj zastosowanego systemu powinien wpływać na treść opinii o resocjalizacji penitencjarnej oraz sposobie jej prowadzenia.

Tabela nr 3. System odbywania kary a wiek skazanych objętych badaniem

System odbywania kary	Wiek skazanych						Ogółem zbadanych osób	%
	do 30 lat		powyżej 31 do 45 lat		powyżej 45 lat			
	ilość osób	%	ilość osób	%	ilość osób	%		
Programowanego oddziaływania	48	41,74	22	35,48	13	29,54	83	37,55
Zwykły	54	46,95	37	59,68	26	59,09	117	52,94
Nie wiem	13	11,31	3	4,84	5	11,37	21	9,51
Razem	115	100,00	62	100,00	44	100,00	221	100,00

Źródło: badania i obliczenia autora

Dane o systemach odbywania kary pozbawienia wolności z uwzględnieniem wieku skazanych ujęto w tabeli nr 3. Systemy te jednak ustalono nie na podstawie dokumentacji urzędowej, lecz wskazań samych skazanych. Uznano bowiem, że będzie to ciekawsze niż ich stwierdzanie formalne. Z uwagi na to

w tabeli w kolumnie pionowej znalazła się kategoria oznaczona jako „nie wiem, w jakim systemie”.

Z tabeli wynika, że najmniej korzystniejsza struktura systemów wykonania kary uwidacznia się w podgrupie skazanych najstarszych, tj. powyżej 45 roku życia. Przeważa w niej bowiem system zwykły, którym objęto 26 skazanych, tj. 59,09% ogółu badanych w tej grupie wieku. Skazanych objętych programowanym oddziaływaniem było tylko 13 (29,54%).

Jak widać z tabeli, znaczenie systemu programowanego oddziaływania maleje gwałtownie wraz z wiekiem skazanych. Z ogólnej liczby 83 osób nim objętych, w wieku do 30 lat było bowiem 48 (41,74% ogólnej liczby wszystkich skazanych w tej podgrupie). W wieku od 31 do 45 lat jednak już tylko 22 (odpowiednio 35,48%), zaś powyżej 45. roku życia – 13 osób (29,54%).

Upoważnia to do wniosku, że wraz z narastaniem wieku skazanych, malał wskaźnik dla odbywania przez nich kary w systemie programowanego oddziaływania, wzrastał natomiast wskaźnik dla systemu zwykłego (zależność statystycznie istotna; chi kwadrat = 14,68, $p < 0,02$).

Taka dyspersja badanych systemów wykonania kary pozbawienia wolności w ogólnej ich strukturze świadczy więc o swoistym pragmatyzmie praktyki penitencjarnej. Jest on widoczny w tym, że programowanym oddziaływaniem nie obejmuje się skazanych starszych, wobec których możliwości oddziaływań wychowawczo-korekcyjnych są już mocno ograniczone, zaś w ogólnej strukturze realizowanych systemów wykonania kary pozbawienia wolności przeważa system zwykły. W badanej grupie objęto nim ogółem 117 osób, a zatem więcej niż jej połowę (52,94%).

Wynika z tego wniosek, że wbrew powszechnie przyjętej opinii, w praktyce penitencjarnej przeważająca część ogólnej populacji skazanych nie jest obejmowana resocjalizacyjnym modelem wykonania kary pozbawienia wolności. Skoro bowiem kwalifikuje się ich do zwykłego systemu wykonania tej kary, to ustawowego obowiązku w tym zakresie nie ma.

Zwraca też uwagę stosunkowo wysoki wskaźnik odpowiedzi „nie wiem w jakim systemie odbywam karę” (21 osób, tj. 9,51% ogólnej liczby więźniów objętych badaniem). Może on oznaczać, że dla tej części skazanych jest on obojętny, bądź też, że nie byli oni informowani o tym, do jakiego systemu formalnie ich za sklasyfikowano.

Uzyskane wyżej wyniki upoważniają zatem do wniosku, że struktura stosowanych w praktyce systemów wykonania kary pozbawienia wolności nie wymagała prowadzenia na szerszą skalę resocjalizacji penitencjarnej wg modelu pedagogicznego. Mogła więc przyczyniać się do zastępowania go modelem resocjalizacji pozornej, o charakterze formalno-urzędowym. Wynikało to z objęcia

większości skazanych systemem zwykłym, jak również urzędowego kwalifikowania skazanych do różnych systemów bez konsultacji z nimi, a nawet poinformowania ich o tym.

Reasumując, analiza wskazanych tu cech badanych grup, jak również ich związków z systemami wykonywania kary pozbawienia wolności, prowadzi do wniosku, że decydujący wpływ na rodzaj i treść oddziaływań penitencjarnych w praktyce ma to, że zdecydowana większość skazanych odbywała karę pozbawienia wolności w systemie zwykłym. Nie wymaga on prowadzenia oddziaływań korekcyjnych, tak więc praca penitencjarna koncentrowała się na zapewnieniu takich warunków odbywania kary pozbawienia wolności, aby ich minimalny poziom był zgodny z zaleceniami Europejskich Reguł Więziennych. W praktyce określają je regulaminy więzienne. Nie kładą one jednak nacisku na oddziaływania wychowawcze.

3. Resocjalizacja penitencjarna a modele wykonania kary pozbawienia wolności w praktyce

W tym miejscu zostaną omówione wyniki badań nad praktycznymi modelami wykonania kary pozbawienia wolności. W badaniach tych chodziło zwłaszcza o zdiagnozowanie intensywności oddziaływań resocjalizacyjnych w różnych systemach wykonawczych, a także stopnia sformalizowania tych oddziaływań w zależności od systemu. Modele te zostały zrekonstruowane w oparciu o poszczególne elementy pracy penitencjarnej, wskazywane przez personel więzienny oraz skazanych.

Elementy te zostały ujęte w poszczególnych kafeteriach odpowiedzi na pytania ankietowe, bądź też badane osoby określały je wg swojego uznania podczas wywiadów fokusowych. Pozwoliło to na ich weryfikację w celu ustalenia tych, które były najistotniejsze z punktu widzenia cech modelowych. Obejmowały one oddziaływania resocjalizacyjne wg założeń pedagogicznych, a więc w systemie programowanego oddziaływania (wychowanie, terapia, wspomaganie społeczne skazanych, budowa więzi społecznych na zewnątrz zakładu karnego), jak i oddziaływania podejmowane w ramach systemu zwykłego (zapewnienie minimum warunków osadzenia zgodnie z Europejskimi Regułami Więziennymi oraz wymogami art. 67²⁰ i 3 Kodeksu karnego wykonawczego²⁰, podstawowa

²⁰ Zapewnienie podstawowych elementów higieny, opieki zdrowotnej, kontaktu ze światem zewnętrznym, umożliwienie podjęcia pracy, nauki, uczestnictwa w zajęciach kulturalno-oświatowych i sportowych, wolności myśli, sumienia i wyznania, informacja itd. W praktyce określają je regulaminy więzienne.

obsługa socjalna bez nacisku na oddziaływania korekcyjno-wychowawcze), wreszcie oddziaływania formalno-urzędowe (utrzymanie rygoru więziennego, zapewnienie bezpieczeństwa, egzekwowanie regulaminów więziennych, operowanie karami i nagrodami, okresowe oceny zachowania nr itp.).

Statystyczny rozkład wskazań na powyższe elementy pokazuje tabela nr 4.

Tabela nr 4. Najważniejsze elementy oddziaływań penitencjarnych podejmowanych w praktyce wg wskazań personelu więziennego i osób pozbawionych wolności

Elementy oddziaływań penitencjarnych	Personel więzienny l. wskazań % N = 109	Osoby pozbawione wolności odbywające kary pozbawienia wolności w systemach		
		Programowa- nego oddziaływania. l. wskazań % N = 83	Zwykłym l. wskazań % N = 117	Nie wiem jaki l. wskazań % N = 21
Wychowywanie	29 26,60	3 3,61	4 3,42	1 4,76
Leczenie i opieka zdrowotna	36 33,02	18 21,69	42 35,89	6 28,57
Pomoc i wsparcie społeczne	27 24,77	6 7,23	9 7,69	2 9,52
Poradnictwo	18 16,51	5 6,02	10 8,54	3 14,28
Budowa lub podtrzymanie więzi na zewnątrz zakładu, np. z rodziną	11 10,10	26 31,32	35 29,91	4 19,04
Zapewnienie minimum warunków osadzenia	71 65,11	19 22,89	22 18,80	5 23,80
Obsługa socjalna	57 52,29	11 13,25	13 11,11	5 23,80
Utrzymanie rygoru i porządku więziennego	76 69,72	34 40,96	42 35,89	7 33,33
Egzekwowanie i koncentrowanie się na regulaminach więziennych	39 35,77	17 20,48	38 32,48	9 42,86
Egzekwowanie posłuszeństwa i formalny nadzór	18	17 20,48	33 28,20	8 38,09
Kontrola zachowania skazanych oraz stosowanie kar i nagród	42 38,53	42 50,60	61 52,14	9 42,86
Zapewnienie bezpieczeństwa	22 20,18	0 0,00	3 2,56	2 9,52

Elementy oddziaływań Penitencjarnych	Personel więzienny l. wskazań % N = 109	Osoby pozbawione wolności odbywające kary pozbawienia wolności w systemach		
		Programowa- nego oddziaływania. l. wskazań % N = 83	Zwykłym l. wskazań % N = 117	Nie wiem jaki l. wskazań % N = 21
Formalne oceny zachowania przy braku systematycznych oddziaływań wychowaw- czych	34 31,19	24 28,91	36 30,77	10 47,61
Pomocowość urzędowo- -administracyjna	37 33,94	0 0,00	11 9,40	5 23,80

Źródło: badania i obliczenia autora

Analizę danych z tabeli należy poprzedzić uwagą, że opinie personelu więziennego o najważniejszych elementach codziennych oddziaływań penitencjarnych, podejmowanych przez ten personel, ujęto łącznie dla obu badanych systemów wykonania kary pozbawienia wolności. W tym miejscu bowiem chodziło o ustalenie tych z nich, które mają charakter uniwersalny, tj. niezależny od systemów.

Jeśli zatem przyjąć założenie, że poszczególne sposoby wykonania kary pozbawienia wolności można określić poprzez wskazanie pięciu najważniejszych ich elementów, to w badanych grupach są one następujące.

1. Elementy wskazane przez personel więzienny:
 - a. utrzymanie rygoru i porządku więziennego (69,72% ogólnej liczby wskazań),
 - b. zapewnienie minimum warunków osadzenia (65,11%),
 - c. obsługa socjalna (52,29%),
 - d. kontrola zachowania skazanych oraz stosowanie kar i nagród (38,53%),
 - e. koncentrowanie się na egzekwowaniu regulaminów więziennych (35,77%).
2. Elementy wskazane przez osoby pozbawione wolności odbywające karę w systemie programowanego oddziaływania:
 - a. kontrola zachowania oraz stosowanie kar i nagród (50,60%),
 - b. utrzymanie rygoru i porządku więziennego (40,96%),
 - c. budowa lub podtrzymanie więzi na zewnątrz zakładu karnego (31,32%),

- d. formalne oceny zachowania przy braku systematycznych oddziaływań wychowawczych (28,91%),
- e. zapewnienie minimum warunków osadzenia (22,89%).
- 3. Elementy wskazane przez osoby odbywające karę pozbawienia wolności w systemie zwykłym:
 - a. kontrola zachowania oraz stosowanie kar i nagród (52,14%),
 - b i c. utrzymanie rygoru i porządku więziennego, leczenie i opieka zdrowotna (każde po 35,89% wskazań),
 - d. egzekwowanie regulaminów więziennych (32,48%),
 - e. formalne oceny zachowania przy braku systematycznych oddziaływań wychowawczych (30,77%).
- 4. Elementy wskazane przez osoby, które nie wiedziały, w jakim systemie odbywały karę pozbawienia wolności:
 - a. formalne oceny zachowania przy braku systematycznych oddziaływań wychowawczych (47,61%),
 - b i c. kontrola zachowania oraz stosowanie kar i nagród, egzekwowanie regulaminów więziennych (po 42,86% wskazań na każde z nich),
 - d. egzekwowanie posłuszeństwa i formalny nadzór (38,09%),
 - e. utrzymanie rygoru i porządku więziennego (33,33%).

Jak zatem widać, osoby ze wszystkich czterech badanych podgrup wskazywały, choć z różną częstotliwością, na elementy oddziaływań formalno-urzędowych. Pod tym względem opinie personelu więziennego i samych skazanych w jakiś istotniejszy sposób się nie różnią. Co charakterystyczne, badani z obu tych grup zgodnie podali, że najważniejszymi elementami oddziaływań tego rodzaju były: stosowanie kar i nagród oraz utrzymanie rygoru i porządku więziennego. Można zatem ocenić, że czynności te są standardem przy wykonywaniu kary pozbawienia wolności i to niezależnie od tego, w jakim systemie skazani karę tę odbywają.

Stosunkowo duża zgodność pomiędzy opiniami personelu więziennego oraz skazanych widoczna jest także przy wskazaniach na leczenie i opiekę zdrowotną. Świadczy to o dużym znaczeniu czynności z tego zakresu, a także o tym, że w praktyce podejmuje się je stosunkowo często.

Na tym tle uderza duża rozbieżność w ocenach działań z zakresu zapewnienia bezpieczeństwa w zakładzie karnym. Na ich podejmowanie wskazało bowiem 20,18% badanych funkcjonariuszy służby więziennej, jednak tego rodzaju działania słabo dostrzegają skazani (od 0,00% wskazań przy systemie programowanego oddziaływania do 9,52% w przypadku badanych, którzy nie

wiedzieli, w jakim systemie odbywają karę). Paradoksalnie może to oznaczać, że w warunkach więziennych osoby objęte badaniem nie czuły się zagrożone. Skazani mogli także utożsamiać działania z tego zakresu z utrzymywaniem rygoru więziennego, na który wskazywali często.

Ważniejsze jednak z uwagi na problematykę badań było ustalenie ewentualnych rozbieżności w ocenach tego, czy w codziennej pracy penitencjarnej podejmowane są czynności o charakterze korekcyjno-wychowawczym. Ogólnie rzecz biorąc, liczby wskazań na tego rodzaju czynności są niskie, co świadczy o tym, że w praktyce mają one znaczenie niewielkie, jeśli wręcz nie marginalne. Chociaż ich podejmowanie zadeklarowało 26,66% funkcjonariuszy objętych badaniem, to jednak dostrzega to znikoma liczba skazanych (od 3,42% w przypadku osób odbywających karę w systemie zwykłym do 4,47% w przypadku osób, które nie wiedziały, w jakim systemie karę odbywają).

Najbardziej niepokojący jest dramatycznie niski wskaźnik na podejmowanie czynności z zakresu wychowania korekcyjnego ustalony dla wskazań osób odbywających karę w systemie programowanego oddziaływania (zaledwie 3,61%).

Jeśli porównać go ze wskaźnikiem dla systemu zwykłego (3,42%), wyraźnie widać, że pod tym względem sposób wykonywania obu systemów w praktyce się nie różni.

Duże rozbieżności pomiędzy opiniami personelu więziennego oraz skazanych widoczne są także przy wskazaniach na realizowanie w praktyce innego elementu resocjalizacji penitencjarnej, jakim jest pomoc i opieka (24,77% funkcjonariusze; od 7,23% do 9,52% skazani). Niezależnie od tych rozbieżności ustalone wskaźniki są niskie, przy czym dla systemu programowanego oddziaływania i zwykłego są one w zasadzie zbieżne (odpowiednio – 7,23% oraz 7,69%). Również i ta zbieżność potwierdza wniosek postawiony w akapicie poprzednim.

Biorąc zatem za podstawę opisane wyżej ustalenia badawcze, można ocenić, że w praktyce resocjalizacyjny model wykonania kary pozbawienia wolności w jego postaci zalecanej przez pedagogikę i wg jej reguł, tak w systemie programowanego oddziaływania, jak i zwykłym, nie jest realizowany. Wynika z tego wniosek, że rodzaj systemu nie ma wpływu na podejmowanie oraz intensywność rzeczywistych oddziaływań wychowawczo-korekcyjnych.

Zastępuje go model oddziaływań formalno-urzędowych, a więc resocjalizacja pozorna. Jest ona najbardziej widoczna we wskazaniach osób, które podały, że nie wiedzą, w jakim systemie odbywają karę pozbawienia wolności. Ocenić zatem można, że wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec tej grupy osadzonych odbywa się w sposób ograniczający się do zapewnienia minimum warunków osadzenia oraz podstawowej obsługi socjalnej (po 23,80% wskazań

na każde). Sposób ten ma zatem charakter wyraźnie statyczny, o czym świadczy brak systematycznych oddziaływań wychowawczych i ograniczanie się do formalno-urzędowych ocen zachowania.

Na wyraźną urzędowość oddziaływań wskazują także osoby objęte programowanym oddziaływaniem. W ich opinii uwidacznia się to w tym, że personel więzienny koncentruje się na operowaniu karami i nagrodami (50,60% wskazań). Pod tym względem praktyka wykonywania tego systemu nie różni się od wykonywania systemu zwykłego (52,14%). Również w opinii personelu więziennego tego rodzaju czynności są jednymi z najważniejszych w codziennej praktyce penitencjarnej (38,53%).

W wywiadach fokusowych z personelem więziennym pytano więc, czy intensywność operowania karami i nagrodami, a także podejmowania innych czynności o charakterze administracyjno-urzędowym wykazuje zróżnicowanie w zależności od systemu wykonania kary. Na 57 funkcjonariuszy, którzy wzięli udział w tych wywiadach, 21 wskazało, że nie (36,84%). Z pozostałych, 24 podało, że tak, 12 zaś nie miało wyrobionej na ten temat opinii (odpowiednio 42,10% oraz 21,05%). Taki rozkład procentowy wypowiedzi wskazuje zatem na podobny sposób realizowania obu systemów wykonania kary pozbawienia wolności w praktyce.

Wobec takich ustaleń, podczas wywiadów próbowano wyjaśnić, czym różni się w codziennym działaniu wykonywanie kary pozbawienia wolności w systemie programowanego oddziaływania oraz zwykłym. W swoich wypowiedziach na ten temat badani funkcjonariusze dość zgodnie podawali, że układaniem indywidualnych programów oddziaływań, a także stosunkowo częstszym zatrudnianiem skazanych odbywających karę w systemie programowanego oddziaływania, nadto częstszym udzielaniem im przepustek.

Reasumując, w oparciu o uzyskane wyniki można zrekonstruować następujące modele wykonywania kary pozbawienia wolności:

1. *resocjalizacji rzeczywistej*, tj. z przewagą czynności wychowawczo-korekcyjnych (najważniejsze elementy: wychowywanie, pomoc i opieka, terapia i podstawowa opieka zdrowotna, poradnictwo, budowa lub podtrzymanie więzi na zewnątrz zakładu karnego, obsługa socjalna)
2. *z przewagą oddziaływań formalno-urzędowych oraz elementami obsługi socjalnej skazanych* (koncentrowanie się na egzekwowaniu regulaminów więziennych i zagadnieniach porządkowych, formalny nadzór, pomocowość urzędowo-administracyjna, obsługa socjalna i podstawowa opieka zdrowotna, formalne oceny zachowania, kar i nagrody stosowane doraźnie),

3. z przewagą czynności kontrolnych oraz elementami obsługi socjalnej skazanych (koncentrowanie się na kontroli zachowania, systematyczne operowanie nagrodami i karami, okresowe oceny zachowania skazanych, egzekwowanie regulaminów więziennych, doraźna pomoc, podstawowa opieka zdrowotna i obsługa socjalna).

Wszystkie trzy modele mogą być realizowane zarówno w systemie programowanego oddziaływania, jak i zwykłym. Tym niemniej, najpełniejsze warunki dla realizacji modelu resocjalizacji rzeczywistej stwarza system programowanego oddziaływania. Z założenia jest ona jego istotą. Jeśli więc sposób realizacji tego systemu w praktyce zostaje zdominowany przez modele oddziaływań wskazane w pkt. 2 i 3, to konsekwencją tego jest resocjalizacja pozorna.

Strukturę praktycznych modeli wykonania kary pozbawienia wolności, określoną wg częstotliwości wskazań na najważniejsze ich elementy, pokazuje tabela nr 5. Ujęte w niej wskaźniki obliczone zostały na podstawie ekstrapolowania na ogólną liczbę wskazań mediany dla wskazań na 6 najważniejszych elementów każdego z modeli, wg katalogu w nawiasach powyżej.

Tabela nr 5. Modele wykonania kary pozbawienia wolności w opiniach personelu więziennego oraz skazanych

Rodzaj modelu	Grupa badanych				
	Funkcjonariusze	Skazani z systemów			
	Il. wskazań %	Programowanego oddziaływania Il. wskazań %	Zwykłego Il. wskazań %	Bez podania systemu Il. wskazań %	
Resocjalizacyjny	26 23,85	18 21,69	25 21,36	3 14,30	
Formalno-urzędowy z elem. obsługi socjalnej	45 41,28	33 39,76	46 39,32	9 42,85	
Kontrolny z elem. obsługi socjalnej	38 34,84	32 38,55	46 39,32	9 42,85	
Razem	109 100,00	83 100,00	117 100,00	21 100,00	

Źródło: badania i obliczenia autora

Analiza danych z tabeli pokazuje, że istnieje duża zgodność w opiniach funkcjonariuszy służby więziennej i skazanych co do tego, że resocjalizacyjny model wykonania kary pozbawienia wolności w praktyce aplikowany jest stosunkowo rzadko. Na taki model wskazało bowiem 23,85% funkcjonariuszy oraz od 21,69% skazanych objętych programowanym oddziaływaniem oraz 21,36% objętych systemem zwykłym. Wynik taki musi więc niepokoić. O ile bowiem, niski wskaźnik dla modelu resocjalizacyjnego w przypadku systemu zwykłego można tłumaczyć tym, że system ten w swoich założeniach nie kładzie nacisku na oddziaływania wychowawczo-korekcyjne, o tyle system programowanego oddziaływania skonstruowano z myślą o priorytecie dla oddziaływań tego rodzaju.

Jak pokazują jednak analizowane wskaźniki, osoby objęte badaniem dość zgodnie oceniły, że w praktyce intensywność oddziaływań resocjalizacyjnych jest podobna, a więc niezależna od systemu wykonania kary. Oznacza to, iż wychowawcze walory systemu programowanego oddziaływania w praktyce ulegają wyraźnemu „rozmyciu”. W efekcie sposób jego wykonania nie różni go zbyt od systemu zwykłego.

Jak wskazywały podczas wywiadów fokusowych osoby z obu badanych grup, przede wszystkim zaś funkcjonariusze służby więziennej, góruje on jednak nad systemem zwykłym tym, że w jego ramach układa się indywidualne programy oddziaływań w okresie wykonywania kary pozbawienia wolności. Okres ten nie jest zatem okresem „pustym”, tj. biernego pobytu w więzieniu bez wyraźniej określonego celu, tak jak w systemie zwykłym. Tym niemniej, skazani podawali często, że programy takie układane są najczęściej w sposób formalny, zdarza się nawet, że bez ich udziału. W pojedynczych przypadkach skazani nie wiedzieli nawet, że program taki został opracowany, ponieważ nikt ich o tym nie poinformował. Można zatem ocenić, że tego rodzaju praktyka wskazuje na pozorność oddziaływań wobec pewnej części osób pozbawionych wolności, co musi obniżać wychowawczy walor programów. Jak się wydaje, jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy może być przymusowość obejmowania programowanym oddziaływaniem skazanych młodocianych²¹. W warunkach instytucji totalnej, jaką jest zakład karny, może to budzić pewien opór przeciwko przystępowaniu do takich programów. To z kolei sprawia, że układa się je i przypisuje skazanym w sposób formalny, tj. z urzędu. Na taki sposób postępowania wskazują także wypowiedzi osób pozbawionych wolności, z których wynika, że nie wiedziały, w jakim systemie odbywają karę (21 wskazań, tj. 9,50% całej badanej grupy).

²¹ W badanej grupie było ich 39 (17,65% ogólnej liczby badanych więźniów).

Świadczy to o instytucjonalnej słabości praktyki, która przy realizacji kodeksowych założeń i celów wykonania kary w zakresie wzbudzania w skazanych woli współdziałania w kształtowaniu ich postaw prospołecznych, przybiera postać działań pozornych.

Deklarowany brak znajomości systemu może również wynikać z braku zainteresowania ofertą wykonawczą ze strony skazanych. Przyczyny tego mogą być złożone, np. mała atrakcyjność i schematyzm oferty, antagonistyczny charakter relacji personel więzienny – skazani, typowy dla instytucji totalnej, w której miałyby być ona realizowana, uczestnictwo w drugim życiu, utrwalone cechy demoralizacji, przypadkowość przestępstwa i pragnienie jak najszybszego uwolnienia itp.

Reasumując, wskaźniki ujęte w tabeli nr 5 pokazują, że przeważającymi w praktyce modelami wykonania kary pozbawienia wolności są modele nieresocjalizacyjne i to niezależnie od systemu wykonawczego. W przypadku programowanego oddziaływania wskazało na to ogółem aż 76,12% funkcjonariuszy i 78,31% skazanych objętych programowanym oddziaływaniem. Najwyższe odsetki wskazań na nieresocjalizacyjne modele wykonania kary ustalono jednak dla osób, które nie wiedziały, w jakim systemie odbywają karę (ogółem 87,80%).

Jak podawano już, różne elementy oddziaływań penitencjarnych wskazywane przez badanych z obu grup pozwoliły na wyróżnienie dwóch takich podstawowych modeli, tj. formalno-urzędowego oraz kontrolnego. Zdaniem funkcjonariuszy służby więziennej, w praktyce częściej stosowany jest model formalno-urzędowy (41,28% wskazań na taki model wobec 34,84% wskazań na model kontrolny). Zdaniem skazanych, częstotliwość stosowania obu modeli jest podobna i to niezależnie od systemu wykonania kary. Na model formalno-urzędowy w systemie programowanego oddziaływania wskazało 39,76% skazanych objętych tym systemem, zaś na model kontrolny 38,55%. Z kolei skazani objęci systemem zwykłym podali, że w tym systemie oba modele realizowane są z równą intensywnością (po 39,32% wskazań na każdy z nich).

Biorąc zatem za podstawę wyrażane przez badanych z obu porównywanych grup opinie o praktycznym modelu wykonania kary pozbawienia wolności, można postawić wniosek, że w przypadku systemu programowanego oddziaływania jest on zdominowany przez resocjalizację pozorną. Ma ona charakter bądź formalno-urzędowy, bądź też kontrolny. Praktyka stosowania tego systemu rozmiąga się zatem z założeniami i celami, dla których wprowadzono go do kodeksu karnego wykonawczego.

Z postawieniem takiego wniosku dla systemu zwykłego należy jednak być ostrożnym. Z jednej strony również i w nim dominują modele nieresocjalizacyjne o charakterze formalno-urzędowym bądź kontrolnym, z drugiej jednak, jego

ustawowe założenia są odmienne. Zgodnie bowiem z treścią art. 67 & 3 Kodeksu karnego wykonawczego w oddziaływaniach podejmowanych w jego ramach uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne.²² Nie ma zatem mowy o wychowywaniu korekcyjnym, najważniejszym elemencie resocjalizacji, aczkolwiek i w tym przypadku celem wykonania kary jest wzbudzenie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw (art. 67 & 1 k.k.w.). Przepis ten jednak nie określa, w jaki sposób należy to robić. Można więc przyjąć, że nie musi to być klasyczna resocjalizacja.

W takim kontekście pozorność resocjalizacji w ramach systemu zwykłego jest problemem znacznie mniejszym niż analogiczny w systemie programowanego oddziaływania. Przypisywanie temu systemowi funkcji resocjalizacyjnych jest bowiem równie nieuzasadnione, jak oczekiwanie, że będą one w jego ramach realizowane. Raz jeszcze podkreślić należy, że obowiązujące obecnie ustawodawstwo wymogu takiego nie wprowadza.

Problem resocjalizacji pozornej może natomiast dotyczyć w pewnym stopniu tych skazanych, którzy nie wiedzą, w jakim systemie odbywają karę. Część z nich bowiem mogła zostać zakwalifikowana do systemu programowanego oddziaływania. Łagodzi go fakt, że ich procentowy udział w ogólnej liczbie osób umieszczonych w wielkopolskich zakładach karnych jest stosunkowo nieduży.

4. Bariery dla podejmowania pracy wychowawczej w zakładach karnych w opiniach personelu więziennego i skazanych

a. Ocena możliwości podejmowania pracy wychowawczej

W kolejnym etapie badań zwróciłem się do respondentów z obu grup o ocenę możliwości prowadzenia pracy wychowawczej w zakładach karnych, w których byli zatrudnieni bądź osadzeni, jak również tego, czy była ona podejmowana. Wyniki sondażu pokazuje tabela nr 6.

²² Wynika to z Europejskich Reguł Więziennych. Por. Reguły nr od 14 do 28.7.

Tabela nr 6. Możliwości podejmowania pracy wychowawczej w moim zakładzie karnym w opiniach funkcjonariuszy służby więziennej

Treść opinii	Funkcjonariusze		Skazani z systemów					
	Il. wskaz. %		Program. oddziaływ. Il. wskaz. %		Zwykłego Il. wskaz. %		Bez podania systemu Il. wskaz. %	
Są możliwości i pracę podejmuje się	23	21,10	19	22,90	21	17,95	2	9,52
Są możliwości, jednak pracy nie podejmuje się	16	14,68	12	14,46	19	16,24	3	14,28
Nie ma możliwości, jednak pracę podejmuje się	12	11,00	8	9,64	8	6,84	2	9,52
Nie podejmuje się pracy wychowawczej, bo nie ma możliwości	45	41,28	24	28,91	36	30,77	11	52,40
Nie mam zdania	13	11,94	20	24,09	33	28,20	3	14,28
Razem	109	100,00	83	100,00	117	100,00	21	100,00

Źródło: badania i obliczenia autora

Tak więc uzyskane opinie potwierdzają wcześniejsze ustalenia o mocno ograniczonym zakresie praktycznego stosowania resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności. Uderza jednak mała liczba wskazań na taki model ze strony osób, które nie wiedziały, w jakim systemie odbywają karę (9,52%).

Znacznie lepszą pod tym względem ocenę wystawiają służbie więziennej skazani odbywający karę w systemie programowanego oddziaływania. Spośród nich 22,90% badanych podało, że dostrzega podejmowanie pracy wychowawczej w codziennych działaniach funkcjonariuszy służby więziennej w sytuacji, kiedy w zakładzie karnym były po temu możliwości, zaś 9,64% skazanych stwierdziło, że podejmuje się ją nawet wtedy, kiedy takich możliwości nie ma. Powyższe wskaźniki są przy tym dość podobne, jak wskaźniki dla ocen, jakie w tym zakresie sformułowali funkcjonariusze służby więziennej (odpowiednio 21,10% oraz 11,00%).

Większe rozbieżności w ocenach widoczne są natomiast przy porównaniu opinii funkcjonariuszy i skazanych odbywających karę w systemie zwykłym (odpowiednio 21,10% i 11,00% – funkcjonariusze oraz 17,95% i 6,84% – skazani).

Najbardziej krytyczni w swoich ocenach tego zagadnienia okazali się jednak badani z grupy osób, które nie wiedziały, w jakim systemie odbywają karę. Aż 52,43% z nich wskazało, że pracy wychowawczej z nimi się nie podejmuje, bo nie ma takich możliwości w zakładzie, w którym zostali umieszczeni. Dalsze 14,28 % stwierdziło, że nawet jeśli możliwości są, to i tak pracy wychowawczej się nie podejmuje, zaś kolejne 14,28% nie miało na ten temat wyrobionego zdania. Ogółem, oceny negatywne widoczne są w 4/5 ogólnej liczby wypowiedzi osób z tej grupy. Można zatem postawić wniosek, że skoro sami skazani oddziaływań wychowawczych nie dostrzegali, to jeśli nawet je podejmowano, miały one charakter pozorny.

Zaskakująca jest też ocena, jaką wystawili tu swoim zakładom karnym sami funkcjonariusze służby więziennej. Aż 41,28% z nich stwierdziło bowiem, że w ich macierzystym zakładzie możliwości prowadzenia pracy wychowawczej nie ma. Ich zdaniem było to wystarczającym usprawiedliwieniem dla jej zaniechania. Co siódmy z nich podał jednak, że nie prowadzi się jej także i wtedy, kiedy instytucjonalne możliwości po temu istnieją (14,68%).

Ogólnie rzecz biorąc, obraz sytuacji w analizowanym zakresie, jaki wyłonił się w efekcie przeprowadzonych badań, jest pesymistyczny. Wynika z niego bowiem, że zdecydowana większość badanych i to zarówno w grupie funkcjonariuszy służby więziennej, jak i skazanych, podejmowania i prowadzenia rzeczywistej pracy wychowawczej z osobami pozbawionymi wolności nie dostrzegają. Wskazywano też, że jeśli oddziaływania resocjalizacyjne podejmowano, miały one na ogół charakter formalno-urzędowy. Obniża to zdecydowanie ich wartość. Tym niemniej, oddziaływania penitencjarne ukierunkowane na utrzymanie bezpieczeństwa i porządku w zakładach karnych objętych badaniem można ocenić jako wystarczające.

Uzyskane wyniki świadczą więc o oportunistycznym charakterze praktyki penitencjarnej, który z punktu widzenia pedagogiki resocjalizacyjnej oraz nauk penalnych jest trudno akceptowalny. Cechuje go jednak swoisty pragmatyzm, wynikający z konieczności dostosowania się do tego, co w warunkach instytucji totalnej jest realne do wykonania i daje efekt, a co nie. Trudno bowiem udowodnić, zwłaszcza w świetle koncepcji takich wybitnych penitencjarystów, jak E. Goffman czy z europejskich P. Combesse²³, że zakład karny, mający opisywane przez nich liczne, negatywne cechy instytucji totalnej, nadaje się do prowadzenia w nim procesów wychowawczych, podobnych jak w środowisku otwartym. Potwierdzają to zwłaszcza powoływane już wyniki badań amerykańskich. Objęto nimi pro-

²³ E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: *Elementy teorii socjologicznych*, Warszawa 1975; tegoż autora: *The Presentation of Self in Everyday Life*, New York 1959.

gramy resocjalizacyjne wdrażane w latach pięćdziesiątych XX wieku. Pokazały one, że wskaźnik powrotności do przestępstwa więźniów, którzy zostali nimi objęci, nie różni się od analogicznego wskaźnika dla osób, które w takich programach nie uczestniczyły. Na gruncie polskim z kolei, programy resocjalizacyjne wdrażane do praktyki mają zasięg ograniczony. Różnią się pod tym względem od systemowych programów amerykańskich. Obejmują one grupy od kilku do kilkudziesięciu osób. Z tego więc powodu ich znaczenie dla systemu penitencjarnego jest niewielkie. Podstawową jego funkcją jest bowiem izolowanie skazanych od społeczeństwa, a także zapewnienie bezpieczeństwa i porządku w zakładach karnych. Tego rodzaju działaniom cechy instytucji totalnej na przeszkodzie nie stoją, przeciwnie mogą sprzyjać.

Powyższy stan rzeczy pozwala zrozumieć, dlaczego w badanych zakładach karnych poprzestawano na łatwiejszej, choć niekoniecznie mniej skutecznej „resocjalizacji urzędowej”. Wymuszał ją bowiem więzienny pragmatyzm, wynikający bezpośrednio z funkcji systemowych. Nasuwa się zatem pytanie, czy osiągnięcie rzeczywistej poprawy skazanego w warunkach więziennych jest w ogóle realne. Innymi słowy, czy realna jest jego resocjalizacja w oparciu o model wychowawczo-korekcyjny. Jak pokazują badania, tylko piąta część badanej grupy funkcjonariusze służby więziennej – dostrzega takie możliwości, a także ocenia, że w ich zakładach karnych pracę wychowawczą ze skazanymi się podejmuje. W wymiarze systemowym jest ich zatem niewielu.

Dość podobne opinie formułują w tym zakresie osoby pozbawione wolności. Przeważająca część z nich widzi w resocjalizacji jedynie określone działania urzędowe oraz kontrolne.

Jak zatem widać, znaczenie wychowania w pracy penitencjarnej jest marginalne i to bez względu na rodzaj systemu, w którym odbywały karę pozbawienia wolności osoby objęte badaniem. Dominującymi modelami pracy ze skazanymi są modele formalno-urzędowy oraz kontrolny. Przyczyny takiego stanu rzeczy można ująć w dwóch zasadniczych grupach. Pierwsza z nich obejmuje bariery instytucjonalno-systemowe, druga – czynniki związane ze stanem bazy mieszkalno-socjalnej więziennictwa. Trzecia wreszcie, przyczyny związane z cechami osobowymi członków społeczności więziennej, a więc przede wszystkim skazanych, a także personelu więziennego.

b. Bariery związane z totalnym charakterem instytucji

Czynniki i cechy instytucjonalne są związane z totalnym charakterem zakładu karnego. Wskazywał na nie powoływany już E. Goffman. Jeżeli według niego zakład karny jest instytucją, w której charakter więzi pomiędzy skazanymi a personelem oparty jest na całkowitej zależności i podległości pierwszych od drugich,

to w takim układzie więzi społecznych wychowanie odbywać się nie może. Jest ono bowiem oparte na więzi partnerskiej równorzędnych uczestników stosunku wychowawczego.

Założenie, że zakład karny może w swoich warunkach zbliżyć się do warunków życia na wolności, jest błędne, a jego realizacja mało realna²⁴. Jak podaje P. Combesse, zakład karny nigdy nie był i nie będzie normalnym środowiskiem społecznym, czy to się komuś podoba, czy też nie²⁵. Oczekiwanie, że w jego warunkach będzie można prowadzić normalny proces wychowawczy jest niczym nieuzasadnione i przeczy wszystkim dotychczasowym, systemowym doświadczeniom penitencjarnym, które są opisywane szeroko w literaturze²⁶. Powyższy wniosek potwierdza brak wskazań na oddziaływania wychowawcze ze strony personelu więziennego, widoczny w opiniach wyrażanych przez osoby pozbawione wolności objęte badaniem.

Strukturę i częstotliwość wskazań na bariery instytucjonalne pokazuje tabela nr 7. W tabeli tej ujęto łącznie skazanych odbywających kary w systemie programowanego oddziaływania oraz zwykłym, a także tych, którzy nie wiedzieli, w jakim systemie odbywają karę. Jak bowiem wcześniej podawano, wskazywali oni, że sposób wykonania kary pozbawienia wolności we wskazanych systemach jest dość podobny.

Wynikają z niej następujące wnioski.

1. Funkcjonariusze służby więziennej i skazani byli zasadniczo zgodni co do tego, że najpoważniejszymi barierami resocjalizacji były: ograniczenie przestrzeni, ograniczenie swobody, antynomiczna dwubiegunowa struktura społeczna, także absolutyzm władzy personelu więziennego nad skazanymi. Tym niemniej hierarchia doniosłości tych barier okazała się w obu grupach odmienna.

Tak więc stosunkowo największa zgodność dotyczyła dwóch pierwszych barier (odpowiednio: I – funkcjonariusze – 74,31%, skazani – 80,09%; II – 72,48% oraz 86,42%). Można więc przyjąć, że są to bariery najpoważniejsze.

Przestrzeń może być rozumiana jako wolność. Jej przeciwieństwem jest uwięzienie oraz osobiste zniewolenie. Wyrazem tego zniewolenia jest pozbawienie możliwości swobodnego stanowienia o sobie, swoim czasie, przestrzeni, jak również o swoich decyzjach. Jest to więc – w rozumieniu teorii E. Goffmana

²⁴ Takie stanowisko zajmuje w polskiej literaturze penitencjarnej np. S. Paweła. Jego zdaniem życie w zakładzie karnym można urządzić tak, że będzie przypominało życie na wolności. Por. S. Paweła, op. cit., str. 188.

²⁵ P. Combesse, *Sociologie de la prison*, Paris 2006, str. 33.

²⁶ Por. np. H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej. Kazus polski*, Kraków 2006.

– dosłowne przebywanie w określonym miejscu i pozostawanie pod wpływem danej władzy.

Osoby odbywające karę pozbawienia wolności utożsamiały zatem ograniczenie przestrzeni z pozbawieniem wolności, czyli najtrudniejszą do zaakceptowania i najuciążliwszą z dolegliwości kary więzienia, określoną już w nazwie kary. Jak podkreśla jednak H. Machel, kara pozbawienia wolności, ze swej natury, nie może uwolnić się z funkcji izolacyjnej. Może jednak dozować izolację w zależności od kategorii więźniów i celów, które chce wobec nich osiągnąć²⁷.

W trakcie wywiadów fokusowych skazani zwracali jednak uwagę na to, że ograniczenie swobody jest czymś innym niż tylko ścisłym określeniem przestrzeni, w której można przebywać. Odnosi się głównie do procesów decydowania o własnym czasie, pracy, zajęciach, planach, a nawet terminie spotkań z najbliższymi czy korzystania z aparatu telefonicznego. W skrajnych przypadkach, w przeludnionych celach nawet o możliwości korzystania z toalety.

Tabela nr 7. Cechy instytucji totalnej jako bariery resocjalizacji w opiniach personelu więziennego oraz skazanych

Cechy	Liczba wskazań			
	Personel więzienny (N = 109)		Skazani (N = 221)	
	Il. wskazań	%	Ilość wskazań	%
Ograniczenie przestrzeni	79	72,48	191	86,42
Ograniczenie intymności	11	10,09	149	67,42
Ograniczenie swobody	81	74,31	177	80,09
Nadmiar kontroli zewnętrznej	9	8,26	181	81,90
Przymus działania i jednorodność celu	37	33,94	98	44,34
Standaryzacja i depersonalizacja skazanych	27	24,77	22	9,95

²⁷ H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2003, str. 133.

Cechy	Liczba wskazań			
	Personel więzienny (N = 109)		Skazani (N = 221)	
	Ilość wskazań	%	Ilość wskazań	%
Przejęcie odpowiedzialności za skazanych przez funkcjonariuszy	68	62,38	54	24,43
Antynomiczna dwubiegunowa struktura społeczna (my, oni)	73	66,97	185	83,71
Konieczność adaptacji i wtórne przystosowanie	9	8,26	172	77,83
Przymusowe przekształcanie osobowości	12	11,01	56	23,34
Absolutyzm władzy personelu	49	44,95	188	85,07
System przywilejów	29	19,26	133	60,18

Źródło: badania i obliczenia autora

Wynika z tego, że zrealizowanie ustawowych celów kary pozbawienia wolności, jakimi są kształtowanie społecznie pożądaných postaw, odpowiedzialności oraz wzmocnienie potrzeby przestrzegania porządku prawnego, jest w takich warunkach mało realne.

Dość zaskakujące wobec powyższego mogą być duże rozbieżności we wskazaniach na dwie kolejne w hierarchii bariery, tj. antynomiczną strukturę społeczną (my, oni; odpowiednio – funkcjonariusze 66,97%; skazani 83,71%; procentowa różnica w częstotliwości wyniosła 16,74%), a zwłaszcza absolutyzm władzy personelu (odpowiednio 44,95% oraz 85,07%; różnica aż 40,12%). Wynika z tego, że czynniki te mają dla skazanych wyraźnie większe znaczenie niż dla personelu. Jest to konsekwencją zdecydowanie silniejszego odczuwania ich przez skazanych jako całkowicie poddanych władzy personelu.

2. Analizując tabelę nr 7, należy także wskazać na zasadnicze wręcz różnice w ocenie doniosłości innych barier, widoczne we wskazaniach funkcjonariuszy personelu więziennego oraz osób pozbawionych wolności. Chodzi tu o oceny – w kolejności utworzonej wg hierarchii różnic – nadmiaru kontroli

zewnętrznej (funkcjonariusze – 8,26%; skazani – 81,90%, różnica aż 73,64 punktu), konieczności adaptacji i wtórnego przystosowania (odpowiednio 8,26% oraz 77,83%; różnica 69,57 punktu), wreszcie ograniczenie intymności (odpowiednio 10,09% oraz 67,42%; różnica 57,33 punktu). Także i te różnice można wytłumaczyć tym, że skazani odczuwają te bariery jako czynniki zwiększające bezpośrednio dolegliwość kary pozbawienia wolności, a więc wpływające w zasadniczy sposób na ich sytuację życiową, podczas gdy dla funkcjonariuszy służby więziennej efektu takiego one nie dają. Są co prawda elementem rzeczywistości więziennej, jednak personel więzienny obserwuje je niejako „przez szybę” (np. ograniczenie intymności). Wynika to z rutynowych, codziennych działań, które wykonuje się bez głębszej refleksji nad tym, jak mogą być odbierane przez skazanych, jako podwładnych (np. kontrola).

Jak podawali skazani w trakcie wywiadów fokusowych, nadmiar kontroli zewnętrznej odczuwali oni jako usankcjonowane regulaminem więziennym prawo do przeprowadzania w każdym czasie kontroli osób i pomieszczeń, także kontroli osobistej²⁸. Kontrola osobista była dla nich szczególnie krępująca, bowiem polegała na oględzinach ciała oraz sprawdzeniu odzieży, bielizny i obuwia, a także przedmiotów posiadanych przez skazanego. Nie zawsze też oględziny ciała oraz sprawdzenie odzieży i obuwia przeprowadzano w pomieszczeniu, podczas nieobecności osób postronnych.

Kontrole dotyczyły również ścisłego przestrzegania ustalonego porządku wewnętrznego, a także przepisów i regulaminów. Nie było bowiem dowolności w realizacji kolejnych punktów planu dnia. Były one ściśle zaplanowane i realizowane na podstawie zatwierdzonych przez kierownika jednostki penitencjarnej grafików, harmonogramów i wykazów. Jak podawali skazani, wskutek ciągłych kontroli żyją oni w ciągłym lęku przed łamaniem przepisów więziennych oraz wynikającymi z tego konsekwencjami.

W takiej sytuacji koniecznym stawało się przestrzeganie istniejącego, więziennego *status quo*, obowiązującego np. wszystkich mieszkańców celi czy oddziału. Ujemnym efektem jego utrzymania były jednak poważne ograniczenia w zaspakajaniu jednostkowych potrzeb osadzonych.

Wskazywano bowiem, że w warunkach więziennych nie ma miejsca na indywidualność w sposobie realizacji narzuconych przez instytucję celów jej funkcjonowania. Wszystkie możliwe rozwiązania zostały zaplanowane i wprowadzone do poziomu wymagań formalno-regulaminowych. Kontrole zatem miały na celu systematyczne sprawdzanie, czy skazani ich przestrzegają. Wymagało to

²⁸ Może być przeprowadzona w każdym czasie. Por. art. 116 § 2 i 3 Kodeksu karnego wykonawczego.

przystosowania się do specyficznej rzeczywistości więziennej, opartej na egzekwowaniu podporządkowania się takim wymogom.

W trakcie wywiadów fokusowych skazani dość zgodnie podawali też, że ograniczenie intymności oznaczało dla nich nie tylko brak przestrzeni osobistej. Sprowadzało bowiem sytuację, w której człowiek nie ma już możliwości pozostawać w relacji ze sobą „sam na sam”²⁹. Ograniczenie to dotyczy nie tylko sfery fizykalności człowieka, ale również przestrzeni niezbędnej do zachowania zdrowia psychicznego.

Uzupełniając powyższą analizę, należy jeszcze zwrócić uwagę na bardzo niski odsetek wskazań osób pozbawionych wolności na standaryzację i depersonalizację (9,95%). Sprzyja ona w sposób oczywisty realizowaniu formalno-urzędowego modelu wykonania kary pozbawienia wolności.

Oceniając znaczenie tego czynnika jako bariery resocjalizacji wychowująco-korekcyjnej, warto powołać się na opinię M. Kosewskiego. Jego zdaniem zakład zamknięty to system pozornej resocjalizacji, ponieważ funkcjonują w nim reguły pozornej socjalizacji, takie jak ład, posłuszeństwo, szacunek dla personelu, deklarowana poprawa³⁰.

Jak podawali skazani podczas wywiadów fokusowych, umieszczenie w zakładzie jest dla nich sytuacją bardzo trudną. Zaprzestają pełnienia dotychczasowych ról społecznych (np. syna, ojca, pracownika), dochodzi do zerwania, lub w najlepszym przypadku znacznego ograniczenia relacji międzyludzkich z dotychczasowym otoczeniem.

Można więc ocenić, że konsekwencją tych procesów mogło być poczucie utraty własnej tożsamości. Osoba pozbawiona wolności zaczyna odczuwać, że nie jest już sobą, czuje, że jest obca dla siebie, zmieniała się. Pojawia się klasyczna depersonalizacja w rozumieniu E. Goffmana, połączona ze standaryzacją jako sposobem traktowania wszystkich równo w sposób określony przez schemat czy też regulamin. Percepcja własnego „ja” ulega zatem deformacji i zniekształceniu.

W obronie własnego człowieczeństwa skazani starali się zachować dystans wobec takiej instytucji. W efekcie tego część z nich tworzyła podkulturę więzienną, biorąc udział w tzw. drugim życiu. Jest ono wyrazem oporu przeciwko standaryzacji i depersonalizacji. Mogło to mieć wpływ na deprecjonowanie tych czynników w wyrażanych opiniach.

²⁹ Np. przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych. Z dokumentacji więziennej dowiedziałem się, że jeden ze skazanych objętych badaniem wystąpił z powództwem o odszkodowania z tego tytułu do Skarbu Państwa (*statio fisci* – zakład karny).

³⁰ M. Kosewski, *Ludzie w sytuacji pokusy i upokorzenia*, Warszawa 1985, str. 161.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na dużą różnicę we wskazaniach na inną jeszcze barierę dla resocjalizacji wychowawczo-korekcyjnej. Jest nią – ujęte w tabeli nr 7 – przejęcie przez personel więzienny całkowitej odpowiedzialności za skazanych. Tak więc za wszystko, co się z nimi dzieje, co robią i jak postępują, gdzie spędzają czas wolny, czas pracy itp. (funkcjonariusze 62,58%, skazani 24,43%; różnica 38,15 punktu). W efekcie skazani mogą się czuć zwolnieni od takiej odpowiedzialności, co powoduje, że ją lekceważą. Wpływa to nie tylko na obniżenie odsetka wskazań na ten czynnik, lecz także na efektywność procesu wzbudzania w nich woli współdziałania i uczestniczenia w kształtowaniu ich społecznie pożądanych postaw.

c. Warunki wykonywania kary pozbawienia wolności

Drugą grupę instytucjonalnych barier dla resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności stanowią czynniki związane z warunkami wykonania kary, a więc obecny stan bazy mieszkalno-socjalnej zakładów karnych, przeludnienie oraz mała liczba wychowawców. Do warunków tych można by także zaliczyć podkulturę więzienną.

Omówienie uzyskanych w tym zakresie wyników rozpocznę od analizy i oceny stanu bazy mieszkalno-socjalnej w zakładach karnych objętych badaniem. Statystyczny rozkład ocen tego stanu sformułowanych przez osoby pozbawione wolności pokazuje tabela nr 8. Ujęto w niej zależności pomiędzy stanem bazy a sposobem wykonania kary pozbawienia wolności. Należy się jednak uwaga, że z uwagi na zbyt małe grupy uzyskane w dyspersji statystycznej, poszczególne wskaźniki procentowe obliczono w tabeli nie dla poszczególnych podgrup, lecz dla ogólnej liczby 221 skazanych oraz 109 funkcjonariuszy służby więziennej.

Próbując odnieść uzyskany w ten sposób statystyczny obraz badanego problemu dla poszczególnych podgrup w tabeli, utworzonych z uwagi na kryterium sposobu wykonania kary, zsumowano następnie odpowiednio pozycje w kolumnach pionowych w tych podgrupach, aby po odniesieniu ich sumy do łącznej liczby wskazań podanych dla tych podgrup w poziomej kolumnie „razem”, podać szacunkowe odsetki dla tych podgrup³¹.

Z tabeli nr 8 wynika zatem, że stan bazy mieszkaniowo-socjalnej w badanych zakładach karnych, zdecydowana większość respondentów – i to zarówno z grupy personelu więziennego, jak i skazanych – oceniła co najwyżej jako

³¹ Określenia „szacunkowe” używam z uwagi na możliwość pewnych błędów statystycznych takiego wyliczenia. Występują one w przypadku rozkładu statystycznego grup liczących poniżej 100. Z tego względu niecelowym było wyliczanie w oparciu o dane z tabeli zależności statystycznej pomiędzy stanem bazy mieszkaniowo-socjalnej a sposobem wykonania kary pozbawienia wolności.

przeciętne. Analiza poszczególnych wskaźników prowadzi do wniosku, że resocjalizacyjny sposób wykonania kary realizowany jest w tych zakładach karnych, w których warunki oceniane były jako co najmniej przeciętne (łącznie dla warunków bardzo dobrych, dobrych i przeciętnych – 20,38% ogólnej liczby wskazań badanych funkcjonariuszy, tj. 84,61% ogółu wskazań w podgrupie funkcjonariuszy, którzy wcześniej ocenili, że w ich zakładach karnych podejmuje się resocjalizację skazanych wg modelu wychowująco-korekcyjnego; odpowiednio – 18,55% oraz 89,13% dla skazanych).

Z kolei formalno-urzędowy model wykonania kary pozbawienia wolności dominuje w tych zakładach karnych, w których baza materialno-mieszkaniowa oraz warunki socjalno-bytowe były co najwyżej przeciętne (odpowiednio 27,52% oraz 48,89% w grupie funkcjonariuszy; 21,26% oraz 54,02% w grupie skazanych). Podobne też kształtowały się wskaźniki dla kontrolnego sposobu wykonania kary pozbawienia wolności. Dominował w tych zakładach karnych, w których warunki mieszkaniowo-socjalne oceniane były jako co najwyżej przeciętne (odpowiednio 29,36% oraz 84,21% – funkcjonariusze; 75,86% – skazani).

Tabela nr 8. Stan bazy mieszkalno-socjalnej w zakładach karnych i sposób wykonania kary pozbawienia wolności (w opiniach funkcjonariuszy służby więziennej i skazanych)

Stan bazy	Sposób wykonania kary pozbawienia wolności					
	formalno-urzędowy		kontrolny		resocjalizacyjny	
	funkcj. sw	skazani	funkcj. sw	skazani	funkcj. sw	skazani
	l. wskaz.% (N = 109)	l. wskaz.% (N = 221)	l. wskaz.% (N = 109)	l. wskaz.% (N = 221)	l. wskaz.% (N = 109)	l. wskaz.% (N = 221)
bardzo dobry	3 2,75	6 2,71	3 2,75	8 3,62	8 7,34	15 6,79
dobry	6 5,50	9 4,07	3 2,75	13 5,88	6 5,50	10 4,52
przeciętny	13 19,27	32 14,48	11 10,09	25 11,31	8 7,34	16 7,24
zły	9 8,26	18 8,14	8 7,34	19 8,59	2 1,83	4 1,81
bardzo zły	14 12,84	23 10,41	13 11,93	22 9,95	2 1,83	1 0,45
Razem	45 41,28	88 39,81	38 34,84	87 39,36	26 23,85	46 20,81

Źródło: badania i obliczenia autora

Jak podawali mi skazani podczas wywiadów fokusowych osobny problem stanowi brak odizolowania urządzeń sanitarnych od reszty celi (np. sedesów, vide: zakład karny we Wronkach). W efekcie skazani załatwiali swoje potrzeby fizjologiczne na widoku innych osadzonych, względnie oddziałowych, którzy w każdej chwili mogli otworzyć drzwi od celi. Prowadziło to do stanów nerwicznych, które ze względów oczywistych stanowią barierę dla poddawania się oddziaływaniom wychowawczym.

Badania pokazały, że jest to poważny problem w zakładach karnych typu zamkniętego.

Widać zatem wyraźnie, że zły stan bazy mieszkalno-socjalnej sprzyjał wykonywaniu kary pozbawienia wolności wg modeli nieresocjalizacyjnych. Na taki stan wskazało 87 więźniów (39,37%) oraz 48 funkcjonariuszy służby więziennej (44,04%). Tylko 61 skazanych objętych badaniem oraz 29 funkcjonariuszy oceniło ten stan jako dobry lub bardzo dobry (odpowiednio 27,60% oraz 26,67 % z ogólnej liczby osób objętych badaniem w tych grupach).

Można zatem postawić wniosek, że im gorszą bazę mieszkalno-socjalną miał zakład karny, tym praca penitencjarna prowadzona w nim była w sposób bardziej schematyczny i powierzchowny.

W codziennej praktyce przekładało się to na taką treść codziennego dnia skazanych, którą wypełniał przede wszystkim pobyt w celach, zaś możliwości nauki i pracy były ograniczone. Ograniczone były także możliwości spędzania wolnego czasu, korzystania z biblioteki, jak również dbania o higienę osobistą oraz świadczenia podstawowej opieki zdrowotnej.

Taki obraz sytuacji w zakładach karnych objętych badaniem pogarsza to, że były to zakłady typu zamkniętego. Dają one skazanym najmniejszy stopień swobody. Skazani praktycznie cały czas dobowy spędzali w celach, tak więc ich stan techniczny był szczególnie ważny. Jeśli był zły, a taki zastano w większości badanych zakładów karnych, może sprzyjać powstawaniu stanów frustracyjnodepresyjnych, zniechęcając skazanych do jakiejś większej aktywności życiowej. Jeśli chcieli ją przejawiać, brakowało po temu warunków (np. miejsc do nauki, pracy).

Wskazanych niedogodności osoby pozbawione wolności nie mogły jednak kompensować poprzez czasowe wyjście na zewnątrz, tak jak w zakładach typu pół-otwartego i otwartego.

Inne bariery dla realizacji resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności, najczęściej wskazywane przez badanych z obu grup pokazuje tabela nr 9. W grupie osób pozbawionych wolności wskazania dla ocen w poszczególnych podgrupach, utworzonych ze względu na różne systemy wykonania kary, ujęto łącznie z uwagi na dużą ich zbieżność. Z tabeli tej wynikają następujące wnioski.

Tabela nr 9. Inne bariery aplikacji resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności (w opiniach funkcjonariuszy służby więziennej oraz osób pozbawionych wolności)

Rodzaj wskazywanej bariery	Funkcjonariusze służby więziennej		Skazani	
	L. wskazań	%	L. wskazań	%
przeludnienie w celach	48	44,04	123	55,65
mała liczba wychowawców	23	21,10	12	5,42
podkultura więzienna	38	34,86	86	38,93
Razem	109	100,00	221	100,00

Źródło: badania i obliczenia autora

Po pierwsze, główną barierą w ocenie tak skazanych, jak i funkcjonariuszy służby więziennej jest przeludnienie w celach (odpowiednio 55,66% oraz 44,04%). Musi ono być bardzo dokuczliwe dla osób pozbawionych wolności, skoro na ten czynnik wskazała ponad połowa respondentów. Przeludnienie zakładów karnych uniemożliwia realizację tzw. indywidualizacji instytucjonalnej, której podstawą jest wybór właściwego systemu wykonania kary, rodzaju i typu zakładu karnego oraz rozmieszczenie skazanych wewnątrz zakładu, a więc ich klasyfikacja. Stanowi zatem barierę dla podejmowania oddziaływań w warunkach rekomendowanych przez CPT (normy do 4 m² na osobę, w celach pojedynczych do ponad 6 m²)³².

Ustalenie to jest zatem zbieżne z danymi ogólnopolskimi, pokazującymi sytuację w tym zakresie w polskim więziennictwie na początku XXI wieku. Ocenic należy, że w świetle ustaleń międzynarodowych instytucji monitorujących więziennictwo, zwłaszcza zaś Europejskiego Komitetu ds. Zapobiegania Torturom i Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu lub Karaniu CPT), takie warunki, w jakich funkcjonowały zakłady karne objęte badaniem, jak i cały polski system penitencjarny znacznie utrudniały realizację resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności.

³² Raport: *Podstawowe problemy więziennictwa*, CZSW, Warszawa 2009, str. 6–7.

Drugą barierą pod względem ilości wskazań na nią była podkultura więzienna (43,86% wskazań funkcjonariuszy oraz 38,93% skazanych), trzecią – mała liczba wychowawców (odpowiednio 21,10% oraz 5,42%). Zaskakująco niski odsetek wskazań na tę ostatnią przez osoby pozbawione wolności świadczy więc o tym, że nie odczuwały one silniej potrzeby pracy wychowawczej z nimi, jak również pomocy personelu więziennego w procesie swojej poprawy.

Taka sytuacja sprzyja jednak resocjalizacji formalnej, urzędowej. Sprzyja jej także podkultura więzienna.

d. Wybrane bariery osobowe

Przeprowadzone badania pokazują, że wśród przyczyn osobowych po stronie skazanych, poza wielokrotnie już badanymi i opisywanymi w literaturze przejawami ich demoralizacji³³, dużą rolę odgrywa także stosunkowo rzadziej analizowany w literaturze wiek osadzonych.

Struktura wiekowa więźniów objętych badaniem jest dość niekorzystna. Przeważają w niej osoby powyżej 30. roku życia, a więc stosunkowo już starsze. Z analizy prac pedagogicznych wynika, że podstawowy proces wychowawczy prowadzi się wobec osób w wieku dorastania. Zwykle kończy się on z chwilą uzyskania pełnoletności. Trudno więc oczekiwać, że podobną celowość i efektywność, jak wychowywanie osób w takim wieku, będzie miało wychowanie osób w pełni już dorosłych o ukształtowanych cechach osobowości. Z natury rzeczy muszą one niechętnie poddawać się poprawianiu tych cech. Tak więc, można mieć wątpliwości, co do tego, że jest ono jeszcze możliwe, tym bardziej w oderwaniu od społeczeństwa, do którego mają powrócić.

Warto także zwrócić uwagę na rolę innego jeszcze czynnika. Chodzi tu o deklarowaną bądź nie przez skazanych gotowość poddania się procesowi resocjalizacji wychowawczo-korekcyjnej. Wskaźniki dla wypowiedzi skazanych w tym zakresie w zależności od wymiaru kary pozbawienia wolności ujęto w tabeli nr 10.

Analiza danych z tabeli prowadzi do następujących wniosków. Skazani, którzy deklarują gotowość do poddania się resocjalizacji penitencjarnej stanowią mniejszą część ogólnej ich liczby (łącznie 43,00%). Ponieważ wskaźnik ten jest wyższy od wskaźnika osób odbywających karę w systemie programowanego oddziaływania (37,56%), można ocenić, że taką deklarację składali również skazani z systemu zwykłego, a także ci, którzy nie wiedzieli, w jakim systemie odbywali karę. Tym niemniej było ich niewielu (łącznie 5,44%). Oznacza to, że w praktyce potencjalne warunki do podejmowania oddziaływań wychowaw-

³³ Por. np. P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienia*, Warszawa 1991; S. Przybyliński, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2007; L.K. Bowker, *Prison Victimisation*, New York 1989.

czych istnieją w zasadzie tylko w grupie skazanych obejmowanych systemem programowanego oddziaływania.

Jeśli jednak zwrócić uwagę, że w tej grupie skazanych aż 44 (53,01% ogółu badanych z tego systemu) zadeklarowało, że podda się resocjalizacji, bo daje to konkretne korzyści, np. przepustki, można postawić wniosek o wyrażenie instrumentalnym do niej stosunku. Skazanych, którzy byli gotowi poddać się resocjalizacji z uwagi na odczuwaną potrzebę poprawy, było już znacznie mniej (odpowiednio 22,89%).

Charakterystycznym jest, że w obu tych podgrupach, liczba skazanych skłonnych poddać się resocjalizacji maleje wraz z wiekiem. Im skazani starsi, tym deklaracji o gotowości poddania się resocjalizacji mniej (nie ma jednak zależności statystycznie istotnej; hi kwadrat = 32, $p < 0,00000138$).

Tabela nr 10. Gotowość osadzonych do poddania się resocjalizacji penitencjarnej a wymiar kary

Treść deklaracji osób badanych	Wymiar kary w latach						Ogółem	
	Do 1 roku		Do 5 lat		Powyżej 5 lat		liczba wskaz.	%
	liczba wskaz.	%	liczba wskaz.	%	liczba wskaz.	%		
Poddam się, bo czuję potrzebę poprawy	19	8,60	7	3,17	3	1,36	29	13,13
Poddam się, jeśli da mi to konkretne korzyści, np. dodatkowe widzenia, przepustki, warunkowe zwolnienie	44	19,91	16	7,24	6	2,72	66	29,87
Nie poddam się, bo na korzyściach mi nie zależy	26	11,76	11	4,98	4	1,81	41	18,55
Nie poddam się, bo czując potrzebę poprawy, poprawię się sam	13	5,88	11	4,98	2	0,90	26	11,76
Nie poddam się, bo nie ma takiej potrzeby, przestępstwo było przypadkowe	11	4,98	4	1,81	1	0,45	16	7,24
Nie poddam się, bo nie interesuje mnie współpraca z wychowawcami	20	9,05	16	7,24	7	3,17	43	19,46
Razem	133	60,18	65	29,42	23	10,41	221	100,00

Źródło: badania i ustalenia autora

Jak pokazują wskaźniki w tabeli, gotowość poddania się resocjalizacji wychowawczo-korekcyjnej nie wykazuje wyraźniejszej zależności od wymiaru kary. Postawy negatywne zadeklarowało bowiem 70 skazanych na kary do 1 roku pozbawienia wolności (52,63% ogólnej liczby osób ujętych w tej podgrupie), a także 42 badanych z grupy skazanych na kary do 5 lat pozbawienia wolności (odpowiednio 64,61%). Ponieważ są to kary zarówno krótkoterminowe, jak i średnioterminowe, oznacza to, że bez względu na wymiar kary większość skazanych nie chciała resocjalizacji. Gotowość poddania się jej wyraziło zaledwie 23 skazanych na kary do lat 5 (tj. 10,41%) oraz 63 skazanych na karę pozbawienia wolności do 1 roku (tj. odpowiednio 28,51%).

Powyższe wskaźniki dowodzą zatem, że resocjalizacji najchętniej poddaliby się skazani, którzy potrzebują jej najmniej. Skazani na kary do 1 roku są – w warunkach polskich – zasadniczo przestępcami stosunkowo jeszcze drobnymi, o niezbyt wyraźnych cechach demoralizacji bądź nawet bez takich oznak. W badanej grupie stanowili oni jednak przeważającą część (60,18%).

Ocenić jednak należy, że okres 1 roku jest zbyt krótki, aby celowym było podejmowanie w nim jakiś bardziej racjonalnych, planowych oddziaływań wychowawczych.

Podczas wywiadów fokusowych funkcjonariusze służby więziennej podawali mi, że sporządzenie koniecznej dla zaplanowania oddziaływań wychowawczo-pomocowych diagnozy kryminologicznej trwa na ogół od 3 do 6 miesięcy. Jeśli zatem wziąć pod uwagę, że skazany na karę do 1 roku pozbawienia wolności nabywa prawo do warunkowego przedterminowego zwolnienia po 6 miesiącach, na podjęcie sensownych oddziaływań wychowawczych nie starcza czasu.

Jak ocenia się w literaturze penitencjarnej, ich podejmowanie jest uzasadnione wtedy, kiedy wykonywanie kary pozbawienia wolności trwa co najmniej 2 lata³⁴. Tak więc w badanej grupie powinni nią być potencjalnie obejmowani skazani na kary co najmniej 1 roku pozbawienia wolności. Są bowiem przestępcami stosunkowo poważniejszymi, o utrwalonych już często cechach demoralizacji. Wyniki badań empirycznych pokazują jednak, że ci ostatni wyrażają zgodę na resocjalizację penitencjarną bardzo rzadko. Jeśli tak, to podejmowanie jej wbrew ich postawie mija się z celem. Jest ponadto sprzeczne z Europejskimi Regułami Więziennymi zakazującymi resocjalizacji przymusowej (por. Reguła 107.1)³⁵.

³⁴ Por. np. P. Stępnia, *Udział skazanego w kształtowaniu prognozy kryminologicznej*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 61.

³⁵ Szeroko na temat odrzucenia przez polskie ustawodawstwo karne wykonawcze przymusu resocjalizacji pisze wielu autorów. Dla przykładu można powołać S. Pawełę. Por. op. cit., str. 199–202.

5. Podsumowanie i tezy do dyskusji

a. Najważniejsze ustalenia badawcze

Omawiane w artykule wyniki badań nad pozornością resocjalizacji systemowej w zakładach karnych dają podstawę do sformułowania następujących wniosków końcowych.

1. Resocjalizacyjnym modelem wykonania bezwzględnej kary pozbawienia wolności objęto formalnie 37,56% ogólnej liczby skazanych objętych badaniem. Zdecydowana większość z nich odbywała karę w systemie programowanego oddziaływania.

Wynika z tego, że karę pozbawienia wolności wykonywano najczęściej w oparciu o modele nieresocjalizacyjne (62,44% ogólnej liczby badanych). Nie jest to jednak efektem złej, oportunistycznej praktyki, lecz rozwiązań systemowych w zakresie indywidualizacji wykonania kary pozbawienia wolności, a także normujących je przepisów prawa penitencjarnego.

Zgodnie bowiem z unormowaniami Kodeksu karnego resocjalizacyjny charakter ma tylko system programowanego oddziaływania. Oznacza to, że obowiązek podejmowania oddziaływań wychowawczych-korekcyjnych przez personel więzienny obejmuje tylko ten system.

Jak pokazały badania, większość skazanych objętych badaniem odbywała karę pozbawienia wolności w systemie zwykłym. Pomimo, że jest to system statycznego odbywania kary, w którym najistotniejsze staje się unikanie wykroczeń dyscyplinarnych i oddziaływanie urzędowo-kontrolne, taki system przewidują zarówno polskie, jak i europejskie standardy wykonywania kary pozbawienia wolności. Z tego punktu widzenia, wyniki badań nie upoważniają do ogólnej oceny, że w zakładach karnych nie realizuje się resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności, bowiem służba więzienna takiego obowiązku nie ma (por. art. 67 k.k.w.).

Można więc ocenić, że rola koncepcji pedagogicznych w codziennej praktyce zakładów karnych jest niewielka. Spór o znaczenie i możliwości wdrażania do praktyki modelu resocjalizacji wychowującej traci zatem na znaczeniu.

2. Promowanie resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności jest nieracjonalne z następujących powodów.

Po pierwsze, większość skazanych objętych badaniem nie chciała go, negując gotowość do brania udziału w resocjalizacji wychowawczo-korekcyjnej.

Po wtóre w praktyce jest on bardzo podatny na deformacje i zamianę na modele oddziaływań o charakterze formalno-urzędowym bądź też kontrolnym. Jeśli w ich ramach mówi się o realizowaniu celów wychowawczych, to ich realizacja jest pozorna, formalno-urzędowa.

Po trzecie wreszcie, stanowi on barierę dla unowocześnienia polityki kryminalnej. Hamuje bowiem widoczną od wielu lat, pozytywną tendencję do obniżania przeciętnego okresu wykonywania kary pozbawienia wolności. Jest on w Polsce zbyt długi jeśli porównać go z tzw. starymi krajami Unii Europejskiej³⁶.

3. W badaniach ustalono, że najbardziej typowymi modelami wykonania kary pozbawienia wolności stają się w praktyce penitencjarnej modele nieresocjalizacyjne i to niezależnie od systemu wykonawczego. W przypadku programowanego oddziaływania wskazało na to ogółem aż 76,12% funkcjonariuszy oraz 78,31% skazanych objętych programowanym oddziaływaniem.

Różne elementy oddziaływań penitencjarnych podawane przez badanych z obu grup pozwoliły na wyróżnienie dwóch takich podstawowych modeli, tj. formalno-urzędowego oraz kontrolnego. Zdaniem funkcjonariuszy służby więziennej, w praktyce częściej stosowany jest model formalno-urzędowy (41,28% wskazań na taki model wobec 34,84% wskazań na model kontrolny). Zdaniem skazanych częstotliwość stosowania obu modeli jest podobna i to niezależnie od systemu wykonania kary. Na model formalno-urzędowy w systemie programowanego oddziaływania wskazało 39,76% skazanych objętych tym systemem, zaś na model kontrolny 38,55%. Z kolei skazani objęci systemem zwykłym podali, że ich zdaniem w praktyce oba modele realizowane są z równą intensywnością (po 39,32 % wskazań na każdy z nich).

4. Badania pokazały, że w praktyce system programowanego oddziaływania przybiera postać resocjalizacji pozornej. Ma ona charakter bądź formalno-urzędowy, bądź też kontrolny. Praktyka stosowania tego systemu różni się zatem z założeniami i celami, dla których wprowadzono go do kodeksu karnego wykonawczego.

5. Z badań wynika, że w praktyce penitencjarnej większość skazanych obejmowana jest systemem zwykłym. Efektem tego jest zdominowanie sposobu wykonywania kary pozbawienia wolności przez czynności kontrolne bądź też formalno-urzędowe. Tak więc w systemie zwykłym dominują modele nieresocjalizacyjne o charakterze formalno-urzędowym bądź kontrolnym.

Nie można jednak stawiać zarzutu o braku resocjalizacji w tym systemie, bo przepis art. 67 & 1 k.k.w. nie przewiduje jej.

6. Przeprowadzone badania dają podstawę do oceny, że sposób wykonania kary pozbawienia wolności w zakładach karnych typu zamkniętego miał charakter autorytarno – urzędowy o wyraźnych cechach sformalizowania i kontro-

³⁶ W roku 2010 wynosił 1 rok i 6 miesięcy. Dla porównania we Francji 6,9 miesiąca. CZSW, *Statystyka roczna za 2010*. Adres strony internetowej z dnia 20 października 2011: www.sw.gov.pl/statystyki; Les chiffres clés de l'Administration Penitentiaire a l'annee 2010. Direction de l'Administration Penitentiaire, Ministere de la Justice, Paris.

li. Jego istotą jest koncentrowanie się na zapewnieniu skazanym minimalnych standardów wykonania kary, zgodnych z Europejskimi Regułami Więziennymi, zapewnieniu podstawowej obsługi socjalnej oraz opieki zdrowotnej. Priorytety oddziaływań w tym systemie wyznacza konieczność zapewnienia bezpieczeństwa oraz utrzymania spokoju i porządku w zakładzie karnym.

7. Jak pokazały badania z zapewnieniem odpowiednich warunków materialno-mieszkalnych oraz socjalno-bytowych w okresie odbywania kary pozbawienia wolności nie jest najlepiej. Stan bazy mieszkaniowo-socjalnej w badanych zakładach karnych, większość badanych z obu grup oceniła jako zły, w najlepszym przypadku przeciętny. Analiza poszczególnych wskaźników w tym zakresie prowadzi do wniosku, że resocjalizacyjny sposób wykonania kary realizowany był w tych zakładach karnych, w których warunki oceniane były jako co najmniej przeciętne.

Z kolei formalno-urzędowy, a także kontrolny model wykonania kary pozbawienia wolności dominowały w tych zakładach karnych, w których baza materialno-mieszkaniowa oraz warunki socjalno-bytowe oceniane były jako co najwyżej przeciętne.

Niezadawalający stan bazy mieszkalno-socjalnej sprzyja zatem wykonywaniu kary pozbawienia wolności wg modeli nieresocjalizacyjnych.

Można zatem postawić wniosek, że im gorszą bazę mieszkalno-socjalną ma zakład karny, tym praca penitencjarna prowadzona jest w nim sposób bardziej schematyczny. Schematyzmowi oddziaływań sprzyja ponadto przeludnienie, podkultura więzienna oraz zbyt mała liczba wychowawców.

8. Jeszcze inną grupę barier dla podejmowania oddziaływań o charakterze wychowawczo-korekcyjnym stanowią bariery o charakterze osobowym, personalnym, a zwłaszcza antagonistyczne relacje interpersonalne w układzie personel więzienny-skazani. Są one jednak typowe dla instytucji totalnej, jaką jest więzienie i nie można tego zmienić. Relacje te blokują silniej możliwość prowadzenia oddziaływań wychowawczych niż restrykcje regulaminowe.

Wobec takiego charakteru wskazywanych relacji, wychowywanie skazanych, bądź chociażby minimalna korekcja stopnia ich wykołajenia społecznego, są mało realne. Prowadzenie procesu wychowawczego oparte jest bowiem na założeniu, że uczestniczące w nim podmioty są równorzędne, zaś układ pomiędzy nimi musi być partnerski.

Z powyższym wnioskiem koherentne jest także ustalenie, że większość skazanych objętych badaniem negowała gotowość do poddania się resocjalizacji wychowawczo-korekcyjnej i to bez względu na wymiar kary (52,63% skazanych na kary do 1 roku pozbawienia wolności oraz 64,61% kary do 5 lat pozbawienia wolności).

9. Reasumując, przeprowadzone badania wyraźnie dowodzą, że proces wychowawczy może być realizowany tylko w normalnym środowisku wychowawczym, a takiego zakład karny nie stwarza, bo jako instytucja totalna nie może.

Resocjalizacja penitencjarna jest więc teleologią „pobożnych życzeń”. Podstawową wadą modelu wykonania kary pozbawienia wolności, opartego na takiej resocjalizacji jest bowiem jego mała przydatność dla praktyki, chociaż reformistycznie nastawieni przedstawiciele myśli penitencjarnej mocno go promują.

Z takiego punktu widzenia oportunistyczne modele o charakterze kontrolnym, a nawet formalno-urzędowym są bardziej pragmatyczne i realne. Z punktu widzenia polityki kryminalnej są więc lepsze, pomimo mniejszej atrakcyjności „ideologicznej”.

Do takiego wniosku skłania i to, że analiza polskiej literatury penitencjarnej pokazuje, iż nie ma w niej ani jednej pracy, która by w sposób empiryczny wykazała wyższość resocjalizacyjnego modelu wykonania kary pozbawienia wolności nad tymi modelami.

b. Wnioski dla teorii i praktyki penitencjarnej

Pierwszy wniosek dotyczy opracowania nowych koncepcji teoretycznych. Powinny one uwzględniać następujące założenia:

1. Wychowywanie w warunkach więziennych jest mało efektywne. Jak pokazały badania, podejmuje się je najczęściej wobec skazanych, którzy potrzebują go najmniej. W tej grupie też, co oczywiste, daje ono najlepsze wyniki. Taka praktyka jest jednak dwuznaczna etycznie.

2. Alternatywami dla wychowującego sposobu prowadzenia pracy penitencjarnej, który w praktyce zmienia się w oportunistyczne resocjalizowanie urzędowe, mogą być oddziaływania o charakterze pomocowo-socjalnym. Lokują się one na osi, którą wyznaczają dwa ekstrema: podstawowa obsługa socjalno – zdrowotna skazanych oraz oddziaływania pomocowo-readaptacyjne w pełnym zakresie. Priorytety i metodyka nowoczesnej pracy penitencjarnej lokują się pośrodku.

3. Powstaje jednak pytanie, czy w takim razie potrzebne są systemy wykonania kary pozbawienia wolności. Ich stosowanie prowadzi bowiem do pozornych oddziaływań wychowawczych, w których większość skazanych albo nie chce brać udziału, albo też bierze udział dla osiągnięcia doraźnych korzyści, związanych z łagodzeniem dolegliwości i rygorów izolacji więziennej. Ich rezultaty ocenia się poprzez pryzmat formalnych wymogów systemowych. Jest to szczególnie widoczne przy realizacji systemu programowanego oddziaływania, który w praktyce zmienia się w metodykę gry więziennej, mającej zapewnić skazanym określone przywileje i korzyści, personelowi więziennemu zaś spokój i porządek w zakładzie karnym.

4. Należy zatem postulować zastąpienie mało efektywnych wychowawczo systemów wykonania kary pozbawienia indywidualnymi programami oddziaływania, negocjowanymi z tymi skazanymi, którzy chcą do nich przystąpić. Mają oni bowiem prawo do odmowy uczestnictwa w resocjalizacji.

W programach takich zapisywano by przede wszystkim utrzymanie więzi rodzinnych oraz z osobami najbliższymi. Ma to podstawowe znaczenie dla procesu przyszłej readaptacji społecznej skazanego. Ponadto włączenie do społeczeństwa przez tzw. czynnik ekonomiczny, tj. faktyczne wdrożenie do zatrudnienia. Jest to zupełnie czymś innym niż formalna nauka zawodu w zakładach karnych, która wobec bezrobocia na rynku pracy, najczęściej na niewiele się przydaje³⁷.

Podstawowym obowiązkiem skazanych, ujętym w indywidualnym programie odbywania kary, byłoby unikanie wykroczeń dyscyplinarnych. Za każde z nich skazany traciłby jakiś przywilej. Takie operowanie przywilejami możliwe jest nawet w warunkach urzędowo-formalnego czy też kontrolnego sposobu pracy ze skazanymi. Jest ponadto bardziej pragmatyczne niż osiąganie mało realnej w warunkach więziennych rzeczywistej poprawy i odmowy moralnej skazanego. Możliwości takiej odnowy jednak nie przekreśla.

Konieczne są zatem zmiany w filozofii i logice pracy z osobami pozbawionymi wolności. Czy się to komuś podoba, czy też nie, musi ona uwzględniać systemowy formalizm w pracy penitencjarnej, który jest immanentną cechą każdej instytucji, zwłaszcza zaś instytucji totalnej, jaką jest zakład karny typu zamkniętego.

Postulat odformalizowania sposobu pracy ze skazanymi należy traktować jako nierealny.

W zakończeniu należy jeszcze wskazać na konieczność skrócenia przeciętnego okresu wykonywania kary pozbawienia wolności w Polsce. Przeprowadzone badania pokazały bowiem, że zbyt długi okres sprzyja w praktyce różnym deformacjom wykonawczym.

Rozwiązań idealnych, mających jednocześnie wartość ideologiczną i praktyczną, a więc możliwych do realizacji nie ma. Jeśli kara pozbawienia wolności ma być skrócona, tak więc krótszy ma być pobyt przestępcy w zakładzie karnym, trzeba będzie zrezygnować z mało realnej jego resocjalizacji w tym okresie. Modele wykonania kary będą zatem miały charakter kontrolno – formalny. Trzeba się z tym pogodzić.

W takiej perspektywie najważniejszym celem wykonania kary staje się ukształtowanie dobrego zwalnianego. Komentując taki cel, francuski peniten-

³⁷ Koncepcja *insertion by economy*. Szerzej na ten temat piszę w artykule: *Sądowa praca socjalna*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 4/2007.

cjarysta – J. Languier zauważa, że nie jest istotne, jakim skazany jest osadzonym, ważniejsze jest, jakim będzie on zwalnianym³⁸. Kara ma zatem służyć, jeśli tylko to możliwe, stopniowemu powrotowi skazanego do wolności, przy uniknięciu jakiegokolwiek formy nadzoru sądowego.

Należy mieć nadzieję, że polska myśl penitencjarna wypracuje taką koncepcję oddziaływań na skazanych w okresie wykonywania kary pozbawienia wolności, która pozwoliłaby w szerszym niż dotychczas zakresie wyposażać ich w umiejętności społeczne, a przede wszystkim ekonomiczne. Proces wyposażania w takie umiejętności jest krótszy niż proces wychowania resocjalizującego³⁹. Łatwiej ponadto zmierzyć jego efekty. Taka zmiana priorytetów i celów kary pozbawienia wolności powinna przyczynić się do dalszego skracania jej przeciętnego wymiaru, jak również faktycznego okresu wykonywania.

³⁸ J. Languier, op. cit., str. 178.

³⁹ Por. C. Czapów, *Wychowanie resocjalizujące*, Warszawa 1978.

Paulina Wiktorska ■

MŁODOCIANI W ŚWIETLE PRAWA I BADAŃ KRYMINOLOGICZNYCH

Kodeks karny z 1997 roku w art. 115 § 10 zawiera normatywną definicję sprawcy młodocianego, uznając za takiego osobę, która w chwili popełnienia czynu zabronionego nie ukończyła 21 lat, a w czasie orzekania w pierwszej instancji lat 24. Z pojęciem sprawcy młodocianego nieodzownie związane są dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze, granice wiekowe tego podmiotu, po drugie, charakter środków penalnych, jakie powinny być stosowane wobec tej szczególnej kategorii sprawców przestępstw.

Sprawcy młodociani stanowią grupę tzw. „młodzieży starszej”¹. Jest to kategoria „pośrednia” pomiędzy nieletnimi a dorosłymi. Trzeba wyraźnie podkreślić, że wyodrębnienie kategorii młodocianych nie ma charakteru wyłącznie formalnego. „Wynika ono z wiedzy o człowieku, a zwłaszcza o procesach jego rozwoju i dojrzewania, pochodzącej z badań psychologicznych, socjologicznych i medycznych. Uzasadnienia wyodrębnienia kategorii przestępców młodocianych należy więc naprzód szukać we właściwościach psycho-fizycznych i społecznych charakteryzujących grupę młodocianych w ogóle.”²

Młodociani stanowią specyficzną grupę osób podlegających procesowi pewnego rodzaju zwolnieniu tempa rozwoju – „harmonizacji osobowości”³. Znajdują się w przejściowym okresie wkraczania w społeczeństwo ludzi dorosłych, w którym następuje ostateczne ukształtowanie osobowości. Trzeba

¹ T. Szymanowski, *Młodociani w polskim prawie karnym i penitencjarnym*, Warszawa 1967, str. 12.

² T. Szymanowski, op. cit., str. 12.

³ M. Kreutz, *Rozwój psychiczny młodzieży*, Warszawa-Wrocław 1948, str. 16.

podkreślić, że proces ten często przebiega w sposób konfliktowy, pełen poważnych niekiedy rozbieżności pomiędzy pragnieniami młodych ludzi a szeroko ujmowanymi oczekiwaniami społecznymi.

Proces usamodzielniania się charakteryzuje zazwyczaj „kryzys tożsamości”⁴. Kryzys ten bywa zaostrzany przez fundamentalne zmiany, wymagające od jednostki podejmowania niekiedy bardzo trudnych decyzji. Wzbudza to często poczucie zagrożenia, że tożsamość nie ułoży się w żadną spójną całość. Dorastanie staje się więc okresem swoistego eksperymentowania z różnymi stylami życia, na wybór których ogromny wpływ wywiera środowisko społeczne jednostki. Młodzi ludzie mogą doświadczać sprzecznych oczekiwań ze strony rówieśników, rodziców, ale również gwałtownie zmieniających się wyzwań dotyczących pełnienia ról społecznych. „Badania nad karierami młodzieży, od edukacji do dorosłej roli ekonomicznej, dostarczają bardzo niewielkiego poparcia dla tezy, że dorastanie jest okresem, w którym człowiek może bezkarnie eksperymentować z różnymi tożsamościami.”⁵ Ryzyko nieprzystosowania, aż do możliwości naruszenia porządku prawnego, wzrasta przez występowanie różnorodnych czynników, powodujących niemożność sprostania przez młodocianych próbom, jakie na drodze adaptacji społecznej stawia im ich własna, rozwijająca się jeszcze osobowość oraz środowisko społeczne, w którym żyją. Wśród czynników tych znajdują się zarówno uwarunkowania genetyczne, jak i środowiskowe, które należy uwzględniać łącznie. „Większość bowiem przejawów zachowania człowieka znajduje swe źródło nie w jednym czynniku czy też w określonej grupie, lecz determinowana jest praktycznie nieograniczonym kompleksem równorzędnych sekwencji czynnikowych.”⁶ W przypadku młodocianych za szczególnie istotne czynniki kryminogenne o charakterze egzogennym uznaje się: alkoholizm rodziców, rozbicie rodziny pochodzeniowej, brak rzeczywistej opieki rodzicielskiej, zły wpływ grupy rówieśniczej i negatywny stosunek środowiska szkolnego.

Kolejnym problemem jest kwestia odpowiedzi na pytanie o to, kiedy można mówić o przekroczeniu granicy wieku młodzieńczego. Kryteria dojrzałości można w zasadzie sprowadzić do czterech zasadniczych właściwości: osiągnięcie niezależności zainteresowań, postaw, sądów i zachowań, która pozwala odróżnić to, co jest akceptowane społecznie, od tego, co spotyka się ze społecznym potępieniem, zdobycie autonomii osobistej polegającej na zyskaniu niezależności ekonomicznej i uczuciowej od dotychczasowej rodziny oraz na możliwości założenia własnej rodziny, akceptacja życia seksualnego z jednoczesnym przystosowaniem się

⁴ Por. E. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, Poznań 1997.

⁵ A. S. R. Manstead, M. Hewstone, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1996, str. 24.

⁶ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2001, str. 795.

do wymagań partnera i z przyjęciem obowiązków właściwych tej dziedzinie życia na podstawie norm konkretnego środowiska oraz włączenie się do udziału w życiu społecznym⁷. W opracowaniach socjologicznych unika się precyzyjnego określania granic wieku dorosłości, wymieniając najczęściej okolice 25. roku życia.

Nietrudno zauważyć, że we współczesnych społeczeństwach podlegających szybkim zmianom społecznym wydłuża się okres społecznej adolescencji i rozdziału pomiędzy dojrzewaniem biologicznym a społecznym⁸. Współcześnie „najważniejszym przejawem wydłużającego się uzależnienia od rodziców jest uzależnienie ekonomiczne. W warunkach polskich ten typ uzależnienia to nie tylko uczestniczenie w budżecie rodziców, ale również (co jest zjawiskiem dotkliwie odczuwalnym) wspólne zamieszkanie z rodzicami. W ostatnich latach w Polsce obserwuje się bardzo trudną sytuację społeczno-ekonomiczną dorastającej młodzieży. Chodzi tu o znaczące utrudnienia startu zawodowego młodzieży kończącej szkoły średniej a nawet uczelnie wyższe. Utrudnienia te dla sporej części młodzieży wydłużają okres uzależnienia od rodziców, powodują zniecierpliwienie, frustrację, poczucie beznadziejności, skłaniają do zaspokojenia wielu potrzeb w sposób niezgodny z prawem.”⁹

W związku z powyższym istotne jest, aby przepisy prawa karnego ze szczególną ostrożnością i uwagą traktowały młodocianych sprawców przestępstw. Nie można doprowadzać do skazywania ich na naznaczenie społeczne, lecz trzeba raczej stwarzać możliwość zmiany postawy i internalizacji legalistycznych wzorców zachowań¹⁰.

Prawo karne wykorzystuje ustalenia nauk takich jak socjologia, psychologia i medycyna, w tworzeniu regulacji normatywnych dotyczących warunków odpowiedzialności za czyny przestępne. Wiekowe granice odpowiedzialności karnej w Polsce, podobnie jak w większości państw europejskich, opierają się na dychotomicznym podziale na sprawców nieletnich i dorosłych. Wobec sprawców nieletnich stosowana jest Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich z dnia 26.11.1982 (Dz.U. Nr 95 poz. 228) wraz z towarzyszącymi jej rozporządzeniami. Pozostaje ona właściwa podmiotowo dla:

- osób, które nie ukończyły lat 18, w zakresie zapobiegania i zwalczania ich demoralizacji,
- osób w wieku 13–17 lat, które dopuściły się czynu karalnego,
- osób, wobec których orzeczono środki wychowawcze lub poprawcze do chwili ukończenia przez nie 21 lat.

⁷ T. Szymanowski, op. cit., str. 23.

⁸ Por. Z. Majchrzak, *Nieletni, młodociani, dorośli zabójcy i mordercy. Gdzie kończy się norma a zaczyna patologia*, Warszawa 2004, str. 91.

⁹ Tamże, str. 92.

¹⁰ C. Czapów, *Młodzież a przestępstwo*, Warszawa 1962.

Naczelną zasadą rządzącą postępowaniem z nieletnimi jest kierowanie się ich dobrem (art. 3 NielU). Zgodnie z art. 5 powoływanej ustawy wobec nieletniego mogą być stosowane środki wychowawcze oraz środek poprawczy w postaci umieszczenia w zakładzie poprawczym.

Odpowiedzialności karnej przewidzianej przez Kodeks karny co do zasady podlegają osoby, które ukończyły lat 17 (art. 10 Kodeksu karnego). W wyjątkowych sytuacjach Kodeks karny pozwala na rozszerzenie zasad odpowiedzialności na sprawcę nieletniego, który ukończył lat 15. Jest to możliwe w przypadku popełnienia przez nieletniego jednego z kilku najcięższych przestępstw enumeratywnie wymienionych w § 2 art. 10 Kodeksu karnego. Sankcje penalne mogą być zastosowane wobec takiego sprawcy jedynie wówczas, kiedy okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste przemawiają za tym, a w szczególności, jeżeli poprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne. Potraktowanie sprawcy nieletniego na zasadach analogicznych jak dorosłego ma charakter fakultatywny i podlega każdorazowo uznaniu sędziowskiemu. Sąd może dokonać odstępstwa od generalnej reguły określającej wiekowe granice odpowiedzialności karnej także w przeciwnym kierunku. W stosunku do sprawcy, który popełnił występki po ukończeniu lat 17, ale przed ukończeniem lat 18, zamiast kary może zastosować środek wychowawczy, leczniczy albo poprawczy przewidziany dla nieletnich. Dzięki temu granice dychotomicznego podziału na sprawców nieletnich i dorosłych stają się bardziej elastyczne. Umożliwia to zakwalifikowanie pewnych osób, zależnie od stopnia ich rozwoju oraz właściwości i warunków osobistych, do kategorii dorosłych przestępców podlegających rygorom Kodeksu karnego lub nieletnich, wobec których za właściwe uznaje się stosowanie środków wychowawczych.

Ustawodawca uznał jednak powyżej przedstawioną kategoryzację za niewystarczającą i zdecydował się na wyodrębnienie szczególnej grupy wśród sprawców dorosłych. Są to młodociani, których Kodeks karny definiuje jako tych, którzy nie ukończyli 21 lat w chwili popełnienia czynu zabronionego i 24 lat w czasie orzekania w pierwszej instancji.

W polskim systemie prawnym pojęcie sprawcy młodocianego pojawiło się dopiero w Kodeksie karnym z 1969 roku. Znacznie wcześniej jednak praktyka penitencjarna wymusiła zajęcie się zagadnieniem wieku skazanych odbywających kary pozbawienia wolności w regulacjach prawa karnego wykonawczego. W rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 roku w sprawie Regulaminu więziennictwa polskiego¹¹ po raz pierwszy zwrócono uwagę na problem klasyfikacji i rozmieszczania więźniów młodocianych w zakładach

¹¹ Dz. U. z 1931 r., Nr 71, poz. 577.

karnych. Regulamin ten przewidywał, aby w miarę możliwości oddzielać więźniów niepełnoletnich od więźniów dorosłych, a także, aby w więzieniach izolacyjnych nie umieszczać skazanych, którzy nie ukończyli 21 lat. W 1937 roku Minister Sprawiedliwości wydał zarządzenie w sprawie podziału więzień¹². Zarządzenie to klasyfikowało skazanych młodocianych na dwie grupy – jedną w wieku od 17 do 21 lat i kolejną w wieku od lat 21 do 31. Od lat pięćdziesiątych XX wieku tworzone nowe zakłady karne dla młodocianych oraz wyodrębniano oddziały dla młodocianych w ramach struktur organizacyjnych innych zakładów karnych. Kryterium wiekowe oddzielania sprawców młodocianych od pozostałych ustalono na 24 lata. Podstawowym uzasadnieniem takiej praktyki było izolowanie młodocianych celem uniknięcia ich dalszej demoralizacji oraz stosowanie wobec nich zintensyfikowanych działań wychowawczo-resocjalizacyjnych.

Kodeks karny z 1969 roku, opierając się na doświadczeniach więziennictwa, wprowadził pojęcie sprawcy młodocianego. Przewidywał wobec tej kategorii sprawców przestępstw specjalne dyrektywy wymiaru kary i zasady odpowiedzialności, natomiast Kodeks karny wykonawczy z 1969 roku powołał odrębne placówki penitencjarne przeznaczone dla młodocianych.

Kodeks karny z 1997 roku w artykule 53 określa ogólne dyrektywy wymiaru kary, które dla sprawcy młodocianego są zmodyfikowane przez artykuł 54 nakazujący, aby wymierzając karę nieletniemu albo młodocianemu, sąd kierował się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować. Z treści powołanego przepisu wynika, że zdefiniowana w nim dyrektywa ma mieć priorytetowe znaczenie przy wymierzaniu kary młodocianemu. Sąd powinien zatem w pierwszej kolejności kierować się celami wychowawczymi kary, a dopiero w dalszej kolejności zmierzać do osiągnięcia ogólnoprewencyjnych celów kary czy też uwzględnić potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. „Ze sformułowania art. 54 § 1 k.k., a w szczególności użytego (...) zwrotu – przede wszystkim – wynika, że przepis ten w odniesieniu do młodocianych sprawców wskazuje wprawdzie na preferencje dyrektyw prewencji specjalnej, nie eliminuje jednak wymogu wymierzenia takiej kary, która odpowiadałaby stopniowi winy sprawcy i stopniowi społecznej szkodliwości czynów mu przypisanych i zdolna byłaby osiągnąć cele w zakresie prewencji indywidualnej, jak i generalnej, rozumianej jako kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Względ zaś na wychowawczą rolę kary nie oznacza bynajmniej łagodnego traktowania sprawców młodocianych, może niekiedy wskazywać na potrzebę dłuższego procesu ich resocjalizacji, a tym samym orzeczenia surowszej kary pozbawienia wolności

¹² Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 sierpnia 1937 roku w sprawie podziału więzień, Dziennik Urzędowy Ministra Sprawiedliwości nr 8, str. 95.

dla umożliwienia realizacji tego celu.”¹³ Wymierzając karę młodocianemu, sąd powinien więc dokonać takich postanowień, aby odpowiedzialność podsądnego zmierzała bardziej w stronę modelu wychowawczego niż represyjnego, co jednak w określonych przypadkach nie musi oznaczać rezygnacji z długoterminowych kar bezwzględnego pozbawienia wolności.

Trzeba jednak przyznać, że w polskim systemie prawnym istnieje niewiele konkretnych przepisów określających szczegółowo sposób postępowania ze sprawcami młodocianymi¹⁴. Analizując odrębności w uregulowaniu sytuacji prawnej młodocianych sprawców przestępstw, należy sięgnąć głębiej także do prawa karnego wykonawczego. Poza samym Kodeksem karnym wykonawczym zasadnicze znaczenie ma Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności z dnia 25.08.2003 r. (Dz.U.03.152.1493). Rozdział 3 Rozporządzenia, dotyczący rozmieszczania skazanych w celach mieszkalnych, przewiduje, że skazani mają być rozlokowywani z uwzględnieniem w szczególności płci, wieku oraz uprzedniego odbywania bezwzględnej kary pozbawienia wolności lub kary aresztu wojskowego. Należy brać pod uwagę także umyślność lub nieumyślność czynu, rodzaj popełnionego przestępstwa, stan zdrowia fizycznego i psychicznego, w tym stopień uzależnienia od alkoholu, środków odurzających lub psychotropowych oraz stopień demoralizacji i zagrożenia społecznego¹⁵.

Istotną regulację zawiera § 13 rozdziału 3 cytowanego Rozporządzenia, który przewiduje, że: „jeżeli jest to uzasadnione potrzebami oddziaływania na młodocianych, skazany dorosły, uprzednio nie odbywający zasadniczej kary pozbawienia wolności albo aresztu wojskowego, wyróżniający się dobrą postawą, może być umieszczony w celi mieszkalnej, za jego zgodą, wspólnie ze skazanym młodocianym lub ze skazanymi młodocianymi.” Dalsza część przepisu przewiduje, że nie jest to możliwe w przypadku dorosłego, który dopuścił się zbrodni. Z analizy treści powyższej regulacji wynikają dwa istotne wnioski.

Po pierwsze, co do zasady sprawcy młodociani powinni być umieszczani w celach mieszkalnych oddzielnie od sprawców dorosłych. Jest to zrozumiałe ze względu na podatność młodych na wpływ i presję wywieraną przez starszych.

¹³ Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 10.02.2000, „Prokuratura i Prawo” 2000, nr 8/22.

¹⁴ Należą do nich: art. 70 § 2, który ustala długość okresu próby dla sprawcy młodocianego przy warunkowym zawieszeniu wykonania kary na czas od 3 do 5 lat, podobnie jak dla sprawcy działającego w warunkach recydywy, art. 73 przewidujący dla sprawcy młodocianego obowiązkowy dozór kuratora sądowego przy stosowaniu instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary, oraz art. 60 § 1 przewidujący szersze możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary dla sprawcy młodocianego.

¹⁵ Por. art. 82 Kodeksu karnego wykonawczego.

W wielu sytuacjach przebywanie razem ze sprawcami dorosłymi mogłoby dostarczać młodocianym negatywnych wzorców i powodować nabywanie od „bardziej doświadczonych współwięźniów” nowych umiejętności i przekonań sprzyjających skłonnościom przestępczym. W szczególności sprawcy zbrodni, oceniani jako bardziej zdemoralizowani, mogliby wywierać na młodocianych deprawujący wpływ, stąd absolutny zakaz ich osadzania we wspólnych celach. Po drugie, w przypadku, kiedy mamy do czynienia ze sprawcą dorosłym, wyróżniającym się dobrą postawą, której wpływ mógłby korzystnie oddziaływać na młodocianych, przewiduje się możliwość osadzenia ich we wspólnej celi. Sprawca dorosły odznaczający się pozytywną prognozą kryminologiczną może stać się dla sprawcy młodocianego wzorcem odniesienia zwiększającym szanse na zmianę jego postawy w kierunku prospołecznym i legalistycznym.

Co do zasady, zgodnie z art. 69 Kodeksu karnego wykonawczego oraz § 53 rozdziału 8 cytowanego Rozporządzenia dla sprawców młodocianych tworzy się odrębne placówki – zakłady karne dla młodocianych organizowane obok: istniejących zakładów karnych dla odbywających karę pozbawienia wolności po raz pierwszy, zakładów karnych dla recydywistów penitencjarnych oraz zakładów karnych dla odbywających karę aresztu wojskowego. Zakłady te mogą być organizowane jako placówki typu zamkniętego, półotwartego i otwartego, czego podstawowym przejawem jest stopień obowiązującego w nich rygoru związanego z wykonywaniem kary pozbawienia wolności.

Kara pozbawienia wolności może być wykonywana w systemie zwykłym, terapeutycznym lub programowego oddziaływania. Ten ostatni jest wyłącznie właściwy dla skazanych młodocianych. Są nim objęci bez względu na wyrażoną zgodę, której uzyskanie jest obligatoryjne, jeżeli ma być nim objęty sprawca dorosły. Podmiotem uprawnionym do kwalifikowania skazanych do poszczególnych systemów wykonywania kary i ustalania indywidualnych programów oddziaływania oraz sposobów ich realizacji jest sędzia penitencjarny, co jest konsekwencją ogólnych uprawnień nadzorczych nad przebiegiem kary pozbawienia wolności oraz wszelkimi czynnościami mającymi na celu „przygotowanie skazanego do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, a także nad udzielaniem pomocy postpenitencjarnej, zwłaszcza w zakresie uzyskania przez skazanego dokumentów tożsamości, znalezienia pracy i zakwaterowania po zwolnieniu z zakładu karnego”¹⁶.

¹⁶ Regulacja zawarta w § 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu, zakresu i trybu sprawowania nadzoru penitencjarnego z dnia 29.08.2003 r. (Dz. U.03.152.1496).

System programowego oddziaływania, przewidywany jako obligatoryjny dla sprawców młodocianych, polega przede wszystkim na ustaleniu w programie oddziaływania kwestii związanych z rodzajem zatrudnienia i nauczania skazanych, organizowaniem i wykorzystywaniem czasu wolnego, możliwościami wywiązania się z ciążących na skazanych obowiązków oraz wszelkimi innymi przedsięwzięciami niezbędnymi dla przygotowania skazanych do powrotu do społeczeństwa¹⁷. Z jednej strony kierowanie skazanych młodocianych do obligatoryjnego odbywania kary pozbawienia wolności w systemie programowanego oddziaływania wydaje się słuszne. Osoby młode szczególnie potrzebują wsparcia w resocjalizacji i readaptacji społecznej, a szanse na skuteczność tych oddziaływań z uwagi na nie do końca ukształtowaną osobowość wydają się spore. Z drugiej jednak strony, czy możliwa jest efektywna resocjalizacja, wbrew woli czy bez zgody osoby, której dotyczy, a zwłaszcza osoby młodocianej, która bardzo często przybiera postawę buntowniczą wobec konformistycznego świata dorosłych? Jest to spór trudny, jeżeli nawet nie niemożliwy do rozstrzygnięcia, ponieważ polemika wokół niego wychodzi znacznie poza problematykę oddziaływania na sprawców młodocianych i dotyczy pojęcia kary kryminalnej w ujęciu najszerszym z możliwych. Na przestrzeni wieków, nie tracąc z pola widzenia intuicyjnego rozumienia kary kryminalnej, tworzone różnorodne jej koncepcje, akcentujące odmienne funkcje i cele, którym kara kryminalna powinna czynić zadość; od czystego odwetu, poprzez duchową ekspiację, przymusowe leczenie dewiantów, obronę społeczeństwa aż po kompensację z jednej strony i proporcjonalność do czynu z drugiej¹⁸.

Mając na względzie konieczność jak najefektywniejszego dostosowania reakcji karnej, podejmowanej wobec tej szczególnej grupy przestępców, jaką stanowią sprawcy młodociani, do ich specyfiki, polscy kryminologowie od wielu lat prowadzą badania w tym zakresie. Warto w tym miejscu przytoczyć podstawowe z nich, aby usystematyzować wiedzę kryminologiczną w tym zakresie, co z kolei pozwoli przygotować grunt do formułowania wniosków *de lege ferenda*.

Interesujące badania tej problematyki przeprowadzone zostały w Zakładzie Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk już w latach 1957–1958. Objęto nimi grupę 100 młodocianych recydywistów, będących w wieku od 18. do 28. roku życia. Badania te nie mogą być uogólniane na całą populację młodocianych sprawców przestępstw, ponieważ obejmują

¹⁷ Por. art. 95 Kodeksu karnego wykonawczego.

¹⁸ Por. m.in.: J. Warylewski, *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, M. Melezini (red.), *Kary i środki karne. Poddanie sprawcy próbie. System Prawa Karnego*, tom 6, Warszawa 2010.

jedynie ich pewną szczególną kategorię. Nie sposób jednak kwestionować zasadności ich opisu z uwagi na fakt bogatego materiału badawczego, dotyczącego ogólnej charakterystyki młodocianych, z których sporą część stanowią również recydywiści¹⁹.

Badania te przeprowadzone zostały w wybranych zakładach karnych. Przeciętny wiek badanych wynosił 20 lat. Niemal wszyscy badani młodociani recydywiści popełniali przestępstwa wielokrotnie, przy czym najczęściej były to kradzieże dokonywane już w okresie nieletniości. 80% spośród nich miało sprawy w sądach dla nieletnich, a prawie połowa przebywała wcześniej w zakładach poprawczych. Stwierdzono, że spośród badanych przebywających w okresie nieletniości w zakładach poprawczych, aż 64% zostało aresztowanych i miało nową sprawę sądową przed upływem pół roku od dnia zwolnienia z zakładu, a 9% zostało aresztowanych po upływie roku zwolnienia z zakładu poprawczego. Wniosek ten jest bardzo niepokojący, ponieważ pokazuje nieskuteczność pracy poprawczej z nieletnimi, skoro w przeciągu pół roku od zakończenia stosowania środka poprawczego większość ponownie decyduje się na popełnienie przestępstwa. Z drugiej strony, może to świadczyć o tym, że istnieje grupa osób tak głęboko zdemoralizowanych we wczesnych latach życia, że stosowanie wobec nich pracy poprawczej przewidzianej dla nieletnich jest po prostu niewystarczające i nieskuteczne. Ze względu na nasilenie „procesu społecznego wykołajenia” Autorzy referowanych badań wyodrębnili w badanej populacji grupę 35 młodocianych recydywistów, których uznano za zawodowych przestępców (popełniających niemal wyłącznie kradzieże) mających zdecydowanie ujemny stosunek do jakiegokolwiek pracy, grupę 47 młodocianych recydywistów, u których przestępczość nie stanowiła wprawdzie wyłącznego lub głównego źródła utrzymania i którzy stosunkowo nieznacznie popełniali przestępstwa o charakterze chuligańskim, ale którzy ujawniali już w wieku 18–21 lat poważne objawy wykołajenia społecznego – w tym negatywny stosunek do pracy, wreszcie grupę 18 badanych, którzy wykazywali stosunkowo niewielkie nasilenie przestępczości, nie mieli powiązań ze środowiskiem przestępczym i systematycznie podejmowali pracę. W referowanych badaniach omówione zostało kształtowanie się przestępczości młodocianych recydywistów od ukończenia przez nich 17 lat do chwili,

¹⁹ Badania referuję na podstawie publikacji S. Szelhausa, *Przestępczość 100 młodocianych recydywistów w okresie od 18 roku życia do ukończenia 25–28 lat (wyniki badań katamnestycznych)*, „Archiwum Kryminologii”: 1965, t. III, str. 97 i nast. Publikacja ta jest wynikiem katamnezy badań przeprowadzonych w Zakładzie Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie przeprowadzonych w latach 1957–1958 i opublikowanych w: S. Szelhaus, Z. Straszewicz, *Młodociani recydywiści*, „Archiwum Kryminologii” 1960, t. I.

gdy osiągnęli wiek 25–28 lat, a więc średnio na przestrzeni 10 lat. W tym czasie aż 68% badanych przebywało dłużej w więzieniu niż na wolności. Przeciętny okres pobytu na wolności pomiędzy kolejnymi aresztowaniami wynosił mniej niż rok. Większość przestępstw, za które skazywani byli młodociani, stanowiły przestępstwa przeciwko mieniu, w tym głównie kradzieże. Ostatecznym wnioskiem z badań młodocianych recydywistów i ich losów było stwierdzenie, że proces ich społecznego wykołajenia rozpoczyna się z reguły od wczesnego dzieciństwa oraz, że stosowane wobec nich środki wychowawczo–poprawcze w okresie nieletniości, jak i kary pozbawienia wolności w okresie późniejszym są niestety z reguły nieskuteczne.

Interesujące wnioski dotyczące młodocianych zostały zaprezentowane również w badaniach, przeprowadzonych w więzieniu karno–śledczym Warszawa – Białoleśka w latach 1966–1968 na grupie 229 młodocianych więźniów skazanych w pierwszej instancji za dokonanie przestępstwa rozboju²⁰. Przeciętny wiek badanych wynosił nieco ponad 18 lat. Badania zainspirowane były odnotowaniem wyraźnego wzrostu liczby rozbojów wśród ogółu popełnianych przestępstw – nie tylko w Polsce – ale również w wielu innych krajach na przestrzeni lat sześćdziesiątych XX wieku. Rozbój stanowi przestępstwo, którego sprawcami są w większości osoby w wieku poniżej 21 lat, a więc młodociani. Sprawcy rozboju rekrutują się głównie spośród osób poprzednio karanych. Około połowa z nich miała sprawy sądowe już w okresie nieletniości. Większość rozbojów dokonana została przez dwóch lub trzech sprawców, grupy czteroosobowe i większe stanowią zaledwie 10% przypadków. Charakterystyczną okolicznością jest nietrzeźwość większości badanych w chwili dokonywania czynu. Poszkodowani, również w większości nietrzeźwi, to zazwyczaj przechodnie, z którymi sprawcy zetknęli się dopiero bezpośrednio przed dokonaniem rozboju, na ulicy, w parku itp. Tylko jedna czwarta poszkodowanych to osoby, z którymi sprawcy poznali się na krótko przed dokonaniem rozboju na ulicy, przed kioskiem z piwem, w barze. Zazwyczaj zawierano znajomości w związku z propozycjami wspólnego picia alkoholu, które z reguły odbywało się następnie w parkach, na podwórkach lub innych odosobnionych miejscach sprzyjających dokonaniu rozboju. Zaledwie niespełna 4% ogółu rozbojów dokonano w mieszkaniach. Zdaniem Autorki badań: „Rozpatrując okoliczności związane z samym rozbojem, mające znaczenie dla problematyki sprawców tego przestępstwa, na szczególną uwagę zasługują, jak się wydaje, te kwestie, które wiążą się z ustaleniem, iż 77% spośród badanych piło

²⁰ Badania referuję na podstawie publikacji: D. Wójcik, *Młodociani sprawcy rozboju*, „Archiwum Kryminologii” 1972, t. V, str. 151 i nast.

alkohol kilka razy tygodniowo, oraz że ok. 80% było w stanie nietrzeźwym w chwili dokonywania rozboju. Fakt zaś, że przeszło połowa wydała zarobowane pieniądze na libacje, charakteryzuje sprawców tego przestępstwa jako osobników prymitywnych, niedojrzałych, u których aktualny brak pieniędzy na alkohol (lub zaspokojenie innych potrzeb nie związanych bynajmniej z zasadniczymi brakami) mógł stanowić motyw dokonania tak poważnego przestępstwa, jakim jest niewątpliwie rozbój.”²¹ Na podstawie relacji matek badanych stwierdzono, że większość młodocianych ujawniała poważne zaburzenia w zachowaniu już w okresie przedszkolnym. Była to nadmierna ruchliwość i aktywność, duża drażliwość, częste ataki gniewu i znaczny upór. Zapewne brak odpowiedniej reakcji wychowawczej w okresie wczesnego dzieciństwa ma związek również z tym, że cały okres szkolny badanych cechuje głębokie nieprzystosowanie, a 30% z nich nie zdołało nawet ukończyć szkoły podstawowej. O zaburzonym procesie nauki szkolnej u badanych świadczy również znaczne nasilenie wagarów. Większość badanych nie miała żadnego przygotowania zawodowego. Przebieg ich pracy kształtował się w sposób typowy dla młodocianych osobników nieprzystosowanych społecznie. Pomimo tego, że trzy czwarte z nich zaczęło pracować w zakładach karnych, w których mogli się nauczyć zawodu ślusarza, tokarza, radiotechnika itp., pracowali oni bardzo niesystematycznie, opuszczali dni pracy, często porzucali miejsca pracy, przez co tylko 35% badanych można było zakwalifikować jako „przyuczonych do zawodu”. Przed trafieniem do zakładu karnego badani spędzali większość czasu na włóczeniu się po ulicach, przebywaniu w lokalach gastronomicznych bądź w mieszkaniach kolegów w czasie nieobecności rodziców a kontaktom z kolegami towarzyszyło zazwyczaj spożywanie alkoholu. Osoby z początkowymi objawami alkoholizmu stanowią wśród badanych prawie 20%, co biorąc pod uwagę ich młody wiek Autorka badań uznała za odsetek bardzo wysoki. Warto zaznaczyć, że duże rozmiary nieprzystosowania społecznego charakteryzowały zarówno recydywistów sprawców rozboju jak i nie recydywistów sprawców rozboju. Nie stwierdzono bowiem różnic jeśli chodzi o takie objawy, jak opóźnienie szkolne, systematyczne wagi, ucieczki z domu, systematyczne nadużywanie alkoholu, bezrobocie, przebywanie w środowisku wykończonych kolegów. Zdaniem Autorki wyniki badań „wskazują na nieodzowną potrzebę wczesnego ujawniania dzieci wymagających specjalnej opieki, wychowujących się w negatywnych środowiskach rodzinnych, z jakich rekrutuje się większość dzieci poważnie później nieprzystosowanych społecznie. Badania wskazują również na zgubne skutki społeczne wczesnego alkoholi-

²¹ Tamże, str. 158.

zowania się młodzieży – problemu zasługującego u nas na szczególną uwagę przy rozpatrywaniu zagadnienia profilaktyki i zwalczania zjawiska nieprzystosowania społecznego oraz przestępczości młodzieży.”²²

Kolejne badania młodocianych podjęte zostały w Zakładzie Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w 1972 roku i dotyczyły sprawców przestępstw przeciwko mieniu. Wybór populacji badawczej uzasadniony został przez Autorkę badań tym, że młodociani w przeważającej liczbie przypadków dopuszczają się właśnie przestępstw przeciwko mieniu – głównie kradzieży i rozbojów²³. Są to przestępstwa typowe dla ludzi młodych nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Badania są interesujące między innymi ze względu na ich porównawczy charakter. Ich celem było porównanie dwóch grup młodocianych sprawców przestępstw przeciwko mieniu. Do pierwszej zaliczono takich, którzy zostali skazani na karę bezwzględnego pozbawienia wolności i przebywali w okresie badań w zakładzie karnym, do drugiej zaś takich, którzy skazani byli na inne kary i w okresie badań przebywali na wolności. W obu grupach znalazło się po 100 sprawców w średnim wieku 19 lat. Badani najczęściej popełniali kradzieże z włamaniem, w pierwszej grupie skazani za to przestępstwo stanowili 64%, natomiast w drugiej 34%, przy czym wartość skradzionych przedmiotów przez skazanych z pierwszej grupy była zdecydowanie większa niż w przypadku badanych z drugiej grupy. Można zatem sądzić, że sąd, decydując o wyborze bezwzględnej kary pozbawienia wolności, brał pod uwagę między innymi wartość wyrządzonej szkody i w sytuacjach, gdy nie była ona znaczna, decydował się na wybór kar o charakterze wolnościowym. Większość badanych miała sprawy sądowe w okresie nieletniości i była uprzednio karana, jednak w grupie, wobec której orzeczono bezwzględną karę pozbawienia wolności odsetek wcześniejszych skazań jest nieco wyższy. Połowa ojców badanych miała wykształcenie jedynie podstawowe i status zawodowy niewykwalifikowanego robotnika. Rodziny charakteryzowały się trudną sytuacją materialną i niekorzystnymi warunkami socjalno – bytowymi jak również występowaniem problemów związanych z nadużywaniem alkoholu. Badani młodociani z obu grup legitymowali się niższym niż ogół młodzieży poziomem wykształcenia i większymi opóźnieniami szkolnymi, które w pierwszej grupie były niemal dwukrotnie większe niż w drugiej. W pierwszej grupie badanych częściej odnotowywano systematyczne wagarowanie i ucieczki z domu, choć w obu grupach ich odsetek oceniono jako znaczny. Z innymi objawami nieprzystosowania społecznego łączyło się również wczesne i częste nadużywanie alkoholu przez młodocianych. Zaobserwowano także,

²² Tamże, str. 188.

²³ Badania referuję na podstawie publikacji: H. Paszkowska, *Młodociani sprawcy przestępstw przeciwko mieniu*, „Archiwum Kryminologii” 1982, t. VIII-IX.

że nadużywanie alkoholu wiązało się w sposób statystycznie istotny z uprzednią karalnością skazanych.

Po upływie 4 lat od przeprowadzonych badań ustalona została dalsza karalność skazanych. W grupie młodocianych, którzy odbywali bezwzględną karę pozbawienia wolności, odsetek ponownie karanych wynosił 60%, natomiast w grupie młodocianych, wobec których orzeczono inne rodzaje kar, o połowę mniej. W strukturze przestępczości badanych z obu grup dominowały nadal przestępstwa przeciwko mieniu. Autorka referowanych badań definitywnie stwierdza, że grupa, wobec której zastosowano sankcje inne niż bezwzględne pozbawienie wolności, różniła się od badanych przebywających w więzieniu mniejszymi rozmiarami i mniejszym nasileniem przestępczości – także w okresie katamnezy – oraz mniejszym stopniem zaawansowania procesu nieprzystosowania społecznego. Zdaniem Autorki badań „wszystko to stanowi materiał do rozważań nad polityką karną wobec młodocianych sprawców przestępstw przeciwko mieniu. Nie można wprawdzie postulować całkowitej rezygnacji z kary bezwzględnego pozbawienia wolności, ale przedstawione tu dane wskazują na potrzebę znacznego ograniczenia jej stosowania.”²⁴

Kolejne badania młodocianych, przeprowadzone zostały przez Katarzynę Badźmirowską-Masłowską i opisane w książce pt. „Młodociani sprawcy zabójstw w Polsce”. Badania te dotyczą jedynie szczególnej kategorii młodocianych zabójców, jednak w części charakteryzującej tę grupę nie odbiegają od wyników uzyskanych w badaniach, którymi objęto szerszą grupę młodocianych sprawców przestępstw²⁵.

Wśród badanych zdecydowaną większość stanowią mężczyźni stanu wolnego bez własnej rodziny. Ich wykształcenie najczęściej jest niepełne podstawowe lub podstawowe, pozostali mają wykształcenie niepełne zawodowe lub zawodowe a jedynie minimalny odsetek legitymuje się wykształceniem średnim. W chwili popełnienia czynu ok. 25% badanych pozostawało bez pracy i nie uczyło się. Poziom wykształcenia rodziców badanych sprawców okazał się bardzo niski, podobnie jak ich umiejętności zawodowe i pozycja społeczna. Wyraźnie uwidocznił się również problem nadużywania alkoholu zarówno w rodzinach młodocianych, jak i przez nich samych. Prawie połowa badanych została zaszeregowana przez Autorkę badań do grupy osób posiadających nieprawidłowy związek uczuciowy z rodzicami. Zaniedbania wychowawcze badanych dotyczyły zarówno matek, jak i ojców. Ze względu na specyfikę badanej grupy aż u 58% badanych stwierdzone zostały głębokie zaburzenia osobowości,

²⁴ Op. cit., str. 444.

²⁵ K. Badźmirowska-Masłowska, *Młodociani sprawcy zabójstw w Polsce*, Kraków 2000.

u 31% zaburzenia o mniejszym nasileniu, brak jakichkolwiek zaburzeń odnotowano jedynie w 10% przypadków.

Kompleksowe badania młodocianych przeprowadzono również w ramach realizacji projektu badawczego pt. „Skuteczność reformowanego prawa karnego w Polsce” pod kierownictwem prof. dr. hab. Teodora Szymanowskiego. Ich wyniki zostały opisane w pracy Aleksandry Szymanowskiej zatytułowanej „Więzienie i co dalej”²⁶. W projekcie tym badaniami objęto młodocianych, dorosłych odbywających karę pozbawienia wolności po raz pierwszy i recydywistów, dzięki czemu możliwe było uchwycenie specyficznych cech populacji więźniów młodocianych. Badaniami objęto 358 skazanych przygotowujących się do opuszczenia zakładów karnych po odbyciu w całości lub w części kary pozbawienia wolności, w tym 163 młodocianych. Badania przeprowadzone zostały w latach 2000–2002 w wybranych zakładach karnych, w okresie, kiedy do kategorii młodocianych należały osoby w wieku do 24 lat. Pomimo tego połowa badanej populacji to skazani bardzo młodzi, którzy nie ukończyli 21 lat i byli prawie w 100% kawalerami, choć prawie 20% z nich posiadało dzieci, z czego tylko połowa pochodziła ze stałych związków. Badani legitymowali się bardzo niskim poziomem wykształcenia, w większości podstawowym lub zasadniczym zawodowym, przy czym aż 35% kończyło szkołę w zakładzie poprawczym lub zakładzie karnym. Warto podkreślić, że większość młodocianych miała problemy w realizowaniu obowiązku szkolnego. Zaledwie 38% badanych nie powtarzało żadnej klasy, przy czym przyczyną powtarzania klas, często kilkakrotnego, sporadycznie były rzeczywiste trudności w nauce. Najczęściej przyczyną powtarzania klasy była niemożliwość nadrobienia zaległości w nauce powstałych na skutek wagarowania. Częstotliwość wagarowania była różna, najczęściej zaczynało się od opuszczania pojedynczych lekcji, poprzez opuszczanie całego dnia, kilku dni i dłużej. Podczas wagarowania młodociani przebywali zazwyczaj w domu własnym lub kolegów albo wafęsali się po mieście. Często wagarom towarzyszyło picie alkoholu. Opóźnienia w nauce i zaniedbywanie codziennych obowiązków – to jedne z podstawowych czynników wywołujących niedostosowanie społeczne poprzedzające wstąpienie na drogę przestępczą. Jak ustalono, ponad połowa skazanych nie ukończyła nauki w szkole, do której uczęszczała na wolności, z czego w około 30% przypadków spowodowane to było zatrzymaniem lub aresztowaniem, a w pozostałych przypadkach niechęcią do nauki oraz niedostrzeganiem sensu w zdobywaniu wykształcenia. Ponad połowa badanych to osoby bez zawodu, co jest spowodowane przede wszystkim ich młodym wiekiem, ale również stanowi konsekwencję niechęci do nauki i niskiego poziomu wykształcenia. Jeżeli

²⁶ A. Szymanowska, *Więzienie i co dalej*, Warszawa 2003.

chodzi o sytuację mieszkaniową, to zdecydowana większość młodocianych mieszkała przed trafieniem do zakładu karnego z rodzicami i oceniała swoją sytuację mieszkaniową jako bardzo dobrą, dobrą lub przeciętną. Podobnie oceniana była przez młodocianych ich sytuacja materialna.

Z uwagi na fakt, że zdecydowana większość młodocianych przed trafieniem do zakładu karnego pozostawała w silnej zależności od rodzin pochodzeniowych warto przyjrzeć się bliżej strukturze tych rodzin. Autorzy badań stwierdzili, że 68% młodocianych wychowywało się w rodzinach pełnych, z czego 57% to rodziny biologiczne, a 11% rekonstruowane. Jeżeli chodzi o wykształcenie rodziców młodocianych, to w zdecydowanej większości jest ono podstawowe lub zasadnicze zawodowe. Porównując poziom wykształcenia badanych z wykształceniem jakie mają ich ojcowie, można stwierdzić, że pomimo tego, iż ojcowie mają bardzo niskie wykształcenie, ich synowie nie osiągnęli nawet takiego poziomu. Gdy porówna się wykształcenie rodziców młodocianych z wykształceniem rodziców grupy kontrolnej (grupa kontrolna to młodzież ucząca się, nie popełniająca przestępstw) okazuje się, że poziom wykształcenia tych pierwszych jest znacznie niższy. Z przeprowadzonych badań wynika, że w rodzinach młodocianych występowało wiele niekorzystnych zjawisk, które mogły poważnie zakłócać ich rozwój, takich jak; nadużywanie alkoholu (głównie przez ojców), karalność członka rodziny, stosowana agresja słowna lub fizyczna. Stwierdzono istotną statystycznie zależność pomiędzy postrzeganiem przez młodocianych „patologii” w rodzinie a ich stosunkiem do alkoholu. Okazało się, że im mniej negatywnych zjawisk badani postrzegali w swojej rodzinie, tym rzadziej pili alkohol. Jeżeli chodzi o relacje pomiędzy młodocianymi a ich rodzicami, to zdecydowanie pozytywniej badani ocenili wsparcie matki niż ojca. Matki – zdaniem większości badanych – w pełni ich akceptowały, troszczyły się o zaspokojenie potrzeb, a także starały się chronić przed różnymi niebezpieczeństwami. Podobne postawy zauważano tylko wśród nielicznych ojców. Matki cieszyły się również znacznie większym zaufaniem badanych (42%) niż ojcowie (20%). Z kolei porównując stosunek do rodziców, młodocianych sprawców przestępstw i młodzieży nie przestępczej uczącej się – z grupy kontrolnej, można stwierdzić, że zdecydowana większość tych ostatnich miała pełne zaufanie wobec obojga rodziców.

Interesujące są również dane dotyczące form spędzania czasu młodocianych wspólnie z rodzicami. Najczęściej było to oglądanie telewizji, nieco rzadziej rozmowy lub wykonywanie różnych prac domowych. Najrzadziej badani wspólnie z rodzicami wyjeżdżali na wycieczki lub wspólne wakacje. Część badanych spędzała czas z rodzicami podczas wspólnego picia alkoholu, co stanowi zdecydowanie najbardziej negatywną formę oddziaływania rodziców na dziecko. Niepokojący jest również dość wysoki (30%) odsetek młodocianych zachęcanych

przez rodziców do picia alkoholu i nim częstowanych. Stopień kontroli rodziców nad zachowaniem młodocianych koreluje dodatnio ze spójnością rodziny, pozytywnymi stosunkami badanych z matką, ojcem i obojgiem rodziców. Można stwierdzić, że im lepsze stosunki badany miał z rodzicami, im bardziej spójna była rodzina, czyli im częściej ze sobą spędzali czas i wspólnie wykonywali różne zajęcia oraz im mniej zjawisk „patologicznych” tam występowało, tym więcej zachowań badanych podlegało kontroli rodziców. Z procesem kontroli nierozdzielnie związany jest system kar stosowanych przez rodziców, aż 46% badanych było bitych ręką lub przy użyciu paska albo innego narzędzia, co jest bardzo niepokojące z tego względu, że stosowanie wobec kogoś agresji bardzo często warunkuje odpowiedź w postaci zachowań równie – a czasem znacznie bardziej – agresywnych.²⁷ Dość duży pozostaje również odsetek badanych nigdy nie nagradzanych przez rodziców za pozytywne zachowania i osiągnięcia, co z kolei zmniejsza motywację i zniechęca do podejmowania wysiłku. Badani, oceniając oczekiwania, jakie rodzice mieli wobec nich, najczęściej wymieniali uzyskiwanie dobrych stopni w szkole i zdobycie zawodu, a jedynie 3% uważało, że rodzice oczekiwali od nich uczciwości, wrażliwości na innych i bycia „porządnym człowiekiem”. Również te badania potwierdzają, że do podstawowych przyczyn warunkujących przestępczość młodocianych należą: dysfunkcyjna rodzina, nadużywanie alkoholu, brak odpowiednich wzorców w rodzinie, negatywny wpływ środowiska, zaburzenia emocjonalne i brak zdolności do kontroli emocji, obniżony poziom sprawności intelektualnej i konsumpcyjny styl życia. Osobowości młodocianych w zdecydowanej mierze charakteryzują: nadmierna uległość wobec otoczenia, przejawy zaburzeń emocjonalnych i zaburzeń w kontaktach interpersonalnych. W okresie odbywania kary natomiast wyraźnie widać zwiększoną uległość młodocianych wobec norm podkultury więziennej niż skazanych należących do innych kategorii osadzonych. Problemy młodocianych z okresu przed trafieniem do zakładów karnych związane są zazwyczaj z nadużywaniem przez nich alkoholu, aż 70% skazanych przyznało się do upijania przynajmniej raz w tygodniu. Najczęściej młodociani spożywali alkohol w różnych miejscach poza domem lub w lokalu, nieco rzadziej na wolnym powietrzu. Młodociani przyznawali, że pod wpływem alkoholu mieli problemy z policją (54%), z rodziną (52%), z dziewczyną lub konkubiną (36%), z kolegami (17%), w szkole (15%) lub w pracy (10%). Jeżeli chodzi o stosunek badanych do narkotyków, to nieco ponad połowa z nich przyznała, że nigdy ich nie brała, pozostali mieli kontakt z narkotykami – ale niesystematyczny, natomiast systematyczne zażywanie narkotyków zadeklarowało

²⁷ Por. L. Berkovitz, *The frustration – aggression hypothesis*, „Psychological Bulletin”, 95/1989, str. 410–427.

7%, w tym 3% przyznało się do trwałego uzależnienia. Warto podkreślić, że prawie 60% skazanych młodocianych miało w okresie nieletniości sprawy o czyny karalne, z czego do zakładu poprawczego trafiło aż 24%, do zakładu wychowawczego 19%, natomiast wobec 43% orzeczono nadzór kuratora, przy czym wobec niektórych zastosowano wszystkie te środki jednocześnie. Większość młodocianych wielokrotnie miała sprawy przed sądem dla nieletnich, po trzy razy i więcej.

W badanej grupie młodocianych około 90% osób zostało skazanych za przestępstwa przeciwko mieniu. Najczęściej atakowali osoby nieznajome, działając wspólnie z innymi osobami. Prawie połowa skazanych młodocianych przed trafieniem do zakładu karnego przebywała w areszcie. Wymiar kary orzekany wobec sprawców młodocianych jest znacznie łagodniejszy niż orzekany wobec pozostałych kategorii skazanych.

Jak już wspomniano, młodociani obligatoryjnie odbywają karę pozbawienia wolności w systemie programowanego oddziaływania. Badani dostrzegali jednak w nim przede wszystkim liczne ograniczenia, a także konieczność realizowania zadań i poddawania się kontroli. Tylko część z nich odbywanie kary w tym systemie akceptowała, dostrzegając w nim głównie szansę na częstszy i bardziej swobodny kontakt ze światem zewnętrznym oraz możliwość szybszego wyjścia z więzienia. Młodociani stanowią najliczniejszą grupę ze wszystkich badanych kategorii więźniów, wobec których stosowano kary dyscyplinarne podczas pobytu w zakładzie karnym. Tylko 27% młodocianych nie było nigdy karanych, podczas gdy wśród dorosłych po raz pierwszy karanych odsetek ten wynosił 52%, a wśród recydywistów 37%. Najczęściej młodociani byli karani za nieprzestrzeganie regulaminu więziennego i nielegalne kontakty.

Powoływane badania zawierają nie tylko szczegółowe dane dotyczące sytuacji skazanych na karę pozbawienia wolności przed trafieniem do zakładu karnego i w trakcie odbywania kary, ale również dane dotyczące planów więźniów na życie po odbyciu kary. Prawie 20% młodocianych zadeklarowało, że nie ma żadnych planów na życie po opuszczeniu zakładu karnego. Większość po wyjściu na wolność chce znaleźć pracę (82%), pozostali deklaruje chęć kontynuowania nauki. Około 20% chce zamieszkać ponownie z rodzicami i tyle samo chce założyć własne rodziny. Pozostałe plany były wymieniane na znacznie dalszych pozycjach i dotyczyły: chęci zerwania ze światem przestępczym, zawarcia związku małżeńskiego, znalezienia własnego mieszkania, prowadzenia godnego życia rodzinnego i wytrwania w abstynencji. Młodociani, pytani o najważniejszą dla nich pomoc po opuszczeniu zakładu karnego, zdecydowanie najczęściej wymieniali pomoc w znalezieniu pracy, pomoc materialną i wsparcie psychiczne. Młodociani oczekują pomocy przede wszystkim od rodziny, wyjątkowo od przyjaciół i znajomych oraz od instytucji charytatywnych czy pomocy społecznej. Dane

te są niepokojące, ponieważ świadczą o niewiedzy więźniów na temat placówek udzielających pomocy postpenitencjarnej i – co za tym idzie o niskiej skuteczności systemu wsparcia byłych więźniów.

Badania dotyczące populacji skazanych młodocianych sprawców przestępstw opisane zostały również przez Waldemara Rodakiewicza w pracy „Warunkowe zwolnienie młodocianych z reszty kary pozbawienia wolności” (Wrocław 2005). Zasadniczym celem monografii jest analiza badań empirycznych dotyczących wykonywania i efektywności instytucji warunkowego przedterminowego zwolnienia skazanych młodocianych. Badania ukazują jednak w bardzo szerokim aspekcie informacje, ilustrujące charakterystyczne cechy grupy młodocianych, stanowiąc tym samym cenny materiał w niniejszej analizie. Badania te przeprowadzono na podstawie akt penitencjarnych w okręgach dolnośląskim i opolskim w latach 1999–2000. Dotyczyły one 400 skazanych młodocianych na karę pozbawienia wolności, wobec których zapadły prawomocne postanowienia o udzieleniu warunkowego zwolnienia w 1994 i 1995 roku.

Młodociani mężczyźni objęci badaniami rekrutują się spośród skazanych, którzy dopuścili się czynu zabronionego po ukończeniu 17 lat, a pierwsze orzeczenie w ich sprawie zapadło przed ukończeniem przez nich 21 lat. Największą grupę stanowią skazani, którzy popełnili przestępstwo w wieku lat 21, zaś najmniejszą 17-latkowie. Dane dotyczące stanu cywilnego sprawców nie są zaskakujące. Związek małżeński ogółem zawarło 6% sprawców, natomiast w konkubinacie pozostawało 4% sprawców, 11% sprawców młodocianych w chwili popełnienia przestępstwa posiadało na utrzymaniu małoletnie dzieci. Większość młodocianych pozostających w konkubinatach i związkach małżeńskich cechowała niedojrzałość psychiczna i społeczna oraz nieprawidłowe wykonywanie obowiązków i zadań wynikających ze wspólnego rodzinnego życia. Złe warunki materialne, zwłaszcza mieszkaniowe, brak stałego źródła dochodu i częste nadużywanie alkoholu i innych środków odurzających oceniono jako podstawowe elementy destrukcyjne powstałych związków. Niestabilna i negatywna sytuacja rodzinna, a zwłaszcza brak poczucia odpowiedzialności, są oceniane przez Autora badań jako częste impulsy skłaniające do popełnienia przestępstwa – najczęściej kradzieży. Analizowane badania pokazują ścisły związek pomiędzy procesem wykołowania i poziomem wykształcenia młodocianych sprawców przestępstw. Powszechnie uznane jest przez innych badaczy, że szkoła i związane z nią środowisko pełnią wiodącą rolę w procesie prawidłowej socjalizacji młodzieży²⁸.

²⁸ Por. D. Wójcik, *Środowisko szkolne a nieprzystosowanie szkolne i przestępczość młodzieży*, w: J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978; H. Kołakowska-Przełomiec, *Przestępczość i nieprzystosowanie społeczne nieletnich w genezie przestępczości dorosłych*, Warszawa 1977.

Istnieje zgodność co do twierdzenia, że niepowodzenia szkolne i trudności początkowo ujawniane na terenie szkoły wyprzedzają pierwsze objawy nieprzystosowania społecznego i przestępczości młodocianych. Dane statystyczne pochodzące z badań W. Rodakiewicza pokazują, że wyniki dotyczące poziomu wykształcenia sprawców młodocianych, podobnie jak inne analizy nie są zbyt optymistyczne. Spośród całej populacji badanych prawie co dziesiąty sprawca młodociany nie miał pełnego wykształcenia podstawowego, a co więcej, problem ten nie dotyczył wyłącznie najmłodszych osób z tej grupy. Najliczniej (ok. 60%) reprezentowana jest grupa sprawców legitymujących się wykształceniem podstawowym. Te wyniki pozwalają Autorowi na sformułowanie – nie odosobnionego – wniosku, że u progu XXI wieku w grupie skazanych młodocianych znajdują się osoby o stopniu wykształcenia bardzo niskim i niskim. Tylko co czwarty sprawca miał w chwili popełnienia czynu zabronionego wykształcenie zasadnicze zawodowe, a wykształceniem średnim legitymowało się jedynie niewiele ponad 2% badanych. W konsekwencji tego w chwili popełnienia przestępstwa prawie połowa badanych nie pracowała i nie posiadała prawa do pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Sprawcy ci to osoby pozostające na utrzymaniu rodziców lub sporadycznie podejmujące prace sezonowe lub dorywcze. Średnio co drugi skazany z badanych to osoba pozostająca bez pracy i stałego źródła dochodu. Stałe źródło dochodu posiadał jedynie co trzeci badany. Bardzo charakterystyczne jest również to, że niemal wszyscy pracujący to osoby wykonujące pracę o charakterze fizycznym, w zawodach takich jak: murarz, tynkarz, zdun, glazurnik, malarz, ślusarz, tokarz, stolarz, mechanik oraz jako pracownik niewykwalifikowany. Autor podsumowuje charakterystykę grupy następująco: „populację 400 badanych młodocianych (w chwili popełnienia przestępstwa) w znacznej większości tworzą osoby nieprzystosowane do dorosłego życia, niewykształcone i niepracujące, często zdemoralizowane i mające na swoim koncie wybryki chuligańskie (co często wynika z przeprowadzonych wywiadów) i nadużywające alkoholu oraz innych środków odurzających. Są to również mieszkańcy małych miejscowości, którym w latach 1994–1995 nie zaproponowano właściwych, pozytywnych form spędzania wolnego czasu. Z tych powodów nie dziwi raczej fakt, że właśnie ci młodociani dopuszczali się czynów karalnych.”²⁹ Interesujące spostrzeżenia wynikają z analizy badań Rodakiewicza dokonanej pod kątem czynu przestępnego, z powodu którego młodociani zostali skazani na karę pozbawienia wolności. Spośród grupy 400 osób objętych badaniem jedynie 10 popełniło przestępstwa nieumyślnie, pozostali natomiast dopuścili się czynów umyślnych. Najczęstszą formą popełnienia przestępstwa przez młodocianych jest współ-

²⁹ W. Rodakiewicz, op. cit., str. 251–252.

sprawstwo. Jeżeli chodzi o strukturę przestępczości skazanych jest ona dość zróżnicowana³⁰, z przewagą przestępstw przeciwko mieniu, a głównie kradzieży i rozboju. Analiza polityki karania młodocianych doprowadziła Autora badań do następującej konkluzji: „Należy zauważyć, że sądy orzekały w tych przypadkach głównie kary pozbawienia wolności w dolnym wymiarze zagrożenia ustawowego za dany typ popełnionego przestępstwa. Ponadto sądy orzekające kierowały się zawsze szczególną dyrektywą wymiaru kary zawartą w art. 51 k.k. z 1969 r., tj. kierowały się przede wszystkim tym, aby skazanego (młodocianego) wychować, nauczyć zawodu i wdrożyć go do przestrzegania porządku prawnego. Również istotnym elementem polityki karania młodocianych sprawców była instytucja nadzwyczajnego złagodzenia kary, którą zastosowano w 45 (11,25%) przypadkach. Pomimo tego, że znaczna część badanych młodocianych popełniła poważne gatunkowo przestępstwa, średni wymiar kary wyniósł dla nich 2 lata 3 miesiące i 9 dni”³¹. Rzeczywisty, odbyty wymiar kary pozbawienia wolności przez młodocianych wynosił natomiast w przybliżeniu 11 miesięcy i 3 dni.

Badania przeprowadzone na grupie 150 młodocianych wnioskujących o warunkowe przedterminowe zwolnienie z wrocławskiego zakładu karnego w latach 1996, 1999, 2002 nie odbiegają od wcześniejszych ustaleń, dotyczących charakterystyki tej grupy skazanych.³² Średni wiek badanych to 20 lat, prawie wszyscy z nich byli kawalerami z wykształceniem podstawowym, niepełnym podstawowym lub zasadniczym zawodowym. Zdecydowana większość nie pracowała przed trafieniem do zakładu karnego, a nieliczni podejmowali prace dorywcze lub sezonowe. Charakteryzował ich brak jakichkolwiek kompetencji zawodowych i problemy z nadużywaniem alkoholu. Przyczyną ich skazania było zazwyczaj przestępstwo przeciwko mieniu, a średni wymiar odbytej kary pozbawienia wolności wynosił 2 lata i 4 miesiące. Różnice pomiędzy badanymi ze wszystkich trzech roczników okazały się niewielkie i mogły być przypadkowe. Generalnie można uznać, że w badanej grupie najwięcej było słabo wykształconych, młodych kawalerów, pozostających bez pracy i skazanych za popełnienie przestępstwa rozboju lub kradzieży. Wynik ten jest zgodny z ogólnym stanem badań dotyczących młodocianych sprawców przestępstw.

Zreferowane powyżej wyniki pokazują, że młodociani sprawcy przestępstw posiadają typowe i specyficzne dla całej grupy cechy. Zawsze pojawiają się informacje o dysfunkcyjności ich rodzin pochodzeniowych i problemach alkoholowych. Towarzyszy temu bardzo niski poziom wykształcenia rodziców

³⁰ Tamże, tabela nr 13, str. 253.

³¹ Tamże, str. 257.

³² Por. P. Wiktorska, *Czekając na wokandę. Warunkowe przedterminowe zwolnienie młodocianych*, Warszawa 2010.

i ich bezrobocie. Problemy w zachowaniu młodocianych pojawiają się już w wieku przedszkolnym i narastają w okresie edukacji szkolnej, której przebieg pozostawia zazwyczaj wiele do życzenia. Popełnianiu pierwszych czynów przestępczych zazwyczaj towarzyszył alkohol i współudział innych, a ofiarami były osoby nieznajome. Młodociani zdecydowanie najczęściej popełniają przestępstwa przeciwko mieniu: kradzieże i rozboje. Bardzo często zdarza się, że młodociani popełniali dość wcześnie czyny zabronione i stosowano wobec nich środki na podstawie postępowania w sprawach nieletnich. Pomimo zmieniającej się sytuacji społecznej, politycznej czy obyczajowej obraz młodocianych w badaniach kryminologicznych pozostaje taki sam. Powinno nas to skłonić do refleksji nad uregulowaniami prawnymi dotyczącymi reakcji na czyny młodocianych, a zwłaszcza nad sposobami reakcji wobec nieletnich sprawców czynów zabronionych lub przejawiających demoralizację, z których niestety wyrastają prawie wszyscy młodociani. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy ogólna dyrektywa wymiaru kary, która ma realizować cel wychowawczy, odosobnione miejsce odbywania kary pozbawienia wolności i „przymusowa resocjalizacja”, którą chcemy osiągnąć poprzez obligatoryjne objęcie systemem programowanego oddziaływania, to przypadkiem niezbyt mało, aby prowadzić racjonalną politykę kryminalną wobec młodocianych. Kolejna wątpliwość dotyczy tego, czy przymusowe kierowanie skazanych młodocianych do odbywania kary w tym systemie jest z założenia słuszne, bo choć z jednej strony osoby młode szczególnie potrzebują wsparcia w resocjalizacji, a młody wiek podnosi szanse na jej skuteczność, to jednak z drugiej strony, czy w ogóle możliwa jest rzeczywista resocjalizacja wbrew woli człowieka lub choćby przy braku jego zaangażowania. Tym bardziej, że choć reagujemy wcześnie, a czasem nawet bardzo wcześnie, okazuje się, że i tak to właśnie spośród młodocianych i nieletnich w większości wywodzą się dorośli sprawcy przestępstw, w tym prawie wszyscy recydywiści.

Paweł Ostaszewski ■

ROZMIARY I UWARUNKOWANIA LĘKU PRZED PRZESTĘPCZOŚCIĄ

Uwagi wprowadzające

Niniejszy artykuł stanowi zmodyfikowaną wersję rozdziału pracy doktorskiej pt. „Lęk przed przestępczością. Aspekty teoretyczne, metodologiczne i empiryczne” będącego prezentacją wyników badania poświęconego uwarunkowaniom lęku przed przestępczością. Prowadzone analizy opierały się na ogólnych teoriach doświadczania emocji lęku formułowanych przez psychologię i socjologicznych koncepcjach społecznego stosunku do ryzyka i przestępczości. Przyjęto w nich (za Sandrą Walklate), że lęk przed przestępczością to częściowo racjonalny, a częściowo nieracjonalny stan zaniepokojenia lub obawy wywołany przez przekonanie, że jednostka jest w niebezpieczeństwie stania się ofiarą przestępstwa¹. Jednocześnie jednak, na podstawie szczegółowych koncepcji kryminologicznych uznano, że odczucie to jest wynikiem szerszego układu uwarunkowań, związanym zarówno z takimi czynnikami, jak doświadczanie wiktymizacji oraz poziom obiektywnego zagrożenia, jak też ze sposobem postrzegania fizycznego i społecznego otoczenia jednostki, charakterystykami samych jednostek, czynnikami makrospołecznymi oraz doniesieniami medialnymi i działaniami polityków.

Prezentowane analizy oparte zostały na wynikach największych prowadzonych w Polsce badań wiktymizacyjnych, czyli kolejnych tur Międzynarodowych Badań Wiktymizacyjnych (ICVS) i Polskiego Badania Przestępczości

¹ S. Walklate, *Fear of crime*, w: E. McLaughlin, J. Muncie (red.), *The Sage Dictionary of Criminology*, London-Thousand Oaks-New Delhi 2001, str. 118–119.

(PBP). Dodatkowo, wykorzystano także wyniki ostatniej, piątej rundy Europejskiego Sondażu Społecznego (ESS). Nie są to, co oczywiste, badania samodzielnie przygotowane i przeprowadzone przez Autora (choć brał on udział w pracach zespołu uczestniczącego w trzech edycjach PBP), prezentowane rezultaty są więc oparte na wtórnej analizie danych ilościowych, uaktualniającej prezentowane wcześniej przez innych badaczy dane i wykorzystującej całkiem nowe techniki i perspektywy badawcze.

Badania ilościowe w naukach społecznych, których przykład stanowią analizowane wyniki badań wiktyimizacyjnych, mają kilka cech wspólnych. Po pierwsze, ukierunkowane są one na poszukiwanie odpowiedzi na konkretne pytania badawcze, czyli na weryfikację postawionych hipotez, a nie eksplorację i odkrywanie nowych zjawisk. Po drugie, obejmują ilościowy, a więc zamknięty w określonych kategoriach lub liczbach opis rzeczywistości społecznej. Badania te dążą więc do ustalenia, jak często określone opinie, zjawiska i doświadczenia występują w badanej zbiorowości i z jakimi innymi zjawiskami współwystępują. Po trzecie, wykorzystują one duże, dobrane losowo i stanowiące reprezentację badanej zbiorowości próby respondentów, co pozwala na uogólnianie wyników na całą populację. Po czwarte, stosują metody analizy statystycznej, zarówno na etapie doboru próby, jak i obliczania wyników. Po piąte, używane są w nich wystandardyzowane kwestionariusze i ujednolicony sposób kontaktu z respondentami, dzięki czemu poszczególne odpowiedzi mogą być ze sobą porównywane.

Analiza wtórna zaś, jak pisze Earl Babbie, to ponowne zgłębienie danych zebranych i przetworzonych przez innego badacza, w celu weryfikacji nowych hipotez i ustalenia nowych prawidłowości². Na korzyść tej metody przemawia po pierwsze – jej ogólna efektywność, a po drugie, jej niski koszt, czyli aspekt ekonomiczny. Przy jej wykorzystywaniu należy również szczególną uwagę zwrócić na aspekt metodologiczny, czyli odniesienie celu nowego badania do sposobu gromadzenia danych.

Przed przystąpieniem do nowego badania, rozumianego jako poszukiwanie odpowiedzi na postawione pytania badawcze i weryfikację formułowanych hipotez, warto bowiem ustalić, czy ktoś wcześniej nie odpowiedział już na te pytania lub czy jakieś wcześniejsze badanie nie umożliwia uzyskania takich odpowiedzi. O ile twierdząca odpowiedź na pierwsze z nich całkowicie przekreśla sens realizacji nowego badania lub nowych analiz, to w przypadku gdy zrealizowane już badania dają możliwość weryfikacji nowych hipotez, warto najpierw w pełni wykorzystać te dostępne dane. Z taką sytuacją miał do czynienia Autor, który dysponował bazami danych rezultatów trzech tur Polskiego Badania

² E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004, str. 303.

Przestępczości, których dotychczasowe analizy, choć niewątpliwie bardzo dogłębne i wielostronne, nie obejmowały wszystkich aspektów rozpatrywanych w tej pracy³. Ponowna (a w wielu aspektach podejmowana po raz pierwszy) analiza wyników przywołanych badań była więc w pełni racjonalna i uzasadniona oraz stanowiła przykład efektywnego wykorzystania dostępnych danych.

Za wyborem wtórnej analizy danych przemawiały również względy ekonomiczne, a więc porównanie bardzo wysokich kosztów przygotowania i realizacji nowych badań wiktymizacyjnych (z założenia opartych na konieczności dotarcia do dużych, dobranych losowo i reprezentatywnych prób osób badanych oraz opracowania kwestionariusza i baz danych) z niskimi nakładami potrzebnymi do wykonania analizy dostępnych już danych. Poza wymiarem czysto finansowym równie ważna była także szybkość tej procedury w porównaniu do realizacji nowych badań.

Aspekt metodologiczny obejmował zaś znajomość sposobu przeprowadzania analizowanych badań oraz szczegółów procesu ich organizacji, planowania i opracowywania, która dawała Autorowi pewność jakości uzyskanych w nich wyników. Także wiedza, że badania te były realizowane i nadzorowane przez najlepszych specjalistów od prowadzenia badań wiktymizacyjnych w Polsce, oraz udział autora pracy w kontroli ich poprawności przemawiały za takim wyborem.

Nie sposób jednak nie wspomnieć, że analizy wtórne mają także swoje ograniczenia. Po pierwsze, umożliwiają one bowiem pracę jedynie na uprzednio sformułowanych (często do innych celów) pytaniach i kategoriach ich odpowiedzi. Tym samym zaś nie dają często możliwości weryfikacji wszystkich stawianych hipotez. Po drugie, analizowane w ten sposób dane, często zebrane na długo przed analizą, mogą stracić już aktualność. Autor pracy starał się zminimalizować te negatywne aspekty wtórnej analizy danych poprzez dobór danych jak najbardziej aktualnych i umożliwiających weryfikację największej liczby hipotez.

Prowadzone analizy są w kilku aspektach całkowicie nowatorskie. Po pierwsze, poza krótkimi informacjami w „Atlasie Przestępczości 4” i statystycznymi zestawieniami zamieszczanymi na stronie internetowej Komendy Głównej Policji⁴, nie było dotychczas próby całościowej analizy historycznych zmian poziomu lęku przed przestępczością w Polsce. Po drugie, od 2008 roku

³ Por. A. Siemaszko (red.), *Geografia występków i strachu*, Warszawa 2008 oraz A. Siemaszko, *Polskie Badanie Przestępczości (PBP) 2007–2009: analiza wybranych rezultatów*, „Archiwum Kryminologii” 2009, t. XXXI.

⁴ B. Gruszczyńska, M. Marczewski, A. Siemaszko, *Atlas przestępczości 4*, Warszawa 2009 oraz http://statystyka.policja.pl/portal/st/907/Poczucie_bezpieczenstwa.html, [dostęp: 31.05.2012 r].

nie zaprezentowano w Polskiej literaturze porównania poziomu tego rodzaju obaw dla Polski na tle innych państw europejskich i pozaeuropejskich. Po trzecie, również poszukiwania korelatów i determinantów lęku przed przestępczością oraz próby budowania modeli integrujących poszczególne czynniki warunkujące poziom obaw przed wiktymizacją należą w polskiej literaturze do rzadkości. Po czwarte, praca ta umożliwiła przetestowanie najnowszych i najpełniejszych hipotez na tle aktualnych danych dotyczących mieszkańców Polski. Po piąte, całkowicie autorskim projektem (możliwym do przeprowadzenia jedynie na tak unikatowej i licznej próbie respondentów Polskiego Badania Przestępczości) było wprowadzenie do analiz zmiennych charakteryzujących makrospołeczne otoczenie jednostki (na przykład cech zamieszkiwanego powiatu) umożliwiających weryfikację niektórych hipotez o makrospołecznych czynnikach determinujących poziom lęku. Wszystkie prowadzone dotychczas tego typu analizy danych makrospołecznych operowały jedynie na całych obszarach terytorialnych, głównie województwach lub państwach, przez co nie umożliwiały integracji z charakterystykami indywidualnymi i ograniczały się jedynie do opisu współzmienności poszczególnych cech tych obszarów.

Warto w tym miejscu rozwinąć ten ostatni wątek. Podział terytorialny Polski umożliwia wprowadzenie do bazy danych indywidualnych respondentów makrospołecznych charakterystyk obszarów przez nich zamieszkiwanych na trzech poziomach: szesnastu województw, trzystu siedemdziesięciu dziewięciu powiatów i dwóch tysięcy czterystu siedemdziesięciu dziewięciu gmin. Zdecydowano się na włączenie danych dotyczących powiatów, gdyż, po pierwsze, jego obszar można uznać za będący w zasięgu codziennych dojazdów (do pracy, szkoły, punktów usługowych lub organów administracji publicznej). Po drugie, należy sądzić, że to właśnie powiaty, a nie na przykład gminy lub województwa stanowią rzeczywiste środowisko zamieszkania jednostek, a więc obszar w znacznym stopniu samowystarczalny, w którym przebiega większa część życia jednostki. Po reformie samorządowej województwa stały się bardzo duże i istotnie się od siebie różnią, tak pod względem charakterystyk makrospołecznych, jak i poziomu przestępczości oraz lęku przed nią (por. mapa nr 1 i mapa nr 2). Wydaje się więc, że tak znaczny obszar i jego charakterystyki mogą zaciemniać rzeczywiste zróżnicowanie poszczególnych, oddziałujących na jednostki, środowisk. Z kolei gmina może okazać się środowiskiem zbyt małym, by jej charakterystyki rzeczywiście przekładały się, na przykład, na poziom obaw jej mieszkańców. Mieszkaniiec „biednej” gminy może bowiem pracować i zaspokajać wszystkie swoje potrzeby w pobliskim mieście lub innej okolicznej gminie. Ważne było również i to, że Główny Urząd Statystyczny, którego dane zostały wykorzystane w tych analizach, gromadzi dużo mniej szczegółowe informacje dotyczące gmin niż

powiatów. Ponadto, ponieważ kilkadziesiąt największych polskich miast funkcjonuje jako miasta na prawach powiatu, włączenie do analiz danych je charakteryzujących nie byłoby możliwe na poziomie gmin. Istotne było w końcu i to, że respondenci z siedemnastotysięcznej próby Polskich Badań Przestępczości byli mieszkańcami jedynie mniej niż połowy gmin, a praktycznie wszystkich (poza pięcioma) powiatów. Z tych względów uznano, że włączenie do analiz danych charakteryzujących powiaty jest najbardziej uprawnione i potencjalnie najbardziej owocne w poszukiwaniach determinantów lęku przed przestępczością.

Spośród różnych sposobów operacjonalizacji zagadnienia lęku przed przestępczością, przyjęto ten zakładający, że za jednostkę odczuwającą obawę przed wiktymizacją uznaje się osobę, która na pytanie o poczucie bezpieczeństwa podczas wieczornego spaceru („Czy czuje się Pan(i) bezpiecznie, spacerując w swojej okolicy po zmroku?”) odpowiada, że czuje się w takiej sytuacji „raczej niebezpiecznie” lub „bardzo niebezpiecznie”. Ten sposób operacjonalizacji lęku przed przestępczością, choć w podobnych analizach jest wykorzystywany najczęściej, to równie często jest krytykowany, jako zbyt redukujący wielowymiarowość tego problemu. Autor pracy, w pełni świadomy tej krytyki, zdecydował się na wykorzystanie tego właśnie pytania, gdyż dawało ono możliwość prezentacji wieloletnich trendów i porównań międzynarodowych oraz zastosowania technik analizy oferujących przejrzyste i możliwe do interpretacji wyniki. Autor uznaje także, że ten sposób mierzenia lęku przed przestępczością jest bardziej uprawniony niż budowanie niesymetrycznych wskaźników złożonych z odpowiedzi na kilka pytań o różnej liczbie kategorii odpowiedzi, co wynikałoby z przyjęcia trójskładnikowej koncepcji lęku (aspekt emocjonalny – pytanie o poczucie zagrożenia podczas wieczornego spaceru – cztery kategorie, kognitywny – pytanie o ocenę ryzyka włamania – trzy kategorie i konatywny – pytanie o unikanie określonych miejsc lub osób – dwie kategorie).

1. Poziom lęku przed przestępczością – wyniki analiz jednowymiarowych

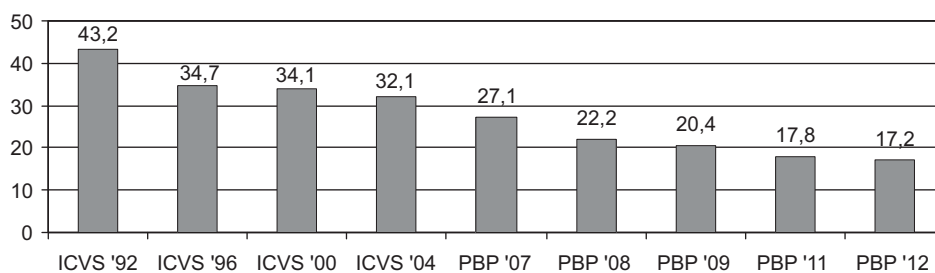
Punkt ten stanowi krótkie wprowadzenie do prezentowanych w dwóch kolejnych punktach analiz dwu- i wielowymiarowych. Omawia on podstawowy trend poziomu lęku przed przestępczością wśród mieszkańców Polski w ciągu ostatnich dwudziestu lat, zróżnicowania jego nasilenia w poszczególnych województwach kraju i międzynarodowe porównanie sytuujące poziom obaw Polaków na tle mieszkańców innych państw.

1.1. Poziom lęku przed przestępczością w Polsce

Dla odpowiedzi na dwa pytania badawcze – jaki jest poziom lęku przed przestępczością w Polsce i jak zmieniał się on w ciągu ostatnich 20 lat wykorzystano dane pochodzące z polskich tur kolejnych edycji Międzynarodowych Badań Wiktyimizacyjnych ICVS (przeprowadzonych w latach 1992, 1996, 2000, 2004) i Polskiego Badania Przestępczości (lata 2007, 2008, 2009, 2011, 2012). Oba te badania były przeprowadzane na dużych próbach (odpowiednio 2033 respondentów w 1992 roku, 3483 – w 1996, 5276 – w 2000, 5013 – w 2004 i po 17000 w każdej edycji PBP), przy pomocy skonstruowanego przez specjalistów kwestionariusza oraz przy zastosowaniu rzetelnych metod zbierania danych, co pozwalało przewidywać dużą wiarygodność uzyskanych wyników. Jednocześnie oba te badania (a zwłaszcza ICVS i trzy pierwsze tury PBP) stanowią praktycznie jedyne przykłady tak zaawansowanych polskich badań wiktyimizacyjnych, dlatego też zrezygnowano z rozszerzania zakresu analizowanych danych o te pochodzące z badań prowadzonych innymi metodami, w innych latach. Tym samym zachowano pełną porównywalność wyników, jednak za cenę ograniczenia rozmiarów prezentowanego trendu.

Zmiany poziomu lęku przed przestępczością w Polsce były już przedmiotem kilku opracowań i analiz. Za najpełniejszą ich prezentację należy uznać tę dokonaną w „Atlasie Przestępczości 4”. Przedstawiane są tam wyniki kolejnych tur polskiej edycji *International Crime Victims Survey* (ICVS) i dwóch pierwszych

Wykres nr 1. Poziom lęku przed przestępczością w Polsce w latach 1992–2012*



Źródło: Opracowanie własne na podstawie – B. Gruszczyńska, M. Marczewski, A. Siemaszko, *Atlas Przestępczości w Polsce 4*, Warszawa 2009, str. 244; A. Brzeźniak, A. Chmielewska, J. Kubik, M. Lesiak, *Polskie Badanie Przestępczości. Część czwarta*, Komenda Główna Policji 2011, str. 20; A. Chmielewska, M. Lesiak, *Rośnie poczucie bezpieczeństwa Polaków*, „Policja 997” 2012, nr 4, str. 8.

* Odsetki respondentów, którzy nie czują się bezpiecznie, spacerując samotnie w swojej okolicy po zmroku. Wskaźniki obliczone zostały bez uwzględnienia kategorii „nie wiem”. W PBP nie występuje już jednak przysłówkę „samotnie”, co może mieć pewien wpływ na uzyskiwane rezultaty.* Odsetki respondentów, którzy nie czują się bezpiecznie, spacerując samotnie w swojej okolicy po zmroku. Wskaźniki obliczone zostały bez uwzględnienia kategorii „nie wiem”. W PBP nie występuje już jednak przysłówkę „samotnie”, co może mieć pewien wpływ na uzyskiwane rezultaty.

tur Polskiego Badania Przestępczości (PBP). Rozwinięcie tych prezentacji stanowi powyższy wykres (por. wykres nr 1). Pokazuje on, że wysoki tuż po transformacji ustrojowej odsetek osób deklarujących brak poczucia bezpieczeństwa, spadł w ciągu następnych dwudziestu lat dwuipółkrotnie. Co ważne, trend spadkowy utrzymywał się przez cały dwudziestoletni okres istnienia demokratycznej Polski. Największe różnice między wynikami kolejnych badań uwidoczniły się dla lat 1992/1996 (spadek o 1/5), co może sugerować, że doświadczenie niestabilności politycznej i gospodarczej kraju związanej z transformacją ustrojową jedynie w krótkotrwały sposób podniosło poziom lęku, który następnie wracał do poprzednich poziomów w latach względnej stabilności.

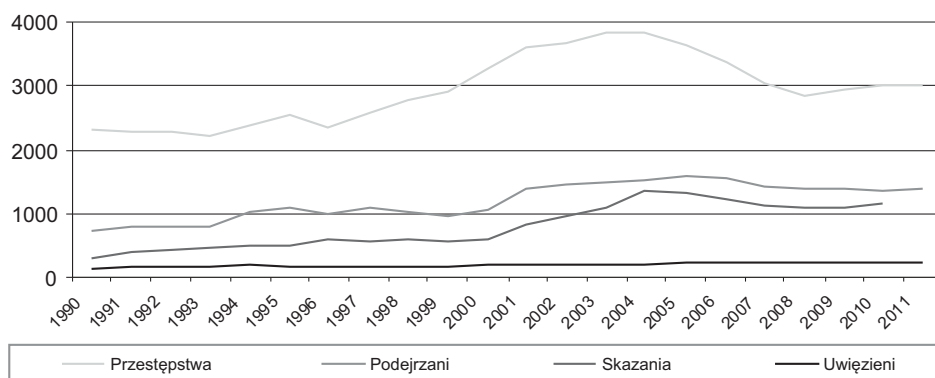
Drugi tak wyraźny spadek lęku przed przestępczością miał miejsce między pierwszą a drugą turą Polskiego Badania Przestępczości (2007/2008), a więc w okresie zaledwie jednorocznym. Uwzględniając zaś okresy czteroletnie, największa różnica poziomu deklarowanego lęku widoczna jest w latach 2007–2011 (spadek o ponad 1/3).

Zmian tych nie da się łatwo odnieść do sytuacji politycznej lub gospodarczej kraju. Interesujące jest jednak niewątpliwie, że tuż po okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości (ugrupowania skupionego na problemie walki z przestępczością) miał miejsce najszybszy spadek społecznych obaw o bezpieczeństwo. Ciekawe jest także, że tego trendu spadkowego nie zatrzymał nawet kryzys gospodarczy z lat 2007–2009. Można więc sugerować, że albo żadne tego typu załamanie wzrostu gospodarczego nie dotknęło Polaków na tyle, by przełożyło się na ich zaniepokojenie przestępczością, albo że lęk przed nią nie jest z takimi zawirowaniami skorelowany.

Nie uwidocznił się również związek między poziomem przestępczości w kolejnych latach a poziomem lęku. Analizując kolejny wykres (por. wykres nr 2) obrazujący zmiany ogólnych współczynników przestępstw, podejrzanych, skazań⁵ i uwięzionych na 100 tysięcy mieszkańców, widać, że przestępczość rosła w miarę systematycznie od początku lat 90. ubiegłego wieku aż do roku 2005. Druga połowa pierwszej dekady XXI wieku to okres wyraźnego spadku liczby popełnianych w Polsce przestępstw, w ślad za którym nastąpiło zmniejszenie się liczby osób skazywanych i osadzanych w więzieniach i aresztach śledczych. Z kolei ostatnie lata można interpretować w kategoriach pewnej stabilizacji poziomu tych współczynników. Tym samym więc, pomimo okresów zbieżności omawianych trendów, należy – ogólnie rzecz biorąc – uznać, że również zmiany poziomu rejestrowanej przestępczości nie przekładają się w prosty sposób na poziom lęku przed nią.

⁵ Dane dla 2011 roku dotyczące liczby skazań nie były jeszcze dostępne w grudniu 2012 r.

Wykres nr 2. Współczynniki przestępczości, podejrzanych, skazań i uwięzionych w Polsce na 100 tysięcy mieszkańców w latach 1990–2011



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Komendy Głównej Policji, Krajowego Rejestru Karnego, Centralnego Zarządu Służby Więziennej i Głównego Urzędu Statystycznego.

1.2. Poziom lęku przed przestępczością w poszczególnych województwach

Bazy danych zgromadzone w ramach kolejnych edycji Polskiego Badania Przestępczości cechuje unikalna, w porównaniu z pozostałymi największymi polskimi badaniami sondażowymi, właściwość. Składają się one mianowicie z siedemnastu samodzielnych, tysiącosobowych prób reprezentatywnych dla obszarów właściwości siedemnastu komend wojewódzkich policji. Obszary te, z wyjątkiem Mazowsza (gdzie działają dwie komendy – mazowiecka z siedzibą w Radomiu i stołeczna z siedzibą w Warszawie⁶), pokrywają się dokładnie z administracyjnym podziałem na województwa. Tym samym analiza tych danych umożliwia porównanie poziomu lęku przed przestępczością mieszkańców poszczególnych regionów.

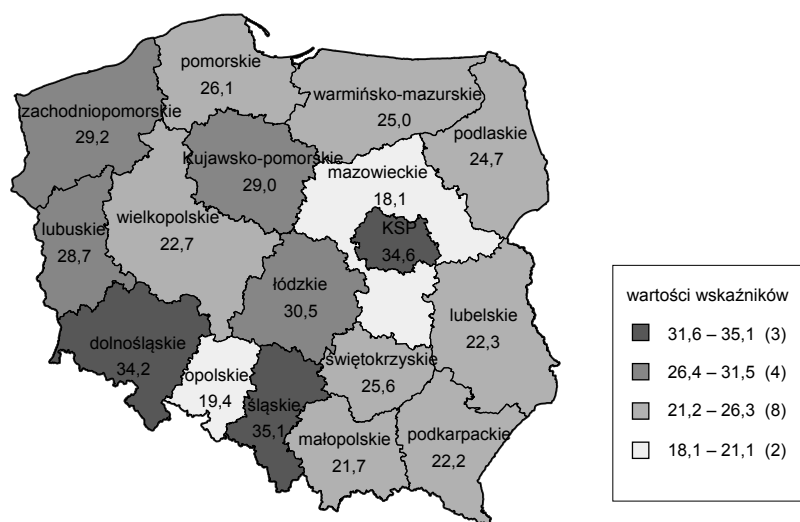
Pierwsza tego typu analiza, przeprowadzona na wynikach pierwszej tury Polskiego Badania Przestępczości, została zaprezentowana w 2008 roku w „Geografii Występków i Strachu”. Jej rezultaty zostały przedstawione między innymi za pomocą poniższej mapy (por. mapa nr 1). Siemaszko pisał wtedy, że brak poczucia bezpieczeństwa najczęściej deklarowali mieszkańcy Dolnego i Górnego Śląska, obszaru Komendy Stołecznej Policji i województwa łódzkiego. Zwracał także uwagę na dużo niższy poziom lęku respondentów z „radomskiej” niż

⁶ Na jej obszar składa się m. st. Warszawa i powiaty: grodziski, legionowski, miński, nowodworski, otwocki, piaseczyński, pruszkowski, warszawski zachodni i wołomiński.

„warszawskiej” części Mazowsza oraz podobnie niskie wskaźniki lęku wśród mieszkańców Opolszczyzny, Małopolski, Lubelszczyzny i Wielkopolski⁷.

Kolejna opracowana przez Andrzeja Siemaszko analiza danych PBP objęła uśrednione wyniki tur 2007, 2008 i 2009. W latach tych przeciętne zróżnicowanie poczucia zagrożenia w województwach było nadal duże, lęk przed przestępczością deklarowali głównie mieszkańcy Śląska, Pomorza i KŚP, a najrzadziej Podkarpacia, „radomskiej” części Mazowsza oraz Lubelszczyzny i Opolszczyzny. Siemaszko zwracał również uwagę na wysoką korelację między wskaźnikiem lęku przed przestępczością i współczynnikiem wiktymizacji w poszczególnych województwach ($R \text{ Spearmana} = 0,87, p < 0,01$)⁸. Omawiane w tym artykule analizy skupione są na danych indywidualnych i na tym poziomie związek ten nie uwidacznia już aż tak dużej siły.

Mapa nr 1. Przekrój wojewódzki poziomu lęku przed przestępczością w Polsce w roku 2007*



Źródło: A. Siemaszko, *Lęk przed przestępczością*, w: A. Siemaszko (red.), *Geografia...*, str. 121.

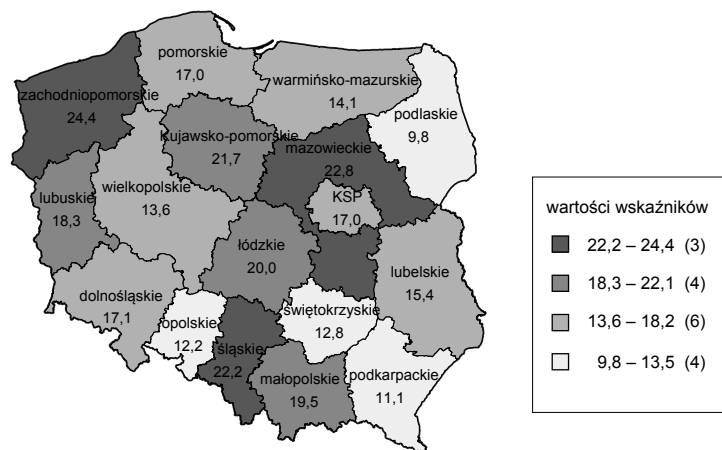
* Odsetki respondentów, którzy nie czują się bezpiecznie, spacerując samotnie w swojej okolicy po zmroku. Wskaźniki obliczone zostały bez uwzględnienia kategorii „nie wiem”.

⁷ A. Siemaszko, *Lęk przed przestępczością*, w: A. Siemaszko (red.), *Geografia...*, str. 110–111.

⁸ A. Siemaszko, *Polskie Badanie Przestępczości...*, str. 236 i nast.

Najbardziej aktualne dane, porównywalne do tych prezentowanych w „Geografii Występuku i Strachu” pochodzą z roku 2011 (IV edycja PBP)⁹. Wojewódzki przekrój poziomu lęku przed przestępczością w 2011 roku pokazuje, że w ciągu tych czterech lat doszło do wielu istotnych zmian. Jak już sygnalizowano powyżej, w okresie tym nastąpił znaczny spadek odsetka osób deklarujących odczuwanie obaw podczas wieczornego spaceru. Spadek taki widoczny jest także dla szesnastu z siedemnastu obszarów komend wojewódzkich, jedynie na terenie komendy mazowieckiej można zaobserwować wzrost poziomu lęku (o 1/4). Najbardziej (o połowę i więcej) spadł lęk mieszkańców Podlasia, Warszawy i okolic, Podkarpacia oraz województw świętokrzyskiego i dolnośląskiego. Najmniej zaś obniżyły się obawy respondentów z Małopolski i regionów zachodniopomorskiego i kujawsko-pomorskiego. Tym samym spośród obszarów charakteryzujących się najwyższymi wskaźnikami lęku przed przestępczością w 2008 roku pozostało jedynie województwo śląskie i dołączyły do niego Zachodnie Pomorze i rejon „radomski” Mazowsza (który wcześniej był najbezpieczniejszy). Co ciekawe, także tradycyjnie uznawane na niebezpieczne tereny Dolnego Śląska oraz aglomeracji warszawskiej należą obecnie do obszarów o względnie niskim poziomie lęku przed przestępczością.

Mapa nr 2. Przekrój wojewódzki poziomu lęku przed przestępczością w Polsce w roku 2011



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: A. Brzeźniak, A. Chmielewska, J. Kubik, M. Lesiak, *Polskie Badanie Przestępczości...*

* Odsetki respondentów, którzy nie czują się bezpiecznie, spacerując samotnie w swojej okolicy po zmroku. Wskaźniki obliczone zostały bez uwzględnienia kategorii „nie wiem”.

⁹ Do chwili przygotowania artykułu nie były jeszcze dostępne szczegółowe wyniki dotyczące poszczególnych obszarów działania komend wojewódzkich policji z piątej edycji Polskich Badań Przestępczości.

1.3. Poziom lęku przed przestępczością w Polsce na tle innych państw

Analizowane wcześniej dane pochodzące z Polskich Badań Przestępczości nie umożliwiają niestety przeprowadzenia międzynarodowych porównań poziomu lęku przed przestępczością. By odpowiedzieć na pytanie, jak mieszkańcy Polski sytuują się na tle innych państw pod względem lęku przed przestępczością, należało posłużyć się danymi z sondaży międzynarodowych. Ostatnie tego typu zestawienie – którego podstawę stanowiły dane z ostatniej tury ICVS – prezentował „Atlas Przestępczości 4” (por. wykres nr 3). Siemaszko, Gruszczyńska i Marczewski pisali wtedy, że przestępczości obawia się średnio co czwarty Europejczyk, najwyższy poziom lęku cechuje mieszkańców Bułgarii i Grecji, a najniższy Skandynawów, Holendrów i Austriaków. Polska plasowała się wśród krajów o ponadprzeciętnym poziomie obaw¹⁰.

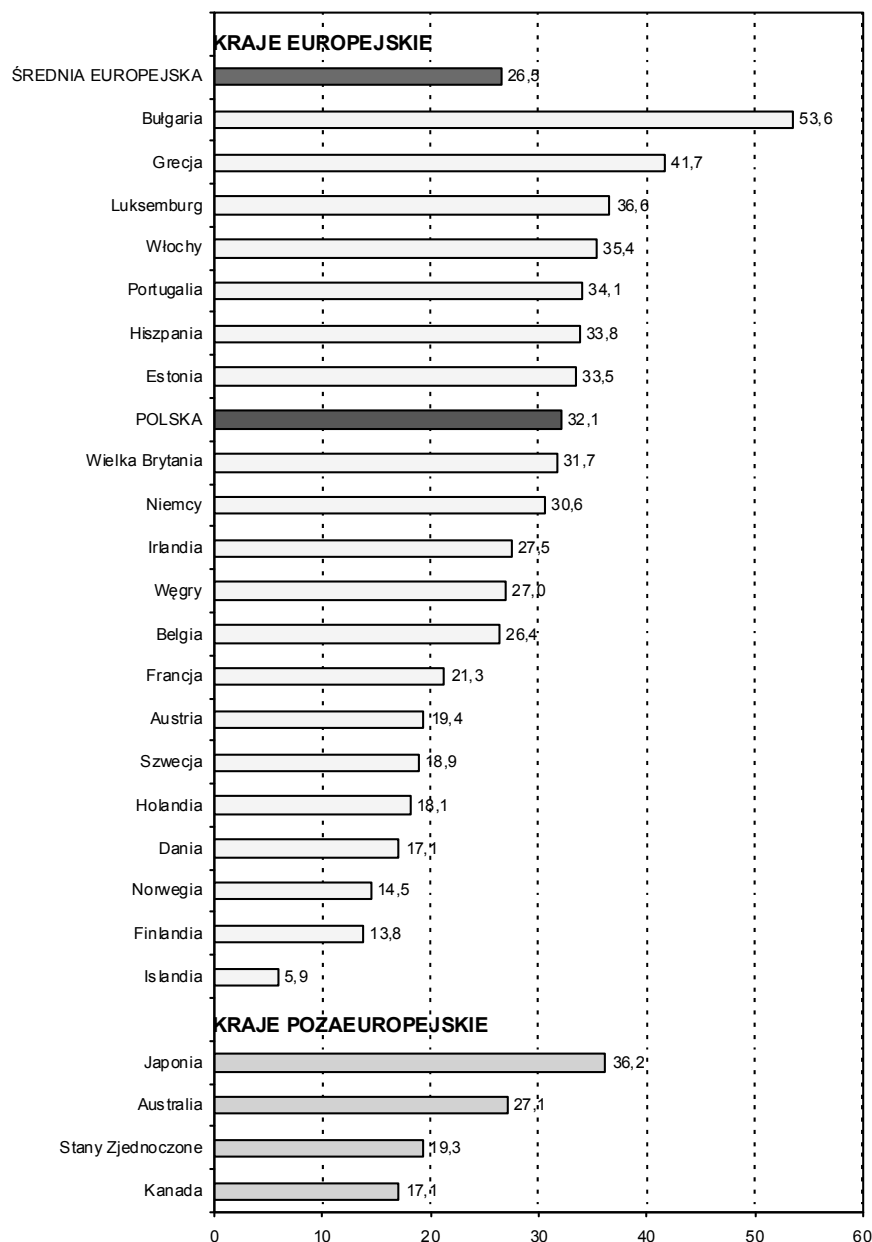
Ostatnia tura Międzynarodowych Badań Wiktyimizacyjnych (ICVS) została przeprowadzona w latach 2004/2005. Bardziej aktualne dane zawiera zaś Europejski Sondaż Społeczny (ESS), którego ostatnia, piąta runda była realizowana w październiku 2010 roku. W badaniu tym stosowano podobnie brzmiące pytanie o odczuwanie obawy podczas wieczornego spaceru¹¹, które też wykorzystano jako wskaźnik lęku przed przestępczością. Nie brały w nim niestety udziału dokładnie te same kraje co w ICVS, dlatego też bardziej dokładne porównania możliwe są jedynie dla piętnastu krajów (por. wykres nr 4).

W okresie oddzielającym dwa rozpatrywane badania spadł poziom deklarowanego lęku mieszkańców aż trzynastu z nich, a jedynie w przypadku dwóch (Francji i Węgier) można odnotować wzrost tego wskaźnika. Tym samym omawiany wyżej trend spadkowy odsetka osób odczuwających obawę podczas samotnego wieczornego spaceru w Polsce pokrywa się z podobnym trendem praktycznie w całej Europie. Niewątpliwie jednak rozmiary tej zmiany w naszym kraju należą do największych (porównywalna miała miejsce jedynie w Hiszpanii). W wyniku tego Polska znalazła się w 2010 roku wśród krajów cechujących się niskim nasileniem lęku przed przestępczością: jeszcze niższy jego poziom mają jedynie kraje skandynawskie oraz Słowenia i Szwajcaria. To najnowsze międzynarodowe zestawienie pokazuje także, że najwyższe obawy deklarują mieszkańcy pozostałych byłych krajów socjalistycznych (Bułgarii, Rosji, Węgier, Czech, Estonii) oraz Portugalii i Wielkiej Brytanii, przeciętne zaś respondenci z Francji, Niemiec i Hiszpanii.

¹⁰ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas Przestępczości...*, str. 286.

¹¹ Dokładna treść pytania z ESS: „Na ile bezpiecznie czuje się lub czuły/-aby się P., chodząc samotnie po zmroku w okolicy swojego domu? Czy czuje się lub czuły/-aby się P. 1) całkowicie bezpiecznie, 2) ... bezpiecznie, 3) ... zagrożony/-a, 4) ... czy bardzo zagrożony/-a?, 8) *Trudno powiedzieć*”.

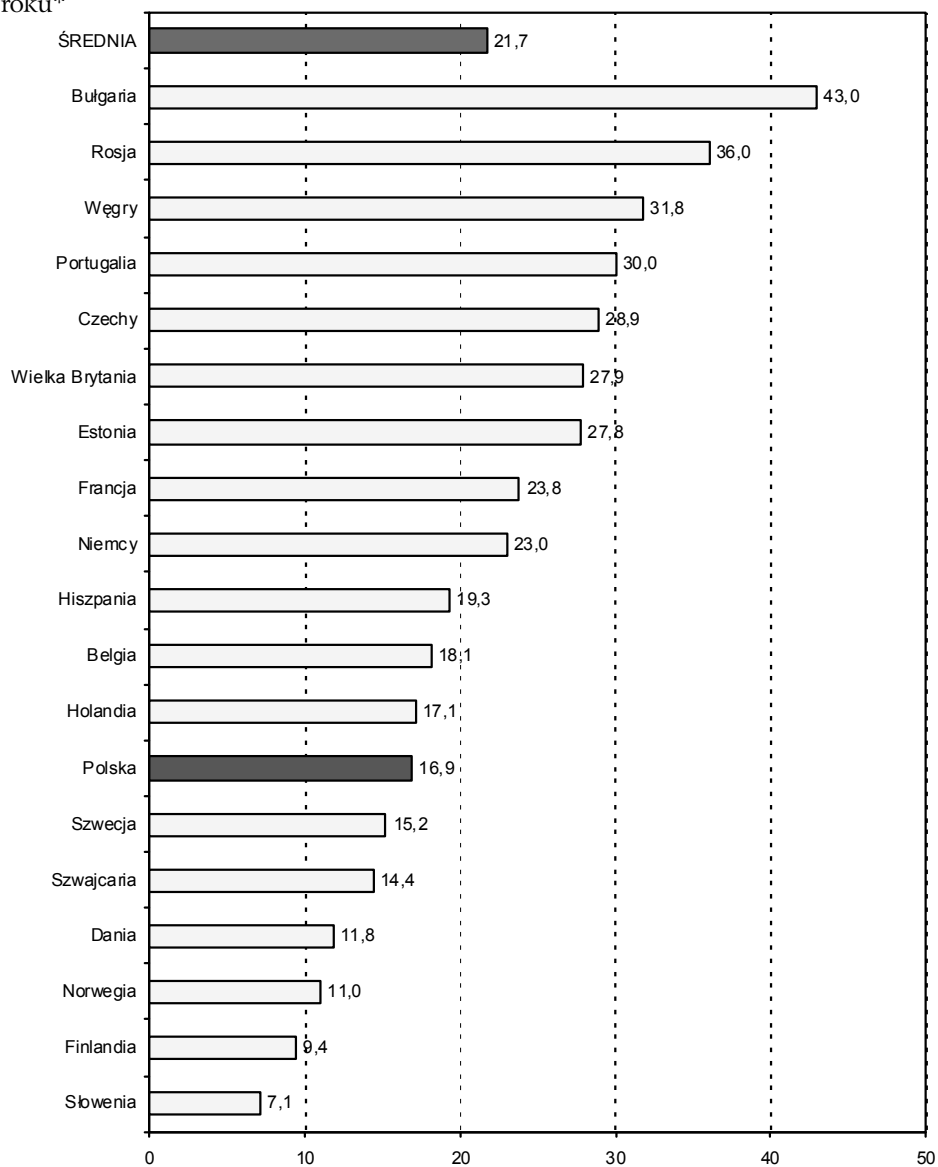
Wykres nr 3. Poziom lęku przed przestępczością w 21 krajach europejskich i 4 krajach pozaeuropejskich w 2004/2005 roku*



Źródło: A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas Przestępczości...*, str. 286.

* Odsetki respondentów, którzy nie czują się (bardzo lub raczej) bezpiecznie, spacerując samotnie w swojej okolicy po zmroku. Wskaźniki zostały obliczone bez uwzględnienia kategorii „nie wiem”.

Wykres nr 4. Poziom lęku przed przestępczością w 21 krajach europejskich w 2010 roku*



Źródło: Opracowanie własne na podstawie bazy danych Europejskiego Sondażu Społecznego 2010 dostępnych na stronie internetowej <http://ess.nsd.uib.no/>, dostęp: 30.06.2012.

* Odsetek respondentów, którzy czują się zagrożeni lub bardzo zagrożeni, chodząc samotnie po zmroku w okolicy swojego domu. Wskaźniki zostały obliczone bez uwzględnienia kategorii „trudno powiedzieć”.

2. Korelaty lęku przed przestępczością – wyniki analiz dwuwymiarowych

Celem niniejszego punktu jest identyfikacja czynników związanych z odczuwaniem przez poszczególne jednostki lęku przed przestępczością. Analizowane dane pochodzą z trzeciej edycji Polskiego Badania Przystępczości (przeprowadzonej w styczniu 2009 roku). Ze względu na zmiany w kwestionariuszu tego badania w dwóch ostatnich jego turach nie było niestety możliwe przeprowadzenie weryfikacji wszystkich hipotez na tych najbardziej aktualnych danych. Czwarta i piąta edycja PBP nie zawierały bowiem szczególnie interesujących i kluczowych w tej pracy pytań wiktyimizacyjnych.

Gwoli przeprowadzenia prezentowanych poniżej analiz wybrano cały układ zmiennych. Zmienną zależną stanowi wskaźnik lęku przed przestępczością rozumiany jako udzielenie odpowiedzi „raczej niebezpiecznie” lub „bardzo niebezpiecznie” na pytanie o poczucie bezpieczeństwa podczas wieczornego spaceru („Czy czuje się Pan(i) bezpiecznie, spacerując w swojej okolicy po zmroku?”). Rozpatrywane zmienne niezależne zostały zaś przyporządkowane testowanym hipotezom o czynnikach determinujących poziom lęku przed przestępczością:

1. Hipoteza wiktyimizacyjna. Zmienne: 1) bycie ofiarą przestępstwa z użyciem przemocy (rozboju i/lub pobicia) w roku poprzedzającym badanie; 2) bycie ofiarą przestępstwa przeciwko mieniu (włamania, kradzieży z samochodu, kradzieży samochodu i/lub innej kradzieży). Zakładany kierunek relacji: osoby wiktyimizowane częściej odczuwają lęk przed przestępczością niż osoby bez takich doświadczeń.
2. Hipoteza wrażliwości na wiktyimizację. Zmienne: 1) płeć, 2) wiek, 3) wykształcenie, 4) zatrudnienie, 5) ocena własnej sytuacji materialnej. Zakładany kierunek relacji: częściej odczuwają lęk kobiety, osoby starsze, gorzej wykształcone, pozostające bez pracy i gorzej oceniające własną sytuację materialną.
3. Hipoteza dezorganizacji społecznej. Zmienne: 1) odczuwanie obawy przed przynajmniej jednym z pięciu przejawów dezorganizacji (agresją ze strony osób pijanych lub narkomanów, handlem narkotykami, niszczeniem mienia przez wandalów, zaczepianiem przez grupy agresywnie zachowującej się młodzieży, hałaśliwymi i niekulturalnie

zachowującymi się sąsiadami)¹². Zakładany kierunek relacji: osoby doświadczające przejawów dezorganizacji będą częściej odczuwać obawę przed wiktymizacją niż osoby, których takie problemy nie dotyczą.

4. Hipoteza urbanizacyjna. Zmienna: wielkość zamieszkiwanej miejscowości. Zakładany kierunek relacji: osoby mieszkające w większych miastach będą częściej odczuwać lęk przed przestępczością niż mieszkańcy mniejszych miast i wsi.
5. Hipoteza integracji społecznej. Zmienne: w kwestionariuszu nie ma pytań charakteryzujących spójność społeczności lokalnej, jej zdolność do współdziałania na rzecz wspólnego dobra czy poziom społecznego zaufania w społeczności, dlatego też jako jedyną zmienną przybliżającą te czynniki wykorzystano długość zamieszkiwania przez respondenta w danej okolicy. Zakładany kierunek relacji: osoby, które w danej okolicy zamieszkują krócej niż pięć lat, będą częściej odczuwać lęk przed przestępczością niż osoby bardziej „zadomowione” w społeczności.
6. Hipoteza o związku pracy policji i lęku przed wiktymizacją. Zmienne: 1) widzialność patroli policyjnych w zamieszkiwanej okolicy¹³, 2) ocena skuteczności policji w walce z przestępczością¹⁴. Zakładany kierunek relacji: respondenci widujący w pobliżu swojego miejsca zamieszkania piesze lub zmotoryzowane patrole policyjne raz

¹² Dokładna treść pytania brzmiała: „Czego, jakich zagrożeń najbardziej obawia się Pan(i) w pobliżu swego miejsca zamieszkania? Proszę wskazać nie więcej niż 3 najważniejsze odpowiedzi: 1. Napadów, rozbojów; 2. Wymuszeń, okupów; 3. Bójek i pobić; 4. Włamań (np. do mieszkań, piwnic lub samochodów); 5. Kradzieży (np. kieszonkowych); 6. Brawurowo jeżdżących kierowców; 7. Agresji ze strony osób pijanych lub narkomanów; 8. Handlu narkotykami; 9. Niszczenia mienia przez wandalów; 10. Zaczepiania przez grupy agresywnie zachowującej się młodzieży; 11. Hałaśliwych, niekulturalnie zachowujących się sąsiadów; 12. Innych zagrożeń (jakich?); 13. Żadnych, niczego nie obawiam się w pobliżu mojego miejsca zamieszkania; 97. *Trudno powiedzieć*”. Należy podkreślić, że lepszą operacjonalizacją tej hipotezy byłyby pytania o postrzeganie przejawów dezorganizacji (których nie było w kwestionariuszu ankiety), a nie obawę przed nimi, dlatego też, by uniknąć sytuacji, że poziom jednego wymiaru lęku wyjaśnia się poziomem innego jego wymiaru, do prezentowanych w tym zakresie wyników analiz należy podchodzić z dużą ostrożnością.

¹³ Dokładna treść pytania brzmiała: „Jak często widuje Pan(i) piesze lub zmotoryzowane patrole Policji w pobliżu swego miejsca zamieszkania? 1. Codziennie; 2. Kilka razy w tygodniu; 3. Co najmniej raz w tygodniu; 4. Co najmniej raz w miesiącu; 5. Rzadziej niż raz w miesiącu; 6. Wcale; 97. *Trudno powiedzieć*”.

¹⁴ Dokładna treść pytania brzmiała: „Biorąc wszystko pod uwagę, czy Policja w walce z przestępczością w Pana(i) okolicy jest: bardzo skuteczna, raczej skuteczna, raczej nieskuteczna czy też bardzo nieskuteczna?”.

w tygodniu lub rzadziej oraz oceniający policję jako bardzo lub raczej nieskuteczną w walce z przestępczością będą częściej deklarować odczuwanie lęku przed przestępczością niż pozostali.

7. Hipoteza o roli czynników makrospołecznych w genezie lęku przed przestępczością. W ramach hipotezy wyróżniono trzy rodzaje czynników – I. ekonomiczne, II. demograficzne i III. socjalne. Poniżej przedstawiono szczegółowe wskaźniki każdego z tych czynników.

Zmienne w ramach czynnika ekonomicznego: 1) Dochody samorządu terytorialnego (gminy i powiatu) w przeliczeniu na jednego mieszkańca; 2) Stopa bezrobocia; 3) Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto; 4) Liczba zarejestrowanych samochodów osobowych na 100 mieszkańców. Zakładany kierunek relacji: osoby mieszkające w powiatach charakteryzujących się niższymi od przeciętnych dochodami własnymi jednostek samorządu terytorialnego, ponadprzeciętnym odsetkiem osób bezrobotnych, niższym od średniego poziomem przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia i niższą od przeciętnej liczbą zarejestrowanych samochodów osobowych będą odczuwać podwyższony poziom obaw przed wiktymizacją.

Zmienne w ramach czynnika demograficznego: 1) Wysokość przyrostu naturalnego; 2) Liczba zawieranych małżeństw na tysiąc mieszkańców; 3) Liczba orzeczonych rozwodów na tysiąc mieszkańców; 4) Wskaźnik obciążenia demograficznego, czyli liczba ludności w wieku nieprodukcyjnym (przedprodukcyjnym i poprodukcyjnym) na sto osób w wieku produkcyjnym (wiek produkcyjny wynosi w Polsce dla kobiet 18–59 lat, a dla mężczyzn 18–64 lata); 5) Wskaźnik napięcia społecznego, czyli liczba bezrobotnych mężczyzn w wieku 18–24 na dziesięć tysięcy mieszkańców. Zakładany kierunek relacji: Mieszkańcy powiatów o niższym od przeciętnego przyroście naturalnym, niższym współczynniku zawartych małżeństw, ponadprzeciętnej względnej liczbie rozwodów oraz ponadprzeciętnej liczbie osób w wieku nieprodukcyjnym i bezrobotnych mężczyzn w wieku od osiemnastu do dwudziestu czterech lat będą częściej od pozostałych deklarować odczuwanie lęku przed przestępczością.

Zmienne w ramach czynnika socjalnego: 1) Wydatki na pomoc społeczną w przeliczeniu na jednego mieszkańca; 2) Liczba mieszkańców przypadająca na jedną aptekę; 3) Liczba mieszkańców przypadająca na jednego pracującego w zawodzie lekarza; 4) Liczba łóżek szpitalnych na 10 tysięcy mieszkańców; 5) Odsetek dzieci w wieku 3–6 lat uczęszczających do przedszkoli. Zakładany kierunek relacji: respondenci mieszkający w powiatach cechujących się niższymi od przeciętnych dla wszystkich powiatów wydatkami na pomoc społeczną, ponadprzeciętną liczbą ludności przypadającą na jedną aptekę i jeden etat lekarski w przychodniach lub szpitalach oraz niższą od przeciętnej liczbą dostępnych

łóżek szpitalnych i dzieci objętych opieką przedszkolną będą odczuwać podwyższony poziom obaw przed przestępczością.

Wszystkie zmienne makrospołeczne odnoszą się do roku poprzedzającego badania (tj. 2008), tylko w jednym przypadku (liczba zarejestrowanych samochodów osobowych na stu mieszkańców) odpowiednie dane odnoszą się do roku 2009.

Wartości tych zmiennych dla poszczególnych powiatów zostały podzielone na dwie równoliczne grupy, z których pierwsza odpowiadała połowie charakteryzującej się niższymi wskaźnikami, a druga wyższymi (tak zwany podział medianowy). Tym samym każdy respondent był klasyfikowany jako mieszkaniec powiatu o wyższych (ponadprzeciętnych) bądź niższych (od przeciętnych) wartościach danej zmiennej. Oczywiście określenia „ponadprzeciętny” i „niższy od przeciętnych” są w tym przypadku jedynie umowne, bo nie odnoszą się dokładnie do średniej arytmetycznej, a do mediany. Na ten rodzaj operacjonalizacji i taki dobór zmiennych makrospołecznych zdecydowano się po przeprowadzeniu dużej liczby prób. Przetestowano ponad sto czynników składających się na wiele wymiarów opisujących sytuację w zamieszkiwanych regionie.

Podstawowe kierunki związku między lękiem przed przestępczością a pozostałymi analizowanymi zmiennymi zostaną zobrazowane przy wykorzystaniu tabel krzyżowych i wybranych miar statystycznych (Chi-kwadrat, phi i V Kramera). Większość zależności okazała się istotna statystycznie, pozwalając na wstępne potwierdzenie hipotez o związku lęku przed przestępczością z takimi czynnikami, jak: doświadczenia wiktymizacyjne, podatność na zagrożenia, doświadczanie przejawów dezorganizacji społecznej, urbanizacja i złe oceny pracy policji. Nie udało się potwierdzić hipotezy o wpływie integracji społecznej na redukcję obaw przed wiktymizacją, bowiem na podstawie uzyskanych wyników nie można odrzucić hipotezy o niezależności zmiennych lęku przed przestępczością i długości zamieszkiwania w danej okolicy. W bardzo ograniczonym zakresie potwierdzenie znalazła też hipoteza o roli czynników makrospołecznych w genezie lęku przed przestępczością operacjonalizowana w tej pracy jako ekonomiczna, demograficzna i socjalna sytuacja w zamieszkiwanym powiecie.

W odniesieniu do hipotezy wiktymizacyjnej statystycznie silniejszy związek z poziomem lęku przed przestępczością uwidocznił się w przypadku bycia ofiarą przestępstw przeciwko mieniu niż przestępstw z użyciem przemocy. Jednak analizując dokładnie odsetek ofiar deklarujących odczuwanie obawy przed wiktymizacją, można zauważyć, że jest on wyższy (45,8) wśród osób, które w ciągu ostatniego roku padły ofiarą przestępstw agresywnych (rozboju lub pobicia), a nie włamań lub kradzieży (odsetek na poziomie 36,7). Ogólnie rzecz biorąc,

ofiary wiktylizacji około dwukrotnie częściej niż osoby bez takich doświadczeń odczuwają lęk podczas wieczornego spaceru (por. tabela nr 1, tabela nr 2).

Tabela nr 1. Lęk przed przestępczością a uprzednia wiktylizacja przestępstwem z użyciem przemocy

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wiktylizacja przestępstwem z użyciem przemocy	0 Nie	n	12874	3150	16024
		%	80,3%	19,7%	100,0%
	1 Tak	n	241	204	445
		%	54,2%	45,8%	100,0%
Ogółem		n	13115	3354	16469
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	183,047***				
Phi	0,105***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 2. Lęk przed przestępczością a uprzednia wiktylizacja przestępstwem przeciwko mieniu

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wiktyimizacja przestępstwem przeciwko mieniu	0 Nie	n	12400	2939	15339
		%	80,8%	19,2%	100,0%
	1 Tak	n	716	415	1131
		%	63,3%	36,7%	100,0%
Ogółem		n	13116	3354	16470
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	199,662***				
Phi	0,110***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Spośród zmiennych charakteryzujących hipotezę o roli podatności wiktylizacyjnej w genezie obaw przed przestępczością nie wszystkie wykazały związek o zakładanym kierunku. Rzeczywiście, istotnie częściej poczucie braku

bezpieczeństwa podczas wieczornego spaceru deklarowały osoby: płci żeńskiej (por. tabela nr 3), najstarsze wiekiem (por. tabela nr 4) i dysponujące ograniczonymi zasobami, a więc przebywające na emeryturze lub rencie, zajmujące się domem (por. tabela nr 8) oraz oceniające swoją sytuację materialną jako złą (por. tabela nr 10). Jednocześnie jednak w przypadku wykształcenia odkryta zależność była sprzeczna z zakładaną hipotezą, bowiem osoby o najniższym wykształceniu odczuwały lęk rzadziej niż te lepiej wykształcone (por. tabela nr 6). Ponadto, nie zaobserwowano żadnej różnicy między odsetkiem osób odczuwających obawę przed wiktyimizacją wśród osób z wykształceniem wyższym i wśród absolwentów zasadniczych szkół zawodowych, obawy takie deklarowały bowiem najczęściej osoby ze średnim wykształceniem.

W ramach hipotezy podatności wiktyimizacyjnej najsilniejsza zależność uwidoczniła się w stosunku do zmiennej płci. Kobiety niespełna dwukrotnie częściej od mężczyzn odczuwają obawy o bezpieczeństwo podczas wieczornych spacerów. Z kolei analiza tegoż związku w odniesieniu do wieku respondenta ukazuje brak istotnych różnic w odsetku osób przejawiających lęk i mających od 15 do 39 lat. Obawy takie są częstsze dopiero po przekroczeniu czterdziestego roku życia, a najczęstsze – po przekroczeniu sześćdziesięciu lat.

Zmienne wieku, wykształcenia i sytuacji zawodowej zostały następnie przekształcone na potrzeby analiz wielowymiarowych w zmienne binarne w taki sposób, by zachować siłę obserwowanego związku oraz zapewnić łatwość jego interpretacji i prezentacji (por. tabela nr 5, tabela nr 7 i tabela nr 9).

Tabela nr 3. Lęk przed przestępczością a płeć

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Płeć	0 Mężczyzna	n	6845	1131	7976
		%	85,8%	14,2%	100,0%
	1 Kobieta	n	6272	2223	8495
		%	73,8%	26,2%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	364,574***				
Phi	0,149***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 4. Lęk przed przestępczością a wiek (w sześciu grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wiek	1 15–19	n	1155	251	1406
		%	82,1%	17,9%	100,0%
	2 20–29	n	2718	585	3303
		%	82,3%	17,7%	100,0%
	3 30–39	n	2311	505	2816
		%	82,1%	17,9%	100,0%
	4 40–49	n	2093	511	2604
		%	80,4%	19,6%	100,0%
	5 50–59	n	2292	628	2920
		%	78,5%	21,5%	100,0%
	6 60 lat i więcej	n	2542	869	3411
		%	74,5%	25,5%	100,0%
Ogółem		n	13111	3350	16461
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	88,324***				
V Kramera	0,073***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 5. Lęk przed przestępczością a wiek (w dwóch grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wiek	0 15–39	n	6183	1342	7525
		%	82,2%	17,8%	100,0%
	1 40 lat i więcej	n	6928	2008	8936
		%	77,5%	22,5%	100,0%
Ogółem		n	13111	3350	16461
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	54,188***				
Phi	0,057***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 6. Lęk przed przestępczością a wykształcenie (w czterech grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wykształcenie	1 Podstawowe*	n	3433	767	4200
		%	81,7%	18,3%	100,0%
	2 Zasadnicze zawodowe	n	3363	853	4216
		%	79,8%	20,2%	100,0%
	3 Średnie i pomaturalne	n	4369	1238	5607
		%	77,9%	22,1%	100,0%
	4 Wyższe zawodowe i magisterskie	n	1942	494	2436
		%	79,7%	20,3%	100,0%
Ogółem		n	13107	3352	16459
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona		21,674***			
V Kramera		0,036***			

Źródło: opracowanie własne.

* Obejmuje wykształcenie: podstawowe, niepełne podstawowe i gimnazjalne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 7. Lęk przed przestępczością a wykształcenie (w dwóch grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wykształcenie	0 Zasad. zaw., średnie, policealne lub wyższe	n	9675	2585	12260
		%	78,9%	21,1%	100,0%
	1 Podstawowe	n	3433	767	4200
		%	81,7%	18,3%	100,0%
Ogółem		n	13108	3352	16460
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	15,372***				
Phi	-- 0,031***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 8. Lęk przed przestępczością a sytuacja zawodowa (w pięciu grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem	
			0 Nie	1 Tak		
Sytuacja zawodowa	1 Pracownik, przedsiębiorca, rolnik	n	6168	1349	7517	
		%	82,1%	17,9%	100,0%	
	2 Uczeń, student	n	1854	360	2214	
		%	83,7%	16,3%	100,0%	
	3 Emeryt, rencista	n	3338	1121	4459	
		%	74,9%	25,1%	100,0%	
	4 Prowadzący gosp. domowe	n	649	235	884	
		%	73,4%	26,6%	100,0%	
	5 Bezrobotny	n	1106	289	1395	
		%	79,3%	20,7%	100,0%	
Ogółem			n	13115	3354	16469
			%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona		134,003***				
V Kramera		0,090***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 9. Lęk przed przestępczością a sytuacja zawodowa (w dwóch grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Sytuacja zawodowa	0 Pracuje lub uczy się	n	8022	1709	9731
		%	82,4%	17,6%	100,0%
	1 Nie pracuje (emeryt, rencista, prowadzi gosp. dom., bezrobotn.)	n	5094	1645	6739
		%	75,6%	24,4%	100,0%
Ogółem		n	13116	3354	16470
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona		115,126***			
Phi		0,084***			

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 10. Lęk przed przestępczością a ocena własnej sytuacji materialnej

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Własna sytuacja materialna	1 Raczej i bardzo dobra	n	4273	845	5118
		%	83,5%	16,5%	100,0%
	2 Znośna, średnia	n	7544	1973	9517
		%	79,3%	20,7%	100,0%
	3 Raczej i bardzo zła	n	1276	530	1806
		%	70,7%	29,3%	100,0%
Ogółem		n	13093	3348	16441
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	137,518***				
V Kramera	0,091***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Hipoteza o roli przejawów dezorganizacji społecznej w genezie lęku przed staniem się ofiarą przestępstwa była testowana przy pomocy pojedynczej zmiennej grupującej obawy przed pięcioma typami niepożądanych zachowań współmieszkańców. Tak stworzona zmienna była silnie i pozytywnie związana z lękiem przed przestępczością. Osoby doświadczające tego typu problemów dwukrotnie częściej niż pozostali doświadczali także poczucia braku bezpieczeństwa podczas wieczornych spacerów (por. tabela nr 11).

Tabela nr 11. Lęk przed przestępczością a doświadczanie przejawów dezorganizacji społecznej

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Odczuwanie obawy przed przejawami dezorganizacji*	0 Nie	n	6838	1060	7898
		%	86,6%	13,4%	100,0%
	1 Tak	n	6279	2294	8573
		%	73,2%	26,8%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	450,930***				
Phi	0,165***				

Źródło: opracowanie własne.

* Obejmuje takie przejawy, jak: agresja ze strony osób pijanych lub narkomanów, handel narkotykami, niszczenie mienia przez wandalów, zaczepianie przez grupy agresywnie zachowującej się młodzieży, hałaśliwi i niekulturalnie zachowujący się sąsiedzi.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Z kolei hipoteza o wpływie czynników związanych z cechami miasta i życiem w warunkach miejskich na lęk przed przestępczością została poddana weryfikacji przy zastosowaniu zmiennej charakteryzującej wielkość zamieszkiwanej przez respondenta miejscowości. Najniższy poziom obaw przed wiktylizacją odczuwali mieszkańcy wsi, stosunkowo niski był on także wśród osób pochodzących z najmniejszych miast (o liczbie ludności nieprzekraczającej 20 tysięcy). Co ciekawe, odsetek osób wyrażających poczucie braku bezpieczeństwa podczas wieczornych spacerów rośnie wraz z wielkością miasta jedynie do pewnego poziomu. Najwyższy jest bowiem wśród mieszkańców miast nie przekraczających 500 tysięcy ludności (por. tabela nr 12). Największe polskie aglomeracje, czyli Warszawę, Łódź, Kraków, Wrocław i Poznań cechuje zaś lęk o zdecydowanie niższych rozmiarach.

Na potrzeby analiz wielowymiarowych zrezygnowano jednak z tego interesującego aspektu i stworzono nową zmienną, w której grupę mieszkańców wsi i najmniejszych miast przeciwstawiono respondentom pochodzącym z miast średnich, dużych i największych (por. tabela nr 13).

Tabela nr 12. Lęk przed przestępczością a wielkość zamieszkiwanej miejscowości (w pięciu grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Miejsce zamieszkania	1 Wieś	n	5469	762	6231
		%	87,8%	12,2%	100,0%
	2 Miasto do 20 tys.	n	1713	414	2127
		%	80,5%	19,5%	100,0%
	3 Miasto 20–100 tys.	n	2365	845	3210
		%	73,7%	26,3%	100,0%
	4 Miasto 100–500 tys.	n	2053	865	2918
		%	70,4%	29,6%	100,0%
	5 Miasto pow. 500 tys.	n	1516	469	1985
		%	76,4%	23,6%	100,0%
Ogółem		n	13116	3355	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	493,519***				
V Kramera	0.173***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 13. Lęk przed przestępczością a wielkość zamieszkiwanej miejscowości (w dwóch grupach)

			Poczucie braku bezpieczeń- stwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Miejsce zamieszkania	0 Wieś i miasto do 20 tys.	n	7183	1175	8358
		%	85,9%	14,1%	100,0%
	1 Miasto powyżej 20 tys.	n	5934	2179	8113
		%	73,1%	26,9%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona		415,919***			
Phi		0,159***			

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Jak już sygnalizowano na wstępie, baza danych Polskiego Badania Przestępczości nie zawierała zmiennych umożliwiających przeprowadzenie w pełni

poprawnej weryfikacji hipotezy o roli integracji społecznej w ograniczaniu lęku przed przestępczością. Dla pewnego przybliżenia czynników związanych z tą hipotezą posłużono się zmienną długości zamieszkiwania w okolicy. Zakładano, że osoby mieszkające w danej okolicy krótko, czyli, na przykład, poniżej pięciu lat, będą z nią słabiej zintegrowane, co z kolei może przekładać się na częstsze odczuwanie obaw przed wiktylizacją. O ile jednak ta generalna hipoteza została już wielokrotnie potwierdzona i stanowi jeden z ważniejszych czynników w tego typu analizach, to w tej pracy, przy zastosowaniu takiej operacjonalizacji, potwierdzić się jej nie udało. Różnice między odsetkami osób deklarujących poczucie braku bezpieczeństwa podczas wieczornych spacerów w zależności od długości zamieszkiwania w danej okolicy są bowiem znikome i statystycznie nieistotne (por. tabela nr 14). Z tego też względu zmienna ta nie zostanie wykorzystana w budowie wielowymiarowych modeli integrujących poszczególne hipotezy.

Tabela nr 14. Lęk przed przestępczością a długość zamieszkiwania w okolicy

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Długość zamieszkiwania	0 Powyżej 5 lat	n	10906	2755	13661
		%	79,8%	20,2%	100,0%
	1 Do 5 lat	n	2207	594	2801
		%	78,8%	21,2%	100,0%
Ogółem		n	13113	3349	16462
		%	79,7%	20,3%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	1,551 (ns)				
Phi	0.010 (ns)				

Źródło: opracowanie własne.

Zarówno w wielu innych badaniach, jak też w niniejszych analizach, bardzo konsekwentnie ujawniana jest silna relacja między ocenami pracy policji a lękiem przed przestępczością. W bazie Polskiego Badania Przestępczości relacja między tymi zmiennymi była najsilniejszą ze wszystkich rozpatrywanych – osoby oceniające instytucję stojącą na straży prawa i porządku w państwie jako nieskuteczną w zwalczaniu przestępczości trzyipółkrotnie częściej od pozostałych odczuwają obawy przed wiktylizacją (por. tabela nr 15). Uznano jednak, że związku tego nie można efektywnie wykorzystać w analizie uwarunkowań lęku przed przestępczością, gdyż nie da się jednoznacznie ustalić, że to negatywne oceny wystawiane policji wpływają na odczuwanie obaw przed wiktylizacją,

a nie, że mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Tym samym zmienna oceny skuteczności policji w walce z przestępczością nie została włączona do analiz wielowymiarowych.

Drugą zmienną charakteryzującą relacje obywateli z policjantami była częstość widywania tych ostatnich przez respondentów. Odczuwanie lęku podczas wieczornego spaceru rośnie systematycznie wraz ze spadkiem częstości kontaktu (przynajmniej wzrokowego) z funkcjonariuszami policji, ujawniając tym samym silną zależność (por. tabela nr 16). Zmienna ta charakteryzuje raczej pewien obiektywny fakt, a nie subiektywną ocenę, dlatego też została uznana za jeden z czynników determinujących lęk przed przestępczością. Na potrzeby omawianych dalej analiz wielowymiarowych zmienną tę przekształcono w zmienną binarną, w której przeciwstawiono osoby widujące policjantów przynajmniej raz w tygodniu tym, które takich kontaktów mają zdecydowanie mniej (por. tabela nr 17).

Tabela nr 15. Lęk przed przestępczością a ocena skuteczności policji w walce z przestępczością

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Ocena skuteczności policji w walce z przestępczością	0 Bardzo i raczej skuteczna	n	8372	1135	9507
		%	88,1%	11,9%	100,0%
	1 Bardzo i raczej nieskuteczna	n	2153	1594	3747
		%	57,5%	42,5%	100,0%
Ogółem		n	10525	2729	13254
		%	79,4%	20,6%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	1539,401***				
Phi	0,341***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 16. Lęk przed przestępczością a częstość widywania patroli policyjnych w okolicy miejsca zamieszkania (w sześciu grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Częstość widywania patroli policji w okolicy miejsca zamieszkania	1 Codziennie	n	2191	370	2561
		%	85,6%	14,4%	100,0%
	2 Kilka razy w tygodniu	n	3627	738	4365
		%	83,1%	16,9%	100,0%
	3 Co najmniej raz w tygodniu	n	3008	678	3686
		%	81,6%	18,4%	100,0%
	4 Co najmniej raz w miesiącu	n	1966	573	2539
		%	77,4%	22,6%	100,0%
	5 Rzadziej niż raz w miesiącu	n	1221	503	1724
		%	70,8%	29,2%	100,0%
6 Wcale	n	753	379	1132	
	%	66,5%	33,5%	100,0%	
Ogółem		n	12766	3241	16007
		%	79,8%	20,2%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	307,697***				
V Kramera	0,139***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 17. Lęk przed przestępczością a częstość widywania patroli policji w okolicy miejsca zamieszkania (w dwóch grupach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem	
			0 Nie	1 Tak		
Częstość widywania patroli policji w zamieszkiwanej okolicy	0 Codziennie lub co najmniej raz w tygodniu	n	8826	1786	10612	
		%	83,2%	16,8%	100,0%	
	1 Rzadziej niż raz w tygodniu	n	3940	1455	5395	
		%	73,0%	27,0%	100,0%	
Ogółem			n	12766	3241	16007
			%	79,8%	20,2%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	227,714***					
Phi	0,119***					

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Hipoteza o makrospołecznych determinantach lęku przed przestępczością zakłada, że mieszkańcy obszarów, charakteryzujących się nagromadzeniem problemów ekonomicznych i społecznych będą częściej niż mieszkańcy regionów zamożniejszych, mniej zdeorganizowanych i oferujących większe wsparcie, wyrażać różnego typu lęki i niepokoje, które z kolei mogą kanalizować się w obawach przed staniem się ofiarą przestępstwa.

Dla zweryfikowania tej hipotezy analizie poddano czternaście makrospołecznych zmiennych charakteryzujących zamieszkiwane przez respondentów powiaty, zebranych w trzy główne czynniki – ekonomiczny, demograficzny i socjalny. Prezentowane w tym miejscu analizy dwuwymiarowe nie pozwoliły na jednoznaczne potwierdzenie postawionej hipotezy. Zakładano, że z częstszym odczuwaniem przez respondentów lęku przed przestępczością związane będą negatywne charakterystyki zamieszkiwanych powiatów. W odniesieniu do czynnika ekonomicznego można było podejrzewać, że mieszkańcy powiatów „biedniejszych”, a więc tych, których samorząd dysponuje niższymi wpływami, w których jest więcej bezrobotnych oraz gdzie osoby zatrudnione otrzymują relatywnie niskie dochody i mniej jest takich symptomów zamożności jak samochody osobowe, będą częściej wyrażać obawy o swoje bezpieczeństwo. Okazało się zaś, że jedynie w przypadku liczby samochodów osobowych na stu mieszkańców ustalony kierunek testowanej zależności jest zgodny z przewidywanym. W odniesieniu do tego wskaźnika rzeczywiście osoby pochodzące z powiatów cechujących się niższymi jego wartościami (a więc potencjalnie mniej zamożnych) nieznacznie częściej niż osoby z regionów o wyższej względnej liczbie samochodów odczuwały lęk przed wiktylizacją (por. tabela nr 21).

W przypadku pozostałych trzech wskaźników ujętych w ramach tej kategorii ustalono zaś relację przeciwną, a więc przejawy zamożności, takie jak wysokie dochody samorządu na mieszkańca, niski odsetek osób bezrobotnych i wysokie przeciętne wynagrodzenie korelowały z lękiem przed przestępczością (Por. tabela nr 18, tabela nr 19, tabela nr 20). Przyczyn takiego wyniku należy upatrywać we wpływie innych zmiennych (głównie urbanizacyjnych) powiązanych z tymi makrospołecznymi czynnikami. Wartości miar charakteryzujących zamożność danego terenu są bowiem zdecydowanie wyższe w powiatach obejmujących średnie i duże miasta niż w tych skupiających wsie lub kilka mniejszych miasteczek, tym samym zaś aspekty urbanizacyjne wyraźnie przeważają. Co ciekawe, przeciętna liczba samochodów osobowych przypadających na stu mieszkańców ukazuje w tym kontekście zależność przeciwną – jest bowiem niższa w średnich i dużych miastach niż w najmniejszych miejscowościach.

Tabela nr 18. Lęk przed przestępczością a wysokość dochodów samorządu terytorialnego na mieszkańca

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wysokość dochodów samorządu terytorialnego	0 Ponadprzeciętna	n	6713	1931	8644
		%	77,7%	22,3%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	6404	1424	7828
		%	81,8%	18,2%	100,0%
Ogółem		n	13117	3355	16472
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	43,579***				
Phi	− 0,051***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 19. Lęk przed przestępczością a stopa bezrobocia

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Stopa bezrobocia	0 Poniżej przeciętnej	n	7906	2226	10132
		%	78,0%	22,0%	100,0%
	1 Ponadprzeciętna	n	5211	1128	6339
		%	82,2%	17,8%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	41,921***				
Phi	− 0,050***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 20. Lęk przed przestępczością a przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto	0 Ponadprzeciętne	n	8091	2478	10569
		%	76,6%	23,4%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	5026	877	5903
		%	85,1%	14,9%	100,0%
Ogółem		n	13117	3355	16472
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	172,274***				
Phi	− 0,102***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 21. Lęk przed przestępczością a liczba samochodów osobowych na 100 mieszkańców

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Liczba samochodów osobowych na 100 mieszkańców	0 Ponadprzeciętna	n	6711	1449	8160
		%	82,2%	17,8%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	6405	1906	8311
		%	77,1%	22,9%	100,0%
Ogółem		n	13116	3355	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	68,011***				
Phi	0.064***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

W odniesieniu do czynnika demograficznego, stanowiącego kolejną operacjonalizację hipotezy o makrospołecznych determinantach lęku przed przestępczością, ustalono, że lęk był wyższy tam, gdzie był niższy przyrost naturalny (por. tabela nr 22), niższy wskaźnik małżeństw (por. tabela nr 23), wyższy wskaźnik rozwodów (por. tabela nr 24) oraz niższe wskaźniki obciążenia demograficznego (liczby osób w wieku nieprodukcyjnym na 1000 osób w wieku produkcyjnym) i napięcia społecznego (względnej liczby bezrobotnych mężczyzn w wieku 18–24 w populacji) (por. tabela nr 25, tabela nr 26).

Tym samym jedynie w odniesieniu do trzech z pięciu rozpatrywanych czynników ustalony kierunek zależności jest zgodny z zakładanym w hipotezie, w dwóch ostatnich zaś odkryto związek przeciwny. Podobnie jak w przypadku czynnika ekonomicznego, także w odniesieniu do tych pięciu zmiennych ustalono istotny związek z wielkością miejscowości, w której żył respondent. Pomimo tego faktu zdecydowano się poddać wszystkie te czynniki analizom wielowymiarowym, których metoda zakłada wprowadzanie do modelu jedynie tych zmiennych, które podnoszą jego siłę wyjaśniającą. Tym samym więc miary, które byłyby zbyt silnie skorelowane ze zmiennymi włączonymi wcześniej do modelu i nie niosłyby dodatkowych informacji o poziomie lęku przed przestępczością nie zostaną do niego wprowadzone.

Tabela nr nr 22. Lęk przed przestępczością a wysokość przyrostu naturalnego

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wysokość przyrostu naturalnego	0 Ponadprzeciętna	n	5691	1238	6929
		%	82,1%	17,9%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	7425	2116	9541
		%	77,8%	22,2%	100,0%
Ogółem		n	13116	3354	16470
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	46,000***				
Phi	0,053***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 23. Lęk przed przestępczością a liczba zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem	
			0 Nie	1 Tak		
Liczba zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców	0 Ponadprzeciętna	n	5833	1230	7063	
		%	82,6%	17,4%	100,0%	
	1 Poniżej przeciętnej	n	7283	2124	9407	
		%	77,4%	22,6%	100,0%	
Ogółem			n	13116	3354	16470
			%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	66,341***					
Phi	0,063***					

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 24. Lęk przed przestępczością a liczba orzekanych rozwodów na 100 zawieranych małżeństw

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Liczba rozwodów na 100 zawieranych małżeństw	0 Poniżej przeciętnej	n	5464	860	6324
		%	86,4%	13,6%	100,0%
	1 Ponadprzeciętna	n	7652	2495	10147
		%	75,4%	24,6%	100,0%
Ogółem		n	13116	3355	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	290,079***				
Phi	0,133***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 25. Lęk przed przestępczością a wysokość wskaźnika obciążenia demograficznego (liczba ludności w wieku nieprodukcyjnym / liczba ludności w wieku produkcyjnym)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wysokość wskaźnika obciążenia demograficznego	0 Poniżej przeciętnej	n	7684	2402	10086
		%	76,2%	23,8%	100,0%
	1 Ponadprzeciętna	n	5432	952	6384
		%	85,1%	14,9%	100,0%
Ogółem		n	13116	3354	16470
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	191,075***				
Phi	− 0,108***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 26. Lęk przed przestępczością a wysokość wskaźnika napięcia społecznego (odsetek bezrobotnych mężczyzn w wieku 18–24 lata w populacji)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wysokość wskaźnika napięcia społecznego	0 Poniżej przeciętnej	n	7891	2399	10290
		%	76,7%	23,3%	100,0%
	1 Ponadprzeciętna	n	5226	955	6181
		%	84,5%	15,5%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	147,234***				
Phi	− 0,095***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Zmienne charakteryzujące słabe socjalne wsparcie władz samorządowych dla mieszkańców poszczególnych powiatów ostatecznie także nie były pozytywnie związane z lękiem przed przestępczością. Zarówno w przypadku niższego od przeciętnego odsetka dzieci uczęszczających do przedszkoli, jak i gorszej dostępności usług medycznych (dużej liczby mieszkańców przypadających na aptekę,

lekarza lub łóżko szpitalne) – wbrew postawionej hipotezie – ustalono niższe ryzyko odczuwania obaw przed wiktymizacją mieszkańców powiatów charakteryzujących się tymi cechami (por. Tabela nr 27, Tabela nr 29, Tabela nr 30 i Tabela nr 31). Wyjaśnieniem tego zjawiska, podobnie jak w przypadku ekonomicznego i demograficznego czynnika jest silny związek z urbanizacją. Jedynie pewna bardzo słaba pozytywna zależność z częstością obaw przed wiktymizacją uwidoczniła się w odniesieniu do zmiennej względnej wysokości udzielanej mieszkańcom pomocy społecznej (por. Tabela nr 28).

Tabela nr 27. Lęk przed przestępczością a odsetek dzieci w wieku 3–6 lat uczęszczających do przedszkola

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Odsetek dzieci w wieku 3–6 lat w przedszkolach	0 Ponadprzeciętny	n	7832	2386	10218
		%	76,6%	23,4%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	5284	968	6252
		%	84,5%	15,5%	100,0%
Ogółem		n	13116	3354	16470
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	148,058***				
Phi	– 0,095***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 28. Lęk przed przestępczością a wysokość wydatków samorządu terytorialnego na pomoc społeczną w przeliczeniu na jednego mieszkańca

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Wysokość wydatków na pomoc społeczną	0 Ponadprzeciętna	n	5319	1265	6584
		%	80,8%	19,2%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	7798	2089	9887
		%	78,9%	21,1%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	8,942***				
Phi	0,023***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 29. Lęk przed przestępczością a liczba mieszkańców na jedną aptekę

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Liczba mieszkańców na jedną aptekę	0 Poniżej przeciętnej	n	7299	2157	9456
		%	77,2%	22,8%	100,0%
	1 Ponadprzeciętna	n	5818	1197	7015
		%	82,9%	17,1%	100,0%
Ogółem		n	13117	3354	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	82,037***				
Phi	− 0,071***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 30. Lęk przed przestępczością a liczba mieszkańców na jednego pracującego lekarza (etaty w przychodniach i szpitalach)

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Liczba mieszkańców na jednego lekarza	0 Poniżej przeciętnej	n	7682	2417	10099
		%	76,1%	23,9%	100,0%
	1 Ponadprzeciętna	n	5434	938	6372
		%	85,3%	14,7%	100,0%
Ogółem		n	13116	3355	16471
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	204,422***				
Phi	− 0,111***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

Tabela nr 31. Lęk przed przestępczością a liczba łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców.

			Poczucie braku bezpieczeństwa		Ogółem
			0 Nie	1 Tak	
Liczba łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców	0 Ponadprzeciętna	n	7008	2174	9182
		%	76,3%	23,7%	100,0%
	1 Poniżej przeciętnej	n	6108	1180	7288
		%	83,8%	16,2%	100,0%
Ogółem		n	13116	3354	16470
		%	79,6%	20,4%	100,0%
Chi-kwadrat Pearsona	140,393***				
Phi	− 0,092***				

Źródło: opracowanie własne.

*** Istotność na poziomie 0,001.

3. Integrujący model uwarunkowań lęku przed przestępczością – wyniki analiz wielowymiarowych

Zgodnie z tytułem, niniejsza część stanowi próbę integracji poszczególnych hipotez testowanych wstępnie w poprzednim punkcie w ramach zbiorczego modelu determinantów lęku przed przestępczością. Podsumowując prezentowane wcześniej wyniki analiz dwuwymiarowych należy przypomnieć, że udało się wstępnie potwierdzić hipotezy o takich czynnikach determinujących lęk przed przestępczością jak: doświadczenia wiktyimizacyjne, cechy społeczno-demograficzne warunkujące wrażliwość na wiktyimizację, postrzeganie przejawów dezorganizacji społecznej, urbanizacja oraz częstość widywania patroli policyjnych i wybrane demograficzne aspekty spośród czynników makrospołecznych. Na podstawie tych zmiennych zostaną zbudowane dwa modele integrujące – wykorzystujące techniki drzewa klasyfikacyjnego i regresji logistycznej. Pierwszy z nich posłuży jako metoda identyfikacji szczególnie interesujących wzajemnych powiązań między poszczególnymi zmiennymi, a drugi umożliwi statystyczne podsumowanie siły wyjaśniającej wszystkich rozpatrywanych łącznie zmiennych.

3.1. Model drzewa klasyfikacyjnego

Technika drzewa klasyfikacyjnego polega na takim podziale badanej próby na poszczególne kategorie zmiennych niezależnych, by zmaksymalizować różnice

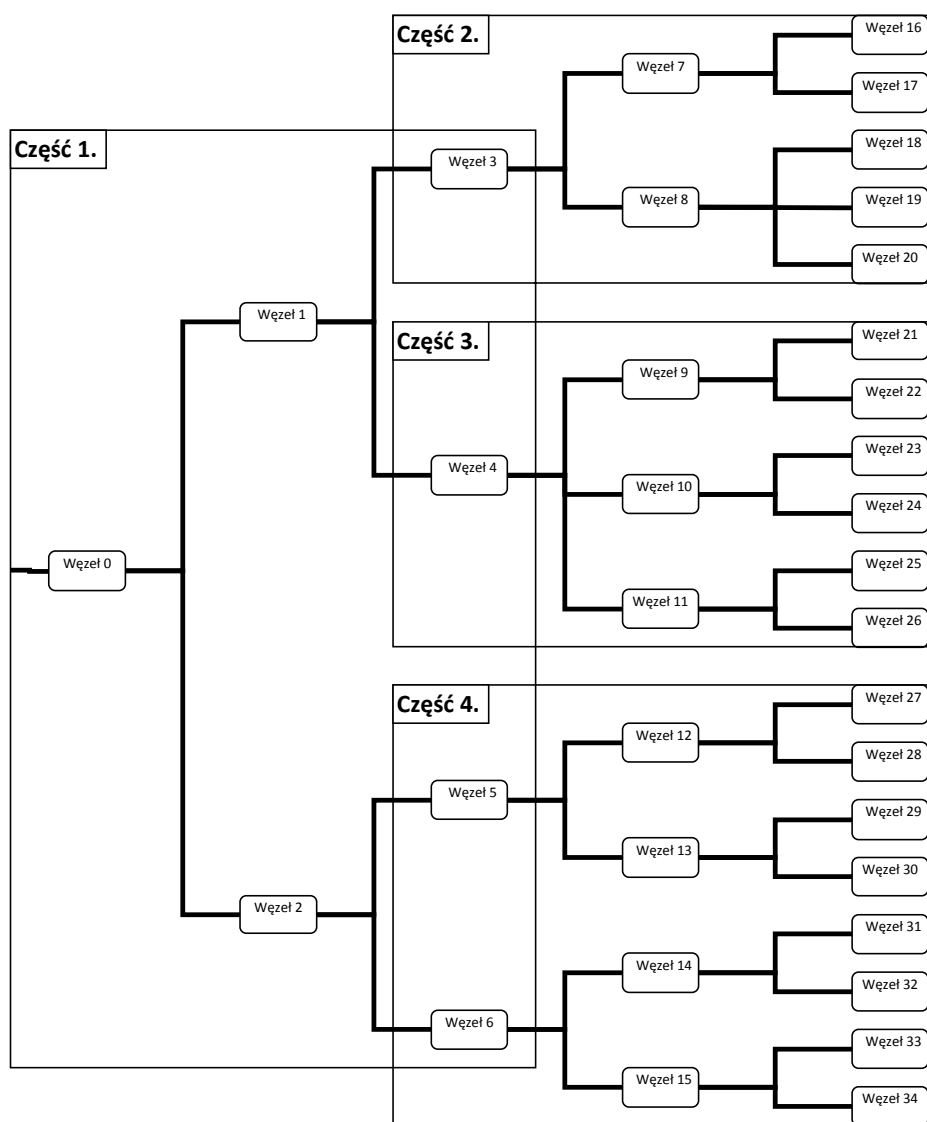
w poziomie zmiennej zależnej. W tym przypadku do budowy modelu wybrano najprostszy algorytm klasyfikacyjny – algorytm CHAID (*Chi-square Automatic Interaction Detection*). Algorytm CHAID jest metodą selekcji zmiennych niezależnych i interakcji między nimi, które w najlepszy sposób wyjaśniają zmienną zależną.

Podziały w grupach (węzły drzewa) oparte są na największym zróżnicowaniu tworzonych kategorii ze względu na poziom zmiennej zależnej. Pierwsze podziały (gałęzie drzewa) wynikają ze znalezienia zmiennej niezależnej oferującej najistotniejsze różnice w rozkładzie analizowanych kategorii (obliczenia oparte na statystyce Chi-kwadrat). Kolejne węzły i gałęzie związane są z następnymi, co do siły dyskryminacyjnej zmiennej zależnej, zmiennymi niezależnymi. Konstrukcja drzewa kończy się na tak zwanych liściach, czyli kategoriach, których dalszy podział według żadnej innej zmiennej niezależnej nie będzie już istotny lub których dalszy podział został zatrzymany.

Ponieważ analizowana próba badanych była bardzo liczna, większość nawet bardzo słabych związków okazywała się istotna statystycznie. Dlatego też, dla zachowania przejrzystości prezentacji, należało ograniczyć stopień rozbudowania klasyfikacji. Po wielu wstępnych próbach ostatecznie zdecydowano się na budowę drzewa ograniczonego do czterech poziomów, których poszczególne kategorie (węzły i liście) liczą przynajmniej 50 obserwacji. Dodanie kolejnych poziomów nie zwiększało już istotnie jakości dopasowania modelu do danych, a wybitnie ograniczało możliwości jego prezentacji.

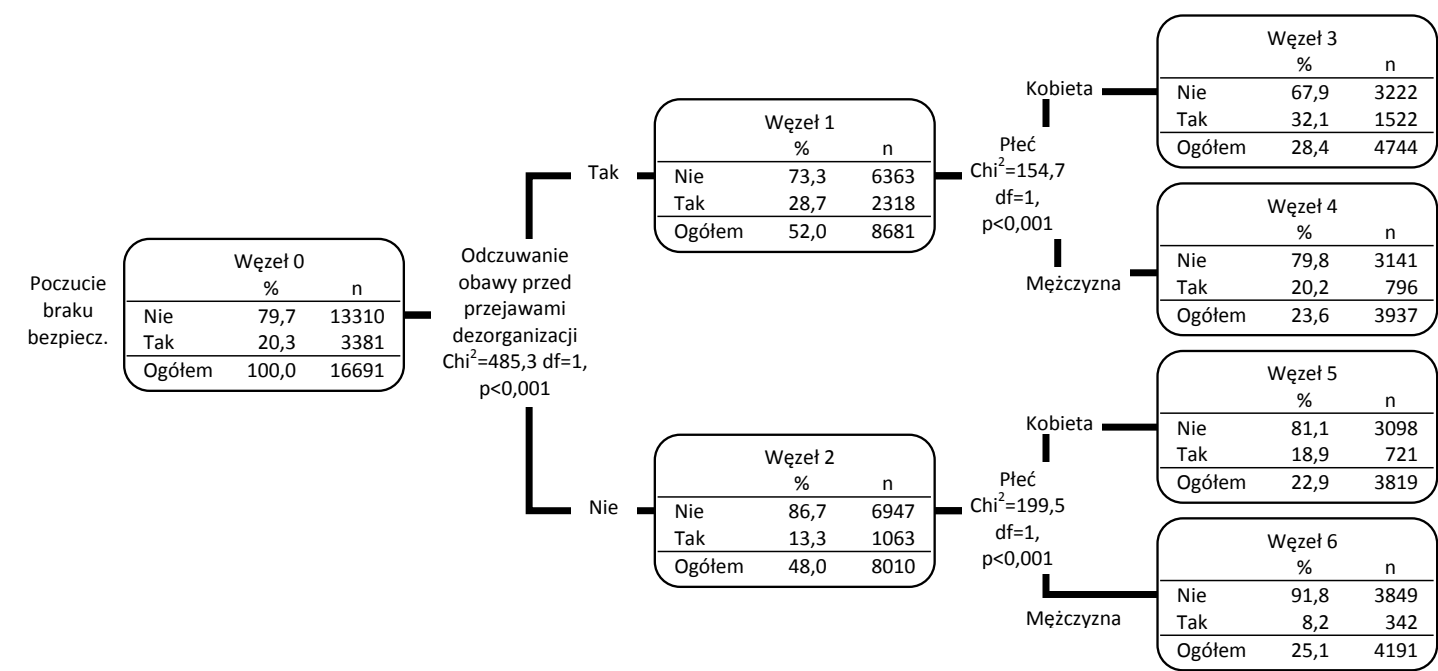
Pełny obraz tak zbudowanego drzewa klasyfikacyjnego ukazuje poniższy schemat (por. schemat nr 15). Jego wielkość, wynikająca z ilości rozpatrywanych w nim podziałów, nie ułatwia analizy, dlatego też podzielono go na cztery oznaczone ramkami części i przedstawiono na czterech kolejnych diagramach (por. schemat nr 16, schemat nr 17, schemat nr 18, schemat nr 19).

Schemat nr 1. Drzewo klasyfikacyjne (model wyjaśniający poziom lęku przed przestępczością). Ogólny zarys.



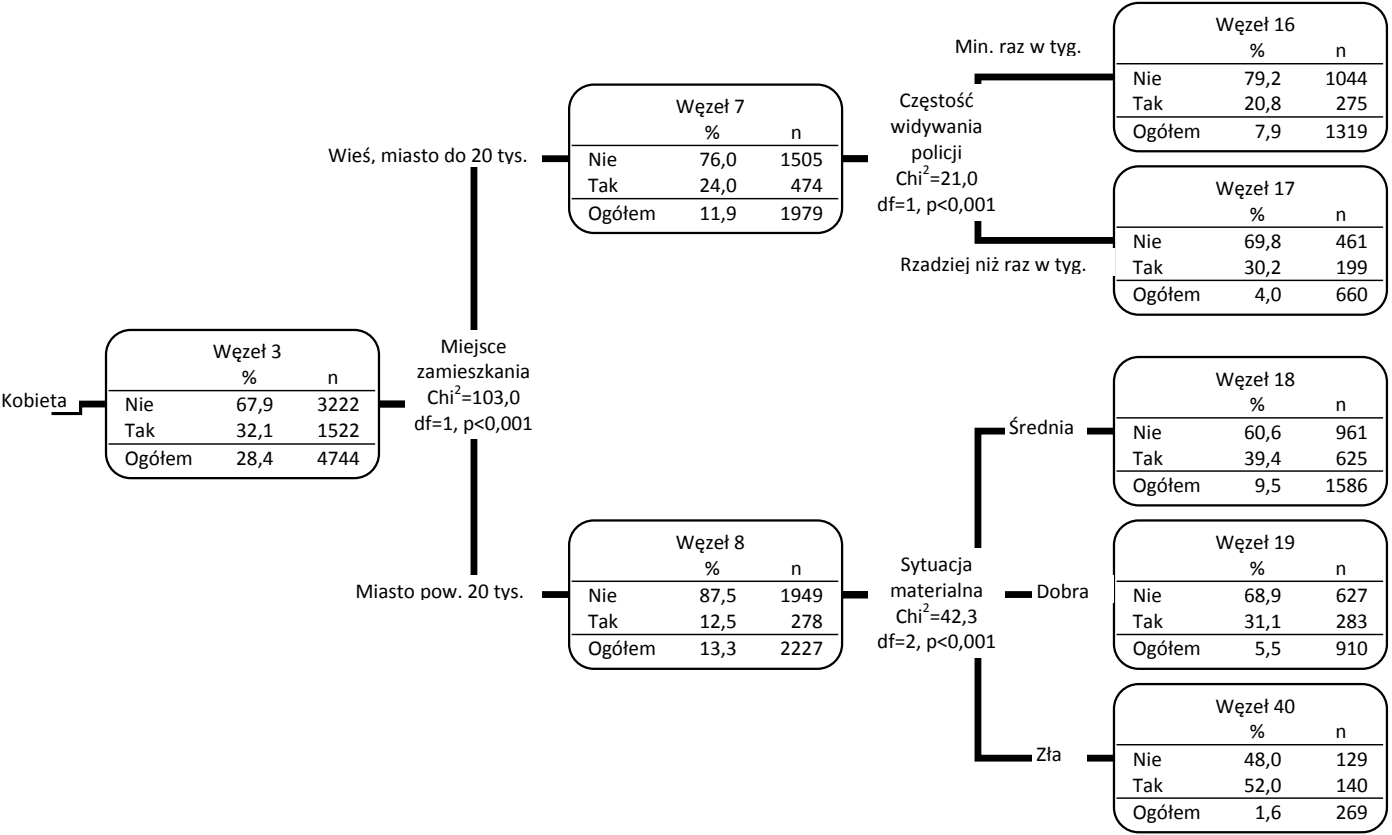
Źródło: opracowanie własne.

Schemat nr 2. Drzewo klasyfikacyjne (model wyjaśniający poziom lęku przed przestępczością). Część 1



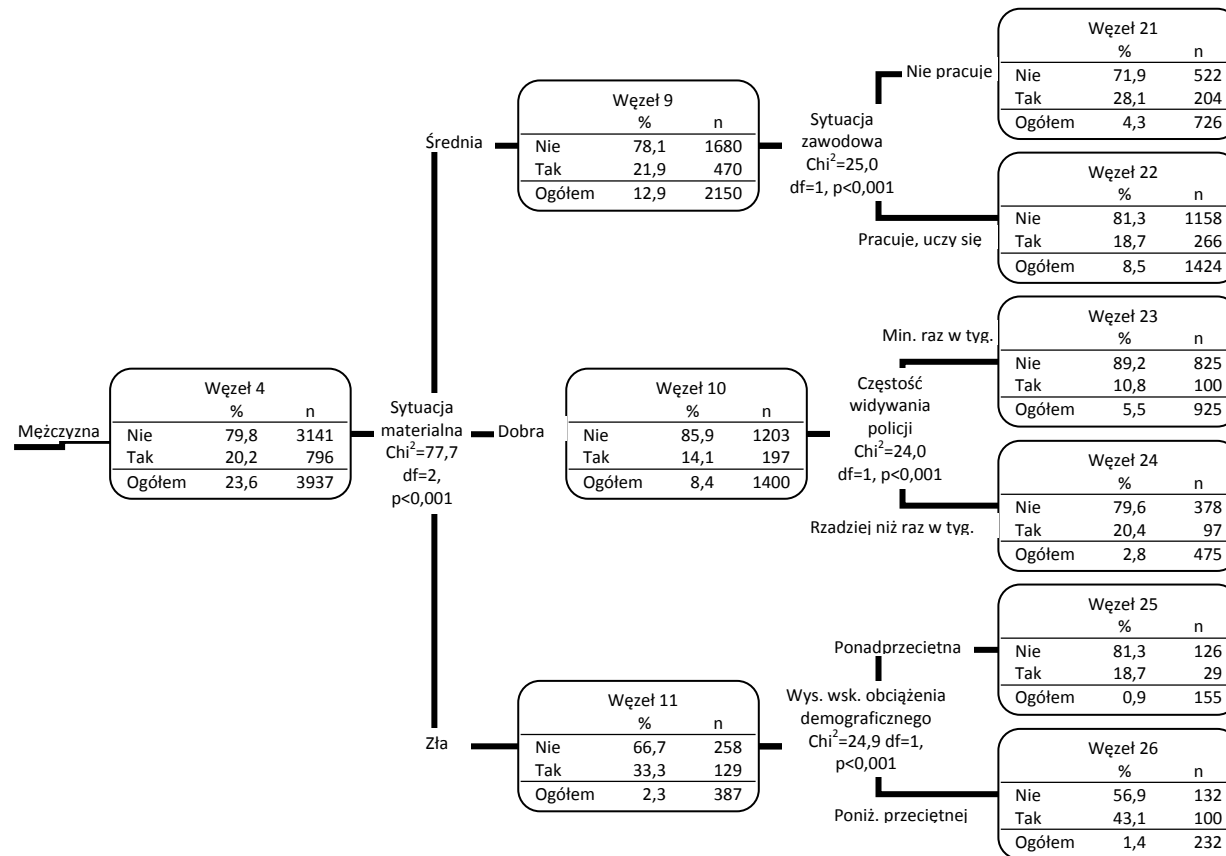
Źródło: opracowanie własne.

Schemat 3. Drzewo klasyfikacyjne (model wyjaśniający poziom lęku przed przestępczością). Część 2



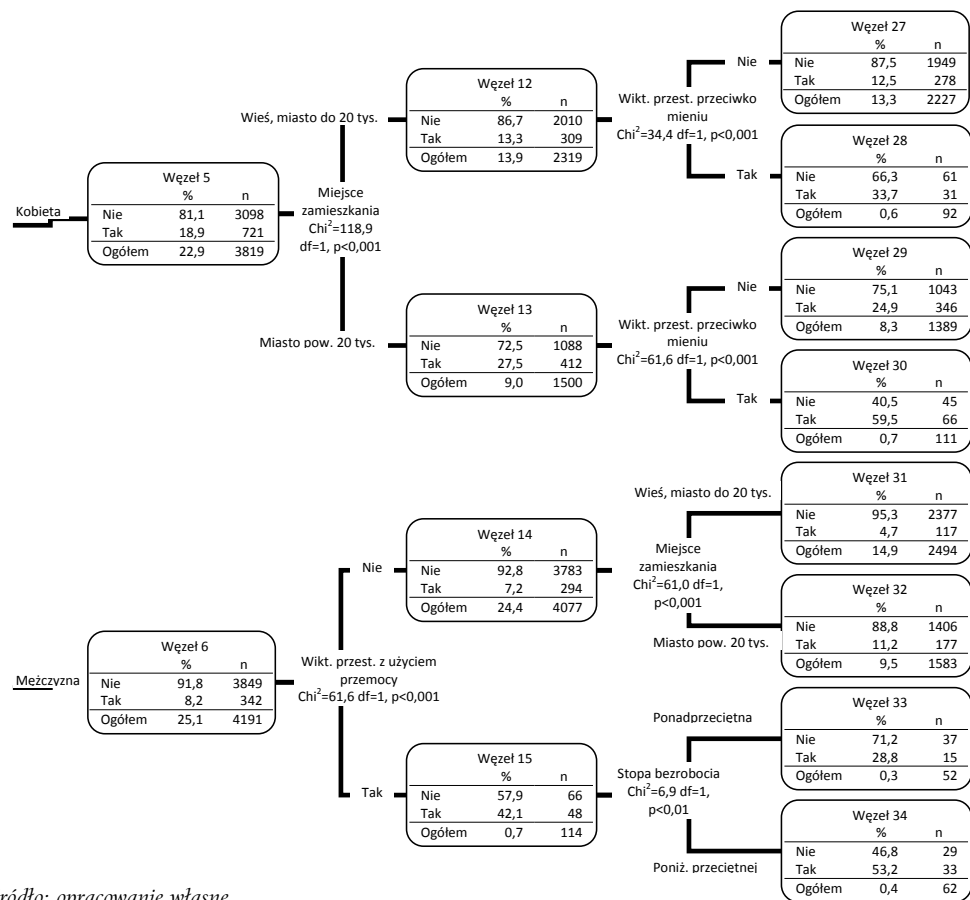
Źródło: opracowanie własne.

Schemat 4. Drzewo klasyfikacyjne (model wyjaśniający poziom lęku przed przestępczością). Część 3



Źródło: opracowanie własne.

Schemat nr 5. Drzewo klasyfikacyjne (model wyjaśniający poziom lęku przed przestępczością). Część 4



Źródło: opracowanie własne.

Punktem wyjścia analizy, czyli tak zwanym korzeniem drzewa klasyfikacyjnego (Węzeł 0) jest rozkład zmiennej zależnej (poczucia braku bezpieczeństwa) w całej populacji¹⁵.

Pierwsza, a więc najsilniejsza klasyfikacja w modelu przebiegła według zmiennej charakteryzującej hipotezę o roli dezorganizacji społecznej w genezie lęku przed przestępczością.

Drugi krok dzielił respondentów pod względem płci i to zarówno tych odczuwających obawy przed przejawami dezorganizacji w zamieszkiwanej okolicy, jak i tych, którzy takich problemów nie doświadczali. Na tym poziomie utworzyły się w ten sposób cztery kategorie respondentów, spośród których lęk przed przestępczością odczuwały najczęściej kobiety, które spotykały się z objawami społecznej dezorganizacji w swojej okolicy (32,1%), najrzadziej zaś mężczyźni nie doświadczający tego rodzaju problemów (8,2%). Zbliżony poziom obaw, sytuujący się na poziomie przeciętnym dla wszystkich respondentów, odczuwali zaś mężczyźni wyrażający niepokój związany ze społeczną dezorganizacją w miejscu zamieszkania i kobiety wolne od takich obaw (odpowiednio 20,2% oraz 18,9%).

Trzeci poziom analizy zakładał dalszy podział tych kategorii wynikający z trzech kolejnych czynników: wielkości zamieszkiwanej miejscowości, oceny własnej sytuacji materialnej oraz wiktylizacji przestępstwami z użyciem przemocy. Spośród stworzonych w ten sposób kategorii warto zwrócić szczególną uwagę na grupę, która w poprzednim podziale najrzadziej obawiała się przestępczości, czyli mężczyzn nieobserwujących w zamieszkiwanej okolicy przejawów społecznej dezorganizacji. Wyłania się interesująca kategoria – otóż ofiary rozboju lub pobicia aż siedmiokrotnie częściej niż pozostali odczuwali obawy podczas wieczornego spaceru (odpowiednio 42,1% oraz 7,2%).

Fakt zamieszkiwania w najmniejszych oraz średnich i dużych miejscowościach dzielił jedynie kobiety. Mieszkanie w większych miastach podnosiło znacząco i tak podwyższony już odsetek osób tej płci odczuwających lęk przed przestępczością, które zwracały uwagę na niechciane i nieprzyjemne zachowania współmieszkańców (do poziomu 37,9%), oraz różnicowało poziom obaw kobiet, których nie niepokoiły tego rodzaju „nieporządki” (odpowiednio 27,5% wśród mieszkańców większych miast i 13,3% wśród mieszkańców mniejszych miejscowości). Z kolei na mężczyzn mieszkających w bardziej zdeorganizowa-

¹⁵Widniejący na schemacie odsetek osób odczuwających obawę przed wiktylizacją podczas wieczornych spacerów wynosi 20,3, a w poprzednich fragmentach podawana była zaś wartość 20,4. Niekonsekwencja ta wynika z minimalnych różnic w wykorzystywanych przez program statystyczny sposobów ważenia danych i zaokrąglania wyników w zależności od stosowanej techniki analizy.

nych okolicach (którzy jak już wspomniano mają przeciętny poziom lęku przed przestępczością) silnie wpływała ocena własnej sytuacji materialnej. Jedna trzecia z tych, którzy twierdzili, że ich sytuacja ekonomiczna jest zła deklarowało odczuwanie lęku przed przestępczością (33,3%), podczas gdy wśród tych w dobrej kondycji finansowej już tylko co siódmy (14,1%).

Czwarty i ostatni poziom podziału przebiegał według kilku różnych zmiennych: częstości widywania patroli policyjnych w zamieszkiwanej okolicy, oceny własnej sytuacji materialnej, aktywności zawodowej, wiktymizacji przestępstwami przeciwko mieniu, wielkości zamieszkiwanej miejscowości oraz wskaźników obciążenia demograficznego (odsetek osób w wieku nieprodukcyjnym przypadających na osoby w wieku produkcyjnym) i stopy bezrobocia (odsetek osób bezrobotnych).

W wyniku tego podziału powstało dziewiętnaście kategorii zwanych liśćmi drzewa. Dwie najciekawsze grupy respondentów wyłonionych w toku klasyfikacji to osoby najrzadziej i najczęściej odczuwające brak bezpieczeństwa podczas wieczornych spacerów.

Pierwsza z nich to mężczyźni, mieszkający na wsiach, w których nie uwidoczniły się przejawy dezorganizacji społecznej i którzy nie byli w roku poprzedzającym badanie ofiarami przestępstw z użyciem przemocy (odsetek odczuwających lęk na poziomie 4,7).

Z kolei najczęściej odczuwanie lęku przed przestępczością deklarowały kobiety pochodzące ze średnich lub dużych miast, w których nie przeszkadzały im niekulturalne lub nieobyczajne zachowania współmieszkańców, ale które padły w ostatnim czasie ofiarą przestępstwa przeciwko mieniu (odsetek odczuwających lęk wynoszący 59,5).

Inne kategorie osób o najwyższym poziomie lęku przed przestępczością to: mężczyźni, którzy nie doświadczali przejawów dezorganizacji, ale byli ofiarą rozboju lub pobicia oraz mieszkali w powiatach charakteryzujących się niższą od przeciętnej stopą bezrobocia (odsetek deklarujących poczucie braku bezpieczeństwa wynoszący 53,2); kobiety oceniające swoją kondycję finansową jako złą, mieszkające w średnich lub dużych miastach, w których obecne są cechy dezorganizacji społecznej (52,0% odczuwających lęk), oraz mężczyźni w podobnie złej sytuacji ekonomicznej, pochodzący z powiatów, w których dochodzi do naruszeń porządku publicznego i gdzie jest niższa od przeciętnej względna liczba mieszkańców w wieku nieprodukcyjnym (odsetek odpowiedzi twierdzących na pytanie o lęk przed przestępczością na poziomie 43,1).

Można więc stwierdzić, że zmienne makrospołeczne zamieszkiwanych powiatów oddziaływały w większym stopniu na mężczyzn, podczas gdy poziom lęku przed przestępczością kobiet był dużo bardziej zależny od wielkości zamieszkiwanej miejscowości.

Respondenci dużo rzadziej niż przeciętnie odczuwający lęk przed przestępczością należeli, poza jedną już wymienioną, do takich kategorii, jak: mężczyźni mieszkający w zdeorganizowanych okolicach, ale jednocześnie deklarujący dobrą kondycję finansową i przynajmniej raz w tygodniu widujący policyjne patrole (10,8% wskazań); mężczyźni bez doświadczeń wiktyimizacyjnych i mieszkający w większych ośrodkach miejskich wolnych od przejawów społecznej dezorganizacji (11,2% wskazań) oraz kobiety nie będące ofiarami przestępstw i pochodzące ze wsi lub małej miejscowości, w której nie spotykają się z naruszeniami porządku publicznego (12,5% wskazań).

3.2. Model regresji logistycznej

Ostatnią metodą analizy statystycznej, wykorzystaną dla zidentyfikowania determinantów lęku przed przestępczością, była regresja logistyczna. Metoda ta umożliwia zbadanie łącznego wpływu poszczególnych zmiennych niezależnych na jakościową zmienną zależną, dlatego też będzie stanowił dobre podsumowanie dla prowadzonych w poprzednich punktach mniej zaawansowanych analiz.

Technika ta polega na próbie przewidywania faktu wystąpienia określonego zdarzenia (tutaj odczuwania lęku przed przestępczością) za pomocą układu zmiennych niezależnych, czyli na estymowaniu warunków, pod którymi zmienna zależna przyjmuje określoną wartość.

Szczególnie interesującym wynikiem tej techniki jest wyrażenie zwane ilorazem szans lub inaczej estymatorem ryzyka względnego (*odds ratio*), które w przypadku jakościowych zmiennych niezależnych pozwala ocenić różnicę (wyrażoną w procentach) ryzyka wystąpienia rozpatrywanej wartości zmiennej zależnej, między sytuacją, gdy zmienna niezależna przyjmuje wartość analizowaną i wartość oznaczoną jako kategoria odniesienia.

Przykładowo, jego wartość na poziomie 2,5 dla zmiennej charakteryzującej fakt bycia w roku poprzedzającym badanie ofiarą przestępstwa rozboju lub pobicia w modelu lęku przed przestępczością oznacza, że osoby w ten sposób wiktyimizowane dwuipółkrotnie częściej niż osoby niewiktyimizowane deklarowały odczuwanie lęku.

Ogólne podsumowanie jakości dopasowania danych do zbudowanego dzięki tej technice modelu umożliwiają między innymi statystyki pseudo R^2 Coxa i Snella oraz pseudo R^2 Nagelkerkego, stanowiące pewne przybliżenie statystyki R^2 znanej z regresji liniowej i określającej procent zmienności zmiennej zależnej wyjaśnionej przez model. Druga z tych statystyk stanowi modyfikację pierwszej, uwzględniającą pełny rozkład od „0” do „1”, tym samym zaś w założeniu ma lepiej odpowiadać współczynnikowi determinacji R^2 .

Po przeprowadzeniu wielu prób zdecydowano się na wykorzystanie tak zwanej krokowej regresji logistycznej metodą selekcji postępującej Walda. Ten rodzaj regresji logistycznej różni się od tego, wykorzystującego najprostszą metodę wprowadzania (polegającą na uwzględnieniu wszystkich zadeklarowanych zmiennych niezależnych) stopniowym wprowadzaniem kolejnych, najistotniejszych dla wyjaśnienia poziomu zmiennej zależnej, zmiennych niezależnych. Na każdym kroku wprowadzana do modelu jest jedna dodatkowa zmienna niezależna, aż do momentu, gdy włączenie kolejnej nie poprawia już istotnie jego siły wyjaśniającej. Dla analizowanych zmiennych metoda ta dawała najlepsze rezultaty i wydaje się najłatwiejsza w interpretacji.

Do procesu tworzenia modelu włączono wszystkie rozpatrywane w poprzednich punktach pracy zmienne niezależne istotnie skorelowane z lękiem przed przestępczością (nie uwzględniono więc tylko zmiennej długości zamieszkiwania w okolicy). Budowa modelu zatrzymała się na piętnastym kroku – po wprowadzeniu tyluż zmiennych niezależnych.

Wszystkie wprowadzone zmienne miały charakter jakościowy, dla których analizowane kategorie uwzględniały czynniki służące weryfikacji poszczególnych hipotez badawczych. Przykładowo, hipoteza wrażliwości zakłada, że to kobiety i osoby starsze częściej odczuwają lęk przed przestępczością, więc właśnie te kategorie były poddawane analizie, a mężczyźni i osoby młodsze stanowiły dla nich kategorię odniesienia (wobec której interpretuje się odpowiednie wartości *odds ratio*). Jedynie zmienną oceny własnej sytuacji materialnej respondenta przedstawiono w trzech kategoriach (spośród których kategorię odniesienia stanowiła odpowiedź „bardzo lub raczej dobrze”), pozostałe zaś miary, jak to już wcześniej sygnalizowano, zostały przekształcone do formy binarnej.

Do modelu weszły zmienne charakteryzujące wszystkie postawione hipotezy badawcze (choć nie wszystkie sugerują zgodny z założeniem kierunek relacji), a mianowicie: oba rodzaje doświadczeń wiktymizacyjnych, płeć, wiek, aktywność zawodowa, ocena osobistej sytuacji materialnej (w ramach hipotezy wrażliwości na wiktymizację), postrzeganie przejawów dezorganizacji w zamieszkiwanej okolicy, wielkość zamieszkiwanej miejscowości, częstość widywania policyjnych patroli, stopa bezrobocia, przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto, liczba samochodów osobowych na stu mieszkańców (w ramach makrospołecznego czynnika ekonomicznego), względna liczba rozwodów i bezrobotnych mężczyzn w wieku 18–24 lata (w ramach makrospołecznego czynnika demograficznego) oraz liczba mieszkańców na jednego pracującego lekarza (w ramach makrospołecznego czynnika socjalnego).

Do modelu nie weszły zaś: wykształcenie (nie uwzględnił więc on zmiennej, dla której analizy dwuwymiarowe sugerowały związek przeciwny do zakładane-

go w hipotezie), dochody samorządu na jednego mieszkańca, przyrost naturalny, wskaźnik obciążenia demograficznego, liczba małżeństw na 10 tysięcy mieszkańców oraz odsetek dzieci w wieku 3–6 lat w przedszkolach, względna wysokość wydatków na pomoc społeczną, względna liczba aptek i łóżek szpitalnych.

Wszystkie włączone do modelu zmienne były jego istotnymi statystycznie składnikami. Analizując wartość statystyk Walda dla ich poszczególnych współczynników regresji, należy uznać, że największą rolę w modelu odgrywała płeć, postrzeganie przejawów dezorganizacji społecznej, częstość widywania policyjnych patroli i uprzednia wiktymizacja przestępstwami z użyciem agresji (por. tabela nr 32).

Mniej znaczące były zaś: ocena własnej sytuacji materialnej, wiktymizacja przestępstwami przeciwko mieniu, wielkość zamieszkiwanej miejscowości oraz pozostałe z wcześniej wymienianych zmiennych.

Najsilniejszy pozytywny wpływ na prawdopodobieństwo odczuwania zagrożenia podczas wieczornego spaceru uwidocznił się dla osób, które w roku poprzedzającym badanie padły ofiarą przestępstwa z użyciem przemocy (*odds ratio* na poziomie 3,1), dla kobiet i osób postrzegających przejawy dezorganizacji w zamieszkiwanej okolicy (*odds ratio*=2,1) oraz dla oceniających swoją sytuację materialną jako złą i ofiar kradzieży lub włamań (*odds ratio* na poziomie odpowiednio 2,0 oraz 1,9). Oznacza to, że osoby z tych kategorii, w porównaniu do – odpowiednio – osób nie będących ofiarami, mężczyzn oraz mieszkających w okolicach wolnych od dezorganizacji społecznej i będących w dobrej sytuacji materialnej, odczuwają lęk przynajmniej dwukrotnie częściej.

Prawdopodobieństwo doświadczania lęku przed przestępczością podnosi również rzadkie obserwowanie patroli policyjnych w zamieszkiwanej przez respondenta okolicy (o 60%), mieszkanie w średnim lub dużym mieście (o połowę), brak aktywności zawodowej, ocenianie swojej kondycji finansowej jako przeciętnej, oraz pochodzenie z powiatów o niższej od przeciętnej liczbie zarejestrowanych samochodów osobowych, a także ponadprzeciętnej liczbie osób bezrobotnych i orzekanych rozwodów (we wszystkich przypadkach o około jedną trzecią).

Warto także dodać, że starszy wiek badanego podnosił ryzyko odczuwania lęku przed przestępczością o dodatkowe 20%.

Pseudo R^2 Coxa i Snella tak stworzonego modelu wyniosła 0,106, zaś R^2 Nagelkerkego – 0,167 (por. tabela nr 32). Statystyki te pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że wszystkie rozpatrywane zmienne niezależne jedynie w ograniczonym stopniu wyjaśniają poziom lęku przed przestępczością, a ich całociowy wpływ na zmienną zależną nie jest duży. Wynik ten jest zbliżony z większością rezultatów analiz tego rodzaju. Pomimo wielu rozmaitych prób, badaczom nie udało się dotychczas stworzyć modelu, który by w dużo wyższym stopniu

Tabela nr 32. Podsumowanie modelu regresji logistycznej (model wyjaśniający poziom lęku przed przestępczością)

	B	Wald	Odds ratio
Zmienne w modelu			
Hipoteza wiktyimizacyjna			
Uprzednia wiktyimizacja przestępstwem z użyciem przemocy	1,144	108,262***	3,140
Uprzednia wiktyimizacja przestępstwem przeciwko mieniu	0,660	80,710***	1,934
Hipoteza wrażliwości na wiktyimizację			
Płeć – Kobieta	0,746	287,938***	2,108
Wiek – 40 lat i więcej	0,182	14,622***	1,200
Sytuacja zawodowa – Nie pracuje ani nie uczy się	0,284	34,521***	1,329
Sytuacja materialna		84,680***	
Znośna lub średnia	0,267	27,843***	1,307
Raczej zła lub bardzo zła	0,691	84,392***	1,995
Hipoteza dezorganizacyjna			
Odczuwanie obawy przed przejawami dezorganizacji w zamieszkiwanej okolicy	0,733	270,795***	2,082
Hipoteza urbanizacyjna			
Miejsce zamieszkania – miasto powyżej 20 tys. mieszkańców	0,434	60,419***	1,544
Hipoteza o roli pracy policji			
Częstość widywania patroli policji – rzadziej niż raz w tygodniu	0,480	124,172***	1,616
Hipoteza o wpływie makrospołecznych czynników ekonomicznych			
Stopa bezrobocia – ponadprzeciętna	0,243	14,509***	1,275
Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto – poniżej przeciętnej	-0,177	9,847**	0,838
Liczba samochodów osobowych na mieszkańca – poniżej przeciętnej	0,273	39,480***	1,314
Hipoteza o wpływie makrospołecznych czynników demograficznych			
Liczba rozwodów na sto zawieranych małżeństw – ponadprzeciętna	0,241	15,989***	1,273
Wysokość wskaźnika napięcia społecznego – ponadprzeciętna	-0,212	9,743**	0,809
Hipoteza o wpływie makrospołecznych czynników socjalnych			
Liczba mieszkańców przypadająca na jednego lekarza – ponadprzeciętna	-0,131	5,168*	0,877
Stała	-3,434	1347,316***	0,032
Podsumowanie modelu			
Ogólny Chi-kwadrat	1788,867 (df=16)		
- 2 Log wiarygodności	14283,120		
pseudo R ² Coxa i Snella	0,106		
pseudo R ² Nagelkerkego	0,167		

Źródło: opracowanie własne.

* Istotność na poziomie 0,05.

** Istotność na poziomie 0,01.

*** Istotność na poziomie 0,001.

poprawnie przewidywał uwarunkowania lęku przed przestępczością. Należy więc uznać, że także podjęta w tym artykule próba, choć przynosi wiele istotnych ustaleń, nie umożliwia jeszcze pełnej odpowiedzi na pytanie o to, co sprawia, że część osób odczuwa lęk przed stanieniem się ofiarą przestępstwa, a część jest wolna od tego rodzaju niepokoju.

Metoda regresji logistycznej, w odróżnieniu od omawianych w poprzednim punkcie analiz dwuwymiarowych, które każdą zależność traktują jako samodzielną, prezentuje wkład poszczególnych zmiennych w ramach ich całego układu, a więc bez uwzględniania nakładających się efektów, wynikających np. z korelacji między różnymi zmiennymi niezależnymi. Na podstawie jej wyników można więc sugerować, że na odczuwanie lęku przed przestępczością silnie oddziałują doświadczenia wiktymizacyjne jednostki, społeczno-demograficzne cechy określające jej większą podatność na sytuacje zagrożenia oraz takie cechy miejsca, w którym żyje, jak wielkość miejscowości, obecność przejawów dezorganizacji społecznej i patrolujących je policjantów.

Makrospołeczne charakterystyki zamieszkiwanych przez badanych powiatów miały w założeniu opisywać pewien kontekst życia jednostki, który mógłby wpływać pośrednio na poziom jej generalnego lęku. Hipoteza o roli tych czynników w genezie obaw przed wiktymizacją zakłada, że dla osoby, która wokół siebie widzi ludzi w trudnej sytuacji finansowej, mających problemy ze znalezieniem pracy czy też dostępem do świadczeń zdrowotnych lub społecznych, a także postrzegających załamanie tradycyjnego układu społecznego (np. większą liczbę rozwodów), wyobrażenie nocnego spaceru może nieść większy ładunek zagrożeń niż dla tych ze społecznie „bezpieczniejszych” regionów. Kontekst taki oddziaływałby bowiem, między innymi, na ocenę łatwości poradzenia sobie z ewentualnymi skutkami wiktymizacji związanymi, na przykład, z potrzebą odkupienia określonych dóbr lub uzyskaniem świadczenia medycznego. Wykorzystane w analizie zmienne makrospołeczne nie do końca jednak spełniły pokładane w nich nadzieje. Prezentują one niekonsekwentny obraz tej relacji, nieumożliwiający jednoznacznego potwierdzenia hipotezy o ich wpływie na lęk przed przestępczością. Niewątpliwie jednak na uwagę zasługują te z nich, które zgodnie z hipotezą podnoszą ryzyko odczuwania lęku przed przestępczością, a mianowicie: wysoka stopa bezrobocia (która w analizach dwuwymiarowych sugerowała odwrotny wpływ, związany najprawdopodobniej z pośredniczącą rolą wielkości zamieszkiwanego miasta), wysoki odsetek rozwodów i niska liczba samochodów osobowych przypadających na mieszkańców.

Magdalena Goldschneider ■

PRZESTĘPCZOŚĆ NA WARSZAWSKIEJ PRADZE Z PERSPEKTYWY WSPÓŁCZESNYCH TEORII EKOLOGICZNYCH W KRYMINOLOGII

Uwagi wstępne. Kryminologia przestrzenna

Zjawisko przestępczości jest „produktem ubocznym” związanym z normalnym funkcjonowaniem społeczeństwa¹. Myślenie o tym zjawisku od drugiej połowy XIX wieku determinowane było przez pytanie etiologiczne. Dlaczego ludzie popełniają przestępstwa, ewentualnie, dlaczego większość ludzi powstrzymuje się od dokonywania czynów zabronionych? Pytanie to do dziś pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi, najprawdopodobniej dlatego, że satysfakcjonujące, uniwersalne wytłumaczenie nie istnieje. Brak odpowiedzi na owo pytanie wiąże się jednak z konsekwencjami w sferze praktycznej. Mogłoby się bowiem wydawać, że poznanie przyczyn niepożądanych zachowań społecznych jest niezbędne, by zachowaniom tym przeciwdziałać. Pozytywistyczna polityka kryminalna, determinująca podejście do zapobiegania przestępczości i sprowadzająca się do wpływania na czynniki kształtujące źródła motywacji sprawców nie przyniosła wymiernych rezultatów. Odkrycie to spowodowało w latach 70. XX w. nieunikniony odwrót w stronę konserwatyzmu, ponowne zainteresowanie paradygmatem klasycznym i radykalizację poglądów na temat celów kary². Obok wielu koncepcji

¹ J. Błachut, A. Gaberele, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2001, str. 467.

² A. Marek (red.), *System prawa karnego. Tom 1. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2010, str. 132.

skupiających się na wpływaniu na rozmiary przestępczości za pomocą sankcji karnej, znalazły się również teorie, które kwestię odpłaty za przestępstwo pozostawiły na uboczu, akcentując jednak wizję sprawcy jako jednostki racjonalnej³ i podkreślając, że dla zapobiegania przestępczości większe znaczenie praktyczne ma poznanie mechanizmów powstawania zdarzeń o charakterze kryminalnym. Poznanie przyczyny niepożądanych zachowań, a więc przede wszystkim źródeł motywacji sprawcy, nie jest niezbędne, by zachowaniom tym zapobiegać. Należy zatem postawić pytanie, gdzie i kiedy dochodzi do popełnienia przestępstwa i jak wiedzę tę wykorzystać, by skalę zjawiska ograniczyć do nieuniknionego minimum.

Omówione poniżej badania stanowią próbę weryfikacji teorii wywodzących się historycznie z tradycji szkoły chicagowskiej i perspektywy ekologicznej, których zwolennicy uwagę swą koncentrują na samym zdarzeniu przestępczym i jego środowiskowo-przestrzennych uwarunkowaniach. Grupie tych teorii, zaliczanych do współczesnego nurtu ekologicznego, nie nadano w polskiej literaturze wspólnego miana. W dalszej części posługuję się terminem kryminologia przestrzenna (*environmental criminology*). Próba stworzenia nowej terminologii wynika z niedoskonałości i braku precyzji w obecnym tłumaczeniu, a ponadto powszechnego kojarzenia pojęcia ekologia przestępczości z koncepcjami prezentowanymi przez szkołę chicagowską, a nie współczesnymi teoriami ekologicznymi. Słowo *environment* używane w kontekście *environmental criminology* oznacza środowisko, przestrzeń, cechy zarówno fizyczne, jak i społeczne przestrzeni. Alternatywne znaczenie słowa to środowisko naturalne. Termin *environmental criminology* to kryminologia związana z przestrzenią, otoczeniem, miejscem popełnienia czynu zabronionego. Polski termin ekologia przestępczości wydaje się nieprecyzyjny, ponieważ nasuwa skojarzenia z drugim znaczeniem słowa *environment* – a więc środowiskiem naturalnym. Pomimo więc, że historycznie założenia tej dziedziny kryminologii wywodzą się z ogólnej nauki ekologii, znajdującej korzenie w nauce biologii i rozumianej jako poszukiwanie zależności między przestrzenią, a jej użytkownikami, termin ten obecnie wskutek wszechstronnego rozwoju gałęzi nauki, jaką jest ekologia przestępczości i posługiwania się przez nią nowoczesnymi technologiami wydaje się przestarzały i nieadekwatny. Jak wskazuje A. Kossowska⁴, bardziej precyzyjnym terminem, choć niewątpliwie skomplikowanym, byłby „kierunek kryminologii badający środowiskowo-przestrzenne uwarunkowania przestępczości”. Aby jednak termin ten skrócić zdecydowałem się na sformułowanie kryminologia przestrzenna.

³ Tamże, str. 139.

⁴ A. Kossowska, *Środowiskowo-przestrzenne uwarunkowania przestępczości (wybrane zagadnienia współczesnej ekologii przestępczości)*, „Archiwum Kryminologii” 1993, t. XIX.

Kryminologia przestrzenna jest nauką o przestępstwie, a nie o jego sprawcy. Stwierdzenie to w kontekście dorobku tradycyjnej kryminologii może wydawać się kontrowersyjne. Pozytywistyczne teorie kryminologiczne koncentrują się bowiem wokół problematyki źródeł motywacji sprawcy czynu zabronionego, pomijają natomiast rolę środowiska fizycznego w inicjowaniu zachowania sprawcy⁵. Indywidualne zachowanie jest zaś produktem interakcji człowieka z otoczeniem. Problematyka źródeł motywacji sprawcy pozostaje poza sferą zainteresowań kryminologów działających w duchu nurtu ekologicznego. Jak twierdzi James Q. Wilson, socjologiczne koncepcje zajmujące się przyczynami przestępczości „dotyczą takich zmiennych (jak na przykład ubóstwo), które znajdują się nie tylko poza zasięgiem oddziaływania środków, które ma do dyspozycji wymiar sprawiedliwości, ale często w ogóle poza zasięgiem możliwości jakiegokolwiek oddziaływania czy wywierania na nie wpływu przez państwo.”⁶ W konsekwencji proponuje się nowy model zapobiegania przestępczości polegający nie na resocjalizacji sprawcy po popełnieniu przez niego przestępstwa, ale na skutecznym wpływaniu na środowisko fizyczne czy projektowaniu przestrzeni, w której sprawca działa, zanim czyn zostanie dokonany. Zapobieganie przestępczości nie następuje zatem poprzez eliminowanie czynników kryminogennych związanych z osobą sprawcy, ale tych leżących w przestrzeni, w której czyn zostaje dokonany.

Kryminologiczne rozważania nad przestępczością prowadzone w duchu współczesnego nurtu ekologicznego opierają się na założeniu, że zaistnienie zdarzenia kryminalnego warunkują cztery niezbędne elementy: norma prawna, która została naruszona, sprawca, przedmiot przestępstwa (obiekt ataku, ofiara) oraz czas i przestrzeń, w której przestępstwo zostało popełnione. P. J. Brantingham i P. L. Brantingham nazywają powyższe elementy czterema wymiarami przestępstwa⁷. Przedmiotem zainteresowań kryminologii przestrzennej będzie przede wszystkim czasoprzestrzenny wymiar czynu, w którym krzyżują się pozostałe wymienione elementy. W polu zainteresowań leży więc samo zdarzenie przestępcze, nie tylko jego inicjator. Stąd zamiast terminu „criminality” używa się terminu „crime” – w znaczeniu samego incydentu – faktu popełnienia

⁵ E. H. Sutherland, D. R. Cressey, *Criminology*, Lippincott, Nowy Jork 1978, D. C. Gibbons, *Observations on the Study of Crime Causation*, „American Journal of Sociology” 1971, nr 77, str. 262–277, R. A. Cloward, *Illegitimate Means, Anomie, and Deviant Behavior*, „American Sociological Review” 1959, nr 24, 1959, str. 164–176, cyt. za: D. Cornish, *The Procedural analysis of Offending and its Relevance for Situational Prevention*, w: Clarke, R. V. (red.), *Crime Prevention Studies*, vol. 3, *Criminal Justice Press*, Monsey, Nowy Jork 1994, str. 152.

⁶ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, str. 182.

⁷ P. J. Brantingham, P. L. Brantingham (red.), *Environmental criminology*, SAGE Publications, 1981, str. 7.

konkretnego czynu. W konsekwencji dla potrzeb niniejszego opracowania, sformułowanie zdarzenie przestępcze lub przestępstwo będzie rozumiane w tym samym znaczeniu. W świetle powyższych uwag szczególne zainteresowanie badaczy poświęcone jest zjawisku nierównomiernego rozmieszczenia przestępczości, które wiąże się ściśle z terminem „hot spots”. Pod tym pojęciem rozumie się „obszar, na którym występuje większe niż przeciętnie nasilenie przestępczości lub innych naruszających porządek prawny zdarzeń bądź też rejon o szczególnym ryzyku wiktylizacji.”⁸

Współczesne koncepcje teoretyczne zaliczane do nurtu kryminologii przestrzennej mają kilka wspólnych założeń, stanowiących również punkt wyjścia dla opisanych w dalszej części badań:

- zachowanie o charakterze przestępczym jest determinowane przez czynniki związane z fizycznym otoczeniem. Wszystkie działania są rezultatem interakcji przestrzeni z jej użytkownikami. Środowisko nie odgrywa w genezie przestępstwa pasywnej roli i nie stanowi jedynie tła dla aktywności sprawcy, ale ma wpływ na jego działanie, może je inicjować i determinować przebieg zdarzenia;
- rozmieszczenie przestępczości w czasie i przestrzeni nie jest przypadkowe. Zakładając, że zachowanie sprawcy jest zależne od czynników sytuacyjnych, przestępstwa popełniane są wedle pewnego schematu zachowań. Model rozmieszczenia przestępczości zależy od ilości okazji przestępczych. Nasilenie przestępczości jest zróżnicowane w zależności od badanego regionu, dzielnic, ulicy, a nawet pory dnia;
- założenia kryminologii przestrzennej i badań nad przestrzennym rozmieszczeniem przestępczości zmierzają do ograniczania wielkości tego zjawiska na konkretnym obszarze dzięki eliminacji czynników kryminogennych.⁹

Teoria działań rutynowych

Podłoże teoretyczne omówionych poniżej badań stanowiły teoria działań rutynowych, perspektywa racjonalnego wyboru oraz koncepcja schematów zachowań.

⁸ J. E. Eck, *Crime Hot Spots: Where They Are, Why We Have Them, and How to Map Them*, w: J. E. Eck, S. Chainey, J. G. Cameron, M. Leitner, R. E. Wilson (red.), *Mapping Crime: Understanding Hot Spots*, US Department of Justice, National Institute of Justice, Waszyngton 2005, str. 2.

⁹ R. Wortley, L. Mazerolle (red.), *Environmental Criminology and Crime Analysis*, Willan Publishing, 2008, str. 2.

wań przestępczych. Każda z wymienionych teorii zajmuje się innym fragmentem zdarzenia przestępczego.

Teoria działań rutynowych pozwala na zdefiniowanie warunku koniecznego do zaistnienia przestępstwa. Jej twórcami są Lawrence Cohen i Marcus Felson¹⁰. Autorzy stworzyli swoją koncepcję, próbując wyjaśnić paradoks, który dostrzegli, analizując raport Krajowej Komisji ds. Przeciwdziałania Przemocy¹¹ z 1969 roku. Jak wynikało z przedstawionych danych, w ciągu ostatniej dekady, ograniczeniu uległa skala oddziaływania czynników uważanych za kryminogenne, takich jak niski poziom wykształcenia, bezrobocie, liczba ludzi żyjących na granicy ubóstwa. Jednocześnie w tym samym czasie nastąpił gwałtowny wzrost przestępczości, zarówno przeciwko mieniu, jak i tej z użyciem przemocy¹². Nowo powstała koncepcja zrywała z regułą, że problem przestępczości jest jedynie zjawiskiem związanym z osobą sprawcy. W ujęciu autorów przestępstwo jest fenomenem trójskładnikowym. Sprawca stanowi obok odpowiedniego obiektu ataku i braku strażnika chroniącego obiekt jedynie jeden z elementów zdarzenia, do którego dochodzi w konkretnym czasie i przestrzeni. Innymi słowy, czyn przestępczy konstituuje trzy elementy zaistniałe w tym samym miejscu i czasie: dostępność odpowiedniego obiektu ataku (przedmiotu przestępstwa), brak zabezpieczenia przed atakiem oraz obecność zdeterminowanego do popełnienia czynu sprawcy¹³.

Cel ataku, a więc przedmiot przestępstwa, musi być pojmowany szeroko. Może nim być ofiara (człowiek), przedmiot (rzecz) lub miejsce. Pożądane cechy obiektu ataku M. Felson określił za pomocą akronimu „VIVA” (*value, inertia, visibility, access* – wartość, bezwolność, widoczność, dostępność)¹⁴. Obiekt musi być odpowiedni w rozumieniu sprawcy, a więc przedstawiać oczekiwaną wartość, być łatwy do przetransportowania, widoczny i dostępny¹⁵. Zwłaszcza dwa ostatnie atrybuty świadczą o atrakcyjności potencjalnego celu. W ocenie M. Felsona na okoliczność, że obiekt jest w większym stopniu widoczny i dostępny, wpływa między innymi masowe rozpowszechnienie określonych dóbr, popularyzacja akcesoriów samochodowych, przechowywanie wartościowych towarów

¹⁰ L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change and crime rate trends: a routine activity approach*, „American Sociological Review” 1979, nr 44, 1979, str. 588–608.

¹¹ The National Commission on the Causes and Prevention of Violence.

¹² L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change...*, str. 588.

¹³ Tamże, str. 589.

¹⁴ M. Felson, R. V. Clarke, *Opportunity Makes the Thief*, „Police Research Series”, Paper 98. Policing and Reducing Crime Unit, Research, Development and Statistics Directorate, Home Office, Londyn 1998, str. 5.

¹⁵ L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change...*, str. 591.

w parterowych magazynach, powszechność sklepów samoobsługowych, większa mobilność i wszelkie ułatwienia komunikacyjne. Z kolei łatwość w transporcie czy poręczność przedmiotu przestępstwa nie są bez znaczenia zwłaszcza w przypadku włamań. W badaniach z 1981 roku M. Felson i L. Cohen stwierdzili przewrotnie, że najlepszym wskaźnikiem umożliwiającym określenie przewidywanej liczby włamań, które zostaną dokonane w danym roku, jest ciężar najlżejszego telewizora z corocznego katalogu Searsa¹⁶.

Występowanie właściwego obiektu ataku nie jest przesłanką wystarczającą do zaistnienia przestępstwa. Przedmiot ataku musi być bowiem pozbawiony odpowiedniej ochrony. Zabezpieczenie obiektu może opierać się na zaangażowaniu czynnika ludzkiego, który zniechęci sprawcę do podjęcia działań, czy to bezpośrednio, czy np. za pośrednictwem monitorowania zdarzenia przy użyciu telewizji przemysłowej. Zabezpieczenie może przyjąć postać zorganizowaną, np. strażnik strzegący osiedla, lub nieformalną, w postaci czujnych sąsiadów czy współpracowników w sklepie. Istotnym warunkiem jest, aby strażnik, niezależnie, czy będzie nim gospodyni domowa, odźwierny, przechodzień czy sąsiad, zniechęcał sprawcę przez swą czynną obecność do dokonania czynu.

Ocena powyższych dwóch elementów (dostępności celu i braku zabezpieczenia) ma charakter subiektywny, dokonuje jej bowiem potencjalny sprawca w miejscu i czasie, w którym występuje odpowiedni i pozbawiony ochrony obiekt.

Podstawowym założeniem teorii M. Felsona jest twierdzenie, że o popełnieniu przestępstw decyduje podaż scharakteryzowanych wyżej okazji przestępczych¹⁷. Okazja przestępcza jest warunkiem koniecznym do zaistnienia czynu zabronionego.

Perspektywa racjonalnego wyboru

Kolejną z teorii stanowiących trzon kryminologii przestrzennej jest koncepcja racjonalnego wyboru, która eksponuje podatność sprawcy czynu na wystąpienie okazji przestępczej. Perspektywa racjonalnego wyboru źródłami

¹⁶ M. Felson, L. E. Cohen, *Modeling Crime Rate Trends – A Criminal Opportunity Perspective*, "Journal of Research in Crime and Delinquency", nr 18, str. 138–164, cyt. za: M. Felson, *Technology, business, and crime*, w: M. Felson, R. V. Clarke (red.), *Business and Crime Prevention*, Monsey, Criminal Justice Press, Nowy Jork 1997, str. 87.

¹⁷ K. Bułat, P. Czarniak, A. Gorzelak, K. Grabowski, M. Iwański, P. Jakubek, J. Jodłowski, M. Małek, S. Młodawska-Mąsior, A. Papierz, M. Stożek, *Kryminologia. Repetytorium*, Warszawa 2007, str. 66.

swoimi sięga kryminologii klasycznej reprezentowanej przez Cezarego Beccarię i Jeremiego Bentham. „Zgodnie z założeniami szkoły klasycznej [...] każdy człowiek, w tym także sprawca przestępstwa, jest przede wszystkim jednostką racjonalną tzn. w sposób świadomy wybierającą pomiędzy różnymi alternatywami postępowania. Każdy człowiek, włączając w to przestępców, jest równocześnie jednostką wolną, wyposażoną w wolną wolę, a więc wybierającą w nieskrępowany sposób pomiędzy wspomnianymi alternatywami.”¹⁸

Podobnie D. B. Cornish i R. V. Clarke postrzegają sprawcę czynu zabronionego jako istotę rozumną i racjonalną, która w obliczu okazji przestępczej podejmuje decyzję o popełnieniu czynu, uwzględniając jego opłacalność, czyli koszty i zyski z nim związane. Klasyczna teoria wolnego wyboru zostaje zmodyfikowana poprzez założenie, że wybory sprawcy są jednak w pewnym stopniu zdeterminowane, nie całkowicie wolne. Jego proces decyzyjny ograniczają takie czynniki, jak limitowany czas na dokonanie wyboru, indywidualne możliwości poznawcze, brak odpowiedniego doświadczenia, zakres dostępności niezbędnych informacji. Twórcy koncepcji racjonalnego wyboru uznają, że sprawca posiada wolną wolę w zakresie decyzji o dokonaniu czynu, jednak może być ona indywidualnie obciążona wpływem rozmaitych czynników (np. poziom inteligencji, typ osobowości, wychowanie, presja rówieśników), które w różnym stopniu predestynują danego sprawcę do popełnienia przestępstwa.¹⁹

Reasumując, sam czyn jest więc celowym i świadomym działaniem, które służy zaspokojeniu potrzeb sprawcy, takich jak chęć posiadania, popęd seksualny, zadowolenie itd., dla osiągnięcia których musi on dokonywać wyborów, zaś swoboda decydowania ograniczona jest przez czas na podjęcie decyzji, posiadane zdolności i jakość dostępnych informacji.²⁰ Planując przestępstwo, choćby na chwilę przed dokonaniem, sprawca dąży do osiągnięcia celu, często nie uwzględniając długofalowych konsekwencji. Dlatego mimo założenia racjonalnego działania sprawcy, mniejszą uwagę przykładają do możliwości zostania ujętym, jak również nie rozpatruje problemu kary, która zostanie mu wymierzona.

Przebieg procesu decyzyjnego jest różny w zależności od typu popełnianego czynu zabronionego. Inne bowiem przesłanki wpływają na decyzje sprawcy w chwili przygotowania, a inne w trakcie dokonania, różne ujawniają się na danym etapie czynniki ograniczające swobodę decyzji. Dostosowanie analizy do rodzaju przestępstwa jest istotne z punktu widzenia celów, które świadomy sprawca chce

¹⁸ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, str. 42.

¹⁹ D. B. Cornish, R. V. Clarke, *The rational choice perspective*, w: R. Wortley, L. Mazerolle (red.), *Environmental Criminology and Crime Analysis*, Willan Publishing, 2008, str. 26.

²⁰ R. V. Clarke, M. Felson, *Routine Activity and Rational Choice*, Transaction Publishers, 1993, str. 6.

osiągnąć i w stosunku do których dokonuje rachunku potencjalnych korzyści i strat. Przestępstwa o szczególnie brutalnym charakterze są także dokonywane przez sprawców postępujących w sposób racjonalny. Kluczowe dla zrozumienia tego problemu wydaje się właściwe sprecyzowanie motywu, pod wpływem którego działa sprawca. Mylny wydaje się pogląd, że tylko czyny dokonywane w celu osiągnięcia korzyści majątkowych mają swoje racjonalne uzasadnienie. Motyw, którym kieruje się sprawca posługujący się brutalnymi metodami to zaspokojenie rozmaitych ludzkich pragnień i instynktów: chęci dominacji, osiągnięcia przewagi lub pozycji w grupie, demonstracji siły poprzez skrzywdzenie czy wystraszenie ofiary, okazanie odwagi i bezwzględności, zyskanie uznania w oczach innych, a także zapewnienie sobie rozrywki²¹. Przestępca, jako inicjator zdarzenia, wybiera również miejsce popełnienia czynu, ale wybór ten jest racjonalny, nie przypadkowy. Na decyzję sprawcy wpływa szereg czynników związanych z otoczeniem. Kształtowanie przestrzeni może więc przekładać się na ilość okazji przestępczych i tym samym bezpośrednio na rozmiar przestępczości.

Koncepcja schematów zachowań przestępczych

Teoria schematów zachowań przestępczych (*crime pattern*) opisuje przestrzeń, w której sprawca poszukuje okazji przestępczych, ale w szerszym aspekcie. Wskazuje mianowicie, które obszary miasta wybiera racjonalnie działający przestępca do realizacji swoich zamiarów. Obszary jego działalności są ściśle związane z legalnymi aktywnościami życia codziennego. Autorzy koncepcji, Patricia Brantingham i Paul Brantingham²² zakładają, że otoczenie wysyła do swoich użytkowników swego rodzaju sygnały i wskazówki o charakterze przestrzennym, kulturowym, prawnym czy psychologicznym, które wywierają wpływ na sprawcę. Posiadający motywację do popełnienia czynu przestępca wykorzystuje sygnały wysyłane z przestrzeni w celu lokalizacji odpowiedniego obiektu bądź ofiary. Odczytywanie wskazówek płynących z otoczenia staje się, w procesie adaptacji społecznej lub dzięki nauce płynącej z doświadczenia łatwiejsze i zwiększa efektywność prowadzonych działań. Stąd wskazówki, zespoły wskazówek czy całe ich sekwencje kształtują pewien szablon wykorzystywany każdorazowo do wyboru ofiary bądź obiektu przestępstwa. Na podstawie zgodności z szabło-

²¹ D. B. Cornish, R. V. Clarke, *The rational choice...*, w: R. Wortley, L. Mazerolle (red.), *Environmental Criminology...*, str. 42.

²² P. J. Brantingham, P. L. Brantingham, *Notes on the geometry of crime*, w: P. J. Brantingham, P. L. Brantingham (red.), *Environmental...*, str. 27–54.

nem potencjalne obiekty zostają odrzucane bądź akceptowane. Proces tworzenia czy wykorzystywania tego kognitywnego szablonu pozostaje często poza świadomością sprawcy. Wraz ze wzrostem liczby doświadczeń jest on podświadomie udoskonalany i systematycznie zwiększa efektywność działań. Koncepcja Brantinghamów skupia się więc na poszukiwaniu modelu przestrzennego rozmieszczenia przestępczości opartego na procesie wyboru obszarów poszukiwań obiektów zgodnych z utworzonym przez sprawcę szablonem²³.

W oparciu o wyniki rozmaitych badań empirycznych autorzy zidentyfikowali następujące prawidłowości związane z przestrzennymi mapami mentalnymi sprawców. Sprawcy mają tendencję do działania w ramach obszarów sobie znanych, w których odbywa się ich codzienna legalna aktywność²⁴. Najczęściej będzie to rejon związany z ich miejscem zamieszkania. Na to zjawisko wpływ ma okoliczność, że znane obszary dostarczają więcej czytelnych wskazówek związanych z czynnikami przestrzennymi, znaczniejsze podróże wymagają zaś od racjonalnie działającego sprawcy włożenia większego wysiłku w osiągnięcie celu, poniesienia kosztów i utraty czasu²⁵. Obszar aktywności sprawców obejmuje zatem miejsce zamieszkania, jednak z wyłączeniem tzw. strefy buforowej. Jest to rejon wokół budynku, w którym sprawca zamieszkuje. Zjawisko należy tłumaczyć zwiększonym ryzykiem rozpoznania przez osoby mające możliwość identyfikacji sprawcy (zmniejszoną anonimowością), a także, przypuszczalnie mniejszą liczbą obiektów ataku.²⁶ Aktywność, sprawców koncentruje się ponadto na terenach wokół miejsc innych niż bezpośrednia okolica miejsca zamieszkania, w których jednak odbywa się ich legalna aktywność tj. miejsc związanych z pracą, szkołą czy rozrywką, a także traktów komunikacyjnych łączących te punkty.²⁷ Należy także pamiętać, że potencjalne cele ataku również nie są rozmieszczone równomiernie w przestrzeni. Dlatego do rejonów, w których przestępstwo zostanie popełnione z największym prawdopodobieństwem będą należały fragmenty obszarów w obrębie kognitywnej mapy przestrzennej sprawcy, tożsame ze skupiskami dostępnych i odpowiednich obiektów ataku²⁸.

Uwzględniając podstawowe założenia wymienionych koncepcji, należy dojść do wniosku, że zmiany społeczno-cywilizacyjne, a także cechy środowiska

²³ Tamże, str. 29.

²⁴ P. Wiles, A. Costello, *'The Road to nowhere': the evidence for travelling criminals*, Home Office Research Study 207, Londyn 2000, str. 43.

²⁵ P. J. Brantingham, P. L. Brantingham, *Notes on the geometry of crime*, w: P. J. Brantingham, P. L. Brantingham (red.), *Environmental ...*, str. 27–54.

²⁶ Tamże, str. 32.

²⁷ Tamże, str. 36.

²⁸ Tamże, str. 42.

lokalnego modyfikują ilość okazji przestępczych, podczas gdy konkretny sprawca podejmuje decyzje w odpowiedzi na te modyfikacje²⁹. Z punktu widzenia założeń wskazanych w teorii zapobieganie przestępczości powinno koncentrować się na takim projektowaniu środowiska, które pozwoli na ograniczenie liczby okazji przestępczych. Limitowanie okazji przestępczych ogranicza ilość potencjalnych zdarzeń.

Cel badań

Stosowanie technik sytuacyjnego zapobiegania przestępczości czy też realizowanie innych koncepcji zakładających wpływanie na rozmiary przestępczości za pomocą rozwiązań przestrzennych wymaga prowadzenia rzetelnych badań na temat czynników przestrzennych determinujących konkretny typ zdarzeń, którym chce się zapobiegać, a które odnotowuje się w ramach diagnozowanego terytorium. Celem przeprowadzonych badań była empiryczna weryfikacja współczesnych teorii ekologicznych zaliczanych do nurtu kryminologii przestrzennej, przede wszystkim zaś koncepcji działań rutynowych, zakładającej rolę okazji przestępczej w zaistnieniu zdarzenia kryminalnego, problematyki dotyczącej wpływu środowiska fizycznego na nierównomierne rozmieszczenie przestępczości oraz zagadnień związanych z ruchliwością sprawców przestępstw opisanych w rozważaniach dotyczących m.in. teorii schematów zachowań przestępczych (crime pattern). Badania tego typu nie były jak dotąd przeprowadzone w polskich warunkach, stąd interesujące wydawało się, czy ich wyniki potwierdzą podstawowe założenia kryminologii przestrzennej wyprowadzone w oparciu o rezultaty badań empirycznych przeprowadzonych w ciągu ostatnich kilku dekad w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Badania stały się także pretekstem do wykorzystania nowoczesnej technologii komputerowej opartej na technikach geokodowania i umożliwiającej dokonanie analizy przestrzennej zjawiska przestępczości poprzez wizualizację wyników badań na mapie cyfrowej.

Hipotezy i metodologia

Punktem wyjścia dla niniejszych badań było założenie, że zachowanie o charakterze przestępczym jest determinowane przez czynniki związane z fizycznym otoczeniem. Środowisko nie odgrywa w genezie przestępstwa pasywnej roli

²⁹ M. Felson, R. V. Clarke, *Opportunity...*, str. 9.

i nie stanowi jedynie tła dla aktywności sprawcy, ale ma wpływ na jego działanie, może je inicjować i determinować przebieg zdarzenia.

Podstawowym założeniem teoretycznym badań jest fakt, że o rozmiarach przestępczości decyduje liczba okazji przestępczych. Zgodnie z teorią działań rutynowych okazja przestępcza powstaje wtedy, gdy posiadający motywację do działania sprawca napotyka na swej drodze odpowiedni w jego rozumieniu cel, który nie jest chroniony. **Pierwsza hipoteza** zakładała, że okazja przestępcza jest warunkiem koniecznym do zaistnienia zdarzenia o charakterze przestępczym, w tym związanego z przemocą.

Druga hipoteza opierała się na założeniu, że okazje przestępcze nie są rozmieszczone równomiernie w czasie i przestrzeni. Należy przyjąć, że nie każdy obiekt (człowiek czy przedmiot) jest odpowiednim dla sprawcy celem ataku w przypadku konkretnego typu czynu. Nie każde środowisko stanowi scenę korzystną dla popełnienia określonego przestępstwa. Innymi słowy, istnieją rejon, w których występuje większe nagromadzenie przestępczości.

Trzecia hipoteza wiązała się z założeniami koncepcji schematów zachowań przestępczych (*crime patterns*) odnośnie do sfer codziennych aktywności sprawców. Przyjmuje się, że sprawcy poszukują odpowiednich obiektów ataku na obszarach sobie znanych – w okolicach miejsc związanych z pracą, szkołą czy rozrywką. Sprawca zmierzający do miejsca popełnienia czynu pokonuje relatywnie niewielkie odległości, unikając jedynie rejonu w najbliższym otoczeniu swojego miejsca zamieszkania (strefa buforowa).

Jednostkami ekologicznymi, w obrębie których badano cechy fizyczne i społeczne przestrzeni, były trzy dzielnice wielkiego miasta – Warszawy. Przedmiotem badania uczyniono obszar właściwości Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi Północ, a więc rejon dzielnic administracyjnych: Pragi Północ, Białołęki i Targówka³⁰. Wybór badanego obszaru objętego właściwością wymienionego sądu nie był przypadkowy. Praga Północ oraz funkcjonalnie z nią związane Targówek i Białołęka są rejonem specyficznym na tle pozostałych wielkomiejskich dzielnic stolicy. Odrębności, widoczne zarówno w sferze środowiska fizycznego jak i społecznego, pozwalają na lepszą interpretację wyników badań w kontekście założeń nurtu ekologicznego. Unikalny charakter dzielnicy dostrzegalny jest już w sferze wizualnej. Praga Północ charakteryzuje się przedwojennym typem zabudowy. Jej centralną część wypełniają kamienice posadowione bezpośrednio przy głównych ulicach, w częściach frontowych których znajdują się bramy prowadzące do odseparowanych podwórek – dawnych oficyn zbudowanych dla

³⁰ Zgodnie z podziałem administracyjnym dokonany Ustawą z dnia 15 marca 2002 roku o ustroju miasta stołecznego Warszawy, Dz.U.2002.41.361 z późn. zm.

pracowników przemysłu. Wobec zniszczeń powojennych lewobrzeżnej Warszawy zabudowa Pragi Północ jest całkowicie unikatowa. Niestety, powojenne lata i polityka władz stolicy nie były dla Pragi łaskawe. Kamienice znajdują się w bardzo złym stanie technicznym, część z nich nigdy nie była remontowana, jako że stanowiły relikty „burżuazyjnego” systemu i nie przystawały do „nowoczesnego” budownictwa lat siedemdziesiątych. W większości dominuje komunalna forma własności, co z kolei determinuje status ekonomiczny mieszkańców. Ważnym elementem struktury lokalnej społeczności jest fakt, że dzielnicę zamieszkuje w dużym stopniu ludność rdzenna. Być może wynika to z faktu, że lokale komunalne nie mogą być przedmiotem obrotu, stąd ich najemcy wstępują w stosunek najmu po swoich krewnych. Jak wynika ze statystyk, odsetek migracji do dzielnicy jest niewielki. Ciekawy wydaje się także społeczny odbiór Pragi Północ jako dzielnicy niebezpiecznej. Obiegowe opinie na temat omawianego obszaru pozostają niezmiennie niemal od początku jego powolnego wyodrębniania się, tj. końca XIX wieku. Brak ładu przestrzennego utożsamiany jest z brakiem ładu społecznego. W powszechnym odczuciu Praga jest dzielnicą o tzw. przestępczej „tradycji”.

Weryfikacja wskazanych hipotez dokonana została w oparciu o analizę akt sądowych dotyczących 694 sprawców przestępstw skazanych w postępowaniach karnych w 2006 roku, których przedmiotem były czyny należące do właściwości Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi Północ oraz Sądu Okręgowego Warszawa Praga w zakresie tej samej właściwości. Analiza akt sądowych umożliwia zestawienie danych dotyczących miejsca popełnienia przestępstwa, wzbogaconych o informacje z notatek policyjnych, szkiców sytuacyjnych, uwzględniających pory dnia, w których przestępstwo zostało dokonane, aspekty związane z możliwościami oddalenia się z miejsca czynu, tak istotne z punktu widzenia okazji przestępczej, procesy decyzyjne sprawców, zachowanie pokrzywdzonego, które mogło mieć wpływ na powstanie okazji, uwarunkowania przestrzenne i wiele innych czynników. Wydaje się, że informacje dotyczące wyłącznie miejsca popełnienia przestępstwa, a więc same dane adresowe, pozwalają jedynie na ustalenie rejonów o zwiększonym zagrożeniu przestępczością, nie są jednak w stanie dostarczyć odpowiedzi, dlaczego właśnie te obszary zostały zjawiskiem tym dotknięte w większym stopniu niż inne. Tak bogate w szczegóły informacje na etapie postępowania przygotowawczego nie są dostępne, obfitują w nie zaś akta sądowe.

Rysunek nr 1. Mapa lewobrzeżnej Warszawy³¹

W trakcie badań poddano analizie 694 sprawców i 555 spraw prowadzonych pod odrębnymi sygnaturami. 298 spośród nich należało do właściwości III Wydziału Karnego Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi Północ, 367 do IV Wydziału Karnego Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi Północ, a 29 do V Wydziału Karnego Sądu Okręgowego Warszawa Praga w Warszawie. Do analizy wybrano przestępstwa, które w założeniu w największym stopniu uzależnione są od szeroko pojętej okazji przestępczej. Struktura badanych czynów przedstawiała się następująco: rozboje – 84, kradzieże (wymuszenia) rozbójnicze – 3, włamania – 108, kradzieże – 188 (w tym kradzież sklepowa – 102), przestępstwa komunikacyjne – 67, bójki (pobicia) – 19, spowodowanie ciężkiego lub średniego uszczerbku na zdrowiu – 10, zabójstwa – 8, czyny określone w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii – 68.

Do zbierania i przetwarzania danych oraz wizualizacji wyników badań wykorzystana została specjalnie do tego celu stworzona komputerowa aplikacja oparta o techniki geokodowania i system informacji przestrzennej (GIS). Stworzona aplikacja umożliwiła także obliczanie odległości pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy, a miejscem popełnienia przez niego przestępstwa.

³¹ Mapa opracowana na przełomie 2009 i 2010 roku na potrzeby Departamentu Organizacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie, źródło: http://www.wrotamazowska.pl/msip_main/atts/maps/warszawa_siec_drogowa_25_000.jpg.

Opis badanej grupy

Spośród 694 sprawców przestępstw, 132 stanowili sprawcy rozbojów (zarówno kwalifikowanych z § 1, jak i § 2 art. 280 Kodeksu karnego), 4 – kradzieży rozbójniczych lub wymuszeń rozbójniczych, 143 – włamań, 231 – kradzieży (w tym 131 – kradzieży sklepowych), 67 – wypadków (w tym jedna katastrofa komunikacyjna), 10 – przypadków spowodowania ciężkiego lub średniego uszczerbku na zdrowiu (w tym skutkującego śmiercią pokrzywdzonego), 30 – pobić, 67 – czynów określonych w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, 8 – zabójstw (lub usiłowań zabójstw).

38,4% spośród analizowanych przestępstw zostało dokonanych w formie współsprawstwa (tzn. w jednej sprawie oskarżony był więcej niż jeden sprawca), ale aż 49,9% osób pochodzących z badanej grupy w rzeczywistości popełniło przestępstwo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą (choć współsprawca nie został oskarżony o przestępstwo w tej samej sprawie z powodu jego niewykrycia). Do czynów najczęściej popełnianych wspólnie i w porozumieniu należał rozbój, blisko 82,6% sprawców dokonujących tego przestępstwa działało z inną osobą lub osobami.

Uwzględniając miejsce urodzenia należy wskazać, że ponad 60% sprawców urodziła się w Warszawie, 3% stanowili cudzoziemcy, pochodzący z 9 krajów: Gruzji, Armenii, Ukrainy, Wietnamu, Bułgarii, Czeczenii, Białorusi, Algierii oraz Libii. Prawie połowa z nich była narodowości ukraińskiej.

71,9% sprawców zamieszkiwało Warszawę 18,1% pochodziło z miejscowości leżących w woj. mazowieckim, tylko 10% sprawców zamieszkiwało w większej odległości od miejsca popełnienia czynu. Spośród sprawców z Warszawy ponad trzy czwarte zamieszkiwało badany obszar: 37,5% osób Pragę Północ, 11% Białołękę, a 28,5% Targówek. Pozostali sprawcy pochodzili z innych dzielnic miasta.

Jeśli chodzi o wiek badanych osób, trzeba wskazać, że blisko 30% skazanych nie ukończyła 21. roku życia. Łącznie 68% sprawców nie miało skończonych 30 lat. Wraz z wiekiem udział sprawców gwałtownie malał, potwierdzając istnienie uniwersalnego zjawiska „wyrastania” z przestępczości³². W oparciu o dane ujęte w „Atlasie przestępczości 4” stwierdzić trzeba, że szczyt aktywności przestępczej sprawców w Polsce przypada na wiek 17–20 lat. W tym czasie następuje zatem kulminacja zaangażowania w aktywność przestępczą, natomiast w późniejszym okresie, wraz z wiekiem odnotowuje się spadek³³. W zakresie

³² Zob. T. Hirschi, M. Gottfredson, *Age In the Explanation of Crime*, „American Journal of Sociology” 1983, vol. 89, 1983, str. 552–584.

³³ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości w Polsce 4*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, str. 57.

struktury przestępstw popełnianych przez sprawców w poszczególnych kategoriach wiekowych należy wskazać, że przestępcy powyżej 54 roku życia odpowiadali przede wszystkim za wypadki komunikacyjne. Wśród skazanych w najmłodszej grupie wiekowej (17–21 lat) stanowiących 29,2% wszystkich badanych, znajdowało się 39,8% sprawców wszystkich rozbojów, w tym ponad połowa przypadków wszystkich rozbojów przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu (art. 280 § 2 k.k.). Łącznie sprawcy w wieku 17–25 stanowili 69,1% wszystkich odpowiedzialnych za przestępstwa rozboju. 73% sprawców włamań nie przekroczyło 30. roku życia, z czego 37,7% nie ukończyło 21 lat. Zdecydowanie najmniejszy udział wśród najmłodszych badanych mieli sprawcy wypadków (10% spośród wszystkich przestępstw komunikacyjnych). Wiązać się to może z jednej strony, z lepszymi zdolnościami motorycznymi w stosunku do starszych kierowców, z drugiej jednak, przede wszystkim z ograniczonym dostępem do samochodu oraz nieposiadaniem prawa jazdy (możliwość rozpoczęcia kursu dopiero po ukończeniu 18. roku życia).

Prawie połowa wszystkich sprawców badanych przestępstw miała podstawowe wykształcenie, 24% ukończyło szkołę zawodową, 22% średnią, a jedynie 4,3% studia wyższe.

68,9% skazanych nie miało stałego zatrudnienia (ani na podstawie umowy o pracę, ani żadnej umowy cywilnoprawnej). Część osób deklarowała, że od czasu do czasu „pracuje na czarno”, choć trudno stwierdzić, czy w rzeczywistości chodziło o zatrudnienie bez formalnej umowy, czy też działalność przestępczą. Tylko 31,1% osób posiadało legalne źródło utrzymania, pomimo że jako takie rozumiano również handel na Stadionie X-lecia (bez formalnego zatrudnienia czy prowadzenia działalności gospodarczej). Grupa sprawców nie deklarujących legalnych źródeł dochodu popełniała przestępstwa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej oraz związane z uzależnieniem od narkotyków. Wśród osób posiadających stałe zatrudnienie dominowali skazani za wypadki komunikacyjne.

Analizując sytuację życiową sprawców w kontekście stanu rodzinnego, grupę badanych podzielono na osoby nie pozostające aktualnie w związku (66,4%), samotne, ale posiadające przynajmniej jedno dziecko z poprzednich związków (8%), a także osoby pozostające w jakiejś formie związku, czy to z małżonkiem, czy partnerem (24,6%). Wydaje się, że wysoki odsetek osób niebędących w stałych związkach łączy się z przewagą w badanej grupie młodych i bardzo młodych mężczyzn. Mimo to blisko 69,2% wszystkich samotnych sprawców znajdowało się w przedziale wiekowym powyżej 21 lat. Najwięcej osób pozostających w związku miało od 26 do 33 lat. Dopiero po 42. roku życia liczba sprawców pozostających w związku w poszczególnych grupach wiekowych nieznacznie przekraczała liczbę osób samotnych.

42,4% sprawców została uprzednio skazana prawomocnym wyrokiem, z czego aż 23,3% popełniło wcześniej to samo przestępstwo. Należy podkreślić, że powrotność do przestępstwa była rozumiana inaczej niż ma to miejsce w przypadku oficjalnych statystyk, a więc jako fakt odnotowania prawomocnego wyroku w KRK, a nie jako skazanie za przestępstwo w warunkach recydywy określonych w art. 64 k.k. Z kryminologicznego punktu widzenia ważniejsze od kwalifikacji prawnej podstawy skazania wydawało się określenie, jaki udział sprawców w badanej grupie miał doświadczenie związane z wcześniejszym skazaniem. Stąd odsetek karanych jest wyższy. Wśród sprawców popełniających drugi raz to samo przestępstwo dominowały osoby skazane za rozbój, kradzież i włamanie.

Jedynie 8% skazanych znało swoje ofiary. Pokrzywdzeni będący członkami rodziny padali ofiarą zabójstw, uszkodzeń ciała oraz kradzieży.

W zakresie struktury płci należy odnotować, że niewiele ponad 90% (626) sprawców wszystkich przestępstw stanowili mężczyźni, zaledwie 68 spośród 694 przestępców było kobietami. Jak wynika z danych publikowanych w „Atlasie przestępczości 4”, udział kobiet podejrzanych w 2007 roku wyniósł 10%³⁴. Również w ujęciu ogólnym od początku lat 80. do połowy lat 90. kobiety odpowiedzialne były za około 10% popełnianych przestępstw³⁵. W obecnych badaniach sprawczynie stanowiły ten sam odsetek. 24 badane kobiety popełniły przestępstwo kradzieży sklepowej, 7 innej niż sklepowa, po 8 było sprawczyniami wypadków komunikacyjnych i włamań, 4 zostały skazane za czyny z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Kobiety odpowiadały za 4 zabójstwa, 5 pobić, 5 rozbójów, spowodowanie 3 uszczerbków na zdrowiu.

W świetle oficjalnych danych policyjnych dotyczących kobiet – sprawców należy wskazać, że ich udział w stosunku do mężczyzn – sprawców kształtuje się mniej więcej w przypadku rozboju czy bójki (pobicia) w stosunku 1:20, w przypadku zabójstw 1:8³⁶. Co ciekawe, w niniejszych badaniach stosunek kobiet do mężczyzn wynosił w przypadku rozbojów i włamań podobnie ok. 1:20, jednak jeśli chodzi o kradzieże sklepowe, kształtował się na poziomie 1:5, zaś w przypadku grupy czynów najbardziej agresywnych (pobicia, spowodowanie uszczerbku, zabójstwa) 1:4. Należy jednak pamiętać, że badaniu poddano środowisko miejskie, a udział kobiet w popełnianych przestępstwach jest wyższy w wielkim mieście, co związane jest ze stylem życia, a także odgrywaną rolą seksualną³⁷.

³⁴ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości...*, str. 56.

³⁵ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia...*, str. 221.

³⁶ <http://www.policja.pl/portal/pol/4/320/>.

³⁷ A. Bałandynowicz, *Przestępczość kobiet w środowisku miejskim*, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 10, str. 7–32.

Wiek kobiet – sprawców obliczany na datę popełnienia przestępstwa, kształtował się w przedziale od 17 do 57 lat, przy czym ponad 51% osób znajdowało się w przedziale wiekowym 17–29 lat (dla porównania: mężczyzn ponad 70%), a 23% nie przekroczyło 21. roku życia (mężczyzn prawie 30%). Różnice te wynikają prawdopodobnie z faktu, że największa liczba kobiet zaangażowana była w kradzieże sklepowe. Tę bardzo specyficzną kategorię przestępstw charakteryzuje zaś niezwykle zróżnicowany profil dokonujących ich sprawców. Są to bowiem osoby o bardzo różnym wykształceniu, dochodach, a także wieku. Jedną z interesujących też tłumaczących znaczniejszy udział kobiet w kradzieżach sklepowych dostarcza autorka „*Women, crime and criminology: a feminist critique*”, tłumacząc, że aktywność kobiet i dziewcząt na tym polu, a także rodzaj wybieranych przez nie produktów (żywność niewielkiej wartości, ubrania) wiąże się z ich rolą płciową, jaką odgrywają w industrialnych społecznościach Wielkiej Brytanii i USA. To przede wszystkim kobiety zaopatrują gospodarstwa domowe w niezbędne artykuły, zwykle one są klientkami sklepu, ponadto kradzież sklepową nie wymaga większych umiejętności. Fakt, że kobiety często kradną ubrania czy kosmetyki wiąże się, w ocenie autorki, z presją i społecznymi oczekiwaniami związanymi z ich rolą płciową³⁸.

Rola okazji przestępczej

Wszystkie wskazane hipotezy zostały w badaniach zweryfikowane pozytywnie.

W zakresie pierwszej hipotezy materiał badawczy pozwolił na wyodrębnienie i przeanalizowanie trzech elementów składających się na okazję przestępczą zgodnie z założeniami M. Felsona i L. W. Cohena³⁹: dostępności odpowiedniego obiektu ataku (przedmiotu przestępstwa), braku zabezpieczenia przed atakiem oraz obecności zdeterminowanego do popełnienia czynu sprawcy⁴⁰. Badania weryfikujące prawdziwość tej koncepcji właściwie nie były prowadzone. Wiąże się to prawdopodobnie z obiektywnymi trudnościami w postaci braku narzędzi umożliwiających stworzenie wskaźników, które pozwoliłyby na weryfikację teorii z matematyczną precyzją w sposób jednolity w stosunku do różnych typów czynów. Tym niemniej materiał badawczy w postaci wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków, szkiców sytuacyjnych był niezwykle bogaty i pozwolił

³⁸ C. Smart, *Women, crime and criminology: a feminist critique*, Routledge & Kegan Paul Books, 1976, str. 8.

³⁹ L. W. Cohen, M. Felson, *Social Change...*, str. 588–608.

⁴⁰ Tamże, str. 589.

na dokonanie opisu zjawiska w zakresie wszystkich elementów niezbędnych do zaistnienia okazji. Poczynione uwagi na temat roli okazji w inicjowaniu zdarzenia przestępczego mają więc głównie charakter obserwacji. W przeważającej części wypadków (85–95% spraw) do czynu doszło, ponieważ posiadający motywację do jego popełnienia sprawca dokonał ataku na odpowiedni w jego rozumieniu cel, który nie był w danym momencie zabezpieczony.

Stwierdzenie obecności pierwszego koniecznego elementu przestępstwa, a więc zdeterminowanego do popełnienia czynu sprawcy było możliwe, dzięki korzystaniu z akt sądowych zawierających dane dotyczące przestępczości osądzonej. Osoby nie posiadające motywacji, a więc nie działające z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym popełnienia czynu zostały w toku postępowania jurysdykcyjnego wyeliminowane, przedmiotem badania w kontekście omawianej hipotezy były bowiem jedynie czyny popełnione umyślnie. Wystąpienie pierwszego elementu konstytuującego okazję przestępczą, a więc istnienie posiadającego motywację do popełnienia przestępstwa sprawcy weryfikowane jest poprzez eliminację w procesie analizy przestępców, którzy uczestniczą w zdarzeniu niejako przypadkiem. Sytuacja ta dotyczy marginalnej liczby przestępstw umyślnych, albowiem dzięki korzystaniu z akt sądowych postępowania zakończonych prawomocnym wyrokiem sądu, dysponowano orzeczeniami sądu II instancji, który w takich przypadkach uniewinnił oskarżonych od zarzucanych im czynów. Z istoty konstrukcji winy w prawie karnym wynika bowiem, że sprawca przestępstwa umyślnego chce je popełnić albo przewidując możliwość jego popełnienia, na to się godzi (art. 9 § 1 k.k.). Wątpliwości co do świadomego uczestnictwa sprawcy w zdarzeniu pojawiają się w przypadku rozbojów, w których uczestniczy wiele osób. Należy odróżnić bowiem postawę sprawcy, który odgrywa drugoplanową rolę w ramach przyjętego, choćby milcząco porozumienia, ma jednak zamiar współdziałania z inną osobą i świadomość, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia, od przypadku, gdy osoba ta jest jedynie świadkiem – uczestnikiem rozboju i nie ma zamiaru jego popełnienia, jedynie obserwuje zdarzenie, nie ingerując w jego przebieg. Sytuacji takich w praktyce sądowej jest nadspodziewanie dużo lub też prezentowanie takiej wersji wydarzeń stanowi popularną linię obrony.

Analizując źródła motywacji sprawców, uwagę zwróciły osoby działające pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Odsetek tych osób wynosił w przypadku rozbojów i włamań prawie 1/4 wszystkich oskarżonych. Chęć zdobycia pieniędzy na narkotyki była też jedną z najczęściej deklarowanych przyczyn podjęcia decyzji o popełnieniu przestępstwa. Z kolei zupełnie marginalny jest odsetek przestępstw przeciwko mieniu, których sprawcy dokonywali, aby zdobyć środki na alkohol.

Wszyscy spośród sprawców działających pod wpływem środków odurzających bądź opisujących się jako osoby uzależnione wskazywało chęć zdobycia środków na narkotyki, jako przyczynę dokonania przez siebie rozboju. Była to zatem powszechnie przyjęta i akceptowana jako oczywista linia obrony. Mit, że osoby uzależnione są zmuszone do aktywności przestępczej w celu systematycznego zaspokajania nałogu, był prezentowany w literaturze⁴¹. James Coleman – amerykański socjolog, badał wpływ mitu na narkomanów. Stwierdził, że osoby uzależnione od heroiny, podobnie jak osoby nieuzależnione, wierzą w mit, że są zmuszone do popełniania przestępstw w celu zdobycia środków na zaspokojenie nałogu. Choć twierdzenie to jest nieprawdą, bo znaczna część osób uzależnionych podejmuje pracę i w ten sposób pozyskuje środki na zaspokojenie nałogu, to jednak mit pokutuje w amerykańskim społeczeństwie, analogicznie do zasady, że nie jest niczym niemoralnym kradzież bochenka chleba, gdy jest się głodnym. Coleman wskazał, że ponieważ mit jest powszechnie akceptowany również przez osoby nieuzależnione, narkomani wchodzą na drogę kariery przestępczej, usprawiedliwiając to koniecznością i przekonaniem, że zdobycie porcji narkotyku jest priorytetem, który uzasadnia wszelkie działanie⁴². Dla osób uzależnionych mit sugerujący działanie niemal siły wyższej stanowi swoistą technikę neutralizacji.

Wszyscy sprawcy działający pod wpływem narkotyków uzależnieni byli od heroiny. Pokrzywdzonymi 33% przestępstw kradzieży zwykłej dokonanych przez sprawców uzależnionych od narkotyków byli członkowie ich rodzin, podczas gdy udział pokrzywdzonych krewnych czy znajomych sprawców w ogólnej liczbie ofiar kradzieży wynosił (uwzględniając również czyny dokonane przez sprawców uzależnionych) tylko 11%. W odróżnieniu od sprawców rozboju popełniających przestępstwo pod wpływem alkoholu, działanie sprawców zmierzających do zdobycia środków na narkotyki cechował wyższy stopień planowania, związany z przygotowaniem sobie odpowiednich narzędzi – takich jak noże czy atrapy broni palnej.

Jeśli chodzi o kradzieże z włamaniem, a więc te spośród badanych czynów, które wymagały od sprawców największego przygotowania i umiejętności, to osoby decydujące się na popełnienie czynu, będąc pod wpływem alkoholu, robiły to zdecydowanie częściej spontanicznie, bez uprzedniego przygotowania i konieczności posiadania stosownych narzędzi niż osoby trzeźwe. Wskazana grupa sprawców dokonywała kradzieży w obiektach najsłabiej zabezpieczonych.

⁴¹ L. Kolb, *Drug addiction: a medical problem*, Waszyngton 1962, H. Finestone, *Narcotics and Criminality*, "Law and Contemporary Problems", Duke University. School of Law, nr 22/1, 1957, cyt. za: E. H. Sutherland, D. R. Cressey, D. F. Luckenbill, *Principles of criminology*, Atamira Press, 1992, str. 149.

⁴² Tamże, str. 149.

Sprawcy rzadziej używali nakryć głowy utrudniających identyfikację, rękawiczek zabezpieczających przed pozostawieniem odcisków linii papilarnych i różnego rodzaju narzędzi – śrubokrętów, „łapek” i łomów. W przypadku czynów dokonanych w stanie nietrzeźwości znaczną część ofiar stanowiły osoby, z którymi sprawcy spożywali alkohol albo z którymi przebywali na jednej imprezie czy w tym samym barze. W niektórych przypadkach żądanie wydania mienia stanowiło niejako pretekst do wyładowania agresji i pobicia pokrzywdzonych. Przykładowo wspomnieć należy tu o sytuacji, gdy grupa młodych kobiet i mężczyzn w przeciągu 30 minut jazdy autobusem do chwili zatrzymania pojazdu przez policję, w trakcie libacji alkoholowej, dokonała dwóch pobić i dwóch rozbojów, żądając papierosów lub pieniędzy na wódkę.

Tłumacząc swoją motywację sprawcy kradzieży, oprócz chęci zdobycia środków na narkotyki, podawali również inne wyjaśnienia: konieczność spłaty długów, zdobycia pieniędzy dla dzieci, ciężką sytuację materialną, pokusę związaną z „łatwymi pieniędzmi”.

Powyższe uwagi dotyczyły w głównej mierze przestępstw przeciwko mieniu, przyjmuje się wszak, że okazja czyni przede wszystkim złodzieja. Analizując problem motywacji sprawców przestępstw w kontekście okazji przestępczej warto pochylić się nad czynami, którym nie towarzyszy aspekt ekonomiczny, a które również zależne są od wystąpienia okazji.

Dla rozważenia możliwości, że przestępstwa związane z przemocą uzależnione są od okazji do ich popełnienia, trzeba przyjąć założenie, że tego rodzaju zachowania również podporządkowane są pewnej logice. Innymi słowy, pomimo że są one silnie nacechowane emocjonalnie – działanie sprawcy nadal pozostaje racjonalne, ale w oparciu o znane mu przesłanki, uwarunkowania. Jak wskazuje J. Katz. „próba zrozumienia charakteru kryminalnego zachowania chwileje się z powodu istniejącej wśród kryminologów tendencji do postrzegania tych zachowań przez pryzmat założeń opartych na sposobie myślenia klasy średniej, która za podstawowy motyw działania uważa dążenie do zdobycia pieniędzy i innych dóbr materialnych. Istota wielu kryminalnych zachowań polega zaś na chęci pokazania dominacji, a przestępstwa przeciwko mieniu popełnione z użyciem przemocy częściej stanowią realizację tego właśnie motywu niż przypadki, gdy przemoc jest jedynie narzędziem do osiągnięcia celu w postaci korzyści majątkowej.”⁴³

Według J. Gilligana przemoc jest aktem symbolicznym stanowiącym wyraz wstydu i zawiści. Uczucia te, choć znane każdemu, w istocie kierują logiką sprawcy brutalnego przestępstwa, choć logika ta z punktu widzenia osób nie

⁴³ J. Katz, *Seductions of crime: Moral and sensual attractions of doing evil*, Basic Books, Nowy Jork 1988, cyt. za: D. Indermaur, A. Ferrante, *Opportunity Violence*, materiały z drugiej Krajowej Konwencji w sprawie Przemocy (National Conference on Violence) zorganizowanej przez Australijski Instytut Kryminologii, Canberra, czerwiec 1993, str. 3, <http://www.aic.gov.au/conferences/ncv2/>.

znających doświadczeń tegoż sprawcy, dręczących go kompleksów oraz frustracji, może na pierwszy rzut oka wydawać się niezrozumiała. Gilligan wskazuje, że przemoc jest symbolicznym aktem wyrażającym myśli. W języku ciała skrajna agresja będzie dla zachowania tym, czym paranoja jest dla myśli. „Jednak sama paranoja jest pewną postacią psychopatologii, która pojawia się, gdy zdolność człowieka do odróżnienia uczuć od faktów przytłoczona zostanie uczuciem wstydu do tego stopnia, że nawet zwykłe przeżycia i doznania zaczyna on postrzegać jako wstydlive. Kulminacją tego procesu jest coraz silniejsze złudzenie, że jest się rzeczywiście zawstydzonym, szpiegowanym i obserwowanym, wystawionym na kpinę i szyderstwa, krytykę i podłe plotki. Morderstwo jest ostatecznym aktem samoobrony (...) Jest ono próbą odparcia paranoicznych omamów – okropnego, dręczącego uczucia, że jest się szpiegowanym przez złe oko, obgadywanym, wykpiwanym, wyszydzanym i oskarżanym o to, czego lękający się wstydu mężczyźni boją się najbardziej: słabość, tchórzostwo, bezwolność, skłonności homoseksualne, brak męskości, nieatrakcyjność seksualną i tak dalej.”⁴⁴

Powyższe koncepcje stanowią jedne z wielu tłumaczących agresywne przestępstwa, tak brutalne i nieludzkie, że aż nieracjonalne. Jak już wskazano wyżej, zawsze czynom tym towarzyszy jakaś ukryta logika. Część z nich można wytłumaczyć – chęcią zemsty czy działaniem w odpowiedzi na oczywistą zniewagę, część jednak, czy to z uwagi na brak zrozumiałego motywu, czy skalę agresji, wydaje się niezrozumiała. Pomimo to, zachowanie sprawcy da się racjonalnie wytłumaczyć, tym samym zrozumieć przeprowadzony przez niego proces decyzyjny i związek z ewentualnymi wpływami otaczającego środowiska.

Jedna z koncepcji tłumaczących znaczenie okazji przestępczej w przypadku czynów związanych z przemocą opiera się na założeniu, że pierwotna agresja wywołana różnymi zdarzeniami jest tłumiona w obawie przed akcją odwetową i przekuwana w czyny, których ofiarami są „bezpieczniejsze” cele, co do których sprawcy podejrzewają, że reakcja będzie słabsza (*displaced aggression*)⁴⁵. Nawiązując do teorii okazji przestępczej przyjmuje się, że zawsze występować będą zmotywowani do zachowań agresywnych sprawcy (przy czym źródeł tej motywacji dotyczy wiele innych, tradycyjnych teorii kryminologicznych), którzy swą frustrację wyładowują w warunkach optymalnych, a nie w stosunku do obiektów stanowiących powód ich pierwotnej agresji, które z uwagi na swoje cechy nie są celami odpowiednimi⁴⁶. Należy zatem uznać, że cechą przestępstw przy użyciu przemocy stanowiących wykorzystanie okazji przestępczej jest

⁴⁴ J. Gilligan, *Wstyd i przemoc*, Poznań 2001, str. 88.

⁴⁵ D. Indermaur, A. Ferrante, *Opportunity...*, str. 2.

⁴⁶ Tamże, str. 3.

poszukiwanie przez sprawcę pokrzywdzonego, nad którym będzie miał fizyczną bądź psychiczną przewagę.

W przypadku badanych sprawców przemocy (z wyłączeniem rozbojów) zwraca uwagę fakt, że omawianą grupę cechuje wiele istotnych różnic w stosunku do ogółu sprawców. Przestępcy popełniający tego rodzaju czyny są starsi, częściej niekarani, posiadający rodziny oraz stałe źródło dochodu, większy ich odsetek stanowią kobiety. Innymi słowy, sprawcy w mniejszym stopniu posiadają cechy kojarzone z karierą przestępczą czy środowiskiem patologicznym. W świetle badań wydaje się, że agresja, która przekuwa się w przemoc w stosunku do innych ludzi, nie stanowi wyłącznie problemu określonej grupy społecznej. Skierowana, czy to przeciwko osobie obcej, czy członkowi rodziny stanowi wyraz dominacji, efekt tłumionych frustracji czy kompleksów, braku umiejętności prawidłowej komunikacji i werbalnego rozwiązywania konfliktów.

Przechodząc do drugiego elementu konstytuującego okazję przestępczą, a więc obiektu ataku wskazać trzeba, iż w toku badań udało się ustalić, że atakowane cele odznaczały się następującymi cechami świadczącymi o ich „odpowiedniości” z punktu widzenia sprawcy: relatywnie duża wartość w stosunku do rozmiaru, widoczność, dostępność, łatwość w transporcie. Charakter popełnianego przestępstwa determinował cechy obiektów stanowiących jego przedmiot. I tak w przypadku kradzieży kieszonkowej odpowiednimi obiektami były lekkie i poręczne, wartościowe przedmioty, tj. telefony, portfele. Jeśli chodzi o kradzieże noszące równocześnie cechy wandalizmu, których przedmiotem były np. przęsła ogrodowe czy szyny kolejowe, to decydujące znaczenie dla oceny atrakcyjności przedmiotu kradzieży ma, oprócz jego wartości, możliwość transportu. W przypadku czynu polegającego na kradzieży z przedniego siedzenia samochodu w czasie oczekiwania na zmianę sygnalizacji świetlnej, o odpowiedniości obiektu ataku decydowała jego dostępność i widoczność. Pozostawienie torebki na przednim siedzeniu samochodu i niezamknięcie na zamek drzwi decydowały w ocenie sprawców o tym, że konkretny pojazd zatrzymujący się na światłach jest odpowiedni do dokonania przestępstwa. Istotną rolę odgrywał tu jeszcze pokrzywdzony, na którego sprawca pośrednio oddziaływał. Każdorazowo była to bowiem kobieta. Zaznaczyć należy, że nie chodziło tu wyłącznie o fakt, że to właśnie kobiety noszą przy sobie lekki bagaż podręczny, który pozostawiają na przednim siedzeniu samochodu. Sprawcy w swoich wyjaśnieniach deklarowali bowiem, że w przypadku gdyby z kobietami jechali mężczyźni nie dopuściliby się ataku. Chodziło zatem o fizyczną przewagę nad pokrzywdzonym, o czym szerzej w dalszej części opracowania.

Do najbardziej pożądanых przedmiotów spełniających wszystkie wyżej opisane kryteria w przypadku kradzieży i rozbojów należały telefony

komórkowe – około 40% jeśli chodzi o rozbój, 17% – kradzież. Jak wynika z raportu rocznego Urzędu Komunikacji Elektronicznej. „Na koniec 2006 roku penetracja usług telefonii ruchomej mierzona liczbą użytkowników na 100 mieszkańców Polski wyniosła 96,27%. Wskaźnik ten jest traktowany przez przedsiębiorców jako liczba aktywnych kart SIM”⁴⁷. W zależności od modelu aparatu, dla sprawcy przedstawia on wartość od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Wobec istniejącej tendencji do zastępowania gotówki kartami płatniczymi, popularność telefonów komórkowych sprawia, że prawie każdy potencjalny pokrzywdzony posiada przy sobie ten wartościowy przedmiot, wobec czego brak gotówki przestaje być przeszkodą w kontynuowaniu dochodowej działalności. Częstym sposobem sprawdzania, czy dany pokrzywdzony ma telefon komórkowy było pytanie o godzinę. Kiedy ofiara nieświadomie wyciągała aparat, aby odpowiedzieć na pytanie, sprawcy żądali jego wydania.

W dalszej kolejności do najbardziej atrakcyjnych przedmiotów zaboru należał lekki sprzęt elektroniczny (17% kradzieży), portfel, torebka, pieniądze (łącznie ok. 25%). Istotną rolę ogrywała widoczność pożądanego obiektu, zwłaszcza w wypadku specyficznych form czynów, takich jak np. kradzież torebki z przedniego siedzenia samochodu oczekującego na zmianę sygnalizacji świetlnej.

W przypadku kradzieży sklepowej występowała ogromna różnorodność poświadczanych przez sprawców odpowiednich obiektów ataku. Do najczęściej przywłaszczanych artykułów należała odzież (22,5%), kosmetyki (12,7%) i artykuły spożywcze (12,7%). Stosunkowo często (7%) przedmiotem kradzieży były rozmaite narzędzia, co – jak się wydaje – wiązało się z konkretnym zamówieniem ze strony paserów. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku jednakowych przedmiotów przywłaszczanych w dużych ilościach w celu odsprzedaży: gum do żucia, maszynek do golenia, żarówek itd. Kryterium decydującym o tym, czy obiekt kradzieży jest odpowiedni, była z pewnością możliwość jego wyniesienia z terenu sklepu bez zwracania uwagi ochrony. Do tego typu przedmiotów należała przede wszystkim odzież. Zdarzały się jednak produkty, które nie poddawały się tak prostej logice – komputery, monitory czy narty.

W przypadku włamań przedmioty stanowiące odpowiedni w rozumieniu sprawcy obiekt ataku różniły się w zależności od rodzaju pomieszczenia, do którego przedostawali się przestępcy. Dokonując bardziej szczegółowego podziału w zakresie obiektów ataku – zamkniętych pomieszczeń, należy wskazać, że najczęściej włamywano się do mieszkań prywatnych, w dalszej kolejności sklepów

⁴⁷ Urząd Komunikacji Elektronicznej, *Raport roczny 2006*, str. 12, http://www.uke.gov.pl/_gALLERY/80/94/8094/Raport_Roczny_UKE_2006.pdf.

i altanek znajdujących się na terenie ogródków działkowych, przy czym ostatnie z wymienionych stanowiły przedmiot zainteresowania osób bezdomnych, uzależnionych od narkotyków lub alkoholu. Z mieszkań i domów jednorodzinnych sprawcy zabierali lekki i wartościowy sprzęt elektroniczny, a więc sprzęt audio, laptopy, a także torebki czy telefony. Wybór tego rodzaju przedmiotów wynikał przede wszystkim z faktu, że były łatwe w transporcie, niewielkie, widoczne, przedstawiały stosunkowo wysoką wartość. W przypadku, gdy sprawca miał więcej czasu na splądrowanie mieszkania, np. mieszkanie zostało pozostawione przez właścicieli przez kilka dni puste w okresie urlopowym, przedmiotem przywłaszczenia mógł być również sprzęt AGD i inne przedmioty o większych rozmiarach. Jeśli chodzi o włamania do sklepów, dokonywano ich poprzez wybić szyby w witrynie sklepowej, a więc przedmiotem kradzieży był każdy towar dostępny na wyciągnięcie ręki, w szczególności alkohol, papierosy czy żywność. Towary te kradzione były w celach konsumpcyjnych.

Do rzeczy najczęściej przywłaszczanych z **samochodów** należały radia lub wartościowe przedmioty pozostawione w widocznym miejscu, np. telefony, rzadziej elementy wyposażenia, takie jak głośniki czy nawet kłapa silnika.

W przypadku przestępstw, takich jak rozbój, czy innych polegających na zastosowaniu przemocy, obiektem ataku był nie przedmiot, ale człowiek, na którego sprawca oddziaływał. O atrakcyjności tej kategorii celu ataku decydowała jego bezwolność. Atakowano przede wszystkim kobiety (30%), osoby małoletnie (24,6%), osoby nietrzeźwe (13,1%). Pokrzywdzeni płci męskiej, którzy nie byli nietrzeźwi ani małoletni, wszyscy z jednym wyjątkiem zostali zaatakowani przez co najmniej 2 sprawców, którzy uzyskali nad nim liczebną przewagę. Innymi słowy, około 95% sprawców działających w pojedynkę na ofiary wybierało kobiety, małoletnich albo osoby nietrzeźwe. Jedynie w jednym wspomnianym przypadku brak było przewagi sprawców nad pokrzywdzonymi rozumianej w kontekście wieku, płci czy stanu, w jakim znajdowała się ofiara ze względu na spożycie alkoholu. Nadmienić należy, że w omawianej sprawie sprawca używał atrapy broni palnej, co niewątpliwie jest narzędziem ułatwiającym zdominowanie pokrzywdzonego. Decydującym czynnikiem było więc bezpieczeństwo obiektu, sprawca musiał mieć psychiczną bądź fizyczną przewagę nad pokrzywdzonym.

45% pokrzywdzonych przestępstwami związanymi z przemocą stanowili sąsiedzi, znajomi lub członkowie rodziny sprawców. W przypadku przestępstw, których pokrzywdzonymi były osoby sprawcom nieznane, pretekst do dokonania pobicia był błahy – nie wynikał z silnych emocjonalnych relacji pomiędzy sprawcą, a pokrzywdzonym. W większości opisywanych sytuacji do przestępstwa doszło **bez wyraźnej przyczyny**. Do pobic osób nieznanymi sprawcom dochodziło wskutek niewłaściwego w ocenie agresora zachowania pokrzywdzo-

nego (np. jazda rowerem po chodniku), zwrócenia przez pokrzywdzonego uwagi na niewłaściwe zachowanie (np. nieprzestrzeganie kolejki), mylnego przekonania atakującego o tożsamości pokrzywdzonego. Wydaje się, że podstawowym celem zachowań sprawców była chęć wyładowania agresji bądź okazania dominacji i wzbudzenia szacunku u pozostałych członków grupy.

Do stwierdzenia zaistnienia okazji przestępczej niezbędna jest koniunkcja trzech elementów. Aby zatem zaistniało przestępstwo odpowiedni obiekt ataku musi pozostać niezabezpieczony. Do przeważającej liczby czynów dochodziło w braku obecności zdolnego do działania strażnika – rozumianego bądź jako osoba zdolna do podjęcia interwencji (niezależnie od tego, czy obowiązek wynika z pełnionej przez nią funkcji, czy sprawuje ona nieformalną kontrolę nad obiektem), bądź jako fizyczne zabezpieczenie obiektu (celowo użyte folie, zamki, drzwi antywłamaniowe lub inne techniczne zabezpieczenia). Dokonując analizy, wielokrotnie w badaniach odnotowano obecność potencjalnego strażnika, który jednak w sposób oczywisty nie był zdolny do podjęcia interwencji (np. staruszki znajdujące się w sklepie podczas rozboju). Często dochodziło do czynu nocą lub w miejscu odludnym. Przykładowo, jeśli chodzi o włamania do samochodów, aż 54,5% z nich zostało dokonanych w nocy, tj. w godzinach 22.00–6.00, a 83,3% spośród tych zdarzeń miało miejsce między północą a godziną 4 rano, a więc w czasie, gdy na ulicach przebywa najmniejsza liczba przypadkowych obserwatorów. W przypadku rozboju, blisko 57,6% przestępstw zostało popełnionych w braku obecności na miejscu zdarzenia innych oprócz sprawców i pokrzywdzonych osób. Około 50% rozbojów zostało popełnionych po zmroku, jednak aż 27% wszystkich przestępstw dokonano w nocy, tj. pomiędzy godziną 22.00 a 6.00 rano. Należy zatem zwrócić uwagę na fakt, że w przypadku ponad 60% zdarzeń sprawcy dokonywali czynów w godzinach rannych, popołudniowych lub wieczornych, wybierając miejsce popełnienia czynu w ten sposób, aby uniknąć obecności potencjalnych strażników mogących zniechęcić ich do dokonania czynu. Nie ulega wątpliwości, że wybór miejsca w tym znaczeniu miał charakter celowy. Tezy tej dowodzą liczne wyjaśnienia oskarżonych czy zeznania pokrzywdzonych, z których wynika, że byli oni obserwowani i śledzeni przez sprawców bądź zwabieni przez nich w dogodne do ataku miejsce. Kwestia zabezpieczenia w najwyższym stopniu świadomie brana była pod uwagę przez sprawców włamań, co wiąże się przede wszystkim z faktem, że osoby te specjalizują się w tego rodzaju działalności i chętniej czynią sobie z niej stałe źródło dochodu. Bardzo często sprawcy ci deklarowali, że zawsze noszą przy sobie odpowiednie narzędzia i zwracają uwagę na otwarte czy uchylone okna.

Pomimo to w około 10–20% zdarzeń, w zależności od typu czynu, sprawca atakował obiekt, który był zabezpieczony. Wśród przypadków, kiedy sprawca

działał wbrew przyjętej hipotezie, a więc atakował obiekt chroniony, spośród atakujących większy był udział osób znajdujących się pod wpływem alkoholu lub twardych narkotyków. Okoliczność ta prowadzi do wniosku, że koncepcja okazji przestępczej znajduje mniejsze zastosowanie w stosunku do tych sytuacji, kiedy sprawca z jakiś przyczyn ma ograniczoną percepcję otoczenia, a ocena potencjalnych korzyści jest utrudniona w związku z niemożnością kalkulacji ryzyka. W badaniach przyjmowano, za autorami perspektywy racjonalnego wyboru D. Cornishem i R. V. Clarke’iem, że sprawca czynu zabronionego jest istotą rozumną i racjonalną, która w obliczu okazji przestępczej podejmuje decyzję o popełnieniu czynu, uwzględniając jego opłacalność, czyli koszty i zyski z nim związane. Jak już wspomniano wyżej, wybory sprawcy są jednak w pewnym stopniu zdeterminowane, niecałkowicie wolne. Ogranicza je czas na podjęcie decyzji, posiadane zdolności i jakość dostępnych informacji⁴⁸, ale również indywidualne obciążenie wpływem rozmaitych czynników (np. poziom inteligencji, typ osobowości, wychowanie, presja rówieśników), które w różnym stopniu predestynują danego sprawcę do popełnienia przestępstwa⁴⁹. Wydaje się, że do czynników ograniczających swobodę decydowania o podjęciu aktywności przestępczej w konkretnym miejscu i czasie należałoby zaliczyć, w świetle omawianych badań, również działanie pod wpływem alkoholu lub środków odurzających.

Należało zatem uznać, że w sytuacji, gdy sprawca ma niezaburzoną percepcję sygnałów płynących z otoczenia, jego decyzja o popełnieniu przestępstwa będzie prawie zawsze uwzględniała dwa elementy: wybór jak najbardziej odpowiedniego obiektu ataku i brak zabezpieczenia. Zaskakująco koncepcja ta w większym stopniu odnosi się do czynów dokonanych przy użyciu przemocy – podporządkowana jest bowiem pewnej logice instynktownego zachowania – konieczności poszukiwania słabszych podmiotów, pozwalających zmniejszyć ryzyko nie tylko ujęcia, ale także utraty zdrowia czy nawet życia przez samego sprawcę wskutek działań obronnych pokrzywdzonego. Znaczenie okazji przestępczej w przypadku czynów związanych z przemocą opiera się na założeniu, że pierwotna agresja wywołana rozmaitymi zdarzeniami jest tłumiona w obawie przed akcją odwetową i przekuwana w czyny, których ofiarami są „bezpieczniejsze” cele, co do których sprawcy podejrzewają, że reakcja będzie słabsza⁵⁰. Nawiązując do teorii okazji przestępczej, przyjmuje się, że zawsze występować będą zmotywowani do zachowań agresywnych sprawcy, którzy swą frustrację wyładowują w warunkach optymalnych, a nie w stosunku do obiektów stanowiących źródło

⁴⁸ R. V. Clarke, M. Felson, *Routine Activity...*, str. 6.

⁴⁹ D. B. Cornish, R. V. Clarke, *The rational...*, w: R. Wortley, L. Mazerolle (red.), *Environmental...*, str. 26.

⁵⁰ D. Indermaur, A. Ferrante, *Opportunity...*, str. 2.

ich pierwotnej agresji, które z uwagi na swoje cechy nie są celami odpowiednimi⁵¹. Należy zatem uznać, że cechą przestępstw popełnianych przy użyciu przemocy stanowiących wykorzystanie okazji przestępczej jest poszukiwanie przez sprawcę pokrzywdzonego, nad którym będzie miał fizyczną lub psychiczną przewagę.

Przestrzenne uwarunkowania przestępczości

Druga hipoteza opierała się na założeniu, że okazje przestępcze nie są rozmieszczone równomiernie w czasie i przestrzeni. Nawiązywała więc do koncepcji schematów zachowań przestępczych i modelu teoretycznego stworzonego przez Patricię Brantingham i Paula Brantinghama⁵².

Nierównomierne rozmieszczenie przestępczości w czasie i przestrzeni jest faktem niezaprzeczalnym, który właściwie nie wymaga dowodzenia. Mieszkańcy miasta instynktownie wyczuwają, że ryzyko wiktymizacji nie jest jednakowe we wszystkich jego rejonach. Wnioski te potwierdzają liczne badania. Jedne z pierwszych w zakresie tej tematyki przeprowadził L. Sherman w roku 1989. Dane, którymi się posłużył, pochodziły z telefonicznych zgłoszeń (911) odbieranych przez dyspozytora na centrali w Minneapolis z prośbą o interwencję. Wyniki badań pozwoliły na ustalenie, że 3,3% lokalizacji generuje 50,4% wszystkich wezwań. Niektóre spośród zidentyfikowanych hot spots wiązały się z charakterem miejsca, np. większość interwencji związanych z kradzieżą sklepową pochodziła ze sklepu, który był czynny przez całą dobę. Wybrane typy czynów cechowała jeszcze większa koncentracja. Dotyczyło to przestępstwa rozboju (wszystkie czyny popełnione w 2,2% miejsc), kradzieży samochodów (2,7%), zgwałcenia (1,2%). Należy również odnotować interesujący schemat rozmieszczenia w zakresie przestępstw związanych z przemocą domową. Wszystkie z odnotowanych incydentów koncentrowały się w obrębie 9% miejsc⁵³.

Trudniej jednak wytłumaczyć, dlaczego określone zdarzenia częściej występują w jednym miejscu, podczas gdy inne, znajdujące się w pobliżu obszary nie stanowią scenerii podobnych zachowań.

Materiałem do niniejszej analizy są przestępstwa osądzone. Z założenia więc dobór próby nie uwzględnia spraw umorzonych, a także zdarzeń, które w ogóle nie zostały zgłoszone. Przedmiotem analizy nie jest bowiem struktura

⁵¹ Tamże, str. 3.

⁵² P. J. Brantingham, P. L. Brantingham, *Notes on the geometry of crime*, w: P. J. Brantingham, P. L. Brantingham (red.), *Environmental...*, str. 27–54.

⁵³ L. Sherman, P. Gartin, M. Buerger, *Hot spots and predatory crime: Routine activities and the criminology of place*, "Criminology" 1989, t. 27, nr 1, str. 39.

czy rozmiar przestępczości, ale pewne tendencje w jej rozmieszczeniu. Nie chodzi zatem bezpośrednio o wskazanie konkretnych adresów i obszarów o zwiększonym zagrożeniu przestępczością, ale raczej o uzyskanie informacji na temat cech przestrzeni, w której dochodzi do popełnienia czynu zabronionego.

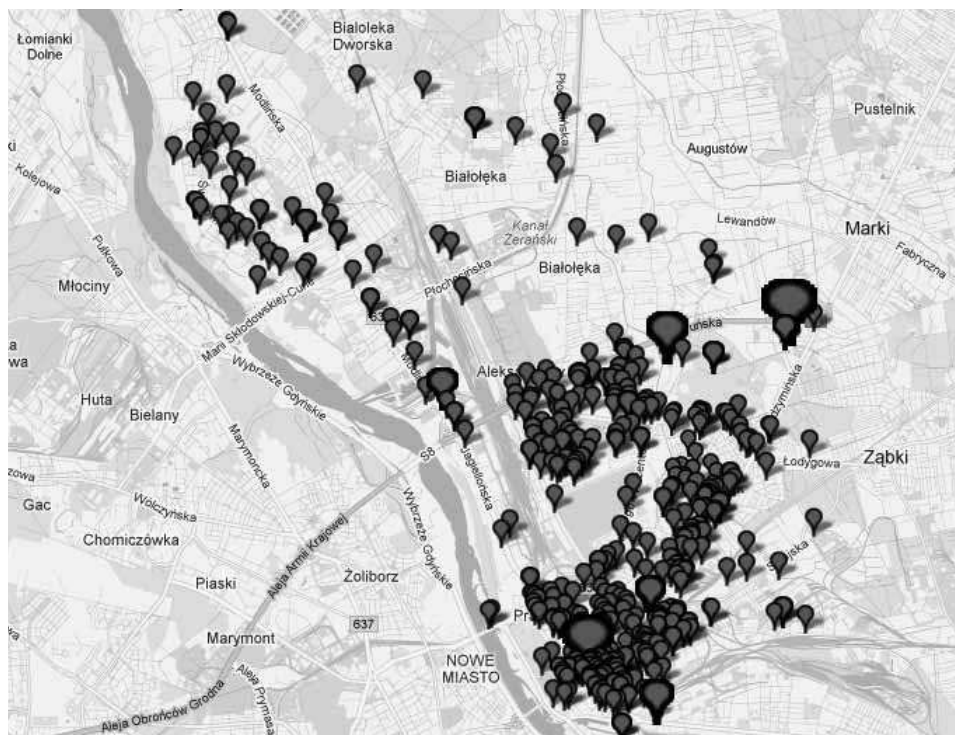
W badaniach ekologicznych wyróżnia się trzy poziomy analizy: makro-, meso- i mikroanalizę. Analiza makro przeprowadzana jest, gdy obszar badawczy obejmuje całe kraje lub jednostki administracyjne w ramach jednego kraju, analiza meso dotyczy społeczno-ekonomicznych cech podregionów większych jednostek ekologicznych. W badaniach dokonywanych w skali mikro analizuje się cechy charakterystyczne konkretnych miejsc popełnienia czynu, a więc typu zabudowy, oświetlenia, ukształtowania terenu oraz funkcji, jakie pełni on w strukturze badanego obszaru⁵⁴. Spośród możliwych płaszczyzn analiz, zdecydowano się na dokonanie przestrzennej analizy przestępczości na Pradze Północ, Białołęce i Targówku na najniższej płaszczyźnie – poszczególnych ulic i segmentów. Jednostkami analizy będą więc konkretne adresy, ulice, zbiegi ulic. Poszczególne przestępstwa zostały na mapie wyróżnione punktowo, za pomocą pojedynczych oznaczeń. Wielkość oznaczeń jest proporcjonalna do ilości odnotowanych w tym miejscu przestępstw dokonanych przez różnych sprawców.

Już wstępna analiza sporządzonej mapy przestępczości potwierdziła tezę o nierównomiernym rozmieszczeniu przestępczości w przestrzeni.

Przestępczość koncentruje się, jeśli chodzi o Pragę Północ, wzdłuż ulicy Targowej oraz ulic Brzeskiej, Żąbkowskiej, Białoostockiej, ul. Jagiellońskiej na odcinku do Al. Solidarności. Większe natężenie zjawiska widoczne jest do linii Al. Solidarności. Następnie równomiernie zdarzenia o charakterze przestępczym występują na Szmulkach i Nowej Pradze, przy czym na głównym ciągu komunikacyjnym tej części dzielnicy, tj. ul. Jagiellońskiej do Trasy Toruńskiej, nie odnotowano prawie żadnych przestępstw. O ile jest to zrozumiałe, jeśli chodzi o odcinek ul. Jagiellońskiej: Trasa Toruńska – Most Gdański, ponieważ wzdłuż ulicy znajdują się same torowiska oraz Fabryka Samochodów Osobowych, o tyle przesuwając się na południe, Jagiellońska rozmieszczona jest pomiędzy Ogrodem Zoologicznym i starszą częścią Pragi, która obfituje w przestępstwa. Pomimo to zjawisko nie dotyczy samej Jagiellońskiej na tym odcinku. Wydaje się to spowodowane przesunięciem centrum życiowego mieszkańców do środka samej Nowej Pragi, tj. ul. 11 Listopada, Środkowej, Stalowej. Pomiędzy Aleją Solidarności a Trasą Toruńską, na północny wschód od Szmulek i Nowej Pragi znajduje się Targówek Mieszkaniowy ze stosunkowo równomiernie rozmieszczoną prze-

⁵⁴ A. Kossowska, J. Krawczyk, *Rozmiary i dynamika przestępczości w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem przestępstwa włamania*, w: H. Kołakowska-Przełomieć, *Przestępstwa kradzieży z włamaniem. Studium kryminologiczne*, „Typografia”, Warszawa 1996, str. 23.

Rysunek nr 2. Praga Północ, Targówek, Białołęka: wszystkie odnotowane przestępstwa



stępczością, choć jej zagęszczenie przesuwają się w kierunku ul. Radzymińskiej. Na Bródnie przestępczość stosunkowo równomiernie występuje po obu stronach ul. Kondratowicza. Jeśli chodzi o Białołękę, przestępczość właściwie wyłącznie koncentruje się wzdłuż głównego ciągu komunikacyjnego dzielnicy, a więc ul. Modlińskiej i Światowida.

Najbardziej oczywisty wniosek płynący ze wstępnej analizy przestrzennej na badanym obszarze jest taki, że w przypadku takich czynów, jak przestępstwa uliczne, czyny dokonane w środkach komunikacji czy włamania do samochodów, liczba odnotowanych przestępstw w pewnym uproszczeniu jest odwrotnie proporcjonalna do powierzchni dzielnic – Pragi Północ, Targówka i Białołęki. I tak jeśli chodzi o przestępstwa uliczne, prawie 60% czynów miało miejsce na Pradze Północ (11,4 km² powierzchni), 27% na Targówku (24,37 km² powierzchni), 13% na Białołęce (73,04 km² powierzchni). Spośród nich Białołęka jest najslabiej zaludnioną, jednak na Pradze Północ i Targówku zagęszczenie ludności jest zbliżone, mimo to na Pradze Północ odnotowano ponad dwukrotnie więcej zdarzeń o charakterze przestępczości ulicznej oraz innych wspomnianych typów czynów zabronionych. Wyjątkiem od tej reguły były włamania do pomieszczeń.

W przypadku wymienionej kategorii czynów tylko 26,9% zdarzeń odnotowano na Pradze Północ, tymczasem zaś Targówek, dwukrotnie większy od Pragi pod względem powierzchni i o podobnym zagęszczeniu ludności, koncentruje aż 54,6% zdarzeń. Na Białolece, która tradycyjnie należała do dzielnic najbezpieczniejszych, odnotowano blisko co piąte włamanie. Należy zwrócić uwagę, że centralna Praga pełni funkcję w obrębie prawobrzeżnej części stolicy zbliżoną do roli Śródmieścia po stronie lewobrzeżnej. Innymi słowy, pomimo określonego statystycznie zagęszczenia występującego na tym obszarze oczywistym jest, że z uwagi na koncentrację rozmaitych instytucji publicznych, miejsc świadczenia usług czy związanych z rozrywką na co dzień w obrębie centralnej Pragi przebywa więcej osób niż to ma miejsce w przypadku dzielnic miasta, które pełnią przede wszystkim funkcje mieszkalne. W związku z dużą rotacją osób oraz skoncentrowaniem na obszarze centralnej Pragi większej liczby obcych – nie mieszkańców, słabsza jest kontrola społeczna i mniejsze możliwości wykonywania nadzoru. Skoncentrowanie dużej liczby często spieszących się gdzieś osób na małej powierzchni powoduje także pewną nerwowość i większą intensywność w interakcji poszczególnych użytkowników tej przestrzeni. Powracając do wstępnych wyników badań, wskazać trzeba, że takie czyny, jak przestępstwa uliczne, czyny popełniane w środkach komunikacji miejskiej czy pośrednio także włamania do samochodów, wiążą się z koniecznością fizycznej obecności w trakcie ich popełniania pokrzywdzonego (lub jego pojazdu). Skoncentrowanie w jednym miejscu odpowiadającej im liczby użytkowników przestrzeni wiąże się ze skupieniem większej liczby odpowiednich obiektów ataku, a więc w konsekwencji także okazji przestępczych. Legalne aktywności wykonywane w środkowej części dzielnicy przyciągają do tego obszaru nie tylko potencjalnych pokrzywdzonych, ale i przestępców.

Tabela nr 1. Zestawienie rozmieszczenia przestępczości w poszczególnych dzielnicach

	PPN	TAR	BIA
Przestępstwa uliczne	60%	27%	13%
Przestępstwa w środkach komunikacji	68%	28%	4%
Włamania do samochodów	60,40%	31,20%	8,40%
Włamania do pomieszczeń	26,90%	54,60%	18,50%
Wypadki	30,30%	36,40%	33,30%

Dlatego w przypadku takich kategorii przestępstw, jak przestępstwa uliczne, czyny dokonywane w środkach komunikacji oraz włamania do samochodów, centralna część Pragi wykazywała tendencję do kumulacji ich na swoim obsza-

rze. Najczęściej popełniano je w pobliżu uczęszczanych tras komunikacyjnych i przylegających do nich dużych osiedli. Do „gorących” ulic na Pradze Północ należy zatem ul. Targowa i skrzyżowanie z Al. Solidarności, segment Ząbkowska-Brzeska, Targowa, Kijowska oraz przedłużenia Ząbkowskiej – od wschodu Okrzei i od zachodu Kawęczyńska. Obszarem o większym natężeniu przestępczości są również okolice Dworca Wschodniego. Na tzw. Nowej Pradze „gorące” rejonów występują w trójkącie ulic Al. Solidarności, Szwedzkiej, 11 Listopada, przy czym do ulic o zwiększonym ryzyku wiktymizacji należą ul. Śródkowa i Stalowa. Niewątpliwie „gorącym” punktem jest Centrum Warszawa Wileńska. Opisane rejonów tradycyjnie postrzegane są również jako fragmenty dzielnicy o zwiększonym ryzyku wiktymizacji. Kontynuowane tradycje przestępcze, charakterystyczny dla mieszkańców stosunek do prawa i organów ścigania znajduje odzwierciedlenie w charakterze popełnianych przestępstw. Badania potwierdzają zatem istnienie tzw. trójkąta bermudzkiego, instynktowne wręcz traktowanie tych rejonów przez innych mieszkańców jako niebezpiecznych. Miejskie legendy odnoszące się do tzw. Starej i Nowej Pragi znajdują pewne zaczepienie w rzeczywistości. Podobne do przedstawionych wyniki otrzymano w badaniach dotyczących m.in. centralnej części Pragi z 1976 roku, w których wskazano, że Centrum Pragi generuje największą liczbę rozbojów, liczonych w liczbach bezwzględnych, charakteryzuje się również wysokim współczynnikiem nasilenia ogółu popełnianych przestępstw oraz przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu oraz mieniu⁵⁵. W świetle obecnych badań w dalszym ciągu centralna Praga koncentruje przestępstwa o tym charakterze. Jeśli chodzi o Targówek, przestępstwa zaliczane do kategorii ulicznych odnotowywano wzdłuż głównych ciągów komunikacyjnych – Trasy Toruńskiej oraz ulic Bazyliańska – Kondratowicza, jednak tylko na wysokości Bródna. Zdecydowanie obszarem o ponadprzeciętnym występowaniu przestępczości ulicznej nie jest Zacisze, odróżniające się od pozostałej części dzielnicy typem zabudowy. Znacznie mniej przestępstw kwalifikujących się do omawianej kategorii w stosunku do Bródna odnotowano na terenie Targówka Mieszkaniowego. W przypadku Białołęki skupienie rozbojów występowało na Tarchominie oraz wzdłuż ul. Modlińskiej.

We włamania do pomieszczeń na Pradze obfitowała Szmulowizna, w przypadku Targówka tzw. Stare Bródno oraz fragmenty Targówka Mieszkaniowego, zaś przestępstwa należące do omawianej kategorii na Białołęce były bardziej rozproszone niż to miało miejsce w przypadku innych grup czynów, tym niemniej większość z nich odnotowano w obrębie Tarchomina. Włamania do pry-

⁵⁵ A. Kossowska, *Przestępczość na terenie Warszawy. Analiza ekologiczna*, „Archiwum Kryminologii”, t. 7, 1976, str. 247.

watnych domów i mieszkań, a także strychów i piwnic stanowiły około 85% zdarzeń zaliczonych do omawianej kategorii. Spośród odnotowanych przypadków włamań do prywatnych mieszkań lub domów prawie 60% popełnionych zostało na terenie Targówka, a tylko 24,5% w obrębie Pragi Północ. Kategoria włamań do pomieszczeń, inaczej niż przestępstwa uliczne, czyny dokonane w środkach komunikacji miejskiej czy włamania do samochodów, odpowiadała regule, że najmniejsza powierzchniowo Praga koncentruje najwięcej czynów określonych kategorii. Jak już wspomniano powyżej, ponieważ obiektem ataku w przypadku tego rodzaju przestępstwa jest pomieszczenie, a nie człowiek, to rozmieszczenie tych obiektów, a nie skupienie ludzi determinuje aktywność sprawców. Analizując typ zabudowy dominujący w rejonach, w których doszło do największej liczby włamań do pomieszczeń, zwraca uwagę niewielka przewaga wysokoblokowej architektury. Jednak przy uwzględnieniu faktu, że generalnie ten typ zabudowy dominuje w obrębie badanego obszaru, wydaje się, że środowiskiem bardziej podatnym na włamania do pomieszczeń mimo wszystko jest otoczenie starych kamienic. Niezależnie jednak od tego czynnika sprawcy preferowali pomieszczenia znajdujące się na parterze i pierwszym piętrze budynków. Rozproszenie miejsc, w których dokonano włamań do pomieszczeń, wskazuje, że trudniej w tym przypadku mówić o skoncentrowaniu odpowiednich obiektów ataku, jak to ma miejsce w przypadku włamań do pojazdów (duże parkingi), przestępstw w środkach komunikacji miejskiej (lepiej rozwinięta sieć transportowa, większa rotacja pasażerów), czy przestępstw ulicznych (bramy, przystanki, okolice sklepów), jednocześnie, jak wynika z wyjaśnień oskarżonych, częściej czyny te popełniane są w toku codziennych aktywności.

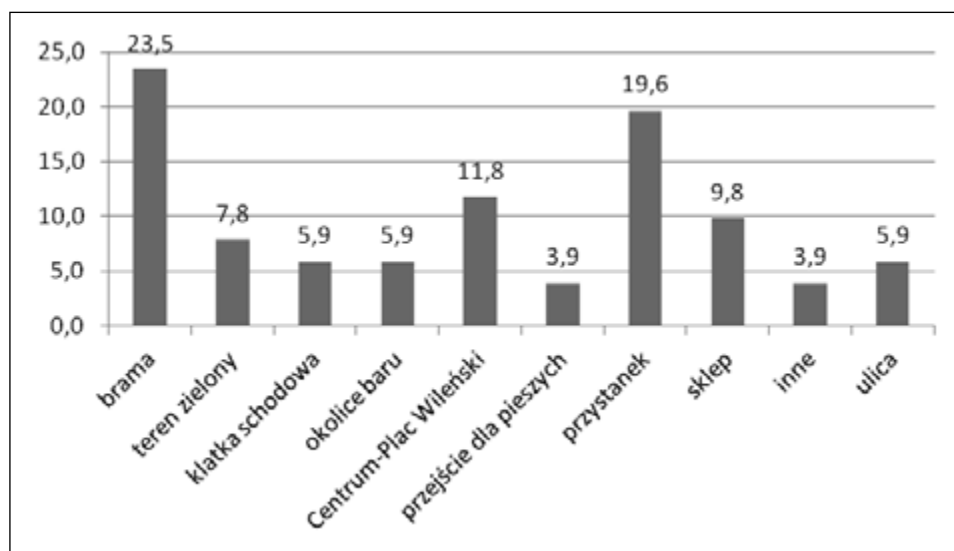
Do przestępstw charakterystycznych dla środowiska miejskiego należy kradzież polegająca na wybiciu szyby znajdującej się po stronie pasażera w samochodzie, który zatrzymał się na czerwonym świetle i zaborze znajdujących się w nim przedmiotów. Zdarzenia o opisanym charakterze w ramach badanego obszaru miały miejsce w zasadzie w ramach jednej ulicy: Al. Solidarności i jej przedłużenia na Targówku – ul. Radzymińskiej. Do zdarzeń dochodziło na dużych skrzyżowaniach, najczęściej w godzinach szczytu.

Szczegółowa analiza poszczególnych typów zdarzeń umożliwiła poczynienie wniosków na wyższym poziomie ogólności i zidentyfikowanie czynników związanych z cechami obiektu ataku, a także uwarunkowaniami środowiskowo-przestrzennymi w obrębie badanego obszaru, które doprowadziły do powstania okazji przestępczych i skoncentrowania ich na niewielkim terenie. Poczynione wnioski mają charakter ogólny i odnoszą się do większości analizowanych kategorii czynów.

Wśród aspektów przestrzennych charakteryzujących praską przestępczość wymienić należy specyficzny typ zabudowy opisany poniżej i dominujący głównie w obrębie starej Pragi, stanowiący scenierię znacznej części przestępstw. Zabudowa starej części Pragi Północ charakteryzująca się licznymi zdewastowanymi kamienicami, z ogólnodostępnymi podwórkami, do których prowadzą wprost z ulicy niezabezpieczone bramy, sprzyja aktywności przestępczej w tym rejonie. Wciągnięcie pokrzywdzonego w bramę lub ciemne podwórko całkowicie unieumożliwia obserwację zdarzenia ze strony przypadkowego przechodnia. Wskazany typ zabudowy utrudnia wykonywanie nieformalnej kontroli społecznej przez mieszkańców w toku codziennych aktywności oraz obserwację terenu przez pokrzywdzonego, ułatwia natomiast szybkie oddalenie się sprawcy z miejsca zdarzenia. Pomimo zatem, że kamienice przylegają do przestrzeni publicznej, w której podstawą efektywnej kontroli społecznej jest zaangażowanie znacznej liczby potencjalnych obserwatorów, do czynów dochodzi w miejscach dla nich niewidocznych. W przypadku włamań do pomieszczeń, ale także przestępczości ulicznej nie bez znaczenia jest fakt, że zdewastowane kamienice sprawiają wrażenie, iż nikt o nie nie dba. Mieszkańcy nie mają kontroli nad tą przestrzenią, co z kolei stanowi pozawerbalny komunikat o braku silnych więzi lokalnych. Forma i stan budynków naznaczone są stygmatem budownictwa komunalnego. Ten typ zabudowy z pewnością nie wzmaga poczucia terytorialności, zdewastowane i otwarte bramy przeczą postulatowi, by tereny wydzielać tak, aby umożliwić poszczególnym grupom sąsiedzkim utożsamianie się z obszarem jako wspólną własnością. Nie bez znaczenia jest też niewielka liczba i niska jakość zabezpieczeń. Wszystko to skutkuje nagromadzeniem przestępczości w tym środowisku fizycznym.

Problem ten jaskrawo widoczny jest w przypadku min. przestępstw ulicznych skoncentrowanych w centralnej części Pragi. Dzieląc popełnione na Pradze Północ czyny z perspektywy miejsca ich popełnienia, wskazać należy, że aż 23,5% z nich zostało dokonanych w bramie kamienicy. Czynom tym sprzyjał zatem typ zabudowy, a więc liczne przejścia, w których powinny znajdować się bramy prowadzące do podwórek kamienic. Jak wskazują B. Czarnecki i W. Siwiński widoczność jest kluczowym elementem bezpieczeństwa w przestrzeni miejskiej. „Przestępstwa popełniane w przestrzeniach publicznych centrów miast, gdzie kontrola społeczna oparta jest na założeniu dużej liczby użytkowników przestrzeni (którzy mają taką kontrolę sprawować), bardzo często zdarzają się w miejscach skutecznie osłoniętych przed wzrokiem przechodniów. Są to więc niezabezpieczone bramy, wewnętrzne, ogólnodostępne podwórza, aneksy i załamania w ścianach i ogrodzeniach, wnęki, miejsca osłonięte skarpami, wałami i różnego rodzaju instalacjami i urządzeniami technicznymi czy wreszcie bujną,

Wykres nr 1. Miejsce popełnienia przestępstwa ulicznego – Praga Północ



niepielęgowaną zielenią [...]”⁵⁶. Atrakcyjność takiej lokalizacji dla celów przestępczych jest niewątpliwa. Po pierwsze, zmuszając pokrzywdzonego do wejścia w bramę w celu dokonania samego aktu przemocy, zmniejsza się ryzyko interwencji przypadkowego przechodnia. Proces przeprowadzania pokrzywdzonego do pożądanego miejsca przybierał w badaniach różne formy. Najczęściej ofiara, mijając bramę, wciągana była do niej siłą, lub też wskutek przyłożenia do ciała noża bądź słownej groźby zmuszana do skierowania się w stronę podwórka. Po drugie, osoby szamoczące się w bramie czy na podwórku, a więc w przestrzeni półprywatnej z większym prawdopodobieństwem mogą być postrzegane jako mieszkańcy kamienicy, znajomi, którzy „rozwiązują” sami swoje konflikty. W tym miejscu trzeba wskazać, że czynnikiem, który w ogromnym stopniu sprawia, że przypadkowe osoby wobec podejrzenia popełniania przestępstwa rezygnują z interwencji, jest szacunek dla prywatności oraz poczucie, że w Polsce nie wolno wtrącać się w cudze sprawy, zwłaszcza w relacjach sąsiedzkich. Po trzecie w końcu, dokonanie przestępstwa w bramie umożliwia szybkie oddalenie się z miejsca zdarzenia poprzez podwórka, które dla osób niezaznajomionych z terenem stanowią swego rodzaju labirynt.

O rozmieszczeniu przestępczości w obrębie badanego obszaru decyduje także dystrybucja miejsc, w których odbywa się codzienna aktywność sprawców.

⁵⁶ B. Czarnecki, W. Siemiński, *Kształtowanie bezpiecznej przestrzeni publicznej*, Warszawa 2004, str. 109.

Zwraca uwagę fakt, że sprawcy mają tendencję do popełniania przestępstw spontanicznie, wskutek dostrzeżenia okazji w toku własnych, codziennych aktywności⁵⁷. Działają na obszarach sobie znanych, w których odbywa się ich legalna aktywność. Wnioski te wyprowadzić można było nie tylko w oparciu o analizę przestrzenną miejsc dokonania czynów, ale także na prawidłowość tę wskazywali bezpośrednio skazani w swoich wyjaśnieniach. Na przykład sprawcy włamań najczęściej nosili na co dzień przy sobie niezbędne akcesoria, np. śrubokręty czy łapki, licząc na dostrzeżenie odpowiedniej okazji w postaci uchylonego okna czy pozostawionego na siedzeniu samochodu wartościowego przedmiotu.

Dystrybucję zdarzeń przestępczych na Pradze determinuje także rozmieszczenie miejsc, o których wiadomo, że są odpowiednie do popełnienia określonej kategorii czynów, czyli rozmieszczenie tzw. generatorów przestępczych. Są to fragmenty przestrzeni miejskiej, do której przybywają sprawcy silnie determinowani do popełnienia określonego typu czynu z powodu wielkiego prawdopodobieństwa wystąpienia odpowiedniej ku temu okazji, przede wszystkim z powodu skoncentrowania na ich obszarze potencjalnych obiektów ataku⁵⁸. Informacje o lokalizacji potencjalnych generatorów przestępczych sprawcy czerpią od innych członków przestępczej społeczności, utrwalając ten schemat i wzbogacając swoją mapę wyobrażeniową przestrzeni miejskiej o te elementy, które pozwalają na efektywniejsze wykorzystanie okazji. W badaniach okoliczność ta zachodziła w przypadku specyficznych form czynów, silnie determinowanych cechami przestrzeni stanowiącej ich scenerię, np. kradzież torebki z przedniego siedzenia samochodu oczekującego na zmianę sygnalizacji świetlnej czy przedostawania się do pomieszczeń przez uchylone okna w obrębie dużych osiedli mieszkaniowych. Przykładowo 41% włamań do pojazdów zostało popełnionych na parkingach znajdujących się pomiędzy wielopiętrowymi blokami. Tereny te koncentrują ogromną ilość potencjalnych obiektów ataku. Generatory przestępcze ściągają potencjalnych sprawców zamieszkujących nawet bardziej odległe tereny.

O rozmieszczeniu przestępczości decydować będzie również ulokowanie miejsc o szczególnej koncentracji dużej liczby jednostek, które przybywają do nich w celach innych niż popełnianie przestępstw, czyli tzw. stymulatorów przestępczych.⁵⁹ Funkcje takie pełnią np. centralna część dzielnicy, okolice Centrum Wileńska czy Dworca Wschodniego. Miejsca te charakteryzują się zwiększoną anonimowością, ograniczoną widocznością i skupieniem atrakcyjnych obiektów ataku.

⁵⁷ P. Wiles, A. Costello, *The Road...*, str. 43.

⁵⁸ P. L. Brantingham, P. J. Brantingham, *Crime pattern theory*, w: R. Wortley, L. Mazerolle (red.), *Environmental Criminology...*, str. 89.

⁵⁹ Tamże, str. 89.

Zidentyfikowanie uwarunkowań przestrzennych poszczególnych typów czynów umożliwiło poczynienie postulatów w zakresie sytuacyjnego zapobiegania przestępczości. W przypadku wszystkich typów przestępstw techniki sytuacyjnego zapobiegania przestępczości, w tym oparte na planowaniu przestrzennym, zmierzają do zwiększenia nieformalnej kontroli społecznej. Podstawowy wniosek, jaki bowiem można wyciągnąć w wyniku analizy dotyczącej okazji przestępczej, jest taki, że decyzja o popełnieniu przestępstwa w obecności zdolnego do działania strażnika należy do rzadkości. Zapobieganie przestępczości w mieście powinno zatem polegać na aktywizacji jego mieszkańców i takim kształtowaniu przestrzeni wielkiego miasta, aby wyeliminować anonimowość tłumu i umożliwić w większym stopniu sprawowanie zarówno nieformalnej jak i instytucjonalnej kontroli społecznej w sferze publicznej i półprywatnej. Musi uwzględniać także czynniki związane z fizyczną przestrzenią – odpowiednią konstrukcję wiat przystankowych, klatek schodowych, oświetlenie w miejscach newralgicznych, jak wiadukty czy kładki, kontrolę zieleni, rozszerzenie sfer objętych monitoringiem, ograniczenie dostępu do podwórek wyłącznie dla mieszkańców budynków, umieszczanie drzwi do bram bezpośrednio przy ulicy itd., a także wiele innych polegających na promowaniu pożądanych, rozsądnych zachowań wśród potencjalnych pokrzywdzonych. Postulaty w zakresie sytuacyjnego zapobiegania przestępczości na Pradze odnoszą się do bardzo konkretnych niepożądanych zachowań, dlatego nie ma sensu ich w tym miejscu przytaczać – pozbawione szerszego kontekstu mogą wydawać się trywialne. Ich zastosowanie z pewnością nie rozwiąże całkowicie problemu przestępczości, ale może spowodować ograniczenie skali tego zjawiska i poprawę jakości życia zamieszkujących dzielnicę mieszkańców. Oczywistym wydaje się, że przyczyn określonego rozmieszczenia przestępczości nie można sprowadzać wyłącznie do przestrzennych uwarunkowań rozumianych jako typ zabudowy. Nie ulega wątpliwości, że przestępczość na Pradze budziła obawy pozostałych mieszkańców Warszawy na długo zanim powstały pierwsze wielkopłytowe osiedla czy nowoczesne apartamentowce, a praskie kamienice popadły w ruinę. Niemniej jednak dostrzeżone uwarunkowania przestrzenne i ich analiza w kontekście sytuacyjnego zapobiegania przestępczości mogą zwiększyć szanse na ograniczenie zjawiska i ukierunkowanie działania organów ścigania oraz władz samorządowych na konkretny cel. Celem tym winna być bezpieczna i przyjazna przestrzeń miejska.

Schematy mobilności sprawców przestępstw

Trzecia hipoteza zakładała, że sprawca zmierzający do miejsca popełnienia czynu pokonuje relatywnie niewielkie odległości, unikając jedynie rejonu w najbliższym otoczeniu swojego miejsca zamieszkania (strefa buforowa).

Na wstępie należy wskazać, że użytkownicy przestrzeni miejskiej podejmują decyzje przestrzenne na podstawie swoich wyobrażeń na temat określonej przestrzeni. Wyobrażenia te spełniają funkcję mapy⁶⁰ i stanowią jednocześnie podstawę wielu ludzkich zachowań w przestrzeni, w tym zachowań przestępczych. Zakres mapy wyobrażeniowej każdego sprawcy determinuje też przestrzenny zakres jego aktywności przestępczej, ma zatem wpływ na jego mobilność. W przypadku Pragi szczególnego znaczenia dla określenia schematów przemieszczania się sprawców nabiera charakter samej dzielnicy. Jej mieszkańcy, mając silne poczucie przynależności i odrębności, identyfikują się z przestrzenią. Wpływ na taki stan rzeczy ma również znacząco mniejszy, niż to ma miejsce w przypadku takich dzielnic, jak Wilanów czy Ursynów, napływ osób z zewnątrz. Choć wyniki badań w zakresie wskazanej hipotezy są spójne z wnioskami wyprowadzonymi z innych badań poświęconych tej tematyce, a prowadzonych w Wielkiej Brytanii⁶¹, potwierdzając pewne uniwersalne prawidłowości w zakresie mobilności sprawców, to jednak jeśli chodzi o zakres tej ruchliwości, trzeba pamiętać, że może on być specyficzny dla badanego obszaru.

Około 3/4 badanych sprawców stanowili mieszkańcy Warszawy. Największy udział sprawców zamieszkujących stolicę (niezależnie od miejsca ich urodzenia) zawierał się w grupie przestępstw związanych z przemocą, a więc przede wszystkim pobić, w dalszej kolejności włamań do pomieszczeń, włamań i kradzieży z samochodów (w tym kradzieży na światłach) oraz handlu narkotykami. W przypadku wszystkich wyżej wskazanych kategorii przestępstw odsetek mieszkańców Warszawy wynosił ponad 80%. Najmniejszy udział sprawców zamieszkujących na stałe stolicę dotyczył osób dokonujących kradzieży w sklepach i wyniósł niewiele ponad połowę.

Blisko 77% warszawiaków popełniających przestępstwa na terenie Białołęki, Pragi Północ i Targówka zamieszkiwało te dzielnice. Wśród rdzennych warszawian (osób zarówno zamieszkałych, jak i urodzonych w stolicy) najczęściej było sprawców skazanych za handel narkotykami oraz kradzieże i włamania do samochodów, najmniej jeśli chodzi o kradzieże sklepowe.

⁶⁰ Więcej na ten temat: R. Kitchin, M. Blades, *The cognition of geographic space*, I.B.Tauris, 2002, str. 2.

⁶¹ P. Wiles, A. Costello, *The 'road to nowhere': the evidence for travelling criminals*, Home Office Research Study 207, Londyn 2000.

Nie odnaleziono różnic pomiędzy średnią długością trasy pokonywanej do miejsca popełnienia przestępstwa przez sprawcę pomiędzy rdzennymi warszawianami a rezydentami stolicy (osobami zamieszkującymi, ale nie pochodzącymi z Warszawy). Najwięcej osób przyjeżdżało do stolicy w celu popełniania przestępstw z rejonów najbliższych, często funkcjonalnie związanych z Pragą, jak Żąbki, Marki czy Wołomin. Spośród osób skazanych pochodzących spoza Warszawy, przyjeżdżających do stolicy z miejscowości nieleżących w województwie mazowieckim najczęściej było sprawców włamań do pomieszczeń oraz kradzieży zwykłych.

Przy obliczaniu średniej drogi, jaką przebywał sprawca z miejsca zamieszkania do miejsca popełnienia czynu, uwzględniono jedynie osoby zamieszkałe w Warszawie, a więc ok. 3/4 badanych skazanych. Odległość, którą przeciętny przestępca pokonywał do miejsca popełnienia czynu, wyniosła 4044 m, choć liczba ta niewiele mówi o mobilności sprawców, jako że w tej wstępnej analizie uwzględniono wszystkie badane typy czynów (w tym wypadki komunikacyjne). Odległość, którą sprawca pokonuje do miejsca przestępstwa, zależy jednak ściśle od typu czynu, który ma zamiar popełnić.

Tabela poniżej wskazuje, że trasy pokonywane przez sprawców do lokalizacji, w której dochodzi do popełnienia przestępstwa różnią się znacząco w zależności od typu czynu. Najmniejsze odległości pomiędzy domem sprawcy, a miejscem jego przestępczej aktywności występują w przypadku przestępstw ulicznych, wynosząc średnio niewiele ponad 2 km. Najdalej przestępcy podróżują w celu dokonania kradzieży sklepowej. Czyny te dokonywane są głównie na terenach hipermarketów i ich rozmieszczenie decyduje o odległościach, jakie przemierza sprawca. Miejsca te, będące jednocześnie generatorami przestępczymi, ściągają potencjalnych sprawców zamieszkujących nawet bardziej odległe tereny. Należy wskazać, że mimo to trasy te są relatywnie krótkie w perspektywie rozmiarów miasta, jakim jest Warszawa, wynosząc średnio 8220 metrów. W przypadku przestępstw ulicznych, w tym rozbojów, przemocy wobec obcych, włamań do pomieszczeń oraz handlu narkotykami, średnie odległości kształtują się w granicach od 2055 metrów do 2682 metrów. Można zatem stwierdzić, że aktywność sprawców w zakresie powyższych czynów odbywa się w najbliższej okolicy.

W przypadku większości analizowanych kategorii przestępstw blisko połowa została popełniona w odległości do 1000 m od miejsca zamieszkania, a 30% do 500 m. Jeśli chodzi o handel narkotykami, czyny agresywne i włamania połowa spośród odnotowanych czynów została popełniona w odległości do 500 m od miejsca zamieszkania sprawcy.

Tabela nr 2. Średnie odległości dla poszczególnych kategorii przestępstw

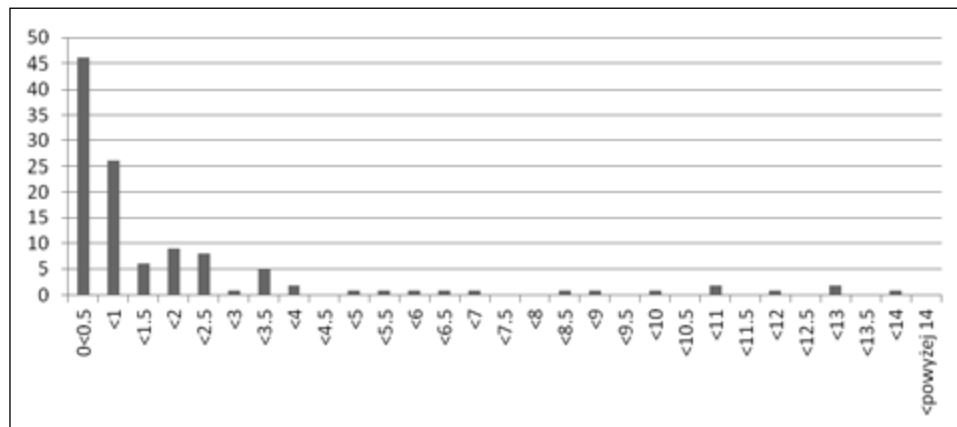
Analizowane kategorie przestępstw	Średnia odległość z miejsca zamieszkania sprawcy do miejsca popełnienia przestępstwa dla osób mieszkających na terenie Warszawy
Przestępstwa uliczne	2055 m
Rozboje (w tym uliczne)	2289 m
Przemoc wobec obcych	2656 m
Włamania łącznie	2821 m
w tym włamania do pomieszczeń	2682 m
Kradzieże i włamania do samochodów	3414 m
Kradzież zwykła	3915 m
Kradzież sklepowa	8220 m
Handel narkotykami	2614 m
Wypadki	5433 m

Tabela nr 3. Szczegółowa analiza odległości w stosunku do poszczególnych kategorii czynów

Analizowane kategorie czynów	do 500 m	501–1000 m	1001–1500 m	1501–25000 m
Przestępstwa uliczne	39,3%	22,2%	5,1%	33,3%
Rozboje (w tym uliczne)	31,2%	24,7%	5,4%	38,7%
Przemoc wobec obcych	50,0%	2,8%	5,6%	41,7%
Włamania łącznie	47,1%	10,1%	5,9%	37,0%
w tym włamania do pomieszczeń	50,0%	7,1%	4,3%	38,6%
Kradzieże i włamania do samochodów	35,6%	11,9%	6,8%	45,8%
Kradzież zwykła	25,4%	17,9%	9,0%	47,8%
Kradzież sklepowa	2,9%	5,8%	0,0%	91,3%
Handel narkotykami	53,3%	6,7%	13,3%	13,3%
Wypadki	12,0%	14,05%	12,0%	60,0%
Wszystkie przestępstwa	29,8%	13,2%	6,4%	50,6%

Przechodząc do szczegółowej analizy należy wskazać, że ponad 85% przestępstw ulicznych popełnianych jest w promieniu 4 km od miejsca zamieszkania sprawcy. Średnia odległość, którą pokonywała ta kategoria przestępców, wynosiła 2055 metrów. Uwzględniając wyłącznie rozboje, również te dokonane w środkach komunikacji miejskiej, na dworcach oraz w miejscach niezakwalifikowanych jako przestępczość uliczna, powyższe uwarunkowania są zbliżone. Udział sprawców działających w promieniu 1 km od miejsca zamieszkania wynosi prawie 56% (z czego 31,2% w odległości do 500 metrów), następnie na odcinku powyżej 2500 metrów następuje radykalny i utrzymujący się spadek. Podobnie jak w przypadku przestępstw ulicznych maksymalna odległość, jaka dzieliła sprawcę od miejsca zdarzenia, wyniosła 14 km.

Wykres nr 2. Średnie odległości pokonywane przez sprawców z miejsca zamieszkania do miejsca popełnienia przestępstwa zaliczonego do kategorii przestępstw ulicznych



Również w przypadku włamań analizowanych łącznie prawie 60% popełniono w odległości 1 km od miejsca zamieszkania sprawcy, jednak aż 47,1% na odcinku do 500 metrów. Średnia odległość pokonywana przez sprawcę wyniosła 2821 metrów. Przy uwzględnieniu wyłącznie włamań do pomieszczeń promień aktywności sprawcy był jeszcze mniejszy i wyniósł 2682 metra, przy czym aż w połowie przypadków średnia odległość nie przekroczyła 500 metrów. Zdecydowana większość zdarzeń o tym charakterze ma miejsce w najbliższej okolicy miejsca zamieszkania sprawcy, tylko 15% przestępstw odnotowano w odległości powyżej 10 km, zaś pomiędzy 7 a 10 km nie doszło w ogóle do żadnego zdarzenia.

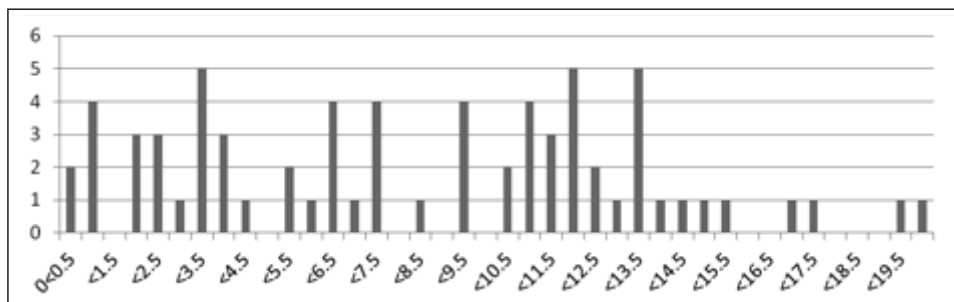
Od przestępstw określonych w art. 279 k.k. ujętych łącznie i ich przestrzennych uwarunkowań odróżnić należy kategorię włamań do samochodów,

którą rozszerzono o przypadki kradzieży z pojazdów (ta kwalifikacja prawna wynikała z braku konieczności pokonywania zabezpieczenia). Średnia odległość przebywana przez sprawców w tym przypadku wynosiła aż 3414 metrów, a więc znacząco więcej niż to ma miejsce, jeśli chodzi o włamania do pomieszczeń, średnio bowiem o ponad 800 m. Jednocześnie tylko 35,6% sprawców włamań i kradzieży z pojazdów działało w promieniu 500 metrów od swego domu, a ponad 45% w odległości powyżej 1500 metrów. Należy jednak wskazać, że podróże sprawcy w celach przestępczych nie były znaczące, ponieważ kolejne 23% sprawców działało w odległości między 1500 metrów a 3500 metrów. Reasumując, średnia odległość dla sprawców włamań do samochodów wynosiła więcej niż dla sprawców włamań do pomieszczeń. Osoby skazane za włamania do samochodów znacznie bardziej unikały aktywności w okolicy najbliższej swojemu miejscu zamieszkania i wybierały się w dalsze podróże. Wy tłumaczeniem zjawiska jest fakt, że choć co do zasady sprawcy mają tendencję do popełniania przestępstw spontanicznie, w toku swoich legalnych aktywności wobec dostrzeżenia odpowiedniej okazji, a więc najczęściej w najbliższej okolicy swego miejsca zamieszkania, to jednak w przypadku, gdy popełnienie przestępstwa wiąże się z obietnicą osiągnięcia większych zysków, droga, którą pokonuje sprawca, wydłuża się. Sprawcy poszukują w tym przypadku miejsc koncentrujących jak największą liczbę potencjalnych obiektów ataku, a więc np. rozległych parkingów umiejscowionych pomiędzy wielkopłytowymi blokami. W ramach omawianej kategorii należy wskazać, że średnia odległość dla sprawców skazanych na podstawie art. 278 kodeksu karnego – kradzieży zwykłej, której obiektem był pojazd, wynosiła ponad 2 km więcej niż to ma miejsce, jeśli chodzi o przestępstwa włamania do pojazdu. Przypadki te dotyczyły kradzieży na światłach, gdzie – jak ustalono – wybór miejsca ma kluczowe znaczenie dla osiągnięcia celów przestępstwa oraz kradzieży kołpaków, dla których nagromadzenie potencjalnych obiektów ataku jest również istotne.

W przypadku kradzieży zwykłej większa średnia odległość powodowana była bardziej różnorodnym promieniem aktywności sprawcy. Ponad 47,8% kradzieży popełniono w odległości powyżej 1500 metrów, z czego jednak 30% na odcinku między 1,5 km a 6,5 km. Zupełnie inne ustalenia należało przyjąć w przypadku kradzieży sklepowej.

Wykres przedstawiony powyżej ilustruje różnice pomiędzy omawianą kategorią przestępstw, a innymi czynami, odzwierciedlając przede wszystkim rozmieszczenie lokalizacji stanowiących miejsca zamieszkania sprawców w stosunku do skoncentrowania obiektów ataku. Inaczej rzecz ujmując, niewielka liczba potencjalnych miejsc działania (hipermarkety) determinowała konieczność przestrzennego zawężenia pola działania, co z kolei ograniczało możliwość

Wykres nr 3. Średnie odległości pokonywane przez sprawców z miejsca zamieszkania do miejsca popełnienia przestępstwa kradzieży sklepowej



aktywności sprawcy w najbliższej okolicy miejsca zamieszkania. Z tych względów aż 91,3% sprawców pokonała odległość powyżej 1500 metrów w celu dokonania kradzieży sklepowej. Inaczej zatem niż to ma miejsce w przypadku innych kategorii czynów, mobilność sprawców kradzieży sklepowych nie może zostać opisana za pomocą malejącej funkcji liniowej odzwierciedlającej zanik odległości pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy, a miejscem czynu.

Przestępstwa polegające na handlu narkotykami, aż w 53,3% przypadków dokonano w promieniu do 500 metrów od domu sprawcy, a tylko 13,3 % osób handlujących środkami odurzającymi wybierało do tego celu obszary znajdujące się w odległości większej niż 1500 metrów od ich miejsca zamieszkania.

W przypadku wypadków komunikacyjnych proporcje były odwrotne. 60% przestępstw popełniono w odległości powyżej 1500 metrów od miejsca zamieszkania sprawcy. Przestępstwo to z uwagi na możliwe do pokonania odległości ma jednak inny charakter, większość wypadków powodowana jest przez użytkownika mechanicznego środka transportu. Odwracając przedstawione wyżej wyniki, należy wskazać, że aż do 40% wypadków dochodzi w odległości 1500 metrów od domu sprawcy, a więc na obszarze dobrze mu znanym, co z pewnością wpływa na zmniejszenie czujności z uwagi na powtarzalność zachowań.

Jedynie część sprawców powstrzymywała się od aktywności na odcinku 100–300 m od miejsca zamieszkania, stąd wydawałoby się, że hipoteza o istnieniu strefy buforowej nie mogła zostać potwierdzona w przypadku przeważającej części wypadków. Należy jednak pamiętać, że według definicji K. Rossmo, strefa buforowa to nie obszar, w którym nie odbywa się żadna aktywność przestępcza, ale rejon, w ramach którego aktywność ta jest zdecydowanie ograniczona⁶². W tym znaczeniu hipoteza została zweryfikowana pozytywnie, w istocie bowiem

⁶² D. K. Rossmo, *Geographic profiling*, CRC Press, 1999, str. 121.

w odległości 100–300 m od miejsca zamieszkania część sprawców rezygnuje z działalności przestępczej. Reguła ta ma charakter uniwersalny i dotyczy wszystkich badanych kategorii przestępstw.

Podsumowując, określone kategorie zdarzeń, takie jak przestępstwa uliczne, w tym rozboje, handel narkotykami mają miejsce w relatywnie niewielkiej odległości od miejsca domu sprawcy. Jeśli chodzi o włamania do pomieszczeń, to znakomita większość dokonywana jest w najbliższym promieniu od miejsca zamieszkania sprawcy, co wiąże się z możliwością napotykania okazji do ich popełnienia w toku codziennych aktywności. W przypadku włamań do pojazdów ponadprzeciętny odsetek spośród sprawców pokonuje znacznie większe odległości w celu poszukiwania odpowiednich celów ataku, jednak promień działania sprawcy i tak nie jest duży i wiąże się z koncentracją odpowiednich obiektów ataku. Do wypadków komunikacyjnych przy uwzględnieniu wykorzystywanego przez sprawcę środka transportu dochodzi w stosunkowo niewielkiej odległości od jego miejsca zamieszkania. Najdłuższą trasę sprawca przebywa do miejsca popełnienia kradzieży sklepowej, czego wytłumaczeniem jest niewielka liczba miejsc odpowiednich do przestępczej aktywności (hipermarkety). Odległość, którą sprawca pokonuje do miejsca przestępstwa, zależy zatem od typu czynu, który ma zamiar popełnić. Badania dowodzą bowiem, że droga wydłuża się, gdy sprawca ma zamiar popełnić bardziej skomplikowany czyn i spodziewa się większych gratyfikacji. Modele aktywności sprawców na obszarze Pragi Północ oraz Targówka są zbliżone, różnią się natomiast na Białołęce. Mieszkańcy tej dzielnicy pokonywali największe odległości w celu dotarcia do miejsca popełnienia przestępstwa, częściej przekraczali też granice swojej dzielnicy.

Reasumując, można stwierdzić, że również w przypadku warszawskich sprawców dla ilustracji ich mobilności zastosowanie znajduje matematyczna funkcja zaniku odległości, która wskazuje na zależność pomiędzy prawdopodobieństwem popełnienia czynu, a odległością od miejsca zamieszkania sprawcy. Im odległość ta jest większa, tym prawdopodobieństwo popełnienia czynu maleje.

Podsumowanie

Wielkie miasto, jeśli chodzi o uwarunkowania przestępczości, stanowi pod wieloma względami rejon specyficzny. Nasilenie przestępczości jest średnio ponad dwuipółkrotnie większe niż w rejonach wiejskich⁶³. Jak wskazuje A. Siemaszko, istnieje możliwość skutecznego szacowania przestępczości w danym

⁶³ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości...*, str. 14.

województwie wyłącznie na podstawie znajomości odsetka ludności wiejskiej – im jest on wyższy, tym niższa jest przestępczość⁶⁴. Można zatem powiedzieć, że problem przestępczości w Polsce jest przede wszystkim problemem wielkich miast. Zapobieganie przestępczości powinno zatem uwzględniać dane dotyczące struktury i specyfiki miasta, musi także polegać na kontroli zjawiska przestępczości na najniższym możliwym szczeblu – sąsiedztwa, ulicy, dzielnicy. Jak wynika z badań, przestępczość – przynajmniej ta powszechna, w najwyższym stopniu obniżająca jakość życia codziennego, jest problemem przede wszystkim lokalnym.

Rola środowiska fizycznego w genezie przestępstwa bywa niedoceniana. Nie ulega jednak wątpliwości, że zachowania każdego użytkownika przestrzeni miejskiej, w tym sprawcy przestępstwa, są produktem jego interakcji z otoczeniem. Człowiek funkcjonuje w środowisku, oddziałuje na nie, jednocześnie poddaje się jego wpływowi. Fakt ten pozostaje aktualny nie tylko w sferze relacji jednostki ze środowiskiem naturalnym, ale także środowiskiem społecznym. Wychodząc zatem z założenia, że istnieją zależności zachodzące między określoną przestrzenią, a zachowaniem jej użytkowników, niezbędnym wydawało się poznanie charakteru owych zależności na poziomie przestrzeni miejskiej i działającego w niej sprawcy przestępstwa.

Empiryczna weryfikacja współczesnych teorii ekologicznych w kryminologii w dzielnicach wielkiego miasta, jakimi są Praga Północ, Targówek i Białołęka, przebiegła pozytywnie. Nie ulega wątpliwości, że okazja jest niezbędnym elementem do zaistnienia przestępstwa, wystąpienie zdolnego do działania strażnika wydaje się kluczowe z punktu widzenia sytuacyjnego zapobiegania przestępczości. Stosowanie technik sytuacyjnego zapobiegania przestępczości wymaga nakładów, związane jest także z planowaniem przestrzennym i świadomym zagospodarowaniem obszarów miejskich, kontrolą funkcji, jakie pełnią w nim poszczególne rejony. Stąd istotna staje się weryfikacja drugiej hipotezy, a mianowicie, że zdarzenia przestępcze nie są równomiernie rozmieszczone w czasie i przestrzeni, a identyfikacja czynników kryminogennych znajdujących się w środowisku umożliwia bardziej precyzyjne stosowanie technik zapobiegania i minimalizację kosztów z tym związanych. Ostatnia część badań dostarczyła ważnych informacji na temat relacji pomiędzy miejscem zamieszkania sprawcy, a miejscem popełnienia przestępstwa i udowodniła zasadność twierdzenia, że aktywność przestępcza sprawcy maleje wraz ze wzrostem odległości od jego miejsca zamieszkania. Wiedza o niewielkiej odległości dzielącej wskazane ob-

⁶⁴ A. Siemaszko (red.), *Geografia występku i strachu. Polskie badania przestępczości '07'*, Warszawa 2008, str. 23.

szary powinna być wykorzystana w celu zwiększenia wykrywalności popełnianych przestępstw, związania policji ze społecznością lokalną, ukierunkowania jej pracy na konkretny cel, a także rozwoju interesującej techniki, jaką jest profilowanie geograficzne⁶⁵.

Trudno przecenić wagę zapobiegania przestępczości na etapie działań pierwotnych. W myśleniu o zapobieganiu przestępczości muszą przestać dominować strategie prowadzone za pośrednictwem sformalizowanych agend kontroli społecznej, przy zastosowaniu metod represyjnych. Choć mówi się o konieczności bezwzględnego egzekwowania prawa, stosowaniu surowych kar i wykonywaniu ich w warunkach izolacji, to metody te są mało efektywne w zakresie prewencji indywidualnej. Uruchomienie maszyny wymiaru sprawiedliwości połączonej ze stosowaniem kary izolacyjnej gwarantuje w znacznej liczbie przypadków powrót sprawcy do przestępstwa i zaangażowanie go w działalność przestępczą o nawet większym ciężarze gatunkowym niż to miało miejsce pierwotnie. Zapobieganie przestępczości poprzez działania następcze jako najmniej skuteczne winno stanowić ostateczność. Sądy, prokuratura i policja powinny uczestniczyć w wykonywaniu represji karnej jedynie w tych przypadkach, którym nie udało się przeciwdziałać na etapie kształtowania środowiska społecznego, fizycznego i kontroli przewidywanych zagrożeń. Mam nadzieję, że wyniki omówionych badań przyczynią się do zwiększenia świadomości w tym zakresie.

⁶⁵ Więcej na ten temat: M. Goldschneider, *Geografia przestępczości. Uwagi na temat przestrzennych analiz przestępczości przy wykorzystaniu technik cyfrowych*, „Archiwum Kryminologii” 2010, t. XXXII, str. 25–45.

Paweł Waszkiewicz ■

MONITORING WIZYJNY MIEJSC PUBLICZNYCH W DUŻYM MIEŚCIE NA PRZYKŁADZIE WARSZAWY. PRÓBA ANALIZY KOSZTÓW I ZYSKÓW

1. Wprowadzenie

Historia wykorzystania w miejscach publicznych kamer jako środka mającego poprawić bezpieczeństwo sięga w Polsce drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy zostały zamontowane w hali głównej nowo wybudowanego dworca kolejowego Warszawa Centralna. Do lat dziewięćdziesiątych systemy telewizji przemysłowej rzadko były wykorzystywane poza swoim pierwotnym miejscem przeznaczenia – fabrykami i innymi zakładami pracy, w których ułatwiały sprawowanie kontroli nad pracownikami. Ich główne zadanie było też źródłem polskiej nazwy systemów składających się z kamer, z których obraz transmitowany jest do centrum odbiorczego, w którym może być nagrywany – telewizja przemysłowa¹. Z nazwą tą można się jeszcze spotkać, chociaż coraz częściej zastępują ją takie określenia, jak: monitoring wizyjny, wideonadzór i system CCTV (od ang. *closed circuit televison*)². Według dostępnych danych, pierwszy polski system monitoringu wizyjnego operującego w otwartej przestrzeni został

¹ P. Waszkiewicz, *Wielki Brat. Rok 2010, Systemy monitoringu wizyjnego – aspekty kryminalistyczne, kryminologiczne i prawne*, Warszawa 2011, str. 30.

² W artykule określenia te będą używane wymiennie.

uruchomiony w 1997 r. w Koronowie³. Jedynie 12 lat wcześniej⁴ uruchomiono uznawany za pierwszy na świecie system dozoru w sposób ciągły przestrzeń publiczną, a dokładnie miejskie plaże w Bournemouth – angielskim kurorcie⁵.

Koniec lat dziewięćdziesiątych i pierwsza dekada XXI wieku to okres gwałtownego rozwoju zarówno prywatnych, jak i publicznych systemów CCTV. Dotyczy to zarówno Polski, jak i szeregu innych państw na całym świecie. Brak jest informacji, które pozwoliłyby określić dokładną liczbę kamer w poszczególnych państwach. W związku z tym jedyne dane, które pozwalają zilustrować ich przyrost, mający charakter geometryczny, to oszacowania bazujące na podstawie dokładnego policzenia kamer na określonym terenie i ekstrapolowania uzyskanego wyniku na większy obszar albo korzystanie z dostępnych informacji dotyczących publicznych/miejskich systemów. Spośród pierwszych najgłośniejszym jest oszacowanie dokonane w Wlk. Brytanii przez C. Norrisa – socjologa zajmującego się technologiami nadzoru. Według niego liczba kamer w 2002 r. wynosiła ponad 4,2 milion⁶. Sam Norris nazywa je jednak *guestimation* – łącząc słowa *guess* – zgadywać i *estimation* – szacować, wskazuje na istotne ograniczenia przyjętej „metody”. Inni autorzy w 2011 roku oszacowali liczbę kamer w Wielkiej Brytanii na ponad 2 razy mniej – 1,85 miliona⁷. Dane dotyczące wielkości miejskich systemów wideonadзору czasem potrafią zszokować. Przykładowo przed letnią olimpiadą w Pekinie w 2008 roku zainstalowano w tym mieście 300 tysięcy kamer⁸. Jednak dopiero innachińska prowincja podniosła „poprzeczkę” w tym swoistym „wyścigu” naprawdę wysoko. W głównych miastach graniczącej z Hongkongiem prowincji Guangdong (Guangzhou i Shenzhen) już w 2010 r. było zainstalowanych milion kamer monitorujących przestrzeń publiczną⁹. Do 2015 roku liczba ta ma zostać podwojona kosztem 14,7 miliardów

³ M. Bielski, *Miejski system telewizji użytkowej – moda czy konieczność*, „Systemy Alarmowe” 2000, nr 3, str. 8.

⁴ „Jedynie”, mając na uwadze istotne różnice dot. ekonomii i poziomu technologicznego obu państw.

⁵ K. Pease, *Crime prevention*, w: M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Oxford 1997, str. 971.

⁶ *Britain is 'surveillance society'*, BBC News, na stronie: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk/6108496.stm>, (dostęp: 14.07.2012 r.).

⁷ G. Gerrard, R. Thompson, *Two million cameras in the UK*, „CCTV Image” 2011, vol. 42, str. 10–12.

⁸ D. Gardner, *Being under lock down*, Aljazeera.net, na stronie: <http://english.aljazeera.net/news/asia-pacific/2008/07/20087305107426461.html> (dostęp: 14.07.2012 r.).

⁹ M. Wines, *In Restive Chinese Area, Cameras Keep Watch*, „New York Times” z 2 sierpnia 2010, na stronie: <http://www.nytimes.com/2010/08/03/world/asia/03china.html?pagewanted=all>, (dostęp: 14.07.2012 r.).

dolarów HK¹⁰, czyli ponad 6,5 miliarda złotych¹¹. W świetle tych danych nie robi większego wrażenia liczba kamer największego polskiego publicznego systemu. Zakład Obsługi Systemu Monitoringu miasta stołecznego Warszawy zarządza „jedynie” 407 kamerami¹². Dopiero porównanie z innymi europejskimi i amerykańskimi miastami uzmysławia miejsce stolicy Polski na światowej mapie publicznego wideonadzoru. Przykładowo w Toronto (Kanada), w którym oficjalna liczba ludności jest większa o ponad 800 tysięcy osób niż w Warszawie miejski system składa się jedynie z 23 kamer, w ponad 10-milionowej Moskwie, (5 razy większej niż stolica Polski) tylko jedna z firm zainstalowała w 2007 roku 20 tysięcy kamer na potrzeby miejskiego monitoringu¹³, a z kolei uruchomiony w 2008 roku kopenhaski system (ok. 550 tysięcy mieszkańców w samym mieście) składa się z 19 kamer¹⁴.

Swoistym papierkiem lakmusowym gwałtownego, chociaż paradoksalnie nierzucającego się w oczy opinii publicznej, rozprzestrzeniania się systemów CCTV jest poszerzający się zakres ich wykorzystywania. Dotyczy to charakteru miejsc, w których instalowane są systemy wideonadzoru: w pełni publiczne, jak ulice, place, parki, publiczne z ograniczonym dostępem: jak np. placówki edukacyjne, budynki administracji rządowej i samorządowej, teatry, ośrodki sportowe, środki transportu zbiorowego, prywatne z publicznym dostępem, w tym ograniczonym do pewnej grupy użytkowników: sklepy, centra handlowe i rozrywkowe, ośrodki kultu religijnego, budynki mieszkalne, zakłady pracy oraz całkowicie prywatne. Również tylko na przykładzie pierwszej z tych grup – przestrzeni w pełni publicznej – stanowiącej przedmiot zainteresowania niniejszego

¹⁰ F. Tam, *Two million spy cameras in China's Guangdong province by 2015*, „China Daily Mail” z 15 czerwca 2012 r., na stronie: <http://chinadailymail.com/2012/06/15/two-million-spy-cameras-in-chinas-guangdong-province-by-2015/> (dostęp: 14.07.2012 r.).

¹¹ Przyjmując kurs wymiany NBP na dzień 13 lipca 2012 r.

¹² Informacja za stroną internetową Zakładu Obsługi Systemu Monitoringu (ZOSM) m. st. Warszawy – http://zosm.pl/_private/aktual.html, dostęp 14 lipca 2012. Inne informacje przekazywane przez władze Warszawy mediom sugerują znacznie większą liczbę kamer, sięgającą nawet ośmiuset, co może wynikać z wliczania kamer znajdujących się w miejscach publicznych, ale nieobsługiwanych przez ZOSM – m.in. liczba 494: *Będą nowe kamery na ulicach. I to inteligentne*. <http://www.tvnwarszawa.pl/0,1627361,wiadomosc.html> z dnia 21 lutego 2010 r. lub prawie 800 kamer: A. Rejnson, *Kamery na każdym rogu*, Polska The Times z 26 lutego 2010, na stronie: <http://www.polskatimes.pl/warszawa/stronaglowna/226107,kamery-na-kazdym-rogu,id,t.html> (dostęp: 14 lipca 2012), zawiera wyjaśnienie, że 300 kamer obsługiwanych jest przez warszawskie metro.

¹³ Informacja prasowa firmy Axxon, strona: <http://www.axxonsoft.com/company/pressroom/news/1896/>, (dostęp: 14.07.2012 r.).

¹⁴ C. Norris, *Reflections on the global growth of CCTV surveillance*, w: A. Doyle, R. Lippert, D. Lyon (red.), *Eyes everywhere. The global growth of camera surveillance*, London 2012, str. 27.

opracowania, można zauważyć ekspansję zarówno o charakterze ilościowym, technologicznym, jak również jakościowym. Liczba kamer w poszczególnych systemach rośnie, zwiększają się ich możliwości techniczne, a same systemy stanowią już nie tylko element pejzażu wielkomiejskiego, ale są instalowane również w mniejszych ośrodkach, jak np. podkrakowska gmina Wielka Wieś. W znajdujących się na jej terenie miejscowościach, zamontowano kamery m.in. w następujących celach: obserwacji skwerku przylegającego do budynku remizy strażackiej (Będkowice), obserwacji skwerku wokół stawu w pobliżu szkoły (Czajowice), obserwacji terenu rekreacyjnego oraz placu zabaw (Giebułtów), obserwacji placu zabaw (skwerku) – Modlnica¹⁵. Montaż systemów CCTV w miejscowościach niewiele przekraczających tysiąc mieszkańców, gdzie „każdy zna każdego”, dobitnie świadczy o skali rozwoju tego zjawiska. Najprawdopodobniej w wielu przypadkach motywowane jest to nie tylko chęcią poprawy bezpieczeństwa, ale również zaspokojeniem „miejskich” aspiracji.

Rozwój systemów CCTV to nie tylko zjawisko o charakterze społeczno-politycznym. Niebagatelną rolę odgrywa w nim aspekt ekonomiczny. Rynek bezpieczeństwa wewnętrznego, którego systemy monitoringu wizyjnego stanowią istotną część, odgrywa coraz większą rolę w gospodarce krajów „Zachodu” od czasów zakończenia zimnej wojny. Wiele z firm dostarczających swoje produkty wojsku niemal z dnia na dzień przestawiło się na odbiorców cywilnych. Lord Prior, prezes jednej z dwóch firm produkujących broń, które już w 1989 roku zawarły kontrakt z brytyjskim Home Office na dostarczanie technologii mających zastosowania cywilne, jasno określił cel działalności kierowanej korporacji: „*będziemy dalej szukali możliwości wykorzystania na rynku cywilnym technologii, w których jesteśmy ekspertami. (...) pomyślna adaptacja rozwiązań militarnych dla odbiorców cywilnych daje nam pewność, że elastycznie możemy wdrażać posiadane technologie do innowacyjnych celów.*”¹⁶ Jedynie w latach 1994–1997 Home Office przeznaczył 38 milionów funtów na finansowanie 585 systemów CCTV w przestrzeni publicznej, kolejne 170 milionów na ten sam cel przeznaczone zostało w latach 1999–2003. W celu oszacowania wielkości rynku brytyjskiego w omawianym okresie liczby te należy przynajmniej podwoić – nie wszystkie systemy zostały dofinansowane z budżetu centralnego, a w tych, które je otrzy-

¹⁵ Informacje za stroną internetową gminy Wielka Wieś, strona: <http://www.wielka-wies.pl/106-69-748-Montaz-monitoringu-przy-uzyciu-kamer-telewizji-dozorowanej-na-terenach-i-ob.htm> (dostęp: 14.07.2012 r.).

¹⁶ J. R. Lilly, P. Knepper, *An International Perspective on the Privatisation of Corrections*, „The Howard Journal”, vol. 31, 1992, str. 184.

mały, dofinansowanie mogło stanowić jedynie 50% kosztów instalacji¹⁷. Globalny rynek sprzedaży sprzętu CCTV analityczna firma IMS Research określa na 8,2 miliarda USD w 2009 r. i ponad 9 miliardów USD w 2010 r.¹⁸. Interesujący jest geograficzny rozkład tych wydatków: 29% miało miejsce w Stanach Zjednoczonych, 17% w Chinach, co pozostawia niewiele ponad połowę – 54% – pozostałym krajom (dane za 2009 r.)¹⁹.

2. Realizacja zakładanych celów instalacji systemów CCTV

Najczęstszym uzasadnieniem instalacji wideonadzoru jest poprawa bezpieczeństwa – dotyczy to zarówno systemów prywatnych, jak i publicznych. Jedyne polskie badania dotyczące deklarowanych celów instalacji publicznych systemów monitoringu wizyjnego oraz metod ich weryfikacji przeprowadził w 2010 r. M. Bednarek. Zgodnie z uzyskanymi przez niego od policji i straży miejskiej z 15 dużych polskich miast danymi najczęstszym wymienianym celem było: podniesienie bezpieczeństwa (7 odpowiedzi), zapobieganie przestępczości (6 odpowiedzi) i materiał dowodowy (4 odpowiedzi). Następne w kolejności odpowiedzi to: ochrona porządku publicznego (4), zabezpieczanie imprez masowych (2) i monitorowanie syt. kryzysowych (pożary itp. – 2). Pośród innych (6 odpowiedzi) wymienione zostały takie, jak: ochrona obiektów, osób, nadzór nad miejscami atrakcyjnymi turystycznie²⁰. Interesujące są odpowiedzi uzyskane na pytanie o możliwe metody weryfikacji zakładanych celów – w większości przypadków (13) wskazano na „analizę statystyk kryminalnych”, w jednym nie prowadzona jest taka weryfikacja i w jednym odpowiedź brzmiała: „nie można jednoznacznie stwierdzić; najlepszą opinią są głosy mieszkańców”²¹. Wątpliwości rodzą się przy lekturze odpowiedzi na kolejne zadane pytanie: „Czy prowadzone są jakiekolwiek badania, ekspertyzy dotyczące skuteczności wykorzystywania kamer

¹⁷ R. Armitage, *To CCTV or not to CCTV? A review of current research into the effectiveness of CCTV systems in reducing crime*, London 2002, str. 2.

¹⁸ *Trends for 2012 – Video Surveillance Trends for the Year Ahead*, strona: http://imsresearch.com/press-release/Trends_for_2012_Video_Surveillance_Trends_for_the_Year_Ahead, (dostęp: 15.07.2012 r.).

¹⁹ M. Wines, op. cit.

²⁰ M. Bednarek, *Monitoring wizyjny a zapobieganie przestępczości*, niepublikowana praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. dr. hab. K. Krajewskiego, obroniona na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, str. 64. Instytucje nadzorujące wykorzystanie monitoringu wizyjnego w badanych miastach mogły wskazać więcej niż jeden cel – liczba odpowiedzi nie sumuje się do 15.

²¹ Tamże, str. 64.

do redukcji przestępstw?”. W siedmiu przypadkach jednostki uznały, że takimi badaniami są posiadane dane statystyczne, w sześciu zostało jasno przyznane, że nie są prowadzone takie badania, w dwóch przypadkach nie udzielono na to pytanie odpowiedzi²². M. Bednarek w kolejnym etapie swoich badań skierował do tych samych miast zapytanie o dane statystyczne, które umożliwiłyby sprawdzenie, czy osiągnięte zostały zakładane cele – jego zapytanie dotyczyło więc danych, które w większości sami operatorzy systemów wskazywali, jako możliwy sposób weryfikacji realizacji stawianych systemom CCTV celów. Dane, o których udostępnienie M. Bednarek się zwrócił, obejmowały: 1) statystyki kryminalne z obszarów objętych nadzorem wizyjnym, ale z okresu, gdy kamer tam jeszcze nie było, 2) statystyki kryminalne z obszarów objętych nadzorem wizyjnym, 3) statystyki kryminalne obejmujące liczbę zarejestrowanych przestępstw na terenie całego miasta oraz 4) sprawozdania bądź inne raporty związane z systemami CCTV²³. Spośród 15 miast odpowiedzi udzieliło jedynie 10, ale spośród tych 10 tylko w jednym przypadku zostały przesłane pełne dane pozwalające podjąć próbę ewaluacji skuteczności zastosowania monitoringu wizyjnego jako środka poprawiającego faktyczne bezpieczeństwo. Ze względu na to, że stołecznemu systemowi wideonadzoru w tym opracowaniu poświęcona jest szczególna uwaga, należy przytoczyć odpowiedź z Komendy Stołecznej Policji: „Dane wymienione w punktach (tu wyszczególnione odniesienia do trzech z czterech zadanych pytań – za wyjątkiem pytania o dane statystyczne dla całego miasta – przypis M. Bednarek) wniosku nie mogą być Panu udostępnione z uwagi na fakt, iż dokumentacja dotycząca monitoringu wizyjnego zainstalowanego w Warszawie bazuje na zgłoszeniu, wstępnej kwalifikacji zdarzenia dokonywanej przez operatora numeru alarmowego na podstawie relacji osoby zgłaszającej i brak jest informacji, czy zdarzenie zaistniało na terenie objętym monitoringiem. Wykorzystanie w ten sposób danych mogłoby doprowadzić do uzyskania błędnych informacji o rzeczywiście zaistniałych zdarzeniach.”²⁴

Zaprezentowany fragment wyników przeprowadzonych przez M. Bednarkę badań²⁵ jasno charakteryzuje sposób weryfikowania zakładanych celów instalacji systemów CCTV w polskich miastach – brak jest takiej weryfikacji. Pomimo tego zgodnie z zamieszczonym na stronie internetowej ZSOM m. st. Warszawy komunikatem: „Skuteczność monitoringu wizyjnego w walce z przestęp-

²² Tamże, str. 65.

²³ Tamże, str. 69.

²⁴ Tamże, str. 70–71.

²⁵ M. Bednarek badał też prawne aspekty funkcjonowania systemów monitoringu w wybranych miastach, jak również szczegółowo analizował działanie miejskich systemów CCTV w Poznaniu i Krakowie.

czością nie budzi żadnych wątpliwości. Według danych z Komendy Stołecznej Policji, w miejscach objętych monitoringiem, po zainstalowaniu kamer przestępczość spadła o 50–60%.”²⁶ Podobnych informacji można w mediach znaleźć więcej, jak np.: „W strefach objętych zasięgiem kamer następuje radykalne zmniejszenie przestępczości. W monitorowanym rejonie Radomia spadła ona o 50 proc. W przypadku innych miast wskaźnik ten sięga 25–27 proc.”²⁷ oraz: „Elektroniczna obserwacja miejsc publicznych zwiększa sprawność policji (...).”²⁸ Sprawdzenie źródeł powyższych twierdzeń prowadzi literalnie do „ślepej uliczki”. Zarówno na poziomie Komendy Głównej Policji, jak i w komendach wojewódzkich, miejskich czy powiatowych nie prowadzi się badań, które uzasadniałyby wygłaszanie przytoczonych twierdzeń, co potwierdzają m.in. wyniki badań M. Bednarka. W związku z tym żadna jednostka organizacyjna nie potwierdza też przekazania przytaczanych w mediach oraz przez producentów i odbiorców sprzętu CCTV informacji. W trakcie seminarium organizowanego przez Rzecznika Praw Obywatelskich, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oraz Fundację Panoptykon pt. „Kto na nas patrzy? Obywatel pod obserwacją kamer” przedstawiciel Komendy Głównej Policji w odpowiedzi na prezentowane przez dyrektora ZSOM dane jednoznacznie stwierdził, że policja takich badań nie prowadzi²⁹.

Polska nie stanowi pod tym względem wyjątku. Ewaluacja efektywności systemów CCTV prowadzona jest praktycznie jedynie w ramach realizacji programów badawczych, a nie (jak można by oczekiwać) w toku normalnego funkcjonowania instytucji mających prawny obowiązek dbania o bezpieczeństwo obywateli. Pierwsze duże porównanie wyników istniejących badań pod kątem oceny efektywności prewencyjnej systemów monitoringu postavili sobie za cel B. C. Welsh i D. P. Farrington. Przeprowadzili oni gruntowną analizę ewaluacji 22 programów prewencyjnych, w których jako główny środek wykorzystano właśnie systemy CCTV. Programy zostały wybrane na podstawie

²⁶ Strona: <http://www.zosm.pl/index.html> (dostęp: 15.07.2012 r.).

²⁷ J. Kowalski, *Nagrania niebędące dowodem należy zniszczyć*, „Dziennik Gazeta Prawna” 26 października 2009 r.; strona: http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/364434,nagranie_niebedace_dowodem_nalezy_zniszczyc.html (dostęp: 15.07.2012 r.); często są też informacje odwołujące się do zdania samych użytkowników systemów CCTV: „Zapytani o szacunkowy spadek przestępczości w monitorowanych obszarach, użytkownicy systemów podają liczby w przedziale 25–85 proc.”, S. Mizerski, J. Maślanek, *Jesteś w ukrytej kamerze*, „Polityka” nr 8 (2338) z 23 lutego 2002 r., str. 8.

²⁸ K. Szyborski, *Kamera...*, str. 72.

²⁹ E. Siedlecka, *Kamery podglądają nas w autobusie, biurze, sklepie, przedszkolu. Zgadzasz się na to?* „Gazeta Wyborcza” z 15 października 2012 r. str. 1; strona: http://wyborcza.pl/1,76842,12670527,Kamery_podgladaja_nas_w_autobusie__biurze__sklepie_.html#ixzz2EpbNeZ6F (dostęp 12.12.2012 r.).

pięciu kryteriów, co miało umożliwić porównanie ich wyników. Kryteria były następujące:

- 1) wideonadzór był jedynym, a co najmniej głównym środkiem wykorzystanym w ramach programu;
- 2) dostępne były wyniki pomiaru przestępczości; głównie były brane pod uwagę przestępstwa przeciwko zdrowiu i mieniu, przy czym pośród tych ostatnich zwłaszcza kradzieże samochodów i „z samochodów”;
- 3) ewaluacja programu została dokonana z zachowaniem metodologicznych wskazań; jako minimum przyjęto pomiar przestępczości dokonany przed wprowadzeniem i po wdrożeniu programu na obszarze eksperymentalnym (gdzie zastosowano monitoring) i kontrolnym (brak monitoringu);
- 4) istniał co najmniej jeden obszar eksperymentalny oraz porównywalny do niego obszar kontrolny; programy, w których za obszar kontrolny przyjęto całe miasto lub jego pozostałą część nieobjętą monitoringiem, zostały pominięte. Nie stanowiły one porównywalnego ze swoim wycinkiem obszaru;
- 5) całkowita liczba przestępstw na każdym obszarze wynosiła co najmniej 20. Przyjęto tę liczbę jako gwarantującą możliwość wykazania statystycznej zmiany³⁰.

W celu porównania skuteczności poszczególnych programów Welsh i Farrington sprowadzili wyniki programów do wspólnego dla nich wskaźnika. Wskaźnik ten utworzyli poprzez zmierzenie zmiany w liczbie przestępstw na obszarze eksperymentalnym i takiej samej zmiany na obszarze kontrolnym. Liczba przestępstw przed wprowadzeniem programu była dzielona przez liczbę przestępstw po jego wdrożeniu. Im wyższa wartość ilorazu, tym większy był spadek przestępczości. Podobnie mierzono zmianę na terenie obszaru kontrolnego. Następnie w celu porównania zmiany na terenie obu obszarów, dzielono iloraz z obszaru eksperymentalnego przez iloraz obszaru kontrolnego. Wynik powyżej 1,0 oznaczał większy spadek przestępczości na terenie obszaru eksperymentalnego, poniżej 1,0 spadek mniejszy. Opracowanie tego wskaźnika pozwoliło porównać wszystkie programy realizowane w centrach miast i budownictwie komunalnym. Średnia wyciągnięta dla nich wyniosła 1,02, co przekłada się na spadek liczby przestępstw przeciętnie o 2% większy na terenie monitorowanym niż na pozbawionym kamer, co mieści się w granicach błędu statystycznego³¹.

³⁰ B. C. Welsh, D. P. Farrington, *Crime prevention effects of closed circuit television: a systematic review*, Home Office Research Study 252, London 2002, str. 3–4.

³¹ Tamże, str. 26–27.

Istotny statystycznie wynik został osiągnięty jedynie na terenie garaży i parkingów wielopoziomowych. Średni wskaźnik dla grupy pięciu programów wyniósł 1,70, co można przełożyć na spadek liczby przestępstw w miejscach zainstalowania kamer o 41% większy w stosunku do miejsc ich pozbawionych³².

Przyjęty przez Farringtona i Welsha quasi-eksperymentalny model był również wykorzystany w dotychczas największych, metodologicznie poprawnie przeprowadzonych badaniach mających na celu pomiar skuteczności prewencyjnej systemów CCTV. Zostały one przeprowadzone w Wielkiej Brytanii na zlecenie Home Office przez zespół kierowany przez M. Gilla i A. Spriggs. W ich toku dokładnie przebadano 14 programów instalacji systemów wideonadзору miejsc publicznych wdrożonych na terenie całej Wielkiej Brytanii, zarówno w dużych, jak i małych miastach. Kryteria prowadzenia badań były prawie identyczne z przyjętymi przez Farringtona i Welsha, z tą różnicą, że w ponad połowie przypadków jako obszar kontrolny zostało uznane całe miasto (włączając obszar eksperymentalny) oraz w niektórych przypadkach liczba zarejestrowanych przestępstw przed instalacją była mniejsza niż 20. Średni wskaźnik dla 14 programów był identyczny z uzyskanym przez Farringtona i Welsha i wyniósł 1,02 (był on też identycznie skonstruowany)³³. Pomimo tego, że badania te były finansowane przez Home Office, które jak wskazano we Wprowadzeniu jest największym „sponsorem” instalacji systemów CCTV w Wielkiej Brytanii, jego autorzy jednoznacznie podsumowali uzyskane wyniki: *„Systemy CCTV są nieefektywne jako środek zmniejszenia liczby przestępstw i zwiększenia poczucia bezpieczeństwa. Systemy zainstalowane na 14 obszarach w większości nie spowodowały zmniejszenia przestępczości (z jednym wyjątkiem), w większości nie zmniejszyły strachu przed przestępczością (z trzema wyjątkami), a większość innych celów nie została osiągnięta.”*³⁴

Badania wpływu instalacji monitoringu wizyjnego na przestępczość oraz na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców było prowadzone również w Warszawie w latach 2005–2008. W ich toku wykorzystano opisany model quasi-eksperymentalny. Do badania wybrano 2 obszary eksperymentalne i 2 kontrolne (czyli nie przyjęto całego miasta jako obszaru kontrolnego), na których przeprowadzono anonimowe badania wiktymizacyjne i poczucia bezpieczeństwa mieszkańców przed instalacją kamer i 12 miesięcy po niej. Wyniki osiągnięte w Warszawie nie odbiegają od wyników uzyskanych w innych krajach. Wskaźnik do metanalizy wyliczony dla badanych obszarów wynosi 0,66, co oznacza znacznie

³²Tamże, str. 38–39.

³³M. Gill, A. Spriggs, *Assessing the impact of CCTV*. Home Office Research Study 292, London 2005, str. 26.

³⁴Tamże, str. 61.

mniej spadek liczby wiktymizacji na terenie objętym pracą kamer w stosunku do obszarów kontrolnych – kamer pozbawionych. Uzyskane w toku badań wyniki nie pozwalają również na stwierdzenie związku pomiędzy funkcjonowaniem systemu monitoringu wizyjnego a poczuciem bezpieczeństwa mieszkańców³⁵.

Analogiczne, do krótko zaprezentowanych, badania (choć z pewnymi różnicami dotyczącymi zakresu i wykorzystanych metod) były prowadzone m.in. w hiszpańskiej Maladze, Wiedniu oraz Hamburgu³⁶. Wyniki w nich uzyskane potwierdzają tezę, że: „Brak jest dowodów na to, że systemy monitoringu wizyjnego zapobiegają popełnianiu przestępstw, ale również, poza wyjątkowymi przypadkami, nie powodują też zwiększenia liczby przestępstw” oraz: „Brak jest dowodów na to, że systemy monitoringu wizyjnego mają wpływ na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców terenów, na których są instalowane”³⁷.

We wszystkich przedstawionych badaniach przyjmowane było istotne uproszczenie. Zakładano, że ewentualny spadek liczby popełnianych/rejestrowanych przestępstw lub wzrost poczucia bezpieczeństwa można w całości przypisać instalacji systemu CCTV. Jest to jednak założenie nieuprawnione – na dynamikę przestępczości wpływa wiele niekontrolowanych zmiennych, np. zmiany demograficzne. W istotnym zakresie wykorzystanie schematu quasi-eksperymentalnego pozwala ograniczyć ich wpływ, ale należy pamiętać o istniejącej możliwości wystąpienia innych, niezauważonych i nieuwzględnionych przez badaczy.

Uzupełnieniem tych badań może być krótka analiza danych pochodzących z ZOSM m. st. Warszawy obejmujących zestawienie zdarzeń zgłoszonych z centrów oglądowych policji i straży miejskiej. Jeżeli celem jest zapobieganie popełnianiu przestępstw, to ich liczba „pod okiem kamer” powinna się zmniejszać szybciej niż na porównywalnych obszarach lub w skali całego miasta albo rosnać wolniej (w przypadku lokalnego lub krajowego odwrócenia trendu).

³⁵ P. Waszkiewicz, op. cit., str. 131–173.

³⁶ W kolejności wymienionych miast: A. Cerezo Dominguez, J. Diez Ripolles, *La videovigilancia en las zonas publicas: su eficacia en la reduccion de la delincuencia*, „Boletin Criminologico” 2010, no. 121, R. Rothman, *Sicherheitsgefühl durch Videoüberwachung? Argumentative Paradoxien und empirische Widersprüche in der Verbreitung einer sicherheitspolitischen Maßnahme*, „Neue Kriminalpolitik” 2010(3), str. 103–107; N. Zurawski, *It Is All about Perceptions’: Closed-circuit Television, Feelings of Safety and Perceptions of Space-What the People Say*, „Security Journal” 2010 (23), str. 259–275.

³⁷ P. Waszkiewicz, op. cit., str. 199–200.

Tabela nr 1. Liczba zgłoszonych policji i straży miejskiej przez operatorów zdarzeń. Ilustracja dynamiki zgłoszonych zdarzeń w latach 2003–2010³⁸

Rok	Liczba zgłoszonych zdarzeń	W tym przestępstw
2003	4491 (100)	504 (100)
2004	10294 (229)	1084 (215)
2005	13198 (293)	1599 (317)
2006	10293 (229)	1197 (237)
2007	11689 (260)	1201 (238)
2008	8710 (194)	1046 (207)
2009	8763 (195)	898 (178)
2010	11232 (250)	1048 (208)

Zgodnie z danymi z lat 2003–2010 liczba zgłoszonych przez operatorów zdarzeń poza latami 2008–2009 jest nie tylko znacznie większa niż w pierwszym roku, z którego pochodzą statystyki (nadano mu wartość 100 i odpowiednio wyliczano wartości zmiany dla kolejnych lat), ale również większa niż w kolejnym (2004), kiedy zdecydowana większość kamer była już podłączona do systemu. Pewne zmniejszenie w stosunku do danych z 2004 r. ma natomiast miejsce w przypadku liczby zgłaszanych przestępstw (stanowiących ok. 10% zdarzeń ujętych w statystykach). Dynamika zjawiska w tym samym okresie została zaprezentowana w tabeli nr 2 w oparciu o liczbę przestępstw ujawnionych w policyjnych statystykach Komendy Stołecznej Policji (KSP) oraz Komendy Głównej Policji (KGP).

³⁸ Opracowanie własne na podstawie zestawień ZOSM m. st. Warszawy, strona: http://zosm.pl/_private/zdarzenia.html (dostęp 16.07.2012 r.).

Tabela nr 2. Liczba zarejestrowanych przestępstw na terenie KSP i całej Polski³⁹

Rok	Liczba zarejestrowanych przestępstw na terenie KSP	Liczba zarejestrowanych przestępstw na terenie całej Polski
2003	99360 (100)	1466643 (100)
2004	89605 (90)	1461217 (99)
2005	–	1379962 (94)
2006	117465 (118)	1287918 (88)
2007	99720 (100,3)	1152993 (79)
2008	82767 (83)	1082057 (74)
2009	86560 (87)	1129577 (77)
2010	85200 (86)	1138523 (78)

Niezależnie, czy porównanie dotyczyć będzie liczby przestępstw zarejestrowanych jedynie w statystykach KSP, czy też KGP, jak również czy za punkt wyjścia przyjąć rok 2003 (podobnie jak w Tabeli nr 1. nadano mu wartość 100 i odpowiednio wyliczano wartości zmiany dla kolejnych lat) czy też rok 2004 r. okazuje się, że spadek jest statystycznie istotny. W tym samym czasie liczba zgłoszonych przez operatorów ZOSM zdarzeń wzrosła, jedynie liczba przestępstw liczona w stosunku do roku 2004 nieznacznie spadła. Wydaje się, że jest to kolejny przykład, na to, że miejski system monitoringu wizyjnego w Warszawie nie zapobiega popełnianiu wykroczeń i przestępstw na terenie objętym zasięgiem pracy kamer. Dodatkowo porównanie to nie ma ograniczeń w postaci jedynie czterech obszarów badawczych, ponieważ dane pochodzą ze wszystkich centrów ogładowych obejmujących 407 kamer zarządzanych przez ZOSM.

³⁹ Opracowanie własne na podstawie informacji medialnych i niepełnych danych zamieszczonych na stronie KSP. Dla roku 2005 nie udało się ustalić liczby przestępstw zarejestrowanych na terenie KSP. Źródła: P. Machajski, *Raport o przestępczości. Tylko włamań jakoś dużo*, „Gazeta Stołeczna” z 7 stycznia 2010 r., strona: http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,7427606,Raport_o_przestepczosci__Tylko_wlaman_jakos_duzo.html (dostęp: 16.07.2012 r.), K. Kowalska, *W Warszawie mniej zabójstw i rozbojów, ale więcej gwałtów*, „Gazeta Stołeczna” z 5 listopada 2004 r., strona: <http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,42507,2379132.html>, (dostęp: 16.07.2012 r.); *Policja: Warszawa jest bezpieczniejsza. Mniej przestępstw*, „Gazeta Stołeczna” z 10 stycznia 2011 r., strona: http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,8924102,Policja__Warszawa_jest bezpieczniejsza__Mniej_przestepstw.html (dostęp: 16.07.2012 r.); M. Zieliński, *Stołeczna mapa przestępczości*, naszemiasto.pl, 15 stycznia 2009 r., strona: http://www.policja.waw.pl/portal/pl/1/5585/Stoleczna_Policja_w_liczbach.html (dostęp: 16.07.2012 r.); oraz strony: http://www.policja.waw.pl/portal/pl/1/5585/Stoleczna_Policja_w_liczbach.html, <http://www.ztm.waw.pl/informacje.php?i=359&c=98&l=1>, http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/842/47682/Postepowania_wszczete_przestepstwa_stwierdzone_i_wykrywalnosc_w_latach_19992011.html (dostęp: 16.07.2012 r.).

W świetle powyższych wyników mówienie o skuteczności prewencyjnej systemów monitoringu wizyjnego określanej jako osiąganie zamierzonych efektów przy minimalizacji nakładów jest całkowicie nieuprawnione. Przyjmując pogląd, że „program efektywny to taki, który potrafi wykazać się ilością przestępstw, które nie zaistniały wyłącznie dzięki temu, że dany program został wprowadzony w życie”⁴⁰, można uznać, że ewaluowane w Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Niemczech, Austrii i Polsce (z wyjątkiem projektów instalacji systemów CCTV na terenie garaży i parkingów wielopoziomowych) programy są wręcz nieefektywne.

3. Koszty ekonomiczne

Istotne znaczenie w ewaluacji działań z zakresu prewencji kryminalnej powinna mieć analiza poniesionych kosztów i uzyskanych korzyści. Taką kompleksową analizę przeprowadził zespół Gilla i Spriggs. Obliczono nie tylko koszt instalacji każdego z systemów, ale także koszt ich rocznej obsługi (operatorów, konserwacji, amortyzacji). Koszt instalacji w przeliczeniu na jedną kamerę w poszczególnych systemach wynosił od 6669 funtów (£) do 22.978 £, zaś rocznej obsługi, również w przeliczeniu na jedną kamerę, od 1394 £ do 8227 £⁴¹. Zakładając, że zmniejszenie liczby przestępstw można przypisać wyłącznie instalacji systemu CCTV poprzez podzielenie rocznego kosztu eksploatacji systemu przez wartość, o jaką zmniejszyła się liczba ujętych w policyjnych statystykach przestępstw, wyliczono również średni koszt zapobiegnięcia jednemu przestępstwu (dla obszarów, dla których były dostępne odpowiednie dane). Przyjmując założenie, że cała różnica w liczbie popełnionych przestępstw jest tylko i wyłącznie efektem zainstalowania kamer (czemu przeczą zaprezentowane wcześniej wyniki badań efektywności), koszt takiego działania w przeliczeniu na jeden czyn wynosi od 408 do 19.144 funtów (tabela nr 3).

⁴⁰ W. Krupiarz, *Czy programy prewencyjne przedstawione podczas I Warsztatów Samorządowych odniosły sukces?*, w: J. Czapska, J. Widacki (red.), *Bezpieczeństwo lokalne. Społeczny kontekst prewencji kryminalnej*, Warszawa 2000, str. 157.

⁴¹ M. Gill, A. Spriggs, op. cit., str. 106.

Tabela nr 3. Koszt zapobiegnięcia jednemu przestępstwu⁴²

Lokalizacja (nazwa projektu)	Roczny koszt (funty szterlingi)	Liczba przestępstw, którym zapobiegnięto (dzięki instalacji systemu CCTV)	Koszt zapobiegnięcia jednemu przestępstwu (funty szterlingi)
City Outskirts	176.452	437	408
Hawkeye – cały obszar	775.185	567	1367
Hawkeye – obszar wysokiego ryzyka	270.436	436	620
Hawkeye – obszar średniego ryzyka	243.950	111	2198
Hawkeye – obszar niskiego ryzyka	287.164	15	19.144
Borough Town	60.115	37	1624
Northern Estate	77.746	28	2777
Shire Town	39.017	26	1500
Eastcape Estate	70.899	14	5064
City Hospital	9303	10	930

Zaprezentowana analiza ekonomiczna ma charakter bardzo uproszczony. Jest jednak jedyną dostępną analizą dot. ekonomicznych aspektów wykorzystania systemów CCTV jako elementu prewencji kryminalnej. Ponadto cechuje ją wysoki rygorizm metodologiczny⁴³. Celem dokładniejszego przeanalizowania kosztów poszczególnych systemów i zysków dzięki nim osiągniętych wyliczono dokładnie, z jakich kategorii pochodziły przestępstwa, którym zapobiegnięto, i policzono ich koszt. Było to możliwe dzięki wykorzystaniu tabel kosztu poszczególnych przestępstw, jakie przygotowywane są przez Home Office⁴⁴. Szacowanie kosztów przestępstw może budzić pewne wątpliwości, ale jest to jeden z rozwijających się kierunków ekonomii prawnej i pomocniczo można się do niego odwoływać. W Polsce do tej pory nie zostały podjęte prace mające na celu

⁴² Tamże, str. 108.

⁴³ M. Gill, A. Spriggs, J. Allen, J. Argomaniz, J. Bryan, P. Jessiman, D. Kara, J. Kilworth, R. Little, P. Smith, D. Swain, S. Waples, *Technical Annex: Methods Used in Assessing the Impact of CCTV*, Home Office Online Report 17/05, London 2005.

⁴⁴ S. Brand, R. Price, *The economic and social costs of crime*, Home Office Research Study 217, London 2000; *The economic and social costs of crime against individuals and households 2004/04*, Home Office Online Report 30/05, London 2005.

wyliczenie takich kosztów⁴⁵. Przykładowo średni koszt przyjęty (w badanym przez Gilla i Spriggs okresie) dla jednego włamania wynosił 2300 £, na co składały się: obsługa ubezpieczenia, fizyczny i psychiczny wpływ na bezpośrednie ofiary, koszty administracyjne, wartość skradzionych rzeczy, wielkość szkody – zniszczeń dokonanych w trakcie włamania, utracone korzyści, koszt pomocy medycznej, koszty poniesione przez organy ścigania i aparat wymiaru sprawiedliwości. Wartości wyliczone przez Home Office zostały zsumowane i porównane z kosztami systemów. Dla każdego systemu wyliczono też stosunek pomiędzy nakładami a zyskami, dzieląc zyski przez wydatki, czyli jeżeli całkowity roczny koszt systemu w City Outskirts wyniósł 176.452 £, a suma kosztu wszystkich czynów, którym udało się zapobiec to 219.548 £, to stosunek ten wyniósł 1,24. Wielkość powyżej 1,0 oznacza, że posługując się tą metodą, system był opłacalny, poniżej 1,0 oznacza, że poniesione koszty były większe od osiągniętych korzyści (tabela nr 4).

Tabela nr 4. Analiza kosztów systemów i zysków dzięki nim osiągniętych⁴⁶

Lokalizacja (nazwa projektu)	Roczny koszt (£)	Liczba przestępstw, którym udało się zapobiec (dzięki instalacji systemu CCTV)	Stosunek zysków do kosztów
City Outskirts	176.452	437	1,24
Hawkeye – cały obszar	775.185	567	0,67
Hawkeye – obszar wysokiego ryzyka	270.436	436	1,27
Hawkeye – obszar średniego ryzyka	243.950	111	0,42
Hawkeye – obszar niskiego ryzyka	287.164	15	0,05
Borough Town	60.115	37	0,63
Northern Estate	77.746	28	0,18
Shire Town	39.017	26	4,88
Eastcape Estate	70.899	14	0,35
City Hospital	9303	10	1,79

Zyski, które można wyrazić, korzystając z zaprezentowanej metody ich wyliczenia (najbardziej korzystnej dla udowodnienia skuteczności i opłacalności

⁴⁵ A. Trela, *Koszty przestępstw i wykroczeń w Polsce – przyczynek do dyskusji nad problematyką*, „Policja” 2009, nr 1, str. 7–9.

⁴⁶ M. Gill, A. Spriggs, op. cit., str. 111.

monitoringu, ponieważ, jak już zaznaczono, zakładającej, że każdy czyn mniej był efektem instalacji kamer), pojawiły się tylko w przypadku czterech systemów. W przypadku pozostałych obszarów poniesione koszty były nieadekwatnie wysokie do uzyskanych efektów (przynajmniej w badanym okresie), co w skrajnym przypadku jednego z obszarów (Hawkeye – obszar niskiego ryzyka) oznaczało aż 20-krotnie wyższe koszty od zysków, nawet przy założeniu, że całość „zysków” można przypisywać wykorzystaniu systemu CCTV.

W przypadku Warszawy możliwe jest jedynie zebranie znanych kosztów ekonomicznych, ponieważ porównanie ich z osiągniętymi efektami (w postaci zapobiegania popełnianiu wykroczeń i przestępstw) wymagałoby po pierwsze osiągnięcia tych efektów, a ponadto (jak zostało wskazane) w Polsce brak jest wyliczeń kosztów ekonomicznych przestępczości, jako zjawiska, jak również poszczególnych przestępstw czy wykroczeń.

Piotr Wąglowski, twórca portalu prawo.vagla.pl, przedstawił wyliczenia kosztów warszawskiego systemu CCTV na podstawie projektu budżetu Warszawy na rok 2009 i następnie 2010⁴⁷. Wydatki planowane w 2009 r. na rozbudowę miejskiego systemu monitoringu wynosiły 2,5 miliona złotych, natomiast na „Zapewnienie sprawności systemu monitoringu”, czyli finansowanie pracy operatorów i administracji, w tym samym roku przeznaczono ponad 13,3 miliona złotych⁴⁸. Wydatki w podobnej wysokości zostały zaplanowane w tzw. „kryzysowym” budżecie na rok 2010. Kolejne 2,5 miliona złotych zaplanowano na rozbudowę systemu i 13,3 miliona złotych na „zapewnienie sprawności”⁴⁹. Nie są to jednak wszystkie wydatki, ponieważ jak słusznie zauważył P. Wąglowski, w budżecie można znaleźć też następujące pozycje: „Modernizacja Parku Czechowickiego wraz z oczkiem wodnym oraz wykonanie monitoringu wizyjnego”, na co przewidziano 1,13 miliona złotych, czy „Urządzenie terenu zieleni przy ul. Karlińskiego wraz z budową oświetlenia i monitoringu oraz placami zabaw” za kwotę 5,7 miliona złotych⁵⁰. Na podstawie budżetu można określić

⁴⁷ P., Wąglowski. *Monitoring miejski w budżecie m. st. Warszawy na 2009 rok*, strona: <http://prawo.vagla.pl/node/8275> (dostęp: 16.07.2012).

⁴⁸ *Uchwała Nr XLV/1407/2008 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 11 grudnia 2008 roku w sprawie budżetu m. st. Warszawy na 2009 rok*, Kompendium, str. 365 i 592, strona: <http://bip.warszawa.pl/NR/rdonlyres/574343F2-7F9A-4CE9-952C-F3F9436F62C6/668735/kompendium2.pdf> (dostęp: 16.07.2012).

⁴⁹ *Uchwała Nr LXIX/2173/2009 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 17 grudnia 2009 roku w sprawie budżetu m. st. Warszawy na 2010 rok*, Kompendium, str. 365–366 oraz 610, strona: <http://bip.warszawa.pl/NR/rdonlyres/574343F2-7F9A-4CE9-952C-F3F9436F62C6/714082/KOMPENDIUM3.pdf> (dostęp: 16.07.2012).

⁵⁰ P. Wąglowski, *W rozbudowie miejskiego monitoringu wizyjnego może chodzić o prywatną kasę*, strona: <http://prawo.vagla.pl/node/8891> (dostęp: 16.07.2012).

koszt montażu jednej kamery: wynosi on około 139 tysięcy złotych⁵¹. Dyrektor ZOSM informuje, że „za jedno tylko oko Wielkiego Brata wraz z infrastrukturą trzeba zapłacić około 200 tysięcy złotych”⁵². Natomiast średni roczny koszt utrzymania jednej kamery w 2010 r. wynosił 37,5 tysiąca złotych⁵³. W celu porównania tych wydatków ze środkami przeznaczanymi na realizację programów prewencyjnych warto poznać wysokość tych ostatnich: to niewiele ponad 560 tysięcy złotych w skali roku⁵⁴. W budżecie na 2012 rok stosunek ten zmienił się na niekorzyść realizacji programów prewencyjnych – przeznaczono na nie niecałe 333 tysiące złotych przy budżecie przeznaczonym na system monitoringu 14,3 mln złotych („zapewnienie sprawności systemu monitoringu”) oraz 2,5 mln złotych na dalszą rozbudowę systemu⁵⁵. Nieznane są planowane koszty wdrożenia w Warszawie automatycznego systemu rozpoznawania twarzy połączonego z kamerami, chociaż od 2007 r. władze stolicy Polski planują sprawdzić takie rozwiązanie⁵⁶. ZOSM planował też wdrożenie aplikacji alarmującej m.in. o pozostawionym bagażu, malowaniu napisów na murach oraz o innych przypadkach wandalizmu⁵⁷. W budżecie miasta stołecznego Warszawy przekraczającym 12 miliardów złotych wydatek wielkości 16,8 miliona złotych stanowi jedynie 0,13 procenta, ale wciąż pozostaje 51 większy niż suma środków przeznaczonych na programy prewencyjne, co może wywoływać zdziwienie przy braku dowodów na realizację zakładanych celów przez system CCTV.

⁵¹ *Uchwała Nr LXIX/2173/2009...*, str. 610 – na montaż 18 kamer przewidziano 2,5 miliona złotych.

⁵² A. Rejnson, *Kamery na każdym rogu*, „Polska The Times”, 26 lutego 2010, strona: <http://www.polskatimes.pl/warszawa/stronaglowna/226107,kamery-na-kazdym-rogu,id,t.html> (dostęp: 16.07.2012).

⁵³ *Uchwała Nr LXIX/2173/2009...*, str. 503. Podana w tym dokumencie liczba kamer w systemie wynosi 365.

⁵⁴ Tamże, str. 359.

⁵⁵ *Uchwała Nr XXIX/632/2011 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 15 grudnia 2011 roku w sprawie budżetu miasta stołecznego Warszawy na 2012*, Kompendium, str. 289 i 349, strona: <http://bip.warszawa.pl/NR/rdonlyres/000cd4f9/upstevostlouwskcfkumqgerp-xojnlk/Uchwa%C5%82anrXXIX6322011bud%C5%BCet.pdf> (dostęp: 16.07.2012).

⁵⁶ *Elektroniczny łowca głów w Polsce*, „Dziennik” 3 grudnia 2007 r., strona: http://dziennik.pl/wydarzenia/article90469/Elektroniczny_lowca_glow_w_Polsce.html (dostęp: 16.07.2012).

⁵⁷ A. Rejnson, op. cit.

4. Koszty społeczne

Koszty społeczne działań podejmowanych „na żywym organizmie”, a za takie można uznać nasycanie przestrzeni kamerami systemów CCTV, zazwyczaj są trudne do zmierzenia. Jest to spowodowane przede wszystkim niesłychanie dużą liczbą zmiennych występujących w środowisku społecznym. Zmiennych, których często nie sposób jest kontrolować, a pomiar niektórych wymagałby niesłychanie wysublimowanej aparatury badawczej. Dlatego najczęściej można wskazać jedynie na występującą korelację, a nie związek o charakterze przyczynowo-skutkowym. W związku z tym zostaną tylko krótko scharakteryzowane najważniejsze (zdaniem autora) koszty społeczne związane z instalacją systemów monitoringu wizyjnego, których występowanie zostało zasygnalizowane w toku badań.

Skutkiem, którego osiągnięcie jest sprzeczne z większością założeń towarzyszących instalacji systemów CCTV, jest wystąpienie tzw. efektu widza, znanego również jako „rozmycie odpowiedzialności”. W sytuacji, w której świadek zdarzenia o charakterze kryminalnym widzi kamery, istnieje znacznie mniejsze prawdopodobieństwo, że w jakikolwiek sposób zareaguje (np. powiadomi organy ścigania), niż w sytuacji ich braku. Prawidłowość taka została wykazana przez psychologów społecznych w przypadku świadków wypadku lub przestępstwa – im większa ich liczba, tym mniejsza jest szansa, że ktoś zareaguje⁵⁸. Dodatkowe rozmycie odpowiedzialności może wystąpić wśród funkcjonariuszy służb dbających o bezpieczeństwo – system CCTV, podobnie jak inne rozwiązania technologiczne mogą stanowić rodzaj racjonalizacji niepodejmowania „niepotrzebnego” wysiłku⁵⁹.

Trudny do wyjaśnienia może się wydawać efekt uboczny instalacji kamer, polegający na zmniejszeniu poczucia bezpieczeństwa mieszkańców – znaczna ich część paradoksalnie ocenia monitorowaną okolicę jako mniej bezpieczną⁶⁰. Dzieje się tak m.in. dlatego, że instalacja kamer dla części mieszkańców stanowi sygnał, że na danym terenie „rzeczywiście jest niebezpiecznie”. Powodować to może unikanie przez nich takiego miejsca i w efekcie faktyczne pogorszenie bezpieczeństwa ze względu na zmniejszoną nieformalną kontrolę społeczną.

Oczywistym i najłatwiejszym do zilustrowania kosztem społecznym jest towarzysząca korzystaniu z systemów CCTV ingerencja w prywatność osób, które znajdują się na monitorowanym obszarze. Polega to m.in. na nadużyciach

⁵⁸ E. Aronson, T. D. Wilson, R. M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, str. 478–482.

⁵⁹ M. Gill, A. Spriggs, op. cit., str. 8.

⁶⁰ M.in. R. Rothman, op. cit., str. 103–107.

operatorów rejestrujących życie intymne mieszkańców wewnątrz mieszkań pozbawionych zasłon, czy wykorzystywaniu nagrań bez wiedzy i zgody osób nagranych do własnych celów, niekoniecznie zgodnych z odpowiednimi przepisami. Przykładem pierwszego może być historia, która miała miejsce w Sefton (Wielka Brytania). W listopadzie 2004 r. operatorzy miejskiego systemu monitoringu skierowali kamery do mieszkania młodej kobiety i przez cały wieczór oglądali, jak spędza czas ze swoim chłopakiem, myje się, przebiera, ogląda telewizję w samym ręczniku. Obraz z dwóch kamer oglądali na dużym plazmowym telewizorze przeznaczonym do dokonywania zbliżeń podejrzanych zachowań, a w celu wprowadzenia „miłej atmosfery” w trakcie „pokazu” przygasili nawet światło w centrum⁶¹. Co ciekawe, nadużycie to zostało ujawnione dzięki monitorowaniu monitorujących – w centrum oglądowym była kamera rejestrująca pracę operatorów. Z kolei przykładem wykorzystania nagrań niezgodnie z przeznaczeniem było przekazanie przez Mariusza G., zastępcę kierownika ochrony supermarketu ze Słupska, nagrania z systemu CCTV dziennikowi „Polska The Times”, który zamieścił je na swojej stronie internetowej. Nagranie z 6 lutego 2007 r. przedstawiało przeszukanie 20-letniej Pauliny R. podejrzewanej przez ochronę sklepu o kradzież. Wezwana funkcjonariuszka policji przeprowadziła przeszukanie osoby w pomieszczeniu ochrony sklepu, odgrodzonym od zaplecza tylko przyciemnioną szybą. Wyposażone było w przemysłową kamerę, która utrwaliła całe przeszukanie osoby (Paulina R. rozebrała się do majtek)⁶². Takich i podobnych historii można znaleźć w mediach dziesiątki, a należy pamiętać o tym, że to są jedynie te, które zostały ujawnione.

5. Zakończenie dopisywane przez życie – „adaptacja systemów”

Początki rozwoju systemów CCTV były ściśle związane z niezachwianym przekonaniem, że jest to idealny środek zwalczania przestępczości, przede wszystkim poprzez prewencję kryminalną. Obecnie, kiedy w wielu krajach dostępne są wyniki badań weryfikujących te założenia, a opinia publiczna zdaje się zmieniać swój stosunek do wideonadzoru, można zaobserwować trzy różne reakcje „ekspertów” odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Pierwszą, powoli zanikającą, jest zaprzeczanie, że takie wyniki istnieją lub kwestionowanie ich wiarygodno-

⁶¹ CCTV staff ‘spied on naked woman’, BBC News, 6.12.2005, http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/england/merseyside/4503244.stm.

⁶² Ulast, Ochroniarz oskarżony ws. rewizji osobistej klientki, „Gazeta Wyborcza” z 26 czerwca 2008.

ści⁶³. Drugą taktykę można nazwać „niekończącą się opowieścią”. Wybierający ją koncentrują się na poprawie systemów poprzez ciągły zakup specjalistycznego sprzętu (kamery, oprogramowanie) oraz nowe szkolenia operatorów systemów. Takie podejście jest bardzo podobne do „wyścigu zbrojeń” – zawsze znajdzie się nowy (lepiej) sprzęt. Warunkiem jest stały popyt, który zgodnie z przytaczanymi prognozami firmy IMS Research jest niezagrożony. Trzecia taktyka wydaje się mieć charakter adaptacyjny. Wyniki kwestionujące prewencyjną skuteczność wideonadзору są uznawane, ale „odkrywane” są nowe sposoby wykorzystania istniejących systemów. Coraz częściej systemy CCTV prezentowane są jako dostarczające cennych informacji organom ścigania i wartościowych dowodów na potrzeby postępowań sądowych. Pierwotne uzasadnienia (prewencja kryminalna, poczucie bezpieczeństwa) zostają niezauważalnie zastępowane przez nowe wyjaśnienia, choć mieszczące się w tym samym obszarze – walki z przestępczością. Dzieje się tak nawet w sytuacji, w której Scotland Yard oficjalnie poinformował, że system monitoringu pomaga rozwiązać tylko 3% rozbojów ulicznych i jego wykorzystanie nazwał „kompletnym fiaskiem”⁶⁴.

Zastosowanie techniki „adaptacyjnej” można zaobserwować w przypadku systemu warszawskiego. Pomimo przytoczonego komunikatu głoszącego o niebudzącej żadnych wątpliwości skuteczności monitoringu wizyjnego w walce z przestępczością na stronach internetowych ZOSM brak jest już pośród celów zwalczania przestępczości. Cele wideonadзору „miejsc szczególnie zagrożonych” zostały na nowo określone w następujący sposób:

- szybkie uzyskiwanie informacji w czasie rzeczywistym o zaistniałej w danym miejscu sytuacji,
- uruchomienie reakcji służb odpowiednich do zdarzenia oraz koordynacja ich wspólnych działań,
- rejestrowanie przebiegu zachodzących zdarzeń,
- wykorzystanie zarejestrowanego materiału w późniejszych działaniach o charakterze procesowym⁶⁵.

Jeżeli system CCTV już funkcjonuje, jest mało prawdopodobne, że zostanie on zamknięty. Niezależnie od tego, czy realizowane są cele, które uzasadniały jego powstanie. Natomiast na wszelki wypadek można ich osiągnięcia

⁶³ Jej przykładem może być zamieszczona na stronie ZOSM informacja przywołująca „dane” z KSP.

⁶⁴ D. Bates, *Billions spent on CCTV have failed to cut crime and led to an ‘utter fiasco’, says Scotland Yard surveillance chief*, „Daily Mail”, 6.05.2008, strona: <http://www.dailymail.co.uk/news/article-564240/Billions-spent-CCTV-failed-cut-crime-led-utter-fiasco-says-Scotland-Yard-surveillance-chief.html> (dostęp: 16.07.2012).

⁶⁵ Strona: http://www.zosm.pl/_private/aktual.html (dostęp: 15.07.2012)

nie sprawdzać. Obecnie absolutny precedens stanowią sytuacje, w których jak w Los Angeles, po stwierdzeniu braku osiągnięcia zakładanych celów rada miejska podjęła decyzję o demontażu systemu kamer rejestrujących kierowców przejeżdżających na czerwonym świetle⁶⁶. Decyzja ta może otworzyć nowy rozdział w historii monitoringu wizyjnego.

⁶⁶J. Rubin, *L.A. traffic cameras may get the red light*, "Los Angeles Times" 8.06.2011, strona: <http://articles.latimes.com/2011/jun/08/local/la-me-0608-red-light-20110607>, dostęp: 16.07.2012 r.; *Los Angeles Red Light Cameras To Shut Off*, strona: http://www.huffingtonpost.com/2011/07/27/los-angeles-red-light-cameras_n_911577.html (dostęp: 16.07.2012).

Beata Czarnecka-Działuk, Katarzyna Drapała, Anna Więcek-Durańska ■

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIELETNICH ZA CZYNY Z ART. 10 § 2 K.K. PRZED SĄDEM RODZINNYM I PRZED SĄDEM KARNYM

Wstęp

Problem odpowiedzialności nieletnich sprawców najpoważniejszych czynów karalnych jest stale obecny w dyskusjach naukowców, praktyków, polityków. Co jakiś czas media nagłaśniają bulwersujące przypadki rzeczywiście drastycznych czynów, co wpływa na wzrost poczucia zagrożenia w społeczeństwie i tworzy presję społeczną na dalsze obniżanie granic wieku odpowiedzialności karnej i orzekanie kary pozbawienia wolności wobec coraz młodszych sprawców. Z drugiej strony prowokuje to do zastanawiania się nad ogólniejszymi rozwiązaniami modelowymi dotyczącymi odpowiedzialności nieletnich. W ostatnich latach kolejne komisje przygotowywały projekty nowych przepisów dotyczących tej kwestii, jednak żaden z nich nie trafił do Sejmu¹. Ostatni projekt nowelizacji ustawy o postępowaniu

¹ Krótką charakterystykę niektórych z tych projektów przedstawił A. Marek, *Uwagi o reformie prawa dotyczącego nieletnich*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, str. 383–391. Por. także W. Klaus, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska, D. Wójcik, *Reakcja formalna na czyny zabronione nieletnich*, w: *Reforma Prawa Karne-go Nieletnich propozycje i komentarze. Księga pamiątkowa Profesor Barbary Kunickiej-Michalskiej*, Warszawa 2008, str. 543 i nast.; A. Grześkowiak, *Funkcje prawa nieletnich*, w: P. Hofmański, S. Waltoś (red.), *W kręgu prawa nieletnich, Księga pamiątkowa ku czci Profesor Marianny Korcyl-Wolskiej*, Warszawa 2009, str. 21–42; M. Korcyl-Wolska, *Dostęp do sądu pokrzywdzonego czynem nieletniego de lege lata i wedle projektu ustawy Prawo Nieletnich z 2008 r.*, „Archiwum Kryminologii” 2007–2008, t. XXIX–XXX, str. 370 in. nast.

w sprawach nieletnich z jesieni 2010² roku, został przekazany do konsultacji wewnątrzresortowych. 9 października 2012 roku Rada Ministrów przyjęła projekt założeń o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich (i ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych)³, wpłynął on do Sejmu, gdzie pracuje nad nim powołana do tego podkomisja. Z – [Http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/96832B0ED113D8FBC1257AB4004F3B04/%24File/870-uzasadnienie.doc](http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/96832B0ED113D8FBC1257AB4004F3B04/%24File/870-uzasadnienie.doc), zakres zmian ogranicza się do kilku najpilniejszych kwestii. Chodzi zwłaszcza o zniesienie stadiów postępowania w sprawach nieletnich z jednoczesnym dostosowaniem obowiązujących przepisów do wymagań prawnomiędzynarodowych i konstytucyjnych oraz zapewnieniem realizacji, gwarancji praw nieletniego i pokrzywdzonego, w związku z realizacją wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Adamkiewicz przeciwko Polsce. Kolejna kwestia to zmiany dotyczące zarządzenia obserwacji psychiatrycznej nieletniego, w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2007 r. sygn. akt SK 50/06⁴. Zmiany legislacyjne, szczególnie dotyczące podstawowych zasad odpowiedzialności karnej, a zwłaszcza jej granic wieku, powinny być poprzedzone dogłębnymi badaniami empirycznymi i prognozą skutków wprowadzenia tak istotnych zmian. Badania przeprowadzone w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości mogą przyczynić się do dostarczenia istotnych dla tego celu wiadomości. W IWS analizuje się dane statystyczne dotyczące przestępczości nieletnich, bada poglądy praktyków – ostatnio sędziów i kuratorów – na orzekanie środków wobec nieletnich⁵. Te ostatnie badania,

² V. Konarska-Wrzošek, *Projektowane zmiany w zakresie postępowania z nieletnimi w Polsce*, „Państwo i Prawo” 2011, nr 4, zob. też <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/27131045>.

³ Protokół ustaleń Nr 44/2012 z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 9 października 2012 r., <http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//1/50451/50483/50487/dokument5247.odf?lastUpdateD>.

⁴ Jak istnienie skonkretyzowanych przesłanek, określenie maksymalnego czasu trwania obserwacji, trybu orzekania o obserwacji oraz sposobu zaskarżania postanowień sądu o zarządzeniu obserwacji lub jej przedłużeniu. http://bip.kprm.gov.pl/portal/kpr/form/r338/Zalozenia_do_projektu_ustawy_o_zmianie_ustawy_o_postepowaniu_w_sprawach_nieletni.html <http://legislacja.rcl.gov.pl/docs//1/50451/50483/50484/dokument49971.pdf?lastUpdateDay=07.11.12&lastUpdateHour=4%3A55&userLogged=false&date=%C5%9Broda%2C+7+listopad+2012>. Pozostałe kwestie to oznaczenie maksymalnego czasu pobytu nieletniego w policyjnej izbie dziecka, ustawowe uregulowanie zasad stosowania nagród i środków dyscyplinarnych wobec nieletnich umieszczonych w zakładach poprawczych bądź schroniskach, uzupełnienie ustawowej regulacji w zakresie stosowania przymusu bezpośredniego wobec nieletnich, zmiana treści upoważnienia ustawowego dotyczącego wykonywania nadzoru (art.70 e upn).

⁵ B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Reagowanie na czyny karalne i demoralizację nieletnich – koncepcje teoretyczne, statystyki i opinie sędziów rodzinnych*, w: A. Siemaszko (red.), *Stosowanie prawa. Księga jubileuszowa z okazji XX-lecia Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości*, Warszawa 2011, str. 868–922.

pozwołyły stwierdzić, że większość badanych sędziów rodzinnych jest za pozostawieniem przewidzianej w art. 10 § 2 możliwości karania w dotychczasowej formie jako sprawdzającej się w praktyce, choć stosowanej rzadko⁶. Można zastanawiać się, dlaczego większość sędziów nie chce zmian w art. 10 k.k. (o czym w całej zbiorowości mówi 76,2%, a 17,7% postuluje jedynie jego modyfikację⁷), tak rzadko kieruje sprawy nieletnich do sądu karnego, jednocześnie twierdząc, że nieletni są coraz bardziej zdemoralizowani i że już w wieku 15–17 lat są dostatecznie dojrzały, by odpowiadać karnie.

Ponad 15 lat temu w Instytucie Wymiaru Sprawiedliwości badano problematykę stosowania w praktyce sądowej przepisów umożliwiających pociąganie nieletnich do odpowiedzialności na zasadach przewidzianych w art. 9 § 2 obowiązującego wówczas Kodeksu karnego⁸. Przypadki stosowania tego przepisu oceniono wówczas jako zasadne; odwoływano się do niego w szczególnych sprawach, jedynie w ostateczności. Zwrócono uwagę na dyskusyjne przypadki, w których, zdaniem badanych, należało takie rozwiązanie rozważyć zamiast dawać nieletniemu którąś już z kolei szansę. Opowiedziano się przeciw dalszemu obniżeniu granicy wieku stosowania możliwości karania nieletnich jak dorosłych, co jednak dwa lata później nastąpiło – w art. 10 § 2 k.k.

Stosowanie nowego uregulowania po dwóch latach od jego wprowadzenia zbadano w Zakładzie Kryminologii INP PAN⁹. Również i wtedy stwierdzono, że model odpowiedzialności nieletnich sprawców najpoważniejszych przestępstw jest w zupełności wystarczający do zastosowania odpowiedniej reakcji wobec nich i że w szczególności brak jest uzasadnienia dla dalszego obniżania

⁶ W powoływanych badaniach zaledwie 9,2% sędziów rodzinnych skorzystało z możliwości przekazania sprawy do rozpoznania w myśl zasad określonych w art. 10 § 2 k.k. w ciągu 12 miesięcy poprzedzających wypełnienie ankiety. Spośród 30 sędziów, orzekających kary w ciągu ostatniego roku, 20 nie chciało zmiany art. 10 § 2 k.k., 8 respondentów opowiadało się za jego modyfikacją, a 2 za jego likwidacją – B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik, *Reagowanie...*, str. 911.

⁷ Najczęściej sugerowano poszerzenie katalogu czynów w art. 10 § 2. Kilku sędziów było za podniesieniem granicy wieku w art. 10 § 2 do lat 16, kilku innych – za jej obniżeniem (czterech aż do lat 13). Kilkunastu sędziów opowiedziało się za jej zlikwidowaniem, jako że „od nieletnich jest sąd rodzinny, a nie karny”. – tamże, str. 911–912.

⁸ B. Czarnecka-Działuk, *Problematyka odpowiedzialności nieletnich na podstawie art. 9 § 2 k.k. w świetle praktyki sądowej*, opracowanie IWS, maszynopis, Warszawa 1995.

⁹ Projekt badawczy MNiSzkW 2HO2A07 22 „Nieletni sprawcy przestępstw – dawniej i dziś” rozpoczęty w 2003 r.; badaniem objęto wszystkie sprawy nieletnich z art. 10 § 2 k.k. wpisane w 2000 roku do repertoriów w wydziałach karnych (było ich 43).

granicy wieku¹⁰. Ponieważ jednak dyskusje powracają, postanowiono dokładnie przyjrzeć się współczesnej praktyce pociągania do odpowiedzialności takich nieletnich, porównać z dawniejszymi tendencjami oraz sformułować odpowiednie postulaty dla praktyki i dla ustawodawcy.

1. Cel i metodologia badań

Jednym z podstawowych celów badawczych było poznanie praktyki orzekania sądów w sprawach o czyny karalne wymienione w art. 10 § 2 k.k.¹¹ popełnione przez nieletnich w wieku 15–16 lat, jak również wyodrębnienie czynników i okoliczności wpływających na przekazanie sprawy nieletniego do sądu karnego.

Aby móc dokonać powyższego porównania, zestawiono ze sobą trzy grupy przypadków:

1. sprawy karne, w których nieletni odpowiadali za popełniony czyn jak dorośli (na podstawie art. 10 § 2 k.k.),
2. sprawy nieletnich z tego samego przedziału wieku, odpowiadających za czyny wymienione w art. 10 § 2 k.k. przed sądem rodzinnym w postępowaniu poprawczym lub
3. – w sytuacji jak wyżej – sprawy rozpoznane w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

Poddano analizie akta spraw z lat 2004–2008, dobierając losowo próbę w dwóch etapach:

Najpierw zwrócono się do prezesów wszystkich sądów okręgowych o przesłanie z podległych im sądów okręgowych i rejonowych – z wydziałów karnych i rodzinnych – wszystkich spraw z art. 148 (niezależnie od paragrafu), 156 § 1, 156 § 2, 163 § 1, 163 § 3, 197 § 3 k.k. zakończonych prawomocnym wyrokiem w latach 2004–2008, popełnionych przez nieletnich w wieku 15–16 lat. Dodatkowo w pierwszym etapie poproszono o przesłanie wszystkich spraw z art. 280 § 1 i 2 k.k. z wydziałów karnych sądów rejonowych i okręgowych.

W drugim etapie, ze względu na bardzo dużą liczbę spraw z art. 280 § 1 i 2 k.k. w sądach rodzinnych (na przestrzeni lat 2004–2008 liczba ta wahała się od około 1400 do około 2300 spraw rocznie), dokonano losowania systema-

¹⁰ I. Rzeplińska, *Nieletni skazani w warunkach art. 10 § 2 k.k.*, w: K. Krajewski (red.), *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin profesora Andrzeja Geberle*, Warszawa 2007.

¹¹ Art. 134, art. 148 § 1, 2 lub 3, art. 156 § 1 lub 3, art. 163 § 1 lub 3, art. 166, art. 173 § 1 lub 3, art. 197 § 3, art. 252 § 1 lub 2 oraz art. 280 k.k.

tycznego siedmiu sądów okręgowych¹², do których zwrócono się o przesłanie z podległych im sądów rodzinnych wszystkich spraw z art. 280 § 1 i 2 k.k. zakończonych prawomocnym wyrokiem w roku 2006 i popełnionych przez nieletnich w wieku 15–16 lat.

Nie zwracano się natomiast o przesłanie spraw z art. 166, art. 173 § 1 i 3 oraz art. 252 § 1 i 2, ponieważ z przeprowadzonej wcześniej analizy danych statystycznych wynikało, że w latach 2004–2008 nie było takich prawomocnie zakończonych spraw.

W odpowiedzi otrzymano akta spraw z 34 sądów okręgowych – z wydziałów karnych – oraz z 40 okręgów – z wydziałów rodzinnych. W pozostałych okręgach zgodnie z pismami zwrotnymi otrzymanymi od prezesów sądów nie były rozpoznawane sprawy odpowiedzialności nieletnich za wymienione czyny karalne¹³.

Łącznie z sądów okręgowych otrzymano 406 spraw, z czego po wstępnej analizie 114 spraw odrzucono ze względu na fakt, że nie spełniały one przyjętych kryteriów doboru próby. W większości przypadków (106 spraw) powodem odrzucenia był wiek nieletniego – pod uwagę brano wyłącznie sprawy nieletnich, którzy w chwili czynu mieli ukończone 15 lat a nie ukończyli jeszcze 17 lat. Sporadycznie zdarzały się też sprawy (8 przypadków) przysłane przez sądy omyłkowo.

Do badań zakwalifikowano 292 sprawy w pełni spełniające kryteria badawcze, z czego 71 dotyczyło nieletnich, którzy odpowiadali przed sądem karnym jak dorośli, a 221 dotyczyło nieletnich odpowiadających na zasadach określonych w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich.

1.1. Schemat badania i wykorzystane narzędzia

Procedura badawcza przebiegała w następujących etapach: a) konstrukcja kwestionariusza ankiety, b) badanie akt spraw przesłanych przez sądy okręgowe, c) stworzenie baz danych na podstawie odpowiedzi zebranych w ankietach, d) jakościowa i ilościowa analiza uzyskanych wyników.

Na potrzeby niniejszej analizy opracowano ankietę obejmującą zagadnienia dotyczące nieletniego, osoby pokrzywdzonej, jak również okoliczności

¹² Wylosowane okręgi: gdański, kielecki, lubelski, ostrołęcki, rzeszowski, świdnicki, wrocławski.

¹³ Okręgi, w których nie było spraw nieletnich odpowiadających z art. 10 § 2 k.k.: bielski, jeleniogórski, koniński, krośnieński, rzeszowski, siedlecki, słupski, szczeciński, świdnicki, tarnobrzeczki, tarnowski, toruński.

Okręgi, w których nie było spraw nieletnich odpowiadających za przestępstwa określone w art. 10 § 2 k.k. według przepisów upn: kaliski, koniński, krośnieński, nowosądecki, toruński, zielonogórski.

popęnienia czynu karalnego. Ankieta powstała po przeprowadzeniu badania pilotażowego, analizie istniejących już badań na temat czynów karalnych popełnianych przez nieletnich¹⁴ oraz na podstawie dostępnej literatury.

Ostateczna wersja kwestionariusza ankiety składała się z siedmiu części i zawierała łącznie 119 pytań.

Pierwsza część ankiety dotyczyła czynu karalnego, okoliczności jego popełnienia, miejsca, liczby sprawców, ich wieku oraz relacji pomiędzy nimi. Zbierano również informacje na temat motywu dokonania czynu, jego formy stadialnej, tego czy był on wcześniej zaplanowany, jak również szkody, jaka została nim wyrządzona, i rodzaju użytych narzędzi oraz liczby osób, które były tym czynem pokrzywdzone.

Część druga obejmowała charakterystykę nieletniego: wiek, płeć, miejsce zamieszkania, jego sytuację rodzinną oraz szczegółową charakterystykę funkcjonowania w szkole, w środowisku lokalnym i rodzinnym, a w szczególności, czy nieletni wykazywał objawy demoralizacji i na czym one polegały. Zbierano również informacje na temat tego, czy nieletni miał wcześniej sprawy w sądzie rodzinnym, czy stosowano wobec niego środki wychowawcze lub poprawcze i czy były one efektywne. Liczne pytania dotyczyły stanu zdrowia nieletniego, charakterystyki jego osobowości, poziomu inteligencji oraz informacji na temat prognoz kryminologicznych – tego jak często były one sporządzane i jak wyglądały, a także, jakie były sugestie – kuratorów, biegłych psychologów – co do zastosowania środka wobec nieletniego. W części tej znalazły się też pytania o to, czy nieletni w chwili popełnienia czynu był pod wpływem środków psychoaktywnych, takich jak alkohol czy narkotyki, jaka była jego rola w popełnionym czynie oraz jak wyglądało jego zachowanie podczas popełnianego czynu i tuż po nim.

W trzeciej części pytania dotyczyły pokrzywdzonego: wiek, płeć, stan zdrowia, relacje, jakie łączyły go ze sprawcą, czy był z nieletnim przed zdarzeniem w jakimś konflikcie, a także, jakie było zachowanie pokrzywdzonego podczas zdarzenia oraz obrażenia, jakich doznał w wyniku czynu.

Czwarta część ankiety obejmowała informacje na temat przebiegu postępowania od momentu przyjęcia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa do momentu sporządzenia aktu oskarżenia – w postępowaniu karnym – lub wydania postanowienia o rozpoznaniu sprawy w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym lub poprawczym – w sądach rodzinnych. Część ta zawierała pytania na temat tego, kto zawiadomił o popełnieniu przestępstwa, czy pokrzywdzony zmieniał zeznania w toku sprawy oraz – w przypadku czynów z art. 197 k.k.

¹⁴ B. Czarniecka-Działuk, op. cit.; M. Korcył-Wolska, *Postępowanie w sprawach nieletnich w Polsce*, Zakamycze 2001; I. Rzeplińska, op. cit.

– czy próbował wycofać wniosek o ściganie sprawcy. Wiele pytań dotyczyło wszczęcia postępowania wyjaśniającego oraz przygotowawczego, a także tego, kto je prowadził. Sprawdzano, czy i jak długo nieletni przebywał w policyjnej izbie dziecka, schronisku dla nieletnich lub areszcie śledczym. Przez kogo wydane były decyzje o zastosowaniu środków zapobiegawczych, czy były one zakazane. Zbierano również informacje o innych środkach zapobiegawczych stosowanych wobec nieletnich. Część ta zawierała również pytania o to, czy sprawa nieletniego była prowadzona łącznie z dorosłym współsprawcą, jakich czynności dokonywano przed wszczęciem postępowania oraz w trakcie jego trwania, kto ich dokonywał, ilu świadków przesłuchano w trakcie postępowania, a także, ile razy był przesłuchiwany/wysłuchiwany nieletni, w czyjej obecności i czy zostały spełnione wszystkie warunki formalne, tzn. czy został poinformowany o tym, co mu się zarzuca, oraz o tym, jakie są jego prawa. W tej części ankiety znalazły się również zagadnienia dotyczące tego, czy i na jakim etapie postępowania nieletni przyznał się do winy, czy w postępowaniu poddany był obserwacjom lub innym specjalistycznym badaniom, czy na jego temat była wydana opinia ze szkoły, czy przeprowadzony był wywiad kuratora, czy w postępowaniu uczestniczyli rodzice/opiekun prawny, a jeśli tak, to jakich dokonywali oni czynności. Ostatnie pytania tej części dotyczyły tego, czy nieletni miał obrońcę oraz czy jego działania wnosili coś istotnego do sprawy.

Piąta część ankiety obejmowała postępowanie przed sądem; rodzaj postępowania, czy posiedzenie/rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych, czy uczestniczył w niej prokurator, kto reprezentował nieletniego, jak również, jakich czynności dokonywał nieletni w toku postępowania. Ostatnie pytanie tej części dotyczyło tego, czy zastosowany w postępowaniu środek zapobiegawczy został utrzymany lub zmieniony.

Przedostatnia (szósta) część ankiety obejmowała zagadnienia dotyczące wyroku/postanowienia w I instancji: daty jego wydania, przyjętej kwalifikacji prawnej oraz orzeczonej kary dla sprawców odpowiadających przed sądem karnym i środków orzekanych wobec nieletnich przez sąd rodzinny. Zbierano również informacje, czy orzeczono środek taki jak proponował kurator lub RODK w swojej opinii, czy było uzasadnienie wyroku, czy sędzia podnosił kwestie rozumienia popełnionego czynu przez nieletniego, czy w postępowaniu ujawniono wszelkie okoliczności sprawy. Badacze po przeanalizowaniu całej dokumentacji sprawy mieli za zadanie wydać subiektywną opinię, czy posiadane w czasie postępowania dane o popełnionym czynie oraz osobie nieletniego przemawiały ich zdaniem za zastosowaniem art. 10 § 2 k.k.

Ostatnia (siódma) część – i tak już obszernej ankiety – zawierała pytania dotyczące postępowania w II instancji: daty złożenia wniosku, informacji, kto

złożył wniosek i na czyją korzyść, jaka była podstawa apelacji oraz kiedy wydano wyrok i jaką orzeczono karę, a także, czy w sprawie była kasacja.

Po przeprowadzeniu badania aktowego na podstawie uzyskanych odpowiedzi utworzono trzy bazy danych w programie do analizy statystycznej (SPSS). Stworzenie odrębnych baz było konieczne z uwagi na to, że w wielu sprawach występowało kilku nieletnich sprawców, a wobec każdego z nich mogło inaczej przebiegać postępowanie. Podobnie wyglądała sprawa osób pokrzywdzonych czynem karalnym – jeden sprawca mógł dokonać czynów na szkodę kilku osób. Aby nie utracić tych istotnych informacji, punktem wyjścia dla pierwszej bazy była osoba nieletniego. Zgromadzono dane na temat 375 nieletnich (w tym: 82 którzy odpowiadali jako dorośli i 293 odpowiadających na zasadach upn). Baza ta obejmowała zarówno dane społeczno-demograficzne, jak również pozostałe zagadnienia z kwestionariusza odnoszące się do poszczególnych nieletnich.

Druga baza zawierała szczegółowe informacje na temat 391 pokrzywdzonych: ich cech społeczno-demograficznych, relacji ze sprawcą oraz sposobu zachowania się podczas zdarzenia. Trzecia natomiast zawierała ogólne dane na temat sprawy i postępowania. Obejmowała 292 sprawy, w tym 71 rozpoznanych przez sądy karne i 221 przez sądy rodzinne.

2. Czynniki wpływające na wybór rodzaju postępowania

W analizie nie brano pod uwagę tych osób, w stosunku do których już na etapie postępowania wyjaśniającego doszło do umorzenia postępowania.

Wśród 375 przebadanych sprawców największą zbiorowość (36% – 134 osoby) stanowili ci, którzy odpowiadali w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym – w dalszej części opracowania nazwani będą Grupą OW. Drugą, co do liczebności zbiorowość, 114 osób (31%) stanowili nieletni odpowiadający w postępowaniu poprawczym – Grupa P. Najmniej liczną, bo zawierającą tylko 82 osoby (22%), była grupa sprawców odpowiadających w postępowaniu karnym – Grupa K. W pozostałych 11% przypadków¹⁵ nie doszło do wyznaczenia określonego postępowania rozpoznawczego.

Sprawy nieletnich są rzadko rozpatrywane w sądzie karnym. Aby tak się stało, nieletni sprawca musi spełnić przesłanki znajdujące się w art. 10 § 2 k.k. W niniejszym badaniu co czwarty czyn wymieniony w tym przepisie był rozpatrywany w postępowaniu karnym.

¹⁵ Wśród tej grupy było 36 badanych, w stosunku do których postępowanie zostało umorzone na etapie postępowania rozpoznawczego, w 5 przypadkach zastosowano inny środek wychowawczy, w 1 sprawie nie wszczynano postępowania, a w 1 wyłączono je do innego postępowania.

Ze zbiorowości 317 sprawców¹⁶, którzy popełnili czyny karalne brane pod uwagę w niniejszej analizie, największy odsetek stanowili nieletni, którzy dokonali rozboju (137 – 43%). W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym odpowiadało z tego powodu 51 nieletnich (37%), w poprawczym 47 badanych (34%) oraz w karnym już tylko 37 sprawców (27%)¹⁷.

Drugą co do wielkości grupę badanych (57 – 18%) stanowiły osoby, które spowodowały zdarzenie zagrażające życiu i zdrowiu wielu osób bądź mieniu o znacznych rozmiarach (art. 163 k.k.). Największy odsetek nieletnich, którzy popełnili tego typu czyn, odpowiadał w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym – 75%, pozostali zaś w poprawczym – 25%. Do postępowania karnego nie przekazano żadnej takiej sprawy. W większości przypadków czyny rozpatrywane w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym były niefortunnym żartem, który mógł pociągnąć za sobą poważne konsekwencje, np. telefon do szkoły, że w gmachu jest bomba, rozpylenia gazu łzawiącego w klasie lub też odpalenie petardy na terenie szatni szkolnej.

„Trzech chłopców chciało zrobić sobie żart i na terenie szkoły (w szatni) rozpylili gaz duszący. Ofiar tego czynu nie było. Skończyło się na kaszlu kilku uczniów owej szkoły. Sprawa została zgłoszona na policję przez pedagoga szkolnego. Czyn ten został zakwalifikowany z artykułu 163 § 1 k.k.”

W postępowaniu poprawczym rozpatrywano zaś takie czyny z art. 163 k.k., które zostały popełnione celowo. Takim przykładem jest celowe podpalenie np. lasu, windy.

Zabójstwo popełniło 45 osób, co stanowi 4% badanych. Większość z nich odpowiadała za ten czyn w postępowaniu karnym – 73%. Pozostali sprawcy zabójstw odpowiadali w postępowaniu poprawczym – 27%.

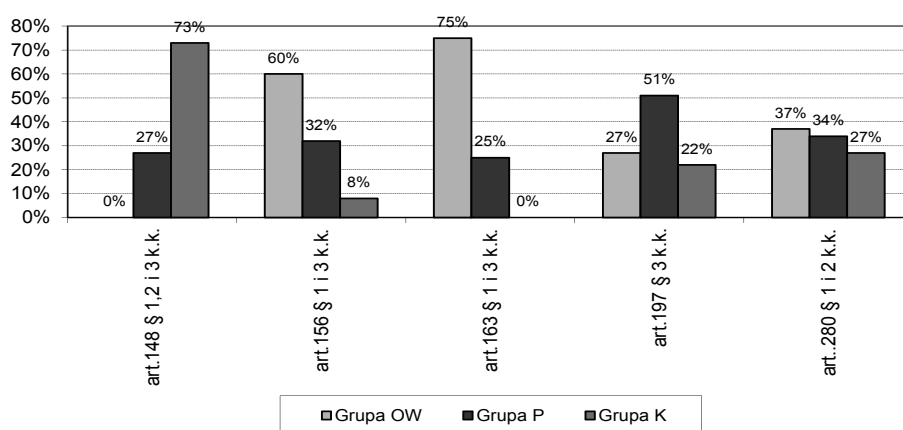
Okolo 13% badanych nieletnich odpowiadało za popełnienie zgwałcenia zbiorowego ze szczególnym okrucieństwem (art. 197 § 3 k.k.). Ponad połowa (51%) sprawców, którzy popełnili taki czyn, odpowiadała w postępowaniu poprawczym. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym 27% badanych, a w karnym tylko 22%.

Najmniej liczną grupę stanowiły osoby, które spowodowały ciężkie uszkodzenie ciała (12%). W Grupie OW znalazło się ich 60%, w Grupie P – 32% a w Grupie K już tylko 8%.

¹⁶ Nie brano tu pod uwagę sprawców, w stosunku do których została zmieniona kwalifikacja czynu na taki, którego nie obejmuje art. 10 § 2 k.k.

¹⁷ Odsetki nie sumują się do 100, ponieważ w stosunku do 2% badanych, którzy popełnili rozbój, nie ustalono rodzaju postępowania.

Wykres nr 1. Odsetek sprawców odpowiadających w określonym postępowaniu sądowym za dany czyn karalny



Okazało się więc, że jeśli chodzi o rodzaj czynu, jednym z czynników na przekazanie sprawy nieletniego do postępowania karnego jest popełnienie przez niego zabójstwa. Inne czyny karalne raczej nie determinują aż tak silnie wyboru takiego postępowania. Wydaje się być zrozumiałe, że częściej do postępowania karnego trafiają zabójstwa niż inne czyny. Jest to najbardziej drastyczny czyn i poczucie sprawiedliwości skłania do rozważenia surowej odpowiedzialności, jak również przypuszczenie, że sprawca może być zdemoralizowany w takim stopniu, że środki wychowawcze lub poprawcze nie będą wystarczające.

2.1. Okoliczności sprawy

Jedną z istotnych okoliczności popełnienia czynu jest jego forma stadialna. Większość badanych czynów karalnych popełniono w formie dokonanej – 87%. Pozostałe 13% określono jako usiłowane. W grupie K usiłowania stanowiły 30%, w Grupie P – 27% i w Grupie OW – 43%. Znaczący to, że sama forma nie miała większego wpływu na dobór postępowania, chociaż w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym znalazło się znacznie więcej usiłowanych czynów niż w pozostałych rodzajach postępowania sądowego. W grupie K ponad połowa (54%) usiłowanych czynów dotyczyła zabójstw.

Wydaje się, że liczba popełnionych czynów powinna mieć wpływ na rodzaj postępowania. Nie bez znaczenia jest np. popełnianie wielu podobnych czynów np. rozboju. Na tej podstawie można wnioskować, że sprawca zrobił sobie z tego typu działalności źródło zdobywania pieniędzy. Czasem mogło też chodzić o sposób dostarczania sobie silnych wrażeń.

W Grupie OW niespełna 83% badanych popełniło jeden czyn karalny, dwa – 5%, trzy – 6% i cztery lub więcej również – 6% badanych.

W Grupie P 78% sprawców popełniło tylko jeden czyn karalny, dwa – 14%, trzy – 3% oraz cztery i więcej czynów – 5% badanych.

W Grupie K 71% popełniło jeden czyn karalny, dwa – 17%, trzy – 7% i cztery i więcej – również 7% badanych.

Liczba czynów popełnionych przez nieletniego sprawcę wydaje się mieć jednak małe znaczenie przy wyborze postępowania, choć widać pewną tendencję. Więcej niż jeden czyn karalny popełniło 29% badanych odpowiadających w postępowaniu karnym, 22% w poprawczym i tylko 17% w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

Zwrócono również uwagę na to, z iloma osobami nieletni popełnił czyn karalny oraz w jakim wieku byli jego współnicy.

Najbardziej liczną zbiorowość 102 badanych stanowili sprawcy, którzy popełnili czyn karalny tylko z jedną osobą. Z tych nieletnich 40% odpowiadało w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, 34% w poprawczym, a tylko 26% w karnym.

Drugą co do liczebności zbiorowość 81 badanych stanowili nieletni, którzy popełnili czyn karalny przy udziale trzech i więcej osób. Z tych badanych 45% odpowiadało w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, 32% w karnym, a w poprawczym 23%.

Bez udziału innych osób czyn karalny popełniło 78 sprawców, z czego 44% z nich odpowiadało w postępowaniu poprawczym, 41% w opiekuńczo-wychowawczym i tylko 15% w karnym.

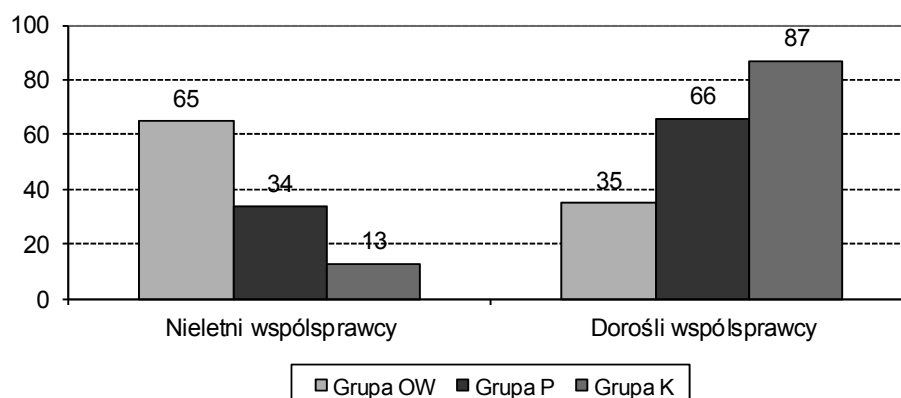
Przy udziale dwóch osób czyn karalny popełniło 69 nieletnich. Z nich 38% odpowiadało w postępowaniu poprawczym, 36% w opiekuńczo-wychowawczym oraz 26% w postępowaniu karnym.

Oдноśnie liczby współsprawców nasuwa się stwierdzenie, że osoby odpowiadające w postępowaniu karnym w 85% przypadków dokonały czynu zabronionego przy udziale innych osób. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym już było ich 76%, a w poprawczym 70%.

Wydawało się, że grupowy charakter czynu powinien wpływać na wybór postępowania. Rzeczywiście osoby z Grupy K najczęściej dokonywały czynu przy współudziale innych osób. Jednak wydaje się, że bardziej istotnym czynnikiem od liczby współsprawców okazał się fakt, czy współsprawcy byli pełnoletni¹⁸.

¹⁸ Dane o wieku współsprawców przedstawia wykres nr 2.

Wykres nr 2. Wiek współsprawców a rodzaj postępowania sądowego (odsetek nieletnich)



Jak widać, nieletni, którzy popełnili czyn zabroniony przy udziale osoby dorosłej, mają zdecydowanie większe szanse odpowiadać na zasadach Kodeksu karnego. Spowodowane to może być tym, że często na samym początku postępowania wyjaśniającego prokurator zwracał się z prośbą o możliwość prowadzenia sprawy nieletniego łącznie z dorosłym sprawcą i sąd zazwyczaj przychylił się do tego wniosku.

Inną dość ważną sprawą przy ustalaniu okoliczności sprawy był motyw popełnienia przestępstwa oraz fakt, czy było ono zaplanowane, czy też nie. Wyodrębniono 8 podstawowych kategorii motywów (zemsta, seksualny, materialny, chuligański/wyładowanie agresji, bezmyślność, dla zabawy, w obronie oraz inny). Jak widać, są one zróżnicowane. Czym innym jest spontaniczne działanie sprawcy niż chociażby zaplanowana z zimną krwią zemsta.

W większości przypadków (359 osób – 96%) podczas badania akt ustalono motyw popełnienia przestępstwa. W pozostałych 16 przypadkach motywu nie ustalono. Najliczniejszą grupę stanowili sprawcy, którzy czyn karalny popełnili w celu uzyskania korzyści materialnych (39%). Ten motyw nie bardzo różnicował badane grupy. Zyskiem kierowało się 38% badanych odpowiadających w postępowaniu poprawczym, 32% w karnym oraz 30% w opiekuńczo-wychowawczym. Innym motywem, który dość często wystąpił w badaniu, chociaż znacznie rzadziej niż materialny, była zemsta (15%). Wśród tych, którzy popełnili czyn karalny z zemsty, 36% odpowiadało w postępowaniu karnym, 35% w opiekuńczo-wychowawczym oraz 29% w poprawczym. Kolejnym podłożem popełnienia czynów karalnych było wyładowanie agresji (chuligaństwo)

– 12%. Wśród tej grupy sprawców większość, bo aż 55% odpowiadała w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym. W postępowaniu poprawczym tylko 27% badanych kierowało się chęcią wyładowania agresji, a w karnym już tylko 18%. Chęć zaspokojenia popędu seksualnego kierowała prawie co dziesiątym sprawcą. Najwięcej z nich, bo aż 49% trafiło do postępowania poprawczego, 29% do opiekuńczo-wychowawczego i tylko 22% do karnego. Innym motywem, który badacze nazwali „dla zabawy”, kierowało się około 8% sprawców. Dominował on w Grupie OW – 76%. W grupie P kierowało się chęcią zabawy już tylko 17 nieletnich, a w Grupie K – 7%. Brak wyobraźni czy bezmyślność spowodowała czyn karalny 3% badanych, z czego większość z nich odpowiadała w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym (91%) i tylko 9% w postępowaniu poprawczym. W postępowaniu karnym nie było czynów karalnych wynikających z bezmyślności czy braku wyobraźni. W postępowaniu karnym nie znalazły się również czyny popełnione w obronie własnej lub innej bliskiej osoby. Takie czyny stanowiły zaledwie 1% przypadków i większości przypadków ich sprawcy odpowiadali w postępowaniu poprawczym (80% wszystkich sprawców, którzy popełnili czyn w obronie własnej lub innej osoby), a co piąty odpowiadał w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym. Motywy popełnienia czynu karalnego okazały się nie mieć wpływu na skierowanie sprawy do postępowania karnego.

To, czy czyn był zaplanowany, udało się ustalić w stosunku do 291 sprawców. Ponad połowa 54% nieletnich nie planowała popełnienia czynu. Pozostałe 46% działało w sposób planowy. Nie miało to jednak większego wpływu na dobór postępowania. W grupie sprawców, którzy wcześniej zaplanowali popełnienie czynu karalnego, 35% odpowiadało w postępowaniu karnym, 33% w poprawczym, a 32% w opiekuńczo-wychowawczym.

W większości przypadków doszło do wyrządzenia szkody – 97%. W pozostałych 3% uznano, że popełniony czyn karalny nie spowodował żadnej straty. Zdecydowana większość ze sprawców, którzy swoim zachowaniem nie spowodowali żadnej straty, odpowiadała w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym (9 osób – 90%). W postępowaniu karnym znalazła się tylko 1 taka osoba (10%), był to sprawca rozboju.

Nieletni w porozumieniu z dorosłym, używając noża oraz grożąc pozbawieniem życia kasjerce, zażądał wydania papierosów. Celu nie osiągnął, ponieważ sprzedawczyni uciekła.

W tej sprawie na wybór postępowania karnego główny wpływ miała duża demoralizacja nieletniego oraz fakt, że był już umieszczony w młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym za wcześniej popełnione kradzieże. Środek ten był jednak nieefektywny, gdyż badany nie wykazywał żadnej poprawy.

Wyodrębniono następujące kategorie szkód: stratę materialną, szkodę fizyczną, szkodę fizyczną łącznie z materialną, szkodę moralną oraz utratę życia.

Sprawcy odpowiadający w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym podczas popełniania czynu zabronionego najczęściej powodowali stratę materialną bez innych dodatkowych szkód – 36%. Szkodę fizyczną wraz z materialną spowodowało 23% badanych z Grupy OW. Około 21% sprawców spowodowało u pokrzywdzonych fizyczną dolegliwość. Siedmiu nieletnich (5%) swoim zachowaniem wywołało u pokrzywdzonego szkodę moralną¹⁹. Jednocześnie szkodę fizyczną, materialną i moralną spowodowało 3% badanych.

Gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie kategorie spraw, gdzie występuje strata materialna lub fizyczna, to okazuje się, że niespełna 59% nieletnich z Grupy OW wyrządziło szkodę materialną, a 47% badanych w tej grupie – szkodę fizyczną.

Sprawcy odpowiadający w postępowaniu poprawczym najczęściej spowodowali stratę materialną łącznie z fizyczną – 31%. Wyłącznie szkodę materialną spowodowało 25% badanych. Tylko szkodę fizyczną wyrządziło 19% nieletnich z Grupy P. Około 9% sprawców spowodowało utratę życia pokrzywdzonego. Szkodę fizyczną, materialną i moralną łącznie wyrządziło 6% nieletnich. Tylko moralną szkodę spowodowało 4% badanych, a moralną w połączeniu z fizyczną 3%.

Gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie kategorie spraw, gdzie występuje strata materialna, to okazuje się, że około 61% badanych z Grupy P spowodowało swoim czynem stratę materialną. Gdy w podobny sposób potraktujemy szkodę fizyczną, dodając do niej również utratę życia, to okaże się, że 68% nieletnich z grupy P spowodowało obrażenia fizyczne u pokrzywdzonego.

Sprawcy odpowiadający w postępowaniu karnym w większości przypadków spowodowali utratę życia pokrzywdzonego – 34%. Szkodę fizyczną łącznie z materialną wyrządziło 28 badanych z Grupy K. Tylko fizyczne obrażenia spowodowało 17 nieletnich z omawianej grupy (22%). Około 11% sprawców wyrządziło tylko stratę materialną, fizyczną i moralną – 5%, a fizyczną, materialną i moralną – 2%.

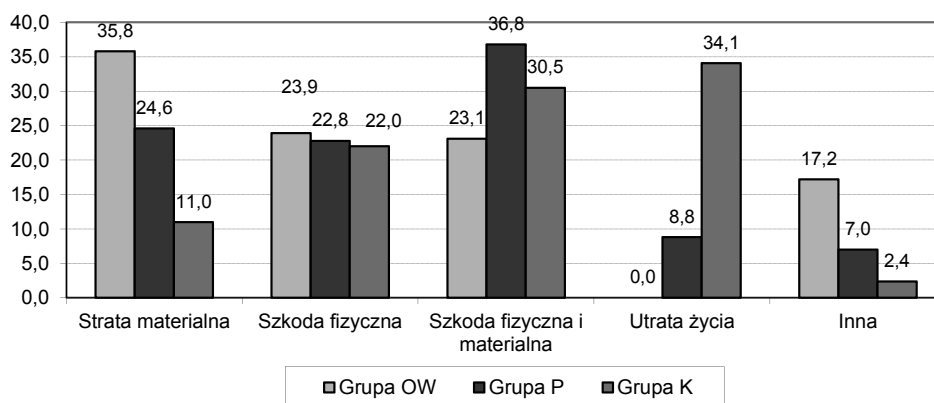
Gdy potraktujemy łącznie kategorie ze szkodą fizyczną oraz utratą życia okazuje się, że zdecydowana większość, bo prawie 87% nieletnich z Grupy K spowodowało u pokrzywdzonych obrażenia ciała, niektóre ze skutkiem śmiertelnym.

Gdy zsumujemy kategorie, w których występuje strata materialna, to okazuje się, że 41% badanych z Grupy K swoim postępowaniem spowodowało stratę materialną.

¹⁹ Dotyczy to zazwyczaj zgwałceń, gdzie nie doszło do pobicia pokrzywdzonych.

Nieletni, którzy spowodowali poważne szkody fizycznie łącznie z utratą życia, mają większe szanse odpowiadania w postępowaniu karnym. Jest to również związane z faktem, że sprawcy zabójstw częściej trafiają do tego postępowania sądowego.

Wykres nr 3. Rodzaj wyrządzonej szkody a postępowanie sądowe



Tylko 45% sprawców wspomagało się różnymi rzeczami przy popełnianiu czynu zabronionego.

W Grupie OW przy popełnianiu czynu przestępczego różnych przedmiotów używało 31% badanych, w Grupie P – 39%, a w grupie K aż 52% nieletnich.

Nieletni sprawcy najczęściej używali noża, (61 osób – 35% wszystkich nieletnich, którzy użyli narzędzia). Ponad połowa (52%) badanych, którzy dokonali czynu zabronionego przy użyciu noża odpowiadała w postępowaniu karnym. Niespełna 43% nieletnich, którzy użyli tego typu broni, odpowiadało w postępowaniu poprawczym oraz tylko 5% w opiekuńczo-wychowawczym.

Dość często czyn karalny popełniono przy użyciu substancji łatwopalnych (36 badanych – 21% używających narzędzia). W grupie OW takich osób było 61%, a w Grupie P – 31%. Sprawcy z Grupy K nie używali tego typu narzędzi (co wynika z rodzaju popełnionych przez nich czynów).

Nieletni używali też przy popełnianiu czynu gazu łzawiącego, np. pieprzowego (14 nieletnich – 8%). Większość takich spraw, bo 71%, rozpoznawano w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym. W postępowaniu poprawczym oraz karnym odpowiadało po 14% badanych, którzy użyli gazu przy dokonaniu czynu karalnego.

Łom, kij i tego typu przedmioty stosowało 11 sprawców, co stanowi 6% badanych, którzy przy popełnianiu czynu użyli narzędzia. Największa część z nich – 64% – odpowiadała w postępowaniu poprawczym, pozostałe 36% zaś

w karnym. Nieletni z Grupy OW nie używali kija, łomu itp. przy popełnianiu czynu zabronionego.

Inne narzędzia, takie jak butelki, pistolety gazowe (straszaki) lub siekiery, były stosowane już znacznie rzadziej. Broń gazowa oraz siekiera była stosowana tylko przez sprawców Grupy K.

Reasumując, stosowanie niebezpiecznego narzędzia nie miało raczej wpływu na zastosowanie określonego postępowania sądowego. Wynikało ono z charakteru popełnionego czynu.

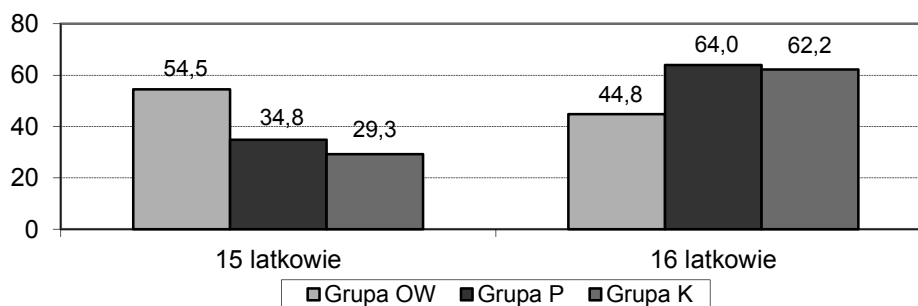
2.2. Właściwości osobiste sprawcy

Brano tutaj pod uwagę płeć, wiek, środowisko rodzinne nieletnich, stosunek do realizowania obowiązku szkolnego oraz demoralizację i wcześniejszą karalność.

Zdecydowaną większość nieletnich, którzy trafili do próby, stanowili chłopcy (343 – 91%). Dziewcząt było tylko 32 (9%).

Wiek sprawcy wydaje się być dość istotny przy rozważaniu przekazania sprawy do postępowania karnego²⁰.

Wykres nr 4. Wiek sprawców a postępowanie sądowe



Jak widać, szesnastolatki częściej odpowiadają w postępowaniu poprawczym i karnym niż osoby piętnastoletnie, których sprawy w większości przypadków były rozpatrywane w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

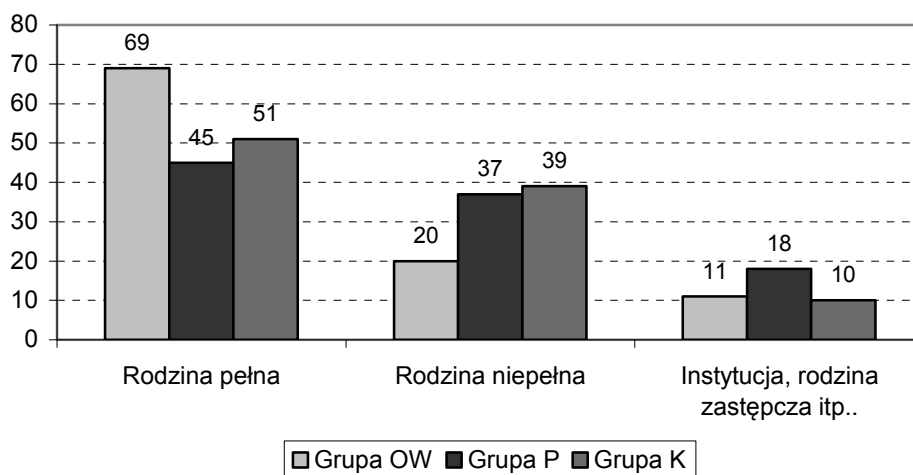
Z analizy wynika, że nieletni w wieku piętnastu lat, którzy odpowiadali jakowy dorośli, byli w większości przypadków (96%) już wcześniej zdemoralizowani. Ponad połowa z nich (58%) miała uprzednio sprawy w sądzie rodzinnym. Kolejnym czynnikiem, który mógł wpłynąć na zaostrenie odpowiedzialności piętnastolatków, był popełniony przez nich czyn karalny. Wśród 15-latków

²⁰ Wiek osób w poszczególnych postępowaniach sądowych obrazuje wykres nr 4.

odpowiadających przed sądem karnym 42% stanowili sprawcy zabójstw, 25% – sprawcy rozbojów, 17% – zgwałcenia i 17% – sprawcy różnych pozostałych czynów. Ponadto istotny również wydaje się fakt, że aż 46% z tych osób popełniło czyn karalny przy udziale osoby dorosłej.

Wśród wszystkich badanych nieletnich sprawców, w stosunku do których zastosowano dany rodzaj postępowania sądowego, większość wychowywała się w rodzinie pełnej (183 osoby – 55%), a tylko co trzeci badany wychowywany był przez jednego rodzica. W większości problem ten dotyczył kobiet samotnie wychowujących dzieci²¹. Poza rodziną przebywało 13% nieletnich sprawców²².

Wykres nr 5. Sytuacja rodzinna nieletnich sprawców



Jak widać na wykresie nr 5, wśród nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym tylko 21% badanych nie było wychowywanych przez oboje rodziców, zaś odsetek ten wzrastał w przypadku odpowiadających w postępowaniu karnym – wynosił 49% a w poprawczym aż 55%.

O sytuacji materialnej rodzin uzyskano informacje w 265 przypadkach. Wśród nieletnich sprawców dobrą sytuację bytową rodziny miało 142 badanych (54%), złą zaś 123 (46%).

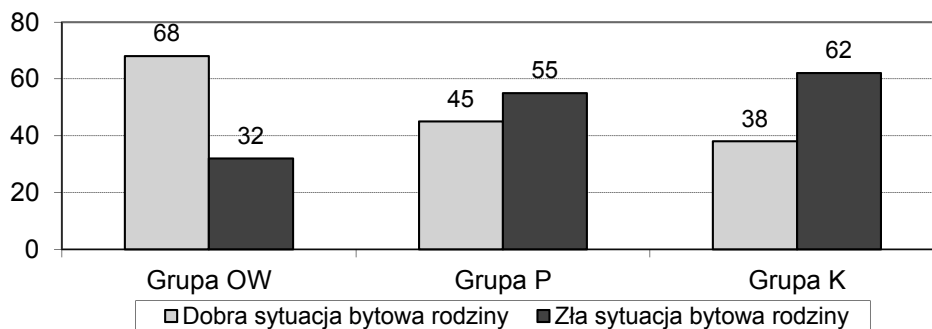
W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym tylko 32% badanych pochodziło z ubogich rodzin, w poprawczym już takich osób było 55%, w postępowaniu karnym aż 62% badanych borykało się z trudnościami materialnymi²³.

²¹ Z grupy 100 samotnie wychowujących rodziców kobiety stanowiły 91%.

²² W 2% przypadków nie ustalono sytuacji rodzinnej nieletniego.

²³ Sytuację materialną nieletniego i jego rodziny obrazuje wykres nr 6.

Wykres nr 6. Sytuacja bytowa rodziny



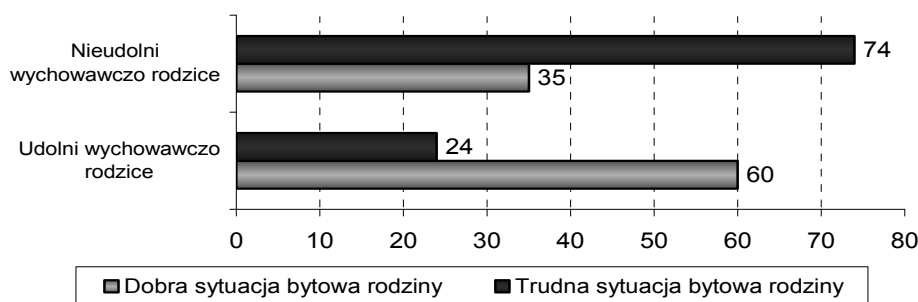
Kolejnym czynnikiem, który brano pod uwagę przy analizie funkcjonowania rodziny, jest wydolność wychowawcza rodziców. Informacje na ten temat były w około 57% wywiadów środowiskowych przeprowadzonych przez kuratorów sądowych.

W ponad połowie przypadków (124 rodziny – 58%) kuratorzy uznali, że rodzice nieletniego są nieudolni wychowawczo. Z tej grupy badanych 26% odpowiadało w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, 44% – poprawczym i 30% – w karnym.

Częściej uznawano rodziców za mało sprawnych wychowawczo, gdy mieli oni również problemy materialno-bytowe. Jak wynika to z wykresu oraz testu χ^2 , którego istotność jest na poziomie $p < 0,001$, istnieje zależność współwystępowania nieudolności wychowawczej rodziców z ich trudną sytuacją materialną²⁴.

Trudno jest jednak powiedzieć, czy kurator lub psycholog przy swojej ocenie nieudolności wychowawczej nie kierował się sytuacją materialną rodziny.

Wykres nr 7. Nieudolność wychowawcza rodziców a sytuacja materialna rodziny



²⁴ χ^2 (df=6, N=375) = 57,96, $p < 0,001$.

Informacje na temat funkcjonowania rodziny badanego – przede wszystkim, czy występują w niej jakieś poważne problemy, które mogą wpływać na zachowanie się nieletniego, znaleziono w 311 przypadkach, w opiniach psychologicznych sporządzonych w RODK bądź w wywiadach środowiskowych. Więcej niż połowa rodzin nieletnich sprawców (52%), miała jakieś poważne problemy. W pozostałych 48% rodzin problemów nie stwierdzono.

Z rodzin, w których nie stwierdzono problemów, 53% nieletnich odpowiadało w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, 29%, w poprawczym oraz tylko 18% – w karnym.

W rodzinach uznanych za problemowe (163 przypadki) większość miała więcej niż jeden problem (99 rodzin – 61%). Pozostałe 39% przypadków dotyczyło nieletnich z rodzin, w których wystąpił tylko jeden poważny problem.

Problemy, które brano pod uwagę, to: alkoholizm, narkomania, przestępczość członka rodziny nieletniego, występowanie przemocy domowej oraz chorób psychicznych w bliskim otoczeniu nieletniego sprawcy.

Problem z alkoholem wystąpił w 129 rodzinach (79% problemowych rodzin). Uzależnienie od alkoholu miało miejsce w 107 rodzinach, a nadużywanie alkoholu w 22.

Wśród osób, w których rodzinach wystąpił problem alkoholowy, 26% należało do Grupy OW, 42% do Grupy P i 32% do Grupy K.

Przestępczość członków rodziny nieletniego odnotowano w 71 przypadkach. W większości problem ten dotyczy nieletnich z Grupy K – 44%. W Grupie P przestępczość w rodzinie występowała u 37% badanych a w Grupie OW już tylko u 19%.

Narkomania dotyczyła 4% rodzin z problemami. Wśród nieletnich z Grupy OW problem taki nie występował, w Grupie P dotyczył on 4 rodzin, a w grupie K – 2.

Przemoc domowa występowała w rodzinach 37% nieletnich. Największy odsetek osób doświadczających przemocy domowej był w Grupie P (45%). W grupie K przemocy doświadczyło 33%, a w Grupie OW już tylko 22% nieletnich. Wśród rodzin, gdzie dochodziło do aktów przemocy, aż 75% borykało się również z problemami alkoholowymi.

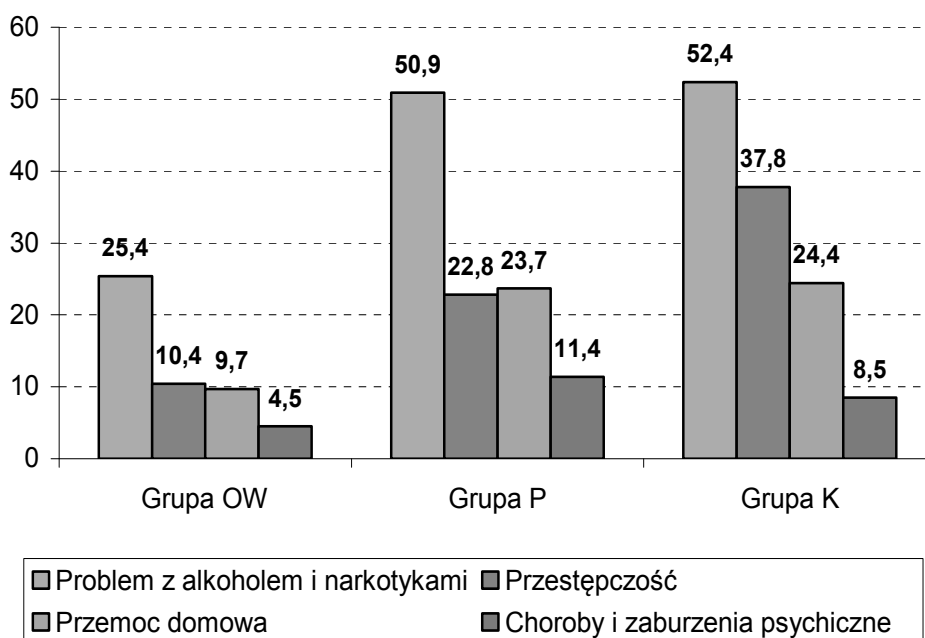
Choroby lub zaburzenia psychiczne wystąpiły u 16% rodzin z problemami. Połowa osób z tym problemem była w Grupie P. W Grupie K dotyczyło to 27% badanych z rodzin z zaburzeniami psychicznymi oraz w Grupie OW – 23%.

Jak wynika z wykresu nr 8, problem z substancjami psychoaktywnymi, a zwłaszcza z alkoholem, dominował w każdej z grup. Jednak w Grupie P i K dotyczył on ponad 50% rodzin nieletnich, a w Grupie OW tylko 25% rodzin badanych.

Przestępczość członków rodziny w Grupie K stanowi prawie 38%, w grupie P – 23%, a w grupie OW – 10%. Przemoc domowa wystąpiła w ponad 24% rodzin sprawców z grupy K, w niespełna 24% z grupy P i 10% z Grupy OW. Choroby psychiczne najliczniejsze były w rodzinach osób z Grupy P (11%), następnie z grupy K (9%) i Grupy OW (5%).

Jak wynika z omawianego wykresu, sprawcy odpowiadający w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym mieli najmniej problemowe rodziny. Sprawcy z postępowania karnego zaś mieli je najsilniej zaburzone.

Wykres nr 8. Problemy rodzinne nieletnich z omawianych grup – odsetki²⁵



Opisane powyżej problemy, jak widać, mogły znacząco wpłynąć na dezorganizację rodziny i – co za tym idzie – na demoralizację nieletniego. W grupie tej stwierdzono przejawy demoralizacji u 87% nieletnich²⁶. Istnieje statystycznie istotna zależność pomiędzy występowaniem problemów w rodzinie a demoralizacją.

²⁵ Odsetki nie sumują się do 100, ponieważ w jednej rodzinie mógł wystąpić więcej niż jeden problem.

²⁶ U 11% nieletnich nie stwierdzono demoralizacji, a pozostałe 2% tej grupy było niezdiagnozowane.

zacją nieletniego²⁷. Niniejsze badanie – jak wiele innych – ukazuje, że środowisko rodzinne ma duże znaczenie dla funkcjonowania nieletnich²⁸.

Innym badanym czynnikiem było realizowanie obowiązku szkolnego. Większość badanych (301 osób – 91%) była zapisana do szkoły. W analizowanej próbie tylko 26 osób nie uczyło się i nie pracowało (8%). W postępowaniu poprawczym i karnym takich osób było po 46%, a w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym już tylko 8%.

96% nieletnich uczyło się w systemie dziennym. Z racji wieku określonego przez art. 10 § 2 k.k. większość badanych osób uczyła się w gimnazjum – 75%. Pozostali nieletni uczyli się w szkole zawodowej (9%), średniej (14%) oraz co jest dość zaskakujące, w przypadku piętnastolatków i szesnastolatków – jeszcze w szkole podstawowej (5%).

W kwestionariuszu do analizy akt była cała grupa pytań dotycząca problemów w szkole. Poruszano tu takie zagadnienia, jak: powtarzanie klasy, wagary, słabe wyniki w nauce, agresje w stosunku do nauczycieli lub innych uczniów.

Wśród badanych nieletnich około 80% miało problemy w szkole. W grupie 227 osób, które miały jakieś problemy szkolne, wystąpiło łącznie 630 problemów. Jak widać, na jednego nieletniego „przypada” około 3 problemów. W Grupie OW jednak te problemy na jednego badanego były 2, a w Grupach P i K po 3.

Tabela nr 1 Problemy w omawianych grupach

Problem	Grupa OW		Grupa P		Grupa K		Ogółem	
	lb	%	lb	%	lb	%	lb	%
Powtarzanie klasy	31	25	53	43	40	32	124	100
Częste wagary	51	31	65	40	47	29	163	100
Słabe wyniki w nauce	68	37	73	39	44	24	185	100
Agresja wobec nauczyciela	27	31	41	48	18	21	86	100
Agresja wobec innego ucznia	17	24	29	40	26	36	72	100

Jak widać w tabeli nr 1, najczęściej odnotowywano słabe wyniki w nauce. Większość badanych, którzy mieli słabe wyniki w nauce, powtarzała również klasę – 55%. Prawie 80% wagarujących uczniów osiągało słabe wyniki w nauce. Czynnikiem, który mógł wpływać na kłopoty w szkole, były problemy rodzin-

²⁷ χ^2 (df=2, N=274) = 31,64, $p < 0,001$.

²⁸ Jak chociażby badanie Heleny Kołakowskiej-Przełomiec, *Nieletni sprawcy zbrodni*, Warszawa 1990, str. 44: „Warunki środowiskowe w domu rodzinnym odgrywają niemal największą rolę w prawidłowym wychowaniu dziecka, jego przystosowaniu do życia w społeczeństwie”.

ne nieletniego. Ponad 81% badanych, którzy słabo się uczyli, miało problemy rodzinne. Inteligencja badanego w tym przypadku nie odgrywała większej roli, ponieważ około 76% uczniów, u których stwierdzono inteligencję w normie lub nawet powyżej niej, miało w szkole słabe stopnie.

W aktach badanych spraw były opinie psychologiczne dotyczące stu dziewięćdziesięciu sprawców²⁹. Jeżeli chodzi o informacje na temat osobowości, to w stu osiemdziesięciu trzech opiniach psychologicznych była informacja na ten temat. Badania psychologiczne przeprowadzono u 22 sprawców z Grupy OW, co stanowi zaledwie 16% osób należących do tej zbiorowości. W Grupie P przebadano psychologicznie lub psychiatrycznie 99 osób, co stanowi około 87% badanych z tej zbiorowości. W postępowaniu karnym poddano takim badaniom 69 osób, co stanowi 84%.

Osobowość prawidłową stwierdzono tylko u 14% badanych sprawców. Najczęściej w psychologicznych opiniach na temat nieletniego pojawiała się osobowość nieprawidłowa – 59% badanych. Za osobowości nieprawidłowe uznano: osobowość kształtującą się nieprawidłowo, osobowość dyssocjalną, psychopatyczną oraz neurotyczną.

Trzecią kategorią osobowości była osobowość niedojrzała – 27%, którą z racji wieku badanych trudno jest jednoznacznie zaliczyć do osobowości nieprawidłowych.

Dość spora grupa nieletnich miała osobowość dyssocjalną, która charakteryzuje się tendencją do częstszego niż inne popadania w konflikt z prawem. U osób z tego typu osobowością rokowania poprawy zachowania są niewielkie, gdyż nie odczuwają one poczucia winy i nie uczą się na własnych błędach, nie liczą się z wartościami oraz innymi ludźmi, są nadmiernie drażliwi, nieodpowiedzialni. Cechuje ich lekceważąca postawa do obowiązujących reguł, norm i zasad funkcjonowania społecznego. Przejawiają niską tolerancję na frustrację, z tendencją do zachowań agresywnych i gwałtownych. Mają skłonność do obwiniania innych oraz wysuwania żądań, które są często źródłem konfliktów³⁰. Osobowość dyssocjalna obejmuje również osobowość psychopatyczną.

Osobowość neurotyczna to taka, która ma podwyższony poziom lęku. Osoby z taką osobowością charakteryzują się licznymi zahamowaniami społecznymi, nieadekwatnością odczuć i nadwrażliwością na negatywną ocenę. Doświadczają one uporczywie utrzymujących się stanów napięcia i niepokoju. Mają poczucie społecznego nieprzystosowania, braku atrakcyjności i niższości³¹. Takie ciągłe

²⁹ Razem wzięto opinie psychiatryczne, psychologiczne oraz RODK-a.

³⁰ L. Cierpiałkowska, *Psychopatologia*, Warszawa 2009, str. 313.

³¹ Op. cit., *Osobowość...*, str. 315.

stany napięcia i niepokoju mogą prowadzić do ich nieakceptowanego społecznie rozładowania, tj. przejawów agresji.

Jeśli chodzi o osobowość kształtującą się nieprawidłowo – najczęściej nie określano w opinii zaburzenia, ale podawano cechy, które przy nich występują. Grupie siedemdziesięciu pięciu nieletnich z kształtującą się nieprawidłowo osobowością psycholodzy wskazali sto osiemdziesiąt osiem takich cech. U jednego nieletniego średnio stwierdzano od dwóch do trzech cech. U największej liczby badanych stwierdzono zaburzenia emocjonalne (około 53% nieletnich z osobowością kształtującą się nieprawidłowo). Skłonność do agresji miało w tej grupie badanych 41% osób. Problemy w relacjach z innymi osobami miało 32% sprawców z osobowością kształtującą się nieprawidłowo³².

Tabela nr 2. Problemy występujące u badanych, u których stwierdzono osobowość kształtującą się nieprawidłowo

	Liczba osób	Odsetek nieletnich, u których stwierdzono osobowość kształtującą się nieprawidłowo ³³
Skłonność do agresji	31	41,3
Podatność na wpływy	14	18,7
Niska samoocena	8	10,7
Zaburzenia emocjonalne	40	53,3
Trudność znalezienia się w nowej sytuacji	7	9,3
Podwyższony poziom lęku	10	13,3
Słabe mechanizmy samokontroli	22	29,3
Mała odporność na stres	7	9,3
Zaburzenia uczuciowości wyższej	19	25,3
Problemy z relacjami międzyludzkimi	24	32,0
Impulsywność	2	2,7
Autoagresje	2	2,7
Skłonność do używek	2	2,7

³² Patrz tabela nr 6.

³³ Odsetki odnoszą się do 75 sprawców, u których określono osobowość kształtującą się nieprawidłowo. Do jednego badanego podawano więcej niż jedną cechę.

	Liczba osób	Odsetek nieletnich, u których stwierdzono osobowość kształtującą się nieprawidłowo
Uszkodzenie organiczne ³⁴	3	4,0
Brak krytycyzmu, poczucia winy	1	1,3
Skłonność do manipulacji i kłamstwa	3	4,0
Zaburzenia osobowości, motywacji i zachowania	5	6,7
Neurotyzm, nerwice	3	4,0
Tendencja do dominacji	2	2,7
Zachowanie antyspołeczne	1	1,3

W Grupie P i Grupie K przebadano przez psychologa lub psychiatrę porównywalną liczbę nieletnich sprawców. W postępowaniu poprawczym 59% nieletnich miało osobowość nieprawidłową, 24% – niedojrzałą i tylko 17% – prawidłową. W postępowaniu karnym 64% badanych miało osobowość nieprawidłową, 27% – niedojrzałą i zaledwie 9% – prawidłową.

W Grupie K 37% osób z osobowością nieprawidłową przejawiało cechy osobowości dyssocjalnej. W grupie P takich osób było już tylko 14%.

Dość interesujące wydaje się to, że osoby z osobowością uznaną za nieprawidłową aż w 95% przejawiały już przed popełnieniem czynu karalnego oznaki demoralizacji³⁵. Wysoką lub pogłębiającą się demoralizację wykazywało 55% sprawców. Wśród nieletnich z nieprawidłową osobowością około 67% miało już wcześniej sprawy w sądzie rodzinnym.

Wśród badanych, których osobowość uznano za nieprawidłową, 21% nieletnich miało osobowość dyssocjalną. Prawie połowa z tych badanych (48%) popełniła czyn karalny o znamionach zabójstwa. Wcześniejsze doświadczenia z sądem rodzinnym miało 78% osób z osobowością dyssocjalną oraz wszyscy (100%) przejawiali już wcześniej oznaki demoralizacji, a u 56% z nich stwierdzono wysoki stopień demoralizacji.

Informacje na temat poziomu inteligencji sprawców uzyskano w 197 przypadkach. Najczęściej były one zawarte w opiniach psychologicznych nieletniego, czasem w psychiatrycznych. W grupie OW ustalono poziom inteligencji nieletniego u 25 nieletnich (zaledwie 19% wszystkich osób należących do tej grupy). W grupach P i K przebadano około 88% wszystkich nieletnich z owych grup.

³⁴ Uszkodzenie centralnego lub ośrodkowego układu nerwowego.

³⁵ Osobowość nieprawidłowa korelowała z wcześniejszymi przejawami demoralizacji u nieletnich $r=0,26$, $p<0,001$.

Większość badanych (70%) miała poziom inteligencji w normie, a 7% nieletnich uznano za inteligentnych ponadprzeciętnie. Poniżej normy plasowało się 23% sprawców.

Na temat zdrowia nieletnich uzyskano z akt informacje w trzystu osiemnastu przypadkach. Około 84% sprawców było dobrego zdrowia. Uzależnionych od alkoholu było 4% nieletnich, 3% miało przewlekłe choroby lub było niepełnosprawnymi i 1% badanych był uzależniony od narkotyków.

2.3. Przejawy demoralizacji

W grupie nieletnich odpowiadających jak dorośli zaobserwowano, że wcześniej – przed dokonaniem czynu karalnego – symptomy demoralizacji³⁶ przejawiało aż 90% nieletnich. Podobnie kształtowała się sytuacja w zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym – przejawy demoralizacji stwierdzono u 92% sprawców. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym nieletnich takich było niespełna 47%, jednocześnie zaznaczyć należy, iż w tej grupie aż wobec około 7% brak było jakichkolwiek danych na ten temat.

Nie wydaje się być zaskakującym fakt, że w grupie nieletnich traktowanych jak dorośli u prawie 42% stwierdzono wysoki poziom demoralizacji, niski zaś u nieco ponad 4%, dość liczną grupę stanowili ci, u których proces demoralizacji pogłębiał się – 8% (tabela nr 3). Równie interesujące wyniki uzyskano na temat sprawców odpowiadających w postępowaniu poprawczym. Nieco ponad 22% z nich przejawiało wysoki poziom demoralizacji, około 12% – niski lub średni, natomiast aż 25% – niski z tendencją do pogłębiania się. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym zaawansowany proces demoralizacji stwierdzono tylko u niespełna 3% nieletnich, natomiast średni lub niski – u około 8%. Najliczniejszą grupę (około 10%) tworzyli jednak ci, u których proces demoralizacji był jeszcze w początkowej fazie, ale z tendencją do pogłębiania się – a więc byli to tacy nieletni, wobec których szanse na resocjalizację wydawały się być stosunkowo wysokie. Interesujący wydaje się być również fakt, że wobec znacznej grupy nieletnich (46% w grupie K, 41% w grupie P, aż 78% w grupie OW) w ogóle nie ustalano stopnia demoralizacji, pomimo że jego określenie mogło mieć istotny wpływ na wybór trybu postępowania, w jakim sprawa zostanie rozpoznana, jak również na dostosowanie orzekanych środków do potrzeb nieletniego.

³⁶ Przejawy demoralizacji, jak również jej stopień, stwierdzane były na podstawie informacji zawartych w aktach sprawy (wywiady przeprowadzone przez kuratorów lub policję, opinie wydane przez RODK, schroniska dla nieletnich itp.).

Tabela 3. Stopień demoralizacji³⁷

Stopień demoralizacji	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
nie ustalono	34	46,0	44	40,8	57	78,1
wysoki	31	41,9	24	22,2	2	2,7
średni	0	0,0	8	7,4	2	2,7
niski	3	4,1	5	4,6	4	5,5
pogłębiający się	6	8,1	27	25,0	7	9,6
stwierdzono brak demoralizacji	0	0,0	0	0,0	1	1,4
Ogółem	74	100,0	108	100,0	73	100,0

Aby dokładniej przyjrzeć się wszystkim zachowaniom mogącym świadczyć o demoralizacji, wyodrębnionych zostało dziesięć głównych symptomów, które zostały szczegółowo przeanalizowane w wyodrębnionych grupach wiekowych. W szczególności brano pod uwagę³⁸:

- uprzednio popełnione czyny karalne,
- spożywanie alkoholu,
- używanie narkotyków,
- uprawianie nierządu lub angażowanie się w przypadkowe kontakty seksualne,
- włóczęgostwo,
- udział w grupach przestępczych/zdemoralizowanych,
- wykazywanie skłonności do agresji,
- ucieczki z domu lub ośrodków opiekuńczo-wychowawczych,
- próby samobójcze lub okaleczanie się,
- problemy w szkole.

Wskaźnik problemów w szkole stworzony został z kilku zmiennych i obejmował szeroko rozumiane symptomy nieprzystosowania szkolnego, takie jak: powtarzanie klasy, częste wagi, słabe wyniki w nauce, agresywne zachowanie w stosunku do nauczycieli lub rówieśników, jak również inne naganne zachowanie na terenie szkoły. Wspomnieć należy, że wśród przejawów demoralizacji nie wyróżniono palenia papierosów, gdyż – jak się okazało – było to zachowanie nagminnie występujące u wiekowych, a jednocześnie w ogóle nieróżnicujące grupy (choć przez psychologów, kuratorów było wymieniane jako jeden z symptomów demoralizacji).

³⁷ Procentowano do wiekowych przejawiających symptomy demoralizacji.

³⁸ Czynniki wyodrębniono na podstawie art. 4 § 1 upn.

Nie dziwi fakt, że w badanych zbiorowościach nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. wykazywali większą liczbę symptomów wskazujących na demoralizację. Nieletni z grupy P i K stanowili bardzo podobną grupę pod względem liczby przejawianych problemów. Znacząco tutaj odbiegali zaś nieletni, którzy odpowiadali przed sądem w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

Spośród nieletnich odpowiadających jak dorośli ponad 74% popełniło już wcześniej inny czyn karalny, tylko dla 23% była to pierwsza sprawa o taki czyn. (tabela nr 4). Interesujący jest fakt, że w grupie sprawców odpowiadających w postępowaniu poprawczym większość nieletnich – 68% – również już wcześniej wchodziła w konflikt z prawem. Znacząco odbiegali tutaj nieletni z grupy OW, niespełna 42% z nich dokonało wcześniej innego czynu karalnego.

Przy analizie symptomów odurzania się środkami psychoaktywnymi ujawniła się znacząca różnica pomiędzy grupami. W grupie K aż 78%, w grupie P – 64%, a w OW niespełna 41% nieletnich miało już kontakt z alkoholem, z narkotykami eksperymentowało natomiast odpowiednio 43%, 33% oraz 10% nieletnich – wyraźnie zarysowały się tutaj różnice pomiędzy grupami w szczególności między zbiorowością nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym lub poprawczym a sprawcami odpowiadającymi w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

Tabela nr 4. Zachowania świadczące o demoralizacji³⁹

	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w % ⁴⁰	w liczbach bezwzględnych	w % ⁴⁰	w liczbach bezwzględnych	w % ⁴⁰
Uprzednio popełnił czyn karalny	55	74,3	73	67,6	31	42,5
Spożywał alkohol	58	78,4	69	63,9	30	41,1

³⁹ Procentowano do nieletnich, u których były przejawy demoralizacji. Dla grupy nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. n=74, dla nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym n=108, dla nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym n=73. Procentowano wyłącznie do osób przejawiających symptomy demoralizacji.

⁴⁰ Procenty nie sumują się do 100%, gdyż w pytaniu tym można było zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź. Nieletni mógł przejawiać więcej niż jedno zachowanie świadczące o demoralizacji.

	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w % ⁴⁰	w liczbach bezwzględnych	w % ⁴⁰	w liczbach bezwzględnych	w % ⁴⁰
Używał narkotyków	32	43,2	36	33,3	7	9,6
Uprawiał nierząd/ przypadkowe kontakty seksualne	1	1,4	3	2,8	1	1,4
Ucieczki z domu/ ośrodka opiekuńczo-wychowawczego, włóczęgostwo	15	20,3	19	17,6	7	9,6
Udział w grupach przestępczych/ zdemoralizowanych	21	28,4	39	36,1	19	26,0
Skłonność do agresji	30	40,5	35	32,4	16	21,9
Próby samobójcze/ samookaleczenie	2	2,4	0	0,0	1	0,7
Problemy w szkole	58	70,7	87	76,3	83	61,9
Inne przejawy	1	1,4	5	4,6	4	5,5

Oto dwa wybrane przypadki:

Nieletni P.P. wspólnie z czterema innymi sprawcami dokonali zabójstwa swojego kolegi (art. 148 § 2 k.k.). Zwabili go w ustronne miejsce, gdzie dla zabawy wpierw pobili go, a następnie wielokrotnie zadając ciosy nożem (155 ciosów, z czego każdy ze 100 ciosów był już śmiertelny), doprowadzili do jego śmierci. Nieletni wychowywał się w rodzinie zastępczej, w której były dobre warunki społeczno-ekonomiczne, miał dobry kontakt z opiekunami, lecz notorycznie uciekał do matki biologicznej, która była uzależniona od alkoholu i nie interesowała się jego losem. Nieletni sprawiał problemy wychowawcze w szkole (częste wagary, słabe wyniki w nauce, agresywne zachowanie wobec innych uczniów), a także przejawiał szereg zachowań świadczących o wysokim poziomie demoralizacji. Wielokrotnie uciekał z domu, będąc na ucieczce dokonywał kradzieży, spożywał alkohol i zażywał narkotyki, a także w celu zdobycia środków finansowych świadczył usługi seksualne dorosłym mężczyznom. Nieletni

obracał się w środowisku osób wysoko zdemoralizowanych. Pierwszy kontakt z alkoholem miał w wieku 12 lat, a z narkotykami niecały rok później. Nieletnia w wieku prawie 17 lat (brakowało jej kilku dni do ich ukończenia) piła denaturat z pokrzywdzonym i jego kolegą, gdy pokrzywdzony zaproponował nieletniej odbycie stosunku seksualnego, ubliżając jej przy tym. Nieletnia zdenerwowała się i pobiła go, wskutek czego mężczyzna zmarł. Sprawczyni wychowywała się w rodzinie niepełnej, mieszkała z matką u jej konkubenta. Rodzina patologiczna, matka uzależniona od alkoholu, karana za usiłowanie zabójstwa konkubenta. Nieletnia przejawiała szereg problemów wychowawczych na terenie szkoły (częste wagary, słabe wyniki w nauce, agresywne zachowanie względem rówieśników). W wieku 12 lat została zgwałcona, ale sprawa nigdy nie została zgłoszona na policję. Nieletnia przejawiała wiele zachowań świadczących o wysokiej demoralizacji. Dokonywała czynów karalnych, spożywała alkohol z osobami z marginesu społecznego. Często przebywała na ucieczkach, nocowała wtedy w melinach, przejawiała agresję wobec rodziny i innych osób, uprawiała seks z przygodnymi mężczyznami.

Innym zachowaniem, które brano pod uwagę, były ucieczki z domu lub z ośrodków szkolno-wychowawczych oraz tzw. włóczęgostwo, to znaczy nagminne przebywanie nieletniego poza domem. We wszystkich analizowanych grupach zaobserwowano występowanie tego typu zjawiska. W zbiorowości nieletnich traktowanych jak dorośli utrzymywało się ono na poziomie około 20%, wśród sprawców odpowiadających w postępowaniu poprawczym wynosiło 18%, natomiast w grupie OW było ono niemal dwukrotnie niższe i oscylowało w granicach 10%. Przypuszczano, że nieletni, którzy pochodzili z rodzin wykazujących większe zaburzenia i problemy w funkcjonowaniu, częściej niż inni będą chcieli przebywać poza domem. Powyższe uzasadnienie jednak nie do końca znalazło odbicie w uzyskanych wynikach, ponieważ zarówno wśród tych nieletnich, którzy wykazywali tendencję do ucieczek lub włóczęgostwa, jak i tych, którzy jej nie wykazywali dominowało zdanie, że ci, którzy pochodzili z rodzin przejawiających poważne problemy w swoim funkcjonowaniu. Również analiza statystyczna nie wskazała na istnienie istotnych zależności pomiędzy tymi zmiennymi we wszystkich badanych grupach.

Zaskakującym wydaje się być fakt, że udział nieletnich w grupach przestępczych/zdemoralizowanych był podobny zarówno w grupie nieletnich odpowiadających w postępowaniu jak dorośli, jak i tych, którzy odpowiadali w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym (odpowiednio 28% i 26%)⁴¹. Interesujący wydaje się być uzyskany wynik w odniesieniu do sprawców z grupy P. Udział

⁴¹ Przez udział w grupach przestępczych/zdemoralizowanych rozumie się przebywanie nieletniego w grupie osób zdemoralizowanych, nierzadko będących w konflikcie z prawem, wspólne używanie środków odurzających czy też dokonywanie czynów niezgodnych z prawem.

tych nieletnich w grupach przestępczych/zdemoralizowanych był zdecydowanie największy i wynosił około 36%. Wspomnieć tutaj należy również o tym, że nieletni wychowywujący się w środowisku osób zdemoralizowanych, w rodzinach, które same przejawiały szereg zaburzeń u swoich członków (uzależnienia, przemoc, choroby psychiczne itp.), nie mieli możliwości zmiany tego środowiska.

W toku analizy uzyskano dane, które wskazywały, że w zbiorowości sprawców odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. prawie 62% nieletnich, którzy należeli do grup przestępczych/zdemoralizowanych, pochodziło z rodzin rozbitych. Wychowywani byli najczęściej przez matkę – 48%, opiekuna prawnego – 5% lub w instytucji – 9%. Wśród nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym i przebywających w środowisku osób zdemoralizowanych zaobserwowano zblizoną tendencję. W rodzinach pełnych wychowywało się około 44% nieletnich. W pozostałych przypadkach najczęściej wychowywani byli przez matki (31%), przez opiekuna prawnego (8%), w instytucji (15%) lub przez inne osoby (około 3% spraw). Takiej wyraźnej tendencji nie zaobserwowano wśród nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym. Nad większością sprawców z tej grupy opiekę sprawowali oboje rodzice (68%), tylko w około 21% – matki i w około 11% – opiekun prawny lub instytucja. Zwrócić tutaj należy uwagę na to, że stabilność środowiska rodzinnego jest wymieniana w literaturze jako istotny czynnik równowagi psychicznej dziecka. Podkreśla się też, że rozbieżność rodziny przez śmierć czy rozwód rodziców jest zawsze szokiem dla dziecka i stanowi trwałą uraz psychiczny⁴².

Wyraźne różnice zaobserwowano, analizując wykazywane przez nieletnich zachowania agresywne. W grupie K stwierdzono, że ponad 40% nieletnich zachowywało się w sposób agresywny zarówno fizycznie, jak i werbalnie, w grupie P takich osób było 32%, natomiast w grupie OW zdecydowanie mniej, bo 22%⁴³. W analizowanych zbiorowościach zaobserwowano, że u nieletnich wykazujących zachowania agresywne współwystępowały również inne przejawy demoralizacji takie jak, spożywanie alkoholu, używanie narkotyków, czyny karalne, włóczęgostwo, przypadkowe kontakty seksualne czy uprawianie prostytucji. W badanych zbiorowościach zależność pomiędzy skłonnością do zachowań agresywnych a innymi symptomami nieprzystosowania społecznego okazała się być istotna statystycznie⁴⁴.

⁴² M. B. Pecyna, *Rodzinne uwarunkowania zachowania dziecka w świetle psychologii klinicznej*, Warszawa 1998, str. 58.

⁴³ Skłonność/tendencja ta szacowana była na podstawie opinii o nieletnim rodziców, opinii w środowisku, opinii sporządzonej przez kuratora czy psychologa itp.

⁴⁴ χ^2 dla grupy K $\chi^2(4, N=74) = 48,73$; $p < 0,001$ (test dwustronny), χ^2 dla grupy P $\chi^2(6, N=108) = 94,01$; $p < 0,001$ (test dwustronny), χ^2 dla grupy OW $\chi^2(6, N=73) = 43,57$; $p < 0,001$ (test dwustronny).

Zachowania autodestrukcyjne w postaci prób samobójczych lub samoookaleczenia występowały w analizowanych zbiorowościach incydentalnie. Wśród nieletnich odpowiadających jak dorośli były dwa takie przypadki, natomiast w grupie OW jeden.

Jak już wspomniano, dla potrzeb niniejszej analizy stworzony został wskaźnik tzw. „nieprzystosowania szkolnego” obejmujący problemy szkolne nieletniego. Ciekawy wydaje się być fakt, że w grupach K oraz P wartość tego wskaźnika była zbliżona i wynosiła odpowiednio 71% oraz 76%, natomiast w grupie OW oscylowała w granicach 62%.

W toku badań zaobserwowano jednostkowe przypadki innych symptomów demoralizacji. W grupie nieletnich odpowiadających jak dorośli pojawił się jeden taki drastyczny przypadek i dotyczył on nieletniego sprawcy zabójstwa, który wcześniej dla zabawy zabijał zwierzęta⁴⁵.

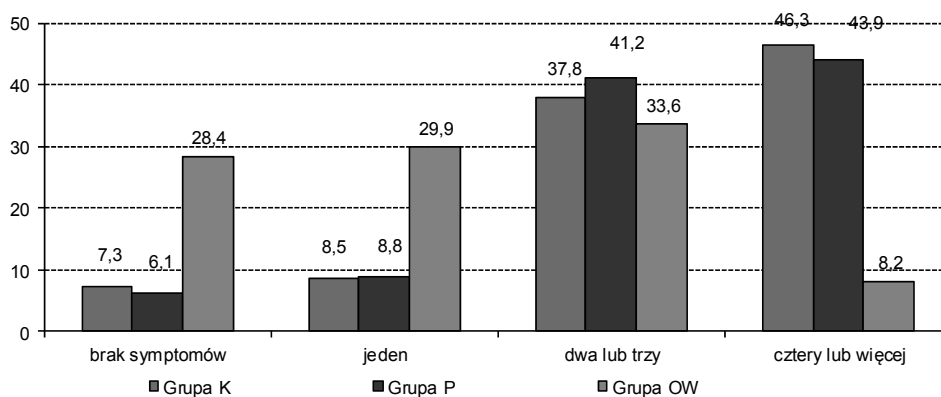
W grupach nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym lub opiekuńczo-wychowawczym inne zachowania świadczące o demoralizacji oscylowały w granicach 5% w każdej ze zbiorowości. Były to: napastliwość seksualna wobec innych dzieci, wulgarne zachowanie/słownictwo, podbieranie pieniędzy w domu, chuligańskie zachowanie, bardzo wczesna inicjacja seksualna.

Na podstawie dziesięciu zebranych symptomów stworzono wskaźnik demoralizacji, który obejmował liczbę problemów przejawianych przez nieletniego. Wyniki okazały się interesujące, choć niezaskakujące (wykres 9). W zbiorowości nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. tylko około 7% nieletnich nie wykazywało żadnych symptomów świadczących o demoralizacji. Podobne odsetki zaobserwowano wśród sprawców z grupy P, natomiast w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym takich nieletnich było już ponad czterokrotnie więcej, bo około 28%. Jeden symptom – a więc niskie nagromadzenie problemów – przejawiało nieco ponad 8% nieletnich z grup K i P, natomiast aż 30% z grupy OW. Dwa lub trzy zachowania świadczące o demoralizacji ujawniało niemalże 38% nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym oraz nieco ponad 41% odpowiadających w postępowaniu poprawczym i prawie 34%

⁴⁵ Siedemnastolatek K. K. wspólnie z dwoma innymi sprawcami dokonał przestępstwa z art. 148 § 2 k.k. Nieletni wychowywał się w rodzinie pełnej, lecz z informacji zebranych w sprawie wynikało, że rodzice nie sprawowali tej opieki należycie ze względu na alkoholizm obojga z nich. Nieletni uczył się w gimnazjum, lecz sprawiał tam problemy wychowawcze przejawiające się w szczególności częstymi wagarami, słabymi wynikami w nauce oraz agresją skierowaną wobec rówieśników. Przejawiał też cały szereg symptomów świadczących o wysokim stopniu demoralizacji. Wielokrotnie miał sprawy o czyny karalne (kradzież, włamanie, pobicie, czyny lubieżne, rozbój), jak również o nierealizowanie obowiązku szkolnego, przejawiał też takie skrajne zachowania, jak zabijanie i dręczenie zwierząt, agresywne zachowanie wobec innych osób.

sprawców z grupy OW. Zaobserwować można, że u około 46% nieletnich, którzy odpowiadali jak dorośli, występowało duże nagromadzenie symptomów demoralizacji – cztery lub więcej. Podobnie sytuacja wyglądała wśród nieletnich z grupy P – aż 44% wykazywało co najmniej 4 takie symptomy. W grupie OW nieletnich z taką liczbą problemów było ponad pięciokrotnie mniej (8%). W toku analizy ustalono, że istnieje istotna statystycznie zależność pomiędzy liczbą problemów, jakie przejawiali nieletni, a rodzajem postępowania, w jakim odpowiadali⁴⁶.

Wykres nr 9. Liczba symptomów świadczących o demoralizacji



Wśród nieletnich odpowiadających jak dorośli średni wiek inicjacji alkoholowej lub narkotykowej wypadł o około rok wcześniej niż dla nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym i o około 2 lata wcześniej niż u sprawców z grupy OW. Sprawcy, którzy odpowiadali według zasad postępowania karnego, alkoholu i narkotyków próbowali najczęściej po raz pierwszy w wieku około 13 lat. Wśród nieletnich z grupy P wiek inicjacji alkoholowej przypadł najczęściej na 13 natomiast narkotykowej na 14. rok życia. W grupie OW⁴⁷ średni wiek inicjacji alkoholowej wynosił nieco ponad 15 lat. Przypuszczać można, że wyniki te wskazują na głębszy bądź wcześniej rozpoczęty proces demoralizacji i nieprzystosowania społecznego nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym lub poprawczym.

W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym najmłodszy nieletni, który pił alkohol, miał 15 lat, natomiast wśród sprawców z grupy K i P odpowiednio 5 i 6 lat. W odniesieniu do inicjacji

⁴⁶ $\chi^2(6, N=330) = 81,80; p < 0,001$ (test dwustronny).

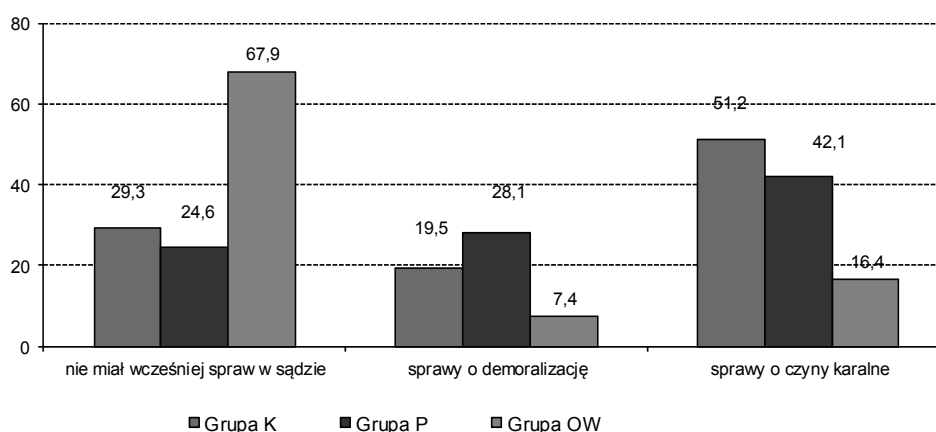
⁴⁷ Nie ustalono wieku inicjacji narkotykowej ze względu na to, że w grupie tej 42,5% nieletnich nie używało narkotyków, natomiast w stosunku do 57,5% w aktach sprawy nie znalazły się informacje na ten temat.

narkotykowej zauważono, iż najmłodszy nieletni zażywający środki odurzające w grupie K miał 8 lat, a w zbiorowości P – 12. Na uwagę zasługuje fakt, że w grupie K nieco ponad 24% nieletnich nie spożywało alkoholu, wśród nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym takich sprawców było około 31% – natomiast w grupie P – niespełna 10%. W sprawie używania narkotyków różnice były również znaczące, ponieważ aż 52% nieletnich odpowiadających jak dorośli nie używało narkotyków w ogóle, w grupie OW takich nieletnich było około 42%, natomiast zdecydowanie najmniej było ich w zbiorowości odpowiadającej w postępowaniu poprawczym (około 30%). Uściślenia wymaga kwestia miarodajności powyższych danych. Mimo iż oparte były na informacjach zawartych w różnych opiniach, m.in. ze szkoły, w wywiadach kuratorów itp., w wielu przypadkach opierały się one wyłącznie na oświadczeniach samych rodziców lub nawet tylko samych nieletnich.

2.4. Uprzednie sprawy w sądzie rodzinnym

Jeśli chodzi o nieskuteczność poprzednio stosowanych środków wychowawczych lub poprawczych, w badanych zbiorowościach zaobserwowano znaczące różnice pomiędzy grupami. W szczególności dotyczy to odsetka nieletnich, wobec których nie prowadzono wcześniej żadnych spraw w sądzie rodzinnym – w grupie odpowiadających jak dorośli stanowili oni 29%, w poprawczym – 25% natomiast wśród sprawców odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym prawie 68% (wykres nr 10).

Wykres nr 10. Wcześniejsze sprawy nieletnich w sądzie rodzinnym



Poszczególne grupy w mniejszym stopniu różniły się natomiast, jeśli chodzi o wcześniej prowadzone sprawy o demoralizację – odsetki nieletnich oscylowały

w granicach 19% w grupie K, 16% w grupie P oraz 28% w OW. Najczęściej dotyczyły one nierealizowania obowiązku szkolnego oraz agresywnego zachowania na terenie szkoły, rzadziej chodziło o spożywanie alkoholu i używanie narkotyków czy ucieczki z domu.

Wobec nieletnich odpowiadających na zasadach określonych w art. 10 § 2 k.k. oraz w postępowaniu poprawczym odpowiednio w ponad 51% i 42% przypadków prowadzono już wcześniej postępowanie o czyny karalne, z czego wobec około 7% nieletnich z każdej z grup prowadzone były postępowania zarówno o demoralizację, jak i o czyny karalne. Natomiast w zbiorowości nieletnich z grupy OW wobec 16% prowadzono wcześniej postępowanie w sądzie rodzinnym w związku z czynami karalnymi, ale tylko 1% z nich miało sprawy zarówno o demoralizację, jak i o czyny karalne. Nieletni odpowiadający jak dorośli najczęściej mieli wcześniej prowadzone dwie sprawy, ale zdarzyły się też takie przypadki sprawców, którzy takich spraw mieli znacznie więcej, np. pięć lub rekordzista dwanaście.

Nieletni P. A. w chwili popełnienia czynu miał szesnaście lat i osiem miesięcy. Wspólnie z bratem i kolegą dotkliwie pobili przypadkowo napotkanego mężczyznę, z którym wcześniej spożywali alkohol, a następnie za pomocą noża postanowili go uśmiercić, a ciało zakopać w lesie. Nieletni wychowywał się w rodzinie rozbitej, matka opuściła rodzinę i zerwała z nią całkowicie kontakty, ojciec zajmował się utrzymaniem i wychowaniem dzieci (czterech synów). Rodzina wysoce patologiczna – bracia, ojciec i sam nieletni uzależnieni od alkoholu, u braci występowały zachowania przestępcze, jak również zaburzenia psychiczne. Sam nieletni miał dwanaście spraw o czyny karalne w sądzie rodzinnym za: kradzieże, rozboje, pobicia. Pomimo zastosowania środków wychowawczych nieletni P. A. w dalszym ciągu naruszał normy społeczno-prawne, w ciągu kilku lat przebywał w wielu placówkach opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych, jednakże często dopuszczał się samowolnego ich opuszczania i ukrywając się uniemożliwiał ponowne doprowadzenie go przez policję do placówki, dokonując jednocześnie następnych czynów karalnych.

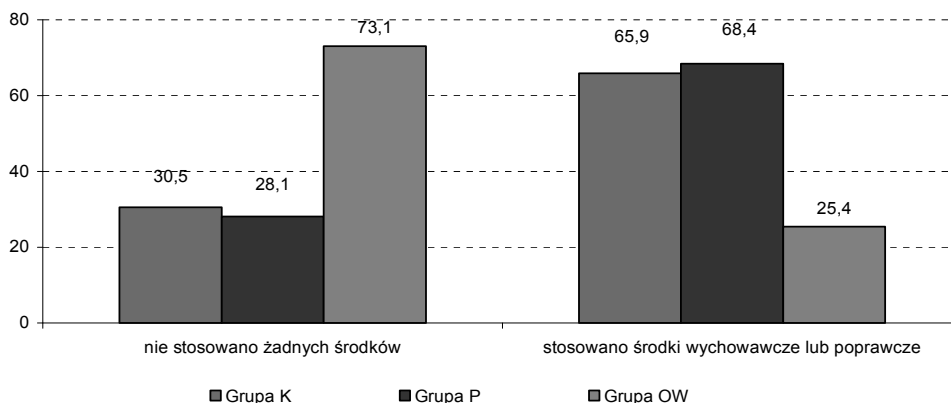
W grupie P i OW sytuacja wyglądała podobnie, najczęściej, jeżeli nieletni mieli wcześniej prowadzone sprawy o czyny karalne, to była to jedna sprawa, w grupie P zdarzały się jednak pojedyncze przypadki nieletnich, którzy takich spraw mieli po osiem lub siedem, natomiast w zbiorowości nieletnich OW najwięcej wcześniejszych spraw – trzy – miał jeden nieletni.

Grupy nie różniły się pod względem tego, za jakie czyny karalne nieletni mieli wcześniej sprawy. Dominowały przestępstwa przeciwko mieniu; kradzieże, włamania, rozboje i wymuszenia rozbójnicze – około 87% w grupie K, 71% w P oraz 67% w OW. Na drugim miejscu były przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, udział w bójce lub pobiciu oraz uszkodzenie ciała (odpowiednio dla grup 33%, 31% oraz 17%), sporadycznie pojawiały się przypadki czynów o charakterze seksualnym – trzy przypadki w całej zbiorowości (około 1%), posiadanie narkotyków (dwa przypadki) oraz znęcanie się nad zwierzętami.

2.4.1. Stosowane wcześniej środki wychowawcze lub poprawcze

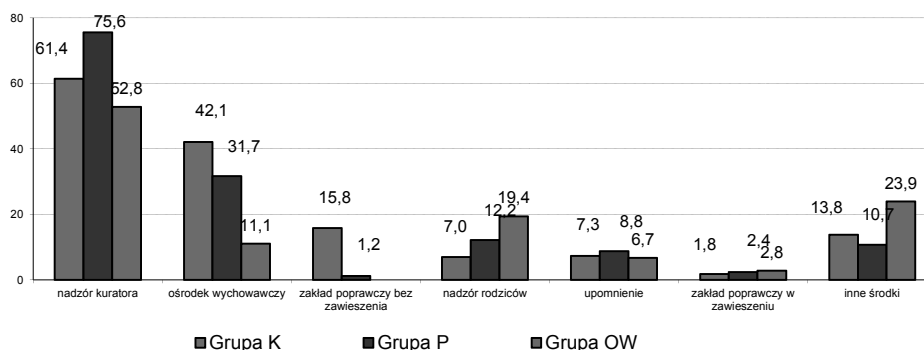
W analizowanych zbiorowościach wobec około 30% nieletnich z grup K oraz P nie stosowano żadnych środków, natomiast w grupie OW takich nieletnich było aż 73%. W większości przypadków – zarówno w grupie K, jak i P – stosowano już wcześniej środki wychowawcze lub poprawcze, natomiast w grupie OW takich osób było ponad dwukrotnie mniej (wykres nr 11).

Wykres nr 11. Stosowane wcześniej środki wychowawcze lub poprawcze



Najczęściej stosowanymi środkami oddziaływania na nieletnich w analizowanych zbiorowościach był nadzór kuratora. Częstotliwość jego stosowania wynosiła w granicach od 53% w grupie P, 61% w K i prawie 76% w OW (wykres nr 12).

Wykres nr 12. Rodzaje środków stosowanych wcześniej wobec nieletnich



Również dość często wcześniej orzeczonym środkiem było umieszczenie w ośrodku wychowawczym⁴⁸. W grupie nieletnich odpowiadających jak dorośli stosowano je wobec około 42% nieletnich, wobec około 32% nieletnich z grupy P i tylko wobec 11% nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym. Zwrócić uwagę należy również na to, że wielu nieletnich sprawców, pomimo iż miało orzeczone umieszczenie w ośrodku wychowawczym, w ogóle do niego nie trafiło lub trafiło po wielu miesiącach oczekiwań na wolne miejsce. Należy zwrócić uwagę również na to, że długi czas oczekiwania na miejsce w placówce resocjalizacyjnej stanowi istotny problem, gdyż w trakcie oczekiwania na miejsce w ośrodku u wielu nieletnich potęguje się poczucie bezkarności lub przeświadczenie o tym, że nie mają już nic do stracenia i tak bowiem trafią do ośrodka, takie myślenie sprzyja dokonywaniu przez nich kolejnych czynów karalnych.

Interesujący wydaje się być fakt, że wśród nieletnich odpowiadających według art. 10 § 2 k.k. wobec prawie 16% stosowano wcześniej umieszczenie w zakładzie poprawczym bez zawieszenia, w grupie P tacy nieletni stanowili tylko 1%, natomiast w grupie OW takich nieletnich w ogóle nie było. Na tej podstawie można przypuszczać, iż nieskuteczność właśnie środka poprawczego mogła być istotnym elementem skłaniającym sędziów do wydania decyzji o zastosowaniu wobec nieletniego przepisów z art. 10 § 2 k.k.

Nieletni dokonał dwóch rozbojów. Pierwszego w ten sposób, że: podążył za pokrzywdzonym, gdy ten wracał w późnych godzinach nocnych do domu, w pewnym momencie przewrócił go na ziemię, zadając kilkakrotne uderzenia w twarz, po czym z kieszeni zabrał mu telefon komórkowy. Drugiego rozboju dokonał około tygodnia później, podobnie jak za

⁴⁸ Łącznie: w młodzieżowym ośrodku wychowawczym, młodzieżowym ośrodku socjoterapii, specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym, specjalnym ośrodku wychowawczym.

pierwszym razem podążył za pokrzywdzonym, a gdy nadażyła się okazja przyłożył mu nóż do pleców i zażądał wydania mu telefonu komórkowego. Nieletni w trakcie popełniania czynów miał orzeczone umieszczenie w zakładzie poprawczym w zawieszeniu. W aktach sprawy brak jakichkolwiek wzmianek o jego rodzicach i środowisku, w jakim się wychowywał. Uczeń gimnazjum, brak informacji na temat jego funkcjonowania na terenie szkoły, wiadomo jedynie, że miał wcześniej dwie sprawy w sądzie rodzinnym o czyny karalne i w związku z tym zastosowano zakład poprawczy z warunkowym zawieszeniem. Ponieważ zachowanie nieletniego nie uległo poprawie (dokonywał on następnych czynów karalnych) orzeczono wobec niego zmianę środka i umieszczony został w zakładzie poprawczym.

Podobnej zależności już nie zaobserwowano przy stosowaniu środków poprawczych z warunkowym zawieszeniem, odnoszącym się do 2–3% nieletnich w badanych zbiorowościach (wykres nr 12).

Trzecim co do częstości wcześniejszego stosowania środkiem okazał się być nadzór odpowiedzialny rodziców. W grupie nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. wynosił on 7%, w grupie P nieco ponad 12%, natomiast wśród nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym ponad 19%. Wynikać to może z faktu, iż w zbiorowości nieletnich odpowiadających za popełnione czyny jak dorośli te rodziny były częściej patologiczne lub niewydolne wychowawczo, więc orzeczenie nadzoru rodziców nie miało by sensu.

W analizowanych zbiorowościach na zbliżonym poziomie – od 7% do 9% – utrzymywał się odsetek nieletnich, wobec których wcześniej stosowano upomnienie jako środek wychowawczy.

We wszystkich grupach stosowano uprzednio również inne środki wychowawcze – odpowiednio wobec 14% sprawców z grupy K, 11% z P oraz 24%, OW. W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli oraz w postępowaniu poprawczym dominowało skierowanie do kuratorskiego ośrodka pracy z młodzieżą, zobowiązanie do systematycznego uczęszczania do szkoły, umieszczenie w rodzinie zastępczej, umieszczenie w domu dziecka lub schronisku dla nieletnich. Natomiast w gronie nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym dominowały różnego rodzaju zobowiązania: do poprawy wyników w nauce, do systematycznego uczęszczania do szkoły, do przeproszenia pokrzywdzonego, do spotkań z psychologiem. Na drugim miejscu znajdowały się środki polegające na umieszczeniu w różnych instytucjach: w domu dziecka, rodzinie zastępczej, w pogotowiu opiekuńczym, w schronisku dla nieletnich oraz w ośrodku leczenia uzależnienia od narkotyków.

2.4.2. Efektywność uprzednio stosowanych środków

Interesujące i jednocześnie dość kontrowersyjne wydają się być uzyskane wyniki dotyczące efektywności stosowanych wcześniej środków wobec nieletnich. Ocena ich efektywności oparta była na opiniach biegłych, psychologów, kuratorów oraz innych specjalistów na temat rezultatów, jakie przyniosło zastosowanie konkretnego środka wychowawczego lub poprawczego. Niestety, było dużo braków danych – w grupie nieletnich odpowiadających jak dorośli w około 19% brakowało informacji o efektywności stosowanego środka, w grupie P – 13% natomiast w zbiorowości OW aż u 33% nieletnich. W grupie odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. jako nieefektywne ocenione zostały środki oddziaływania zastosowane wcześniej wobec około 72% nieletnich, w grupie P jeszcze więcej, bo nieco ponad 80%, natomiast w grupie OW odsetek ten wynosił 42%. W analizowanych zbiorowościach tylko wobec 7% nieletnich z grupy K oraz 5% z P zastosowany środek oceniony został jako efektywny. W grupie OW wynik był zdecydowanie wyższy, wynosił jednak tylko 25%. W zbiorowościach K oraz P pojawiły się przypadki – odpowiednio około 2% i 1% – w których ocena efektywności była niejednoznaczna, tzn. wymieniane były zarówno pozytywne skutki zastosowania środków, jak i negatywne.

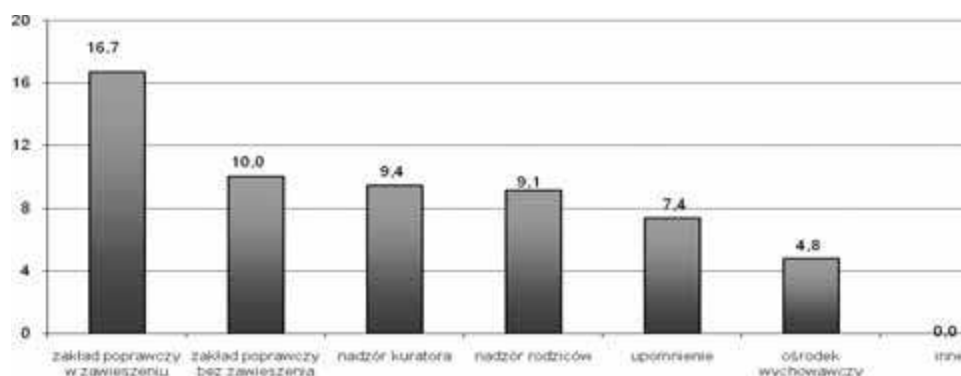
Poniżej cytat z jednej ze spraw z opinii przeprowadzonej w schronisku dla nieletnich przez psychologów.

„... Mimo orzeczonych wcześniej środków – początkowo nadzoru kuratora, a następnie MOW, do którego realizacji nie doszło na skutek kolejnych czynów i umieszczenia w schronisku dla nieletnich, zachowanie nieletniego nie uległo zmianie, a dysfunkcje społeczne uległy eskalacji, przy czym brak wydolności wychowawczej i autorytetu ojca uniemożliwił powstrzymanie procesu demoralizacji, a ranga popełnianych czynów karalnych przez nieletniego była coraz poważniejsza...”

Nie zaobserwowano dużych różnic pomiędzy grupami w ocenie efektywności konkretnych środków wychowawczych lub poprawczych – niezależnie od rodzaju zastosowanego środka – zdecydowanie dominowała ocena, że był on nieefektywny. Za najbardziej efektywny uznawany był środek w postaci umieszczenia w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem (wykres nr 13). Wobec około 17% nieletnich przyniósł on zamierzone skutki w postaci poprawy zachowania nieletniego (przynajmniej przez pewien okres czasu). Drugą grupę środków pod względem efektywności stanowiły: zakład poprawczy bez warunkowego zawieszenia, nadzór kuratora oraz odpowiedzialny nadzór rodziców – ocenione zostały one jako efektywne u około 10% nieletnich. U nieco ponad 7% nieletnich efektywne okazało się zastosowanie upomnienia, natomiast tylko

wobec niespełna 5% nieletnich za skuteczne uznano umieszczenie w ośrodku wychowawczym. Jak widać na poniższym wykresie, inne środki, które zastosowano (umieszczenie w rodzinie zastępczej, w domu dziecka, w schronisku dla nieletnich, zobowiązania do określonego zachowania) ocenione zostały również jako nieskuteczne.

Wykres nr 13. Efektywność uprzednio stosowanych środków



Zaskakujący wydaje się być fakt, że środek w postaci umieszczenia w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem uznany został za bardziej efektywny niż bezwzględne umieszczenie w nim. Środek ten uznano za bardziej efektywny również w stosunku do umieszczenia w ośrodku wychowawczym. Wnioskować można na tej podstawie, że większe znaczenie miało zagrożenie zastosowania najsurowszego środka niż cała gama oddziaływań resocjalizacyjnych, którym nieletni są – a przynajmniej powinni – być poddawani w tego typu placówkach. Aby przyjrzeć się szczegółowo tej tematyce, przeanalizowane zostały powody, dla których uznano, że zastosowane wcześniej środki uznane zostały za efektywne bądź nie. Głównym powodem uznania orzeczonego środka za efektywny było to, że podczas jego trwania nastąpiła przynajmniej częściowa poprawa w funkcjonowaniu nieletniego, zaczął on np. realizować obowiązek szkolny, unikał środowiska osób zdemoralizowanych, z którym miał wcześniej kontakt, podjął terapię itp.

Wśród powodów uznania środka za nieefektywny dominował brak poprawy w funkcjonowaniu nieletniego, a nawet pogłębienie się jego demoralizacji.

Nieletni wspólnie z wujkiem i jego konkubiną dokonali potrójnego zabójstwa. Nieletni w chwili czynu miał szesnaście lat i cztery miesiące, wychowywał się w rodzinie niepełnej. Zajmowała się nim tylko matka uzależniona od alkoholu – o ojcu nie ma wzmianki w aktach sprawy. Nieletni

uczył się w gimnazjum, na terenie szkoły przejawiał szereg problemów wychowawczych (częste wagary, słabe wyniki w nauce, powtarzanie klas, jak również agresja wobec innych uczniów), poza szkołą również wykazywał skłonności do agresji, spożywał alkohol w znacznych ilościach, jak również eksperymentował z narkotykami. Pierwszy kontakt z alkoholem miał jako dwunastolatek, natomiast z narkotykami rok wcześniej. Wobec nieletniego toczyło się szereg spraw o popełnione przez niego czyny karalne (głównie kradzieże). Pierwszym środkiem jaki zastosowano, było umieszczenie nieletniego w rodzinie zastępczej, ponieważ notorycznie z niej uciekał, zastosowano umieszczenie w ośrodku wychowawczym a do czasu znalezienia miejsca nadzór kuratora. W trakcie stosowania tych środków pogłębiła się demoralizacja nieletniego, zaczął on przejawiać zaburzenia zachowania oraz uzależnienie od narkotyków, a także nasiliły się zachowania świadczące o nieprzystosowaniu w postaci agresji skierowanej wobec innych osób.

Znaczny odsetek (6%) stanowili nieletni, wobec których nie wykonano środka, który został orzeczony. Powody takiego stanu rzeczy mogły być różne. Najczęściej były to sytuacje, w których nieletni dokonywał ucieczki z ośrodka resocjalizacyjnego i przez co oddziaływanie wychowawcze nie było możliwe. Zdarzały się także przypadki, w których wobec nieletniego orzeczone zostało umieszczenie w ośrodku wychowawczym, lecz nie doszło do niego ze względu na brak miejsc w tego typu placówkach. W badanej zbiorowości pojawiły się również takie przypadki, w których środek dopiero co został zastosowany, a nieletni popełnił czyn karalny, który był przedmiotem niniejszych badań i ze względu na krótki czas jego trwania jeszcze nie mógł przynieść pozytywnych efektów.

Niewielki procent (4%) stanowili nieletni, którzy wykazywali lekceważący stosunek do orzeczonego środka, nie wyrażali chęci współpracy i zmiany swojego sposobu postępowania, nie dochodziło do popełniania przez nich czynów karalnych, ale nie było to też raczej zasługą zastosowanego środka.

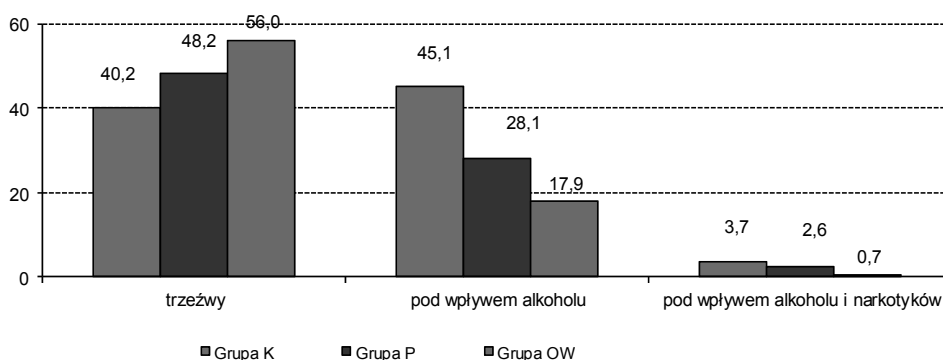
Dość liczną grupę (12%) tworzyli sprawcy, którzy mimo zastosowanych środków wychowawczych lub poprawczych dokonywali następnych czynów karalnych. W badanej zbiorowości w prawie 26% przypadków brak było informacji, z jakich powodów sąd uznał uprzednio stosowane środki za nieskuteczne. Przypuszczać można jedynie, iż sam fakt, że nieletni dokonał następnego czynu karalnego, mógł być przesłanką ku temu.

2.5. Zachowanie nieletniego podczas i tuż po popełnieniu czynu

Równie ciekawe wyniki uzyskano, analizując pozostawanie nieletniego w chwili popełnienia czynu pod wpływem działania środków odurzających – alkoholu

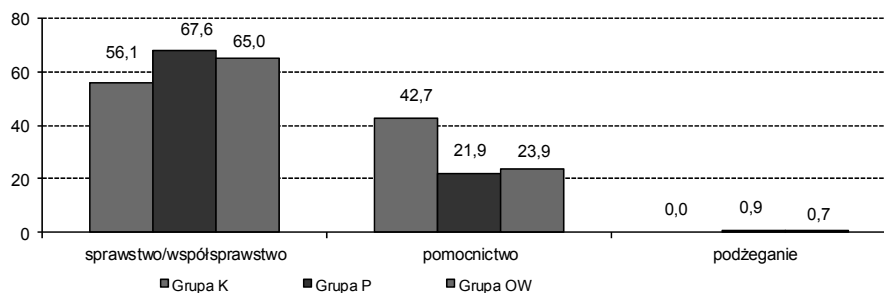
lub narkotyków (wykres nr 14). Uzyskane dane wskazują, że nieletni odpowiadający jak dorośli zdecydowanie częściej dokonywali czynów karalnych, będąc pod wpływem alkoholu (45%). W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym sprawców będących pod wpływem alkoholu było około 28%. Najmniej liczną grupę tworzyli nieletni odpowiadający w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym za czyn, przy popełnieniu którego byli pod wpływem alkoholu (około 18%). W analizowanych zbiorowościach pojawiły się przypadki sprawców, którzy w trakcie zdarzenia spożywali zarówno alkohol, jak również zażywali narkotyki. Były to jednak nieliczne przypadki i stanowiły w granicach od 1–4% nieletnich w poszczególnych grupach.

Wykres nr 14. Pozostawanie pod wpływem środków odurzających podczas popełnienia czynu



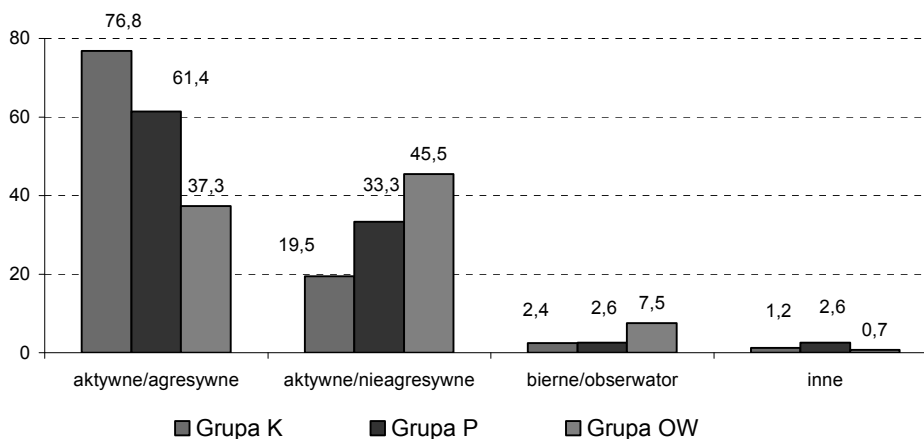
Interesowano się również rolami, jakie nieletni odegrali w popełnieniu czynu (wykres nr 15). W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli sprawcami/współsprawcami było 56%, natomiast w zbiorowościach P oraz OW takich nieletnich było zdecydowanie więcej, bo w granicach 65–68%. W grupie K około 43% nieletnich było pomocnikami w dokonanym czynie, natomiast w grupie P za pomocnictwo odpowiadało około 22%, a w grupie OW – 24% nieletnich. Forma podżegania do popełnienia przestępstwa stanowiła nieznaczny odsetek wśród czynów nieletnich odpowiadających według zasad upn (około 1% w grupie P i OW).

Wykres nr 15. Formy współdziałania



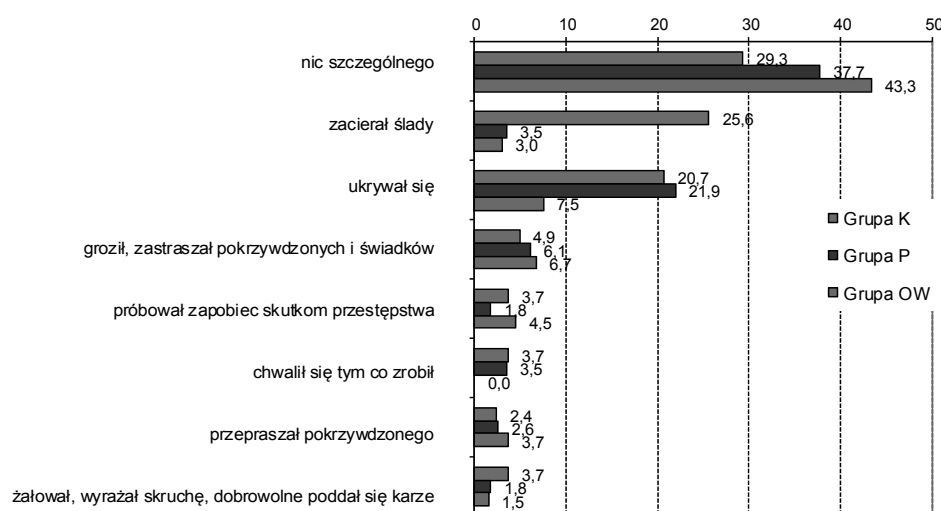
Interesujące wydają się być wyniki dotyczące zachowania nieletniego podczas popełnienia czynu (wykres nr 16). Sprawcy odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. podczas popełnianego czynu przejawiali zdecydowanie największe nasilenie zachowań agresywnych, częściej używali bezpośredniej siły fizycznej wobec pokrzywdzonych – stanowili około 77% tej grupy. Takich nieletnich w grupie P było nieco ponad 61%. W grupie K około 19% nieletnich było aktywnymi uczestnikami czynu, lecz w trakcie jego popełniania nie używali przemocy. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym takich sprawców było około 33%. Zachowania bierne były rzadkie, podobnie jak inne zachowania – np. nieletni uczestniczył w popełnieniu rozboju, ale próbował zapobiec pobiciu pokrzywdzonego przez współsprawców. Wśród odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym agresję podczas popełniania czynu wykazywało zdecydowanie mniej sprawców – nieco ponad 37% nieletnich. (Na poziomie około 45% utrzymywał się udział nieletnich, którzy podczas zdarzenia nie używali siły fizycznej wobec pokrzywdzonego).

Wykres nr 16. Zachowanie nieletniego podczas zdarzenia



Analizie poddano również zachowanie nieletniego tuż po dokonaniu czynu karalnego. Wyodrębnionych zostało szereg szczegółowych zachowań, które pogrupowane zostały w osiem głównych kategorii (wykres nr 17). We wszystkich grupach większość nieletnich po dokonanych czynach zachowywała się tak jak zazwyczaj; w ich zachowaniu nie pojawiło się nic, co pozwalałoby sądzić, że dokonany właśnie czyn pozostawił po sobie jakiś ślad. W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli tacy nieletni stanowili około 29%. W grupie P takich sprawców było znacznie więcej, bo prawie 38%, najwięcej natomiast w grupie OW – nieco ponad 43%. Przypuszczać można zatem, że ma to swoje uzasadnienie w charakterze i powadze czynu, jakiego dopuścił się nieletni. Interesujące wydają się być również zachowania polegające na utrudnianiu prowadzenia postępowania w postaci zacierania śladów oraz ukrywania się. Ten typ zachowań był charakterystyczny dla nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym. Wśród nieletnich odpowiadających według zasad upn liczba zacierających ślady przestępstwa była ponad ośmiokrotnie niższa niż u sprawców odpowiadających jak dorośli. Podobne liczebności stanowili nieletni ukrywający się podczas trwania postępowania – około 21% w grupie K i 22% w P – natomiast w opiekuńczo-wychowawczym nieco ponad 7%, czyli aż trzykrotnie mniej. Pozostałe rodzaje zachowania nieletnich w analizowanych grupach przyjmowały zbliżone wartości i nie wskazywały na istotne różnice pomiędzy nimi. We wszystkich zbiorowościach pojawili się również nieletni, którzy stosowali różnego rodzaju groźby i próby zastraszenia pokrzywdzonych oraz świadków zdarzenia – wydaje się ciekawe, że ich udział był zbliżony w badanych grupach i wynosił w granicach od 5% do 7%.

Wykres nr 17. Zachowanie nieletniego tuż po popełnieniu czynu



Na poziomie 2–4% kształtował się udział nieletnich chcących zapobiec skutkom dokonanego czynu poprzez np. próbę gaszenia zaprószonego ognia lub oddanie skradzionych przedmiotów. Podobne były odsetki nieletnich, którzy przepraszaali pokrzywdzonego. Niewielki odsetek (około 4% w grupie K oraz P) stanowili sprawcy, którzy byli podekscytowani, chwalili się tym, co zrobili, czerpali satysfakcję z popełnionego czynu, a dokonany czyn miał wpływ na wzrost ich pozycji społecznej w grupie.

Dziwiewięciu nieletnich w wieku od 13 do 17 lat na przełomie 2002 i 2003 roku dokonywało wielokrotnych podpaleń lasu, stogów siana oraz trzciny przy okolicznych zbiornikach wodnych. Czterech z nich należało do ochotniczej straży pożarnej. W toku sprawy ustalono, że nieletni dokonywali podpaleń dla zabawy „żeby się nie nudzić”, ponieważ gdy się paliło, brali oni udział w gaszeniu pożaru oraz nie musieli iść tego dnia do szkoły (komendant straży pożarnej usprawiedliwiał im te nieobecności). Po każdym takim incydencie nieletni spotykali się, żeby przedyskutować przebieg gaszenia pożaru, wspominali i przechwalali się, kto dokonał najlepszego podpalenia oraz kto wykazał się największym sprytem, odwagą przy jego gaszeniu.

Również niewielki był odsetek nieletnich wyrażających poczucie winy czy chęć dobrowolnego poddania się karze po dokonanych czynie – 4% w grupie K oraz w granicach 2% w grupie P oraz OW. Na tej podstawie można przypuszczać, że im surowsze zagrożenie karą, tym większa była skłonność nieletniego do wykazywania żalu i skruchy. Na wykresie przedstawiono wyłącznie pojedyncze zachowania bez ich wzajemnych powiązań, lecz w rzeczywistości było to bardziej skomplikowane. Zdarzały się bowiem przypadki nieletnich, którzy z jednej strony ukrywali się przed policją, a z drugiej strony wykazywali skruchę za popełniony czyn. Byli również tacy nieletni, którzy z jednej strony próbowali zapobiegać skutkom przestępstwa i jednocześnie zastraszaali pokrzywdzonych, zacierali ślady i chwalili się dokonaniem czynem itp.

3. Osoby pokrzywdzone⁴⁹

W badaniach zbierano szereg informacji na temat ofiary przestępstwa – tego, kim była, jaki prowadziła tryb życia, w jaki sposób zachowywała się w trakcie

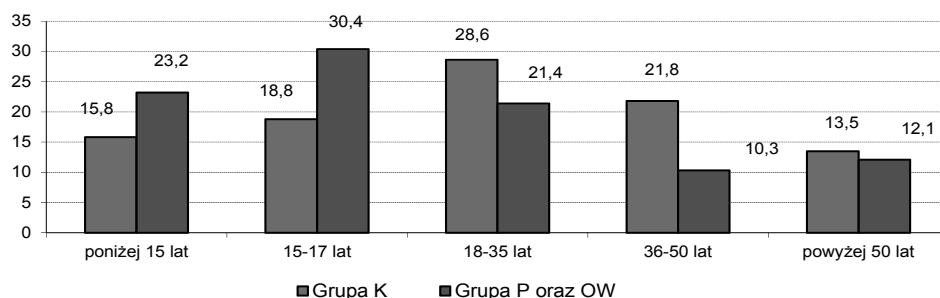
⁴⁹ W rozdziale tym osoba pokrzywdzonego omówiona została w podziale na postępowanie karne oraz łącznie postępowanie opiekuńczo-wychowawcze i poprawcze. Powyższego podziału dokonano ze względu na to, iż w danej sprawie mogło być wiele osób pokrzywdzonych, jak i wielu sprawców czynu, jak również każdy z nieletnich mógł odpowiadać w danej sprawie w innym trybie postępowania.

popęnlania przestęptwa. Informacje te miały posłużyć do określenia tego, kto pada najczęściej ofiarą przestęptw popełnianych przez nieletnich sprawców. Interesowano się również tym, czy środowisko, z jakiego pochodziła ofiara, oraz to, jaką miała opinię, mogło mieć wpływ na to, w jakim trybie nieletni odpowiadał za popełniony czyn oraz na rodzaj lub wymiar orzeczonej kary.

Zebrano informacje na temat 391 ofiar (w tym o 133 pokrzywdzonych przez nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. i o 258 przez sprawców odpowiadających na zasadach określonych w upn). W obu grupach w większości czynów ofiarami byli mężczyźni – około 73% – kobiety natomiast stanowiły niecałe 27%. Wśród pokrzywdzonych czynem karalnym dokonanym przez nieletnich odpowiadających według upn wyodrębniono dwie specyficzne kategorie ofiar. W pierwszej grupie poszkodowana była instytucja lub organizacja, np. leśnictwo, urząd gminy, administracja domów mieszkaniowych itp.–7% ofiar. Druga kategoria obejmowała sytuację, w których było wiele osób pokrzywdzonych i brak było możliwości zebrania informacji na temat każdej z nich (nieco ponad 6% ofiar), np. nieletni rozpylił gaz paraliżujący w klasie, ewakuowano uczniów i nauczycieli lub nieletni zaprószyli ogień w piwnicy, pożar rozprzestrzenił się i ewakuowano mieszkańców bloku, spłonęły doszczętnie rzeczy pozostawione przez mieszkańców w swoich piwnicach.

Jak już wspomniano, w obu zbiorowościach w większości przestęptw ofiarami byli przeważnie mężczyźni; udział kobiet jako pokrzywdzonych wynosił poniżej 10% w przypadku zabójstwa, około 20% w czynach z art. 280 § 1 k.k. oraz prawie 30% w rozbojach z art. 280 § 2 k.k. Wyjątek stanowiło przestęptwo zgwałcenia (art. 197 § 3 k.k.), gdzie odsetek pokrzywdzonych kobiet wynosił około 90% w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli i około 80% w grupach P oraz OW.

Analizując wiek pokrzywdzonych, zaobserwować można, że nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. najczęściej dokonywali czynów na szkodę pokrzywdzonych starszych od nich o co najmniej kilka lat – stanowili oni około 64% osób (wykres nr 18). Młodszych lub w tym samym wieku było natomiast niecałe 35% pokrzywdzonych. Odwrotną tendencję zaobserwować można u nieletnich odpowiadających na zasadach upn. Pokrzywdzeni przez tych sprawców byli w większości przypadków młodszy lub w tym samym wieku, co nieletni sprawcy – ponad 53% ofiar. Średnia wieku dla pokrzywdzonych przez nieletnich odpowiadających jak dorośli wynosiła 31 lat, natomiast w grupie P i OW była nieco niższa – 25 lat.

Wykres nr 18. Wiek pokrzywdzonych w latach⁵⁰

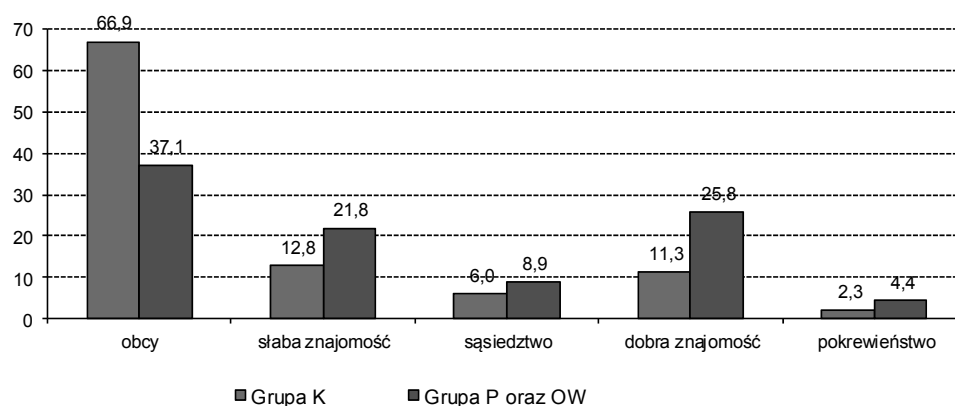
Równie interesujących wniosków dostarczyła analiza wieku pokrzywdzonych oraz rodzaju przestępstwa, jakie zostało dokonane na ich szkodę. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. ofiary zabójstw (z art. 148 § 1 k.k.) były najczęściej w wieku 36–50 lat – prawie 44%, a dalszych 19% miało 50 lat i więcej. Zbliżony rozkład wieku był również wśród ofiar zabójstw kwalifikowanych – aż 60% ofiar było w wieku powyżej 36 lat. Odminną tendencję zaobserwowano w zbiorowości sprawców odpowiadających na zasadach upn. Blisko 60% ofiar czynów z art. 148 § 1 k.k. było w wieku 18–35 lat natomiast nieco ponad 20% w wieku 36–50. Równie interesujące wydaje się być porównanie wieku ofiar zgwałceń (z art. 197 § 3 k.k.). Pokrzywdzeni ci w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli byli zdecydowanie starsi, ponieważ nieco ponad 45% ofiar było w wieku 18–35 lat, a 27% w grupie wiekowej 36–50 lat. Pokrzywdzeni przez nieletnich odpowiadających według zasad upn w około 64% byli w wieku do 17 lat, z czego aż 36% było poniżej 15. roku życia. Niespełna 24% stanowili pokrzywdzeni z grupy wiekowej 18–35 lat. Tylko w zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu zgodnie z zasadami upn pojawili się pokrzywdzeni czynami spowodowania zdarzenia zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach (art. 163 § 1 k.k.): zdecydowanie dominowały w niej osoby starsze – w 43% powyżej 50 roku życia, pozostałe grupy wiekowe reprezentowane były równomiernie przez około 5% ofiar. Ciekawe różnice zaobserwowano również w zbiorowości pokrzywdzonych przestępstwem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (z art. 156 § 1 lub 3 k.k.) w grupie pokrzywdzonych przez nieletnich odpowiadających w postępowaniu jak dorośli prawie 67% było w wieku 36–50 lat, natomiast pozostali pokrzywdzeni byli starsi. W grupie Pi OW poszkodowani tego typu czynem w około 62% to osoby młode – do

⁵⁰ Na wykresie nie uwzględniono pokrzywdzonych instytucji i sytuacji, gdy pokrzywdzonych było jednocześnie wiele osób.

17. roku życia – a w około 26% w wieku 18–35 lat. Równie interesujących wniosków dostarczyła analiza wieku ofiar pokrzywdzonych rozbojami. W analizowanych zbiorowościach nieletni najczęściej dokonywali rozboju z art. 280 § 1 k.k. na osobach młodych do 35 roku życia – w grupie K takich rozbojów było prawie 78% natomiast w zbiorowości P i OW aż 84%. Wśród pokrzywdzonych rozbojem z niebezpiecznym narzędziem (art. 280 § 2 k.k.) zaobserwowano podobną tendencję w grupie pokrzywdzonych przez nieletnich odpowiadających jak dorośli, z tą tylko różnicą, że najczęściej ofiarami rozboju padały osoby w wieku 15–35 lat, w grupie P oraz OW nie zaobserwowano takich tendencji, rozkład wieku pokrzywdzonych w poszczególnych kategoriach był do siebie zbliżony.

W analizowanych zbiorowościach zaobserwowano różnice pomiędzy grupami pod względem relacji, jakie łączyły pokrzywdzonego ze sprawcą lub sprawcami. Wyraźnie widać, że pokrzywdzeni przestępstwem dokonany przez nieletnich odpowiadający jak dorośli częściej nie znali sprawcy przed wydarzeniem i nie pozostawali z nim w żadnych relacjach – 67% ofiar. Niecałe 13% pokrzywdzonych znało go bardzo słabo lub tylko „z widzenia”. W dobrej znajomości ze sprawcą było nieco ponad 11% pokrzywdzonych, a około 2% łączyło z nim pokrewieństwo (wykres nr 19). W zbiorowości poszkodowanych przez nieletnich odpowiadających w sądzie rodzinnym prawie dwukrotnie mniej, bo tylko 37% sprawców było osobami obcymi dla pokrzywdzonych. Prawie 22% pozostawało w słabej znajomości, a aż 26% łączyła dobra znajomość lub koleżeństwo. Niemalże 9% pokrzywdzonych mieszkało w sąsiedztwie nieletniego, a nieco ponad 4% łączyło pokrewieństwo.

Wykres nr 19. Relacje pokrzywdzonego i sprawcy



Interesujący wydaje się fakt, że większość pokrzywdzonych nie była w żadnym konflikcie ze sprawcą przed popełnionym czynem. Tylko 25% ofiar

z grupy K i nieco ponad 21% z grupy P i OW było wcześniej w złych relacjach z nieletnim. Wśród przyczyn leżących u podłoża tych konfliktów najczęściej leżała agresja pokrzywdzonego bezpośrednio skierowana przeciwko nieletniemu lub jego bliskim.

Nieletnia dźgnęła nożem konkubenta swojej matki, gdy dowiedziała się, że matka została przez niego dotkliwie pobita. Wbiegła do mieszkania pokrzywdzonego, chwyciła za nóż kuchenny i zadała pijanemu mężczyźnie dwa ciosy w klatkę piersiową, a następnie wybiegła z domu.

Nieletni wrócił do domu późnym wieczorem. W mieszkaniu był już ojciec pod wpływem alkoholu, zachowywał się głośno i agresywnie, wyzywał wszystkich domowników, a na prośby matki nieletniego, aby uspokoił się, reagował jeszcze większą agresją. Nieletni stanął w obronie matki, gdy ojciec próbował ją uderzyć, co spowodowało przekierowanie agresji na jego osobę. Ojciec zaczął szarpać i uderzać nieletniego pięściami. Wtedy ten chwycił za nóż znajdujący się w kuchni i zadał mu cios w klatkę piersiową.

Innym tłem konfliktu, jaki dosyć wyraźnie zarysował się w badanych zbiorowościach, była zemsta na pokrzywdzonym, np. *nieletni dokonali rozboju na 27 letnim mężczyźnie, ponieważ poproszony pod sklepem o zakupienie im alkoholu odmówił.*

Oto inna sprawa tragiczna w skutkach, która rozpoczęła się od dowcipu.

Nieletni wspólnie z kolegami uczestniczył w imprezie noworocznej. Ponieważ spożywał dużą ilość alkoholu, w pewnym momencie zasnął, jego koledzy, aby zrobić mu dowcip, zgolili mu włosy z części głowy. Gdy nieletni obudził się i zauważył częściowo ogoloną głowę, doszło pomiędzy nim a jednym z pomysłodawców żartu do szarpaniny, w wyniku której nieletni pchnął pokrzywdzonego nożem leżącym na pobliskim stole.

Również powtarzającym się motywem konfliktu w obydwu grupach były nierozliczone długi pomiędzy nieletnim a pokrzywdzonym. Nieco rzadziej i tylko w grupie pokrzywdzonych przez nieletnich, których postępowanie toczyło się według upn, przyczyną konfliktów było to, że pokrzywdzony mówił źle o sprawcy do innych osób lub miał jakieś zatargi z jednym z członków rodziny nieletniego.

Nieletni wspólnie z innymi osobami dokonał podpalenia drzwi wejściowych do mieszkania w ten sposób, że polał je benzyną, a następnie podpalił. Pożar rozprzestrzenił się na całą klatkę schodową i w wyniku tego zaistniała potrzeba ewakuacji wszystkich mieszkańców budynku.

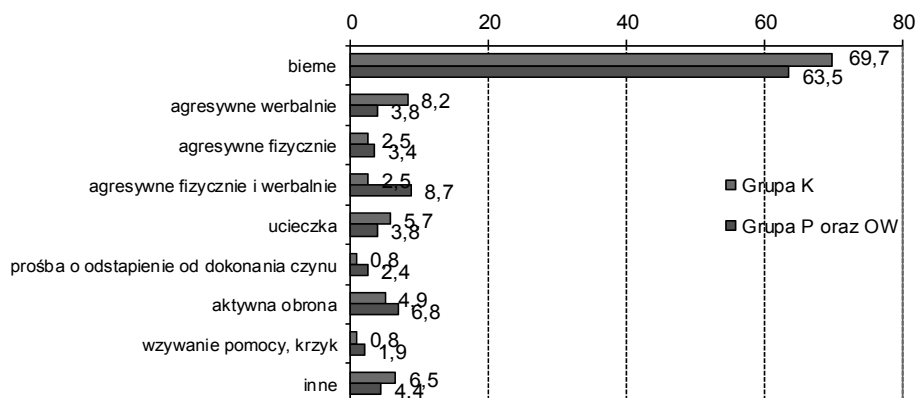
Pokrzywdzoną, której drzwi zostały podpalone, przewieziono do szpitala z objawami zezadzenia. Nieletni dokonał podpalenia drzwi, ponieważ syn pokrzywdzonej nie chciał płacić alimentów na dziecko, które miał wspólnie z jego koleżanką.

W analizowanych grupach sprawców tylko w dwóch kategoriach przestępstw (zabójstwo z art. 148 § 1 k.k. oraz spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu art. 156 § 1 lub 3 k.k.) znaczny odsetek sprawców był z pokrzywdzonym w konflikcie przed zdarzeniem. W zbiorowości nieletnich, którzy odpowiadali w warunkach art. 10 § 2 k.k. wśród pokrzywdzonych czynem z art. 148 § 1 k.k. prawie 44% było w konflikcie ze sprawcą, a czynem z art. 156 § 1 lub 3 k.k. aż 67%. W zbiorowości P oraz OW wśród ofiar z art. 148 § 1 ponad 55% miało wcześniejsze zatargi ze sprawcą czynu, natomiast pokrzywdzeni z art. 156 § 1 lub 3 k.k. – prawie 61%.

3.3. Zachowanie pokrzywdzonego

Analizując zachowanie pokrzywdzonych podczas zdarzenia, wyodrębnionych zostało osiem głównych kategorii. Zdecydowanie dominujące było zachowanie bierne – charakteryzowało ono prawie 70% ofiar w grupie K i 63% w P oraz OW (wykres nr 20). Polegało ono na podporządkowaniu się oprawcy i wykonywaniu jego poleceń głównie w celu uniknięcia przemocy fizycznej z jego strony.

Pokrzywdzona K. P. w wieku 37 lat, upośledzona umysłowo w stopniu lekkim, od wielu lat chorująca na schizofrenię, w dniu zdarzenia w godzinach popołudniowych wracała do domu. Gdy czekała na przystanku na autobus, podeszło do niej dwóch nieletnich, którzy zawołali ją po imieniu, zaczęli z nią rozmawiać, po czym wzięli ją pod ręce i zaciągnęli pod most. Nieletni rozebrali pokrzywdzoną i przewrócili na ziemię, a następnie przemocą doprowadzili ją do wielokrotnego obcowania płciowego, a także do poddania się innej czynności seksualnej. Nieletni przez cały czas byli wobec pokrzywdzonej bardzo agresywni, używali przemocy fizycznej, kopali ją po głowie i po całym ciele, bili pięściami po twarzy, oddali mocz na jej ubrania. Grozili pokrzywdzonej użyciem noża mówiąc, że mają go w torbie. Pokrzywdzona obawiała się o swoje życie, dlatego wykonywała wszystkie polecenia sprawców, dobrowolnie poszła ze sprawcami do parku, ale nie wiedziała po co, nie rozumiała dlaczego nieletni ją krzywdzą.

Wykres nr 20. Zachowanie pokrzywdzonego⁵¹

Agresję werbalną w trakcie zdarzenia dwa razy częściej przejawiali poszkodowani przez nieletnich odpowiadających jak dorośli – odpowiednio 8% – niż pokrzywdzeni przez nieletnich odpowiadających według zasad upn – 4%. W obu grupach pokrzywdzonych podobny był odsetek przejawiających agresję fizyczną, skierowaną bezpośrednio w samego nieletniego, jak i wobec kogoś mu bliskiego. Interesujące wydają się być odsetki pokrzywdzonych przejawiających w trakcie zdarzenia zarówno agresję werbalną, jak i fizyczną – takich przypadków było zdecydowanie więcej w grupie poszkodowanych przez nieletnich odpowiadających na zasadach upn (9%) niż w grupie odpowiadających w postępowaniu karnym (2%). Jak widać, w wielu przypadkach agresja pokrzywdzonego traktowana była przez sąd jako argument łagodzący i tłumaczący zachowanie nieletniego. Często były to sytuacje, w których sprawca doznawał ze strony pokrzywdzonego wielokrotnej przemocy zarówno fizycznej, jak i psychicznej, tak jak w przypadku przytoczonej poniżej sprawy.

Piętnastolatek na terenie szkoły podczas przerwy dźgnął trzykrotnie nożem w klatkę piersiową swojego kolegę ze szkoły. Postawiono mu zarzut popełnienia czynu z art. 148 § 1 k.k. oraz art. 156 § 1 k.k. Nieletni wychowywał się w rodzinie pełnej, nieprzejawiającej problemów w swoim funkcjonowaniu, uczył się w pierwszej klasie gimnazjum, nie sprawiał poważnych problemów wychowawczych na terenie szkoły; jedyne zastrzeżenie dotyczyło słabych wyników w nauce. Nieletni przejawiał zachowania świadczące o demoralizacji w postaci picia alkoholu oraz uprzednio

⁵¹ Procentowano wyłącznie do pokrzywdzonych biorących udział w zdarzeniu. Około 6% pokrzywdzonych nie brało bezpośrednio udziału w popełnionym przestępstwie, np. właściciel sklepu, w którym dokonano rozboju.

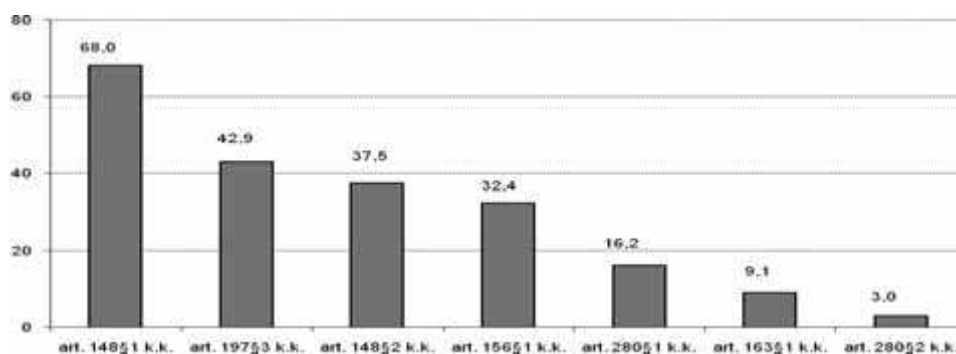
popęłnił czyn karalny (udział w bójce), za który został mu wymierzony przez sąd rodzinny środek wychowawczy w postaci upomnienia. W toku sprawy wypłynęło na jaw, że nieletni od dłuższego czasu był szykanowany przez pokrzywdzonego. Na przerwach pokrzywdzony chłopiec zaczepiał słownie nieletniego, naśmiewał się z niego, jak również stosował wobec niego przemoc fizyczną poprzez kopanie go, przyduszanie do ściany. Wydarzenia te odbywały się na oczach kolegów nieletniego z klasy. Feralnego dnia pokrzywdzony również skierował swoją agresję wobec nieletniego, ale ten w obronie wyjął z kieszeni scyzoryk i zadał ciosy w klatkę piersiową. Wydarzenie to rozegrało się na oczach dyrektora oraz innych uczniów szkoły.

Innymi rodzajami zachowań podczas zdarzenia była ucieczka lub próba ucieczki pokrzywdzonych. Zdarzali się również tacy, którzy próbowali perswazją i argumentami skłonić nieletnich do odstąpienia od popełnienia czynu karalnego lub krzykiem wezwać pomoc, aby zwrócić na siebie uwagę osób będących w pobliżu. Znaczny odsetek stanowili pokrzywdzeni – odpowiednio 5% z grupy K i 7% z OP i P – którzy podejmowali aktywną obronę w postaci walki z napastnikiem. Taka sytuacja miała najczęściej miejsce wśród pokrzywdzonych rozbojami. W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli aż 80% pokrzywdzonych czynem z art. 280 § 1 lub 2 k.k. podejmowało aktywną obronę, natomiast w grupie P i OW takich ofiar było nieco mniej, bo nieco ponad 58%.

Zdecydowana większość pokrzywdzonych w trakcie zdarzenia była trzeźwa – odpowiednio 75% i 67%. Około 23% ofiar w obu grupach było pod wpływem działania alkoholu. Pokrzywdzeni, którzy w chwili czynu byli pod wpływem działania narkotyków lub obu substancji jednocześnie, stanowili niewielkie odsetki w analizowanych zbiorowościach – poniżej 1%.

Zaobserwować można, że w trakcie zdarzenia najczęściej pod wpływem alkoholu lub innych substancji psychoaktywnych byli pokrzywdzeni przestępstwem z art. 148 § 1 k.k. około 68% (wykres nr 21). Również dość często, bo w prawie 43%, ofiary zgwałcenia były pod wpływem działania alkoholu lub innych środków, z czego w około 3% były pod wpływem narkotyku. Wśród ofiar z art. 148 § 2 k.k. oraz art. 156 § 1 k.k. udział pokrzywdzonych wskazujących na użycie substancji psychoaktywnych kształtował się na zbliżonym poziomie – odpowiednio 37% i 32%. Stosunkowo rzadko pod wpływem działania alkoholu lub innych środków byli pokrzywdzeni rozbojami. Wśród ofiar rozboju z art. 280 § 1 k.k. stan wskazujący na nietrzeźwość wykazywało nieco ponad 16% natomiast pokrzywdzeni rozbojem, wobec których użyto niebezpiecznego przedmiotu – niespełna 3%. Również w zbiorowości pokrzywdzonych czynem z art. 163 § 1 k.k. tylko nieco ponad 9% było pod wpływem działania alkoholu.

Wykres nr 21. Pozostawianie pokrzywdzonych pod wpływem alkoholu lub/i narkotyków w chwili zdarzenia⁵²



W badaniach zbierano również informacje na temat obrażeń, jakich doznali pokrzywdzeni w wyniku czynu karalnego. W analizowanych grupach porównywalnie 44% i 41% pokrzywdzonych nie doznało żadnych obrażeń w wyniku zdarzenia (tabela nr 5). Nieco zaskakujące wydają się być wyniki według których w obu zbiorowościach na zbliżonym poziomie – 13% i 16% – utrzymywały się odsetki poszkodowanych, którzy doznali poważnych uszkodzeń ciała w wyniku zadanych ran kłutych lub ciężkich uszkodzeń głowy.

Tabela nr 5. Obrażenia odniesione przez pokrzywdzonego

Rodzaj obrażeń	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze/opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
W wyniku obrażeń doszło do zgonu	27	20,3	9	3,8
Poważne obrażenia ciała (uszkodzenia głowy, rany kłute)	18	13,5	38	15,8
Lekkie obrażenia ciała (siniaki, stłuczenia, obrażenia pochwy)	30	22,6	85	35,4
Brak obrażeń ciała	58	43,6	99	41,3
Brak danych	0	0,0	9	3,8
Ogółem	133	100,0	240	100,0

⁵² Nie uwzględniono pokrzywdzonych przestępstwem z art. 156 § 3 k.k. ze względu na małe liczebności (tylko w jednym przypadku pokrzywdzony w chwili zdarzenia był pod wpływem alkoholu).

Znaczące różnice zaobserwowano u pokrzywdzonych, którzy doznali lekkich obrażeń ciała w postaci siniaków, lekkich stłuczeń, zadrapań, obrażeń pochwy czy odbytu. W grupie nieletnich odpowiadających według zasad upn ponad 35% pokrzywdzonych doznało lekkich obrażeń ciała, natomiast w zbiorowości pokrzywdzonych przez nieletnich z grupy K ofiar z takimi obrażeniami było znacznie mniej, bo około 23%. Drugą zasadniczą różnicą był odsetek pokrzywdzonych, u których w wyniku doznanych obrażeń doszło do zgonu: w grupie K wynosił on nieco ponad 20%, natomiast w P oraz OW był ponad pięciokrotnie niższy i kształtował się w granicach 4%. W toku analizy potwierdzono, że istnieje istotna statystycznie zależność pomiędzy ciężkością obrażeń, jakich doznał pokrzywdzony, a rodzajem postępowania, w jakim toczyła się sprawa⁵³. Jak więc widać, w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli zdecydowanie częściej dochodziło do zgonu pokrzywdzonego. Na zbliżonym poziomie w obu grupach utrzymywał się odsetek pokrzywdzonych, którzy doznali poważnych obrażeń ciała. Natomiast wśród nieletnich odpowiadających na zasadach upn niemalże dwukrotnie częściej pokrzywdzeni doznali lekkich obrażeń niż w zbiorowości gdzie sprawcami byli nieletni odpowiadający jak dorośli. Przypuszczać można więc, że rozległość obrażeń lub zgon pokrzywdzonego stanowił istotną przesłankę do zastosowania wobec nieletniego art. 10 § 2 k.k.

Równie interesujących wyników dostarczyło pytanie otwarte w postaci uwag na temat pokrzywdzonego, zbierano informacje o czynnikach, które predestynowały daną osobę do tego, że została poszkodowana danym przestępstwem. Wśród pokrzywdzonych przez sprawców odpowiadających w postępowaniu jak dorośli częściej występowały symptomy patologii (5%) charakteryzujące środowisko, w którym przebywał i funkcjonował pokrzywdzony, najczęściej osoby te przejawiały też cechy uzależnienia od alkoholu czy oznaki nadużywania lub używania szkodliwego. Niewielkie odsetki – około 3% – stanowili bezdomni, którzy również ze względu na swój sposób funkcjonowania stali się ofiarami przestępstwa. Prawie 5% ofiar stanowili pokrzywdzeni, którzy ze względu na stan swojego zdrowia (niepełnosprawność fizyczna lub dysfunkcje psychiczne) zostali wybrani przez nieletnich do popełnienia przestępstwa. Wśród nich nieco ponad 2% to osoby chore psychicznie lub upośledzone. W zbiorowości nieletnich odpowiadających na zasadach upn w prawie 7% pokrzywdzonymi były osoby z tzw. „nizin społecznych”, posiadające w środowisku negatywną opinię oraz znane z nadużywania alkoholu. Nieco ponad 3% to osoby ciężko i przewlekle chore, niepełnosprawne fizycznie lub upośledzone umysłowo. W zbiorowości tej

⁵³ $\chi^2(4, N=364) = 31,24; p < 0,001$ (test dwustronny).

pojawiała się nowa kategoria ofiar, jakimi są cudzoziemcy przebywający czasowo na terenie Polski, stanowili oni jednak niewielkie odsetki (poniżej 1%).

Interesujące wydaje się być również to, że w sprawach prowadzonych przez sądy karne w aktach znalazło się znacznie więcej informacji na temat pokrzywdzonych niż w dokumentacji zgromadzonej przez sądy rodzinne.

4. Przebieg postępowania⁵⁴

4.1. Zawiadomienie o przestępstwie

W toku niniejszych badań zgromadzono również szereg informacji na temat samego postępowania od momentu zgłoszenia przestępstwa aż do chwili wydania wyroku lub postanowienia w sprawie.

Tabela nr 6. Czas zawiadomienia o popełnieniu czynu

Czas zawiadomienia o popełnieniu czynu	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
W tym samym dniu	36	45,0	56	52,3	70	52,2
Dzień później	24	30,0	26	24,3	10	7,5
Od 2–30 dni	12	15,0	20	18,7	45	33,6
Powyżej 1 miesiąca	8	10,0	5	4,7	9	6,7
Ogółem	80	100,0	107	100,0	134	100,0

W większości spraw zarówno w postępowaniu karnym, opiekuńczo-wychowawczym, jak i poprawczym zgłoszenie o popełnieniu przestępstwa następowało w tym samym dniu, w którym doszło do dokonania czynu (tabela 6). W sprawach prowadzonych przez sądy rodzinne odsetek ten był jednak nieco wyższy i wynosił 52%, natomiast w sądach karnych – 45%. Jak widać, w większości spraw w obu analizowanych zbiorowościach przestępstwa były zgłaszane zaraz po dokonanych czynach lub dzień po nim, np. poszkodowani, którzy podczas zdarzenia byli pod wpływem alkoholu, najczęściej byli informowani o swoich prawach przez funkcjonariuszy policji i proszeni o zgłoszenie się na komisariat na drugi dzień w celu złożenia zawiadomienia o przestępstwie, lub

⁵⁴ Od momentu złożenia zawiadomienia o popełnionym czynie karalnym do przedstawienia aktu oskarżenia/wydania postanowienia o rodzaju postępowania.

w innych dość częstych sytuacjach, jeśli poszkodowanym była osoba małoletnia, to zawiadomienie o popełnionym przestępstwie i żądanie ścigania sprawcy składał oficjalnie opiekun poszkodowanego. W analizowanych zbiorowościach zdarzyły się też takie sprawy, w których zawiadomienie o popełnionym przestępstwie nastąpiło nawet ponad dwa lata od dokonanego pierwszego czynu.

Nieletni Sz. D. oraz R. K. wielokrotnie w ciągu trzech lat doprowadzili małoletnią do obcowania płciowego oraz do wykonania innych czynności seksualnych. Pokrzywdzona w chwili zgłoszenia przestępstwa miała piętnaście lat, gdy po raz pierwszy doszło do zdarzenia skończone zaledwie dwanaście. Do zgwałceń dochodziło na przestrzeni 2002–2004 roku, w większości przypadków w mieszkaniu jednego z nieletnich. Pokrzywdzona była upośledzona umysłowo w stopniu lekkim, znała sprawców bardzo dobrze – mieszkali na jednym osiedlu, podczas zdarzeń zachowywała się biernie, nie broniła się, czuła się przez sprawców zastraszona i szantażowana, bała się ich i wstydziła komukolwiek o tym powiedzieć. Sprawa wyszła na jaw, ponieważ nieletni przechwalali się swoimi czynami, informacja dotarła do pedagoga szkolnego, który wezwał pokrzywdzoną do siebie na rozmowę, podczas której potwierdził zaistniałą sytuację i powiadomił organy ścigania o popełnieniu przestępstwa.

W sprawach, w których postępowanie toczyło się w sądzie karnym, w prawie 48% przypadków policję o popełnionym czynie zawiadomił sam pokrzywdzony, w grupie P odsetek ten kształtował się podobnie i wynosił 49%, natomiast w zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym był on znacznie mniejszy i kształtował się w granicach 37%. Różnice spowodowane mogły być tym, że w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli lub w postępowaniu poprawczym przeważali pokrzywdzeni starsi od nieletnich o co najmniej kilka lat, a więc sami mogli zgłosić fakt popełnienia przestępstwa na swoją szkodę. Natomiast w sprawach, które toczyły się przed sądem rodzinnym w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, jako pokrzywdzeni dominowały osoby młodsze lub w wieku nieletniego, a więc niepełnoletnie. Z zasady fakt popełnienia czynu karalnego na ich szkodę mógł zgłosić opiekun. W analizowanych zbiorowościach w nieco ponad 30% spraw ściganie nastąpiło na wniosek jednego z członków rodziny pokrzywdzonego, w 4% w grupie K i 3% w P na wniosek kogoś znajomego. W sprawach, które toczyły się w postępowaniu karnym, w ponad 14% z nich zawiadomił policję o takim czynie ktoś całkowicie obcy pokrzywdzonemu, takich zgłoszeń w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym czy poprawczym było dwukrotnie mniej, bo w granicach 6%. Zdarzały się również jednostkowe przypadki, gdy o popełnieniu przestępstwa zawiadomił

jeden ze sprawców czynu (poniżej 1%), sąsiad ($< 1\%$), świadek zdarzenia ($< 1\%$), administrator budynku, dyspozytor pogotowia, straż pożarna czy komendant straży leśnej. Dość znaczny odsetek spraw w grupie OW (około 25%) stanowiły takie, w których o popełnionym przestępstwie zawiadomił dyrektor placówki edukacyjnej, nauczyciel lub pedagog szkolny. W pozostałych grupach takich spraw było zdecydowanie mniej (w grupie K w granicach 1% natomiast w P 6%). W większości spraw związane było to z tym, że czyn został dokonany na terenie szkoły lub innej placówki opiekuńczo-wychowawczej.

Nieletni, wychowanek pogotowia opiekuńczego, używając siły fizycznej zabrał telefon komórkowy innemu wychowankowi pogotowia. Pokrzywdzony nie doznał żadnych obrażeń, ponieważ nie bronił się, był młodszy od nieletniego i dopiero od kilku godzin przebywał w placówce. Fakt rozboju zgłosił wychowawcy z ośrodka, a ten zawiadomił policję.

Specyficznym rodzajem przestępstwa jest zgwałcenie, ze względu na jego traumatyczny charakter ściganie nie następuje z urzędu tylko na wniosek pokrzywdzonego lub opiekuna (w przypadku, gdy ofiara jest osobą małoletnią).

W analizowanych zbiorowościach wśród nieletnich odpowiadających jak dorośli prawie 15% spraw dotyczyło kwalifikowanej formy zgwałcenia, u nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym takich spraw było nieco więcej – około 17% – natomiast najniższy odsetek takich czynów był w grupie OW – niecałe 10%. W grupie K było 12 osób pokrzywdzonych tym przestępstwem, ale tylko jedna z ofiar próbowała wycofać wniosek o ściganie sprawców. W grupie P ofiar zgwałceń było 26, w OW natomiast 13, z czego tylko jedna nie złożyła wniosku o ściganie sprawców, nie odnotowano natomiast żadnej próby wycofania wniosku⁵⁵.

Pokrzywdzona w wieku dwunastu lat, dziewczynka zamknięta w sobie w trakcie zdarzenia nie doznała żadnych obrażeń. Została poproszona na rozmowę do nauczycielki, która zaobserwowała, że coś się dzieje z uczennicą. Podczas rozmowy dziewczynka przyznała się, że latem została dwukrotnie zgwałcona przez znanych jej dobrze sprawców. Sprawcami byli przyrodni brat pokrzywdzonej i jego starszy kolega. Nauczycielka powiadomiła o zaistniałej sytuacji dyrektora szkoły i na rozmowę zostali wezwani nieletni, którzy dokonali tego czynu, obaj przyznali się do jego popełnienia. W związku z tym powiadomieni zostali rodzice pokrzywdzonej oraz policja. Rodzice nie złożyli wniosku o ściganie

⁵⁵ Procenty odnoszą się do czynów zgłoszonych, w toku postępowania kwalifikacja czynu mogła ulec zmianie.

i ukaranie sprawców, uznając, że nic się nie stało, a ich córka konfabuluje. W trakcie postępowania zarówno nieletni, jak i pokrzywdzona odwołali swoje wcześniejsze zeznania. Sama pokrzywdzona zeznała, że rodzice powiedzieli jej, że jak nie będzie o tym mówiła, to będzie jej źle. Postępowanie zostało umorzone.

W badanych zbiorowościach zmiana zeznań przez pokrzywdzonych zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść sprawców należała do rzadkości i odsetek ten nie przekraczał 2% ofiar w każdej z grup.

4.2. Postępowanie wyjaśniające/przygotowawcze

Niemalże w 68% spraw rozpoznawanych w postępowaniu karnym postępowanie przygotowawcze prowadzone było wyłącznie przez policję lub prokuraturę. W pozostałych przypadkach sąd rodzinny przeprowadził postępowanie wyjaśniające, a następnie przekazał sprawę do prokuratury, uznając, że są wskazania, aby nieletni odpowiadał za swoje czyny jak osoba dorosła. W sprawach, w których nieletni odpowiadali w postępowaniu poprawczym w około 44% zostało przeprowadzone postępowanie przygotowawcze przez policję lub prokuratora, a następnie sprawa została przekazana do sądu rodzinnego. W pozostałych 53% prowadzone było wyłącznie postępowanie wyjaśniające przez sędziego rodzinnego. Również w grupie nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym w ponad 36% spraw prowadzone było postępowanie przygotowawcze, natomiast w ponad 63% postępowanie wyjaśniające prowadził sędzia rodzinny.

Interesujące wyniki uzyskano w sprawach, w których nieletni popełnił przestępstwo wspólnie z dorosłym współsprawcą. W sprawach, w których nieletni odpowiadali w warunkach art. 10 § 2 k.k., aż ponad 74% czynów karalnych zostało popełnionych wspólnie z dorosłym, w grupie P nieco ponad 40%, natomiast w OW czynów popełnionych z osobą powyżej 17. roku życia było niespełna 25%. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym w większości, bo w około 70% tychże postępowań, sprawa nieletniego była prowadzona łącznie z dorosłym sprawcą. W 20% spraw karnych prokurator wyłączył sprawę nieletniego do odrębnego postępowania po przeprowadzeniu czynności dowodowych, natomiast bez przeprowadzenia czynności dowodowych wyłączono niecałe 6% spraw. W zbiorowości, w której nieletni odpowiadali w postępowaniu poprawczym, nieco ponad 40% spraw przekazanych zostało do sądu rodzinnego bez przeprowadzenia czynności dowodowych, natomiast po dokonaniu takich czynności prokurator przekazał około 54% spraw. Podobny rozkład był wśród nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym: nieco ponad 33% czynów dokonanych wspólnie z dorosłym

przekazanych zostało sędziemu rodzinnemu bez przeprowadzania jakichkolwiek czynności dowodowych, natomiast aż 59% po ich przeprowadzeniu.

4.3. Czynności niecierpiące zwłoki⁵⁶

Dość interesujące były odpowiedzi na pytania o to, czy przed wszczęciem postępowania wyjaśniającego lub przygotowawczego dokonywano jakichkolwiek czynności. W analizowanych zbiorowościach policja dokonywała szeregu działań w ramach czynności niecierpiących zwłoki. W sprawach, w których nieletni odpowiadali w warunkach art. 10 § 2 k.k., w prawie 75% spraw dokonywano takich czynności, w grupie nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym w niemalże 82%, natomiast wobec nieletnich z grupy OW w 92%. W niemal wszystkich sprawach, niezależnie od rodzaju postępowania – odpowiednio 97% w grupie K, 99% w P oraz 98% w OW – czynności podejmowane przez policję w niezbędnym zakresie trwały jeden dzień. W sprawach w postępowaniu karnym średni czas trwania czynności niecierpiących zwłoki wynosił jeden dzień, ale zdarzały się też takie przypadki (nieco ponad 1% spraw), że czynności te trwały powyżej jednego miesiąca.

W sprawach w postępowaniu przed sądem rodzinnym zarówno w postępowaniu poprawczym, jak i opiekuńczo-wychowawczym średni czas trwania czynności w niezbędnym zakresie wynosił poniżej jednego dnia (kilka godzin), a w pozostałych przypadkach w grupie P (1% spraw) czynności te trwały maksymalnie 1 dzień, natomiast w grupie OW (2% spraw) maksymalnie do 11 dni. Poza jednostkowymi przypadkami występującymi w analizowanych zbiorowościach nie stwierdzono, aby czas trwania czynności podejmowanych przez policję w niezbędnym zakresie był przeciągany poza okres niezbędny do przekazania sprawy według właściwości rzeczowej.

4.4. Wysłuchanie/przesłuchanie nieletniego

Najczęściej podejmowanymi czynnościami przez policję w ramach utrwalenia i zebrania dowodów czynu karalnego były: przesłuchanie nieletniego, przesłuchanie świadków oraz oględziny miejsca zdarzenia. Nie zaobserwowano istotnych różnic pomiędzy grupami (tabela nr 7) zarówno w grupie K, jak i w grupie P policja w ramach czynności mających na celu zabezpieczenie dowodów w około połowie przypadków dokonywała przesłuchania nieletnich, w zbiorowości OW takich czynności było nieco więcej, bo w około 60% spraw dokonano wysłuchania nieletniego.

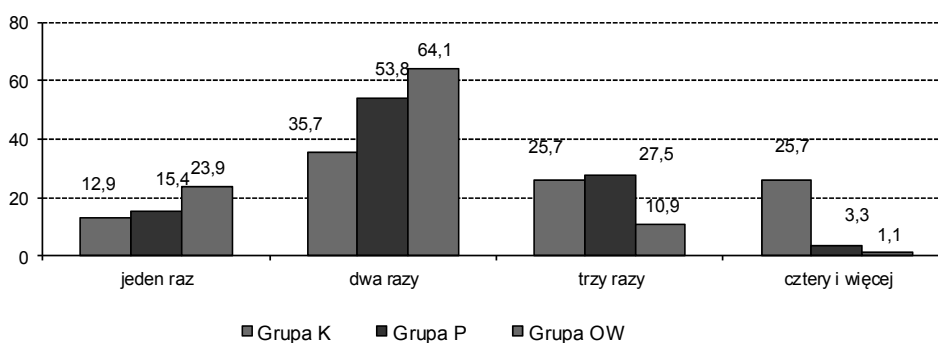
⁵⁶ Cyt. za P. Górecki, S. Stachowiak, *Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, Komentarz*, Warszawa 2007, str. 127–128.

Tabela nr 7. Przesłuchanie/wysłuchanie nieletniego w ramach czynności „niecierpiących zwłoki”

	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
tak	35	49,3	47	50,0	56	60,2
nie	35	49,3	44	46,8	37	39,8
brak danych	1	1,4	3	3,2	0	0,0
Ogółem	71	100,0	94	100,0	93	100,0

W trakcie całego postępowania nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. byli średnio przesłuchiwać/wysłuchiwać trzy razy, natomiast sprawcy z grupy P oraz OW średnio dwa. W postępowaniu karnym około 26% nieletnich przesłuchiwać było cztery razy i więcej – a „rekordziści” nawet 7-krotnie. W zbiorowości nieletnich odpowiadających na zasadach upn zdecydowanie rzadziej dochodziło do tak wielokrotnych wysłuchań nieletnich sprawców.

Wykres nr 22. Liczba przesłuchań/wysłuchań nieletniego



Równie interesujące dane uzyskano na temat pierwszego wysłuchania bądź przesłuchania nieletniego.

Tabela nr 8. Miejsce pierwszego przesłuchania/wysłuchania nieletniego

	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
komisariat policji	61	74,4	84	73,7	105	78,4
prokuratura	15	18,3	4	3,5	1	0,7
sąd	3	3,7	20	17,5	19	14,2
szkoła	0	0,0	0	0,0	6	4,5
pogotowie opiekuńcze	0	0,0	1	0,9	0	0,0
brak danych	3	3,7	5	4,4	3	2,2
Ogółem	82	100,0	114	100,0	134	100,0

W analizowanych zbiorowościach wśród miejsc, w których nieletni został przesłuchany po raz pierwszy, zdecydowanie dominował komisariat policji (74% z grupy K i P oraz 78% z grupy OW), a następnie prokuratura (18%), natomiast w sądzie rodzinnym niecałe 4% nieletnich odpowiadających jak dorośli (tabela 8).

W prokuraturze przesłuchano nieco ponad 3% sprawców z grupy P oraz 1% z grupy OW a więc zdecydowanie mniej niż w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli, w sądzie rodzinnym zaś wysłuchano około 14% nieletnich z grupy OW oraz ponad 17% z P. Tylko 4% nieletnich ze zbiorowości sprawców odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym oraz 1% z grupy P wysłuchanych zostało w warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych (w szkole, w pogotowiu opiekuńczym).

Przy interpretacji tych wyników odnieść się należy do literatury, w której spotyka się zdecydowanie krytyczną ocenę uprawnień policji w postaci możliwości przesłuchiwanie nieletniego⁵⁷. Zwraca się szczególnie uwagę na to, że w toku postępowania wyjaśniającego zgodnie z art. 35 § 2 upn i tak istnieje potrzeba wysłuchania nieletniego przez sędziego rodzinnego jeszcze raz bez względu na to, czy był on wcześniej przesłuchany przez policję, czy też nie. Zwraca się również uwagę na to, że sam fakt przesłuchiwanie nieletniego przez umundurowanego funkcjonariusza policji w warunkach obcych (komisariat policji) jest stresujący dla nieletniego i może powodować u niego poczucie zagrożenia oraz podatność na sugestie⁵⁸.

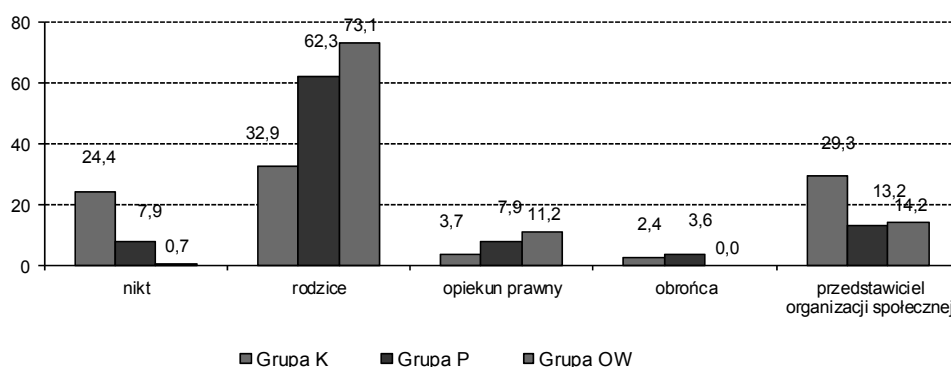
⁵⁷ M. Korcyl-Wolska, *Postępowanie w Sprawach Nieletnich w Polsce*, Zakamycze 2001, str. 164–174.

⁵⁸ M. Toeplitz-Winiewska, *Fazy rozwojowe a metody przesłuchania dzieci*, „Dziecko krzywdzone. Teoria Badania Praktyka” 2004, nr 6.

4.5. Osoby obecne przy wysłuchaniu/przesłuchaniu nieletniego

Równie interesujące wyniki uzyskano w kwestii tego, kto był obecny przy przesłuchaniu/wysłuchaniu nieletniego (wykres nr 23).

Wykres nr 23. Osoby obecne przy przesłuchaniu/wysłuchaniu nieletniego



Zgodnie z obowiązującymi przepisami przy przesłuchaniu/wysłuchaniu nieletniego powinien uczestniczyć rodzic lub opiekun prawny nieletniego lub jego obrońca, jeżeli nie jest to możliwe, powinien zostać wezwany inny przedstawiciel organizacji społecznej.

W analizowanej zbiorowości w grupie nieletnich odpowiadających jako dorośli w ponad 24% nikt nie uczestniczył przy pierwszym wysłuchaniu/przesłuchaniu nieletniego. W grupie P taka sytuacja dotyczyła około 8% nieletnich, a w grupie OW tylko niespełna 1% nieletnich sprawców. Interesujący wydaje się fakt, że w analizowanych zbiorowościach, w których podczas pierwszego przesłuchania nie towarzyszył nieletniemu żaden opiekun, przeprowadzane było ono najczęściej w komisariacie policji (70% w grupie K, 67% w P, 100% w OW), ale również w prokuraturze (25% w grupie K oraz 33% w P), wobec 5% nieletnich odpowiadających jak dorośli brak było informacji, gdzie było przeprowadzone przesłuchanie nieletniego. Jak widać z uzyskanych wyników, zaniedbań w przesłuchiowaniu nieletnich sprawców dopuszczała się najczęściej policja, w postępowaniach prowadzonych przez sądy rodzinne nie stwierdzono takich uchybień. W sprawach, w których nieletni odpowiadali w warunkach art. 10 § 2 k.k., najczęściej przy przesłuchaniu uczestniczyli rodzice (około 33%), ale w dużej mierze, bo w 29%, przedstawiciel placówki/organizacji społecznej (najczęściej psycholog – 17,1% lub pedagog – 7,3%). W około 6% przypadków przy przesłuchaniu był obecny opiekun prawny nieletniego lub jego obrońca. W grupie nieletnich odpowiadających według zasad upn zdecydowanie w większości spraw podczas wysłuchania/przesłuchania nieletniego uczestniczyli rodzice

(w 62% w grupie P oraz w 73% w OW). Również dwukrotnie częściej niż w sprawach nieletnich odpowiadających jak dorośli uczestniczył opiekun prawny nieletniego (odpowiednio w 8% w grupie P oraz 11% w OW). Zdecydowanie rzadziej w postępowaniu poprawczym lub opiekuńczo-wychowawczym niż w postępowaniu karnym podczas wysłuchania nieletniego uczestniczył przedstawiciel organizacji społecznej – najczęściej był to psycholog (6% w grupie P oraz 4% w OW), pedagog lub nauczyciel (4% w grupie P oraz 6% w OW). Niskie odsetki stanowiły sprawy, w których podczas przesłuchania obecny był obrońca (około 4%) lub inne osoby. Tego typu sprawy charakterystyczne były raczej dla nieletnich, którzy odpowiadali w postępowaniu poprawczym; w opiekuńczo-wychowawczym nie było takich przypadków. Jako inna osoba wymieniony był tutaj prokurator, który uczestniczył w wysłuchaniu nieletniego przez sąd rodzinny. Zasygnalizowania wymagają tutaj rażące przypadki przesłuchania nieletniego na komisariacie policji, podczas których osobą obecną podczas podejmowanych czynności był inny funkcjonariusz policji. Do rzadkości nie należały również sytuacje, w których przedstawiciel organizacji społecznej uczestniczący w przesłuchaniu był również osobą zgłaszającą popełnienie czynu karalnego przez nieletniego. Wydaje się więc, że w wielu przypadkach podczas przesłuchań nieletniego nie było brane pod uwagę przede wszystkim jego dobro.

Nieletnia M. S. w chwili czynu miała 16 lat i 10 miesięcy. Został postawiony jej zarzut usiłowania zabójstwa młodszego brata. Nieletnia wychowywała się w rodzinie pełnej, lecz wysoce niewydolnej wychowawczo, rodzice silnie związani z dziećmi, lecz w sferze wychowawczej nie radzili sobie z ich wychowaniem. Nieletnia przejawiała szereg zachowań wskazujących na nieprzystosowanie społeczne zarówno na terenie szkoły, jak i w domu. W szkole osiągała słabe wyniki w nauce, nie realizowała obowiązków szkolnych, jak również wykazywała zachowania agresywne skierowane zarówno do rówieśników, jak i do nauczycieli. W domu agresję swoją kierowała w stosunku do matki, jak i młodszego rodzeństwa, z opinii psychologicznej wynikało, że „matka boi się córki, ponieważ była niejednokrotnie przez nią pobita. Nieletnia znęca się również nad młodszym bratem”. Nieletnia wielokrotnie dokonywała ucieczek z domu, jak i z ośrodków, w których była umieszczana, w wieku 13 lat piła alkohol po raz pierwszy, natomiast narkotyków zaczęła używać od 15 lat. W dniu zdarzenia nieletnia posprzeczła się z bratem. Z relacji pokrzywdzonego: „... ja wraz z bratem i kolegą poszliśmy na podwórko, a siostra zamknęła drzwi na klucz... wołałem, żeby M. otworzyła drzwi. Wtedy zauważyłem otwarte okno w kuchni, wszedłem i otworzyłem drzwi... siostra chwyciła nóż kuchenny i dźgnęła mnie w lewe ramię.

Nóż zrobił delikatną dziurkę w bluzie. Następnie ja i kolega pchnęliśmy ją na lodówkę w celu odebrania noża i wtedy dźgnęła mnie nożem w przedramię prawe...” W trakcie zdarzenia rodzice nieletniej przebywali poza domem, po powrocie, bojąc się o życie i zdrowie swoich pozostałych dzieci, zadzwonili na policję, zgłaszając usiłowanie zabójstwa. Nieletnia przesłuchiwana była każdorazowo w obecności rodziców, dopiero w późniejszym terminie został jej wyznaczony obrońca z urzędu.

4.6. Prawa i obowiązki nieletniego

Zgodnie z obowiązującymi przepisami (art. 74 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 308 § 2 k.p.k. z 1997 r.) obowiązkiem przesłuchującej osoby jest poinformowanie nieletniego na samym początku postępowania o tym, co mu się zarzuca, oraz o tym, jakie przysługują mu uprawnienia (np. pouczenie przesłuchiwanego nieletniego, że przysługuje mu prawo złożenia wyjaśnień na piśmie, prawo do odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania bez podania powodów oraz prawo do odmowy składania wyjaśnień) i jakie ciąży na nim obowiązki. W badaniu trudno było określić jednoznacznie stopień wiarygodności ww. informacji. Akta spraw bowiem zawierały jedynie adnotacje, iż nieletni został zapoznany z przysługującymi mu prawami i obowiązkami oraz że zrozumiał przedstawione mu zarzuty.

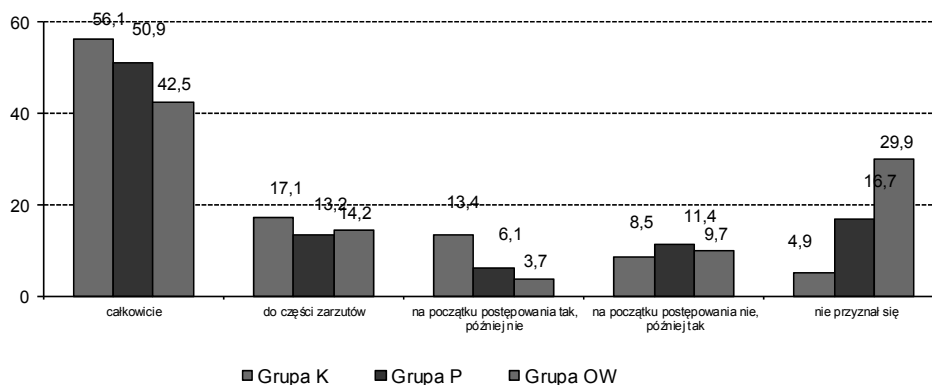
W badanych zbiorowościach w większości spraw kwestie formalne zostały spełnione, zaniebdania dotyczyły spraw rozpoznawanych w postępowaniu karnym w nieco ponad 2%, natomiast w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym poniżej 1%. W analizowanej zbiorowości nieletnich odpowiadających jako dorośli ponad 2% nie zostało poinformowanych o tym, co im się zarzuca, lub w jakim charakterze są przesłuchiwani, a nieco ponad 1% nie zostało pouczone o swoich uprawnieniach i obowiązkach. W grupie OW nieletni, którzy nie zostali poinformowani o zarzutach, stanowili niewielki odsetek (0,7%) i co ciekawe, nie było takich sytuacji, aby nieletni nie został poinformowany o ciężących na nim obowiązkach i przysługujących mu uprawnieniach. W zbiorowości P w ogóle nie pojawiły się takie sytuacje.

4.7. Przyznanie się do popełnienia czynu

Interesujące wydają się być wyniki uzyskane na temat tego, czy nieletni przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu karalnego, czy też nie (wykres nr 24). Nieco zaskakiwać mogą wyniki, że nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. w większości przypadków (56%) i dużo częściej niż nieletni z grupy OW czy P przyznawali się do popełnienia czynu już na początku postępowania. Natomiast na podobnym poziomie utrzymywały się odsetki nieletnich, którzy przyznali się do popełnienia części zarzucanych im czynów, oraz takich, którzy

na początku postępowania nie przyznali się, a w trakcie postępowania, zmienili swoje wyjaśnienia przyznając się do dokonania czynu. Większe różnice pomiędzy grupami widać wśród tych, którzy na początku postępowania przyznali się do popełnienia czynu karalnego, a później odwołali swoje wcześniejsze zeznania. Taka sytuacja pojawiała się zdecydowanie częściej wśród nieletnich odpowiadających jak dorośli (13%) niż w grupie P (6%) czy OW (4%). Wyraźne różnice zaobserwować można również w zbiorowości tych, którzy nie przyznali się w ogóle do popełnienia czynu karalnego, w grupie nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym było ich ponad trzykrotnie mniej niż w grupie P oraz sześciokrotnie mniej niż w zbiorowości OW.

Wykres nr 24. Przyznanie się do popełnienia czynu



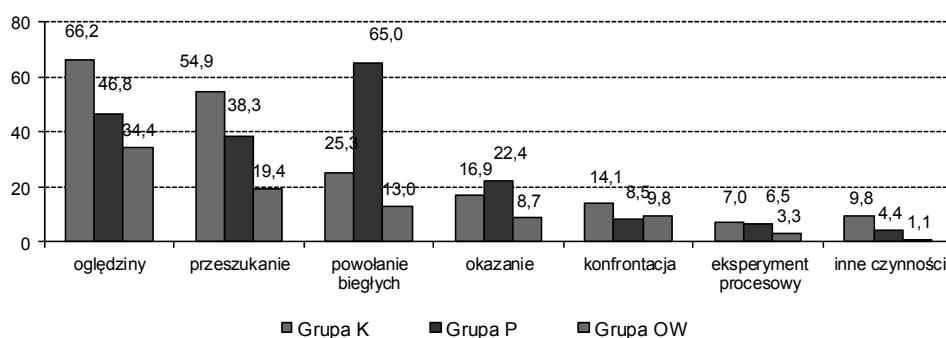
4.8. Czynności dokonywane w postępowaniu wyjaśniającym/przygotawczym

W toku postępowania dokonywano również innych czynności. W zdecydowanej większości spraw przesłuchiowano pokrzywdzonego – odpowiednio 96% w grupie K oraz 91% w P i OW. W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli w prawie 34% spraw nie było to możliwe ze względu na śmierć pokrzywdzonego w wyniku zdarzenia. W grupie P takich przypadków było ponad czterokrotnie mniej, bo około 7%, natomiast w zbiorowości sprawców odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym nie było ich w ogóle.

W analizowanych zbiorowościach na wysokim poziomie (96% w grupie K, 95% w P oraz 99% w OW) kształtował się odsetek spraw, w których przesłuchiowano co najmniej jednego świadka zdarzenia. W sprawach, w których nieletni odpowiadali w warunkach art. 10 § 2 k.k. średnio przesłuchiowano trzynastu świadków, natomiast w grupie P – ośmiu, w OW – średnio pięciu.

W toku postępowania wyjaśniającego/przygotowawczego dokonywano również szeregu innych czynności w odniesieniu do sprawcy. W sprawach, w których nieletni odpowiadali jak dorośli, w prawie 55% dokonywano przeszukiwania nieletniego (wliczono tutaj również przeszukiwanie mieszkania nieletniego). W sprawach nieletnich odpowiadających na zasadach upn przeszukań dokonywano zdecydowanie rzadziej – w grupie P w około 38%, a w OW wobec 19% sprawców. Również częściej w postępowaniu karnym dochodziło do przeprowadzenia takich czynności, jak oględziny (wliczono tutaj zarówno oględziny miejsca zdarzenia, jak i oględziny osoby). Interesujące wyniki uzyskano w kwestii powoływania biegłych. W grupie nieletnich odpowiadających w postępowaniu jako dorośli tylko w 25% spraw powoływano biegłych sądowych do rozstrzygnięcia zasadniczych kwestii związanych z popełnionym czynem karalnym, w grupie P było zdecydowanie więcej takich spraw, bo prawie 65%, natomiast najrzadziej powoływano biegłych w sprawach opiekuńczo-wychowawczych (wykres nr 25). O ile nie dziwią tak niskie odsetki powołanych biegłych w grupie OW (13%), ponieważ przypuszczać można, że mało zawiły charakter sprawy oraz osoba samego nieletniego pozytywnie rokującego na przyszłość nie stwarzały potrzeby opracowywania takich opinii, to w sprawach, w których nieletni odpowiadali na zasadach takich jak dorośli lub w postępowaniu poprawczym, wydawać by się mogło, że taka opinia będzie podstawą do podjęcia decyzji przez sędziego o stopniu rozwoju nieletniego oraz o jego warunkach osobistych i właściwościach psychicznych. W analizowanych zbiorowościach na niezbyt wysokim poziomie utrzymywało się stosowanie okazania sprawcy w postępowaniu (zarówno jego wizerunku, jak i osoby) – odpowiednio 17% w grupie K, 22% w P oraz 9% w OW.

Wykres nr 25. Czynności podejmowane w postępowaniu wyjaśniającym/ przygotowawczym



Na podstawie uzyskanych wyników zaobserwować można, że w postępowaniu prowadzonym przeciwko nieletnim odpowiadającym w warunkach

art. 10 § 2 k.k. dokonywano zdecydowanie więcej czynności mających na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy (jak przesłuchanie, okazanie, konfrontacja, eksperyment procesowy oraz inne czynności).

4.9. Opinia o nieletnim

W badanej zbiorowości nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. tylko wobec nieco ponad 7% nieletnich nie przeprowadzono wywiadu środowiskowego, w grupie OW prawie wobec 10%, natomiast w zbiorowości P brak było wywiadu o około 14% nieletnich. W większości spraw wywiad przeprowadził kurator sądowy, natomiast w około 7% w grupie K przeprowadzono wywiady przez różne organizacje, w około 5% przez policję i w około 2% przez inny uprawniony organ (tabela nr 9). W grupie nieletnich odpowiadających na zasadach upn w postępowaniu poprawczym w około 4% wywiad przeprowadził funkcjonariusz policji, a wobec prawie 2% nieletnich brak było danych na ten temat w aktach sprawy.

Dość interesujące wyniki uzyskano, analizując przeprowadzone wywiady środowiskowe pod względem zawartych w nich informacji. W analizowanych zbiorowościach wywiady przeprowadzane przez kuratorów ocenione zostały w około 70% jako wyczerpujące, natomiast w pozostałych 30% jako lakoniczne, zdawkowo i powierzchownie opisujące sytuację nieletniego. Co ciekawe, wywiady przeprowadzone przez policję tylko w nieco ponad 33% zostały uznane jako wyczerpujące, czyli zawierające zasadnicze informacje o sytuacji nieletniego i jego rodziny, w pozostałych około 67% były to bardzo krótkie wywiady ograniczające się niekiedy tylko do podstawowych informacji o nieletnim, takich jak: wiek, do której obecnie klasy uczęszcza, liczba rodzeństwa, czym się zajmują rodzice.

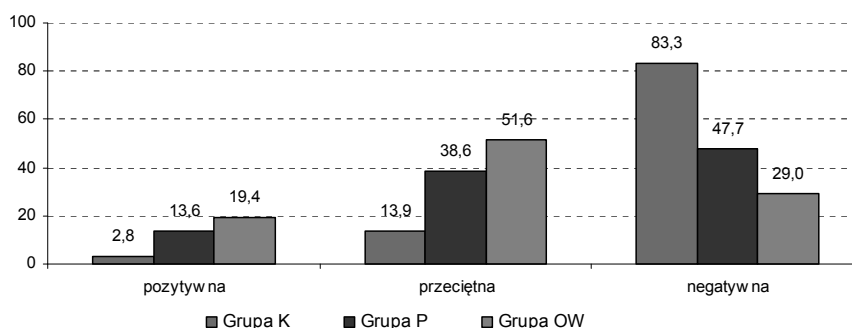
Tabela nr 9. Wywiad środowiskowy

	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w % ⁵⁹	w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
nie przeprowadzono	6	7,3	16	14,1	13	9,7
kurator sądowy	76	92,7	97	85,1	121	90,3
policja	4	4,9	5	4,4	0	0,0
inny organ	2	2,4	0	0,0	0	0,0

⁵⁹ Procenty nie sumują się do 100%, ponieważ w jednej sprawie mógł być więcej niż jeden wywiad środowiskowy przeprowadzony przez różne podmioty.

Zaskakujące wydają się być również ustalenia dotyczące opinii przygotowanych przez szkołę. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. wobec około 44% nieletnich szkoła wydała opinię na temat funkcjonowania nieletniego jako ucznia, wobec pozostałych 56% nieletnich nie zwracano się o jej wydanie. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym tylko wobec 39% sporządzono taką opinię, natomiast w grupie OW w niespełna 23%. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym pojawiły się jednostkowe przypadki (0,7%), w których zwrócono się o sporządzenie takiej opinii, ale nie została ona wykonana, natomiast aż wobec 60% nieletnich sprawców z grupy P oraz 76% z K sąd nie zwracał się do szkół o jej przygotowanie. Większość opinii, które zostały sporządzone przez szkoły na temat nieletnich (odpowiednio 56% grupa K, 45% P oraz 61% OW), były napisane bardzo zdawkowo i najczęściej ograniczały się do podania ocen, jakie uzyskał uczeń w danym roku szkolnym i ewentualnej liczby godzin opuszczonych lekcji. W pozostałych przypadkach opinia zawierała informacje na temat tego, jak nieletni funkcjonuje wśród rówieśników, czy ma trudności w nauce, jakich postępów w nauce dokonuje, czy rodzice angażują się w jego edukację, czy interesują się jego funkcjonowaniem i problemami w szkole. Nie zaskakuje również fakt, że w zbiorowości nieletnich, którzy odpowiadali jak dorośli w sprawach, w których taka opinia szkolna się pojawiała, w ponad 83% była ona zdecydowanie negatywna. Tylko około 14% uczniów z tej grupy miało opinię przeciętną, to znaczy, że w charakterystyce funkcjonowania nieletniego pojawiały się zarówno negatywne elementy jak i pozytywne (takie jak: odrabia lekcje, nie wagaruje, zachowuje się poprawnie na terenie szkoły, ma pozytywny kontakt z innymi uczniami i nauczycielami) (wykres nr 26). Tylko w niespełna 3% wobec nieletnich z tej grupy pojawiła się opinia pozytywna, w której nieletni ukazany był jako dziecko prawidłowo funkcjonujące w roli ucznia, nie sprawiające problemów wychowawczych i osiągające co najmniej przeciętne wyniki w nauce.

Wykres nr 26. Opinia szkoły na temat nieletniego



W zbiorowości, w której nieletni odpowiadali za swoje czyny na zasadach upn, dwukrotnie rzadziej w grupie P oraz aż trzykrotnie w OW mieli oni opinię negatywną niż nieletni odpowiadający jak dorośli. Zdecydowanie więcej nieletnich, bo prawie 14% w grupie P oraz 19% w OW miało opinię pozytywną.

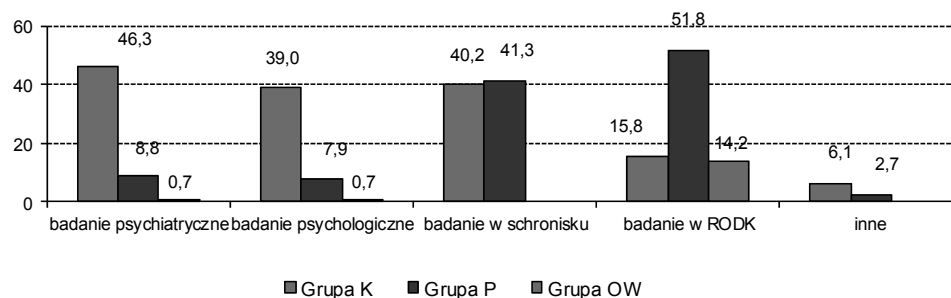
4.10. Poddanie nieletniego kompleksowej diagnozie osobowości

Wyniki badań specjalistycznych przeprowadzonych w toku postępowania wyjaśniającego/przygotowawczego mogą mieć istotny wpływ na dalszy tok postępowania, w szczególności na wybór rodzaju postępowania (opiekuńczo-wychowawczego, poprawczego czy karnego) oraz na orzeczenie wobec nieletniego konkretnych środków.

W badanych zbiorowościach nieletnich zdecydowanie częściej różnym badaniom poddawani byli nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. oraz sprawcy odpowiadający w postępowaniu poprawczym (65% z grupy K oraz 60% z P miało sporządzoną szczegółową diagnozę osobowościową) niż nieletni z grupy OW, którzy tylko w około 15% poddani byli takim badaniom.

Wśród nieletnich odpowiadających jak dorośli około 46% przebadanych zostało psychiatrycznie – w tym 8,5% dwa razy a 5% co najmniej trzy lub więcej. W grupie P nieletnich poddawanych badaniom psychiatrycznym było zdecydowanie mniej, bo nieco poniżej 9%, i najczęściej byli oni badani jednokrotnie (wykres nr 27). Wśród nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. również zdecydowanie częściej stosowano badania psychologiczne (39%, z czego prawie 10% nieletnich badanych było dwa razy lub więcej). W grupie P takim badaniom poddanych było około 8% sprawców. W schronisku diagnozowano około 40% nieletnich zarówno z grupy K, jak i P, najczęściej badaniom w schronisku poddawani byli ci, którzy zostali tam umieszczeni przez sąd na czas toczącego się postępowania. Interesujący wydaje się być wynik, że w większości specjalistycznym badaniom w rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych poddawani byli nieletni, którzy odpowiadali w postępowaniu poprawczym (52%), natomiast w sprawach, w których nieletni odpowiadał jak dorośli na takie badanie było kierowanych niespełna 16% z nich. W grupie K oraz P nieletni poddawani byli jeszcze innym czynnościom diagnostycznym i były to np. specjalistyczne badania seksuologiczne, tomografia komputerowa głowy oraz EEG.

Wykres nr 27. Rodzaje badań, jakim poddani byli nieletni



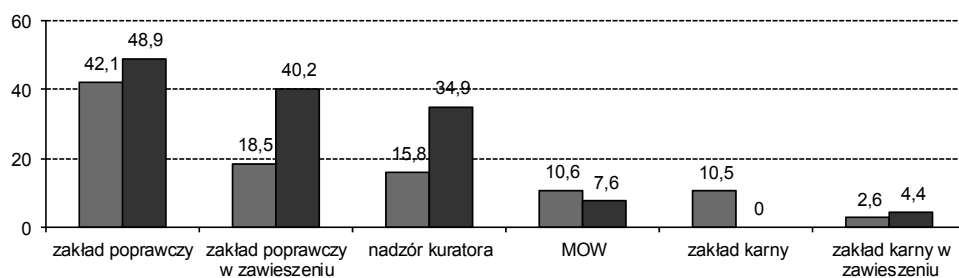
W ramach niniejszych badań zbierano również informacje na temat prognoz kryminologicznych oraz tego, jak często były one sporządzane. Najczęściej były one sporządzane przez psychologów w opiniach ze schroniska lub RODK, ale zdarzały się również takie, które zostały opracowane przez kuratorów zawodowych. W większości przypadków niezależnie od grupy nie została sporządzona prognoza kryminologiczna na temat nieletniego – odpowiednio 73% w grupie K, 65% w P oraz aż w 96% w OW. Jeżeli jednak były przygotowane, to najczęściej wobec nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. lub w postępowaniu poprawczym (odpowiednio w 27% i 33%). Natomiast wobec sprawców odpowiadających postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym prognozę sporządzono wobec niespełna 4% nieletnich.

4.11. Propozycje zastosowania środków wobec nieletnich

Interesujące wyniki uzyskano na temat tego, czy instytucje uprawnione do sporządzenia opinii lub wywiadu o nieletnim proponowały, jakie zastosować środki wobec nieletniego – wychowawcze, poprawcze czy też karne. W sprawach, w których sprawca odpowiadał w postępowaniu karnym, wobec około 46% nieletnich w aktach sprawy pojawiła się propozycja zastosowania odpowiedniego środka. W zbiorowości OW odsetki były zbliżone i wynosiły około 42%. Najwięcej takich propozycji było jednak w grupie P, bo prawie wobec 79% nieletnich. W grupie K w około 3% przypadków proponowano, żeby wobec nieletniego nie stosować żadnego środka, w grupie P takich spraw nie było, natomiast w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym pojawiły się one wobec około 5% nieletnich. Najczęściej proponowanym środkiem wobec nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym lub poprawczym było zastosowanie umieszczenia w zakładzie poprawczym (wykres nr 28), z czego tylko wobec około 3% sprawców z grupy K oraz 1% z P zasugerowano potrzebę jednoczesnego zastosowania specjalistycznej terapii. Wobec 18% nieletnich z grupy K zaproponowano orzeczenie zakładu poprawczego z warunkowym jego zawieszeniem, z czego w nieco ponad 5%

sugerowano dodatkowo nadzór kuratora, a w następnych 5% umieszczenie w ośrodku szkolno- wychowawczym, natomiast tylko wobec 8% nieletnich proponowano sam zakład poprawczy z warunkowym zawieszeniem jako środek samoistny. W grupie P zdecydowanie częściej niż w karnej sugerowano orzeczenie zakładu poprawczego z jednoczesnym jego zawieszeniem, tylko wobec około 5% nieletnich proponowano zastosowanie tego środka samoistnie, w pozostałych przypadkach podobnie jak w stosunku do sprawców odpowiadających z art. 10 § 2 k.k. proponowano jednocześnie nadzór kuratora lub umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym. Wobec 10% nieletnich odpowiadających jako dorośli specjaliści sugerowali umieszczenie nieletniego w zakładzie karnym, w grupie P takich propozycji nie było. Na zbliżonym poziomie utrzymywał się odsetek propozycji, aby orzec zakład karny z jego warunkowym zawieszeniem, w większości przypadków z oddaniem nieletniego pod nadzór kuratora. Wśród proponowanych środków dość często pojawiał się nadzór kuratora – wobec nieco ponad 5% nieletnich z grupy K oraz 2% z P proponowano zastosowanie nadzoru kuratora jako środka samoistnego, natomiast w pozostałych przypadkach jako środka wspomagającego inne oddziaływanie wobec nieletniego. Innym środkiem proponowanym w podobnym zakresie w analizowanych grupach było umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym (prawie 11% w grupie K oraz 8% w P).

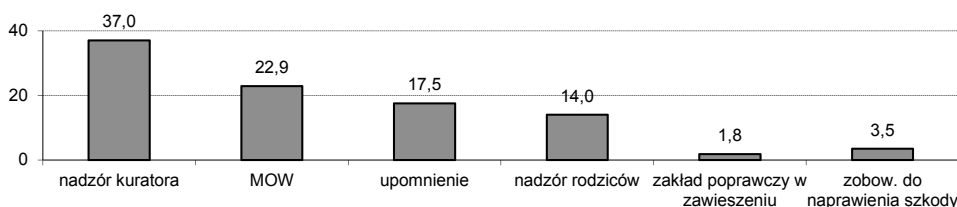
Wykres nr 28. Sugestie co do zastosowania środka wobec nieletnich odpowiadających wg zasad art. 10 2 k.k. lub w postępowaniu poprawczym



W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo- wychowawczym najczęściej proponowanym środkiem oddziaływania był nadzór kuratora (37%). Proponowano go dwukrotnie częściej niż wobec nieletnich odpowiadających jak dorośli (wykres nr 28). W około 32% proponowano zastosowanie nadzoru bez innych środków, natomiast w pozostałych przypadkach łącznie z innymi (w szczególności przy zawieszeniu umieszczenia w zakładzie poprawczym lub w innej placówce o charakterze resocjalizacyjnym). Wobec

niemalże 23% nieletnich sugerowano umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym, w tym tylko wobec 2% zasugerowano jednoczesne przeprowadzenie specjalistycznej terapii. Równie często (w około 1/5 spraw z grupy OW) proponowanym środkiem było zastosowanie upomnienia, a wobec około 14% nieletnich zastosowanie odpowiedzialnego nadzoru rodzica. Jako środek samostanny proponowano również orzeczenie zobowiązania do naprawienia szkody przez nieletniego. Sugerowano go w dość małym odsetku, bo tylko wobec około 3% nieletnich. Najrzadziej proponowanym środkiem wobec nieletnich z grupy OW był zakład poprawczy z warunkowym zawieszeniem (około 2%).

Wykres nr 29. Sugestie co do zastosowania środków wobec nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym



Pozostałe środki proponowane przez biegłych i kuratorów nie przekraczały łącznie 10%.

Specjalistyczne opinie psychologiczne częściej przeprowadzane były w zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu jak dorośli niż wobec nieletnich odpowiadających według zasad upn. Istnieje istotny statystycznie związek pomiędzy rodzajem postępowania, w jakim odpowiadał nieletni, a tym, czy był poddawany specjalistycznym badaniom diagnostycznym⁶⁰.

4.12. Udział rodziców w postępowaniu

W toku analizy akt zebrano obszernie informacje na temat uczestnictwa rodziców lub opiekunów⁶¹ w postępowaniu oraz czynności dokonywanych w trakcie jego trwania. W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli tylko w 30% przypadków rodzice lub opiekunowie brali udział w postępowaniu. W grupie P oraz OW odsetek ten był znacząco wyższy i wynosił odpowiednio 84% i 85%.

⁶⁰ $\chi^2(2, N=330) = 71,75; p < 0,001$ (test dwustronny).

⁶¹ Przez opiekuna rozumie się osobę, pod której pieczęcią nieletni się znajduje.

Tabela nr 10. Aktywność rodziców podczas postępowania

	Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze		Postępowanie opiekuńczo-wychowawcze	
	w liczbach bezwzględnych	w % ⁶²	w liczbach bezwzględnych	w % ⁶²	w liczbach bezwzględnych	w % ⁶²
zgłaszali wnioski dowodowe	1	3,3	4	4,0	4	3,5
zaskarżali czynności procesowe	0	0,0	1	1,0	1	0,9
zaskarżali wydane decyzje	0	0,0	3	3,0	0	0,0
uczestniczyli w czynnościach dowodowych	3	10,0	6	6,1	5	4,3
byli wysłuchani przez sędziego	7	23,3	78	79,5	100	87,0
inne czynności	0	0,0	2	2,0	0	0,0
nie dokonywali w/w czynności	14	46,7	9	9,2	9	7,9

Interesujące wyniki uzyskano na temat aktywności rodziców/opiekunów podczas postępowania. Co do zbiorowości nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. warto podkreślić, że w prawie połowie (47%) rodzice lub opiekunowie nie podejmowali żadnych czynności, w nieco ponad 23% zostali oni wysłuchani przez sędziego, natomiast aktywność w toku postępowania wykazywało tylko około 13% opiekunów – zgłaszali oni wnioski dowodowe (3%) i uczestniczyli w czynnościach dowodowych (10%). W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym, jak i opiekuńczo-wychowawczym opiekunowie nieletnich byli zdecydowanie bardziej aktywni. Tylko nieco ponad 9% z grupy P oraz 8% z OW nie dokonywało żadnych czynności w postępowaniu. W około 80% w grupie P oraz 87% w OW byli oni wysłuchani przez sędziego, a w 14% w grupie P oraz w 9% w OW aktywnie uczestniczyli, składając wnioski dowodowe, zaskarżając wydane przez sąd decyzje i podejmowane czynności procesowe, biorąc udział w czynnościach dowodowych.

Jak widać z uzyskanych wyników, zdecydowanie większą aktywność i zainteresowanie sprawą nieletniego wykazywali rodzice/opiekunowie sprawców od-

⁶² Procenty nie sumują się do 100%, ponieważ w jednej sprawie mogła być więcej niż jedna aktywność podejmowana przez rodziców.

powiadających w postępowaniu przed sądem rodzinnym. Zdecydowanie większy odsetek rodziców wysłuchanych przez sędziego wynika z wymogów procedury upn. Innym powodem tłumaczącym tak mały udział i zaangażowanie rodziców/opiekunów nieletnich odpowiadających w postępowaniu w warunkach art. 10 § 2 k.k. prawdopodobnie było nierespektowanie art. 36 § 1 upn. Według tego artykułu w sytuacji, gdy interesy nieletniego i jego rodziców lub opiekuna pozostają w sprzeczności, nieletni powinien mieć obrońcę, a jeśli go nie ma, prezes sądu powinien wyznaczyć mu obrońcę z urzędu.

4.13. Udział obrońcy w postępowaniu

W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli 89% nieletnich posiadało obrońcę nadanego z urzędu, natomiast 8% z wyboru, wobec nieco ponad 2% nieletnich brak było takiej informacji w aktach sprawy, ale przypuszczać można, że do tak drastycznych zaniedbań jak brak obrońcy nie dochodziło i są to tylko uchybienia w dokumentacji. W zbiorowości P również 89% posiadało obrońcę nadanego z urzędu, a tylko 6% wybrało go samodzielnie. W grupie P około 3% sprawców nie miało obrońcy. Natomiast w zbiorowości OW tylko niespełna 4% sprawców posiadało obrońcę.

Interesujące wyniki uzyskano w kwestii aktywności obrońców nieletnich podczas postępowania (tabela nr 12). W zbiorowościach nieletnich⁶³ w większości spraw, w których przyznani zostali oni z urzędu, ich wkład w sprawę oceniony został negatywnie (około 85%), wręcz nawet jako brak zainteresowania sprawą, nieprzychodzenie na rozprawy, a tylko około 15% nieletnich (w obu zbiorowościach) posiadało obrońcę z urzędu, który był zaangażowany, składał wnioski odwoławcze, wnioski dowodowe, wnosił o apelację. Wśród nieletnich posiadających obrońców z wyboru w większości faktycznie podejmowali oni więcej działań niż ci powołani z urzędu (odpowiednio 57% i 100% ocenionych zostało jako aktywnych w sprawie), mimo że tendencja ta jest bardziej widoczna w zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym. Na podstawie analizy statystycznej ustalono, że istnieje istotny statystycznie związek pomiędzy wkładem obrońcy w sprawę, a tym czy był on powołany z urzędu czy też z wyboru⁶⁴. W sprawach, w których obrońca powoływany był z wyboru, podejmował on zdecydowanie więcej różnych czynności, natomiast w sprawach, gdzie obrońca powołany był z urzędu, takich działań było istotnie mniej.

⁶³ Nie analizowano aktywności obrońców w grupie nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym ze względu na zbyt małe liczebności. W grupie OW pięciu nieletnich posiadało obrońcę, z czego dwóm został on przyznany z urzędu, natomiast w trzech przypadkach był on ustanowiony z wyboru.

⁶⁴ $\chi^2(1, N=193) = 35,26; p < 0,001$ (test dwustronny).

Tabela nr 11. Aktywność obrońcy w toku postępowania

		Postępowanie karne		Postępowanie poprawcze	
		w liczbach bezwzględnych	w %	w liczbach bezwzględnych	w %
Obrońca z urzędu	aktywny, istotny wkład	11	15,1	15	15,2
	mało aktywny, niewielki wkład lub brak wkładu	62	84,9	84	84,8
Obrońca z wyboru	aktywny, istotny wkład	4	57,1	7	100,0
	mało aktywny, niewielki wkład lub brak wkładu	3	42,9	0	0,0

4.14. Zastosowanie środków zapobiegawczych wobec nieletnich

Przepisy upn (art. 18, 26, 27, 40) regulują szczegółowo również kwestie zastosowania odpowiednich środków zapobiegawczych w uzasadnionych przypadkach ukrywania się nieletniego lub podejmowanych przez niego prób zatarcia śladów czynu karalnego.

W badanej zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli tylko wobec 6% nie zastosowano żadnych środków zapobiegawczych, nieco ponad 90% nieletnich zostało zatrzymanych (z czego 2,4% w innej sprawie toczącej się w tym samym czasie). Wobec pozostałych około 4% nieletnich zastosowano dozór policji. W zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu poprawczym wobec 28% nieletnich nie zastosowano w ogóle żadnych środków zapobiegawczych (a więc prawie pięciokrotnie częściej niż wobec nieletnich odpowiadających z art. 10 § 2 k.k.). Środki zapobiegawcze w postaci umieszczenia w placówce o charakterze izolacyjnym orzeczono wobec około 64% nieletnich, z czego w około 3% w innej sprawie. Stosowano również inne środki zapobiegawcze, ale stanowiły one niewielkie odsetki (nadzór kuratora – 4%, poręczenie majątkowe – 0,9%, zakaz opuszczania kraju – 0,9%) i były one przeważnie stosowane łącznie z innymi środkami. Najrzadziej stosowano środki zapobiegawcze wobec nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym – aż wobec około 48% nie stosowano żadnego środka, nieco ponad 10% zostało zatrzymanych (w policyjnej izbie dziecka lub w schronisku), a wobec niespełna 1% orzeczono nadzór kuratora.

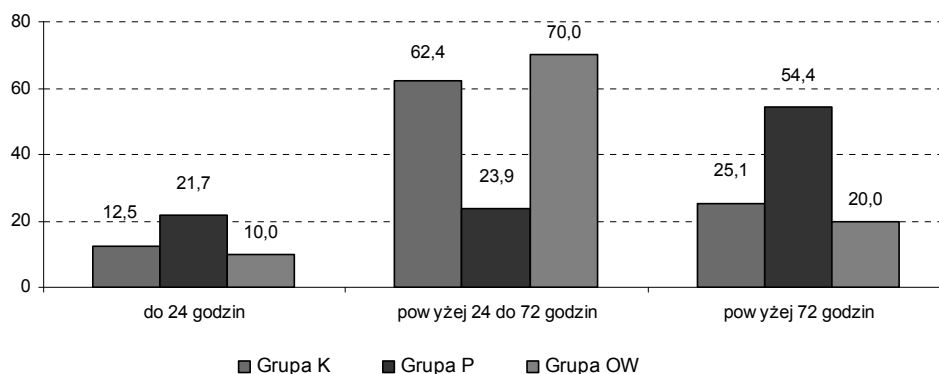
4.14.1. Policyjna izba dziecka

W analizowanej zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu karnym nieco ponad 29% przebywało w policyjnej izbie dziecka. W zbiorowości P takich nieletnich było zdecydowanie najwięcej, bo około 40%, najmniej

natomiast w grupie OW – 7%. W grupie nieletnich odpowiadających jak dorośli w prawie 67% decyzję o umieszczeniu w policyjnej izbie dziecka wydał sąd rodzinny, natomiast w około 21% nieletni został zatrzymany przez policję, a sąd rodzinny powiadamiany był o tym fakcie w ciągu najbliższych 24 godzin. Wśród nieletnich odpowiadających przed sądem rodzinnym w postępowaniu poprawczym wobec 39% z nich sąd wydał postanowienie o zatrzymaniu w policyjnej izbie dziecka, a w ponad 61% wpierw nastąpiło zatrzymanie nieletniego, a później powiadomienie właściwego sądu rodzinnego. W grupie OW wobec niespełna 10% nieletnich powyższe postanowienie wydał sąd rodzinny, natomiast w pozostałych przypadkach został poinformowany o zatrzymaniu. W badanych zbiorowościach w grupie K oraz P w ani jednej sprawie nie zdarzyło się, aby opiekunowie lub inne osoby zaskarżały decyzje o pobycie nieletniego w policyjnej izbie dziecka, w zbiorowości OW takie sytuacje stanowiły około 10% i w całości dokonywane były przez opiekunów nieletnich.

Analizując uzyskane wyniki na temat czasu, jaki nieletni przebywał w policyjnej izbie dziecka, widać, że w sprawach, w których nieletni odpowiadali w warunkach art. 10 § 2 k.k., w 25% przypadków czas ten przekroczył ustawowe 72 godziny, natomiast w zbiorowości nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym tacy nieletni stanowili około 20%. W grupie P zaś odsetek ten wynosił aż 54% (wykres 30).

Wykres nr 30. Czas przebywania nieletnich w policyjnej izbie dziecka



Uzyskane wyniki nie wskazują jednak na zaniedbania w tej dziedzinie, lecz na to, że nieletni odpowiadający jak dorośli częściej zaraz po pobycie w policyjnej izbie dziecka umieszczani byli w schronisku lub w areszcie śledczym w związku z tym, że byli oni nierzadko silnie zdemoralizowani i istniała natychmiastowa potrzeba umieszczenia ich w odpowiedniej placówce. Natomiast

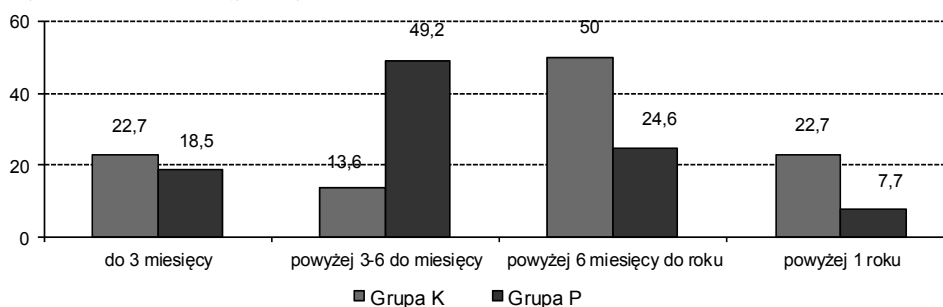
nieletni odpowiadający w postępowaniu poprawczym często oczekiwali w policyjnej izbie dziecka na wolne miejsce w młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub innej placówce resocjalizacyjnej.

4.14.2. Schronisko dla nieletnich

W analizowanych grupach wśród nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. wobec 55% z nich zastosowano umieszczenie w schronisku dla nieletnich. W grupie P takich umieszczeń było zdecydowanie więcej, bo około 61%. Natomiast w zbiorowości OW tacy nieletni stanowili niewielkie odsetki – około 2%. W grupie nieletnich, którzy odpowiadali jak dorośli, w około 9% została zaskarżona decyzja o umieszczeniu go w schronisku, we wszystkich przypadkach zaskarżającym był obrońca nieletniego. W grupie P w prawie 20% doszło do zaskarżenia umieszczenia w schronisku, w około 16% dokonał tego obrońca, natomiast w około 14% rodzice nieletniego⁶⁵. Natomiast w zbiorowości OW, jeżeli już dochodziło do takich sytuacji, to we wszystkich przypadkach stronami skarżącymi umieszczenie nieletniego w schronisku byli rodzice.

Uzyskano również interesujące wyniki dotyczące czasu przebywania nieletnich w schronisku. W zbiorowościach nieletnich odpowiadających według art. 10 § 2 k.k. lub w postępowaniu poprawczym na zbliżonym poziomie (odpowiednio 23% przypadków w grupie K oraz 18% w P) utrzymywał się odsetek nieletnich, którzy przebywali tam do około 3 miesięcy (wykres 31). W grupie nieletnich odpowiadających jak dorośli prawie 14% przebywało w schronisku powyżej trzech miesięcy do pół roku, natomiast w prawie 41% powyżej sześciu miesięcy do roku. Aż w niemalże 23% sąd przedłużył pobyt nieletniego w schronisku na czas trwający powyżej jednego roku. Oczywiście w większości spraw było to związane ze stopniem złożoności sprawy oraz utrzymującymi się obawami zacierania lub mataczenia w sprawie przez nieletnich.

⁶⁵ W danej sprawie zaskarżenia decyzji mogli dokonywać zarówno rodzice nieletniego, jak i inny podmiot.

Wykres nr 31. Czas przebywania nieletniego w schronisku⁶⁶

W zbiorowości P w prawie połowie przypadków nieletni przebywali w schronisku powyżej trzech do sześciu miesięcy (to ponad trzykrotnie częściej niż nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k.), powyżej sześciu miesięcy do jednego roku było już tylko 25% nieletnich, natomiast wobec 8% sąd przedłużył ten pobyt na ponad rok. Przeciętny czas pobytu nieletniego w schronisku dla nieletnich dla zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli to 310 dni, co daje nieco ponad dziesięć miesięcy; dla zbiorowości nieletnich odpowiadających w warunkach upn w postępowaniu poprawczym przeciętny czas pobytu wynosił 151 dni, co daje w przybliżeniu pięć miesięcy, natomiast w grupie OW średni czas pobytu nieletnich w schronisku wynosił 25 dni. Można więc powiedzieć, że nieletni odpowiadający w warunkach art. 10 § 2 k.k. średnio dwa razy dłużej przebywali w schronisku dla nieletnich podczas trwania postępowania niż sprawcy z grupy P.

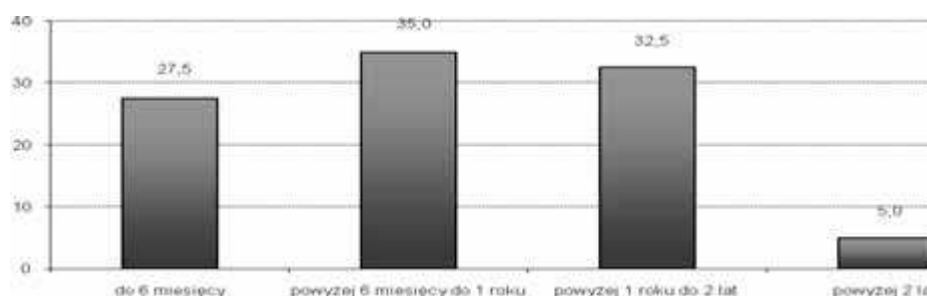
4.14.3. Tymczasowe aresztowanie

Stosowanie tymczasowego aresztowania, zgodnie z art. 18 § 1 pkt 1e upn, ma charakter wyjątkowy i może nastąpić tylko wtedy, gdy umieszczenie w schronisku dla nieletnich byłoby niewystarczające. W analizowanej zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli aż wobec 49% zastosowano tymczasowe aresztowanie. W grupie P tacy nieletni stanowili jednostkowe przypadki (około 2%). W 30% spraw nieletnich odpowiadających jak dorośli postanowienie o tymczasowym aresztowaniu zostało zaskarżone, w tym w około 17% przez samego, nieletniego natomiast w 20% przez jego obrońcę. W zbiorowości P w dwóch przypadkach, gdy zastosowano tymczasowe aresztowanie, decyzja ta nie była zaskarżana; jeden nieletni przebywał tam nieco ponad dwa miesiące (64 dni), natomiast drugi powyżej jednego roku (456 dni).

⁶⁶ Na wykresie nie uwzględniono nieletnich z grupy OW ze względu na zbyt małe liczebności. Umieszczenie w schronisku stosowano wobec trzech nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym. Przebywali oni w schronisku czas nieprzekraczający 3 miesięcy.

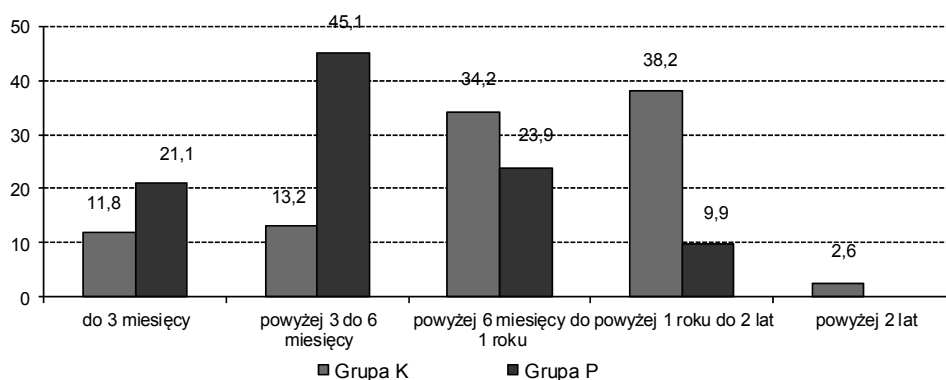
Najczęstszy czas pobytu nieletnich odpowiadających jak dorośli w areszcie śledczym wynosił jedenaście miesięcy. Podkreślić należy, że aż 37% nieletnich przebywało w nim ponad rok, „rekordziści” przebywali tam ponad 2 lub nawet 3 lata.

Wykres nr 32. Czas przebywania w areszcie nieletnich odpowiadających wg zasad art. 10 § 2 k.k.



Dla potrzeb niniejszej analizy stworzono zmienną, w której zliczono czas pobytu nieletniego w policyjnej izbie dziecka, w schronisku dla nieletnich oraz w areszcie śledczym. W zbiorowości sprawców odpowiadających jak dorośli tylko wobec około 7% nie zastosowano żadnego z wyżej wymienionych środków, w grupie P natomiast takich nieletnich było prawie 38%, a w OW około 91%.

Wykres nr 33. Łączny czas stosowania środków zapobiegawczych typu izolacyjnego wobec nieletnich⁶⁷



⁶⁷ Na wykresie nie uwzględniono nieletnich odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym ze względu na zbyt małe liczebności. W całej grupie OW tylko wobec 9% zastosowano środki zapobiegawcze w postaci umieszczenia w placówce o charakterze izolacyjnym, we wszystkich tych przypadkach czas przebywania w ww. placówce nie przekraczał 3 miesięcy.

Jak widać na powyższym wykresie (wykres nr 34) łączny czas stosowania środków zapobiegawczych wobec nieletnich był zdecydowanie krótszy w zbiorowości nieletnich odpowiadających na zasadach upn. Wobec sprawców odpowiadających w postępowaniu poprawczym w 67% środki te stosowano do sześciu miesięcy. Natomiast w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli tylko 25% z nich przebywało w izolacji poniżej sześciu miesięcy. W ponad 34% w grupie K okres ten został wydłużony z sześciu miesięcy do roku. Natomiast aż w 38% trwał on powyżej jednego roku do dwóch lat, w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli pojawił się również odsetek (prawie 3%) przebywających w izolacji ponad dwa lata. W grupie P wobec niemalże 1/4 sprawców stosowano środki zapobiegawcze w postaci zatrzymania do roku czasu, natomiast wobec około 10% aż do 2 lat.

5. Postępowanie sądowe

5.1. Przebieg postępowania

Postępowanie karne może być prowadzone w stosunku do nieletnich, którzy w chwili popełnienia przestępstwa ukończyli 15 lat, odpowiadają na zasadach określonych w art. 10 § 2 k.k. Jedną z przesłanek zastosowania tego rodzaju postępowania jest popełnienie czynu karalnego wymienionego w tym artykule⁶⁸. Podejmując decyzję o rozpoznaniu sprawy w postępowaniu karnym, zwraca się również uwagę na okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy. Szczególną uwagę przywiązuje się do tego, czy uprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne⁶⁹.

W grupie OW uzyskano informacje na temat jawności postępowania w 103 przypadkach. I co jest dość zaskakujące, z adnotacji w aktach wynika, że aż 60% z nich odbyło się jawnie. Jest to dość duży odsetek, aby uznać, że w tych przypadkach celem jawności były względy wychowawcze. W grupie P było już znacznie mniej adnotacji o jawności rozprawy niż w grupie OW – 45%. Trudno jest znaleźć wytłumaczenie inne niż błędy w dokumentowaniu przebiegu postępowania (i np. zakreślanie na formularzu protokołu niewłaściwej możliwości). Jedno, co przychodzi na myśl, to fakt, że w grupie P rozpatrywano o połowę więcej soraw o zgwałcenia i wyłączenie jawności mogło nastąpić ze względu na ofiarę, a nie na fakt, że sprawcą czynu karalnego jest nieletni.

W postępowaniu karnym rozprawa jawnie odbyła się aż w 77% przypadków. Jest to również niezgodne z ogólną zasadą wyłączania jawności w postępowaniu

⁶⁸ Są to czyny określone w art. 134, art. 148 § 1, 2 lub 3, art. 156 § 1 lub 3, art. 163 § 1 lub 3, art. 166, art. 173 § 1 lub 3, art. 197 § 3, art. 252 § 1 lub 2 oraz art. 280.

⁶⁹ Art. 10 § 2 k.k.

w sprawach, w których zachodzą podstawy do zastosowania kary na podstawie art. 10 § 2 (art. 18 § 2 pkt 10 d) upn i art. 53 § 1 upn.

Jak już wspomniano, udział obrońcy jest obowiązkowy zarówno w postępowaniu karnym, jak i poprawczym. Jeżeli sprawca nie ma adwokata, sąd powinien mu go wyznaczyć z urzędu. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym udział adwokata nie jest wymagany, chyba że interesy nieletniego są sprzeczne z interesami jego rodziców bądź opiekunów.

W postępowaniu karnym 95% badanych miało obrońcę, a w poprawczym 94%. Jak widać, większość badanych, którzy obowiązkowo mieli mieć adwokata, miała go. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym obrońcę miało tylko 3% badanych.

Podobnie wygląda sprawa obecności prokuratora podczas rozprawy. Jest ona obowiązkowa w sprawach o czyny z art. 10 § 2 k.k. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym prokurator nie ma obowiązku uczestniczyć.

W sprawach karnych odnotowano obecność prokuratora w 54% rozprawach, w poprawczym zaś tylko w 46% rozprawach. Jest to zaskakująco mało, jeżeli zważyć na fakt, że jego obecność w obu przypadkach była obowiązkowa. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym prokurator brał udział w 44% przypadków.

Rodzice lub opiekunowie prawni brali udział w 89% posiedzeń dotyczących sprawców z grupy OW, w 90% rozpraw z grupy P i tylko w 32% rozpraw z grupy K. Jak widać znacznie mniejsze wsparcie rodziców mieli nieletni odpowiadający w postępowaniu karnym. Dziać się tak mogło dlatego, że większość badanych z grupy K pochodziła z rodzin zaburzonych, w których dość często rodzice byli obojętni na los dziecka.

Do popełnienia czynu przyznało się 69% nieletnich z Grupy OW, 80% z grupy P i 95% z grupy K. Jest to dość zaskakujące, ponieważ spodziewano się, że osoby najmniej zdeprawowane, które odpowiadały w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym, będą częściej przyznawać się do sprawstwa niż pozostałe. Było jednak odwrotnie. Trudno jest to jednoznacznie wytłumaczyć. Najwięcej osób przyznało się w postępowaniu karnym, być może w sprawach tych nie mogło być wątpliwości w świetle materiału dowodowego lub też może strach przed karą pozbawienia wolności wymusił na badanych przyznanie się w celu uzyskania złagodzenia kary.

W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym niespełna 15% nieletnich zostało poddanych badaniom, które mogły by pomóc ustalić stopień rozwoju sprawcy. W postępowaniu poprawczym skierowano na badania pod tym kątem 88% nieletnich, a w karnym 84% badanych.

Zwrócono uwagę na fakt, że sędziowie bardzo rzadko zwracali się do szkół z prośbą o wydanie opinii na temat nieletniego sprawcy. W aktach znalazło się 112 takich zapytań, co stanowi około 34% badanych sprawców.

W postępowaniu karnym uzyskano taką opinię o 44% nieletnich, w poprawczym o 39% badanych, a w opiekuńczo-wychowawczym już tylko o 24% sprawców.

Wywiad środowiskowy był przeprowadzony w stosunku do 90% sprawców z grupy OW, 88% z grupy P i 93% grupy K. Pod tym względem postępowania sądowe nie odbiegają od siebie.

Nasuwa się jednak wniosek, że w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym sędzia czerpał wiedzę na temat nieletniego głównie z wywiadu środowiskowego. W postępowaniu poprawczym i karnym wspomagał się on również opiniami specjalistów, takich jak psycholog czy psychiatra.

5.2. Orzeczone środki

Trudno jest porównywać sytuacje nieletnich, wobec których sąd rodzinny orzekł środki wychowawcze lub poprawcze, i nieletnich ukaranych przez sąd karny. Istnieje również duża różnica w stosowaniu środków w postępowaniu poprawczym i opiekuńczo-wychowawczym.

W postępowaniach opiekuńczo-wychowawczych w większości przypadków orzeczono środek wychowawczy (87%). W 10% przypadków umorzono postępowanie oraz w 3% wyłączono sprawę do innego postępowania.

W około 50% postępowań opiekuńczo-wychowawczych ustanowiono nad sprawcą nadzór kuratora. Upomnienie zastosowano w stosunku do 26% nieletnich. Odpowiedzialny nadzór rodziców lub osoby godnej zaufania ustanowiono w 12% przypadków. W ośrodku wychowawczym umieszczono 8% sprawców, w 3% przypadków skierowano sprawcę do ośrodka kuratorskiego. Zobowiązanie do określonego zachowania zastosowano do 15% badanych⁷⁰.

W większości przypadków postępowanie poprawcze zakończyło się zastosowaniem środka (około 96%). W pozostałych 4% przypadków umorzono postępowanie. Ze stu jedenastu sprawców, wobec których zapadło orzeczenie, co do większości zastosowano zakład poprawczy w zawieszeniu (49%). Zazwyczaj zakład poprawczy w zawieszeniu był orzekany łącznie z nadzorem kuratora (79%). Bezwzględnie umieszczonych zostało w zakładzie poprawczym 41% badanych. Wobec 10% nieletnich zastosowano inne środki.

⁷⁰ Nie sumuje się do 100%, ponieważ czasem w stosunku do nieletniego zastosowano więcej niż jeden środek wychowawczy.

We wszystkich postępowaniach karnych doszło do orzeczenia kary. Ponad 73% sprawców zostało skazanych na bezwzględne pozbawienie wolności. Około 17% badanych orzeczono karę pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby. Wobec niespełna 10% nieletnich odpowiadających przed sądem karnym zastosowano umieszczenie w zakładzie poprawczym, z czego połowę z nich w postaci bezwzględnej.

Jak wspomniano wcześniej, w postępowaniu karnym najczęściej orzekano bezwzględne pozbawienie wolności. Możliwy wymiar tej kary był szeroko zakreślony, bo od minimum 2 do 25 lat pozbawienia wolności. Połowa sprawców została skazana na przebywanie w zakładzie karnym od 2 do 4 lat. Co do drugiej połowy sprawców wymiar kary pozbawienia wolności był już znacznie dłuższy. Na czas od 5 do 9 lat pozbawienia wolności zostało skazanych 20% nieletnich. Około 22% badanych zostało skazanych na pobyt w zakładzie karnym na czas od 10 do 15 lat. Dość interesujący jest fakt, że aż 8% nieletnich skazano na 25 lat pozbawienia wolności. Wszyscy ci sprawcy zostali skazani za popełnienie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem.

Kwestionariusz do badania akt zawierał pytanie, czy zdaniem osoby badającej akta sąd powinien w danej sprawie zastosować art. 10 § 2 k.k. Ocenę swoją badacz opierał na sprawdzeniu, czy zaistniały ustawowe przesłanki zastosowania tego artykułu oraz na analizie okoliczności przestępstwa. Należy tutaj podkreślić, że oceny te były bardzo subiektywne. W postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym większość badanych przypadków (88%) uznano za niekwalifikujące się do rozpatrywania ich w postępowaniu karnym. Tylko w trzech sytuacjach (3%) badacze uznali, że powinno się zastosować art. 10 § 2 k.k. W pozostałych 9% spraw rozpatrywanych w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym oceniono, że trudno jest jednoznacznie to ocenić. W postępowaniu poprawczym 66% przypadków uznano za niekwalifikujące się do postępowania karnego. W stosunku do 16% nieletnich stwierdzono, że powinno się jednak zastosować art. 10 § 2 k.k. W pozostałych 18% przypadków nie można było jednoznacznie tego określić. W postępowaniu karnym tylko 5% przypadków uznano za niekwalifikujące się do tego rodzaju postępowania. Większość nieletnich z tej grupy (82%) powinna zdaniem badaczy ponosić odpowiedzialność karną. W pozostałych przypadkach (13%) badacze nie mieli zdania na ten temat.

Z grupy 329 nieletnich, w stosunku do których orzeczono sądowe środki oddziaływania (niezależnie od rodzaju postępowania), tylko w sześćdziesięciu dwóch przypadkach doszło do apelacji (19%). Z tego obrońca wraz z nieletnim złożyli 50 wniosków na korzyść sprawcy (81%). Pozostałe 12 wniosków składał prokurator na niekorzyść sprawcy – 19%. Najczęściej podstawą apelacji było uznanie kary za niewspółmierną do popełnionego czynu – 58%. Na ten fakt

powoływali się zarówno obrońcy, chcąc uzyskać dla nieletniego łagodniejszą karę, jak i prokuratorzy, którzy chcieli ją zaostrzyć. Innym dość częstym powodem było wskazanie, że kwalifikacja prawna była niewłaściwa i że wystąpił błąd w ustaleniach faktycznych – 23%. W 16% przypadków powoływano się na tak różne powody, że trudno było je zaliczyć do konkretnej kategorii. Tylko w 3% spraw podstawą apelacji było naruszenie zasad wymienionych w art. 10 § 2 k.k.

Sąd apelacyjny w większości przypadków (65%) zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. W kolejnych 16% spraw uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez właściwy sąd. Wyrok zmieniono w 19% przypadków. Dzięki zmianie wyroku 67% nieletnich wymierzono łagodniejszą karę, a 33% zmieniono na surowszą. Wynika to zapewne z faktu, że większość wniosków o apelację kierował obrońca.

Najwięcej wniosków o apelację złożono od wyroków wydanych w postępowaniu karnym – 80%. Po postępowaniu poprawczym takich wniosków było 18% i tylko 2% dotyczących orzeczeń w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

6. Podsumowanie

Sprawy nieletnich są raczej rzadko rozpatrywane w wydziałach karnych, jeśli patrzy się na ogół sprawców wszystkich czynów karalnych. Jednak w niniejszym badaniu, co czwarty sprawca czynu wymienionego w art. 10 § 2 k.k. odpowiadał na jego podstawie.

Najczęściej postępowanie karne toczyło się z powodu popełnienia przez nieletniego rozboju (43%) oraz zabójstwa (40%), rzadziej gwałtu (13%) lub ciężkiego uszkodzenia ciała (4%). Czynem, który podnosi ryzyko trafiaenia nieletniego do postępowania karnego, jest zabójstwo. Aż 73% sprawców takiego czynu odpowiadało przed sądem karnym, a tylko 27% nieletnich, którzy popełnili rozbój.

Większość nieletnich sprawców (84%), którzy odpowiadali jako dorośli popełniła czyn karalny przy współudziale osoby dorosłej. Mogło to łączyć się z faktem, że często sąd rodzinny przychylił się do wniosku prokuratora, aby dla dobra śledztwa z postępowania karnego nie wyłączać sprawy nieletniego.

Jeżeli chodzi o właściwości osobiste nieletnich odpowiadających przed sądem karnym, to w większości (90%) przypadków przejawiali oni wcześniej oznaki demoralizacji. Jak już wykazano, istnieje silny związek pomiędzy demoralizacją a zaburzonym środowiskiem rodzinnym. Około 63% nieletnich sprawców, których sprawy były rozpoznawane w postępowaniu karnym, pochodziło z rodzin dysfunkcyjnych. Większość sprawców, którzy odpowiadali jako dorośli, miała

uprzednio sprawy w sądzie rodzinnym (70%). Istotny był tutaj również wiek sprawcy. Postępowanie karne częściej, bo w 77%, toczyło się w stosunku do osób, które miały ukończone 16 lat niż 15 lat. Nieprawidłową osobowość stwierdzono u połowy nieletnich, którzy odpowiadali w postępowaniu karnym. Uznano jednak, że zaburzona osobowość mogła mieć wpływ na podjęcie przez nieletniego zachowań niezgodnych z prawem, ale nie determinowała decyzji sędziego co do wyboru rodzaju postępowania. Nasuwa się tutaj wniosek, że postępowanie karne stosowano częściej do osób zdemoralizowanych, które miały skończone 16 lat i już wcześniej odpowiadały przed sądem rodzinnym.

Jak wykazały badania, nieletni odpowiadający z art. 10 § 2 k.k. oraz w postępowaniu poprawczym zdecydowanie częściej przejawiali cechy demoralizacji niż sprawcy odpowiadający w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym (odpowiednio 90% i 47%). Grupy te wyraźnie różnicował sam poziom demoralizacji. W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli wysoki poziom stwierdzono aż u 42% nieletnich, natomiast w grupie „poprawczej” u 22%, a w OW takich sprawców było zdecydowanie najmniej, bo niespełna 3%. Na tej podstawie można wysnuć wniosek, iż nieletni odpowiadający jak dorośli częściej i w stopniu wyższym przejawiali symptomy demoralizacji. Prawdopodobnym jest więc, że stopień demoralizacji miał wpływ na to, jak nieletni odpowiadał za popełniony czyn – czy na zasadach art. 10 § 2 k.k., czy według upn.

Interesujące wydają się być również wyniki dotyczące uprzedniego zastosowania środków wobec nieletnich. Stwierdzono, iż nieletni odpowiadający w postępowaniu karnym znacząco częściej mieli wcześniej sprawy o czyny karalne niż sprawcy odpowiadający w postępowaniu poprawczym czy opiekuńczo-wychowawczym. Aż 70% nieletnich odpowiadających według zasad art. 10 § 2 k.k. miało wcześniej sprawy w sądzie rodzinnym, z czego w ponad 50% były to sprawy o dokonane czyny karalne. W grupie sprawców odpowiadających w postępowaniu poprawczym sytuacja wyglądała podobnie, wobec ponad 70% prowadzono wcześniej sprawy w sądzie, z czego około 40% dotyczyła popełnionych czynów karalnych. Wyniki te zdają się również potwierdzać wniosek, że w postępowaniu karnym rozpatrywane były sprawy nieletnich bardziej zdemoralizowanych i mających już wcześniej konflikty z prawem. Narzuca się jednak jeszcze jedna uwaga, że nieletni odpowiadający za swoje czyny w postępowaniu karnym wykazywali podobne właściwości osobiste jak sprawcy, którzy odpowiadali w postępowaniu poprawczym. Udział osób zdemoralizowanych, które miały już wcześniej sprawy w sądzie, był grupie P zbliżony do grupy K.⁷¹

⁷¹ Zależność tę obrazuje wykres zamieszczony w aneksie 2 – okoliczności sprawy i właściwości sprawcy w poszczególnych postępowaniach.

Jeśli chodzi o uprzednie stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych, to odsetek nieletnich, wobec których stosowano już wcześniej środki wychowawcze bądź poprawcze, był zbliżony zarówno w grupie K jak P (odpowiednio 66% i 68%), natomiast w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym wynosił on około 25%.

Zaobserwowano, że nieletni odpowiadający jak dorośli częściej eksperymentowali z alkoholem i narkotykami, jak również częściej byli pod wpływem alkoholu podczas zdarzenia. Sprawcy ci przejawiali również większe nasilenie zachowań agresywnych, częściej używali bezpośredniej siły fizycznej wobec ofiar (77%) niż nieletni odpowiadający w postępowaniu poprawczym (61%) czy opiekuńczo-wychowawczym (37%).

Należy wskazać również, iż nieletni odpowiadający w postępowaniu karnym zdecydowanie częściej po popełnionym czynie podejmowali działania polegające na zacieraniu śladów, ukrywaniu się czy zastraszaniu świadków lub samych pokrzywdzonych (odpowiednio 26% do około 3% w grupie P czy OW). Można domniemywać, iż przyczyną takiego stanu rzeczy może być opisywany wcześniej wyższy poziom demoralizacji sprawców odpowiadających jak dorośli. Nie można wykluczyć również, iż większa powaga czynu, a także uprzednia karalność mogły skłaniać osoby odpowiadające z art. 10 § 2 k.k. do prób uniknięcia odpowiedzialności.

Ofiarami nieletnich odpowiadających jak dorośli najczęściej padały osoby od nich starsze o co najmniej kilka lat. Natomiast nieletni odpowiadający według zasad upn wybierali najczęściej ofiary młodsze od siebie lub w tym samym wieku.

W zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli częściej, bo w ponad 20% przypadków, doszło do zgonu pokrzywdzonego w wyniku popełnionego czynu. Natomiast wśród sprawców z grupy P oraz OW znacząco częściej pokrzywdzeni nie doznali żadnych obrażeń lub były one lekkie. Widać zatem wyraźnie, że nieletni odpowiadający w postępowaniu karnym częściej dokonywali czynów godzących bezpośrednio w życie człowieka niż sprawcy odpowiadający według zasad upn.

Zaobserwowano również, że nieletni odpowiadający w postępowaniu jak dorośli częściej nie znali przed wydarzeniem i nie pozostawali z pokrzywdzonym w żadnych relacjach w przeciwieństwie do sprawców z grupy P oraz OW, którzy najczęściej dokonywali czynów na szkodę osób dobrze im znanych.

Analiza wyników badań ujawniła szereg nieprawidłowości związanych z przebiegiem postępowania. Zgodnie z uregulowaniami zawartymi w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich postuluje się, aby nieletni był przesłuchiwany/wysłuchiwany w warunkach najbardziej zbliżonych do naturalnych,

w miarę potrzeby w miejscu zamieszkania. W obu zbiorowościach najczęściej nieletniego przesłuchiowano/wysłuchiowano w komisariacie policji. Tylko 4% sprawców odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym wysłuchanych zostało w warunkach zbliżonych do naturalnych.

Rażące przypadki naruszeń zaobserwowano w zbiorowości nieletnich odpowiadających jak dorośli. W ponad 24% przypadków przy przesłuchaniu nieletniego nie uczestniczyła żadna uprawniona do tego osoba. W grupie P sytuacji takich było znacznie mniej i stanowiły one około 8%, natomiast w OW niespełna 1%. Zaznaczyć należy, że wszystkich zaobserwowanych uchybień w tej kwestii dopuściła się policja.

Wiele wątpliwości budziły również przypadki, w których podczas przesłuchania drugą osobą obecną podczas ww. czynności był inny funkcjonariusz policji. Wydaje się również, że sprzeczność interesów stanowiły sytuacje, gdy przedstawiciel placówki był jednocześnie osobą zgłaszającą popełnienie czynu karalnego i uczestniczącą w przesłuchaniu/wysłuchaniu nieletniego.

W postępowaniu w sprawach, w których zastosowano art. 10 § 2 k.k., wykonywano znacznie więcej czynności mających na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy, tj. konfrontacja, eksperyment procesowy, użycie psa służbowego, skierowanie na specjalistyczne badania itp.

Wobec nieletnich odpowiadających jak dorośli tylko w 44% zwrócono się do szkoły o wydanie opinii o nieletnim, w grupie P jeszcze rzadziej – w 39%, natomiast w OW w niespełna 23%. Jeżeli już pojawiały się opinie ze szkoły, to w większości przypadków były one sporządzone bardzo zdawkowo i nie zawierały szeregu istotnych informacji o nieletnim.

W większości przypadków niezależnie od grupy nie została również sporządzona prognoza kryminologiczna na temat nieletniego – odpowiednio 73% w grupie K, 65% w P oraz aż w 96% OW. Jeżeli jednak były przygotowane, to najczęściej wobec nieletnich odpowiadających w warunkach art. 10 § 2 k.k. lub w postępowaniu poprawczym (odpowiednio w 27% i 33%). Natomiast wobec sprawców odpowiadających w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym prognozę sporządzono tylko wobec niespełna 4% nieletnich.

Zastanawia więc fakt, na jakiej podstawie podejmowane są decyzje, skoro brak jest specjalistycznych opinii na ich temat lub są one niekiedy sporządzane w sposób skrótowy i powierzchowny, pomijający ważne kwestie.

Obrońcy przyznani nieletniemu z urzędu nie wykazywali się aktywnością, a w niektórych przypadkach wręcz nawet oceniono, że nie byli zainteresowani prowadzoną sprawą. Nie należały do rzadkości sprawy, w których adwokat nie pojawiał się na rozprawie czy posiedzeniu sądu lub był do niej nieprzygotowany.

Choć zgodnie z zasadami upn nieletni przebywający w schronisku powinni mieć obrońców, a jeżeli ich nie mają, powinni im być oni przyznani z urzędu, to aż wobec 7% nieletnich zaobserwowano nieprawidłowości z tym związane, tzn. mimo iż istniały obiektywne przesłanki ku temu, nieletni nie mieli obrońców podczas postępowania.

Postępowania sądowe różnią się pod względem staranności ich prowadzenia. Najbardziej starannie i rzetelnie materiał na temat nieletniego zbierano w postępowaniu karnym.

Nieletni odpowiadający jak dorośli częściej – około 65% – poddawani byli różnorodnym badaniom psychologicznym, psychiatrycznym, natomiast sprawcy, którzy odpowiadali przed sądem rodzinnym, byli badani stosunkowo rzadziej – 32%.

Podczas analizy akt sądowych stwierdzono, że w postępowaniu karnym jak i poprawczym, gdzie w świetle prawa wymagane jest, aby nieletni miał obrońcę, około 4% nieletnich nie miało adwokata.

Podczas rozpraw w postępowaniu karnym i poprawczym, gdzie był wymagany udział prokuratora, w około połowie przypadków nie był on obecny na rozprawie.

Sprawcy odpowiadający w postępowaniu karnym w większości (73%) zostali skazani na bezwzględne pozbawienie wolności. W tym postępowaniu środki izolacyjne, tj. bezwzględną karę pozbawienia wolności lub umieszczenie w zakładzie poprawczym, orzeczono w stosunku do 78% nieletnich. W postępowaniu poprawczym na bezwzględne umieszczenie w zakładzie poprawczym skazano 41% badanych. Nieletni, którzy odpowiadali w postępowaniu karnym, zostali więc potraktowani zdecydowanie surowiej.

Wiadomo też, że umieszczanie osoby niepełnoletniej w zakładzie karnym na długi okres czasu, np. 25 lat, będzie stanowić przeszkodę w kontynuowaniu nauki. Może warto by rozważyć takie rozwiązanie, jak np. przyjęte we Francji, że pierwsze lata kary pozbawienia wolności sprawca odbywałby w zakładzie poprawczym, a po ukończeniu przez niego 21. roku życia byłby przeniesiony do zakładu karnego. Takie rozwiązanie dałoby nieletniemu możliwość ukończenia chociażby gimnazjum, a może w niektórych przypadkach nawet szkoły średniej. Jest to istotne, ponieważ aż 83% skazanych w postępowaniu karnym nadal kontynuowało naukę.

Z analizy okoliczności sprawy oraz właściwości osobistych sprawców odpowiadających w postępowaniu karnym wynika, że sędziowie rodzinni słusznie skierowali te przypadki do sądu karnego. Badacze, dokonując także subiektywnej oceny, uznali, że większość sprawców z grupy K (95%) powinna odpowiadać na zasadach Kodeksu karnego.

Wnioski

Uzyskane w trakcie badań informacje pozwoliły na sformułowanie wielu wniosków. Przede wszystkim jednak umożliwiły dokonanie oceny praktyki orzekania w sprawach nieletnich, którzy popełnili najpoważniejsze czyny, a zwłaszcza korzystania przez sądy z możliwości skazania nieletniego w myśl zasad określonych w art. 10 § 2 k.k. Najogólniej ocena ta wypadła pozytywnie. Okazało się też, że na przestrzeni lat utrzymuje się taka sama polityka stosowania możliwości wyjątkowego karania nieletnich.

Pierwsza refleksja dotyczy częstości rozpoznawania spraw nieletnich przez sąd karny. Liczebnie takich spraw nie jest dużo, tak jak i było w latach poprzednich badań, co przemawia za tezą, że możliwość pociągania nieletnich do odpowiedzialności karnej stosowana jest raczej ostrożnie, jako wyjątek od reguły. To, że w niniejszych badaniach do sądu karnego trafiła czwarta część spośród zbadanych nieletnich, którzy popełnili czyny wymienione w art. 10 § 2 k.k. (co może budzić pewne zaskoczenie), wynika tylko z tego, że nie badano wszystkich spraw o rozbój rozpoznanych w sądach rodzinnych na terenie całego kraju, a jedynie te z kilku wylosowanych okręgów, co prawdopodobnie spowodowało zmianę w proporcji spraw przekazanych do sądów karnych. Byłoby inaczej, gdyby uwzględniono wszystkie sprawy nieletnich 15- i 16-latków o rozbój, a było ich w badanym okresie kilka tysięcy.⁷²

Analiza spraw, które trafiły do sądów karnych, i porównanie ich z tymi rozpoznanymi w sądzie rodzinnym potwierdzają przekonanie o korzystaniu z tej pierwszej możliwości w przypadkach czynów o najbardziej drastycznym charakterze, do tego popełnianych przez nieletnich wykazujących głębszą demoralizację, będących w chwili czynu pod wpływem alkoholu i używających przemocy oraz niebezpiecznych narzędzi. Nieletni mający sprawy w sądach karnych częściej niż nieletni, których sprawy rozpoznawał sąd rodzinny, współdziałali z dorosłymi i na szkodę dorosłych (przy czym aż w co piątym przypadku spowodowali zgon ofiary⁷³). Więcej spośród nich miało wcześniej sprawy w sądzie rodzinnym, a zastosowane wówczas środki wychowawcze lub poprawcze częściej okazywały się nieskuteczne. W 95% spraw rozpoznanych w sądach karnych badający byli przekonani o słuszności wyboru takiego sposobu postępowania. Podobnie oceniano trafność wyboru spraw do rozpoznania przez sąd karny w badaniach prowadzonych 15 lat temu w naszym Instytucie⁷⁴. Podobnie też jak wtedy powstała

⁷² Por. str. 4.

⁷³ Spośród nieletnich odpowiadających przed sądem rodzinnym 3,8% (9) doprowadziło do utraty życia pokrzywdzonego.

⁷⁴ B. Czarniecka-Działuk, *Problematyka odpowiedzialności...*, op. cit.

co do nielicznej grupy spraw rozpoznanych w sądzie rodzinny wątpliwość, czy słusznym było nieskorzystanie z art. 10 § 2 k.k. wobec zdecydowanie negatywnej prognozy i poważnego charakteru czynu. Nadal trudno dokonywać takiej oceny na podstawie informacji zawartych w aktach sądowych, z uwagi na to, że dość często były one lakoniczne, a niekiedy nawet brak było wystarczających danych osobopoznawczych – co dotyczy zwłaszcza dokumentowania spraw rozpoznawanych w postępowaniu opiekuńczo-wychowawczym.

Badania wykazały, że pewne aspekty postępowania odbiegają od przyjętego schematu ustawowego. Dotyczy to stosowania wobec nieletnich zatrzymania w areszcie, co według przepisów może mieć miejsce tylko gdy, umieszczenie w schronisku dla nieletnich byłoby niewystarczające. W świetle praktyki stosowanie aresztu nie ma charakteru wyjątkowego, skoro trafiła do niego niemal połowa nieletnich odpowiadających jak dorośli, z czego prawie 40% na ponad rok (pięciu z nich spędziło w nim więcej niż dwa lub nawet ponad trzy lata). Jak trafnie zauważał P. Górecki, przesłanka „gdy umieszczenie w schronisku byłoby niewystarczające” jest nieprecyzyjna, co może prowadzić do pewnej dowolności w stosowaniu tego najsurowszego środka zapobiegawczego⁷⁵. Jak widać, praktyka rzeczywiście szeroko korzysta z możliwości stosowania wobec nieletnich tymczasowego aresztowania. Wspomnieć jeszcze warto, że przeciętny czas pobytu w schronisku nieletnich odpowiadających jak dorośli był ponad dwukrotnie dłuższy niż pozostałych (i wynosił przeciętnie ponad 10 miesięcy), co zapewne można wytłumaczyć skomplikowaniem spraw, większą liczbą czynności dowodowych bądź też występowaniem w sprawie współsprawców, zwłaszcza dorosłych.

Stosowanie środków zapobiegawczych wobec nieletnich odpowiadających jak dorośli, zwłaszcza aresztu, powinno być przedmiotem dalszej uważnej kontroli, jakie były jego przesłanki, czy rzeczywiście umieszczenie w schronisku byłoby niewystarczające, czy uzasadniony był czas jego trwania oraz czy i jaki wpływ ma popełnienie czynu wraz z dorosłymi współsprawcami, czy nieletni w czasie pobytu w areszcie kontynuowali naukę itp.

Badania wykazały, że podobnie jak wśród spraw przeanalizowanych piętnaście oraz sześć lat temu, dominują przestępstwa kwalifikowanego rozboju, zabójstwa oraz kwalifikowane zgwałcenie. Nie występują natomiast inne czyny wymienione w art. 10 § 2 k.k. W tej sytuacji nie wydaje się celowe poszerzanie katalogu takich czynów.

Zwraca również uwagę fakt, że z możliwości zastosowania przepisów Kodeksu karnego kilkakrotnie częściej korzysta się wobec nieletnich starszych

⁷⁵ P. Górecki, *Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich – po nowelizacji*, „Prokuratura i Prawo” 2001, nr 5, str. 34.

(piętnastolatki stanowili 29% nieletnich odpowiadających karze; w badaniach I. Rzeplińskiej wśród 43 nieletnich tylko 4 miało w chwili czynu 15 lat)⁷⁶. Spośród piętnastoletnich sprawców wszystkich czynów wymienionych w art. 10 § 2 k.k. tylko 17% skierowano do sądu karnego, a w tej grupie przeważali sprawcy zabójstw (42%), a co czwarty popełnił rozbój, a 17% zgwałcenie kwalifikowane), niemal połowa działała wraz z dorosłym. Niemal wszyscy ci 15-latkowie wcześniej już wykazywali przejawy demoralizacji, a ponad połowa z nich miała uprzednio sprawy w sądzie rodzinnym. Skierowanie ich spraw do sądu rodzinnego oceniono jako uzasadnione. Nie wydaje się jednak zasadne dalsze obniżanie granicy wieku wyjątkowej odpowiedzialności karnej. Podobnie pisało w 1995 r.: „Wprowadzanie rewolucyjnych zmian do zasad odpowiedzialności nieletnich (jak np. obniżanie granic wieku z powodu dość nielicznej – choć kłopotliwej – grupy „najgroźniejszych” nieletnich wydaje się więc niecelowe. Należałoby raczej skupić się nad zagadnieniami praktyki korzystania z istniejących rozwiązań ustawowych”⁷⁷.

Do podobnego wniosku doszła także I. Rzeplińska po przeanalizowaniu wstępnych wyników longitudinalnych badań nieletnich, którzy w latach 2000–2001 odpowiadali przed sądem karnym jak dorośli: „Nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia dla obniżania wieku odpowiedzialności karnej nieletnich, ani poszerzania katalogu przestępstw, za które nieletni mogą odpowiadać jak dorośli, ani specjalnego zaostrzania wymiaru kary wobec tej kategorii nieletnich sprawców”⁷⁸. Okazało się, że prawie połowa została skazana w okresie katamnezy (do maja 2010 roku), zaś nieco więcej, niż połowa nie kontynuowała kariery kryminalnej. Ponownie popełniający przestępstwa (21 nieletnich) mieli na koncie od 1 skazania (8–38%) po dwa i więcej. Jedna osoba popełniła zabójstwo, będąc młodym, ale już dorosłym człowiekiem. Pozostałych I. Rzeplińska określiła raczej jako kłopotliwych sprawców przeciętnych czynów niż groźnych⁷⁹. Wyniki prezentowanych badań są istotne dla polityki kryminalnej: nieletni, którzy po ukończeniu 15. roku życia dopuszczają się i są skazywani za najpoważniejsze przestępstwa, to bardzo wąska grupa w zbiorowości nieletnich sprawców czynów

⁷⁶ I. Rzeplińska, op. cit., str. 509.

⁷⁷ B. Czarnecka-Działuk, op. cit., str. 36.

⁷⁸ I. Rzeplińska, *Kariery kryminalne nieletnich skazanych w warunkach art. 10 § k.k.*, w: A. Michalska-Warias, I. Nowakowski, J. Piorkowska-Flieger (red.), *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, Lublin 2011, str. 752.

⁷⁹ Najczęściej byli skazywani za przestępstwa przeciwko mieniu, na drugim miejscu – przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, na trzecim miejscu – przeciwko życiu i zdrowiu, w tym jedno skazanie za zabójstwo, dalej za przestępstwa przeciwko dokumentom i przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

karalnych, a jeszcze węższa jest grupa tych, którzy kontynuują karierę kryminalną już jako dorośli.

Jak więc widać, na przestrzeni co najmniej kilkunastu lat polityka kryminalna wobec nieletnich sprawców najpoważniejszych przestępstw pozostawała stabilna, odmiennie niż dzieje się w innych krajach europejskich czy w Stanach Zjednoczonych, gdzie występuje tendencja do reakcji represyjnej. Wnioski nadsuwające się po kolejnych badaniach można było powtarzać lub do nich odsyłać. Podkreślić należy raz jeszcze: warto skupiać się na zapobieganiu przestępczości, pogłębianiu się nieprzystosowania nieletnich oraz na jak najefektywniejszych pierwszych reakcjach na czyny karalne bądź przejawy demoralizacji, reagować choćby w sposób symboliczny na kolejne czyny (a nie automatycznie umarzać postępowanie z uwagi na wcześniej zastosowane środki), aby ani u sprawców – ani wśród społeczeństwa – nie powstało poczucie bezkarności, uczyć młodych ludzi ponoszenia odpowiedzialności za swoje postępowanie, także poprzez uwzględnianie sytuacji osób przez nich pokrzywdzonych. Jeśli zaś chodzi o najbardziej zdemoralizowanych sprawców najpoważniejszych przestępstw, warto zastanowić się nad metodami oddziaływania na nich, zwłaszcza w zakładach poprawczych o odpowiednim stopniu zabezpieczenia, dbając, aby również w czasie stosowania środków zapobiegawczych mieli możliwość kontynuowania nauki.

Małgorzata Dziewanowska ■

PROFIL SPRAWCY, PROFIL OFIARY. PRZESTĘPSTWO WSPÓŁŻYCIA Z OSOBĄ MAŁOLETNĄ PONIŻEJ 15. ROKU ŻYCIA

1. Wstęp

W komentarzu do Kodeksu karnego¹ z 1932 roku Juliusz Makarewicz tak argumentował wprowadzenie przepisu kryminalizującego współżycie z osobą poniżej 15. roku życia: „kodeks przyjmuje jako pewnik, że działanie nierządne odbywało się wbrew jej woli, gdyż nawet przy pozorach przeciwnych nie ma woli przedmiotu przestępstwa w tym stopniu rozwiniętej, by nad faktem dokonanym czynności nierządnej z nim spełnionej przejść do porządku dziennego”². Ówczesny artykuł 203³ znajdował się na pierwszym miejscu w rozdziale XXXII, co dodatkowo miało za zadanie podkreślić jego istotność. Pojęcie „czynu nierządnego” tłumaczone było jako działanie, które jest ukierunkowane na zaspokojenie popędu płciowego, jednak w sposób inny niż ten wyznaczony przez dobre obyczaje funkcjonujące w społeczeństwie, czyli głównie poprzez spółkowanie pozamałżeńskie. Czynności nierządne nie są jednak przestępstwem, dopóki nie towarzyszą im dodatkowe czynniki, takie jak działanie wbrew woli, z chęci zysku, publicznie, z osobami poniżej określonego wieku, czy z najbliższej rodziny.

¹ Dz. U. z roku 1932, nr 60, poz. 571.

² J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, str. 298.

³ „Kto dopuszcza się czynu nierządnego względem osoby poniżej lat 15 albo osoby zupełnie lub częściowo pozbawionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem, podlega karze więzienia do lat 10.”

W roku 1969 nowy Kodeks karny⁴ nieznacznie zmodyfikował ten przepis, pozostawiając jednak niezmienną granicę wieku zgody na poziomie 15. roku życia. Artykuł 176⁵ umieszczony został na czwartej pozycji w rozdziale XXIII wyszczególniającym przestępstwa przeciw obyczajności. Ustawodawca posłużył się też odmiennym niż wcześniej cytowane *ratio legis* tej regulacji, podkreślając, iż „przedwczesne stosunki erotyczne zagrażają rozwojowi psychofizycznemu człowieka. Przepis, zakazując <<czynów lubieżnych>> z osobami, które nie ukończyły 15 lat, jest nastawiony na ochronę ich normalnego rozwoju psychofizycznego.”⁶ Należy zwrócić uwagę na zmianę terminologiczną, która polegała na zastąpieniu określenia „czyn nierządny” „czynem lubieżnym”, który interpretowany był jako pojęcie szersze od „obcowania płciowego”. Obejmował również takie działania jak ekshibicjonizm, samogwałt, sodomię czy inne, jednocześnie dystansując się od sformułowania „nierząd”, które można było traktować jako synonim prostytucji.⁷

Obecny Kodeks karny⁸ z 1997 roku penalizuje czynności seksualne z małoletnim poniżej 15. roku życia w artykule 200⁹, czwartym w kolejności w rozdziale XXV grupującym przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Sam tytuł rozdziału wskazuje od razu na dwa odrębne dobra prawne, które podlegają ochronie, a mianowicie wolność seksualną i obyczajność w sferze życia seksualnego.

Wolność seksualna traktowana jest jako dobro o charakterze indywidualnym, zaliczanym do dóbr prawnych, „którymi jednostka może w pełnym zakresie swobodnie rozporządzać pod warunkiem, że jest osobą zdolną do podjęcia świadomej i dobrowolnej decyzji [...]”¹⁰. Obyczajność natomiast jest dobrem o charakterze ogólnym, a więc przestępstwa w nią godzące „podważają abstrakcyjnie rozumiany standard zasad obyczajowych”¹¹.

⁴ Dz. U. z roku 1969, nr 13, poz. 94.

⁵ „Kto dopuszcza się czynu lubieżnego względem osoby poniżej lat 15, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

⁶ I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, str. 516.

⁷ I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny...*, str. 510.

⁸ Dz. U. z roku 1997, Nr 88, poz. 553.

⁹ „§ 1. Kto obcuje płciowo z małoletnim poniżej lat 15 lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej, lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom, albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12. § 2. Tej samej karze podlega, kto w celu zaspokojenia seksualnego prezentuje małoletniemu poniżej lat 15 wykonanie czynności seksualnej.”.

¹⁰ M. Bielski, w: A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna*. Tom II, Warszawa 2012, str. 567.

¹¹ M. Bielski, op. cit., str. 569.

Zgodnie z tym podziałem większość autorów przyjmuje, iż artykuł 200 k.k. jest skierowany ku ochronie szeroko pojętej obyczajności, gdyż osoby poniżej 15. roku życia nie mają jeszcze ukształtowanej sfery wolności seksualnej¹². Nieliczni jedynie podejmują próby wprowadzania dalszych podziałów w zakresie grupy wiekowej, biorąc pod uwagę możliwość przyznania prawnej ochrony wolności seksualnej osób małoletnich poniżej 15. roku życia, przy uwzględnieniu indywidualnego stopnia rozwoju jednostki¹³.

Powtarzając argumenty stosowane w poprzednim Kodeksie karnym, również w komentarzach do obecnej ustawy podkreśla się, iż artykuł 200 k.k. ukierunkowany jest na ochronę prawidłowego rozwoju moralnego i psychofizycznego jednostki¹⁴, gdyż przedwczesne rozbudzenie seksualności wpływa na ten rozwój niekorzystnie. W świetle współczesnych badań nad rozwojem biologicznym, psychospołecznym i emocjonalnym jednostki¹⁵ wiadomo już jednak, że dziecko na żadnym etapie swojego życia nie jest zupełnie aseksualne, a jego potrzeby w tym zakresie ujawniają się znacznie wcześniej niż w chwili ukończenia 15. roku życia.

Artykuł 200 k.k. obecny kształt uzyskał dopiero po nowelizacji w 2004¹⁶ i 2005¹⁷, gdyż początkowo jego brzmienie¹⁸ budziło wiele wątpliwości. Obecnie traktowany jest jako przepis wyznaczający granice wieku zgody¹⁹ dla osób małoletnich, które aż do ukończenia 15. roku życia nie mają prawnej możliwości wyrażenia przyzwolenia na odbycie stosunku seksualnego bądź wykonanie innej czynności seksualnej, a więc wszystkie ich zachowania o takim charakterze należy uznać za sprzeczne z prawem. Oznacza to, że w takich sytuacjach nie jest istotna konsensualność stosunku płciowego, który zawsze godzić będzie

¹² Oprócz M. Bielskiego, tak samo M. Rodzyńkiewicz w: A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117-277 k.k.*, Kraków 1999, str. 553.

¹³ M. Mozgawa, *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Kraków 2006, str. 387.

¹⁴ M. Mozgawa, *Kodeks karny...*, str. 387; M. Rodzyńkiewicz, op. cit., str. 553.

¹⁵ R. Crooks, K. Baur, *Our sexuality*, The Benjamin/Cummings Publishing Company Inc., USA, 1990; M. Zielona-Jenek, A. Chodecka, *Jestem dziewczynką, jestem chłopcem. Jak wspomagać rozwój seksualny dziecka*, Gdańsk 2010, str. 51–52; S. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Warszawa 2003, str. 281–310.

¹⁶ Dz. U. z roku 2004, Nr 69, poz. 626.

¹⁷ Dz. U. z roku 2005, Nr 163, poz. 1363.

¹⁸ „Kto doprowadza małoletniego poniżej lat 15 do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

¹⁹ M. Filar, *Seksualne wykorzystywanie dzieci w świetle polskiego kodeksu karnego (na tle prawnoporównawczym)*, str. 5; M. Sajkowska, *Wykorzystywanie seksualne dzieci. Ustalenia terminologiczne, skala zjawiska, oblicza problemu społecznego*, str. 5, w: <http://fdn.pl/nr-1-1-2002-wykorzystywanie-seksualne-dzieci> (dostęp: 22.05.2012).

w obyczajność, a w związku z tym w każdym wypadku będzie karany. Warto jednak podkreślić, iż po ostatniej nowelizacji artykułu 197²⁰ Kodeksu karnego, w której ustawodawca wyłączył spod zakresu artykułu 200 k.k. stosunki seksualne z osobą poniżej 15. roku życia, podczas których sprawca dopuszczał się przemocy, groźby bezprawnej lub podstępu, pozostały zakres spraw ujęty w tym przepisie dotyczyć będzie jedynie czynności dokonywanych za zgodą (jednak jedynie w rozumieniu potocznym, a nie prawnym) osoby pokrzywdzonej.

Ustalanie stałej granicy wieku zgody w ustawie karnej nie jest jedynie specyfiką polskiej regulacji. W zależności jednak od kraju można zauważyć istotne różnice w zakresie wieku osoby pokrzywdzonej, ale także dodatkowych przesłanek wpływających na kryminalizację bądź dekryminalizację konkretnych zachowań. Przykładowo w Stanach Zjednoczonych granica wieku zgody waha się w zależności od stanu między szesnastym²¹ a osiemnastym²² rokiem życia, przy czym niektóre ustawy karne wprowadzają dodatkowe założenia wpływające na wyższy lub niższy wymiar kary. Jednym z ciekawszych zabiegów jest wprowadzenie klauzuli dozwolonej różnicy wieku (ang. *close-in-age exception*), która pozwala na niewszczywanie postępowania karnego jeśli wiek sprawcy i ofiary jest zbliżony i nie przekracza ściśle określonej liczby lat.²³ Taki zabieg powoduje, iż policja i prokuratura nie są zobowiązane do ścigania zachowań seksualnych młodzieży, które uznawane są za naturalne i nie powodujące szkód na zdrowiu psychofizycznym jednostek. Podobne rozwiązanie było również dyskutowane podczas nowelizacji angielskiej ustawy o przestępstwach seksualnych w 2003 roku, jednak nie zdecydowano się na jego wprowadzenie.²⁴ Uchwalony akt zawiera jednak dwa limity wieku: 13 i 16 lat, przy czym ten niższy jest granicą bezwzględnie nieprzekraczalną, której niezachowanie skutkuje surowymi sankcjami karnymi, wyższy natomiast jest względny i zależy także od świadomości

²⁰ Dz. U. z roku 2009, nr 206, poz. 1589.

²¹ Przykładowo stan Alabama, Alaska, Kentucky czy Kansas.

²² Przykładowo stan Kalifornia, Arizona, Delaware czy Floryda.

²³ Przykład regulacji tego zagadnienia w Kolorado: „18–3–402(1) *Any actor who knowingly inflicts sexual intrusion or sexual penetration on a victim commits sexual assault if:* (d) At the time of the commission of the act, the victim is less than fifteen years of age and the actor is at least four years older than the victim and is not the spouse of the victim; or (e) At the time of the commission of the act, the victim is at least fifteen years of age but less than seventeen years of age and the actor is at least ten years older than the victim and is not the spouse of the victim.”

²⁴ Szerzej: M. Waites, *Age of consent. Young people, sexuality and citizenship*, Palgrave Macmillan 2005; M. Dziewanowska, *Wiek zgody – prawnokarne regulacje wieku uprawniającego do rozpoczęcia współżycia w prawie kontynentalnym i common law*, „Studia Iuridica Miscellanea” 2011, nr 53, str. 87–96.

sprawcy²⁵. Warto podkreślić, iż sprawca musi mieć ukończone 18 lat, aby podlegać odpowiedzialności karnej.

W przypadku polskiego artykułu 200 k.k. nie powinno budzić wątpliwości karanie osób dorosłych, które angażują się w relacje o charakterze seksualnym z dużo młodszymi dziećmi, można bowiem podejrzewać, iż takie stosunki w znacznej liczbie przypadków będą opierać się na zależności, zastraszaniu, przewadze jednej ze stron czy faktycznej nieświadomości szkodliwości po stronie osoby pokrzywdzonej. Jest to również szczególnie istotne, gdyż w niektórych przypadkach podłożem takich zachowań będzie pedofilia²⁶, będąca rodzajem parafilii seksualnej, obecnie uznawana za chorobę²⁷, wymagająca specjalistycznej diagnozy i w niektórych przypadkach dobrze zaplanowanego leczenia.

Konstrukcja tego przepisu pozwala jednak na ściganie znacznie szerszej grupy sprawców i bardzo rozległego katalogu zachowań, których niewłaściwość niekiedy budzi poważne wątpliwości, zarówno po stronie samych zaangażowanych jak i organów ścigania czy wymiaru sprawiedliwości. Przykładowo karanie 17-letniego chłopca za całowanie się z dziewczyną w wieku 14 lat, przy założeniu obopólnego przyzwolenia, ze społecznego punktu widzenia wydaje się działaniem przynoszącym więcej szkody niż pożytku.

Kodeks postępowania karnego²⁸ starając się łagodzić surowość podstawowych przepisów części szczególnej ustawy karnej wprowadza pewne założenia mające na celu eliminowanie tego typu spraw na samym początku procesu. Jako przykład można wskazać artykuł 17 § 1 pkt 3 dopuszczający możliwość niewszczywania postępowania lub umorzenia wszczętego, gdy społeczna szkodliwość czynu jest znikoma. Już na etapie postępowania sądowego, w przypadku sprawców między 17. a 18. rokiem życia, można skorzystać natomiast z dobrodziejstwa artykułu 10 § 4 Kodeksu karnego, który pozwala zastosować zamiast kary środki wychowawcze, lecznicze albo poprawcze przewidziane dla nieletnich²⁹, w sytuacji gdy okoliczności sprawy, stopień rozwoju sprawcy, jego warunki osobiste i właściwości za takim rozwiązaniem przemawiają.

²⁵ Art. 9, Sexual Offences Act 2003: <http://www.legislation.gov.uk/ukpga/2003/42/contents> (dostęp: 1.07.2012).

²⁶ Należy odróżnić pedofilię od czynów pedofilnych, których dokonywanie nie musi być przejawem pedofilii.

²⁷ W klasyfikacji ICD-10 posiada kod F65.4, w klasyfikacji DSM-IV: 302.2.

²⁸ Dz. U. z roku 1997, Nr 89, poz. 555.

²⁹ Takie środki wyszczególnione są w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. z roku 1982, Nr 35, poz. 228).

Należy się jednak zastanowić, czy takie rozwiązania są skuteczne, a przede wszystkim, czy pozwalają na eliminowanie z zakresu spraw karnych sytuacji, których kryminalizowanie naraża zarówno sprawców, ofiary, jak i całe społeczeństwo na ponoszenie dodatkowych kosztów takiego procesu. Wliczyć w to bowiem należy cenę płaconą przez sprawcę ponoszącego odpowiedzialność karną za działania, które zdaniem jego i osoby pokrzywdzonej nie wymagały ingerencji organów państwa i mieściły się w zakresie potocznego rozumienia ich wolności seksualnej, czy koszty po stronie ofiary, której sytuacja społeczna i socjalna może ulec pogorszeniu, przykładowo w przypadku skazania przyszłego ojca dziecka. Na samym końcu można wyszczególnić koszty, jakie ponosi całe społeczeństwo, przykładowo finansując prace organów prowadzących powyższe postępowania. Biorąc pod uwagę ilość przestępstw popełnianych w ciągu roku łącznie³⁰, można również zauważyć, iż odciążenie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości poprzez wykluczenie pewnych zachowań spod właściwości ustawy karnej mogłoby skutkować poprawą warunków pracy i przyspieszeniem załatwiania innych spraw karnych.

Ostatecznie, właściwe byłoby przesunięcie punktu zainteresowania ustawodawcy z podwyższania wymiarów kar na wprowadzenie takich mechanizmów, które odpowiadałyby rzeczywistości społecznej, a jednocześnie stanowiły prawidłową i funkcjonalną ochronę przed wszelkimi formami wykorzystywania seksualnego, z uwzględnieniem specyfiki każdej grupy wiekowej pokrzywdzonych.

2. Granice wieku ofiary i sprawcy mające wpływ na karalność

W przypadku osób małoletnich, zarówno sprawców, jak i ofiar przestępstw seksualnych, niezwykle ważne są granice wieku określone bezpośrednio w ustawie karnej, które determinują istnienie bądź nie czynu karalnego. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na artykuł 10 § 1, zezwalający na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osoby, która ukończyła 17. rok życia. W przypadku jednak zgwałcenia osoby poniżej 15. roku życia granica ta może ulec obniżeniu do lat 15, jeżeli okoliczności sprawy, stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają, szczególnie, jeśli uprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze nie odniosły oczekiwanego rezultatu w postaci

³⁰ Informacja statystyczna o ewidencji spraw i orzecznictwie w sądach powszechnych oraz o więziennictwie, cz. III, sprawy karne w 2011 roku. Dostępna na stronie Ministerstwa Sprawiedliwości: <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2011/> (dostęp: 15.11.2012).

poprawy zachowania. Wydawać by się mogło, iż nie będzie to miało przełożenia na odpowiedzialność sprawcy w ramach artykułu 200 k.k., jednak należy zwrócić uwagę na ciekawą zależność w tym zakresie. W przypadku bowiem braku wniosku od uprawnionej osoby, który wymagany jest w ramach artykułu 197 Kodeksu karnego, sprawa zgwałcenia osoby poniżej 15. roku życia może być ciągle prowadzona z urzędu jako zabroniona czynność seksualna penalizowana przez artykuł 200 k.k. W tym wypadku jednak nie ma możliwości obniżenia granicy wieku z lat 17 na 15, co skutkować może znacznym obniżeniem ochrony osoby pokrzywdzonej. W sytuacji bowiem gdy sprawca takiego czynu nie będzie miał 17 lat, nie będzie podlegał odpowiedzialności karnej, a jedynie możliwe do zastosowania będą środki wychowawcze lub poprawcze określone w odrębnej ustawie.

W zakresie łagodzenia odpowiedzialności karnej właściwy będzie artykuł 10 § 4 k.k., traktujący w sposób łagodniejszy sprawców, którzy popełnili występki między 17. a 18. rokiem życia. W artykule 115 § 10 Kodeksu karnego znajduje się również definicja młodocianego³¹, który to status także ma wpływ na ostateczny wymiar kary. Można chociażby wspomnieć o artykule 54, który nakazuje sądowi wymierzającemu karę nieletniemu czy młodocianemu kierować się tym, aby sprawcę wychować, czy też artykule 60 wprowadzającym możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary w stosunku do takiej osoby.

Artykuł 200 k.k. posługuje się pojęciem „osoby małoletniej poniżej 15. roku życia”, co wydaje się być wystarczająco ściśle określoną granicą, mimo posłużenia się cywilnoprawnym sformułowaniem. Problem pojawia się bowiem dopiero w sytuacji wykorzystania samego określenia „małoletni”, bez dodania dodatkowej granicy wieku, tak jak zostało to ujęte w artykułach 199 § 3, 202 § 3, 4b, czy 204 § 3. Brak prawnokarnej definicji prowadzi do poważnych wątpliwości w przypadku uzyskiwania statusu osoby pokrzywdzonej przestępstwem, szczególnie jeśli sprawa dotyczy kobiet między 16. a 18. rokiem życia, które zawarły związek małżeński, jednocześnie uzyskując pełnoletność.³² Zakres ochrony sprawowanej przez ustawę karną nie jest w tym wypadku jasny, a pojawiające się interpretacje budzą poważne wątpliwości w zakresie równego traktowania jednostek³³. Może się bowiem okazać, że męzatka w wieku 16 lat nie będzie podlegała takiej samej ochronie prawnej, jak kobieta w tym samym wieku stanu wolnego.

³¹ „Młodocianym jest sprawca, który w chwili popełnienia czynu zabronionego nie ukończył 21 lat i w czasie orzekania w pierwszej instancji 24 lat.”

³² Art. 10 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w związku z art. 10 Kodeksu cywilnego.

³³ „Małoletnim jest osoba, które nie ukończyła 18. roku życia i nie uzyskała pełnoletności w związku z zawarciem małżeństwa”. M. Mozgawa, *Praktyczny komentarz...*, str. 129. Pogląd nieco odmienny prezentuje: T. Bojarski, A. Michalska-Warias, J. Piórkowska-Flieger,

Kodeks karny nie jest ustawą mającą zastosowanie w przypadku osób nieletnich czy małoletnich. Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich wprowadza w artykule 1 dodatkowe granice wieku, które będą miały wpływ na możliwość zastosowania środków wychowawczych lub poprawczych w stosunku do winnego naruszenia przepisów ustawy karnej, karnej skarbowej, kodeksu wykroczeń lub naruszenia norm obyczajowych. Przede wszystkim między 13. a 17. rokiem życia sprawca czynu karalnego, czyli czynu zabronionego przez ustawę jako przestępstwo, przestępstwo skarbowe lub enumeratywnie wymienione wykroczenia, będzie odpowiadał na zasadach określonych w tym akcie prawnym. Jednocześnie, aż do 18. roku życia, bez określenia dolnej granicy wiekowej, przepisy powyższej ustawy będą stosowane w przypadku zapobiegania i zwalczania demoralizacji, która niestety nie została w ustawie zdefiniowana, obejmując dość szeroki otwarty katalog zachowań (art. 4 upn). Próby podejmowane w komentarzach do ustawy również nie zawsze można uznać za wyczerpujące i wystarczająco jednoznaczne³⁴. Oznacza to, iż współżycie dwóch osób, z których każda nie ukończyła jeszcze 15. roku życia, może skutkować pociągnięciem jednej lub obu stron do odpowiedzialności na zasadach określonych w powyższej ustawie³⁵.

Z tej analizy wynika, iż regulacje życia seksualnego młodych ludzi są skomplikowane i wymagają dobrej znajomości zarówno prawa karnego materialnego, jak i procesowego, a także innych dodatkowych aktów prawnych, co może w rezultacie wpływać na poziom przestrzegania prawa. Trudno bowiem wymagać od dzieci znajomości wszystkich prezentowanych aktów prawnych.

3. Ochrona życia seksualnego małoletnich

Analiza jedynie ustawy karnej w przypadku przestępstw seksualnych, szczególnie tych popełnianych przez osoby małoletnie, stanowi niewystarczający

M. Szwarczyk, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2008, str. 397: „[...] względy kryminalno-polityczne i ochronne przemawiają raczej za uznawaniem jako osób małoletnich [...] tylko tych, które nie ukończyły 18. roku życia.”

³⁴K. Grześkowiak, A. Krukowski, W. Patulski, E. Warzocha, *Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. Komentarz*, Warszawa 1991, str. 17–18; A. Gaberle, M. Korcyl-Wolska, *Komentarz do ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*, Gdańsk 2002, str. 11; P. Górecki, S. Stachowiak, *Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. Komentarz*, Warszawa 2010, str. 18; E. Bieńkowska, A. Walczak-Żochowska, *Postępowanie w sprawach nieletnich. Komentarz*, Warszawa 2003, str. 55; czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 18.03.2004, II Aka 531/03, KZS 2004/9/48.

³⁵M. Mozgawa, *Praktyczny komentarz...*, str. 378; M. Bielski, w: *Kodeks karny...*, str. 649–650; nieco odmiennie: M. Rodzyńkiewicz w: *Kodeks karny...*, str. 554.

materiał do całościowego zdiagnozowania faktycznych problemów pojawiających się w tym zakresie. Podstawą funkcjonowania jednostki w sferze seksualnej nie są bowiem nakładane przez państwo zakazy, ale przede wszystkim przyznawane prawa i konkretne uprawnienia gwarantujące prawidłowy rozwój psychofizyczny jednostki, który ostatecznie stanie się przedmiotem ochrony artykułu 200 Kodeksu karnego. Dlatego też należy odwołać się do innych dziedzin prawa, ze szczególnym uwzględnieniem gałęzi prawa medycznego.

Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży³⁶ w artykule 4 stanowi, iż „do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji.” Ujęcie przedmiotu „Wychowanie do życia w rodzinie” w podstawie programowej³⁷, a nawet wprowadzenie nowych regulacji w zakresie wyrażania zgody bądź nie na udział uczniów w zajęciach³⁸, nie zmieniła faktu, iż istotność takich zajęć jest ciągle minimalizowana, nauczyciele nieprzygotowani do ich prowadzenia, a podręczniki nieadekwatne do realiów życia młodzieży³⁹. Jednocześnie promowanie programów nastawionych na utrzymanie młodych ludzi w czystości⁴⁰ i niedostarczanie im rzetelnej, całościowej i dostosowanej do wieku informacji na temat życia seksualnego człowieka, funkcjonowania jego organów płciowych, możliwości zabezpieczania się przed chorobami przenoszonymi drogą płciową czy minimalizowania szansy na poczęcie skutkuje tym, iż powyższą wiedzę zmuszeni są czerpać z innych źródeł. Brak fachowej przeciwwagi dla przesiąkniętej seksualnością kultury młodzieżowej⁴¹ skutkuje poważnymi problemami, nie tylko w zakresie prawa karnego, ale przede wszystkim w ramach prawa rodzinnego czy medycznego, a więc dziedzin znacznie silniej związanych z codziennym funkcjonowaniem jednostki.

³⁶ Dz. U. z roku 1993, Nr 17, poz. 78.

³⁷ http://www.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=230&Itemid=290 (dostęp: 1.07.2012).

³⁸ Dz. U. z 2009 roku, Nr 131, poz. 1079.

³⁹ Problem ilustrują raporty Grupy Edukatorów Seksualnych PONTON: <http://ponton.org.pl/pl/raporty> (dostęp: 1.07.2012).

⁴⁰ G. Węglarczyk, *Seksualność uczniów w świetle programów profilaktycznych realizowanych w szkołach*, w: M. Babik (red.), *Zachowania seksualne uczniów na terenie szkoły*, Kraków 2009, str. 125–151.

⁴¹ Popularne pisma dla młodzieży, takie jak Bravo, Dziewczyna, Twist itp. często ukazują nieprawdziwy, wyidealizowany obraz rzeczywistości, który staje się jedynym słusznym dla wielu młodych ludzi.

Edukacja seksualna jest niezwykle istotnym elementem odkrywania własnej cielesności. Bez rzetelnych, prawdziwych i dostosowanych do wieku informacji młodzi ludzie narażeni są na błędną interpretację własnych potrzeb i zachowań, narażając się jednocześnie na ponoszenie negatywnych konsekwencji własnych, nieuświadomionych działań⁴². Przede wszystkim jednak trudno zakładać, iż 15-letnia osoba jest w stanie podejmować w pełni świadome decyzje odnośnie swojego życia seksualnego, nie posiadając podstawowych informacji z tego zakresu lub bazując jedynie na tych uzyskanych drogą internetową czy z popularnych gazet młodzieżowych⁴³. Jednocześnie przypisanie winy 17-letniemu sprawcy, z tych samych względów, wydaje się być co najmniej problematyczne⁴⁴.

W Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym zawarty jest przepis, który stanowi, iż „dziecko pozostaje aż do pełnoletności pod władzą rodzicielską”⁴⁵. Co do zasady więc każda osoba poniżej 18. roku życia znajduje się pod władzą swoich rodziców bądź opiekunów. Wyjątkiem jest jedynie sytuacja, w której kobieta po osiągnięciu 16. roku życia za zgodą sądu opiekuńczego zawarła związek małżeński, przy czym zawarcie tego małżeństwa musi być zgodne z dobrem załozonej rodziny. W tym wypadku osiąga ona również pełnoletność⁴⁶. Fakt, iż jest to mechanizm dostępny jedynie dla kobiet, a także badania dotyczące przesłanek występowania takich sytuacji⁴⁷ prowadzą jednak do wniosku, że ten przepis nie ma na celu zagwarantowania wyższych uprawnień samej małoletniej, ale przede wszystkim pozwala jej na ponoszenie odpowiedzialności za urodzone z tego związku dziecko. Należy na marginesie zaznaczyć, iż podstawową ku temu przesłanką jest właśnie zawarcie małżeństwa, a nie samo urodzenie dziecka. W przypadku jego braku, cała władza nad nowo narodzonym przyznawana jest zazwyczaj jego dziadkom. Jest to przykład na to, że nie wiedza, ale nastąpienie konkretnych skutków danego działania powoduje zmiany w postrzeganiu świadomości i dojrzałości osoby małoletniej.

⁴² O stanie edukacji seksualnej w polskich szkołach, jak również edukacji domowej w tym zakresie powstało wiele raportów, m.in. Grupy Edukatorów Seksualnych PONTON, dostępnych na stronie: <http://ponton.org.pl/pl/raporty> (dostęp: 15.11.2012).

⁴³ http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,12867191,Plukanka_z_coli_kapiel_w_occie___a_pytaja_o_seks.html (dostęp: 17.11.2012).

⁴⁴ Każdorazowo należałoby zastanowić się nad możliwością zastosowania art. 30 k.k.: „Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności”.

⁴⁵ Art. 92 (Dz. U. z roku 1964, Nr 9, poz. 59).

⁴⁶ Art. 10 k.r.o. w zw. z art. 10 k.c.

⁴⁷ U. Kempieńska, *Małżeństwa młodocianych. Przyczyny i konsekwencje*, Włocławek 2005.

Można przypuszczać, iż właśnie na gruncie regulacji określającej zakres władzy rodzicielskiej powstało szereg innych przepisów, które w sposób istotny ograniczają prawa osób małoletnich, wpływając niejednokrotnie także na jakość ich życia seksualnego⁴⁸ i poziom wiedzy oferowanej w tym zakresie. Jako przykład można podać ustawę o zawodach lekarza i lekarza dentysty⁴⁹, która reguluje niektóre uprawnienia pacjentów⁵⁰. W artykule 31 nałożony jest na lekarza obowiązek udzielenia pacjentowi „przystępnej informacji o jego stanie zdrowia, rozpoznaniu, proponowanych oraz możliwych metodach diagnostycznych, leczniczych, dających się przewidzieć następstwach ich zastosowania albo zaniechania, wynikach leczenia oraz rokowaniu” (pkt 1). W przypadku jednak, jeśli pacjent nie ukończył 16. roku życia obowiązek ten jest ograniczony jedynie do informacji, które będą niezbędne do prawidłowego przebiegu procesu diagnostycznego lub terapeutycznego (pkt 7), pozostała część przysługuje przedstawicielowi ustawowemu. Ciekawym przykładem w tym zakresie będzie sytuacja 15-letniego pacjenta, będącego od urodzenia nosicielem wirusa HIV w formie bezobjawowej⁵¹. Zgodnie z prawem może już współżyć bez konsekwencji prawnych, ale jednocześnie powyższa ustawa nie nakłada na lekarza obowiązku poinformowania go o nosicielstwie. Biorąc pod uwagę zagrożenie dla zdrowia i życia jego partnerów seksualnych, takie uregulowanie wydaje się być całkowicie nieadekwatne do rzeczywistości. Można również zaznaczyć, iż nawet wykonanie bezpłatnego badania na nosicielstwo wirusa HIV w jednym z punktów Krajowego Centrum ds. AIDS⁵² także, zgodnie z następnym prezentowanym tutaj przepisem, wymaga osiągnięcia ściśle określonego wieku, w tym wypadku 18 lat, lub wyrażenia zgody przez opiekuna prawnego. Nieświadomość rodziców

⁴⁸ Mówienie o jakości życia seksualnego osób małoletnich może budzić pewne kontrowersje, jednak jest uzasadnione w świetle współczesnych badań pokazujących, iż już na bardzo wczesnym etapie życia każda jednostka wykazuje zainteresowanie swoją cielesnością i wymaga odpowiedniego prowadzenia w celu zagwarantowania prawidłowego rozwoju. W zakres seksualności człowieka wchodzi bowiem nie tylko zagadnienie obcowania płciowego czy wykonywania innych czynności seksualnych, ale także kwestie związane z masturbacją, orientacją płciową, asertywnością itp.

⁴⁹ Dz. U. z roku 2002, Nr 21, poz. 204.

⁵⁰ Wszystkie umieszczone są w ustawie o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U. z roku 2009, Nr 52, poz. 417).

⁵¹ Na temat form nosicielstwa autorka pisała w publikacji *Prawno-zdrowotny poradnik dla kobiet*, Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny, Warszawa 2011, dostępny: http://federa.org.pl/dokumenty_pdf/prawa_pacjenta/prawno-zdrowotny_poradnik_dlakobiet.pdf (dostęp: 1.07.2012) lub w biurze Federacji; poza tym publikacje na temat wirusa dostępne na stronie Krajowego Centrum ds. AIDS: <http://www.aids.gov.pl/?page=publikacje&act=a> (dostęp: 1.07.2012).

⁵² <http://www.aids.gov.pl/?page=testy> (dostęp: 1.07.2012).

w zakresie aktywności seksualnej dziecka może skutkować ignorowaniem potencjalnego zagrożenia.

Istotne jest także uregulowanie możliwości wyrażania zgody na przeprowadzenie badania lub udzielenie świadczenia zdrowotnego, zapisane w art. 32 ustawy. Do 16. roku życia małoletni pacjent w ogóle nie może samodzielnie podejmować takiej decyzji (pkt 2), natomiast między 16. a 18. rokiem życia wymagana jest zgoda kumulatywna pacjenta i jego przedstawiciela ustawowego (pkt 5). Ma to istotne konsekwencje, szczególnie dla dziewcząt w zakresie ochrony ich zdrowia reprodukcyjnego⁵³. W przypadku wizyty u ginekologa przed ukończeniem 18 lat zgodnie z ustawą lekarz nie ma prawa przeprowadzić badania, czy udzielić jakiegokolwiek innego świadczenia, na przykład wypisania recepty na środki antykoncepcji hormonalnej, bez wiedzy i zgody opiekuna ustawowego.

Brak edukacji seksualnej w szkołach połączony z brakiem możliwości udzielenia, zgodnie z obowiązującym prawem, porady lekarskiej w zakresie ochrony zdrowia reprodukcyjnego skutkuje często dezinformacją w grupach młodzieżowych odnośnie bezpieczeństwa, ale także higieny życia płciowego. Przyznanie 15-letnim dzieciom prawa do decydowania o rozpoczęciu aktywności seksualnej, z jednoczesnym ograniczeniem wszelkiej pomocy możliwej do zaoferowania w celu zabezpieczenia ich zdrowia, wydaje się więc być problematyczne. Jednocześnie, w świetle badań nad zachowaniami seksualnymi młodych ludzi⁵⁴, podniesienie granicy wieku wynikającej z art. 200 k.k. nie wydaje się być słusznym rozwiązaniem.

W Wielkiej Brytanii problem ten został rozwiązany już w 1985 roku, gdzie za sprawą wniosku matki protestującej przeciwko przepisywaniu środków antykoncepcyjnych małoletnim, sąd uznał, iż lekarz ma prawo do podejmowania takiej decyzji bez konsultacji z przedstawicielem ustawowym, jeśli stopień rozwoju osoby małoletniej jest wystarczający do zrozumienia znaczenia podejmowanej decyzji⁵⁵. Traktując to uprawnienie szeroko, lekarz również będzie miał prawo udzielić małoletniej wszelkich informacji odnośnie życia płciowego, prze-

⁵³ Zgodnie z definicją wypracowaną przez WHO zdrowie reprodukcyjne to stan pełnego dobrostanu w aspekcie fizycznym, psychicznym i społecznym, a nie wyłącznie brak chorób lub niedomagań, we wszystkich sprawach związanych z układem rozrodczym oraz jego funkcjami i procesami.

⁵⁴ Z. Izdebski, *Ryzykowna dekada – seksualność Polaków w dobie HIV/AIDS*, Zielona Góra 2010; Z. Izdebski, T. Niemiec, K. Wąż, *(Zbyt) młodzi rodzice*, Warszawa 2011; Z. Izdebski, *Seksualność Polaków 2011*, Raport z badań zrealizowanych przez TNS OBOP na zlecenie Biura Handlowego Polpharma Sp. z o.o. Materiały z konferencji 23.11.2011.

⁵⁵ Sprawa Gillick v West Norfolk and Wisbech Area Health Authority: http://www.hrcr.org/safrica/childrens_rights/Gillick_WestNorfolk.htm (dostęp: 1.07.2012).

przewodzą badanie stanu jej zdrowia i otoczyć ją wszelką niezbędną opieką, gwarantującą nie tylko bezpieczeństwo w zakresie współżycia, ale i chroniąc przed negatywnymi konsekwencjami jej działań.

W polskim systemie prawnym można odnieść wrażenie, iż wyznaczenie wieku zgody na poziomie 15. roku życia z jednoczesnym ograniczeniem możliwości regulowania własnej płodności i ochrony zdrowia reprodukcyjnego aż do osiągnięcia pełnoletności, stanowi wystarczające *ratio legis* dla istnienia przepisu umożliwiającego wcześniejsze zawarcie małżeństwa jedynie przez małoletnie kobiety i wyłącznie dla dobra nowo powstającej rodziny.

4. Problemy badawcze

Powyższe rozważania odnośnie ochrony życia seksualnego osób małoletnich prowadzą do wniosku, iż polskie prawo w tym zakresie przeżywa obecnie pewien kryzys. Spowodowany on jest z jednej strony pojawiającymi się nowymi regulacjami, które nie zawsze przystają do tych obowiązujących wcześniej, z drugiej znacznymi zmianami w zakresie społecznego i kulturowego postrzegania seksualności młodego człowieka⁵⁶, a przede wszystkim rewolucją w zakresie postrzegania seksualności dziecka⁵⁷. Ograniczenie praw najmłodszych obywateli na gruncie rodzinnym i w prawie medycznym nie sprawia bowiem, iż nie ponosi ono odpowiedzialności karnej⁵⁸, ani nie zmienia jego możliwości wchodzenia w relacje seksualne po ukończeniu 15. roku życia. Ten dualizm postrzegania dziecka, jako niezdolnego do podejmowania ważnych decyzji, przy jednoczesnej możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności jak osoby dorosłej, jest szczególnie widoczny właśnie na gruncie analizowania przestępstw seksualnych.

Projekt badania akt sądowych w zakresie zakończonych spraw karnych prowadzonych na podstawie artykułu 200 Kodeksu karnego miał na celu przede wszystkim zweryfikowanie na ile praktyka stosowania prawa pozwala na ochronę

⁵⁶ *Historia życia prywatnego*. Tom I–V, red. Georges Duby, Wrocław 1998.

⁵⁷ D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, str. 15–19; P. Ariès, *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995, str. 55; M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, str. 32–33; C. Mantle, *The roles of children in Roman religion, Greece & Rome*, t. 49, nr 1, 2002, str. 103; A. Eckmann, *Dziecko w Biblii*, w: J. Jundziłł (red.), *Rodzina w starożytnym Rzymie*, Warszawa 2009, str. 27–57; P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk 1995, czy L. DeMause, *History of Childhood*, 1995 i in.

⁵⁸ Choć pojawiały się również takie postulaty: Informacja o działalności Rzecznika Praw Dziecka za rok 2002, druk nr 1671, Warszawa, 31 maja 2003. Dostępny: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/5216B1C81D50C565C1256D4200232626/\\$file/1671.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/0/5216B1C81D50C565C1256D4200232626/$file/1671.pdf) (dostęp: 1.07.2012).

osób małoletnich nie tylko przed wykorzystaniem seksualnym, ale także przed ponoszeniem odpowiedzialności za zachowania, które ze społecznego punktu widzenia, a także w odczuciu domniemanego sprawcy i ofiary, nie mają charakteru przestępnego, a jedynie w niektórych przypadkach podlegać powinny korygowaniu w systemie rodzinnym bądź oświatowym. W świetle zaprezentowanego systemu nauczania i poradnictwa odnośnie życia płciowego człowieka, ciekawa wydawała się również możliwość powołania się na artykuł 30⁵⁹ Kodeksu karnego, który możliwe, iż mógłby mieć zastosowanie do części spraw z udziałem osób małoletnich.

Z powyższej możliwości wynika także pytanie, na ile faktycznie młodzi ludzie są świadomi przysługujących im uprawnień czy możliwości popełnienia przestępstwa, szczególnie w przypadku angażowania się w relacje seksualne z osobami w zbliżonym wieku, z którymi łączą ich uczucia przywiązania, sympatii czy nawet miłości.

Biorąc pod uwagę obowiązek instytucji państwowych i samorządowych, w tym placówek służby zdrowia, do zawiadamiania policji lub prokuratury o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, o którym dowiedziały się w związku ze swoją działalnością (art. 304 kpk) interesujące jest, czy w przypadku spraw osób młodych w większości przypadków powodem ujawnienia była właśnie wizyta w publicznej przychodni, u lekarza ginekologa, czy w szpitalu położniczo-ginekologicznym, i na ile korzystanie z takich usług daje pacjentowi gwarancje poszanowania jego praw, w tym zachowania w tajemnicy informacji z nim związanych⁶⁰.

W świetle powyżej wyszczególnionych kwestii należy zastanowić się, czy tak sformułowane przepisy prawa karnego faktycznie stanowią ochronę dla prawidłowego rozwoju psychofizycznego dziecka⁶¹ i czy wszczynanie postępowań w sytuacji, gdzie jako sprawca i osoba pokrzywdzona występują osoby młode, w zbliżonym wieku, nie przeczy temu ogólnemu założeniu. Jeśli powyższe postępowania sądowe kończą się umorzeniem sprawy na podstawie jej niskiej społecznej szkodliwości, można zastanawiać się nad słusnością poniesionych kosztów finansowych przez wymiar sprawiedliwości i organy ścigania, jeśli jednak do-

⁵⁹ „Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności; jeżeli błąd sprawcy jest nieusprawiedliwiony, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.”

⁶⁰ Artykuł 40 ustawy o zawodzie lekarza wymienia również wyjątki od tej zasady, przy czym artykuł 304 Kodeksu postępowania karnego byłby jednym z nich.

⁶¹ Zgodnie bowiem z Konwencją o Prawach Dziecka (Dz. U. z roku 1991, Nr 120, poz. 526) jest nim każda osoba do ukończenia 18. roku życia. Potwierdza to Kodeks cywilny, a także rodzinny i opiekuńczy.

chodzi do skazań, należałoby głębiej przyjrzeć się faktycznym kosztom społecznym ponoszonym przede wszystkim przez partnerów seksualnych, ich rodziny i ewentualnie pojawiające się z tej relacji dzieci.

Ponieważ problem zazwyczaj jest złożony, a organy mają możliwość swobodnej oceny dowodów⁶² należy przyjrzeć się także czynnikom, które czysto teoretycznie nie powinny mieć wpływu na poziom zawinienia sprawcy, a mianowicie warunki rodzinne i cechy osobowościowe osoby poszkodowanej przestępstwem. Mając na uwadze, iż praktyka w różnych sądach, a nawet różnych składach sędziowskich czy u różnych sędziów może być odmienna, choć w ustawowych granicach, prawdopodobieństwo zbadania tej kwestii i wyciągnięcia jednoznacznych wniosków jest minimalne, jednakże taka wiedza, ze społecznego punktu widzenia byłaby niezwykle cenna. Pozwalałaby bowiem na w pewnym sensie „uczłowieczenie” bądź „odczłowieczenie” systemu wymiaru sprawiedliwości, gdzie czynnik ludzki stanowiłby istotny bądź nieistotny element sprawowania władzy sądowej.

Najciekawszym jednak zagadnieniem, jakie pojawia się w przypadku analizowania artykułu 200 k.k., jest możliwość jego modyfikacji tak, aby odpowiadał oczekiwaniom społecznym i realiom życia codziennego młodych ludzi. Jedną z propozycji jest obniżenie wieku zgody do lat 14 i zbadanie, czy w takiej sytuacji w sposób znaczący zmniejsza się ilość spraw trafiających do sądu. Granica 15. roku życia nie wynika bowiem obecnie z obiektywnych przesłanek związanych z rozwojem dziecka w sferze seksualnej⁶³, a także nie przystaje do żadnych innych granic ustalanych w różnych dziedzinach prawa. Z punktu widzenia drugiego argumentu należałoby rozważyć także możliwość jej podniesienia do lat 16, jednak zbadanie słuszności takiego posunięcia nie jest możliwe w przypadku badania danych wtórnych.

Drugą propozycją jest wprowadzenie wspomnianej wcześniej klauzuli dozwolonej różnicy wieku, która legalizowałaby relacje seksualne osób w zbliżonym wieku, z jednoczesnym utrzymaniem granicy wieku zgody na obecnym poziomie dla sprawców, którzy byłiby znacznie starsi od osób pokrzywdzonych. W takim wypadku zazwyczaj ustala się dwie odrębne granice, jedną względną, która obowiązuje jedynie w przypadku przekroczenia przez sprawcę określonego wieku, drugą bezwzględną, stosowaną w każdej sytuacji, w stosunku do każdego sprawcy. Jako przykład, wzorując się na obecnej regulacji, artykuł 200 przewidywałby granicę

⁶² Art. 7 k.p.k.: „Organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, oceniając swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.”

⁶³ M. Zielona-Jenek, A. Chodecka, *Jestem dziewczynką, jestem chłopcem. Jak wspomagać rozwój seksualny dziecka*, Gdańsk 2010, str. 51–52.

wieku zgody na poziomie 15. roku życia, chyba, że różnica wieku między sprawcą a ofiarą byłaby mniejsza niż 5 lat (klauzula dozwolonej różnicy wieku), co wyłączałoby karalność takich zachowań⁶⁴. Bezwzględnie jednak zakazywałby jakichkolwiek czynności seksualnych z osobami poniżej 12. roku życia. Taki zapis prowadził do sytuacji, w której stosunki o charakterze seksualnym między 13. i najwyżej 18-latkami, a także 14. i najwyżej 19-latkami byłyby legalne, kryminalizacji ulegałyby jednocześnie relacje z osobami młodszymi niż 12 lat, nawet w przypadku, gdy wiek sprawcy mieściłby się w ustawowych pięciu latach różnicy.

Klauzula dozwolonej różnicy wieku nie tylko odcinałaby wymiar sprawiedliwości od prowadzenia spraw, które dopiero w wyniku postępowania zostają naznaczone jako przestępne, ale także pozwoliłaby na uniknięcie karania dzieci za zupełnie naturalne zachowania, których konsekwencje są niekiedy wynikiem ustaleń na gruncie polityki społecznej, a nie błędów popełnianych przez samych młodych ludzi. Należy zaznaczyć, iż odnosiłaby się ona jedynie do relacji konsensualnych, nie prowadząc do legalizacji zachowań seksualnych między rówieśnikami, które charakteryzowałyby się przemocą, groźbą czy podstępem. W tym wypadku wiek sprawcy ani ofiary w większości przypadków nie powinien być wyznacznikiem (de)penalizacji takich zjawisk. Jego wpływ na wymiar kary czy zastosowane środki wobec sprawcy nie mają w tym miejscu większego znaczenia.

Konkludując, przeprowadzone badanie miało również na celu ustalenie właściwej różnicy wieku, której wprowadzenie spowodowałoby oczekiwane zmiany w zakresie legalizacji konsensualnych relacji płciowych między młodymi osobami, a także zbadanie możliwości obniżenia wieku zgody przy jednoczesnym utrzymaniu właściwego poziomu ochrony osób małoletnich.

5. Hipotezy

Przed rozpoczęciem badania opracowano szereg hipotez, które następnie podlegały weryfikacji poprzez badanie akt spraw karnych, prawomocnie zakończonych w latach 2010 i 2011. Dotyczyły one oddzielnie sytuacji, w których sprawca był znacznie starszy od osoby pokrzywdzonej, i oddzielnie tych, w których sprawca i ofiara byli w zbliżonym wieku, gdzie różnica między nimi nie przekraczała 10 lat. Należy zaznaczyć, iż wszelkie rozważania dotyczące wprowadzenia klauzuli dozwolonej różnicy wieku biorą pod uwagę jej ograniczenie na

⁶⁴ Potocznie takie sprawy nazywane są „Romeo and Juliet case”, a prawa je regulujące „Romeo and Juliet laws”.

poziomie 5 lat, a zastosowany w badaniu limit 10-letni wynika raczej z analizy konsensualności⁶⁵ takich stosunków niż z potrzeby całkowitej ich legalizacji.

W stosunku do pierwszej grupy spraw, w których sprawcy byli znacznie starsi od osób pokrzywdzonych postawiono następujące hipotezy:

H1a – sprawcami są zazwyczaj osoby znajome lub bliskie ofierze,

H1b – przeważająca liczba spraw dotyczyć będzie molestowania seksualnego bez doprowadzenia do obcowania płciowego,

H1c – wiek ofiary będzie znacznie niższy niż ustalona w przepisie granica wieku zgody,

H1d – zazwyczaj przeprowadzane jest badanie seksuologiczne w celu ustalenia występowania parafilii seksualnych,

H1e – prokuratury/sądy częściej stosują środki zabezpieczające w trakcie postępowania niż w przypadku sprawców znacznie młodszych,

H1f – sądy częściej orzekają bezwzględne kary pozbawienia wolności niż w przypadku młodszych sprawców.

Dla drugiej grupy, gdzie wiek sprawcy był zbliżony do wieku ofiary, opracowane zostały następujące hipotezy:

H2a – wszczęcie postępowania zazwyczaj spowodowane było ujawnieniem ciąży,

H2b – osoba pokrzywdzona często sprawia problemy wychowawcze lub jest zdemoralizowana,

H2c – wprowadzenie klauzuli dozwolonej różnicy wieku na poziomie lat 5, z uwzględnieniem względnej i bezwzględnej granicy wieku zgody na poziomie odpowiednio 15 i 12 lat⁶⁶, w sposób znaczący wpływałoby na ograniczenie ilości prowadzonych postępowań przeciwko młodym ludziom,

H2d – obniżenie wieku zgody do 14. roku życia w sposób znaczący zmniejszałoby ilość spraw karnych, w których sprawcami są osoby młode,

⁶⁵ Konsensualność w tym wypadku należy traktować jako brak sprzeciwu osoby pokrzywdzonej na uczestniczenie w relacji o charakterze seksualnym, nakłanianie, zachęcanie, wyrażanie chęci uczestnictwa itp. W przypadku osób powyżej 15. roku życia byłoby to nazwane zgodą na takie zachowania.

⁶⁶ W przypadku klauzuli dozwolonej różnicy wieku zwykle wprowadza się także dwie odrębne granice wieku zgody. Niższa jest bezwzględnie nieprzekraczalna, natomiast w przypadku wyższej, o istnieniu przestępstwa decyduje określona różnica wieku między sprawcą a ofiarą. W sugerowanym rozwiązaniu bezwzględny zakaz dotyczyłby obcowania płciowego i dokonywania innych czynności seksualnych z osobami poniżej 12. roku życia, natomiast w przypadku ofiar między 12. a 15. rokiem życia pod uwagę brany byłby także wiek sprawcy, który musiałby mieścić się w 5-letnim limicie. Przykładowo, prawo akceptowałoby relacje osób 13- i najwyżej 18-letnich, ale już nie 11- i 14-letnich. Co ważne, wykluczałoby spod działania ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich czyny dotyczące partnerów między 12. a 17. rokiem życia.

H2e – sądy najczęściej orzekać będą kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby.

Powyższe hipotezy miały na celu przede wszystkim wyznaczenie kierunku badania, ustalenie stopnia szczegółowości analizy dokumentów i ostatecznie doprowadzenie do odpowiedzi na pytanie, na ile artykuł 200 Kodeksu karnego wpływa na regulacje życia seksualnego młodych ludzi i czy przypadki ingerencji ustawy karnej są uzasadnione ze społeczno-kulturowego punktu widzenia.

6. Charakterystyka badania

Według statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości co roku skazuje się kilkaset osób na podstawie artykułu 200 § 1 Kodeksu karnego i kilka do kilkunastu na podstawie § 2. W latach 2001–2003 liczba łączna wynosiła więcej niż 500⁶⁷, w roku 2004 osiągnęła najwyższą wartość 818 spraw⁶⁸, aby w latach następnych uplasować się na poziomie około 700 skazań rocznie. Dane z 2009 roku pokazują, iż najczęściej na podstawie tego artykułu dochodzi do skazania w województwach śląskim i dolnośląskim⁶⁹, najrzadziej można je spotkać natomiast w województwach podlaskim i świętokrzyskim⁷⁰. Prawdopodobnie wpływ na taki stan rzeczy może mieć charakterystyka ludności zamieszkującej dane tereny, szczególnie biorąc pod uwagę liczne grupy romskie przebywające na obszarach śląska, których kultura zezwala na zawieranie małżeństw i współżycie z bardzo młodymi dziewczętami.

W 2010 roku ogółem osądzonych na podstawie artykułu 200 Kodeksu karnego było w Polsce 798 osób, przy czym skazano 718 osób, w 29 przypadkach postępowanie zostało umorzone, natomiast 49 osób zostało uniewinnionych. W roku 2011 liczba ta wyniosła ogółem 719 osób, z czego jedynie 24 osoby były sądzone na podstawie artykułu 200 § 2 Kodeksu karnego. Z tej liczby całościowej w 18 przypadkach postępowanie zostało umorzone, a 40 osób uniewinniono.

Badanie przeprowadzone zostało w dwóch okręgach sądowych dla Warszawy i Warszawy Pragi, gdzie z danych przedstawionych przez Ministerstwo Sprawiedliwości, w latach 2010–2011 łącznie zakończyły się 82 sprawy prowadzone na podstawie art. 200 paragraf 1 k.k., w 13 sądach rejonowych.

⁶⁷ Odpowiednio: 2001: 525, 2002: 501, 2003: 574.

⁶⁸ Niekiedy nawet jest mowa o 914 sprawach: <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2004/> (dostęp: 1.07.2012).

⁶⁹ Odpowiednio 112 i 80 prawomocnych skazań.

⁷⁰ Odpowiednio 13 i 13 prawomocnych skazań.

Tabela nr 1.

Lp.	Sąd rejonowy	Sprawy zakończone w 2010 roku	Sprawy zakończone w 2011 roku
1	Warszawa Śródmieście	7	3
2	M. st. Warszawa	0	1
3	Warszawa Wola	4	6
4	Warszawa Żoliborz	1	6
5	Warszawa Mokotów	2	6
6	Warszawa Praga Północ	9	9
7	Warszawa Praga Południe	2	2
8	Grodzisk Mazowiecki	2	1
9	Piaseczno	2	3
10	Pruszków	2	1
11	Legionowo	1	1
12	Wołomin	1	4
13	Otwock	3	3
14	Nowy Dwór Mazowiecki	0	0
	SUMA	36	46

Źródło: dane Ministerstwa Sprawiedliwości, opracowanie własne

Uzyskane w ten sposób dane uległy jednak weryfikacji w trakcie procesu uzyskiwania pozwoleń na ich udostępnienie. Okazało się bowiem, że nie wszystkie uwzględnione sprawy faktycznie zostały prawomocnie zakończone w latach 2010–2011⁷¹, a także nie wszystkie zakończone zostały udostępnione do wglądu, przykładowo ze względu na ich niejawny charakter. Prezes sądu rejonowego w Otwocku natomiast w ogóle nie wyraził zgody na przeprowadzenie badania. Ostatecznie, w miesiącach maj – czerwiec analizie zostały poddane 62 sprawy, prawomocnie zakończone w 12 sądach rejonowych⁷².

⁷¹ Przykładowo w sądzie rejonowym w Piasecznie prawomocnie zakończyły się jedynie 3 sprawy, natomiast pozostałe dwie uwzględnione w statystykach Ministerstwa Sprawiedliwości były w toku. Jedna z nich na etapie apelacji obrońcy, druga cofnięta do ponownego rozpoznania.

⁷² W tym miejscu należą się podziękowania dla pracowników sądów dla: miasta stołecznego Warszawy, Warszawy-Mokotowa, Warszawy-Śródmieścia, Warszawy-Woli, Warszawy-Żoliborza, Warszawy-Pragi Północ, Warszawy-Pragi Południe, w Grodzisku Mazowieckim, w Pruszkowie, w Piasecznie, w Wołominie, w Legionowie za pomoc i życzliwość.

Tabela nr 2.

Lp.	Sąd rejonowy	Ilość udostępnionych akt spraw prawomocnie zakończonych na podstawie art. 200 § 1 kk
1	Warszawa Śródmieście	5
2	M. st. Warszawa	1
3	Warszawa Wola	9
4	Warszawa Żoliborz	6
5	Warszawa Mokotów	6
6	Warszawa Praga Północ	14
7	Warszawa Praga Południe	5
8	Grodzisk Mazowiecki	4
9	Piaseczno	3
10	Pruszków	2
11	Legionowo	2
12	Wołomin	5
	SUMA	62

Źródło: opracowanie własne

Ograniczenie badania do jedynie dwóch okręgów sądowych miało wymiar praktyczny. Przede wszystkim sprawy prowadzone na podstawie art. 200 § 1 k.k. nie są bardzo popularne, a więc istnieje duże ich rozdrobnienie; najczęściej jeden sąd prowadzi najwyżej kilka takich postępowań, a dotarcie do każdej jednostki generowałoby olbrzymie koszty. Bardziej istotny jednak był fakt, iż celem badania nie było wyznaczenie ogólnej tendencji skazywania bądź uniewinniania na podstawie tego przepisu, a jedynie zasygnalizowanie problemów związanych z jego aplikacją w rzeczywistości. W takim wypadku wystarczające jest wnioskowanie na podstawie indywidualnych przypadków, bez potrzeby ustalania ich częstotliwości.

Dodatkowo okręgi warszawskie charakteryzują się znaczną różnorodnością w zakresie zamieszkującej je ludności, przy jednoczesnym braku potrzeby uwzględniania w szerszym zakresie takich czynników, jako wielokulturowość czy specyfika obyczajów na niektórych terenach, np. przygranicznych. Tej dodatkowej analizy wymagałyby dane zebrane przykładowo w województwach śląskim czy podkarpackim.

W związku z powyższym każda sprawa była traktowana jako indywidualny nośnik informacji, wymagający dogłębnej analizy. Na tej podstawie jednak możliwe było określenie pewnych zależności między sprawcą a ofiarą tego przestępstwa, skonstruowanie ich profilu osobowego, a także zweryfikowanie zaprezentowanych powyżej hipotez. Mimo iż badanie nie przedstawia ogólnej

tendencji rozwiązywania spraw z art. 200 § 1 kk przez sądy polskie, obrazuje wiele potencjalnie problematycznych kwestii, które wymagają uwzględnienia już na etapie konstruowania zakazu karnego.

7. Analiza zebranych danych

Ze względu na wstępne opracowanie różnych hipotez w stosunku do grupy przestępstw popełnionych przez młodych i starszych sprawców na początku należało podzielić sprawy na dwie grupy, kierując się głównie różnicą wieku między sprawcą a osobą pokrzywdzoną, a także wiekiem sprawcy. W grupie pierwszej, gdzie różnica wieku była znacząca, między 13 a 64 lata, znalazło się 37 spraw. Podczas tworzenia grupy drugiej okazało się, że równie ważnym czynnikiem co wiek, jest również występowanie ciąży, jako istotnego bodźca do zgłoszenia sprawy organom ścigania. Stąd na 25 spraw ujętych w tej grupie, w 23 przypadkach różnica wieku między sprawcą a ofiarą nie przekraczała 10 lat, jedna została tutaj zakwalifikowana ze względu na tożsamość ofiary⁷³, ostatnia z przyczyn rozpoznania ciąży⁷⁴. Następnie odrębnej analizie poddane zostały konkretne kwestie występujące w danej grupie.

a) Analiza danych w grupie pierwszej (*różnica wieku między sprawcą a ofiarą – ponad 10 lat*)

Grupa pierwsza składała się z 37 spraw prawomocnie zakończonych w latach 2010–2011 z dwóch okręgów sądowych dla Warszawy i Warszawy Pragi. Na wstępie należało zaznaczyć, iż różnica wieku między sprawcą a ofiarą była większa niż 10 lat, w przypadku badanego materiału było to między 12 a 64 lata. Skrajne przypadki dotyczyły 10–12-letnich osób pokrzywdzonych i 22–24-letnich sprawców, a także 8-letniej dziewczynki i jej 74-letniego dziadka.

Osoby pokrzywdzone można podzielić na trzy grupy wiekowe. Między 1. a 4. rokiem życia znajdowały się trzy ofiary tego przestępstwa, między 5. a 9., już dwanaście, a w ostatniej grupie między 10. a 14. lat umieszczono aż 22 sprawy. W trzech przypadkach była więcej niż jedna osoba pokrzywdzona, w dwóch przypadkach było to rodzeństwo, w jednym dwie przyjaciółki. Można od razu

⁷³ Dwie sprawy toczące się w jednym sądzie, w których osobą pokrzywdzoną jest ta sama dziewczynka, jednak jeden ze sprawców był od niej 4, a drugi 14 lat starszy. Wydaje się jednak konieczne umieszczenie obu spraw w jednej grupie, biorąc pod uwagę cel badania, jakim jest również ustalenie profilu ofiary.

⁷⁴ Ciąża okazała się dość istotnym elementem w przypadku przestępstw z artykułu 200 § 1 Kodeksu karnego, dlatego mimo 12-letniej różnicy wieku należało tę sprawę ująć w drugiej grupie.

zaznaczyć, iż wiek sprawców wahał się między 23 lata w chwili wszczęcia śledztwa do nawet 82 lat, a im starszy był sprawca, tym niestety młodsza jego ofiara.

Należy mieć na uwadze, że część spraw nie była zgłaszana od razu, ale pojawiała się po wielu latach milczenia ofiary, niejako przy okazji, na podstawie obserwacji psychologicznej, czy nawet w wypadku pojawiania się zagrożenia molestowania młodszego rodzeństwa. Wiek ofiar w chwili składania zawiadomienia, szczególnie tych z trzeciej grupy wiekowej, często więc przekraczał 15. rok życia, mimo iż do samego przestępstwa dochodziło jeszcze przed jego ukończeniem.

Powyższa analiza częściowo potwierdziła stawianą na wstępie hipotezę odnośnie wieku ofiary (H1c), który miał być znacznie niższy od ustalonej w przepisie granicy 15 lat. Mimo iż 22 sprawy zostały zakwalifikowane do grupy, w której ofiary miały między 10 a 14 lat, w 15 przypadkach były one młodsze, niekiedy nawet 4–5-letnie. Ostateczna jednak falsyfikacja tej tezy będzie możliwa jedynie po przeanalizowaniu wieku ofiar z drugiej grupy, a więc w przypadku, gdyby sprawcy byli nieznacznie starsi od osób pokrzywdzonych.

W grupie sprawców, w 14 przypadkach zostali oni zakwalifikowani jako osoby obce dla ofiary, czasem przypadkowe. W pozostałych 23 sprawach sprawcy byli co najmniej znani ofierze; w ośmiu przypadkach był to ojciec, w trzech konkubent matki, w dwóch przypadkach dziadek ofiary, w pięciu osoba z rodziny, wujek, partner ciotki, a w ostatnich pięciu przypadkach sprawcami stawali się opiekunowie tymczasowi, tacy jak trener sportowy, pracownik stadniny koni czy nawet pracownik zakonu. Można uznać, iż ten wynik potwierdza hipotezę H1a, a więc faktycznie sprawcami tego przestępstwa są zazwyczaj osoby znane, często bliskie ofierze, obdarzone zaufaniem lub z którymi łączą osobę pokrzywdzoną więzy zależności, zarówno finansowej, jak i uczuciowej. Sprawia to, że zarówno przesłuchanie samej osoby pokrzywdzonej, jak i zebranie pozostałych dowodów staje się bardzo trudne i czasochłonne, a napięcia między uczestnikami procesu mogą prowadzić do wielu dalszych komplikacji. W dwóch przypadkach doszło przykładowo do prób samobójczych ofiar ze względu na potępienie, z jakim spotkały się na gruncie rodzinnym, w trzech wszczęcie śledztwa doprowadziło do podziału rodziny na dwa fronty, z których jeden bardzo intensywnie próbował chronić podejrzanego, jednocześnie oczerniając ofiarę przestępstwa.

Hipoteza H1b również uzyskała potwierdzenie w praktyce. Zaledwie 8 spraw dotyczyło współżycia, a aż 29 charakteryzowało się szeroko pojętym molestowaniem, w postaci głaskania, dotykania, całowania, wspólnego onanizowania się, jednak bez doprowadzenia do pełnego stosunku. Na 37 spraw 28 dotyczyło stosunków heteroseksualnych, gdzie sprawcą był zawsze mężczyzna lub mężczyźni, a ofiarą dziewczynka. W 9 przypadkach były to relacje homoseksualne, jednak tutaj również sprawcami byli sami mężczyźni. Spośród

nich, w czterech przypadkach doszło do współżycia, w pięciu wyłącznie do wykonywania innej czynności seksualnej.

W zakresie stosowania środków zapobiegawczych (H1e) najczęściej już na etapie postępowania przygotowawczego zarządzany był areszt tymczasowy, aż w 21 przypadkach, lub dozór policji, w 5 sprawach. Tam, gdzie żaden środek nie był stosowany, od początku postępowania można było zaobserwować duże problemy w zakresie dowodzenia winy związane ze wspomnianą wcześniej działalnością bliskich sprawcy, z niską wiarygodnością samej osoby pokrzywdzonej, ale także organy ścigania rezygnowały z takiego rozwiązania, gdy sprawca zgadzał się na współpracę lub wręcz przyznawał się na wstępie do popełnienia przestępstwa. Można jednak odnieść wrażenie, iż wniosek o zastosowanie aresztu tymczasowego był składany automatycznie w chwili wszczęcia śledztwa, a jego niezastosowanie wynikało z braku jego uwzględnienia, a nie z faktycznej woli organów ścigania do pozostawienia podejrzanego na wolności.

W 25 sprawach oprócz opinii psychologicznej, psychiatrycznej czy wywiadu środowiskowego pojawiła się również specjalistyczna opinia seksuologiczna (H1d), której głównym celem było, po przeanalizowaniu zebranego materiału dowodowego i przeprowadzeniu pogłębionego wywiadu ze sprawcą, ustalenie, czy w danym przypadku pojawia się czynnik związany z parafilią seksualną, jaką jest pedofilia. Ciekawym wynikiem było jednak to, iż jedynie w ośmiu przypadkach faktycznie została ona zdiagnozowana, w jednym natomiast postawiona została teza, iż w razie udowodnienia popełnienia danego przestępstwa można będzie podejrzewać, iż pedofilia była jego przyczyną; w 16 przypadkach nie zauważono podstaw do zdiagnozowania choroby, jedynie wskazywano na zaburzenia w postaci poczucia niepełności roli męskiej, zaburzenia identyfikacji z rolą męską, czy niedojrzałość psychoseksualną. W przypadku spraw z tej grupy opinia seksuologiczna była jednym z najistotniejszych elementów śledztwa, a jej brak niekiedy powodował podważenie wyroku pierwszej instancji i zwrócenie całej sprawy do ponownego rozpoznania.

W 23 przypadkach sprawcy nie figurowali w Krajowym Rejestrze Karnym, w pozostałych 14 sprawach zazwyczaj pojawiały się skazania dotyczące prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu, dokonywania kradzieży i rozbojów, natomiast w 3 przypadkach pojawiły się wcześniejsze skazania z artykułu 200 Kodeksu karnego. Co ciekawe, aż dwie z tych osób pracowały z dziećmi i nikt wcześniej nie żądał od nich przedstawienia zaświadczenia o niekaralności w tym zakresie.

Ostatnia hipoteza (H1f) dotyczyła wymiaru kary i częstszego orzekania bezwzględnego pozbawienia wolności dla sprawców, których ofiary były znacznie młodsze od nich. Na 28 przypadków orzeczenia kary pozbawienia wolności,

została ona zawieszona jedynie w 12 przypadkach, w pozostałych przypadkach mieściła się w zakresie między 2 a 6 lat więzienia. Dość istotnym elementem wymiaru kary jest jednak orzekanie również środków karnych, takich jak zakaz zbliżania się (w 5 przypadkach), zakaz prowadzenia pewnych działalności (w 2 przypadkach), zakaz przebywania w określonych miejscach (w 2 przypadkach), czy odbywanie kary w systemie terapeutycznym (w 4 przypadkach) lub łączenie powyższych. Należy jednak pamiętać, iż takie działanie nie jest wystarczające, aby uchronić najmłodszych przed zagrożeniem ze strony osób dorosłych o określonych skłonnościach. Jeden ze skazanych, jeszcze przed wszczęciem procesu, zdecydował się założyć prywatne przedszkole i nikt, na żadnym etapie, nie zainteresował się, czy przyszły właściciel nie był karany za przestępstwa seksualne wobec dzieci lub czy nie wykazuje zaburzeń psychoseksualnych w tym zakresie. Prawdopodobnie gdyby sprawa dotycząca onanizowania się przed 10-letnią dziewczynką, która w rezultacie doprowadziła do zdiagnozowania heteroseksualnej pedofilii o charakterze wtórnym, nie została ujawniona w odpowiednim czasie, sprawca miałby dostęp do znacznie większej ilości dzieci, oddanych mu pod opiekę przez zapracowanych rodziców. W tym wypadku należałoby się również zastanowić, czy 7-letni zakaz prowadzenia działalności związanej z wychowaniem, edukacją i leczeniem małoletnich jest wystarczający, jeśli w czasie odbywania kary pozbawienia wolności sprawca nie będzie poddany żadnej terapii w celu przeciwdziałania dalszemu popełnianiu przestępstw tego rodzaju.

W sytuacji gdy dochodziło do uniewinnienia sprawcy lub umorzenia postępowania, faktycznie na każdym etapie postępowania pojawiały się duże wątpliwości dotyczące winy sprawcy. Można było odnieść wrażenie, że oskarżanie o dokonanie innej czynności seksualnej z osobą poniżej 15. roku życia było w tych przypadkach elementem gry między osobą składającą zawiadomienie, najczęściej matką dziecka, a drugą stroną konfliktu. Podłożem były najczęściej kwestie rodzinne, czyli przykładowo rozwody czy próby ograniczenia władzy rodzicielskiej. W jednym przypadku można było także podejrzewać samą ofiarę o próby manipulowania podejrzanym przy użyciu takich argumentów, jak posądzenie o molestowanie.

Należy uznać, iż większość hipotez zyskała potwierdzenie w zebranych materiale badawczym, a pozostające wciąż wątpliwości mogą zostać rozwiane jedynie przez porównanie wyników otrzymanych w grupie pierwszej z tymi uzyskanymi w grupie drugiej. Dotyczy to przede wszystkim hipotez H1c, H1e i H1f. Dalsza analiza pozwoli na ich pełniejszą weryfikację.

- b) Analiza danych w grupie drugiej (*różnica wieku między sprawcą a ofiarą – mniej niż 10 lat; relacje konsensualne; ciąża*)

Na grupę drugą składało się 25 przypadków, w których różnica wieku między sprawcą a ofiarą nie przekraczała 10 lat, występowała tożsamość ofiary lub elementem przesądającym o wszczęciu śledztwa było wykrycie ciąży. Na wstępie należy zaznaczyć, iż sprawcami ponownie są głównie mężczyźni, oprócz jednego przypadku, w którym skazano zarówno mężczyznę, jak i kobietę, jego partnerkę. Jest to również jedyny przypadek, w którym po stronie pokrzywdzonej znajduje się więcej niż jedna osoba.

Powyższa sprawa jest o tyle ciekawa, iż podłożem dla dopuszczania się innych czynności seksualnych wobec małoletnich dziewczynek była działalność pary nastolatków pozostających w stałym związku, w wieku 18 i 19 lat, inspirowana kultem wilka i mająca na celu zbudowanie ugrupowania na kształt sekty. Dziewczęta godziły się na branie udziału w rytuałach o charakterze seksualnym, w których były wykorzystywane zarówno przez mężczyznę, jak i kobietę. Do współżycia dochodziło jednakże już po ukończeniu przez nie 15. roku życia, co świadczyć może o jedynie częściowej znajomości prawa przez sprawców w tym zakresie. Podczas przesłuchania bowiem młody mężczyzna przyznał się, że wiedział o zakazie wynikającym z art. 200 § 1 k.k., ale myślał, iż obejmuje on jedynie obcowanie płciowe, a nie dotyczy innych czynności seksualnych. Jest to jedyna sprawa, w której ostateczny wyrok oparty był na ugodzie mediacyjnej. W chwili wydawania wyroku sprawcy byli już po ślubie i urzędowej zmianie nazwiska. Sąd zobowiązał ich przede wszystkim do zapłacenia dużego zadośćuczynienia i przeproszenia ofiar i ich rodzin, na co oboje wyrazili wcześniejszą zgodę. Można się jedynie domyślać, iż proces mediacji miał ogromny walor edukacyjny dla sprawców, a jednocześnie przyczynił się do zrozumienia popełnionego błędu.

Bardzo ciekawym zagadnieniem okazał się wiek sprawców i ofiar w chwili popełnienia czynu. Sprawcy mieli kolejno: sześć razy 17 lat, trzy razy 18, trzy razy 19, raz 20, siedem razy 21, dwa razy 22, raz 23 lata, a także w przypadku dołączonych spraw na podstawie innych wytycznych, wymienionych powyżej, byli w wieku 26 i 28 lat. Jeśli jednak poddać analizie wiek osób pokrzywdzonych okazuje się, że na 25 przypadków jedynie w jednym ma ona 12 lat, natomiast we wszystkich pozostałych powyżej 14; bardzo często brakuje dosłownie miesięcy, czasem dni do ukończenia 15. roku życia. Od razu można więc uznać, iż obniżenie wieku zgody do 14. roku życia (H2d) ⁷⁵ wyeliminowałoby 40% wszystkich spraw toczących się w tych dwóch okęgach ⁷⁵. W dużej części spraw można

⁷⁵ Należy zaznaczyć, iż takie stwierdzenie nie jest wynikiem osobistych przekonań autorki, a jedynie wynikiem przeprowadzonej analizy i próbą weryfikacji opracowanych hipotez.

by uznać, iż faktycznie prowadzone postępowanie, a z nim koszty poniesione przez wymiar sprawiedliwości są niewspółmierne do winy sprawcy, a także nie chronią w zasadzie dobra dziecka, które w rzeczywistości było jedynie uczestnikiem w pełni konsensualnych relacji seksualnych, tak problem pojawia się w tych przypadkach, w których nie doszło do faktycznego współżycia, a jedynie do zmuszania groźbą lub szantażem do wykonywania innych czynności seksualnych, penalizowanych jedynie na podstawie artykułu 197 § 2 k.k., którego ściganie odbywa się na wniosek. W ramach prowadzonego badania pojawiły się jednakże tylko dwie takie sprawy, a osobami zawiadamiającymi w obu przypadkach byli opiekunowie prawni dziecka. Natomiast wszystkie pozostałe można uznać za naturalne konsekwencje związku emocjonalnego i uczuciowego między dwójką ludzi, który ostatecznie przerodził się w zażyłość fizyczną kryminalizowaną przez prawo.

W tym kontekście bardzo ciekawa jest sprawa dwójki młodych osób, w wieku 14 i 21 lat, która dwukrotnie znalazła się w sądzie, raz za sprawą patrolu policji, który zauważył w krzakach współżyjącą parę, drugi raz przy okazji ujawnienia informacji o ciąży. Chłopak został dwukrotnie skazany, gdyż nie podzielały na nich zakazy kontaktowania się wystosowane przez rodziców dziewczyny. Jedynym rezultatem wydaje się być obawa przed ujawnieniem konsekwencji stosunków seksualnych, w postaci ciąży, która została wykryta dopiero w siódmym miesiącu przez matkę dziewczyny. Gdyby nie oczywista niedojrzałość przyszłych rodziców i pojawienie się między nimi licznych konfliktów, ta wyjątkowo romantyczna historia zakazanego związku mogłaby uświadomić wielu rodzicom siłę młodzieńczego zauroczenia. Należy jedynie zwrócić uwagę, iż przykłady podobnych zachowań prezentowane są w szkołach na lekcjach języka polskiego, jako odzwierciedlenie wyjątkowego romantyzmu i oddania zakochanych. Jako przykład można chociażby podać przypadek Tristana i Izoldy, Abelarda i Heloizy, czy wreszcie najpopularniejszy Romea i Julii.

Biorąc pod uwagę wiek sprawcy i ofiary, należy uznać, iż wprowadzenie klauzuli dozwolonej różnicy wieku na poziomie 5 lat (H2c) wyeliminowałoby aż 12 spraw prowadzonych przeciwko osobom młodym, czyli prawie 50% tych umieszczonych w grupie drugiej. Dwie z tych spraw jednak dotyczyły właśnie nie samego współżycia, a dokonywania innej czynności seksualnej przy użyciu groźby lub podstęp, których ściganie wymaga złożenia stosownego wniosku. Biorąc jednak pod uwagę, iż w obu wypadkach zawiadomienie na policję składały matki ofiar, można zakładać, iż pouczono o obowiązku złożenia wniosku o ściganie, dopełniłyby tej formalności.

Podstawowym argumentem przemawiającym za wprowadzeniem klauzuli dozwolonej różnicy wieku jest możliwość ograniczenia ingerencji organów ści-

gania w sytuacjach, gdy wystarczające jest zastosowanie elementów wychowawczych w systemie rodzinnym czy oświatowym. Narażanie młodych ludzi na stres związany z prowadzeniem postępowania, czy późniejszy 10-letni okres wpisu skazania do rejestru karnego wydaje się być zbyt dużą dolegliwością. Skazanie w tym wypadku nie prowadzi również do uwzględnienia prawnie chronionych interesów osoby pokrzywdzonej (art. 2 § 1 pkt 3 Kodeksu postępowania karnego), która w znacznej większości przypadków starała się chronić oskarżonego, nie uznawała jego winy, a także negatywnie odnosiła się do organów ścigania i sądów prowadzących postępowanie jako tych ostatecznie odpowiedzialnych za pogorszenie jej sytuacji materialnej, rodzinnej czy uczuciowej.

W 13 przypadkach powodem zgłoszenia sprawy do organów ścigania było zdiagnozowanie ciąży u dziewczynki, przy czym jedynie w 3 sprawach zgłoszenie pochodziło od rodziców ofiary. Zazwyczaj taką informację przekazywały policji szpitale ginekologiczno-położnicze, kuratorzy, szkoły czy ośrodki pomocy społecznej. Ciekawe jest jednak, iż jedynie w dwóch przypadkach wykrycie ciąży nastąpiło przed upływem 10. tygodnia ciąży, w następnych dwóch można podejrzewać, iż były to okolice 10.–12. tygodnia, natomiast aż w 9 sprawach odbyło się to między 15. a 32. tygodniem ciąży. Niesie to za sobą istotne konsekwencje zdrowotne dla ciężarnej dziewczyny, bowiem okazuje się, iż nie tylko młody wiek stanowi zagrożenie dla prawidłowego przebiegu ciąży, ale także fakt niekorzystania ze specjalistycznej pomocy ginekologicznej, nieprzeprowadzanie obowiązkowych badań, nie poddawanie się comiesięcznym kontrolom, jak również nie wzmacnianie organizmu przez właściwą dietę i odpowiednią dozę ruchu.

Zastanawiające jest, jak można utrzymać w tajemnicy tak ogromne zmiany w swoim organizmie przez okres 7 miesięcy, szczególnie będąc zobowiązanym do uczestnictwa w lekcjach wychowania fizycznego w szkole, i jak należy oceniać zaangażowanie rodziców w proces wychowawczy i edukacyjny dziecka, jeśli nie są oni w stanie zdiagnozować pojawiających się problemów. Poza jednak tymi kwestiami, pojawiają się również problemy drobniejsze, jak na przykład fakt nieprzysługiwania zapomogi po urodzeniu dziecka w postaci becikowego, jeśli ciąża nie znajduje się pod stałą kontrolą lekarza od 10. tygodnia. To wszystko sprawia, że toczące się postępowanie karne przeciwko ojcu dziecka jest drobną niedogodnością dla młodej pary, która bardzo szybko będzie musiała dorosnąć i zmierzyć się z wyzwaniami życia codziennego we trójkę, a nawet czwórkę. W jednym bowiem przypadku ciąża zdiagnozowana w 24 tygodniu okazała się być bliźniaczą.

Z akt sprawy wynika, iż fakt nieujawniania ciąży przez długi okres czasu nie był jedynie wynikiem obawy przed reakcją rodziców czy opiekunów, ale także powodowany był nieświadomością przyszłych rodziców obowiązków,

jakie nakładają na nich ustawy i rozporządzenia⁷⁶ w zakresie kontroli stanu zdrowia ciężarnej i uprawnień jakie w tym okresie otrzymują⁷⁷. Fakt, iż jedyne negatywne konsekwencje jakie zarejestrowano w dokumentacjach medycznych dołączonych do akt były przedwczesne urodzenia, można uznać za wyjątkowo szczęśliwy, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, iż w jednym z analizowanych przypadków 14-latka do szóstego miesiąca brała silne leki hamujące napady padaczki, interpretując ruchy dziecka jako objawy głodu lub niepokoju żołądkowego.

Na podstawie przedstawionej analizy nie można jednak uznać, iż hipoteza H2a została w pełni potwierdzona, gdyż ciąża była powodem wszczęcia śledztwa jedynie i aż w 50% spraw z udziałem młodych ludzi. Na pewno jest to czynnik znaczący, jednak nie można uznać, że jego występowanie jest jedynym istotnym powodem dla prowadzenia postępowania. Jednocześnie biorąc pod uwagę liczbę urodzeń przez dziewczynki w wieku lat 15 i poniżej, która w 2004 roku wyniosła 288, a w 2009 już 406⁷⁸, należy się zastanowić, w jakich przypadkach i na jakiej podstawie powyższe ciążę nie są ujawniane organom ścigania lub zostają umorzone już na etapie postępowania przygotowawczego. Można również zastanawiać się, ile z tych małoletnich matek zdecydowało się na usunięcie ciąży, zarówno w podziemiu aborcyjnym, ale również i legalnie, na podstawie ustawy o planowaniu rodziny⁷⁹.

Analizowane przestępstwo zazwyczaj zostaje ujawnione przez rodziców ofiary, których zawiadomienie organów ścigania aż w 10 przypadkach było powodem wszczęcia śledztwa. W 5 przypadkach informacja pochodziła od placówek służby zdrowia, trzykrotnie od kuratora opiekującego się rodziną, tyle samo razy było skutkiem działań organów ścigania lub szkoły, raz wynikiem wywiadu środowiskowego prowadzonego przez pracownika ośrodka pomocy społecznej. Najciekawsza jednak była sytuacja, w której matka, dowiedziawszy się o rozpoczęciu współżycia przez swoją 14-letnią córkę i jej 17-letniego chłopaka, postanowiła zaprowadzić ją do ginekologa, w celu omówienia potencjalnych zagrożeń i możliwych konsekwencji takich działań. Lekarka postanowiła jednakże zrobić coś więcej w celu ochrony małoletniej przed wykorzystywaniem seksualnym i zawiadomiła o sprawie prokuraturę. Dopiero sąd umorzył to postępowanie na podstawie znikomej społecznej szkodliwości, mimo wielokrotnego przesłuchi-

⁷⁶ Obowiązkowy zestaw badań kontrolnych wskazany obecnie w ramach programów zdrowotnych, czy wspomniany obowiązek opieki lekarskiej niezbędny do otrzymania becikowego.

⁷⁷ Bezpłatna opieka zdrowotna dla kobiety w ciąży i w okresie połogu.

⁷⁸ Z. Izdebski, T. Niemiec, K. Wąż, (*Zbyt*) *młodzi rodzice*, Warszawa 2011, str. 134.

⁷⁹ „Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego”.

wania matki, córki, chłopaka i jego rodziców, z których każde zapewniało, iż tak naprawdę nikomu nie stała się krzywda.

Charakterystyczne dla spraw w tej grupie było znacznie częściej stwierdzone współżycie niż dokonywanie innej czynności seksualnej, które zarejestrowano jedynie w 3 przypadkach. Stanowiłoby to dodatkowe potwierdzenie hipotezy H1b i jednocześnie odróżniało młodych i starszych sprawców tego przestępstwa. Tylko w jednym przypadku sprawa dotyczyła związku homoseksualnego między chłopcami w wieku 14 i 21 lat. Biorąc pod uwagę, iż w pierwszej grupie było ich aż osiem, można się zastanawiać nad powodem tak niskiego odsetka w drugiej badanej grupie. Częściowym wytłumaczeniem mogłoby być ciągle traktowanie homoseksualizmu jako czegoś anormalnego, a więc wymagającego ukrycia, co w przypadku osób w zbliżonym wieku może okazać się prostsze. Jednocześnie wynikiem takiej relacji seksualnej nie może być ciąża, a więc eliminowany jest jeszcze jeden czynnik wpływający na ujawnienie czynu.

Z akt spraw wynika, iż w 10 przypadkach sprawcy zdawali sobie sprawę z karalności swojego zachowania, jednak liczyli, iż nie wyjdzie ono na jaw. Jedynie w dwóch argumentowali, iż nie mieli takiej świadomości. Ciekawe jest jednak, iż we wspomnianych 10 sprawach powyższa deklaracja zazwyczaj następowała przed wnioskiem o dobrowolne poddanie się karze. Świadomość karalności jest bardzo ciekawym aspektem, należy się bowiem zastanowić, skąd tak naprawdę młodzież czerpie wiedzę na ten temat. Jedyny przedmiot, który potencjalnie mógłby poruszać tę tematykę, to edukacja seksualna, której poziom w wielu szkołach jest ciągle niski. Można więc podejrzewać, iż część sprawców, mimo oświadczenia o świadomości dowiadywała się o tym dopiero w chwili otrzymania wezwania do złożenia wyjaśnień, a taką taktykę przyjmowała jedynie w celu skrócenia postępowania.

W ramach stosowanych środków zapobiegawczych, w 8 przypadkach było to tymczasowe aresztowanie, natomiast w 5 dozór policji. W przypadku 12 sprawców organy ścigania nie widziały potrzeby wprowadzania dodatkowych obostrzeń. Prowadzi to do ostatecznej weryfikacji hipotezy H1e, pozwalając przyjąć, iż w przypadku starszych sprawców organy ścigania i sądy częściej są skłonne do stosowania środków zapobiegawczych niż w przypadku młodych sprawców. Nie jest to jednak liczba tak znacząco wyższa, aby można było uznać takie twierdzenie za ogólnie obowiązującą regułę.

Analizując sytuację rodzinną osoby pokrzywdzonej i jej warunki osobiste, można dojść do wniosku, iż w 10 przypadkach relacje rodzinne, zachowanie ofiary bądź sytuacja ekonomiczna może być oceniona jako zła, w 5 przypadkach można zauważyć występowanie pojedynczo powyższych czynników, natomiast w kolejnych 10 sprawach z akt nie wynika nic, co świadczyłoby o demoralizacji,

zaniedbaniu czy innych negatywnych czynnikach mogących potencjalnie wpływać na zachowanie ofiary. Z tych względów hipotezę H2b należy uznać za nieśluszną, gdyż występowanie problemów wychowawczych nie jest na tyle częste, aby uznać je za istotny element spraw z tego zakresu.

W przypadku 11 sprawców informacje z Krajowego Rejestru Karnego ujawniły wcześniejsze popełnianie przez nich innych przestępstw. Zazwyczaj były to jednak kradzieże, rozboje, oszustwa lub prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu, natomiast żaden z nich nie był wcześniej karany za jakiegokolwiek inne przestępstwo seksualne. Potwierdza to oczywiście tezę, iż większość zbliżeń o charakterze seksualnym w tej grupie była wynikiem nie tylko i jedynie potrzeby po stronie sprawcy, ale odbywała się za obopólną zgodą, niekiedy nawet z inicjatywy ofiary.

Najczęściej zapadającymi wyrokami w tych sprawach były kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres od 3 do 5 lat. Taka sytuacja miała miejsce aż w 19 na 22 wyroki skazujące, co potwierdza hipotezę H2e. Trzykrotnie sąd zdecydował się na umorzenie postępowania na podstawie niskiej społecznej szkodliwości czynu. Jeden przypadek został już opisany powyżej, w drugim sprawca nie zdecydował się, wbrew wcześniejszym deklaracjom, na dobrowolne poddanie się karze i po przeprowadzeniu całego postępowania sąd uznał, iż niewychowawcze byłoby karanie, gdyż sprawca ponownie takiego czynu nie popełni. Należy dodać, iż konsekwencją współżycia było urodzenie się dziecka, którym młodzi rodzice wspólnie się opiekowali, a różnica wieku między nimi wynosiła troszkę ponad 3 lata. Trzeci przypadek dotyczył 17-letniego chłopca zmuszającego 14-letnią koleżankę do wykonywania różnych czynności seksualnych, które następnie nagrywał i groził umieszczeniem w sieci, zabierał jej drobne kwoty pieniędzy i zastraszał. W tym wypadku można się zastanowić, czy faktycznie sąd powinien traktować takie zachowanie jako charakteryzujące się niską społeczną szkodliwością.

Najciekawszy jest jednak przypadek jedyne uniewinnienia, jakie pojawiło się w tej grupie. Dotyczył on 23-letniego mężczyzny, który był podejrzany o współżycie i zapłodnienie 14-letniej dziewczyny, przy czym drugi fakt nie został w ciągu całego śledztwa potwierdzony. Sąd zdecydował się go uniewinnić na podstawie deklaracji jego, pokrzywdzonej i wspólnych znajomych, którzy jednogłośnie potwierdzali, iż dziewczyna wyglądała na lat 18, a także wszystkich zapewniała o swojej pełnoletności. Co ciekawe, drugi oskarżony o ten sam czyn względem tej samej pokrzywdzonej został skazany na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 5. Wyznaczniakiem w tym wypadku mógł być jednak również jego wiek, gdyż był o 14 lat starszy od ofiary, a także fakt, iż przebywał w okolicach miejsca zamieszkania dziewczyny jedynie czasowo jako robotnik

budowlany, natomiast w domu zostawiał żonę i dwójkę małych dzieci. Ta sytuacja może jednak wskazywać, iż w takich wypadkach można by zastanowić się nad przyczynieniem się ofiary do popełnienia przestępstwa, szczególnie jeśli, tak jak w tej sprawie, powoduje ona liczne problemy wychowawcze, ucieka z domu, nocuje u obcych ludzi, nawiązuje liczne relacje o charakterze seksualnym ze znacznie starszymi mężczyznami i, co do zasady, kompletnie nie poczuwa się do bycia poszkodowaną tego konkretnego przestępstwa.

Na podstawie powyższej analizy można zauważyć, iż w drugiej grupie spraw pojawiają się pewne prawidłowości, które w dużej mierze odpowiadają skonstruowanym na wstępie hipotezom. Ważnym elementem godnym podkreślenia jest również bardzo wyrównany wiek osób pokrzywdzonych i przeważająca liczba czynów polegających na doprowadzeniu do obcowania płciowego. W żadnym wypadku nie można uznać, iż prezentowany obraz jest całościowym i uniwersalnym zestawem zasad, gdyż nie opiera się na ogólnopolskich badaniach, nie bierze pod uwagę możliwości występowania czynników wielokulturowych, ale przede wszystkim nie pozwala na określenie nawet przybliżonej ciemnej liczby przestępstw.

Jednakże samo stwierdzenie, iż ponad 40% spraw w danym regionie prowadzonych jest przeciwko młodym osobom, które nawiązują konsensualne relacje seksualne ze swoimi znajomymi ze szkoły, podwórka, miasta, powinien stanowić impuls do pogłębionej analizy problemu i ewentualnego postulowania zmian, w zakresie prawa karnego, ale także i dziedzin odrębnych.

8. Podsumowanie

Opisane powyżej wyniki badania pozwalają na wyciągnięcie wniosku, iż nie istnieje jeden uniwersalny profil sprawcy przestępstwa z artykułu 200 § 1 Kodeksu karnego, gdyż co do zasady można ich podzielić na dwie, zupełnie odrębne grupy. Podział możliwy jest głównie przy uwzględnieniu różnicy wieku między sprawcą a ofiarą, występowaniem ciąży jako konsekwencji zbliżenia lub dobrowolnością wstępowania w relacje seksualne po stronie osoby pokrzywdzonej. Każda z grup charakteryzuje się odmiennymi cechami, a także jest inaczej traktowana zarówno przez organy ścigania, jak i wymiar sprawiedliwości. Ma to również wpływ na poziom szkodliwości danego zjawiska, który w przypadku sprawców znacznie starszych uznawany jest za dużo wyższy.

W przypadku ofiar najistotniejszym czynnikiem staje się możliwość rozpoznania znaczenia czynu, świadomość konsekwencji jego wystąpienia, a także sposobność do samodzielnego pokierowania swoim postępowaniem, bez

potrzeby uwzględnienia nacisków sprawcy czy istniejącej między nimi zależności. Okazuje się bowiem, iż w przypadku pokrzywdzonych, które znajdowały się na granicy wieku zgody, w ogromnej liczbie przypadków można już mówić o możliwości podejmowania świadomych decyzji odnośnie życia seksualnego, co również zostaje pośrednio uwzględnione w zapadających wyrokach. Może się więc okazać, iż w najbliższym czasie albo wzrośnie liczba umorzeń w przypadkach współżycia między osobami w zbliżonym wieku, albo podjęty zostanie temat możliwości zmiany zapisu o granicy wieku zgody w polskim Kodeksie karnym. Z przyczyn czysto ekonomicznych drugie rozwiązanie wydaje się być słusniejsze. Biorąc pod uwagę ochronę dobra dziecka, oba rozwiązania zasługują na uwagę, gdyż nie prowadzą do dodatkowego pokrzywdzenia ofiar, a także pozwalają uwzględnić interesy sprawcy jako równorzędnego partnera relacji o charakterze seksualnym, a także szeroko pojęty interes społeczny.

Obniżenie wieku zgody nie stanowi najlepszego rozwiązania. Przede wszystkim zgodnie z polską tradycją prawną-karną penalizacji zawsze ulegały czynności o charakterze seksualnym, których uczestnikami były dzieci poniżej 15. roku życia. W rozdziale XXV dotyczącym przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności powyższa granica stosowana jest kilkakrotnie, więc jej zmiana w zakresie jednego przepisu powodowałaby dodatkowe problemy związane ze zrozumieniem i stosowaniem prawa w praktyce. Przede wszystkim jednak nie zostało nigdzie udowodnione, iż na tym etapie małoletni może już całkowicie świadomie podejmować decyzje odnośnie swojego życia i zdrowia seksualnego.

W wielu przypadkach jednak najlepszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie klauzuli dozwolonej różnicy wieku, która zamiast powodować wszczęcie postępowania, dawałaby większe możliwości wpływu na decyzje osób małoletnich instytucjom oświatowym, służbie zdrowia i przede wszystkim rodzinie, które w sytuacji wykrycia relacji seksualnych zamiast przenosić ciężar odpowiedzialności za rozwiązanie sprawy na organy ścigania i wymiar sprawiedliwości, musiałyby samodzielnie lub wspólnie spróbować znaleźć najwłaściwsze rozwiązanie.

W zakresie proponowanej zmiany w obrębie artykułu 200 § 1 k.k. mieściłoby się ustalenie bezwzględnej granicy wieku zgody na poziomie 12 lat, która zakazywałaby wszelkich kontaktów o charakterze seksualnym z osobami młodszymi, a także uznanie, iż obecnie obowiązująca granica 15 lat staje się względna, gdyż pozwala na depenalizację zachowań o takim charakterze między osobami w wieku 12–15 lat i ich partnerami, starszymi najwyżej o 5 lat. W przypadku, gdy jednak relacja nie jest konsensualna, możliwe do zastosowania są ciągle inne przepisy prawa karnego, jak przykładowo art. 197, 198 czy 199 k.k.

Przestępstwo obcowania płciowego lub wykonania innej czynności seksualnej z osobą małoletnią poniżej 15. roku życia ma bardzo złożony charakter.

Do jego analizy niezbędna jest wiedza z różnych dziedzin prawa, ale także świadomość poziomu rozwoju społeczeństwa, uwzględnienie wpływu kultury na odbiór seksualności przez poszczególne jednostki, ale także, a może nawet przede wszystkim, unaocznienie zróżnicowanej struktury o obrębie grupy sprawców i ofiar. Celem powyższego badania było przede wszystkim zobrazowanie ostatniego z problemów, co w efekcie powinno doprowadzić do dyskusji na temat możliwości zmiany tego przepisu, w celu jego dostosowania do współczesnych realiów życia młodych ludzi.

Paulina Wiktorska ■

POLITYKA KRYMINALNA I POLITYKA KARNA WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI

Przedmiotem rozważań w tym artykule będzie polityka karna, rozumiana jako „działalność sądów, mająca na celu przeciwdziałanie i ograniczanie przestępczości w drodze stosowania przepisów prawa karnego”¹. W dużym uproszczeniu można uznać, że mowa będzie o polityce wymierzania poszczególnych dostępnych kar sprawcom czynów zabronionych, uznawanych za przestępne. Pojęcie kary będzie tutaj rozumiane jako osobista dolegliwość zadawana sprawcy przestępstwa, będąca bezpośrednią reakcją na popełnione przestępstwo, wyrażająca potępienie przestępstwa, wymierzana przez konstytucyjnie uprawniony do tego organ państwa². Jak mówi prawo, kara powinna czynić zadość celom ogólnemu i indywidualno-prewencyjnemu oraz potrzebom w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. We współczesnym prawie karnym podkreśla się również, że celem kary, a w szczególności orzekanych obok kary lub zamiast niej środków karnych, powinno być naprawienie szkody i zadośćuczynienie pokrzywdzonemu przestępstwem³.

Obowiązujący współcześnie Kodeks karny z 1997 roku poddany został dotąd ponad 60 nowelizacjom, dotyczącym między innymi stopnia punitwności sankcji karnych, kryminalizacji lub wyjątkowo dekryminalizacji czynów i konieczności dostosowania rodzimych regulacji do wymogów prawa unijnego.

¹ T. Szymanowski, *Polityka karna w Polsce współczesnej w świetle przepisów prawa i danych empirycznych*, w: *System Prawa Karnego*, t. 1, op. cit., str. 215.

² W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Kraków 2010, str. 413.

³ Tamże, str. 417.

Podstawowe zasady, na których opiera się jego normatywna treść, umożliwiające stosowanie określonych metod reagowania na przestępczość, pozostały jednak niezmiennie. Wymienia się wśród nich przede wszystkim:

- ochronę przed przestępczością zarówno poszczególnych ludzi, jak i społeczeństwa,
- ochronę konstytucyjnego ustroju państwa,
- przestrzeganie godności, zarówno pokrzywdzonego, jak i sprawcy przestępstwa, oraz zasadę humanitaryzmu,
- uznawanie prawa karnego za pomocniczy środek zapobiegania przestępczości,
- odrzucenie założenia, że efektywność zwalczania przestępczości jest warunkowana surowością represji karnej,
- traktowanie karania – a w szczególności bezwzględnej kary pozbawienia wolności – jako *ultima ratio*,
- pierwszeństwo kar wolnościowych i środków karnych przed bezwzględną karą pozbawienia wolności (*in dubio pro libertate*),
- dążenie do naprawienia szkody przy występkach,
- odstąpienie od surowej represji karnej wobec recydywistów i umożliwienie im korzystania z warunkowego przedterminowego zwolnienia,
- subsydiarne stosowanie aresztu śledczego wyłącznie jako środka procesowego zapobiegającego uchylaniu się od wymiaru sprawiedliwości,
- przestrzeganie europejskich standardów w zakresie prawa karnego i przeciwdziałania przestępczości⁴.

Kodeks karny z 1997 roku zrezygnował z instytucji kar dodatkowych, dzieląc reakcje penalne na kary i środki karne, posługując się przy tym zasadą preferencji kar wolnościowych. *Expressis verbis* wyraża ją art. 58 Kodeksu karnego, który bezwzględną karę pozbawienia wolności każe stosować tylko wówczas, gdy inna kara lub środek karny nie mogą spełnić celów kary. Zasada ta odzwierciedla nową „filozofię karania, zgodnie z którą w przypadku możliwości wyboru rodzaju kary najpierw należy rozważyć możliwość zastosowania kary łagodniejszego rodzaju, a dopiero po ustaleniu, że kara ta nie jest wystarczająca z punktu widzenia realizacji celów kary, określonych w art. 53 Kodeksu karnego, należy zastosować karę surowszą”⁵.

⁴ T. Szymanowski, op. cit., str. 229.

⁵ M. Melezini (red.), *Systematyka kar i środków karnych. Zagadnienia ogólne*, w: *System Prawa Karnego*, t. 6, *Kary i środki karne. Poddanie sprawcy próbie*, Warszawa 2010, str. 36–37.

Jednym z podstawowych wskaźników mogących powiedzieć nam coś o polityce karnej jest współczynnik skazań przypadający na 100 tysięcy mieszkańców. Wskazuje on liczbę zakończonych postępowań sądowych, w których podjęto decyzję o wymierzeniu sprawcy kary lub środka karnego. U progu transformacji ustrojowej (w 1989 roku) liczba skazań wynosiła nieco powyżej 90 tysięcy rocznie, rosnąc powolnie aż do 2000 roku, a następnie lawinowo podniosła się tak, by w latach 2001–2006 osiągnąć średnio 429 tysięcy rocznie, po czym znowu powoli zaczęła spadać. W roku 2006, kiedy liczba skazań osiągnęła najwyższy pułap, liczba skazanych mężczyzn zwiększyła się ponad czterokrotnie, a liczba skazanych kobiet – sześciokrotnie w stosunku do początku lat dziewięćdziesiątych⁶. Silny statystyczny wzrost przestępczości w 2001 roku tłumaczy się przede wszystkim penalizacją prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, które z katalogu wykroczeń trafiło do katalogu przestępstw w postaci art. 178 a Kodeksu karnego. Zwiększenie liczby skazań wśród kobiet w stosunku do skazań mężczyzn próbuje tłumaczyć się między innymi zmianą pozycji kobiety we współczesnym społeczeństwie, zakładając, że wzrost przestępczości kobiet jest po prostu „ciemną stroną ich emancypacji”⁷. Skoro w szerszym zakresie partycypują one w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym, to w sposób naturalny również częściej trafiają do kategorii skazanych sprawców przestępstw. Wzrost notowanych skazań nie może oczywiście zostać automatycznie przełożony na wzrost przestępczości. Jeżeli bowiem porównamy liczbę skazań w latach 1990, 1997 i 2008, a następnie spośród skazań z ostatniego rocznika wyodrębnimy przestępstwo z art. 178a Kodeksu karnego oraz przestępstwa związane z posiadaniem narkotyków z art. 48 i 62 Ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (kategorie przestępstw nie uwzględniane w statystykach z roku 1990 i 1997), okazuje się, że wzrost przestępczości nie jest w tym okresie czterokrotny a niespełna trzykrotny, zaś różnica pomiędzy skazaniami w 1997 i 2008 roku wynosi jedynie około 70 tysięcy⁸. Jeśli dodamy do tego fakt, że systematycznie wzrasta wykrywalność przestępstw (co obrazuje tabela nr. 1), to wynika z tego, że generalnie przestępczość od 2005 roku wyraźnie spadała⁹.

⁶ A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas Przestępczości w Polsce 4*, Warszawa 2009, str. 88.

⁷ <http://forum.gazeta.pl/forum/> (dostępny: 12.09.2012).

⁸ Por. T. Szymanowski, op. cit., str. 245–246.

⁹ Por. A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, op. cit., str. 12.

Tabela nr 1.¹⁰ Wykrywalność przestępstw

Rok	Postępowania wszczęte	Przestępstwa stwierdzone ogółem	Liczba podejrzanych	Wykrywalność (%)
2012	950834	1 119 803	500 539	67,8
2011	981 480	1 159 554	521 942	68,7
2010	964 614	1 138 523	516 152	67,9
2009	994 959	1 129 577	521 699	67,1
2008	968 620	1 082 057	516 626	65,9
2007	1 014 695	1 152 993	540 604	64,6
2006	1 156 031	1 287 918	587 959	62,4
2005	1 235 239	1 379 962	594 088	58,6
2004	1 296 356	1 461 217	578 059	56,2
2003	1 248 082	1 466 643	557 224	55,2
2002	1 277 420	1 404 229	552 301	54,9
2001	1 275 418	1 390 089	533 943	53,8
2000	1 169 185	1 266 910	405 275	47,8
1999	1 075 869	1 121 545	364 272	45,0

Najnowsze dane statystyczne Komendy Głównej Policji¹¹ pokazują, że w 2011 roku odnotowaliśmy niewielki wzrost przestępczości, która jednak w roku 2012 ponownie zaczęła spadać. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że liczba najcięższych przestępstw, takich jak zabójstwa, zgwałcenia, rozboje czy kradzieże z włamaniem, utrzymuje tendencję spadkową, natomiast wzrost zauważalny był najwyraźniej w kategorii takich przestępstw, jak: przestępstwa gospodarcze, drogowe, kradzieże czy uszczerbki na zdrowiu. W 2012 roku widoczny jest spadek we wszystkich kategoriach przestępstw, a niewielki wzrost dotyczy wyłącznie przestępstwa kradzieży cudzej rzeczy.

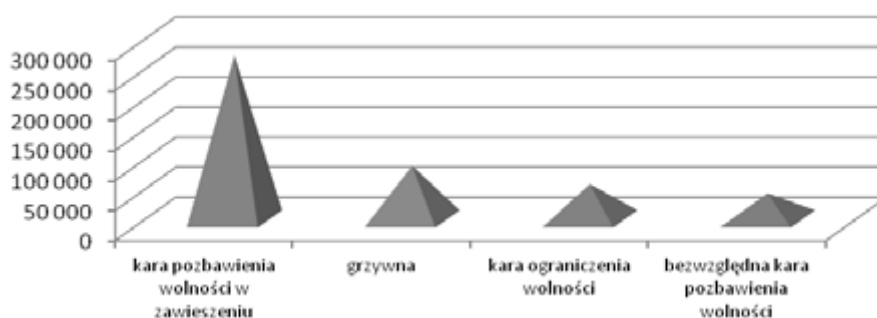
Interesująca jest analiza danych statystycznych dotyczących orzeczeń określonych rodzajów kar. Pozwala ona na wyciągnięcie pewnych wniosków dotyczących polityki karnej stosowanej w Polsce w pierwszej dekadzie XXI wieku. Karą najczęściej orzekaną jest pozbawienie wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania (272 653), nieco rzadziej (88 407) stosuje się grzywnę, ograniczenie wolności (57 918) zaś najrzadziej sądy orzekają kary bezwzględnego pozbawienia wolności (42 549), co ilustruje wykres zamieszczony poniżej¹².

¹⁰ Tabela z oficjalnej strony internetowej Komendy Głównej Policji, <http://www.statystyka.policja.pl> (dostęp: 10.03.2013).

¹¹ (dostęp: 10.02.2013).

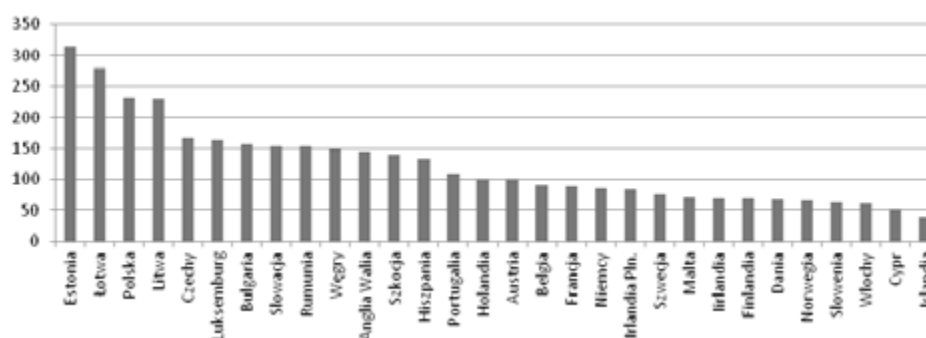
¹² Dane statystyczne za rok 2006, por. A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, op. cit., str. 95.

Wykres nr 1. Struktura orzekanych kar w Polsce



Taka struktura kar wymierzanych przez współczesne sądy zasadniczo pozostaje zgodna z kodeksową zasadą preferencji kar wolnościowych. Niestety, jeśli przyjrzymy się dynamice udziału kary bezwzględnego pozbawienia wolności w strukturze wszystkich rodzajów kar, to okazuje się, że na przestrzeni kilkunastu lat jej odsetek stale wzrastał, czego efektem jest między innymi rosnąca populacja więzienna. Do tego dochodzi zaostrenie praktyki stosowania tymczasowego aresztowania na początku pierwszej dekady XXI wieku oraz wciąż restrykcyjne zasady udzielania warunkowych przedterminowych zwolnień. W efekcie tak prowadzonej polityki kryminalnej współczynnik prizonizacji w Polsce jest jednym z najwyższych w Europie¹³, co pokazuje wykres nr 2, a liczba skazanych oczekujących na wykonanie kary pozbawienia wolności przekracza 45 tysięcy osób w skali roku¹⁴.

Wykres nr 2. Liczba uwięzionych na 100 tysięcy ludności w krajach europejskich



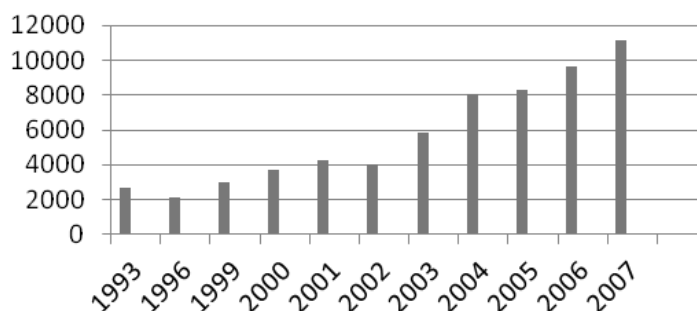
¹³ Por. M. Melezini, *Represyjność polityki karnej w okresie obowiązywania nowej kodyfikacji karnej*, w: K. Krajewski (red.), *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga Jubileuszowa z okazji rocznicy urodzin profesora Andrzeja Gaberle*, Warszawa 2007, str. 491.

¹⁴ S. Lelental, *Faktyczne i potencjalne rozmiary przełudnienia jednostek penitencjarnych w: Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70 Urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca*, Poznań 2009, str. 339–350.

Obecnie w polityce wymiaru kary mamy niewielką tendencję spadkową, jeśli chodzi o bezwzględną karę pozbawienia wolności. Nie ma jednak pewności, czy jest to spowodowane polityką orzecniczą sądów, pozostającą w zgodzie z zasadą preferencji wymiaru kar wolnościowych, czy może po prostu powodem takiej sytuacji jest brak faktycznych możliwości odbywania bezwzględnej kary pozbawienia wolności w przeludnionych placówkach penitencjarnych lub też ogólny spadek przestępczości w ostatnich latach. Dwa ostatnie argumenty wydają się bardziej przekonujące, ponieważ bezwzględna kara pozbawienia wolności nie ustępuje miejsca ani karze ograniczenia wolności ani grzywnie, tylko karze pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania¹⁵.

Warto przyjrzeć się strukturze poszczególnych kar orzekanych współcześnie przez polskie sądy. Zaczynając od kary bezwzględnego pozbawienia wolności, należy stwierdzić, że od początku lat dziewięćdziesiątych sukcesywnie wzrasta liczba orzeczonych kar najkrótszych (do 6 miesięcy pozbawienia wolności), co ilustruje wykres nr 3.

Wykres nr 3. Liczba orzekanych bezwzględnych kar pozbawienia wolności w wymiarze do 6 miesięcy



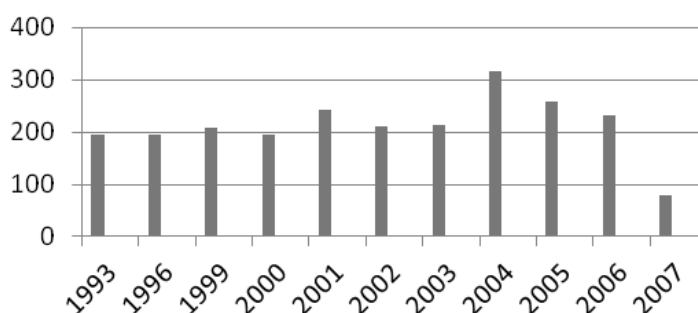
Wzrost kar najkrótszych prawdopodobnie wynika z tego, że sądy decydują się na ich wymiar w stosunku do sprawców przestępstw związanych z prowadzeniem pojazdu mechanicznego pod wpływem alkoholu. Zastosowanie kar dłuższych, o znacznie silniejszej funkcji izolacyjnej byłoby wobec nich niecelowe. Problemатyczne pozostaje jednak stosowanie w takich przypadkach kary pozbawienia wolności w ogóle.

Pozostałe kary utrzymywały się na względnie stałym poziomie, w 2004 roku ich liczba podniosła się skokowo, by znowu zacząć spadać, przy czym spa-

¹⁵ Por. A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, op. cit., str. 96.

dek ten jest najsilniej widoczny przy karach długoterminowych – powyżej 10 lat, co pokazuje wykres nr 4¹⁶.

Wykres nr 4. Liczba orzekanych bezwzględnych kar pozbawienia wolności w wymiarze powyżej 10 lat



Analizując stosowanie kar najsurowszych, możemy zaobserwować, że począwszy od lat dziewięćdziesiątych następował wzrost orzeczeń kary 25 lat pozbawienia wolności (od 20 orzeczeń w 1990 roku. do 133 orzeczeń w roku 2005), jak również wzrost orzeczeń kary dożywotniego pozbawienia wolności (od 1 przypadku w 1996 roku do 34 w roku 2005). Obecnie kary najsurowsze wymierzane są z niewielką tendencją spadkową¹⁷. Średni wymiar kary pozbawienia wolności stopniowo nieznacznie się obniżał, co jest szczególnie widoczne właśnie w przypadku bezwzględnych kar pozbawienia wolności. Tendencję tę ilustruje tabela nr 2, zamieszczona poniżej¹⁸.

Tabela nr 2. Średni wymiar kary pozbawienia wolności prawomocnie skazanych dorosłych (w miesiącach)

Lata	Bezwzględna kara pozbawienia wolności	Kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania
2003	19,4	10,3
2004	19,3	10,5
2005	18,3	10,2
2006	17,9	10,0
2007	15,8	9,8

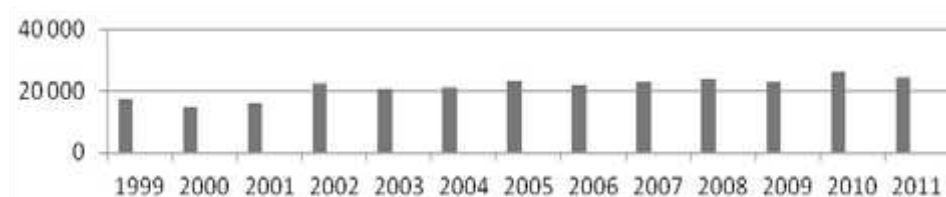
¹⁶ Por. J. Skupiński, *Kara bezwzględnego pozbawienia wolności i populacja więzienna w Polsce. Współczynniki prizonizacji w Polsce i w Europie*, w: J. Jakubowska-Hara, J. Skupiński (red.), *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, Warszawa 2009, str. 15.

¹⁷ Por. A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, op. cit., str. 97.

¹⁸ Por. J. Skupiński, op. cit., str. 16.

Skracanie wymiaru bezwzględnych kar pozbawienia wolności należy ocenić pozytywnie, mając na uwadze wszystko to, co w kwestii degradacyjnych skutków odbywania tej kary dla człowieka dotąd napisano¹⁹. Dziwi natomiast polityka udzielenia warunkowych przedterminowych zwolnień z części odbycia kar orzeczonych. Jak pokazują badania²⁰ w pierwszych latach obowiązywania ustawodawstwa karnego z 1997 roku, wyraźnie spadła liczba wniosków składanych przez administrację zakładów karnych o udzielenie warunkowego przedterminowego zwolnienia skazanym, a co za tym idzie również liczba udzielonych warunkowych zwolnień, co spowodowane jest tym, że to właśnie administracja, a nie sąd penitencjarny, który jest do tego prawnie legitymowany, pozostaje faktycznym decydującym w zakresie stosowania tej instytucji. Od 2002 roku liczba udzielanych warunkowych zwolnień utrzymuje co prawda tendencję raczej wzrostową, co widać na wykresie nr 5, jednak odsetek wniosków rozpatrywanych pozytywnie w stosunku do wszystkich składanych utrzymuje się na podobnym poziomie około 40 %²¹.

Wykres nr 5. Liczba udzielonych warunkowych przedterminowych zwolnień w liczbach bezwzględnych



Co istotne, zaostrzenie polityki stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia, które odnotowano u progu XXI wieku, wcale nie podniosło efektywności tej instytucji w formalnoprawnej ocenie, ponieważ notowana w Krajowym Rejestrze Karnym powrotność do przestępstwa warunkowo zwalnianych utrzymuje się stale na podobnym poziomie. Niepokojący jest natomiast brak kontroli instancyjnej nad decyzjami w przedmiocie udzielania warunko-

¹⁹ Por. m.in. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, w: A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006, str. 316–336; M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, PWN, Warszawa 2001; A. Szymanowska, *Więzienie i co dalej*, Warszawa 2003; M. Niełacna, *Zmiany za murami? Stosowanie standardów postępowania z więźniami w Polsce*, Warszawa 2011.

²⁰ Por. P. Wiktorska, *Czekając na wokandę. Warunkowe przedterminowe zwolnienie młodocianych*, Warszawa 2010.

²¹ <http://sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/statystyka/statystyka-roczna/> (dostęp: 14.03.2013).

wych zwolnień oraz rozbieżności w i tak bardzo ubogim orzecznictwie sądów apelacyjnych. Zdarza się również niestety, że w uzasadnieniach swoich „fasadowych” decyzji sądy penitencjarne powołują się na pozakodeksowe przesłanki odmowy udzielenia tej instytucji, usprawiedliwiając swe decyzje pozakodeksowymi argumentami, takimi jak: względy prewencji ogólnej, zbyt odległy koniec kary, nieproporcjonalność kary orzeczonej w stosunku do odbytej, szczególny charakter czynu, a nawet nieuczynienie zadość odwetowej funkcji kary. Indywidualna prognoza kryminologiczna kandydata do warunkowego zwolnienia usankcjonowana kodeksem karnym z 1997 roku z niejasnych przyczyn schodzi na dalszy plan. Jest to tym bardziej problematyczne, że Centralny Zarząd Służby Więziennej w komunikacie o zaludnieniu w zakładach karnych z dnia 27 lipca 2012 roku z dumą podkreśla, że placówki penitencjarne zaczynają być „niedokwaterowane”, ponieważ średnie zaludnienie kształtuje się na poziomie 98,6%²². Kiedy jednak przyjrzymy się szczegółowym statystykom dla poszczególnych placówek penitencjarnych, okazuje się, że w wielu z nich mamy nadal przełudnienie, wolne miejsca często występują w aresztach śledczych, zakładach dla kobiet czy w ośrodkach diagnostycznych. Ponadto – jak zapewniało Ministerstwo Sprawiedliwości – dzięki inwestycjom uzyskaliśmy 1 318 nowych miejsc zakwaterowania²³, a miejmy na uwadze, że w świetle wszelkich statystyk przestępczość w ostatnich latach sukcesywnie spadała. Może więc nie mamy tu wcale efektu racjonalnej polityki kryminalnej, ale skutek „rozrostu przemysłu więziennego”, który odważnie opisał Loic Wacquant²⁴. W świetle tego dalsze ograniczanie warunkowych zwolnień nie wydaje się najlepszym pomysłem również dlatego, że instytucja ta stanowi jeden z istotniejszych regulatorów populacji więziennej, której jest u nas nadal sporo. Przy mniejszej liczbie osadzonych mamy większą szansę na zachowanie międzynarodowych standardów dotyczących wykonywania kary pozbawienia wolności²⁵, efektywniejszą pracę ze skazanymi w kierunku ich społecznej readaptacji i wreszcie zapewnienie godziwych warunków wykonywania zawodu przez funkcjonariuszy służby więziennej, którzy narzekają m.in. na braki kadrowe, wykonywanie zadań wykraczających poza zakres obowiązków, nadmierną biurokrację czy poczucie niesprawiedliwości wynikające

²² Komunikat dostępny na oficjalnej stronie internetowej Centralnego Zarządu Służby Więziennej: www.sw.gov.pl.

²³ Wywiad Ministra Sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego (kadencja 2009–2011), „Forum Penitencjarne”, luty 2011, nr 153, rok XIV.

²⁴ L. Wacquant, *Więzienia Nędzy*, Warszawa 2009.

²⁵ Chodzi tu zwłaszcza o Zalecenie Rec (2006) 2 Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych (przyjęte przez Komitet Ministrów w dniu 11 stycznia 2006 r. na 952 posiedzeniu delegatów).

z wyczulenia kierownictwa na prawa osadzonych bez uwzględniania realiów służby i warunków panujących w placówkach penitencjarnych, a także nieadekwatność proponowanych skazanym zajęć i szkoleń w stosunku do rzeczywistych potrzeb związanych z ich społeczną readaptacją²⁶. Podkreśla się konieczność radykalnej zmiany polityki karnej w tym zakresie. „W więzieniach siedzą dziś ludzie, którzy niekoniecznie musieli tam trafić. Trzeba zarezerwować je dla naprawdę niebezpiecznych, którzy popełnili ciężkie przestępstwa i trzeba ich izolować. Pijani rowerzyści, których jest kilka tysięcy, chyba niekoniecznie muszą trafiać do więzień. To patologia naszego systemu.”²⁷

Karę pozbawienia wolności można odbywać w systemie zwykłym, programowanego oddziaływania i terapeutycznym, przy czym w zasadzie tylko dwa ostatnie systemy umożliwiają jakąkolwiek pracę resocjalizacyjną ze skazanym. Statystyki za grudzień 2011 roku²⁸ pokazują, że wśród skazanych osadzonych w zakładach karnych typu zamkniętego najwięcej spośród nich odbywa karę w systemie zwykłym, nieco mniej w systemie programowanego oddziaływania, zaś najmniej w systemie terapeutycznym. Programowanym oddziaływaniem byli objęci prawie wszyscy młodociani²⁹, nieco mniej niż połowa pierwszy raz skazanych i około połowy recydywistów, średnio 10% z każdej z tych grup odbywa karę w systemie terapeutycznego oddziaływania. Osadzeni w zakładach typu półotwartego w grudniu 2011 roku odbywali karę najczęściej w systemie programowanego oddziaływania, nieco rzadziej w systemie zwykłym i najrzadziej w systemie terapeutycznym. Zdecydowanie najczęściej do programowanego oddziaływania trafiają młodociani, rzadziej pierwszy raz skazani i recydywiści., jednak z uwagi na specyfikę zakładu typu otwartego, programowanym oddziaływaniem jest objętych najwięcej skazanych. Tendencja ta jest jeszcze bardziej widoczna w zakładach karnych typu otwartego, gdzie prawie wszyscy skazani odbywają karę w systemie programowanego oddziaływania, nieliczni w systemie zwykłym, a przypadki kierowania skazanych do systemu terapeutycznego oddziaływania zdarzają się sporadycznie. W systemie programowanego oddziaływania odbywali karę wszyscy młodociani oraz zdecydowana większość pozostałych osadzonych, co pozwala przypuszczać, że właśnie w tych placówkach praca resocjalizacyjna

²⁶ J. Pomiankiewicz, *Stres i wypalenie zawodowe funkcjonariuszy Służby Więziennej*, „Forum Penitencjarne” 2011, nr 152, rok XIV.

²⁷ A. Zoll w rozmowie z A. Łukaszewicz, *Sady zbyt często zawieszają wyroki*, „Rzeczpospolita” z 11 marca 2013.

²⁸ Dane statystyczne dostępne na oficjalnej stronie internetowej Centralnego Zarządu Służby Więziennej: www.sw.gov.pl (dostęp: 04.06.2012).

²⁹ Na mocy art. 95 Kodeksu karnego wykonawczego młodociani obligatoryjnie odbywają karę pozbawienia wolności w systemie programowanego oddziaływania.

z osadzonymi i ich przygotowanie do wolności powinny być najefektywniejsze. Jednak jeśli skonfrontujemy to z opiniami skazanych na temat korzyści, jakie daje im odbywanie kary w systemie programowanego oddziaływania, okazuje się, że tylko znikomy odsetek wskazuje na przygotowanie do wolności, zaś większość traktuje ten system odbywania kary jako całkowicie pozbawiony korzyści, umożliwiając jedynie uzyskanie przepustek, warunkowego przedterminowego zwolnienia lub podjęcia pracy w okresie skazania³⁰. Do tego trzeba dodać warunki socjalno bytowe, które w części placówek penitencjarnych są wciąż bardzo trudne³¹. Co prawda od kilkunastu lat przedstawiciele Europejskiego Komitetu do Spraw Zapobiegania Torturom oraz Nieludzkiemu lub Poniżającemu Traktowaniu albo Karaniu (CPT) wizytują polskie jednostki penitencjarne a każda kolejna kontrola przynosi lepszą ocenę praktyki wykonywania kary pozbawienia wolności³², to jednak problemów wciąż nie brakuje. Do najistotniejszych z nich należy przeludnienie oraz wspomniana już częsta nieadekwatność proponowanych kursów zawodowych i szkoleń do wyzwań współczesnego rynku pracy. Stąd już bardzo blisko do stwierdzenia, że więzienie niestety bardziej izoluje i oducza odpowiedzialności, aniżeli umożliwia korektę zachowań, podniesienie kapitału społecznego i readaptację w społeczeństwie podlegającym ciągłej zmianie, za którą niełatwo osobie odizolowanej nadążać. Brak pomysłu na efektywne stosowanie kary pozbawienia wolności, która być może w ogóle nie ma dalekiej przyszłości, skłania do poszukiwania alternatyw.

Skoro nie kara pozbawienia wolności, to co? Prostem i automatycznie nasuwającym się rozwiązaniem jest „postraszenie” karą pozbawienia wolności, czyli zastosowanie sankcji karnej w postaci pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, co w polskiej polityce karnej jest najbardziej popularnym środkiem penalnym³³, choć niekoniecznie najlepszym. Kara ta stanowi blisko 60% wśród wszystkich orzekanych i wykonywanych, przy czym jej procentowy udział stale i sukcesywnie rósł kosztem bezwzględnej kary pozbawienia wolności. Pojawia się pytanie, czy była to realizacja kodeksowej zasady preferencji kar wolnościowych, czy raczej wymuszony skutek uboczny przeludnienia w zakładach karnych albo, idąc dalej, rezultat braku pomysłu na racjonalną politykę penalną? Kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania pochłania najmniej środków finansowych, wymaga najmniejszego

³⁰ Por. A. Szymanowska, op. cit., str. 189 i nast.

³¹ Por. M. Niełacna, op. cit.

³² Por. G. Wągiel-Linder, *Europejskie absolutorium*, „Forum Penitencjarne” 2011, nr 9(160), str. 20.

³³ Por. J. Jakubowska-Hara, *Wstęp*, w: J. Jakubowska-Hara, J. Skupiński (red.), *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, Warszawa 2009, str. 12.

zaangażowania służb odpowiedzialnych za wykonywanie kar, powoduje stosunkowo najmniejszą dolegliwość dla skazanego, przy jednoczesnym poczuciu większości społeczeństwa, że sprawca pozostał bezkarny. Wydaje się być „weberowskim typem idealnym”³⁴ ucieczki od odpowiedzialności w wymierzaniu sankcji karnych, a jednak nadal cieszy się największym uznaniem wśród polskich sędziów. Na podstawie art. 72 kodeksu karnego zawieszając wykonanie kary pozbawienia wolności, sąd może orzec wobec skazanego przewidziane w tym przepisie obowiązki, jednak w praktyce niezbyt często korzysta z tej możliwości – na przestrzeni ostatnich lat miało to miejsce średnio w niespełna 30% przypadków³⁵. Istnieje również możliwość nałożenia kary grzywny obok kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania³⁶, jednak sądy decydują się na to w ok. 40% przypadków, co przy niezbyt wysokich wymiarach tej formy grzywny³⁷ (większość nie przekracza kwoty 500 zł) powoduje, że jej stosowanie pozostaje jedynie pozornym wzmocnieniem dolegliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Istotą warunkowego zawieszenia wykonania tej kary jest poddanie sprawcy przestępstwa próbie. W okresie próby skazany może zostać skierowany pod dozór kuratora, osoby godnej zaufania, stowarzyszenia, instytucji albo organizacji społecznej, do której obowiązków należy troska o wychowanie, zapobieganie demoralizacji lub pomoc skazanym. Dozór ten jest obligatoryjny wobec młodocianego sprawcy przestępstwa umyślnego oraz sprawcy skazanego w warunkach recydywy wielokrotnej. Prawdopodobne jest zatem, że dozory są orzekane głównie wobec tych grup skazanych, ponieważ ich liczba nie przekracza 30% przypadków³⁸. Jeżeli skazany zostaje pozostawiony w okresie próby bez wsparcia i kontroli dozoruującego, szanse na to, że podejmie pracę oraz inne kroki zmierzające do korekty swojej postawy są niewielkie, a pozytywne zakończenie okresu próby zależne jest głównie od przypadku. Zdecydowanie najczęściej kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania oddziałuje na skazanego wyłącznie „na papierze”. Wobec większości nie orzeka się dozoru, żadnych obowiązków ani grzywny, a jeżeli już takowa zostanie orzeczona, to jest bardzo niewielka, kreując sytuację faktycznej bezkarności za popełniony czyn. Jedyną rzeczą, jakiej wymaga się od sprawcy, jest to, aby nie popełnił ponownie przestępstwa,

³⁴ Por. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, str. 458 i nast.

³⁵ Por. J. Skupiński, *Warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności w: Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, op. cit., str. 47.

³⁶ Art. 71 Kodeksu karnego.

³⁷ Por. J. Jakubowska-Hara, *Kara grzywny jako alternatywa pozbawienia wolności*, w: *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, op. cit., str. 58 i nast.

³⁸ Por. J. Skupiński, op. cit., str. 50.

co jest oczywistym oczekiwaniem wobec wszystkich obywateli, także tych, którzy nie naruszyli dotąd przepisów karnych. Trudno więc uznać, że kara ta spełnia jakiegokolwiek cele – indywidualno- czy generalno-prewencyjne.

W tym kontekście kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie wydaje się alternatywą dla bezwzględnego pozbawienia wolności, a jedynie konsekwencją niemożności stosowania tej ostatniej. Co zatem może stanowić rzeczywistą alternatywę wobec uwięzienia sprawcy przestępstwa? Logika podpowiada, że kara ograniczenia wolności, która pozostaje karą o charakterze wolnościowym i nakłada jednocześnie na sprawcę pewne dolegliwości w postaci ograniczeń i obowiązków. Jest ona jednak najrzadziej stosowaną karą w polskiej polityce kryminalnej ostatnich lat i stanowi niewiele ponad 10% wszystkich orzeczonych kar³⁹. Istotą kary ograniczenia wolności jest zakaz zmieniania miejsca stałego pobytu bez zgody sądu, obowiązek udzielania wyjaśnień dotyczących przebiegu kary oraz nieodpłatna, kontrolowana praca na cele społeczne, która w przypadku osoby zatrudnionej może polegać na potrącaniu ustalonej kwoty z wynagrodzenia. Podobnie jak warunkowo zawieszona kara pozbawienia wolności, ograniczenie wolności może być połączone z dozorem oraz nałożeniem na skazanego określonych obowiązków. W Polsce nieliczne zastosowanie kary ograniczenia wolności ogranicza się zazwyczaj do wymiarów najkrótszych, nieprzekraczających 6 miesięcy. Najczęściej przybiera formę obowiązku pracy na cele publiczne, a jedynie sporadycznie (około 1% przypadków) ma postać potrącenia z wynagrodzenia. Jest to oczywiste, ponieważ osoby skazane rzadko mają stałe miejsce zatrudnienia i regularne dochody z tego tytułu. Najczęściej kary ograniczenia wolności orzekane są bez nakładania na skazanych jakichkolwiek dodatkowych obowiązków⁴⁰. Sporadyczne sięganie przez sędziów do kary ograniczenia wolności jest trudne do pogodzenia z kodeksową dyrektywą preferencji wymiaru kar wolnościowych. W doktrynie przeważają twierdzenia, że kara ta powinna być alternatywą dla krótkoterminowych kar pozbawienia wolności⁴¹, tymczasem w polityce karnej funkcję tę przejęła kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, zaś nieufność i niechęć polskich sądów do wymierzania ograniczenia wolności jest wciąż spora. Być może pośrednią przyczyną takiego stanu rzeczy jest również nadmierne obciążenie kuratorów sądowych i społecznych, którzy faktycznie nie mogą być w szerszym zakresie niż

³⁹ Por. J. Jakubowska-Hara, *Wstęp*, w: *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, op. cit., str. 12.

⁴⁰ Por. B. Kunicka-Michalska, *Kara ograniczenia wolności jako alternatywa pozbawienia wolności*, w: *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, op. cit., str. 100–140.

⁴¹ Por. M. Szewczyk, *Kara ograniczenia wolności*, w: *System Prawa Karnego*, t. 6, op. cit., str. 240.

obecnie zaangażowani w wykonywanie tej kary. Ich obciążenie pracą znacznie przekracza limity wyznaczone w ustawie o kuratorach sądowych⁴².

Wolą ustawodawcy – twórcy kodeksu karnego z 1997 roku – było uczynienie kary grzywny podstawową karą, jaka powinna być stosowana zawsze wtedy, kiedy jest to wystarczające. Kiedy przyjrzymy się jej procentowemu udziałowi we wszystkich orzekanych karach, okazuje się, że jest to w istocie kara stosowana dość często, tylko nieco rzadziej niż kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania⁴³. Kodeks karny z 1997 roku przewiduje możliwość orzeczenia grzywny w dwóch sytuacjach: po pierwsze jako kary samoistnej, to znaczy wyłącznej, po drugie jako pewnej formy „kary dodatkowej” wymierzonej obok kary pozbawienia wolności. Przy rozróżnieniu tych przypadków okazuje się, że grzywna jako kara samoistna orzekana jest zaledwie w około 20% spraw, znacznie częściej występuje ona natomiast obok kary pozbawienia wolności (głównie z warunkowym zawieszeniem wykonania) – średnio w niespełna 40% przypadków⁴⁴. Grzywna, jako kara samoistna, preferowana na gruncie legislacyjnym, w praktyce nie cieszy się więc szczególną popularnością, co tłumaczy się wieloma wadami tej formy reakcji karnej, które uwidaczniają się „przy mankamentach w regulacji prawnej, a pogłębiają przy niewłaściwej praktyce stosowania. Brak możliwości uiszczenia grzywny, jak i ściągnięcia jej w drodze egzekucji z powodu nieposiadania przez skazanego majątku, oznacza faktycznie niemożność stosowania tej kary. Z kolei orzekanie jej w wysokości przekraczającej możliwości płatnicze skazanego rodzi konieczność wykonania kary zastępczej, co tym samym zaprzepaszcza ideę kary majątkowej”⁴⁵.

Zasady wymiaru kary grzywny w polskim prawie karnym są dwie: określenie liczby stawek dziennych i ustalenie wysokości jednej stawki dziennej. Art. 33 kodeksu karnego⁴⁶ przewiduje, że najniższa liczba stawek dziennych wynosi 10 zaś najwyższa 540, a wysokość jednej stawki dziennej może oscylować pomiędzy 10 zł a 2000 zł. Analiza polityki karnej w zakresie stosowania grzywny, pozwala stwierdzić, że grzywny orzekane jako kary samoistne opiewają na nieco większe kwoty aniżeli te orzekane przy jednoczesnym zastosowaniu kary pozbawienia wolności. Wśród kar grzywny orzekanych jako kary samoistne połowa to kary

⁴² B. Gruszczyńska, *Statystyczny obraz kurateli w Polsce*, w: D. Wójcik (red.), *Kuratela sądowa. Sukcesy i porażki*, Warszawa 2010, str. 119.

⁴³ W 2006 r. wśród wszystkich kar orzeczonych było 19,1% kar grzywny i 38,1% kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania. Por. J. Jakubowska-Hara, op. cit., str. 12.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ J. Jakubowska-Hara, *Kara grzywny jako alternatywa pozbawienia wolności*, w: *Alternatywy pozbawienia wolności w polskiej polityce karnej*, op. cit., str. 59–60.

⁴⁶ Stan prawny Kodeksu karnego na dzień 20.04.2011 r.

w wysokości pomiędzy 500 a 1000 zł, nieco rzadziej orzekane są kary w wysokości do 500 zł, a najrzadziej grzywny w wymiarze pomiędzy 1000 a 2000 zł. Kary przewyższające kwotę 2000 zł należą do jednostkowych przypadków. Grzywny orzekane obok kary pozbawienia wolności w ponad połowie przypadków opiewają na wysokość do 500 zł, nieco mniej kar orzekanych jest w przedziale pomiędzy 500 a 1000 zł, natomiast grzywny pomiędzy 1000 a 2000 zł i powyżej stanowią najmniejszy odsetek⁴⁷. Wysokość wymierzanych kar grzywny musi być dostosowana do możliwości płatniczych skazanego, co prawdopodobnie warunkuje taki a nie inny rozkład kwot. Społeczeństwo polskie nie należy do bogatych, zaś większość osób popełniających przestępstwa wywodzi się z grup najbiedniejszych i najbardziej zmarginalizowanych. Wysokie kary grzywny, aby miały szansę na egzekucję, mogą być orzekane jedynie wobec części sprawców przestępstw, zwłaszcza tych o charakterze gospodarczym. Nawet jednak przy takiej polityce decydowania o wysokości kar grzywny w dość sporej liczbie przypadków traci ona charakter kary majątkowej. Okazuje się bowiem, że 20% kar grzywny samoistnej zostaje zamienionych na karę pozbawienia wolności, zaś w przypadku grzywny orzekanej obok pozbawienia wolności odsetek ten sięga prawie 30%⁴⁸.

Reasumując, należy podkreślić, że około połowa kar grzywny orzekana jest wobec sprawców, którzy nie są w stanie ich uiścić lub po prostu preferują zamianę tej kary na krótkoterminowe pozbawienie wolności. Zauważmy bowiem, że średnia wysokość grzywien orzekanych w Polsce bywa często niższa aniżeli mandatów nakładanych za wykroczenia drogowe, których wysokość często znacznie przewyższa 500 zł, a ściąganie odbywa się bez większych przeszkód⁴⁹. Powstaje zatem absurdalna sytuacja, w której sprawcy wykroczeń ponoszą niekiedy surowszą i bardziej dotkliwą sankcję za swoje przewinienie aniżeli sprawcy przestępstw spenalizowanych w kodeksie karnym.

Współczesna polityka karna oparta jest nie tylko o zasadę poszukiwania rozwiązań alternatywnych dla bezwzględnej kary pozbawienia wolności; idzie ona znacznie dalej, próbując wprowadzać również pozasądowe metody rozwiązywania konfliktów, w których naruszone zostało prawo. W pewnych sytuacjach podejście do przestępstwa jak do konfliktu, który można rozwiązać metodą concyliacyjną, może być bardziej efektywne – w innych zaś nawet jedynie właściwe. Współczesne systemy prawne ulegają ciągłym przeobrażeniom. Poddawane są procesom zmian funkcjonalnych i społecznych oraz różnicowaniu się systemów wartości z powodu wciąż rosnącego stopnia złożoności i nieprzewidywalności

⁴⁷ J. Jakubowska-Hara, op. cit., str. 85.

⁴⁸ Tamże, str. 91.

⁴⁹ <http://bip.kgp.policja.gov.pl/> (dostęp: 07.11.2012).

układów społecznych oraz wykorzystywania prawa jako instrumentu sterowania i polityki. Jednym ze skutków jest konieczność różnicowania się także wymiaru sprawiedliwości⁵⁰. W tym duchu w polskim prawie karnym zaczęła funkcjonować instytucja mediacji⁵¹, którą od ponad 20 lat z różnym skutkiem włącza się w politykę karną. Postępowanie mediacyjne może zostać zainicjowane przez sąd lub przez prokuratora i funkcjonariusza policji już na etapie postępowania przygotowawczego. Dane Ministerstwa Sprawiedliwości⁵² pokazują trudne początki tej instytucji, która bardzo opornie zdobywała popularność zarówno wśród sędziów, jak i prokuratorów, nie wspominając nawet o funkcjonariuszach policji. Najwięcej postępowań w sprawach karnych w sądach powszechnych zakończonych w wyniku mediacji było w roku 2006. Do mediacji skierowano wówczas 5 052 sprawy, z których 3 062 zakończyły się zawarciem ugody. W kolejnych latach liczba mediacji sądowych zaczęła spadać. W 2009 roku było to już tylko 3 714 spraw, z których 2 505 zakończono ugodą, natomiast w I. półroczu 2010 roku spraw skierowanych do mediacji było 1 756, co pozwala prognozować dalszy spadek częstotliwości stosowania tego rozwiązania. Warto jednak zauważyć, że chociaż liczba mediacji spada, to jednak skuteczność tych przeprowadzonych od 2002 roku stale rośnie, co pokazuje tabela nr 3 poniżej. Niewielki spadek efektywności stosowania tej instytucji widoczny był w latach 2010–2011.

Tabela nr 3. Liczba spraw zakończonych ugodą w stosunku do wszystkich, w których skierowano sprawę do mediacji

rok	Liczba przeprowadzonych mediacji w postępowaniach przed sądami	Liczba spraw zakończonych zawarciem umowy	% spraw zakończonych ugodą w stosunku do wszystkich, w których skierowano sprawę do mediacji
2002	1 021	997	58
2003	1 858	1 108	59
2004	3 569	2 123	59
2005	4 440	2 755	62
2006	5 052	3 062	60

⁵⁰ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999, str. 27–35, cyt. za: A. Zienkiewicz, *Studium mediacji. Od teorii ku praktyce*, wyd. Difin, Warszawa 2007, str. 13.

⁵¹ Instytucja uregulowana w art. 23a, ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zm.).

⁵² <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/> (dostęp: 07.11.2012).

rok	Liczba przeprowadzonych mediacji w postępowaniach przed sądami	Liczba spraw zakończonych zawarciem umowy	% spraw zakończonych ugodą w stosunku do wszystkich, w których skierowano sprawę do mediacji
2007	4 178	2 753	65
2008	3 891	2 551	65
2009	3 714	2 505	67
2010	3 480	2 274	65
2011	3 251	2 071	64
2012	3 252	2 251	69

Spadek liczby spraw kierowanych do mediacji nie może być więc traktowany jako efekt nieskuteczności czy bezcelowości stosowania tej instytucji ani jako utrwalona tendencja preferencji środków retributywnych nad naprawczymi w polityce karnej ostatnich lat. Skoro coraz większy odsetek mediacji kończy się zawarciem ugody, oznacza to, że prawdopodobnie mediacje prowadzone są na coraz wyższym poziomie i w sprawach, do których rozwiązania lepiej się nadają. Jeżeli chodzi o sprawy kierowane do mediacji przez prokuratorów na drodze postępowania przygotowawczego, to choć ich liczba jest znacznie niższa niż spraw kierowanych do mediacji przez sądy, to ponad 70% z nich kończy się zawarciem ugody. Mediacje w postępowaniach w sprawach nieletnich (rodzinnych) stosowane są jeszcze rzadziej, jednak średnio 90% z nich udaje się zakończyć w drodze zawarcia ugody, co może świadczyć o szczególnej efektywności i celowości stosowania tej instytucji właśnie w stosunku do sprawców nieletnich. Wykorzystywanie mediacji w polskim wymiarze sprawiedliwości wpisuje się w politykę europejską, której efektem jest wydanie w tej materii wielu rekomendacji i promowanie dobrych praktyk⁵³.

Przy omawianiu polskiej polityki kryminalnej nie można ograniczyć się do problematyki związanej wyłącznie ze stosowaniem kar. Kodeks karny z 1997 roku wprowadził bowiem w tym zakresie pewną dwutorowość, przewidując

⁵³ Por. m.in.: Rekomendacja nr R(83)7 w sprawie udziału społeczeństwa w polityce wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych; Rekomendacja nr R(85)11 w sprawie pozycji ofiary w prawie karnym materialnym i procesowym; Rekomendacja nr (87)18 w sprawie uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w prawie karnym; Rekomendacja nr (87)20 w sprawie reakcji społecznej na przestępczość nieletnich; Rekomendacja nr (87)21 w sprawie pomocy dla ofiar przestępstw i zapobiegania wiktymizacji; Rekomendacja nr (88)6 w sprawie reakcji społecznych na przestępstwo; Rekomendacja nr (92)16 w sprawie reguł europejskich w odniesieniu do sankcji i środków stosowanych w społeczności lokalnej; Rekomendacja nr (92) 17 w sprawie zgodności w orzekaniu; Rekomendacja nr (95) w sprawie zarządzania wymiarem sprawiedliwości w sprawach karnych; Rekomendacja nr (99)19 w sprawie mediacji w sprawach karnych.

szeroki katalog środków karnych w miejsce obowiązujących na podstawie Kodeksu karnego z 1969 roku kar dodatkowych. Zgodnie z art. 39 Kodeksu karnego środkami karnymi są: pozbawienie praw publicznych, zakaz zajmowania określonego stanowiska, wykonywania określonego zawodu lub prowadzenia określonej działalności gospodarczej, zakaz prowadzenia działalności związanej z wychowaniem, leczeniem, edukacją małoletnich lub z opieką nad nimi, obowiązek powstrzymania się od przebywania w określonych środowiskach lub miejscach, zakaz kontaktowania się z określonymi osobami, zakaz zbliżania się do określonych osób lub zakaz opuszczania określonego miejsca pobytu bez zgody sądu, zakaz wstępu na imprezę masową, zakaz wstępu do ośrodków gier i uczestnictwa w grach hazardowych, nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym, zakaz prowadzenia pojazdów, przepadek, obowiązek naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, nawiązka, świadczenie pieniężne oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Założeniem przyświecającym twórcom przedstawionego katalogu było zwiększenie roli tego rodzaju środków w polityce karnej, w celu jej racjonalizacji i lepszego dostosowania reakcji penalnej do poszczególnych rodzajów przestępstw⁵⁴. Rezygnując z konstrukcji kar dodatkowych, które mogły być orzekane wyłącznie obok kary głównej, przewidziano dość szeroko zakrojone możliwości poprzestania na orzeczeniu wobec sprawcy wyłącznie środka karnego⁵⁵. Trzeba podkreślić, że środki karne nie mają jednolitego charakteru, przez co mogą pełnić różne funkcje penalne i zapewniać realizację zasady indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Większość z nich pełni funkcję prewencyjną, np. zakaz prowadzenia pojazdów czy zakaz zajmowania określonego stanowiska. W niektórych dominuje funkcja represyjna zwiększająca dolegliwość orzeczonej kary, np. pozbawienie praw publicznych, zaś niektóre pełnią rolę kompensacyjną, np. naprawienie szkody lub zadośćuczynienie za doznaną krzywdę. Większość z nich ma charakter fakultatywny, jednak spora grupa środków karnych stosowana jest obligatoryjnie, co w doktrynie uważa się niekiedy za niepotrzebne ograniczenie zakresu swobody sędziowskiej⁵⁶. Kodeks przewiduje szerokie możliwości stosowania środków karnych. Mogą być orzekane kumulatywnie – obok kary, samoistnie – jako uzupełnienie środków probacyjnych oraz tytułem środka zabezpieczającego. Dodatkowo możliwe jest łączne orzeczenie kilku środków karnych. Niektóre z nich mają charakter jednorazowy, np. przepadek, podanie wyroku do publicznej wiadomości, inne są wymierne w czasie, a jeszcze inne mogą być orze-

⁵⁴ Por. A. Zoll, *Założenia polityki karnej*, „Państwo i Prawo” 1998, nr 9–10, str. 8–11.

⁵⁵ M. Melezini, *Środki karne*, w: *System Prawa Karnego*, t. 6, op. cit. str. 410–411.

⁵⁶ Tamże, str. 414–415.

kane na zawsze. Niektóre środki karne pojawiają się w odpowiedzi na bieżące wydarzenia nagłaśniane w mediach. Zakaz prowadzenia działalności związanej z wychowaniem, leczeniem, edukacją małoletnich lub z opieką nad nimi został wprowadzony do kodeksu karnego po licznych „aferach”, których głównymi bohaterami były osoby wykorzystujące seksualnie dzieci. Zakaz wstępu na imprezę masową został ustanowiony w odpowiedzi na nagłaśniane chuligańskie czyny kibiców, a nakaz opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym po głośnej kampanii społecznej dotyczącej zapobiegania i przeciwdziałania przemocy w rodzinie⁵⁷. Zmiany w katalogu środków karnych doskonale pokazują instrumentalne wykorzystywanie przez polityków prawa karnego jako najsukcesowniejszego remedium na pojawiające się problemy społeczne. Można to uznać za niepokojące i naruszające eksponowaną w doktrynie zasadę konieczności subsydiarności prawa karnego⁵⁸. Z drugiej jednak strony przywołać można argument, że dzięki takim zmianom prawo karne pozostaje elastyczne wobec pojawiających się nowych wyzwań. Zmiany społeczne powodują konieczność wprowadzania nowych środków karnych i stawiają pod znakiem zapytania celowość istnienia tych, które stały się anachroniczne. Jako przykład można podać środek karny polegający na pozbawieniu praw publicznych. Był on dość popularny w orzecznictwie sądowym opartym na Kodeksie karnym z 1969 roku, natomiast w przypadku kodeksu karnego z 1997 roku sięgano po niego coraz rzadziej. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku jego udział w orzekanych ogółem środkach karnych pozostawał marginalny⁵⁹. Podobnie wygląda statystyka orzekania środka karnego w postaci zakazu zajmowania określonego stanowiska, wykonywania zawodu oraz prowadzenia działalności gospodarczej. W okresie obowiązywania kodeksu karnego z 1997 roku orzekano ten środek średnio w ok. 360 przypadkach rocznie, podczas gdy w przypadku poprzedniej ustawy karnej liczba osób, wobec których go stosowano, dochodziła do ponad trzech tysięcy⁶⁰. Wiele emocji wzbudziło wprowadzenie środka w postaci zakazu wstępu na imprezy masowe. Ten przepis karny został uchwalony w pośpiechu i bardzo szybko okazał się trudny w stosowaniu. Faktyczną skuteczność wykonywania zakazu wstępu na imprezy masowe zagwarantowały dopiero przepisy administracyjne zawarte

⁵⁷ Por. m.in. <http://www.kochamniebije.pl>, (dostęp: 04.06.2013).

⁵⁸ L. Gardocki, *Prawo Karne*, Warszawa 2009.

⁵⁹ W okresie obowiązywania k.k. z 1969 r. liczba osób skazanych na pozbawienie praw publicznych była następująca: 1970 r. – 8141, 1975 r. – 5841, 1980 r. – 4651, 1985 r. – 5244, 1989 r. – 2681, 1991 r. – 4432, 1995 r. – 5050, natomiast w okresie obowiązywania k.k. z 1997 r. przedstawiała się tak: 1999 r. – 724, 2000 r. – 340, 2001 r. – 193, 2002 r. – 81, 2003 r. – 60, 2004 r. – 71, 2005 r. – 59, 2006 r. – 35, 2007 r. – 26, 2008 r. – 34, por. J. A. Kulesza, *Pozbawienie praw publicznych*, w: *System Prawa Karnego*, t. 6, op. cit., str. 492.

⁶⁰ Tamże, str. 528.

w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych⁶¹. Z danych Komendy Głównej Policji⁶² wynika, że liczba ekscesów pseudokibiców spada. Również organizowane w Polsce Euro 2012 pokazało, że poza kilkoma brutalnymi zdarzeniami, które miały miejsce przy niemal wszystkich masowych zgromadzeniach, pseudokibice nie sprawiali kłopotów, jakich można by się spodziewać po medialnych prognozach. Choć należy w tym miejscu podkreślić, że mecze rozgrywane podczas Euro mają nieco inną publiczność aniżeli rozgrywki klubowe, które są głównym polem do popisu dla agresywnych fanów piłki nożnej. Interesująca jest także dynamika orzekania środka karnego polegającego na zakazie prowadzenia pojazdów. Liczba orzekanych zakazów ponad dwukrotnie wzrosła w roku 1991⁶³, co tłumaczy się ogromnym wzrostem przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, który był wynikiem przemian społeczno-gospodarczych i związaną z nimi narastającą liczbą kupowanych i rejestrowanych samochodów. Od 2000 roku prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego przestało być wykroczeniem i trafiło do katalogu przestępstw, przy skazaniu za które sąd został zobligowany do orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdów. W związku z tym liczba orzekanych zakazów zwiększyła się od połowy 2000 roku ponad dziesięciokrotnie, a od 2004 nawet dwudziestokrotnie. Dopiero od roku 2006 daje się zauważyć niewielki spadek orzekanych zakazów prowadzenia pojazdów, który utrzymuje się jednak na zbliżonym wysokim poziomie. Niestety nie dysponujemy danymi statystycznymi, które ilustrowałyby dynamikę orzekania wszystkich środków karnych, przyjmuje się jednak, że rozszerzenie i uaktualnienie ich katalogu urzeczywistnia dążenia do racjonalizacji polityki kryminalnej⁶⁴. Warto jednak w tym miejscu zastanowić się, czy uczynienie przez art. 244 i 244a kodeksu karnego⁶⁵ z nieprzestrzegania środków karnych oddzielnego typu przestępstwa wpisuje się w nurt dążenia do racjonalizacji. Przepis ten pokazuje bowiem, że racjonalny w założeniu ustawodawca założył, że środki karne orzekane prawomocnie przez sądy nie będą wykonywane w praktyce. W związku z tym za niedostosowywanie się do nich wszystkich należy przewidzieć dodatkową sankcję w postaci kary pozbawienia wolności do lat 3 (z wyjątkiem zakazu wstępu na imprezę masową zagrożonego karą pozbawienia wolności

⁶¹ A. Sakowicz, *Zakaz wstępu na imprezę masową*, w: *System Prawa Karnego*, op. cit., str. 564.

⁶² http://www.statystyka.policja.pl/portals/st/943/50862/Nietrzezwi_sprawcy_przestepstw.html (dostęp: 04.06.2013).

⁶³ Z. Sienkiewicz, *Zakaz prowadzenia pojazdów*, w: *System Prawa Karnego*, op. cit., str. 564.

⁶⁴ A. Zoll, *Założenia polityczno kryminalne w świetle wyzwań współczesności*, „Państwo i Prawa” 1998, nr 9.

⁶⁵ Art. 244 w brzmieniu ustawy z dnia 10.06.2010 (Dz.U. nr 125, poz. 842), art. 244a w brzmieniu ustawy z dnia 22.07.2010 (Dz.U. Nr 152, poz. 1021).

do lat 2), kary ograniczenia wolności lub grzywny. Przyjęcie takiego rozwiązania wydaje się niepokojące głównie z tego względu, że zakłada pewną dewaluację sankcji karnej i usiłuje wymusić posłuszeństwo wobec sądowej decyzji orzeczniczej poprzez obwarowanie jej dodatkowym zagrożeniem kolejną sankcją karną.

Dwa ostatnie lata w polskiej polityce kryminalnej to okres wdrażania *novum* doskonale znanego w innych krajach europejskich, czyli Systemu Dozoru Elektronicznego⁶⁶. Dozór elektroniczny pozostaje karą pozbawienia wolności, jednak wykonywaną poza zakładem karnym. Nad prawidłowością funkcjonowania tego systemu czuwa Biuro Dozoru Elektronicznego przy Centralnym Zarządzie Służby Więziennej. Zachowanie skazanych jest kontrolowane całodobowo za pomocą specjalnych urządzeń elektronicznych i obrączek noszonych przez skazanych. System ten pozwala, mimo sporych ograniczeń, na prowadzenie w miarę normalnego trybu życia, utrzymywanie więzi rodzinnych, kontynuowanie nauki i pracy w środowisku wolnościowym. Odbywający w tym systemie karę mają przy tym poczucie możliwości kierowania swoim życiem, nie pozostają na utrzymaniu państwa i są mniej zagrożeni syndromem wyuczonej bezradności, który często dotyka pensjonariuszy zakładów karnych⁶⁷. Jak podkreśla Szef Biura gen. Paweł Nasiłowski „SDE najpełniej pozwala indywidualizować warunki odbywania kary, dosłownie można je ulepić dla skazanego, a jednocześnie jest to najbardziej pewny, gwarantowany system nieizolacyjny (...), ale wbrew pokutującym stereotypom, odbywanie kary w systemie nieizolacyjnym z obrączką nie jest wcale lepsze niż ośiadka za kratami. (...) To humanitarny system, który nie dezorganizuje życia i nie stygmatyzuje skazanych i ich rodzin”⁶⁸. Tylko w okresie od 1 do 31 stycznia 2012 roku 202 skazanym udzielono zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego⁶⁹. Z danych udostępnionych przez resort sprawiedliwości wynika, że zainteresowanie tego typu dozorem jest duże, jednak okazuje się, że wypełnienie odpowiednich wniosków o objęcie nim, nastrocza osadzonym sporo problemów. W związku z tym Ministerstwo Sprawiedliwości wyszło na przeciw problemowi, chcąc ułatwić osadzonym wypełnianie wniosków. Centralny Zarząd Służby Więziennej uruchomił specjalną witrynę internetową, na której dostępne są m.in. wzory wniosków o udzielenie zezwolenia na odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego. Jak podkreślają

⁶⁶ Ustawa z dnia 7 września 2007 o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego (Dz.U. z 2010 r. Nr 142, poz. 960).

⁶⁷ G. Wągiel-Linder, *Skazany ale nie osadzony*, „Forum Penitencjarne” 2011, nr 11, str. 11.

⁶⁸ Tamże, str. 11–12.

⁶⁹ <http://www.sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/centralny-zarzad-sw/biuro-dozoru-elektronicznego/> (dostęp: 04.06.2013).

przedstawiciele resortu sprawiedliwości, w ich interesie leży, aby jak najwięcej więźniów, którzy spełniają ustawowe warunki, odbywało swoje kary w ramach systemu Sądowego Dozoru Elektronicznego. Objęcie więźniów programem Sądowego Dozoru Elektronicznego daje państwu wiele oszczędności. Z początkiem 2012 roku miesięczny koszt odbycia kary przez skazanego w ramach tego systemu wynosił 564 zł. Dla porównania koszt miesięcznego pobytu skazanego w zakładzie karnym wynosił 2,3 tys. zł⁷⁰. Jak wynika ze statystyk, do końca lutego 2012 roku karę odbywaną w Systemie Dozoru Elektronicznego zakończyło 2 835 skazanych, a w trakcie jej odbywania było zaś w tym czasie 2 449 skazanych⁷¹. Do tej pory – jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości – naruszenie zasad dozoru odnotowano w ponad 6% spośród wszystkich zastosowanych przypadków. W takich sytuacjach sądy zdecydowały wobec 192 osób o dalszym odbywaniu kary w zakładzie zamkniętym. Tylko w dwóch przypadkach doszło do prób zniszczenia urządzeń⁷². Być może System Dozoru Elektronicznego ma szansę zmniejszyć odsetek kar pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, które oceniane są jako niezbyt dolegliwe, a przede wszystkim mało efektywne, a które (jak zaznaczono wcześniej) są niestety najpopularniejszą sankcją stosowaną przez polskie sądy. Monitorowanie efektywności działania instytucji SDE ma szczególne znaczenie, ponieważ ustawa, która wprowadziła ją w życie, ma charakter epizodyczny i obowiązuje do 31 sierpnia 2014 roku, kiedy to na nowo trzeba będzie zająć się problematyką stosowania dozoru elektronicznego i jego miejsca w systemie kar. Dotychczasowe doświadczenie pokazało, że instytucja ta jest elastyczna i daje się modyfikować zgodnie z pojawiającymi się wyzwaniem. Ustawa o SDE była już dwukrotnie nowelizowana. 30 maja 2008 roku miała miejsce tak zwana mała nowelizacja, która wydłużyła *vacatio legis* tej ustawy oraz uwzględniła istotne zmiany dotyczące użycia najnowszych środków technicznych. 21 maja 2010 roku miała natomiast miejsce tak zwana duża nowelizacja, która bardzo istotnie rozszerzyła zakres przedmiotowy i podmiotowy ustawy, zwiększyła wymiar kary w SDE z 6 do 12 miesięcy i tym samym dała możliwość czterokrotnego zwiększenia populacji skazanych mogących ubiegać się o wykonywanie kary w SDE (z uwzględnieniem recydywistów, a z wyłączeniem multirecydywistów), zniosła odpłatność skazanych za odbywanie kary w SDE, zrationalizowała obowiązki i czynności w SDE kuratora sądowego

⁷⁰ B. Nowacki, *Sądowy dozór elektroniczny cieszy się coraz większym zainteresowaniem*, <http://www.twojeporady.pl>.

⁷¹ <http://www.sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/centralny-zarzad-sw/biuro-dozoru-elektronicznego/> (dostęp: 04.06.2013).

⁷² *Blisko trzy tysiące skazanych objętych systemem dozoru elektronicznego*, „Gazeta Prawna” [online], 27 września 2011 (dostęp: 04.06.2013), dostępny w Internecie: <http://www.gazetaprawna.pl/2011-09-27>.

oraz wniosła szereg zmian aktualizacyjnych. Ponadto ustawa była dwukrotnie zmieniana: po raz pierwszy – ustawą z dnia 31 sierpnia 2011 roku o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych oraz niektórych innych ustaw, która wprowadziła możliwość stosowania monitoringu elektronicznego względem skazanych, wobec których orzeczono obowiązek przebywania w miejscu stałego pobytu w czasie trwania imprezy masowej. Po raz drugi – ustawą z dnia 25 maja 2012 roku, która wprowadziła m.in. możliwość udzielenia warunkowego przedterminowego zwolnienia skazanym odbywającym karę w SDE, przyznała sądowym kuratorom zawodowym uprawnienia do dokonywania zmian w tzw. harmonogramie odbywania kary i składania wniosków o uchylenie zezwolenia na odbywanie kary w SDE wobec skazanych, którzy naruszyli warunki dozoru. Ustawa ta określiła w nowym brzmieniu przesłanki kwalifikujące skazanych do odbywania kary w tym systemie w rozróżnieniu na skazanych, którzy nie rozpoczęli wykonywania kary w zakładzie karnym, i takich, którzy już znajdują się w izolacji penitencjarnej. Istotną zmianą było także przyznanie skazanym odbywającym karę w SDE prawa do świadczeń z pomocy społecznej określonych w ustawie z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej⁷³. Zgodnie z zapisami w/w ustawy, o odbywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego decyduje wyłącznie sąd penitencjarny, wydając postanowienie w tym przedmiocie. O odbywanie kary w SDE mogą ubiegać się wszyscy skazani prawomocnym wyrokiem od 1 miesiąca do roku pozbawienia wolności z wyłączeniem multirecydywistów (art. 64 §2 k.k.)⁷⁴. Raport końcowy z badania opinii publicznej przeprowadzony przez TNS OBOP w 2011 roku⁷⁵ pokazuje, że odbiór społeczny instytucji dozoru elektronicznego jest pozytywny. Ponad 60% badanych słyszało o możliwości odbywania kary pozbawienia wolności w warunkach monitorowanych poza obrębem placówki *penitencjarnej*, a ponad 80% ocenia instytucję *bardzo dobrze lub raczej dobrze*, zaś negatywne opinie w tej materii wypowiedziało zaledwie 8%. W 2012 roku rozpoczęła się informacyjna kampania społeczna, w której efekcie należy spodziewać się szerszego rozpropagowania wiedzy na temat dozoru elektronicznego i być może powstania przychylnego gruntu, aby ustawa regulująca tę instytucję przestała mieć epizodyczny charakter. Wydaje się, że racjonalna polityka karna powinna zmie-

⁷³ Dz. U. z 2009 r., Nr 175, poz. 1362, z późn. zm.

⁷⁴ Por. Centralny Zarząd Służby Więziennej, Biuro Dozoru Elektronicznego, Materiały dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, prezentowane na posiedzeniu wyjazdowym Sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, Warszawa, 10 lipca 2012. <http://www.sw.gov.pl/pl/o-sluzbie-wieziennej/centralny-zarzad-sw/biuro-dozoru-elektronicznego/> (dostęp: 18.10.2012).

⁷⁵ Tamże.

rzać w kierunku zwiększenia wydajności systemu dozoru elektronicznego, także w aspekcie jego ekonomicznej opłacalności. Przewodniczący Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego Andrzej Zoll zwraca uwagę na celowość rozszerzenia zakresu odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego na przykład o możliwość zastosowania elektronicznej bransolety przy karze ograniczenia wolności. Prace Komisji zmierzają także w kierunku wprowadzenia instytucji tak zwanego dozoru weekendowego, która pozwoli skazanemu normalnie pracować i funkcjonować w tygodniu przy jednoczesnym monitorowanym ograniczeniu wolności podczas weekendów⁷⁶.

Nieco uwagi warto poświęcić również fragmentowi polityki kryminalnej, który dotyczy reakcji na naruszające prawo zachowania nieletnich. Od kilku lat pojawiają się komunikaty, zwłaszcza w mediach i debatach politycznych, że przestępczość wśród nieletnich rośnie, a popełniane przez nich czyny są coraz bardziej agresywne i niebezpieczne. Jednak „wbrew informacjom medialnym, liczba najpoważniejszych czynów popełnianych przez młode osoby nie jest wcale bardzo wysoka. Choć widoczny jest wzrost czynów z użyciem agresji, szczególnie bójki i pobicie to jednak z badań typu *self-report* wynika, że czyny kwalifikowane na podstawie tych przepisów najczęściej wcale nie są bardzo poważne, a ich liczebny wzrost może być spowodowany zmianą reakcji społecznej na tego typu zachowania – tj. nierozwiązywaniem ich w szkołach czy pomiędzy rodzicami, lecz przrzucaniem tej odpowiedzialności na organy państwowe”⁷⁷. Czyny popełniane przez nieletnich sprawców to najczęściej kradzieże, rozboje i wymuszenia, dokonanie uszczerbku na zdrowiu oraz udział w bójce lub pobiciu. Kiedy przyjrzymy się reakcji sądowej na czyny karalne nieletnich, okazuje się, że od wielu lat nic się nie zmienia, dominującym środkiem pozostaje dozór kuratorski jako samodzielny i jedyny środek wychowawczy, co tłumaczy się między innymi brakiem wiary sędziów rodzinnych w stosowanie innych środków zaradczych, których katalog w obecnie obowiązującym prawie jest przecież dość szeroki, bezrefleksyjnością nad skutecznością wydawanych orzeczeń, rutyną i brakiem zainteresowania nowymi możliwościami, jakie funkcjonują obecnie i są oferowane chociażby przez organizacje pozarządowe⁷⁸. Przy kształtowaniu polityki kryminalnej należałoby poświęcić zdecydowanie więcej uwagi metodom reakcji na zachowania nieletnich, ponieważ większość skazanych dorosłych, rekrutuje się spośród tych, którzy właśnie w okresie nieletniości mieli pierwsze problemy z prawem.

⁷⁶ Por. A. Zoll w rozmowie z A. Łukaszewicz, *Sądy zbyt często zawieszają wyroki*, „Rzeczpospolita” z 11 marca 2013 r.

⁷⁷ W. Klaus, *Dziecko przed sądem. Wymiar sprawiedliwości wobec przestępczości młodszych nieletnich*, Warszawa 2010, str. 145.

⁷⁸ Por. tamże, str. 352.

Naszkieowany obraz fragmentu współczesnej polskiej polityki kryminalnej powstał na podstawie rozmaitych danych, za które odpowiedzialni są statystycy, kryminologowie, naukowcy, politycy czy przedstawiciele organów wymiaru kontroli społecznej. Trzeba jednak pamiętać, że „[o]trzymywane przez nas informacje uzależnione są w znacznej mierze od intencji i poglądów osób, które nam te informacje przekazują. Ocean wątpliwości zagotował się pod rozmaitymi danymi...”⁷⁹. Pozyskane w ten sposób informacje pozwalają jedynie na nakreślenie szkicu współczesnych wizji rozwiązywania problemów społecznych związanych z przestępczością, czy może raczej ich braku. Przyczyn niespójności – a w wielu punktach nieracjonalności – naszej polityki karnej upatrywać można w bardzo licznych czynnikach, których nie sposób w tym miejscu omówić czy choćby wymienić. Na zakończenie rozważań na temat wizji rozwiązywania problemów społecznych związanych z przestępczością warto podkreślić jedynie to, że pomimo niekwestionowanego rozwoju demokracji, praworządności i postępu nadal brakuje nam dziś „po pierwsze elit politycznych z prawdziwego zdarzenia, a po drugie bogactwa powiązań organizacyjno-społecznych i gospodarczych (...). Nie odmieni się tej sytuacji na lepsze ustawami czy nakazami, postawy ludzkie kształtuje bowiem życie – rodzinne, społeczne, państwowe”⁸⁰. Być może w tym kontekście należy ograniczyć postępujący rozrost i polityzację prawa karnego i uznać, że to jednak nie ono jest najlepszym remedium na problemy społeczne, do których należy również przestępczość? Może zgodnie z postulatem Jima Consedina w społeczeństwie płynnej zmiany należy przyjąć, że trzeba „zaangażować w proces wymierzania sprawiedliwości członków rodzin i przedstawicieli społeczności, w której szkoda została wyrządzona”⁸¹, co być może pozwoli racjonalizować dotychczasowe sposoby formalnej kontroli społecznej, które chyba przestały być adekwatne do wyzwań stawianych przez ponowoczesność”.

⁷⁹ S. Lem, *Rasa drapieżców. Teksty ostatnie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, str. 244.

⁸⁰ Tamże, str. 224.

⁸¹ J. Consedine, w rozmowie z W. Osiatyńskim, *Karać inaczej*, „Gazeta Wyborcza”, styczeń 2003, (z okładki książki J. Consedine, *Sprawiedliwość naprawcza. Przywrócenie ładu społecznego*, Warszawa 2004).

Waldemar Florczak ■

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE
DO ROKU 2020.
WYNIKI ALTERNATYWNYCH
SCENARIUSZY INSTYTUCJONALNYCH
I ŚRODOWISKOWYCH UWARUNKOWAŃ
PRZESTĘPCZOŚCI¹

1. Wprowadzenie

Istnieją liczne powody, dla których zjawisko przestępczości stanowi przedmiot analiz różnych dyscyplin naukowych i obiekt zainteresowania zarówno opinii publicznej, jak i polityków. Po pierwsze, zapewnienie ładu społecznego i praworządności należy do podstawowych i uniwersalnych zadań wszystkich zorganizowanych społeczeństw. Cel ten – obok gwarancji bezpieczeństwa zewnętrznego – leżał u źródeł powstania pierwszych organizmów państwowych, zaś rola „nocnego stróża” stanowi *minimum minimorum* zadań stawianych każdemu państwu. Wysoka przestępczość jest czynnikiem, który *per se* prowadzić może do negatywnego społecznego odbioru ogólnego stanu gospodarki i ekipy rządzącej, zaś w skrajnych przypadkach do podważenia instytucji samego państwa.

¹ Opracowanie powstało w ramach realizacji autorskiego grantu MNiSW, nr 3354/B/H03/2010/38. Autor pragnie podziękować anonimowemu recenzentowi za sprostowania i konstruktywne uwagi do pierwotnej wersji artykułu.

Po drugie, przestępczość jest jedną z głównych przeszkód na drodze formowania kapitału społecznego, który w znacznym stopniu determinuje długookresowy wzrost gospodarczy².

Po trzecie, czyny przestępcze prowadzą do wymiernych strat społecznych, zaś działania zmierzające do ograniczenia skali przestępczości również wiążą się z ponoszeniem kosztów, wynikających z funkcjonowania systemu egzekucji prawa³.

Jest zatem celowe dysponowanie dla Polski modelem, przy pomocy którego możliwa byłaby nie tylko identyfikacja, ale również kwantyfikacja wpływu makrodeternant przestępczości, jak również wskazanie najbardziej efektywnych sposobów alokacji publicznych środków na poszczególne ogniwa systemu egzekucji prawa. W odróżnieniu od wiodących gospodarek świata, badania nad przestępczością w Polsce na ogół nie wychodzą poza ramy dyskursu werbalnego, czy warsztat statystyki opisowej, zaś analizy ekonometryczne dotyczące omawianej tematyki są nieliczne⁴.

Kompleksowe, holistyczne studia empiryczne – uwzględniające obok równań podaży przestępczości również wszystkie składowe systemu egzekucji prawa – są niezmiernie rzadkie, nawet w wymiarze międzynarodowym⁵. Najczęs-

² R. Putnam, *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton University Press, Princeton, NJ., 1993, Ch. Bjoornskov, *The multiple facets of social capital*, "European Journal of Political Economy", vol. 22, 2006, J. Sztudynger, *Próby ekonometrycznego określenia wpływu kapitału społecznego na wzrost gospodarczy*, „Gospodarka Narodowa”, nr 11–12, 2003, W. Florczak, *Produktywność czynników wzrostu PKB*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 2, 2011.

³ S. Brand, R. Price, *The economic and social costs of crime*, "Home Office Research Study", no 217, Home Office, UK, 2000, J. Czabański, *The Feasibility of Cost of Crime Estimations in Eastern Europe – The Case of Poland*, "European Journal on Criminal Policy and Research", vol. 15, no. 4, 2009.

⁴ B. Markowska, J. Sztudynger, *Ekonomiczne determinanty przestępczości*, „Studia Prawno-Ekonomiczne”, t. LXVIII, 2003, M. Sztudynger, *Ekonometryczna analiza przestępczości w ujęciu terytorialnym*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 12, 2004, W. Florczak, *Zbrodnia i kara. Próba kwantyfikacji makroekonomicznych uwarunkowań przestępczości w Polsce*, „Ekonomista”, nr 4, 2009.

⁵ A. Blumstein, R. Larson, *Models of total criminal justice system*, „Operations Research”, no 17(1), 1969, E. Noam, *The Criminal Justice System: an Economic Model*, w: S. S. Nagel (red.), *Modeling the Criminal Justice System*, Sage Publication Inc, 1977, A. Blumstein, *An OR Missionary's Visits to the Criminal Justice System*, „Operations Research”, vol. 55, no 1, 2007, E. Rouwette, P. van Hooff, J. Vennix, W. Jongerbreur, *Modeling crime control in the Netherlands: insights on process*, paper presented at the 25th International Conference of the System Dynamics Society, Boston, 2007, R. McDowal, *Prison Overcrowding: Finding Successful Policies to Manage Capacity Utilization*, 2010, <https://bora.uib.no/bt-stream/1956/4355/1/72003844.pdf>.

ciej jedynym ogniwem uwzględnianym w takich analizach jest bezpieczeństwo publiczne/policja⁶. Jednakże w kompletnym systemie egzekucji prawa policja odpowiada za wskaźniki wykrywalności, a zatem za jeden tylko element pełnego efektu odstraszania. Dlatego też całościowa analiza związków pomiędzy skalą przestępczości a skalą publicznego zaangażowania w jej ograniczanie powinna obejmować także pozostałe ogniwa systemu egzekucji prawa.

Artykuł stanowi autorską odpowiedź na powyższy postulat. Jego celem jest przedstawienie i omówienie prognozy przestępczości w Polsce do roku 2020 oraz alternatywnych scenariuszy środowiskowych i instytucjonalnych uwarunkowań tego zjawiska. Wyniki symulacji traktować można również jako egzemplifikację możliwości aplikacyjnych modelu WF-CRIME. Ze względu na ograniczenia objętości artykułu celowo zrezygnowano w nim z opisu wszystkich hipotez badawczych oraz prezentacji sformalizowanego modelu przestępczości⁸, szczegółowej specyfikacji poszczególnych równań stochastycznych modelu WF-CRIME⁹ oraz analizy własności symulacyjnej wersji tego modelu¹⁰. Podkreślić należy jednak, iż wszystkie wymienione kwestie były przedmiotem starannych badań.

Struktura opracowania jest następująca. W kolejnym punkcie zwięźle omówiono dane wykorzystane w analizach empirycznych, ze szczególnym uwzględnieniem instytucjonalnych uwarunkowań przestępczości. Sekcja 3 zawiera notę na temat metodyki badań. Punkt 4 poświęcono zwięzłemu opisowi makromechanizmów funkcjonowania polskiego systemu egzekucji prawa odwzorowanych przez symulacyjną wersję modelu WF-CRIME. Treści kluczowe, bezpośrednio korespondujące z tytułem artykułu, zawarto w sekcji 5. Przedstawiono w niej założenia oraz wyniki – z wyczerpującym omówieniem – średnio-okresowej prognozy przestępczości i jej środowiskowych oraz instytucjonalnych uwarunkowań do roku 2020. Ponadto zaprezentowano założenia i rezultaty dwóch grup scenariuszy symulacyjnych, w których przyjęto realistyczne zmiany

⁶ P. Bodman, C. Maultby, *Crime, punishment and deterrence in Australia. A further empirical investigation*, "International Journal of Social Economics", vol. 24, no 7/8/9, 1997.

⁷ F. P. Tulder, A. Van der Torre, *Modeling Crime and the Law Enforcement System*, "International Review of Law and Economics", vol. 19, 1999.

⁸ W. Florczak, *W kierunku endogenicznego i zrównoważonego rozwoju. Perspektywa makroekonometryczna*, Łódź 2011, rozdział 7.

⁹ W. Florczak, *Makroekonomiczny model przestępczości i systemu egzekucji prawa dla Polski. Specyfikacje równań stochastycznych i rezultaty szacowania parametrów strukturalnych*, „Przegląd Statystyczny”, nr 4, 2012.

¹⁰ W. Florczak, *Makroekonomiczny model przestępczości i systemu egzekucji prawa dla Polski. Struktura i własności w świetle analizy mnożnikowej*, „Przegląd Statystyczny” nr 2, 2013.

w prowadzonej polityce karnej oraz uwarunkowaniach środowiskowych przestępczości. Artykuł domykają uwagi końcowe.

2. Lista zmiennych i baza danych modelu WF-CRIME (wybrane zagadnienia)

Na podstawie informacji źródłowych zaczerpniętych głównie z roczników statystycznych GUS, ale również roczników demograficznych oraz opracowań specjalistycznych¹¹, jak również w oparciu o autorskie procedury przetwarzania danych¹², utworzono jednorodną bazę danych, niezbędną do przeprowadzenia systemowych analiz empirycznych¹³. Syntetyczną informację na temat zawartych w bazie kategorii podano w tablicy nr 1 zawartej w załączniku 1.

Wszystkie zmienne użyte w badaniach nad podażą przestępczości według podziału rodzajowego obejmują lata 1970–2008 (z wyjątkiem stopy bezrobocia). Liczebność 39 obserwacji jest dostateczna, aby analizowane relacje rozpatrywać w kategoriach zależności długookresowych. W przypadku relacji dotyczących systemu egzekucji prawa zakres czasowy dostępnych danych jest znacznie krótszy: od zaledwie ośmiu obserwacji dla przestępstwa ściganego z artykułu 178a kodeksu karnego (prowadzenie pojazdu na drodze przez osobę w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego), przez 19

¹¹T. Szymanowski, *Recydywa w Polsce. Zagadnienia prawa karnego, kryminologii i polityki karnej*, Warszawa 2010, *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1989–2009*, Warszawa 2009, A. Siemaszko, B. Gruszczyńska, M. Marczewski, *Atlas przestępczości w Polsce 4*, Warszawa 2009, P. Kumor, *Nierównomierność rozkładu płac*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 9, 2006.

¹²W. Florczak, *Bazy danych makroekonomicznych modeli gospodarki polskiej*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 6, 2003, W. Florczak, *Techniki przetwarzania źródłowych danych statystycznych i tworzenia jednorodnych baz danych. Baza danych modeli serii W8*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, nr 149, Łódź, W. Florczak, *W kierunku endogenicznego i zrównoważonego rozwoju. Perspektywa makroekonometryczna*, Łódź 2011, rozdział 2.

¹³W nielicznych przypadkach z powodu braku bardziej adekwatnych danych decydowano się na użycie miar zastępczych, wychodząc z założenia, iż rozwiązanie takie jest lepsze od zupełnego zaniechania analizy empirycznej. Dobrym przykładem jest zmienna *LPRIS* (liczba więzień), która wraz z liczbą więźniów, *PRISP*, definiuje stopień wykorzystania przepustowości więziennictwa, *PRISP/LPRIS*. Z oczywistych względów lepszą miarą aproksymującą byłaby w tym przypadku sumaryczna liczba miejsc, jakimi dysponują zakłady karne. Więcej szczegółów na temat bazy danych oraz specyfikacji poszczególnych równań modelu WF-CRIME czytelnik znajdzie w artykule W. Florczaka, *Makroekonomiczny model przestępczości i systemu egzekucji prawa dla Polski. Specyfikacje równań stochastycznych i rezultaty szacowania parametrów strukturalnych*, „Przegląd Statystyczny”, nr 4, 2012.

obserwacji (lata 1990–2008) dla nakładów na poszczególne ogniwa systemu egzekucji prawa oraz przedterminowych zwolnień warunkowych, po 34 obserwacje (lata 1975–2008) dla średniej długości wyroku osób odbywających karę bezwarunkowego pozbawienia wolności oraz 36 – dla liczby skazanych recydywistów (lata 1973–2008). W konsekwencji, zgodnie z zasadą „wąskiego gardła” próba estymacyjna dla wybranych relacji warunkowana była długością szeregów najkrótszych.

W celu wyrażenia kategorii nominalnych w cenach realnych konieczne okazało się ich zdeflowanie przy pomocy jednopodstawowego indeksu cen (deflatora) z roku 1995, przy czym wybór roku bazowego podyktowany był dostępnością danych opracowanych dla potrzeb makroekonometrycznych modeli gospodarki narodowej Polski¹⁴. Wielkości relatywne uzyskiwano dzieląc poziomy zmiennych przez odpowiednie czynniki skalujące, np. w celu przedstawienia liczby przestępstw na 100 tys. ludność czy udziałów odpowiednich komponentów w agregacie (np. odsetek gospodarstw jednoosobowych w liczbie gospodarstw ogółem, udział ludności z wykształceniem wyższym w populacji ogółem itp.).

Dążąc do zapewnienia wewnętrznej porównywalności danych w przyjętym przedziale czasowym, należało uwzględnić występujące niespójności w ewidencji przestępczości rejestrowanej, spowodowane przekwalifikowaniem przestępstwa ściganego na mocy artykułu 178a Kodeksu karnego¹⁵. Przed rokiem 2001 prowadzenie pojazdu na drodze przez osobę w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego nie było bowiem uznawane za przestępstwo, a jedynie za wykroczenie. Wpływ wymienionej poprawki Kodeksu karnego na pomiar wielkości zagregowanych jest znaczący. Kategoria ta wpływa nie tylko na ogólną liczbę zarejestrowanych przestępstw – jak również na liczebność przestępstw innych niż przeciwko mieniu czy zdrowiu i życiu – ale również na

¹⁴ W. Florczak, *Bazy danych makroekonomicznych modeli gospodarki polskiej*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 6, 2003, W. Florczak, *W kierunku endogenicznego i zrównoważonego rozwoju. Perspektywa makroekonometryczna*, Łódź 2011.

¹⁵ W badaniu nie zidentyfikowano – na co zwrócono uwagę w recenzji – szeregu pomniejszych zmian podobnego typu, takich jak zmiana regulacji w zakresie przestępstw drogowych w wyniku wprowadzenia k.k. w 1997 r., art. 177 par. 1, na mocy którego nie bierze się pod uwagę szkody w mieniu, a jedynie obrażenia ciała, czy też spadek kradzieży w roku 1996 w wyniku dziesięciokrotnego podniesienia wartości skradzionego mienia kwalifikującego czynu jako przestępstwo. Aczkolwiek ważne *per se* zmiany te wywarły niewspółmiernie mniejszy wpływ na pomiar wielkości zagregowanych niż przekwalifikowanie przestępstwa ściganego na mocy artykułu 178a Kodeksu karnego. Ponadto w badaniu celowo nie podjęto próby objaśnienia zmienności wykroczeń, które to obciążają system egzekucji prawa (bezpieczeństwo publiczne i sądownictwo), ale nie są *explicite* klasyfikowane jako czyny przestępcze.

liczbę sformułowanych aktów oskarżenia (i tym samym na wskaźniki wykrywalności przestępstw), liczbę orzeczonych wyroków skazujących (a tym samym na wskaźniki wyroków skazujących) oraz na liczbę osób skazanych na bezwzględną karę pozbawienia wolności (i tym samym na dotkliwość orzeczonej kary). Mówiąc krótko, oddziałuje na wszystkie ogniwa systemu egzekucji prawa, a stąd nie może zostać zignorowana, jeśli celem badania jest analiza wzajemnych powiązań owych ogniw¹⁶.

Instytucjonalne uwarunkowania przestępczości w postaci systemu egzekucji prawa – na który składają się trzy ogniwa: bezpieczeństwo publiczne (policja), sądownictwo oraz więziennictwo – znajdują teoretyczne wsparcie m.in. w ekonomicznej teorii przestępczości, z centralną pozycją przypadającą koncepcji odstraszenia. Operacjonalizacja teorii odstraszenia opiera się na kluczowym założeniu, iż przestępcy formułują swoją subiektywną percepcję ryzyka, związanego z nielegalną działalnością, w oparciu o obiektywne wskaźniki sankcji karnych, na które składają się cztery elementy:

- a) wskaźnik wykrywalności przestępstw (*clearance rate*: liczba czynów przestępczych, wykrytych przez organy ścigania, względem ogólnej liczby przestępstw stwierdzonych¹⁷),
- b) wskaźnik wyroków skazujących (*conviction rate*: liczba osób osądzonych i uznanych za winne popełnionych czynów przez organa sądownicze, względem wszystkich osób oskarżonych),
- c) rodzaj i wysokość wymierzonej kary (w polskim systemie sądowniczym wyróżnia się następujące rodzaje kar: bezwzględne pozbawienie wolności, pozbawienie wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary, ograniczenie wolności oraz kara grzywny, przy czym ta ostatnia może być orzeczona jako kara dodatkowa obok kary pozbawienia wolności),

¹⁶ W badaniu W. Florczaka (*Zbrodnia i kara. Próba kwantyfikacji makroekonomicznych uwarunkowań przestępczości w Polsce*, „Ekonomista”, nr 4, 2009), którego celem była jedynie kwantyfikacja makrouwarunkowań przestępczości, nie zaś kompleksowa analiza polskiego systemu egzekucji prawa, wystarczającym zabiegiem korygującym omawianą niespójność było usunięcie przestępstw ściganych na mocy artykułu 178a Kodeksu karnego z dalszych analiz.

¹⁷ W badaniu niniejszym nie uwzględniono problemu przeciętnej liczby osób zaangażowanych w popełnienie danego czynu przestępczego ze względu na brak adekwatnych danych. Zaznaczyć należy, iż pomimo świadomości znaczenia wymienionego czynnika dla pomiaru wskaźnika wykrywalności, również w badaniach międzynarodowych jego operacjonalizacja dokonywana jest w sposób analogiczny do przyjętej w niniejszym artykule.

- d) odstęp czasu (*celerity*), jaki upływa od momentu dokonania przestępstwa do chwili skazania i wykonania kary; pomimo niewątpliwego znaczenia tego czynnika jako komponentu efektu odstraszenia, w badaniach empirycznych na szczeblu makro wątek ten jest niemalże nieobecny¹⁸.

W okresie objętym analizą (1970–2008) dostępne dane na temat składowych efektu odstraszenia dotyczą przestępczości ogółem, bez podziału według rodzajów przestępstw. Dlatego też wskaźniki sankcji karnych użyte w badaniu dotyczą wielkości zagregowanych. Ze względu na fakt, iż od 2001 roku prowadzenie pojazdów na drodze przez osobę w stanie nietrzeźwym lub pod wpływem środka odurzającego jest czynem przestępczym, należało dokonać stosownych modyfikacji ogólnych wskaźników.

W celu zachowania porównywalności i spójności przepływów strumieni pomiędzy poszczególnymi ogniwami systemu egzekucji prawa w sposób szczególny należało również potraktować przestępczość nieletnich. Ich aktywność przestępcza wpływa bowiem na poziom przestępczości, natomiast standardowe sankcje karne nie mają w stosunku do nieletnich zastosowania.

Ze względu na powyższe, w odniesieniu do komponentów efektu odstraszenia postanowiono:

- a) Wyszczególnić kategorię przestępstw penalizowanych na mocy artykułu 178a k.k.;
- b) Od liczby wykrytych przestępstw odjąć te wymienione w poprzednim punkcie, gdyż ich wykrywalność wynosi 100%¹⁹. Nieuwzględnienie tego faktu skutkowałoby bowiem zawyżeniem – z punktu widzenia wszystkich zarejestrowanych przestępstw, poza tymi karalnymi z artykułu 178a k.k. – wysokości wskaźnika wykrywalności. Stąd w bazie danych mamy do czynienia z dwoma wskaźnikami wykrywalności przestępstw, *PWYK* oraz *PWYKO* (patrz tablica nr 1 w załączniku 1);
- c) Od ogólnej liczby aktów oskarżenia odjąć liczbę przestępstw ściganych z artykułu 178a oraz liczbę skazanych nieletnich. Pierwsza z wymienionych korekt wynika ze spostrzeżenia, iż w przypadku przestępstwa polegającego na prowadzeniu pojazdu w stanie nietrzeźwości, o osobie schwytej można przyjąć ze 100% pewnością, iż zostanie skazana. Zaniechanie drugiej korekty skutkowałoby z kolei zaniżeniem wskaźników wyroków skazujących. Chociaż

¹⁸ D. Nagin, G. Pogarski, *Integrating celerity, impulsivity, and extralegal sanction threats into a model of general deterrence: Theory and Evidence*, "Criminology", vol. 39, 2011.

¹⁹ Nie chodzi oczywiście o faktyczną liczbę osób prowadzących w stanie nietrzeźwości, ale o liczbę zarejestrowanych przypadków tego typu.

bowiem aktywność przestępcza nieletnich wpływa na poziom przestępczości, to już „dorosłe” sankcje karne nie mają w stosunku do nich zastosowania. Z tych względów w bazie danych występują dwie zmienne opisujące liczbę aktów oskarżenia ogółem, AKTOSK oraz AKTOSKB.

W makroekonomicznych badaniach empirycznych nad przestępczością na ogół wykorzystuje się jedynie informacje dotyczące najbardziej dotkliwego rodzaju sankcji – kary bezwzględnego pozbawienia wolności oraz jej orzeczonej średniej długości. Jednakże rozwiązanie takie jest nadmiernym uproszczeniem, gdyż pominięcie pozostałych form sankcji oznacza *implicite* przyjęcie założenia o ich relatywnej niezmienności w czasie, co nie jest realistyczne²⁰. Dlatego też w badaniu niniejszym w charakterze aproksymanty dotkliwości kary wykorzystano miarę autorską²¹, której konstrukcja inkorporuje w jeden indyktor – poprzez zastosowanie odpowiednich wag – nie tylko wszystkie rodzaje sankcji karnych, stojące do dyspozycji sądów, ale również wariację grzywien.

3. Nota na temat metodyki badania

Szacunku parametrów strukturalnych równań modelu dokonano na podstawie danych GUS. Informacje oficjalne stanowią podstawę formalnych diagnoz społecznych i stanowią punkt odniesienia dla podejmowania konkretnych działań decyzyjnych. To bowiem rejestrowane, a nie ciemne liczby – dotyczące nieujawnionej i niezarejestrowanej przestępczości – determinują funkcjonowanie instytucji związanych z systemem egzekucji prawa²². Bez względu bowiem na potencjalne rozbieżności pomiędzy przestępczością rejestrowaną a rzeczywistą, jedynie ta pierwsza decyduje o faktycznym obciążeniu poszczególnych ogniw systemu egzekucji prawa i tym samym oddziałuje na ich funkcjonowanie. Fakty te stanowią dostateczny argument na rzecz ich wykorzystania w kompleksowym badaniu nad uwarunkowaniami przestępczości oraz mechanizmami funkcyj-

²⁰ W. Florczak, *Zbrodnia i kara. Próba kwantyfikacji makroekonomicznych uwarunkowań przestępczości w Polsce*, „*Ekonomista*”, nr 4, 2009.

²¹ Tamże.

²² Ponadto na podstawie wielowymiarowej analizy stabilności strukturalnej W. Florczak (*An Empirical Macroeconomic Model of Crime for Poland*, w: J. Beldowski, K. Metelska-Szaniawska, L. Visscher, *Polish Yearbook of Law and Economics*, vol. 1, Warszawa 2011) pokazał, iż – wbrew opinii licznych polskich kryminologów (np. K. Krajewski, *Crime and Criminal Justice in Poland*, „*European Journal of Criminology*”, no 1, 2004) – nie ma statystycznych dowodów na nieporównywalność danych dotyczących pomiaru przestępczości w poprzednim i obecnym systemie społeczno-ekonomicznym.

nowania polskiego systemu egzekucji prawa. Ponadto w trakcie przetwarzania danych źródłowych czyniono liczne starania w celu zapewnienia ich spójności w czasie (patrz punkt 2).

W aspekcie metodologicznym zdecydowano się na zastosowanie strategii modelowania od ogółu do szczegółu, czego technicznym wyrazem było użycie metody regresji krokowej. W celu ustalenia zbioru potencjalnych zmiennych objaśniających dokonano przeglądu badań empirycznych oraz odwołano się do współczesnych teorii opisujących zjawisko przestępczości²³. Nie próbowano przy tym weryfikować ich empirycznej zasadności w sposób odseparowany, ale traktowano je jako fundament teoretyczny, uzasadniający konieczność rozważenia konkretnej zmiennej w wyjściowym równaniu objaśniającym wariację regresanta.

Ze względu na ograniczenia objętości artykułu zrezygnowano z omówienia i interpretacji otrzymanych wyników, gdyż odpowiednie wnioski i spostrzeżenia są zbyt liczne i zbieżne z tymi, które zawarto w artykułach W. Florczaka²⁴. Wspomnieć należy jedynie, iż biorąc pod uwagę procedurę selekcji końcowych wersji równań, która przebiegała bez arbitralnego wspomaganie wyboru ostatecznego zestawu zmiennych objaśniających – wydaje się, że zmienne te, bardziej niż inne, utożsamiać można z długookresowymi determinantami przestępczości w Polsce. Z kolei fakt, iż zbiór statystycznie istotnych regresorów tworzą zmienne znajdujące teoretyczne uzasadnienie przede wszystkim w ekonomicznej teorii racjonalnego wyboru oraz teorii działań rutynowych dowodzi ich trafności i przeczy wyrażanym często opiniom o nieadekwatności uwarunkowań ekonomicznych – w tym zwłaszcza koncepcji kary – do opisu zjawisk związanych z przestępczością.

W procesie ustalania ostatecznych wariantów równań kierowano się zasadą zgodności uzyskanych wyników z przesłankami teoretycznymi i merytorycznymi²⁵, jak również dążono, aby model charakteryzował się wysokim stopniem dopasowania wartości teoretycznych do wartości historycznych oraz pożądanymi

²³ W. Florczak, *Zbrodnia i kara. Próba kwantyfikacji makroekonomicznych uwarunkowań przestępczości w Polsce*, „Ekonomista”, nr 4, 2009, W. Florczak, *O możliwości zintegrowanej weryfikacji empirycznej alternatywnych teorii na przykładzie teorii przestępczości*, „Ekonomista”, nr 6, 2012.

²⁴ Tamże.

²⁵ W odróżnieniu od podejścia teoretycznego, istotą modelowania przyczynowo-skutkowego jest niezmiennie przywiązanie do teorii, jako niewzruszalnego fundamentu specyfikacji określonych relacji społeczno-ekonomicznych. W ramach tej metodologii wyniki sprzeczne z ustaleniami teoretycznymi uznać należy *ex cathedra* za niedopuszczalne, co czyniono w trakcie szacowania parametrów strukturalnych wszystkich behawioralnych równań modelu WF-CRIME.

właściwościami statystycznymi. Cecha ta pozytywnie wyróżnia niniejsze badanie, gdyż liczne modele empiryczne, weryfikujące zasadność wybranej teorii, warunku tego nie spełniają. Dla uprawomocnienia określonej hipotezy – wystarcza bowiem, aby związek pomiędzy zmienną objaśniającą – reprezentującą określoną teorię – a zmienną objaśnianą był statystycznie istotny, co częstokroć zachodzi, pomimo niskiego stopnia objaśnienia wariancji regresanta. Problemem merytorycznym nie jest w takich przypadkach dobór tych zmiennych, które w myśl głównych założeń danej teorii mają służyć jej weryfikacji, ale to, czy inne zmienne – kluczowe z punktu widzenia alternatywnych teorii – mogą być pominięte. Analiza kompleksowa odpowiada przypadkowi, w którym zmienne takie powinny być uwzględnione. Arbitralne ograniczenie liczby potencjalnych regresorów jest bowiem równoznaczne z opowiedzeniem się po stronie określonej, na ogół jednej z licznych, teorii.

Fundamenty teoretyczne opisujące mechanizmy funkcjonowania systemu egzekucji prawa są znacznie słabiej rozwinięte niż teoretyczne podstawy objaśniające zjawisko przestępczości²⁶. Dlatego też w trakcie specyfikacji odpowiednich relacji częstokroć formułowano autorskie hipotezy dotyczące domniemywanych związków, zaś tam, gdzie to było możliwe, posiłkowano się istniejącymi rozwiązaniami empirycznymi.

Omówiony w pracy model symulacyjny stanowi nie tylko novum na gruncie badań krajowych, ale wnosi również szereg nowych rozwiązań do światowego dorobku w omawianej dziedzinie, w takich aspektach jak:

- 1) Dobór zmiennych objaśniających w równaniach podaży przestępczości nie bazuje na konkretnej teorii przestępczości, co wynika z pragmatycznego spostrzeżenia, iż żadna z istniejących teorii nie jest w stanie w pojedynkę wyjaśnić w sposób zadowalający – i dostatecznie precyzyjny – wariancję przestępczości. Dlatego strategia modelowania oparta jest na podejściu *general to specific*, bez przyjmowania apriorycznych założeń dotyczących relatywnego znaczenia poszczególnych regresorów. Strategia ta jest wyrazem indyferentnego stosunku autora wobec rywalizujących teorii oraz dopuszcza możliwość

²⁶ A. Blumstein, R. Larson, *Models of total criminal justice system*, "Operations Research", no 17(1), 1969, E. Noam, *The Criminal Justice System: an Economic Model*, w: S. S. Nagel (red.), *Modeling the Criminal Justice System*, Sage Publication Inc, 1977, R. A. Carr-Hill, N. H. Stern, *Crime, the Police and Criminal Statistics*, Academic Press, London 1979, F. P. Tulder, A. Van der Torre, *Modeling Crime and the Law Enforcement System*, „International Review of Law and Economics”, vol. 19, 1999, F. P. Tulder, B. C. J. Velthoven, *Econom(etr)ics of crime and litigation*, "Statistica Neerlandica", vol. 57, no. 3, 2003, A. Blumstein, *An OR Missionary's Visits to the Criminal Justice System*, "Operations Research", vol. 55, no 1, 2007.

oddziaływania na przestępczość wszystkich czynników, uznawanych za adekwatne w świetle zróżnicowanych ustaleń teoretycznych.

Dobór rozważanych w badaniu czynników wpływających na przestępczość poprzedzony był staranną kwerendą literatury oraz wyników badań empirycznych²⁷. Ze względu na specyfikę danych skoncentrowano się przy tym na czynnikach znajdujących umocowanie w tzw. makroteoriach przestępczości²⁸ (*macro-level theories of crime*). Zbiór tak rozumianych zmiennych jest najszerszy spośród wszystkich dotychczasowych badań empirycznych i w tym sensie jest względnie pełny. Ponadto, punktem wyjścia przeprowadzonych badań empirycznych był tzw. model pełny (*global model*), *explicite* uwzględniający w sposób równoprawny wszystkie zgromadzone – i kluczowe w świetle makroteorii przestępczości – zmienne²⁹.

- 2) Dążono do zapewnienia statystycznej istotności wszystkich składowych efektu odstraszenia, gdyż są one połączone ze sobą zależnością multiplikatywną. Jak bowiem przekonująco argumentują S. M. Mendes i M. D. McDonald³⁰:

Jeśli zatem którykolwiek z komponentów efektu odstraszenia redukuje się do zera – jeśli twierdzić, iż nie posiada on właściwości odstrasżających – to w jaki sposób mogą oddziaływać odstrasżająco pozostałe składowe? [...] Operacjonalizacja postulatów teorii odstraszenia zakładać powinna *explicite*, iż efekt odstraszenia charakteryzuje wszystkie składowe kosztów działalności przestępczej; w przeciwnym razie teoria ta powinna być w całości odrzucona.

- 3) Na etapie konstrukcji adekwatnej miary dotkliwości kary uwzględnione zostały wszystkie formy karania przestępców, które stoją do dyspozycji sądów.
- 4) Zaproponowany model symulacyjny objął wszystkie ogniwa systemu egzekucji prawa, co stanowi wyraźny postęp w porównaniu z istniejącymi badaniami empirycznymi, zwłaszcza że wszystkie relacje

²⁷ W. Florczak, *Zbrodnia i kara. Próba kwantyfikacji makroekonomicznych uwarunkowań przestępczości w Polsce*, „Ekonomista”, nr 4, 2009, W. Florczak, *O możliwości zintegrowanej weryfikacji empirycznej alternatywnych teorii na przykładzie teorii przestępczości*, „Ekonomista”, nr 6, 2012.

²⁸ T. C. Pratt, *Assessing the Relative Effectiveness of Macro-level Predictors of Crime: A Meta-analysis*, dysertacja doktorska, University of Cincinnati; <http://www.cech.uc.edu/criminaljustice/files/2010/08/Pratt.pdf>, 2001, T. C. Pratt, F. T. Cullen, *Assessing Macro-Level Predictors and Theories of Crime*, „Crime and Justice”, vol. 32, 2005.

²⁹ Szerzej w W. Florczak, *O możliwości zintegrowanej weryfikacji empirycznej alternatywnych teorii na przykładzie teorii przestępczości*, „Ekonomista”, nr 6, 2012.

³⁰ S. M. Mendes, M. D. McDonald, *Putting Severity of Punishment Back in the Deterrence Package*, „Policy Studies Journal”, vol. 29, 2005, str. 590–591.

– łącznie z oczekiwaną dotkliwością kary – analizowane są w ramach modelowania przyczynowo-skutkowego.

Końcowy efekt prac – w postaci symulacyjnego modelu makroekonometrycznego – stanowi narzędzie ilościowego prognozowania poziomu przestępczości w Polsce oraz analizowania alternatywnych posunięć z zakresu szeroko zdefiniowanej polityki penitencjarnej. Na podstawie skonstruowanego modelu można uzyskać odpowiedzi m.in. na następujące pytania:

- a) Jaki był wkład uwarunkowań ekonomicznych, społecznych i demograficznych, a jaki systemu egzekucji prawa w zmiany poziomu przestępczości w okresie objętym analizą?
- b) Które z istniejących teorii przestępczości są najbardziej adekwatne do opisu rzeczywistości w świetle uzyskanych wyników?
- c) W jakim zakresie determinanty przestępczości są zróżnicowane względem typów przestępstw?
- d) Jaka jest oczekiwana reakcja przestępczości na zmiany w uwarunkowaniach społeczno-ekonomicznych i demograficznych, a jaka na zmiany w systemie egzekucji prawa?
- e) W jakim zakresie zmiany uwarunkowań instytucjonalnych względem jednego ogniwa systemu egzekucji prawa indukują zmiany w pozostałych jego ogniwach?
- f) Zasilenie którego z ogniw systemu egzekucji prawa – policji, sądownictwa czy więziennictwa – jest najbardziej efektywne, w sensie oczekiwanej redukcji poziomu przestępczości?
- g) Jakie są realistyczne prognozy przestępczości w najbliższym dziesięcioleciu? itp.

Szczegóły dotyczące specyfikacji poszczególnych równań stochastycznych modelu WF-CRIME czytelnik znajdzie w artykule W. Florczaka³¹, zaś w załączniku 2 przedstawiono oszacowania parametrów strukturalnych wszystkich równań behawioralnych modelu.

4. Model WF-CRIME jako system symulacyjny

Równania behawioralne, uzupełnione o odpowiednie relacje tożsamościowe tworzą system symulacyjny, w którym poszczególne relacje połączone są w układ zależności jednoczesnych. Model WF-CRIME liczy 40 równań (patrz załącz-

³¹ W. Florczak, *Makroekonomiczny model przestępczości i systemu egzekucji prawa dla Polski. Specyfikacje równań stochastycznych i rezultaty szacowania parametrów strukturalnych*, „Przegląd Statystyczny”, nr 4, 2012.

nik 2), w tym 13 stochastycznych oraz 27 tożsamości. Równania stochastyczne kwantyfikują oddziaływanie czynników środowiskowych i instytucjonalnych na kluczowe zmienne we wszystkich ogniwach systemu egzekucji prawa. Tożsamości definiują kategorie agregatowe, bilansowe i wskaźnikowe umożliwiając połączenie wszystkich zmiennych systemem zależności jednoczesnych (szczegóły w załączniku 2).

Suma wszystkich zmiennych egzogenicznych wynosi 39, z czego 15 stanowią zmienne zero-jedynkowe. Nieznaczną liczbą zmiennych sztucznych wprowadzonych do modelu miała na celu zwiększenie precyzji wyciąganych wniosków poprzez neutralizację wpływu obserwacji nietypowych³².

Poszczególne relacje systemu charakteryzuje wysoka łączna współzależność: jedynie 3 równania tworzą grupę równań pre-rekurencyjnych, 30 wchodzi w skład grupy równań łącznie współzależnych, zaś 7 należy do grupy równań post-rekurencyjnych. W modelu występują 3 zmienne osiowe (*POZBW*, *TOTALB*, *ZWOL*), co przy jego relatywnie niewielkich rozmiarach świadczy o silnych powiązaniach jednoczesnych pomiędzy zmiennymi endogenicznymi. System charakteryzuje się dużą dynamiką oraz nieliniowością: w licznych równaniach występują opóźnienia czasowe (do 5-ciu okresów) oraz schematy autoregresji, zaś postać funkcyjna większości relacji behawioralnych jest nieliniowa.

Z merytorycznego punktu widzenia w modelu wyróżnić można cztery bloki równań:

- 1) Blok generujący podaż przestępczości według podziału rodzajowego, obejmujący następujące relacje: *CRVIOL*, *CRPROP*, *CRREST*, *CRDRUNK*, *VIOL*, *PROP*, *REST*, *LDRUNK*, *TOTAL*, *TOTALB*, *CRTOT*, oraz *CRTOTB*.
- 2) Blok opisujący funkcjonowanie sekcji policji, do którego należą: *AKTOSKB*, *SKAZNIE*, *AKTOSK*, *PWYK* oraz *PWYKO*.
- 3) Blok objaśniający funkcjonowanie sekcji wymiaru sprawiedliwości, w skład którego wchodzi następujące zmienne/równania: *POZBW*, *SKAZPOZ*, *SDW*, *PSKAZ*, *SKAZDOR*, *SKAZOG*, *PSW*, *PSI*, *KARA*, *PSZB*, *PSOB*, *PSGB* oraz *SDP*.

³² Neutralizacja oddziaływania obserwacji nietypowych przy użyciu zmiennych 0–1 jest na tyle powszechną techniką stosowaną w praktyce modelowania makroekonometrycznego, iż nie wydaje się celowe przytaczanie odpowiednich pozycji literaturowych potwierdzających powyższe spostrzeżenie. Zaznaczyć należy jednak, iż biorąc pod uwagę rozmiary modelu, liczba wykorzystanych zmiennych omawianego typu jest relatywnie niska, co *implicitnie* wynika z zastosowania strategii modelowania od ogółu do szczegółu, zaś w równaniach objaśniających podaż przestępczości nie są one w ogóle obecne.

- 4) Blok równań sekcji więziennictwa z następującymi relacjami: ZWOLWAR, ZWOLN, ZWOL, SDWP, NREC, PRISP oraz CRPRISP.

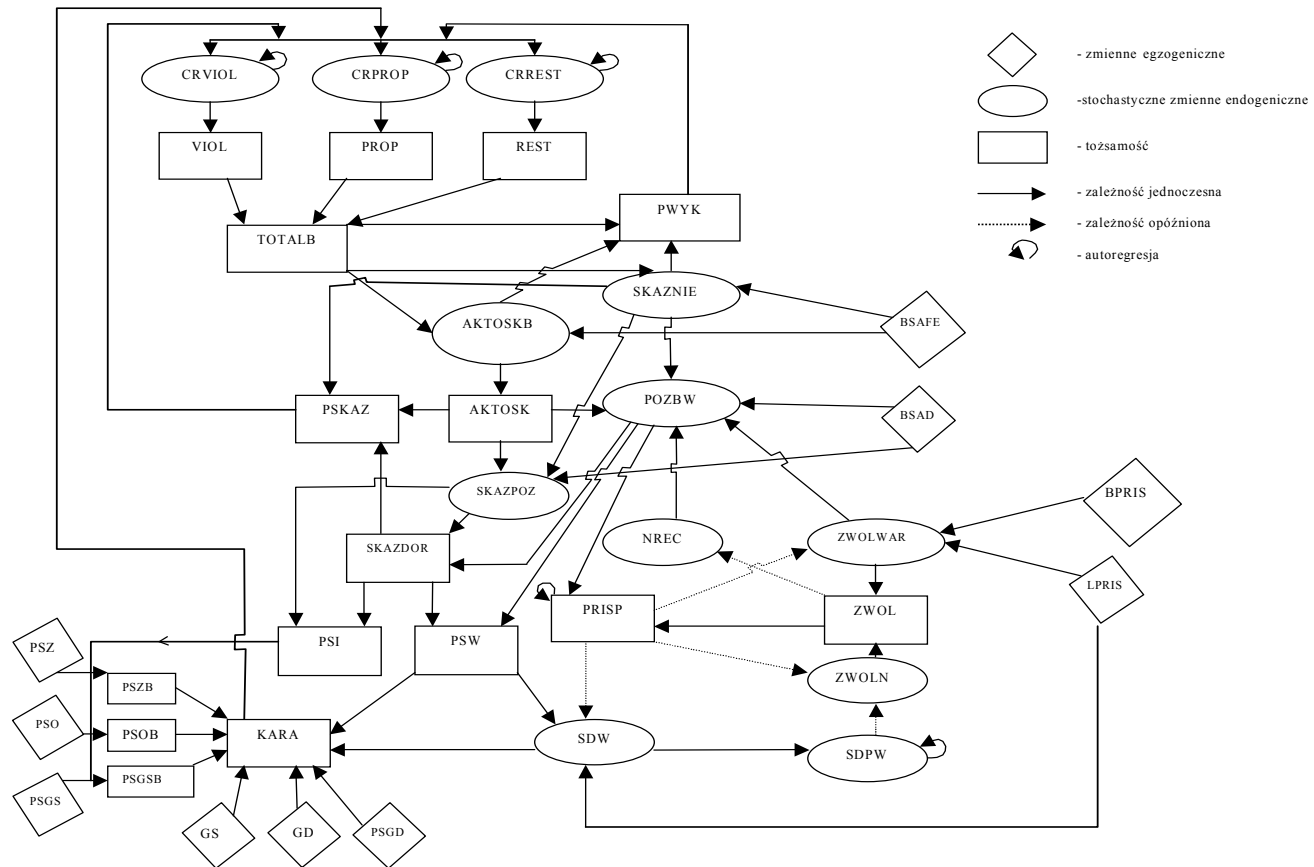
Wykres nr 1 przedstawia schemat powiązań pomiędzy wszystkimi zmiennymi endogenicznymi modelu oraz zmiennymi egzogenicznymi, kluczowymi z punktu widzenia egzekucji prawa. W celu zachowania przejrzystości prezentacji na wykresie celowo pominięto środowiskowe zmienne egzogeniczne – oddziałujące jedynie na równania przestępczości – oraz zmienne endogeniczne należące do bloku równań pre- i postrekurencyjnych. Chociaż zmienne prerekurencyjne oddziałują na wartości przyjmowane przez zmienne należące do bloku równań łącznie współzależnych, same zależą jedynie od zmiennych egzogenicznych. Natomiast zmienne wchodzące w skład bloku równań postrekurencyjnych są funkcją zmiennych łącznie współzależnych, ale same nie oddziałują wtórnie na wartości przyjmowane przez te drugie. W obydwu zatem przypadkach o wewnętrznej dynamice systemu i jego własnościach decydują relacje tworzące blok równań łącznie współzależnych.

Prześledzenie struktury powiązań pozwala na zrozumienie głównych mechanizmów – środowiskowych i instytucjonalnych – warunkujących nasilenie przestępczości. Poniżej omówiono główne z nich (symbole zmiennych zawiera tablica 1 w załączniku 1).

Liczne czynniki środowiskowe-ekonomiczne, społeczne, demograficzne i behawioralne – oraz prawne determinują przestępczość. Relatywna społeczna dotkliwość zjawiska przestępczości – mierzona liczbą popełnionych czynów karalnych na 100 tys. ludności według podziału rodzajowego (*CRVIOL*, *CRPROP*, *CRREST*, *CRDRUNK*) – po uwzględnieniu liczebności populacji ogółem przekłada się na liczbę popełnionych oraz zgłoszonych i zarejestrowanych przestępstw ogółem (*TOTALB*, *TOTAL*).

Nawet przy niezmiennych nakładach na bezpieczeństwo publiczne zwiększona liczebność przestępstw skutkuje wzrostem absolutnej liczby wykrytych przypadków, *AKTOSKB* – również związanych z przestępczością nieletnich (*SKAZNIE*) – co przypisać należy efektowi skali. Jednocześnie jednak prawdopodobieństwo wykrycia przestępstwa, *PWYK*, maleje, gdyż liczba popełnionych przestępstw rośnie jeszcze szybciej. W konsekwencji osłabienie wskaźników nieuchronności kary skutkuje dalszym wzrostem inklinacji przestępczych w społeczeństwie. Przy założeniu niezmienności uwarunkowań środowiskowych, relatywnemu wzrostowi liczby popełnionych przestępstw nad liczbą przestępstw wykrytych przeciwdziałać można jedynie poprzez zwiększenie środków na bezpieczeństwo publiczne, *BSAFE*. Opisana ścieżka powiązań odpowiada za blok sprzężeń jednoczesnych, w którym rolę zmiennej osiowej pełni *TOTALB*. Oczywiście, w przypadku impulsu środowiskowego destymulującego przestępczość

Wykres nr 1. Schemat powiązań pomiędzy poszczególnymi zmiennymi modelu WF-CRIME



Źródło: opracowanie własne

rozumowanie powyższe ma przebieg analogiczny, z tą różnicą, że termin „wzrost” należałoby zastąpić wówczas słowem „spadek”.

Sądy zobowiązane są rozpatrzyć wszystkie zgłoszone przez prokuraturę akty oskarżenia, *AKTOSK*, ferując określone orzeczenie wobec każdego z nich: umorzenia, uniewinnienia lub skazania. W tym ostatnim przypadku – który decyduje o wysokości wskaźnika wyroków skazujących, *PSKAZ* – kluczowe znaczenie ma podział na bezwarunkowe pozbawienie wolności, *POZBW*, oraz pozostałe rodzaje sankcji karnych, *SKAZPOZ*. Podobnie jak w przypadku bezpieczeństwa publicznego, ze względu na efekty skali rosnącemu strumieniowi aktów oskarżenia towarzyszy mniej niż proporcjonalny przyrost orzeczeń skazujących: bardzo niski w odniesieniu do bezwzględnego pozbawienia wolności (elastyczność 0,2) oraz wysoki (elastyczność 0,97) względem wyroków skazujących na pozostałe rodzaje sankcji karnych.

Liczba dorosłych skazanych na bezwarunkowe pozbawienie wolności, wraz z liczbą dorosłych skazanych na pozostałe sankcje karne, tworzą populację skazanych dorosłych, która – obok aktów oskarżenia i z pominięciem skazań nieletnich – definiuje wskaźnik wyroków skazujących, *PSKAZ*. Wraz ze wskaźnikiem wykrywalności, *PWYK*, decyduje on o pełnym efekcie nieuchronności kary, przez który rozumieć należy iloczyn obydwu zmiennych.

Opisana w poprzednich dwóch akapitach ścieżka powiązań identyfikuje kolejne sprzężenie zwrotne, tym razem pomiędzy skalą przestępczości a efektywnością systemu sądowego, którego kluczowym ogniwem jest wskaźnik wyroków skazujących, *PSKAZ*. W warunkach egzogenicznie wywołanego wzrostu przestępczości – a tym samym liczby aktów oskarżenia – jedyną możliwością zachowania wskaźnika wyroków skazujących na niezmiennym poziomie jest zwiększenie nakładów na sądownictwo, *BSAD*. W przeciwnym razie dochodzi do zmniejszenia relatywnej liczby wyroków skazujących, czego efektem jest zwiększenie poczucia bezkarności przestępców oraz osłabienie efektu odstraszenia ogólnego, a w konsekwencji – wtórny wzrost poziomu przestępczości.

Trzecie ogniwo efektu odstraszenia ogólnego, dotkliwość kary, *KARA*, również znajduje się w bloku sprzężeń zwrotnych, którego zmienną osiową jest liczba skazań na bezwarunkowe pozbawienie wolności, *POZBW*. Prawdopodobieństwo skazania na bezwarunkowe pozbawienie wolności, *PSW*, wraz ze średnią długością orzeczonego pobytu w więzieniu, *SDW*, stanowią najważniejsze komponenty zagregowanej miary kary. Pozostałe składowe dotkliwości kary – prawdopodobieństwo skazania na warunkowe pozbawienie wolności, *PSZ*, prawdopodobieństwo ograniczenia wolności, *PSO*, oraz prawdopodobieństwo skazania na grzywnę samostną, *PSGS* – mają mniejsze znaczenie (ze względu na niższe wagi w porównaniu z *PSW*) dla formowania zagregowanej dotkliwości kary. Mają one przy tym charakter quasi-egzogeniczny, gdyż są wtórne względem równania generującego

prawdopodobieństwo skazania na pozostałe – poza wyrokiem bezwzględnego pozbawienia wolności – rodzaje sankcji karnych, *PSI*. Ich poziom jest bowiem bilansowany – za pośrednictwem zmiennych *PSZB*, *PSOB* oraz *PSGSB* do wartości agregatu, który stanowi zmienna *PSI*. I wreszcie, dopełniające komponenty dotkliwości kary – zmienne *GS* (wysokość grzywny samoistnej), *GD* (wysokość grzywny dodatkowej) oraz *PSGD* (prawdopodobieństwo skazania na grzywnę dodatkową) – są w modelu zmiennymi *stricte* egzogenicznymi³³.

Dekompozycja kary na wymienione powyżej kategorie umożliwia przeprowadzenie spójnych analiz, których celem jest ustalenie wpływu zmian w wartościach owych kategorii na liczebność poszczególnych rodzajów przestępstw. W odróżnieniu od dwóch wcześniej wymienionych składowych ogólnego efektu odstraszania – tj. wskaźnika wykrywalności, *PWYK*, oraz wskaźnika wyroków skazujących, *PSAKZ*, których wysokość jest determinowana nakładami ponoszonymi w odpowiadających im kompetencyjnie ogniwach systemu egzekucji prawa (odpowiednio *BSAFE* dla *PWYK* oraz *BSAD* dla *PSKAZ*) – wysokość efektywnej kary jest funkcją nakładów ponoszonych zarówno w sądownictwie (*BSAD*), jak i tej części nakładów ponoszonych w więziennictwie, która kierowana jest na powiększenie istniejącej infrastruktury (*LPRIS*).

Ostatni blok równań – połączony zmienną *SDW* z relacją generującą dotkliwość kary, zaś zmienną *POZBW*: z grupą równań objaśniających funkcjonowanie sądownictwa – stanowią relacje opisujące makromechanizmy funkcjonowania więziennictwa. Kluczową, osiową zmienną tego bloku jest liczba zwolnionych więźniów, *ZWOL*, powstająca w wyniku zsumowania liczby przedterminowych zwolnień warunkowych, *ZWOLWAR*, oraz zwolnień po upływie zapadalności wyroku, *ZWOLN*. O ile liczebność personelu, stan infrastruktury czy stopień jej wykorzystania w więziennictwie nie wywierają bezpośredniego wpływu na wysokość zmiennej *ZWOLN*, to w przypadku zwolnień przedterminowych są to czynniki decydujące. W przypadku wzrostu liczby skazanych na bezwarunkowe pozbawienie wolności, możliwość ograniczenia wysokości zwolnień przedterminowych (w celu absorpcji nowych więźniów) – a tym samym zwiększenia populacji więziennej i ograniczenia przestępczości poprzez efekt odstraszania i izolacji – daje zwiększenie nakładów na więziennictwo, w szczególności zaś – na zwiększenie liczby miejsc pobytowych w zakładach karnych.

Zmienną łączącą sekcję więziennictwa z grupą równań objaśniających funkcjonowanie sądownictwa jest zmienna *POZBW*. Jest to wielkość, która

³³ Z punktu widzenia wysokości efektywnej kary, *KARA*, przesunięcia pomiędzy alternatywnymi rodzajami sankcji karnych w ramach ogólnego prawdopodobieństwa skazania na pozostałe rodzaje sankcji karnych, *PSI*, czyli wariacje zmiennych *PSZ*, *PSO* i *PSGS* mają znaczenie drugorzędne.

skupia w sobie efekty zmian wszystkich ogniw systemu egzekucji prawa: bezpieczeństwa publicznego za pośrednictwem zmiennej *AKTOSK*; sądownictwa – poprzez zmienną *BSAD* oraz więziennictwa – za pośrednictwem zmiennych *ZWOLWAR* oraz *NREC*. Liczba osób skazanych na karę bezwarunkowego pozbawienia wolności zasila zasób więźniów, który powstaje jako tożsamość ze zsumowania liczebności populacji więziennej z poprzedzającego okresu oraz liczby nowych więźniów, pomniejszony o liczbę łącznych zwolnień (warunkowych i obligatoryjnych). Natomiast od stopnia wykorzystania przepustowości zakładów karnych (iloraz *PRISP* do *LPRIS*) oraz od prawdopodobieństwa skazania na bezwzględne pozbawienie wolności, *PSW* – a zatem od uwarunkowań przypisanych do sekcji więziennictwa i sądownictwa – uzależniona jest średnia długość orzeczonego wyroku więzienia, *SDW*. Zmienna ta w długim okresie determinuje średnią długość wyroku osób odbywających karę pozbawienia wolności, która z kolei wpływa na wielkość zwolnień w trybie normalnym, *ZWOLN*. Tym samym następuje domknięcie sprzężeń zwrotnych wewnątrz bloku równań objaśniających funkcjonowanie sekcji więziennictwa.

Przedstawione powyżej powiązania pomiędzy poszczególnymi ogniwami systemu egzekucji prawa dają dobre wyobrażenie o stopniu złożoności pomiędzy nimi. Decyzje podejmowane na określonym szczeblu systemu egzekucji prawa, np. w obszarze bezpieczeństwa publicznego, wpływają na dalsze ogniwa systemu: sądownictwo i więziennictwo oraz oddziałują wtórnie – poprzez efekt odstraszania ogólnego i indukowane nim zmiany w poziomie przestępczości – na sekcję bezpieczeństwa publicznego.

5. Prognoza przestępczości do roku 2020 oraz analizy scenariuszowe

Praktyczne wykorzystanie wielorównaniowych modeli ekonometrycznych – po uprzednim sprawdzeniu jego własności przy użyciu analizy mnożnikowej³⁴ – obejmuje konstruowanie prognoz, scenariuszy symulacyjnych oraz optymalne sterowanie.

W sekcji niniejszej przedstawiono założenia i wyniki średniookresowej prognozy przestępczości i jej instytucjonalnych uwarunkowań dla Polski w latach

³⁴ Szczegóły na temat rezultatów analizy mnożnikowej – wskazującej, iż model charakteryzuje się pożądanymi właściwościami merytoryczno-interpretacyjnymi oraz spełnia wszystkie wymogi statystycznej akceptowalności – czytelnik znajdzie w artykule W. Florczaka, *Makroekonomiczny model przestępczości i systemu egzekucji prawa dla Polski. Struktura i własności w świetle analizy mnożnikowej*, „Przegląd Statystyczny”, nr 2, 2013.

2012–2020, przy użyciu modelu symulacyjnego WF-CRIME. Ponadto, omówiono w nim założenia i rezultaty dwóch scenariuszy symulacyjnych, zakładających realistyczne zmiany w prowadzonej polityce karnej. Oprócz ilościowej analizy alternatywnych projekcji przyszłości w odniesieniu do skali przestępczości i funkcjonowania polskiego systemu egzekucji prawa, celem przedstawionych dalej badań jest ilustracja możliwości aplikacyjnych modelu. Wszystkie analizowane scenariusze charakteryzuje realizm założeń, co sprawia, iż uzyskane rezultaty nie powinny być rozpatrywane jedynie w kategoriach dyskursu czy eksperymentu akademickiego.

5.1. Założenia i wyniki prognozy

Koncypując średniookresową prognozę rozwoju określonych zjawisk społeczno-ekonomicznych przy użyciu wielorównaniowych modeli ekonometrycznych konieczne jest przyjęcie pewnych wewnętrznie spójnych i realistycznych założeń dotyczących kształtowania się wartości zmiennych egzogenicznych oraz stabilności strukturalnej poszczególnych relacji modelu. Z oczywistych względów stopień owej spójności i realizm przyjmowanych założeń mają charakter wielce subiektywny i są warunkowe względem osoby prognosty (zespołu prognostycznego) odpowiedzialnego za opracowanie prognoz. Dozę arbitralności można ograniczyć poprzez standaryzację tego procesu, zaś popularnymi procedurami takiej standaryzacji są koncepcje prognozy zamrożonej lub/i kontynuacji bieżących trendów (BAU: *business as usual*). W pierwszym przypadku dokonujemy „zamrożenia” wartości określonych zmiennych egzogenicznych na poziomach, jakie przyjmują one w ustalonym okresie (na ogół jest to ostatnia dostępna obserwacja historyczna). W drugim zaś – zmienne egzogeniczne przyjmują wartości wyznaczone na podstawie ich średniego tempa z kilku ostatnich okresów.

Dla potrzeb prognozy przestępczości i jej instytucjonalnych oraz środowiskowych uwarunkowań przyjęto rozwiązanie mieszane. Wartości zmiennych egzogenicznych reprezentujących system egzekucji prawa – z wyjątkiem nakładów na poszczególne ogniwa tego systemu – zostały zamrożone na poziomie z roku 2011. Natomiast w odniesieniu do środowiskowych uwarunkowań przestępczości założono, że ich dynamika będzie odpowiadać średniemu tempu wzrostu, jakie zmienne te odnotowały w pierwszej dekadzie XXI wieku.

Za rozwiązaniem takim przemawiają następujące przesłanki. Po pierwsze, ogranicza się w ten sposób arbitralność ustaleń. Po drugie, „zamrożenie” wartości instrumentów systemu egzekucji prawa wydaje się podejściem normatywnie neutralnym i najbardziej „politycznie poprawnym”.

Po trzecie, w odniesieniu do środowiskowych uwarunkowań przestępczości projekcje ich wartości są przede wszystkim funkcją ogólnej aktywności

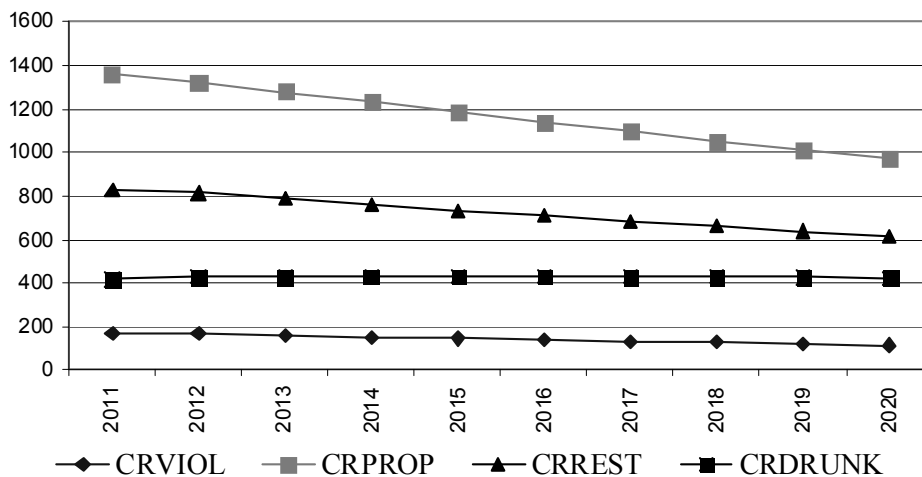
gospodarczej. Pomimo możliwych krótkotrwałych perturbacji ekonomicznych wywołanych np. napięciami na rynkach światowych czy radykalnym wzrostem cen surowców, wydaje się, iż w okresie objętym analizą (2012–2020) założone średnie tempa wzrostu³⁵ tych zmiennych pozostają niezagrożone. W przypadku uwarunkowań demograficznych za punkt odniesienia brano przewidywane zmiany wynikające z ruchu naturalnego ludności. W szczególności przyjęty zestaw założeń zawarto w odpowiednich wierszach tablic nr 2 i 4.

Za podsumowującą pointę tej części rozważań poświęconych koncipowaniu prognozy (rozwiązania bazowego) niech posłuży cytat zaczerpnięty z pracy Z. Czerwińskiego i in.:³⁶

„Scenariusz bazowy nie jest ani „prawdziwy”, ani „lepiej” od innych. Został przyjęty jako pewien punkt odniesienia dlatego, że jest scenariuszem umiarkowanego i względnie zrównoważonego wzrostu (...) Zbudowaliśmy go po to, aby porównać z nim scenariusze wynikające ze zmian parametrów i zmiennych egzogenicznych (autonomicznych i decyzyjnych)”.

Na wykresach nr 1–6, jak również w tablicach nr 3 i 5 w załączniku 1, przedstawiono wyniki prognozy, warunkowe względem wymienionych wcześniej założeń.

Wykres nr 1. Prognozowana liczba przestępstw na 100 tys. ludności według podziału rodzajowego

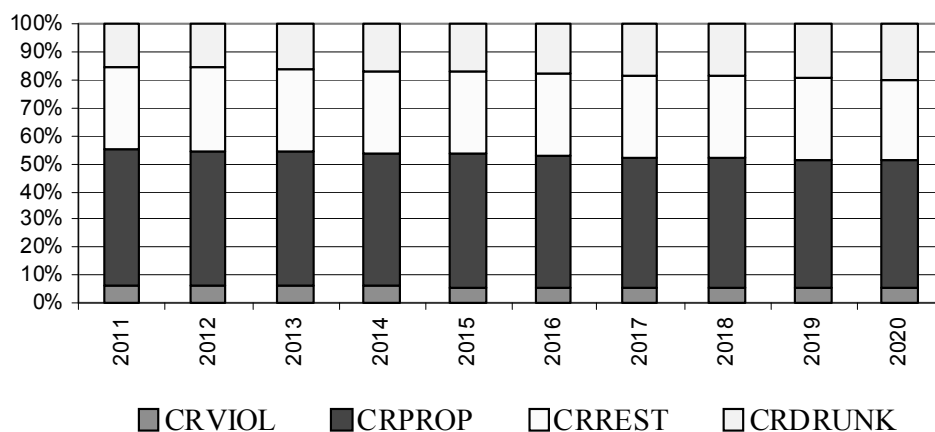


Źródło: opracowanie własne

³⁵ Co oznacza, iż w poszczególnych latach prognozy mogą mieć mniej gładki przebieg od założonych, ale ich wartość średnia w analizowanym okresie powinna być zbliżona do przyjętych w prognozie.

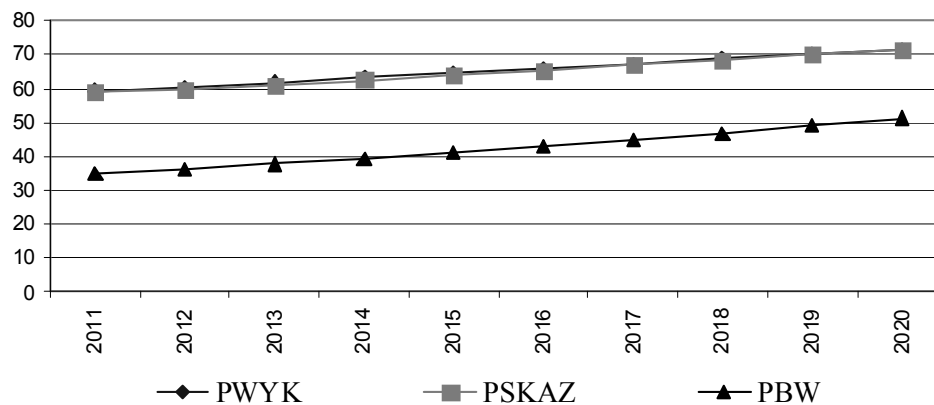
³⁶ Z. Czerwiński, M. Kiedrowski, M. Konopczyński, E. Panek, *Budowa makroekonomicznych scenariuszy rozwoju gospodarki polskiej na podstawie modelu KEMPO*, IRiSS Raporty, z. 66, Warszawa 1998.

Wykres nr 2. Prognozowany udział przestępstw według rodzaju w ogólnej liczbie przestępstw



Źródło: opracowanie własne

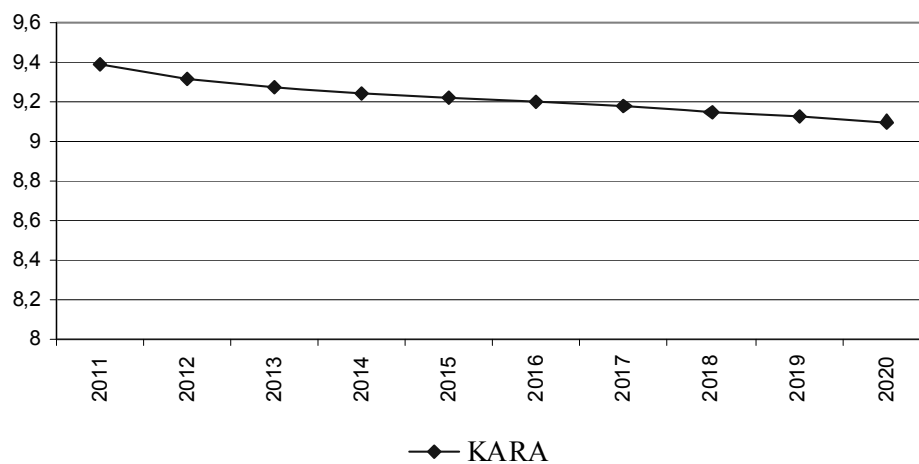
Wykres nr 3. Prognozowane prawdopodobieństwa (w %): wykrycia (PWYK), skazania warunkowe względem wykrycia (PSKAZ) oraz bezwarunkowe prawdopodobieństwo ukarania (PBW)



Źródło: opracowanie własne

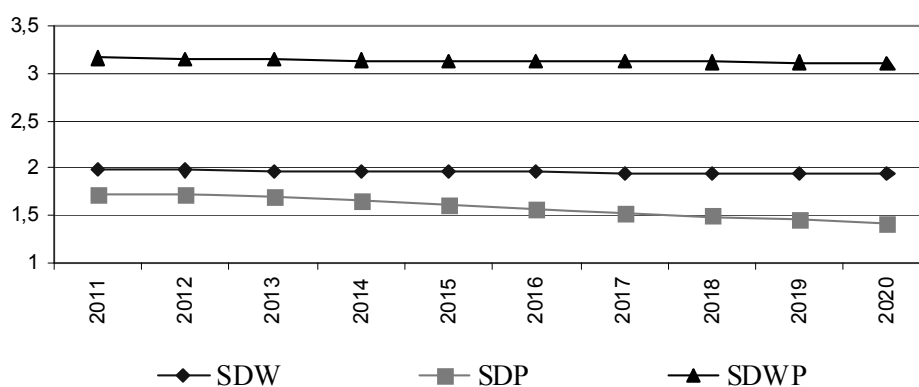
Pamiętając o warunkowym charakterze prognozy, która ze swej natury powstaje jako wypadkowa przyjmowanych założeń względem zmiennych egzogenicznych oraz wewnętrznej struktury i dynamiki modelu, rezultaty projekcji są wewnętrznie spójne i raczej optymistyczne. Wszystkie rodzaje przestępczości – za wyjątkiem prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwości – znacząco maleją, o ok. 30% w przypadku przestępczości pospolitej oraz 25% dla pozostałych

Wykres nr 4. Prognozowana średnia dotkliwość kary wyrażona w ekwiwalencie bezwarunkowego pozbawienia wolności (KARA)



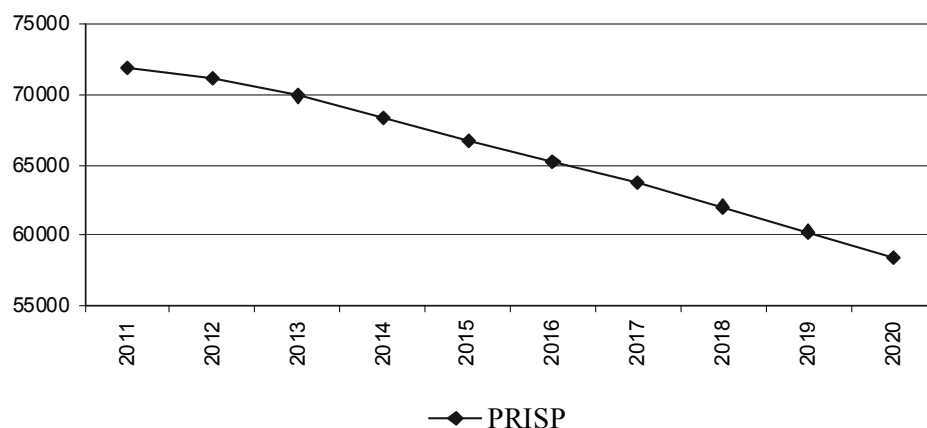
Źródło: opracowanie własne

Wykres nr 5. Prognozowana średnia długość orzeczonego wyroku (SDW), średnia długość odbytego wyroku (SDP) oraz średnia długość odbywanego wyroku (SDWP); w latach



Źródło: opracowanie własne

Wykres nr 6. Prognozowana liczba osadzonych więźniów (PRISP)



Źródło: opracowanie własne

typów przestępstw (wykres nr 1). Dodatkową korzystną tendencją jest zmniejszanie się udziału liczby przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu w liczbie przestępstw ogółem. Udział przestępstw przeciwko mieniu pozostaje w zasadzie stały – jeśli z analizy wykluczyć przestępstwa ścigane na mocy artykułu 178a Kodeksu karnego – z czego wynika, iż relacja pozostałych rodzajów przestępstw do ogólnej liczby przestępstw nieznacznie wzrasta (wykres nr 2). Jeśli natomiast za punkt odniesienia brać liczbę przestępstw ogółem z uwzględnieniem przestępstw penalizowanych na podstawie artykułu 178a k.k., wówczas udziały wszystkich wymienionych rodzajów przestępstw spadają, a jedynym wyjątkiem jest w tym względzie przestępczość o znacznie niższej społecznej szkodliwości czynu, polegająca na prowadzeniu pojazdów pod wpływem alkoholu (wykres nr 2).

Zależność pomiędzy wolumenem przestępczości a poszczególnymi składowymi efektu odstraszenia jest symultaniczna, ale te drugie można traktować jako instrumenty polityki karnej, gdyż znaczący wpływ na ich kształtowanie mają m.in. nakłady na funkcjonowanie systemu egzekucji prawa. Stąd jedną z przyczyn znaczącego spadku przestępczości w okresie objętym prognozą jest zauważalny wzrost nieuchronności kary (wykres nr 3). Ze względu na większe znacznie nieuchronności kary nad jej dotkliwością dla obniżania skali przestępczości, nieznaczny spadek dotkliwości kary – o ok. 3% w końcu prognozy – nie jest w stanie osłabić pozytywnego wpływu pozostałych składowych efektu odstraszenia (wykres nr 4).

W okresie objętym prognozą populacja więzienna maleje o niespełna 20%, czyli znacznie wolniej od ogólnego spadku przestępczości (wykres nr 5). Ze względu na zmniejszenie stopnia wykorzystania mocy przepustowej więzień nie ma bodźców wymuszających akcelerację zwolnień warunkowych, ZWOLWAR, których to poziom pozostaje na praktycznie niezmiennym poziomie w całym okresie prognozy (tablica 3 w załączniku 1, pozycja 16, w skrócie: tab. 3/16). Ze względu na długie – bo aż 5 okresowe opóźnienia pomiędzy liczbą osób ponownie popełniających przestępstwo, NREC, a liczebnością zwolnień ogółem, ZWOL, liczba recydywistów maleje bardzo powoli (tab. 3/15).

Pomimo marginalnego zmniejszenia średniej długości kary wyroku skazującego na bezwzględne pozbawienie wolności, SDW (tab. 3/20), jak również w zasadzie niezmienniej długości średniej długości kary odbywanej przez więźniów, SDWP (tab. 3/22), przewidywana długość odbytego wyroku, SDP, wyrażnie maleje (tab. 3/21). Wynika stąd *implicite*, że struktura osadzonych pozostaje w zasadzie niezmienną. System więziennictwa, w porównaniu z pozostałymi ogniwami systemu egzekucji prawa, charakteryzuje się zatem silniejszą inercyjnością i wykazuje liczne cechy homeostatyczne.

Na podstawie wyników przedstawionej prognozy wyciągnąć można ogólny wniosek o braku pilnej konieczności bardziej aktywnych działań w sferze egzekucji prawa, gdyż kontynuacja bieżących trendów przestępczości oraz dotychczasowych praktyk prawno-administracyjnych w walce z przestępczością skutkują odczuwalnym jej spadkiem w okresie objętym analizą. Z drugiej strony jednak odpowiedź na pytanie, jaki poziom przestępczości uznać można za społecznie dopuszczalny ma w dużej mierze charakter uznaniowy i polityczny. Stąd wskazane jest, aby obok wariantu podstawowego (rozwiązania bazowego/prognozy) – opartego na założeniu kontynuacji dotychczasowych trendów – analizą objąć także przypadki zakładające z jednej strony politykę zaostrzania, z drugiej zaś – łagodzenia dotychczasowej polityki karnej, czemu poświęcono kolejną sekcję.

5.2. Założenia i wyniki scenariuszy zmian w polityce karnej

Dzięki jednorównaniowym modelom ekonometrycznym możliwa jest kwantyfikacja i statystyczna weryfikacja hipotez badawczych dotyczących różnorodnych aspektów społecznej rzeczywistości. Natomiast wielorównaniowe modele symulacyjne są kompleksowym narzędziem pozwalającym analizować skutki ewentualnych decyzji z zakresu polityki społeczno-ekonomicznej. Ponadto modele symulacyjne pozwalają na konstruowanie spójnych, długookresowych prognoz rozwoju społeczno-gospodarczego (por. poprzedzający podrozdział). Podkreślić należy, iż równoczesne spełnienie tych trzech funkcji: poznawczej, symulacyjnej

W sekcji niniejszej przedstawiono wyniki realizacji dwóch scenariuszy symulacyjnych: w pierwszym założono zwiększenie aktywności sektora egzekucji prawa (scenariusz „zaostreżenia”), w drugim – jej zmniejszenie (scenariusz „łagodzenia”) w porównaniu z rozwiązaniem bazowym (prognozą). Tablica nr 2 zawiera wykaz zmian wprowadzonych w każdym z wymienionych przypadków. Podkreślić należy, iż przyjęte założenia mają charakter makroekonomiczny i abstrahują od konkretnych polityczno-prawno-administracyjnych rozstrzygnięć, które miałyby służyć ich wdrożeniu.

- wzrost nakładów na wszystkie ogniwa systemu egzekucji prawa o 1 punkt procentowy w stosunku do rozwiązania bazowego,
- budowę nowych więzień, tak aby ich liczba wzrastała o jeden w każdym roku analizy,
- przyrost z roku na rok wysokości grzywien dodatkowych i prawdopodobieństwa ich nałożenia o dodatkowe 10% w stosunku do rozwiązania bazowego,
- zwiększenie z roku na rok wysokości grzywien samoistnych o dodatkowe 10% w stosunku do rozwiązania bazowego.

Tablica 2. Założenia dotyczące wartości zmiennych egzogenicznych w analizach scenariuszowych nad wpływem systemu egzekucji prawa na przestępczość

[illegible]

Symbol zmiennej	Jednostka miary	Wariant	LATA								
			2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
BSAD	% tempo wzrostu	Zaostrzenie	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0
		Prognoza	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0
		Łagodzenie	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0
BPRIS	% tempo wzrostu	Zaostrzenie	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0
		Prognoza	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0
		Łagodzenie	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0
LPRIS	Liczba więźni	Zaostrzenie	87	88	89	90	91	92	93	94	95
		Prognoza	86	86	86	86	86	86	86	86	86
		Łagodzenie	86	86	86	86	86	86	86	86	86
GS	Jednostka niemiano- wana	Zaostrzenie	0,0257	0,0280	0,0303	0,0327	0,0350	0,0374	0,0397	0,0420	0,0444
		Prognoza	0,0233	0,0233	0,0233	0,0233	0,0233	0,0233	0,0233	0,0233	0,0233
		Łagodzenie	0,0222	0,0210	0,0198	0,0187	0,0175	0,0163	0,0152	0,0140	0,0128
GD	Jednostka niemiano- wana	Zaostrzenie	0,0209	0,0228	0,0247	0,0266	0,0285	0,0304	0,0323	0,0343	0,0362
		Prognoza	0,0190	0,0190	0,0190	0,0190	0,0190	0,0190	0,0190	0,0190	0,0190
		Łagodzenie	0,0181	0,0171	0,0162	0,0152	0,0143	0,0133	0,0124	0,0114	0,0105
PSGD	Jednostka niemiano- wana	Zaostrzenie	0,3353	0,3658	0,3963	0,4267	0,4572	0,4877	0,5182	0,5487	0,5791
		Prognoza	0,3048	0,3048	0,3048	0,3048	0,3048	0,3048	0,3048	0,3048	0,3048
		Łagodzenie	0,2896	0,2743	0,2591	0,2438	0,2286	0,2134	0,1981	0,1829	0,1676

Źródło: opracowanie własne

Drugi wariant, „scenariusz łagodzenia”, zakłada dalsze łagodzenie polityki karnej, zgodnie z trendami obserwowanymi w ostatnich latach. Również w tym przypadku przyjęte założenia sprawiają, iż uzyskane rezultaty odpowiadać mogą realnemu przebiegowi zdarzeń. Zarówno zatem scenariusz zaostrzania, jak i łagodzenia polityki karnej charakteryzują się racjonalnością założeń, co sprawia, iż stanowią one wiarygodną alternatywę wobec przedstawionej w poprzednim podrozdziale prognozy.

W wariantcie łagodzenia przyjęto następujące założenia (por. tablica nr 2):

- spadek nakładów na wszystkie ogniwa systemu egzekucji prawa o 1 punkt procentowy w stosunku do rozwiązania bazowego,
- utrzymanie liczby funkcjonujących więźni na poziomie bazowym,
- obniżanie z roku na rok wysokości grzywien dodatkowych i prawdopodobieństwa ich nałożenia o dodatkowe 5% w stosunku do rozwiązania bazowego,
- zmniejszanie z roku na rok wysokości grzywien samoistnych o dodatkowe 5% w stosunku do rozwiązania bazowego.

Przyjęte w scenariuszu „łagodzenia” założenia są zatem zbliżone – ale o przeciwnym kierunku zmian i niższej wartości bezwzględnej – do scenariusza „zaostżenia”. Brak pełnej symetrii założeń wynika ze spostrzeżenia, iż – w przeciwieństwie do scenariusza „zaostżenia” – wartości instrumentów w wariantcie „łagodzenia” wykraczają poza przedziały wyznaczone historycznymi poziomami tych zmiennych. I wreszcie brak w wymienionych wariantach jakichkolwiek zmian w wartościach środowiskowych zmiennych egzogenicznych jest w pełni zamierzony, gdyż umożliwia odseparowanie efektów zaburzeń zmiennych decyzyjnych od zmian wartości czynników *stricte* egzogenicznych, które w kontekście funkcjonowania polskiego systemu egzekucji prawa są zmiennymi niesterowalnymi.

W tablicy nr 3 (patrz załącznik 1) przedstawiono wyniki omówionych scenariuszy. Raportuje ona poziomy zmiennych otrzymane w prognozie oraz w wariantach zaostżenia i łagodzenia polityki karnej, jak również procentowe odchylenia od rozwiązania bazowego (prognozy).

Rezultaty wskazują na ograniczoną możliwość skutecznego oddziaływania na skalę przestępczości jedynie przy użyciu środków instytucjonalnych³⁷. W obydwu przytoczonych wariantach zmiany jej poziomów nie są imponujące; w wariantcie „zaostżenia” spadek ogólnego poziomu przestępczości nie przekracza 9% w ostatnim roku analizy, zaś w wariantcie „łagodzenia” mamy do czynienia ze zbliżonym, 8% jej przyrostem (tab. 3/6). Na wprowadzone modyfikacje uwarunkowań instytucjonalnych najbardziej reaguje przestępczość przeciwko mieniu (gdzie odchylenia od prognozy wynoszą –12,3% oraz 11,8%, odpowiednio dla scenariusza „zaostżenia” i „łagodzenia” (tab. 3/2)), w dalszej kolejności: przestępczość z użyciem przemocy (odpowiednio: –6,3% oraz 5,4% (tab. 3/1)) oraz pozostałe – poza przestępstwami ściganymi na mocy artykułu 178a k.k. – rodzaje przestępstw (–3,3% oraz 2,3% (tab. 3/3)). Zmiany te nie mają natomiast żadnego wpływu na liczebność przestępstw kryminalizowanych z artykułu 178a k.k. (tab. 3/4).

Zwiększenie nakładów na system egzekucji prawa skutkuje odczuwalnym wzrostem wszystkich składowych efektów odstraszania ogólnego, zaś ich zmniejszenie odnosi skutek przeciwny (tab. 3/10–14). W przypadku dotkliwości orzeczonej kary otrzymane wyniki charakteryzują się wyraźnym brakiem symetrii względem rozważanych scenariuszy. Zmiany poziomów wszystkich komponentów

³⁷ Przyjęcie większych rozpiętości w wartościach instrumentów przytoczonych w tablicy nr 2 skutkowałoby rzecz jasna mocniejszą reakcją modelu. Jednakże odbyłoby się kosztem wiarygodności przyjmowanych założeń. W konsekwencji uzyskane wyniki można byłoby interpretować jedynie w kategoriach czysto hipotetycznych. Stąd celowo zaniechano eksperymentów, w których rozważano by warianty oparte na nierealistycznych założeniach.

efektu odstraszenia są pierwotną przyczyną różnic w poziomach przestępczości pomiędzy prognozą a wariantami symulacyjnymi.

Polityka zaostrzania przynosi przewidywalny efekt w postaci wzrostu populacji więziennej (tab. 3/19). Jej relatywny przyrost jest wyraźnie szybszy niż spadek przestępczości ogólnej z powodu sukcesywnego zwiększania przepustowości systemu więziennictwa za sprawą uruchamiania nowych więzień (por. założenia w tablicy nr 2). Natomiast w scenariuszu łagodzenia, zakładającym niezmienną przepustowość systemu więziennictwa, zmiany populacji więziennej są znikome, pomimo znaczących zmian w poziomie rejestrowanej przestępczości (tab. 3/19).

Liczba recydywistów pozostaje w zasadzie na niezmiennym poziomie (tab. 3/15). Pośrednio świadczy to o niewrażliwości inklinacji osobniczych i braku zarówno indywidualnego efektu odstraszenia (*specific deterrence*), jak i efektu brutalizacji.

Ze względu na wzrost przepustowości więziennictwa, za sprawą oddanych do użytku nowych zakładów karnych, w wariancie „zaostrzania” mamy do czynienia z wyraźnym ograniczeniem liczby przedterminowych zwolnień warunkowych pomimo wzrostu ogólnej liczby więźniów (tab. 3/16). Natomiast w scenariuszu „łagodzenia” odnotować można nieznaczne zwiększenie wolumenu zwolnień warunkowych (tab. 3/16); w tym przypadku stoi za tym zmniejszenie stopnia wykorzystania mocy przepustowych więziennictwa, spowodowane spadkiem ogólnej liczby więźniów.

Bez względu na rozważany wariant średnia długość orzeczonej kary bezwarunkowego pozbawienia wolności (tab. 3/20), ale i przewidywana długość odbytej kary jest w poszczególnych wariantach wyraźnie zróżnicowana (tab. 3/21).

Możliwości destymulowania przestępczości przy użyciu instrumentów instytucjonalnych są zatem bardzo ograniczone. Spadek liczby przestępstw ogółem w wyniku zaostrzenia polityki karnej nie jest imponujący. Pewną szansę na zwiększenie efektywności systemu egzekucji prawa dałoby nieproporcjonalne zwiększenie nakładów na funkcjonowanie jego wybranych ogniw: największe na system sądownictwa, w drugiej kolejności zaś na bezpieczeństwo publiczne. W świetle wyników analiz mnożnikowych i scenariuszowych, kierowanie dodatkowych środków na system więziennictwa jest rozwiązaniem nieefektywnym, chyba że ich celem byłoby powiększenie puli istniejących miejsc w zakładach karnych.

5.3. Założenia i wyniki scenariuszy zmian uwarunkowań środowiskowych

Przestępczość jest determinowana nie tylko sposobem funkcjonowania i efektywnością systemu egzekucji prawa, ale również licznymi czynnikami środowiskowymi³⁸. Dlatego też w celu kwantyfikacji efektów zmian w obszarze pozainstytucjonalnych uwarunkowań przestępczości, konieczne jest przeprowadzenie dodatkowych symulacji.

Poniżej przedstawiono założenia i rezultaty dwóch nowych scenariuszy. Celowo – analogicznie do wcześniej omówionych wariantów i z tych samych powodów – analizę ograniczono do przypadków, w których określone zaburzenia wprowadzone zostały jedynie względem środowiskowych zmiennych egzogenicznych, tym razem wartości instrumentów instytucjonalnych, pozostawiając na poziomie niezmiennym względem rozwiązania bazowego.

Tablica 4 raportuje wartości rozważanych zmiennych, przyjęte w prognozie i scenariuszach „przyspieszenia” oraz „spowolnienia”. Szeroko rozumianym metaczynnikiem delimitacyjnym jest w przypadku rozważanych scenariuszy aktywność otoczenia ekonomicznego, które silnie oddziałuje na pozostałe uwarunkowania środowiskowe. Chociaż wprowadzone zaburzenia mają w dużej mierze charakter arbitralny, to jednak cechuje je wewnętrzna spójność oraz umiarkowanie, które sprawiają, iż ich realizacja jest prawdopodobna.

W szczególności w wariancie „przyspieszenia” założono (por. tablica nr 4):

- 1) akcelerację tempa wzrostu płac realnych, W , o 1 punkt procentowy, do poziomu 4% rocznie w stosunku do rozwiązania bazowego;
- 2) zwiększenie tempa wzrostu skumulowanej zamożności społecznej, $CSCAP$, o 1 punkt procentowy ponad analogiczne tempo wzrostu w prognozie;

Tablica nr 4. Założenia dotyczące wartości zmiennych egzogenicznych w analizach scenariuszowych nad wpływem uwarunkowań zewnętrznych na przestępczość

Symbol zmiennej	Jednostka miary	Wariant	LATA									
			2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020	
ALCOH	Litry na osobę	Przyspieszenie	3,60	3,70	3,80	3,90	4,00	4,10	4,20	4,30	4,40	
		Prognoza	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	
		Spowolnienie	3,45	3,40	3,35	3,30	3,25	3,20	3,15	3,10	3,05	

³⁸ Por. W. Florczak, *Zbrodnia i kara. Próba kwantyfikacji makroekonomicznych uwarunkowań przestępczości w Polsce*, „Ekonomista”, nr 4, 2009.

Symbol zmiennej	Jednostka miary	Wariant	LATA								
			2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
CARS	Tysiące sztuk	Przyspieszenie	22900	23400	23900	24400	24900	25400	25900	26400	26900
		Prognoza	22800	23200	23600	24000	24400	24800	25200	25600	26000
		Spowolnienie	22600	22800	23000	23200	23400	23600	23800	24000	24200
CSCAP	% tempo wzrostu	Przyspieszenie	4,5	4,5	4,5	4,5	4,5	4,5	4,5	4,5	4,5
		Prognoza	3,5	3,5	3,5	3,5	3,5	3,5	3,5	3,5	3,5
		Spowolnienie	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0
GINI	Punkty procentowe	Przyspieszenie	33,55	33,30	33,05	32,80	32,55	32,30	32,05	31,80	31,55
		Prognoza	33,70	33,60	33,5	33,40	33,30	33,20	33,10	33,00	32,90
		Spowolnienie	33,90	34,00	34,10	34,20	34,30	34,40	34,50	34,60	34,70
L1316	Tysiące osób	Przyspieszenie	1760	1750	1740	1730	1720	1710	1700	1690	1680
		Prognoza	1760	1750	1740	1730	1720	1710	1700	1690	1680
		Spowolnienie	1760	1750	1740	1730	1720	1710	1700	1690	1680
LO	Tysiące osób	Przyspieszenie	38145	38140	38135	38130	38125	38120	38115	38100	38105
		Prognoza	38145	38140	38135	38130	38125	38120	38115	38100	38105
		Spowolnienie	38145	38140	38135	38130	38125	38120	38115	38100	38105
M1530Z	Udział w %	Przyspieszenie	9,9	9,8	9,7	9,6	9,5	9,4	9,3	9,2	9,1
		Prognoza	9,9	9,8	9,7	9,6	9,5	9,4	9,3	9,2	9,1
		Spowolnienie	10,0	10,0	10,0	10,0	10,0	10,0	10,0	10,0	10,0
ROZW	Udział w %	Przyspieszenie	26,0	26,3	26,6	26,9	27,2	27,6	27,8	28,1	28,4
		Prognoza	25,8	25,9	26,0	26,1	26,2	26,3	26,4	26,5	26,6
		Spowolnienie	25,7	25,7	25,7	25,7	25,7	25,7	25,7	25,7	25,7
RWYZ	Udział w %	Przyspieszenie	16,8	17,1	17,4	17,7	18,0	18,3	18,6	18,9	19,2
		Prognoza	17,0	17,5	18,0	18,5	19,0	19,5	20,0	20,5	21,0
		Spowolnienie	17,0	17,5	18,0	18,5	19,0	19,5	20,0	20,5	21,0
SOCAP	% tempo wzrostu	Przyspieszenie	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0	2,0
		Prognoza	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0
		Spowolnienie	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
W	% tempo wzrostu	Przyspieszenie	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0	4,0
		Prognoza	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0	3,0
		Spowolnienie	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0	1,0
UNR	%	Przyspieszenie	10,4	9,8	9,2	8,6	8,3	8,0	7,7	7,4	7,1
		Prognoza	10,5	10,0	9,5	9,0	8,8	8,6	8,4	8,2	8,0
		Spowolnienie	11,0	11,0	11,0	11,0	11,3	11,6	11,9	12,2	12,5
URB	Udział w %	Przyspieszenie	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0
		Prognoza	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0
		Spowolnienie	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0	61,0

Źródło: opracowanie własne

- 3) szybszy niż w prognozie przyrost liczby samochodów, *CARS*, w sposób skumulowany o 100 tys. sztuk rocznie;
- 4) asygnację większych środków na cele socjalne, *SOCAP*, do dwuprocentowego rocznego tempa wzrostu;
- 5) sukcesywny spadek stopy bezrobocia, *UNR*, tak iż w ostatnim roku analizy jest ona o blisko 1 punkt procentowy niższa niż w prognozie;
- 6) zmniejszenie nierówności ekonomicznych, *GINI*, w sposób skumulowany o 0,15 p.p. rocznie;
- 7) spowolnienie przyrostu odsetka ludności z wykształceniem wyższym (badania empiryczne pokazują, że zjawisko to ma charakter antycykliczny);
- 8) wzrost relacji liczby rozwodów do liczby nowo zawieranych małżeństw (zmniejszenie liczby nowo zawieranych małżeństw oraz zmniejszenie więzi ekonomicznej współmałżonków za sprawą większej niezależności finansowej jednostek), *ROZMAL*, w sposób skumulowany o 0,2 p.p. rocznie;
- 9) wzrost spożycia alkoholu na mieszkańca, *ALCOH*, w sposób skumulowany o 0,1 litra rocznie;
- 10) zachowanie wartości następujących zmiennych na poziomie niezmiennym w stosunku do rozwiązania bazowego: współczynnik urbanizacji, *URB*; populacja ogółem, *LO*; populacja nieletnich, *L1316*, odsetek młodych mężczyzn w populacji ogółem, *M1530Z*.

Zbiór założeń dotyczących scenariusza „spowolnienia” oparty jest na tych samych przesłankach co wariant „przyspieszenia”. Ponownie siłą inicjującą zmiany są uwarunkowania ekonomiczne, ale tym razem mamy do czynienia z kurczeniem się gospodarki, która wykazuje symptomy ekonomicznej stagnacji. W scenariuszu tym wprowadzone modyfikacje są następujące (por. tablica 4):

- 1) tempa wzrostu płac realnych, *W*, równe zaledwie 1 procentowi rocznie, egzemplifikują klimat gospodarczej stagnacji;
- 2) dochodzi do „zamrożenia” poziomu społecznej zamożności, *CSCAP*, na poziomie startowego, 2011 roku;
- 3) następuje spowolnienie przyrostu liczby samochodów, *CARS*, w sposób skumulowany o 200 tys. sztuk rocznie;
- 4) uszczuplenie dochodów budżetowych prowadzi do „zamrożenia” realnej wysokości wydatków socjalnych, *SOCAP*, na poziomie z 2011 roku;
- 5) ma miejsce sukcesywny przyrost stopy bezrobocia, *UNR*, tak iż w ostatnim roku analizy jest ona o 4,5 punktu procentowego wyższa niż w prognozie;

- 6) dochodzi do narastania nierówności ekonomicznych, *GINI*, w sposób skumulowany o 0,2 p.p. rocznie;
- 7) odsetek ludności z wykształceniem wyższym pozostaje na poziomie niezmiennym w stosunku do prognozy;
- 8) następuje spadek relacji liczby rozwodów do liczby nowo zawieranych małżeństw (z powodu malejącej niezależności finansowej gospodarstw jednoosobowych), *ROZMAL*, w sposób skumulowany o 0,1 p.p. rocznie;
- 9) spożycie alkoholu na mieszkańca, *ALCOH*, nieznacznie spada, w sposób skumulowany o 0,05 litra rocznie;
- 10) ma miejsce przyrost odsetka młodych mężczyzn, *MZ1530Z*, który jest skutkiem powrotu do kraju osób czasowo zatrudnionych za granicą³⁹;
- 11) zachowanie wartości następujących zmiennych na poziomie niezmiennym w stosunku do rozwiązania bazowego: współczynnik urbanizacji, *URB*; populacja ogółem, *LO*; populacja nieletnich, *L1316*.

Podobnie jak we wcześniejszych wariantach symulacyjnych, koncypując założenia scenariusza „spowolnienia”, celowo dążono do nadania im realistycznych kształtów oraz unikano sformułowań skrajnych. Przyjęte założenia zatem – chociaż wewnętrznie spójne i realistyczne – mają charakter autorski⁴⁰.

Wyniki scenariuszy „przyspieszenia” i „spowolnienia”, otrzymane przy użyciu symulacyjnej wersji modelu WF-CRIME, przedstawione są w tablicy nr 5 w postaci poziomów zmiennych endogenicznych oraz procentowych odchyłek od rozwiązania bazowego (prognozy).

Reakcja modelu na zaburzenia czynników środowiskowych jest znacznie silniejsza niż w przypadku zmian uwarunkowań instytucjonalnych (por. sekcja 5.2). Daje się przy tym zauważyć wyraźna asymetria w oddziaływaniu na przestępczość zmian implikowanych boomem gospodarczym od tych, które są efektem stagnacji ekonomicznej (tab. 5/1–6). Wynika to przede wszystkim z różnic w skali i kierunku zmian społeczno-ekonomicznych i *stricte* społecznych – tudzież demograficznych – uwarunkowań przestępczości w każdym z analizowanych wariantów. Za główny czynnik sprawczy owych różnic uznać należy przy tym uwarunkowania ekonomiczne.

³⁹ Tak głęboka stagnacja gospodarcza, przyjęta w scenariuszu „spowolnienia”, *implicite* zakłada wystąpienie kryzysu na skalę szerszą niż narodowa.

⁴⁰ Nie istnieją żadne – poza zdrowym rozsądkiem – przeciwwskazania, aby liczbę rozważanych wariantów znacznie zwiększyć. Jednakże mnożenie wariantów „dla siebie samych” raczej nie podniosłoby w sposób jakościowy ani naukowej, ani praktycznej wartości badania.

I tak, w przypadku korzystnych tendencji makroekonomicznych odnotowujemy – za punkt odniesienia biorąc ostatni rok analizy – jedynie 9% spadek przestępczości z użyciem przemocy (tab. 5/1), natomiast w przypadku pogorszenia wskaźników rozwoju – ich aż 25% wzrost (tab. 5/1). Podobny – chociaż nieco przeskalowany – rezultat uzyskiwany jest dla przestępczości przeciwko mieniu (tab. 5/2). Pozostałe rodzaje przestępstw reagują na wprowadzone zmiany jeszcze silniej: aż 50% wzrostem w sytuacji pogorszenia wskaźników rozwoju, ale jednocześnie szybszym spadkiem – w porównaniu z przestępstwami pospolitymi – w przypadku polepszenia owych wskaźników (tab. 5/3). W konsekwencji miary zagregowanej przestępczości podlegają dużym wahaniom (tab. 5/5–6).

Jak można się było spodziewać – mając na uwadze fakt, iż instrumenty instytucjonalnego oddziaływania na przestępczość pozostają w analizowanych wariantach na niezmiennym względem prognozy poziomie – poszczególne komponenty ogólnego efektu odstraszania zmieniają się w umiarkowanym stopniu. W scenariuszu „przyspieszenia” odnotowuje się wtórne wzmocnienie efektu odstraszania za sprawą zmniejszenia stopnia obciążenia systemu egzekucji prawa, spowodowanego egzogenicznym spadkiem przestępczości (tab. 5/10–13). Z przyczyn odwrotnych do wyżej wymienionych w wariantcie „spowolnienia” mamy natomiast do czynienia z osłabieniem tego efektu (tab. 5/10–13).

Liczba więźniów w wariantcie „spowolnienia” rośnie wraz z liczbą popełnianych przestępstw, jednakże dynamika tego wzrostu jest niższa od dynamiki przestępczości ogółem z powodu rosnącego wskaźnika wykorzystania mocy przepustowości więziennictwa (tab. 5/15). Za mniej niż proporcjonalnym spadkiem liczebności populacji więziennej w scenariuszu „przyspieszenia” stoją analogiczne przyczyny, tym razem jednak ich kierunek jest przeciwny do wymienionych w poprzednim zdaniu.

Zjawisko recydywy jest silnie powiązane z rynkiem pracy. W przypadku szybkiego wzrostu stopy bezrobocia (wariant „spowolnienia”) notuje się znaczący przyrost liczby recydywistów, zaś jej spadkowi towarzyszy tendencja odwrotna (wariant „przyspieszenia”, tab. 5/15). Z powodu „zamrożenia” przepustowości więzień, efektem wzrostu liczby więźniów jest wzmożone korzystanie z instytucji zwolnienia warunkowego (tab. 5/16). Średnia długość orzeczonego wyroku bezwarunkowego pozbawienia wolności marginalnie wzrasta w scenariuszu „przyspieszenia”, znacznie bardziej zaś maleje w wariantcie „spowolnienia” (tab. 5/20). W odniesieniu do średniej długości odbytego wyroku więzienia, indukowane zmiany nie są wysokie i charakteryzują się parabolicznym przebiegiem w czasie (5.21).

6. Podsumowanie rezultatów analiz scenariuszowych i uwagi końcowe

Na podstawie przeprowadzonych analiz wyciągnąć można kilka wniosków natury ogólnej. Po pierwsze, możliwości destymulowania przestępczości przy użyciu instrumentów instytucjonalnych są bardzo ograniczone. Spadek liczby przestępstw ogółem w wyniku zaostrzenia polityki karnej nie jest imponujący. Pewną szansę na zwiększenie efektywności systemu egzekucji prawa dałoby nieproporcjonalne zwiększenie nakładów na funkcjonowanie jego wybranych ogniw: największe na system sądownictwa, w drugiej kolejności zaś na bezpieczeństwo publiczne. W świetle wyników analiz mnożnikowych i scenariuszowych, kierowanie dodatkowych środków na system więziennictwa jest rozwiązaniem nieefektywnym, chyba że ich celem byłoby powiększenie puli istniejących miejsc w zakładach karnych.

Po drugie, czynniki środowiskowe – egzogeniczne z punktu widzenia systemu egzekucji prawa, ale z perspektywy makroekonomicznej należące (przynajmniej pewna ich część) do zbioru zmiennych decyzyjnych/quasi-decyzyjnych – w znacznie większym stopniu niż instrumenty instytucjonalne oddziałują na przestępczość. Wśród czynników tych kluczowa rola przypada przeciętnej płacy realnej oraz nierównościom ekonomicznym. Szybki wzrost gospodarczy, który nie odbywa się kosztem narastania nierówności społeczno-ekonomicznych, wydaje się zwiędłą „receptą” na długookresowe, skuteczne ograniczenie przestępczości. Używając paraleli z dziedziny medycyny, kształtowanie antykryminogennego otoczenia środowiskowego jest „leczeniem przyczynowym”, nie zaś „objawowym”, gdzie drugim z użytych terminów określić można byłoby oddziaływanie na przestępczość poprzez uwarunkowania instytucjonalne.

Po trzecie, nie ma podstaw do formułowania opinii o realnym zagrożeniu eksplozyjnym wzrostem przestępczości w skali, która nawet hipotetycznie rodziłaby obawy o utrzymanie stabilności podstawowych struktur społeczno-ekonomicznych i organizacyjnych państwa. W najbardziej niekorzystnym z analizowanych wariantów (scenariusz „spowolnienia”) poziom przestępczości ogółem w ostatnim roku analizy (rok 2020) jest bowiem niższy niż w startowym roku prognozy (rok 2012).

Uzyskane w scenariuszach wyniki wyznaczają granice potencjalnych zmian przestępczości w odpowiedzi na przyjęte w nich założenia. W praktyce faktyczny wariant realizacji stanowić może kombinację przedstawionych scenariuszy, zaś dodatkowe/inne założenia, dotyczące zarówno instytucjonalnych, jak i środowiskowych uwarunkowań przestępczości stanowić mogą przedmiot dodatkowych analiz.

ZAŁĄCZNIK 1

Tablica nr 1. Wykaz zmiennych modelu WF-CRIME

Lp.	Symbol zmiennej	Nazwa zmiennej	Jednostka miary i zakres	Numer tablicy i strony Rocznika Statystycznego GUS, RS'2009 oraz/lub inne uwagi dotyczące źródeł danych
1.	AKTOSK	Liczba aktów oskarżenia ogółem	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 3(79), str. 165
2.	AKTOSKB	Przestępstwa wykryte (liczba aktów oskarżenia), z wykluczeniem skazanych nieletnich oraz przestępstw prowadzenia w stanie nietrzeźwości	Wartość absolutna 1970–2008	$AKTOSKB = AKTOSK - LDRUNKB - SKAZNIE$
3.	ALCOH	Spożycie alkoholu <i>per capita</i>	Litry 1970–2008	Tab. II, str. 64
4.	BPRIS	Nakłady na więziennictwo	Mln. złotych, ceny stałe 1995 roku 1985–2008	Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1989–2009 [2009] i przeliczenia własne
5.	BSAD	Nakłady na sądownictwo	Mln. złotych, ceny stałe 1995 roku 1985–2008	Tab. 6(541), str. 646 i przeliczenia własne
6.	BSAFE	Nakłady na bezpieczeństwo publiczne	Mln. złotych, ceny stałe 1995 roku 1985–2008	Tab. 6(541), str. 646 i przeliczenia własne
7.	CARS	Liczba samochodów	W tys. sztuk 1990–2008	Tab. 22(466), str. 542
8.	CR-DRUNK	Liczba przestępstw w wyniku prowadzenia w stanie nietrzeźwości na 100 tys. mieszkańców	Wartość absolutna 1990–2008	$CRDRUNK = (LDRUNK * 100) / LO$
9.	CRPRISP	Liczba więźniów na 100 tys. mieszkańców	Wartość absolutna 1975–2008	$CRPRISP = ((PRISP) * 100) / LO$
10.	CRPROP	Liczba przestępstw przeciwko mieniu na 100 tys. mieszkańców	Wartość absolutna 1970–2008	$CRPROP = (PROP * 100) / LO$
11.	CRREST	Liczba pozostałych przestępstw, z wykluczeniem prowadzenia w stanie nietrzeźwości	Wartość absolutna 1970–2008	$CRREST = (LREST * 100) / LO$

Lp.	Symbol zmiennej	Nazwa zmiennej	Jednostka miary i zakres	Numer tablicy i strony Rocznika Statystycznego GUS, RS'2009 oraz/lub inne uwagi dotyczące źródeł danych
12.	<i>CRTOT</i>	Liczba przestępstw ogółem na 100 tys. mieszkańców	Wartość absolutna 1970–2008	$CRTOT = CRVIOL + CRPROP + CRREST + CRDRUNK$
13.	<i>CRTOTB</i>	Liczba przestępstw ogółem, z pominięciem przestępstw prowadzenia w stanie nietrzeźwości oraz przestępczości nieletnich, na 100 tys. mieszkańców	Wartość absolutna 1970–2008	$CRTOTB = CRVIOL + CRPROP + CRREST$
14.	<i>CRVIOL</i>	Liczba przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu na 100 tys. mieszkańców	Wartość absolutna 1970–2008	$CRVIOL = (VIOL * 100) / LO$
15.	<i>CSCAP</i>	Indyktor zamożności społeczeństwa	Mln zł., ceny stałe 1995 roku 1970–2008	Skumulowana wysokość spożycia indywidualnego z czterech kolejnych lat; tab. 3(569), str. 692 i przeliczenia własne
16.	<i>GD</i>	Grzywna dodatkowa	W złotych, ceny stałe 1995 roku	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
17.	<i>GDP</i>	PKB <i>per capita</i>	W tys. złotych, ceny stałe 1995 roku 1970–2008	Tab. 3(569), str. 692 oraz przeliczenia własne
18.	<i>GINI</i>	Współczynnik Gini nierówności ekonomicznych	W punktach procentowych	Kumor [2006]
19.	<i>GS</i>	Grzywna samoistna	W złotych, c. s. 1995 roku 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
20.	<i>KARA</i>	Miara dokuczliwości kary	W miesiącach 1970–2008	Według metodologii Florczak [2009]
21.	<i>L1316</i>	Odsetek grupy wiekowej 13–16 lat w populacji ogółem	W punktach procentowych 1970–2008	Rocznik Demograficzny 2009, tab. 17, str. 134 i obliczenia własne
22.	<i>LDRUNK</i>	Liczba przestępstw spowodowanych prowadzeniem w stanie nietrzeźwości	Wartość absolutna 2001–2008	Tab. 1(77), str. 162
23.	<i>LO</i>	Populacja Polski ogółem	W tys. osób 1970–2008	Rocznik Demograficzny 2009, tab. 17, str. 134
24.	<i>LPRIS</i>	Liczba więźni	Wartość absolutna 1989–2008	Tab. 32(108), str. 191

Lp.	Symbol zmiennej	Nazwa zmiennej	Jednostka miary i zakres	Numer tablicy i strony Rocznika Statystycznego GUS, RS'2009 oraz/lub inne uwagi dotyczące źródeł danych
25.	<i>M1530Z</i>	Odsetek mężczyzn w wieku 15–30., z uwzględnieniem przebywających za granicą, w populacji ogółem	W punktach procentowych 1970–2008	Rocznik Demograficzny 2009, tab. 17, str. 134; tab.26 (183), str. 436 i przeliczenia własne
26.	<i>NREC</i>	Liczba skazanych recydywistów	Wartość absolutna 1973–2008	Szymanowski [2010]
27.	<i>PD</i>	Gęstość zaludnienia: liczba ludności na 1 km kwadratowy	Współczynnik 1973–2008	Tab. III, str. 66 oraz Rocznik Demograficzny 2009, tab. 17, str. 134
28.	<i>POZBW</i>	Liczba dorosłych skazanych na bezwarunkowe pozbawienie wolności	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186
29.	<i>PRISP</i>	Liczba więźniów	Wartość absolutna 1975–2008	Tab. 20(106), str. 189
30.	<i>PRK</i>	Aktywność zawodowa kobiet	W punktach procentowych 1970–2008	Tab. 2(151), str. 232 i przeliczenia własne
31.	<i>PROP</i>	Liczba przestępstw przeciwko mieniu	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 1(77), str. 162 oraz przeliczenia własne
32.	<i>PSG</i>	Prawdopodobieństwo skazania na grzywnę samoistną	Jednostka niemianowana 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
33.	<i>PSGD</i>	Prawdopodobieństwo skazania na grzywnę dodatkową	Jednostka niemianowana 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
34.	<i>PSI</i>	Prawdopodobieństwo skazania (dorosłych) na pozostałe sankcje karne	Jednostka niemianowana 1970–2008	$PSI = SKAZPOZ / SKAZDOR$
35.	<i>PSKAZ</i>	Prawdopodobieństwo skazania ogółem, z pominięciem skazanych nieletnich oraz skazanych za prowadzenie w stanie nietrzeźwości	Jednostka niemianowana 1970–2008	$PSKAZ = (SKAZDOR + SKAZNIE - LDRUNKB) / (AKTOSK - LDRUNKB)$
36.	<i>PSO</i>	Prawdopodobieństwo skazania na ograniczenie wolności	Jednostka niemianowana 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne

Lp.	Symbol zmiennej	Nazwa zmiennej	Jednostka miary i zakres	Numer tablicy i strony Rocznika Statystycznego GUS, RS'2009 oraz/lub inne uwagi dotyczące źródeł danych
37.	PSW	Prawdopodobieństwo skazania (dorosłych) na bezwarunkowe pozbawienie wolności	Jednostka niemianowana 1970–2008	$PSW = POZBW / SKAZDOR$
38.	PSZ	Prawdopodobieństwo skazania na warunkowe pozbawienie wolności	Jednostka niemianowana 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
39.	PWYK	Prawdopodobieństwo wykrycia przestępstwa ogółem (z wykluczeniem prowadzenia w stanie nietrzeźwości)	Jednostka niemianowana 1970–2008	$PWYK = (AKTOSK - LDRUNKB) / (TOTALB)$
40.	PWYKO	Prawdopodobieństwo wykrycia przestępstwa ogółem	Jednostka niemianowana 1970–2008	$PWYKO = (AKTOSK) / (TOTAL)$
41.	REST	Liczba pozostałych rodzajów przestępstw	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 1(77), s. 162 oraz przeliczenia własne
42.	ROZMAL	Iloraz liczby nowo-zawartych małżeństw do liczby rozwodów	W punktach procentowych 1970–2008	Rocznik Demograficzny 2009, tab. 1(36) oraz przeliczenia własne
43.	RWYZ	Odsetek ludności z wykształceniem wyższym	W punktach procentowych 1970–2008	Tab. 24, str. 156 oraz przeliczenia własne
44.	SDP	Średnia przewidywana długość pobytu w więzieniu	W latach 1975–2008	$SDP = PRISP / SDW$
45.	SDW	Przeciętna długość zasądzanego wyroku bezwarunkowego pozbawienia wolności	W latach 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
46.	SDWP	Średnia długość wyroku bezwarunkowego pozbawienia wolności	W latach 1975–2008	Tab. 30(106), str. 190
47.	SHOUSE	Odsetek gospodarstw jedno-osobowych w stosunku do liczby gospodarstw ogółem	W punktach procentowych 1970–2008	Tab. 1(194) i przeliczenia własne
48.	SKAZ-DOR	Liczba skazanych dorosłych (z wykluczeniem skazanych za prowadzenie w stanie nietrzeźwości)	Wartość absolutna 1970–2008	$SKAZDOR = POZBW + SKAZPOZ$
49.	SKAZNIE	Liczba skazanych nieletnich	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 16(92), str. 178

Lp.	Symbol zmiennej	Nazwa zmiennej	Jednostka miary i zakres	Numer tablicy i strony Rocznika Statystycznego GUS, RS'2009 oraz/lub inne uwagi dotyczące źródeł danych
50.	SKAZOG	Liczba skazanych ogółem	Wartość absolutna 1970–2008	SKAZOG = SKAZDOR+SKAZNIE+LDRUNKB
51.	SKAZPOZ	Dorośli skazani na pozostałe sankcje prawne	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 26(102), str. 186 oraz przeliczenia własne
52.	SOCAP	Wydatki socjalne per capita	W złotych, ceny stałe 1995 roku 1970–2008	Tab. 6(541), str. 646 oraz przeliczenia własne
53.	SR1540	Liczba mężczyzn w wieku 15–40 lat na liczbę kobiet w analogicznej grupie wiekowej	Wartość absolutna 1970–2008	Rocznik Demograficzny 2009, tab. 17, str. 134–135 oraz przeliczenia własne
54.	TOTAL	Liczna przestępstw ogółem	Wartość absolutna 1970–2008	TOTAL = TOTALB+LDRUNK
55.	TOTALB	Liczba przestępstw ogółem (z wykluczeniem przestępstw ściganych z art. 178a k.k.)	Wartość absolutna 1970–2008	TOTALB = VIOL+PROP+REST
56.	UNR	Stopa bezrobocia	W punktach procentowych 1970–2008	Tab. 16(165), str. 248 oraz przeliczenia własne
57.	URB	Współczynnik urbanizacji	W punktach procentowych 1970–2008	Tab. 10(127), str. 204 oraz przeliczenia własne
58.	VIOL	Liczba przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu	Wartość absolutna 1970–2008	Tab. 1(77), str. 162 oraz przeliczenia własne
59.	W	Przeciętna płaca	W złotych, ceny stałe 1995 roku 1970–2008	Tab. 4(182), str. 265 oraz przeliczenia własne
60.	ZWOL	Liczba zwolnień ogółem	Wartość absolutna 1985–2008	$ZWOL = PRISP_{t-1} - PRISP_t + POZBW_t$
61.	ZWOLN	Zwolnieni po upływie zapadalności wyroku	Wartość absolutna 1985–2008	$ZWOLN = PRISP_{t-1} - PRISP_t + POZBW_t - ZWOLWAR_t$
62.	ZWOL-WAR	Przedterminowe zwolnienia warunkowe	Wartość absolutna 1985–2008	Tab. 31(107), str. 190

Źródło: opracowanie własne

Tablica nr 3. Rezultaty analiz scenariuszowych w zakresie oddziaływania na przestępczość zmian w systemie egzekucji prawa

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
1.	CRVIOL – poziom	zaostczenie	169,3	164,4	157,3	149,4	141,5	133,7	126,4	119,5	113,2	107,4
	base,CRVIOL – poziom	prognoza	169,3	165,2	159,2	152,5	145,5	138,7	132,1	125,9	120,1	114,7
	CRVIOL – poziom	łagodzenie	169,3	165,9	160,7	154,9	148,9	142,8	136,9	131,3	126	120,9
	CRVIOL – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,491	-1,197	-1,987	-2,796	-3,588	-4,348	-5,07	-5,747	-6,377
	CRVIOL – odchylenie %	łagodzenie	0	0,386	0,959	1,615	2,297	2,974	3,631	4,26	4,854	5,413
2.	CRPROP – poziom	zaostczenie	1360,1	1307,5	1244,9	1181,9	1120,8	1061,8	1005,9	952,6	902,1	854
	base,CRPROP – poziom	prognoza	1360,1	1323,5	1278,2	1231,4	1185,1	1139,6	1095,9	1053,9	1013,4	974,4
	CRPROP – poziom	łagodzenie	1360,1	1337,3	1307,4	1275,6	1243,4	1210,9	1179,3	1148,5	1118,4	1089
	CRPROP – odchylenie %	zaostczenie	0	-1,208	-2,605	-4,02	-5,427	-6,826	-8,218	-9,606	-10,985	-12,353
	CRPROP – odchylenie %	łagodzenie	0	1,037	2,287	3,589	4,914	6,253	7,608	8,979	10,363	11,76
3.	CRREST – poziom	zaostczenie	831,5	810,1	779,9	750,6	722,2	694,7	668,4	643,2	619	595,8
	base,CRREST – poziom	prognoza	831,5	813,5	786,2	759,5	733,5	708,2	684	660,7	638,3	616,7
	CRREST – poziom	łagodzenie	831,5	815,9	790,6	765,8	741,5	717,8	695	673	651,7	631,1
	CRREST – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,42	-0,801	-1,172	-1,54	-1,907	-2,275	-2,647	-3,016	-3,383
	CRREST – odchylenie %	łagodzenie	0	0,29	0,564	0,832	1,094	1,352	1,605	1,854	2,097	2,335
4.	CRDRUNK – poziom	zaostczenie	415,9	428,4	429,6	430,2	430,3	429,9	429,1	427,4	425,7	423,9
	base,CRDRUNK – poziom	prognoza	415,9	428,4	429,6	430,2	430,3	429,9	429,1	427,4	425,7	423,9
	CRDRUNK – poziom	łagodzenie	415,9	428,4	429,6	430,2	430,3	429,9	429,1	427,4	425,7	423,9
	CRDRUNK – odchylenie %	zaostczenie	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0
	CRDRUNK – odchylenie %	łagodzenie	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
5.	CRTOT – poziom	zaostczenie	2776,8	2710,4	2611,7	2512,1	2414,8	2320,1	2229,8	2142,8	2060	1981,1
	base,CRTOT – poziom	prognoza	2776,8	2730,6	2653,2	2573,5	2494,5	2416,3	2341,1	2267,9	2197,4	2129,7
	CRTOT – poziom	łagodzenie	2776,8	2747,3	2688,4	2626,5	2564,1	2501,3	2440,3	2380,1	2321,7	2264,9
	CRTOT – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,74	-1,564	-2,387	-3,195	-3,984	-4,757	-5,517	-6,256	-6,975
	CRTOT – odchylenie %	łagodzenie	0	0,612	1,326	2,059	2,79	3,516	4,235	4,949	5,654	6,348
6.	CRTOTB – poziom	zaostczenie	2360,9	2282	2182,1	2081,9	1984,5	1890,2	1800,7	1715,4	1634,3	1557,2
	base,CRTOTB – poziom	prognoza	2360,9	2302,3	2223,6	2143,3	2064,2	1986,5	1912	1840,5	1771,8	1705,8
	CRTOTB – poziom	łagodzenie	2360,9	2319	2258,8	2196,3	2133,8	2071,4	2011,2	1952,7	1896	1840,9
	CRTOTB – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,878	-1,867	-2,866	-3,86	-4,846	-5,825	-6,798	-7,759	-8,708
	CRTOTB – odchylenie %	łagodzenie	0	0,726	1,583	2,472	3,372	4,277	5,186	6,098	7,012	7,926
7.	SKAZNIE – poziom	zaostczenie	28077	28559	28967	29334	29686	30025	30370	30718	31072	31432
	base,SKAZNIE – poziom	prognoza	28077	28380	28629	28838	29031	29208	29389	29572	29756	29943
	SKAZNIE – poziom	łagodzenie	28077	28166	28224	28246	28251	28239	28229	28219	28208	28196
	SKAZNIE – odchylenie %	zaostczenie	0	0,632	1,183	1,721	2,258	2,797	3,338	3,878	4,422	4,971
	SKAZNIE – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,753	-1,413	-2,053	-2,686	-3,317	-3,947	-4,575	-5,204	-5,834
8.	POZBW – poziom	zaostczenie	41732	41706	41663	41659	41681	41966	42129	42227	42302	42368
	base,POZBW – poziom	prognoza	41732	41505	41362	41286	41242	41458	41549	41537	41496	41444
	POZBW – poziom	łagodzenie	41732	41412	41212	41087	40994	41156	41190	41110	40996	40870
	POZBW – odchylenie %	zaostczenie	0	0,484	0,728	0,904	1,063	1,226	1,395	1,66	1,942	2,23
	POZBW – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,224	-0,363	-0,482	-0,602	-0,728	-0,864	-1,03	-1,205	-1,384
9.	SKAZPOZ – poziom	zaostczenie	403246	412488	416290	419361	422110	424571	427038	429306	431623	434000
	base,SKAZPOZ – poziom	prognoza	403246	410990	413604	415529	417125	418421	419711	420803	421924	423075
	SKAZPOZ – poziom	łagodzenie	403246	409008	409971	410304	410308	409998	409663	409118	408576	408042
	SKAZPOZ – odchylenie %	zaostczenie	0	0,365	0,649	0,922	1,195	1,47	1,746	2,021	2,299	2,582
	SKAZPOZ – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,482	-0,878	-1,258	-1,634	-2,013	-2,394	-2,777	-3,163	-3,553

Tablica nr 3. c.d.

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
10.	PWYKO – poziom	zaostczenie	0,6544	0,6708	0,6875	0,7046	0,722	0,7397	0,7576	0,7756	0,7939	0,8125
	base,PWYKO – poziom	prognoza	0,6544	0,667	0,6796	0,6924	0,7055	0,7187	0,732	0,7454	0,7588	0,7725
	PWYKO – poziom	łagodzenie	0,6544	0,6633	0,672	0,6808	0,6897	0,6988	0,7078	0,7168	0,7258	0,735
	PWYKO – odchylenie %	zaostczenie	0	0,577	1,168	1,756	2,341	2,92	3,493	4,061	4,623	5,176
	PWYKO – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,556	-1,121	-1,681	-2,232	-2,775	-3,308	-3,833	-4,35	-4,856
11.	PWYK – poziom	zaostczenie	0,5935	0,6091	0,626	0,6436	0,6617	0,6805	0,6998	0,7197	0,7403	0,7614
	base,PWYK – poziom	prognoza	0,5935	0,605	0,6177	0,6307	0,6441	0,6578	0,6719	0,6862	0,7009	0,7159
	PWYK – poziom	łagodzenie	0,5935	0,6011	0,6096	0,6183	0,6272	0,6362	0,6454	0,6548	0,6643	0,6739
	PWYK – odchylenie %	zaostczenie	0	0,665	1,347	2,038	2,737	3,444	4,159	4,882	5,613	6,352
	PWYK – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,652	-1,312	-1,971	-2,627	-3,281	-3,932	-4,58	-5,225	-5,866
12.	PSKAZ – poziom	zaostczenie	0,5881	0,6023	0,6201	0,6386	0,6579	0,6784	0,6994	0,7211	0,7435	0,7664
	base,PSKAZ – poziom	prognoza	0,5881	0,5975	0,6104	0,6238	0,6378	0,6528	0,6679	0,6834	0,6993	0,7155
	PSKAZ – poziom	łagodzenie	0,5881	0,5928	0,6009	0,6094	0,6183	0,6279	0,6376	0,6475	0,6574	0,6675
	PSKAZ – odchylenie %	zaostczenie	0	0,813	1,594	2,37	3,148	3,93	4,716	5,514	6,317	7,122
	PSKAZ – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,79	-1,556	-2,313	-3,062	-3,803	-4,539	-5,266	-5,987	-6,7
13.	PSW – poziom	zaostczenie	0,0938	0,0918	0,091	0,0904	0,0899	0,09	0,0898	0,0896	0,0893	0,0889
	base,PSW – poziom	prognoza	0,0938	0,0917	0,0909	0,0904	0,09	0,0902	0,0901	0,0898	0,0895	0,0892
	PSW – poziom	łagodzenie	0,0938	0,0919	0,0913	0,091	0,0908	0,0912	0,0914	0,0913	0,0912	0,091
	PSW – odchylenie %	zaostczenie	0	0,108	0,071	-0,016	-0,118	-0,219	-0,314	-0,322	-0,317	-0,313
	PSW – odchylenie %	łagodzenie	0	0,236	0,473	0,713	0,954	1,191	1,424	1,633	1,838	2,044
14.	PSI – poziom	zaostczenie	0,9062	0,9082	0,909	0,9096	0,9101	0,91	0,9102	0,9104	0,9107	0,9111
	base,PSI – poziom	prognoza	0,9062	0,9083	0,9091	0,9096	0,91	0,9098	0,9099	0,9102	0,9105	0,9108
	PSI – poziom	łagodzenie	0,9062	0,9081	0,9087	0,909	0,9092	0,9088	0,9086	0,9087	0,9088	0,909
	PSI – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,011	-0,007	0,002	0,012	0,022	0,031	0,032	0,031	0,031
	PSI – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,024	-0,047	-0,071	-0,094	-0,118	-0,141	-0,161	-0,181	-0,2

Tablica nr 3. c.d.

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
15.	NREC – poziom	zaostczenie	12609	12517	12443	12375	12316	12383	12409	12412	12406	12396
	base,NREC – poziom	prognoza	12609	12534	12479	12427	12380	12454	12482	12465	12429	12386
	NREC – poziom	łagodzenie	12609	12538	12486	12436	12388	12457	12478	12447	12393	12329
	NREC – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,137	-0,289	-0,42	-0,516	-0,571	-0,585	-0,424	-0,192	0,082
	NREC – odchylenie %	łagodzenie	0	0,032	0,058	0,069	0,059	0,025	-0,033	-0,149	-0,293	-0,455
16.	ZWOLWAR – poziom	zaostczenie	25125	25201	25149	25038	24910	24813	24753	24698	24644	24593
	base,ZWOLWAR – poziom	prognoza	25125	25464	25563	25559	25515	25487	25485	25473	25444	25403
	ZWOLWAR – poziom	łagodzenie	25125	25530	25661	25674	25639	25614	25611	25591	25549	25490
	ZWOLWAR – odchylenie %	zaostczenie	0	-1,031	-1,62	-2,04	-2,371	-2,645	-2,875	-3,044	-3,144	-3,189
	ZWOLWAR – odchylenie %	łagodzenie	0	0,26	0,382	0,448	0,484	0,497	0,492	0,465	0,413	0,34
17.	ZWOLN – poziom	zaostczenie	16219	16750	17155	17477	17756	18017	18305	18575	18816	19032
	base,ZWOLN – poziom	prognoza	16219	16770	17061	17236	17362	17473	17613	17739	17834	17905
	ZWOLN – poziom	łagodzenie	16219	16769	17019	17144	17218	17276	17362	17433	17472	17487
	ZWOLN – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,119	0,552	1,399	2,268	3,117	3,929	4,715	5,51	6,296
	ZWOLN – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,006	-0,242	-0,53	-0,828	-1,128	-1,425	-1,722	-2,027	-2,335
18.	ZWOL – poziom	zaostczenie	41344	41951	42304	42515	42666	42830	43058	43273	43460	43625
	base,ZWOL – poziom	prognoza	41344	42233	42624	42795	42877	42960	43098	43212	43277	43308
	ZWOL – poziom	łagodzenie	41344	42299	42680	42818	42857	42889	42973	43025	43021	42977
	ZWOL – odchylenie %	zaostczenie	0	-0,669	-0,751	-0,655	-0,493	-0,301	-0,094	0,141	0,422	0,732
	ZWOL – odchylenie %	łagodzenie	0	0,155	0,132	0,054	-0,047	-0,164	-0,291	-0,433	-0,593	-0,766
19.	PRISP – poziom	zaostczenie	71898	71653	71012	70157	69172	68308	67380	66334	65175	63918
	base,PRISP – poziom	prognoza	71898	71170	69908	68399	66764	65263	63714	62039	60257	58393
	PRISP – poziom	łagodzenie	71898	71011	69543	67812	65949	64216	62433	60518	58493	56387
	PRISP – odchylenie %	zaostczenie	0	0,679	1,58	2,571	3,607	4,667	5,754	6,922	8,162	9,461
	PRISP – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,222	-0,521	-0,858	-1,221	-1,604	-2,009	-2,452	-2,928	-3,436

Tablica nr 3. c.d.

20.	SDW – poziom	zaostczenie	1,9821	1,977	1,9726	1,9691	1,9658	1,9614	1,9566	1,9519	1,9473	1,9427
	base,SDW – poziom	prognoza	1,9821	1,9741	1,9684	1,964	1,9601	1,9553	1,9501	1,9453	1,9408	1,9366
	SDW – poziom	łagodzenie	1,9821	1,9742	1,9692	1,9657	1,9629	1,9591	1,9552	1,9518	1,9489	1,9465
	SDW – odchylenie %	zaostczenie	0	0,144	0,214	0,258	0,29	0,315	0,336	0,342	0,334	0,314
	SDW – odchylenie %	łagodzenie	0	0,007	0,042	0,088	0,14	0,199	0,263	0,336	0,417	0,507
21.	SDP – poziom	zaostczenie	1,7229	1,7181	1,7044	1,6841	1,6596	1,6277	1,5994	1,5709	1,5407	1,5086
	base,SDP – poziom	prognoza	1,7229	1,7147	1,6901	1,6567	1,6188	1,5742	1,5334	1,4936	1,4521	1,409
	SDP – poziom	łagodzenie	1,7229	1,7148	1,6875	1,6505	1,6087	1,5603	1,5157	1,4721	1,4268	1,3797
	SDP – odchylenie %	zaostczenie	0	0,194	0,846	1,651	2,517	3,4	4,299	5,177	6,101	7,074
	SDP – odchylenie %	łagodzenie	0	0,002	-0,159	-0,378	-0,623	-0,882	-1,155	-1,436	-1,744	-2,08
22.	SDWP – poziom	zaostczenie	3,1535	3,1463	3,141	3,1368	3,1333	3,1291	3,1246	3,1199	3,1153	3,1107
	base,SDWP – poziom	prognoza	3,1535	3,1445	3,1376	3,1323	3,128	3,1233	3,1183	3,1134	3,1088	3,1045
	SDWP – poziom	łagodzenie	3,1535	3,1446	3,1382	3,1337	3,1302	3,1266	3,1228	3,1192	3,1161	3,1134
	SDWP – odchylenie %	zaostczenie	0	0,059	0,108	0,143	0,168	0,187	0,202	0,21	0,209	0,201
	SDWP – odchylenie %	łagodzenie	0	0,003	0,018	0,042	0,072	0,106	0,144	0,187	0,234	0,287
23.	KARA – poziom	zaostczenie	9,3889	9,3692	9,3732	9,3868	9,4057	9,43	9,4505	9,4718	9,4948	9,5192
	base,KARA – poziom	prognoza	9,3889	9,318	9,2781	9,249	9,2245	9,2042	9,1787	9,1523	9,1267	9,102
	KARA – poziom	łagodzenie	9,3889	9,3048	9,2548	9,2172	9,1854	9,1589	9,1281	9,0972	9,0685	9,0418
	KARA – odchylenie %	zaostczenie	0	0,549	1,025	1,491	1,965	2,453	2,961	3,492	4,032	4,584
	KARA – odchylenie %	łagodzenie	0	-0,141	-0,251	-0,343	-0,424	-0,492	-0,551	-0,601	-0,638	-0,662

Źródło: obliczenia własne

Tablica nr 5. Rezultaty analiz scenariuszowych w zakresie oddziaływania na przestępczość uwarunkowań środowiskowych

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
1.	CRVIOL – poziom	przyspieszenie	169,3	164,2	156,8	148,5	140,1	131,9	124,2	117,1	110,5	104,5
	base,CRVIOL – poziom	prognoza	169,3	165,2	159,2	152,5	145,5	138,7	132,1	125,9	120,1	114,7
	CRVIOL – poziom	spowolnienie	169,3	167,6	165	162	159	155,7	152,6	149,5	146,5	143,7
	CRVIOL – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,613	-1,543	-2,623	-3,756	-4,886	-5,984	-7,032	-8,022	-8,949
	CRVIOL – odchylenie %	spowolnienie	0	1,413	3,623	6,29	9,223	12,311	15,49	18,723	21,99	25,278
2.	CRPROP – poziom	przyspieszenie	1360,1	1322,8	1275,7	1226,4	1177	1127,9	1080,5	1034,5	990	947
	base,CRPROP – poziom	prognoza	1360,1	1323,5	1278,2	1231,4	1185,1	1139,6	1095,9	1053,9	1013,4	974,4
	CRPROP – poziom	spowolnienie	1360,1	1338	1310,9	1283,3	1256,3	1229,8	1204,9	1181,3	1158,9	1137,6
	CRPROP – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,055	-0,193	-0,408	-0,687	-1,024	-1,41	-1,841	-2,31	-2,813
	CRPROP – odchylenie %	spowolnienie	0	1,097	2,561	4,214	6,004	7,917	9,944	12,089	14,356	16,75
3.	CRREST – poziom	przyspieszenie	831,5	788,7	738,8	691,7	647,5	605,9	567,1	531	497,3	465,8
	base,CRREST – poziom	prognoza	831,5	813,5	786,2	759,5	733,5	708,2	684	660,7	638,3	616,7
	CRREST – poziom	spowolnienie	831,5	847,3	853,4	859,6	866	872,4	879,4	886,7	894,4	902,5
	CRREST – odchylenie %	przyspieszenie	0	-3,045	-6,02	-8,915	-11,726	-14,452	-17,088	-19,636	-22,094	-24,461
	CRREST – odchylenie %	spowolnienie	0	4,154	8,552	13,189	18,064	23,187	28,563	34,207	40,134	46,358
4.	CRDRUNK – poziom	przyspieszenie	415,9	439,2	449,3	456,9	462,5	466,4	468,9	469,3	468,9	467,8
	base,CRDRUNK – poziom	prognoza	415,9	428,4	429,6	430,2	430,3	429,9	429,1	427,4	425,7	423,9
	CRDRUNK – poziom	spowolnienie	415,9	420,9	416,3	412,3	408,8	405,8	403,3	400,5	398,2	396,4
	CRDRUNK – odchylenie %	przyspieszenie	0	2,526	4,57	6,209	7,506	8,512	9,271	9,805	10,156	10,354
	CRDRUNK – odchylenie %	spowolnienie	0	-1,744	-3,114	-4,177	-4,986	-5,586	-6,012	-6,289	-6,445	-6,501
5.	CRTOT – poziom	przyspieszenie	2776,8	2714,9	2620,6	2523,5	2427,1	2332,1	2240,7	2151,8	2066,6	1985
	base,CRTOT – poziom	prognoza	2776,8	2730,6	2653,2	2573,5	2494,5	2416,3	2341,1	2267,9	2197,4	2129,7
	CRTOT – poziom	spowolnienie	2776,8	2773,8	2745,6	2717,2	2690,1	2663,8	2640,2	2618	2598,1	2580,2
	CRTOT – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,575	-1,229	-1,943	-2,699	-3,485	-4,291	-5,119	-5,954	-6,791
	CRTOT – odchylenie %	spowolnienie	0	1,581	3,481	5,583	7,843	10,242	12,772	15,438	18,232	21,154

Tablica nr 5. c.d.

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
6.	CRTOTB – poziom	przyspieszenie	2360,9	2275,7	2171,3	2066,6	1964,6	1865,7	1771,8	1682,5	1597,7	1517,2
	base,CRTOTB – poziom	prognoza	2360,9	2302,3	2223,6	2143,3	2064,2	1986,5	1912	1840,5	1771,8	1705,8
	CRTOTB – poziom	spowolnienie	2360,9	2352,9	2329,3	2304,9	2281,3	2258	2236,8	2217,5	2199,8	2183,8
	CRTOTB – odchylenie %	przyspieszenie	0	-1,152	-2,35	-3,58	-4,826	-6,081	-7,335	-8,584	-9,824	-11,052
	CRTOTB – odchylenie %	spowolnienie	0	2,2	4,755	7,542	10,517	13,667	16,988	20,483	24,16	28,027
7.	SKAZNIE – poziom	przyspieszenie	28077	28147	28148	28099	28026	27931	27836	27740	27643	27546
	base,SKAZNIE – poziom	prognoza	28077	28380	28629	28838	29031	29208	29389	29572	29756	29943
	SKAZNIE – poziom	spowolnienie	28077	28823	29593	30373	31178	32006	32875	33785	34738	35734
	SKAZNIE – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,822	-1,679	-2,563	-3,463	-4,371	-5,282	-6,194	-7,103	-8,006
	SKAZNIE – odchylenie %	spowolnienie	0	1,563	3,367	5,323	7,397	9,58	11,863	14,249	16,741	19,341
8.	POZBW – poziom	przyspieszenie	41732	41405	41154	40959	40783	40847	40771	40576	40340	40084
	base,POZBW – poziom	prognoza	41732	41505	41362	41286	41242	41458	41549	41537	41496	41444
	POZBW – poziom	spowolnienie	41732	42010	42392	42868	43434	44339	45193	46018	46871	47769
	POZBW – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,239	-0,502	-0,791	-1,114	-1,473	-1,873	-2,314	-2,785	-3,281
	POZBW – odchylenie %	spowolnienie	0	1,219	2,489	3,833	5,313	6,949	8,77	10,786	12,953	15,263
9.	SKAZPOZ – poziom	przyspieszenie	403246	410129	411366	411496	410959	409849	408504	406732	404831	402838
	base,SKAZPOZ – poziom	prognoza	403246	410990	413604	415529	417125	418421	419711	420803	421924	423075
	SKAZPOZ – poziom	spowolnienie	403246	415574	424087	432797	441892	451317	461333	471756	482788	494431
	SKAZPOZ – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,21	-0,541	-0,971	-1,478	-2,049	-2,67	-3,344	-4,051	-4,783
	SKAZPOZ – odchylenie %	spowolnienie	0	1,115	2,534	4,156	5,938	7,862	9,917	12,109	14,425	16,866
10.	PWYKO – poziom	przyspieszenie	0,6544	0,6693	0,684	0,6988	0,7136	0,7285	0,7433	0,7581	0,7728	0,7875
	base,PWYKO – poziom	prognoza	0,6544	0,667	0,6796	0,6924	0,7055	0,7187	0,732	0,7454	0,7588	0,7725
	PWYKO – poziom	spowolnienie	0,6544	0,6641	0,6737	0,6836	0,6938	0,7041	0,7146	0,7253	0,736	0,747
	PWYKO – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,341	0,645	0,916	1,155	1,366	1,55	1,706	1,839	1,951
	PWYKO – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,432	-0,861	-1,272	-1,66	-2,026	-2,372	-2,697	-3,005	-3,296

Tablica nr 5. c.d.

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
11.	PWYK – poziom	przyspieszenie	0,5935	0,6054	0,6186	0,6322	0,6462	0,6606	0,6754	0,6906	0,7061	0,722
	base,PWYK – poziom	prognoza	0,5935	0,605	0,6177	0,6307	0,6441	0,6578	0,6719	0,6862	0,7009	0,7159
	PWYK – poziom	spowolnienie	0,5935	0,604	0,6154	0,6271	0,6389	0,651	0,6632	0,6756	0,6883	0,7011
	PWYK – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,067	0,146	0,234	0,329	0,428	0,531	0,637	0,744	0,853
	PWYK – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,167	-0,364	-0,58	-0,807	-1,044	-1,29	-1,544	-1,804	-2,072
12.	PSKAZ – poziom	przyspieszenie	0,5881	0,5939	0,6038	0,6148	0,6268	0,6401	0,654	0,6688	0,6841	0,7
	base,PSKAZ – poziom	prognoza	0,5881	0,5975	0,6104	0,6238	0,6378	0,6528	0,6679	0,6834	0,6993	0,7155
	PSKAZ – poziom	spowolnienie	0,5881	0,6011	0,6169	0,6329	0,6489	0,6655	0,682	0,6985	0,7151	0,7317
	PSKAZ – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,597	-1,074	-1,447	-1,732	-1,936	-2,075	-2,15	-2,177	-2,16
	PSKAZ – odchylenie %	spowolnienie	0	0,599	1,077	1,451	1,739	1,952	2,108	2,209	2,263	2,275
13.	PSW – poziom	przyspieszenie	0,0938	0,0917	0,0909	0,0905	0,0903	0,0906	0,0907	0,0907	0,0906	0,0905
	base,PSW – poziom	prognoza	0,0938	0,0917	0,0909	0,0904	0,09	0,0902	0,0901	0,0898	0,0895	0,0892
	PSW – poziom	spowolnienie	0,0938	0,0918	0,0909	0,0901	0,0895	0,0895	0,0892	0,0889	0,0885	0,0881
	PSW – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,027	0,035	0,165	0,336	0,534	0,745	0,969	1,2	1,435
	PSW – odchylenie %	spowolnienie	0	0,093	-0,04	-0,282	-0,537	-0,771	-0,95	-1,075	-1,173	-1,251
14.	PSI – poziom	przyspieszenie	0,9062	0,9083	0,9091	0,9095	0,9097	0,9094	0,9093	0,9093	0,9094	0,9095
	base,PSI – poziom	prognoza	0,9062	0,9083	0,9091	0,9096	0,91	0,9098	0,9099	0,9102	0,9105	0,9108
	PSI – poziom	spowolnienie	0,9062	0,9082	0,9091	0,9099	0,9105	0,9105	0,9108	0,9111	0,9115	0,9119
	PSI – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,003	-0,004	-0,016	-0,033	-0,053	-0,074	-0,096	-0,118	-0,141
	PSI – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,009	0,004	0,028	0,053	0,076	0,094	0,106	0,115	0,123
15.	NREC – poziom	przyspieszenie	12609	12498	12401	12305	12208	12224	12188	12101	11990	11866
	base,NREC – poziom	prognoza	12609	12534	12479	12427	12380	12454	12482	12465	12429	12386
	NREC – poziom	spowolnienie	12609	12719	12875	13055	13271	13650	14025	14393	14776	15182
	NREC – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,293	-0,624	-0,986	-1,392	-1,845	-2,355	-2,924	-3,539	-4,195
	NREC – odchylenie %	spowolnienie	0	1,475	3,173	5,054	7,19	9,604	12,357	15,468	18,878	22,574

Tablica nr 5. c.d.

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
16.	ZWOLWAR – poziom	przyspieszenie	25125	25451	25518	25468	25369	25278	25204	25112	24997	24865
	base,ZWOLWAR – poziom	prognoza	25125	25464	25563	25559	25515	25487	25485	25473	25444	25403
	ZWOLWAR – poziom	spowolnienie	25125	25529	25791	26007	26221	26486	26814	27167	27533	27917
	ZWOLWAR – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,05	-0,178	-0,356	-0,572	-0,822	-1,103	-1,416	-1,757	-2,12
	ZWOLWAR – odchylenie %	spowolnienie	0	0,254	0,893	1,75	2,764	3,92	5,215	6,648	8,213	9,895
17.	ZWOLN – poziom	przyspieszenie	16219	16768	17037	17178	17262	17322	17402	17460	17479	17466
	base,ZWOLN – poziom	prognoza	16219	16770	17061	17236	17362	17473	17613	17739	17834	17905
	ZWOLN – poziom	spowolnienie	16219	16778	17182	17524	17855	18203	18619	19056	19500	19955
	ZWOLN – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,01	-0,138	-0,333	-0,577	-0,865	-1,196	-1,571	-1,99	-2,449
	ZWOLN – odchylenie %	spowolnienie	0	0,05	0,71	1,675	2,839	4,183	5,71	7,428	9,344	11,449
18.	ZWOL – poziom	przyspieszenie	41344	42219	42555	42646	42631	42599	42606	42572	42476	42331
	base,ZWOL – poziom	prognoza	41344	42233	42624	42795	42877	42960	43098	43212	43277	43308
	ZWOL – poziom	spowolnienie	41344	42307	42973	43531	44075	44690	45433	46223	47033	47872
	ZWOL – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,034	-0,162	-0,347	-0,574	-0,839	-1,141	-1,479	-1,853	-2,256
	ZWOL – odchylenie %	spowolnienie	0	0,173	0,82	1,72	2,795	4,027	5,417	6,968	8,679	10,537
19.	PRISP – poziom	przyspieszenie	71898	71085	69684	67997	66149	64397	62562	60566	58430	56183
	base,PRISP – poziom	prognoza	71898	71170	69908	68399	66764	65263	63714	62039	60257	58393
	PRISP – poziom	spowolnienie	71898	71602	71021	70358	69716	69366	69126	68921	68758	68656
	PRISP – odchylenie %	przyspieszenie	0	-0,119	-0,32	-0,587	-0,921	-1,326	-1,808	-2,375	-3,032	-3,785
	PRISP – odchylenie %	spowolnienie	0	0,608	1,592	2,865	4,422	6,287	8,495	11,093	14,108	17,575
20.	SDW – poziom	przyspieszenie	1,9821	1,9743	1,9691	1,9655	1,9625	1,9588	1,9551	1,952	1,9497	1,948
	base,SDW – poziom	prognoza	1,9821	1,9741	1,9684	1,964	1,9601	1,9553	1,9501	1,9453	1,9408	1,9366
	SDW – poziom	spowolnienie	1,9821	1,9729	1,9645	1,9563	1,9477	1,937	1,925	1,9121	1,8983	1,8836
	SDW – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,012	0,038	0,075	0,122	0,182	0,256	0,347	0,457	0,588
	SDW – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,061	-0,199	-0,392	-0,635	-0,932	-1,287	-1,706	-2,189	-2,739

Tablica nr 5. c.d.

Lp.	Zmienna	Wariant	LATA									
			2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
21.	SDP – poziom	przyspieszenie	1,7229	1,7168	1,6932	1,6601	1,622	1,5765	1,5345	1,4926	1,4484	1,4016
	base,SDP – poziom	prognoza	1,7229	1,7147	1,6901	1,6567	1,6188	1,5742	1,5334	1,4936	1,4521	1,409
	SDP – poziom	spowolnienie	1,7229	1,7044	1,6753	1,6413	1,6051	1,5644	1,5296	1,4977	1,467	1,4372
	SDP – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,12	0,183	0,205	0,195	0,149	0,066	-0,063	-0,255	-0,52
	SDP – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,603	-0,876	-0,933	-0,846	-0,618	-0,253	0,276	1,022	2,006
22.	SDWP – poziom	przyspieszenie	3,1535	3,1447	3,1382	3,1335	3,1299	3,1263	3,1226	3,1193	3,1166	3,1146
	base,SDWP – poziom	prognoza	3,1535	3,1445	3,1376	3,1323	3,128	3,1233	3,1183	3,1134	3,1088	3,1045
	SDWP – poziom	spowolnienie	3,1535	3,1437	3,1348	3,1264	3,1178	3,1079	3,0966	3,0843	3,071	3,0568
	SDWP – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,005	0,017	0,037	0,062	0,096	0,137	0,189	0,251	0,326
	SDWP – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,025	-0,089	-0,191	-0,325	-0,492	-0,695	-0,935	-1,215	-1,535
23.	KARA – poziom	przyspieszenie	9,3889	9,3188	9,2822	9,2583	9,2405	9,2285	9,2128	9,1978	9,1854	9,1757
	base,KARA – poziom	prognoza	9,3889	9,318	9,2781	9,249	9,2245	9,2042	9,1787	9,1523	9,1267	9,102
	KARA – poziom	spowolnienie	9,3889	9,3137	9,2591	9,2087	9,1583	9,1075	9,0473	8,9813	8,9109	8,8357
	KARA – odchylenie %	przyspieszenie	0	0,008	0,044	0,1	0,174	0,264	0,371	0,497	0,642	0,809
	KARA – odchylenie %	spowolnienie	0	-0,046	-0,205	-0,435	-0,718	-1,05	-1,432	-1,868	-2,366	-2,926

Źródło: obliczenia własne

ZAŁĄCZNIK 2

Wersja symulacyjna modelu WF-CRIME

Legenda:

FRML – równanie behawioralne

IDENT – tożsamość

EXP – podstawa logarytmów naturalnych

LOG – logarytm naturalny

Liczby – odpowiednie oszacowania parametrów strukturalnych

Symbole zmiennych w tablicy nr 1

PRZESTĘPCZOŚĆ ZAREJESTROWANA WEDŁUG PODZIAŁU RODZAJOWEGO

1) Przeciwno zdrowiu i życiu (na 100 tys. ludności)

$$\begin{aligned} \text{FRML CRVIOL} = & \text{EXP}(4.801125794 \\ & + \text{LOG}(W) * -0.426855702 \\ & + \text{GINI} * 0.028966888 \\ & + \text{M1530Z} * 0.046330054 \\ & + \text{LOG}(PWYK) * -0.445987595 \\ & + \text{LOG}(PSKAZ) * -0.167244216 \\ & + \text{LOG}(KARA) * -0.302156819 \\ & + \text{LOG}(\text{CRVIOL}(-1)) * 0.616349235 \\ & + \text{UNR} * -0.003420563) \end{aligned}$$

2) Przeciwno mieniu (na 100 tys. ludności)

$$\begin{aligned} \text{FRML CRPROP} = & \text{EXP}(8.827125395 \\ & + \text{LOG}(W) * -0.639351461 \\ & + \text{LOG}(CSCAP) * 0.722441828 \\ & + \text{GINI} * 0.014374881 \\ & + \text{LOG}(SOCAP) * -0.092850170 \\ & + \text{M1530Z} * 0.055746879 \\ & + \text{LOG}(PWYK) * -0.969863783 \\ & + \text{LOG}(PSKAZ) * -0.407667615 \\ & + \text{LOG}(KARA) * -0.407351685 \\ & + \text{LOG}(\text{CRPROP}(-1)) * 0.195633170) \end{aligned}$$

3) Pozostałe rodzaje przestępstw (na 100 tys. ludności, z wykluczeniem LDRUNK)

$$\begin{aligned} \text{FRML CRREST} = & \text{EXP}(20.15718513 \\ & + \text{LOG}(W) * -1.72676100 \\ & + \text{GINI} * 0.05134935 \\ & + \text{RWYZ} * 0.05279670 \\ & + \text{LOG}(SOCAP) * -0.21150427 \\ & + \text{ROZMAL} * 0.01008997 \\ & + \text{URB} * 0.03192032 \\ & + \text{LOG}(PSKAZ * KARA) * -0.33108241 \\ & + \text{U1990} * -0.70104337) \end{aligned}$$

4) Prowadzenie pod wpływem alkoholu (na 100 tys. ludności)

$$\begin{aligned} \text{FRML LDRUNK} = & \text{EXP}(5.415926508 \\ & + \text{LOG}(CARS) * 1.0 \\ & + \text{LOG}(ALCOH) * 1.0 \\ & + \text{TT} * -0.115908995) \end{aligned}$$

5) Tożsamość techniczna

$$\text{IDENT LDRUNKB} = \text{LDRUNK}$$

6) Przeciwno zdrowiu i życiu (ogółem)

$$\text{IDENT VIOL} = (\text{CRVIOL} * \text{LO}) / 100$$

7) Przeciwno mieniu (ogółem)

$$\text{IDENT PROP} = (\text{CRPROP} * \text{LO}) / 100$$

- 8) Pozostałe przestępstwa (ogółem, z wykluczeniem LDRUNK)
 $IDENT\ REST = (CRREST * LO) / 100$
 9) Prowadzenie pod wpływem alkoholu (na 100 tys. mieszkańców)
 $IDENT\ CRDRUNK = ((LDRUNK) * 100) / LO$
 10) Liczba przestępstw ogółem
 $IDENT\ TOTAL = TOTALB + LDRUNKB$
 11) Liczba przestępstw ogółem (bez LDRUNK)
 $IDENT\ TOTALB = VIOL + PROP + REST$
 12) Liczba przestępstw ogółem na 100 tys. ludności
 $IDENT\ CRTOT = CRVIOL + CRPROP + CRREST + CRDRUNK$
 13) Liczba przestępstw ogółem na 100 tys. ludności (bez LDRUNK)
 $IDENT\ CRTOTB = CRVIOL + CRPROP + CRREST$

POLICJA (i *implicite* PROKURATURA)

- 14) Przestępstwa wykryte (akt oskarżenia, z wykluczeniem: LDRUNK i SKAZNIE)
 $FRML\ AKTOSKB = EXP(-3.745846344$
 $+ LOG(TOTALB) * 0.894749900$
 $+ LOG(BSAFE) * 0.548416060$
 $+ LOG(LDRUNKB) * -0.014028435$
 $+ U1990 * -0.249424783$
 $+ (U1999 + U2000) * -0.178736380)$
 15) Skazani nieletni
 $FRML\ SKAZNIE = EXP(-18.46150093$
 $+ LOG(TOTALB) * 0.73829703$
 $+ LOG(L1316) * 0.89446515$
 $+ LOG(BSAFE) * 1.35031681)$
 16) Liczba aktów oskarżenia ogółem
 $IDENT\ AKTOSK = AKTOSKB + LDRUNKB + SKAZNIE$
 17) Prawdopodobieństwo wykrycia przestępstwa ogółem (z wykluczeniem LDRUNK)
 $IDENT\ PWYK = (AKTOSK - LDRUNKB) / (TOTALB)$
 18) Prawdopodobieństwo wykrycia przestępstwa ogółem (łącznie z LDRUNK)
 $IDENT\ PWYKO = (AKTOSK) / (TOTAL)$

SĄDOWNICTWO

- 19) Dorośli skazani na bezwarunkowe pozbawienie wolności
 $FRML\ POZBW = EXP(2.039151845$
 $+ LOG(AKTOSK - SKAZNIE) * 0.2$
 $+ LOG(BSAD) * 0.110808310$
 $+ LOG(NRECB) * 0.509213484$
 $+ LOG(ZWOLWAR / POZBW) * -0.342530605$
 $+ (U1998 + U1999 + U2000 + U2001) * -0.193801921)$
 20) Dorośli skazani na pozostałe sankcje prawne
 $FRML\ SKAZPOZ = EXP(-4.545035686$
 $+ LOG(AKTOSK - SKAZNIE) * 0.969758440$
 $+ LOG(BSAD) * 0.571149306$
 $+ U2000 * -0.240720585)$
 21) Przeciętna długość zasądzanego wyroku bezwarunkowego pozbawienia wolności
 $FRML\ SDW = EXP(1.779188639$
 $+ LOG(PSW) * -0.055836963$
 $+ LOG((PRISP + PRISP(-1)) / 2) / LPRIS) * -0.181002884)$
 22) Prawdopodobieństwo skazania (bez LDRUNK i SKAZNIE)
 $IDENT\ PSKAZ = (SKAZDOR + SKAZNIE - LDRUNKB) / (AKTOSK - LDRUNKB)$
 23) Liczba skazanych dorosłych (z wykluczeniem skazanych za prowadzenie w stanie nietrzeźwości)
 $IDENT\ SKAZDOR = POZBW + SKAZPOZ$
 24) Liczba skazanych ogółem
 $IDENT\ SKAZOG = SKAZDOR + SKAZNIE + LDRUNKB$

- 25) Prawdopodobieństwo skazania (dorosłych) na bezwarunkowe pozbawienie wolności
 IDENT PSW = POZBW/SKAZDOR
- 26) Prawdopodobieństwo skazania (dorosłych) na pozostałe sankcje karne
 IDENT PSI = SKAZPOZ/SKAZDOR
- 27) Dotkliwość kary
 IDENT KARA = $(PSW + 0.44 * PSZB + 0.3 * PSOB + 0.25 * PSGB * (GS / 0.206347152836569) + 0.17 * PSGD * (GD / 0.226764648289067)) * (SDW * 12)$
- 28) Prawdopodobieństwo skazania na warunkowe pozbawienie wolności, spełniające warunek zbilansowania
 IDENT PSZB = $PSZ / ((PSZ + PSO + PSG) / PSI)$
- 29) Prawdopodobieństwo skazania na ograniczenie wolności, spełniające warunek zbilansowania
 IDENT PSOB = $PSO / ((PSZ + PSO + PSG) / PSI)$
- 30) Prawdopodobieństwo skazania na grzywnę samoistną, spełniające warunek zbilansowania
 IDENT PSGB = $PSG / ((PSZ + PSO + PSG) / PSI)$
- 31) Średnia przewidywana długość pobytu w więzieniu
 IDENT SDP = PRISP/POZBW

WIĘZIENICTWO

- 32) Przedterminowe zwolnienia warunkowe
 FRML ZWOLWAR = $EXP(6.376240406 + LOG(((PRISP + PRISP(-1))/2)/LPRIS) * 1.043128762 + LOG(BPRIS) * -0.448304998 + U1996 * 0.288025486 + (U1990 + U2000 + U2001 + U2002) * -0.237597678)$
- 33) Zwolnienia po upływie zapadalności wyroku
 FRML ZWOLN = $EXP(-1.478233448 + LOG(PRISP(-1)) * 1.0 + LOG(SDWP/SDWP(-1)) * -2.064867148 + U1991 * 0.844570425 + U1992 * -0.568023265 + U1997 * -0.948030325 + U2004 * 0.456361603)$
- 34) Liczba zwolnień ogółem
 IDENT ZWOL = ZWOLWAR + ZWOLNB
- 35) Średnia długość wyroku osób odbywających karę bezwarunkowego pozbawienia wolności
 FRML SDWP = $0.7741504283 + (SDWP(-1)) * (1 - 0.6466682337) + (SDW) * 0.6466682337 + (U2002 + U2003) * 0.1771361340 + U1989 * 1.1009764116$
- 36) Recydywiści skazani na bezwarunkowe pozbawienie wolności
 FRML NREC = $EXP(-2.700715764 + LOG(ZWOL + ZWOL(-1) + ZWOL(-2) + ZWOL(-3) + ZWOL(-4) + ZWOL(-5)) * 0.971915638 + (UNR * LOG(ZWOL + ZWOL(-1) + ZWOL(-2) + ZWOL(-3) + ZWOL(-4) + ZWOL(-5))) * 0.001963370 + U2001 * 0.194483480 + (U2003 + U2007) * -0.275995003 + (U1991 + U1996 + U2006) * -0.182951475)$
- 37) Tożsamość techniczna
 IDENT NRECB = NREC
- 38) Tożsamość techniczna
 IDENT ZWOLNB = ZWOLN
- 39) Liczba więźniów
 IDENT PRISP = $PRISP(-1) + POZBW - ZWOL$
- 40) Liczba więźniów na 100 tys. mieszkańców
 IDENT CRPRISP = $((PRISP) * 100) / LO$

ZMIENNE MODELU WF-CRIME

79 zmiennych:

39 egzogenicznych (w tym 15 zmiennych 0–1), 13 behawioralnych, 27 tożsamości.

maksymalne opóźnienie: 5, maksymalne wyprzedzenie: 0, liczba opóźnień: 9

RÓWNANIA (w kolejności rozwiązywania):

3 równania w bloku presymultanicznym:

LDRUNK CRDRUNK LDRUNKB

30 równań w bloku równań łącznie współzależnych:

AKTOSKB	SKAZNIE	AKTOSK	PWYK	SKAZPOZ	SKAZDOR	PSW	PSI
PSZB	PSOB	PSGB	NREC	PRISP	SDW	PSKAZ	KARA
SDWP	ZWOLN	CRREST	CRPROP	CRVIOL	ZWOLNB	ZWOLWAR	NRECB
REST	PROP	VIOL	TOTALB	ZWOL	POZBW		

7 równań w bloku post-symultanicznym:

TOTAL CRPRISP SDP SKAZOG PWYKO CRTOTB CRTOT

3 zmienne osiowe:

POZBW TOTALB ZWOL

STRUKTURA POWIĄZAŃ MODELU WF-CRIME

Po symbolu danej zmiennej podano jej najdalsze opóźnienie czasowe (ze znakiem minus) oraz rodzaj danej zmiennej (E – endogeniczna, B – stochastyczna, I – tożsamość), jak również równania, w których dana zmienna występuje w modelu. Zmienne zero-jedynkowe oznaczone są symbolem U****, gdzie „****” informuje o roku, w którym zmienne te przyjmują wartość 1.

AKTOSK	0	0	I	in :	AKTOSK	PWYK	PWYKO	POZBW	SKAZPOZ
					PSKAZ				
AKTOSKB	0	0	B	in :	AKTOSKB	AKTOSK			
ALCOH	0	0	E	in :	LDRUNK				
BPRIS	0	0	E	in :	ZWOLWAR				
BSAD	0	0	E	in :	POZBW	SKAZPOZ			
BSAFE	0	0	E	in :	AKTOSKB	SKAZNIE			
CARS	0	0	E	in :	LDRUNK				
CRDRUNK	0	0	I	in :	CRDRUNK	CRTOT			
CRPRISP	0	0	I	in :	CRPRISP				
CRPROP	-1	0	B	in :	CRPROP	CRPROP	PROP	CRTOT	CRTOTB
CRREST	0	0	B	in :	CRREST	REST	CRTOT	CRTOTB	
CRTOT	0	0	I	in :	CRTOT				
CRTOTB	0	0	I	in :	CRTOTB				
CRVIOL	-1	0	B	in :	CRVIOL	CRVIOL	VIOL	CRTOT	CRTOTB
CSCAP	0	0	E	in :	CRPROP				
GD	0	0	E	in :	KARA				
GINI	0	0	E	in :	CRVIOL	CRPROP	CRREST		
GS	0	0	E	in :	KARA				
KARA	0	0	I	in :	KARA	CRVIOL	CRPROP	CRREST	
L1316	0	0	E	in :	SKAZNIE				
LDRUNK	0	0	B	in :	LDRUNK	CRDRUNK	LDRUNKB		
LDRUNKB	0	0	I	in :	LDRUNKB	TOTAL	AKTOSKB	AKTOSK	PWYK
					PSKAZ	PSKAZ	SKAZOG		
LO	0	0	E	in :	VIOL	PROP	REST	CRDRUNK	CRPRISP
LPRIS	0	0	E	in :	SDW	ZWOLWAR			
M1530Z	0	0	E	in :	CRVIOL	CRPROP			
NREC	0	0	B	in :	NREC	NRECB			

NRECB	0	0	I	in :	NRECB	POZBW			
POZBW	0	0	B	in :	POZBW	POZBW	SKAZDOR	PSW	SDP
					PRISP				
PRISP	-1	0	I	in :	SDW	SDW	SDP		ZWOLWAR
					ZWOLN	PRISP	CRPRISP		
PROP	0	0	I	in :	TOTALB				
PSG	0	0	E	in :	PSZB	PSOB	PSGB	PSGB	
PSGB	0	0	I	in :	PSGB	KARA			
PSGD	0	0	E	in :	KARA				
PSI	0	0	I	in :	PSI	PSZB	PSOB	PSGB	
PSKAZ	0	0	I	in :	PSKAZ	CRVIOL	CRPROP	CRREST	
PSO	0	0	E	in :	PSZB	PSOB	PSOB	PSGB	
PSOB	0	0	I	in :	PSOB	KARA			
PSW	0	0	I	in :	PSW	SDW	KARA		
PSZ	0	0	E	in :	PSZB	PSZB	PSOB	PSGB	
PSZB	0	0	I	in :	PSZB	KARA			
PWYK	0	0	I	in :	PWYK	CRVIOL	CRPROP		
PWYKO	0	0	I	in :	PWYKO				
REST	0	0	I	in :	REST	TOTALB			
ROZMAL	0	0	E	in :	CRREST				
RWYZ	0	0	E	in :	CRREST				
SDP	0	0	I	in :	SDP				
SDW	0	0	B	in :	SDW	KARA	SDWP		
SDWP	-1	0	B	in :	SDWP	ZWOLN	ZWOLN	SDWP	
SKAZDOR	0	0	I	in :	SKAZDOR	PSKAZ	SKAZOG	PSW	PSI
SKAZNIE	0	0	B	in :	SKAZNIE	AKTOSK	POZBW	SKAZPOZ	PSKAZ
					SKAZOG				
SKAZOG	0	0	I	in :	SKAZOG				
SKAZPOZ	0	0	B	in :	SKAZPOZ	SKAZDOR	PSI		
SOCAP	0	0	E	in :	CRPROP	CRREST			
TOTAL	0	0	I	in :	TOTAL	PWYKO			
TOTALB	0	0	I	in :	TOTALB	TOTAL	AKTOSKB	SKAZNIE	PWYK
TT	0	0	E	in :	LDRUNK				
U1989	0	0	E	in :	SDWP				
U1990	0	0	E	in :	CRREST	AKTOSKB	ZWOLWAR		
U1991	0	0	E	in :	ZWOLN	NREC			
U1992	0	0	E	in :	ZWOLN				
U1996	0	0	E	in :	ZWOLWAR	NREC			
U1997	0	0	E	in :	POZBW	ZWOLN			
U1998	0	0	E	in :	POZBW				
U1999	0	0	E	in :	AKTOSKB	POZBW			
U2000	0	0	E	in :	AKTOSKB	POZBW	SKAZPOZ	ZWOLWAR	
U2001	0	0	E	in :	POZBW	ZWOLWAR	NREC		
U2002	0	0	E	in :	POZBW	ZWOLWAR	SDWP		
U2003	0	0	E	in :	SDWP	NREC			
U2004	0	0	E	in :	ZWOLN				
U2006	0	0	E	in :	NREC				
U2007	0	0	E	in :	NREC				
UNR	0	0	E	in :	CRVIOL	NREC			
URB	0	0	E	in :	CRREST				
VIOL	0	0	I	in :	VIOL	TOTALB			
W	0	0	E	in :	CRVIOL	CRPROP	CRREST		
ZWOL	-5	0	I	in :	ZWOL	NREC	NREC	NREC	NREC
					NREC	NREC	NREC	NREC	NREC
					NREC	NREC	PRISP		
ZWOLN	0	0	B	in :	ZWOLN	ZWOLNB			
ZWOLNB	0	0	I	in :	ZWOLNB	ZWOL			
ZWOLWAR	0	0	B	in :	ZWOLWAR	POZBW	ZWOL		

Zbigniew Lasocik ■

O HANDLU LUDŹMI W POLSCE, CZYLI O EWOLUCJI ZJAWISKA I BUDOWIE SYSTEMU JEGO ELIMINOWANIA

Wstęp

Ten tekst jest próbą przedstawienia problemu handlu ludźmi w Polsce widziane-
go z dwóch perspektyw. Pierwszą z nich jest rekonstrukcja ewolucji tego zjawis-
ka, a drugą analiza budowy systemu eliminowania jego. Teza tego rozszerzone-
go eseju jest stosunkowo prosta: handel ludźmi jest złem szczególnym, bo godzi
w podstawy cywilizacji współczesnej budowanej na idei równości, sprawiedli-
wości i praw człowieka. Zjawisko to pojawiło się w Polsce dwadzieścia lat temu
i jest ciągle obecne mimo, że od lat podejmowane są różne działania zmierza-
jące do usunięcia go z życia publicznego. Natomiast kiedy bliżej przyjrzeć się
problemowi handlu ludźmi w Polsce współczesnej¹ widać jego wyraźną ewolucję
we wszystkich możliwych wymiarach. Przede wszystkim zmienia się charakter
tego przestępstwa, ponieważ pojawiają się coraz to nowe i bardziej wyrafinowane
formy handlu ludźmi, nowe sposoby zniewolenia i wykorzystania. Jednocześnie,
w niektórych obszarach handlu ludźmi, takich jak praca przymusowa czy że-
branie, coraz mniejszą rolę odgrywa przemoc fizyczna, a rośnie rola manipulacji
i przymusu psychicznego. Jeśli chodzi o sprawców, to można zasadnie twierdzić,
że po okresie, kiedy handel ludźmi był zdominowany przez zorganizowane gru-
py przestępcze, teraz obserwuje się rosnącą aktywność dobrze zorganizowanych
grup przestępczych, tworzonych *ad hoc*, na potrzeby określonego przedsięwzięcia

¹ Z. Lasocik, *Handel ludźmi – aspekty społeczne i prawne*, „Studia Socjologiczne”, nr 4
(187), 2007.

kryminalnego. Ewolucja zjawiska handlu ludźmi w Polsce dotyczy także skali problemu mierzonej liczbą spraw karnych czy liczbą zidentyfikowanych ofiar: aby ująć rzecz syntetycznie, można powiedzieć, że zjawisko handlu ludźmi w Polsce narasta, a nie maleje. Ewolucja, o której tu mowa, obejmuje także takie kwestie, jak pochodzenie i profil socjo-demograficzny ofiar – tu kierunek jest także czytelny: ofiary pochodzą z różnych krajów (kontynentów) i są coraz bardziej zróżnicowane. To wszystko sprawia, że ewoluuje także instrumentarium, którym dysponuje państwo w celu reagowania na pojawiające się przypadki handlu ludźmi i przeciwdziałania im². I na koniec kilka słów o ewolucji percepcji samego zjawiska. Kiedy dwie dekady temu problem handlu ludźmi został zauważony w Polsce, był traktowany jak zjawisko marginalne z dziedziny sensacji, teraz ta percepcja uległa zasadniczej zmianie. Wcześniej wydawało się nam, że handel ludźmi to tylko wykorzystywanie młodych kobiet w prostytucji, teraz wiemy, że w Polsce istnieje problem pracy przymusowej oraz wykorzystywanie dorosłych i dzieci do żebrania. Kiedyś byliśmy przekonani, że jeśli jest ofiara handlu ludźmi, to prawdopodobnie jest to kobieta, cudzoziemka, najpewniej Ukrainka lub Białorusinka, teraz już niemal nikogo nie dziwi, że może to być także mężczyzna, obywatel jednego z krajów azjatyckich lub kobieta pochodząca z Afryki. Jeszcze piętnaście lat temu uznawaliśmy, że obecność Fundacji La Strada w Polsce rozwiąże wszystkie problemy związane z handlem ludźmi, teraz krytykujemy rząd za to, że stosunkowo rozbudowany system instytucji publicznych (państwowych i społecznych) zajmujących się handlem ludźmi jest za mało efektywny³.

Chyba można zasadnie twierdzić, że na naszych oczach zło nazywane handlem ludźmi ewoluuje i to ewoluuje „ku gorszemu”, zmienia się także system radzenia sobie z tym złem, warto jednak sprawdzić, czy ten system nie podąża trochę po śladach zła, zawsze trochę za nim i zawsze trochę spóźniony – nigdy nie jest gotowy na spotkanie tego, co ma nadejść.

Trudność opisu zjawiska handlu ludźmi

Pisanie o handlu ludźmi i ewolucji systemu eliminowania tego zjawiska z życia publicznego w Polsce nie jest zadaniem łatwym z kilku powodów. Jednym z nich jest kontekst historyczny. Żeby rozumieć to, co się dzieje w Polsce obecnie, trzeba

² E. Pearson, *Historical Development of Trafficking – The Legal Framework for Anti-Trafficking Interventions*, w: *Challenging Trafficking in Persons. Theoretical Debate and Practical Approaches*, Nomos, Baden-Baden 2005.

³ Z. Lasocik (red.), *Eliminowanie handlu ludźmi w Polsce – analiza krytyczna*, Warszawa 2011.

brać pod uwagę fakty z naszej najnowszej historii. Trzeba też powiedzieć kilka ważnych truizmów, np. to, że w okresie ostatnich dekad sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Polski podlegała ewolucji, a właściwie ulegała radykalnej zmianie. W latach 1945–1989 Polska była krajem zaliczanym do tzw. „bloku wschodniego”, co w praktyce oznaczało przymusowe członkostwo w obozie państw satelickich Związku Radzieckiego⁴. Ustrojowo i gospodarczo Polska była reżimem totalitarnym rządzonego przez partię komunistyczną, która realizowała model centralnie sterowanej gospodarki socjalistycznej opartej na własności wspólnej. Po pokojowych zmianach systemowych, które miały miejsce w latach 1998–1990. Polska stała się krajem demokratycznym, walczącym o pełną suwerenność i budującym system gospodarczy oparty na regułach rynkowych⁵. Jednym ze wskaźników międzynarodowego uznania dla tych zmian było to, że już w 1991 roku Polska stała się członkiem Rady Europy. Natomiast jednoznacznym sygnałem świadczącym o zerwaniu więzów Polski z ZSRR i blokiem jego państw satelickich było przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego (NATO), które nastąpiło w roku 1999. Jednak sytuacja polityczna, gospodarcza i społeczna Polski zmieniła się najbardziej w roku 2004, kiedy to Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. I wreszcie ostatni ważny moment w historii Polski ostatnich lat, który ma znaczenie z punktu widzenia ewolucji zjawiska handlu ludźmi w naszym kraju to przystąpienie Polski do Układu z Schengen, które nastąpiło w roku 2007. Jedynie dla porządku warto powiedzieć, że Układ ten to porozumienie międzynarodowe, które przewiduje zniesienie granic oraz wprowadzenie bezwizowego ruchu ludności w obrębie większości krajów Europy. W praktyce oznacza to włączenie Polski w system swobodnego, niekontrolowanego przepływu osób⁶.

Drugi powód, dla którego opis zjawiska handlu ludźmi w Polsce jest stosunkowo trudny, ma zasadniczo inną naturę. Otóż trudno jest mówić o handlu ludźmi w Polsce w sposób syntetyczny, bo zjawisko to, jak mało które, jest niezwykle bogate w treść i dynamiczne, gdy chodzi o formy. Jak już była o tym mowa zmienia się w zasadzie wszystko, poczynając od specyfiki i sposobów działania grup przestępczych, poprzez formy handlu ludźmi jako takiego, sposoby zniewolenia ofiar, na pochodzeniu i profilu ofiar kończąc. Zmieniająca się sytuacja

⁴ Pomijam fakt, że wcześniejsze 6 lat, czyli okres 1939–45, to tragiczna wojna polsko-niemiecka oraz rujnująca Polskę okupacja, na części kraju niemiecka, a na części sowiecka, *Zob. więcej: Norman Davis, God's Playground: A History of Poland, Vol. 2: 1795 to the Present*, Oxford 1983.

⁵ *Zob. m.in. Rok 1989. Geremek opowiada. Żakowski pyta*, AGORA, Warszawa 2008.

⁶ http://europa.eu/legislation_summaries/justice_freedom_security/free_movement_of_persons_asylum_immigration/l33020_en.htm.

gospodarcza oraz usytuowanie Polski, w jakimś sensie pomiędzy Wschodem i Zachodem, sprawiają, że pojawiają się coraz to nowe zjawiska związane z handlem ludźmi, że Polska zmienia się z kraju pochodzenia ofiar w kraj docelowy i tranzytowy, że obok klasycznego handlu ludźmi pojawia się zjawisko pracy przymusowej. W jakimś sensie symptomatyczne jest to, że pierwszą sprawą, w której zapadł wyrok za handel ludźmi do pracy przymusowej poza seksbiznesem, była sprawa obywatela Wietnamu wykorzystywanego w Polsce przez innych Wietnamczyków.

Wreszcie trzeci powód. Rzetelny opis zjawiska handlu ludźmi wszędzie napotyka na te same trudności. W zasadzie pod każdą szerokością geograficzną słychać narzekania, że problem ten nie uzyskuje takiego zainteresowania władz krajowych oraz międzynarodowej opinii publicznej, na jakie zasługuje⁷. To zaś negatywnie odbija się na ilości i jakości prowadzonych badań. W efekcie ciągle nie wiemy o tym fenomenie tyle, ile powinniśmy, i odnotowujemy kolejne luki. Od lat, aby oddać stan naszej wiedzy o handlu ludźmi, zadowalamy się barwnym i opisowym stwierdzeniem, że to co, wiemy, to swoisty „*tip of the iceberg*”⁸. Jednak ciągle niewiele robimy, żeby zejść pod wodę i zobaczyć, co jest istotą problemu. Na kolejnych konferencjach krajowych i międzynarodowych na wstępie konstatujemy znaczące postępy w procesie gromadzenia danych na ten temat, ale im bliżej zakończenia obrad, tym głośniej brzmi fraza, że musimy nasilić starania o poznanie rzeczywistej natury i skali zagadnienia. W Polsce handel ludźmi także nie jest przedmiotem systematycznych analiz i badań. W mniejszej mierze dotyczy to sposobów gromadzenia rzetelnych informacji przez wszystkie instytucje publiczne, bo tylko niektóre z nich takie dane gromadzą. Natomiast z całą pewnością w Polsce brakuje szeroko zakrojonych i systematycznych badań samego zjawiska handlu ludźmi w wymiarze etiologicznym i fenomenologicznym⁹.

⁷ Można powiedzieć, że dopiero w 2003 roku handel ludźmi znalazł się na liście priorytetów OSCE – jednej z największych organizacji o zasięgu ponadregionalnym, S. Baumeister, H. Santiago Fink, *Highlighting Economic Aspect of the Trafficking in Human Beings*, w: *Challenging Trafficking in Persons. Theoretical Debate & Practical Approaches*, Nomos 2005; podobnie Unia Europejska, która po wydaniu decyzji ramowej z 2002 roku zamilkła niemal zupełnie na blisko dekadę, bo kolejny znaczący akt prawny Unii to Dyrektywa z roku 2011.

⁸ F. Laczko, M. A. Gramegna, *Developing Better Indicators of Human Trafficking*, Vol. X, issue 1, Fall 2003, str. 183.

⁹ Ośrodek Badań Handlu Ludźmi Uniwersytetu Warszawskiego jest ciągle jedyną w Polsce placówką naukową zajmującą się tą problematyką.

Od kraju pochodzenia do kraju docelowego

Obecnie Polska jest jednym z niewielu krajów w Europie, a być może także i na świecie, który jest jednocześnie krajem pochodzenia ofiar, czyli takim, w którym ofiara ma stałe miejsce pobytu, i w którym z reguły została zwerbowana; jest także krajem docelowym, czyli takim, do którego zmierza ofiara albo do którego już dotarła, wreszcie jest krajem tranzytowym, tzn. takim, przez który ofiara tylko przejeżdża, przy czym czasem może tam przebywać dłużej niż wynikałoby to tylko z potrzeb logistycznych¹⁰.

Jednak nie zawsze tak było. Aby opisać zmianę, która się dokonała, trzeba wziąć pod uwagę to, że historia handlu ludźmi w tej części Europy zbiega się z upadkiem systemu komunistycznego. Na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku naturalnym rezerwuarem ofiar handlu ludźmi wywożonych do Europy Zachodniej stały się kraje Europy Wschodniej. Sprzyjały temu zmiany gospodarcze, jakie się w nich dokonywały, liberalizacja przepisów dotyczących przemieszczania się ludności, bezrobocie będące następstwem urynkowania gospodarki oraz niska efektywność służb policyjnych. Na to nałożyło się rosnące zapotrzebowanie społeczeństw zachodnioeuropejskich na coraz bardziej wyrafinowane usługi, w tym seksualne. To wszystko stanowiło podatną „glebę”, na której dobrze rozwijał się biznes polegający na budowaniu sektora usług seksualnych, w tym prostytucji, oraz na produkcji i dystrybucji pornografii¹¹. W Polsce po roku 1990 zaczęły powstawać instytucje wcześniej nieznane albo dobrze zakonspirowane, takie jak salony masażu, agencje towarzyskie, kluby nocne i salony odnowy biologicznej, które stanowiły przykrywkę dla świadczenia usług seksualnych. Kontrolę nad tymi placówkami w zasadzie od początku sprawowały zorganizowane grupy przestępcze, które w zasadzie zawsze i wszędzie kontrolowały rynek najbardziej wyrafinowanych usług, takich jak nielegalny alkohol, seks, narkotyki czy „podziemny” hazard. Zatem w praktyce działały tylko te salony i agencje, które należały do takich grup albo były pod ich „ochroną”. Natomiast intensywny rozwój tej nowej dziedziny aktywności biznesowej w tej części Europy był możliwy tylko dzięki nieformalnym powiązaniom grup przestępczych z instytucjami ochrony porządku prawnego, w tym przede wszystkim z lokalnymi policjami, ale także ze służbami specjalnymi.

¹⁰ B. Perrin, *Just passing through? International Obligations and Policies of Transit Countries in Combating Trafficking in Persons*, „European Journal of Criminology” 2010, vol. 7, no 1, str. 11–27.

¹¹ W opisie handlu ludźmi ważnym elementem są tzw. „pull factors”, które sprawiają, że rynek odpowiada na istniejące zapotrzebowanie, zob. K. Bales, *Understanding Global Slavery*, Berkeley 2005, str. 155.

Gwałtowny rozwój seksbiznesu sprawił, że powstała rozległa baza dla rekrutacji potencjalnych ofiar handlu ludźmi. Chodziło głównie o młode atrakcyjne kobiety świadczące usługi seksualne, gotowe wykonywać tę samą pracę w państwach Europy Zachodniej. Kobiety te były świadome składanych im ofert, ale nie zdawały sobie jednak sprawy z tego, że oczekiwania nowych pracodawców i warunki pracy, które im stworzą, szybko zmienią ich życie w rodzaj piekła. W każdym razie to właśnie spośród tych kobiet rekrutowały się ofiary zidentyfikowane w pierwszych dużych procesach karnych, które miały miejsce w Polsce na początku ostatniej dekady minionego stulecia.

Drugim źródłem naboru kobiet do pracy w domach publicznych Europy Zachodniej był werbunek oparty na oszukańczych ofertach pracy w salonach piękności, gastronomii, opiece na dziećmi i w rolnictwie. Rekrutacja była prowadzona legalnie, najczęściej na podstawie ogłoszeń prasowych lub internetowych. Werbownicy dysponowali sfałszowanymi zaproszeniami, przedstawiali późniejszym ofiarom nieprawdziwe kontrakty, oferowali wysokie zarobki za lekką pracę. Z czasem także coraz częściej stosowali metodę bezpośredniego kontaktu zamiast ogłoszeń prasowych czy internetowych¹². Naiwność i chęć osiągnięcia sukcesu finansowego sprawiały, że rekrutacja kilkudziesięciu kobiet w kilka dni nie była niczym nadzwyczajnym. W jakimś sensie te młode kobiety zapłaciły najwyższą cenę za gwałtowną transformację systemową. Widziały w mediach bogate życie na Zachodzie i zobaczyły fortuny powstające w Polsce. Nie chciały być na marginesie tego powszechnego procesu bogacenia się. Ich dramat polegał na tym, że jedynym atutem, jaki miały, było ich młode i atrakcyjne ciało, które stało się przedmiotem obrotu i wykorzystania.

Trzeci mechanizm rekrutacji kobiet do pracy w seksbiznesie w Europie Zachodniej to przymus. Niektóre z kobiet, które trafiały do domów publicznych i nocnych klubów, były porywane, przewożone przez granicę nielegalnie i zmuszane do pracy. W tamtym okresie ten mechanizm nie był stosowany na masową skalę, ponieważ przekroczenie granicy polsko-niemieckiej nie było tak proste jak teraz, po wejściu Polski do Unii Europejskiej i Układu z Schengen. Wymagało to podjęcia szeregu starań, aby kobieta, która była przewożona przez granicę wbrew jej woli, nie poinformowała o tym służb granicznych. W części przypadków te zabiegi polegały na totalnym zniewoleniu, np. groźbą pobicia lub śmierci najbliższych albo skutecznym ukryciu ofiary w samochodzie osobowym, pociągu lub pojeździe przewożącym ładunek towarowy.

¹² Christian Action and Networking Against Trafficking: Action oriented guide for awareness-raising and social assistance. Volume III: trafficking in human beings – new challenges, new partnerships, Bruksela CCME 2007, str. 13.

W efekcie opisanych procesów w pierwszym okresie rozwoju zjawiska handlu ludźmi w Polsce, czyli na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, Polska była krajem pochodzenia, a więc krajem, z którego pochodziły młode kobiety dobrowolnie lub przymusowo rekrutowane do uprawiania prostytucji w takich krajach, jak Niemcy czy Holandia.

Wkrótce okazało się jednak, że istnieją znacznie większe rynki potencjalnej rekrutacji ofiar, czyli kraje byłego Związku Sowieckiego, głównie Białoruś i Ukraina¹³. Szybkie zmiany gospodarcze w Polsce w zestawieniu z niemal zupełnym brakiem reform w tych krajach sprawiły, że pogłębiały się różnice możliwości pomiędzy sąsiadującymi społeczeństwami. W takiej sytuacji zupełnie naturalne było, że zaczęła się ujawniać ludzka kreatywność. Przez wszystkie granice Polski z sąsiadami ze Wschodu i to w obydwie strony popłynęły towary, ale popłynęli także ludzie. Jednym z najbardziej lukratywnych przedsięwzięć w tamtym czasie była sprzedaż alkoholu i papierosów przywożonych bez podatku akcyzowego¹⁴. Tylko kwestią czasu było poszerzenie aktywności „biznesowej” o szeroko rozumiane usługi seksualne. I rzeczywiście do Polski zaczęły przyjeżdżać młode kobiety, które tu chciały świadczyć usługi seksualne, licząc na dobre zarobki. W większości były to młode kobiety, które nigdy nie były zaangażowane w taką aktywność. Rzecz jasna ten strumień zasilający seksbiznes w Polsce nie mógł być „bezpieczny”, bo praca tych tysięcy kobiet przekładała się na wymierne zyski. W całości przejmowały je zorganizowane grupy przestępcze. Jednak to, co jest ważne dla tej analizy, to moment, w którym Polska z kraju pochodzenia ofiar stała się krajem docelowym.

Ewolucja handlu ludźmi w Polsce trwała jednak nadal. Kolokwialnie można powiedzieć, że szefowie podziemia kryminalnego zajmującego się seksbiznesem szybko zorientowali się, że zamiast angażować Ukrainki czy Białorusinki w Polsce można podjąć nieco większy trud i przewieźć je dalej na Zachód. To gwarantowało większe i pewne zyski, bo niewątpliwym atutem tych kobiet była ich słowiańska uroda wysoko ceniona w krajach Europy Zachodniej. Jeszcze wtedy Polska nie była w Unii Europejskiej, zatem na kluczowej granicy polsko-niemieckiej obowiązywały restrykcyjne przepisy graniczne. Ponieważ zdecydowanie łatwiej było przejechać tę granicę z polskim paszportem niż białoruskim czy litewskim, zorganizowane grupy przestępcze fałszowały dokumenty podróżne dla ofiar. Jeśli taki nielegalny transfer przez granicę się powiódł, najczęściej obracało się to przeciwko kobiecie i było źródłem jej zniewolenia. W typowej sytuacji, zaraz za granicą handlarze uświadamiali jej, że w istocie jej pobyt w obcym kraju jest nielegalny, że posłużyła się sfałszowanym paszportem, za co

¹³ *Trafficking in Ukraine. An Assessment of Current Responses*, Kyiv 2005.

¹⁴ I. Rzeplińska, *Przestępczość cudzoziemców w Polsce*, Warszawa 2000, str. 42 i nast.

grozi surowa kara więzienia, a w najlepszym razie deportacja połączona z zakazem wjazdu na zawsze. Wiek, naiwność, brak obycia w świecie, nieznajomość języków obcych i zwykły ludzki strach sprawiały, że te młode kobiety stawały się całkowicie zniewolone. Podporządkowywały się sprawcom i wykonywały ich polecenia¹⁵.

To, co jest ważne z punktu widzenia analizy ewolucji handlu ludźmi w Polsce, to fakt, że w ten sposób Polska stała się krajem tranzytowym dla kobiet przewożonych ze Wschodu na Zachód. Liczne z nich przez pewien czas były przetrzymywane w Polsce i tu pracowały w agencjach towarzyskich, głównie po to, żeby nabyć doświadczenia w pracy, ale także po to, aby poczekać na najbardziej atrakcyjną ofertę. Oczywiście najbardziej atrakcyjną dla handlarzy. Rynek kobiet do seksbiznesu był w tym czasie tak duży, a zorganizowane grupy przestępcze na tyle bezkarne, że w Polsce odbywały się „targi” i „castingi” kobiet, które miały być wykorzystane w prostytucji¹⁶. Jak na aukcje koni, przyjeżdżali na nie dostawcy i odbiorcy, oglądali „towar”, negocjowali ceny i „robili dobre interesy”. Z czasem organom ścigania udało się jednak zapanować nad sytuacją i niektóre z takich grup zostały rozbite. Oczywiście nie wszystkie, bo są to grupy bardzo mobilne, przez to praca policji w kraju tranzytowym jest zdecydowanie trudniejsza niż w kraju pochodzenia czy kraju docelowym.

Na marginesie przedstawionych faktów trudno oprzeć się refleksji historyzoficznej. Oto po raz kolejny w historii Europy i świata, w jakimś symbolicznym wymiarze Wschód spotykał się z Zachodem na szlaku handlowym. Wschód zaoferował „atrakcyjny i egzotyczny towar” w postaci pięknych kobiet, za który Zachód był gotów dobrze zapłacić. Zgodnie z prawami rynku popyt wykreował podaż, a wszystkim zajęli się dostrzegający zyski „kupcy”. Byli to dość szczególni biznesmeni. Inaczej niż ich poprzednicy z wieków średnich nie budowali nowej jakości życia, nie stworzyli żadnej wartości dodanej, ale przeciwnie, cofnęli cywilizację w jej rozwoju etycznym. Ci średniowieczni kupcy, którzy zaspokajali potrzeby Wschodu i Zachodu, stworzyli pierwsze firmy handlowe oraz banki, które na całe stulecia zdeterminowały kształt rynku i obrót towarowy. Tym razem nie powstało nic, co można by uznać za osiągnięcie. No może poza tym, że rynek został niemal całkowicie opanowany przez zorganizowane grupy przestępcze z tej części Europy, które rosły w siłę, kontrolując znaczną część aktywności kryminalnej i tej z pogranicza prawa. W tam czasie najbardziej aktywne były grupy polskie, bułgarskie, rosyjskie, tureckie, i niemieckie¹⁷.

¹⁵ M. Szulik, *Psychologiczna sytuacja ofiary handlu ludźmi*, w.: Z. Lasocik (red.), *Handel ludźmi – zapobieganie i ściganie*, Warszawa 2006, str. 375 i nast.

¹⁶ J. Knap, *Targ niewolników*, „Wprost” 2000, nr 41 (932).

¹⁷ *Handel ludźmi w Polsce*. Materiały do raportu, oprac. K. Karsznicki, MSW, Warszawa 2007, str. 57.

Z czasem pojawiła się w Polsce nowa forma usług seksualnych, czyli tzw. prostytutka przydrożna. Zjawisko polega na tym, że młode kobiety, dość skąpo ubrane, stają przy ważniejszych drogach i są gotowe świadczyć usługi seksualne przejeżdżającym kierowcom. W latach 90. były to zazwyczaj cudzoziemki, które przybywały do Polski w ramach wizy turystycznej. Liczne z nich były tu przywożone wbrew ich woli i zmuszane do uprawiania prostytutki. Również ta forma prostytutki była w pełni kontrolowana przez grupy przestępcze, tyle tylko, że częściej były to grupy zagraniczne¹⁸ działające z pełną akceptacją polskiego podziemia kryminalnego. W ten sposób Polska stała się także krajem docelowym, do którego trafiały kobiety z jeszcze biedniejszych krajów niż Polska. Wówczas były to głównie kobiety z Bułgarii a także z b. Związku Radzieckiego. Był to kolejny przejaw tego, że Polska z kraju pochodzenia ofiar stawała się krajem docelowym, dla kobiet z krajów uboższych.

Posługiwanie się danymi statystycznymi w przypadku handlu ludźmi zawsze budzi poważne wątpliwości. Wiadomo bowiem, że jest to przestępstwo, które charakteryzuje się bodaj najwyższą ciemną liczbą¹⁹. Jak już była o tym mowa, ponieważ wiemy tak mało, posługujemy się dość poetycką frazą, że to, co wiem, to tylko „*tip of the iceberg*”. Tymnie mniej czasem warto spojrzeć na podstawowe dane, nie po to, żeby na tej podstawie wnioskować o skali zjawiska, ale raczej po to, aby wyrobić sobie zdanie o efektywności organów ścigania i innych służb publicznych. Z takim założeniem przedstawiam kilka danych dotyczących spraw karnych prowadzonych w Polsce w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. I tak: w latach 1995–2002²⁰ organy ścigania zakończyły prawie 260 postępowań karnych w sprawach dotyczących handlu kobietami. Zasadnicza część tych spraw bo 200, to były postępowania, które zakończyły się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Pozostałe sprawy zostały umorzone, głównie z braku dowodów popełnienia przestępstwa. W praktyce najczęściej zabrakło jednoznacznego zeznania ofiary lub ofiar.

We wszystkich tych sprawach łącznie udało się zidentyfikować blisko 1250 kobiet – ofiar handlu ludźmi, natomiast prokuratorzy oskarżyli 480 osób, w tym Polaków, Rosjan, Bułgarów, Niemców. W tym okresie najwięcej postępo-

¹⁸ K. Karsznicki, *Handel ludźmi w świetle postępowań karnych prowadzonych w latach 1995–2005*, w: Z. Lasocik (red.), *Handel ludźmi – zapobieganie i ściganie*, Warszawa 2006, str. 264.

¹⁹ Ciemna liczba to ta przestępczość, o której nie wiemy, jest to różnica pomiędzy liczbą wszystkich przestępstw, które zostały popełnione, a liczbą przestępstw w statystyce przestępczości.

²⁰ Źródłem prezentowanych danych jest Krajowy Program Zwalczania i Zapobiegania Handlowi Ludźmi na lata 2003–2004, zob. <http://www.msw.gov.pl/portal/pl/390/2174/Dokumenty.html>.

wań prowadziły prokuratury podległe prokuraturom apelacyjnym w Poznaniu, Wrocławiu i Katowicach.

Spośród tych wszystkich spraw można wydzielić te, które dowodzą, że Polska jest także krajem docelowym. W okresie 1995–2002 organy ścigania prowadziły łącznie 53 postępowania, w których przedmiotem śledztwa było wykorzystywanie ofiar cudzoziemskich w Polsce. We wszystkich tych postępowaniach policja zidentyfikowała 250 ofiar, których pochodzenie przedstawia poniższa tabela:

Białoruś	Ukraina	Bułgaria	Mołdawia	Rumunia	Rosja	Łotwa	Wietnam	Litwa	Mongolia
85	73	27	16	15	11	8	6	5	3

Według najnowszych statystyk dostępnych na stronie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych²¹ te liczby wyglądają obecnie trochę inaczej. Przede wszystkim zasadniczo przybyło ofiar z dwóch krajów, tj. z Ukrainy i Białorusi. Pojawiły się także dwie ofiary z Afryki, jedna z Kenii i jedna z Senegalu.

Ukraina	Białoruś	Bułgaria	Rumunia	Mołdawia	Rosja	Łotwa	Wietnam	Litwa	Mongolia
263	255	40	22	17	14	8	7	6	3

Szczegółowy opis populacji ofiar jest niezwykle interesujący, jednak przekraczałby ramy tego opracowania. Dość powiedzieć, że niemal we wszystkich zakończonych sprawach w werbowaniu i transferze ofiar brali udział obywatele tego samego państwa, z którego pochodziły ofiary. Cechą charakterystyczną grupy ofiar z Bułgarii było to, że do uprawiania prostytucji przydrożnej, zmuszali je najczęściej przez ich rodaków. Natomiast w większości przypadków zidentyfikowane ofiary z takich krajów, jak Ukraina czy Białoruś, zostały sprzedane do agencji towarzyskich celem uprawiania prostytucji. Z danych uzyskanych przez organy ścigania wynika, że tylko bardzo nieliczne ofiary (ok. 5%) miały świadomość tego, jaki rodzaj pracy będą wykonywać w Polsce. Wydaje się to bardzo mało prawdopodobne, ale w pełni zrozumiałe, jeśli się zważy, jak stygmatyzujące jest ciągle uprawianie prostytucji. Twierdzenie: „nie wiedziałam, że będę prostytutką”, jest też naturalnym mechanizmem obronnym, który pozwala lepiej znośić traumę wynikającą ze zniewolenia. Łatwiej wtedy obciążyć odpowiedzialnością oprawcę. W przeciwnym razie „trzeba część odpowiedzialności”, oczywiście w sensie mentalnym, wziąć na siebie.

²¹ http://www.msw.gov.pl/portal/pl/391/9321/Dane_statystyczne.html.

Dość częstym był także następujący scenariusz. Młoda atrakcyjna kobieta, np. z Ukrainy, przyjeżdżała do Polski, żeby pracować w letnim punkcie gastronomicznym, sklepie lub przy sezonowych pracach polowych, np. na plantacji truskawek. Kiedy praca miała się ku końcowi, dość niespodziewanie pojawiał się obywatel tego samego kraju, który oferował przedłużenie zatrudnienia. Najczęściej była to sformułowana wprost propozycja uprawiania prostytutki, czasem tylko zawoalowana propozycja pracy w salonie mody, kawiarni czy salonie kosmetycznym. Pokusa była zawsze bardzo duża, bo pieniądze zarobione w Polsce stanowiły znaczące kwoty w kraju pochodzenia. Różne też były reakcje kobiet. Liczne podejmowały ryzyko pracy w seksbiznesie, najpierw w Polsce, a potem w Europie Zachodniej. W wyjątkowych przypadkach szczególnie atrakcyjne kobiety niezainteresowane propozycjami, były porywane i przymusowo umieszczane w domach publicznych. Takie postępowanie było możliwe tylko wtedy, kiedy sprawcy znali rodzinę kobiety i dzięki groźbom mogli wymusić jej posłuszeństwo.

Jak już była o tym mowa we wstępie, w Polsce ciągle brakuje systematycznych badań na temat różnych aspektów handlu ludźmi. Jednym z nich jest ekonomiczny wymiar tego zjawiska. Nikogo nie trzeba przekonywać, że handel ludźmi to intratny biznes. To właśnie dlatego tak aktywne w tym obszarze były zorganizowane grupy przestępcze, których szefowie szybko zrozumieli, że nawet najdroższy narkotyk można sprzedać i wykorzystać tylko raz, natomiast człowieka można wykorzystywać niemal bez końca. I to właśnie ze względu na ewentualne znaczące profity ciągle powstają nowe grupy przestępcze, które zajmują się handlem ludźmi i pracą przymusową.

Ale jeśli nawet mówimy o intratnym biznesie i znaczących profitach to ciągle nie wiemy, jak bardzo jest on intratny i jakie przynosi zyski. Oczywiście dysponujemy globalnymi szacunkami przygotowanymi przez Międzynarodową Organizację Pracy²² czy ONZ, jednak znacznie bardziej użyteczne byłyby informacje dotyczące konkretnych krajów, środowisk czy regionów. Na podstawie jednego ze śledztw prowadzonych w Polsce udało się ustalić kilka istotnych szczegółów, a mianowicie, że sprawcy sprzedali właścicielom agencji towarzyskich ok. 60 kobiet, otrzymując za każdą z nich 200 dolarów (razem 12.000 dolarów)²³. Jednocześnie na mocy zawartych umów osoba sprzedająca zagwarantowała sobie stałą opłatę w wysokości 100 USD miesięcznie od każdej sprzedanej kobiety, z tytułu przynoszonych przez nią zysków. Jeśli przyjąć, że taka sytuacja

²² Por. <http://www.ilo.org/global/about-the-ilo/lang--en/index.htm>.

²³ J. Wilczak, *Siatka cioci Tani*, „Polityka”, czerwiec 2004, nr 23 (2455).

trwała co najmniej 2 lata, to można zakładać, że zyski osoby sprzedającej wyniosły ok. 150.000 dolarów. Jeśli natomiast założyć, że przychody nabywcy są co najmniej kilkanaście razy wyższe, to przy bardzo ostrożnych szacunkach mogły one z całej tej „transakcji” sięgać kwoty miliona dolarów. Rzecz jasna to jest tylko przychód, a nie zysk, tym niemniej imponujący.

Nie możemy jednak zapominać, że Polska była wtedy (i ciągle jest) także krajem pochodzenia, tzn. że polskie kobiety są nadal wykorzystywane w seks-biznesie za granicą. Różnica poziomu życia w Polsce i wielu krajach Europy Zachodniej jest ciągle tak duża, że dla wielu kobiet jest to bardzo atrakcyjna propozycja na czasowe zatrudnienie.

Jedynie tytułem ilustracji można wspomnieć o dwóch „dużych” sprawach karnych prowadzonych przez polskie służby śledcze w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. W obydwu przypadkach przedmiotem śledztwa był handel kobietami werbowanymi w Polsce i wywożonymi do pracy w domach publicznych w Niemczech. Jedna z tych spraw była prowadzona przez organa ścigania w Szczecinie (51 ofiar), a druga we Wrocławiu (30 ofiar).

W pierwszej z tych spraw wszystkie zidentyfikowane ofiary były zwerbowane przez obywatela polskiego, a sprzedane grupie przestępczej, w której byli Niemcy i Turcy. Proces werbowania rozpoczynał się od ogłoszenia w prasie o atrakcyjnych ofertach pracy w Niemczech przy prowadzeniu domu. Po zwerbowaniu i dostarczeniu kobiet do Berlina, Polak otrzymywał zapłatę, która w zależności od atrakcyjności kobiety wahała się od 250 do 1.500 USD za każdą kobietę (wypłata następowała w markach niemieckich). Ceny usług w tamtym czasie wahały się od 60 do 75 USD, z czego prostytutka otrzymywała mniej więcej 25%. Z czasem Polak, który werbował kobiety, stał się współwłaścicielem agencji, która świadczyła usługi seksualne, i pobierał 5 dolarów (10 DEM) za każdą godzinę pracy prostytutki. Za popełnione przestępstwa został skazany na karę 10 lat pozbawienia wolności²⁴.

Nieco inny mechanizm działania sprawców udało się odtworzyć w czasie procesu karnego prowadzonego przez organy ścigania we Wrocławiu. W tej sprawie werbowaniem kobiet zajmowała się pracownica „Gabinetu odnowy biologicznej”, który w istocie był domem publicznym. Jeden z klientów „Gabinetu” – obywatel Włoch, mieszkający w Niemczech, zaproponował pracownicy lokalu współpracę polegającą na werbowaniu kobiet gotowych świadczyć usługi seksualne w Niemczech. Propozycje były składane młodym kobietom o niskim statusie materialnym. W ten sposób udało się zwerbować około 30 kobiet

²⁴ K. Karsznicki. *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu*, opr. MSWiA, Warszawa 2007, str. 55.

spośród tych, które świadczyły usługi seksualne w „Gabiniecie”. W tym konkretnym przypadku wszystkie zwербowane kobiety były świadome tego, jaki rodzaj pracy będą wykonywać i na ogół akceptowały zaproponowane warunki. Natomiast nie wiedziały, w jakich warunkach będą pracowały, i te warunki w wielu przypadkach były nie do zaakceptowania²⁵.

Z danych udostępnionych przez policję wynika, że obecnie Polska jest krajem pochodzenia ofiar dla takich krajów, jak: Niemcy, Holandia, Belgia, Włochy, Hiszpania, Szwecja, Francja, jest krajem docelowym dla ofiar pochodzących z takich krajów, jak: Ukraina, Bułgaria, Białoruś, Łotwa, Mołdowa, Rosja, Litwa i Wietnam, jest krajem tranzytowym dla ofiar pochodzących z następujących krajów: Łotwa, Litwa, Ukraina, Rosja, Mołdowa, Bułgaria²⁶.

Regulacje prawne handlu ludźmi w Polsce

O tym, jak dynamicznie zmieniała się sytuacja handlu ludźmi w Polsce, najlepiej świadczy ewolucja przepisów karnych. W okresie powojennym obowiązywały w Polsce trzy kodeksy karne. Kodeks karny z 1932 roku, obowiązujący w Polsce przed II wojną światową, a po wojnie zaadaptowany na potrzeby państwa komunistycznego, Kodeks karny z 1969 roku oraz kodeks karny z 1997 roku uchwalony już po zmianach ustrojowych.

W części szczególnej Kodeksu karnego z 1932 r. znalazł się przepis art. 211, na mocy którego karze do 10 lat pozbawienia wolności podlegał ten, kto wywoził z kraju inną osobę w celu uprawiania przez nią zawodowego nierządu. Nie ulega wątpliwości, że był to przepis, który bardzo wąsko penalizował handel ludźmi. W istocie karane było tylko wywiezienie innej osoby, o ile miało to służyć zawodowemu uprawianiu nierządu. W ten sposób każdy inny przypadek wykorzystania wywiezionego człowieka pozostawał poza zakresem regulacji. Nie mówiąc już o tym, że dowiedzenie komuś, że wywoził inną osobę celem zawodowego uprawiania prostytucji, było niemal niemożliwe.

W roku 1969 został w Polsce uchwalony nowy Kodeks, który w pełni odpowiadał potrzebom władz państwa totalitarnego. Służył, budowaniu posłuszeństwa obywateli w oparciu o zdecydowaną represję karną. To właśnie dlatego był to kodeks surowy, który dawał pierwszeństwo karze pozbawienia wolności przed innymi karami, a także gwarantował pełniejszą ochronę instytucji

²⁵ Tamże, str. 55.

²⁶ Zob. m.in. *Zwalczanie handlu ludźmi*, prezentacja przygotowana przez M. Wyszkowskię z Centralnego Zespołu dw. z Handlem Ludźmi, Centralne Biuro Śledcze, Warszawa.

państwowych i społecznych niż własności czy innych praw jednostki. Natomiast zupełnie pomijał kwestię handlu ludźmi, pracy przymusowej czy niewolnictwa. Można przypuszczać, że w dużym stopniu zadecydowały o tym względy ideologiczne, ponieważ w socjalistycznym państwie, które miało na sztandarach dobro jednostki, nie mogło dochodzić do tak specyficznego przestępstwa jak obrót ludźmi.

W efekcie, inaczej niż w to było w Kodeksie z 1932 roku, w Kodeksie z 1969 roku przestępstwo handlu ludźmi nie zostało uregulowane. To nie znaczy, że nie zostało uregulowane w ogóle. Stosowne przepisy znalazły się w ustawie wprowadzającej nowy Kodeks karny²⁷. W artykule IX § 1 ustawodawca stanowił, że kto dostarcza, zwabia lub uprowadza w celu uprawiania nierządu inną osobę, nawet za jej zgodą, podlega karze nie krótszej niż 3 lata. Natomiast na mocy § 2 tego artykułu tej samej karze podlegał ten, kto uprawiał handel kobietami, nawet za ich zgodą albo handel dziećmi. To, co zwraca uwagę, to fakt, że kiedy jest mowa o zwabianiu na potrzeby uprawiania nierządu, to myśli się o „osobach”, a kiedy regulacja dotyczy handlu, to jest ona ograniczona tylko do kobiet i dzieci. W efekcie na gruncie tych dwóch regulacji handel kobietami był zabroniony, a handel mężczyznami stał się zjawiskiem indyferentnym prawnie. W ustawie wprowadzającej Kodeks karny z 1969 był jeszcze jeden przepis odnoszący się do handlu ludźmi. Był to przepis art. VIII, na mocy którego karze nie krótszej niż lat 3 podlegał ten, kto powodował oddanie innej osoby w stan niewolnictwa albo uprawiał handel niewolnikami. Tak oto ustawodawca odrębnie uregulował zachowania związane z przymusową prostytutką, handlem kobietami i niewolnictwem. Z punktu widzenia jakości legislacji trudno uznać takie rozwiązanie za optymalne.

Zmiany w sytuacji społecznej i gospodarczej Polski na przełomie lat 1989–1990 spowodowały, że problem handlu ludźmi stał się widoczny i poważny. Dość powiedzieć, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym uchwalenie nowego Kodeksu karnego, czyli w latach 1995–1996, organy ścigania prowadziły 53 postępowania karne o przestępstwo handlu ludźmi. We wszystkich tych sprawach liczba zidentyfikowanych ofiar znacznie przekroczyła 400 (437), natomiast liczba osób oskarżonych przekroczyła 100 (102). Nie bez znaczenia był wspomniany już fakt, że w Polsce od 1995²⁸ roku działała także Fundacja La Strada, która zabiegała o dostrzeżenie problemu handlu ludźmi i zasadniczą zmianę przepisów karnych. W takiej sytuacji państwo nie mogło pozostać obojętne, co znalazło odzwierciedlenie we włączeniu problematyki handlu ludźmi do prac nad nowelizacją prawa karnego.

²⁷ Dz. U. 1969 r. Nr 13, poz. 95.

²⁸ W Polsce, formalnie od lutego 1996 r.

Efektem kilku lat prac legislacyjnych był nowy Kodeks karny uchwalony w 1997 roku. Cytowany wyżej przepis art. IX przepisów wprowadzających Kodeks z 1969 roku dotyczący uprowadzania w celu uprawiania nierządu został inkorporowany do art. 204 § 4 nowego Kodeksu karnego. Ustawodawca pominął jednak zawarty w przepisie z 1969 r. zwrot „nawet za jej zgodą”. Można zakładać, że chciał w ten sposób odciąć się od błędnej regulacji sugerującej, iż możliwe jest uprowadzenie za zgodą uprowadzonego. Natomiast kluczowe znaczenie dla penalizacji handlu ludźmi miał ówczesny art. 253 § 1 nowego Kodeksu, według którego karze od 3 do 15 lat podlegał ten, kto uprawiał handel ludźmi nawet za ich zgodą. Jak łatwo zauważyć, sformułowanie tego przepisu było dość lakoniczne, co przez lata powodowało poważne problemy interpretacyjne i skutecznie ograniczało efektywność karania za przestępstwo handlu ludźmi²⁹. Na domiar złego przepis ten, zdaniem komentatorów, w zasadzie nie zawierał precyzyjnego określenia tego, co prawodawca rozumiał przez handel ludźmi. Tym samym do polskiego prawa karnego zostało wprowadzone nowe przestępstwo, ale pozbawione legalnej definicji. Niektórzy autorzy twierdzili nawet, że poziom braku precyzji omawianego przepisu był tak wysoki, że w zasadzie czynił ten przepis sprzecznym z zasadą *nullum crimen sine lege certa*³⁰.

Paragraf 2 ówczesnego art. 253 dotyczył komercyjnej adopcji. Zgodnie z treścią tego przepisu ten, kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zajmuje się organizowaniem adopcji dzieci wbrew przepisom ustawy, podlega karze pozbawienia wolności od miesięcy do lat 5. Pojawienie się tego przepisu w takim kształcie jest interesującym zjawiskiem w tym sensie, że komercyjna adopcja stała się jedną z legalnie uznanych form handlu ludźmi. Natomiast warto wiedzieć, że ten przepis został wprowadzony do Kodeksu karnego tylko dlatego, że na początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce miały miejsce dwa postępowania karne, których przedmiotem było pośrednictwo w adopcji, którego celem było uzyskanie korzyści materialnych.

Brak legalnej definicji handlu ludźmi w polskim prawie karnym stał się w jakimś sensie mniej dolegliwy, ponieważ 29 września 2003 roku wszedł w życie wobec Polski Protokół o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu handlu ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi (tzw. Protokół z Palermo)³¹, uzupełniający Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko przestępczości międzynarodowej

²⁹ B. Namysłowska-Gabrysiak, *Funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w latach 1999–2009 w świetle badań spraw karnych dotyczących handlu ludźmi*, w: Z. Lasocik (red.), *Eliminowanie handlu ludźmi. Analiza systemu*, Warszawa 2011, str. 146 i n.

³⁰ M.in. L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2001, str. 285.

³¹ Dz. U. 2005 r. Nr 18, poz. 160.

zorganizowanej, z 15 listopada 2000 r.³² Stało się tak dlatego, że w art. 3 tego Protokołu znalazła się pierwsza, stosunkowo pełna definicja handlu ludźmi. A ponieważ Polska jest stroną tej Konwencji, to stała się ona źródłem powszechnie obowiązującego prawa krajowego. Można zatem przyjąć, że od tego momentu (wrzesień 2003) prawo polskie zostało wzbogacone o legalną definicję handlu ludźmi, którą prokuratura i sądy mogły stosować jako uzupełnienie lakonicznego przepisu art. 253 Kodeksu karnego. Mogły, ale nie stosowały. Z badań orzecznictwa z tamtego okresu wynika jasno, że przypadki powoływania się tę definicję przez organy ścigania czy sędziów orzekających były zupełnie sporadyczne³³.

Mniej więcej w tym samym czasie prawo polskie wzbogaciło się o jeszcze jedną (nie ostatnią) definicję handlu ludźmi pochodzącą z prawa międzynarodowego. Jak już była o tym mowa, 1 maja 2004 roku Polska przystąpiła do Unii Europejskiej, co w praktyce oznaczało, że istotna część tzw. *acquis communautaire*³⁴ stała się częścią powszechnie obowiązującego prawa krajowego. Tym samym częścią prawa polskiego stała się decyzja ramowa z 19 lipca 2002 roku w sprawie zwalczania handlu ludźmi (2002/629/WSiSW)³⁵, która w art. 1 także zawierała definicję handlu ludźmi. Nie ma potrzeby wchodzić w szczegóły, dość powiedzieć, że była to niemal ta sama definicja, która została sformułowana w art. 3 Protokołu z Palermo z niewielkimi tylko zmianami.

Kolejną definicją handlu ludźmi, która formalnie obowiązuje w Polsce, jest definicja zawarta w art. 4 Konwencji Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi z 2005 r.³⁶ Z uwagi na miejsce podpisania Konwencja ta bywa także określana jako Konwencja Warszawska. W świetle przepisów omawianego dokumentu handel ludźmi oznacza „*werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób, z zastosowaniem groźby lub użyciem siły, bądź innych form przymusu, uprowadzenia, oszustwa, podstęp, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby sprawującej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób, lub inne formy wykorzystywania seksualnego, przymusową pracę lub służbę, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów*”.

Jest to, jak widać, definicja syntetyczna, a jednocześnie pozostawiająca najmniej wątpliwości interpretacyjnych. Ale nawet ta okoliczność nie wpłynęła zasadniczo na zmianę działania organów ścigania i zmianę praktyki orzecniczej

³² Dz. U. 2005 r. Nr 18, poz. 158.

³³ B. Namysłowska-Gabrysiak, *Funkcjonowanie...*, op. cit., str. 132.

³⁴ Dorobek prawny Wspólnot Europejskich.

³⁵ Dz. U. WE L 203 z 1 sierpnia 2002 r., str. 1.

³⁶ Dz. U. z 2009 r. Nr 20, poz. 107.

sądów. Nadal nadmiernie często zdarzały się przypadki, kiedy to prokuratorzy odstępowali od oskarżenia sprawców z art. 253 Kodeksu karnego dotyczącego handlu ludźmi, a sędziowie rezygnowali z zastosowania tego przepisu w fazie wyrokowania³⁷.

Ten stan rzeczy był konsekwentnie i silnie krytykowany zarówno przez środowisko akademickie, w tym przez badaczy zajmujących się problematyką handlu ludźmi, ale także przez działaczy organizacji pozarządowych, którzy w takim działaniu wymiaru sprawiedliwości dostrzegali zagrożenie dla efektywnego eliminowania handlu ludźmi z polskiego życia publicznego. Z czasem krytyczne uwagi zaczęli formułować także wysocy przedstawiciele rządu polskiego. Jednak wszyscy krytycy praktyki natrafiali na silny opór prokuratury i sądów, które w jakimś sensie ukryły się za fasadą zasady niezależności wymiaru sprawiedliwości i niezawisłości sędziowskiej. Rzecz z pozoru wyglądała absurdalnie, ale nabiera innego wymiaru, jeśli się na nią spojrzy przez pryzmat wcześniejszych doświadczeń wymiaru sprawiedliwości w Polsce, który całkiem skutecznie wspierał miniony reżim. Takie „niepoddawanie się” presji zewnętrznej miało w jakimś sensie charakter terapeutyczny i było przez wielu prokuratorów i sędziów traktowane jako swoista demonstracja wcześniej utraconej niezależności. Oczywiście nie można wykluczyć, że były także bardziej prozaiczne powody, ale nie to jest przedmiotem tego opracowania.

Wobec takiej sytuacji jedynym rozwiązaniem było dążenie do zmiany prawa krajowego. Należało porzucić strategię polegającą na „edukowaniu” i przekonaniu wymiaru sprawiedliwości, że dysponuje legalnymi definicjami handlu ludźmi zawartymi w prawie międzynarodowym, natomiast należało tak zmienić prawo karne, aby prokuratorzy i sędziowie otrzymali do ręki skuteczny instrument działania. Zadanie to było na tyle oczywiste i ważne, że zmiana prawa karnego polegająca na wprowadzeniu legalnej definicji handlu ludźmi została wpisana do rządowego dokumentu wyznaczającego najważniejsze cele w zakresie eliminowania tego zjawiska, jakim jest Krajowy Program Działań Przeciwko Handlowi Ludźmi na lata 2003–2004³⁸. I tu kolejny paradoks, który tylko pozornie jest trudny do wyjaśnienia. Otóż, mimo że przekonanie o konieczności wprowadzenia definicji handlu ludźmi do polskiego prawa było niemal powszechne, to sam proces jej wprowadzania trwał blisko 8 lat. W zasadzie nikt nie wie, dlaczego tak długo, i trudno znaleźć racjonalne wyjaśnienie. Wprowadzenie

³⁷ Takie wnioski wynikają z badań przeprowadzonych przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości w 2006 roku, zob. B. Namysłowska-Gabrysiak, *Analiza orzeczeń sądowych pod kątem zgodności z definicją zawartą w aktach międzynarodowych w szczególności w Protokole z Palermo*, IWS, Warszawa 2006.

³⁸ Zob. <http://www.msw.gov.pl/portal/pl/390/2174/Dokumenty.html>.

definicji do polskiego prawa było wpisywane do kolejnych krajowych programów działań przeciwko handlowi ludźmi, trwały dyskusje polityczne i merytoryczne na ten temat, powstawały społeczne projekty zmian legislacyjnych, odbywały się konferencje, na których takie rozwiązanie było dyskutowane, a definicji nadal nie było. Z doświadczeń zgromadzonych przez Ośrodek Badań Handlu Ludźmi UW w trakcie dyskusji nad nową definicją handlu ludźmi wynika, że jedną z kluczowych instytucji blokujących wprowadzenie takiej definicji do prawa karnego było Ministerstwo Sprawiedliwości. Na pierwszy rzut oka brzmi to mało wiarygodnie, ale sprawa wygląda inaczej, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że większość wysokich urzędników ministerialnych podejmujących kluczowe decyzje to prokuratorzy i sędziowie, czasowo oddelegowani do pracy w instytucji rządowej. A przecież to właśnie prokuratorzy niechętnie przystawali na proponowaną przez policję kwalifikację z art. 253 k.k., a sędziowie doszukiwali się w handlu ludźmi elementów transakcji cywilnoprawnej. Można zaryzykować hipotezę, że precyzyjna definicja była rodzajem środka „dyscyplinującego”, którego wymiar sprawiedliwości chyba sobie nie życzył.

Jednak presja środowisk eksperckich i organizacji pozarządowych była tak silna, że Ministerstwo Sprawiedliwości skapitulowało i przygotowało projekt nowelizacji Kodeksu karnego i innych aktów prawnych. Stosowna ustawa została uchwalona 20 maja 2010 roku³⁹. Zgodnie z treścią tej ustawy do polskiego prawa karnego zostały wprowadzone dwie definicje, tzn. definicja handlu ludźmi oraz definicja niewolnictwa. Obydwie zostały dodane do art. 115 Kodeksu karnego, w którym zawarte są określenia wyrażen ustawowych. I tak zgodnie z paragrafem 22 tego artykułu *„handlem ludźmi jest werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem: przemocy lub groźby bezprawnej, uprowadzenia, podstęp, wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności, udzielenia albo przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą, w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew*

³⁹ Ustawa z dnia 20 maja 2010 roku o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy o Policji, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks postępowania karnego, która weszła w życie 8 września 2010 roku (Dz. U. 2010 r. Nr 98, poz. 626).

*przepisom ustawy*⁴⁰ Natomiast według § 23 tego samego przepisu „*niewolnictwo, to stan zależności, w którym człowiek jest traktowany jak przedmiot własności*”.

To jednak nie koniec zmian. Oprócz definicji, która była elementem nowym, prawodawca zmienił także podstawowe regulacje dotyczące handlu ludźmi. I tak: wspomniany wcześniej artykuł 204 § 4 dotyczący zwabiania i wywożenia ludzi w celu uprawiania prostytucji został uchylony. Zlikwidowany został także najważniejszy przepis zawarty w art. 253 Kodeksu karnego. Obydwe te regulacje zostały w jakimś sensie połączone w jedno i zapisane jako art. 189a kodeksu karnego. Sens tej zmiany wykracza poza kwestię numeracji przepisów a dotyczy systematyki polskiego Kodeksu karnego. O ile art. 253 znajdował się w rozdziale opisującym przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu, o tyle art. 189a znajduje się w rozdziale, który zawiera przestępstwa przeciwko wolności – i to jest właściwe miejsce dla przestępstwa handlu ludźmi.

Jak już była o tym mowa wcześniej, od czasu uchwalenia Kodeksu karnego z 1997 w polskim prawie karnym znalazł się przepis penalizujący komercyjną adopcję wbrew przepisom ustawy. Przepis art. 253 § 2 został uchylony i przeniesiony do artykułu 211a Kodeksu karnego w niezmienionej postaci: kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zajmuje się organizowaniem adopcji dzieci wbrew przepisom ustawy, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. W tym przypadku także za taką zmianą przemawiały względy wewnętrznej logiki Kodeksu karnego, ponieważ obecnie przestępstwo komercyjnej, nielegalnej adopcji znajduje się w grupie przestępstw przeciwko interesom rodziny.

Najnowszym aktem prawnym dotyczącym handlu ludźmi, a obowiązującym w Polsce jest Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2011/36/UE z 5 kwietnia 2011 w sprawie zapobiegania handlowi ludźmi i zwalczania tego procederu oraz ochrony ofiar zastępująca decyzję ramową Rady 2002/629/WSiSW z 19 lipca 2002 roku⁴¹. Podobnie jak wcześniejsza decyzja ramowa (2002), omawiana tu dyrektywa także wprowadziła definicję handlu ludźmi, która jest częścią polskiego porządku prawnego⁴². Ta nowa definicja różni się nieco od tej poprzedniej, a najpoważniejsze zmiany nastąpiły w tej części, która dotyczy celu działania sprawców handlu ludźmi, czyli wykorzystania ofiary. Oczywiście obejmuje takie „klasyczne” już formy wykorzystywania innych osób, jak prostytucja

⁴⁰ Jeżeli zachowanie sprawcy dotyczy dziecka (poniżej 18. roku życia), to stanowi ono handel ludźmi także wtedy, kiedy nie zostały zastosowane wymienione metody i środki służące zniewoleniu ofiary.

⁴¹ Dz. U. L 101/1 z 15.04.2011 r.

⁴² Więcej na temat dyrektywy zob. Z. Lasocik, *Nowa dyrektywa Unii Europejskiej w sprawie handlu ludźmi*, „Państwo i Prawo”, nr 12/2012.

lub inne formy wykorzystywania seksualnego, praca przymusowa lub służba, w tym także niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa oraz wszelkie formy zniewolenia. Jednak w porównaniu do definicji z decyzji ramowej w Dyrektywie katalog form wykorzystania został poszerzony o trzy ważne zjawiska, tj. o żebractwo, zmuszanie innych osób do działalności przestępczej oraz wykorzystanie innego człowieka w celów usunięcia narządów⁴³ (art. 2).

Temu ostatniemu zagadnieniu trzeba poświęcić chwilę uwagi, bo jest ono uregulowane w Polsce w sposób szczególny. Zgodnie ze standardami międzynarodowymi, które ukształtowały się przez ostatnie pół wieku, odpłatne przekazywanie narządów pochodzących od osób żywych jest zabronione. Zakaz pobierania tkanek i narządów do transplantacji został sformułowany po raz pierwszy w art. 11 ust. 2 pkt c Pierwszego Protokołu dodatkowego do Konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych⁴⁴. Następnie został powtórzony w art. 7 Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego z 17 lipca 1998 r.⁴⁵, w którym niewolnictwo, mogące prowadzić do handlu narządami, zostało uznane za zbrodnię przeciwko ludzkości. Wreszcie na mocy art. 21 [Europejskiej] Konwencji o ochronie praw człowieka i godności jednostki ludzkiej w dziedzinie zastosowania biologii i medycyny (tzw. Konwencja Bioetyczna) z 4 kwietnia 1997 r. *ciało ludzkie i jego części nie mogą, same w sobie, stanowić źródła zysku*. Drugi Protokół dodatkowy do tej Konwencji z 24 stycznia 2002 r. nakłada na państwa członkowskie obowiązek penalizacji handlu narządami.

Ustawodawstwo polskie jest w pełni zgodne z tak wyznaczonym standardem, chociaż Polska ciągle nie ratyfikowała Konwencji Bioetycznej. Kluczowym przepisem penalizującym handel narządami jest art. 189a Kodeksu karnego, o którym już była mowa. Natomiast aktem prawnym, który reguluje kwestie transplantologii jest *Ustawa o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów* z 1 lipca 2005 r. (tzw. ustawa transplantacyjna), która zawiera także przepisy karne. Zgodnie z treścią art. 44 ust. 1: *Kto w celu uzyskania korzyści majątkowej nabywa lub zbywa cudzą komórkę, tkankę lub narząd, pośredniczy w ich nabyciu lub zbyciu bądź bierze udział w przeszczepianiu pozyskanych wbrew przepisom ustawy komórek, tkanek lub narządów, pochodzących od żywego dawcy lub ze zwłok ludzkich, podlega karze pozbawienia wolności od lat 3*. Jeżeli sprawca uczynił sobie z tego przestępstwa stałe źródło dochodu, podlega

⁴³ W tym zakresie definicja z Dyrektywy z 2011 roku jest najbardziej zgodna z definicją zawartą w Protokole z Palermo.

⁴⁴ Protokół wszedł w życie 7 grudnia 1978 r. Polska ratyfikowała go 19 września 1991 r. (Dz.U. z 1992 r. Nr 41, poz. 175).

⁴⁵ Dz. U. z 2003 r. Nr 78, poz. 708.

karze pozbawienia wolności od lat 5 (art. 44 ust. 2). Z kolei rozpowszechnianie ogłoszeń o odpłatnym zbyciu, nabyciu lub o pośredniczeniu w odpłatnym zbyciu lub nabyciu komórki, tkanki lub narządu w celu ich przeszczepienia jest zagrożone grzywną, karą ograniczenia wolności lub karą pozbawienia wolności do roku (art. 43). Karane jest także pobieranie komórek, tkanek i narządów w celu ich przeszczepienia i na mocy art. 46 tej ustawy grozi za to kara grzywny, kara ograniczenia wolności albo kara pozbawienia wolności do lat 3.

Ustawa transplantacyjna dopuszcza pobieranie komórek, tkanek lub narządów od żywego dawcy, ale tylko w wyjątkowych sytuacjach. Najczęściej ma to miejsce pomiędzy krewnymi w linii prostej, pomiędzy rodzeństwem i małżonkami. Natomiast jeżeli ma nastąpić pobranie komórek, tkanek lub narządu od żywego dawcy, ale na rzecz innej osoby wówczas jest wymagana zgoda sądu rejonowego, właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub pobytu dawcy, wydana w postępowaniu nieprocesowym, po wysłuchaniu wnioskodawcy oraz po zapoznaniu się z opinią Komisji Etycznej Krajowej Rady Transplantacyjnej⁴⁶. Ten warunek nie dotyczy pobierania szpiku i innych regenerujących się komórek lub tkanek, których transplantacja odbywa się na takich samych zasadach, jak pomiędzy krewnymi w linii prostej, rodzeństwem lub małżonkami (art. 13 ust. 1 i 2 ustawy).

Prawo polskie zezwala również na pobieranie narządów od zmarłych, z wyjątkiem tych osób, które zastrzegły za życia, że nie wyrażają na to zgody. Niezależnie od regulacji prawnej i woli zmarłego, siła związków rodzinnych jest w Polsce tak silna, że niemal w każdym przypadku, kiedy jest możliwość pobrania narządu od zmarłego, lekarze pytają członków rodziny o opinię. W sytuacji, kiedy jest oświadczenie zmarłego o zgodzie na pobranie, a rodzina nie wyrazi na to zgody, to najczęściej respektowana jest wola najbliższych. Ta praktyka jest przedmiotem krytyki, ale jednocześnie niewiele się robi, żeby zmienić nastawienie rodzin do pobierania narządów ze zwłok.

Ewolucja fenomenologii przestępstwa handlu ludźmi

Jak wynika z przedstawionych wcześniej danych, niemal wszystkie postępowania karne dotyczące handlu ludźmi prowadzone w Polsce w latach 1995–2002, dotyczyły wykorzystania ofiar na rynku usług seksualnych. Ofiarami były najczęściej młode stosunkowo słabo wykształcone kobiety w wieku 17–25 lat, po-

⁴⁶ Rada i Komisja są powołane na podstawie Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 5 maja 2006 r. w sprawie nadania statutu Krajowej Radzie Transplantacyjnej, Dz. U. 2006 r. Nr 84, poz. 584.

chodzące z Polski lub jednego z krajów sąsiednich (najbiedniejszych krajów Europy). Jeśli chodzi o sprawców, to najczęściej były to zorganizowane grupy przestępcze pochodzące z Polski lub kraju pochodzenia ofiar. Wyjątkiem w tym zakresie były grupy albańskie i tureckie. *Modus operandi* wszystkich przestępstw był bardzo podobny: młode kobiety albo dobrowolnie, albo pod przymusem były przewożone do innego kraju, tam zniewalane i zmuszane do świadczenia usług seksualnych. Najczęściej były sprzedawane i przenoszone z miejsca na miejsce.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie w roku 2004, kiedy to polski sąd po raz pierwszy skazał dwóch Wietnamczyków za sprzedaż i wykorzystywanie innego obywatela Wietnamu. W największym skrócie sprawa wyglądała tak: mieszkający w Polsce Wietnamczyk, nazwijmy go „A”, będąc w Wietnamie, zaproponował swojemu znajomemu „B” przyjazd do Polski w celu podjęcia tu pracy. Ponieważ „B” nie miał dość pieniędzy, aby opłacić podróż, „A” zaproponował mu, że pomoże pokryć koszty pod warunkiem, że „B” odpracuje dług w Polsce. „B” zgodził się i został nielegalnie sprowadzony do Polski. Tu przez pewien czas pracował dla „A” w handlu detalicznym. Jednak po pewnym czasie został sprzedany innemu Wietnamczykowi „C”, dla którego pracował przez kolejne miesiące. W czasie rutynowej kontroli prowadzonej przez Straż Graniczną „B” został zidentyfikowany jako nielegalny imigrant, który posługiwał się sfałszowanym dokumentem tożsamości. W trakcie postępowania wyjaśniającego okazało się, że „B” jest nie tylko sprawcą przestępstwa polegającego na nielegalnym przekroczeniu granicy, ale jest ofiarą handlu ludźmi do pracy przymusowej. Sprawcy zostali skazani, a „B” deportowany do Wietnamu.

Opisana sprawa jest jednym z kamieni milowych w rozwoju polskiego systemu eliminowania handlu ludźmi i budowania naszej świadomości w tym zakresie. Przede wszystkim uświadomiła nam wszystkim, że istnieją inne formy wykorzystania człowieka niż tylko seksbiznes. Była to klasyczna sprawa, w której pojawiała się praca przymusowa, natomiast źródłem zniewolenia było tzw. *debt bondage*, czyli „związanie długiem”. Poza tym okazało się, że zarówno ofiara, jak i sprawca mogą pochodzić z tego samego kraju, innego niż kraj popełnienia przestępstwa, co zasadniczo ogranicza możliwości ujawnienia go i stawia zupełnie nowe zadania przed organami ścigania. Wreszcie sprawa wietnamska uświadomiła nam wszystkim, jak ważną jest kwestia odpowiedzialności ofiar handlu ludźmi za drobne przestępstwa przez nie popełniane, takie jak chociażby naruszenie przepisów imigracyjnych⁴⁷. Wreszcie sposób zidentyfikowania ofiary raz jeszcze przekonał, jak ważne są działania rutynowe i dobre przygo-

⁴⁷ Kwestii niekaralności ofiar handlu ludźmi była poświęcona debata ekspercka, którą Ośrodek Badań Handlu Ludźmi UW zorganizował 19 kwietnia 2012 r., obecnie w druku jest publikacja będąca relacją z tego spotkania.

towania służb porządkowych do rozpoznawania ofiar handlu ludźmi i pracy przymusowej.

Kolejnym wydarzeniem, które zasadniczo zmieniło orientację organów ścigania i świadomość Polaków, była sprawa, która w Polsce uzyskała kryptonim *Terra Promesa*. Latem 2006 roku w polskiej prasie ukazała się seria artykułów opisujących bardzo trudną sytuację, w jakiej znaleźli się Polacy, którzy zbierali owoce i warzywa na południu Włoch⁴⁸. Byli to ludzie, którzy odpowiedzieli na ofertę sezonowej pracy we Włoszech, pojechali tam dobrowolnie i podjęli legalną pracę, zaproponowaną przez lokalnych plantatorów. Jednak warunki w jakich mieszkali i pracowali, były nie do zaakceptowania. Byli przymusowo skoszarowani w bardzo prymitywnych warunkach, w barakach lub starych budynkach gospodarczych, czasem pozbawionych elektryczności i urządzeń sanitarnych. Cały czas, tak w pracy, jak i w miejscu zakwaterowania pilnowały ich ich służby porządkowe pracodawcy wyposażone w broń palną. Wszyscy pracowali w wysokiej temperaturze, natomiast nie mieli stałego dostępu do wody pitnej i przerw w pracy w warunkach umożliwiających rzeczywisty odpoczynek, np. w cieniu. Otrzymywali wynagrodzenie znacznie niższe niż ustalone, byli karani, także karami finansowymi, za każdy akt niesubordynacji, mężczyźni, którzy próbowali upominać się o swoje prawa, byli bici, a kobiety gwałcone. Niektóre polskie gazety nie zawahały się nazwać miejsca, w których żyli Polacy, „obozami koncentracyjnymi”, co w Polsce ma swoje znaczenie i świadczy o wysokim poziomie negatywnych emocji wobec sprawców.

Ze względu na bierność władz lokalnych, a także wspieranie pracodawców przez miejscową policję interwencję przeprowadzili włoscy karabinierzy. W efekcie kilku akcji funkcjonariusze uwolnili wiele osób, w tym Polaków, i aresztowali sprawców zniewolenia. W tym samym czasie władze polskie aresztowały Polaków organizujących nabór obywateli naszego kraju do niewolniczej pracy we Włoszech. Władze resortów sprawiedliwości w obydwu krajach podjęły działania zmierzające do szybkiego rozpoczęcia i zakończenia śledztwa w tej sprawie. Niektórzy sprawcy zostali już skazani (głównie we Włoszech), inni ciągle czekają na wyroki⁴⁹.

Z analizy tej sprawy płynie kilka lekcji. Przede wszystkim, okazało się, że może dojść do zniewolenia i wykorzystania pracy innego człowieka, natomiast nie jest on ofiarą handlu ludźmi w ścisłym znaczeniu tego słowa. To zaś unaoczniało fakt, że w polskim porządku prawnym nie ma przestępstwa pracy

⁴⁸ MA, *Umierali za jedno euro*, „Rzeczpospolita”, 19.07.2006; *Horror Polaków we włoskich obozach pracy*, „Gazeta Krakowska”, 08.10.2006.

⁴⁹ Według stanu na koniec października 2012 r. główny proces w Krakowie jeszcze się nie skończył.

przymusowej, które można by zastosować w tej sprawie. Na szczęście definicja handlu ludźmi jest na tyle szeroka, że obejmuje także wykorzystanie w pracy przymusowej, ale ta sprawa pokazała potrzebę przeanalizowania prawa polskiego na nowo i rozważenia penalizacji pracy przymusowej. Sprawa o kryptonimie *Terra Promesa* pokazała także, że ofiarą zniewolenia nie są tylko młode kobiety, które za wszelką cenę chcą sobie poprawić sytuację finansową i w tym celu godzą się nawet na uprawianie prostytucji. Okazało się, że ofiarami zniewolenia we Włoszech byli tzw. normalni ludzie, którzy szukali dobrze płatnej pracy sezonowej za granicą. Wśród nich znaleźli się dojrzały mężczyźni, urzędnicy, gospodynie domowe i studenci uniwersytetów. Wreszcie omawiana sprawa pokazała, jak upokarzającym zjawiskiem jest wykorzystanie innego człowieka, szczególnie jeśli jest połączone ze zniewoleniem bliskim niewolnictwu.

Na nieco inne aspekty pracy przymusowej wskazuje kolejna sprawa, która na pewien czas zogniskowała uwagę części opinii publicznej w Polsce. Otóż jesienią 2009 przyjechała do Polski grupa 19 mężczyzn z Bangladeszu. Zgodnie z obietnicą polskiego pośrednika pracy mieli oni przez miesiąc pracować przy filetowaniu ryb w Gdańsku⁵⁰. Zarobki miały być wysokie, więc wielu z nich, przed wyjazdem zdecydowało się sprzedać cały majątek albo zapożyczyć się wśród rodziny i znajomych, żeby pokryć koszty podróży i pośrednictwa. Na miejscu okazało się, że zostali oszukani, bo trafiali do ciężkiej, słabo płatnej pracy w przemyśle stoczniowym. Na domiar złego nie otrzymali praktycznie żadnych pieniędzy, bo większość trafiła do kieszeni Polaka organizującego ich pracę, na pokrycie tzw. „kosztów”.

Aby w pełni kontrolować ofiary, mężczyzna zabrał im paszporty i transportował do pracy i z powrotem. Przetrzymywał ich w starym zniszczonym domu na przedmieściach. Mimo, że była to późna jesień, pomieszczenia, w których zostali zakwaterowani, nie były ogrzewane. Niektórzy mężczyźni musieli spać na podłodze, ponieważ dla wszystkich nie wystarczyło łóżek. W zasadzie nie mieli też co jeść, bo pośrednik sporadycznie zostawiał im drobne kwoty na jedzenie, które nie wystarczały nawet na jeden posiłek. Ostatecznie sprawca został zatrzymany przez policję i postawiony w stan oskarżenia, natomiast niektórzy z mężczyzn zostali objęci opieką przez Fundację La Strada.

Opisana sprawa to kolejny element w budowaniu nowej świadomości handlu ludźmi w Polsce. Najważniejsze w niej jest to, że w sposób niezwykle klarowny pozwala określić mechanizm zniewolenia. Po pierwsze, ofiarami są najczęściej ludzie ubodzy, którzy muszą zdobyć pieniądze na pokrycie kosztów przyjazdu

⁵⁰ D.Po., *Handlował ludźmi. 19 obywateli Bangladeszu oszukanych*, „Gazeta Tczewska”, 26.01.2010.

do Europy. Czasem pożyczają znaczące kwoty lub sprzedają dorobek życia, paląc za sobą mosty – symbolicznie i dosłownie. Jeśli jednak nie mogą pożyczyć lub nie mają co sprzedać, zaciągają dług u pośrednika, zobowiązując się do jego odpracowania. W każdej z tych sytuacji popadają w pełną zależność – albo nie mają do czego wracać, albo mają zobowiązania, które przerastają ich możliwości, bo dług jest tak skonstruowany, że jego odpracowanie jest praktycznie niemożliwe. Po drugie, odebranie paszportów okazało się być skutecznym instrumentem kontroli. Po trzecie, umieszczenie w trudnych warunkach bytowych sprawiło, że każdy pozytywny gest odbierany był przez ofiary jako gest hojności, ze strony sprawcy, co także podnosiło efektywność kontroli. Po czwarte, w omówionej sprawie ofiarami polskiego oszusta byli tylko mężczyźni i to w większości dojrzały. To zaś stanowi kolejny dowód na rzecz tezy, że handel ludźmi i praca przymusowa przestają być zjawiskiem ograniczonym do seksbiznesu i wykorzystywania naiwności młodych kobiet poszukujących lepszego życia. Ta sprawa, podobnie jak wykorzystywanie Polaków we Włoszech, pokazuje, że problem zniewolenia i eksploatacji to zagadnienie uniwersalne, z którym musi sobie poradzić cała współczesna cywilizacja. I wreszcie po piąte, rzecz najważniejsza, w opisanej sprawie pojawił się zupełnie nowy wymiar handlu ludźmi i pracy przymusowej. Chodzi o to, że to Polak był sprawcą wykorzystania cudzoziemców w Polsce.

Ta ostatnia kwestia zwraca uwagę na kulturowo-cywilizacyjny kontekst handlu ludźmi. Jeśli ofiarami wykorzystania w Polsce są obywatele Bangladeszu, to przedmiotem refleksji musi być problem komunikacji międzykulturowej. Najprostsze pytanie jest takie: czy służby publiczne w Polsce są dobrze przygotowane do tego, żeby rozwiązywać problemy ludzi tak odległych nam kulturowo? Czy jesteśmy w stanie właściwie opisać to, które stało się ich udziałem ci ludzie? Czy możemy pełni zrozumieć cierpienie, którego doświadczyli? Oczywiście można powiedzieć, że podjęli ryzyko, źle zainwestowali swoje pieniądze i przegrali. Ale czy ich rozumienie „ryzyka w biznesie” jest tym samym, czym jest ono dla Amerykanina czy Brytyjczyka? Czy poczucie klęski, którego doświadcza Azjata, jest tym samym, czego doświadcza Europejczyk? Czy możemy zrozumieć traumę mężczyzny, który w swojej rodzimej kulturze doświadczał dominacji czynnika męskiego, a teraz musi się pogodzić z dramatycznym niepowodzeniem i wykorzystaniem? Sprawa obywateli Bangladeszu i kilka podobnych, które miały miejsce w Polsce w ostatnich latach, wszystkie te pytania stawiają z największą wyrazistością.

W ostatnim okresie pojawiły się informacje o jeszcze jednej formie zniewolenia i wykorzystywania dorosłych Polaków, a mianowicie zaciąganiu kredytów oraz zmuszaniu do popełniania przestępstw. Miejscem, w którym do takich zdarzeń dochodziło najczęściej, była Szwecja. Jedną z takich spraw prowadziła kilka lat temu Prokuratura Okręgowa w Szczecinie, a w ubiegłym roku policja

w Malmö, jak informowała szwedzka gazeta „Sydsvenska Dagbladet”⁵¹. Proceder polegał na tym, że członkowie grupy przestępczej oferowali Polakom atrakcyjną pracę w Szwecji. Mężczyznom na budowach lub w rolnictwie, kobietom przy opiece nad dziećmi. Aby ułatwić start i godziwe warunki życia, pożyczali im pieniądze albo oferowali pomoc w braniu kredytów w bankach. Następnie żądali zwrotu pożyczonych pieniędzy. Tym, którzy nie byli w stanie tego zrobić proponowali pomoc w zdobyciu pieniędzy na pokrycie długu. Propozycja ta polegała na popełnianiu przez nich kradzieży w sklepach samoobsługowych i galeriach handlowych Szwecji⁵². Przedmiotem kradzieży były drogie dobra luksusowe, takie jak elektronika czy kosmetyki. Ci, którzy odmawiali popełniania przestępstw, byli straszeni i dotkliwie bici. Organizatorami tych kradzieży były grupy przestępcze składające się z Polaków i Romów mieszkających w Polsce oraz w Szwecji.

Jedną z form handlu ludźmi jest nielegalny obrót narządami i tkankami ludzkimi. W Polsce ten problem jeszcze się nie pojawił w czystej postaci, tzn. nie jest znany żaden przypadek nielegalnego pobrania i przeszczepienia narządu. Zdaniem polskich transplantologów taka sytuacja nie powinna mieć miejsca, bo zarówno przepisy, jak i praktyka są w tym zakresie bardzo restrykcyjne. Operacja przeszczepienia jest działaniem zespołowym, wymaga odpowiednich warunków i może być przeprowadzona jedynie w szpitalu posiadającym zgodę Ministra Zdrowia, a wszystkie zabiegi są szczegółowo rejestrowane. W Polsce obowiązuje specjalna ustawa transplantacyjna, o której już była mowa, a która precyzyjnie określa warunki dokonywania zabiegów. Ustawa ta wprowadziła specjalne obwarowania w postaci rejestru żywych dawców, zgody sądu na dawstwo czy opinii komisji etycznej, które w pełni zabezpieczają przed komercjalizacją ciała ludzkiego i handlem narządami⁵³. Poza tym ustawa zawiera przepisy karne, na mocy których zabronione jest nie tylko dokonywanie nielegalnych przeszczepów, ale także przechowywanie narządów poza oficjalnym systemem oraz komercyjne oferowanie narządów do przeszczepu. W tej sytuacji, zdaniem ekspertów, żaden ośrodek transplantacyjny w Polsce nie podejmie ryzyka dokonania takiego zabiegu poza oficjalnym systemem.

⁵¹ <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/polacy;zmuszani;do;kradziezy;w;szwecji,3,0,148227.html>.

⁵² W czerwcu 2012 roku polskie media donosiły o rozpoczęciu procesu tej grupy przestępczej, zob. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/polacy-oskarzeni-o-handel-ludzi-w-szwecji,201593.html>.

⁵³ Z. Lasocik, E. Rekosz (red.), *Handel narządami. Spory wokół interpretacji przepisów karnej ustawy transplantacyjnej*, Warszawa 2011, passim; nieco inaczej zob. A. Liszewska, *Prawnokarna ocena zabiegów transplantacji organów*, „Prawo i Medycyna” 1999, nr 3, str. 80–89.

Natomiast to, co jest problemem w Polsce, to ogłoszenia, które w istocie są ofertą komercyjnego obrotu narządami. Po uchwaleniu nowelizacji ustawy transplantacyjnej w roku 2005 przez pewien czas była taka sytuacja, że w mediach i Internecie pojawiały się ogłoszenia, których nadawcy oferowali sprzedaż narządów. Organy ściągania w zasadzie nie interweniowały, bo stosowny przepis ustawy (art. 43) budził wątpliwości interpretacyjne. Jednak w ostatnim czasie zarówno policja, jak i prokuratura podjęły stosowne działania, co w efekcie doprowadziło do tego, że są już pierwsze skazania za umieszczanie w Internecie ogłoszeń dotyczących odpłatnego zbycia narządów⁵⁴.

W Polsce obserwowane jest inne zjawisko, które w jakimś sensie wiąże się z handlem narządami, a czasem bywa z nim także utożsamiane – chodzi o tzw. macierzyństwo zastępcze. Najprościej rzecz ujmując, chodzi o taką sytuację, kiedy kobieta określana jako matka zastępcza na mocy umowy z innymi osobami (najczęściej małżeństwo) zgadza się na zapłodnienie, na urodzenie dziecka oraz na przekazanie go tym osobom w zamian za ustalone wynagrodzenie. W takiej sytuacji matka zastępcza wydaje na świat dziecko, z którym nie jest spokrewniona genetycznie, a jest związana tylko biologicznie, przez fakt ciąży.

Kwestia macierzyństwa zastępczego nie jest jeszcze w Polsce prawnie uregulowana. Nie ma przepisów, które zabraniałyby takich praktyk, ale także nie ma przepisów, które regulowałyby sytuację prawną wszystkich osób uczestniczących w tak niezwyklej transakcji. W istocie każda ze stron tej szczególnej transakcji wymaga ochrony, której na razie prawo polskie nie zapewnia. Brak jednoznacznych regulacji prawnych sprawia, że zdarzające się od czasu do czasu przypadki macierzyństwa zastępczego odbywają się bez ochrony prawa i poza kontrolą państwa. Natomiast są agencje, które świadczą pomoc polegającą na kojarzeniu małżeństw z młodymi kobietami, które chciałyby odpłatnie urodzić im dziecko⁵⁵. W Internecie dostępne są też informacje o podobnych agencjach działających za granicą oferujących usługi w Polsce, np. klinika La Vita Felice na Ukrainie⁵⁶. Przy tej okazji trudno nie zauważyć, że Polska nie ratyfikowała jeszcze Europejskiej Konwencji Bioetycznej, która zabrania takich praktyk, a w każdym razie wymusza ich uregulowanie.

Nieco inna jest sytuacja, kiedy dochodzi do tzw. adopcji ze wskazaniem. W typowej sytuacji matka spodziewająca się dziecka lub rodzice takiego dziecka mogą podjąć decyzję o „przekazaniu” tego dziecka wskazanej osobie lub osobom,

⁵⁴ Z. Lasocik, *Analiza spraw karnych*, w: *Handel narządami. Spory wokół...* op. cit., str. 43 i nast.

⁵⁵ Np. Centrum Pośrednictwa Elizabeth Matki Zastępcze Surogatki Elżbieta Szymańska, w Piasecznie.

⁵⁶ <http://mother-surrogate.com/?lang=pl> (strona dostępna w różnych językach).

które są zainteresowane adopcją. Taka procedura jest w pełni dopuszczalna przez prawo, a najważniejszą decyzję o adopcji podejmuje sąd. Tym niemniej pojawiają się opinie, że proces odbywa się poza systemem adopcji instytucjonalnej, przez co narażone są interesy dziecka.

Sprawa jest dyskusyjna i nie będzie przedmiotem dalszych rozważań. To, co interesuje mnie bardziej, to ewentualne nadużycia i krzyżowanie się macierzyństwa zastępczego i adopcji ze wskazaniem. Można sobie bowiem wyobrazić sytuację, w której osoby zainteresowane adopcją oferują znaczące środki finansowe ciężarnej kobiecie, która ma wątpliwości, czy podoła wychowaniu kolejnego dziecka, i w ten sposób wywierają na nią presję ekonomiczną. Może być także inna sytuacja, w której to przyszli rodzice umawiają się z kobietą, która wyraża na to zgodę, że zostanie zapłodniona, urodzi dziecko i przekaze je tym osobom w trybie adopcji ze wskazaniem. Czy w obydwu tych sytuacjach można mówić o handlu ludźmi? Rozstrzygnięcia ciągle przed nami.

I wreszcie ostatnia kwestia związana z bezpłodnością i rodzicielstwem, a mianowicie nielegalna komercyjna adopcja. Trzeba podkreślić z naciskiem, że adopcja jako taka jest pięknym, szlachetnym gestem ludzi dorosłych na rzecz dziecka pozbawionego opieki rodzicielskiej. Jednak determinacja niektórych ludzi, którzy nie mogą mieć dzieci, bywa tak silna, że są oni gotowi pominąć wszelkie procedury i „zdobyć” dziecko nawet w drodze transakcji handlowej. Jak już była o tym mowa, takie zachowanie, jest Polsce ścigane jako przestępstwo opisane w art. 211a Kodeksu karnego. Tyle tylko, że dla karalności sprawcy niezbędne jest, aby jego działalność nosiła cechy organizowania adopcji, a także aby jej celem było osiągnięcie korzyści majątkowej. To w praktyce oznacza, że odpowiedzialność ponosi tylko osoba organizująca transakcję, natomiast wyklucza karalność osób oddających dziecko do adopcji lub je kupujących⁵⁷. Redakcja tego przepisu pozostawia wiele do życzenia i nie będzie przedmiotem dalszych rozważań, bo nie to jest moim celem. Chodzi mi tylko o wskazanie kolejnego obszaru ewentualnego obrotu ludźmi. Skala tego zjawiska, mierzona danymi z oficjalnych statystyk, jest ograniczona, bo w roku 2011 policja odnotowała trzy takie przypadki⁵⁸ (w latach 1999–2010 było ich 5). Trzeba jednak pamiętać o zastrzeżeniu poczynionym na wstępie, że ciemna liczba w przypadku przestępstwa handlu ludźmi jest lub może być bardzo wysoka. Ale w przypadku nielegalnej adopcji to nie skala zjawiska jest problemem, ale tragiczny układ

⁵⁷ A. Księżopolska-Breś, *Uwagi na temat przestępstwa z art. 211a k.k.*, „Prokurator”, nr 3/2011, str. 64.

⁵⁸ Dane Komendy Głównej Policji: <http://statystyka.policja.pl/portal/st/1109/>.

sytuacji, której uczestnicy, dążąc do osiągnięcia wyższego dobra, jakim jest rodzicielstwo czy opieka nad dzieckiem, łamią prawo i naruszają godność dziecka, czyniąc je przedmiotem transakcji.

Dziecko jest w ogóle szczególną ofiarą handlu ludźmi. Jeszcze bardziej niż dorośli jest podatne na bycie ofiarą tego przestępstwa. Przede wszystkim dlatego, że jest ufnie wobec dorosłych, którzy chcą je wykorzystać. Poza tym często pada ofiarą przestępstwa, którego sprawcami lub współsprawcami są członkowie rodziny. W takiej sytuacji zwerbowanie dziecka do żebrania, popełniania drobnych przestępstw czy nawet do pornografii jest stosunkowo łatwe. Dziecko można bez poważniejszych problemów przewieźć przez granicę, bo nie podlega szczegółowej kontroli na przejściach granicznych, zwłaszcza jeżeli podróżuje w towarzystwie osób dorosłych⁵⁹. Wreszcie dziecko łatwo kontrolować i wykorzystać, bo z racji swojej niesamodzielności polega na dorosłych i oczekuje od nich wsparcia. Ponieważ jest niedojrzałe, ma ograniczoną zdolność oceny sytuacji, a przez to wykazuje dużą podatność na manipulację i zastraszenie⁶⁰.

Dzieci są najczęściej wykorzystywane w pracy przymusowej, w żebraniu oraz seksbiznesie, w formie pornografii i prostytucji dziecięcej. W Polsce organy ścigania ani organizacje pozarządowe nie odnotowały przypadków wykorzystywania dzieci w typowej pracy przymusowej, np. w rolnictwie, produkcji czy usługach. Natomiast na ulicach polskich miast obecne są dzieci, które są wykorzystywane do żebrania. Czasem są one zmuszane do tej aktywności, a niekiedy ich rola ogranicza się tylko do tego, że stanowią swoisty atrybut czy też „dodatek” do żebrzącego dorosłego. Dzieci, szczególnie kalekie lub bardzo małe, mają za zadanie „zmiękczać” serca potencjalnych darczyńców.

W roku 2007 rozpoczął się w Polsce proces karny międzynarodowej grupy przestępczej, która organizowała tu „żebraczy biznes”. Członkowie tej grupy werbowali i sprowadzali do Polski obywateli Ukrainy, którzy potem byli zmuszani do żebrania⁶¹. Rzecz jasna w momencie rekrutacji cel przyjazdu do Polski był zawsze inny. Wszyscy zwerbowani byli przekonani, że przyjeżdżają tu po to, żeby pracować w rolnictwie, zajmować się domem bogatych Polaków, pracować w handlu czy usługach. Wszyscy byli zachęcani do tego, żeby zabierać ze sobą dzieci, nawet te, które były niepełnosprawne – sprawcy obiecywali dobrą opiekę nad nimi. Łatwo sobie wyobrazić, jakie znaczenie taka obietnica miała dla rodzi-

⁵⁹ Problem handlu dziećmi i dzieci cudzoziemskich bez opieki, numer specjalny czasopisma „Dziecko krzywdzone. Teoria. Badania. Praktyka” 2005, nr 12.

⁶⁰ Z. Lasocik, M. Koss, Ł. Wieczorek (red.), *Handel dziećmi. Wybrane problemy*, Warszawa 2007.

⁶¹ *Porywali dzieci i zmuszali matki do żebrania*, „Wprost”/„Dziennik Gazeta Prawna”, 06.11.2007.

ców. Przecież w normalnych warunkach wyjazd do pracy w innym kraju oznacza naturalną rozłąkę z bliskimi, w tym przede wszystkim z dziećmi. Tu potencjalny pracodawca, nie dość, że nie zabraniał zabrać dziecka do pracy, to jeszcze obiecywał przyzwoitą opiekę. To właśnie dlatego znaczna część ofiar zdecydowała się zabrać dzieci do Polski. Członkowie grupy przestępczej udzielili także wszystkim zwierzbowanym niezbędnej pomocy w załatwieniu formalności paszportowych i wizowych. Pokrywali także koszty podróży oraz wszelkie inne koszty związane z wyjazdem z Ukrainy.

To, co się stało na miejscu, miało dramatyczny przebieg. Każdy, kto przyjeżdżał do Polski, dowiadywał się, jaki jest prawdziwy cel przyjazdu i jakie obowiązują zasady. Wszyscy zamiast pracy w rolnictwie lub restauracji mieli żebrać na ulicach polskich miast. Wszyscy zostali też poinformowani, że mają wobec organizatorów pracy dług i muszą go spłacić, w przeciwnym razie konsekwencje spotkają nie tylko ich, ale także ich rodziny pozostawione w kraju pochodzenia. Aby zagwarantować pełne posłuszeństwo osób zwierzbowanych, niemal wszyscy rodzice zostali rozdzieleni ze swoimi dziećmi. Osoby, które przyjechały do Polski z dwójką dzieci, miały prawo zachować przy sobie jedno, a drugie było przez sprawców zatrzymywane jako rodzaj „żywego zastawu” lub przekazywane komuś innemu do pomocy w żebraniu⁶².

To, co w tej sprawie jest znamienne, to tryb jej ujawnienia. Jedna z kobiet, która przyjechała do Polski z dwójką dzieci, doświadczyła takiego właśnie rozdzielenia. Z jednym z dzieci została wysłana do innego miasta, gdzie zakwaterowano ją w prywatnym hotelu. Troska o drugie dziecko oraz żebranie na ulicach sprawiło, że była przygnębiona i smutna. To zwróciło uwagę właścicielki hotelu, która zainteresowała się sytuacją kobiety. Przede wszystkim ukryła ją i poinformowała policję. Sprawcy przestępstwa zostali skazani na kary od 1 roku do 4 lat pozbawienia wolności.

W Polsce dzieci są także ofiarami prostytucji oraz pornografii dziecięcej. Obydwa te zachowania są przestępstwami ściganymi z urzędu, jednak szczególnie w przypadku prostytucji dziecięcej efektywność organów ścigania pozostawia wiele do życzenia. Warto jednak odnotować, że w Polsce działa szereg profesjonalnych organizacji, które zajmują się dziećmi ulicy, w tym także dziećmi uprawiającymi prostytucję⁶³. Efektywność działania tych organizacji jest bardzo wysoka, chociaż zauważa się napływ nowych dzieci na ulicę.

⁶² Sprawa dotycząca handlu ludźmi w celu uprawiania przez nich żebractwa, oprac. A. Habało, R. Serwin, w: *Handel ludźmi w Polsce. Materiały do raportu 2009*, MSWiA, Warszawa 2009, str. 111 i nast.

⁶³ W ostatnim okresie najbardziej aktywne w tej sferze wydają się być dwie organizacje: Fundacja Dzieci Niczyje oraz Fundacja Kidprotect.pl.

Poważnym problemem związanym z handlem dziećmi w Polsce jest niekontrolowany „strumień” dzieci cudzoziemskich, które trafiają do Polski i nie wiadomo, co się z nimi dzieje. O takim stanie rzeczy piszą w swoich raportach niektóre organizacje międzynarodowe⁶⁴, jednak jest to zjawisko zupełnie nierozpoznane na miejscu. Np. jeszcze nigdy nie został przeprowadzony szczegółowy monitoring (*screening*) ruchu granicznego, pod kątem sprawdzenia, ile dzieci cudzoziemskich bez opieki najbliższych przekracza polskie granice i gdzie trafiają. W Polsce nie ma także systemu monitorowania sytuacji dzieci zaliczanych do tzw. grupy ryzyka. Nie ma instytucji, która byłaby odpowiedzialna za prowadzenie rejestru takich dzieci. Nigdy też nie została przeprowadzona szczegółowa analiza populacji rozmaitych instytucji izolujących i opiekuńczych, w których znajdują się dzieci cudzoziemskie. Taka analiza mogłaby ujawnić dzieci, których status jest niejasny, w tym sensie, że nie wiadomo, jak się w Polsce znalazły albo pozostają w Polsce bez opieki osoby dorosłej. Ta zaś co może być sygnałem, że w jakimś momencie mogły być ofiarami handlu ludźmi.

Z handlem ludźmi może się wiązać także wywożenie dzieci polskich za granicę. Polskie służby graniczne gromadzą informacje na ten temat, ale na razie żaden przypadek nie został udokumentowany na tyle żeby mówić o tym zjawisku w kategoriach faktów. Chodzi o dwie sytuacje. Pierwsza, kiedy rodzice wyjeżdżają za granicę z kilkorgiem dzieci, a wracają za jakiś czas, ale z mniejszą liczbą potomstwa. Druga sytuacja, kiedy kobieta ciężarna wyjeżdża za granicę i wraca po jakimś czasie, ale bez dziecka. Zdaniem Straży Granicznej obydwie te sytuacje mogą mieć miejsce, a w strefie Schengen są nie do wychwycenia i udokumentowania.

System eliminowania handlu ludźmi w Polsce

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, handel ludźmi jest zjawiskiem zmieniającym się dynamicznie. Przez ostatnie 20 lat zasadniczo wydłużyła się lista form handlu ludźmi występujących w Polsce, zmienił się profil ofiary i pojawił się problem pracy przymusowej. Jednocześnie od kilkunastu lat handel ludźmi, jako jeden z najtrudniejszych problemów, społecznych był przedmiotem zainteresowania instytucji publicznych w Polsce. Był to okres wystarczająco długi, aby ukształtował się system eliminowania zjawiska handlu ludźmi z życia publicz-

⁶⁴ *Child Trafficking in Europe. A Broad Vision to Put Children First*, UNICEF, Innocenti Research Center, 2008.

nego w Polsce. Taki system rzeczywiście powstał i warto teraz poddać go ocenie.

Na potrzeby tego opracowania przez system eliminowania handlu ludźmi w Polsce będę rozumiał taki układ części składowych połączonych więzami o charakterze instytucjonalnym i funkcjonalnym, którego głównym celem jest kompleksowa odpowiedź na istnienie tego negatywnego zjawiska społecznego. Jakie są zatem części składowe tak rozumianego systemu? Przede wszystkim jest to zestaw regulacji prawnych, tak na poziomie prawa międzynarodowego, jak i norm prawa krajowego, które określają kluczowe kwestie, takie jak definicja handlu ludźmi, zakres penalizacji zachowań związanych z handlem ludźmi czy niewolnictwem, obowiązki państwa w tym zakresie, prawa ofiary tego przestępstwa oraz niektóre elementy systemu zapobiegania zjawisku. Po drugie, jest to kompleks rozwiązań instytucjonalnych będących realizacją postanowień prawa międzynarodowego i prawa krajowego w zakresie monitorowania handlu ludźmi, analizowania tego zjawiska i przeciwdziałania wiktymizacji obywateli własnych i obcych. W tym wymiarze chodzi głównie o instytucje państwowe zajmujące się problematyką przeciwdziałania handlowi ludźmi, jakie są ich instrumenty działania, jakimi środkami dysponują i jak są postrzegane przez obywateli. Trzeci składnik systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce to wszystko to, co wiąże się z efektywnym ściganiem oraz sądzeniem sprawców handlu ludźmi i sprawców przestępstw powiązanych. W równym stopniu dotyczy to procedur krajowych, jak i czynności prawnych w obrocie międzynarodowym. Tu uwaga badacza kieruje się na funkcjonowanie Policji, Straży Granicznej, prokuratury i sądów, przy czym ocenie powinno podlegać to, w jakim zakresie rozwiązania prawne i organizacyjne odpowiadają rzeczywistym potrzebom. Czwartym elementem składowym systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce jest kompleks rozwiązań prawnych i organizacyjnych, związanych z zagwarantowaniem najwyższego standardu opieki i wsparcia ofiary handlu ludźmi, podejmowanych tak na szczeblu państwowym, jak i samorządowym. Należy podkreślić jednak, że ofiara nie może być postrzegana już tylko jako potencjalny uczestnik postępowania karnego w kontekście jej „użyteczności” dla skazania sprawców, ale, że powinna być postrzegana jako ofiara poważnego naruszenia praw człowieka. Mówiąc inaczej, chodzi o to, czy instytucje publiczne są właściwie przygotowane (mentalnie i organizacyjnie), żeby zaspokoić szczególne potrzeby, szczególnej kategorii osób, jakimi są ofiary handlu ludźmi czy pracy przymusowej. Kolejny istotny składnik systemu, o którym tu mowa, to wszelkie inicjatywy, działania i fakty organizacyjne będące efektem istnienia społeczeństwa obywatelskiego. W tym zakresie chodziłoby przede wszystkim o akcje (pomocowe, promocyjne, interwencyjne, prewencyjne, infrastrukturalne etc.) podejmowane przez organizacje pozarządowe czy inne grupy obywatelskie oraz środowiska zawodo-

we, a także przez odpowiedzialne media uczestniczące w procesie budowania świadomości społecznej. Uzupełnieniem tak rozumianego modelu czy systemu eliminowania handlu ludźmi, jest, a właściwie powinna być, infrastruktura analityczna i badawcza, co w praktyce oznacza sieć ekspertów zajmujących się tą problematyką, ośrodki badawcze podejmujące ten temat oraz rozmaite przedsięwzięcia analityczne i edukacyjne podejmowane poza instytucjami rządowymi oraz samorządowymi. Wreszcie ostatni składnik to media i ich rola w informowaniu społeczeństwa o problemie handlu ludźmi, ale także rzetelna ocena funkcjonowania systemu eliminowania tego zjawiska.

Wszystkie przedstawione elementy systemu powinny być wobec siebie komplementarne w takim zakresie, w jakim instytucje je reprezentujące powinny uzupełniać swoje funkcje, wzajemnie oferować sobie informacje, pomoc organizacyjną i wsparcie intelektualne. Tylko tak skonstruowany system może być w pełni efektywny, tzn. może zagwarantować najwyższą skuteczność w ściganiu przestępstwa handlu ludźmi czy pracy przymusowej, najwyższy poziom usług świadczonych ofiarom tego przestępstwa, rzetelną informację medialną oraz poziom świadomości obywatelskiej pozwalający podejmować działania zmierzające do zagwarantowania najwyższego poziomu ochrony praw człowieka głównie w odniesieniu do cudzoziemców.

Ale jak wynika z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badań Handlu Ludźmi Uniwersytetu Warszawskiego, nie jest to system doskonały i dość łatwo można wskazać te elementy, które są najsłabsze⁶⁵. Wśród nich najważniejszy jest brak fundamentów. Chodzi o to, że nigdy nie powstała zwarta i logiczna koncepcja takiego systemu, która byłaby powszechnie przyjęta i potem konsekwentnie realizowana. W tym sensie system pozbawiony jest fundamentów, na których byłyby budowane kolejne elementy. Poszczególne elementy systemu powstawały najczęściej w odpowiedzi na potrzebę chwili i nie zawsze towarzyszył temu głębszy namysł nad tym, jak zmiany w jakiejś części wpłyną na funkcjonowanie większej całości. Tym niemniej można powiedzieć, że omawiany system jest dopasowany do systemu władzy publicznej w Polsce, do polskiego modelu wymiaru sprawiedliwości oraz do istniejącej w naszym kraju „filozofii” pomocy społecznej. Wymaga natomiast zasadniczego wzmocnienia w warstwie aksjologicznej, w wymiarze celów strategicznych i jednoznacznie określonego lidera.

W pełni uzasadniony jest zatem postulat rozpoczęcia publicznej debaty na temat ewentualnych sposobów wzmocnienia systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce. Gdyby wskazać tezy wyjściowe do takiej debaty, to byłyby one następujące: Polska dopracowała się systemu reagowania na to przestępstwo;

⁶⁵ Z. Lasocik, *Eliminowanie...*, op. cit., passim.

istniejący system jest oparty na założeniu, że to władza centralna przejmuje odpowiedzialność za to zadanie i to ona określa cele oraz formułuje zadania, które aparat wykonawczy państwa realizuje, przy pomocy samorządów i organizacji pozarządowych, korzystając ze wsparcia mediów; system ma w tej chwili relatywnie mocne podstawy prawne, tak w zakresie prawnych podstaw ścigania przestępstwa handlu ludźmi, jak i infrastruktury instytucjonalnej, państwo przeznaczając stosunkowo ograniczone i niewystarczające środki finansowe na „walkę” z handlem ludźmi, licząc, że podmioty biorące udział w tej batalii same zadbają o stosowne uzupełnienie; system powstawał dzięki presji społecznej (głównie organizacji pozarządowych).

Przedstawiony obraz sytuacji trzeba uzupełnić o diagnozę słabości systemu. Oto one: Polska ciągle nie ma długofalowej strategii radzenia sobie z problemem handlu ludźmi i zjawiskami pokrewnymi, np. z pracą przymusową. W efekcie system, o którym tu jest mowa, w jakimś sensie zawieszony został w próżni, ponieważ nie można jednoznacznie stwierdzić, czy proponowane rozwiązania są racjonalne w tym sensie, że wpisują się w taką strategię i czy są zbieżne z priorytetami państwa. Podstawy prawne działania systemu trudno uznać za doskonałe. Przede wszystkim dlatego, że przyjęta niedawno definicja handlu ludźmi jest mało precyzyjna, ale także dlatego, że status prawny ofiary handlu ludźmi nie jest dostatecznie określony, brak jest także przepisu penalizującego przymuszanie do pracy, najważniejsze instytucje zajmujące się problematyką handlu ludźmi działają w oparciu o regulacje najniższej rangi, natomiast najważniejsze regulacje (np. dotyczące cudzoziemców czy pomocy społecznej) były kilka razy nowelizowane.

W centrum systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce są trzy instytucje, tj. międzyresortowy Zespół do Spraw Zwalczania i Zapobiegania Handlowi Ludźmi, wyłoniona w ramach tego Zespołu Grupa Robocza oraz Zespół do Spraw Handlu Ludźmi w Departamencie Polityki Migracyjnej MSW. Żadna z tych instytucji nie jest dostatecznie efektywna, aby sprostać stojącym przed nią zadaniom. Międzyresortowy Zespół w żadnym razie nie może być traktowany jak lider systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce. Jest to typowy twór biurokratyczny, pozbawiony tożsamości, podejmujący działania o charakterze rytualnym. W istocie Zespół musi być traktowany jak typowa instytucja fasadowa. Fakt, że Zespołowi przewodniczy z urzędu wiceminister Spraw Wewnętrznych tylko potwierdza jego charakter. Za okoliczność zdecydowanie niefortunna należy uznać fakt, że obsługą operacyjną międzyresortowego Zespołu zajmuje się Zespół do Spraw Handlu Ludźmi w Departamencie Polityki Migracyjnej MSW. Strukturalnie i funkcjonalnie jest to rozwiązanie najmniej korzystne, ponieważ skupia stosunkowo rozległe kompetencje w jednym resorcie, nie czyniąc go jednocześnie jednoznacznie odpowiedzialnym za zapobieganie i zwalczanie handlu

ludźmi w Polsce.

Instrumentem, za pośrednictwem którego wymienione instytucje komunikują się z aparatem państwa i społeczeństwem, są tzw. programy krajowe (plany krajowe), przyjmowane przez Radę Ministrów na kolejne okresy dwuletnie. W założeniu taki program powinien jasno formułować stanowisko władz państwowych, precyzyjnie stawiać zadania instytucjom publicznym, informować o dostępnych środkach oraz określać mechanizmy weryfikacji skuteczności podejmowanych działań. Programy krajowe formułowane w Polsce tych cech nie spełniają: są dokumentami mało precyzyjnymi w stanowieniu długofalowej strategii eliminowania handlu ludźmi, są dokumentami równie mało precyzyjnymi w stawianiu zadań i nakładaniu odpowiedzialności na instytucje publiczne, a także są dokumentami, w którym zupełnie nieobecne są mechanizmy weryfikacji stawianych zadań i ewaluacji osiągnięć.

Jeśli w jakimś segmencie systemu można odnotować próby poprawy sytuacji, to za taki można uznać ściganie przestępstwa handlu ludźmi. Prawo polskie uznaje handel ludźmi za przestępstwo i chociaż stan prawny trudno uznać za doskonały, to jednak istnieją prawne podstawy działania aparatu państwa w tym zakresie. Kluczowe służby, w tym przede wszystkim policja, starają się dostosować swoją strukturę wewnętrzną do stawianych przed nimi zadań. Podejmują także, stosunkowo skutecznie, trud szkolenia kadry.

Nieco inaczej jest z wymiarem sprawiedliwości. Faktyczny brak definicji do roku 2010 (poza tą zawartą w d. art. 253 k.k.), ale także niedostatki w zakresie szkoleń dla sędziów oraz negatywne postawy wobec ofiar tego przestępstwa (poprzez skojarzenie z prostytutką) sprawiły, że orzecznictwo sądów budzi poważne wątpliwości. Przede wszystkim dlatego, że występowały poważne różnice w interpretacji pojęcia handel ludźmi, poza tym sądy orzekały za to przestępstwo stosunkowo łagodne kary, które pozostawały w dysproporcji do powagi czynów, a także poważne wątpliwości budził niski poziom ochrony praw ofiary, tak w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym⁶⁶.

Stosunkowo słabym ogniwem systemu jest funkcjonowanie instytucji samorządowych, a szczególnie instytucji pomocy społecznej. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, kiedy środki z budżetu państwa są niewystarczające, i to właśnie władze samorządowe muszą wygospodarować pieniądze na zaspokojenie potrzeb ofiar tego przestępstwa. Ostatnie nowelizacje prawa o pomocy społecznej pozwalają mieć nadzieję, że z czasem powstaną warunki do efektywnego rozwiązywania problemów ofiar handlu ludźmi i pracy przymusowej właśnie na pozio-

⁶⁶Obszernie na ten temat pisze B. Namysłowska-Gabrysiak, *Funkcjonowanie wymiaru...*, op. cit., str. 149 i nast.

mie lokalnym. Pozytywnym sygnałem jest to, że najnowsza nowelizacja ustawy o pomocy społecznej⁶⁷ nakłada na wojewodę obowiązek koordynowania lokalnych działań służących stworzeniu systemu efektywnej pomocy ofiarom.

Polska należy do tych nielicznych krajów, w których działa Fundacja La Strada, należąca do sieci profesjonalnych organizacji pozarządowych, oferujących pomoc ofiarom handlu ludźmi⁶⁸. Każdy, kto zna historię handlu ludźmi w Polsce, jaką rolę odegrała i nadal odgrywa ta organizacja w konstruowaniu systemu, o którym tu mowa. To właśnie La Strada w połowie lat dziewięćdziesiątych nagłośniła problem, mobilizowała władze państwowe do podejmowania kolejnych działań oraz zaangażowała się w przygotowywanie funkcjonariuszy publicznych do wykonywania trudnych zadań związanych z różnymi aspektami handlu ludźmi. Można powiedzieć, że bez La Strady nie byłibyśmy tu, gdzie jesteśmy dzisiaj. Jednak Fundacja La Strada stała się też swoistym zakładnikiem własnego sukcesu. Poprzez błędną politykę rozwojową jest ciągle jedyną organizacją zajmującą się ofiarami handlu ludźmi w Polsce. Jest to szczególnie niedobre w tak dużym kraju jak Polska, który na domiar złego jest krajem pochodzenia, krajem tranzytowym i krajem docelowym. Jedna organizacja, nawet najlepsza, to za mało. La Strada zamiast zmobilizować władze państwowe do stworzenia warunków dla powstawania nowych specjalistycznych organizacji poszerzyła swoją misję, stając się faktycznym monopolistą w zakresie świadczenia pomocy ofiarom wszelkich form handlu ludźmi, pracy przymusowej i niewolnictwa. Każdy monopol jest zły.

Częścią szeroko rozumianego systemu zwalczania handlu ludźmi jest także wszystko to, co dzieje się w sferze edukacji i świadomości społecznej. To jeden z najsłabszych elementów systemu. W Polsce ciągle nie ma dobrego programu edukacji szkolnej nt. niewolnictwa i handlu ludźmi, ale także nie ma powszechnego programu budowania świadomości społecznej na ten temat. Dobre kampanie informacyjne wskazujące na problem i wyjaśniające jego istotę są rzadkością, a w ostatnich latach trudno wskazać choćby jedną.

Ważnym elementem systemu eliminowania handlu ludźmi są media. W ostatnich latach poświęcają one nieco więcej uwagi omawianemu problemowi. Ciągle dominują jednak doniesienia o zdarzeniach kryminalnych lub akcjach organów ścigania. Natomiast od czasu do czasu zdarzają się nieco ambitniejsze teksty analityczne, wskazujące na skomplikowany charakter handlu ludźmi czy pracy przymusowej.

⁶⁷ Ustawa z dnia 12 lutego 2010 roku o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2010 r. Nr 40, poz. 229).

⁶⁸ Inne kraje to: Ukraina, Bułgaria, Białoruś, Mołdawia, Macedonia oraz Bośnia i Hercegowina.

I na koniec nieco ogólniejsze spojrzenie na system. Nie ulega wątpliwości, że jest on stabilny i poszerza swój zakres w dobrym kierunku, tyle tylko, że dzieje się to zdecydowanie za wolno, biorąc pod uwagę specyfikę handlu ludźmi. Poważną słabością tego systemu jest to, że nie ma on wewnętrznej dynamiki. Biurokratyczny charakter tego systemu sprawia, że oportunizm bierze górę nad dążeniem do efektywności. Za każdą zmianą, za każdym nowym elementem „stoi” presja środowisk eksperckich albo organizacji pozarządowych. Klasycznym przykładem takiej sytuacji jest kwestia pracy przymusowej cudzoziemców. Mimo że pierwsze przypadki zaczęły się pojawiać w Polsce już w latach 2003–2004, to jednak bezwładność systemu była tak duża, że przez pierwsze lata instytucje państwowe nie podejmowały niemal żadnych działań. Problem pracy przymusowej został po raz pierwszy wpisany dopiero do Programu Krajowego na lata 2007–2008. W międzyczasie środowisko eksperckie próbowało wyrzucić presję np. na Państwową Inspekcję Pracy (PIP), aby ta zajęła się problemem zatrudnienia cudzoziemców, ale bez większego efektu. Przez lata Główny Inspektor Pracy (GIP) zajmował zdecydowanie zachowawcze stanowisko. Dopiero po kilka latach udało się doprowadzić do zmiany ustawy o Inspekcji Pracy⁶⁹, a także do podpisania, w kwietniu 2008 roku, porozumienia pomiędzy GIP i Strażą Graniczną o wspólnych kontrolach legalności zatrudnienia cudzoziemców⁷⁰.

Takie są, opisane w największym skrócie, słabości systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce. Ale nawet daleki od doskonałości system działa i nie wymaga tworzenia od podstaw, ale poprawy. To, czego w tej chwili potrzebuje najbardziej, to długofalowa strategia zwalczania handlu ludźmi i pracy przymusowej w Polsce oraz zasadnicza przebudowa centrum zarządzania systemem. Uważam, że w krótkim czasie powinna powstać w Polsce instytucja, która mogłaby stworzyć taką strategię, która przyjąłaby na siebie ciężar koordynacji działań podejmowanych przez rozmaite służby i formacje, która byłaby zdolna do stworzenia mechanizmów współpracy, np. w zakresie gromadzenia danych przez różne podmioty. Powinna być niezależna instytucjonalnie i finansowo, a jej niezależność nie powinna być traktowana jak przywilej, ale jako konieczny warunek efektywności, tak w wymiarze merytorycznym, jak i organizacyjnym.

Powołanie takiej instytucji jest w mojej ocenie nakazem chwili. Po kilku latach intensywnych prac nad tworzeniem opisywanego tu systemu, nastąpił okres

⁶⁹ Ustawa z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy, Dz. U. 2007 r. Nr 89, poz. 589.

⁷⁰ http://www.pip.gov.pl/html/pl/doc/porozumienia/gip_straz_graniczna.pdf.

stagnacji i zadowolenia z tego, co jest⁷¹. Teraz konieczny jest nowy impuls i to nie dlatego, żeby zmieniać system dla samej zmiany, ale dlatego, że ten który istnieje, nie jest już w stanie sprostać wyzwaniom, które są jeszcze przed nami (np. praca przymusowa, także mężczyzn, przepływ dzieci przez Polskę, obrót narządami ludzkimi). Wbrew temu, co twierdzą niektórzy przedstawiciele rządu – głównie z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, koszty takiej instytucji nie będą znaczące, a poniesione nakłady zrekompensuje skuteczność działania powołanej instytucji. Trzeba też odrzucić argument, że niemożliwa jest koordynacja działań tak wielu i to tak różnych służb, które w tej chwili angażują się w eliminowanie handlu ludźmi. Będzie to możliwe, jeśli stworzy się właściwe mechanizmy zachęcające do współdziałania lub takie współdziałanie wymuszające. Doświadczenia innych państw, np. Holandii⁷² czy Finlandii⁷³, dowodzą, że jest możliwe.

System wsparcia ofiar handlu ludźmi

Newralgiczną częścią każdego systemu eliminowania handlu ludźmi jest wszystko to, co wiąże się z udzielaniem pomocy ofierze. Można by nawet powiedzieć, że o jakości systemu jako całości przesądza to, w jaki sposób państwo i instytucje społeczne traktują ofiarę handlu ludźmi i pracy przymusowej: czy jest ona przedmiotem, czy podmiotem postępowania karnego, czy jest podmiotem szeregu innych działań, których celem jest zagwarantowanie jej bezpieczeństwa oraz przywrócenie utraconej równowagi psychicznej?

We wstępnej części tego opracowania była mowa o trudnościach związanych z właściwym opisem zjawiska handlu ludźmi. Jest to zadanie trudne, bo dość skutecznie kryje się ono za kilkoma fasadami. Niektóre z nich mają charakter obiektywny, jak np. to, że zajmują się nim dobrze zorganizowane grupy przestępcze (niekoniecznie zorganizowane grupy przestępcze w rozumieniu mafii), a niektóre subiektywny, jak to, że nadal pracują policjanci, którzy nie są mentalnie i profesjonalnie przygotowani do radzenia sobie z takim zjawiskiem. Jednak warto te bariery pokonywać, bo szczegółowa wiedza na temat handlu

⁷¹ Źródłem tego zadowolenia jest m.in. zaliczanie Polski do kategorii krajów, które podejmują odpowiednie działania na rzecz zwalczania handlu ludźmi przez Amerykański Departament Stanu w publikowanych corocznie raportach, por. *Trafficking in Person Report*, 2011, US Department of State Publications.

⁷² Więcej informacji zob. Dutch National Rapporteur on Trafficking in Human Beings and Sexual Violence Against Children, <http://english.bnrm.nl>.

⁷³ Więcej informacji zob. Finish National Rapporteur on Trafficking in Human Beings, www.ofm.fi.

ludźmi jest niezbędna. Jest niezbędna dlatego, że pozwala skutecznie mu zapobiegać, a jeśli już się pojawi, to skutecznie z nim walczyć. Ale nie tylko dlatego. Ta wiedza jest ważna, bo to właśnie w istocie handlu ludźmi leży odpowiedź na pytanie, dlaczego tak trudno zbudować dobry i efektywny system pomocy ofiarom handlu ludźmi⁷⁴. Przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, że ofiara handlu ludźmi jest nie tylko ofiarą przestępstwa, ale także, a może przede wszystkim ofiarą naruszenia praw człowieka. Gdybyśmy poprzestali tylko na tym, że jest ona ofiarą jednego z wielu przestępstw, nasze oczekiwania wobec państwa w tym zakresie byłyby ograniczone do listy typowych obowiązków w takiej sytuacji. Jeśli natomiast uznamy, że ofiara handlu ludźmi jest także ofiarą przestępstwa, to lista obowiązków państwa wobec niej znacznie się wydłuży. Choćby o wszystkie te, które wiążą się z koniecznością zapewnienia jej ochrony, wszechstronnej opieki i reintegracji społecznej.

Wróćmy jednak do systemu pomocy ofierze, bo jest on jednym z najlepszych wskaźników jakości systemu eliminowania handlu ludźmi w ogóle. Taki mechanizm, o ile jest dobrze skonstruowany, powinien uwzględniać wiele czynników i okoliczności. Jedną z najważniejszych kwestii jest szczególnie skomplikowana sytuacja ofiary, polegająca na tym, że najczęściej pozostaje ona w całkowitej zależności (faktycznej i emocjonalnej) od sprawców. Po drugie, ważny jest sposób działania sprawców, którzy nie tylko brutalnie oddziałują na samą ofiarę, ale także na jej otoczenie rodzinne i społeczne. Poza tym nie bez znaczenia jest to, że handel ludźmi, w pewnym zakresie jest nadal powiązany z przestępczością zorganizowaną, co dla każdej instytucji publicznej i organizacji pozarządowej jest prawdziwym wyzwaniem. Wreszcie poważnym problemem jest brak efektywnych instrumentów pomocy po stronie organów ścigania, bo przecież to instytucje opieki społecznej lub organizacje pozarządowe najczęściej dysponują schroniskami czy fachowcami gotowymi udzielić pomocy prawnej i psychologicznej⁷⁵.

Jednak wszystkie wymienione czynniki są uniwersalne w tym sensie, że występują w każdym kraju. Natomiast najważniejszym, który silnie determinuje kształt i efektywność systemu pomocy ofierze w konkretnym kraju, jest skala zjawiska i status konkretnego kraju. Warto przypomnieć, że chodzi tu o kraj pochodzenia, czyli kraj, z którego pochodzi ofiara i w którym z reguły została zwerbowana; kraj docelowy – miejsce, do którego zmierza ofiara albo do którego już dotarła; wreszcie kraj tranzytowy – przez który ofiara tylko przejeżdża lub krótko przebywa.

⁷⁴ *Kompleksowy system wsparcia i szkoleń zawodowych przygotowujących ofiary handlu ludźmi do aktywnego wejścia na rynek pracy*, Warszawa 2008, La Strada.

⁷⁵ *Pomoc prawna dla ofiar handlu ludźmi – poradnik*, La Strada, Warszawa 2005.

W każdej z tych sytuacji system pomocy ofierze wygląda inaczej. Kraj pochodzenia buduje system wsparcia ofiar handlu ludźmi, który jest nastawiony na udzielanie pomocy osobom powracającym z innych krajów. Natomiast władze kraju docelowego i kraju tranzytowego muszą tak konstruować system, aby objąć nim jak najwięcej ofiar ujawnionych na swoim terytorium, które w większości są cudzoziemcami.

Polska, jako się rzekło, jest jednym z niewielu krajów, który pełni wszystkie opisane role. To zaś stawia przed wszystkimi służbami państwowymi, a szczególnie przed organami ścigania, instytucjami pomocowymi i organizacjami pozarządowymi szczególnie trudne zadanie. Skonstruowany system musi być dostosowany w równej mierze do potrzeb Polaków powracających do kraju po przebytej traumie, jak i do potrzeb cudzoziemców pochodzących z licznych krajów Europy i Azji.

System pomocy ofiarom handlu ludźmi w Polsce od początku był oparty na działaniach organizacji pozarządowej La Strada. Od kiedy ta fundacja istnieje w Polsce, czyli od roku 1996, to właśnie ona realizuje program wsparcia ofiar⁷⁶. Dwa podstawowe filary systemu budowanego od tamtego czasu to: różne formy poradnictwa oraz bezpieczne miejsce zakwaterowania. Początki były skromne, bo jedną z pierwszych aktywności fundacji w Polsce było prowadzenie telefonu zaufania dla ofiar handlu ludźmi. Później fundacja zaczęła zatrudniać specjalistów, którzy zaspokajali rozmaite potrzeby ofiar, w tym głównie psychologiczne i prawne. Niemal od początku swojego istnienia La Strada prowadzi dobrze zorganizowane schronisko dla ofiar handlu ludźmi. Alternatywnym rozwiązaniem stosowanym przez policję lub prokuraturę jest umieszczanie ofiar handlu ludźmi w instytucjach lokalnych pełniących funkcję ośrodków interwencji kryzysowej.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, kiedy tworzył się w Polsce system pomocy ofierze handlu ludźmi, poważnym problemem był status prawny ofiary (w praktyce kobiety, bo to one najczęściej były ofiarami), szczególnie gdy była to cudzoziemka przebywająca w Polsce z naruszeniem przepisów granicznych. Ówczesne przepisy nakładały obowiązek deportowania takiej osoby i w zasadzie nie przewidywały możliwości, żeby mogła ona pozostać na terytorium Polski. Oczywiście przy dobrej współpracy Policji, Straży Granicznej i prokuratury można było zatrzymać taką kobietę w kraju. Natomiast w wielu przypadkach, gdzie takiej współpracy nie było, Straż Graniczna egzekwowała prawo, deportując ofiary handlu ludźmi do krajów pochodzenia bez odebrania od nich zeznań w sprawie przestępstwa, którego były ofiarami. Czasem także narażając je na dyskomfort czy wstyd wynikający z faktu deportacji, a także na

⁷⁶ Więcej szczegółów na stronie Fundacji: <http://www.strada.org.pl>.

niebezpieczeństwo wynikające z możliwych represji zastosowanych przez grupy przestępcze.

Konieczne były nowe rozwiązania o charakterze systemowym. Zaczęły się one pojawiać na początku pierwszej dekady tego wieku, a mam na myśli przede wszystkim ustawę o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku⁷⁷ oraz ustawę o cudzoziemcach z 13 czerwca 2003 roku⁷⁸. Natomiast żadna z tych ustaw nie rozwiązała problemu sytuacji prawnej ofiar przebywających w Polsce z naruszeniem przepisów granicznych. W tym celu konieczne było stworzenie specjalnego statusu osób uprawnionych do wizy pobytowej ze względu na szczególne okoliczności, takie jak bycie ofiarą poważnego przestępstwa, w tym handlu ludźmi. Na wprowadzenie takiego rozwiązania trzeba było czekać kolejne lata. Pojawiło się ono dopiero w roku 2005, a i tak zostało wymuszone przepisami dyrektywy Rady Unii Europejskiej 2004/81/WE z 29 kwietnia 2004 roku⁷⁹. Znowelizowane w tym roku przepisy prawa o cudzoziemcach wprowadziły do polskiego porządku prawnego instytucję czasu do namysłu (*reflection period*). Jej sens sprowadzał się do tego, aby osobę, która została wstępnie zidentyfikowana jako ofiara handlu ludźmi, można było przez dwa miesiące (obecnie jest to okres trzech miesięcy) zatrzymać na terytorium Polski mimo, że naruszyła ona przepisy graniczne. Tylko pozornie była to instytucja, której głównym celem było ulżenie ofierze i zaspokojenie jej potrzeb. Państwo miało w tym także swój istotny interes. Otóż w tym czasie osoba taka powinna odzyskać równowagę psychiczną i rozważyć, czy jest gotowa zeznawać i współpracować z organami ścigania w oskarżeniu sprawców przestępstwa⁸⁰. Niezależnie od prawa pozostania w Polsce na okres do 3 miesięcy, ofiara handlu ludźmi może, na podstawie art. 53 ust. 1 pkt 15 znowelizowanej ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach⁸¹, ubiegać się o zezwolenie na zamieszkanie na czas oznaczony, o ile spełni określone warunki. Stosowne pozwolenie wydaje wojewoda.

Pomoc i wsparcie dla ofiar handlu ludźmi jest kosztowne, szczególnie jeśli tzw. *reflection period* trwa kilka miesięcy albo postępowanie karne prowadzone z udziałem ofiary zasadniczo się przedłuża, a trzeba ofierze zagwarantować

⁷⁷ Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (Dz. U. 2004, Nr 64, poz. 593, z późn. zm.).

⁷⁸ Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 r. o cudzoziemcach (Dz. U. 2003, Nr 234, poz. 1694, z późn. zm.).

⁷⁹ Dyrektywa Rady 2004/81/WE z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie dokumentu pobytowego wydawanego obywatelom państw trzecich, którzy są ofiarami handlu ludźmi lub wcześniej byli przedmiotem działań ułatwiających nielegalną imigrację, którzy współpracują z właściwymi organami, Dz. Urz. L 261, 06/08/2004, str. 19–23.

⁸⁰ Z. Lasocik, *Handel ludźmi jako przestępstwo...*, op. cit., str. 245.

⁸¹ Dz. U. 2011 r. Nr 264, poz. 1573 z późn. zm.

podstawowe świadczenia. Przez pierwszy okres te koszty były w całości pokrywane przez organizacje pozarządowe, a głównie przez Fundację La Strada, wspieraną przez zagranicznych sponsorów. Kiedy po 10 latach środki, którymi dysponowała organizacja, zaczęły się istotnie kurczyć, władze musiały przyjąć do wiadomości, że teraz to państwo musi ponieść koszty opieki nad ofiarami. W ten sposób od 1 stycznia 2006 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (wówczas MSWiA) realizuje w Polsce *Program wsparcia i ochrony ofiary/świadka handlu ludźmi*⁸². W pierwszych kilku latach istnienia Programem było objętych około 50 ofiar. Czas pobytu w Programie wahał się od kilku dni do dwóch lat, przy czym więcej było tych osób, które były w nim krótko – mniej niż jeden miesiąc. W większości ofiary podejmowały współpracę z organami ścigania⁸³.

Jeśli chodzi o profil ofiar, które uczestniczyły w Programie, to zmieniał się on w trakcie jego trwania. W pierwszym okresie funkcjonowania Programu najczęściej trafiali do niego obywatele (w praktyce obywatelki) krajów europejskich, przede wszystkim zaś z Bułgarii (niemal połowa uczestników). Trzeba jednak pamiętać, że to nie odzwierciedla profilu wszystkich ofiar handlu ludźmi w Polsce, a tylko opisuje tych, którzy skorzystali z Programu. W zdecydowanej większości (95%) uczestnikami Programu były kobiety. Podobna była proporcja osób dorosłych i dzieci, bo prawie w 90% pomocą objęci byli dorośli. Najmłodsza ofiara uczestnicząca w Programie miała 17 lat, najstarsza 54, natomiast średni wiek ofiar wynosił 26 lat.

Pierwszy okres funkcjonowania Programu unaoczniał jeszcze jeden problem, o którym już była mowa, a mianowicie brak specjalnej oferty pomocy dla dzieci – ofiar handlu ludźmi. Mimo że przez Polskę przebiega kanał tranzytowy dzieci ze Wschodu na Zachód, to jednak nie wykształciły się tu mechanizmy identyfikacji takich dzieci i oferowania im właściwej opieki. Wobec takiej sytuacji czworo zidentyfikowanych w Polsce dzieci – ofiary handlu ludźmi musiało trafić do Programu. Szybko okazało się jednak, że był on skonstruowany z myślą o dorosłych i nie odpowiadał potrzebom dzieci. Przede wszystkim zgodnie z polskim prawem dzieci powinny być umieszczone w placówce opiekuńczo-wychowawczej, a schroniska dla ofiar handlu ludźmi w żadnym razie nie mogły być uznane za takie. Z drugiej strony żadna polska placówka opiekuńczo-wychowawcza nie gwarantuje takiego poziomu bezpieczeństwa, jaki jest wymagany dla ofiary handlu ludźmi (ochrona przed zorganizowanymi grupami przestępczymi).

⁸² http://www.msw.gov.pl/portal/pl/388/7146/Program_wsparcia_i_ochrony_ofiaryswiadka_handlu_ludzmi.html.

⁸³ *Sprawozdanie z wykonania Krajowego Planu Działań Przeciwko Handlowi Ludźmi na lata 2011–2012* (stan na 31.12.2011), zob. <http://www.msw.gov.pl/portal/pl/390/2174/Dokumenty.html>.

Poza tym dzieci powinny być objęte jak najszybciej programem szkolnym, którego schroniska dla ofiar nie są w stanie zapewnić. Wreszcie dziecko, pozbawione opieki dorosłego wymaga opieki i pomocy prawnej, nie tylko w zakresie sprawy karnej, której może być uczestnikiem, ale także w wymiarze normalnych czynności życiowych, np. administracyjnych.

Mimo że uczestników do Programu najczęściej kierowała policja (warto odnotować kompletną bierność prokuratury w tym względzie), to jednak okazało się, że funkcjonariusze tej formacji nie korzystali z tej możliwości tak często, jak było to konieczne i możliwe. Najczęściej dlatego, że nie wiedzieli o istnieniu Programu, chociaż nie powinno tak być, ponieważ niemal równolegle z jego utworzeniem powstał specjalny dokument, który miał charakter wiążących wytycznych dla wszystkich funkcjonariuszy organów ścigania, w którym była o mowa o możliwości udzielenia pomocy ofierze handlu ludźmi⁸⁴. To doświadczenie po raz kolejny dowiodło, że permanentne szkolenie funkcjonariuszy instytucji ochrony porządku prawnego, jest konieczne i stanowi jeden z najskuteczniejszych sposobów podnoszenia efektywności działania tych służb i jakości usług oferowanych ofiarom.

Wśród doświadczeń zgromadzonych w trakcie realizacji Programu warto jeszcze zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, okazało się, że przedłużający się okres pobytu ofiary handlu ludźmi na terytorium kraju docelowego stawia przed władzami tego kraju problem dostępu takiej osoby do rynku pracy. Nie ulega wątpliwości, że praca i możliwość zarobkowania zasadniczo zmienia sytuację faktyczną, ale także psychiczną ofiary. Przede wszystkim dzięki temu, że może sama wpływać na swoją sytuację finansową i zdecydowanie szybciej odzyskać równowagę psychiczną.

Chociaż wydawało się to oczywiste i znajdowało potwierdzenie w funkcjonowaniu ofiar objętych opieką w ramach Programu, przez lata rozwiązania przyjmowane w Polsce w tym zakresie były dalekie od zadowalających, a nawet sprzeczne z zaleceniami Unii Europejskiej. Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero w grudniu 2010 roku, kiedy Parlament przyjął nowelizację prawa regulującego funkcjonowanie rynku pracy. Na mocy tych przepisów cudzoziemiec, który został zidentyfikowany jako ofiara handlu ludźmi, a także spełnia warunki określone w prawie o cudzoziemcach, może podejmować pracę bez ubiegania się o specjalne pozwolenie⁸⁵. To rozwiązanie jest w pełni zadowalające i odpowiadające potrzebom cudzoziemskich ofiar handlu ludźmi.

⁸⁴ W policji istnieje Instrukcja postępowania o nazwie: Algorytm postępowania funkcjonariuszy organów ścigania w przypadku ujawnienia przestępstwa handlu ludźmi.

⁸⁵ Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 r., Dz. U. 2008 r. Nr 69, poz. 415, z późn. zm.

Druga kwestia w jakimś sensie z tym związana to dostęp do edukacji, w tym przede wszystkim do nauczania języka polskiego. Jest to zagadnienie szczególnie istotne, jeśli się zważy, że większość ofiar handlu ludźmi to osoby młode i stosunkowo słabo wykształcone, zatem uzupełnianie wykształcenia wydaje się jednym z najważniejszych zadań służb publicznych kraju docelowego. Z kolei edukacja językowa, szczególnie w zakresie języka lokalnego (w tym przypadku polskiego), jest jednym z kluczowych warunków poprawnej komunikacji z otoczeniem społecznym, a także wejścia na rynek pracy i pełnej integracji ze środowiskiem, które jest obce z natury rzeczy. Trudno powiedzieć, aby w tym zakresie Polska mogła pochwalić się znaczącymi osiągnięciami. Wydaje się, że są dwie przyczyny tego stanu rzeczy. Po pierwsze, brak środków – to zawsze wygodny i niezawodny argument każdego rządu, szczególnie jeśli nie ma pomysłu na rozwiązanie „bezkosztowe” oparte np. na wolontariacie. Druga przyczyna jest nieco innej natury. Większość ofiar handlu ludźmi w Polsce to obywatele państw słowiańskich, posługujący się językami w jakimś zakresie podobnymi do polskiego (są to języki należące do tej samej grupy językowej), a to sprawiło, że kwestia trudności w komunikacji nie była traktowana jako poważna. Sytuacja zmieniła się zasadniczo, kiedy okazało się, że w Polsce są także ofiary pochodzące z krajów azjatyckich i afrykańskich. O problemach w komunikacji z cudzoziemcami – ofiarami handlu ludźmi i pracy przymusowej była mowa na ostatniej konferencji zorganizowanej przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji w Polsce⁸⁶.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu, lista obserwacji i wniosków płynących z pierwszych lat funkcjonowania Programu Wsparcia Ofiar Handlu Ludźmi była stosunkowo długa. Koniecznym stało się było dokonanie zmian, które pozwoliłyby sprostać wyzwaniom oraz podniosłyby efektywność tego systemu. W roku 2008 zespół realizujący Program zarekomendował władzom państwowym przekształcenie go w krajową instytucję wspierania ofiar. Taka zmiana nastąpiła w początkach roku 2009, kiedy to zostało powołane do życia Krajowe Centrum Interwencyjno-Konsultacyjne dla Ofiar Handlu Ludźmi. Konkurs na prowadzenie tego Centrum wygrała Fundacja La Strada, nie mogło być inaczej, bo była jedyną ubiegającą się organizacją. Zresztą tak jest do tej pory, ponieważ przez wszystkie te lata w konkursie na prowadzenie Centrum startuje tylko Fundacja La Strada⁸⁷ i zawsze ten konkurs wygrywa. Niewątpliwie jest to organizacja oferująca usługi wysokiej jakości, ale trudno tę sytuację uznać za prawidłową.

⁸⁶ http://www.iom.pl/Shared%20Documents/Agenda%20ramowa_Prawa%20migrant%C3%B3w%20w%20praktyce.pdf.

⁸⁷ Wprawdzie MSW twierdzi, że jest inaczej, ale nie znam oficjalnego dokumentu, w którym byłyby informacje na temat innych podmiotów, które w takim konkursie startowały.

Działalność Centrum obejmuje następujące formy aktywności: identyfikacja ofiar handlu ludźmi, sytuacje wymagające interwencji, poradnictwo, w tym psychologiczne i prawne, konsultacje dla instytucji i organizacji, specjalistyczne schronisko dla ofiar. Z pomocy Centrum mogą korzystać ofiary handlu ludźmi oraz ich bliscy, ale także instytucje i osoby prywatne udzielające pomocy ofiarom handlu ludźmi. Ekspersi Centrum udzielają także porad i pomocy osobom planującym wyjazd zagraniczny, np. w celach zawodowych. W Centrum istnieje także infolinia, pracownicy Centrum odbierają ok. 6 tysięcy telefonów rocznie. Centrum działa od poniedziałku do piątku, a w weekendy tylko w trybie interwencyjnym⁸⁸.

Najsłabszym ogniwem systemu wsparcia ofiar handlu ludźmi w Polsce była przez wiele lat niedostateczna aktywność struktur samorządowych. A przecież rola władz samorządowych i społeczności lokalnych jest trudna do przecenienia, bo często to właśnie władze lokalne muszą wyasygnować środki na utrzymanie ofiar, a lokalne organizacje pozarządowe powinny pomóc w rozwiązaniu jej najważniejszych problemów. Słabość tego segmentu systemu wynikała z dwóch przyczyn. Po pierwsze, z tego, że władze lokalne nie czuły się odpowiedzialne za los ofiar. Urzędnicy i funkcjonariusze pozbawieni podstawowej wiedzy nie rozumieli istoty handlu ludźmi i skomplikowanej sytuacji ofiary. Byli skłonni sądzić, że to w zasadzie nie ich problem, szczególnie, kiedy lokalna policja przekazywała prowadzenie sprawy jednostkom nadrzędnym. A to negatywne zjawisko udaje się pomału eliminować, oczywiście poprzez szkolenia i szeroki dostęp do informacji.

Drugim powodem słabości tego segmentu systemu były pieniądze. Samorządy broniły się przed wspieraniem ofiar handlu ludźmi, posługując się argumentem, że nie wystarcza im środków na zaspokajanie potrzeb lokalnej ludności, to dlaczego mieliby przeznaczać środki na potrzeby cudzoziemców. Nierzadko też padały argumenty dotyczące profesji, którą wykonywały kobiety, zanim stały się ofiarami handlu ludźmi czy w trakcie tego procesu. Ten stan rzeczy był zdecydowanie krytykowany przez środowiska eksperckie, akademickie i organizacje pozarządowe. Aby zmobilizować, ale także wesprzeć prawnie samorządy, ustawa z dnia 12 lutego 2010 roku o zmianie ustawy o pomocy społecznej⁸⁹ wprowadziła interesujące rozwiązanie systemowe, a mianowicie nałożyła na wojewodę obowiązek koordynowania działań w zakresie zapobiegania handlowi ludźmi oraz wsparcia udzielanego ofiarom handlu ludźmi. Dzięki temu w system wsparcia

⁸⁸ Na podstawie: <http://www.kcik.pl/>.

⁸⁹ Ustawa z dnia 12 lutego 2010 roku o zmianie ustawy o pomocy społecznej oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. 2010 r. Nr 40, poz. 229).

ofiar handlu ludźmi, do tej pory fundowany na działaniach samorządowych instytucji pomocowych i organizacji pozarządowych, włącza się najwyższy przedstawiciel władzy rządowej w terenie. To daje instytucjom lokalnym możliwość szukania wsparcia władz wojewódzkich, zarówno w sprawach organizacyjnych, jak i w kwestii szkolenia czy nawet dofinansowania podejmowanych działań.

Społeczeństwo obywatelskie wobec handlu ludźmi

Mówiąc o handlu ludźmi w kontekście jego eliminowania czy minimalizowania skutków, nie można pomijać roli społeczeństwa obywatelskiego w tym zakresie. Przeciwnie, trzeba podkreślać jego rolę. W tym celu uzasadnione jest przyjęcie następującej tezy badawczej: handel ludźmi jest przestępstwem, ale także poważnym naruszeniem praw człowieka, to dlatego odpowiedzialność za jego zwalczanie spoczywa na władzy państwowej, jednak państwo nie może skutecznie eliminować tego zjawiska bez udziału społeczeństwa obywatelskiego, szczególnie zaś bez udziału organizacji pozarządowych. To zaś czyni z organizacji pozarządowych, tak krajowych, jak i międzynarodowych, jednego z kluczowych aktorów na scenie, na której toczy się cywilizacyjna batalia o świat wolny od niewolnictwa. Z drugiej strony infrastruktura społeczeństwa obywatelskiego, które chciałoby efektywnie zmierzyć się z handlem ludźmi, powinna być dostosowana do kilku podstawowych parametrów tego zjawiska, takich jak: jego skala, profil ofiary i sprawcy, poziom rozwoju instytucji państwowych i struktur samorządowych, wielkość geograficzna kraju oraz jego populacja (wielkość i specyfika).

Ponieważ jestem przekonany o słuszności przedstawionego tu sposobu myślenia, na zakończenie chciałbym się przyjrzeć bardziej szczegółowo temu elementowi omawianego tu systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce, który jest efektem intelektualnej i organizacyjnej mobilizacji społeczeństwa obywatelskiego. Chodzi rzecz jasna o kompleks przekonań, rozwiązań instytucjonalnych i działań praktycznych będących efektem aktywności organizacji pozarządowych, grup społecznych, środowisk zawodowych, w tym środowiska akademickiego i mediów⁹⁰. Z tego punktu widzenia szczególnego znaczenia nabiera udzielenie odpowiedzi na kilka kluczowych pytań: czy odpowiedź społeczeństwa obywatelskiego na problem handlu ludźmi w Polsce jest adekwatna do sytuacji? Czy społeczeństwo obywatelskie jest na tyle dobrze zorganizowane, że właściwie odpowiada na pojawiające się potrzeby? Czy infrastruktura organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką handlu ludźmi jest w Polsce dostosowana

⁹⁰ *Polacy o zjawisku handlu kobietami*, Badania CBOS – BS/8/2005, Warszawa 2005.

do skali zjawiska i czy jest na tyle elastyczna, aby dostosować się do zmieniającej się sytuacji? Ponieważ te zagadnienia nie są często podejmowane w Polsce, dlatego nasza wiedza jest skromna. Tym niemniej pewne ustalenia zostały już poczynione⁹¹ i warto je tutaj zreferować.

Przede wszystkim uzasadnione wydaje się twierdzenie, że infrastruktura instytucji społeczeństwa obywatelskiego zajmujących się handlem ludźmi w Polsce jest niewystarczająca i mało elastyczna, aby właściwie odpowiedzieć na potrzeby będące następstwem dynamicznie zmieniającej się sytuacji (nowe formy handlu ludźmi i zniewolenia). W Polsce istnieje w zasadzie jedna organizacja pozarządowa, która profesjonalnie zajmuje się opieką nad dorosłymi ofiarami handlu ludźmi, tą organizacją jest oczywiście Fundacja La Starda. Działa także jedna organizacja, Fundacja Dzieci Niczyje, która zajmuje się opieką nad dziećmi, które są lub mogą być ofiarami handlu ludźmi. Funkcjonuje również jedna placówka akademicka (Ośrodek Badań Praw Człowieka UW) i kilka stowarzyszeń (Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Centrum Pomocy Prawnej im. H. Nieć), które zajmują się badaniem i analizowaniem problematyki handlu ludźmi. Oprócz tego istnieje kilkanaście organizacji, które angażują się w różne aspekty problematyki handlu ludźmi. Niektóre z nich są typowymi organizacjami interwencyjnymi, wspierającymi lub humanitarnymi, inne organizacjami zajmującymi się promowaniem określonych zagadnień, a jeszcze inne interwencjami systemowymi i analizami teoretycznymi: CARITAS Polska, Centrum Pomocy Prawnej im. H. Nieć w Krakowie, Centrum Praw Kobiet w Warszawie, Stowarzyszenie PO MOC im. Marii Niepokalanej w Katowicach, Fundacja ITAKA w Warszawie, czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Oprócz tego problematyką handlu ludźmi zajmują się akademickie kliniki prawne oraz podmioty o szczególnym statusie międzynarodowym, takie jak Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji, Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w Warszawie czy Rada Europy.

W świetle przeprowadzonych przez nas badań⁹² w pełni uprawnione jest twierdzenie, że nawet poziom wiedzy studentów, czyli najlepiej wykształconej grupy młodych Polaków, na temat handlu ludźmi jako zjawiska społecznego jest zdecydowanie niski. Respondenci sami ocenili swoją wiedzę krytycznie, kiedy w większości twierdzili, że wiedzą zdecydowanie zbyt mało. Z drugiej strony

⁹¹ Z. Lasocik, *Organizacje pozarządowe jako element systemu eliminowania handlu ludźmi w Polsce*, w: Z. Lasocik (red.), *Eliminowanie handlu ludźmi w Polsce – analiza systemu*, Warszawa 2011, str. 91 i nast.

⁹² Było to badanie ankietowe dwóch grup studentów uczelni warszawskich oraz seria wywiadów z ekspertami, reprezentującymi instytucje państwowe i organizacje pozarządowe, badanie było przeprowadzone w latach 2010/11.

z cytowanych badań CBOS wynika, że zdaniem opinii publicznej w Polsce handel ludźmi i praca przymusowa to bardzo ważne problemy, którymi trzeba się profesjonalnie zająć. Powstaje zatem pytanie, kto miałby to robić? Można by zakładać, że podmioty publiczne, które powinny to robić statutowo. Ale i tu obraz nie jest nadmiernie optymistyczny, bo liderzy instytucji państwowych i organizacji pozarządowych, z którymi rozmawialiśmy, dość zgodnie twierdzili, że ani oni, ani instytucje, które reprezentują, nie są dostatecznie dobrze przygotowani do tego zadania. Natomiast przyszli liderzy, a obecni studenci pytani o różne kwestie dotyczące handlu ludźmi wykazali się takim brakiem wiedzy i zainteresowania, który każe ostrożnie patrzeć na nich jak na „agentów zmiany”. Ten problem był przez lata tak odległy od nich, że jeszcze się z nim nie oswoili tak, jak np. z narkotykami czy bezrobociem.

Niewiele lepiej jest z ich wiedzą na temat organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką handlu ludźmi. Studenci prawa i SGGW nie byli w stanie wskazać wszystkich ważnych aktorów na scenie walki z handlem ludźmi i niewolnictwem. Nawet jeśli niektóre organizacje, takie jak La Strada, były im znane, to zakres ich działania i rola w eliminowaniu handlu ludźmi już nie. Inne organizacje, które marginalnie zajmują się handlem ludźmi, nie były nawet wymieniane.

W badaniu pytaliśmy respondentów o to, jaka jest ich ocena tego, co dzieje się w Polsce w zakresie walki z handlem ludźmi, oraz o to, co należy zrobić, żeby społeczeństwo obywatelskie lepiej wypełniało swoją rolę w eliminowaniu handlu ludźmi. Jeśli chodzi o diagnozę, to badani przede wszystkim wystawili negatywną opinię państwu za brak dostatecznej aktywności w tym zakresie. Natomiast zarówno państwo, jak i organizacje pozarządowe obciążyli odpowiedzialnością za brak dostatecznej informacji publicznej o problemie handlu ludźmi. Nawet jeśli przyjąć, że współczesny człowiek powinien sam szukać informacji, a nie tylko biernie na nią czekać, to i tak opinia osób, które mają relatywnie dobry dostęp do informacji (studenci, urzędnicy państwowi, działacze organizacji pozarządowych), że społeczeństwo za mało wie o zjawisku handlu ludźmi, powinna być wzięta poważnie pod uwagę.

Drugi istotny wniosek, jaki płynie z omawianych tu badań dotyczy już samej infrastruktury społeczeństwa obywatelskiego. Wyraźnie odczuwany jest niedostatek profesjonalnych organizacji pozarządowych, które zajmowałyby się problematyką handlu ludźmi. Badani, którzy wypowiadali się na ten temat, wyrażają opinię, że powinny to być zarówno organizacje o profilu ogólnym, jak i organizacje bardziej wyspecjalizowane, biorące pod uwagę pojawianie się coraz to nowych potrzeb. Przykładem może być cały segment zagadnień związanych z sytuacją prawną i faktyczną ofiar nowych form handlu ludźmi. A potrzeby

w tym zakresie rosną: w Polsce przebywają cudzoziemskie kobiety, które są tu wykorzystywane, do Polski wracają Polki, które były wykorzystywane w seksbiznesie za granicą, w Polsce są Polacy, którzy byli wykorzystywani w pracy przymusowej za granicą, ale także cudzoziemscy mężczyźni wykorzystywani w pracy przymusowej w Polsce, wreszcie dzieci wykorzystywane w żebractwie.

Na podstawie przeprowadzonych badań można wnosić, że w budowaniu instytucji społecznych podejmujących ważne zadanie publiczne związane z handlem ludźmi i pracą przymusową istotna rola przypada państwu i samorządom. Szczególnie mocno trzeba podkreślić ten ostatni element, być może w najbliższej przyszłości kluczową rolę będą odgrywały władze lokalne. Oczywiście jednym z najważniejszych problemów w budowaniu infrastruktury społeczeństwa obywatelskiego jest brak środków, jednak na ten cel nie może brakować pieniędzy, bo pomoc ofiarom handlu ludźmi to jedno z najważniejszych zadań państwa. Przy różnych okazjach powraca problem braku centralnej instytucji, która byłaby na tyle silna instytucjonalnie, żeby zagwarantować znaczny wzrost nakładów państwowych na zapobieganie handlowi ludźmi i minimalizowanie skutków popełnienia tego przestępstwa.

Handel ludźmi pojawił się w Polsce dwadzieścia lat temu i jest ciągle obecny mimo, że podejmowane są różne działania zmierzające do eliminowania go z życia publicznego. Handel ludźmi jest złem i to złem zwielokrotnionym, bo dotykającym wszystkich, a także zmieniającym kształty. Ewolucja form zniewolenia i wykorzystania człowieka ku bardziej drastycznym powinna wymuszać szybkie zmiany w obrębie systemu eliminowania handlu ludźmi, ale nie wymusza. Zatem, jeśli kiedyś chcemy uniknąć zarzutu zaniedbania, to ta kwestia powinna być przedmiotem poważnej refleksji decydentów i intensywnej debaty opinii publicznej. W grę wchodzi nie tylko prawa człowieka, ale także jakość naszej cywilizacji.

Krzysztof Krajewski ■

PRZESTĘPCZOŚĆ W II RZECZPOSPOLITEJ W ŚWIELE DANYCH STATYSTYCZNYCH

Uwagi wstępne

Analiza rozmiarów, nasilenia, dynamiki oraz zróżnicowania terytorialnego i struktury przestępczości ujawnionej w Polsce w okresie międzywojennym, a więc podstawowych elementów składających się na statystyczny pomiar zjawiska przestępczości¹, jest zadaniem tyleż interesującym, co skomplikowanym i złożonym metodologicznie. Składa się na to cały szereg czynników. Przede wszystkim stwierdzić wypadnie, że tak jak we wszystkich niemalże obszarach funkcjonowania odrodzonego państwa polskiego, również system gromadzenia, opracowywania i publikowania danych statystycznych, musiał zostać po roku 1918 zorganizowany w zasadzie od podstaw. W odniesieniu do danych dotyczących funkcjonowania organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości dodatkową trudność stanowił fakt, iż systemy gromadzenia danych statystycznych w tym obszarze w trzech państwach zaborczych przed rokiem 1918 znajdowały się na bardzo różnym poziomie rozwoju. O ile Niemcy dysponowały dobrym i relatywnie rozbudowanym systemem w tym zakresie, sytuacja w Austrii przedstawiała się już gorzej, a statystyki rosyjskie miały bardzo fragmentaryczny charakter².

¹ Por. J. Błachut, *Problemy związane z pomiarem przestępczości*, Warszawa 2007.

² Por. np. na ten temat E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1982, szczególnie str. 252–407. Co ciekawe, brak jest w literaturze polskiej porównywalnych opracowań dla zaboru pruskiego i austriackiego.

Dodatkową trudność w zakresie stanowiącym przedmiot niniejszych rozważań stanowiła natura zjawiska będącego przedmiotem pomiaru. Rzecz w tym, iż przestępczość jako zjawisko społeczne nie jest „naturalnym faktem społecznym”, lecz konsekwencją zastosowania wobec pewnych form zachowania człowieka określonych wartości i ocen przyjmujących formę norm prawa karnego. Zakres i formy zjawiska określanego mianem „przestępczości” zależą więc każdorazowo od wartości i ocen leżących u podłoża danego systemu norm prawa karnego materialnego, a ujmując to inaczej, po prostu od zakresu i form kryminalizacji. W przypadku II Rzeczypospolitej oznaczało to, że do roku 1932, a więc do daty wejścia w życie nowego Kodeksu karnego oraz prawa o wykroczeniach, a tym samym jednolitego dla całego terytorium ówczesnej Polski ustawodawstwa karnego, w kraju obowiązywały w zasadzie trzy ustawodawstwa karne byłych mocarstw rozbiorowych: niemieckie, austriackie i rosyjskie (a na Spiszu i Orawie dodatkowo ustawodawstwo węgierskie). Charakteryzowały się one bardzo odmiennymi zakresami i formami kryminalizacji, co rodziło zasadnicze problemy przy konstruowaniu statystyki przestępczości. Inaczej bowiem niż dzisiaj statystyka ta nie mogła być tworzona po prostu poprzez odwołanie się do poszczególnych typów przestępstw zdefiniowanych w Kodeksie karnym i innych ustawach i proste zliczanie przypadków naruszenia poszczególnych artykułów Kodeksu karnego. Gdyby tak robić, powstawałyby trzy zespoły całkowicie nieporównywalnych danych statystycznych odnoszących się do terenów trzech byłych zaborów. Chcąc stworzyć statystykę przestępczości, tak statystykę policyjną, jak i sądową, dla całego terytorium kraju, koniecznym było stworzenie systemu klasyfikacji różnych kwalifikacji prawnych takich samych czy podobnych czynów stosowanych na terenie byłych zaborów umożliwiającego przypisywanie ich jakimś wspólnym kategoriom pojęciowym, takim jak np. zabójstwo, zgwałcenie, kradzież, rozbój itp. W latach 1924–1934 rejestracja ta opierała się na systemie klasyfikacji przestępstw stworzonym przez Główną Komendę Policji Państwowej, która obejmowała 62 kategorie przestępstw³. Rejestracja przestępstwa w ówczesnej statystyce policyjnej nie polegała więc – tak jak dzisiaj – na prostym wpisaniu w stosownej rubryce arkusza statystycznego kwalifikacji prawnej czynu. Kwalifikacja prawna czynu dokonywana w oparciu o przepisy niemieckiego, austriackiego lub rosyjskiego kodeksu karnego stanowiła dopiero podstawę zakwalifikowania danego przestępstwa do określonych kategorii składających się na wspomnianą wcześniej klasyfikację Głównej Komendy Policji Państwowej. Przedwojenna polska statystyka policyjna (ale także i sądowa) nie opierała

³ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. 2 (1935/1937), z. 1–2, str. 20–21.

się więc – tak jak ma to miejsce dzisiaj – na prostym rejestrowaniu określonych klasyfikacji o charakterze prawnym. Klasyfikacja prawna właściwa dla terenów każdego z byłych zaborów podlegała bowiem reklasyfikacji według określonych kryteriów o czysto statystycznym charakterze.

Podkreślić przy tym należy, iż owa ocena i klasyfikacja w przypadku konkretnych przestępstw podejmowana była zawsze przez funkcjonariusza policji dokonującego formalnej rejestracji przestępstwa zameldowanego. Jest rzeczą oczywistą, iż w niektórych przypadkach nie było to zadanie nadmiernie skomplikowane. Klasyfikowanie czynów takich jak np. zabójstwo, zgwałcenie, kradzież, nie nasuwała najprawdopodobniej zazwyczaj większych trudności. Ale w przypadku wielu innych czynów, gdzie konstrukcje przepisów poszczególnych zaborczych Kodeksów karnych i przewidziane przez nie formy kryminalizacji różniły się nawet znacznie, mogły powstawać liczne problemy z przypisywaniem określonych kategorii prawnych stosownym kategoriom statystycznym, co z kolei mogło wywierać wpływ na jakość gromadzonych danych. Pamiętać więc należy, że w okresie tym do polskiej policyjnej statystyki przestępczości zastosowanie miały nie tylko wszelkie opisane w literaturze okoliczności mające wpływ na jej rzetelność i dzisiaj, ale dochodził także czynnik dodatkowy w postaci wpływu ocen dokonywanych przez funkcjonariuszy policji na klasyfikowanie poszczególnych zdarzeń i przypisywanie ich określonym kategoriom statystycznym. Dlatego też, jak stwierdzał to L. Radzinowicz, „choć funkcjonariusze policyjni prowadzący statystykę, odznaczają się niejednokrotnie dużą rutyną i długoletnim doświadczeniem, to jednak często brak im odpowiedniego przygotowania teoretycznego, co nader ujemnie wpływa na dokładność i ścisłość sporządzanych wykazów statystycznych”⁴.

Opracowanie takiego ogólnopolskiego systemu klasyfikacji przestępstw rejestrowanych na terenie poszczególnych trzech byłych zaborów musiało oczywiście zająć sporo czasu. Na skutek tego jakiejkolwiek dane statystyczne dotyczące przestępczości w II Rzeczypospolitej dostępne są dopiero, poczynając od roku 1924. Co więcej, system ten obowiązywał do końca roku 1934, a więc jeszcze przez ponad dwa lata po wejściu w życie jednolitego ustawodawstwa karnego. Dopiero 5 stycznia 1935 r. rozkazem Komendanta Policji Państwowej wprowadzona została nowa „instrukcja o prowadzeniu policyjnej statystyki kryminalnej”, która wprowadziła wykaz przestępstw podlegających rejestracji statystycznej oparty na klasyfikacji przestępstw zawartej w Kodeksie karnym z roku 1932⁵. Policyjne dane statystyczne oparte na klasyfikacji przestępstw

⁴ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, str. 14.

⁵ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, str. 19.

Kodeksu karnego z 1932 r. gromadzone więc były w II Rzeczypospolitej zaledwie przez cztery lata.

Tak więc dopiero od roku 1935 statystyka policyjna w Polsce zaczęła być prowadzona na dzisiejszych zasadach, to znaczy jednostki statystyczne zaczęły stanowić poszczególne przepisy części szczególnej Kodeksu karnego i innych ustaw. Fakt ten może mieć istotny wpływ na porównywalność danych sprzed i po 1 stycznia 1935 r. Zwracano na to uwagę już w piśmiennictwie przedwojennym. Np. K. Czernicki pisał, iż „należy być bardzo ostrożnym przy porównywaniu danych statystycznych dla przestępstw zameldowanych w latach 1935–1937 z danymi z okresu poprzedniego. Należy mianowicie zastanowić się, czy zmiany, jakie nastąpiły w ustawodawstwie karnym, i zmiany w zakresie rejestrowania przestępstw przez policję, nie wyłączają możliwości dokonywania takich porównań. Zastrzeżenie takie dotyczy przede wszystkim porównań liczb bezwzględnych dla poszczególnych rodzajów przestępstw, w mniejszym natomiast stopniu odnosi się do porównywania danych charakteryzujących ruch przestępstw i wynikających stąd tendencji rozwojowych”⁶.

Poza powyższymi problemami związanymi ze sposobem konstruowania policyjnej statystyki przestępczości w okresie międzywojennym, wspomnieć należy, iż dodatkowy problem stanowi charakter i dostępność danych statystyki policyjnej i sądowej. Roczniki statystyczne zaczęły publikować takie dane dopiero po roku 1935, a i tak w bardzo ograniczonym zakresie. Dlatego przed rokiem 1935 jedynym dostępnym dzisiaj źródłem stosownych danych są w zasadzie publikacje wspomnianego wcześniej L. Radzinowicza, który korzystał z danych udostępnianych mu bezpośrednio przez Główną Komendę Policji Państwowej i Główny Urząd Statystyczny⁷. Dla okresu po roku 1935 mogą nim być już także roczniki statystyczne, aczkolwiek podstawowym pozostaje i tak wspomniane wcześniej opracowanie K. Czernickiego, pod względem swego zakresu, struktury i metodologii stanowiące kontynuację wcześniejszych publikacji L. Radzinowicza.

Podkreślić jednak należy, że z danymi wykorzystywanymi przez L. Radzinowicza i K. Czernickiego łączy się pewien zasadniczy dodatkowy problem wpływający nie tylko na możliwość i jakość porównań danych dotyczących przestępczości przed i po roku 1935, ale także generalnie przedwojennych i powojennych danych statystycznych dotyczących przestępczości. Jak wspomniano wcześniej

⁶ K. Czernicki, *Przestępczość w Polsce w latach 1935–1937 według policyjnej statystyki kryminalnej*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. 3 (1939), z. 1–2, str. 182.

⁷ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, oraz L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w r. 1934*, „Głos Sądownictwa” nr 7–8/1935, str. 508–520, a także L. Radzinowicz, *Struktura przestępczości w Polsce w świetle statystyki sądowej*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. 2 (1935/1937), z. 3–4, str. 361–440.

do roku 1934 statystyka policyjna w II Rzeczypospolitej rejestrowała 62 kategorie przestępstw. Rzecz jednak w tym, że analizy L. Radzinowicza obejmujące okres do końca roku 1934 dotyczyły jedynie pewnego fragmentu przestępstw zarejestrowanych, który to fragment autor ten określał mianem „przestępczości właściwej”. Jak stwierdzał on, aby uzyskać liczbę owej „przestępczości właściwej”, ilustrującą to, co dzisiaj nazywamy rozmiarami przestępczości ujawnionej, „należy od ogólnej liczby przestępczości stanowiącej sumę 62 rubryk przewidzianych w wykazie przestępstw statystyki policyjnej, *odjąć wszystko to, co nie jest przestępczością w prawdziwym znaczeniu tego słowa* (tzw. vera criminalitas)”⁸. Do kategorii ówczesnej statystyki policyjnej, które Radzinowicz odliczał od ogólnej liczby przestępstw zarejestrowanych należały: zakłócenie spokoju publicznego, inne przestępstwa przeciwko władzy, hazard karciany, włóczęgostwo i żebrani, zaginięcie osób (tylko częściowo stanowiące w ogóle przestępstwa), przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych, przekroczenia przepisów administracyjno-handlowych, przekroczenia meldunkowe, opilstwo i wreszcie kategoria różne. Jak widać olbrzymia większość czynów rejestrowanych jako przestępstwa w powyższych dziesięciu kategoriach statystycznych po wejściu w życie prawa o wykroczeniach z 1932 r. stała się wykroczeniami, a poczynając od roku 1935 przestała być rejestrowana w statystyce przestępstw. Stąd też zabieg L. Radzinowicza w stosunku do statystyk sprzed roku 1935 uznać należy za merytorycznie i metodologicznie słuszny. Nie musiał go już jednak powtarzać K. Czernicki, albowiem dane opracowywane przezeń dotyczyły okresu od roku 1935, a więc tylko i wyłącznie tego, co L. Radzinowicz określał mianem „przestępczości właściwej”.

Trzeba jednak podkreślić, że konsekwencje powyższego zabiegu były poważne. „Przestępczość właściwa” stanowiła bowiem od zaledwie 18,2% całkowitej liczby przestępstw zarejestrowanych w statystyce policyjnej w roku 1925 do maksymalnie 33,2% w roku 1932. Równocześnie odnotować należy, że nie jest kwestią jasną relacja pomiędzy „przestępczością niewłaściwą” (tj. czynami rejestrowanymi we wspomnianych dziesięciu rubrykach statystyki policyjnej, które L. Radzinowicz odliczał od ogólnej liczby przestępczości) a liczbą wykroczeń rejestrowanych poczynając od roku 1935. Można zakładać, że były to wielkości mniej więcej porównywalne, aczkolwiek akcent musi tu być położony zdecydowanie na „mniej więcej”. Zakres kryminalizacji drobnej przestępczości przed rokiem 1932 nie był bowiem na pewno identyczny z zakresem penalizacji przewidzianym przez prawo o wykroczeniach z 1932 r., tym bardziej, że przed rokiem 1932 zakres owej kryminalizacji dodatkowo różnił się istotnie pomiędzy

⁸ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, str. 21.

terytoriami trzech byłych zaborów. Faktem jest, iż liczba przestępstw zarejestrowanych w statystyce policyjnej w roku 1935, a więc pierwszym roku w którym rejestracji tej dokonywano w oparciu o nowe zasady, była w zasadzie porównywalna z liczbą „przestępczości właściwej” ustaloną przez L. Radzinowicza dla roku 1934, była jednak mimo wszystko o 9,7% niższa. Stosowne dane w tym zakresie zamieszczone są w tabeli nr 1.

Tabela nr 1. Liczba przestępstw zarejestrowanych w statystyce policyjnej w Polsce w latach 1924–1937

Rok	Ogólna liczba przestępstw	„Przestępczość właściwa”; od roku 1935 ogólna liczba przestępstw	%
1924	1 948 586	364 035	18,7
1925	1 822 912	331 742	18,2
1926	1 775 052	404 654	22,8
1927	2 455 680	450 956	18,4
1928	2 232 774	470 194	21,1
1929	2 358 397	485 987	20,6
1930	2 023 192	479 017	23,7
1931	1 852 376	531 373	28,7
1932	1 869 135	619 748	33,2
1933	1 945 248	643 720	33,1
1934	b.d.	657 883	–
1935	–	593 988	100,0
1936	–	597 779	100,0
1937	–	586 409	100,0

Warto również odnotować, że o ile w latach 1932–1934 liczba „przestępczości właściwej” podlegała dość wyraźnym zmianom (wyraźna tendencja wzrostowa), to w latach 1935–1937 jej ekwiwalent rejestrowany na nowych zasadach pozostawał relatywnie stabilny, ale na poziomie niższym niż w poprzedzających trzech latach. Powstaje w związku z tym pytanie, czy mniejsze rozmiary przestępczości w latach 1935–1937 były wynikiem generalnego spadku przestępczości związanego z przemijaniem najostrzejszej fazy wielkiego kryzysu ekonomicznego, czy też był to wynik różnic pomiędzy zakresem kryminalizacji czynów zaliczanych przed rokiem 1935 przez L. Radzinowicza do „przestęp-

czości właściwej”, a zakresem kryminalizacji przewidzianym przez Kodeks karny z 1932 r. Udzielenie jednoznacznej odpowiedzi na powyższe pytanie – jeśli w ogóle dzisiaj możliwe – przekraczałoby na pewno ramy niniejszego opracowania. L. Radzinowicz stał na stanowisku – o czym będzie jeszcze dokładniej mowa dalej – że kryzys ekonomiczny początku lat 30. wywarł znaczny wpływ na stan przestępczości w Polsce, a jego oddziaływanie zaczęło słabnąć właśnie około 1935 r.⁹ Nie jest jednak jasne, w jaki sposób działanie tego czynnika nakładało się na efekty zmian w zakresie kryminalizacji i penalizacji związane z unifikacją w roku 1932 prawa karnego i prawa wykroczeń oraz wynikające stąd zmiany w zakresie zasad statystycznej rejestracji przestępstw wprowadzone poczynając od roku 1935. Jak wspomniano, K. Czernicki w przytoczonym wcześniej poglądzie wskazywał na konieczność zachowania co najmniej daleko posuniętej ostrożności w dokonywaniu porównań danych statystycznych przed i po roku 1935¹⁰.

Mając na względzie wszystkie powyższe zastrzeżenia natury metodologicznej, przystąpić można do analizy dostępnych danych statystycznych dotyczących przestępczości (a konkretnie „przestępczości właściwej” w rozumieniu L. Radzinowicza i przestępczości wyznaczonej zakresem kryminalizacji przewidzianym przez Kodeks karny z 1932 r.) w Polsce w latach 1924–1938, w takim zakresie, w jakim pozwalają na to dostępne dane statystyczne. Analiza ta dotyczyć będzie przede wszystkim kwestii związanych z rozmiarami, nasileniem i dynamiką tej przestępczości, tzw. „geografią przestępczości”, a także podstawowych cech jej struktury. Dodatkowym elementem analizy dokonywanej w niniejszym opracowaniu będą także porównania z danymi dotyczącymi rozmiarów, nasilenia, dynamiki, a po części także struktury przestępczości w okresie powojennym, w latach 1956–2010, a więc w okresie PRL oraz w okresie III Rzeczypospolitej. Te ostatnie porównania muszą być oczywiście traktowane jedynie jako bardzo ogólne przybliżenia, bez wnikania w szczegóły problematyki dopuszczalności dokonywania takich porównań. Tak jak istnieją bowiem wątpliwości co do porównywalności danych statystycznych w II Rzeczypospolitej przed i po roku 1935, tak podnieść można o wiele poważniejsze zastrzeżenia co do porównywalności danych przed- i powojennych, tworzonych w całkowicie odmiennych warunkach politycznych, ekonomicznych i społecznych, pod rządami zasadniczo różniącego się i podlegającego nieustannym dynamicznym zmianom prawa karnego. Niemniej jednak zauważenie ogólnych różnic w zakresie rozmiarów, nasilenia i dynamiki przestępczości odnotowywanej w Polsce w latach

⁹ L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych na przestępczość w Polsce w latach 1928–1934*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XXI (1969), z. 2, str. 135–163.

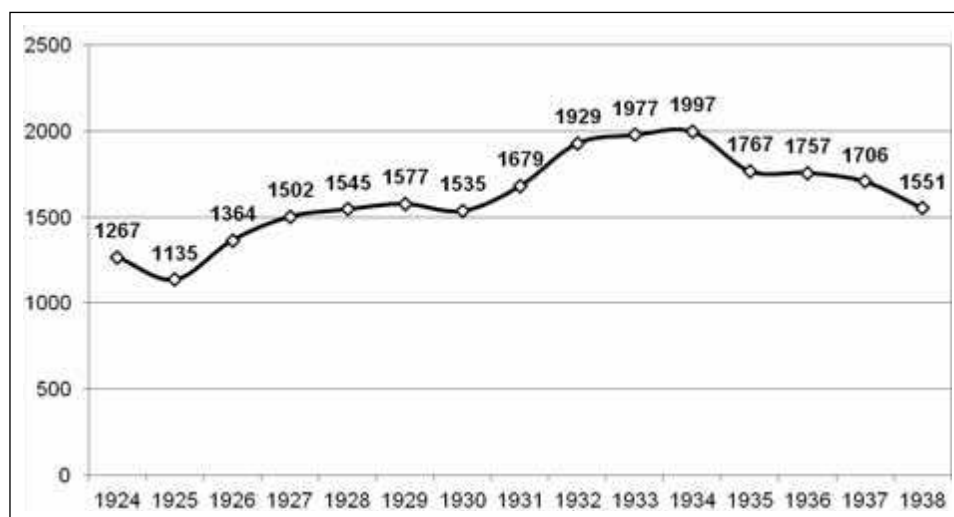
¹⁰ K. Czernicki, *Przestępczość w Polsce...*, str. 182.

1924–2010 przez statystykę policyjną (milicyjną), może być zabiegiem interesującym poznawczo. Pod warunkiem oczywiście, iż nie będzie to prowadzić do zbyt radykalnych wniosków co do kwestii związanych z przestępczością rzeczywistą w tym okresie.

Nasilenie i dynamika przestępczości w II Rzeczypospolitej

Dane dotyczące współczynnika nasilenia przestępczości („przestępczości właściwej” oraz przestępczości zdefiniowanej przez nowy Kodeks karny z roku 1932), na 100 000 mieszkańców oraz jego dynamiki w latach 1924–1938, a więc za okres, dla którego dostępne są dane statystyczne, zawiera wykres nr 1.

Wykres nr 1. Nasilenie przestępczości w Polsce w latach 1924–1938



Zasadnym wydaje się dokonanie podziału omawianego okresu na co najmniej trzy fazy. Pierwszą stanowią lata 1924–1930, drugą lata 1931–1934, trzecią lata 1935–1938. W pierwszej ze wskazanych faz nasilenie przestępczości charakteryzowało się pewnymi wahaniami (spadki odnotowano w roku 1925, oraz – znacznie mniejszy – w 1931), z ogólną jednakże tendencją wzrostową. W roku 1930 przestępczość ujawniona była w konsekwencji tej tendencji o 21,1% wyższa niż w początkowym roku tego okresu, a mianowicie roku 1924. Różnica w nasileniu przestępczości pomiędzy ekstremalnymi latami tego okresu, tj. latami najniższego i najwyższego nasilenia przestępczości (1925 i 1929)

była jednak większa i wynosiła aż 38,9%. W literaturze okresu międzywojennego brak jest w zasadzie jakichś dokładniejszych analiz przyczyn takiego rozwoju dynamiki przestępczości. Jedynie L. Radzinowicz wiąże wyhamowanie wzrostu, a nawet pewien spadek przestępczości, jaki nastąpił w roku 1930 w porównaniu do roku 1929 (o 2,7%), z pozytywnym oddziaływaniem czynników ekonomicznych związanych zżywieniem gospodarczym, jakie miało miejsce pod koniec lat dwudziestych¹¹. Można jednak zastanawiać, się na ile wzrost nasilenia przestępczości ujawnionej w latach dwudziestych był po prostu artefaktem statystycznym wynikającym z doskonalenia systemu statystycznej rejestracji przestępstw. Czynn timer nie może zapewne wyjaśniać całości wzrostu, jaki odnotowano w tym okresie, a jego rola jest oczywiście niemożliwa do jednoznacznej weryfikacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że jego oddziaływanie w warunkach odbudowywania państwowości mogło mieć istotne znaczenie.

W kolejnym okresie lat 1931–1934 wystąpiła z kolei jednoznaczna tendencja wzrostowa nasilenia przestępczości ujawnionej. W roku 1934 współczynnik przestępczości był o 30% wyższy niż w roku 1930. W ciągu tych czterech lat nastąpił więc poważniejszy wzrost przestępczości niż w ciągu poprzedzających je siedmiu lat. Równocześnie jednak podkreślić należy, że zasadnicza część tego wzrostu przypadła na dwa lata, a mianowicie rok 1931 oraz 1932. W roku 1932 przestępczość ujawniona była o 25,7% wyższa niż w roku 1930. W latach 1933–1934 tendencja wzrostowa nasilenia przestępczości, aczkolwiek utrzymała się, wyraźnie już jednak wyhamowała. W roku 1934 nasilenie to było jedynie o 3,5% wyższe niż w roku 1932. Tak więc na lata 1931–1932 przypadło w sumie 85,7% wzrostu nasilenia przestępczości dla całego okresu lat 1931–1934. Nie ulega wątpliwości, iż przyczyn takiego rozwoju dynamiki przestępczości upatrywać należy przede wszystkim w oddziaływaniu konsekwencji wielkiej depresji ekonomicznej, której szczytowy okres przypadł właśnie na rok 1932¹².

Poczynając od roku 1935, II Rzeczpospolita odnotowywała konsekwentny spadek przestępczości ujawnionej, której nasilenie w roku 1938 – ostatnim, za który dostępne są częściowo dane statystyczne – było o 22,3% niższe niż w roku 1934. W sumie w roku 1938 nasilenie przestępczości ujawnionej było minimalnie jedynie wyższe niż w roku 1930, a więc można powiedzieć, że po zawirowaniach związanych z wielkim kryzysem gospodarczym przestępczość ujawniona w Polsce wróciła mniej więcej do punktu wyjścia, w jakim znajdowała się na początku dekady. Jak już wspomniano, jednak precyzyjne określenie czynników kształtujących spadek przestępczości ujawnionej po roku 1934 wiąże się z licznymi

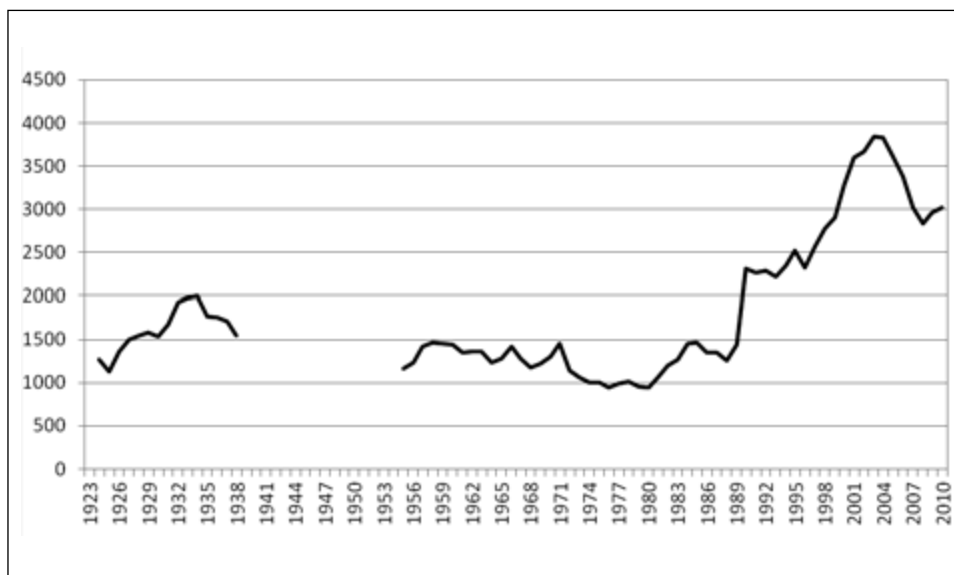
¹¹ L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych...*, str. 145–148.

¹² L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych...*, str. 145.

problemami. Przejście najostrzejszej fazy kryzysu gospodarczego jest tu oczywiście niewątpliwie ważnym potencjalnym czynnikiem wyjaśniającym zaobserwowane tendencje. Nie można jednak pomijać ewentualnego wpływu czynników związanych ze zmianami ustawodawstwa i zasad statystycznej rejestracji przestępstw, o których wspomniano już wcześniej. W tym kontekście warto odnotować fakt, że szczególnie widoczny spadek nasilenia przestępczości ujawnionej nastąpił w roku 1935 (w stosunku do roku 1934 spadek o 11,5%), a więc w roku, w którym weszły w życie nowe zasady statystycznej rejestracji przestępstw będące konsekwencją unifikacji prawa karnego i prawa wykroczeń, jakie dokonały się w roku 1932. Po tej dacie, w latach 1936 oraz 1937 spadek przestępczości był już bardzo niewielki i ponownie przyspieszył dopiero w roku 1938. Wydaje się w związku z tym, że artefakty statystycznej natury pozostają ważnym czynnikiem tłumaczącym to, co stało się z nasileniem przestępczości ujawnionej w roku 1935, aczkolwiek nałożyły się one niewątpliwie na działanie czynników mających wpływ na zapoczątkowanie rzeczywistego spadku przestępczości.

Zestawienie danych umożliwiających porównanie nasilenia i dynamiki przestępczości ujawnionej w Polsce okresu międzywojennego i powojennego zawarte jest w wykresie nr 2.

Wykres nr 2. Nasilenie przestępczości w Polsce w latach 1924–2010



Zawarte w nim dane wskazują na wyraźną różnicę w nasileniu przestępczości ujawnionej w Polsce w obu okresach, przy czym w odniesieniu do

okresu powojennego zasadnicze różnice dotyczą dodatkowo okresu przed i po roku 1990. W okresie PRL, szczególnie w latach 50. i 60. XX stulecia nasilenie przestępczości ujawnionej było pod wieloma względami porównywalne z tym, jakie występowało w II Rzeczypospolitej w latach 20., a więc przed wybuchem Wielkiego Kryzysu. Dopiero w latach 70. spadło ono wyraźniej poniżej tego poziomu, który to jednak spadek w literaturze dość powszechnie łączony był z zabiegami kontrawencyjnymi, jakie miały miejsce w związku z wejściem w życie nowej kodyfikacji karnej¹³. W jakimś stopniu wynikał także zapewne z „propagandy sukcesu” okresu „gierkowskiego”. W latach 80. przestępczość w PRL powoli wróciła do poziomu porównywalnego z latami 20. Przestępczość ujawniona w całym okresie PRL była natomiast rzeczywiście niższa niż przez większość okresu lat 30. w II Rzeczypospolitej. W świetle powyższych porównań mogą rodzić się pewne wątpliwości co do pozytywnego wpływu zmiany ustroju jaka dokonała się po II wojnie światowej na stan przestępczości. Taki pozytywny wpływ można ewentualnie odnotować – zakładając, że istnieje tu w ogóle jakiś związek przyczynowy – jedynie, jeśli stan przestępczości w PRL porównywać z okresem lat 30., a więc okresem potężnego kryzysu gospodarczego z wszelkimi tego konsekwencjami. W porównaniu do lat 20. okres PRL niekoniecznie charakteryzował się więc jakąś zdecydowaną „wyższością” pod tym względem. Jeśli już, to system „realnego socjalizmu” charakteryzowała co najwyżej pewna „wyższość” w stosunku do systemu kapitalistycznego w fazie ostrego kryzysu gospodarczego. Równocześnie jednak nasilenie przestępczości w PRL nie było bynajmniej immunizowane na tego rodzaju wpływy, czego świadectwem może być chociażby wzrost przestępczości w latach 80. (uwzględniając wszelkie zastrzeżenia związane z ewentualnymi manipulacjami statystyką przestępczości, jakie miały miejsce w tym okresie). Równocześnie widać wyraźnie, że nasilenie przestępczości w III Rzeczypospolitej wielokrotnie przekroczyło to, z czym mieliśmy do czynienia w okresie międzywojennym. Ten ostatni fakt trudno jednak raczej interpretować jako ilustrację tezy, iż Polska przedwojenna lepiej radziła sobie ze zjawiskiem przestępczości niż dzisiejsza. Jak już wspomniano, porównywanie danych statystycznych dotyczących przestępczości ujawnionej w tak długich okresach czasu musi być dokonywane z najwyższą ostrożnością. Przestępczość ujawniona w okresie po II wojnie światowej wzrosła w stosunku do okresu międzywojennego, częstokroć nawet

¹³ Por. J. Jasiński, *Rozmiary i dynamika przestępczości*, w: J. Jasiński (red.), *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, m.in. str. 32–35.

znacznie, we wszystkich bez wyjątku krajach europejskich¹⁴. Było to wynikiem nie tylko wzrostu przestępczości rzeczywistej, ale także nieustannego rozszerzania zakresu kryminalizacji, generalnego rozszerzania zakresu, form i intensywności formalnej kontroli społecznej (tzw. *net widening effect*), wzrostu dokładności i rzetelności statystyk policyjnych itp.¹⁵ Z tego punktu widzenia uzasadniona zdaje się być hipoteza, że okres PRL był jedynie okresem swoistej „hibernacji” przestępczości na sztucznie niskim poziomie. Kolejna zmiana ustrojowa, jaka dokonała się w roku 1990. uwolniła przestępczość, która w innych warunkach rosłaby w Polsce przez cały okres powojenny, aczkolwiek w znacznie wolniejszym tempie niż stało się to po roku 1990.

Dane dotyczące nasilenia i dynamiki w okresie międzywojennym ogólnej przestępczości warto uzupełnić analizą danych dotyczących nasilenia i dynamiki pewnych wybranych typów przestępstw. Niezwykle interesująco przedstawiają się m.in. dane dotyczące nasilenia i dynamiki zabójstw w okresie lat 1924–1937. Dane dotyczące tego przestępstwa są o tyle symptomatyczne, że przyjmuje się najczęściej¹⁶, iż w minimalnym jedynie stopniu zniekształcane są one przez różne mechanizmy związane z gotowością członków danej zbiorowości do meldowania o fakcie popełnienia przestępstwa, a przede wszystkim z gotowością organów ścigania do przyjmowania takich zgłoszeń i rejestrowania ich w rzetelny sposób. W odniesieniu do okresu międzywojennego oznaczało to także relatywnie niewielki wpływ czynników związanych z różnicami pomiędzy ustawodawstwami państw zaborczych w zakresie typizacji przestępstwa zabójstwa. Nawet jeśli takie różnice istniały, to – odmiennie niż w przypadku wielu innych przestępstw – miały one zapewne raczej minimalny wpływ na klasyfikowanie czynów jako zabójstw dla potrzeb rejestracji w statystyce policyjnej, a tym samym na ujawnianie w tej statystyce rozmiary tego przestępstwa.

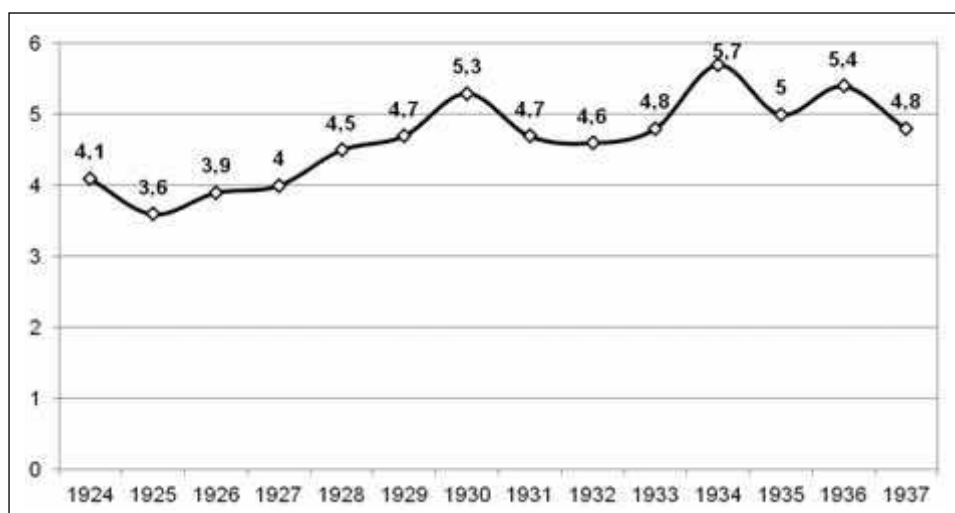
Dane dotyczące nasilenia i dynamiki przestępstwa zabójstwa w Polsce w latach 1924–1937 zawiera wykres nr 3.

¹⁴ Por. np. L. Radzinowicz, J. King, *The Growth of Crime. The International Experience*, New York 1977, a także M. Maguire, *Crime data and statistics*, w: M. Maguire, R. Morgan and R. Reiner (red.), *The Oxford Handbook of Criminology*, Fourth Edition, Oxford 2007, str. 241–301.

¹⁵ Por. M. Maguire, *Crime data and statistics*, str. 255–262.

¹⁶ Por. np. J. Jasiński, *Spojrzenie na przestępczość w europejskich państwach postkomunistycznych*, – Państwo i Prawo”, nr 8/1997, str. 41–60.

Wykres nr 3 Nasilenie zabójstw w Polsce w latach 1924–1937



Ukazuje on dość ciekawy obraz dynamiki tego przestępstwa, pod wieloma względami odbiegający od tego, jaki przedstawiono wcześniej w stosunku do ogólnego nasilenia przestępczości ujawnionej. Odmienne niż w przypadku ogólnego nasilenia przestępczości ujawnionej analizowany okres podzielić można na dwa tylko podokresy, a mianowicie okres lat 20. i 30. Podobieństwa istnieją jedynie w odniesieniu do lat 20., kiedy to nasilenie zabójstw rosło w bardzo podobny sposób do ogólnego nasilenia przestępczości ujawnionej, osiągając szczytową wartość współczynnika w roku 1930. W roku tym współczynnik ten był wyższy o 29,2% w stosunku do stanu z roku 1924, a aż o 47,2% w stosunku do roku 1925. Dynamika wzrostu nasilenia zabójstw była więc wyższa niż w przypadku ogólnego nasilenia przestępczości, które w tym okresie wzrosło o 38,9%¹⁷. Po roku 1930 dynamika zabójstw rozeszła się jednak całkowicie z dynamiką nasilenia ogólnej przestępczości ujawnionej. Co prawda, przeciętny współczynnik nasilenia zabójstw w latach 1924–1930 (4,3), pozostawał nieco niższy niż w latach 1931–1937 (5,0), ale jego dynamika w tym ostatnim okresie

¹⁷ Warto odnotować, że rok 1925 był rokiem najniższego w okresie powojennym nasilenia zabójstw, tak samo jak miało to miejsce w odniesieniu do ogólnego nasilenia przestępczości, a także najniższego nasilenia przestępstwa kradzieży i przestępstwa kradzieży z włamaniem. Prawdopodobnie ta nie dotyczyła jedynie przestępstwa rozboju. W literaturze nie można znaleźć jakichkolwiek wyjaśnień tego wyjątkowo niskiego nasilenia przestępczości w roku 1925 i rodzi się pytanie, w jakim stopniu mamy tu do czynienia z kolejnym artefaktem statystycznym, aczkolwiek trudno wskazać dokładny jego charakter, nie mówiąc o źródłach.

podlegała jedynie rozmaitym wahaniom i odbiegała wyraźnie od jednoznacznej tendencji wzrostowej w zakresie ogólnego nasilenia przestępczości ujawnionej. Zwraca także uwagę fakt, iż w okresie lat 1931–1933, gdy w związku z wielkim kryzysem gospodarczym ogólne nasilenie przestępczości ujawnionej znacznie wzrosło, nasilenie zabójstw wręcz przeciwnie, wyraźnie spadło. Co prawda, w następnym roku, a mianowicie 1934 przyjęło ono najwyższą w okresie międzywojennym wartość, ale w następnych latach podlegało jedynie nieustannym wahaniom, podczas gdy ogólne nasilenie przestępczości ujawnionej wykazywało już jednoznaczną tendencję spadkową. W konsekwencji nasilenie zabójstw w roku 1937 było jedynie o 11,7% wyższe niż w roku 1924, a o 9,4% niższe niż w roku 1930. Różnice te były wyraźnie mniejsze niż w przypadku ogólnego współczynnika nasilenia przestępczości ujawnionej.

Powyższe prawidłowości skłoniły L. Radzinowicza do postawienia interesującej i ważnej tezy, iż wielki kryzys ekonomiczny – w przeciwieństwie do przestępczości skierowanej przeciwko mieniu – nie wywarł w Polsce jakiegoś jednoznacznego wpływu na wzrost przestępczości z użyciem przemocy, a przynajmniej jej najpoważniejszej formy¹⁸. Jeśli już, to wpływ ten zaznaczył się – zdaniem tego autora przede wszystkim w sposób pośredni. Rzecz w tym, że przestępstwa z użyciem przemocy, w tym także zabójstwo, ale szczególnie różne formy uszkodzenia ciała, wykazują ścisły związek z rozmiarami spożycia alkoholu. Dość zaskakujący na pierwszy rzut oka spadek nasilenia tego typu czynów w okresie depresji gospodarczej łączyć należy w związku z tym zdaniem tego autora ze spadkiem konsumpcji alkoholu w takim okresie, będącym wynikiem spadku dochodów ludności i zmniejszeniem się części dochodów przeznaczanej na zakup alkoholu. W konkluzji stwierdzał on, że „jeśli inne czynniki nie ingerują – poprawa warunków ekonomicznych w kraju prowadzi do poprawy doli klas pracujących, co z kolei wywołuje zwiększenie spożycia alkoholu oraz wzrost liczby uszkodzeń ciała. I odwrotnie”¹⁹.

W tym miejscu warto również wspomnieć, że nasilenie zabójstw w Polsce okresu międzywojennego zdawało się wykazywać dość wyraźne związki ze zmiennymi natury kulturowo-historycznej, przyjmując zdecydowanie różny poziom na terenie trzech byłych zaborów: najwyższy w byłym zaborze rosyjskim, a szczególnie niektórych terenach zabużańskich, a najniższy w byłym zaborze pruskim. Wskazywałoby to na związki tej szczególnej formy przemocy, jaką

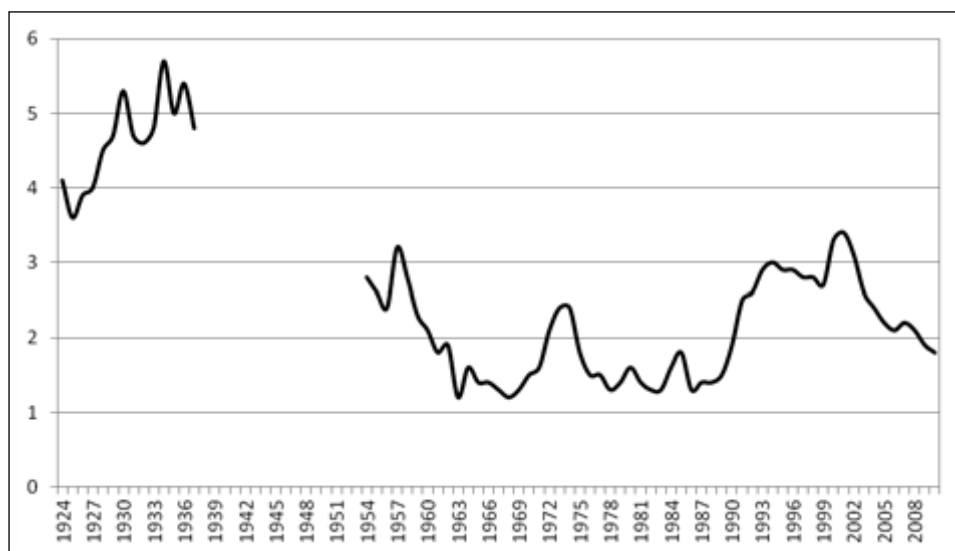
¹⁸ Co ciekawe, sprawa ta nieco odmiennie przedstawiała się w odniesieniu do szczególnej formy przemocy, jaką stanowi rozbój. Znowu jednak to nie lata 1930–1933 były najgorszymi, jeśli chodzi o nasilenie tego przestępstwa w II Rzeczypospolitej. Kwestia ta będzie przedmiotem dokładniejszej analizy w dalszych częściach niniejszego opracowania.

¹⁹ L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych...*, str. 154.

stanowi zabójstwo z różnicami w poziomie rozwoju cywilizacyjnego, ekonomicznego oraz kulturowego poszczególnych części II Rzeczypospolitej, a nie z cyklem koniunkturalnym gospodarki. W kierunku takich wyjaśnień fenomenu zabójstwa i zróżnicowania terytorialnego jego nasilenia, wyjaśnień odwołujących się do zmiennych cywilizacyjno-kulturowych powiązanych m.in. z koncepcją „podkultury przemocy”, zmierzała zresztą także powojenna literatura przedmiotu²⁰.

Na tym tle warto zwrócić uwagę na zasadniczą różnicę o jakościowym niemalże charakterze w nasileniu zabójstw pomiędzy II Rzeczypospolitą, a okresem powojennym. Stosowne dane w tym zakresie zawiera wykres nr 4.

Wykres nr 4 Nasilenie zabójstw w Polsce w latach 1924–2010



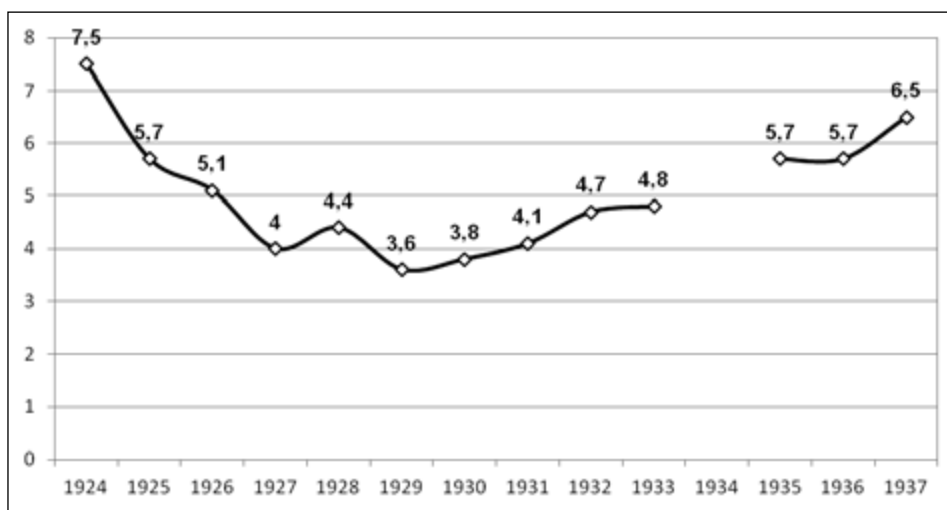
Pokazuje on w sposób wyraźny, iż nasilenie najgroźniejszej formy przemocy, jaką stanowi zabójstwo, było w przedwojennej Polsce znacznie nawet wyższe niż w całym okresie powojennym. Przeciętna wysokość współczynnika nasilenia zabójstw dla okresu lat 1924–1937 wynosiła 4,65, a dla całego okresu powojennego (lata 1954–2010) – 2,06, była więc ponad dwukrotnie wyższa. Warto przy tym odnotować, że dla okresu PRL (w latach 1954–1989) przeciętna wartość tego współczynnika wynosiła 1,76, a dla okresu III Rzeczypospolitej od roku 1990 pooczynając – 2,25. Nawet więc w latach 1990–2010, kiedy w stosunku do okresu

²⁰ Por. np. H. Janowska, *Zabójstwa i ich sprawcy. Analiza socjologiczna*, Warszawa 1974, str. 29–35. Do kwestii różnic w nasileniu przestępczości w różnych częściach terytorium II Rzeczypospolitej wypadnie jeszcze powrócić w dalszych częściach niniejszego opracowania.

PRL nastąpił rzeczywiście dość istotny wzrost wysokości współczynnika nasilenia zabójstw, Polska nie zbliżyła się nawet do tych wartości, jakie współczynnik ten przyjmował w okresie międzywojennym. Jeśli jednak wysokie nasilenie zabójstw w Polsce międzywojennej łączyć przede wszystkim z terenami o relatywnie niskim poziomie rozwoju cywilizacyjnego i niskim poziomie urbanizacji²¹, to zmiany, jakie w tym zakresie nastąpiły w okresie powojennym (po części także w związku ze zmianą terytorialnego kształtu państwa), mogą być dobrym wytłumaczeniem zaistniałych w tym zakresie przemian. Teza taka pozostaje zresztą w zgodzie z często formułowaną w kryminologii koncepcją wpływu „procesu cywilizacji” na redukcję poziomu pewnych form przemocy w nowożytnych społeczeństwach²².

Zupełnie odmiennie przebiegała w okresie międzywojennym dynamika innego przestępstwa związanego z użyciem przemocy, co do którego dostępne są dane statystyczne za cały analizowany okres, a mianowicie przestępstwa rozboju. Stosowne dane w tym zakresie zawiera wykres nr 5.

Wykres nr 5. Nasilenie rozbojów w Polsce w latach 1924–1937



Oczywiście rozbój nie jest „klasycznym” przestępstwem z użyciem przemocy, do której to kategorii zalicza się przede wszystkim przestępstwa przeciwko osobie, albowiem jest to w zasadzie przestępstwo przeciwko mieniu, w którym

²¹ Por. L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce...*, str. 99–105, a także L. Radzinowicz, *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości w grupach miejscowości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, t. III (1938), z. 2, str. 145–185.

²² Por. np. E. Eisner, *Modernization, self-control and lethal violence*, „The British Journal of Criminology”, vol. 41 (2001), str. 618–638.

posłużenie się przemocą ma zawsze przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, instrumentalny charakter (a nie wyłącznie ekspresyjny, jak to jest często w przypadku innych przestępstw z użyciem przemocy). O ile w przypadku poprzednio analizowanych kategorii statystyki policyjnej w latach 20. mieliśmy do czynienia ze wzrostem nasilenia ogólnej przestępczości ujawnionej, jak i zabójstw, w przypadku rozbojów sytuacja była odwrotna: nasilenie tego przestępstwa, z małym zahamowaniem w roku 1928, nieustannie spadało aż do roku 1929. W konsekwencji w roku 1929 nasilenie rozbojów spadło w Polsce w porównaniu do roku 1924 o ponad połowę (dokładnie o 52%). Poczynając od tego momentu tendencja dynamiki tego przestępstwa uległa jednak trwałemu odwróceniu. W latach 30. mieliśmy w związku z tym do czynienia z nieprzerwanym wzrostem nasilenia rozbojów, które w roku 1937 było o 80,5% wyższe niż w roku 1929. Podkreślić jednak należy, iż pomimo to nie przekroczyło ono najwyższego poziomu w historii II Rzeczypospolitej, jaki odnotowano w roku 1924.

Interesujący jest przebieg dynamiki współczynnika nasilenia rozbojów w latach trzydziestych. Na początku tego okresu nasilenie rozbojów rosło w zasadzie w sposób zgodny z ogólną tendencją dynamiki przestępczości ujawnionej, tzn. poczynając od roku 1930. statystyka odnotowywała systematyczny wzrost tego nasilenia. Warto przy tym zaznaczyć, że dynamika tego wzrostu w przypadku rozbojów była bardzo zbliżona do dynamiki ogólnego wzrostu nasilenia przestępczości ujawnionej. O ile to ostatnie wzrosło w latach 1930–1933, a więc w okresie gwałtownego zaostrzania się kryzysu ekonomicznego, o 28,9%, to wskaźnik wzrostu nasilenia rozbojów był jedynie minimalnie niższy, bo wyniósł 26,3%. Po roku 1934 jednakże, gdy ogólne nasilenie przestępczości zaczęło już w Polsce opadać, nasilenie rozbojów wciąż rosło. Wskazywałoby to na niezależność dynamiki nasilenia tego przestępstwa od kluczowego czynnika kształtującego w latach 30. dynamikę przestępczości ujawnionej w Polsce, a mianowicie wielkiego kryzysu ekonomicznego. Biorąc jednakże pod uwagę fakt, że wzrost nasilenia rozbojów zaznaczył się szczególnie wyraźnie, poczynając od roku 1935, powstaje pytanie, na ile mieliśmy tutaj znowu do czynienia z artefaktem statystycznym wynikającym z wprowadzenia przez k.k. z 1932 r. osobnych typów przestępstw kradzieży rozbójniczej i rozboju (art. 258 i 259 k.k. z 1932 r.), który to zabieg wraz z wprowadzeniem w 1935 r. nowych zasad rejestracji statystycznej przestępstw mógł wywrzeć istotny wpływ na statystyczny obraz dynamiki takich czynów.

Niezwykle interesującym jest zestawienie danych statystycznych dotyczących nasilenia przestępstwa rozboju dla okresu między- i powojennego. Stosowne dane w tym zakresie zawiera wykres nr 6.

Wykres nr 6. Nasilenie rozbojów w Polsce w latach 1924–2010



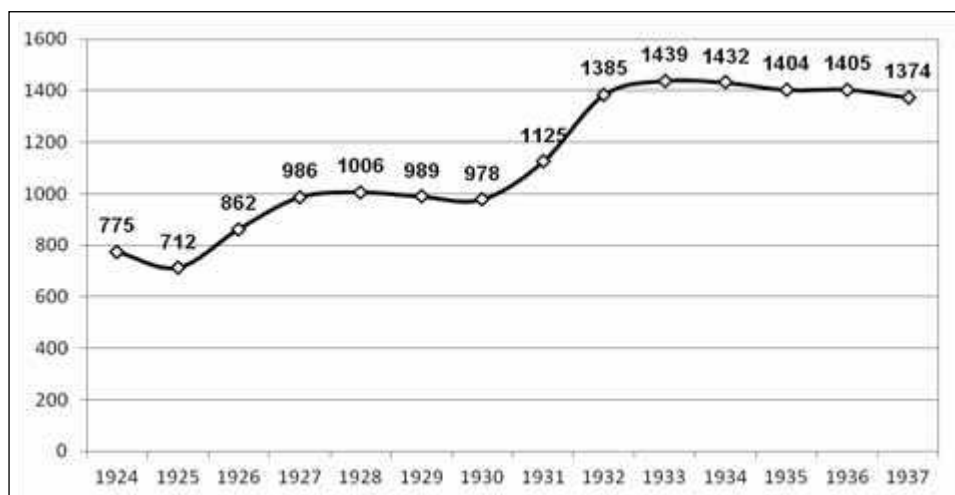
Już pobieżny rzut oka na zawarte w nim dane wskazuje na to, że niezależnie od tendencji wzrostowych w tym zakresie, jakie wystąpiły w okresie lat 30-tych, w zestawieniu z okresem powojennym rozboj w II Rzeczypospolitej stanowił problem wręcz marginalny. Przeciętne nasilenie rozbojów dla lat 1924–1937 wynosiło bowiem 5,05, podczas gdy dla okresu lat 1965–1989 wynosiło ono 19,04, a więc było niemalże czterokrotnie wyższe. III Rzeczypospolita pobiła jednak pod tym względem wszelkie rekordy, osiągając w latach 1990–2010 przeciętną wartość współczynnika nasilenia rozbojów wynoszącą 84,61, a więc niemalże 17 razy wyższą niż przed II wojną światową. Nie zmienia tego faktu to, że po roku 2002 nasilenie rozbojów w Polsce systematycznie i znacznie spadało. W latach 2008–2010 przestępstwo to występowało jednak wciąż wielokrotnie częściej niż w okresie międzywojennym, a także w okresie PRL. Wskazywałoby to na to, że czyny skierowane przeciwko mieniu popełniane z użyciem przemocy stały się ważnym elementem charakterystyki przestępczości w Polsce w okresie powojennym, a szczególnie po roku 1990, podczas gdy w okresie międzywojennym problem ten miał raczej marginalny charakter.

Powstaje oczywiście pytanie o przyczyny takiej tendencji rozwojowej. Dokładna na nie odpowiedź przekracza niewątpliwie ramy niniejszej analizy mającej ogólny jedynie charakter. Wydaje się jednak, że warto zastanowić się nad dwoma co najmniej czynnikami, które mogły odgrywać tutaj istotną rolę. Pierwszy mógł przyczyniać się do rzeczywistego wzrostu tej szczególnej formy przemocy o charakterze instrumentalnym, jaką stanowi rozboj. Związany mógł być z ogólnymi przemianami wzorów przemocy: zanikaniem tradycyjnych form przemocy ekspresyjnej i instrumentalnej dominujących na terenach o niskim poziomie

urbanizacji i decydujących o wysokim nasileniu zabójstw, a coraz to silniejszym występowaniem charakterystycznej dla terenów miejskich przemocy instrumentalnej, której klasyczny przykład stanowi właśnie rozbój²³. Nie bez powodu rozbój w okresie powojennym stał się przestępstwem o niemalże wyłącznie miejskim charakterze. Oczywiście u podłoża tego zjawiska leżały szybko postępujące w okresie powojennym procesy urbanizacji kraju. Drugi mógł mieć zupełnie odmienny charakter i być związany z wystąpieniem w praktyce organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości tendencji do obejmowania kwalifikacją z art. 259 k.k. z 1932 r., a szczególnie z art. 210 k.k. z 1969 r., coraz to drobniejszych, banalniejszych form użycia przemocy przez sprawcę²⁴. Taka tendencja rozszerzania zakresu posługiwania się kwalifikacją czynu skierowanemu przeciwko mieniu jako rozbój mogła przyczynić się w bardzo istotny sposób do zmian w statystycznym obrazie tego przestępstwa w stosunku do okresu powojennego.

Na zakończenie części niniejszych rozważań poświęconej kwestiom związanym z nasileniem i dynamiką przestępczości w II Rzeczypospolitej kilka słów poświęcić wypadnie dwóm klasycznym przestępstwom przeciwko mieniu, a mianowicie kradzieży oraz kradzieży z włamaniem. Stosowne dane dotyczące dynamiki nasilenia przestępstwa kradzieży w okresie międzywojennym zawiera wykres nr 7.

Wykres nr 7. Nasilenie kradzieży w Polsce w latach 1924–1937



²³ Por. dokładniej na ten temat K. Krajewski, *Bójka i pobicie. Analiza kryminologiczna*, Kraków 1988, szczególnie str. 51–59.

²⁴ Tendencja taka zdawała się występować szczególnie w latach 70. Por. na ten temat np. Z. Biernaczyk, *Rozbój w aspekcie kryminologicznym i kryminalistycznym*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.

Pokazuje on, że o ile w latach 20., a także w latach 1930–1933 dynamika kradzieży przebiegała w zasadzie w sposób paralelny do krzywej ilustrującej ogólną dynamikę przestępczości ujawnionej, to poczynając od roku 1934 zarysowała się pewna różnica. I tak, w latach dwudziestych mieliśmy do czynienia z systematycznym wzrostem wysokości współczynnika kradzieży, który „wyhamował” jednak wyraźnie w latach 1929–1930. Poczynając od roku 1931, statystyka policyjna odnotowała natomiast jednoznaczny i dość szybki wzrost nasilenia przypadków kradzieży. O ile w roku 1930 współczynnik ten w stosunku do roku 1924 był o 26,2% wyższy, to w roku 1933 był on aż o 47,1% wyższy niż w roku 1930. Oznacza to, że w ciągu czterech pierwszych lat okresu lat 30. wzrost nasilenia kradzieży przyspieszył w zasadniczy sposób. W okresie lat 1930–1933 był on ponad dwukrotnie szybszy niż w okresie lat 1924–1930. Taki rozwój dynamiki nasilenia kradzieży L. Radzinowicz łączył – jak już wspomniano wcześniej – przede wszystkim z dynamiką wielkiej recesji. Zestawiając dane dotyczące nasilenia kradzieży, z danymi statystycznymi dotyczącymi ogólnego wskaźnika produkcji przemysłowej, liczby zakładów przemysłowych, ogólnego wskaźnika inwestycji, zatrudnienia w wielkich i średnich zakładach przemysłowych, wartości realnej wypłat robotnikom w przemyśle oraz wartości spożycia wiejskiego, dochodził on do wniosku, iż zebrane przezeń dane „pozwalają na stwierdzenie, że największy wzrost liczby kradzieży (w różnych jej postaciach) miał miejsce w 1931 oraz 1932 r., oraz pokazują, że właśnie w 1932 r., kiedy nastąpił największy spadek wartości wskaźników życia gospodarczego, mieliśmy także najpoważniejsze zwiększenie się ogólnej liczby kradzieży i jej najpospolitszych rodzajów”²⁵. Obserwacje powyższe doprowadziły autora do wspomnianego wcześniej wniosku o istnieniu korelacji dodatniej pomiędzy warunkami ekonomicznymi a pewnymi formami przestępczości przeciwko mieniu, natomiast brakiem występowania takiej zależności w przypadku przestępstw przeciwko osobie z użyciem przemocy (takich jak np. uszkodzenie ciała). Jak stwierdzał on dobitnie w oparciu o dane dotyczące Polski w okresie międzywojennym, „zmiany w liczbie kradzieży i uszkodzeń ciała w czasie ożywienia i kryzysu gospodarczego przebiegają w odwrotnych kierunkach”²⁶. Na tym tle warto jednak zaobserwować, że o ile przejście najostrzejszej fazy wielkiej depresji spowodowało w roku 1933 dość wyraźny spadek ogólnego wskaźnika nasilenia przestępczości ujawnionej w Polsce, w przypadku kradzieży spadek ten był minimalny. Po osiągnięciu najwyższej wartości w roku 1933, późniejszy spadek tego współczynnika był niewielki i do roku 1937 wyniósł zaledwie 4,5%. Lepiej więc byłoby tutaj mówić

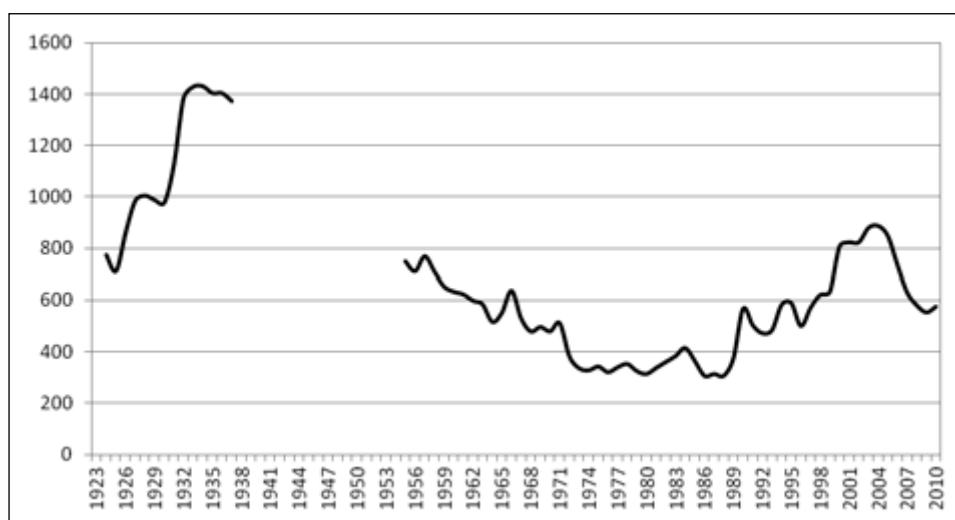
²⁵ L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych...*, str. 145.

²⁶ L. Radzinowicz, *Wpływ warunków ekonomicznych...*, str. 154.

chyba o stabilizacji nasilenia kradzieży na nowym, znacznie wyższym niż przed kryzysem poziomie. Tym samym poprawa sytuacji ekonomicznej, jaka nastąpiła po roku 1933, zahamowała wzrost kradzieży, ale nie spowodowała powrotu do sytuacji sprzed kryzysu.

Niezwykle pouczające jest zestawienie przedwojennych danych dotyczących nasilenia kradzieży, z analogicznymi danymi dla okresu powojennego, jakie dokonane zostało na wykresie nr 8.

Wykres nr 8. Nasilenie kradzieży w Polsce w latach 1924–2010

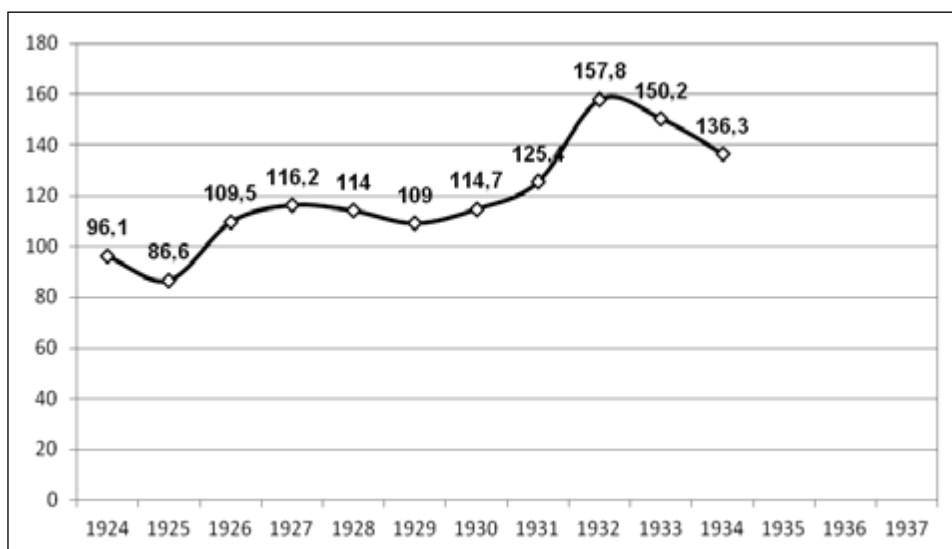


Pokazuje on olbrzymią przepaść dzielącą pod tym względem II Rzeczpospolitą od PRL i III Rzeczpospolitej. Nawet poważny wzrost nasilenia kradzieży, jaki statystyka policyjna odnotowała w latach 1990–2004, a szczególnie niemalże lawinowy wzrost na przełomie stuleci, nie zbliżyły nawet współczynników III Rzeczpospolitej do tych charakterystycznych dla okresu międzywojennego! Czy oznacza to, że – uwarunkowana w znacznym stopniu sytuacją gospodarczą – kradzież stanowiła autentyczną plagę II Rzeczpospolitej, z którą PRL oraz III Rzeczpospolita potrafiły sobie znacznie lepiej poradzić? Dotyczyłoby to przede wszystkim okresu III Rzeczpospolitej, gdzie gwałtowny kryzys ekonomiczny w latach 90. nie miał jednak takiego wpływu na nasilenie kradzieży, jak miało to miejsce w latach 30. Wydaje się, iż odpowiedź na tak postawione pytanie musi być jednak negatywna, a różnice pod względem nasilenia kradzieży pomiędzy okresem międzywojennym i powojennym uznać należy najprawdopodobniej w dużej części za pozorne. Rzecz w tym, że dane statystyczne dotyczące kradzieży dla obu okresów uznać należy w znacznym stopniu

za nieporównywalne, przede wszystkim ze względu na to, że ustawodawstwo przedwojenne nie znało tego, co dzisiaj określa się mianem „typów przepołowionych”. Inaczej mówiąc, w okresie międzywojennym nawet najdrobniejsza kradzież stanowiła przestępstwo, podczas gdy w okresie powojennym mieliśmy do czynienia z systematycznie postępującym procesem „kontrawencjonalizacji” drobnych form kradzieży przekształcanych w wykroczenia, przy czym zakres tego zjawiska zależał od wartości mienia wyznaczającej w danym okresie czasu granicę między wykroczeniem a występkiem. Dane z okresu PRL pokazują – zgodnie z tendencjami rozwoju legislacji w tym zakresie – że proces ten osiągnął najwyraźniej swoje apogeum w latach 70. ubiegłego stulecia. W tym sensie porównywanie przedwojennych i powojennych danych dotyczących przestępstwa kradzieży jest w pewnym sensie bezprzedmiotowe. Porównania dotyczą bowiem fenomenu, który w obu tych okresach był odmiennie definiowany przez obowiązujące prawo.

Nieco inaczej przedstawia się kwestia w odniesieniu do szczególnej formy kradzieży, jaką stanowi kradzież z włamaniem. Stosowne dane w tym zakresie dla okresu międzywojennego przedstawia wykres nr 9.

Wykres nr 9. Nasilenie kradzieży z włamaniem w Polsce w latach 1924–1934

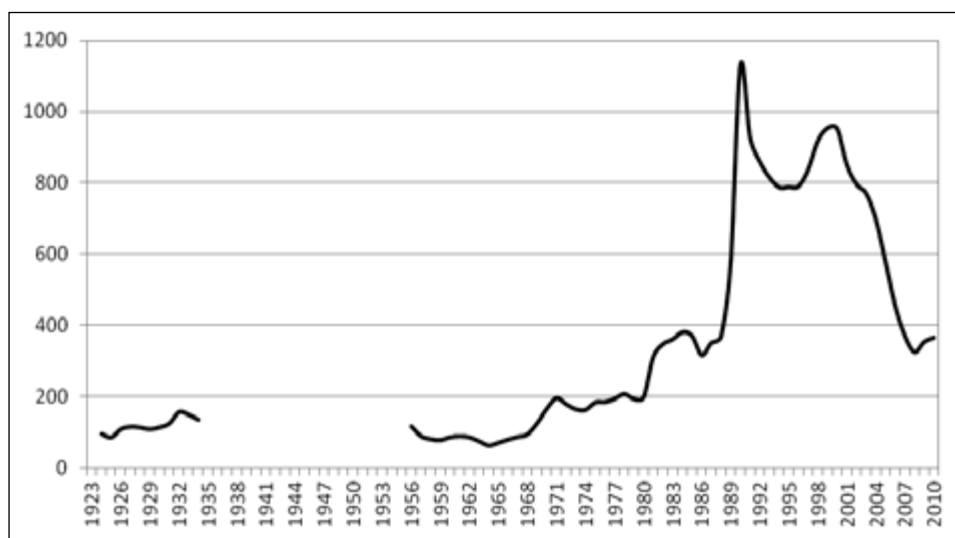


Ukazuje on w zasadzie podobny przebieg krzywej ilustrującej nasilenie tego przestępstwa w stosunku do prezentowanej wcześniej krzywej dotyczącej kradzieży zwykłej. W każdym razie kształt obu krzywych pozostawał bardzo zbliżony do roku 1932, w którym to roku nasilenie kradzieży z włamaniem

osiągnęło swój szczyt. Po tej dacie rozpoczął się natomiast wyraźny spadek nasilenia tego przestępstwa, który nie wystąpił w przypadku kradzieży zwykłej.²⁷ Trudno jest znaleźć jednoznaczne wytłumaczenie powyższej rozbieżności w dynamice kradzieży zwykłej i z włamaniem po roku 1932. Wielka depresja przyniosła – zgodnie z tezą L. Radzinowicza – wzrost nasilenia obu form przestępstw. Natomiast poprawa sytuacji gospodarczej po roku 1933 koreluje co prawda wyraźnie ze spadkiem nasilenia włamań, ale już nie zwykłej kradzieży.

W tym kontekście warto także odnotować diametralnie odmienny obraz okresu międzywojennego i powojennego pod względem nasilenia włamań w porównaniu z analogicznym obrazem dotyczącym kradzieży zwykłej. Stosowne dane w tym zakresie zawiera wykres nr 10.

Wykres nr 10. Nasilenie kradzieży z włamaniem w Polsce w latach 1924–2010



O ile okres lat 60. przedstawia się pod tym względem nieco korzystniej niż okres II Rzeczypospolitej, to poczynając od roku 1971, a więc od momentu wejścia w życie k.k. z 1969 r. wraz z art. 208 owego Kodeksu, sytuacja w tym zakresie ulegała systematycznemu pogorszeniu. Co więcej, szczególnie dynamiczny wzrost nasilenia kradzieży z włamaniem w Polsce został zapoczątkowany w latach 80. ubiegłego stulecia, a więc jeszcze w okresie PRL.

²⁷ Na wykresie brak jest danych dotyczących kradzieży z włamaniem po roku 1934, albowiem k.k. z 1932 r. nie znał osobnego typu przestępstwa kradzieży z włamaniem, a tym samym kategoria taka nie była uwzględniona w nowych zasadach rejestracji przestępstw przez policję.

Po roku 1990 nastąpiła natomiast w tym zakresie prawdziwa eksplozja, która to tendencja uległa odwróceniu dopiero na początku bieżącego stulecia. Zwrot ten doprowadził zresztą do równie drastycznego co wcześniejszy wzrost spadku nasilenia kradzieży z włamaniem, które w roku 2010 powróciło w granice stanu jaki istniał pod koniec lat 80.

Zaobserwowane różnice w zakresie nasilenia kradzieży zwykłych i kradzieży z włamaniem pomiędzy okresem przedwojennym i powojennym można zapewne tłumaczyć w bardzo zróżnicowany sposób, m.in. odwołując się do zmian w ustawodawstwie, jakie miały miejsce w tym czasie. Warto jednak zastanowić się w tym wypadku nad jednym dodatkowym czynnikiem, który mógł wywrzeć tutaj pewien wpływ. Można go określić jako klasyczny czynnik z zakresu prewencji przestępczości, który mógł wywrzeć istotny wpływ na kształt całego zjawiska przestępczości przeciwko mieniu, a mianowicie stan zabezpieczenia mienia. Można zasadnie przypuszczać, że mienie w Polsce przedwojennej było, generalnie rzecz biorąc znacznie gorzej zabezpieczone przed kradzieżą niż miało to miejsce po wojnie, a szczególnie po roku 1990. Przez to padało ono stosunkowo łatwo łupem zwykłej kradzieży, co przekładało się także po części na dużą liczbę drobnych kradzieży. Już w okresie PRL zabezpieczenie mienia zaczęło stawać się lepsze, nabierać często profesjonalnego charakteru. Po roku 1990 tendencja ta wystąpiła z całą ostrością, utrudniając w sposób zasadniczy popełnianie prostych kradzieży. W wielu wypadkach mienie posiadające jakąkolwiek większą wartość jest dzisiaj zabezpieczone w sposób, który czyni je „niepodatnym” na zwykłą kradzież. Jego zabór wymaga pokonania jakichś zabezpieczeń, przeszkód itp., nadających często działaniu sprawcy znamiona kradzieży z włamaniem. W konsekwencji prowadzi to do wzrostu nasilenia kradzieży z włamaniem, które to przestępstwo może niejako „wypierać” zwykłą kradzież ze struktury przestępczości przeciwko mieniu. Równocześnie coraz lepsze zabezpieczenia mienia powodują, że i samo nasilenie kradzieży z włamaniem zaczyna spadać, bo pomimo istnienia znacznej liczby „zmotywowanych sprawców” zmniejszać się może liczba podatnych „przedmiotów ataku”.

Terytorialne zróżnicowanie przestępczości w II Rzeczypospolitej

Biorąc pod uwagę fakt, iż przedwojenne państwo polskie powstało z połączenia trzech obszarów, które przez grubo ponad 100 lat znajdowały się pod rządami różniących się między sobą zasadniczo państw, obszarów różniących się także bardzo poważnie pod względem poziomu rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturowego i generalnie cywilizacyjnego, a także było państwem wielonarodo-

wym, zróżnicowanym etnicznie i wyznaniowo, nie może dziwić fakt, iż na jego terenie odnotować można było istotne różnice w zakresie nasilenia i charakterystyki przestępczości. Dodatkowym czynnikiem pogłębiającym to zróżnicowanie były oczywiście osobne systemy prawa karnego funkcjonujące w Polsce do roku 1932, co wpływało w sposób oczywisty na rozmiary i strukturę przestępczości zarejestrowanej w statystyce policyjnej i sądowej. W konsekwencji powyższych okoliczności wszelkie analizy statystyczne przestępczości ujawnionej, jakie były dokonywane w okresie międzywojennym, zawsze uwzględniały zróżnicowanie terytorium Polski na obszary odpowiadające trzem byłym zaborom, a mianowicie województwa centralne i wschodnie (a więc były zabór rosyjski), województwa zachodnie i Górny Śląsk (a więc były zabór pruski) oraz województwa południowe i Śląsk Cieszyński (czyli były zabór austriacki)²⁸. W związku z tym poniżej przedstawione zostaną w sposób bardzo ogólny dane dotyczące „geografii przestępczości” na terytorium przedwojennej Polski, a konkretniej różnice w tym zakresie pomiędzy trzema zaborami. Dostępne są oczywiście także o wiele głębiej sięgające dane statystyczne, dotyczące zróżnicowania przestępczości pomiędzy poszczególnymi województwami, a także miastem i wsią, oraz miastami różnej wielkości. Ich dokładniejsza analiza przekraczałaby jednak ramy niniejszego opracowania.

Pierwszą rzeczą charakterystyczną z punktu widzenia terytorialnego zróżnicowania przestępczości, jest odmiennność tego co L. Radzinowicz określał mianem skupienia przestępczości w poszczególnych grupach województw²⁹, czyli odmiennność rozmiarów przestępczości na poszczególnych częściach obszaru II Rzeczypospolitej. W roku 1924 województwa centralne i wschodnie „dostarczyły” 50,5% wszystkich przestępstw zarejestrowanych w statystyce policyjnej, województwa zachodnie – 13,5%, a województwa południowe – 36,0%. W roku 1933 proporcje te uległy pewnej modyfikacji, ale ranking grup województw pozostał taki sam: centralne i wschodnie – 57,0%, zachodnie – 14,8% i południowe – 28,2%. Jest rzeczą oczywistą, iż powyższy ranking odzwierciedlał powierzchnię i zaludnienie poszczególnych grup województw, wśród których grupa województw centralnych i wschodnich stanowiła największą terytorialnie i najludniejszą część II Rzeczypospolitej, a grupa województw zachodnich najmniejszą.

²⁸ Województwa centralne i wschodnie obejmowały: m. st. Warszawę (często wyodrębniane osobno w analizach statystycznych) oraz województwa warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie. Województwa zachodnie to województwa poznańskie, pomorskie i śląskie. Wreszcie województwa południowe to województwo krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

²⁹ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, str. 31.

Jeśli spojrzeć na powyższe zagadnienie przez pryzmat nasilenia przestępczości, sytuacja przedstawiała się odmiennie. Kwestię tę dla czterech wybranych lat okresu przed rokiem 1935 (a więc przed wprowadzeniem nowych zasad rejestracji przestępstw w statystyce policyjnej), ilustruje tabela nr 2³⁰.

Tabela nr 2. Nasilenie i dynamika przestępczości w grupach województw w latach 1924–1933

Rok	Województwa centralne i wschodnie		Województwa zachodnie		Województwa południowe		Polska	
	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.
1924	1096	100,0	1245	100,0	1634	100,0	1267	100,0
1927	1438	131,2	1395	112,0	1690	103,4	1502	118,5
1930	1409	128,6	1458	117,1	1882	115,2	1535	121,1
1933	1899	173,3	2156	173,2	2059	126,0	1977	156,0

Analiza danych zawartych w tabeli nr 2 ujawnia cały szereg interesujących prawidłowości. Przede wszystkim widać wyraźnie, że tereny byłego zaboru rosyjskiego charakteryzujące się wysokimi rozmiarami przestępczości, posiadały pomimo to konsekwentnie najniższe jej nasilenie. Dotyczyło to wszystkich analizowanych lat. Było to równocześnie nasilenie przestępczości poniżej przeciętnej ogólnopolskiej. W latach 20. na przeciwnym biegunie znajdowały się tereny byłego zaboru austriackiego. Galicja przez cały ten okres posiadała najwyższe w Polsce współczynniki nasilenia przestępczości, przekraczające równocześnie przeciętną ogólnopolską. Natomiast tereny województw zachodnich zajmowały w tym czasie pozycję pośrednią, mając jednak współczynniki przestępczości zbliżone raczej do województw centralnych i wschodnich (w roku 1927 województwa zachodnie zostały nawet jeden jedyny raz wyprzedzone przez województwa centralne i wschodnie). Były to jednak zawsze współczynniki poniżej przeciętnej ogólnopolskiej. Sytuacja uległa zmianie dopiero w roku 1933 – a więc w szczytowej fazie wielkiej depresji – kiedy to nasilenie przestępczości w województwach zachodnich nie tylko przekroczyło przeciętną ogólnopolską, ale spowodowało także wyprzedzenie przez nie Galicji pod względem nasilenia przestępczości.

³⁰ Dane zawarte w tabeli nr 2 pochodzą z opracowania L. Radzinowicza, *Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, str. 35.

W tym kontekście wysoce interesujące jest stwierdzenie odmienności dynamiki przestępczości w trzech analizowanych grupach województw. Rzecz w tym, że w Galicji, posiadającej najwyższe współczynniki przestępczości, przestępczość pozostawała relatywnie stabilną. W latach 1924–1933 wzrosła ona zaledwie o 26%, a więc znacznie poniżej przeciętnego tempa wzrostu ogólnopolskiego wynoszącego w tym okresie 56%. Natomiast w województwach centralnych i wschodnich oraz zachodnich wzrost przestępczości był znacznie szybszy, niemalże trzykrotnie szybszy niż w Galicji i niemalże identyczny w obu regionach. W okresie lat 1924–1933 wynosił odpowiednio 73,3% i 72,2%. Warto jednak zauważyć, że istniała wyraźna odmienność w tym zakresie pomiędzy województwami centralnymi i wschodnimi z jednej oraz zachodnimi z drugiej. Otóż w pierwszej z tych grup wzrost przestępczości przez cały analizowany okres był w miarę równomierny. Natomiast w województwach zachodnich w latach dwudziestych był on znacznie powolniejszy, w gruncie rzeczy zbliżony do tego, co miało miejsce w Galicji. Gwałtowne „tąpnięcie” przestępczości ujawnionej nastąpiło tutaj najwyraźniej dopiero w latach 30. Było ono tak gwałtowne, że przestępczość w tej części Polski – jak już to wspomniano – aczkolwiek nieznacznie, ale jednak przekroczyła nasilenie charakteryzujące województwa południowe.

Jest kwestią tyleż interesującą, co skomplikowaną, wyjaśnienie zaobserwowanych powyżej różnic w nasileniu przestępczości pomiędzy poszczególnymi częściami terytorium II Rzeczypospolitej. Powstaje oczywiście pytanie na ile różnice te odzwierciedlały różnice w przestępczości rzeczywistej, a więc także odmienności etiologicznych uwarunkowań przestępczości pomiędzy terenami byłych zaborów, a na ile stanowiły „artefakty statystyczne” będące wynikiem m.in. odmienności ustawodawstw państw zaborczych, które mogły wywierać istotny wpływ na sposób rejestrowania przestępstw w statystyce policyjnej. Sprawa ta jest oczywiście niezwykle złożona, praktycznie zapewne niemożliwa do wyjaśnienia³¹. Warto jednak wskazać na to, że pewne elementy powyższego zróżnicowania terytorialnego przestępczości w przedwojennej Polsce zachowały się po wejściu w życie w 1932 r. nowego ustawodawstwa karnego oraz w roku 1935 nowych zasad statystycznej rejestracji przestępstw. Stosowne dane w tym zakresie dla lat 1935–1937 zawarte są w tabeli nr 3³².

³¹ W niektórych wypadkach literatura międzywojenna identyfikowała pewne właściwości ustawodawstw karnych państw zaborczych, które miały ewidentny wpływ na liczbę rejestrowanych przestępstw. Np. L. Radzinowicz (*Przestępczość w Polsce w latach 1924–1933...*, str. 50) wskazywał na bardzo szeroką definicję oszustwa w ustawodawstwie austriackim jako przyczynę niezwykle wysokiego nasilenia tego przestępstwa w Galicji. Powstaje też pytanie, na ile na wysokie nasilenie pewnych przestępstw z użyciem przemocy w Galicji (absolutny prym wiodło tu z reguły województwo lwowskie), mogły mieć wpływ pewne konstrukcje prawa austriackiego.

³² Dane zaczerpnięto z opracowania K. Czernickiego, *Przestępczość w Polsce...*, str. 187.

Tabela nr 3. Nasilenie i dynamika przestępczości w grupach województw w latach 1935–1937

Rok	M. St. Warszawa		Województwa centralne		Województwa wschodnie		Województwa zachodnie		Województwa południowe		Polska	
	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.	Wsp.	Wsk.
1935	2170,6	100,0	1553,7	100,0	1466,7	100,0	1995,4	100,0	2095,7	100,0	1776,8	100,0
1936	2134,1	98,3	1605,1	103,3	1431,2	97,6	2053,3	102,9	1984,8	94,7	1757,1	98,9
1937	2064,3	95,1	1583,9	101,9	1335,5	91,1	1961,3	98,3	1945,1	92,8	1705,7	95,9

Dane prezentowane w tabeli nr 3 zgrupowane są według innych nieco zasad niż wcześniej prezentowane dane dotyczące lat 1924–1933. Przede wszystkim wyodrębniają one osobno Warszawę, a równocześnie dokonują podziału terenów byłego zaboru rosyjskiego na dwa obszary: województwa centralne, odpowiadające mniej więcej terytorium dawnego Królestwa Polskiego, oraz województwa wschodnie, stanowiące tzw. tereny zabużańskie. Takie uszczegółowienie danych dokonane przez K. Czernickiego było na pewno ze wszech miar zasadne, albowiem obie te części byłego zaboru rosyjskiego niewątpliwie różniły się istotnie pomiędzy sobą pod względem poziomu rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego, infrastruktury i wielu innych cech. Co więcej, województwa wschodnie stanowiły najbardziej zróżnicowany etnicznie fragment terytorium II Rzeczypospolitej. Równocześnie jednak widać, że różnice w nasileniu przestępczości pomiędzy ziemiami byłego Królestwa Polskiego oraz terenami zabużańskimi nie były szczególnie wyraźne, aczkolwiek te ostatnie charakteryzowały się w sumie najniższymi współczynnikami przestępczości w II Rzeczypospolitej. W obu wypadkach były to także współczynniki znacznie nawet poniżej przeciętnej ogólnopolskiej dla poszczególnych lat analizowanego okresu. Podobnie również w stosunku do okresu lat 1924–1933 wyglądała pozycja ziem byłego zaboru pruskiego oraz austriackiego, aczkolwiek w tym wypadku dominująca wcześniej pozycja Galicji uległa zmianie. Wręcz można obserwować zarysowującą się przewagę pod względem nasilenia przestępczości ziem byłego zaboru pruskiego. O ile w roku 1935 współczynnik nasilenia przestępczości w Galicji był jeszcze nieco wyższy niż w województwach poznańskim, pomorskim i śląskim, to w latach 1936 oraz 1937 nastąpiło odwrócenie tej kolejności. Równocześnie jednak podkreślić należy, iż różnice w nasileniu przestępczości pomiędzy tymi dwoma byłymi zaboremi były niewielkie, a w obu wypadkach stosowne współczynniki nasilenia przestępczości pozostawały wyraźnie powyżej przeciętnej ogólnopolskiej. Wreszcie tym fragmentem terytorium II Rzeczypospolitej, który wykazywał się

w analizowanym okresie najwyższymi współczynnikami nasilenia przestępczości było miasto stołeczne Warszawa.

Powyższe dane wskazują na to, że pewne cechy zróżnicowania nasilenia przestępczości pomiędzy terenami trzech byłych zaborów stanowiły trwałe element „geografii przestępczości” w II Rzeczypospolitej i utrzymały się także pod rządami nowego, zunifikowanego prawa karnego. Tak więc różnice w tym zakresie zaobserwowane w latach 20. i na początku lat 30. nie były najprawdopodobniej tylko i wyłącznie „artefaktami statystycznymi” i odzwierciedlały również w jakimś stopniu autentyczne różnice w zakresie czynników etiologicznych kształtujących przestępczość na owych terenach. Tym co rzuca się w oczy przy analizie powyższych danych, jest także to, że – ujmując rzecz na bardzo wysokim poziomie ogólności – nasilenie przestępczości na terytorium II Rzeczypospolitej zdawało się posiadać pewne związki z poziomem rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego poszczególnych jej części. Stosunkowo wysokie było ono w najwyżej rozwiniętych częściach zachodnich należących do byłego zaboru pruskiego i zdawało się spadać w miarę posuwania się na wschód (co widać szczególnie, jeśli rozdzielić województwa centralne od wschodnich), a więc wraz z przesuwaniem się w stronę najsłabiej rozwiniętych, wręcz zacofanych cywilizacyjnie terenów przedwojennej Polski. Klarowność tego wzoru zaburzała jednak najwyraźniej Galicja. Aczkolwiek na jej terenie znajdowały się dwa wielkie ośrodki miejskie (Kraków i Lwów), w pozostałych swych częściach (szczególnie w przypadku części wschodnich), były to tereny raczej słabo rozwinięte, wręcz zacofane cywilizacyjnie. Pomimo to jednak, w przeciwieństwie do terenów zabużańskich, cechowała je wysoka przestępczość. Równocześnie jednak warto zauważyć, że po unifikacji prawa karnego i wprowadzeniu nowych zasad statystycznej rejestracji przestępstw Galicja zaczęła najwyraźniej tracić swą czołową pozycję na rzecz ziem byłego zaboru pruskiego. Wskazywać by to mogło na to, że jej wcześniejsza dominacja, przynajmniej w części, była wynikiem jakichś specyficznych cech obowiązującego tam wcześniej ustawodawstwa karnego austriackiego i wynikających stąd mechanizmów rejestracji przestępstw.

Jak słusznie to zauważał L. Radzinowicz, analiza powyższa dokonana była na materiale dotyczącym relatywnie bardzo dużych jednostek terytorialnych, które same w sobie miały bardzo zróżnicowany wewnętrznie charakter. Dostępne dane wskazują na istnienie w II Rzeczypospolitej znacznego zróżnicowania przestępczości pomiędzy poszczególnymi województwami. Szczegółowa analiza tych danych wykracza na pewno poza ramy niniejszego opracowania. Warto jednak odnotować w tym miejscu dwie kwestie. Po pierwsze, dane zebrane przez

L. Radzinowicza dla lat 1924 oraz 1933 pokazują³³, iż pod względem współczynników kradzieży województwa wschodnie i centralne charakteryzowały się raczej niską ich wartością. W obu tych latach najniższe współczynniki tych przestępstw odnotowano w województwach wołyńskim i nowogródzkim, podczas gdy najwyższe w krakowskim i lwowskim. Ciekawą okolicznością była jednak w obu wypadkach wysoka pozycja zajmowana przez województwo poznańskie. Wskazywałoby to na wyraźny związek kradzieży z wyższym poziomem rozwoju i urbanizacji danego terenu. Odwrotna sytuacja zdawała się natomiast istnieć w przypadku przestępstw z użyciem przemocy, szczególnie zabójstwa. W tym wypadku w obu latach, tj. 1924 oraz 1933, najwyższe współczynniki nasilenia zabójstw odnotowano w województwie krakowskim, lwowskim i stanisławowskim, aczkolwiek w zbliżonej wysokości posiadały je województwa wileńskie i nowogródzkie. Natomiast województwa poznańskie i pomorskie posiadały konsekwentnie najniższe współczynniki nasilenia tego przestępstwa³⁴. Wskazywałoby to na pewne związki niskiego poziomu urbanizacji, i generalnie zacofania cywilizacyjnego, z przestępczością z użyciem przemocy, aczkolwiek wzór jest tutaj mniej wyraźny, bo zakłóca go wysoka pozycja województw krakowskiego i lwowskiego, na terenie których znajdowały się jedne z największych w ówczesnej Polsce ośrodków miejskich (co jednak niekoniecznie musiało decydować o charakterze całych województw). Diagnozę powyższą potwierdzały w latach 70. analizy H. Janowskiej dotyczące zabójstwa w międzywojennej Polsce. Autorka ta stwierdzała, iż „porównując grupy województw o wyższym i niższym nasileniu zabójstw stwierdzamy, że pierwsze były znacznie słabiej zurbanizowane i uprzemysłowione, a ich ludność odznaczała się większym zacofaniem kulturalnym (analfabetyzm) i mniejszą jednorodnością etniczną (tylko 63% ludności narodowości polskiej)”³⁵.

Po drugie, dane tegoż L. Radzinowicza ujawniły bardzo ciekawą relację pomiędzy nasileniem przestępczości na wsi (miejscowości do 5 000 mieszkańców) i w miastach (miejscowości powyżej 5 000 mieszkańców)³⁶. Otóż na terenach byłego zaboru rosyjskiego oraz pruskiego, ale także we wszystkich poszczególnych województwach wchodzących w skład tych obszarów, nasilenie przestępczości było zawsze wyższe w miastach niż na wsi, a różnice w tym zakresie były często dość znaczne. Kwestia ta przedstawiała się jednak inaczej na terenie byłej Galicji, gdzie – z jednym wyjątkiem województwa tarnopolskiego – nasilenie

³³ L. Radzinowicz, *Przestępczość w Polsce...*, str. 115.

³⁴ Tamże, str. 101–103.

³⁵ H. Janowska, *Zabójstwa i ich sprawcy...*, str. 35.

³⁶ L. Radzinowicz, *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości...*, str. 154–155.

przestępczości było zawsze wyższe na terenach wiejskich niż miejskich. Różnica w tym zakresie nie była co prawda aż tak duża, jak odwrotna różnica w przypadku pozostałych dwóch obszarów, ale pozostawała zawsze wyraźną. Wskazywałoby to znowu na dość szczególny charakter przestępczości na terenie byłego zaboru austriackiego, chyba że był to znowu raczej wynik specyfiki procesu rejestracji przestępstw na tych terenach.

Jest oczywiście rzeczą interesującą zestawienie powyżej zarysowanej w bardzo szkicowy sposób geografii przestępczości w II Rzeczypospolitej, ze stanem, jaki można było obserwować w okresie powojennym. Znowu brak miejsca na dokładną analizę tego fascynującego zjawiska. Dostępna literatura wskazuje jednak na istnienie jeszcze niedawno na terytorium Polski śladów dziedzictwa zaborów w postaci regionalnych różnic w nasileniu przestępczości³⁷. Z tego punktu widzenia warto więc odnotować, że nie wszystkie prawidłowości, jakie stwierdzano po roku 1945, pasują całkowicie do obrazu, jaki istniał w II Rzeczypospolitej. Rzecz w tym, że często najwyższe współczynniki przestępczości w PRL i III Rzeczypospolitej stwierdzano na ziemiach zachodnich i północnych, a najniższe w Wielkopolsce³⁸. Ziemie zachodnie i północne to oczywiście osobny problem i trudno powiedzieć jednoznacznie, jaka część zjawiska wysokiego nasilenia przestępczości w tych rejonach była wynikiem ewentualnej „transmisji kulturowej” pewnych wzorów zachowań przez przesiedleńców zza Bugu, a jaka wynikiem masowych procesów migracyjnych po roku 1945, które zawsze przynoszą wzrost przestępczości i innych problemów społecznych. Natomiast niskie nasilenie przestępczości w Wielkopolsce niekoniecznie odpowiada temu z czym – szczególnie w przypadku przestępczości przeciwko mieniu – mieliśmy do czynienia przed drugą wojną światową. Warto także zauważyć, że województwa południowe (krakowskie, rzeszowskie) prezentowały się najczęściej w okresie powojennym lepiej niż województwa położone w Polsce centralnej. To znowu prawidłowość odmienna niż w okresie międzywojennym. Próba dokładniejszej analizy tych prawidłowości i ich ewentualnych źródeł stanowić może zapewne niezwykle interesujący, aczkolwiek również bardzo trudny, przedmiot badań.

³⁷ Por. np. R. Grupiński, *Odczytanie granic Wielkiego Księstwa Poznańskiego na podstawie analizy terytorialnego zróżnicowania współczesnej przestępczości przeciwko życiu i zdrowiu*, w: *Przestępczość przeciwko życiu i zdrowiu w Wielkopolsce. Materiały V sesji naukowej poświęconej problemom kryminologicznym Wielkopolski*, Poznań 1986, str. 193–200.

³⁸ Por. np. H. Janowska, *Zabójstwa i ich sprawcy...*, str. 36–38 w odniesieniu do zabójstw, oraz K. Krajewski, *Bójka i pobicie...*, str. 51–59 w odniesieniu do udziału w bójce lub pobiciu.

Struktura przestępczości w II Rzeczypospolitej

Ostatnie zagadnienie, które zostanie krótko poruszone na zakończenie niniejszej analizy, stanowią podstawowe kwestie dotyczące struktury przestępczości w okresie II Rzeczypospolitej. Dokładniejszą analizę danych w tym zakresie zawiera wspomniana już praca L. Radzinowicza³⁹, która dotyczy jednakże stosunkowo krótkiego okresu czasu, a mianowicie tylko lat 1924–1928, co do których opublikowane zostały bardzo szczegółowe dane (także statystyki sądowej dotyczące płci, wieku i wyznania sprawców przestępstw). Ogólniejsze dane statystyczne dotyczące udziału poszczególnych grup przestępstw wśród ogółu przestępstw zarejestrowanych w statystyce policyjnej lub sądowej są jednak dostępne dla większości okresu międzywojennego. Warto przy tym zaznaczyć, iż – szczególnie do wejścia w życie Kodeksu karnego z 1932 r. – istniały spore różnice w strukturze przestępczości pomiędzy poszczególnymi regionami Polski. Kwestię tę ilustrują dane zawarte w tabeli nr 4, zaczerpnięte z powołanej wyżej publikacji L. Radzinowicza.

Tabela nr 4. Ogólna struktura przestępczości w II Rzeczypospolitej (przeciętne odsetki dla lat 1924–1928)

Grupy przestępstw	Odsetek poszczególnych grup przestępstw w ogólnej przestępczości		
	Województwa centralne i wschodnie	Województwa zachodnie	Województwa południowe
Przestępstwa gospodarcze	73,483	55,643	53,106
Przestępstwa przeciwko osobie	9,259	9,301	33,809
Przestępstwa przeciwko moralności	0,705	1,000	0,569
Przestępstwa przeciwko czci	2,299	10,810	4,858
Przestępstwa przeciwko państwu, porządkowi publicznemu i zbiorowości	12,490	19,371	5,818
Przestępstwa religijne	0,232	0,189	0,127
Przestępstwa przeciwko wolności osobistej	0,397	1,872	1,113
Przestępstwa przeciwko prawom familijnym	0,269	0,100	0,049
Inne przestępstwa	0,866	1,714	0,551
Razem	100,0	100,0	100,0

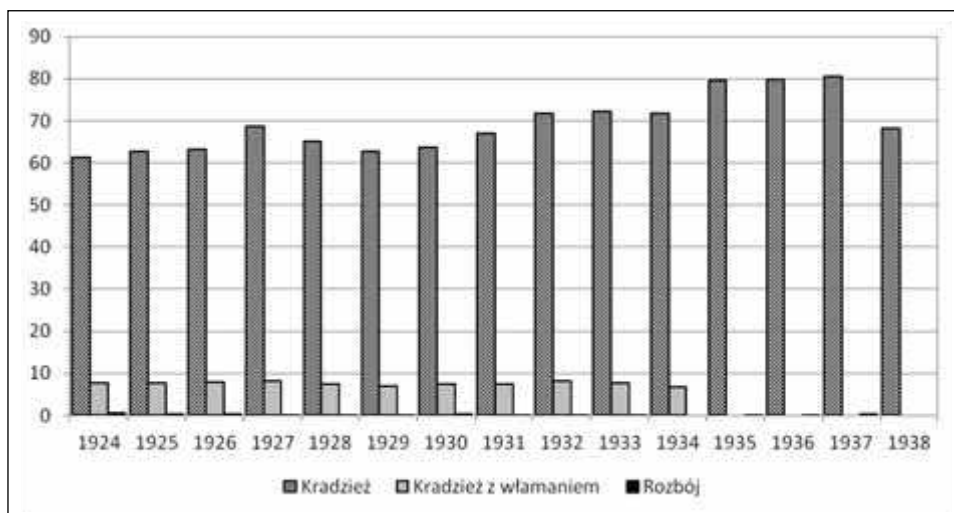
³⁹ L. Radzinowicz, *Struktura...*

Abstrahując od pewnych drobnych różnic pomiędzy byłymi zaborami, warto odnotować kilka zasadniczych prawidłowości. Przede wszystkim rzuca się w oczy niezwykle wysoki udział przestępstw przeciwko osobie w byłej Galicji, będący najpewniej konsekwencją szerokich definicji pewnych przestępstw z tej grupy przyjmowanych w ustawodawstwie austriackim. Po drugie, zwraca uwagę znacznie wyższy niż w pozostałych dwóch częściach Polski udział przestępstw przeciwko czci w byłym zaborze pruskim (zapewne także spadek związany z niemieckim kodeksem karnym). Wreszcie po trzecie, rzuca się w oczy szczególnie wysoki udział przestępstw przeciwko państwu, porządkowi publicznemu i zbiorowości w byłym zaborze pruskim i niewiele mniejszy w byłym zaborze rosyjskim, a znacznie niższy w Galicji. Wydaje się, że najlepsze wyjaśnienie tych odmienności oferuje odwołanie się do różnic w zakresie kryminalizacji i konstrukcji poszczególnych typów przestępstw w ustawodawstwach trzech krajów zaborczych. Przy okazji bardzo wysoki udział przestępstw przeciwko osobie w byłej Galicji pokazuje zapewne przyczynę, dla której były zabór austriacki charakteryzował się na tle innych regionów Polski wysokim nasileniem przestępczości z użyciem przemocy.

Dane zawarte w tabeli nr 4 upoważniają jednak do jeszcze jednej konkluzji, a mianowicie konstatacji o dominującej roli odgrywanej w ogólnej przestępczości w II Rzeczypospolitej przez przestępczość, którą według dzisiejszej terminologii określilibyśmy mianem przestępczości przeciwko mieniu, a którą L. Radzinowicz określał jako przestępczość gospodarczą (który to termin ma dzisiaj zupełnie odmienne znaczenie). Znowu występowały tutaj pewne różnice pomiędzy terenami byłych zaborów. Na terenie zaboru pruskiego i austriackiego udział tego typu przestępstw był bardzo zbliżony i wynosił nieco ponad połowę ogólnego wolumenu przestępczości ujawnionej, natomiast na terenie byłego zaboru rosyjskiego był o niemalże 1/4 wyższy. Abstrahując od powyższych różnic, L. Radzinowicz stwierdzał w związku z tym, że „wśród ośmiu grup przestępstw najbardziej liczną jest grupa przestępstw ekonomicznych; grupa przestępstw ekonomicznych jest liczniejsza, niż pozostałe siedem grup przestępstw razem wziętych”⁴⁰. Dominacja przestępczości skierowanej przeciwko mieniu w strukturze przestępczości ani wówczas, ani dzisiaj nie jest oczywiście niczym niezwykłym. Wydaje się jednak, że w przypadku II Rzeczypospolitej dominacja ta miała szczególnie wyraźny charakter, co ukazują wyraźnie dane zawarte w wykresie nr 11.

⁴⁰ L. Radzinowicz, *Struktura...*, str. 367.

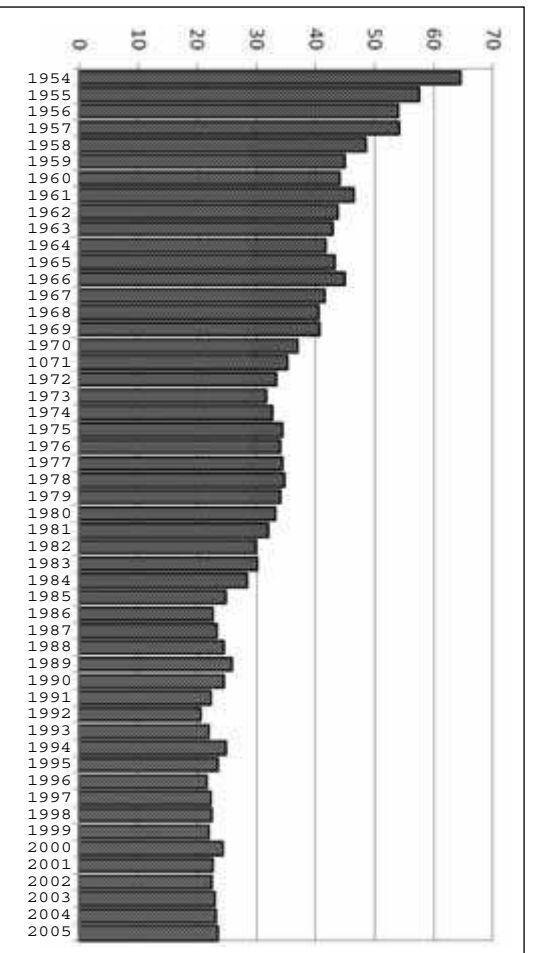
Wykres nr 11. Udział przestępstw przeciwko mieniu w ogólnej strukturze przestępczości w Polsce w latach 1924–1938



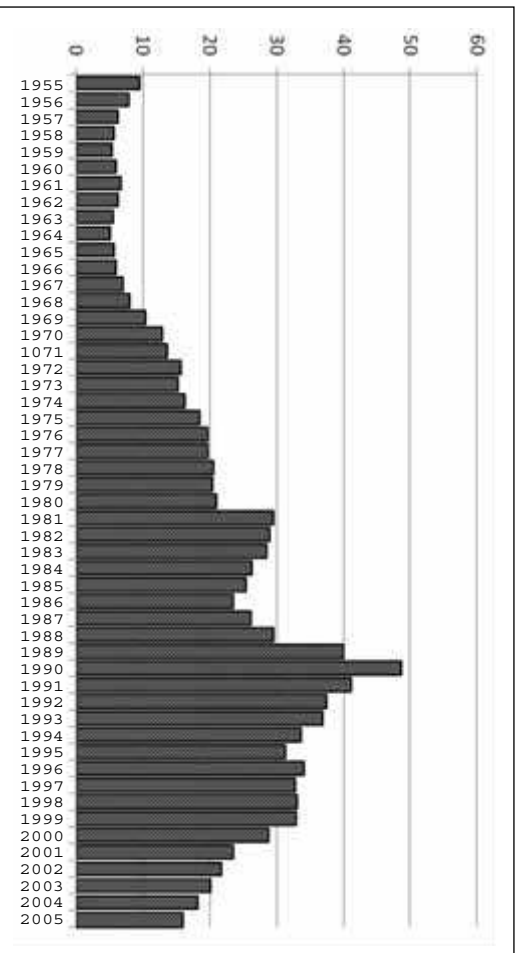
Pokazuje on wręcz, że w całym okresie międzywojennym kradzież i kradzież z włamaniem stanowiły około 70–80% wszystkich zarejestrowanych w statystyce policyjnej przestępstw, przy czym w latach 30. odnotować można tendencję do pewnego wzrostu tego udziału! Warto przy tym podkreślić, że przytłaczającą większość zarejestrowanych przestępstw przeciwko mieniu – w granicach 60–70% stanowiła zwykła kradzież. Udział kradzieży z włamaniem (odnotowywanej jako wyodrębniona kategoria statystyczna tylko w latach 1924–1934) był natomiast znacznie niższy. Wynosił on zawsze poniżej 10% wszystkich stwierdzonych przestępstw. Wreszcie wręcz minimalną rolę w strukturze przestępczości ujawnionej (poniżej 1%) odgrywała specyficzna forma przestępczości przeciwko mieniu, jaką stanowi rozbój.

Trudno oczywiście wyrokować, czy w kategoriach absolutnych rola odgrywana przez przestępstwa przeciwko mieniu i wyodrębnione jej formy, a mianowicie kradzież z włamaniem i rozbój była w II Rzeczypospolitej duża czy mała. To, co niewątpliwie należy odnotować, to zmiany, jakie nastąpiły w tym zakresie w okresie powojennym. Nie były to zmiany gwałtowne, bo dokonywały się one w długim okresie czasu. Miały jednak charakter fundamentalnych zmian o jakościowym charakterze, zmieniających zasadniczo strukturę ujawnionej przestępczości. Kwestię tę ilustrują dane zawarte w wykresach nr 12, 13 i 14.

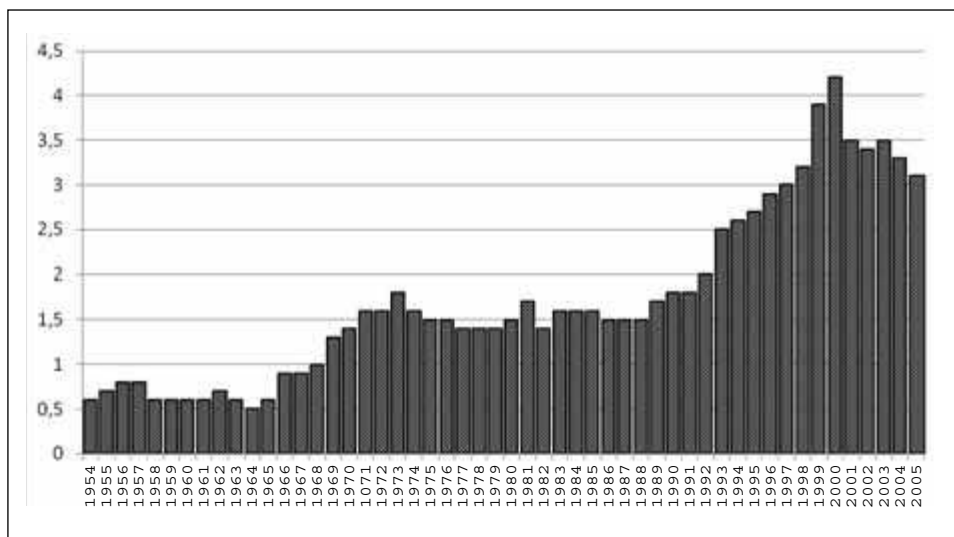
Wykres nr 12. Udział kradzieży w ogólnej strukturze przestępczości w Polsce w latach 1954–2005



Wykres nr 13. Udział włamań w ogólnej strukturze przestępczości w Polsce w latach 1954–2005



Wykres nr 14. Udział rozbojów w ogólnej strukturze przestępczości w Polsce w latach 1954–2005



Wskazują one na to, że latach 50. sytuacja w PRL była jeszcze pod wieloma względami bardzo zbliżona do okresu przedwojennego. Poczynając jednak od okresu lat 60. pojawiły się nowe tendencje, które swoje apogeum osiągnęły już w III Rzeczypospolitej, szczególnie w latach 90. Tendencja ta polegała na zmianie roli odgrywanej w ogólnej strukturze przestępczości przez podstawowe trzy formy przestępstw skierowanych przeciwko mieniu, a mianowicie kradzież zwykłą, kradzież z włamaniem i rozboj. Najogólniej rzecz ujmując, istotę tej tendencji stanowiło zmniejszanie się udziału kradzieży w ogólnej strukturze przestępczości (do niewiele ponad 20% w ostatnim dziesięcioleciu), a zwiększanie się udziału kradzieży z włamaniem oraz rozboju. Udział kradzieży z włamaniem osiągnął swoje apogeum w roku 1990 gdy wynosił niemalże 50% wszystkich zarejestrowanych przestępstw. Po tej dacie udział kradzieży z włamaniem w strukturze przestępczości spadł, ale przeciętnie dla okresu lat 1991–2005 wyniósł i tak 29,4%. Natomiast w przypadku rozboju szczyt osiągnięty został w roku 2000, gdy udział tego przestępstwa wyniósł ponad 4% wszystkich przestępstw stwierdzonych. Znowu w latach 2001–2005 odnotowano tu pewien spadek, ale jest to ciągle udział w granicach 3–3,5% wśród ogółu przestępstw zarejestrowanych w statystyce policyjnej. W każdym wypadku udział tego typu przestępstw w strukturze przestępczości w schyłkowym okresie PRL oraz w III Rzeczypospolitej znacznie przekraczał stan, jaki można było zaobserwować w II Rzeczypospolitej.

Powyższe dane potwierdzają wcześniejsze obserwacje dotyczące nasilenia i dynamiki przestępczości, w tym także przestępczości z użyciem przemocy oraz skierowanej przeciwko mieniu. Przede wszystkim wskazują one na to, że w stosunku do okresu międzywojennego po roku 1945 mieliśmy w Polsce do czynienia z pewnym obniżeniem się nasilenia przestępczości z użyciem przemocy, a szczególnie najgroźniejszych jej form, takich jak zabójstwo. Spadek nasilenia odnotowano także w odniesieniu do przestępczości przeciwko mieniu. Dotyczył on jednak przede wszystkim zwykłej kradzieży i najprawdopodobniej w pierwszym rzędzie był efektem procesu „kontrawencjonalizacji” drobnych czynów skierowanych przeciwko mieniu. Nie można więc odpowiedzialnie twierdzić, że rzeczywista przestępczość przeciwko mieniu uległa w Polsce na przestrzeni ostatnich 90 lat zmniejszeniu. Równie prawdopodobnym jest, że uległa ona nawet zwiększeniu, aczkolwiek jednoznaczna weryfikacja obu tych hipotez nie jest już dzisiaj w zasadzie możliwa. Tym, co jest natomiast pewne, są przemiany jakościowe w strukturze przestępczości przeciwko mieniu, która w znacznie większym stopniu stała się udziałem szczególnych jej form, takich jak kradzież z włamaniem czy rozbój. Szczególnie to ostatnie może stanowić podstawę do stawiania hipotezy o coraz to wyraźniejszej utracie przez zjawisko przestępczości z użyciem przemocy jej wcześniejszego przede wszystkim ekspresyjnego charakteru. Współcześnie przestępczość ta zdaje się nabierać coraz to wyraźniej charakteru instrumentalnego.

Bolesław Sprengel ■

FAŁSZERSTWA PIENIĘDZY (BANKNOTÓW I BILONU) ORAZ CZEKÓW I KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POLSCE W LATACH 1918–1939

Fałszerstwo pieniędzy ma charakter ponadczasowy. Towarzyszy im od czasu ich upowszechnienia się. Zmienia się tylko nasilenie tego zjawiska i metody działania sprawców. Celem badań na fałszerstwie pieniędzy, ale także czeków i książeczek oszczędnościowych w Polsce w latach 1918–1939 jest ustalenie jego rozmiarów i znaczenia. Z dotychczasowych badań wynika, że zwłaszcza w pierwszych latach istnienia niepodległego państwa polskiego miało ono duże rozmiary i wynikało z przyczyn, które można określić jako cywilizacyjne i instytucjonalne. Miało znaczenie krajowe i międzynarodowe. Podważało wiarygodność państwa jako emitenta pieniędzy. Badania przeprowadzono głównie w oparciu o materiały archiwalne Policji Państwowej, na której spoczywał główny wysiłek walki z tą przestępczością. Uzupełniając sięgnięto do relacji osobistych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i relacji prasowych. Zwłaszcza materiały prasowe pokazują różne skutki i rezonans społeczny fałszerstwa pieniędzy. Ze względu na ograniczone rozmiary publikacji pewne problemy pokazano, stosując metodę *case study*.

Fałszerze działali w zorganizowanych grupach przestępczych i pojedynczo. Ich celem zawsze było nieuczciwe wzbogacenie się. Czasem było inspirowane przez obce rządy i miało doprowadzić do destabilizacji sytuacji ekonomicznej atakowanego w ten sposób kraju. Proceder ten był poważnym problemem w II Rzeczypospolitej. Już w czasie I wojny światowej fałszowano marki drukowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową (PKKP). W celu wykrywania

falsyfikatów w PKKP powołano punkt kontrolny (*Prüfungstelle*), którego pracownicy mieli sprawdzać zakwestionowane przez kasjerów banknoty, a w razie wątpliwości przekazywać je do badań laboratoryjnych¹.

W przedwojennej Polsce fałszowanie pieniędzy ułatwiało wprowadzenia do obiegu nowych, słabo zabezpieczonych banknotów i monet. Natomiast wśród fałszerzy byli bardzo zdolni rzemieślnicy. Według Jana Bobra, naczelnika urzędu śledczego z woj. poleskiego, niektóre falsyfikaty były tak dobrze wykonane, że nie odróżniali ich nawet dłużej kasjerzy urzędu skarbowego, a potrafili to tylko eksperci mennicy. Bober zwrócił też uwagę na słabe zabezpieczenie polskich pieniędzy. Przypominał, że przed I wojną światową, na obwodzie monety zamiast rąbków były wytłaczane widoczne gołym okiem, bardzo trudne do podrobienia, misterne ornamenty, i sugerował, aby do tego rozwiązania wrócić².

Fałszerzom sprzyjała także słaba znajomość przez ludzi polskich pieniędzy, m.in. z powodu rozpowszechnionego wśród mieszkańców wschodnich województw analfabetyzmu. Wykorzystywali to min. oszuści łódzcy, którzy np. po wprowadzeniu w 1924 r. do obiegu nowego polskiego bilonu usiłowali płacić, bardzo podobnymi do polskich pięćdziesięciogroszówek czeskimi półkoronówkami, ponieważ obie monety miały podobną wielkość i wybitą cyfrę 50. Na czeskiej monecie brakowało tylko napisu „groszy”, a warta była 15–16 groszy polskich³. Podobnych przypadków było więcej, np. w marcu 1938 r. w dni targowe na placu Dąbrowskiego we Włocławku działał oszust, który kupował drobne przedmioty, płacąc starymi monetami dwuzłotowymi, podobnymi do ważnych pięciozłotówek⁴.

W związku z nagminnością występowania w obiegu fałszywych pieniędzy i obawą przed ich przyjęciem, niektórzy ludzie zwracali się o poradę do policjantów, uważając ich za kompetentnych w tych sprawach. Prawdopodobnie uważano to za dobry sposób na uniknięcie kłopotów w razie nieświadomego przyjęcia i puszczenia w dalszy obieg fałszywych pieniędzy. Tymczasem szeregowi funkcjonariusze nie byli kompetentni do orzekania o prawdziwości pieniędzy, a ich błędna opinia narażała na szwank wiarygodność policji, nie chcąc jednak zostawiać ludzi w niepewności i bez pomocy, w 1926 r. komendant stołeczny PP polecił w takich przypadkach kierować zainteresowanych do najbliższego komisariatu⁵.

¹ L. Marschak, *Byłem przy tym...*, Warszawa 1973, str. 91–93.

² Archiwum Akt Nowych (AAN), Komenda Główna Policji Państwowej (KG PP), sygn. 108, str. 3–4 pismo nadkom. J. Bobra do Centrali Służby Śledczej z 13 grudnia 1937 r.

³ „Słowo Kujawskie”, nr 219 z 25 września 1924 r., str. 1.

⁴ „Express Kujawski”, nr 58 z 12 marca 1938 r., str. 12.

⁵ Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy (AMW), Komenda PP m. st. Warszawy (KPP m. st. W), sygn. 14, k. 71, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 175/4 z 27 października 1926 r.

Rozpowszechnianiu się fałszerstwa pieniędzy sprzyjały też przyczyny o charakterze instytucjonalnym, polegające na słabości i niewydolności organów państwa właściwych do walki z tym zjawiskiem. Dotyczy to także podrabianych w Polsce banknotów innych państw, w tym głównie waluty amerykańskiej i niemieckiej. Kolportaż fałszyfikatów ułatwiała postawa niektórych urzędników bankowych, którzy według podprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie w 1919 r. nie zatrzymywali otrzymywanych od klientów fałszywych banknotów, ale oddawali je klientom. Było to szkodliwe dla Skarbu Państwa i społeczeństwa, ponieważ fałszyfikaty nadal były w obiegu, a kolporterzy mogli czuć się bezkarnie. W celu zmobilizowania bankowców do zmiany postawy, naczelnik warszawskiej Policji Komunalnej polecił komisarzom zobowiązać instytucje bankowe do zatrzymywania fałszywych banknotów⁶. W piśmie w tej sprawie pominął natomiast kapitalną sprawę postępowania z osobami płacącymi takimi banknotami. Także w późniejszych latach ściganie fałszerzy monet było utrudnione tam, gdzie otrzymujący je nie przekazywali fałszyfikatów policji, ale oddawali płacącym nimi⁷.

Z obrotem polskimi pieniędzmi wiąże się kradzież w 1924 r. w porcie gdański skrzyni z banknotami 1000-złotowymi wydrukowanymi w Anglii na polskie zamówienie. Z tego powodu banknoty tej serii w ogóle nie weszły do obiegu⁸.

1. Rozmiary fałszerstwa

Fałszywe pieniądze były w obiegu od początku istnienia II Rzeczypospolitej i to we wszystkich dzielnicach kraju. Na przykład już w lutym 1920 r. na Pomorzu pojawiły się w obrocie fałszyfikaty banknotów o nominałach 2, 10, 20, 50, 100 i 500 marek⁹.

Z względu na brak pełnych danych trudno przy pomocy statystyki kryminalnej określić rozmiary, dynamikę i strukturę fałszerstwa pieniędzy. Ograniczone zaufanie można mieć do policyjnych danych, trudno np. uwierzyć,

⁶ AMW, KPP m. st. W, sygn. 5, k. 11, rozkaz dzienny naczelnika KP nr 943 z 11 kwietnia 1919 r.

⁷ Tak postępowali m.in. konduktorzy w warszawskich tramwajach („Kurier Warszawski”, nr 246 z 5 września 1928 r., str. 5).

⁸ 7 października 1935 r. zatrzymano w jednym z banków gdańskim kobietę, która usiłowała wymienić dwa skradzione wówczas banknoty na guldeny. Podczas przesłuchania zeznała, że kupiła je od Żydówki, która dostała je od swojego męża, a ten powiedział policji, że w 1924 r. kupił ich większą partię, licząc, że w przyszłości w Polsce będą w obiegu i na nich zarobi („Dzień Pomorski”, nr 234 z 9 października 1935 r., str. 2).

⁹ „Głos Robotnika”, nr 20 z 26 lutego 1920 r.

że w czwartym kwartale 1921 r. w Warszawie nie odnotowano ani jednego przypadku wprowadzenia do obiegu fałszywych pieniędzy¹⁰. Podobne zastrzeżenia do wiarygodności statystyki kryminalnej wyraził już przed wojną Aleksander Mogilnicki, nazywając niektóre dane „zadziwiającymi”¹¹. Uwzględniając te zastrzeżenia, warto jednak podać, ile spraw dotyczących fałszowania pieniędzy i papierów wartościowych oraz wprowadzania ich do obiegu było przedmiotem policyjnych dochodzeń.

W świetle danych statystycznych, w 1921 r. policji zgłoszono na terenie całego kraju 1289 przypadków fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych, a wykryto 445, czyli 34,52%¹². W listopadzie 1925 r. Policja Państwowa odnotowała w całej Polsce 90 przypadków fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych, a wykryła 53 (58,88%). Miesiąc później odnotowano 119 przypadków, a wykryto 62 (52,1%)¹³.

Tabela nr 1. Fałszerstwa pieniędzy w 1934 roku

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Razem
Nie wykryte	331	252	263	207	176	143	126	255	191	231	238	185	2598
Wykryte	239	246	286	217	241	149	174	240	179	205	201	167	2544
% Wykrywalności	41,93	49,4	52,1	51,18	57,79	51	58	48,49	48,38	47	45,79	47,44	49,48
Razem	570	498	549	424	417	292	300	495	370	436	439	352	5142

Źródło: AAN, KG PP, sygn. 89, opracowanie własne na podstawie miesięcznych zestawień statystycznych przestępczości

Powyższe dane wskazują na utrzymywaniu się wykrywalności na stosunkowo wysokim poziomie około 50%. W artykule opublikowanym na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, 13 marca 1938 r. w „Expressie Kujawskim”, odnotowano, że w 1937 r. nastąpił spadek liczby zgłoszonych policji przypadków puszczenia obieg fałszywych pieniędzy¹⁴. Dalszy spadek liczby świadomego puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy odnotowano w trzecim kwartale 1938 roku. W 1938 r. zarejestrowano 188 takich przypadków, a rok

¹⁰ Sprawozdanie z działalności Policji Państwowej Okręgu VI m. st. Warszawy za kwartał IV (październik, listopad i grudzień 1922 r. [powinno być 1921 – BS] GPP, nr 6 z 4 lutego 1922 r., str. 91.

¹¹ A. Mogilnicki, *Zadziwiająca statystyka*, „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 48 z 28 listopada 1925, str. 759–760.

¹² GPP nr 9 z 25 lutego 1922 r., str. 125.

¹³ „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” (GAiPP), nr 4 z 23 stycznia 1926 r., str. 62, tamże, nr 12 z 20 marca 1926 r., str. 190.

¹⁴ *Przestępczość w Polsce*, „Express Kujawski”, nr 59 z 13 marca 1938 r., str. 5.

wcześniej 225¹⁵. Nie wiemy jednak, na ile ta tendencja była trwała i jakie były jej przyczyny.

Zupełnie odmienny obraz zagrożenia fałszerstwa pieniędzy rysuje się w świetle danych o pracy Centrali Walki z Fałszerstwami Komendy Głównej PP. Według niedających się zweryfikować, ale bardzo prawdopodobnych danych od 1 stycznia do 31 października 1935 r. „przepracowano” tam 26 896 spraw i założono do nich ewidencję terytorialną i rzeczową¹⁶.

Dostępne dane wskazują na istnienie w dwudziestoleciu międzywojennym różnych ośrodków fałszowania pieniędzy i ich kolportażu. Generalnie najczęściej takich przestępstw notowano w Polsce centralnej, chociaż także w innych regionach przejściowo rejestrowano nasilenie się tego typu przestępczości¹⁷.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaskakująco mało spraw o fałszerstwo i kolportaż podrobionych pieniędzy prowadziła w okresie międzywojennym policja w Warszawie. W styczniu 1920 r. odnotowano w stolicy tylko 4 fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych. Żadnego z nich nie wykryto. Nieco więcej takich spraw było w latach późniejszych.

Tabela nr 2. Fałszerstwo pieniędzy w Warszawie

Rok		Miesiąc												Razem
		I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	
1925	Stwierdzono	1	7	4	7	13	3	6	5	1	4	3	11	65
	Wykryto	1	4	2	6	5	–	4	2	1	2	3	8	38
1926	Stwierdzono	2	3	1	2	2	3	1	5	11	19	21	19	89
	Wykryto	1	2	1	2	2	2	1	1	5	17	11	15	60
1927	Stwierdzono	49	23	39	10	48	49	44	28	14	126	126	108	664
	Wykryto	34	18	34	7	38	43	34	28	13	124	118	98	589
1928	Stwierdzono		5	28	15	19	34	39	23	15	30	17	15	388
	wykryto	54	3	20	7	4	26	12	19	13	23	13	10	204

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z „Kroniki Warszawy” z lat 1925–1929

Tymczasem na początku czerwca 1926 r. unikający sensacji „Kurier Warszawski” donosił: „Jesteśmy obecnie zalewani nadmierną ilością fałszywych banknotów 5, 10 i 20-złotowych, co świadczy wyraźnie o istnieniu kilku band fałszerzy i zorganizowanym kolportażu. Policja śledcza jest przeładowana

¹⁵ „Express Kujawski”, nr 270 z 25 listopada 1938 r., str. 5.

¹⁶ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1120, str. 11, notatka bez podpisu i daty.

¹⁷ *Przestępczość w Polsce*, „Express Kujawski”, nr 59 z 13 marca 1938 r., str. 5.

stosami raportów i protokołów o skonfiskowanych fałszywych banknotach, dociekania jednak łańcuszkowe, zmierzające do wykrycia źródła – nie dają żadnego wyniku. Od czasu do czasu wpada tylko ktoś w ręce policji, jako zawodowy pośrednik w puszczeniu fałszywych banknotów. Wczoraj znowu wpadło w ręce policji dwu takich pośredników. Jeden to stróż”¹⁸. W trzeciej dekadzie ten sam dziennik pisał, że Warszawa „zasypywana jest od pewnego czasu stosami fałszywych banknotów. Ciągłe konfiskaty i tropienia policyjne nie naprowadzają jednak do właściwego gniazda fałszerzy, którzy zręcznie zasłaniają się siecią pośredników”. Także w lipcu 1926 r. „Kurier Warszawski” ostrzegał, że: „Obieg fałszywych banknotów wzmógł się w ostatnich czasach zatrważająco. Wyławianie falsyfikatów i łańcuszkowego dociekania do źródła fałszerzy – nie wydają pożądanego wyniku. Zorganizowana sieć oszustów, trudniących się puszczeniem w obieg banknotów, paraliżuje każdą podjętą przez policję akcję”. I po jakimś czasie ponownie czytamy: „W obiegu pieniężnym zarówno w stolicy, jak i na prowincji, pojawia się coraz więcej fałszywych banknotów 5, 10, 20 i 50-złotowych. Z wyławianiem tych falsyfikatów ma wielkie utrapienie policja śledcza, do której banknoty takie muszą być odsyłane w celu przeprowadzenia dochodzenia: kto, komu, kiedy i za co płacił, aby drogą łańcuszkowego dociekania można było trafić do gniazda fałszerzy”. Zwykle puszczający w obieg milczą, albo nie mówią prawdę”. Przy okazji prasa postulowała wprowadzenie do obiegu nowej emisji banknotów o innym wzorze graficznym. W grudniu 1926 r. korespondent „Kurier Warszawski” alarmował, że „powódź fałszywych pieniędzy sięgnęła i Kutna. Ludność nie umiejąca odróżnić prawdziwych banknotów od falsyfikatów naraża się na różne nieprzyjemności i straty”. To, o czym prasa pisała w 1926 r. znalazło odbicie w statystyce policyjnej dopiero w 1927 roku.

W innych województwach, także skala tego zjawiska była bardzo zróżnicowana. Na przykład w styczniu 1920 r. w woj. lubelskim zgłoszono 9 fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, z czego wykryto 6. W woj. łódzkim odnotowano aż 80 takich spraw, z których wykryto 60 (75%), a w woj. kieleckim nie odnotowano ani jednego takiego przestępstwa¹⁹. We wrześniu 1922 r., w woj. pomorskim zgłoszono 3 przypadki fałszerstwa banknotów i papierów wartościowych. Wszystkie zostały wykryte²⁰. Według „Kurier Warszawski” w 1926 r. przed świętami Bożego Narodzenia” w Toruniu pojawiło się „mnóstwo fałszywych banknotów pięciozłotowych. Kasy państwowe i kolejowe codziennie

¹⁸ „Kurier Warszawski”, nr 155 z 8 czerwca 1926 r., str. 3.

¹⁹ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1147–1149, zestawienia statystyczne.

²⁰ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Urząd Wojewódzki Pomorski (UWP), sygn. 4556, str. 158, zestawienie.

sporządzają liczne protokoły, konfiskując fałszyfikaty”²¹. Należy przypuszczać, że fałszerze starali się wykorzystać zwiększony ruch handlowy i na dworcach, co utrudniało dokładniejsze sprawdzanie banknotów. W lutym 1927 r. prasa ponownie alarmowała o pojawieniu się w Toruniu dużej ilości fałszyfikatów monet o nominale 1 i 2 złotych²². W styczniu 1936 r. w pow. toruńskim ujawniono 1 fałszywy banknot i 22 monety, w lutym – 10 monet, w marcu – 13 monet, w maju 18 monet, w czerwcu – 11 monet, w lipcu – 16 monet, w sierpniu – 1 banknot i 10 monet, we wrześniu – 1 monetę, w listopadzie – 1 banknot i 18 monet, w grudniu – 17 monet²³. W ciągu roku, od 1 VII 1936 r. do końca VI 1937 r. w mieście i pow. toruńskim odnotowano 217 fałszerstw dokumentów, monet i banknotów²⁴. O skali kolportażu fałszyfikatami pieniędzy we Włocławku świadczy zestawienie z 1938 r., z którego wynika, że na 1979 fałszywych monet zakwestionowanych w tym roku w woj. pomorskim, aż 400 miało miejsce w powiecie włocławskim. Więcej, bo 586 przejęto tylko w Bydgoszczy. Na 38 przypadków udowodnienia świadomego puszczania w obieg fałszyfikatów monet, we Włocławku zarzuty takie postawiono tylko dwóm osobom²⁵. Może to świadczyć o udowodnieniu tym dwóm kolporterom dużej ilości czynów lub tylko pojedynczych przypadków.

W kwietniu 1930 r. monet ujawniono 1 przypadek fałszowania monet w województwie białostockim i 2 w poznańskim²⁶. Na uwagę zasługuje także bardzo mała liczba przypadków fałszowania i puszczania w obieg podrobionych pieniędzy w woj. wołyńskim. W czerwcu 1932 w woj. wołyńskim wszczęto dochodzenie w sprawie podrabiania bilonu o nominale 1 zł i 50 gr., a w grudniu 1932 r. o podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych monet w powiatach łuckim i horochowskim. Kolejne 4 sprawy puszczania w obieg fałszywych monet wszczęto dopiero w maju 1933 r. i czerwcu – 1933 r. 2 sprawy. W sierpniu 1933 r. ujawniono 2 następne wypadki puszczania w obieg fałszywych monet w pow. Równe. We wrześniu 1933 r. odnotowano pojedyncze przypadki fałszowa-

²¹ „Kurier Warszawski”, nr 352 z 23 grudnia 1926, str. 6.

²² Tamże, nr 39 z 9 lutego 1927 r., str. 5.

²³ Archiwum Państwowe w Toruniu (AP Toruń), Starostwo Powiatowe w Toruniu (SPwT), sygn. 125, str. 4, sprawozdanie za styczeń 1936 r.; str. 19, sprawozdanie z lutego 1936 r.; str. 46, sprawozdanie z maja 1936 r.; str. 85, sprawozdanie z czerwca 1936 r.; str. 98, sprawozdanie z lipca 1936 r.; str. 120, sprawozdanie z sierpnia 1936 r.; str. 132, sprawozdanie z września 1936 r.; str. 169, sprawozdanie z listopada 1936 r.; str. 187, sprawozdanie z grudnia 1936.

²⁴ APT, SPwT, sygn. 104, notatka w sprawie przestępczości.

²⁵ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1142, str. 47, pismo naczelnika urzędu śledczego w Toruniu z 31 maja 1939 r.

²⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW), sygn. 1086, sprawozdanie z przestępczości w kwietniu 1930 w kraju, str. 25–28.

nia i puszczania w obieg monet w powiatach Łuck i Równe. W listopadzie 1933 r. odnotowano 1 przypadek fałszowania i puszczania w obieg monet w pow. Łuck. W grudniu 1933 r. zarejestrowano po jednym wypadku fałszowania i puszczania w obieg monet w powiatach Łuck i Sarny. W lutym 1934 pojedyncze przypadki fałszowania i puszczania w obieg monet odnotowano w pow. Dubno i Równe. W marcu 1934 r. stwierdzono 2 kolejne przypadki fałszowania i puszczania w obieg fałszywych monet w pow. Równe. W kwietniu 1934 r. fałszywe monety pojawiły się w pow. Dubno, a w kolejnym miesiącu w pow. włodzimierskim ujawniono fałszowanie banknotów dolarowych²⁷. Tak małą liczbę fałszerstw pieniędzy w jednym z dwóch największych obszarowo województw w kraju można wytłumaczyć kilkoma czynnikami. Z powodu słabej znajomości pieniędzy, część fałszyfikatów mogła przez pewien czas bezkarnie funkcjonować w obiegu. Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na ograniczone rozmiary kolportażu na tym terenie fałszywych pieniędzy było ograniczenie obrotu gotówkowego w czasie kryzysu. Symptomatyczne, że zupełnie inny obraz niż w świetle policyjnej statystyki rysuje się na podstawie przywołanych dalej materiałów prasowych.

Skala zagrożenia polskiej waluty przez fałszerzy była tak duża, że oprócz działań represyjnych podjęto działania legislacyjne i organizacyjne uregulowane rozporządzeniem prezydenta RP z 5 listopada 1927 r. w sprawie przyjmowania, wymiany oraz zatrzymania fałszywych środków płatniczych (DzU RP Nr 97, poz. 855). Na tej podstawie w lipcu 1928 r. władze administracyjne wydały zarządzenie, aby wszystkie urzędy państwowe po otrzymaniu fałszywych pieniędzy natychmiast wzywały policję²⁸. W 1934 r. w „Kurierze Porannym” czytamy, że mimo zlikwidowania kilku band fałszerzy nadal było dużo fałszyfikatów na bazarach i w sklepach oraz u chłopów przywożących do miasta produkty rolne, a „policja codziennie znajdowała fałszywe monety. W ocenie prasy kolportaż fałszyfikatów przybierał wówczas rozmiary zastraszające”²⁹. Plaga fałszywych monet była tematem odpraw służbowych w policji przez całe dwudziestolecie międzywojenne³⁰. Nagminność fałszowania pieniędzy była tak duża, że do tropienia kolporterów wyznaczano specjalnych wywiadowców. Także ludzie coraz częściej baczniej przyglądali się otrzymywanym monetom i banknotom. Bruno Winawer pisał: „Sprawdzamy każdą złotówkę, czy nie

²⁷ Tamże, Urząd Wojewódzki w Łucku (UWW), sygn. 17, sprawozdania sytuacyjne wojewody r., k. 19–20, 46, 51, 59, 73, 104.

²⁸ „Kurier Warszawski”, nr 204 z 25 lipca 1928 r., str. 3.

²⁹ Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy, „Kurier Poranny”, nr 261 z 20 września 1934 r., str. 5.

³⁰ AAN, KG PP dopływ, sygn. 7, k. 141, raport insp. Włodzimierza Wójtowicza z 11 maja 1937 r.

falszywa, brząkamy nią o stół, bierzemy w zęby, próbujemy zgnać w palcach”³¹. Władze skarbowe w prasie sukcesywnie publikowały dokładne opisy ujawnionych fałszyfikatów monet, a zwłaszcza banknotów.

J. Kurkowski, przedwojenny wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie fałszowanie i puszczanie pieniędzy zaliczył do przestępstw, w sprawie których policja najczęściej prowadzi dochodzenia³². O znaczeniu zwalczania tego procederu przez policję świadczy przeznaczenie w programie szkoły oficerskiej 25 godz. na zajęcia na temat badania fałszerstw dokumentów i pieniędzy³³. Rozkazem nr 299 z 28 sierpnia 1925 r. w sprawie międzynarodowej służby informacyjnej komendant główny PP polecił informować centralę o każdym przypadku ujęcia międzynarodowego fałszerza³⁴.

W wydanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych 14 maja 1929 r. przepisach wykonawczych (Dz. Urz. MSW nr 8, poz. 293) do rozporządzenia z 14 lutego 1928 r. o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publicznego i ochrony granic (DzURP Nr 27, poz. 243) do niebezpiecznych przestępców, w stosunku do których policjanci mogli użyć broni palnej, zaliczono w pierwszej kolejności m.in. fałszerzy pieniędzy (§ 19). Także insp. Bronisław Łukomski fałszerzy pieniędzy nazwał „najniebezpieczniejszymi i najważniejszymi zbrodniarzami”³⁵.

2. Metody i miejsca fałszowania pieniędzy oraz organizacja grup przestępczych

Fałszerze produkowali fałszyfikaty banknotów i bilonu różnymi metodami, od prymitywnych po bardzo wyrafinowane, z wykorzystaniem oryginalnego papieru do drukowania pieniędzy. Monety podrabiano głównie dwoma metodami: lania i bicia. Pierwsza metoda polegała na sporządzeniu odlewu z odcisku

³¹ B. Winawer, *Sprawdzać! Nie puszczać w kurs!*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 187 z 8 lipca 1934 r., str. 2.

³² J. Kurkowski, *Zarys praktyczny prawa i postępowania karnego do użytku Policji Państwowej*, Warszawa 1930, str. 35.

³³ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 27 listopada 1931 r. w sprawie programów dla szkół policyjnych, wydanych co do grupy IV programu w Szkole dla oficerów i co do grupy II programu w normalnej szkole fachowej dla szeregowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych (MP nr 286, poz. 379). Patrz też: K. Kozdrowski, *Wyszkolenie policyjne w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2006, str. 134.

³⁴ P. K. Marszałek, *Prawo Policji Państwowej w II Rzeczypospolitej 1915–1945. Wybór źródeł*, Toruń 2009, str. 725.

³⁵ B. Łukomski, *Służba śledcza i taktyka kryminalna*, Lwów 1924, str. 119.

prawdziwej monety w formie np. z gipsu. Do takiej formy wlewano roztopiony metal, np. cynę, cynk, miedź lub ołów. Takie falsyfikaty różniły się od oryginalnych przytłumionym dźwiękiem podczas upadku na twarde podłoże, matową barwą, mniej równymi krawędziami i mniej wyrazistymi wzorami. Z reguły też były ciemniejsze od oryginalnych monet. Były bardziej miękkie i nie reagowały na magnes. Różnice były jeszcze bardziej widoczne przy pomocy lupy. Powtarzające się wady odlewu pozwalały stwierdzić, że pochodzą z tego samego źródła³⁶. Sąd karny w Rybniku skazał 20-letniego Gerharda Wowa na rok więzienia, a jego 16-letniego brata Jana uniewinnił. Podczas rewizji przeprowadzonej u nich w sprawie przemytu znaleziono formy do wyrobu 2- i 5-złotówek, ale były tak czarne, że wykluczono, aby wyprodukowane w nich monety puścili w obieg³⁷.

Trudniejsze do wykrycia były falsyfikaty bite. Eksperci rozróżniali wykonane tą metodą falsyfikaty m.in. na podstawie niedokładnego wykonania rysunku. Sztancę pozwalającą na wyrabianie takich monet zrobił warszawski technik Żelazko. Metoda bicia wymagała od fałszerza większych inwestycji. Potrzebny był ślusarski, tłocznia i sztance z lanej stali. Do tego niezbędne były nakłady finansowe. Dlatego w ten sposób działały szajki składające się z „dyrektorów, agentów, pomocników” i kolporterów. Takie działanie było opłacalne tylko na wielką skalę. Dlatego policjanci porównywali przejęte falsyfikaty, aby ustalić, czy nie pochodzą z tego samego źródła. Interesowało ich podłoże, grubość i rodzaj papieru użytego do ich sporządzenia, technika wykonania i stwierdzone usterki. Kilkaset falsyfiatów srebrnych monet o nominale 10, 5 i 2 zł znalezionych w jednej z będzińskich melin było tak precyzyjnie wykonanych, że trudno je było odróżnić od oryginałów³⁸.

Złote monety fałszowano metodami znanymi od wieków, przez obcinanie lub zeszkrobywanie brzegów i sporządzanie nowych. Srebrne dwuzłotówki podrabiano m.in. przez sztancowanie z blachy miedzianej, a następnie posrebrzanie ich metodą elektrolizy. Podobnie połączano monety wykonane ze srebra lub niklu. Według prokuratora Olgerda Missuny, niektóre wykonywano tak starannie, że na pierwszy rzut oka nie można było odróżnić falsyfikatu od oryginału.

W fałszowaniu banknotów uczestniczyli artyści-graficy, litografowie, drukarze i miedziorytnicy. Konieczne było posiadanie prasy drukarskiej i maszyn do numerowania³⁹. Eksperci odróżniali falsyfikaty przez porównywanie ich

³⁶ B. Łukomski, *Służba...*, str. 119.

³⁷ *Młodociani fałszerze monet 5-złotowych przed sądem*, „Kurier Poranny”, nr 236 z 25 września 1934 r., str. 5.

³⁸ *Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (IKC), nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

³⁹ B. Łukomski, *Służba...*, str. 120.

z oryginałami. Zwracano uwagę na format, rodzaj papieru, rysunek, nasycenie barwy, wielkość i kształt liter, znak wodny. Często fałszerze wykonywali go przez odbicie wzoru przy pomocy oliwy. W 1923 r. zidentyfikowano fałszyfikaty banknotów o nominale 50 tys. marek polskich na podstawie badania przy pomocy stereoskopu. Sporo trudności fałszerzom sprawiało dokładne odwzorowanie rąk i twarzy. Czasem zdradzał fałszyfikat brak przecinków i innych znaków graficznych. Trudniej było zidentyfikować fałszyfikaty wykonane metodą typograficzną i fotochemiczną⁴⁰.

W sposób bardziej prymitywny działali łapani w Polsce fałszerze dolarów, ponieważ Polakom były one znacznie słabiej znane, chociaż i w tej grupie byli profesjonalisci⁴¹. Z powodu pojawienia się w obiegu podrobionych dolarów i różnych dokumentów, które mogły być wykonane tylko techniką fototypii, policja śledcza dokonała rewizji w niektórych mniejszych zakładach fotochemicznych i tą drogą wykrywała fałszerską aferę⁴². Policja wykrywała także fałszerzy podrabiających niemieckie marki, które od oryginałów różniły się tylko mniej wyraźnym drukiem liczb i brakiem znaków wodnych⁴³.

W obawie przed policją warsztaty, w których podrabiano pieniądze, zakładano w miejscach rzadko odwiedzanych, porzuconych szopach, w piwnicach, zabudowaniach odległych od osiedli. Fałszerze wybierali też miejsca, gdzie rozwinięte było rzemiosło oparte na wyrobach z metalu⁴⁴.

Niektórzy profesjonalni fałszerze, aby utrudnić policji dotarcie do nich, wprowadzali do obiegu podrobione pieniądze w innych miejscowościach, a nawet regionach kraju⁴⁵. Fałszywe 100-złotówki, produkowane w Poznaniu,

⁴⁰ Tamże, str. 121.

⁴¹ „Kurier Warszawski”, nr 192 z 11 lipca 1925 r., str. 6; tamże, nr 111 z 23 kwietnia 1926 r., str. 4; tamże, nr 116 z 28 kwietnia 1926 r., str. 3; tamże, nr 24 z 25 stycznia 1927 r., str. 13; tamże, nr 78 z 20 marca 1927 r., str. 15; tamże, nr 236 z 29 sierpnia 1927 r., str. 10.

⁴² Tamże, nr 166 z 17 czerwca 1928 r., str. 28.

⁴³ *Kradzieże i oszustwa*, „GAiPP”, nr 25 z 17 czerwca 1922 r., str. 376.

⁴⁴ B. Łukomski, *Służba...*, str. 120.

⁴⁵ 22 sierpnia 1924 r. włocławskie „Słowo Kujawskie” donosiło, że „od kilku dni poczta tu-tejsza codziennie konfiskuje fałszywe banknoty 5-złotowe, posiadaczy przekazując policji w celu spisania protokołu. Banknoty fałszywe są rozpowszechnione na Kujawach widocznie w większej ilości, gdyż poczta otrzymała je z Kutna, Ostrowa, Wagańca i Ciechocinka. Rzecz charakterystyczna, że posiadaczami fałszyfikatów byli dotychczas wyłącznie Żydzi”. W komunikacie prasowym wskazano też cechy, po których można rozpoznać fałszyfikaty. („Słowo Kujawskie”, nr 191 z 22 sierpnia 1924 r., str. 3). W 1925 r. policja włocławska zatrzymała mieszkańca Łodzi, który puszczał w obieg fałszywe banknoty 50-złotowe. (tamże, nr 251 z 1 listopada 1924 r., str. 3; „Kurier Warszawski”, nr 119 z 29 kwietnia 1925 r.); Od początku 1933 r. ukazywały się w Krakowie fałszywe monety 5- i 2-złotowe. Wszczęte w tej sprawie śledztwo doprowadziło do zatrzymania 6 czerwca 1933 r. na dworcu kolejowym

pojawiały się m.in. w Toruniu, Gdyni, Nowym Mieście, Lubawie i Chojnicach, i to dwa lata po zamknięciu fałszerzy. Także kolporterzy ujęci w 1934 r., rozprowadzali fałszywe pieniądze w Warszawie i Łodzi⁴⁶. Według policji bardzo dobrze podrobione monety, które pojawiły się latem 1934 r. w powiecie będzińskim, były wyrabiane w jednym z większych miast poza Zagłębiem⁴⁷.

Pod koniec sierpnia 1926 r. podczas obławy policjanci z Aleksandrowa Kujawskiego zatrzymali ośmioosobową szajkę fałszerzy banknotów 2-złotowych. Podczas rewizji znaleziono przy nich 81 banknotów i 1 fałszykat 10-złotówki. Szefem szajki był poszukiwany przez sąd Piotr Raszkowski, który podczas zatrzymywania został postrzelony w nogę. Kilka dni po zatrzymaniu członków szajki przy kasie biletowej na dworcu kolejowym w Toruniu została zatrzymana dziewczynka z podobnymi, fałszywymi monetami 2-złotowymi. Takie same monety wcześniej pojawiały się, Aleksandrowie Kujawskim. Na podstawie uzyskanych od dziewczynki informacji policjanci zatrzymali trzech kolejnych kolporterów, małżeństwo Gołębiowskich i Zalewskiego. Podejrzewano, że przejęte monety fałszowano w Gdańsku⁴⁸.

Zawodowi fałszerze „spaleni” w jednym miejscu przenosili się gdzie indziej i dalej kontynuowali swój proceder. Przykładem może być 30-letni Józef Kuropatwa, który przez dłuższy czas bezkarnie wyrabiał w Łodzi fałszywe monety. Wytropiony przez tamtejszą policję zbiegł na Kresy Wschodnie, a potem przeniósł się do Kalisza, gdzie zorganizował nową szajkę, do której wciągnął Ignacego Rachwała, Franciszka Cybulskiego, Czesława i Stanisława Kubiaków, Józefę Klimczakównę i Kazimierza Woźniaka. Ponad 100 sztuk fałszyfkatów monet

w Krakowie agenta handlowego Rafała Szmula Freisingera i handlarza drobiu Eiliga Schläfriga, którzy w walizach mieli 150 fałszywych 2-złotówek. W czasie rewizji w mieszkaniu Eiliga byli handlarz drobiem Aron Fischer i handlarz węglem Samuel Lempl, którzy przyznali się do wprowadzenia w obieg 96 sztuk monet 5-złotowych i 340 2-złotowych otrzymanych od Freisingera. Po zbyciu wszystkich fałszyfkatów posłali Freisingera i Eiliga do Warszawy, gdzie pierwszy z nich kupił od Goldberga kolejne 150 fałszyfkatów, z którymi zostali złapani przez policjantów w drodze powrotnej. Nie ustalono, czy Goldberg był też fałszerzem, czy tylko pośrednikiem, ponieważ do niczego się nie przyznał. Twierdził, że ich nie zna. Sąd uznał jednak Goldberga winnym produkcji i skazał go na 3 lata więzienia, Freisingera i Eiliga na 2 lata, a Eischera i Lempla na 1,5 roku pozbawienia wolności (*Szajka „specjalistów od fałszywych monet” przed sądem*, IKC, nr 206 z 25 lipca 1934 r., str. 13). W maju 1938 r. w Grudziądzu zatrzymano włocławiankę, która płaciła w sklepach fałszywymi 20-złotówkami. Jej współników zatrzymano w Krakowie i tam ich skazano za puszczanie w obieg fałszyfkatów. Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał ją na 3 lata ciężkiego więzienia, a Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził (*„Słowo Kujawskie”*, nr 233 z 29 sierpnia 1928 r., str. 3).

⁴⁶ Wykrycie..., str. 5.

⁴⁷ Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych, IKC, nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

⁴⁸ „Kurier Warszawski”, nr 240 z 1 września 1926 r., str. 4; nr 242 z 3 września 1926, str. 5.

o nominale 5 i 10 złotych wyprodukowanych w mieszkaniu Kubiaków, Kuropatwa dał współnikom, który zabierali sobie 4 zł od wprowadzonego w obieg fałszyfikatu o nominale 10 zł. Płacili nimi na wiejskich jarmarkach i majówkach. Policja wpadła na ich trop dzięki zdradzie Cybulskiego. W sądzie Kuropatwa przyznał się do fałszowania pieniędzy, a pozostali członkowie szajki tłumaczyli się biedą. Prokurator domagał się dla nich surowej kary, uzasadniając to narażaniem przez kolporterów biedaków na straty. Kuropatwa został skazany na 8 lat więzienia i 10 lat pozbawienia praw, Rachwał na 4 lata więzienia, Cybulski na 1 rok więzienia, Kubiak na 5 lat więzienia, jego żona na 2 lata, a Klimkiewiczówna i Woźniakowa zostały uniewinnione⁴⁹.

O szybkości reakcji fałszerzy na wprowadzenie do obiegu nowych pieniędzy może świadczyć zapis w pamiętniku Macieja Rataja z 31 października 1924 r.: „Dziś wypuszczono pierwsze dwuzłotówki srebrne i dziś już wyłapano fałszywe”⁵⁰.

Nietypową grupę fałszerzy stanowili oszuści sprzedający chciwym i naiwnym ludziom tzw. maszynki do wyrabiania pieniędzy. Ich ofiarami byli Polacy w kraju i na emigracji. Proceder ten był znany na całym świecie. Świadczy o tym przypadek polskiej emigrantki mieszkającej w Hamtrack w Michigan, którą w ten sposób oszukał jej lokator narodowości włoskiej, który jej sprzedał za 5 tys. dolarów maszynkę do wyrabiania banknotów o nominale 5, 10, 20 i 100 dolarów⁵¹.

Policja wykrywała fałszerzy podrabiających polskie monety nawet na wielką skalę⁵². Z reguły szajki fałszerskie składały się z kilku do kilkunastu osób⁵³. W kolportaż fałszywych monet wykrytych w lipcu 1934 r. w pow. będzińskim zamieszanych było kilkadziesiąt osób⁵⁴. O liczebności szajki ujętej w nocy z 15 na 16 września 1934 r. świadczy przeprowadzenie w tej sprawie jednocześnie kilkudziesięciu rewizji, ponieważ składała się ona z prawie 30 członków, w tym 19 w Warszawie i prawie 10 na prowincji. Na jej czele stał warszawski fryzjer Paweł Gromberg, vel Grombka, zam. przy ul. Lubeckiego 17, znany policji z udziału we wcześniejszych sprawach fałszerskich, z których zawsze wychodził

⁴⁹ *Proces fałszerzy monet przed sądem w Kaliszu*, „Kurier Poranny”, nr 311 z 9 listopada 1934 r., str. 7.

⁵⁰ M. Rataj, *Pamiętniki*, oprac. J. Dębski, Warszawa 1965, str. 244.

⁵¹ *Z życia Polonii w Ameryce*, „Kurier Warszawski”, nr 829, z 30 listopada 1929 r., str. 14.

⁵² AAN, KG PP dopływ, sygn. 1133, str. 7, meldunek naczelnika wydziału śledczego kom. Feliksa Szynkmana do CSS z 6 października 1938 r., sygn. 1133, meldunek Naczelnika UŚ w Lublinie do CSS z 9 lutego 1939 r.; „Słowo Kujawskie”, nr 255 z 20 września 1928 r., str. 3; „Kurier Warszawski”, nr 104 z 16 kwietnia 1926 r., str. 5; tamże, nr 152 z 5 czerwca 1926 r., str. 4; tamże, nr 271 z 2 października 1926 r., str. 7; tamże, nr 70 z 12 marca 1927 r., str. 5; „Express Kujawski”, nr 220 z 25 września 1938 r., str. 12.

⁵³ O. Missuna, *Wspomnienia z sali sądowej*, Warszawa 1963, str. 131–132.

⁵⁴ *Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych*, IKC, nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

cało. Główny skład falsyfikatów był u Pauliny Rupp na ul. Gęsiej 30. Stamtąd zabierali je kolporterzy. Na strychu u niej policja znalazła zrolowane i w paczkach banknoty i monety o nominałach 2, 5 i 10 zł o łącznej wartości 20 tys. złotych, ukryte pod deskami przysypanymi piaskiem. W sprawie tej zatrzymano także m.in. złodziejkę, biuralistę, rzeźnika, ślusarza, handlarkę, ekspedientkę, czterech warszawskich złodziei, w tym jednego karanego także za zgwałcenie, i żonę zawodowego kolportera fałszywych pieniędzy, siedzącego w tym czasie w więzieniu. Ponadto ujęto dwóch znanych policji fałszerzy, z których jeden był także notowany jako złodziej, oraz nigdzie niezameldowanego oszusta⁵⁵.

Najczęściej i najszybciej wpadali w ręce policji kolporterzy, bo to oni najczęściej ryzykowali, natomiast szefowie gangów fałszerzy i osoby zaangażowane w ich wyrabianie częściej zdołali uciec, a przynajmniej zatrzeć ślady przestępczej działalności. W konsekwencji byli znani policji, która jednak nie zawsze potrafiła udowodnić im winę. Czasem, gdy łańcuch przestępczy od meliny fałszerskiej do kolporterów był dobrze zakonspirowany, policja nie wiedziała nawet, kto stoi na czele szajki. Wówczas informacje prasowe na ten temat były bardzo powściągliwe. Często zasłaniano się tajemnicą śledztwa⁵⁶.

Kolporterzy fałszywych pieniędzy z reguły działali w grupach trzyosobowych. Jedna osoba wychodziła do miasta z zapasem pieniędzy i dyskretnie przekazywała pojedyncze banknoty drugiej, która puszczała je w obieg, dokonując za nie jakieś drobne zakupy. Trzeci współlnik odbierał kupiony towar i resztę pieniędzy. Dzięki temu zatrzymany kolporter mógł się tłumaczyć, że przypadkowo wszedł w posiadanie falsyfikatu i działał nieświadomie⁵⁷. Często parali się tym niewzbudzający podejrzeń ludzie w średnim wieku i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

Najczęściej falsyfikaty bilonu i drobnych banknotów kolportowano na rynkach i targowiskach⁵⁸. O rozpowszechnieniu kolportażu fałszywych pieniędzy w tych miejscach świadczą metody stosowane przez tropiących ich policyjnych wywiadowców, ucharakteryzowanych na żebraków, handlarzy ulicznych i rolników⁵⁹. Czujniejsi od osób handlujących na targowiskach byli z reguły kelnerzy, którzy mieli codzienny kontakt z pieniędzmi i natychmiast powiadamiali

⁵⁵ Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy, „Kurier Poranny”, nr 261 z 20 września 1934 r., str. 5.

⁵⁶ Wielka „fabryka” fałszywych 2, 5 i 10 złotych, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 207 z 28 lipca 1934 r., str. 12.

⁵⁷ O. Missuna, *Wspomnienia...*, str. 35.

⁵⁸ Na przykład w sobotę 7 maja 1927 r. na targu na toruńskim rynku skonfiskowano fałszywą monetę o nominale 2 złotych („Słowo Pomorskie”, nr 106 z 10 maja 1927 r., str. 9).

⁵⁹ Wykrycie bandy fałszerzy pieniędzy, „Kurier Poranny”, nr 261 z 20 września 1934 r., str. 5.

policję⁶⁰. Sporadycznie fałszyfikaty przynoszono do banków, ale pracujący tam kasjerzy najszybciej je identyfikowali⁶¹. Płacono nimi w urzędach, np. w kasach miejskich⁶².

W styczniu 1927 r. „Przegląd Zachodni” donosił, że „od dłuższego czasu kroniki policyjne niemal codziennie notują konfiskaty fałszywych banknotów i to przeważnie przy kasach kolejowych”⁶³. Bywało, że w ciągu jednego dnia kasjerki otrzymywały kilka fałszyfikatów, głównie o nominałach 1, 2 i 5 zł. Mniej natomiast trafiało do kas kolejowych podrabianych banknotów⁶⁴.

⁶⁰ Tak było w środę 18 lipca 1934 r. w jednej z restauracji łódzkich, gdzie zapłacono za kolację dwiema fałszywymi monetami o nominale 1 złote. Wezwani policjanci zatrzymali Reinholda Fischera. Podczas rewizji jego mieszkania przy ul. Napiórkowskiego 27 znaleźli ukryte za obrazem drzwi do komórki otwierane po naciśnięciu schowanego pod dzwonkiem gwoźdź. W komórcie były gipsowe formy, stopy metalu, pilniki, łyżki wazowe, gips i zapas gotowych fałszyfikatów. Zatrzymany przyznał się do wyrabiania fałszywych monet razem z kochanką (*Aresztowanie fałszerzy pieniędzy w Łodzi*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (IKC), nr 198 z 19.08.1934 r., str. 12). Także w Warszawie w 1934 r. na ul. Żelaznej w Warszawie policjant w pościgu zatrzymał uciekającego Jana Fadere z Celinowa pod Mińskiem Mazowieckim, zawodowo kolportującego fałszyfikaty pieniędzy w restauracjach, płacąc nimi za posiłki. Wpadł, ponieważ kelner szybko zorientował się, że dostał fałszykat i powiadomił komisariat. W czasie ucieczki kolporter rozrzucił pozostałe mu fałszyfikaty 5- i 10-złotówek, które ludzie zbierali i policjanci musieli im potem je odbierać. W toku dochodzenia ujęto kolejnego kolportera Aleksandra Czabaja i fałszerza Jana Włodarczyka (*„Dobrodziej”, który rzucał w tłum fałszywe 10-złotówki*, IKC, nr 197 z 18 lipca 1934 r., str. 8).

⁶¹ Kasjer banku „Union Liberty” w Alejach Jerozolimskich w Warszawie zorientował się, że przyniesiony do wymiany banknot studolarowy na marki polskie został zręcznie przerobiony z dwudolarówki i zawiadomił o tym X komisariat. Okazało się, że osoba, która chciała wymienić ten banknot, została oszukana przez jednego ze stałych gości cukierni „Złoty Róg” przy rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. Wywiadowcy objęli cukiernię obserwacją i już wieczorem ujęli kolportera przerobionych dolarów. Po jego zeznaniu zatrzymano fałszerza Słodowca, od którego on dostał fałszykat. Obu aresztowanych w tej sprawie odesłano do 3 brygady urzędu śledczego. W świetle relacji prasowych sprawa miała charakter rozwojowy (*„Gazeta Policji Państwowej”*, nr 8 z 18 lutego 1922 r., str. 116).

⁶² W środę 15 czerwca 1927 r. skonfiskowano sfałszowany banknot o nominale 20 złotych w kasie miejskiej w Toruniu (*„Słowo Pomorskie”*, nr 137 z 18 czerwca 1927 r., str. 8).

⁶³ „Przegląd Zachodni” z 11 stycznia 1927 r.

⁶⁴ W środę 18 maja 1927 r. w Toruniu w kasie biletowej dworca miejskiego stwierdzono dwa przypadki płacenia fałszywymi banknotami o nominale 5 złotych (*„Słowo Pomorskie”*, nr 114 z 19 maja 1927 r., str. 8). We wtorek 24 maja 1927 r. na dworcu miejskim PKP skonfiskowano monetę o nominale 5 zł (tamże, nr 119 z 25 maja 1927 r., str. 8). Następnego dnia na dworcu Toruń Przedmieście zakwestionowano kolejny podrobiony banknot o nominale 5 zł (tamże, nr 120 z 26 maja 1927 r., str. 9). W sobotę 28 maja 1927 r. skonfiskowano 2 fałszywe monety 1-złotowe i cztery 50-groszowe (tamże, nr 123 z 31 maja 1927 r., str. 10).

Niektórzy fałszerze nie przyznawali się do winy, twierdząc, że znalezione u nich fałszyfikaty im podrzucono. Takie zachowanie jest typowe dla zawodowych przestępców i potwierdza istnienie grupy zawodowych fałszerzy. Tak ich też zresztą nazywali policjanci. W ten sposób zachował się np. Ignacy Hryniewicz ze wsi Suprenięta w pow. święciańskim, u którego w mieszkaniu 6 października 1934 r. znaleziono formę aluminiową do robienia monet i kilkanaście gotowych, fałszywych 50-groszówek⁶⁵.

Innym typowym dla przestępców zawodowych dowodem lekceważenia władzy było uchylanie się od stawiania się w sądzie. Na przykład Stanisław Radzyński, jeden z głównych oskarżonych w sprawie kolporterów fałszywych monet rozstrzyganej na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Skierniewicach, nie stawiał się w sądzie i został przez policjantów odszukany i doprowadzony prosto z kościoła w Rawie, gdzie brał ślub. Na sali rozpraw pojawił się w muszce, staromodnym fraku, lakierkach i białych rękawiczkach, a prosto z sądu trafił na rok do więzienia, odprowadzany przez orszak gości weselnych z panną młodą⁶⁶.

Fałszowaniem monet o niskich nominałach parali się czasem robotnicy dorabiający sobie do pensji⁶⁷. Była to największa afra fałszerska w tym mieście w okresie międzywojennym⁶⁸. Wśród fałszerzy zdarzali się funkcjo-

⁶⁵ *Fabryka 50-groszówek*, „Kurier Poranny”, nr 278 z 7 października 1934 r., str. 4.

⁶⁶ *Od ołtarza na ławę oskarżonych*, tamże, nr 247 z 6 września 1934 r., str. 5.

⁶⁷ Pod koniec 1929 r. toruńska policja ujęła Mieczysława Bąka i jego robotnika Kazimierza Jarzabka podejrzanych o podrabianie z cyny i ołowiu monet dwuzłotowych. (*Fałszerze pieniędzy*, „Kurier Warszawski”, nr 345 z 16 grudnia 1929 r., str. 9). Dnia 22 marca 1932 r. policjanci z Wydziału Śledczego we Włocławku trafili do mieszkania kobiety wyrabiającej z kochankiem przy ul. Królewieckiej 22 fałszywe monety o nominale 1 zł i 50 groszy. Podczas przeszukania znaleziono u niej kilka gotowych monet i półproduktów, formy gipsowe, cynę, gips i inne przedmioty do produkcji fałszyfikatów (APW, SPW, sygn. 647, k. 22, kronika z 21 marca 1932 r.). W lipcu 1934 r. w Małym Tarpnie pod Grudziądem policja zatrzymała robotników Stefana Paprockiego i Leopolda Kuligowskiego, u których w czasie rewizji znaleziono większą ilość fałszyfikatów monet o nominale 1 złotego. Za przestępstwo to zostali solidarnie skazani na 2 lata i 6 miesięcy więzienia (*Skazanie fałszerzy*, IKC, nr 188 z 9 lipca 1934 r., str. 12).

⁶⁸ Archiwum Państwowe we Włocławku, Starostwo Powiatowe we Włocławku, sygn. 641, zestawienie. W styczniu 1935 r. wydział śledczy wszczął jedno postępowanie w sprawie fałszerstwa banknotów, cztery fałszerstwa monet i jedno fałszerstwo dokumentów. Tylko w tej ostatniej sprawie zatrzymano sprawcę. Pojedyncze przypadki fałszerstwa dokumentów w tym miesiącu odnotował także komisariat we Włocławku i posterunki w Choceniu i Lubieniu „inny przypadek fałszerstwa”. W kwietniu 1936 r. wydział śledczy odnotował 2 przypadki fałszowania banknotów i zabezpieczył 2 oraz 3 wypadki fałszowania monet. Jeden przypadek świadomego puszczania w obieg 1 monety zanotował posterunek w Brześciu. Komisariat we Włocławku odnotował także 1 przypadek fałszowania dokumentów, a wydział śledczy odnotował 2 inne fałszerstwa. W grudniu 1936 r. wydział śledczy ujawnił w obiegu 15 fałszywych monet.

nariusze publiczni, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza⁶⁹, a nawet policjanci⁷⁰.

3. Metody zwalczania przez policję fałszerstwa pieniędzy

Zachowane materiały źródłowe wskazują na dużą aktywność policji w ściganiu fałszerzy pieniędzy, ponieważ ich działalność godziła w wiarygodność polskiej waluty, uderzała w ludzi najsłabszych ekonomicznie, którzy chroniąc się przed katastrofalnymi skutkami otrzymania takich pieniędzy, łamali prawo, dalej je kolportując. Chociaż fałszerstwa pieniędzy nie należały – w ocenie policji – do najważniejszych przestępstw i z reguły nie podawano ich w publikowanych w prasie zestawieniach⁷¹.

W 1935 r. przystąpiono do przekształcenia Centrali Walki z Fałszerstwami w Biuro Centralne do Zwalczania Fałszowanych Pieniędzy (BCZFP). Formalnie dokonano tego na podstawie art. 12 Konwencji Międzynarodowej o Zwalczaniu Fałszowania Pieniędzy podpisanej w Genewie 20 kwietnia 1929 r. (Dz. U. RP z 1934 r., Nr 102, poz. 919), rozkazem komendanta głównego PP nr 687 z 15 stycznia 1936 roku. Powołano wówczas Biuro Centralne do Zwalczania Fałszowanych Pieniędzy (BCZFP) oraz wydano instrukcję, w której określono jego

⁶⁹ W pow. Kostopol (woj. wołyńskie) 28.02.1934 r. w mieszkaniu 38-letniego sierż. Jana Nieradzina, lat 38, z KOP znaleziono prasę oraz płyty mosiężne i przyrządy do grawerowania fałszywych monet. W czasie przesłuchania przyznał się do wyrabiania fałszywych monet razem z żoną i plutonowym Piotrem Magdyną. Obaj byli muzykantami w orkiestrze KOP. Zeznał, że w 1932 r. zamówił u mechanika Eustachego Federczuka prasę do wyrobu fałszywych monet, a materiał do wyrobu dostarczył Michał Poharczuk, u którego znaleziono stop srebra i mosiądzu (AAN, Urząd Wojewódzki Wołyński, sygn. 47, str. 47, meldunek doraźny naczelnika wydziału BP UWW w Łucku do MSW z 7 marca 1934 r.).

⁷⁰ 29.10.1926 r. w kawiarni Semadeniego „Pod Filarami” na Placu Teatralnym w Warszawie został zatrzymany asp. Daniel Bachrach, do niedawna kierownik brygady fałszerstw stołecznego urzędu śledczego, podczas rewizji znaleziono przy nim fałszywy banknot 50-dolarowy. Skazany za różne nadużycia na długoletnie więzienie, został zwolniony ze względu na stan zdrowia i wyjechał za granicę. (J. Zbrożek, *Warszawski Scherlok Holms aresztowany*, „Stolica”, nr 38 z 17 września 1967 r., str. 14). Do kraju wrócił tuż przed wojną. Kilka lat później policja wykryła szajkę fałszerzy banknotów 10-złotowych składającą się z trzech braci i siostry. Dwóch z nich było policjantami. Wpadli po zatrzymaniu jednego z nich na wprowadzaniu do obiegu fałszyfikatu (AAN, KG PP dopływ, sygn. 598, k. 195, protokół posiedzenia komisji dyscyplinarnej dla szeregowych PP przy komendancie wojewódzkim PP w Kielcach z 12 lutego 1931 r.).

⁷¹ „Kurier Warszawski”, nr 13 z 14 stycznia 1927 r., str. 2.

organizację i działalność⁷². Biuro było integralną częścią CSŚ. Kierował nim oficer PP, który mógł z upoważnienia naczelnika CSŚ” podpisywać korespondencję wychodzącą z tej jednostki. Do zadań CSŚ należało:

1. „studiowanie zjawisk i faktów sprzyjających”, rozwojowi fałszowania pieniędzy krajowych i obcych;
2. przeciwdziałanie fałszerstwu pieniędzy przez wydawanie instrukcji i zarządzeń, koordynowanie i nadzorowanie pracy śledczej prowadzonej w tych sprawach przez policję;
3. gromadzenie wszystkich informacji i materiałów mogących ułatwić zapobieganie i ściganie fałszowania pieniędzy przez prowadzenie:
 - a/ kartoteki rzeczowej ujawnionych fałszyfikatów banknotów i monet na drukach „a/1” i „a/2”,
 - b/ rejestracji imiennej na drukach „b” osób karanych, podejrzanych o fałszowanie pieniędzy oraz świadomy ich kolportaż,
 - c/ albumu fotograficznego wyżej wymienionych osób.
4. utrzymywanie łączności z:
 - a/ z instytucjami emisyjnymi,
 - b/ z władzami sądowymi, prokuratorskimi i administracyjnymi oraz krajowymi jednostkami policji w kraju,
 - c/ z biurami centralnymi innych krajów i Międzynarodowym Biurem Centralnym do Zwalczania Fałszowania Pieniędzy w Wiedniu przez prowadzenie z nimi bezpośredniej korespondencji.
5. pośredniczenie w wymianie „godnych uwagi wiadomości” i spostrzeżeń między zainteresowanymi władzami oraz przedstawianie w tym zakresie wniosków.
6. dostarczanie:
 - a/ jednostkom policyjnym opisów typów fałszywych pieniędzy, sporządzonych przez Oddział Ekspertyz Banku Polskiego i Mennicę Państwową w Warszawie, ewentualnie przez instytucję zagraniczne,
 - b/ Bankowi Polskiemu i Mennicy Polskiej opisów fałszywych znaków pieniężnych, uzyskanych od instytucji emisyjnych.
7. udzielanie władzom sądowym i prokuratorskim oraz organom policyjnym informacji i spostrzeżeń dotyczących związków pomiędzy ujawnionymi danymi.

⁷² AAN, KG PP, sygn. 18, k. 14–18, rozkaz KG PP nr 687 z 15 stycznia 1936 r.; też: KG PP dopływ, sygn. 1128.

Do biura należało także gromadzenie autentycznych, unieważnionych krajowych i zagranicznych wzorów banknotów oraz opracowań i artykułów prasowych dotyczących fałszowania pieniędzy, sporządzanie map, wykresów i tablic statystycznych o skali, dynamice i geografii fałszowania pieniędzy.

Międzynarodowa współpraca BCZF polegała na wymianie z policjami z innych państw informacji i materiałów, m.in. zdjęć fotograficznych, kart daktyloskopijnych, dokumentów dla organów wymiaru sprawiedliwości zgodnie z art. 16 Konwencji Międzynarodowej, prowadzenie wywiadów, udział w prowadzonych za granicą dochodzeniach w sprawach fałszerstw pieniędzy. Szczególny charakter miała współpraca z Międzynarodowym Biurem Centralnym we Wiedniu. Polegała ona na:

1. przesyłaniu komunikatów w ważnych sprawach o:
 - a/ „wykryciu fałszywych pieniędzy z dołączeniem opisu technicznego podrobionych egzemplarzy, dostarczanego przez instytucję emisyjną, której bilety lub monety zostały sfalszowane oraz odbitki fotograficznej – jeżeli to możliwe – oryginalnego egzemplarza fałszyfikatu według wzoru „A”, „A/I”, „A/II”
 - b/ poszukiwaniu, ściganiu i zatrzymaniu fałszerzy pieniędzy oraz inne dane, np. rysopisy z 2 kartami daktyloskopijnymi i dwoma fotografiami według wzoru „B”,
 - c/ skazaniu i wydaleniu fałszerzy pieniędzy i zmianie przez nich miejsca pobytu na drukach według wzoru „C”,
2. przesyłaniu raz do roku do 31 marca danych statystycznych,
3. przekazywaniu wzorów nieaktualnych krajowych banknotów, podobnie postępowano na zasadzie wzajemności w stosunku do innych central policyjnych,
4. informowaniu o wprowadzeniu do obiegu i wycofaniu banknotów i monet
5. zgodnie z zaleceniami I Konferencji Międzynarodowej Komisji Kryminalnej z dnia 20 kwietnia 1929 r. oraz Generalnego Sekretariatu Ligi Narodów informowaniu o adresie, numerach telefonicznych, radiotelegraficznych hasłach wywoławczych, języku, w którym można się kontaktować z BCZF,
6. udzielaniu informacji o trybie postępowania w sprawach wymagających tymczasowego aresztowania cudzoziemców, podejrzewanych o fałszowanie pieniędzy, którzy schronili się w Polsce.

Instrukcja BCZF zawierała bardzo ważne dane dotyczące prowadzenia czynności śledczych w sprawie fałszerstw pieniędzy. Przewidywała, że posterunki i komisariaty miały prowadzić tylko postępowania w sprawie nieświadomego

kolportażu, a świadomego o charakterze lokalnym i w małych ilościach. Mogły też prowadzić sprawy świadomej produkcji prymitywnymi metodami i w małych ilościach. Wydziały śledcze prowadziły sprawy poważniejsze, wymagające m.in. prowadzenia obserwacji, wywiadów i „specjalnych zabiegów śledczych” na obszarze większym niż teren działania posterunku, komisariatu lub powiatu, oraz gdy działania fałszerzy „przybierały groźny charakter” lub prowadzone były przez bandę. Poważniejsze sprawy dotyczące kolportażu i produkcji fałszyfikatów na terenie powiatów, gdzie nie było wydziału śledczego, prowadził osobiście lub nadzorował komendant powiatowy. Sprawy szczególnej wagi prowadził Urząd Śledczy. W instrukcji dokładnie określono, jak opisać zakwestionowany pieniądz. Zobowiązano do sporządzania kopii poważniejszych niewykrytych akt, które przekazywano do sądu, celem dalszego prowadzenia sprawy. O każdym przypadku ujawnienia nielegalnego fałszerstwa prowadząca sprawę jednostka miała obowiązek niezwłocznie poinformować Urząd Śledczy, a ten CSŚ. Po zakończeniu śledztwa należało przesyłać na druk „E” sprawozdanie, a w sprawach wykrytych załączyć fotografie narzędzi służących do fałszowania pieniędzy. Zakwestionowane fałszyfikaty banknotów trzeba było przesyłać do badań do Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego – Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszki 1 w Warszawie. Monety w sposób opisany w instrukcji, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa przysyłano do ekspertyzy do Mennicy Państwowej przy ul. Markowskiej 18 w Warszawie. Do tego celu należało używać specjalnych druków „F” i „G”. Podejrzani o fałszowanie lub kolportaż pieniędzy podlegali obowiązkowemu fotografowaniu i daktyloskopowaniu, a po zakończeniu dochodzenia karty i fotografie należało przesyłać do CSŚ wraz z kartami rejestracyjnymi fałszyfikatów. W CSŚ nie należało rejestrować tylko cieszących się dobrą opinią nieświadomych kolporterów fałszyfikatów. Wszystkie wydziały śledcze kraju i UŚ m. st. Warszawy miały obowiązkowo prowadzić dossier fałszerzy i zawodowych kolporterów pieniędzy. Kierownicy wszystkich wydziałów śledczych, a w Warszawie kierownik BCZF mieli obowiązek gromadzenia i analizowania wszystkich wycinków prasowych na temat fałszywych pieniędzy. Urzędy śledcze miały także gromadzić zagraniczne periodyki specjalistyczne: *Organ Międzynarodowy Znaków Rozpoznawczych Prawdziwych i Fałszywych Banknotów oraz Innych Wartości – Internationales Organ für Erkennungszeichen echert und gefälschter Banknotem und anderer Werte – Contrefaçons et falsifications de billets de banque, monnaies, cheques etc.* W instrukcji uregulowano także zasady przyjmowania nagród za wykrycie fałszywych pieniędzy.

Na podstawie danych Banku Polskiego przesyłanych policji, ta w wyniku analiz ustalała, gdzie i ile fałszyfikatów pochodzących od tego samego fałszerza ujawniono, co pozwalało na podjęcie współdziałania w celu wykrycie go przez

kilka urzędów śledczych⁷³. Podane wyżej przykłady aktywności policjantów wskazują na ich emocjonalne zaangażowanie się w ściganie fałszerzy pieniędzy. O przywiązywaniu dużej wagi do ścigania fałszerzy świadczyło powołanie w tym celu w stołecznym urzędzie śledczym specjalnej brygady.

Badania fałszyfikatów banknotów prowadził dla potrzeb procesowych, w tym także na zlecenie Policji Państwowej, Oddział Ekspertyz Banku Polskiego. Obowiązek przysyłania tam zakwestionowanych monet wynikał m.in. z rozkazów komendanta głównego PP nr 261/5 z 11 listopada 1925 r. i nr 230/4 z 14 marca 1927 r. oraz zarządzenia Ministerstwa Skarbu z 15 lutego 1927 r. l.dz. Rn L.D.K. 439/WAK w sprawie sposobu postępowania z fałszywymi monetami i wydanego na jego podstawie okólnika KG PP nr 1450 KG 5897 z 2 marca 1927 r. oraz z pisma naczelnika Wydziału IV KG z 28 kwietnia 1927 r. nr IV 15475/27. W tym samym roku, w związku z wątpliwościami jednego z komendantów wojewódzkich PP, komendant główny PP wyjaśnił, że zakwestionowane przez policję fałszyfikaty monet winny być przesyłane do zbadania bezpośrednio do Mennicy Państwowej w Warszawie⁷⁴.

W związku z dokonaną 5 października 1935 r. zmianą rozporządzenia Ministra Skarbu z 23 marca 1932 r. o wymianie uszkodzonych i zatrzymanych fałszywych znaków pieniężnych komendant główny PP polecił otrzymane z urzędów fałszyfikaty banknotów przysyłać do Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego w Warszawie przy ul. Sanguszk. Natomiast monety do Mennicy Państwowej w Warszawie przy ul. Markowskiej 18⁷⁵.

Na duże obciążenie mennicy badaniem tych fałszyfikatów wskazuje prywatny list inż. A. Tupalskiego z Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego do naczelnika Centrali Służby Śledczej Leona Naglera, w którym pisze, że mimo ponagleń nie może wykonać więcej ekspertyz z uwagi na wielką ilość przesyłanych fałszyfikatów banknotów 20-złotowych. „Gdyby Bank zechciał, te stare szmaty wycofać z obiegu byłoby lżej i panu i mnie”. Powodem listu było ponaglenie asp. Juliana Frydrychowskiego, kierownika XIV komisariatu w Łodzi, proszącego w lutym 1933 r. o przyspieszenie badania banknotów przesłanych 19 stycznia 1933 roku. Ekspertyzę wykonano dopiero 4 marca 1933 roku⁷⁶. Prawdopodobnie w 1929 r. przeprowadzono w Polsce pierwsze badania grafologiczne wykorzystane w celu potwierdzenia winy ustalonego oszusta wyłudzającego pieniądze za podrobione czek⁷⁷.

⁷³ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1142.

⁷⁴ AMW, KPP m. st. W, sygn. 15, k. 97, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 254/6 z 9 maja 1927 r.

⁷⁵ AAN, KG PP, sygn. 17, k. 206, rozkaz KG PP nr 682/IV z 14 grudnia 1935 r.

⁷⁶ Tamże, KG PP dopływ, sygn. 1127, pismo do L. Naglera z 8 marca 1933 r., str. 11; pismo Frydrychowskiego, str. 12; pismo Tupalskiego do Łodzi.

⁷⁷ *Pochwycenie przebiegłego oszusta*, „Kurier Warszawski”, nr 352 z 23 grudnia 1929 r., str. 8.

Z czasem w policji wprowadzono druki normalizujące obieg informacji w sprawie fałszywych pieniędzy pomiędzy jednostkami PP, jak też centralnego biura w KG PP i z międzynarodową centralą w Wiedniu⁷⁸. Dzięki temu do zainteresowanych jednostek trafiały dane dotyczące samego fałszyfikatu, fałszerzy i prowadzonego postępowania karnego, łącznie z opinią eksperta. Funkcjonariusze z CSŚ w coraz szerszym zakresie zaczęli wykorzystywać także dane zgromadzone na podstawie przesłanych z terenu do centrali fałszywych monet do prowadzenia analizy kryminalnej i na tej podstawie przekazywali naczelnikom urzędów śledczych wytyczne w sprawie ścigania fałszerzy⁷⁹.

Częściej niż fałszerzy policja łapała kolporterów i z reguły to od nich dochodzono do tych pierwszych⁸⁰. Nie zawsze jednak tak było i wtedy w sądzie odpowiadali tylko kolporterzy⁸¹. Czasem na fałszerzy pieniędzy policja trafiała przypadkowo. W 1929 r. dzięki telefonicznemu donosowi, w Aleksandrowie zatrzymano dwie kobiety, które puszczały w obieg fałszyfikaty 5-złotówek. Podczas przeszukania znaleziono przy nich 48 monet⁸².

Jedną z metod rozpracowywania fałszerzy była inwigilacja osób podejrzanych o rozprowadzanie podrobionych pieniędzy. Dzięki temu ujęto w Warszawie szajkę kolporterów Kudlińskiego⁸³. Organizowano obławy na ulicach i w lokalach, gdzie spodziewano się zastać kolporterów fałszywych banknotów⁸⁴. Prowadzili obserwację⁸⁵. O dużym zaangażowaniu policji w ściganie fałszerzy

⁷⁸ AAN, KG PP, sygn. 115, rozkaz KG PP nr 687 z załącznikami.

⁷⁹ AAN, KG PP, sygn. 108, str. 1–2, niepodpisany brudnopis pisma.

⁸⁰ Tamże, KW PP w Białymstoku, sygn. 1, str. 16, sprawozdanie miesięczne Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku za październik 1924 r. z 9 listopada 1924 r.; tamże, nr 163 z 16 VI 1927 r., str. 16; KG PP dopływ, sygn. 1139, str. 16, meldunek komendanta powiatowego PP nadkom. Józefa Leithnera do CSŚ z 1 maja 1939 r.

⁸¹ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1132, str. 2, pisma do CSŚ z 3 grudnia 1937 r., 30 marca i 30 kwietnia 1939 r.

⁸² Patrz też „Kurier Warszawski”, nr 137 z 20 maja 1927 r., str. 3.

⁸³ AAN, KG PP, sygn. 319, „Gazeta Śledcza”, nr 430 z 4 stycznia 1923 r., str. 4373; O. Misuna, *Wspomnienia...*, str. 34.

⁸⁴ „Kurier Warszawski”, nr 292 z 23 października 1926 r., str. 5; tamże, nr 318 z 19 listopada 1926 r., str. 8.

⁸⁵ Pod koniec października 1924 r. we Włocławku pojawiły się fałszywe 50-groszówki. („Słowo Kujawskie”, nr 251 z 1 listopada 1924 r., str. 3). W wyniku obserwacji prowadzonej przez Ekspozyturę Śledczą we Włocławku ustalono, że pochodzą one z okolic Lipna. W czasie rewizji w mieszkaniu ślusarza Józefa Żórawskiego z Kikoła w pow. lipnowskim znaleziono zapas cyny i ołowiu. Ustalono, że dawał on niektórym sąsiadom po kilka fałszywych monet o nominale 50 groszy, prosząc ich o puszczenie w obieg, a u stolarza zamówił dwie szczelne, nieprzepuszczające wody ramki o wymiarach 12x18 cali, które po pewnym czasie zniszczył. Ustalono, że często zamykał się w kuchni, szczelnie zasłaniając okno. (*Ujawnienie fabryki fałszywych pieniędzy*, „GAiPP”, nr 18 z 1 maja 1926 r., str. 293).

pieniędzy świadczy wysyłanie za nimi wywiadowców, bez liczenia się z kosztami delegacji. Policjanci łapali przyjezdnych kolporterów podczas kontroli na dworcach kolejowych⁸⁶.

W celu złapania fałszerzy do ich drukarni często policja wkraczała w nocy, bo wtedy najłatwiej można było ich zaskoczyć i znaleźć dowody winy, zwłaszcza, gdy procederem tym parano się w stojących na uboczu chałupach wiejskich⁸⁷. Stosowano także technikę operacyjną znaną obecnie jako zakup kontrolowany, wysyłając do fałszerzy policjantów podających się kupców zainteresowanych nabyciem fałszyków pieniędzy⁸⁸. Czasem, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ujawniano fałszerzy już na etapie przygotowania się do tego procederu⁸⁹. Także w takich sprawach pomocni okazywali się konfidenty⁹⁰.

Korzystano z pomocy prasy. Gdy w 1929 r. w Toruniu natrafiono na większą ilość fałszyków 20-złotówek, policja śledcza za pośrednictwem gazet apelowała o telefoniczne sygnały i pomoc w wykryciu fałszerzy i kolporterów. W gazetach podawano cechy, po których można było rozpoznać pojawiające się w Toruniu fałszyki. Czasem podawano do prasy komunikat o każdym nowym pojawieniu się na rynku fałszyku. Np. w kwietniu 1926 roku policja poinformowała dziennikarzy o ujawnieniu w Toruniu fałszyków 20-złotówek⁹¹.

Osobom podejrzanym o fałszerstwo pieniędzy policja pierwszy raz w okresie międzywojennym założyła podsłuch. Sprawa stała się głośna, gdy 7 marca 1926 r. we wnęce parkanu przy ul. Jasińskiego na warszawskiej Pradze znaleziono zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Ustalono, że to drukarz Salomon Rafałowicz. Śledztwo w sprawie jego śmierci umorzono, ale z powodu skargi wdowy sąd apelacyjny polecił wznowienie sprawy. W wyniku badań kryminalistycznych przeprowadzonych przez medyków dra Leona Wachholca i Olbrychta ustalono, że zmarł z powodu uduszenia. Sprawdzono, że Rafałowicz znikł po tym,

⁸⁶ W ten sposób znaczący sukces odnieśli st. post. śl. śl. Franciszek Wrzesiński i st. post. Wawrzyniec Dydymski, którzy 29 listopada 1935 r. na dworcu kolejowym Toruń Przedmieście pełnili służbę obserwacyjną „za przyjezdnym elementem przestępczym” i w poczekalni II klasy zatrzymali Marię Bugajową z Sosnowca i Annę Bugajową z Warszawy, przy których podczas przeszukania znaleziono 83 fałszywe monety 5-złotowe. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu zostały one skazane na 3 i 2 lata więzienia oraz na 5 i 3 lata pozbawienia praw publicznych (AP w Bydgoszczy, KWPP, sygn. 25, k. 110, rozkaz KW PP nr 436/I z 27 maja 1936 r.).

⁸⁷ „Kurier Warszawski”, nr 157 z 10 czerwca 1927 r., str. 4.

⁸⁸ Tamże, nr 126 z 6 maja 1925 r., str. 5; tamże, nr 310 z 11 listopada 1926 r., str. 4.

⁸⁹ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1134, meldunek naczelnika wydziału śledczego KP PP w Wieluniu do CSŚ z 5 lipca 1939 r., str. 1.

⁹⁰ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1140, k. 5, meldunek KW PP insp. Sawickiego do CSŚ z 7 kwietnia 1939 r.

⁹¹ „Kurier Warszawski”, nr 112 z 24 kwietnia 1926 r., str. 5.

jak powiedział rodzinie, że jedzie na 2–3 tygodnie do Białegostoku po maszyny drukarskie. Ustalono, że miał kontakt z fałszerzami banknotów Rozenfeldem, Goldfingerem, Szpitalewiczem i Grunerem, którzy wynajęli go do drukowania 5-złotówek, ale ponieważ zostały wykonane nieudolnie, więc zrezygnowali z produkcji drugiej partii. Natomiast Rafałowicz żądał od nich obiecanych 1.000 zł. Gdy mu odmówili, ostrzegł ich, że „wie, jak postąpić”. Wtedy go udusili i zwłoki zawieźli taksówką na Pragę. Celem śledztwa było ustalenie zabójców i zlikwidowanie szajki fałszerzy. Oskarżeni: Szajnman, Bencjan Rozenwald, Zylberg i Gunter nie przyznali się do winy⁹². Natomiast 21 stycznia 1929 r. w czasie pierwszej rozprawy obrona złożyła wnioski o wyłączenie materiału dowodowego zgromadzonego dzięki podsłuchowi telefonicznemu i nieprzesłuchiwanie świadków na ten temat. Nad tym wnioskiem wywiązała się dyskusja między obroną a przedstawicielami powództwa cywilnego i urzędu prokuratorskiego. Adwokat Maryolis powoływał się na oświadczenie ministra poczt i telegrafów Bogusława Miedzińskiego z 27 kwietnia 1928 r., który w odpowiedzi na interpelację posła Czetwertyńskiego stwierdził, że dowód taki „w czasie normalnym” nie może być przez sąd uznany. Adwokat Ruff wskazał, że założenie podsłuchu było pogwałceniem konstytucji. Po wystąpieniu adwokatów Skoczyńskiego i Gelernta, którzy powoływali się na praktykę sądów paryskich, sąd zarządził przerwę⁹³. Po wznowieniu przewodu sądowego i wysłuchaniu stron sąd nie uwzględnił wniosku obrony o odrzucenie materiału dowodowego uzyskanego w wyniku podsłuchu⁹⁴.

W wielu sprawach przeciwko fałszerzom obserwujemy przykłady wzorowej współpracy służby śledczej z różnych miast⁹⁵. Czasem policjantom pomagał przypadek. W 1927 r. mobilizowana przez prokuraturę i prasę stołeczną służba śledcza mogła się pochwalić dużym sukcesem. Łapani w różnych miejscowościach kolporterzy fałszywych pieniędzy twierdzili, że kupowali je w Warszawie i tu należało szukać fałszerzy. Przełomowe znaczenie miało ustalenie, że fałszyfikaty drukowano oryginalnym papierze kradzionym z więziennej drukarni

⁹² Tamże, nr 21 z 21 stycznia 1929 r., str. 12.

⁹³ „Kurier Warszawski”, nr 22 z 22 stycznia 1929 r., str. 14.

⁹⁴ Tamże, nr 23 z 23 stycznia 1929 r., str. 7; nr 24 z 24 stycznia 1929 r., str. 6.

⁹⁵ Jeden z większych sukcesów odnotowała komenda powiatowa PP w Toruniu we wrześniu 1924 r., ponieważ dzięki informacji uzyskanej od policjantów bydgoskich udało się zlikwidować w Czarnowie warsztat, w którym produkowano fałszywe 50-groszówki. Zatrzymano trzech fałszerzy z gotowymi wyrobami, surowiec i formy do wykonywania odlewów („Na posterunku”, nr 39 z 1924 r.). Patrz też „Kurier Warszawski”, nr 18 z 18 stycznia 1926 r., str. 4.

mokotowskiej⁹⁶. Sukces ten zbiegł się z nasilonym kolportażem banknotów. W marcu 1927 r. prasa pisała o wielkiej ilości podrabianych pięciozłotówek niemal we wszystkich miasteczkach wołyńskich, puszcanych w obieg głównie na jarmarkach i targach wśród ludności wiejskiej⁹⁷. Mimo wykrycia tej szajki fałszerstwo pieniędzy nie ustało, a prasa nadal donosiła o pojawiających się na rynku fałszyfikatach⁹⁸.

Przypadek pomógł także policji w ustaleniu fałszerzy wyrabiających kolportowane w Warszawie fałszyfikaty 5-złotówek. Na początku stycznia 1930 r. do Urzędu Śledczego zgłosił się sprzedawca ryb z informacją, że zamieszkała w Grochowie przy ul. Osieckiej 39 Sabina Klukowska zapłaciła mu za kupione na święta ryby fałszywą monetą 5-złotową, a na zwróconą jej uwagę, że to fałszyfikat, bez słowa zapłaciła prawdziwymi pieniędzmi. Po uzyskaniu tej informacji policja objęła ją obserwacją i ustaliła, że pieniądze były podrabiane w okolicach Okuniewa w pow. warszawskim. Klukowską aresztowano 31 lipca 1930 r. podczas płacenia fałszywymi 5-złotówkami za towar. Nie przyznała się do winy, ale wywiadowcy ustalili, że w domu na uboczu wsi Okuniewo u Józefa Wójcika mieszka podejrzanym o fałszowanie pieniędzy Józef Zjawidny. W nocy policja otoczyła kordonem zagrodę Wójcika i po wyważeniu drzwi w pokoju Zjawidnego zatrzymała trzech ludzi na gorącym uczynku wyrabiania fałszywych 5-złotówek. Po aresztowaniu fałszerzy dokonano licznych aresztowań pozostałych członków szajki. Z relacji policji wynikało, że sprawa sięga poza granice kraju⁹⁹.

Policjantów za ściganie kolporterów nagradzano, co ich motywowało do większej aktywności. Na przykład w kwietniu 1920 r. za wykrycie fałszerzy czechosłowackich banknotów o nominale 100 koron komendant stołeczny udzielił pochwały: przod. Władysławowi Bachrachowi, st. wywiadowcy Stefanowi Kuczowi oraz wywiadowcom Wacławowi Szwedemu, Stanisławowi Jaroszewskiemu, Leonowi Soroce i W. Rosołowi – wszystkim ze stołecznego Urzędu Śledczego¹⁰⁰.

⁹⁶ „Kurier Warszawski”, nr 318 z 19 lutego 1926 r., str. 11; tamże, nr 169 z 22 czerwca 1926 r., str. 4; tamże, nr 176 z 29 czerwca 1926 r., str. 14; tamże, nr 180 z 3 lipca 1926 r., str. 2; tamże, nr 190 z 13 lipca 1926 r., str. 3; tamże, nr 208 z 31 lipca 1926 r., str. 5; tamże, nr 211 z 3 sierpnia 1926 r., str. 4; tamże, nr 264 z 25 września 1926 r., str. 5; tamże, nr 297 z 28 października 1926 r., str. 4; tamże, nr 320 z 1 grudnia 1926 r., str. 6; tamże, nr 332 z 3 grudnia 1926 r., str. 5; tamże, nr 20 z 21 stycznia 1927 r., str. 7; tamże, nr 94 z 5 kwietnia 1927 r., str. 5.

⁹⁷ „Kurier Warszawski”, nr 84 z 26 marca 1927 r., str. 6.

⁹⁸ AAN, KG PP, sygn. 103, str. 5–6, notatka st. post. sł. śl. Stanisława Nurkowskiego; „Kurier Warszawski”, nr 227 z 17 sierpnia 1928 r., str. 4.

⁹⁹ *Sensacyjne wykrycie fabryki fałszywych 5-cio złotych*, „Polonia”, nr 2096 z 7 sierpnia 1930 r. str. 7.

¹⁰⁰ AMW, KPP m. st. W, sygn. 9, k. 99, rozkaz KPP m. st. W nr 1241/1 z 17 kwietnia 1920 r.; Dz. Urz. Kom. Rządu na m.st. W, nr 1 z 20 kwietnia 1920 r., str. 9.

W tym samym roku przod. Władysław Bachrach dostał pochwałę „za umiejętną i wytrwałą działalność, dzięki czemu wykryto fabrykę fałszywych tysiąc markowych banknotów”¹⁰¹, a kierownik ekspozytury XVI komisariatu PP st. przod. Stefan Wojczyński oraz wywiadowca z tegoż komisariatu Leon Piaskowski „za umiejętne i gorliwe przeprowadzenie dochodzenia dzięki czemu zostali aresztowani fałszerze tysiącmarkówki”¹⁰².

Za sukcesy w ściganiu fałszerzy nagradzano także policjantów z innych jednostek. Dnia 17 czerwca 1927 r. komendant wojewódzki PP woj. warszawskiego udzielił pochwały przod. Józefowi Smolińskiemu z Włocławka „za umiejętne z dużą gorliwością i energią przeprowadzone dochodzenie i obserwację, w rezultacie których było ujęcie osobników puszczających w obieg w większej ilości fałszywe banknoty”¹⁰³. W tym samym roku komendant stołeczny PP udzielił pochwały podkom. Janowi Jarosińskiemu, kierownikowi brygady fałszerstw Urzędu Śledczego (UŚ), przod. Antoniemu Szczepańskiemu z XV komisariatu i st. post. śl. śl. Mikołajowi Sokołowskiemu z UŚ za „gorliwość, inicjatywę i znajomość służby, dzięki którym zlikwidowana została w krótkim czasie banda fałszerzy książeczek PKO”¹⁰⁴.

Za skuteczną walkę z fałszerzami policjantów wyróżniali także bankowcy. Na wniosek PP m. Poznania Dyrekcja Banku Polskiego 22 sierpnia 1932 r. tysiąc złotych nagrody przyznała policjantom, którzy szybko zatrzymali fałszerzy Fiedlera i Żurka i przejęli 596 falsyfikatów bardzo dobrze podrobionych banknotów o nominale 100 złotych. Z tej kwoty 600 zł dostali policjanci z Poznania, a 400 z Kalisza. Najwięcej po potrąceniu podatku przypadło kom. Alfonsowi Nowakowskiemu, który otrzymał 298,10 zł, potem st. przod. Maksymilianowi Pirardowi – 73,25 zł, post. Stanisławowi Wojciechowskiemu – 65 zł, a pozostali, otrzymali po 20, 25 i 30 zł.

W tej sprawie policjanci mogli liczyć na wyższą premię, gdyby zdobyli także klisze użyte do wyrobu tych falsyfikatów¹⁰⁵. Brak klisz nie pozwolił na ustalenie całej technologii wyrobu przejętych banknotów, a zatrzymani przyznali się, że mieli trzeciego współnika Franciszka Nietrzepkę. Niektóre z ich falsyfikatów pojawiły się w obiegu jeszcze w październiku 1932 roku. W ściśle poufnym piśmie z 23 kwietnia 1932 r. ekspert Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego stwierdził, że fałszerze wprowadzili policję w błąd informując o korzystaniu z klisz gipsowych,

¹⁰¹ Tamże, sygn. 11, k. 2, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 1378/1 z 2 października 1920 r.

¹⁰² Tamże, sygn. 11, k. 66, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 1442/1 z 18 grudnia 1920 r.

¹⁰³ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1641, k. 99, rozkaz KW PP nr 602 z 17 czerwca 1927 r.

¹⁰⁴ AMW, KPP m. st. W, sygn. 15, k. 163, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 295/2 z 19 sierpnia 1927 r.

¹⁰⁵ AAN, KG PP, sygn. 103, pismo do KG PP z 22 sierpnia 1932 r., str. 84.

które rzekomo mieli niszczyć. Ponieważ postępowanie policyjne zostało szybko zakończone i procedura nie przewidywała powtórzenia go, a na rozprawie sądowej „oświecenie działalności przestępczej jest ograniczone i niezupełne, zwłaszcza, iż sąd z powodu ograniczenia kredytu nie wzywa rzeczoznawców właściwych i jedynie ogranicza się do wezwania tzw. fachowca-drukarza, którego zakres wiadomości jest zazwyczaj bardzo ograniczony. Sąd po niekompletnym i niepełnym wyczerpaniu środków dowodowych feruje wyroki w wysokości 1–2 lat, nic też dziwnego, iż fałszerz po odsiedzeniu kary, zachowane klisze ponownie używa do produkcji i falsyfikatów lub ponownie bierze się do fałszowania banknotów. Ponadto dodać muszę: iż jest wykluczone, że fałszerze do wykonania falsyfikatów posługiwali się kliszami wykonanymi na gipsie, które rzekomo zniszczyli przez spalenie”. Według tego eksperta do wykonania falsyfikatów, które nadesłano, były używane klisze wykonane z metalu, najprawdopodobniej z cynku¹⁰⁶.

Krytycznie opinie o skuteczności policji w ściganiu kolportażu fałszywych pieniędzy padały czasem ze strony prokuratury, tylko, że dotyczyły one nie samego ich ujawniania, ale brak dowodów winy sprawcy, co powodowało częste umarzanie takich dochodzeń. Według prokuratury każde skazanie za kolportaż ma znaczenie dla prewencji ogólnej¹⁰⁷. Nie wnikając w meritum prokuratorskich zarzutów, należy stwierdzić, że udowodnienie świadomego kolportażu takich banknotów lub monet było bardzo trudne i czasochłonne. Z punktu widzenia policji ważniejsze było dotarcie przez kolportera do fałszerza, niż ściganie tego ostatniego. Tymczasem prokuraturze zależało na ściganiu także przypadkowych kolporterów, np. ludzi, którzy chcieli się pozbyć otrzymanego falsyfikatu. Nie wykluczone, że w niektórych przypadkach dochodziło do cichej umowy polegającej na puszczeniu wolno kolportera w zamian za inne wartościowe informacje. Nadzór nad dochodzeniami prowadzili sędziowie śledczy i oni też byli winni niskiej skuteczności pracy dochodzeniowej w tych sprawach. Prawdą jest, że w czasie ścigania fałszerzy policjanci popełniali szereg błędów. Standardem było przeszukanie mieszkania osoby przyłapaną na posiadaniu fałszywych pieniędzy. Nie zawsze jednak funkcjonariusze stosowali się do obowiązujących procedur, np. zaniedbywali natychmiastowego przeszukania osoby podejrzanej. Czasem nie robili tego nawet po doprowadzeniu do komisariatu osoby mającej przy sobie całe paczki falsyfikatów banknotów¹⁰⁸. Trudno też uznać za sukces

¹⁰⁶ Tamże, KG PP, sygn. 103, str. 140, ściśle poufne sprawozdanie eksperta tylko dla użytku BP i Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych z 23 kwietnia 1932 r.

¹⁰⁷ Tamże, KW PP w Brześciu, sygn. 2, str. 15, kopia protokołu odprawy kierowników wydziałów i referatów śledczych woj. poleskiego z 24 września 1934 r.

¹⁰⁸ AAN, KG PP dopływ, sygn. 1641, rozkaz KW I PP nr 11 z 6 maja 1926 r.; „Kurier Warszawski”, nr 318 z 11 listopada 1926 r., str. 8.

złapanie fałszerza dopiero po 19 latach, który na tym procederze dorobił się dwóch domów¹⁰⁹.

Niektórzy policjanci nie wiedzieli, czy mają obowiązek informowania banków o ukazaniu się w obiegu nowych fałszyfikatów banknotów krajowych i zagranicznych oraz utracie papierów wartościowych¹¹⁰. Notowano przypadki przetrzymywania w jednostkach policyjnych zakwestionowanych banknotów i monet, które po badaniu okazywały się prawdziwe, zamiast niezwłocznego wysyłania ich do ekspertyzy, a w razie uznania za autentyczne natychmiastowego zwracania ich właścicielom¹¹¹.

4. Współpraca międzynarodowa Policji Państwowej z służbami policyjnymi innych państw w walce z fałszerstwem pieniędzy

Już w 1919 r. policja lwowska wykryła szajkę fałszerzy i kolporterów banknotów amerykańskich dolarów¹¹². Pierwsza głośna międzynarodowa afra fałszerska miała miejsce w styczniu 1921 r., gdy na rynku niemieckim pojawiły się fałszyfikaty polskich banknotów drukowane na oryginalnym, różowawym papierze z podrobionym znakiem wodnym. Funkcjonariusze warszawskiego urzędu śledczego ustalili, że wyrabiano je w Niemczech. Dwaj polscy policjanci po trzech tygodniach pobytu w Niemczech nawiązali kontakt z szefem szajki, który miał dom w Hanowerze i mieszkanie w Sosnowcu, a następnie za pośrednictwem konfidenta nakłonili go do zaoferowania im sprzedaży fałszyfikatów. W połowie marca 1921 r. przy pomocy policji niemieckiej został on aresztowany we własnym pokoju hotelowym w Hanowerze. Podczas rewizji znaleziono dwa fałszywe banknoty polskie o nominale tysiąc marek. Sprawa się skomplikowała, gdy fałszerz oskarżył polską policję, że ściga go jako przestępcę politycznego i w tym celu chce go ściągnąć do kraju. W tej sytuacji policja hanowerska żądała od polskich funkcjonariuszy dowodów winy, twierdząc, że w przeciwnym razie będzie musiała go zwolnić. Na szczęście udało się w jego mieszkaniu odnaleźć dwa obciążające go listy, a ponadto ustalono, że papier do fałszyfikatów nabywał w fabryce Sakrau pod Wrocławiem. Po ustaleniu, że w sprawę zamieszana jest mieszkająca

¹⁰⁹ Tamże, sygn. 1132, str. 19, pismo Olgerda Stetkiewicza, prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku do KW PP w Białymstoku z 16 marca 1939 r. i pismo KW PP w Białymstoku do CSŚ z 27 marca 1939 r.

¹¹⁰ Tamże, sygn. 1131, k. 267, pismo naczelnika UŚ w Poznaniu do KG PP z 14 grudnia 1934 r.

¹¹¹ Tamże KG PP, sygn. 115, str. 166, pismo okólne p.o. naczelnika CSŚ z 14 czerwca 1939 r.

¹¹² GPP, nr 18 z 30 kwietnia 1921 r., str. 279.

w Katowicach kochanka jednego z członków szajki fałszerzy, policjanci przy pomocy władz koalicyjnych zwabili ją do Wrocławia i tam została aresztowana. W czasie drogi wprowadzono ją w błąd, informując, że miała zeznawać jako świadek w innej sprawie. Na dworcu w Katowicach policjanci zorientowali się, że są obserwowani. Dlatego w pociągu zmienili palta i kapelusze. Dzięki temu uniknęli kłopotów, ponieważ ktoś z Katowic wysłał do policji wrocławskiej telegram z informacją, że dwaj Polacy, podający się za agentów policji uprowadzili z Katowic obywatelkę niemiecką. W telegramie były także rysopisy obu policjantów i ich ubrań. Dzięki zmianie ubrania wysłani na dworzec we Wrocławiu policyjni wywiadowcy nie zatrzymali polskich wywiadowców¹¹³. Przytoczenie tak szerokiej relacji było konieczne, aby wskazać, że w pierwszych latach powojennych, gdy brak było międzynarodowych umów o współpracy policyjnej, funkcjonariusze działali w sposób niedopuszczalny w innych warunkach. Przekraczali granice i na terenie obcego, wcale przecież nie przyjaznego państwa wykonywali różne czynności procesowe. Warto zauważyć, że wszystko to działo się w czasie ostrego konfliktu o Górny Śląsk. Działania służb policyjnych obu państw nie spotykały się z żadną reakcją władz niemieckich, a wręcz przeciwnie funkcjonariusze z Hanoweru pomogli Polakom.

W tym samym czasie wykryto drugą podobną aferę, o której w prasie policyjnej pisano: „Władze niemieckie przy energicznym współudziale funkcjonariuszów warszawskiego urzędu śledczego, specjalnie delegowanych w tej sprawie, wykryły w Wiesbaden olbrzymią, zaopatrzoną we wszelkie urządzenia techniczne, fabrykę fałszywych tysiącmarkówek polskich. Falsyfikaty wywożono w dużych ilościach do Polski oraz wypuszczano na rynki pieniężne w Niemczech, gdzie polskie banknoty – w związku z szeroką spekulacją, uprawianą przy udziale rządu niemieckiego w celu obniżenia polskiej waluty – są przedmiotem licznych i b. doniosłych transakcji. W sprawie tej dokonano licznych aresztowań. W dalszym toku śledztwa oczekiwane są sensacyjne rewelacje”¹¹⁴.

Z powodu rozwoju fałszerstwa pieniędzy w Polsce, Centralne Biuro Rejestracyjne Fałszywych Banknotów (CBRFB) z siedzibą przy Dyrekcji Policji w Wiedniu informowało Wydział IV Komendy Głównej PP o nowych znalezionych falsyfikatach. Na przykład okólnikiem z 27 stycznia 1927 r. N.S.P. 26/27 powiadomiło Warszawę o pojawieniu się w Ameryce nowych falsyfikatów 10-dolarowych banknotów, a w szczególności banknotów Związkowego Banku Rezerwowego w Bostonie, Massachusetts: serii z 1914 r., z literą kontrolną F, numerem 176 na przedniej stronie płyty i nr 1096 na odwrocie, podpisem Johna Burke

¹¹³ K. Raczyński, *Z tajemnic...*, str. 94–97; „GAiPP”, nr 16 z 1921 r.

¹¹⁴ GPP, z 5 lutego 1921 r., nr 6, str. 92.

i A.W. Mellona oraz portretem Jacksona. Według CBRFB był to bardzo dobrze wykonany falsyfikat, sporządzony metodą fotomechaniczną na dwóch kawałkach papieru, sklejonych po umieszczeniu między nimi włókien jedwabnych. Strona odwrotna była koloru jasnotrawiastego, przednia zaś była łudząco podobna do banknotu autentycznego. Zakwestionowany w Ameryce falsyfikat oznaczony był nr 74356177 A, numer poprawiony jest ręcznie czarnym atramentem”¹¹⁵.

Dnia 17 czerwca 1933 r. prezydent policji berlińskiej zwrócił się o pomoc do katowickiego urzędu śledczego w związku z zatrzymaniem fałszerzy dolarów. Według informacji z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” sprawa miała związek z aferą, w którą zamieszany był asp. Daniel Bachrach. Tym razem prośba dotyczyła typowej pomocy prawnej, przysłanemu w tej sprawie z Bytomia funkcjonariuszowi policji kryminalnej¹¹⁶.

Od 1 stycznia do 31 października 1935 r. w CSŚ w wyniku współpracy międzynarodowej z Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Rumunią zlikwidowano w Budapeszcie fabrykę fałszywych monet o nominale 5 i 10 zł, 10 koron czeskich i 100 lei rumuńskich. W Sosnowcu zlikwidowano fabrykę fałszywych banknotów o nominale 50 i 500 franków francuskich, kolportowanych na terenie Francji. Ponadto CSŚ zlikwidowała szajkę fałszerzy czeków amerykańskich. Sprawą tą były zainteresowane Francja, Rumunia, Austria, Wielka Brytania i USA, bo na ich terenie były puszczane w obieg¹¹⁷. Centrala Służby Śledczej współpracowała w sprawie fałszerzy pieniędzy, także z innymi policjami, m.in. z angielską, gdańską, belgijską oraz Międzynarodową Centralą dla Zwalczenia Fałszerstw Pieniędzy Czeków i Papierów Wartościowych przy Związkowej Dyrekcji w Wiedniu, a kierujący polską policją śledczy nadinsp. Leon Nagler rozmawiał na ten temat z kolegami z innych państw podczas nieoficjalnych spotkań z okazji dorocznych kongresów Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej.

Zachowana korespondencja wskazuje na jego bardzo dobre stosunki z wysokimi funkcjonariuszami policji kryminalnej innych państw. Wymiana informacji z policją brytyjską pozwoliła zorientować się L. Naglerowi, jakie są rozmiary międzynarodowej współpracy polskich fałszerzy dolarów. Prawdopodobnie właśnie ze względu na ten wcześniejszy brak wiedzy, tak powściągliwie przekazywał na ten temat informacje Anglikom. Sprawa ta ujawniła słaby w polskiej policji obieg informacji o fałszowaniu pieniędzy. Traktowanie każdej spra-

¹¹⁵ AMW, KPP m. st. W, sygn. 15, k. 35, rozkaz dzienny KPP m. st. W nr 218/5 z 14 lutego 1927 r.

¹¹⁶ AAN, KG PP, sygn. 102, str. 3–4, 7, 15. Z powodu braku odpowiedzi 13 września 1933 r. policja niemiecka ponowiła wniosek o wszczęcie postępowania w tej sprawie.

¹¹⁷ Tamże, KG PP dopływ, sygn. 1120, str. 11, notatka bez daty i podpisu.

wy indywidualnie nie pozwalało dostrzec sieci powiązań między fałszerzami¹¹⁸. Z czasem sprawa współpracy z Anglikami się skomplikowała, gdy okazało się, że osoba poszukiwana przez nich jako fałszerz dolarów została w Polsce zatrzymana podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy z ZSRR i była wcześniej karana za komunizm. W tej sytuacji L. Nagler ograniczył się do powiadomienia Scotland Yardu, że poszukiwany przez nich mężczyzna nie jest fałszerzem, a jedynie oszustem, co także nie było prawdą. Niestety nie wiemy, dlaczego Nagler zataił przed Anglikami prawdę. W ramach międzynarodowej współpracy w ściganiu fałszerzy wymieniano posiadane przez policję fotografie i karty daktyloskopijne oraz inne dane, np. dotyczące powiązań przestępczych itp.¹¹⁹

Skala fałszerstwa pieniędzy w Polsce fatalnie wpływała na wizerunek państwa na arenie międzynarodowej. Tym bardziej, że Polska uchodziła za kraj fałszerzy dolarów. Sporo kłopotu sprawiły polskiej policji nieprawdziwe, a niestety powielane w prawie zagranicznej, m.in. w „Arbeit Zeitung” informacje o aresztowaniu pod zarzutem współpracy z fałszerzami pieniędzy asp. Daniela Bachrach, który kierował brygadą do walki z fałszerzami w stołecznym urzędzie śledczym. Natomiast w prasie krajowej pomijano najistotniejszy w tej sprawie fakt, że zarzuty dotyczyły jego działalności po zwolnieniu w 1926 r. z policji¹²⁰.

W okresie międzywojennym rozpowszechniło się także wyłudzenie pieniędzy na sfalszowane książeczki oszczędnościowe¹²¹ i чеки¹²². Z fałszowaniem

¹¹⁸ AAN, KG PP, sygn. 102, str. 38, 52–53, 59, 71, 84, 95, 100, 108, 112, 116, 125, listy Normana Kandela ze Scotland Yardu z marca i 18.05.1935 r., list jego asystenta z 12 kwietnia i 26 sierpnia 1935 r., pisma Pertiego, naczelnika UŚ z Łodzi z 17 lipca 1935 r., Czesława Grabowskiego, komendanta wojewódzkiego z Kielc z 16 lipca 1935 r., nadkom. A. Łabiaka, naczelnika UŚ z Białegostoku z 16 lipca 1935 r., nadkom. Aleksandra Domańskiego, naczelnika U Śl. we Lwowie z 16 lipca 1935 r., Lucjana Gałczyński, naczelnika UŚ z Poznania z 16 lipca 1935 r., naczelnika UŚ w Łucku z 16 lipca 1935 r., pismo nadkom. Zemlera, naczelnika UŚ w Wilnie do UŚ w Poznaniu z 6 września 1935 r., protokół przesłuchania Olejniczaka, pismo L. Naglera do Scotland Yardu z 21 października 1935 r.

¹¹⁹ Np. AAN, KG PP, sygn. 102, k. 153–154, pismo w języku francuskim prokuratora królewskiej policji sądowej w Brukseli.

¹²⁰ Tamże, sygn. 102, str. 153–154, pismo w języku francuskim do KG PP z 4 czerwca 1936 r. dotyczące fałszowania dolarów w Polsce.

¹²¹ Wśród osób złapanych na tym procederze w Toruniu był 20-letni mieszkaniec Kowalewa, którego zatrzymał urzędnik bankowy. Naczelnik toruńskiego wydziału śledczego, kom. Władysław Chełmiński, osobiście prowadził sprawę fałszowania czeków przez Edwarda Stefanowicza, właściciela zakładów graficznych. Podczas przeszukania w 1929 r. drukarni i mieszkań podejrzanych w tej sprawie znaleziono 71 sfalszowanych weksli. W 1932 r. w Toruniu przyłapano 25-latkę, który skradł z magistratu blankiety druków przyjęcia do prac doraźnych, wypełniał je i sprzedawał po 10 zł.

¹²² W połowie stycznia 1932 r. uwagę zastępcy naczelnika stołecznego UŚ, kom. Przygody zwrócił uwagę wzrost aktywności Franciszka Jakubowskiego, „króla fałszerzy [...] człowieka o 100 charakterach pisma”. Objęto go obserwacją. Zauważono, że bywa w lokalach

czeków i papierów wartościowych zmagaly się także policje innych państw europejskich. Dlatego problemowi temu poświęcono specjalne posiedzenie Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej, które odbyło się w dniach 28–30 września 1931 r. w Paryżu. Rozważano różne sposoby ukrócenia procederu fałszowania czeków i papierów wartościowych. Uczestnicy narady uznali, że sama policja sobie z tą plagą nie poradzi i konieczna jest samoobrona instytucji emitujących чеки, książeczki oszczędnościowe, akcje, obligacje, listy zastawne itp. papiery wartościowe. W podjętej uchwale stwierdzono, że ograniczenie fałszerstw druków wartościowych wymaga podjęcia we wszystkich państwach energicznych środków zaradczych, polegających w pierwszej kolejności na zabezpieczeniu blankietów środkami chemicznymi i drukowaniu przy pomocy farb zawierających specyficzne składniki oraz w prowadzenia trudnej do podrobienia struktury tła i chemicznych właściwości nadruku. W lutym 1932 r. Sekretariat Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej przesłał do biur centralnych do walki z fałszerstwami wszystkich państw członkowskich podjętą w Paryżu uchwałę, z zaleceniem wystąpienia do swoich rządów z postulatem o wywarcie nacisku na banki, instytucje finansowe o jak najszybsze wprowadzenie uchwały w życie¹²³.

i koło Banku Dyskontowego przy ul. Fredry 8, gdzie spotykał się z fałszerzem Adamem Pakulskim, którego też obserwowano. Po uzyskaniu telefonicznej informacji, że Pakulski wsiada do pociągu do Gdańska, komisarz Przygoda też wsiadł do pociągu i pod pretekstem generalnej kontroli w II klasie spowodował przeszukanie u Pakulskiego, przy którym znaleziono dowód osobisty na nazwisko Jana Lewi i 2 чеки przekazowe Banku Dyskontowego Warszawskiego na 47.945 guldenów na nazwisko Jana Lewi i na 47.650 guldenów na nazwisko Witolda Barańskiego do filii gdańskiej Deutsche Bank Disconto Gesellschaft. Komisarz Przygoda podejrzewał, że w pociągu jest wspólnik Pakulskiego, w toku dalszej kontroli trafił na niebezpiecznego przestępcę Sylwestra Włodka, legitymującego się dowodem osobistym na nazwisko Witolda Barańskiego. W toku dalszego śledztwa ustalono, że kwoty na czekach zostały przerobione. Faktycznie jakiś Tarczyński wpłacił na konto Lewiego 45 guldenów, a na konto Barańskiego 50 guldenów. Policja telefonicznie uprzedziła bank w Gdańsku o fałszerstwie, ale Bank Dyskontowy w Warszawie wysłał już polecenia wypłaty na awiza na przerobione kwoty. Ustalono, że urzędnik Żuk, który przyjmował z banku listy polecane w Urzędzie Pocztowym Warszawa 7 przy ul. Fredry dał 3 z nich Pakulskiemu razem z awizami na kilka godzin, w celu przerobienia kwoty i nazwiska odbiorcy na nazwisko Jan Lewi i oddał mu z powrotem. Po opublikowaniu w „Tajnym Detektywie” zdjęcia osoby, która dokonała wpłaty, a ta następnie została przerobiona, zgłosiła się na policję urzędniczka Monopoli Spirytusowego i poinformowała, że to Jan Kwaskowski, urzędnik z dyrekcji jej firmy. Po zatrzymaniu przyznał się do wpłacenia jako Tarczyński pieniędzy i przerobienia nazwiska odbiorcy i sumy na listach z poczty, dzięki posiadaniu maszyny do pisania firmy Remington, takiej samej, jaka była w banku. Dalsze czynności w tej sprawie w Gdańsku wykonywał delegowany tam kom. Jarosiński, kierownik brygady fałszerskiej (P-f, *Czeki*, „Tajny Detektyw”, nr 9 z 28 lutego 1932 r., str. 7, 12).

¹²³ O zwalczaniu fałszerstw czeków i papierów wartościowych, „Tajny Detektyw”, nr 9 z 28 lutego 1932 r., str. 6.

Zakończenie

Wyzwolona po I wojnie światowej z ponadstuletniej niewoli Polska borykała się z wieloma problemami. W literaturze historycznej eksponowane jest zagrożenie jej niepodległości i wojna z Rosją bolszewicką, a potem liczne konflikty społeczne, polityczne i narodowościowe. W ich tle ginie problem bezpieczeństwa wewnętrznego państwa i przestępczości. Poznanie struktury, dynamiki i ewolucji międzywojennej przestępczości wymaga jeszcze dalszych badań. Temu celowi służą studia poświęcone poszczególnym rodzajom przestępczości. Jednym z nich było fałszerstwo pieniędzy, czeków i książeczek oszczędnościowych. Niedostateczna znajomość pieniędzy przez przedwojenną ludność to nie tylko wynik analfabetyzmu dużej części mieszkańców byłej Kongresówki, ale także dowód słabości gospodarki rynkowej. Z kolei fałszowanie książeczek oszczędnościowych wskazuje na upowszechnienie się tego produktu bankowego na rynku, ale także na poprawę stopy życiowej ludności. Stosunkowo niewielki zakres fałszowania czeków uzmysławia stosunkowo niewielki nimi zainteresowanie i nikłą wiedzę przestępców na temat możliwości ich wykorzystania. Warto zwrócić uwagę, że także złodzieje nie wykazywali nimi szczególnego zainteresowania. Istnienie międzynarodowych zorganizowanych grup przestępczych świadczy o dużej rychliwości mieszkańców przedwojennej Polski. W innych warunkach na terenie II Rzeczypospolitej tego typu przestępczość nigdy nie mogła się rozwinąć. Łatwość, z jaką można było fałszować banknoty i pieniądze, wynikała ze słabego ich zabezpieczenia.

Bogactwo zachowanych materiałów archiwalnych i relacji prasowych pozwala na postulowanie kontynuowania badań nad fałszerstwem pieniędzy, czeków i książeczek oszczędnościowych. Celowe wydaje się też przeprowadzenie badań porównawczych, dotyczących innych ówczesnych państw europejskich oraz z tego typu przestępczością w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Grażyna Kędzierska, Zbigniew Siemak ■

PRZESTĘPCZOŚĆ POLITYCZNA W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIM W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

W systemie organów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej zwalczaniem przestępczości określanej jako polityczna zajmowała się Policja Państwowa. Służbą wewnętrzną Policji Państwowej odpowiedzialną za kontrwywiad polityczny był pion policji politycznej¹. Pion ten był:

- tajną, wyspecjalizowaną służbą,
- przeznaczoną przede wszystkim do inwigilowania prawie całokształtu życia politycznego i społecznego w kraju,
- oraz ścigania sprawców przestępstw antypaństwowych ze szczególnym uwzględnieniem osób podejrzanych o działalność wywrotową².

Nielegalną działalność polityczną stanowiącą kategorię przestępczości politycznej, z punktu widzenia ówczesnego prawa, dzielono na:

- antypaństwową: wymierzoną przeciwko państwu,
- wywrotową: skierowaną przeciwko ustrojowi,
- i szpiegowską: czyli działalność na rzecz innych państw.

Pierwsze struktury cywilnych służb kontrwywiadowczych w województwie lubelskim (rycina nr 1) powstały prawie równocześnie z tworzeniem Policji

¹ B. Kayzer, P. Majer, Z. Siemak, *Historia służb policyjnych na ziemiach polskich*, Szczytno 1995, str. 44; zob. także A. Misiuk, *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1994, str. 227; A. Peplowski, *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991, str. 102.

² Hasło: *Policja Polityczna*, w: W. Pływaczewski, G. Kędzierska (red.), *Leksykon policyjny*, Szczytno 2001, str. 230.

Państwowej na tym obszarze. W omawianym okresie przeszły one cztery gruntowne reorganizacje. Każda z nich zapoczątkowywała działalność nowej formacji kontrwywiadowczej, ale jednocześnie kontynuowała działalność poprzedniczki. Były to: Defensywa Polityczna (w skrócie Defa), Służba Informacyjna, Policja Polityczna i Służba Śledcza³. Z wymienionych formacji tylko Służba Informacyjna funkcjonowała poza strukturami Policji Państwowej (w latach 1923–1924), pod zarządem terenowej administracji ogólnej.

Rycina nr 1. Obszar województwa lubelskiego w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej



Źródło: *Lista Ostaszkowska. Studia i materiały*, A. Misiuk (red.), Szczytno 1993.

Policja Polityczna w IV okręgu posiadała strukturę dwustopniową – na szczeblu województwa i powiatu. Na poziomie powiatu istniała, tam gdzie znaj-

³ Wymienione formacje kontrwywiadowcze działały w latach: Defensywa Polityczna (1919–1923), Służba Informacyjna (1923–1924), Policja Polityczna (1925–1926) i Służba Śledcza (1926–1939) z wyspecjalizowanymi komórkami zajmującymi się zwalczaniem przestępczości politycznej (referat VI – ds. specjalnych szczebel KGPP Centralnej Służby Śledczej oraz oddział I – polityczny urzędu śledczego w województwie i wydział śledczy w powiecie). Tamże.

dowały się siedziby sądów okręgowych⁴. W tych powiatach, gdzie nie było struktur Policji Politycznej, sprawami z jej zakresu zajmowała się policja mundurowa lub specjalnie delegowani tam funkcjonariusze pionu politycznego. W okresie działalności Służby Informacyjnej nosił on nazwę „Wyższego Funkcjonariusza Służby Informacyjnej”⁵. Policja polityczna w województwie lubelskim spełniała ważną rolę w realizacji polityki wewnętrznej. Zajmowała się ujawnianiem napięć społecznych, nastrojów antyrządowych, akcji wywrotowych i antypaństwowych. Angażowano ją również do obserwacji legalnych ugrupowań i partii politycznych, a także związków zawodowych i parlamentarzystów. W stosunku do organizacji politycznych oraz osób, które stanowiły zagrożenie dla ówczesnego systemu państwowego, stosowano środki będące w dyspozycji policyjnych służb kontrwywiadowczych. W szczególności komuniści i nacjonaści mniejszości narodowych nie mogli liczyć na pobłażliwość funkcjonariuszy defensywy.

Zakres działania i zadania służby bezpieczeństwa państwa zawierały przepisy organizacyjne z 1920 r.⁶ Zgodnie z tymi przepisami tajna Policja Polityczna została powołana do walki „... ze szpiegostwem, komunizmem i akcją antypaństwową w ogóle...”⁷. Realizacja tych zadań odbywała się na podstawie specjalnych metod i środków pracy kontrwywiadu.

Instrukcje i okólniki, określające zasady pracy informacyjno-wywiadowczej, dzieliły metody pracy policji politycznej na śledcze i operacyjne. Do pierwszych zaliczano: aresztowanie, zatrzymywanie tymczasowe, rewizje osób i mieszkań, ustalanie tożsamości, przesłuchanie, pościg i poszukiwania inwigilacyjne⁸.

⁴ Np. według stanu na dzień 28 lutego 1923 roku ekspozyturę wydziału IV – D w woj. lubelskim tworzyły: cztery referaty i kancelaria, umiejscowione w Lublinie, oraz pięć agentur w terenie, mających siedziby w Lublinie, Siedlcach, Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu. Agentura w Chełmie rozbudowana była dodatkowo o czasową stację kontrolną w Dorohusku, gdzie delegowano okresowo dwóch funkcjonariuszy. Ogółem ekspozytura liczyła 33 funkcjonariuszy i 5 pracowników cywilnych. Kadre oficerską stanowiło 4 funkcjonariuszy wyższych i 29 funkcjonariuszy niższych. Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie, zespół: Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: APL, KWPPPL), sygn. 294, 381 i 653 – wykazy personalne zawierające spisy funkcjonariuszy Wydziału IV – D Okręgu Lubelskiego.

⁵ Decyzją wojewody lubelskiego, w powiatach, w których były siedziby sądów okręgowych, utworzono instytucję „Wyższego Funkcjonariusza Służby Informacyjnej”. Delegowany przez wojewodę Wyższy Funkcjonariusz, podlegał bezpośrednio wojewodzie lub naczelnikowi bezpieczeństwa publicznego. Zob. Okólnik nr 44 Wojewody Lubelskiego z 31.12.1923 r.; APL, KWPPPL, sygn. 6.

⁶ APL, KWPPPL, sygn. 5, k. 2–5. Instrukcja dodatkowa do przepisów o organizacji urzędów śledczych i organizacji Komendy Głównej PP z 17.11.1920 r.

⁷ Tamże.

⁸ Śledcze metody pracy stosowała także w swojej działalności policja śledcza i mundurowa.

Aresztowanie jako metoda pracy Policji Politycznej stanowiło czynność zaliczaną do najwyższego stopnia represyjności. Podstawą do aresztowania, w stosunku do osób podejrzanych o działalność polityczną sprzeczną z obowiązującym prawem, był nakaz władz sądowych⁹.

Zatrzymanie tymczasowe uważano powszechnie za środek odwetowy, mniej dokuczliwy niż aresztowanie. Głównie na ten środek działania policji byli narażeni uczestnicy nielegalnych masówek, zebrań, wieców i pochodów, w stosunku do których policja nie posiadała dostatecznej ilości dowodów działalności antypaństwowej. Największą liczbę zatrzymań o charakterze prewencyjnym dokonywały służby policyjne w okresie poprzedzającym ważniejsze imprezy przeprowadzane przez organizacje komunistyczne¹⁰. Jednak większość zatrzymanych, była zwalniana przed upływem ustawowych 48 godzin.

Czynności śledcze Policji Politycznej niejednokrotnie były połączone z rewizjami. Tego typu działania policja mogła przeprowadzać o każdej porze dnia i nocy w uzgodnieniu z odpowiednimi organami sądowymi. Pościg rozgraniczano – zgodnie z instrukcją inwigilacyjną – na bezpośredni i pośredni¹¹. Pościg bezpośredni był dokonywany przez miejscowe organy porządkowe (lokalne) za zbiegłym przestępcą. Odbывał się pieszo, konno lub za pomocą innych środków lokomocji, stosownie do okoliczności. Drugi rodzaj pościgu przeprowadzany był przez „... policję zamiescową, wezwaną drogą telegraficzną, telefoniczną lub przez osobnego kuriera o ujęciu przestępcy na odnośne terytorium...”.¹²

W stosunku do osób ukrywających się stosowano poszukiwania inwigilacyjne. Wymagały one współdziałania większej liczby urzędów policyjnych. Poszukiwania inwigilacyjne, w zależności od okoliczności i celowości oraz obszaru

⁹ W kilku szczególnych sytuacjach uprawnienia „aresztowania” w imieniu sędziego posiadała także policja. Chodziło tu o przypadek, gdy zachodziły warunki do wydania postanowienia o aresztowaniu, a zwłoka mogłaby spowodować zatarcie śladów popełnionego przestępstwa lub ucieczkę podejrzanego przed wymiarem sprawiedliwości. Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego z 10 marca 1928 roku, w: DzURP, 1928, Nr 33, poz. 394; 1923, Nr 10, poz. 60; 1932, Nr 60, poz. 573; 1932, Nr 73, poz. 662. (Po dokonanych zmianach tekst jednolity) k.p.k., DzURP, 1932, nr 83, poz. 735. Instrukcje Policyjne z 16 sierpnia 1935 roku, wydane przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie stosunku do władz sądowych i prokuratorskich oraz czynności dochodzenia przestępstw, Warszawa 1935.

¹⁰ Do najważniejszych z nich w omawianym okresie należały: obchody pierwszomajowe, rocznica wybuchu Rewolucji Październikowej w Rosji (7 listopada), rocznica śmierci W. I. Lenina (od 21 stycznia 1924 roku) czy rocznica powstania Komuny Paryskiej (18 marca 1872 roku).

¹¹ Archiwum Akt Nowych, zespół: Komenda Główna Policji Państwowej – dopływy (dalej: AAN, KGPP – dopływy), sygn. 89 – Instrukcja Inwigilacyjna.

¹² Tamże.

działania, dzielono na poszukiwania lokalne na terenie powiatu lub miasta wydzielonego, poszukiwania okręgowe na obszarze województwa i poszukiwania państwowe na terenie całej Rzeczypospolitej (także poza jej granicami).

Przesłuchania (jako czynność procesowa) prowadzone były w tym samym trybie w Policji Politycznej, jak i kryminalnej. Różnice między nimi sprowadzały się do techniki przesłuchań. Funkcjonariusz defensywy np. w żadnym wypadku nie mógł ujawnić osobie przesłuchiwanej źródła posiadanych informacji.

Do metod pracy operacyjnej zaliczano: obserwację, inwigilację, podsłuch, cenzurę korespondencji i przede wszystkim wywiad konfidenacyjny. W praktyce pojęcie obserwacji często identyfikowano z określeniem „inwigilacja”. W instrukcji z 1924 r. stwierdzono, że „... obserwację należy odróżnić od inwigilacji.”¹³ Przez obserwację rozumiano ogólny przegląd (kontrolę) całokształtu życia społeczno-politycznego kraju. Rozróżniano obserwację ogólną i indywidualną. Pierwsza polegała na patrolowaniu ulic, placów targowych i torów wyścigowych, dworców kolejowych itp. Drugą stosowano wobec osób pochodzących z tzw. potencjalnych środowisk przestępczych (osoby nie mające stałego zatrudnienia, osoby pozostające pod dozorem policyjnym)¹⁴. Czynności te wykonywali funkcjonariusze niżsi (wywiadowcy), którzy stosownie do okoliczności przybierali rolę posłańca, woźnego, stróża, handlowca, towarzysza zabawy itp.¹⁵ Często wyniki obserwacji wykorzystywano do sporządzania wywiadów na użytek władz administracyjnych.

W przypadku ustalenia w drodze obserwacji faktów lub zjawisk działalności przestępczej (niezgodnej z prawem) przechodzono do wyższej formy pracy operacyjnej – inwigilacji. Inwigilacja umożliwiała Policji Politycznej zbieranie szczegółowych i najintymniejszych informacji o osobach i organizacjach podejmujących działalność wywrotową, a także o planowanych przez nich akcjach i posunięciach. W wyniku takich działań instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo i porządek mogły stosować różne środki zapobiegające: polityczne i represyjne (np. delegalizacja, aresztowania itp.).

Inwigilacja mogła być indywidualna lub zbiorowa. Indywidualnej inwigilacji podlegały osoby podejrzane politycznie a zbiorowej – nielegalne organizacje i partie polityczne. Instrukcje ponadto wyróżniały jeszcze inne odmiany

¹³ Archiwum Akt Nowych, zespół: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych – dopływy (dalej: AAN, MSW – dopływy), k. 155–165; APL, KWPPŁ, sygn. 7, k. 85–98 – Instrukcja o sposobie prowadzenia służby w zakresie resortu Policji Politycznej przez powiatowe komendy PP z 24.06.1924 r.

¹⁴ T. Wolfenburg, J. Misiewicz, *Dodatek do tymczasowej instrukcji*, Wilno 1927, str. 46.

¹⁵ Tamże.

inwigilacji: lokalną i ogólnopaństwową oraz wewnętrzną i zewnętrzną¹⁶. Ta metoda pracy stosowana w praktyce była stosunkowo skuteczna, ale wymagała dużych nakładów sił i środków. Przepisy służbowe – instrukcje – dopuszczały w szczególnych sytuacjach inwigilowanie funkcjonariuszy państwowych, po wcześniejszym uzyskaniu na to zgody organów administracji politycznej.¹⁷

Metodą stosowaną w niewielkim zakresie przez defensywę polityczną była perlustracja korespondencji i podsłuch. Informacje uzyskane w ten sposób stanowiły niekiedy pierwszy sygnał o nielegalnej działalności, dając podstawę do zastosowania inwigilacji. W działaniach inwigilacyjnych pion politycznej policji wykorzystywał również metody pracy kontrwywiadowczej. Główną rolę odgrywał tutaj wywiad konfidentonalny. Zalecały tego typu metody odpowiednie przepisy regulujące służbę bezpieczeństwa. Do korzystania podczas inwigilacji wewnętrznej z sieci konfidentów przywiązywała Policja Polityczna ogromną wagę, szczególnie przy zwalczaniu „przestępczości antypaństwowej”¹⁸.

Kandydatów na konfidentów typowano z terenów wiejskich, spośród grabarzy, leśniczych, kowali, pisarzy gminnych, właścicieli karczm itp. Zalecano także w tym samym środowisku pozyskiwać żebraków i włóczęgów. Zdaniem policji osobnicy ci mieli nie tylko duże możliwości uzyskiwania nielegalnych informacji interesujących Defę¹⁹, ale także możliwość rozpowszechniania wcześniej przygotowanych wieści w celu odpowiedniego kształtowania opinii publicznej.

W środowiskach miejskich potencjalnych kandydatów na informatorów policyjnych wyszukiwano wśród dorożkarzy, stróżów, portierów, kelnerów, prostytutek itp.²⁰ W tym celu m.in. wykorzystywano istniejące lokale i miejsca rozrywki, w których wyszukiwano lub wprowadzano konfidentów. Ponadto policja inicjowała powstawanie teatrzyków, salonów gier, kabaretów, których przedstawiciele niejako w sposób naturalny mogli dostarczać pożądaných informacji

¹⁶ AAN, MSW – dopływy, sygn. 978, k. 155–165.

¹⁷ Tamże; AAN, MSW – dopływy, sygn. 979, k. 155–156.

¹⁸ Jako agenta lub wywiadowcę określano w niektórych państwach informatora policyjnego. W II RP agentem lub wywiadowcą nazywano niższego funkcjonariusza policji. To on współpracował z konfidentami, czyli ich przesłuchiwał albo odbierał od nich informacje; AAN, KGPP – dopływy, sygn. 1749, skrypt „Służba Śledcza”, bdw, str. 13.

¹⁹ Defa – skrót od „Defensywa Polityczna” – wyspecjalizowanego pionu Policji Państwowej zajmującego się zwalczaniem przestępczości politycznej w okresie międzywojennym w latach 1919–1922; skrót ten jest też często używany zamiennie dla określenia działalności policji politycznej; zob. hasło: *Policja Polityczna*, w: W. Pływaczewski, G. Kędzierska (red.), *Leksykon policyjny*, Szczepitno 2001, str. 230 oraz A. Misiuk, *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1994, str. 185.

²⁰ AAN, KGPP – dopływy, sygn. 1749, skrypt „Służba Śledcza”, str. 13.

wywiadowcom lub policyjnej agenturze²¹. Oprócz tego pozyskiwano ludzi z tych środowisk społecznych, które były najbardziej podatne (zagrożone) na działalność niezgodną z obowiązującym prawem. Zaliczano do nich m.in. organizacje robotnicze i mniejszości narodowe.

Kandydat na konfidenta, oprócz odpowiednich predyspozycji psychofizycznych, musiał prowadzić także tryb życia, który umożliwiłby mu liczne kontakty międzyludzkie. Konfidentów, w instrukcjach policyjnych, dzielono na stałych i przypadkowych, przy czym wśród stałych byli płatni i ideowi. Informatora ideowego uważano za cenniejszy „nabytek” aniżeli informatora płatnego. Konfidenti ideowi najczęściej byli umieszczani w stronnictwach politycznych i nielegalnych organizacjach politycznych, rzadziej w kontrwywiadzie szpiegowskim. O konfidentach płatnych w służbach specjalnych panowała dość powszechna opinia, iż były to osoby pracujące na więcej niż jedną stronę, i że informacje otrzymane od nich były często bez pokrycia²². Stałym zjawiskiem okresu międzywojennego byli tzw. „wędrujący konfidenti” wyłudzający pieniądze od poszczególnych terenowych urzędów policyjnych. Usytuowanie informatora w stosunku do infiltrowanej organizacji politycznej wrogiej państwu dzieliło ich na konfidentów informacyjnych o wewnętrznych bądź zewnętrznych przejawach działalności antypaństwowej. Konfidentów zwervowanych wewnątrz infiltrowanej organizacji policja ceniła znacznie bardziej. Często też wykorzystywano ich do akcji operacyjno-kombinacyjnych typu kompromitacja niewygodnych działaczy opozycyjnych, prowokacja, dywersja w środowisku antypaństwowym lub jego dezintegracja²³.

Podział konfidentów na stałych i przypadkowych wiązał się ściśle z częstotliwością przekazywanych policji informacji, za które niejednokrotnie trzeba było płacić. Co prawda, opłacanie konfidenta traktowano jako ostateczność (ze względu na ciągle ograniczenia finansowe), niemniej jednak na te cele defensywa policyjna rozporządzała funduszem operacyjnym, umożliwiającym w niektórych przypadkach płacenie znacznych sum pieniędzy. Najniżej byli opłacani konfidenti z tych lokalnych organizacji nielegalnych, w których mieli możliwość uzyskiwania potrzebnych wiadomości. Natomiast wysoko ceniono konfidentów mających szansę awansu partyjnego. Wypłacane kwoty pieniężne policyjnym informatorom w ekspozyturze Policji Politycznej w Siedlcach, we wrześniu 1925 roku, przedstawia tabela nr 1.

²¹ APL, zespół: Urząd Wojewódzki w Lublinie (dalej: APL UWL), sygn. 155, k. 43 i następne instrukcje Komendy Okręgowej PP w Lublinie z 10 czerwca 1921 r., w sprawie środków służby wywiadowczej.

²² AAN, MSW – dopływy, sygn. 978, k. 149.

²³ APL, UWL, sygn. 155, k. 43.

Gratyfikacja finansowa wypłacana konfidentom stałym była znacznie wyższa niż wypłacana konfidentom przypadkowym. Najwyższa kwota, którą otrzymywał informator stały, była ponad trzykrotnie wyższa od najwyższej kwoty wypłacanej konfidentowi przypadkowemu, a ponad czterokrotnie wyższa w przypadku najniższych płac w poszczególnych kategoriach. Również suma przeznaczona dla konfidentów przypadkowych była pięciokrotnie niższa od tej przeznaczonej dla konfidentów stałych. Ponadto, zarówno w grupie konfidentów stałych, jak i przypadkowych, występowało zróżnicowanie w wysokościach sum wypłacanych informatorom, odpowiednio 3,3 : 1 i 4,2 : 1.

Tabela nr 1. Wynagrodzenie konfidentów w V Ekspozyturze Policji Politycznej w Siedlcach za miesiąc wrzesień 1925 r.

Konfidenti			
Stali		Przypadkowi	
Numer ewidencyjny	Kwota w złotych	Numer ewidencyjny	Kwota w złotych
7a	100	4b	30
5a	100	2b	15
10a	50	7b	10
3a	40	3b	7
2a	30		
Razem	320	Razem	62

Źródło: opracowanie własne na podstawie APL, Ekspozytura Policji Politycznej w Lublinie, sygn. 58, k. 5.

Wysokość wynagrodzenia, jak się wydaje, była uzależniona od wartości i zakresu przekazywanych informacji. W przypadku cennych informatorów otaczano ich specjalną opieką. W sytuacji, kiedy konfident został zdekonspirowany, otrzymywał fundusze pozwalające na wyjazd z „zagrożonego terenu”²⁴.

Policja Polityczna była zainteresowana pozyskiwaniem osób, które godziły się na współpracę z pobudek patriotycznych lub ideowych. Ta kategoria informatorów najczęściej reprezentowała wysoki poziom ogólny i sumiennie wykonywała powierzone im zadania. Poza tym osoby te w znaczący sposób nie obciążały funduszu dyspozycyjnego. Informatorów płatnych werbowano spośród członków partii i organizacji politycznych, redakcji czasopism itp. Technika ich pozyskiwania była niezwykle trudna i złożona. Zanim członka danej organizacji wyselekcjonowano do współpracy z policją, analizowano jego psychikę i zgodnie z zaleceniami instrukcji „jednano go”, stosując przede wszystkim środki dostępne

²⁴ AAN, MSW – dopływy, sygn. 34, k. 16.

organom policyjnym i administracyjnym, które mogły stanowić rekompensatę za pracę wykonywaną na rzecz policji.²⁵

Informatorom ideowym często pokrywano jedynie koszty związane z ich działalnością (np. koszty przejazdu) i to w dyskretnej formie, bez pokwitowań. Niekiedy wobec tej grupy stosowano gratyfikacje w postaci upominków, jednak każdorazowo starano się podchodzić indywidualnie, w sposób delikatny.²⁶

Duże trudności policji sprawiało pozyskiwanie konfidentów wśród gremiów kierowniczych partii i ugrupowań komunistycznych oraz mniejszości narodowych. Dlatego też wysoko ceniono i otaczano opieką tych konfidentów, którzy mieli szansę awansu partyjnego. Zadania zlecane konfidentom dotyczyły:

- zbierania informacji o nielegalnych organizacjach i podejrzanych jej członkach,
- gromadzenia dowodów o ich działalności antypaństwowej.²⁷

Szczegółowo określała je w IV okręgu instrukcja KWPP w Lublinie, z 1932 roku.²⁸ W zalecanych wskazówkach stwierdzano, że:

- 1) Od konfidenta (zależy w jakiej jednostce organizacyjnej pracuje) powinno się wymagać informacji o składzie osobowym danej jednostki organizacyjnej, funkcjach poszczególnych członków i ich imionach, nazwiskach i pseudonimach, kontaktach organizacyjnych, miejscach zamieszkania członków, rysopisach tychże itp.
- 2) Konfident winien dostarczać wiadomości o konferencjach, masówkach, pogadankach, odczytach, w których brał udział, gdzie to się odbyło, ilość obecnych, imiona i nazwiska, pseudonimy uczestników, skąd przychodzą, rysopisy osób nieznanych i pseudonimy tychże, treść przemówienia każdego, który zabierał głos, zapadłe rezolucje, jak również wiadomości o wyżej wzmiankowanych konferencjach, w których nie brał udziału, lecz treść jest mu wiadoma.
- 3) Konfident winien dostarczać wiadomości o zamierzonych przyjazdach delegatów, zamierzonych konferencjach, przygotowywanej akcji do wystąpień zewnętrznych w postaci kolportażu bibuły, wywieszania transparentów, urządzania masówek itp.
- 4) Od konfidenta należy wymagać dostarczania druków, pism, broszur, czasopism, możliwie korespondencji między członkami danego ugrupowania lub też sprawozdań przedkładanych wyższym instancjom partyjnym.

²⁵ APL, KWPP, sygn. 22, k. 99.

²⁶ AAN, MSW – dopływy, sygn. 978, k. 149–162.

²⁷ Tamże, k. 159.

²⁸ APL, KWPP, sygn. 22, k. 100 i 101.

- 5) W informacjach składanych przez konfidenta, w których jest mowa o udziale osób nieznanymi, konfidenti poza podaniem rysopisu powinni sprawdzić imię i nazwisko, miejsce zamieszkania osoby dotychczas mu nieznaną.
- 6) Wymagać należy od konfidenta przedłożenia sobie organizacyjnej struktury danego ugrupowania z podaniem komórek, komitetów miejscowych, ich składu osobowego, funkcji, komitetów miejscowych i dzielnicowych, rejonowych i okręgowych, terenu ich działania, adresów partyjnych, hasła dla zgłaszających się oraz wszystkich tych danych, które nieodzowne będą przy likwidacji i ułatwią jej przeprowadzenie.”²⁹

Oprócz takich wskazówek, w instrukcji podkreślano rolę kontaktów policji z konfidentem. Stwierdzano tam m.in., iż „kontaktowanie się z konfidentami winno odbywać się z zachowaniem wszystkich środków ostrożności, [...] w miejscach zupełnie bezpiecznych i takich, które nie dają podstawy do podejrzeń oraz podpatrzenia i podsłuchania.”³⁰ W instrukcji były też zalecenia co do wywiadu kontrolnego w prowadzonych wywiadach konfidencyjnych. Miał on polegać na sprawdzeniu prawdziwości informacji dostarczanych przez konfidenta. Często więc porównywano otrzymane informacje z informacjami pochodzącymi z innego źródła, np. od drugiego konfidenta. Niekiedy też zadania powierzane informatorom miały charakter prowokacji. Prowokację stosowano w odniesieniu do ugrupowań antypaństwowych i wywrotowych. Polegała ona na tym, że konfidenti inspirowali określone akcje osób i organizacji nielegalnych w tym celu, aby policja mogła zaarrestować i pociągnąć jej uczestników do odpowiedzialności karnej³¹.

Generalnie przy organizacji wywiadu konfidencyjnego starano się spełnić trzy warunki: 1) by był on wiarygodny, 2) aktualny i 3) tajny („niewidoczny”)³².

Inną metodą – początkowo stosowaną w niewielkim zakresie – była kontrola korespondencji. Uzyskiwane w ten sposób informacje stanowiły często pierwsze sygnały o działalności określonych ugrupowań i dawały podstawy do systematycznej ich inwigilacji. O takiej metodzie pracy policji pisała np. do

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, k. 102. Najczęściej organizowano spotkania w lokalach zakonspirowanych, przez osoby trzecie lub korespondencyjnie; zob. AAN, MSW – dopływy, sygn. 978, k. 159–160.

³¹ L. Peiper, *O instytucji konfidentów i prowokatorów*, Lwów 1931, str. 2–5.

³² Warunkiem wiarygodności wywiadu miała być właściwa ocena informacji pod względem fachowym i rzeczowym. Aktualność miała polegać na prostym i operatywnym systemie szybkiego przekazywania informacji. Odpowiednie zasady konspiracyjne miały zapewnić „niewidoczność” wywiadu.

swoich przełożonych w 1930 roku pracownica agencji pocztowo-telegraficznej w Uchaniach (pow. hrubieszowski): „Upraszam Dyрекcję o łaskawe udzielenie mi informacji, jak mam postępować w sprawie udzielania wywiadu post. (*erunkowemu* – G.K. i Z.S.) Policji Państwowej, a mianowicie czy mam prawo pokazywać i dawać do czytania listy prywatne nadchodzące z Rosji, i krajowe o ile posterunek interesuje się daną jednostką, lub też sporządzać wykazy wszystkich prenumeratorów gazetowych z podaniem imienia i nazwiska i dokładnego adresu, każdego miesiąca.”³³

Służby polityczne w województwie lubelskim szczególnie interesowały się tymi organizacjami społecznymi i politycznymi, których działalność stanowiła zagrożenie dla obowiązującego porządku prawnego oraz ówczesnego kształtu społecznego państwa. Do 1926 roku stronnictwa stojące na gruncie utrzymania porządku burżuazyjnego w zasadzie nie były narażone na szczególne zainteresowanie kontrwywiadu politycznego, a jedynie prowadzono wobec nich dyskretną obserwację operacyjną. Natomiast pełną obserwację operacyjną prowadzono w stosunku do stronnictw i ruchów politycznych o charakterze komunistycznym, mniejszości narodowych oraz radykalnych ludowców. W działalności policyjnej służby politycznej na Lubelszczyźnie, w przypadku potwierdzenia się w drodze obserwacji faktów lub zjawisk działalności przestępczej, przechodzono do nowej formy pracy – inwigilacji. W razie uzyskania informacji potwierdzających działalność przestępczą policja przystępowała do aresztowania osób inwigilowanych.

Tabela nr 2. Liczba aresztowanych osób w województwie lubelskim w latach 1922–1926

Lp.	Okres	Działalność			Razem
		Komunistyczna	Antypaństwowa	Szpiegostwo	
1	IV kwartał 1922 r.	16	7	23	46
2	I kwartał 1923 r.	38	5	6	49
3	II–IV kwartał 1923 r. i I–II kwartał 1924 r.	49	19	12	80
4	III–IV kwartał 1924 r.	17	6	2	25
5	1925 r.	103	4	0	107

³³ APL, UWŁ, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP), sygn. 878, k. 30.

Lp.	Okres	Działalność			Razem
		Komunistyczna	Antypaństwowa	Szpiegostwo	
6	01–10. 1926 r.	137	16	1	154
	Ogółem	360	57	44	461

Źródło: opracowanie własne na podstawie AAN, MSW, sygn. 1313, 1314 – „Poufny Przegląd Inwigilacyjny”

W okresie przedmajowym (1922–1926) funkcjonariusze pionu politycznego PP aresztowali w województwie lubelskim za działalność komunistyczną, antypaństwową i szpiegowską znaczną grupę osób (tabela nr 2 i 3).

Jak wynika z danych w tabeli nr 2, z 461 przypadków aresztowania osób za działalność wymierzoną przeciwko państwu polskiemu, najwięcej było za działalność komunistyczną – 78,09%. Pozostałe przypadki aresztowań stanowiły niecałe 22%, w tym za szpiegostwo 9,54% i za działalność antypaństwową 12,36%. Zwraca uwagę również fakt nasilenia aresztowań za działalność komunistyczną w 1925 i pierwszych dziesięciu miesiącach 1926 roku. Dane w tabeli wskazują także, iż w czasie gdy zwalczaniem przestępczości politycznej zajmowała się Służba Informacyjna, tj. w II–IV kwartale 1923 i I–II kwartale 1924 roku, w województwie lubelskim wystąpiło statystycznie najmniej aresztowań. Świadczyłoby to o tym, iż służba ta nie była odpowiednio przygotowana do wypełniania postawionych przed nią zadań. Warto tu nadmienić, że był to moment kiedy pion polityczny PP wyprowadzono z jej struktury a zadania przekazano administracji politycznej (w województwie lubelskim wojewodzie i starostom). Z kolei tabela nr 3 obrazuje aresztowania w województwie na tle aresztowań w kraju. Stanowiły one 5,27% ogółu aresztowań w kraju i plasowały pod tym względem województwo na 10 miejscu w państwie. Natomiast za działalność komunistyczną w województwie lubelskim aresztowano 7,21% ogólnej liczby aresztowanych w kraju.

Lubelskie, znacznie pod tym względem, wyprzedzało okręg V (18,5%). Większość przypadków wykryto na terenie byłego Królestwa Polskiego (64,3%), a stosunkowo mało na obszarze b. zaboru pruskiego, bo zaledwie 1,1% (w dwóch okręgach – XI i XII). Takie rozłożenie przypadków aresztowań za działalność komunistyczną nie było przypadkowe, a raczej miało związek z występowaniem w tych regionach dużych skupisk silnej klasy robotniczej.

Odmiennie przedstawiała się geografia aktywności policji defensywnej w zakresie zwalczania przestępczości antypaństwowej. Tradycyjnie największą liczbę aresztowań notowano na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe. Dużą aktywnością w tym względzie wykazywała się policja na Wołyniu (16,2% wszystkich zdarzeń) oraz w trzech województwach wschodniej Mało-

polski (30,8%). W województwie lubelskim te aresztowania stanowiły 2,13%. W ostatniej kategorii przestępstw – szpiegostwa – województwo lubelskie (około 4%) zajmowało 9 miejsce w kraju. Najwięcej aresztowań za szpiegostwo było w okręgach: białostockim (10,9%), tarnopolskim (23,1%), wileńskim (10,9%) i nowogrodzkim (9,4%). Niestety, w meldunkach Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego nie zawsze podawano, na rzecz jakiego wywiadu osoba pracowała. Jednak z tych, w których były takie dane wynika, że zdecydowana większość podejrzanych współpracowała z wywiadem radzieckim.

Tabela nr 3. Liczba aresztowanych za działalność polityczną w poszczególnych okręgach policyjnych w latach 1922–1926

Okręg	Działalność		Szpiegostwo	Razem
	Komunistyczna	Antypaństwowa		
I warszawski	166	42	11	219
II łódzki	667	85	11	763
III kielecki	676	78	9	763
IV lubelski	360	57	44	461
V białostocki	925	429	117	1471
VI m. st. Warszawy	418	31	26	475
VII krakowski	72	41	19	132
VIII łwowski	130	242	74	446
IX tarnopolski	42	322	248	612
X stanisławowski	105	261	36	402
XI poznański	33	44	30	107
XII pomorski	24	77	45	146
XIII wołyński	557	432	90	1079
XIV poleski	468	188	77	733
XV nowogrodzki	228	266	101	595
XVI wileński	118	79	132	329
Ogółem	4989	2674	1070	8733

Źródło: opracowanie własne na podstawie AAN, MSW, sygn. 1313, 1314 – „Poufny Przegląd Inwigilacyjny”.

Po przewrocie majowym zakres zainteresowania służb informacyjnych w IV okręgu uległ istotnej zmianie. Oprócz działalności komunistów i przedstawicieli mniejszości narodowych objął on także całą legalną opozycję piłsudczykowską. Stanowiło to różnicę jakościową w charakterze działalności policji politycznej w porównaniu z okresem sprzed zamachu majowego. Uwaga władz policyjnych i administracji politycznej była skoncentrowana na obserwacji różnych form aktywności osób, grup zawodowych i legalnych partii politycznych, które krytycznie odnosiły się do polityki obozu rządzącego. W informacjach policyjnych spotyka się więc dużo miejsca poświęconego zarówno stronnictwom prawicowym (endecji, monarchistycznym), jak i centrowym (PSL-Piast) i lewicowym (PPS).

Przestępczość polityczną w województwie lubelskim po przewrocie majowym – ilustrują tabele nr 4 i 5. Dane z tabeli nr 4 pokazują, iż najliczniej w latach 1927–1934 w województwie lubelskim występował „bunt i opór władzy”. Na drugim miejscu znalazła się kategoria „inne przestępstwa przeciwko władzy”. Najrzadziej zaś notowano zjawisko „zdrady głównej” (3 razy tylko w 1928) i „szpiegostwo” (2 razy w 1928 r.).

Tabela nr 4. Rozmiary przestępczości politycznej na terenie województwa lubelskiego w latach 1927–1934

Kategoria przestępczości	Rok				
	1927	1928	1929	1934	
				Styczeń	Grudzień
Zdrada główna	–	3	–	–	–
Inne przestępstwa polityczne	155	185	198	91	35
Bunt i opór władzy	352	448	428	38	42
Inne przestępstwa przeciwko władzy	321	355	480	48	30
Przestępstwa urzędowe	27	29	32	2	3
Szpiegostwo	–	2	–	–	1
Dezercja	156	95	84	2	2
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i państwa	2	1	3	–	1
Razem	1 008	1 118	1 225	181	114
				295	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: AAN, KGPP – dopływy, sygn. 89, k. 20 i 31; sygn. 166, k. 1; sygn. 1167, k. 9

Niewiele też było przestępstw politycznych, zaliczanych do kategorii „inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i państwa”, podobnie jak „przestępstw urzędowych”. Dane cząstkowe z 1934 roku wskazują, że liczba przestępstw

w niektórych kategoriach, np. „inne przestępstwa polityczne”, „bunt i opór władzy” oraz „inne przestępstwa przeciwko władzy” w stosunku do wcześniejszych lat wyraźnie wzrosła, co prawdopodobnie miało związek z panującym wówczas kryzysem gospodarczym. Także wzrost przestępczości politycznej w 1928 i 1929 r. w stosunku do 1927 roku o ok. 10% (w 1928 r.) i ok. 18% (w 1929 r.) świadczy o nasilającym się niezadowoleniu społecznym z rządów pomajowych.

Wykaz przestępczości politycznej w województwie lubelskim po 1934 roku różni się nieco od tego z lat 1927–1934. Najistotniejszą różnicę stanowi nowa klasyfikacja „kategorii przestępczości”, która znalazła się w statystyce stosowanej przez Policję Państwową. Ta nowa klasyfikacja była odzwierciedleniem nowego prawa karnego, jakie obowiązywało w Polsce od 1 września 1932 roku³⁴. Z zestawienia wynika, że w 1935 roku najwięcej wypadków przestępczości politycznej odnotowano w województwie lubelskim w kategorii „Nawoływanie do przestępstw” (1324), co stanowiło 15,8% wszystkich przypadków w kraju. Kolejną pod względem ilościowym była kategoria „opór jednostkowy.” Wystąpiło tu 435 wypadków – 8,1% ogółu w państwie. Natomiast największa liczba, w odniesieniu do danych krajowych, obejmowała w województwie lubelskim przestępstwa ścigane z art. 154–158 k.k., w tym szczególnie: „wywieszanie sztandarów i transparentów” o treści antypaństwowej i wywrotowej (26,5% ogółu w kraju) i „rozrzucanie odezw i ulotek komunistycznych” (16,5% ogółu w kraju). Tak duża liczba tego rodzaju przestępstw na ziemi lubelskiej wynikała z siły i wpływów ugrupowań lewicowych na tym terenie. Odzwierciedlała ona występującą wówczas walkę klasową tak w kraju, jak i na Lubelszczyźnie³⁵. Ponadto powyżej krajowej średniej statystycznej (ok. 6%) odnotowano wypadki przestępczości politycznej w takich kategoriach jak: „zbrodnia stanu” (7,9%), „zniewaga władzy lub urzędu” (6,9%), czy „opór zbiorowy” (11%). Natomiast od średniej krajowej znacznie odbiegały przestępstwa: „zniewaga narodu i państwa” (art. 152–153 k.k.) – 1,4% ogółu w kraju, wypadki zaliczane do kategorii „rozruchy” (art. 162–163 k.k.) – 1,4%, „nielegalne przekraczanie granicy” (0,05% przypadków w kraju) i „inne przestępstwa przeciwko władzom i urządóm” – 4% ogółu w państwie.

Dane o przestępczości ze stycznia 1939 r., co prawda tylko fragmentaryczne, przedstawiają zupełnie inną sytuację. Ze zbioru analizowanych kategorii przestępczości wynika, że nie występowały wypadki z poz. 1, 5, 6 i 7 a, pozostałe kategorie przestępczości pod względem ilościowym znacznie odbiegają od danych z 1935 r. Taki obraz przestępczości politycznej u schyłku II Rzeczypospolitej

³⁴ Dz.U.R.P., 1932, Nr 60, poz. 571 – Kodeks karny.

³⁵ Szerzej na ten temat zob. J. Ławnik, *Represje policyjne wobec ruchu robotniczego 1918–1939*, Warszawa 1979, str. 119, 141, 147 i nast.

wynikał zapewne z sytuacji międzynarodowej kraju, a zwłaszcza z zagrożenia bytu państwowego, co kolei miało niewątpliwie wpływ na zmniejszenie wypadków występowania przestępczości politycznej w całym kraju.

Zwalczanie ruchu komunistycznego oraz stosowanie represji wobec ugrupowań politycznych mniejszości narodowych i nacjonalistycznych polskich pochłaniało służbie politycznej PP przez cały okres międzywojenny sporo sił i środków. Tabela nr 6 przedstawia liczbę zatrzymanych oraz przekazanych sądom komunistów i członków OUN i ONR w kraju i województwie lubelskim.

Tabela nr 5. Rozmiary przestępczości politycznej w województwie lubelskim po 1934 r. w świetle statystyki policyjnej

Lp.	Kategorie przestępczości		1935			1939	Uwagi
			Kraj	Woj. lubelskie	Udział % woj. lubelskiego	Styczeń	
1. Zbrodnia stanu art. 93–98 k.k.	Wypadków		961	76	7,9	–	
	Zatrzymano osób		2 822	142	5,03	–	
2. Zniewaga władzy lub urzędu art. 125 i 127 k.k.	Wypadków		3 208	222	6,9	16	
	Zatrzymano osób		382	15	3,9	–	
3. Zniewaga narodu i państwa art. 152–153 k.k.	Wypadków		1 708	25	1,4	5	
	Zatrzymano osób		286	9	3,1	–	
4. Należenie do tajnych organizacji art. 165–167 k.k.	Wypadków		291	18	6,1	1	
	Zatrzymano osób		1 018	14	1,3	6	
5. Rozruchy art. 162–163 k.k.	Wypadków		71	1	1,4	–	
	Uczestników		11 026	60	0,54		
	Zatrzymano osób		347	2	0,57	–	
6. Nawoływanie do przestępstw art. 154–158 k.k.	Wypadków		8 392	1 324	15,8	2	
	Zatrzymano osób		2 835	213	7,5	–	
	Wywieszonych sztandarów i transparentów		3 566	945	26,5	–	
	Wypadków rozrzucania odezw i ulotek komunistycznych		4 801	795	16,5	–	

Lp.	Kategorie przestępczości		1935			1939	Uwagi
			Kraj	Woj. lubelskie	Udział % woj. lubelskiego	Styczeń	
	7. Nielegalne przekroczenie granicy	Wypadków	6 177*	3	0,05	–	* w tym 2 526 w woj. śląskim
	8. Inne przestępstwa przeciwko władzom i urzędom	Wypadków	6 183	248	4,0	10	
		Zatrzymano osób	466	42	9,0	–	
9. O p ó r	Jednostkowy art. 129 k.k.	Wypadków	5 354	435	8,1	29	
		Uczestników	1 514	87	5,7	5	
	Zbiorowy art. 129, 131 i 163 w związku z art. 129	Wypadków	649	72	11,0	1	
		Uczestników	15 585	1 118	7,5	6	
		Zatrzymano osób	1 005	98	9,7	6	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: AAN, KGPP - dopływy, sygn. 1190, k. 1–5, sygn. 1191, k. 1–5, sygn. 1201, k. 2

Tabela nr 6. Komuniści, członkowie OUN i ONR w województwie lubelskim zatrzymani przez Policję Państwową w 1935 roku

	Zatrzymano			Przekazano władzom sądowym		
	Komunistów	Członków OUN	Członków ONR	Komunistów	Członków OUN	Członków ONR
Województwo lubelskie	632<	<	11	343	<	9
Polska	12 936	811	292	6 323	443	181

Źródło: opracowanie własne na podstawie: AAN, KGPP – dopływy, sygn. 1190, k. 6 i sygn. 1191, k. 6.

*Szacunkowa liczba członków organizacji komunistycznych w województwie lubelskim wynosiła w tym czasie ok. 3 tys., a w kraju ok. 30–35 tys.; zob. J. Ławnik, Represje ..., str. 138 i 141.

Z zestawienia wynika, że w województwie lubelskim w 1935 r. nie zatrzymano żadnej osoby związanej z OUN, chociaż teren ten zamieszkiwało ok. 8,5% ludności ukraińskiej, a w opinii władz państwowych „najpoważniejszym zagrożeniem dla państwowości polskiej były ambicje narodowe Ukraińców.”³⁶ Natomiast zatrzymano i przekazano władzom sądowym sporą liczbę osób za działalność komunistyczną i nacjonalistyczną.

³⁶ A. Misiuk, *Służby specjalne w II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1994, str. 228.

W przypadku działalności komunistycznej zatrzymane 632 osoby stanowiły 4,88% wszystkich osób tej kategorii w kraju. Natomiast za działalność nacjonalistyczną zatrzymano 11 osób, co wynosiło 3,76% danych krajowych. Należy przy tym zaznaczyć, że w stosunku do zatrzymanych za działalność nacjonalistyczną i komunistyczną w województwie lubelskim zostały podjęte dalsze, wynikające z przepisów prawnych, działania policji w postaci przekazania dużej ich liczby władzom sądowym (9 osób na 11, czyli prawie 82% członków ONR i 343 osoby na 632, a więc nieco ponad 54% komunistów).

Tabela nr 7 prezentuje działania Policji Politycznej w województwie lubelskim tylko wobec ruchu komunistycznego. Były one spowodowane wystąpieniami komunistycznymi na Lubelszczyźnie. Akcje komunistyczne były wywołane „obchodami rocznicy Międzynarodowego Dnia Antywojennego (1 sierpnia), protestem przeciwko zniesieniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości przywilejów dla więźniów politycznych oraz obchodami Międzynarodowego Dnia Młodzieży (6 września).”³⁷

Tabela nr 7. Liczba i rodzaj wystąpień komunistycznych w województwie lubelskim w lipcu i sierpniu 1931 roku

Powiat	Ujawniono										Liczba osób aresztowanych lub przytrzymywanych	
	Sztandary i transparenty			Plakaty	Napisy		Kolportaż		Demon- stracje uliczne			Usiłowanie wywołania strajków i demonstracji
	W mieście	Na wsi	Razem		Wypadki malowania	Liczba napisów	Wypadki kolportażu	Liczba druków	Wypadki demonstracji	Liczba uczestników		
Biała Podl.	2	2	4	5	1	5	5	100	1	6	–	1
Biłgoraj	–	–	–	5	–	–	–	–	–	–	–	–
Chełm	6	1	7	3	–	–	3	22	–	–	–	3
Garwolin	5	–	5	15	–	–	2	50	–	–	–	–
Hrubieszów	1	66	67	–	–	–	10	36	–	–	2	2

³⁷ APL, UWL WSP, sygn. 374, k. 78–81, 116–118.

Powiat	Ujawniono											Liczba osób aresztowanych lub przytrzymywanych
	Sztandary i transparenty			Plakaty	Napisy		Kolportaż		Demon- stracje uliczne		Usiłowanie wywołania strajków i demonstracji	
	W mieście	Na wsi	Razem		Wypadki malowania	Liczba napisów	Wypadki kolportażu	Liczba druków	Wypadki demonstracji	Liczba uczestników		
Konstantynów	2	6	8	–	–	–	2	38	1	15	–	7
Krasnystaw	3	1	4	–	–	–	4	22	–	–	–	8
Lublin	12	–	12	–	1	3	3	66	1	15	–	1
Lubartów	1	3	4	–	–	–	2	6	–	–	–	–
Łuków	6	2	8	–	–	–	2	7	–	–	1	13
Puławy	6	–	6	–	–	–	1	6	–	–	–	9
Radzyń	5	7	12	2	–	–	5	215	–	–	–	3
Siedlce	5	1	6	1	–	–	2	40	–	–	–	–
Sokołów	1	1	2	3	–	–	–	–	–	–	–	–
Tomaszów	–	5	5	–	–	–	4	656	–	–	–	2
Węgrów	1	1	2	19	–	–	2	18	–	–	–	–
Włodawa	1	8	9	–	–	–	1	6	1	100	–	1
Zamość	1	1	2	16	–	–	8	296	2	30	–	10
Razem	58	105	163	69	3	23	56	1584	6	166	3	60

Źródło: opracowanie własne na podstawie: APL, UWL WSP, sygn. 374, k. 78–81, 116–118

Tabela nr 8. Wykaz parlamentarzystów z województwa lubelskiego, przeciwko którym prowadzono sprawy karne w latach 1922–1927

Imię i nazwisko (miejsce prowadzenia spraw karnych)	Podstawa prawna oskarżenia	Opis zarzucanego czynu
Stanisław Ballin (Lublin)	art. 129, cz. I, punkt 1, 2, 3 i 6 k.k.	„Podburzanie na wiecu w Wojsławicach pow. chełmski do zmiany ustroju państwowego na podobieństwo Rosji Sowieckiej. Szerzenie nienawiści pomiędzy poszczególnymi klasami społeczności” (1926 r.)
Tenże	art. 129, cz. I, punkt 1 i 2 k.k.	„Podburzanie na wiecu do połączenia się Rusinów z Białorusinami w walce z ustrojem państwowym w Polsce” (1925 r.)
Tenże	art. 129, cz. I, punkt 1, 2 i 6 k.k.	„Podburzanie na wiecu do zmiany ustroju na wzór Rosji Sowieckiej i nienawiści między klasami ludności” (1926 r.)
Andrzej Bratuń (Lublin)	art. 129, punkt 6 i art. 133 k.k.	„Podburzanie w prasie „Nasza Żytia” i gloryfikacja zbrodni dokonanej przez posłów Czuczmaja, Kozickiego i Wasyńczuka” (1925 r.)
Jan Dziduch (Biała Podlaska)	art. 129, cz. I, punkt 2 i 6; art. 120, cz. IV, punkt 3 k.k.	„Antypaństwowy charakter agitacji”
Sergiusz Kozicki (Zamość)	art. 263 i 129 k.k.	„Antypaństwowy charakter agitacji”
Semen Lubarski (Zamość)	art. 129 k.k.	„Antypaństwowy charakter agitacji”
Eugeniusz Okoń (Zamość i Biała)	art. 129, punkt 3 i 6 k.k.	„Antypaństwowy charakter agitacji”
Józef Skrypa (Zamość)	art. 129, punkt 1 2, 5 i 6 k.k.	„Antypaństwowy charakter agitacji”
Tenże (Lublin)	art. 102, cz. I; art. 129, cz. I, punkt. 2, 3 i 6 k.k.	„Należenie do KPZU i nawoływanie do obalenia ustroju przez „przyśpieszenie rewolucji” oraz podburzanie wojska i społeczeństwa do nieuległości, a także sianie nienawiści pomiędzy klasami ludności” (1924 r.)
Tenże (Lublin)	art. 129, cz. I, punkt. 3, 5 i 6 k.k.	„Podburzanie na wiecu wojskowych do nieuległości władzy i solidaryzowaniu się z Rosją Sowiecką” (1924 r.) „Podburzanie na wiecu” (1926 r.)
Włodzimierz Szakun (Lublin)	art. 129, cz. I, punkt 1, 2, 3 i 6 k.k.	„Podburzanie na wiecu w Pławanicach do zmiany ustroju państwowego za pomocą czynnego wystąpienia i uchybienie wojskowym obowiązkom służby wojskowej” (1927 r.)

Tenże (Lublin)	art. 129, cz. I, punkt 1 i 5 k.k.	„Należenie do organizacji komunistycznej w Chełmie; dostarczanie środków materialnych i literatury KPZU” (1926 r.)
Jakub Wojtiuk (Lublin)	art. 102, cz. II k.k.	„Znieważenie na wiecu podprokuratora przy Są- dzie Okręgowym w Lublinie – Edwarda Przybylskiego, kierownika szkoły – Ochędzużko i urzędników starostwa przez zarzucanie im przekupstwa” (1925 r.)
Stanisław Wrona (Lublin)	art. 532, punkt. 3 k.k.	„Znieważenie starosty Urzędu Starościńskiego przez zelżenie zastępcy starosty – Szymańskiego) (1926 r.)
Tenże (Lublin)	art. 154, cz. II k.k.	„Zanieczyszczenie wagonu i odmowa policjantowi wylegitymowania się oraz znieważenie tegoż policjanta”

Źródło: opracowanie własne na podstawie: APL, UWL WSP, sygn. 88, k. 5–7 i 20–22.

Z zestawienia wynika, iż formy aktywności komunistycznej w województwie lubelskim były bardzo różne. Najszerzej stosowano kolportaż druków.³⁸ Ponadto zwraca uwagę fakt ujawnienia dużej liczby sztandarów i transparentów, szczególnie w powiecie hrubieszowskim (58 na 163 ogółem). Policjny sprawozdawca podaje, iż głównym organizatorem akcji komunistycznych w powiecie hrubieszowskim była KPZU, a napisy na transparentach i sztandarach wyrażały „protest przeciwko katowaniu więźniów politycznych w Łucku, zamordowaniu tow. Bojki i pacyfikacji Ukrainy”³⁹. Ponadto zestawienie pokazuje, jakie stosowano środki zaradcze, by ograniczyć wystąpienia komunistyczne – przeprowadzano np. zatrzymania lub aresztowania (w omawianym okresie było ich 60). Inne przejawy działalności komunistycznej to malowanie napisów, organizacja lub usiłowanie organizacji demonstracji oraz rozlepianie plakatów. Tak szeroki zasięg przedsięwzięć komunistycznych w województwie wymagał od policji zastosowania nie tylko obserwacji, lecz także represji wynikających z przepisów karnych.

Lubelska Policja Polityczna zajmowała się również gromadzeniem informacji o osobach zajmujących szczególne miejsce w strukturach władzy państwowej

³⁸ Wśród ujawnionych druków znalazły się m.in. odezwa: KC KPP pt. „Towarzysze! Robotnicy! Chłopi!”, odezwa KC KZMP pt. „Do mas młodzieży pracującej całej Polski, Zachodniej Ukrainy i Białorusi! Do młodocianych robotników i chłopów organizacji młodzieżowych! Niech żyją bojowe demonstracje antywojenne w Międzynarodowym Dniu Młodzieży – w niedzielę 6-go września!”, odezwa Komitetu Okręgowego KPP Ziemi Siedleckiej pt. „Do ogółu mas pracujących ziemi siedleckiej. Wszyscy do walki o polepszenie bytu”, „List otwarty 9-ciu tysięcy rewolucyjnych więźniów politycznych w Polsce” (8 stron) wydawnictwa KC MOPR w Polsce oraz broszurka w języku ukraińskim pt. „Polityczna sytuacja na Zachodniej Ukrainie i zadania KPZU” wydana przez CK KPZU; tamże.

³⁹ Tamże, k. 79.

w Polsce. Np. po wyborach do parlamentu w 1930 roku dla władz politycznych województwa został sporządzony wykaz parlamentarzystów związanych z Lubelszczyzną przez wybór bądź przez zamieszkanie. W wykazie znalazły się nazwiska 42 posłów i senatorów. Spośród nich 24 wywodziło się z BBWR, 6 ze Stronnictwa Chłopskiego, 5 ze SN, po 2 z PSL „Wyzwolenie” i Polskiego Centrum Katolicko-Ludowego oraz po 1 z UNDO (Ukraińsko Nacjonalno Demokratyczne Objednanie), PPS CKW i ze Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. W wykazie wyszczególniono, poza imieniem i nazwiskiem parlamentarzysty, wykonywany przez niego zawód, okręg, z którego został wybrany do parlamentu, przynależność partyjną, wiek i miejsce zamieszkania.⁴⁰

W zainteresowaniu władz bezpieczeństwa w województwie lubelskim byli parlamentarzyści, w stosunku do których były prowadzone sprawy karne za działalność, według władz państwowych, niezgodną z obowiązującym prawem. Najczęściej przeciwko niektórym lubelskim parlamentarzystom były prowadzone sprawy z art. 129 k.k. (tabela nr 8). W trzech przypadkach w latach 1922–1927 sprawy z art. 129 k.k. dodatkowo były związane z artykułami 102, 133 i 263 k.k. Parlamentarzystom, w stosunku do których prowadzono sprawy karne za działalność niezgodną z obowiązującym prawem, zarzucano następujące czyny:

- podburzanie do zmiany ustroju,
- agitacja antypaństwowa,
- uchylanie się od obowiązku wojskowego,
- znieważenie urzędnika państwowego (starosty, policjanta),
- oraz przynależność i wspomaganie organizacji komunistycznych (KPZU).

⁴⁰ APL, UWL WSP, sygn. 101, k. 1–5.

Rycina nr 2. Tereny działalności mniejszości żydowskich



Źródło: opracowanie własne na podstawie mapy z A. Misiuk (red.), *Lista Ostaszkowska. Studia i materiały*, WSPol., Szczytno 1993

Nasilenie przestępczością polityczną w okręgu lubelskim było największe w tych rejonach, gdzie przejawiały swoją działalność nielegalne organizacje komunistyczne oraz mniejszości narodowej ukraińskiej (powiat hrubieszowski, tomaszowski, chełmski i włodawski) – rycina nr 3 i żydowskiej (powiat chełmski, siedlecki, włodawski i grodzki lubelski) – rycina nr 2.⁴¹

⁴¹ APL, UWL WSP, sygn. 406, k. 8–14 – ewidencja osób aresztowanych za przestępstwa polityczne na terenie województwa lubelskiego.

Rycina nr 3. Tereny działalności organizacji komunistycznych i mniejszości narodowych ukraińskich



Źródło: opracowanie własne na podstawie mapy z A. Misiuk (red.), *Lista Ostaszkowska. Studia i materiały*, WSPol., Szczepno 1993

Działalność wywrotową prowadzili komuniści skupieni w: KPRP, KPP, KPZU, KPZB oraz komuniści żydowscy, a także ludowcy wywodzący się spośród chłopów, robotników i służby folwarcznej. Natomiast działalność antypaństwową przejawiali nacjonaści ukraińscy, białoruscy, żydowscy i polscy. Szpiegostwo najczęściej zarzucano działaczom komunistycznym ale także innym obywatelom świadczącym usługi obcym służbom wywiadowczym.

Podsumowanie

- Najczęstszym przestępstwem politycznym do 1934 r. był bunt i opór władzy, a po 1934 r. nawoływanie do przestępstwa.
- Ogólnie w przestępczości politycznej województwo lubelskie plasowało się na początku drugiej połowy listy ówczesnych województw.
- W przestępczości politycznej dominowała działalność wywrotowa.
- Działalność wywrotowa była realizowana głównie przez wywieszanie sztandarów i transparentów, rozrzucanie odezw i ulotek, kolportaż nielegalnych druków.

- Nasilenie przestępczością polityczną było największe przy wschodniej granicy województwa.
- Zarzut działalności komunistycznej stawiano najczęściej osobom narodowości żydowskiej, rzadziej ukraińskiej, białoruskiej i polskiej.

Mateusz Rodak ■

**SKAZANI Z WARSZAWY OSADZENI
W WIĘZIENIU KARNYM „MOKOTÓW”
W LATACH 1918–1939.
OBRAZ STATYSTYCZNY
I PRÓBA CHARAKTERYSTYKI
(USTALENIA WSTĘPNE)**

Wstęp. Uwagi metodologiczne

Przestępcy to jedna z niewielu już grup społecznych w II Rzeczypospolitej, które nie doczekały się – jak do tej pory – szczegółowych badań historycznych. Okazją do ich przeprowadzenia stała się dokonana przez autora artykułu kwerenda w niezwykle bogatym zbiorze dokumentującym funkcjonowanie jednego z największych więzień międzywojennej Polski – więzienia mokotowskiego w Warszawie (dalej WK Mokotów). W zasobach stołecznego archiwum zachowała się, licząca ponad 40 tysięcy teczek, kolekcja akt osobowych skazanych osadzonych na Mokotowie w latach 1916–1944. Prawie połowa z nich to akta osobowe więźniów przebywających w więzieniu w okresie międzywojennym.

Na potrzeby niniejszego artykułu analizie poddanych zostało 12% (2070 sztuk) akt z okresu międzywojennego. Do badań wybierana była co ósmateczka. W sytuacji, kiedy teczka zawierała wyraźne braki lub jej stan fizyczny nie pozwalał na skanowanie, wówczas wybierana była kolejna. Nierzadko zabieg ten należało powtarzać przy okazji kilku kolejnych teczek.

2001 teczek skazanych, którzy do więzienia trafili w latach 1918–1939, w których pole dotyczące miejsca zamieszkania zostało wypełnione, stanowi podstawę źródłową niniejszego artykułu. W tej grupie 1189 skazanych (59%)

mieszkało w Warszawie lub w przypadku zanotowanej informacji o braku stałego miejsca zamieszkania zostało zatrzymanych na terenie Warszawy. Pozostała grupa licząca 812 skazanych (41%) mieszkała poza Warszawą. Zdecydowaną większość w więzieniu stanowili więc skazani pochodzący z Warszawy. Czynnikiem, który miał bezpośredni wpływ na taki stan rzeczy, była naturalnie lokalizacja więzienia, które w okresie międzywojennym znajdowało się już w granicach Warszawy i przeznaczone było dla stołecznych przestępców. Część prezentowanych wyników oparta będzie na nieco liczniejszej próbie, powiększonej o grupę skazanych (69 teczek, w tym 18 z Warszawy), którzy do więzienia trafili w latach 1916–1917, a którzy przebywali w nim w 1918 r. i kolejnych latach. Pozwoli to zwiększyć liczbę dostępnych danych, nie zmienia jednak charakterystycznych dla okresu międzywojennego tendencji.

Dostępny materiał źródłowy wymaga krótkiego omówienia. W ciągu dwudziestu lat funkcjonowania polskiego więziennictwa forma stosowanych w więzieniach teczek osobowych skazanych zmieniała się trzykrotnie (moment wprowadzenia zależał od władz konkretnego więzienia). Bez względu na okres, kiedy znajdowały się w użyciu, wszystkie zawierały podstawowe informacje dotyczące więźnia, a więc przede wszystkim: wiek, stan cywilny, miejsce urodzenia i zamieszkania, rodzaj popełnionego przestępstwa, wymiar kary, depozyt etc. Dane te umieszczane były z reguły na pierwszej stronie. Informacje dotyczące cech fizycznych oraz poziomu i rodzaju wykształcenia znajdowały się – z wyjątkiem pierwszej wersji kwestionariuszy – na stronie drugiej, której forma przez cały okres międzywojenny nie uległa już zmianie. Do pierwszej wersji kwestionariuszy stosowanych od 1918 r. do połowy lat 20. dołączano oddzielną kartę, na której zgodnie z zawartymi tam punktami umieszczano fizyczny opis więźnia. Obok tego do połowy lat 20. do kwestionariuszy dołączano rozszerzoną wersję kwestionariusza, w której pytano między innymi o sytuację materialno-społeczną rodziców, przyczyny popełnienia przestępstwa etc. Niestety, w połowie lat 20. wycofano z obiegu rozszerzone kwestionariusze, a strona pierwsza kwestionariusza właściwego zyskała nową szatę graficzną. Opis cech fizycznych skazanego umieszczono już na stronie drugiej. Koniec lat 30. przyniósł kolejną zmianę. Na pierwszej stronie znalazło się miejsce tylko na podstawowe i najważniejsze dane. Z wielu istotnych informacji, z punktu widzenia współczesnego badacza, które należało wpisywać w dwóch poprzednich wersjach dokumentów, zrezygnowano. Niemniej jednak od 1934 r. w pojedynczych, z czasem coraz częściej, teczkach osobowych odnaleźć możemy tzw. wstępne kwestionariusze do badań kryminalno-biologicznych, które stanowią niezwykle ciekawe źródło uzupełniające naszą wiedzę o skazanym. Wprowadzenie wstępnych kwestionariuszy to efekt zaplanowanych w początkach lat 30. przez Ministerstwo Sprawiedliwości badań nad

więźniami, których efektem miała być ich właściwa klasyfikacja, uwzględniająca między innymi stopień recydywy, właściwości psychofizyczne czy poziom demoralizacji¹.

Obok klasycznego zestawu informacji, które zawierała każdateczka osobowa, w wielu z nich odnaleźć możemy także bogatą dokumentację, która dotyczyła funkcjonowania skazanego w więzieniu, przed wyrokiem i rzadziej także po zwolnieniu. Zawierają więc teczki między innymi obfitą korespondencję między więzieniem a władzami sądowymi, prokuratorskimi czy policją, wywiady policyjne, sentencje lub odpisy wyroków, informacje o zachowaniu się skazanych w więzieniu, ich skonfiskowaną korespondencję (w tym również grypsy), podania, skargi, raporty strażników, dokumentację dotyczącą stanu zdrowia, rzadziej dokumenty osobiste czy zdjęcia skazanych oraz wiele innych interesujących elementów.

Dostępny materiał źródłowy wydaje się być niezwykle bogaty. Budzi jednak wiele zastrzeżeń. Wytwarzany przez strażników więziennych, nie jest wolny, jak każda tego typu dokumentacja, od błędów, których niestety w większości przypadków nie jesteśmy w stanie zweryfikować. Z drugiej strony dokumenty, nie wszystkie, wypełniane były na podstawie odpowiedzi udzielanych przez samych skazanych, którym w wielu sytuacjach nie na rękę było mówienie prawdy. Istotnym faktem, choć nie wpływającym znacznie na jakość kwestionariuszy jako interesującego źródła, jest również to, że nie wszystkie z nich wypełniane były z należytą starannością. W pojedynczych teczkach brakuje informacji o wieku, miejscu zamieszkania, miejscu urodzenia, zawodzie czy rodzicach skazanych. Stan fizyczny zachowanych akt ocenić należy jako dobry.

W związku z tym, że przedmiotem niniejszego artykułu są skazani z Warszawy, którzy na mocy prawomocnych wyroków trafili do więzienia mokotowskiego, a którzy przed 1939 r. mieszkali na terenie Warszawy, przedmiotem badań było terytorium Warszawy z 1939 r. W 1916 r. obszar Warszawy – jej obecne centrum – powiększono o: wsie Czerniaków, Siekierki i Szopy, Mokotów, Czyste, Ochotę, Koło, Wolę oraz Powązki, Marymont, Buraków, Śłodowiec i część Bielan. Na prawym brzegu przyłączono Gołędzinów, część Pelcowizny, Żerań, Nowe Bródno, Targówek, Szmulowiznę oraz Grochów, Kawęczyn, Saską Kępę, Kamionek i Gocław². W ten sposób, po zmianach z 1916 r., powierzchnia

¹ S. Sokołowski, *Badania kryminalno-biologiczne w więzieniach polskich*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 4, 1933, str. 7–9, H. Jankowski, *Zadania komisji kryminalno-biologicznej w stosunku do klasyfikacji więźniów*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 3, 1938, str. 269.

² E. Szwankowski, *O realizacjach urbanistycznych Warszawy 1919–1939*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej*, z. 2, Studia Warszawskie, t. IV, Warszawa 1970, str. 49.

Warszawy wynosiła 150 km²³. Korekty granic miasta dokonywano jeszcze dwukrotnie, a mianowicie w 1931 r., kiedy to przyłączono północną część Bielan (600 ha) oraz w 1938 r., kiedy włączono część Pelcowizny na północy Pragi i Wilanów na południu lewobrzeżnej Warszawy (1680 km²)⁴.

Ówczesna Warszawa podzielona była na dwadzieścia sześć komisariatów – okręgów, których zasięg pokrywał się w przybliżeniu z międzywojennym podziałem miasta na dzielnice. Najgęściej zaludnionymi dzielnicami był obszar komisariatów od I do VIII oraz XII, a więc właściwe centrum międzywojennej Warszawy. Teren ten cechował się jednocześnie dość zwartą zabudową, w odróżnieniu od dzielnic peryferyjnych, gdzie dominowała luźna zabudowa⁵. Warszawę obok Polaków – w zdecydowanej większości rzymskich katolików – zamieszkiwali również, stanowiący ponad 30% ogółu mieszkańców miasta, polscy obywatele narodowości żydowskiej⁶. W mieście mieszkali również przedstawiciele narodowości rosyjskiej, niemieckiej czy ukraińskiej – stanowili jednak bardzo niewielką grupę, nieprzekraczającą 1–2% ogółu stałych mieszkańców miasta. Plan miasta uwzględniający odsetek ludności chrześcijańskiej i żydowskiej w poszczególnych komisariatach przedstawia poniższa mapa.

Mapa nr 1. Podział Warszawy na komisariaty. Odsetek ludności żydowskiej (dane u góry) i chrześcijańskiej.



³ Tamże.

⁴ Tamże, str. 58–59.

⁵ J. Zachwatowicz, *Rozwój przestrzenny, urbanistyczny i architektoniczny Warszawy*, w: *Warszawa II Rzeczypospolitej*, z. 3, Studia Warszawskie, t. VIII, Warszawa 1971, str. 276–277.

⁶ G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, str. 53.

I	Krakowskie Przedmieście	VIII	Grzybowski	XIV	Praga Północ	XXI	Czeriaków
II	Stare Miasto	IX	Ujazdowski	XV	Praga Południe	XXII	Wola
III	Leszno	X	Ordynacki	XVI	Mokotów	XXIII	Ochota
IV	Muranów	XI	Koszyki	XVII	Grochów	XXIV	Targówek
V	Powązki	XII	Ratuszowy		Golędzinów	XXV	Bródno
VI	Towarowy	XIII	Solec	XIX	Koło	XXVI	Marymont
VII	Mirowski			XX	Sielce		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, str. 344–345

W Drugiej Rzeczypospolitej rolę centralnego więzienia stołecznego pełniło Więzienie Karne w Mokotowie. Funkcjonowało obok czterech innych placówek tego typu (więzienia przy ulicach: Długiej, Dzielnej oraz wojskowego więzienia przy ul. Dzikiej i centralnego aresztu przy ul. Daniłowiczowskiej). Było jednocześnie największym i najnowocześniejszym obiektem więziennym w ówczesnej Warszawie. Tu właśnie między innymi trafiali stołeczni przestępcy – bohaterowie niniejszego artykułu. Więzienie mokotowskie przeznaczone było wyłącznie dla mężczyzn, co niestety zawęża obszar możliwych analiz i sprawia, że prezentowane wnioski odnosić należy do skazanych mężczyzn. Niemniej warto zaznaczyć, że przestępczość wśród kobiet w okresie międzywojennym pozostawała zjawiskiem stosunkowo nielicznym. Między innymi w 1937 r. kobiety odsiadujące karę pozbawienia wolności stanowiły 8% ogólnej liczby wszystkich skazanych przebywających wówczas w więzieniach⁷. To jednak w porównaniu z czasami nam współczesnymi odsetek dość wysoki. W 2011 r. w polskich więzieniach przebywało 2225 skazanych kobiet, co stanowiło 3% ogółu skazanych⁸.

Kamień węgielny pod budowę więzienia wmurowano w 1902 r., pierwsi więźniowie pojawili się w jego murach pod koniec 1904 r.⁹ W swojej pierwotnej formie więzienie składało się z 240 cel odosobnień, w tym kilku 20-osobowych sal (kamer sypialnych), które zamiast drzwi posiadały żelazne kraty, a zamiast łóżek żelazne ramy obciążane płótnem¹⁰. Więzienie przeznaczone było dla

⁷ T. Mitraszewski, *Projekt ustawy o organizacji więziennictwa*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1937, nr 1, str. 19.

⁸ <http://sw.gov.pl/Data/Files/001142rdeb/rok-2011.pdf>, str. 4 (dostęp: 04.06.2011).

⁹ W. M. Karpowicz, *Początki więzienia – okres do 1918 r.*, w: M. Gordon (red.), *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 2004, str. 12.

¹⁰ Tamże, str. 11.

800 więźniów¹¹. Na terenie więzienia mieściły się między innymi: szpital, gdzie zlokalizowano również maszynownię, liczne warsztaty oraz kaplice katolicką i prawosławną, a także sala modlitw dla więźniów żydowskich¹².

1 września 1918 r. Rząd Tymczasowy przejął od władz niemieckich kontrolę nad więzieniem¹³. Naczelnikiem więzienia w styczniu 1920 r. został Władysław Ficke i funkcję tę sprawował do marca 1939 r., jego następcą został Mieczysław Kobylecki¹⁴. Przez krótki okres czasu – zaledwie 3 miesiące – mieściła się w więzieniu mokotowskim dyrekcja jednej z pięciu okręgowych dyrekcji więziennych¹⁵. Istotnym z punktu widzenia naszych zainteresowań jest rok 1928, kiedy to więzienie mokotowskie na mocy prezydenckiego rozporządzenia z 7 marca tegoż roku zostało zaliczone do I klasy, do której „[...] należały więzienia przeznaczone do odbywania kar: ciężkiego więzienia, więzienia zastępującego dom poprawy i kar więzienia wymierzonych na czas powyżej trzech lat. [...]”¹⁶. Jednocześnie, jak dodaje autor opracowania na temat więzienia mokotowskiego, zastrzeżono, że do więzienia przy Rakowieckiej trafiać powinni skazani na pozbawienie wolności na czas nie przekraczający 6 lat, w tym miejscu czyniono wyjątek dla recydywistów¹⁷. W 1937 r. w strukturze więzienia pojawiły się, zgodnie z ówczesnymi tendencjami reformatorskimi panującymi w polskiej myśli penitencjarnej, trzy Karne Ruchome Ośrodki Pracy, w których pracę znaleźć mieli więźniowie, przede wszystkim pochodzący ze wsi, skazani na kary krótsze niż 2 lata¹⁸. Ośrodki te zlokalizowano w Kępie Nadbrzeskiej (nr 2, wycinanie wikliny, krzaków oraz prace drogowe i ziemne w korycie Wisły), Bromierzysku, później przeniesionym do Górki (1938, nr 3, prace melioracyjne przy rzece Łasicy) oraz w Wildze (nr 31)¹⁹. W okresie międzywojennym więzienie mogło pomieścić od 1200 do 1400 więźniów²⁰.

Wieżenie podzielone było na 12 oddziałów, na jego teren wiodły trzy bramy usytuowane od strony ulicy Rakowieckiej²¹. Główny budynek więzienia

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, str. 10–12.

¹³ Tamże, str. 14.

¹⁴ W. Orlikowski, *Tworzenie się systemu penitencjarnego w okresie międzywojennym*, w: M. Gordon (red.), *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 2004, str. 26.

¹⁵ Tamże, str. 19.

¹⁶ Cyt. za W. Orlikowski, *Tworzenie się systemu...*, str. 19.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, str. 20.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, str. 20–21. Tam również szczegółowy opis planu zabudowy więzienia.

zlokalizowany został w centrum, znajdowały się w nim między innymi: kancelaria, kaplice, pokój z wanną, sala widzeń oraz cele, których było 63 wspólnych oraz 157 pojedynczych (w tym między innymi 72 klatki oraz 12 karcerów)²². W więzieniu funkcjonowały: szkoła powszechna czteroklasowa, szpital (z oddziałami chorób zwykłych – 36 łóżek, chorób zakaźnych – 36 łóżek oraz okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych – 20 łóżek)²³, warsztaty: koszykarsko-słomkarsko-szczotkarski, krawiecki, szewski, stolarski, ślusarski, wytwórnia mydła, piekarnia, kotłownia i elektrownia, gospodarstwo rolne (ogród), papiernia PWPW, Mechaniczna Fabryka Obuwia Towarzystwa „Boston”, warsztat jedwabniczy²⁴. Od 1922 r. działał w więzieniu chór, a od 1928 r. skazani mogli korzystać z sali gimnastycznej²⁵.

We wrześniu 1939 r. na mocy dekretu Prezydenta RP ogłoszono amnestię dla więźniów. Na jej podstawie mury więzienne opuścili niemal wszyscy skazani. Ewakuacja i masowe zwolnienia trwały od 2 do 8 września²⁶. Tych skazanych, których nie objęły przepisy o amnestii, pod eskortą przetransportowano na wschód²⁷.

Przez cały okres międzywojenny do więzienia mokotowskiego trafiali przede wszystkim skazani z Warszawy. Prezentowany artykuł stanowi próbę statystycznego opisu tej grupy, która ze względu na to, że jej przedstawiciele zamieszkiwali określony, niewielki, zamknięty w konkretnych granicach geograficznych teren, pozostaje stosunkowo łatwo uchwytną w zgromadzonych źródłach. Autorowi artykułu wybór tej właśnie części środowiska więźniów mokotowskiego więzienia, jako przedmiotu badań, wydaje się uzasadniony. Niniejszy artykuł potraktować należy bowiem jako próbę bardzo wstępnego rekonesansu badawczego, który pozostaje punktem wyjścia do dalszych analiz. Ich wyniki zaprezentowane będą w przygotowywanej monografii na temat funkcjonowania skazanych w więzieniach II Rzeczypospolitej. Prezentowane tu wyniki dotychczas przeprowadzonych badań zawarte będą w kilku, zaledwie ogólnych punktach, które wyodrębnione zostały po wstępnie przeprowadzonej analizie dostępnego materiału źródłowego, który ciągle jeszcze nie został ostatecznie opracowany. Ostateczne efekty pracy ze zgromadzonymi przez autora źródłami zaprezentowane zostaną w przygotowywanej rozprawie habilitacyjnej, w której zaprezentowane zostaną

²²Tamże, str. 21.

²³Tamże, str. 22.

²⁴Tamże, str. 39–40.

²⁵Tamże, str. 38.

²⁶W. M. Karpowicz, *Okres okupacji hitlerowskiej*, w: M. Gordon (red.), *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, Warszawa 2004, str. 51.

²⁷Tamże, str. 51.

wyniki analiz przeprowadzonych, ze względu na stopień ich skomplikowania, na mniej liczny materiał ograniczonym do 10% stanu zachowanego materiału źródłowego. Wszelkie prowadzone w artykule analizy statystyczne obejmują kategorię skazanych „trafiający do więzienia”.

I. Prezentacja i analiza danych statystycznych

Średnio, przez cały okres międzywojenny, skazani z Warszawy trafiający do więzienia mokotowskiego stanowili około 62% osadzonych. Pozostali skazani (38%) pochodzili, i jest to w tej grupie zdecydowana większość, z powiatów otaczających Warszawę bądź z rozsianych po całej Polsce miast (między innymi Łódź) i wsi. Więźniowie spoza Warszawy trafiali do więzienia mokotowskiego w wyniku stosowanej w praktyce penitencjarnej metody umieszczania skazanych w oddalonych od miejsca zamieszkania więzieniach. Część z nich przybywała do więzienia na Mokotowie, gdzie funkcjonował nowoczesny szpital więzienny, kierowana na specjalistyczne badania i zabiegi operacyjne. Do więzienia przy Rakowieckiej trafiali również skazani, którzy choć osadzeni w innych zakładach, przybywali do Warszawy na rozprawy przed stołecznymi sądami.

W przeciągu interesujących nas dwudziestu lat funkcjonowania więzienia miały miejsce sytuacje, kiedy trafiający tam skazani spoza Warszawy stanowili większość. Odstępstwo od normy notujemy w pierwszych latach funkcjonowania więzienia (1918 – 67% to skazani spoza Warszawy, 1920–1921 – odpowiednio: 64% i 71%) oraz w ostatnim roku jego pracy w niepodległej Polsce (1939 r. – 65%). W pierwszym przypadku mamy do czynienia z sytuacją wyjątkową, jaką były trwające wówczas działania wojenne na wschodzie. W latach 1920–1921 do więzienia przy Rakowieckiej trafiali skazani ewakuowani z terenów objętych działaniami wojennymi. Przybywali do więzienia głównie ze wschodu, a więc z terenów o charakterze typowo wiejskim.

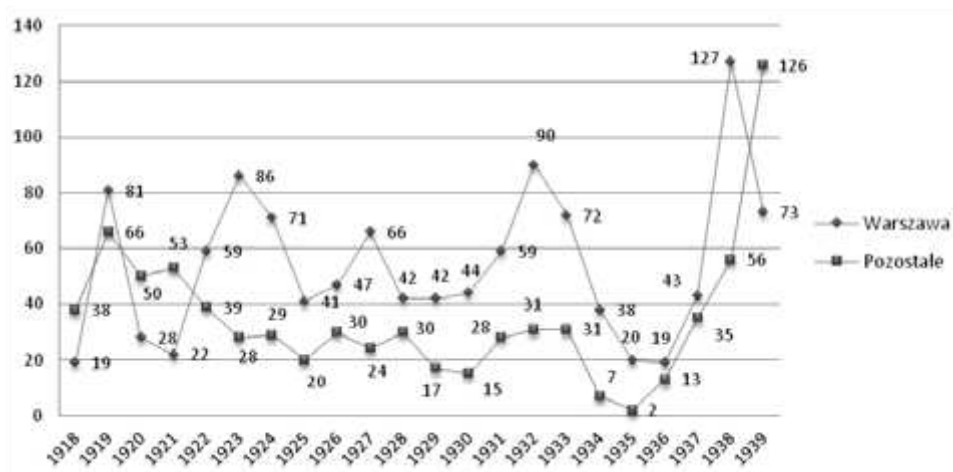
Trudniej znaleźć w miarę racjonalne wyjaśnienie tak nagłego wzrostu liczby skazanych trafiających do więzienia spoza Warszawy w 1939 r. Pozostałe dostępne informacje nie ułatwiają udzielenia odpowiedzi. W tej sytuacji należy wziąć pod uwagę okres nieco dłuższy. Od 1936 r. widoczna jest tendencja do systematycznego zwiększania się liczby skazanych spoza Warszawy, którzy jak pokazują akta – trafiają przede wszystkim do ruchomych ośrodków pracy. W związku z tym, że więzienie mokotowskie dysponowało trzema tego typu ośrodkami (od 1937 r.), w których umieszczano skazanych na lżejsze kary, głównie pochodzących ze wsi, istniała fizyczna możliwość skierowania do więzienia większej niż w poprzednich latach tej właśnie grupy więźniów. Przyjęcie więk-

szej liczby więźniów związane z rozbudową infrastruktury więziennej, a także częściowe zmiany w charakterze funkcjonowania zakładu, mogły mieć wpływ na wzrost liczby skazanych spoza Warszawy. Przedstawiona tu próba wytłumaczenia narastającego od 1936 r. odwrotu od stałej tendencji charakterystycznej dla prawie całego okresu międzywojennego pozostaje jednak zaledwie tezą, która wymagałaby pogłębionych badań ze źródłami z innych więzień. Generalnie wśród skazanych, którzy nadal swoje kary odsiadywali we właściwej części więzienia przy ulicy Rakowieckiej, dominowali więźniowie z Warszawy.

W latach 1934–1935 skazani z Warszawy stanowili ponad 84% spośród trafiających wówczas do Mokotowa przestępców. Niemniej jednak wspomnieć należy w tym miejscu, że jest to okres znacznego przeludnienia więzienia, które w związku z tym przyjmowało ograniczoną liczbę więźniów. W badanej próbie liczba przyjętych więźniów w 1935 r. wyniosła 22, z czego 20 pochodziło z Warszawy. Panujące w pierwszej połowie lat 30. przeludnienie wiązać należałoby, choć naturalnie jest to tylko jedna w wielu przyczyn, z panującym wówczas kryzysem, którego efektem pozostawał między innymi wzrost przestępczości.

Warto jeszcze na koniec tej części rozważań spojrzeć na liczby bezwzględne, które ułatwią nam ocenę realnej skali zjawiska, ograniczonego naturalnie do zgromadzonego na potrzeby artykułu materiału. Dane prezentuje tablica nr 1.

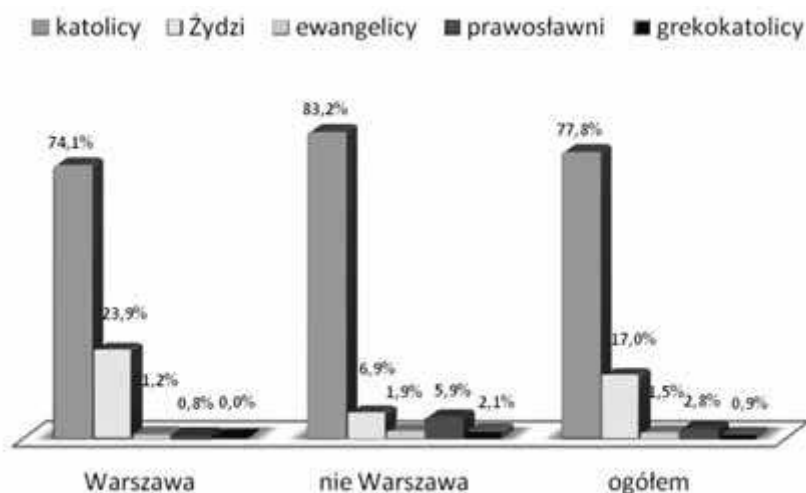
Tablica nr 1. Liczba skazanych z Warszawy i spoza Warszawy trafiających do WK Mokotów w latach 1918–1939 (próba: 2001 skazanych)



Źródło: Opracowanie własne.

Zarówno wśród skazanych z Warszawy, jak i spoza niej dominowali rzymscy katolicy. W obydwu grupach dane procentowe są dość porównywalne. Różnice pomiędzy obydwoimi grupami dostrzegamy na poziomie pozostałych wyznań. W Warszawie liczną grupę, nieprzekraczającą jednak 30% ogółu skazanych ze stolicy, stanowili skazani wyznania mojżeszowego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w samej Warszawie Żydzi stanowili nieco ponad 30% ogółu mieszkańców miasta. Stosunki w więzieniu nie odzwierciedlają więc tendencji właściwych dla miasta. Wśród skazanych spoza Warszawy wzrasta liczba przedstawicieli pozostałych wyznań chrześcijańskich, przede wszystkim prawosławnych. Dość wyraźnie natomiast maleje liczba skazanych Żydów.

Tablica nr 2. Odsetek skazanych według wyznania i miejsca zamieszkania w latach 1918–1939 (próba: 1189 skazanych z Warszawy)



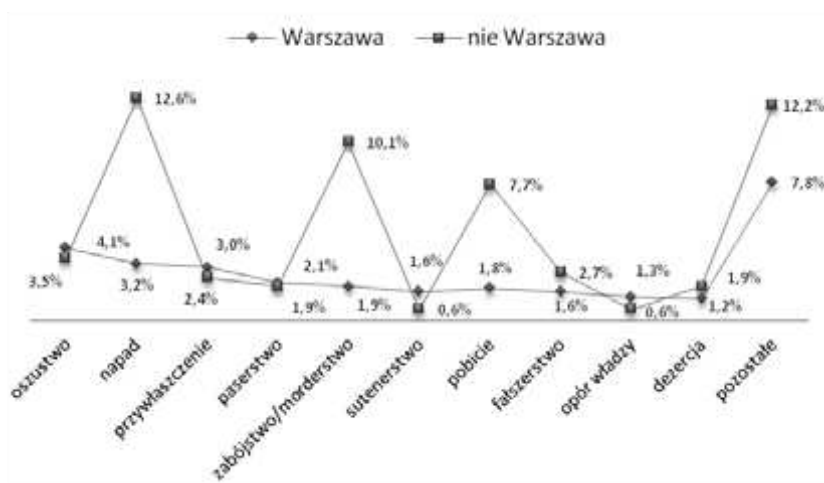
Źródło: opracowanie własne

Tabela nr 1.

	Warszawa	nie Warszawa	Ogółem
katolicy	881	674	1555
Żydzi	284	56	340
ewangelicy	14	15	29
prawosławni	10	48	58
grekokatolicy	0	17	17

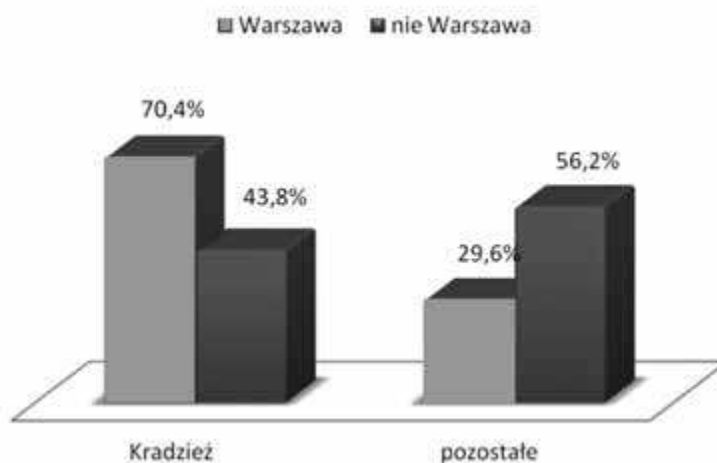
Zdecydowana większość więźniów z Warszawy to osoby skazane za kradzież lub usiłowanie kradzieży. Inaczej niż w przypadku skazanych spoza Warszawy, wśród których złodzieje stanowili mniejszość. Dwie kolejne tablice prezentują dane oddzielne dla skazanych za kradzież i za pozostałe rodzaje przestępstw.

Tablica nr 3. Skazani według rodzaju popełnionego przestępstwa i miejsca zamieszkania (bez kradzieży, próba 2066 skazanych)



Źródło: opracowanie własne

Tablica nr 4. Skazani za kradzież według miejsca zamieszkania (próba 2066 skazanych)



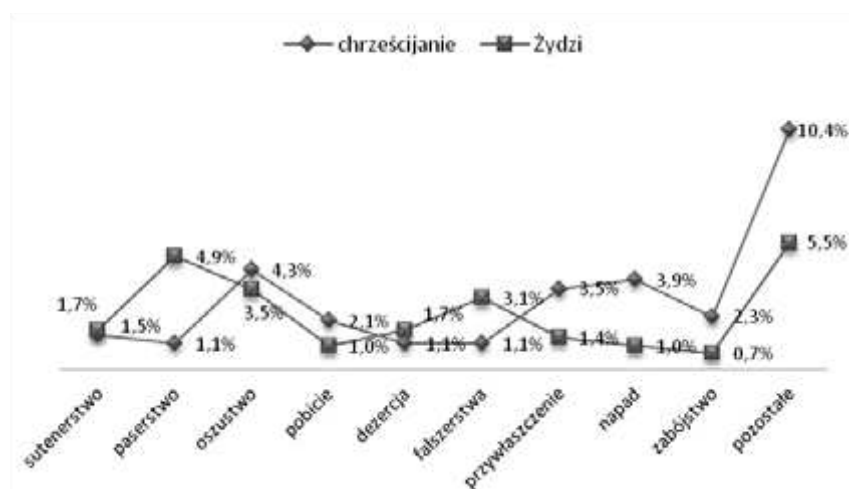
Źródło: opracowanie własne

Tabela nr 2.

	Warszawa	nie Warszawa
kradzież	849	377
oszustwo	49	30
napad	39	108
przywłaszczenie	36	21
paserstwo	25	16
zabójstwo/morderstwo	23	87
sutenerstwo	19	5
pobicie	22	66
fałszerstwo	20	23
opór władzy	16	5
dezercja	15	17
pozostałe	93	105

Biorąc pod uwagę narodowość skazanych z Warszawy zaskakuje, szczególnie, że dane dla całego kraju przedstawiają zupełnie odmienną tendencję, wysoki odsetek skazanych za kradzież przedstawicieli narodowości żydowskiej. W skali ogólnopolskiej Żydzi skazani za kradzież stanowili zaledwie 22,9% ogółu skazanych Żydów²⁸. Żydowscy więźniowie w więzieniu mokotowskim to środowisko stosunkowo jednorodne, którego przedstawiciele rzadko karani byli za przestępstwa charakterystyczne dla tej grupy w skali ogólnopolskiej (np. paserstwo, oszustwo).

Tablica nr 5. Skazani z Warszawy według wyznania i rodzaju popełnionego przestępstwa (bez kradzieży, próba: 1206 skazanych z Warszawy)



²⁸ Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w r. 1924 i 1925, Statystyka Polski, t. IX, Warszawa 1930, str. 210 i nast.

Tablica nr 6. Skazani z Warszawy za kradzież według wyznania (próba 1206 skazanych z Warszawy)

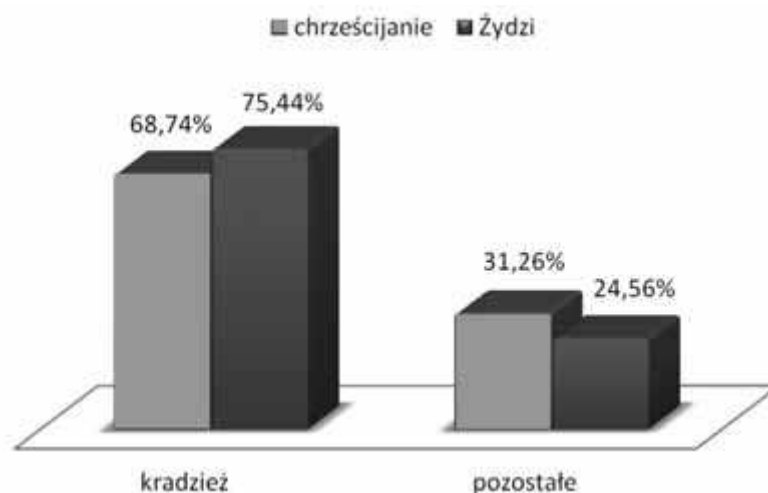


Tabela nr 3.

	chrześcijanie	Żydzi
kradzież	631	218
sutenerstwo	14	5
paserstwo	11	14
oszustwo	39	10
pobicie	19	3
dezercja	10	5
falszerstwa	11	9
przywłaszczenie	32	4
napad	36	3
zabójstwo/morderstwo	21	2
pozostałe	94	15

Charakter więzienia mokotowskiego wpływał bezpośrednio na to, jakiego typu przestępcy do niego trafiali. Przypomnijmy, że od 1928 r. pełniło rolę więzienia pierwszej klasy i przeznaczone było dla recydywistów i więźniów skazywanych po raz pierwszy na kary od 3 do 6 lat pozbawienia wolności. W tej sytuacji nie zaskakuje wysoki odsetek recydywistów, szczególnie wśród skazanych, prawie wyłącznie złodziei z Warszawy. Byli to przestępcy skazywani przede wszystkim po raz drugi lub trzeci. Wśród skazanych z Warszawy dziesięciu więźniów

skazywanych było wcześniej po dziesięć i więcej razy, a wśród skazanych spoza stolicy – siedmiu. Niższy odsetek recydywistów wśród więźniów spoza Warszawy to wypadkowa zarówno rodzajów przestępstw, które popełniali częściej – mowa tu przede wszystkim o zabójstwach czy ciężkim uszkodzeniu ciała – jak i wyroków, które za nie otrzymywali – często ponad 3 lata. Więcej było więc wśród nich osób skazywanych po raz pierwszych i to od razu na długie kary.

Wysoki odsetek przypadkowych sprawców zabójstw bądź ciężkich pobić, nierzadko ze skutkiem śmiertelnym, wśród skazywanych mieszkańców wsi, to w okresie międzywojennym problem szeroko komentowany. Powszechnie ubolewano nad losem więźniów pochodzących ze wsi, którzy za kraty trafiali w wyniku często nieszczęśliwego zbiegu wypadków, kiedy to alkohol w połączeniu z krewkim charakterem prowadził w czasie wiejskich zabaw lub kłótni o ziemię do tragedii²⁹. Szczególnie, że skazanych ze wsi, w odróżnieniu od skazanych z miast, ceniono za ich pracowitość i gotowość do aktywnego współuczestnictwa w procesie resocjalizacji.

Tablica nr 7. Skazani według stopnia recydywy i miejsca zamieszkania (próba: 1558 skazanych)

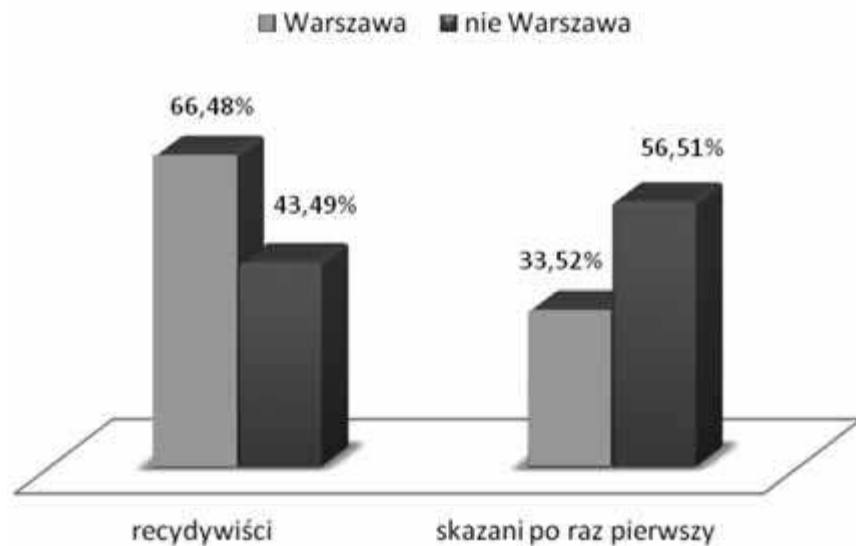


Tabela nr 4.

²⁹ Zob. m.in.: Kłobukowski, *Zabijacy wiejscy a przepętnienie więzień*, „W Służbie Penitencjarnej”, nr 5, 1937, str. 4–5, B. Garbowski, *Element wiejski w zakładach poprawczych*, „W Służbie Penitencjarnej”, nr 8, 1938, str. 6–7.

	Warszawa	nie Warszawa
recydywiści	591	292
skazani po raz pierwszy	298	377

Uwzględniając kategorię wyznania wśród skazanych z Warszawy stwierdzić należy, że notujemy nieco wyższy odsetek recydywistów wśród skazanych chrześcijan niż wśród więźniów żydowskich. Wśród chrześcijańskich więźniów odsetek recydywistów kształtował się nawet na nieco wyższym poziomie niż w całym więzieniu w ogóle.

Tablica nr 8. Skazani z Warszawy według wyznania i stopnia recydywy (próba 886 skazanych)

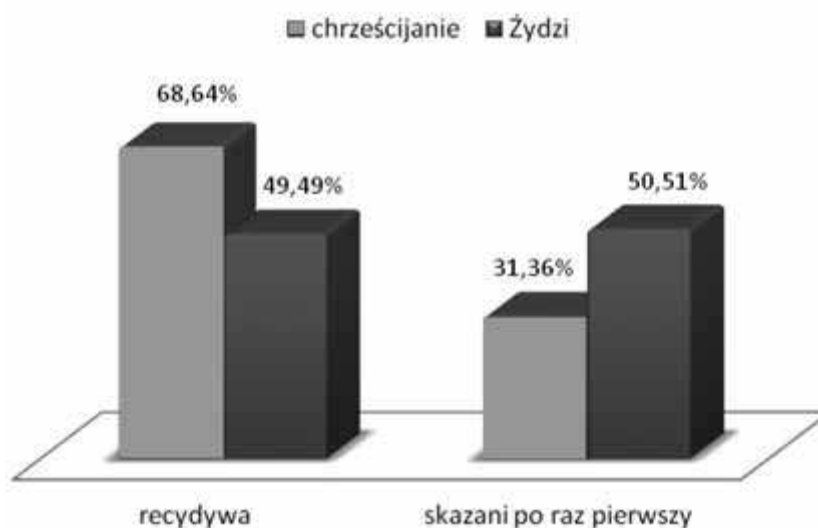


Tabela nr 5.

	chrześcijanie	Żydzi
recydywa	475	96
skazani po raz pierwszy	217	98

W obydwu analizowanych grupach, a więc zarówno wśród skazanych z i spoza Warszawy, wyraźnie dominowali więźniowie w wieku od 20 do 29 lat. Przy czym nieco większy odsetek wśród skazanych mieszczących się w tym przedziale wiekowym, szczególnie wśród więźniów liczących sobie 25–29 lat, notujemy wśród skazanych spoza Warszawy. Wyższy odsetek wśród skazanych

z Warszawy obserwujemy natomiast w takich kategoriach wiekowych, jak (16) 17–19 lat oraz 30 a 39 lat. To ta grupa przede wszystkim zapełniała szeregi stołecznych recydywistów – złodziei.

Tablica nr 9. Skazani według wieku i miejsca zamieszkania (próba: 2063 skazanych)

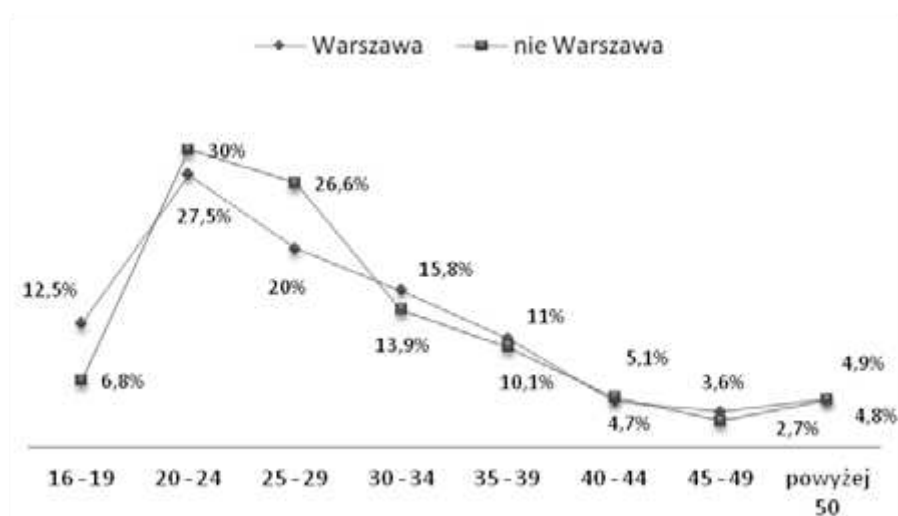


Tabela nr 6.

	Warszawa	nie Warszawa
16–19	151	58
20–24	331	257
25–29	241	228
30–34	191	119
35–39	133	87
40–44	57	44
45–49	43	23
powyżej 50	59	41

Niewielkie tylko różnice dostrzec można między obydwoma grupami, kiedy uwzględnimy w analizie kategorię stanu cywilnego. Nieco wyższy odsetek kawalerów wśród skazanych z Warszawy to efekt między innymi wyższego wśród nich odsetka przestępców młodocianych (tj. do 19. roku życia), którzy nie mieli jeszcze okazji zawrzeć związku małżeńskiego. Z drugiej strony, choć to uwaga dość dyskusyjna, dodać należy, że atmosfera miasta nie sprzyjała w takim

samym stopniu jak miało to miejsce w konserwatywnej wsi, na stabilizację sytuacji życiowej.

Tablica nr 10. Skazani według stanu cywilnego i miejsca zamieszkania (próba: 2035 skazanych)

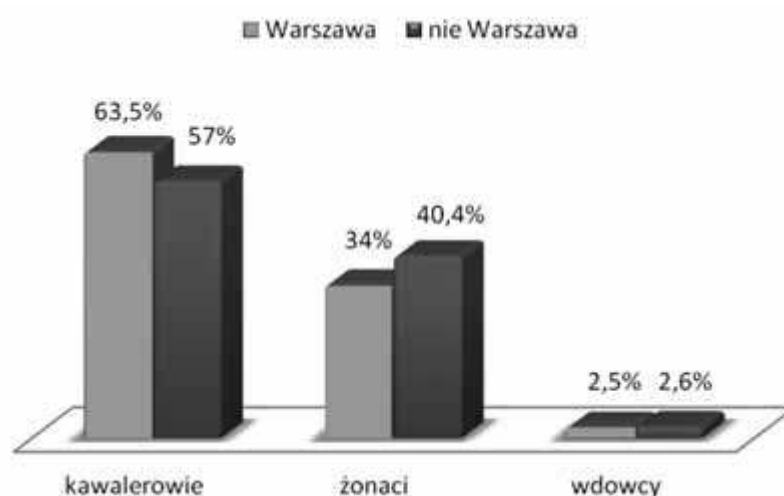


Tabela nr 7.

	Warszawa	nie Warszawa
kawalerowie	757	480
żonaci	405	340
wdowcy	31	22

Skazani przyjmowani do więzienia musieli między innymi podać wykonywany lub wyuczony zawód. Nieco zaskakuje fakt, że zaledwie sześciu skazanych można było zaliczyć do kategorii utrzymujący się bez pracy. 99% skazanych podawało swój zawód, którego –jak można domniemywać – nigdy nie wykonywało, wykonywało dorywczo bądź był to tylko zawód wyuczony. Przeglądając nieopracowane jeszcze, wspomniane we wstępie skrócone kwestionariusze do badań biologiczno-kryminalnych, które wprowadzono w połowie lat 30., możemy się przekonać, że w rzeczywistości co najmniej połowa trafiających do więzienia mężczyzn, w chwili popełnienia przestępstwa pozostawała bez pracy. Niestety, nie mamy możliwości pełnej weryfikacji informacji podawanych przez więźniów w czasie wypełniania dokumentacji więziennej. Stąd podawane przez nich dane potraktować należy raczej jako deklarację – manifest. Skądinąd zasta-

nawia wyraźna jednak wśród skazanych tendencja do unikania otwartego przyznania się do tego, że byli bezrobotni. Być może znaczenie w tym przypadku mogła mieć forma pytania, które zadawano przyjmowanym do więzienia. Czy pytano o wykonywany zawód w chwili aresztowania (tak jak było to przy okazji wypełniania skróconych kwestionariuszy), czy może pytano o jakąkolwiek wykonywaną przez skazanego pracę, bez względu na to, kiedy był zatrudniony, czy, w końcu, o zawód wyuczony. W tym ostatnim przypadku można domniemywać, że pewną część, trudno oszacować jaką, więźniów deklarujących się jako robotnicy, potraktować należałoby jako przedstawicieli grupy tzw. robotników niewykwalifikowanych, którzy wykonywali bądź to prace sezonowe, lub zatrudniani byli na stanowiskach niewymagających specjalnych kwalifikacji. Wstępna analiza skróconych kwestionariuszy wskazuje, że ten kierunek rozważań wydaje się być najbliższy prawdzie. Tym bardziej, że w zestawieniu z danymi dla Warszawy uderzają wyraźne różnice, kiedy porównujemy odsetek zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle. Nie możemy wykluczyć sytuacji, w której wśród skazanych mamy do czynienia z wyraźną nadreprezentacją tej grupy zawodowej, szczególnie, że pozostawała ona w znacznej swojej części środowiskiem upośledzonym ekonomicznie, a więc potencjalnie podatnym na konflikt z prawem. Z drugiej strony, nie będzie nadużyciem uznanie części skazanych deklarujących się jako robotnicy, za w rzeczywistości osoby bezrobotne lub pracujące tylko dorywczo. Naturalnie podobna sytuacja mogła mieć miejsce w pozostałych grupach zawodowych, niemniej jednak niższy odsetek wśród skazanych w porównaniu z danymi dla Warszawy, wskazywać może na tendencję odwrotną.

Najtrudniej jednak wyodrębnić wśród skazanych tę grupę, która potencjalnie interesuje nas najbardziej, tj. zawodowych przestępców. Uznanie *a priori* wszystkich recydywistów za przestępców zawodowych byłoby, na co wskazywano już w okresie międzywojennym, wyraźnym nadużyciem³⁰. Częściową odpowiedź na to pytanie da pogłębiona analiza wstępnych kwestionariuszy, gdzie w pojedynczych egzemplarzach odnaleźć możemy oświadczenia pytanych, którzy przyznają się do swojego „zawodowstwa”. Niemniej jednak na tym etapie badań trudno o ostateczne deklaracje.

³⁰ P. H., *Przestępca zawodowy*, „W Służbie Penitencjarnej”, 1937, nr 14–15, str. 9, M. Zylwicz, *Wpływ recydywy na wzrost przestępczości na terenie m. st. Warszawy*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1927, nr 10, str. 51.

Tablica nr 11. Skazani według deklarowanych zawodów i miejsca zamieszkania (próbą 1853 skazanych)

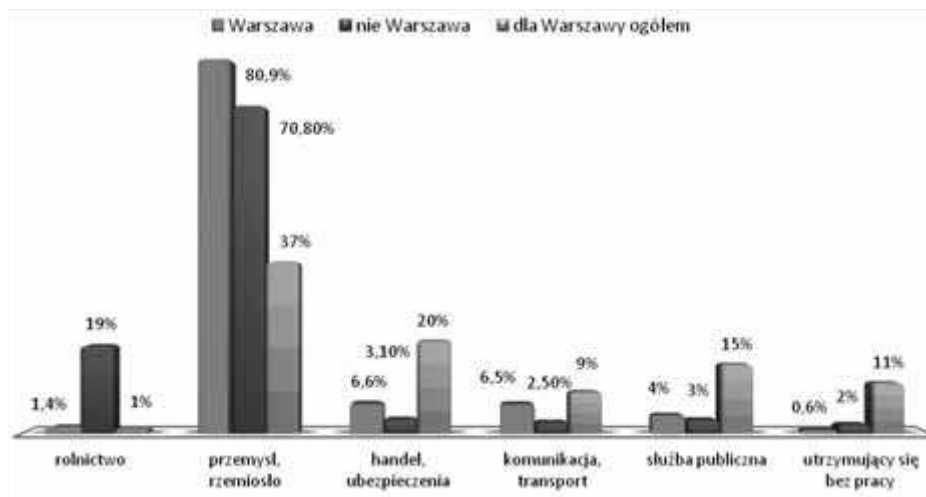


Tabela nr 8.

	Warszawa	nie Warszawa
rolnictwo	17	159
przemysł, rzemiosło	964	592
handel, ubezpieczenia	79	26
komunikacja, transport	77	21
służba publiczna	48	25
utrzymujący się bez pracy	6	13

Kolejną istotną kategorią, która jednak nastrocza pewnych kłopotów, jest kwestia wykształcenia. Generalnie poziom wykształcenia w obydwu grupach kształtuje się na podobnym poziomie. Niestety, dostępna dokumentacja wprowadzała, obowiązującą zresztą w ówczesnej statystyce, kategorię „umiejący pisać i czytać”, co w pewnym stopniu zniekształca statystykę, trudno bowiem wnioskować na podstawie takiej deklaracji, czy skazany ma za sobą choć elementarny kontakt z jakąkolwiek formą zinstytucjonalizowanego systemu edukacji. Szczególnie, że kategoria ta obejmuje dość liczną grupę więźniów.

Tablica nr 12. Skazani według stopnia wykształcenia i miejsca zamieszkania (próba: 1958 skazanych)

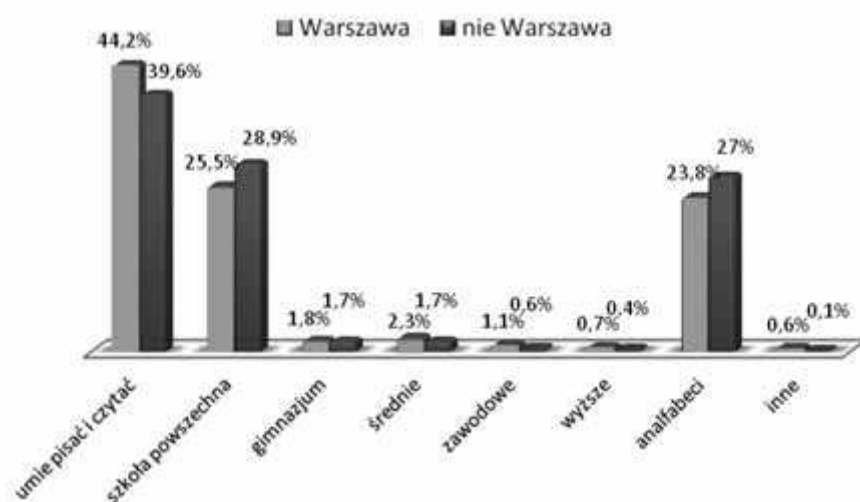
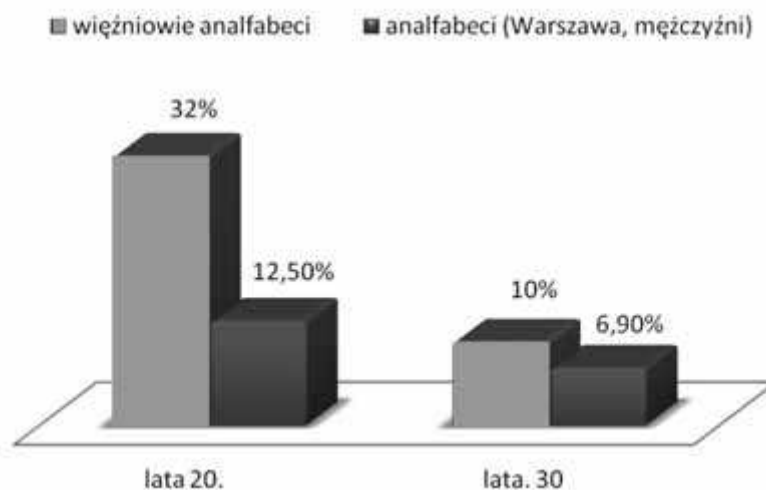


Tabela nr 9.

	Warszawa	nie Warszawa
umie pisać i czytać	505	323
szkoła powszechna	291	236
gimnazjum	21	14
średnie	26	14
zawodowe	13	5
wyższe	8	3
analfabeci	272	220
inne	6	1

Potwierdzeniem tendencji charakterystycznej dla całej Polski, a widocznej również w więzieniu – procesu postępującej alfabetyzacji – jest zestawienie przedstawione w tablicy nr 12. W ciągu jednej dekady odsetek skazanych z Warszawy deklarujących się jako analfabeci spada o 2/3. Niemniej jednak w porównaniu z danymi, w tym przypadku dla samej Warszawy, nadal pozostaje na wysokim poziomie.

Tablica nr 13. Porównanie odsetka analfabetów wśród skazanych z Warszawy i wśród mężczyzn z Warszawy



Źródło: opracowanie własne na podstawie Roczniki statystyczne, 1920–1939.

Prawie 1/3 skazanych mieszkających w chwili popełnienia przestępstwa w Warszawie urodziła się poza stolicą. Większość przybyłych do Warszawy pochodziła z położonych wokół miasta powiatów. Niestety, nie można odpowiedzieć na pytanie o przyczyny przeprowadzki do stolicy, ani o moment, w którym przeprowadzka miała miejsce. Czy przybywali do stolicy jako dorośli np. w poszukiwaniu pracy, czy jako dzieci, które przenosiły się wraz z rodzicami? Z drugiej strony, wśród skazanych spoza Warszawy odnajdujemy nieliczną, niemniej wyraźnie zaznaczającą się grupę więźniów, którzy urodzili się w stolicy, w chwili popełnienia przestępstwa mieszkali jednak poza nią. Przenosili się przede wszystkim do miast lub osiedli otaczających ówczesną Warszawę: Wawer, Rembertów, Wołomin, Otwock etc.

Tablica nr 14. Miejsce urodzenia skazanych według miejsca zamieszkania (próba: 2056 skazanych)

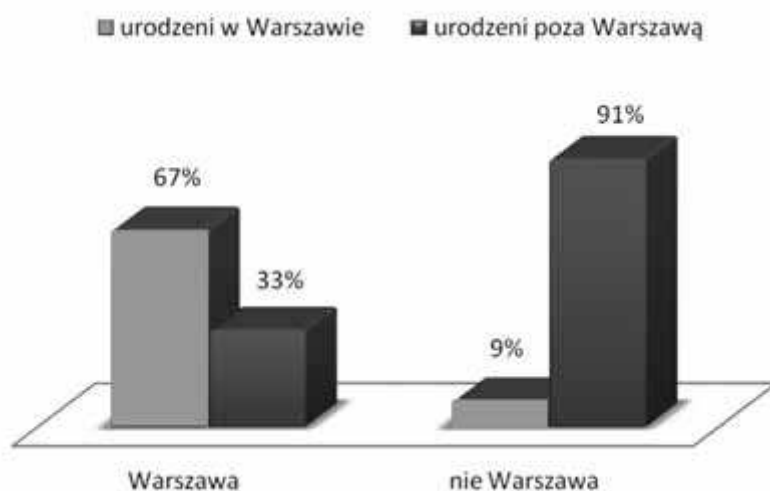


Tabela nr 10.

	Warszawa	nie Warszawa
urodzeni w Warszawie	803	76
urodzeni poza Warszawą	433	781

Odrębnym, niezwykle istotnym zespołem problemów, które warte są omówienia, jest stan zdrowia skazanych z Warszawy. Z chwilą przekroczenia progów więzienia skazani poddawani byli wstępnym oględzinom lekarskim, jednocześnie składali deklaracje dotyczące stanu swojego zdrowia. Wypełniających formularze strażników interesowały przede wszystkim informacje dotyczące chorób zakaźnych, w tym głównie gruźlicy oraz chorób wenerycznych. Naturalnie nie sposób sprawdzić, czy odpytywani mówili prawdę, niemniej w przypadku agresywnych chorób, mowa przede wszystkim o chorobach wenerycznych, dość szybko więzienni lekarze mogli zweryfikować prawdziwość deklaracji.

Generalnie nieco lepiej przedstawiał się stan zdrowia skazanych spoza Warszawy. W tej grupie odsetek chorych wśród trafiających do więzienia, nie przekraczał 25%. Potwierdzała się więc w ten sposób opinia na temat wyższej zdrowotności ludności zamieszkującej tereny o mniejszej gęstości zaludnienia. W miastach, szczególnie dużych, jakim niewątpliwie była Warszawa, zachorowalność, przede wszystkim na choroby zakaźne, w związku z większą gęstością zaludnienia, kształtowała się na wyższym niż na wsi poziomie. Niemniej

z drugiej strony łatwiejsza niż na wsi dostępność opieki lekarskiej przyczyniała się do redukcji ww. różnic.

Tablica nr 15. Stan zdrowia skazanych według miejsca zamieszkania (próba: 1342 skazanych)

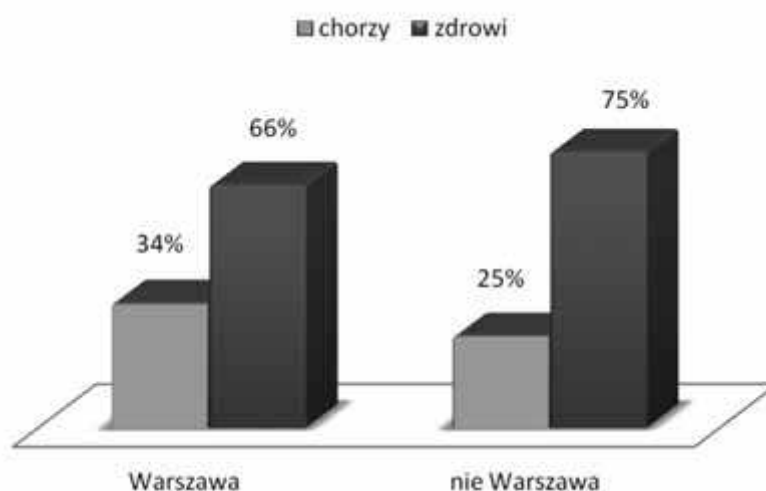


Tabela nr 11.

	Warszawa	nie Warszawa
chorzy	270	137
zdrowi	526	409

Wśród chorób, z którymi najczęściej trafiali skazani do więzienia, dominowały: gruźlica, choroby przewodu pokarmowego, tyfus, choroby płuc (najczęściej deklarowany tzw. nieżyt oskrzeli), jaglica czy reumatyzm. Niemniej jednak najliczniej reprezentowanym zespołem chorób były choroby weneryczne, wśród których najczęściej spotykaną była kiła. Spośród chorych skazanych z Warszawy, ponad połowa zadeklarowała, że choruje bądź chorowała na jedną z chorób wenerycznych. Wśród skazanych spoza Warszawy odsetek ten nie przekraczał 30%. Generalnie chorzy wenerycznie stanowili wśród skazanych z Warszawy, których stan zdrowia znamy, grupę liczącą sobie 148 osób, co stanowiło 19% ogółu skazanych z Warszawy. Wynik taki pozostawał wypadkową trybu życia w hermetycznym środowisku, w którym było stosunkowo niewiele kobiet przy jednocześnie znacznej liczbie młodych mężczyzn.

Tablica nr 16. Skazani chorzy wenerycznie według miejsca zamieszkania (próba: 407 skazanych)

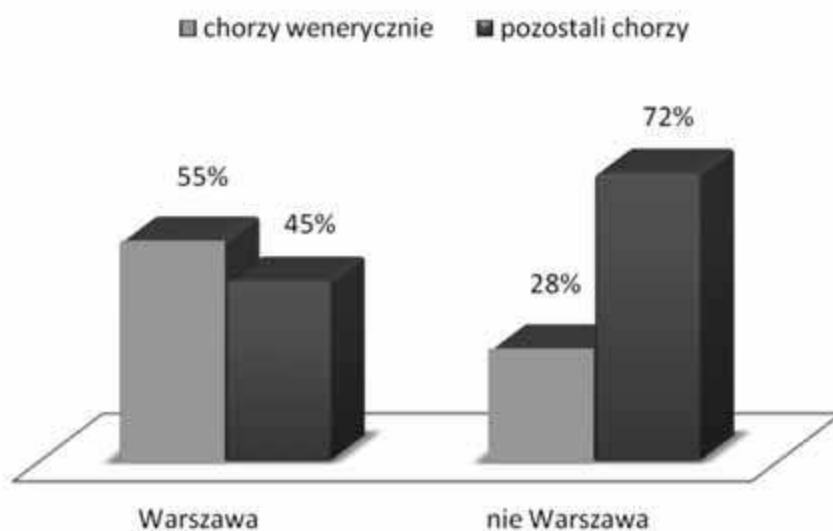


Tabela nr 12.

	Warszawa	nie Warszawa
chorzy wenerycznie	148	38
pozostali chorzy	122	99

Uwzględniając przedstawione dane, odnosi się wrażenie, że zarówno skazani z Warszawy, jak i spoza niej stanowili grono osób, które nie doświadczało poważnych problemów ze zdrowiem. Chorowano najczęściej na choroby zakaźne, które w większości – mowa przede wszystkim o chorobach wenerycznych – pozostawały w niewielkim związku z ogólnym stanem fizycznym czy odpornością potencjalnych chorych. Wysoka zachorowalność na te choroby pozostawała wypadkową stylu życia³¹. Z drugiej strony, obiegowa opinia głosiła wówczas, że gros skazywanych to osoby słabe fizyczne, które głód i nędza zmuszają do kradzieży. Uwzględniając fakt, że badana grupa to głównie recydywiści, a więc niekoniecznie przypadkowi złodzieje, kradnący z głodu, wskaźnik BMI (Body Mass Index) pozwala nam, choć to dalece niedoskonała metoda określania rzeczywistego stanu zdrowia, stwierdzić, że w więzieniu mokotowskim osobnicy słabi fizycznie stanowili stosunkowo nieliczny odsetek skazanych. Niemal 83% więźniów z Warszawy mieściło się w normach wyznaczonych przez BMI, prawie

³¹ Redivivus, *Zostaniesz okradziony 257 KK*, Warszawa 1936, str. 20.

15% z nich normy te przekraczało mieszcząc się w kategorii nadwaga czy wręcz otyłość. Dane, które posłużyły do wyliczenia BMI, wpisywane były do formularzy w przeciągu trzech pierwszych miesięcy pobytu w więzieniu.

Tablica nr 17. BMI skazanych według miejsca zamieszkania (próba: 1032 skazanych)

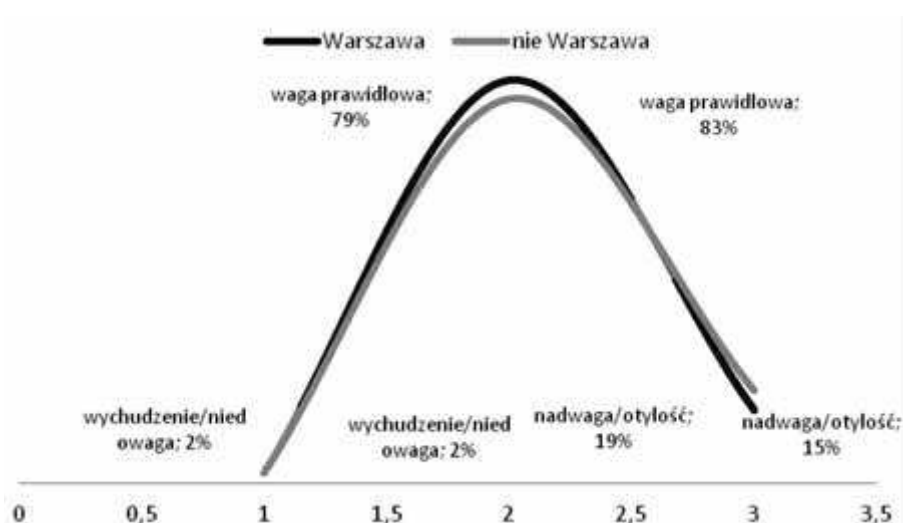


Tabela nr 13.

	Warszawa	nie Warszawa
wychudzenie/niedowaga	13	8
waga prawidłowa	530	313
nadwaga/otyłość	95	73

Ostatnim zagadnieniem, które zostanie poddane analizie, będzie kwestia dotycząca wyłącznie skazanych z Warszawy, a mianowicie miejsca ich zamieszkania w samej Warszawie. Najliczniej reprezentowanymi komisariatami w więzieniu mokotowskim były komisariaty: V (141 skazanych), IV (117), VII (111) oraz XIV (94), a więc odpowiednio dzielnice: Muranów, Powązki, Mińsk oraz Praga Północ. Wynik ten to naturalnie wypadkowa wielu elementów, w pierwszej kolejności wpływała na to wysoka gęstość zaludnienia na terenie tych komisariatów. To również obszary zamieszkałe głównie przez społeczność żydowską (w związku z tym także przestępców żydowskich, których w innych częściach miasta się nie spotykało), gdzie ze względu na stosunkowo gęstą zabudowę mogło toczyć się w miarę bezpiecznie drugie życie. Wysoka pozycja Muranowa wynikała również przede wszystkim z tego, że znajdował się na jego

terenie, owiany złą sławą, przytułek dla bezdomnych, tzw. „Cyrk”, który siedzibę swoją miał przy ul. Dzikiej 62 (z czasem przemianowanej na 4)³². W sumie w więzieniu mokotowskim, jak wynika z przeanalizowanego materiału źródłowego, znalazło się 61 lokatorów domu dla bezdomnych, co stanowiło 5% ogólnej liczby skazanych z Warszawy i ponad 40% skazanych z Muranowa.

Tablica nr 18. Miejsce zamieszkania skazanych z Warszawy według komisariatów (próba: 1135 skazanych)

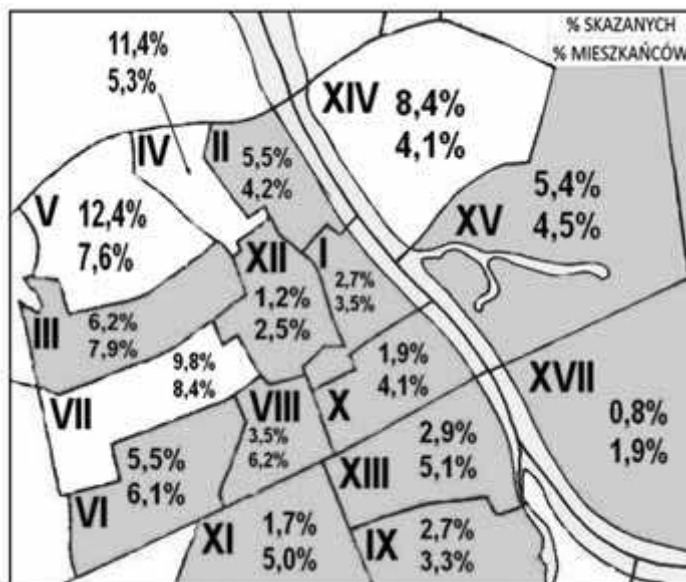


Źródło: opracowanie własne.

Mapy nr 2 i 3 przedstawiają odsetek skazanych na terenie poszczególnych komisariatów oraz odsetek mieszkańców Warszawy w stosunku do ogółu mieszkańców Warszawy. Odpowiednio mapa 1.2 sytuację w komisariatach centralnych, zaś mapa nr 3. w komisariatach zewnętrznych. Jaśniejszym kolorem zaznaczone zostały komisariaty: IV, V, VII i XIV, które charakteryzowały się wysoką liczbą skazanych mieszkańców. Jak widać, ww. komisariaty, generowały prawie 42% ogólnej liczby wszystkich skazanych. W sumie komisariaty centralne (I – VIII, X, XII oraz XIV i XV) generowały prawie 3/4 (73,94%) ogólnej liczby skazanych z Warszawy. Najniższy odsetek skazanych w stosunku do ogółu skazanych notujemy w komisariatach XIX i XXI, w sumie z tych dwóch komisariatów pochodziło tylko 4 więźniów.

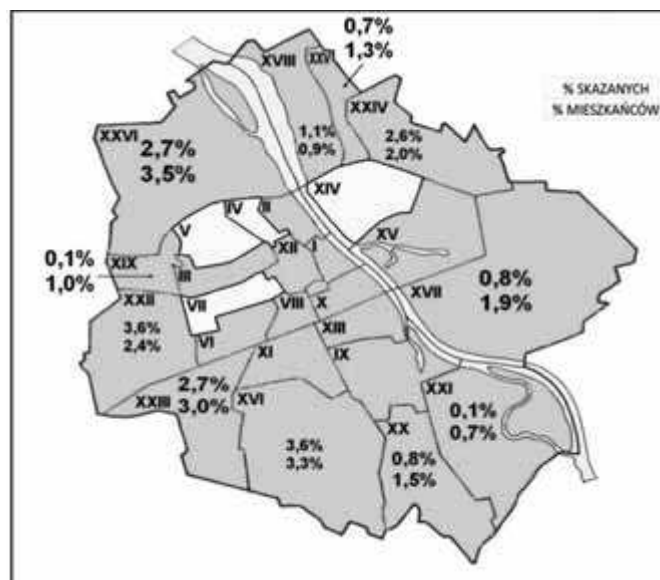
³²M. Rodak, O „Cyrku”, który nie był cyrkiem – rzecz o warszawskim międzywojennym domu noclegowym, „Praca Socjalna”, 2010, nr 4, str. 86 i n.

Mapa nr 2.1.



Źródło: opracowanie własne

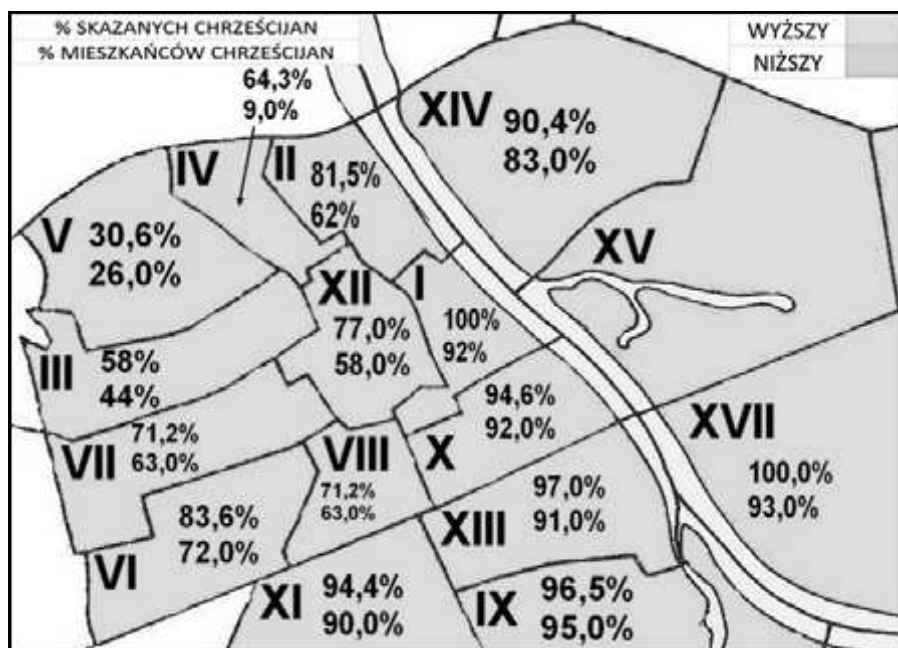
Mapa nr 2.2.



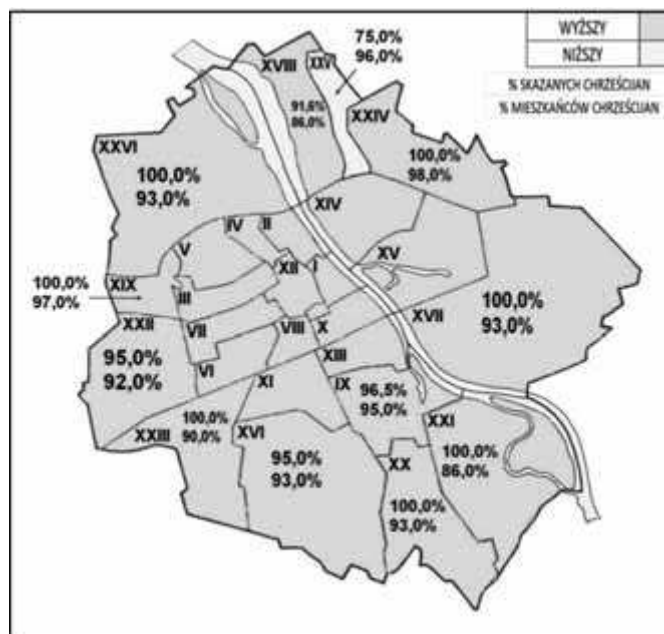
Źródło: opracowanie własne

We wszystkich, z jednym wyjątkiem, komisariatach odsetek skazanych w nich chrześcijan jest wyższy od odsetka zamieszkujących je chrześcijan w ogóle. Wspomniany wyjątek to komisariat XXV, w którym dość niewielka próba – 8 skazanych – może znacznie zniekształcać rzeczywistą sytuację. W komisariacie IV, w którym zaledwie 9% mieszkańców stanowili chrześcijanie, wśród skazanych z tej dzielnicy chrześcijanie stanowili 64,3%. W pozostałych komisariatach różnice nie były już tak wyraźne. Z drugiej strony, analizując sytuację skazanych wyznania mojżeszowego, analogiczną z sytuacją do chrześcijan w komisariacie IV odnajdujemy w komisariacie V, gdzie Żydzi stanowili zaledwie 5% ogółu mieszkańców dzielnicy, natomiast skazani Żydzi na terenie tego komisariatu stanowili prawie 70% ogółu skazanych w komisariacie V. Generalnie w komisariatach, w których wśród mieszkańców przeważała ludność żydowska, odsetek skazanych Żydów pozostawał na stosunkowo niższym poziomie. Aż w ośmiu komisariatach, na terenie których zamieszkiwała ludność żydowska w granicach od 2% do nawet 14%, wśród skazanych nie odnajdujemy przedstawicieli tego wyznania. Szczegółowe dane przedstawiają kolejne mapy.

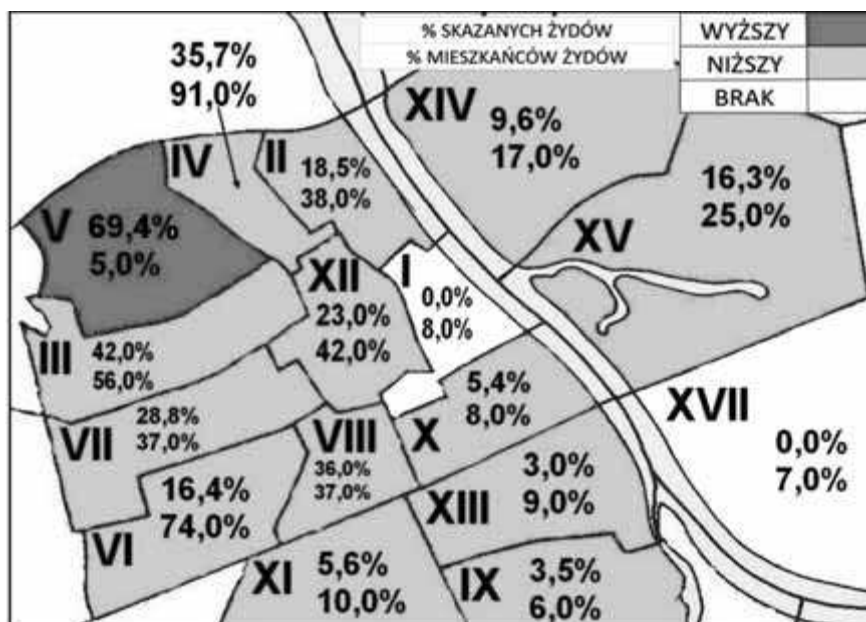
Mapa nr 3.1.



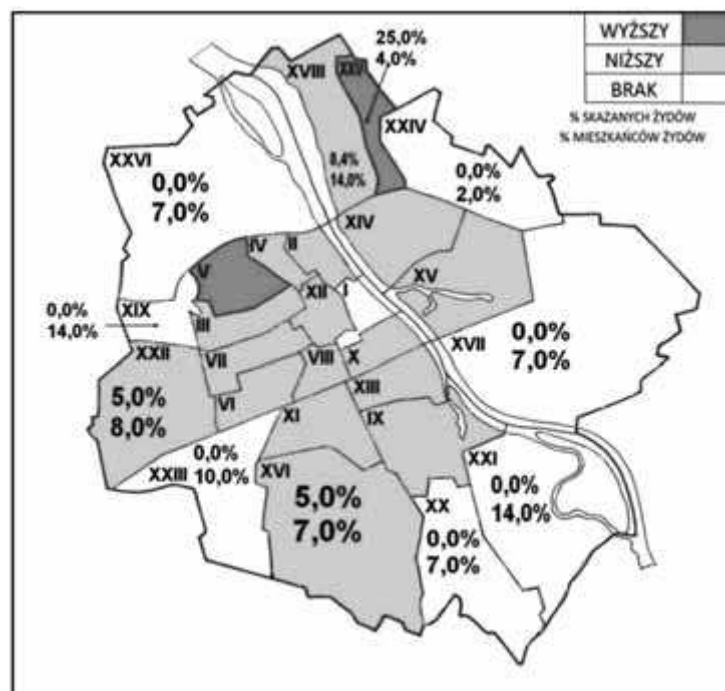
Mapa nr 3.2.



Mapa nr 4.3.



Mapa nr .4.2.



Przestępcy chrześcijanie to grupa wyraźnie rozproszona po całej Warszawie, w żadnym z komisariatów odsetek skazanych chrześcijan nie przekraczał 10% ogólnej liczby skazanych chrześcijan w Warszawie. Komisariatami, na terenie których odsetek skazanych chrześcijan był stosunkowo najwyższy w stosunku do ogółu skazanych chrześcijan z Warszawy, są: XIV – 10%, IV – 9,6% oraz VII – 9,3%. Z drugiej strony, przestępczość Żydów przejawiała tendencje do wyraźnej koncentracji, co naturalne, zważywszy na rozmieszczenie ludności żydowskiej w Warszawie. W sumie cztery położone obok siebie komisariaty: III, IV, V i VII generowały prawie 75% przestępczości żydowskiej w stolicy. Wspomniana koncentracja przestępców Żydów w centrum Warszawy przekładała się automatycznie, na to że komisariaty centralne przodowały w statystykach.

Jak wynika z przeprowadzonej wyżej powierzchniowej analizy, dzielnice IV i V stanowiły centrum stołecznej przestępczości. 25% skazanych z Warszawy, którzy trafili do więzienia mokotowskiego, pochodziło z tych dwóch komisariatów. Schodząc z poziomu komisariatów na poziom ulicy, analiza danych dotyczących miejsca zamieszkania skazanych, pozwala dokładniej wytyczyć granice obszarów, które zamieszkiwali stołeczni przestępcy. Najliczniej zamieszkanymi

przez więźniów mokotowskich ulicami były ulice: Dzika (72 skazanych), Krochmalna (36), Smocza (26), Wolska (24), Stawki (23), Gęsia (21), Pawia (20), Wronia (19), Grzybowska (19) oraz Czerniakowska (17). Wśród ulic prawobrzeżnej Warszawy wymienić można takie jak: Łucka (12), Jagiellońska (12 – tu również znajdowała się noclegownia dla bezdomnych), Wileńska (11) i Ostrowska (10). W ramach komisariatów IV i V mieściły się ulice: Dzika, Smocza (jej północna część, między innymi nr 49 – czterech skazanych, nr 55 – czterech skazanych), Stawki (między innymi nr 47 – trzech skazanych, 71 – trzech skazanych), Gęsia (między innymi nr 63 – sześciu skazanych) i Pawia (między innymi nr 81 – trzech skazanych). Ulica Dzika ze znajdującym się na niej domem dla bezdomnych stanowi swoisty wyjątek, w którym jedno miejsce radykalnie zmieniało status ulicy w rankingu ulic zamieszkiwanych przez największą liczbę skazanych z Mokotowa. Niemniej jednak terytorium zamknięte ulicami Okopową od Pawiej do Stawki, dalej całą ulicą Stawki, przez skrzyżowanie z Dziką, gdzie znajdował się „Cyrk”, Zamenhofa (wcześniej ul. Dzika) do skrzyżowania z Gęsią oraz całą ulicą Pawią, to obszar o największym zagęszczeniu adresów, pod którymi mieszkali więźniowie mokotowscy. Przegląd dokładnych adresów pozwala zawęzić i ten obszar do skrzyżowań ulicy Smoczej z ulicami Stawki, Pawia i Gęsia.

Wyłaniający się w tym momencie fragment ówczesnej Warszawy odznaczał się swoistą specyfiką. Po pierwsze, jest to jeden z najgęściej zaludnionych fragmentów Warszawy – mieszkało tu około 13% ludności³³, zamknięty od zachodu granicą w postaci trzech funkcjonujących obok siebie cmentarzy (ewangelickiego, żydowskiego i katolickiego), od północy linią torów kolejowych, których boczna linia za ulicą Dziką na terenie tzw. Placu Broni zamykała ten teren od wschodu. Symbolicznym niemalże punktem, który od południa wyznaczał granicę wyodrębnionego tu fragmentu miasta, stawał się gmach więzienia mieszczący się pomiędzy ulicami Pawią i Dzielną. To również teren, który zamieszkiwała stosunkowo najuboższa część mieszkańców Warszawy, często zasilająca szeregi bezrobotnych.

Poza dzielnicami IV i V leżały dwie inne wymienione wyżej ulice, przy których mieszkali w znacznej liczbie skazani z Mokotowa, mowa tu o ulicach Krochmalnej i Wolskiej. Specyfiką ulicy Krochmalnej jest to, że najgęściej zamieszkanym przez stołecznych przestępców odcinkiem był jej początkowy bieg po stronie nieparzystej (południowej) od numeru 3 do 19 włącznie, gdzie na tym krótkim odcinku mieszkało 21 skazanych z mokotowskiego więzienia, przede wszystkim Żydów. Odcinek, o którym mowa, to okolica placu

³³ G. Zalewska, *Ludność żydowska...*, str. 344–345.

Mirowskiego i również jeden z najgęściej zaludnionych fragmentów Warszawy. Ulica Wolska to również miejsce dość specyficzne, gdzie tak wysoka liczba skazanych, którzy przy niej mieszkali, wynikała przede wszystkim z jej rozmiarów. Adresy, którymi dysponujemy z ulicy Wolskiej, wskazują szeroką rozpiętość wzdłuż całej długiej ulicy. Podobnie rzecz miała się z ulicami Czerniakowską, Grzybowską oraz Wronią. W przypadku tej ostatniej dostrzegamy jednak, podobnie jak na Krochmalnej, pewną koncentrację. Pod numerem 8 na ulicy Wroniej mieszkało bowiem czterech skazanych, a pod numerem 36 aż pięciu.

W prawobrzeżnej części Warszawy, z jej dość luźną zabudową, terenem, który charakteryzował się dość wysoką liczbą adresów, pod którymi mieszkali skazani z więzienia mokotowskiego, okolice dworca wileńskiego oraz północna część Targówka. Zarówno jeden, jak i drugi wydzielony tu obszar pozostawał wyraźnie wyodrębniony przez narzucone infrastrukturą granice. W przypadku okolic dworca wileńskiego teren ten od strony północnej, wschodniej i południowej pozostawał otoczony torami kolejowym, granicę zachodnią wytyczała linia brzegowa Wisły oraz zabudowania nowego portu. Z drugiej strony północna część Targówka od zachodu i południa była oddzielona od miasta linią torów kolejowych, a jej wschodnia i północna część wyznaczała granice miasta w ogóle. Naturalnie, w przypadku wskazanych tu obszarów, które leżały po lewej, jak i po prawej stronie Wisły, fakt, że tworzyły one, z różnych przyczyn wyodrębnione, zamknięte przestrzenie, nie pozostawał główną przyczyną, dla których mieszkali tam przestępcy. Niemniej jednak, choćby symboliczne odcięcie od głównych części miasta, sprawiało, że opisane tu fragmenty Warszawy nabierały specyficznego charakteru. W ten sposób powstawały bowiem swoiste enklawy, których opuszczenie często pozostawało niezwykle trudne.

Wpływ na taki obraz przestępczej geografii Warszawy miał oczywiście także szereg innych czynników: poziom zamożności (ubóstwa), stan sanitarny tych rejonów miasta, dostęp do pracy, poziom bezrobocia, infrastruktura transportowa, tradycje rodzinne i wiele innych, których zbadanie w tym miejscu przekroczyłoby ramy badań statystycznych, które przyjęto w tym artykule.

Próba podsumowania

Większość uwag ogólnych dotyczących skazanych z Warszawy, które można byłoby zamieścić w zakończeniu, umieszczonych zostało już w tekście. Stąd w tym miejscu wypada je zebrać i krótko podsumować. Pamiętać należy przy tym, że badaniu poddana została specyficzna grupa ludzi, którzy stanowili dość jednolite środowisko. Stąd wszelkie wyprowadzane wnioski traktować należy jako

próbę odnoszenia się do rzeczywistości, której tylko wycinkiem pozostaje fakt skazania i umieszczenia w więzieniu.

Wspomniana jednorodność to nie tylko fakt, że wszyscy byli mężczyznami i znajdowali się w więzieniu. Przejawiała się również co najmniej w trzech innych aspektach. Po pierwsze, było to środowisko zdominowane przez jedną grupę przestępców, a mianowicie złodziei, którzy stanowili średnio w więzieniu mokotowskim około 70% skazanych, w przypadku skazanych Żydów dane te były nawet nieco wyższe. Naturalnie kradzież jest jednym z najczęściej popełnianych przestępstw, niemniej w skali ogólnopolskiej nigdy nie przekroczyła 70% w latach 20., w latach 30. – 40%³⁴. Wyraźną dominację skazanych za kradzież wiązać należy między innymi ze środowiskiem miejskim, które ze względu na wiele okazji do kradzieży determinuje tego typu przestępstwa. Tak wysoki odsetek skazanych za kradzież to również w niemałym stopniu wynik tego, że więzienie mokotowskie było zakładem przeznaczonym dla recydywistów, a to właśnie wśród złodziei odsetek recydywistów był stosunkowo najwyższy. To właśnie drugi z aspektów warunkujących jednorodność badanej grupy. Ponownie dla porównania odwołajmy się do danych ogólnopolskich. Dysponujemy wrywkowymi informacjami z lat 1924–1928 oraz 1932–1933. I tak wśród wszystkich skazanych w latach 1924–1928 odsetek recydywistów wynosił maksymalnie 10,5% (1928), zaś minimalnie 7,6% (1925), w latach 1932–1933 kształtował się odpowiednio na poziomie 10,6% oraz 11%³⁵. Przypomnieć w tym momencie należy, że wśród skazanych z Warszawy odsetek recydywistów wynosił ponad 60%.

Trzecim czynnikiem, który scalał to środowisko, było pochodzenie społeczne skazanych. Ponad 80% z nich, jeśli wierzyć deklaracjom składanym przez więźniów, stanowili przedstawiciele środowisk robotniczo-rzemieślniczych, jak się wydaje, z silnym naciskiem na te pierwsze. To o ponad połowę więcej niż w rzeczywistości wynosił odsetek przedstawicieli tych środowisk w ówczesnej Warszawie. Podkreślić należy w tym miejscu, że znaczną część więźniów, którzy określili się jako robotnicy, należałoby łączyć ze środowiskiem robotników niewykwalifikowanych, wśród których odsetek stale bezrobotnych w skali ogólnopolskiej szacować można na około 20%³⁶. Wydaje się, na podstawie wstępnych badań środowiska skazanych, że w tej grupie dane te należałoby co najmniej potrójnie. Elżbieta Kaczyńska w swojej pracy poświęconej marginesowi społecznemu

³⁴ *Roczniki statystyczne, 1928–1939.*

³⁵ Tamże.

³⁶ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, str. 63. J. Żarnowski podkreśla, że wyliczoną przez niego liczbę 300 tys. stale bezrobotnych uznać należy za dolną granicę tego stale w latach 30. rosnącego zjawiska.

w czasie rewolucji 1905–1907 podkreślała silne związki między robotniczą biedą, a o tę w okresie międzywojennym nie było trudno, a marginesem społecznym³⁷. Z drugiej strony, analiza rozmieszczenia miejsca zamieszkania skazanych potwierdza te związki. Niemniej specyfika tej grupy, o czym niżej, pozwala domniemywać, że czynnikiem determinującym zachowania przestępcze w wielu przypadkach niekoniecznie musiała być bieda. Z drugiej strony, uwzględniając fakt, że mamy do czynienia ze środowiskiem recydywistów, którzy pochodzili z dzielnic obarczonych tradycyjnie wysokim bezrobociem i ubóstwem, wydaje się, że w zdecydowanej większości przypadków popełnienie pierwszego przestępstwa łączyć należy ze złą sytuacją materialną panującą w rodzinie.

Poczynione wyżej spostrzeżenia prowadzą do stwierdzenia, że mamy tu do czynienia z zaledwie częścią środowiska przestępczego międzywojennej Warszawy. Wydaje się, i choć uwaga ta brzmi może banalnie, warto ją jednak podkreślić, że przeprowadzonym tu badaniom poddana została swoista „elita” przestępczej Warszawy tego okresu. O zdecydowanej większości skazanych z Warszawy, którzy trafili wówczas do mokotowskiego więzienia, możemy więc powiedzieć, że nie tyle tworzyli grupę trwale wykluczoną przez społeczeństwo z życia społecznego, co raczej środowisko, w którym wykonywanym zawodem była przestępczość. Członkowie tej grupy swoją odrębność, a właściwie wyobcowanie ze społeczeństwa, podkreślali również, tworząc na terenie Warszawy odcięte od niego enklawy, w których żyjąc we własnym gronie dawali wyraz swoim sposobem życia swoistej indyferencji na sprawy otaczającego ich świata, z którego pochodzące dobra stanowiły podstawę ich egzystencji.

O swoistej jednorodności analizowanej tu grupy świadczyć może również poprawny stan zdrowia zdecydowanej większości skazanych. W tym jednak przypadku analogiczną sytuację obserwujemy również w środowisku skazanych spoza Warszawy. Poza tym trudno jednoznacznie odpowiedzieć, na ile był to efekt prowadzonego życia, na ile efekt świadomej troski o swoje zdrowie.

Przedstawiony w artykule obraz statystyczny to zaledwie wstęp do badań, którymi należałoby objąć nie tylko przestępców, ale również szeroko rozumiane środowisko osób wykluczonych II Rzeczypospolitej. Lista pytań, na które ewentualne badania powinny przynieść odpowiedź, jest niezwykle długa. Niezwykle interesującą byłaby szersza analiza relacji między członkami środowisk przestępczych, stratyfikacje wewnątrz grupy, opisanie roli kobiety, rodziny czy dziecka. Równie interesującymi zagadnieniami są takie problemy, jak standard życia, relacje ze społeczeństwem, funkcjonowanie w sytuacjach skrajnych (np. przymus

³⁷ E. Kaczyńska, *Thum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze”, 1983, nr 1–2, str. 223.

ukrywania się), przyczyny ekskluzji, drogi deprawacji i wiele innych. Wszystko to naturalnie w odniesieniu do realiów życia w ówczesnej, międzywojennej rzeczywistości. Problematyka, której tu dotykamy, pozostaje tak dalece niezbadana, że każdy kolejny aspekt, którym przychodzi się zająć, generuje liczne pytania i otwiera nowe pola badawcze. Autor tego skromnego opracowania nie ma ambicji udzielić odpowiedzi na te pytania. Artykuł stanowi zaledwie niedoskonałą próbę zmierzenia się z materią historyczną, która pozostawała do tej pory poza właściwym kręgiem zainteresowań badaczy.

Jeden z międzywojennych publicystów nazwał członków badanej grupy „niezmąconymi burzycielami porządku publicznego”³⁸. Badana tu grupa zdaje się wypełniać ramy tak sformułowanego, silnie stygmatyzującego, określenia. Pytaniem otwartym pozostaje to, na ile społeczne postawy stanowiły wynik świadomych wyborów życiowych, a na ile efekt działania społecznych mechanizmów ekskludujących. Niemniej, choć na razie przez pryzmat wyników wstępnych obliczeń statystycznych, otrzymujemy szansę na przynajmniej powierzchowne przyjrzenie się tej części rzeczywistości, w której materia pozostaje lustrzanym odbiciem funkcjonowania normalnego społeczeństwa.

³⁸ M. Zylwicz, *Wpływ recydywy na wzrost przestępczości na terenie m. st. Warszawy*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1927, nr 10, str. 51.

LISTY DO REDAKCJI

Sosnowiec, dnia 17 grudnia 2012 r

Szanowna Pani
Naczelną Redaktor „Archiwum Kryminologii”
Prof. dr hab. Irena Rzeplińska

Szanowna Pani Profesor,

Z przykrością informuję o poniższej sprawie.

W interesującym w niejednym fragmencie artykule pt. „Biologia kryminalna, czyli o właściwym miejscu nauk ścisłych w Wyjaśnianiu przyczyna przestępczości”, opublikowanym w tomie jubileuszowym XXIX-XXX 2007-2008 „Archiwum Kryminologii”, jego Autor, Wojciech Zalewski po zreferowaniu poglądu Francisa Fukuyamy na temat perspektywy genetycznego stworzenia „lepszego” wersji dziecka, na str. 265 pisze tak: „Tworzenie „lepszego” człowieka jest jednak kosztowne, pracochłonne i wymaga jeszcze sporo badań. Prostszy sposób jest pozbycie się płodu z niepożądaną sekwencją genów. Już teraz w wypadku wykrycia w płodzie genu BRAC2, który¹ uzna je się za odpowiedzialny za ewolucję cech przestępczych w przyszłości, zaleca się przerwanie ciąży”. I dalej „Decyzję podejmują sami rodzice w zaciśnięciu gabinecie lekarskiego lub w domu”. To szokujące ze „względów etycznych i pozbawione podstaw¹ naukowych twierdzenie Autor opiera na źródle przytoczonym w przypisie 60 o następującym brzmieniu: „D.C. Rowe, *Biology and Crime*, Roxbury Publishing Co., Los Angeles 2002, s. 143-144”.

Tymczasem David C. Rowe, wybitny specjalista w¹ zakresie genetyki zachowania, w¹ powołanej w powyższym przypisie książce, którą mam w rękę, po uwagach na temat allelu genu DAT1, który przyczynia się do pojawienia się zaburzenia ADHD, na str. 144 pisze, co następuje: „Although I do not think it is likely¹, a BRAC2-type gene might be discovered that has a major influence on the development of a criminal disposition, perhaps indirectly through producing a childhood behavior disorder. Such a gene might then be used in genetic counseling and a fetus carrying the gene might be aborted on the basis of parental choices”. Co do genu BRAC2 D.C. Rowe pisze na str. 138: „Consider the BRAC2 gene that increases the risk of breast cancer in women”.

Profesjonalne tłumaczenie zacytowanego wyżej tekstu brzmi: „Również nie uważam za prawdopodobne, żeby mógł zostać odkryty gen typu BRAC2, który miałby poważny wpływ na rozwój skłonności przestępczych, być może pośrednio poprzez wywołanie zaburzeń zachowania w okresie dzieciństwa, Wtedy taki gen mógłby zostać użyty w genetycznych konsultacjach, a płód mający ów gen mógłby zostać podany aborcji w oparciu o wybór jego rodziców”. Gen BRAC2 to ten, który zwiększa ryzyko raka piersi u kobiet.

Ze względu na wagę problemu, proszę wydrukować ten list w „Archiwum Kryminologii”.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz

Gdańsk, 8.03.2013

Szanowna Pani,
Naczelną Redaktorkę „Archiwum Kryminologii”
Prof. dr hab. Irena Rzeplińska

Szanowna Pani Profesor,

Z satysfakcją przyjąłem informację, że prof. Leon Tyszkiewicz był uprzejmy przeczytać mój tekst sprzed kilku lat i uznać go za „interesujący w niejednym fragmencie”. Oczywiście przykro mi, że Pan Profesor skoncentrował swą uwagę wyłącznie na jednym niezbyt fortunnym sformułowaniu.

Przechodząc do rzeczy, pragnę wskazać, że jest faktem niepodlegającym dyskusji, że gen BRAC2 (tak samo jak BRAC1), jak podaje David C. Rowe: „increases the risk of breast cancer in women”. Rowe w swoim tekście posłużył się przykładem genu BRAC2 dla wykazania, jak trudne dylematy etyczne stają przed badaczami zajmującymi się dziedziczeniem i przed jakimi problemami stają osoby, w których genotypie wykryto BRAC2 zwiększający ryzyko zachorowania na raka. Wskazał również na praktykę aborcyjną w Kalifornii związaną z faktem zwiększania „wiedzy na temat dziedziczenia pewnych niepożądanych cech. Jak czytamy: „After genotyping the fetal cells, a decision may be made to terminate a pregnancy on the basis of genetic markers. For example, many couples decide to terminate a pregnancy if a fetus tests positive for Down syndrome, which produces not only mental retardation but several medical complications. (...) Currently, the practice of aborting Down syndrome embryos has resulted in reduced numbers of Down syndrome children born in states such as California”.

Fakt wykorzystywania aborcji, jako metody pozbycia się płodu obciążonego genetycznie np. zespołem Downa, jest od dawna powszechnie znany i nie wymaga szerszego dowodu, podobnie jak powszechnie znane jest zjawisko aborcji dzieci niechcianej płci (np. Indie, Chiny). Jak czytamy choćby w pracy sprzed dwudziestu lat: “Although several Indian states have outlawed sex determination, it still occurs widely. Ultrasound has lowered the cost of sex detection and spread its use to rural areas, where women are sometimes pressured by their

¹ D. Rowe, *Biology and Crime*, Los Angeles 2002, str. 138. Por. też np. J. Kaplan, *Misinformation, misrepresentation and misuse of human behavioral genetic research*, w: N. A. Farahany (red.), *The impact of behavioral sciences on eliminai law*, New York 2009, str. 67 i nast.

husbands and relatives to undergo the test and to abort female fetuses. "No one wants girls"².

Sądziłem i nadal sędzę, pesymistycznie, zwłaszcza w świetle tego, o czym pisał F. Fukuyama w „Końcu człowieka”³, że podobnie dzieć się będzie w wypadku, gdy rodzice nabiorą przekonania, że ich dziecko może być np. agresywne lub urodzić się ze skłonnością do piromanii. Wykorzystywanie coraz doskonalszej aparatury w badaniach prenatalnych otwiera na tych polach nowe możliwości. Oczywiście podzielam zdanie Rowe’a, iż “it might seem that genetic information could pose the same kinds of dilemmas for criminal disposition as it does for Down syndrome or breast cancer. However, this kind of knowledge is currently more in the realm of science fiction than science fact”⁴. Nie zmienia to jednak mojej opinii, że współcześni „świadomi” rodzice, posiadający w ich mniemaniu pełną, a w rzeczywistości powierzchowną, wiedzę na temat pożądanych cech potomka, tworzący „idealnego” nowego człowieka, i mający możliwości poprawy płodu, będą go „ulepszać”, a kiedy trzeba, abortować płody z „wadami”. Pisał już o tym Fukuyama. Dlaczego mielibyśmy dziwić się jednostkom, skoro działania w sferze walki z przestępczością przy użyciu arsenału niesprawdzonych środków⁵ medycznych i quasi-medycznych podejmują ustawodawcy? Znakomitym polskim przykładem jest wprowadzona w 2009 roku tzw. kastracja farmakologiczna w art. 95a k.k. Wprowadzono ją w zasadzie bez badań empirycznych, czysto populistycznie. Coraz liczniejsze badania dowodzą tymczasem, że stosowane chemiczne środki „kastracyjne”, mające zmieniać ludzkie zachowanie, w najlepszym razie są nieskuteczne, zaś w najgorszym przynoszą dewastujące skutki uboczne z osteoporozą i zwiększonym ryzykiem nowotworowym włącznie⁵. Wciąż wiemy zbyt mało.

Rowe w swej pracy pisze sceptycznie o perspektywie odkrycia genu przestępczości dokładnie w typie i o działaniu genu BRAC 2 (BRAC2-type gene). Dzieli się jednak obawą, którą, jak sądziłem, wiernie oddałem w swym artykule. Jeśli gen w typie działania genu BRAC2 zostałby odkryty, to jego zdaniem: “Such a gene might then be used in genetic counseling, and a fetus carrying the gene might be aborted on the basis of parental choices. This is a kind of eugen-

² A. Kolker, B. M. Burke, *Prenatal Testing: A Sociological Perspective*, Westport - Connecticut, London 1994, str. 149.

³ Por. F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004.

⁴ D. Rowe, tamże, str. 139.

⁵ Por. świetny tekst R. Watters, *A Shot in Ann: Can chemical castration statutes cure sex offenders legally and ethically*, „Law & Bioethics” 2012, vol. 2, dostępne na: http://works.bepress.com/robert_watters/3.

ics, but it is one sharply different from Galton's original vision. Reproductive choice is made individually and independently by parents, who must weigh the decision to terminate a pregnancy against the seriousness of a behavioral disorder and their own values and ethics. Is such a policy eugenic? It would be so only if parents' individual decisions gradually lowered the gene frequency of the BRAC2-type gene. Such a change would occur slowly and would not be anything of concern for many years"⁶.

Jak widać Rowe, używa określenia "gen o typie genu BRAC2" w perspektywie „nowej”, zindywidualizowanej eugeniki. Szkoda, że w swym profesjonalnym tłumaczeniu Pan Profesor nie oddał „eugenicznej”, „galtonowskiej” części wypowiedzi D. C. Rowe'a. Oczywiście, że moja parafraza tekstu Rowe'a była uproszczeniem. Rowe nie napisał, że gen BRAC2 jest odpowiedzialny za przestępczość. Pisał o tym, co jego zdaniem, stanie się, gdy gen „o typie działania” genu BRAC2 zostanie odkryty. W inkryminowanym zdaniu chodziło mi o oddanie celnej uwagi D. C. Rowe'a na temat eugenicznej perspektywy zmian. Zmian społecznych i legislacyjnych dokonywanych w oparciu o słaby materiał empiryczny, albo w sytuacji zupełnego jego braku. W tym sensie podtrzymuję również twierdzenie, że niestety „ponury sen eugeników” jest bliski spełnienia.

Korzystając z okazji, pragnę złożyć na ręce Pani Profesor za pośrednictwem Redakcji „Archiwami Kryminologii” podziękowanie Panu Profesorowi Leonowi Tyszkiewiczowi za celną uwagę przekazaną w liście do Państwa Redakcji.

Z wyrazami szacunku

Prof. UG, dr hab. Wojciech Zalewski

⁶ D. Rowe, tamże, str. 144.

POLISH ACADEMY OF SCIENCES • INSTITUTE FOR LEGAL STUDIES
DEPARTMENT OF CRIMINOLOGY

ARCHIVES OF CRIMINOLOGY

VOL. XXXIV

2012

SUMMARIES

Warsaw 2013

Wydawnictwo Tekst Sp. z o.o.



EDITORIAL BOARD:

Beata Gruszczyńska, Witold Klaus (executive editor), **Anna Kossowska**
Krzysztof Krajewski, Barbara Kunicka-Michalska,
Zofia Ostrihanska (head of the editorial board), **Irena Rzeplińska** (editor)
Andrzej Rzepliński, Andrzej Siemaszko, Grażyna Szczygieł, Leon Tyszkiewicz
Teodor Szymanowski, Janina Wojciechowska, Dobrochna Wójcik

INTERNATIONAL ADVISORY BOARD:

Marcelo F. Aebi (University of Lausanne), **Ivo Aertsen** (Catholic University Leuven)
Aleksandras Dobryninas (Vilnius University), **Frieder Düinkel** (University
of Greifswald), **Ilberto Gatti** (University of Genoa), **Yakov Gilinsky** (Russian Academy
of Sciences); **Helmut Kury** (University of Freiburg), **Miklós Lévy** (Eötvös Loránd
University), **Gorazd Mesko** (University of Maribor), **Cristina Rechea-Alberola**
(University of Castilla-La Mancha), **Joanna Shapland** (University of Sheffield),
Dina Siegel (Utrecht University), **Alenka Selih** (University of Ljubljana),
Helena Valkova (Charles University in Prague)

CONTENTS

EZZAT A. FATTAH

The dawning of a new era in social reaction to crime: promise, potential
and limitations of restorative justice 675

WITOLD KLAUS

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA-FAJST

Relations of victimisation to poverty and social exclusion. 675

PIOTR STĘPNIAK

Systemic ostensibility of the penitentiary resocialisation in the light
of empirical studies. Proposals of changes..... 678

PAULINA WIKTORSKA

The young adult offenders in the light of law and criminological studies..... 680

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Intensity of fear of crime and its conditioning factors..... 681

MAGDALENA GOLDSCHNEIDER

Crime in the Warsaw Praga district from the environmental criminology perspective 683

PAWEŁ WASZKIEWICZ

Visual monitoring of public places in a big city on the example of Warsaw. An attempt
of cost and profit analysis. 685

BEATA CZARNECKA-DZIALUK

KATARZYNA DRAPALA

ANNA WIĘCEK-DURAŃSKA

Analysis of proceedings in criminal courts and in juvenile courts in selected cases
of criminal deeds committed by perpetrators between 15 and 17 years old 685

MAŁGORZATA DZIEWANOWSKA

Offender's profile, victim's profile. The sexual offenses committed against minors
up to 15 years old 688

PAULINA WIKTORSKA

Criminal and penal policy in contemporary polish reality 689

WALDEMAR FLORCZAK

Crime in Poland before 2020. Results of alternative scenarios of institutional
and environmental conditioning of crime..... 689

ZBIGNIEW LASOCIK

On human trafficking in Poland, that is on evolution of the phenomenon
and construction of the system to eliminate it 691

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

Crime in Second Polish Republic in the light of statistical data 692

BOLESŁAW SPRENGEL
Forgeries of money (banknotes and coins), chequebooks and saving account books
in Poland in 1918-1939 695

GRAŻYNA KĘDZIERSKA
ZBIGNIEW SIEMAK
Political crime in Lubelskie voivodship in interwar Poland 696

MATEUSZ RODAK
Convicts from Warsaw detained in „Mokotów” prison 1918-1939. Statistical
viewpoint and attempt at characterization (preliminary findings) 698

EZZAT A. FATTAH

The dawning of a new era in social reaction to crime: promise, potential and limitations of restorative justice

Despite dramatic social changes and unprecedented technological innovations penal philosophy has undergone little change. Retribution continues to be the key principle in sentencing and judges continue their hopeless struggle to make the punishment fit the crime. It is truly baffling that the CJS has remained archaic in its philosophy its outlook and its tools and has remained insulated from whatever changes and advances that had taken place in modern society? For as yet unexplained reasons the system has resisted every attempt to modernize and change? This is probably why it is that despite the manifest advantages and benefits of R.J. over a punitive, retributive system, whose sole aim is to inflict pain and suffering on the wrong-doer, there is still reluctance to do away with the ideas of expiation and penitence in favor of reconciliation and compensation. The strong support for victims of crime, coupled with the undeniable fact that victims are the main losers in a punitive system of justice, have not yet succeeded in convincing politicians, lawmakers or the general public of the need to replace the medieval practice of punishment by a more constructive, more peaceful and less harmful means of dealing with crime and conflict. And yet, the destructive and detrimental effects of punishment are too evident to ignore. All this suggests that the time is right for a paradigm shift in society's response to crime. There is a desperate need to move from philosophical abstraction to restorative action, from senseless retribution to meaningful restitution, from just deserts to restorative justice. But there is also a need for realism. R.J. is not a panacea. Although superior in every respect to retribution R.J. does have certain limitations and there are certain dangers to be avoided when moving towards the full implementation of a restorative justice system.

WITOLD KLAUS

DAGMARA WOŹNIAKOWSKA-FAJST

Relations of victimisation to poverty and social exclusion

Since the emergence of criminology as a science, one of the main problems taken up by criminologists was the relations between poverty and crime. Initially, the studies aimed to work out actions to prevent crime and to protect the rest of the society from the marginalized, the excluded and the poor. It was pointed out that that the group called *the underclass* was marked by criminal deeds of its members, alcohol abuse, family disruption, single parenting, dependence on social security, and physical abuse in families. Only until later, with the development of victimology, the other

side started to be observed - the description of the underclass is true as much in the case of perpetrators as it is in the case of victims. It has been proved that poverty and marginalization are related to a higher risk of becoming a victim of a crime.

In case of poverty and social exclusion, one can speak of a cause-effect relationship but undoubtedly this can work in both directions - poverty usually adds to social exclusion while social exclusion (particularly more severe, like e.g. ostracism) can lead to poverty.

Already at the time of emergence of victimology it was observed that victimization does not concern all members of a society to the same degree. Some social groups become crime victims more often than others. Certain categories of people were recognized as particularly vulnerable to wrongful deeds.

In 1947 Hans von Hentig drafted up the first categorisation of persons who were at an increased risk of victimization. It included particular categories of people whose psychological, physical, and behavioural features predispose them to the role of a victim. The author listed larger social groups (eg. young people or women) but also such groups which are included in the context of social exclusion today. He claimed that, among others, mentally ill, retarded, substance dependant are particularly vulnerable to victimisation because their limited perception of situation makes them an easier target to theft, con or fraud.

He listed immigrants who are in cultural conflict and rejected by the majority as „aliens”, the poor, and people with emotional problems as all these weaknesses could be easily used by criminals. Other minorities faced similar problems. Social inequality touches upon them in a greater degree and this increases the risk of victimisation. Today, we speak of victimisation of minorities also in the context of prejudice-motivated crimes and the elderly are one of the most vulnerable groups.

Benjamin Mendelsohn accented not individual features of victims but their behaviour in certain situational context. According to the author, persons whose behaviour infringes principles of social co-existence and, as a consequence, who put themselves at risk of marginalization, are exactly those who can easily become victims. Living apart from the society and contrary to its rules after all influences the risk of victimization.

Later victimisation conceptions referred to von Hentig and Mendelson's work, developed and deepened it. At the same time, however, fuller theories and explanations of the victimization process came into being. They referred to broader contexts: position of a victim in the society, his or her economic status and situation in life, contacts with criminal environment, structural factors, lifestyle or way of life. Some of these concepts accented, to a lesser or greater degree, the issue of social exclusion and these are discussed in our article.

Social exclusion has numerous varieties. They can be analysed through material status or social status. Exclusion is most often associated with poverty and being a minority, however it is not always so. There are excluded groups with good material situation whose members experience reluctance, ostracism, disregard, which in turn

translates into their vulnerability to victimization. Such groups include non-heterosexual people, Jews or well-off Romani.

Research shows that inhabitants of so-called “bad neighbourhoods” - urban areas where poverty, single parenting and criminal activities of inhabitants are common - are more prone to criminalization. Persons who are made to live in such areas because of their financial situation, are at greater risk of becoming a victim of a wrongful deed, even if their lifestyle itself is not hazardous. Researchers notice that repeated victimization more often happens to those who belong to communities which are economically and socially neglected.

It is also important to emphasise that there is no uniform group of “the socially excluded”. Social exclusion touches so many areas it can have many faces and it include members of diverse social groups. The homeless, those who are not covered by social security, and those who do not have a permanent residence permit of the country they are currently staying in are the most excluded. Victimization can also be the underlying *reason* of such deep social exclusion: young people can escape from home violence in the streets, victims of totalitarian regimes or inhabitants of extremely poor countries emigrate to other countries in search of shelter or better life.

Another problem lies in that the excluded are often afraid of the police and other authorities including social security and, due to undocumented stay or bad previous experience and little trust in these institutions, they do not report the fact of becoming a crime victim. Often, the perpetrators are aware of this and they choose their victims from people living on the margins of society. In case of homophobic crimes reluctance to disclose one’s sexual orientation and fear of officer’s reaction - being mocked or humiliated another time - is a frequent reason of one’s refraining from reporting a crime. Victims of home violence in conservative societies, afraid of lack of understanding and of ostracism, may have similar mental barriers. Not infrequently, the reason of not reporting a crime is previous negative experience of the victim or his or her friends. Here we can speak of invisible victimization. It is because the excluded do not trust institutions and authorities such as police or the justice system, and sometimes are simply afraid of their representatives, they do not report crimes they became victims of.

Still another problem is that the most excluded persons often have no permanent residence and phone number and thus they are not subject to any victimization research. Since we know nothing about them, it is hard to suggest a rational policy to lessen the extent of their victimization.

Finally it is worth to ask how victimisation of excluded persons can be prevented? It is worth to note that “crime prevention strategies which only target the perpetrators and victims of crime and the high crime areas in which both groups live, will not achieve a significant reduction in crime unless they are accompanied by measures to reduce income inequality and promote social cohesion”¹.

¹ *Independent Inquiry into Inequalities in Health*, London 1998, at: <http://www.archive.official-documents.co.uk/document/doh/ih/part2c.htm> accessed on 13 October 2012.

PIOTR STĘPNIAK

Systemic extensibility of the penitentiary resocialisation in the light of empirical studies. Proposals of changes

The article discusses studies on models of incarceration in Polish prisons. The object of the study was to determine if resocialisation model of this punishment dominates in practice, or other models, including official-formal of ostensible resocialisation, dominate and what are the factors determining this. Analysis of this problem was based on opinions by prison personnel and convicts from three prisons in the district of Greater Poland Voivodeship.

Discussion is opened by a critical reflection how much the resocialisation model suits modern penitentiary policy and to what degree it is reflected in current executory provisions of law. Discussion starts with a polemic with an opinion, quite common in Polish penitentiary literature, that incarceration should be based on this particular model as it is better than other ones. Resocialisation model does not take into account diversified needs of influence on prisoners. Some of them do not need improvement (e.g. unintentional, accidental perpetrators). Others, because of their already shaped negative personality traits will never be fit to come back to the society (e.g. perpetrators of most grave crimes of the highest degree of demoralization).

In the end of theoretical discussion of various model of work with convicts during incarceration, the author draws one's attention to the fact that provisions of executory criminal law can reflect resocialisation conceptions only to a limited degree. Practical model of penitentiary influence is hence not a uniform and clear pedagogical model but has an eclectic character. It is demonstrated that from such point of view, assessment of work of prisons based on the criterion if and how much they resocialise, is based on wrong premises. They are criticized in the article.

In the second part of the article the author discusses the results of the empirical studies. It starts with the description of used research method and a general characteristic of the respondent group. The research was conducted in June and July 2010. It consisted in collecting opinions in questionnaires and in focus interviews with prisoners and prison staff. The groups were chosen in a random manner (132 prison officers and 350 prisoners) and they were representative for the population of the imprisoned in the regional authority of detention centres.

Presentation of the most significant conclusions of the research starts with the fact that vast majority of convicts were imprisoned in a normal system had in practice a decisive influence on content and type of penitentiary influence. This system does not require corrective influence and thus penitentiary work concentrated on ensuring that the imprisoned are placed in conditions at least compliant with recommendations of European Prison Rules. In practice these conditions are included in prison rules. Most of all, they concern living space and prison regimen conditions without focus on education and correction work.

Most important elements of different methods of execution of punishment established in the study concerned said conditions. The study determined that they were coincident in personnel and prisoners declarations. According to the personnel, the methods focused on maintenance of order and discipline (69,72% of all responses), ensuring minimum of imprisonment conditions (65,11%), ensuring social conditions (52,29%), control of prisoners' behaviour and use of punishments and rewards (38,53%), and enforcement of prison regulations (35,77%).

According to prisoners detained in the system of programmed control, the actions of prison staff was dominated by: control of prisoners' behaviour and use of punishments and rewards (50,60%), building and maintaining relations outside prison (31,32%), formal evaluation of behaviour without systematic educational actions (28,91%), ensuring minimum of imprisonment conditions (22,89%)

Prisoners detained in the system of ordinary punishment indicated that the most important were: control of prisoners' behaviour and use of punishments and rewards (52,14%), maintenance of order and discipline, medical treatment and care (each 35,89%), formal evaluation of behaviour without systematic educational actions (30,77%),

This shows that the method of detention actually did not differ in the two systems although it should according to the legislative assumptions.

In the end of the article, the author poses a conclusion that non-resocialisation models of imprisonment were typical ones. In prison practice they visibly predominate the educational model. This results from the legislative solutions concerning individualization of detention according to which only one model of detention has such individual character, and from opportunism in the practice based on the legislative solutions.

Therefore, prison staff has no duty to conduct resocialisation work with all prisoners. Quite contrary, this is done only with selected groups (e.g. juvenile prisoners). Promoting resocialisation model of imprisonment as a universal one by theoretical penitentiary thought is thus unjustified by current legislative status quo. It is also irrational as it meets with opportunism in practice. The author provides numerous arguments in support of this.

In the conclusion, the author formulates a series of proposals concerning imprisonment theory and practice. He indicates that it is necessary to review current penitentiary work conceptions based on resocialisation education. Attempts to include them in practice have long failed, and the conceptions themselves also fail from the point of view of the needs of modern criminal policy. New solutions need to be sought. Resignation from methods of detentions and replacing them with individual work programmes could be one of such solutions. The aim of such programmes would be shaping a good ex-prisoner instead of the current concept of shaping a good prisoner. This consist in including the prisoners to the society by maintaining social and economic ties with the outside world (family ties, employment ensuring a legal source of income, and lodging).

PAULINA WIKTORSKA

The young adult offenders in the light of law and criminological studies

The article discusses the problem of young adult offenders in the light of provisions of current polish criminal law and of criminological studies on this category of convicts over the years.

Polish criminal code of 1997 in the article 115 paragraph 10 defines a young adult offender as a person 21 years old who commits a crime or a person under 24 years who is tried in a court of first instance. Two basic issues are involved in the notion of a young adult offender. First the age limits of the subject, second the character of penal measures to be used towards this particular category of offenders. Both issues are discussed at length in the article, particularly with respect to the fact that criminal law makes use of scientific findings from sociology, psychology and medicine to create normative regulations concerning conditions of liability of young adult offenders for their unlawful acts. As an example, one may discuss particular normative directives of the sentence provided for a young adult offenders as the court is obliged to, most of all, educate and resocialise. Educational and resocialisation aspect of the punishment does not mean that young adult offender are treated leniently, sometimes it may indicate a longer time of resocialisation and, at the same time, a longer imprisonment sentence to execute this objective². While sentencing a young adult offender, the court should decide in such a manner so that the liability of the accused is directed more into educational model than repressive one, yet this does not denote resignation from administering the penalty of unconditional imprisonment. Still, it needs to be admitted that in the polish legal system there are few concrete provisions of law which define in detail how a young offenders should be treated³ which, according to the author, is somehow concerning. There are significant differences in criminal execution law. First, as a rule, young adult offenders should be imprisoned separately from adult ones. This is understandable because of susceptibility of young people to influence and pressure from adults. Moreover, young adult offenders are subject to system of programmed educational and resocialisation measures during imprisonment, which on one hand seems right, on the other evokes a series of questions and reservations.

² Sentence of Court of Appeals in Katowice from 10.02.2000, as published in „Prokuratura i Prawo” (Prosecution and Law) 2000, nr 8/22.

³ They include art. 70 par. 2 which defines the period of probation for a young adult offenders in case of a conditional sentence for 3 to 5 years also for re-offenders, art. 73 which administers a court probation officer for a this kind of offender in case of a conditional sentence, and art. 60 par. 1 which allows for an exceptional lenient sentence in case of a young adult offender.

Discussion of normative situation of young adult offender are illustrated with selected criminological studies carried out so far concerning this category of offenders. Reported results of research show that young adult offenders have typical features characteristic for the whole group. Information on dysfunctional families and alcohol problems are always present. It is accompanied by low education level of their parents and their unemployment. Problems in the behavior of such offenders appear already in kindergarten age and increase during school education while the education process itself leaves a lot to be desired. First crimes are committed under alcohol influence and jointly with other co-offenders, victims are strangers to the attackers. Juvenile perpetrators most often commit crimes against property, that is thefts and robberies. Very frequently young adult offenders commit unlawful acts very early and are applied measures provided for the juvenile by the family code. In spite of changes in society, political situation or lifestyle, the picture of young adult offenders remains very much constant. This should make one reflect on legal regulations concerning reactions to young adult offenders' actions, in particular to methods of response towards juvenile delinquents or underage who are demoralized out of which most of all become young adult offenders.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Intensity of fear of crime and its conditioning factors

Criminological analyses of fear of crime conducted to date have lead to formulating many various ways of defining this phenomenon and to concepts explaining its intensity and diversity. This article assumes that the most effective definition (by Sandra Walklate) is that fear of crime is partly rational and partly irrational state of anxiety or fear caused by belief that the individual is at risk of becoming a crime victim.

Basic hypotheses regarding factors influencing level of fear concern such aspects as: victimization experiences and objective crime risk level; socio-demographic characteristics of individuals and psychological features which define their sensitivity to dangers and risks, features of environment where an individual lives, and in particular manifestations of social disorganization, size of local population, and presence of social ties, mutual trust, common goals and values among local residents; actions of persecution organs and the justice system and their social perception; macro-social factors (such as quality of social security) as well as media reports and politicians' actions. Multi-dimensional models of fear of crime constructed by researchers integrate these hypotheses into complex system which offer much more explaining power and possibility of presentation of relations between particular variables in question.

The conducted research presented in the article aimed to present the level of crime fear perceived in Poland and other European countries as well as to find social, demographic, and macro-social factors conditioning that fear. The research was

based on secondary data analysis from several editions of International Victimization Studies, Polish Crime Study, and last issue of European Social Survey

Analysis of the crime level in Poland revealed there has been a definite, almost twofold, decrease of percentage of persons declaring such fear during the past 20 years. In the beginning of 21 century, Poles perceived above-European average fear of crime. In 2010 it was lower than in most European countries.

As a result of conducted two-dimensional analyses, it was established that crucial factors influencing perceived lack of security contributed to the following hypotheses: victimization, sensitivity to risks, disorganization and urbanization and those focusing on the action of prosecution and macro-social characteristics of inhabited locations.

Used techniques of classification tree allowed for initial examination of joint influence of particular independent and dependent variables as well as for separation of many interesting groups of respondents regarding frequency of occurrence of fear of crime. Above-average fear of crime was characteristic of women from middle-sized and big cities who had been victims of crime against property and of men who had been victims of crime against property or assault and lived in areas where unemployment was below average. Least frequently, fear of crime was expressed by men living in smaller towns who had never experienced manifestations of social disorganisation and had never been victims of crime as well as those who lived in disorganised areas but at the same time declared good financial situation and saw frequent police patrols in the area.

Logistic regression was the most advanced technique of statistical analysis used in the research. It allowed for a precise definition of joint predictive power of the model created with the use of investigated variables (which power turned out to be not too high) and individual influence of each of factors on a dependent variable. The model included most of investigated variables, and the strongest influence was determined for sex, perception of manifestations of social disorganisation in the area of residence, frequency of police patrols seen in the area, and previous victimisation with the use of violence. The likelihood of fear of crime during an evening walk was increased the most by: having been a victim of an assault or robbery (threefold), being a woman (twofold), social disorganisation (twofold), poor financial condition (twofold), and having been a victim of crime against property (almost twofold).

The use of three methods of statistical analysis allowed for a deeper examination of what conditions the fear of crime. The results of these analyses complement each other and lead to a better understanding of relations between fear of crime and characteristics of respondents and places they live. As much as simple cross-tables allowed for identification of individual variables most strongly related with lack of sense of security, a classification tree pictured joint character of these variables, and logistic regression depicted the whole of the model created with use of the variables.

The result of the conducted analyses successfully confirms the hypotheses about anxiety resulting from previous victimization experience, socio-demographical characteristics of individuals influencing their increased sensibility to threat,

manifestations of disorganizations, size of local population, and frequency of seen police patrols. The influence of economic and demographic characteristics of areas was much smaller. The results fail to confirm the hypothesis that the rate of crime is higher among newcomers to (persons living shorter in) a particular area and, at the same time, they fail to confirm the role of social integration in restricting the fear of crime. This, however, could result from the weakness of the measurement used.

MAGDALENA GOLDSCHNEIDER

Crime in the Warsaw Praga district from the environmental criminology perspective

The article presents research constituting an attempt at verification of theories historically originating from the Chicago School of Sociology and the ecological approach within criminology, the supporters of which focus on the criminal offence itself and on its environmental conditions. This group of theories belongs to the environmental criminology. Criminological deliberations on the crime, carried out in the spirit of the contemporary environmental trend, are based on the assumption that the occurrence of a criminal offence is determined by four necessary elements: the legal norm that is breached, the offender, the object of the crime (victim or target) as well as the time and space in which the crime is committed. The object of interest of the environmental criminology is in the first place the space and time dimension of the act, in which the remaining elements meet. The discussed research was based on the routine activity theory, the rational choice perspective and the crime pattern theory.

The basic theoretical assumption is that the volume of crime is influenced by the number of crime opportunities. According to the routine activity theory, a crime opportunity occurs at the moment of convergence of a likely offender and a suitable target in the absence of a capable guardian. The first hypothesis assumes that the crime opportunity is a necessary condition for occurrence of a criminal offence, including that related to violence.

The second hypothesis was based on the assumption that crime opportunities are not evenly distributed in time and space. We should therefore assume that not every object (person or thing) is a suitable target in the event of a concrete criminal act. Not every environment constitutes scenery conducive to commitment of a given crime. In other words, there are areas with higher concentration of crime.

The third hypothesis was related to an assumption of the crime patterns concept relating to the offenders' daily life patterns. It says that perpetrators search for suitable targets in areas that are well-known to them - in the vicinity of their workplace, school or place of their leisure activities. The offender's journey to crime covers relatively small distances, avoiding only the area closest to their place of residence (the so-called buffer zone).

The spatial and social characteristics were examined in chosen territorial units being three districts of a large city - Warsaw. The research area covered the jurisdiction of the District Court for the city of Warsaw Praga-Północ, i.e. the administrative boundary precincts of the following districts: Praga Północ, Białoleka and Targówek. The verification of the aforementioned hypotheses took place based on an analysis of court records concerning 694 offenders, convicted in 2006 in criminal procedures of acts belonging to the jurisdiction of the said court.

With regard to the first hypothesis, the research material allowed to separate and analyse three elements constituting a crime opportunity according to the routine activity theory: a suitable target, the absence of a capable guardian and a likely offender. The majority of crimes took place in the absence of a capable guardian, i.e. during the night, in a deserted place, in the absence of persons other than the offender and the victim. However, in c.a. 10-20% of offences, depending on their type, the offender attacked a protected target. Among the cases where offender acted contrary to the adopted hypothesis, i.e. attacked a protected object, there was a higher share of persons under the influence of alcohol or hard drugs. This circumstance leads to a conclusion that the concept of the crime opportunity is less applicable to situations where the offender's perception of the environment is limited for some reasons and the assessment of potential benefits is hampered due to the impossibility to calculate risk.

With regard to the second hypothesis, it was discovered that the spatial distribution of crime in the examined area is not random. The highest number of events qualified as street crimes, offences committed in public transport means or vehicle burglaries were registered in the Praga Północ district, which is the smallest in terms of surface. Among spatial aspects characterising the crime in Praga we should list a specific type of urban development making it difficult to perform informal social control by inhabitants in their daily life activities. The distribution of crime within the examined area is also influenced by the location of the offenders' daily non-criminal activity, as well as the distribution of sites that are known to be suitable for a given category of offences, i.e. distribution of the so-called crime attractors and the so-called crime generators, being places concentrating a particular high number of individuals arriving there for purposes other than committing crimes.

Verification of the third hypothesis allowed discovering that the offender's journey to crime depends on the type of offence they intend to commit. In case of the majority of the analysed categories of crimes, almost half was committed within the distance up to 1000 m from the place of offender's residence and 30% within the distance of less than 500 m. As for the drug dealing, aggressive acts and burglaries, half of the recorded offences were committed within, the distance of less than 500 m of the offender's place of residence. Models of activity of offenders in the area of Praga Północ and Targówek are similar, whereas in Białoleka they differ.

PAWEŁ WASZKIEWICZ

Visual monitoring of public places in a big city on the example of Warsaw. An attempt of cost and profit analysis

Vision monitoring system cameras have been merging into the landscape of public places in Polish agglomerations for over a decade. Their spread neither has been publicly discussed nor it has been examined what is their effectiveness in crime prevention and as an irrefutable proof in criminal proceedings. Also the legislator has long failed to attempt to regulate this sphere - which not only in theory can be in conflict with the right to privacy. Similarly no financial analyses of creating and maintaining complex systems have been made. The article presents research from selected countries (United Kingdom, Spain, Germany, and Poland) on preventive effectiveness of video surveillance systems based on police and other service statistics as well as victimisation studies of inhabitants. The problem of economic analysis of the systems of this type in public areas of big cities on the example of the research by M. Spriggs and A. Gill (United Kingdom) is also discussed. An attempt of cost calculation of the greatest Polish system functioning in Warsaw is also made. It includes both material and social costs. They are compared with potential and actual profits from the use of the system and accompanied by a short survey of research on the effectiveness of video surveillance systems. Warsaw has been chosen because of the size of the system and relatively greatest availability of financial data and reports from Zakład Obsługi Systemu Monitoringu m.st. Warszawy (Surveillance System Administration Office of the Capital City of Warsaw). The article summarises the descriptions of administrators' and system owners' reactions to the results of the studies.

BEATA CZARNECKA-DZIALUK

KATARZYNA DRAPAŁA

ANNA WIĘCEK-DURAŃSKA

Analysis of proceedings in criminal courts and in juvenile courts in selected cases of criminal deeds committed by perpetrators between 15 and 17 years old

The article describes results of research made in Instytut Wymiaru Sprawiedliwości (Institute of Justice) which aimed to specify factors and circumstances influencing tougher penalties for wrongful deeds committed by persons between 15 and 16 years old and to draft a profile of juvenile perpetrators of most dangerous criminal deeds. 292 cases were analysed, of which 71 in criminal courts and

221 in family courts⁴. Cases concerned wrongful deeds under article 10 paragraph 3 of criminal code as of 2004-2008.

375 juvenile perpetrators were studied, of which 134 cases were judged in care and education proceedings, 114 cases in correctional proceedings, and 82 juvenile delinquents were tried in a criminal court.

The file research questionnaire included seven parts to examine: the wrongful deed and circumstances of its commitment, characteristics of the juvenile delinquent, information about the injured persons, the course of the preparatory proceedings, proceedings before the court, and the sentenced measures and appeal against them.

Information obtained from the research allowed for numerous conclusions. Most of all, it allowed to evaluate the practice of sentencing in cases of juvenile perpetrators of most serious crimes, in particular to evaluate the possibility to sentence the juvenile delinquent under article 10 paragraph 2 of the criminal code. In general, this evaluation is positive. It also appeared that the policy of exceptional penal measures for under age persons has remained the same in the recent years.

The cases are not numerous, just as they were not in the past, which supports the idea that possibility of bringing juvenile delinquents to the criminal court is used rather cautiously and as an exception to the rule, in cases of the most drastic character and committed by more demoralized young persons who committed crimes under influence of alcohol, used violence, and dangerous tools. The juvenile who were tried in criminal courts, more often than ones who were tried in family courts, cooperated with adults and acted to the detriment of adults (they caused death of the victim in one fifth of cases). More of them had been tried in family courts, and educational or correctional measures had failed. In 95% of the cases tried in criminal courts the researchers were convinced of the rightness of such method of treatment, and only in few cases tried in family courts there were doubts if not using the article 10 paragraph 2 of criminal code was right because of definitely negative prediction and serious character of the wrongful deed. Assessment if decision was right was difficult as information in the court files were laconic and sporadically even lacked sufficient personal information - particularly in cases qualified for care and education proceedings.

⁴ Translator's note: Polish criminal code concerns persons over 17, persons under age are judged under family code in juvenile courts (which are divisions of family courts). However, article 10 paragraph 3 of criminal code provides that under age perpetrators of most serious crimes (such as murder, rape, and inflicting serious bodily harm) who are over 15 "may be judged under criminal code if the circumstances of the case, maturity of the wrongdoer, his qualities, and his personal situation argue in favour of this, and in particular if educational and correctional measures sentenced previously have failed to be effective." In practice, this concerns juvenile reoffenders of most serious crimes. Non-reoffenders are tried under the family code in correctional proceedings (resulting in placement in a correctional youth facility) or a juvenile care and education proceedings (leading to placement in care and education centre or establishing a guardianship over a minor).

Out of the juveniles tried in family courts 3,8% (9) caused death of the victim.

Nevertheless, it can be said that the juvenile whose cases were qualified for care and education proceedings significantly differed from the rest, and the juvenile qualified for correctional proceedings and those tried in criminal court did not significantly differ apart from the fact that the latter group committed wrongful deeds jointly with adults. Cases of juveniles who offended jointly with adults were in a majority tried in criminal proceedings.

It was established that 16 year old boys who committed murder or assault with a weapon were most likely to be tried in criminal court. They weren't necessarily "the worst", in correctional proceedings there were more demoralised persons who failed to respond to previously applied measures. It is worth to note that intellectual capabilities of juveniles tried in criminal courts were more often below average and more of juveniles tried in criminal courts came from problem and dysfunctional families.

Research showed that certain aspects of procedures diverge from legislation in force, namely detention before trial. This, according to regulations, can only take place if placement in youth detention facility would be an insufficient measure. In practice, detention is not an exceptional measure since almost a half of juvenile delinquents tried in criminal courts were placed in detention centres, of which 40% almost for a year (five of them spent more than two or even three years there). Average time of stay in youth detention facility of juvenile delinquents tried in criminal courts was almost twice as long as of other detained (and was on average 10 months) which can be certainly explained by degree of case complication, more evidential procedures or existence of co-perpetrators, particularly adults.

Use of preventive measures in case of the underage tried in criminal courts, particularly use of detention before trial, should be subject to further scrutiny - what were its premises, if placing in youth detention facility would be actually insufficient, if duration of detention was justified, if acting jointly with an adult had and influence on the decision (and what influence), if detained young person continued education while detained, etc.

Juvenile cases brought to criminal courts are principally crimes of aggravated armed robbery, murder and aggravated rape. No other wrongful acts listed in article 10 paragraph 2 of criminal code are present. Therefore, adding new types of crime to this catalogue does not seem appropriate.

Possibility to use provisions of criminal code is used in case of the older underage (15-year-olds were 29% of the underage brought to criminal courts). Out of all 15-year old perpetrators of offences listed in article 10 paragraph 2 of criminal code only 17% were brought to criminal courts, majority in this group being murderers (42%), muggers (25%) and rapists (17%). Almost a half of them offended jointly with an adult. Almost all of these 15-year-olds had showed earlier symptoms of demoralization and more than a half of them had already been tried in family courts. It seems justified their cases were directed to family courts. Further lowering of the age limit of criminal liability seems, however, unjustified.

We would like to conclude that that it is advisable to focus on prevention of crime and aggravation of social maladjustment of young people. First reactions to punishable offences or manifestations of demoralisation should be as effective as they only can (as opposed to dismissal on the grounds of previously sentenced measures) so that the offenders - and the society - do not have the feeling of impunity and so that young people are taught responsibility for their actions, also by taking situation of people affected by their actions into account. As far as the most demoralised perpetrators of the most serious crimes are concerned, it is worth to consider methods of influencing them, particularly in correctional facilities of appropriate security and to take care that they are able to continue education during detention period.

MAŁGORZATA DZIEWANOWSKA

Offender's profile, victim's profile. The sexual offenses committed against minors up to 15 years old

The purpose of this article is to present results of an examination of judicial records of cases relating to the article 200 of Criminal Code in two judicial districts. It is essential to construct a profile of a perpetrator and a profile of a victim of this offense, particularly in those cases committed by young people. Also, if possible, to answer a question whether the present legal regulation is adequate to control minors' sexual activity.

Interesting issues are the age difference between the perpetrator and the victim, the existence (or not) of some close relation between them, and also the impact of those factors on the decision of a court. Equally important are reasons of reporting the cases to law enforcement, the basis for initiation of criminal proceedings and final sentences. The objective of this study was also to check whether the reduction of age of consent or the introduction of "close in age exception" would reduce the number of convicted young offenders, who were participants of consensual sexual relations with minors under 15 years old.

The analysis of data obtained is carried out in the context of socio-cultural acceptance of sexual behavior of youth, legal regulations of protection of their reproductive health, the impact of media and information technologies, as well as the history of childhood and perception of children's sexuality. Non-criminal-law factors have very significant impact on the knowledge young people have, on the sexual needs they have, and finally implementation of those in everyday life.

This study is part of the doctoral thesis analyzing the problem of sexual offenses committed by or against minors, partly illustrating the phenomenon and the problems arising from the criminal law regulations of sexual behavior of young people. This research is not representative for the whole country, because of the limited geographical scope, but allows to draw relevant conclusions and confirm or deny

previously constructed hypotheses. It is also possible to pre-diagnose emerging problems and to present the potential legal solutions, currently existing in other countries, both in Europe and worldwide.

PAULINA WIKTORSKA

Criminal and penal policy in contemporary polish reality

The article discusses criminal policy, understood as court procedures intended to counteract and limit crime by applying provisions of criminal law. The chapter begins with an analysis of diverse definitions of criminal and penal policy. Then, mechanism of action of such policies in the aspect of administering punishments to perpetrators of criminal deeds is discussed. An analysis of statistical data concerning administering particular types of punishments allows to draw certain conclusions concerning penal policy employed in Poland in the difficult period of social change. The most often administered punishment in the first decade of the 21 century is deprivation of liberty (imprisonment) with conditional suspension (probation), imprisonment and fines are slightly less frequent, the least frequently courts sentence unconditional imprisonment. The picture of the data allows only to make a draft of contemporary visions of solving social problems related with crime - or rather lack of such visions. The reasons of incoherence and - in many cases - irrationality of our criminal policy can be seen in many factors which are impossible to discuss or even list in one article. However it is worth to notice that undoubtedly the progressing expansion and politicization of criminal law should be limited and it should be acknowledged that criminal law is not the best remedy for social problems, which include crime.

WALDEMAR FLORCZAK

Crime in Poland before 2020. Results of alternative scenarios of institutional and environmental conditioning of crime

This article presents assumptions and results - along with their exhaustive discussion - of a middle-term crime forecast and its institutional and environmental crime conditioning obtained with a simulation version of WF-CRIME model for Poland for 2012-2020

Moreover, the article presents assumptions and results of two simulation scenario groups which assume realistic changes in current penal policy and environmental conditioning of crime. As for penal policy two cases were analysed: an increase of law enforcement sector ("tightening" scenario) and its decrease ("loosening")

scenario) in comparison with the base solution (forecast). In the context of environmental conditioning of crime also two scenarios were drafted - "acceleration" and "deceleration" - in which activity of economic environment is a broadly understood delimitation meta-factor. All analysed scenarios are characterised by realistic assumptions and thus the results should not be considered only in the terms of purely academic discourse of experiment.

Presentation of analyses results was preceded by a brief discussion of data sources, applied methodology and the structure of relations between crime and all links of law enforcement system which create simulation system of WF-CRIME model. Appendices enable the reader an independent evaluation of credibility of used data and to track the structure of relations of the system.

Based on the performed analysed one can draw a number of conclusions of general nature. First, the possibilities of crime de-stimulation with the use of institutional measures are very limited. Decrease in general number of crimes in following penal policy toughening is not impressive. Disproportional increase in funds for certain links of the law enforcement system gives a certain chance to increase effectiveness of the whole system: greatest in funding of the judiciary, secondly for public safety. In the light of multiplier and scenario analyses outcomes, directing additional funds to penitentiary system is ineffective, unless its aim is to increase the number of places in existing prisons.

Second, environmental factors - external from the point of view of law enforcement system but (at least a part of them) in the set of decisive / quasi-decisive variables from macroeconomic point of view - influence crime to a much greater degree than institutional measures. Among these factors, the key role falls to average real salary and economic disparity. Quick economic increase which does not happen at the cost of increase of socioeconomic disparity seems the concise formula for long-term effective crime control. To use metaphor from medicine, shaping an anti-criminogenic environment is a treatment of the source, not a treatment of symptoms - the latter can be applied to acting on crime by institutional measures.

Third, there is no grounds to formulate an opinion that there is a risk of an explosive crime growth in the scale which would, even hypothetically, cause concerns about stability of socioeconomic structures and organisation of the state. In the most unfavourable scenario (deceleration scenario) overall crime level in the last year of the analysis (2020) is lower than in the initial year (2012) of the forecast.

The results obtained in the scenarios delimit only the potential changes in crime in response to employed assumptions. In practice, actual variant may be a combination of presented scenarios and additional/other assumptions concerning both institutional and environmental crime conditioning factors may be subject to additional analyses.

ZBIGNIEW LASOCH

On human trafficking in Poland, that is on evolution of the phenomenon and construction of the system to eliminate it

The thesis of this work is as follows: human trafficking is particularly detrimental as it harms the foundations of modern civilization. It is a phenomenon which appeared in Poland 20 years ago and is still present. What is more, one can see its significant expansion in all possible dimensions. The character of this crime is changing, less and less frequently this is a criminal activity of organized crime groups (mafia gangs), more and more frequently it is a well-organised activity of criminal groups organized ad hoc. New forms of enslavement and abuse appear while physical abuse, relatively easier to detect, plays less and less important role.

The change includes also the scale of the problem, measured by the number of criminal cases or the number of reported victims, and to be clear the numbers do not decrease, they increase. The evolution spoken of here includes also such issues as origin of the victims and their socio-demographic profile (here the direction of development is also clear, the victims come from all countries and continents and they are more and more diversified). Polish law has been changing for many years but it is hard to admit the law is fully adequate to the needs and the scale of the problem. The practice of action of many public institutions changes. Efforts to eliminate human trafficking have been made for years, without effects though. The system to eliminate human trafficking, which has been built for 15 years in Poland, has stable legal and institutional basis, yet lack of political will and decisive organization actions causes the system to lack effectiveness and flexibility necessary in a confrontation with such a dangerous phenomenon as human trafficking is.

A reliable description of human trafficking is hard in any place and at any time. In such countries as Poland, it is particularly hard for several reasons. Most of all because it is a phenomenon well-hidden behind many facades of fully legal activities, it is also a rich in content, diverse, and ever changing phenomenon. It is still valid that what we know of human trafficking is merely a tip of the iceberg. We know little about it also because Poland has been a member of EU which makes it an attractive destination for foreigners who either seek their opportunities here or move to other EU countries using the freedom of movement.

One of prominent features of evolution of human trafficking in Poland is a Shift from the country of origin to transit country and to destination one. Political and economic changes of the early 1990s combined with temporary decrease in police effectiveness resulted in increase in crime. Also the serious one, organized crime. This is when human trafficking appeared in Poland. In the beginning, activity of criminal groups concentrated on recruitment of Polish women to sex businesses in Western Europe. With time, attention of criminals turned to women from for-

mer Soviet Union countries, who were brought to Poland and transported further then. This way Poland became a transit country. As Polish society became wealthier and in particular after EU and Schengen accession, Poland became an attractive destination for women from neighbouring countries and later from other continents. Thus Poland became a destination country.

Also the phenomenology of human trafficking in Poland has fundamentally changed. In 1990s, the predominant crime was recruitment and trafficking of women to sex industry. In the meantime, new phenomena started to appear, such as forced labour and forced begging. All information I have indicates that organ trade is not a problem in Poland, though there are first court sentences for advertising organs for sale in the internet. Exploitation of Poles for forced labour (in Italy, Spain) and to commit crimes (in Sweden) abroad is a new phenomenon.

Another significant change concerns the victim's profile. In 1990s, for obvious reasons, the victims were young and attractive but relatively poorly educated women from Ukraine, Belarus, Russia or Bulgaria. At present also older women, coming to Poland to work in other industries than sex industry, also become victims of exploitation. Men, exploited in agriculture, trade, and production, are also a significant group. Some of them are well educated indeed, e.g. engineers from Azerbaijan. Children also become victims of human trafficking in Poland, they are exploited for begging (foreigners) and prostitution and pornography (more often Polish ones).

These changes of phenomenology of human trafficking force the system of elimination of this phenomenon to change. Changes in law are, naturally, the most significant. As far as law is concerned, situation of Poland is relatively good but not optima. Only for more than a decade has human trafficking been penalized in Poland, and Polish legal system obtained a legal definition of this phenomenon only a few years ago. The system still has major gaps, such as no punishment for forced labour, unclear provisions concerning commercial adoption, and no powers of Border Guard to initiate penal proceedings for human trafficking. The system of human trafficking elimination, as a whole, is devoid of a lodestar which a national long-term strategy of counteracting human trafficking could be. It also lacks institutions which could coordinate actions of all institutions and support them with e.g. data storage or financing. Institutional infrastructure of civic society is still insufficient: there is few NGOs, little media interest, basic research is almost nonexistent. The system as a whole responds to the challenges not fast enough.

KRZYSZTOF KRAJEWSKI

Crime in Second Polish Republic in the light of statistical data

After Poland regained independence in 1918, the system of crime statistics had to be organised from scratch and unified. At the same time, until new criminal

code became effective, there were three criminal laws each of them with different scopes and forms of criminalization. Because of this in 1924 - 1934, crime statistics were based on classification drafted by the State Police Headquarters. Only since 1934 the statistics were based on the classification of the new criminal code. There was also a problem of separating statistical data concerning more serious crimes, defined by L. Radzinowicz as "true crime" from petty offences (which today are subject to Offences Code).

As far as crime dynamics is concerned, the interwar period should be divided into three sub-periods of 1924-1930, 1931-1934, and 1934-1938. In the first period crime intensity fluctuated yet with an overall increasing tendency. In 1931-1943 there was an explicit increase, particularly in 1931 and 1931. Reasons for this should be sought in the influence of the Great Depression. Since 1935 there was a decrease in reported crimes. In the last year of available statistics, that is 1938, crime level was 22,3% lower than in 1934.

What draws one's attention is the differences in reported crime levels before and after the war. Particularly, in the 1950s and 1960s crime levels were comparable to those in 1920s, that is before the Great Depression. It fell below this level only in 1970s, and in 1980s it increased again to the level comparable with 1920s. Reported crime levels throughout the period of communist Poland was however lower than in most of 1930s before the war. At the same time, it is clear that present crime levels are much higher than any of those in the interwar period.

Data concerning intensity and dynamics of murders between 1924-1937 are particularly interesting. In 1920s number of murders increased similarly to increase of overall crime figures. After 1930 number of murders fluctuated only and its dynamics diverged from an explicit increase in overall crime. This fact made L. Radzinowicz conclude that the Great Depression - unlike it influenced crimes against property - did not influence violent crimes in the same way. A decrease in violent crimes during an economic depression can be related, according to the author, with decreased alcohol consumption resulting from lower incomes of the population. There are many signs that murders are related to differences in the level of civilization, economic, and cultural life of particular parts of the country before the war and not to the economy cycle. What is interesting in the light of this is that the number of murders in post-war Poland never approached the number of crimes which were observed before the war.

Dynamics of robbery was much different. Number of robberies in 1920s uninterruptedly decreased, and it increased since 1930s. But in comparison to the post-war period, robberies seem almost marginal. For example, in 1990-2010 number of robberies was almost seventeen times higher than before the war. There arises a question if this reflects an actual increase of instrumental violence or a tendency to include even smaller and pettier use of violence by a perpetrator under article 259 of the criminal code from 1932, and in particular art. 210 of the criminal code from 1969.

Dynamics of theft in 1920s and in 1930-1933 was parallel to the general reported crime level. Since 1934, however, one can speak of stabilization of theft levels on a new level, much higher than before the crisis. At the same time, a gap between pre-war and post-war Poland draws one's attention. Even a serious increase in theft numbers reported in police statistics in 1990-2004 did not bring the numbers close to the interwar figures.

Burglary; however, looks entirely different. Inasmuch 1960s looked slightly better than the interwar period, since 1971 the situation deteriorated. After 1990 there was a real explosion of burglaries and the situation reversed only in the beginning of the new century. Differences between intensity of thefts and burglaries can be presumably explained by changes in law. Still, it can be suspected that in pre-war times property was less safeguarded and thus easier to steal. In post-war period property of any higher value started to be safeguarded better which meant that stealing required overcoming security barriers and thus more thefts came to be classified as burglaries.

As far as geographical distribution of crime in pre-war Poland is concerned, the lands of the former Russian partition had the lowest figures, below national average. In 1920s, lands of former Austrian partition were on the opposite extremity. Situation changed only in 1933 - that is in the peak of the Great Depression - when crime intensity in the lands of former Prussian partition not only exceeded national average but also the average in the lands of former Austrian partition, in Galicia. This geographical differences in crime levels were a permanent element of "crime geography" in pre-war Poland and prevailed also under new, unified criminal law. Thus it can be concluded that the geographical differences were not only mere statistical phenomena but they reflected to some degree authentic differences in etiological factors shaping crime activity in each of the lands of former partitions.

As far as structure of crime types is concerned, crime against property was predominant type of crime in pre-war Poland, former Austrian and Prussian partitions having similar share of these crimes of roughly a half of all reported crimes while former Russian partition having the share almost 5% higher. Domination of crimes against property neither was at the time nor is at present unusual. It seems, however, that in pre-war Poland, this domination had a particular quality. At the same time, situation in post-war communist Poland in the 1950s was similar to the pre-war period. From 1960s, share of crimes against property in overall number of crimes has been decreasing to slightly more than 20% in the last decade. At the same time, burglaries and robberies have been on the increase.

BOLESŁAW SPRENGEL

Forgeries of money (banknotes and coins), chequebooks and saving account books in Poland in 1918-1939

In interwar Poland (between 1918-39) banknotes, coins, saving books, and checks were counterfeited. Coins and banknotes were poorly protected, some people have rarely dealt with them, and thereby mostly coins and banknotes were falsified. Foreign countries' banknotes such as for example US dollars were also falsified. Forgery was done by organized crime groups with their own network of distributors who introduced forgeries into circulation. Skilful craftsmen and even manual workers moonlighted with forgery of coins and banknotes. Quick forgery of newly issued money proves the efficiency of the forgers. In addition to the methods used for centuries they invented also new ones. They showed a great invention in gaining similar or even the original paper to falsify money. Graphic designers, printers, lithographers and artists were employed in the production process. After their activities were exposed, they moved to other part of the country to continue their procedure there. The research shows that distributors were the ones most frequently caught by police. Forgers were seldom given away by the distributors who sometimes even did not each other as the criminal network consisted of several middlemen acting in conspiracy.

As more and more people learned to recognize Polish money and the economic situation improved, the scale of counterfeiting of money slightly decreased. This tendency is especially visible in the last years of the Second Polish Republic, although the difficulty of verifying statistical data that show different trends in different sources should make one cautious about their credibility. Based on media reports it must be assumed with high probability that the largest size of this phenomenon took place in the early years of the Second Republic. The available data indicate different frequency of appearance of falsified money in the circulation. Most of it was probably not in Warsaw or other big cities but where people very poorly recognized Polish coins and banknotes. Reports of forgeries from such areas are not most numerous.

Regulation on the procedure for taking, sharing and retention of falsified currency and its implementing rules, issued in 1927 by the President of the Republic should be considered as belated.

The fight against counterfeiting of money was one of the main tasks of the International Commission of the Criminal Police of which the Polish National Police was an active member. It also cooperated in this area with police forces from other European countries and even with the U.S. Federal Service of Investigation (FBI). In order to make the prosecution of money falsification more effective there was a special office and file of falsifiers and falsified money organized and maintained by the Police Headquarters. The instruments to motivate the police to prosecute counterfeiters were also introduced.

Criminalist studies played an important role in the process of detection. The demand of expert reports from the Bank of Poland was so high, that this increased the time of investigation. The time was also increased because damaged banknotes were often sent for analysis.

GRAŻYNA KĘDZIERSKA

ZBIGNIEW SIEMAK

Political crime in Lubelskie voivodship in interwar Poland

In the system of security organs of the Second Polish Republic fight with crime described as political belonged to the duties of National Police. The department of political Police was a secret specialized internal service of the National Police designed most of all to invigilate almost the whole of the political and social life of the country as well as to persecute perpetrators of crimes against the state, with particular focus on persons suspected of acts of subversion. Between the wars the political police underwent a complex reorganization four times each time under a different name: *Defensywa Polityczna*, *Służba Informacyjna*, *Policja Polityczna i Służba Śledcza* (respectively: Political Defence, Information Service, Political Police, and Investigation Service) and with specialised units for fight with various forms of political crime. Illegal political activity, from the point of view of law then, was divided into activity against the state and espionage for other countries. Until 1926 political service in lubelskie voivodship conducted full operational observation of factions and political movements of communist character, of ethnic minorities, and of radical peasant activists. Political movements of bourgeois character were not of interest to political counterintelligence, still they were under discreet operational observation.

After the May Coup in Poland, interest of the political police, apart from communists and national minorities, was extended also to the whole legal opposition against the government. Political police in lubelskie voivodship was occupied with revealing social tensions, anti-government moods, subversive actions, and actions against the state (in particular those by communists and nationalists from national minorities), observation of legal political formations and parties, but also of trade unions and members of parliament.

Until 1934 the police statistics included, for example, high treason, rebellion and resistance against the government, desertion, and other crimes against military power and the state.

After 1934 the police statistics included high treason (articles 93, 94, 95, 96, 97, 98 of contemporary criminal code), insult to the government or its institution (art. 125, 127), individual and group resistance (art. 129, 131, and 169 in relation to art. 129), insult and assault of an official (art. 132, 133, and para. 4 of art. 256),

insult to the nation and the state (art. 152,153), incitement to crime (art. 154, 155, 156, 157, 158), incitement to crime (art. 165- 167), riots (art. 163, 163).

"Incitement to crime" in lubelskie voivodship was carried out mainly by offenders' by "displaying flags and banners" of anti-state and subversive content (26,5 % of national overall) and "spreading communist pamphlets and appeals" (16,5%). Such acts as "high treason" (7,9%), "insult to the government or its institution" (6,9%), "group resistance" (11%) were above national average. "Insult to the nation and the state" (1,4%), "riots" (1,4%), "illegal border trespassing" (0,05%), and "other crimes against authorities and institutions" (4%) were below national average (which was 6%).

Communist (subversive) activity manifested most of all in illegal placing of flags and banners (most of such incidents in Hrubieszów area, 58 out of 163 total). Police reporter writes that KPZU was the main organiser of communist action in Hrubieszów area and the inscriptions on flags and banners expressed "protest against torturing of political prisoners in Łuck, murder of comrade Bojko and pacification of Ukraine". Printed materials were distributed, such as appeals of KC KPP: "Comrades! Workers! Peasants!", appeals of KC KZMP: „To the working youth of all Poland, Western Ukraine and Belarus! To young workers and peasants of youth organizations! Long live fighting anti-war demonstrations on International Day of the Youth - on Sunday 6th September! ", appeals of Regional Committee of KPP of Siedlce Area: "To the whole of working masses of Siedlce and the Area. All to combat for better existence", a pamphlet in Ukrainian "Political situation in Western Ukraine and the tasks of KPZU" issued by CK KPZU. Other manifestations of communist activity included painting slogans, organizing or attempting to organize a demonstration, and placing posters in public.

Intensity of political crime in lubelskie voivodship was the greatest in the areas where there were active illegal communist organizations and minorities: Ukrainian (areas of Hrubieszów, Tomaszów, Chełm and Włodawa) and Jewish (Chełm, Siedlce, Włodawa, Lublin municipality). Subversive activity was conducted by communists (KPRP KPP, KPZU, KPZB, Jewish activists) and lower classes (peasants, workers, farm workers). Anti-state activity belonged to Ukrainian, Belorussian, Jewish, and Polish nationalists. Espionage was conducted by communist activities and other persons working for foreign intelligence services. Members of parliament who had criminal trials for their illegal activities were accused of such actions as inciting to change of political system, anti-state campaigning, dodging from military service, insult of a state official (local government officer, police officer), and belonging and support of communist organizations (KPZU).

MATEUSZ RODAK

Convicts from Warsaw detained in „Mokotów” prison 1918-1939. Statistical viewpoint and attempt at characterization (preliminary findings)

Within twenty years of Second Polish Republic over 20,000 prisoners passed through the Criminal Prison “Mokotów”. Nearly 13,000 prisoners of this group came from Warsaw. Thanks to the well-preserved original documentation, which consists of the personal records of prisoners of Mokotow prison, the chance to begin research on the functioning of that specific environment opens for historians. Especially that until now all the historical narratives describing the society of the Second Republic neglect the thread of crime and criminals in social history.

This article is the result of search query that started in 2010 and includes qualitative and quantitative analysis of more than 20,000 archiving units from archive of Criminal Prison „Mokotów”. The research was conducted thanks to a scientific grant funded by the National Centre for Science (Grant No. NN108268139). The final result of the query should be a study of the environment of the interwar prisoners detained in Mokotów, as well as other selected prisons of smaller prison districts like Płock, Łowicz, Sieradz, Łódź and Lublin. The subject of the analysis contained in the article is a community defined as “convicts from Warsaw”, i.e. prisoners who lived within the limits of the then Warsaw, when placed in the institution. The selection of this group of prisoners, rather than the presentation of the whole environment, is a result of two factors. The first one is the volume of the article that prevents one from a presentation of a comprehensive picture of the whole criminal environment. On the other hand, the geographical restriction allows the query to cover a very actual social group, which was a part of the interwar capital’s reality.

The archives of Mokotów prison in addition to the documents on the operation of the institution primarily consist of personal acts of the detained. They are the basis of the analysis presented in the article. A little more than 2,000 files from among more than 20,000 thousand personal sheets of prisoners detained between 1918 - 1939 were selected to complete the analysis. There was no any special key of selection established, every tenth folder was selected.

The collected statistical material based on data which were contained in all the questionnaires and which can be analyzed over the entire twenty years. The appearance and the content of the questionnaire changed three times. There was a fixed set of data, which remained unchanged in every version, and certain positions occurring only in one of each versions. For example, in the first version of the questionnaire the information about the number of children and military service were given. Since the mid-20s the questions about these issues disappear from the personal sheet.

The available data allowed to create a list of characteristics on which the analysis presented in the article was carried out. The list consisted of issues like religion,

committed crime, recidivism degree, age, marital status, declared occupation, education, illiteracy, place of birth, health, STD, BMI.

Briefly summarizing the results, it should be firstly noted that the one what distinguished Warsaw convicts from all convicts from outside of Warsaw is the fact that the dominating group was convicted for thefts. Secondly, re-offenders constituted over 60% of all detained coming from Warsaw while the average of re-offenders for the whole Poland was at 7 to 10%. It was surely due to characteristic ethnic and religious composition of interwar Warsaw. In comparison to detained from out of Warsaw, the majority of detained from Warsaw were Jews. What is most important, Jews detained from Warsaw were primarily thieves (75%). The percentage of Jews detained for theft in the national scale was only 23%. The social status of all convicts from Warsaw should be also mentioned, 80% of them declared as working class.

The last part of the article is dedicated to the description of the geography of then Warsaw taking the residence of convicts into account. The analysis of this factor helped to identify the areas of the city, which may be called the “enclaves of exclusion” in simplest terms. In the left-bank Warsaw this area was limited between Okopowa street from Pawia to Stawki streets, then all Stawki street passing the junction with Dzika, where the largest homeless shelter was located, then Zamenhof street (former Dzika street) up to the junction with Gęsia street, and all Pawia street. In the right-bank Warsaw it were surroundings of Wileński Railway Station, and the northern part of Targówek.

ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК * ИНСТИТУТ ЮРИДИЧЕСКИХ НАУК
ОТДЕЛ КРИМИНОЛОГИИ

АРХИВ КРИМИНОЛОГИИ

Т. XXXIV
2012

РЕЗУМЕ

Варшава 2013

Wydawnictwo Tekst Sp. z o. o.



РЕДАКЦИОННЫЙ КОМИТЕТ

Beata Gruszczyńska, Witold Klaus (секретарь редакции), *Anna Kossowska, Krzysztof Krajewski, Barbara Kunicka-Michalska, Zofia Ostrihanska* (председатель редакционного комитета), *Irena Rzeplińska* (главный редактор), *Andrzej Rzepliński, Andrzej Siemaszko, Grażyna Szczygieł, Leon Tyszkiewicz, Teodor Szymanowski, Janina Wojciechowska, Dobrochna Wójcik*

МЕЖДУНАРОДНЫЕ ЧЛЕНЫ РЕДАКЦИОННОГО КОМИТЕТА

Marcelo F. Aebi (University of Lausanne), *Ivo Aertsen* (Catholic University Leuven), *Aleksandras Dobryninas* (Vilnius University), *Frieder Düinkel* (University of Greifswald), *Uberto Gatti* (University of Genoa), *Yakov Gilinsky* (Russian Academy of Sciences), *Helmut Kury* (University of Freiburg), *Miklós Lévy* (Eötvös Lorand University), *Gorazd Mesko* (University of Maribor), *Cristina Rechea-Alberola* (University of Castilla-La Mancha), *Joanna Shapland* (University of Sheffield), *Dina Siegel* (Utrecht University), *Alenka Selih* (University of Ljubljana), *Helena Valkova* (Charles University in Prague)

ЈЗЗАТ А. ФАТТАХ

Начало новой эры в общественной реакции на преступность: обещания, потенциал
И ограничения восстановительного правосудия 705

РЦТОЛЬД КЛАУС**ДАГМАРА ВОЖНЯКОВСКА-ФАЙСТ**

Связи между виктимизацией и нищетой, а также социальным исключением 706

ПЕТР стэмняк

Системная видимость пенитенциарной ресоциализации в свете эмпирических
исследований. Предложения изменений 708

ПАУЛИНА ВИКТОРСКА

Молодежь в свете права и криминологических исследований. 711

ПАВЕЛ ОСТАШЕВСКИ

Размеры и условия страха перед преступностью. 713

МАГДАЛЕНА ГОЛДШНЕЙДЕР

Преступность в районе варшавской праги с перспективы современных
экологических теорий в криминологии 715

ПАВЕЛ ВАШКЕВИЧ

Видеонаблюдение в общественных местах в большом городе на примере варшавы.
Попытка анализа затрат и выгод 717

БЕАТА ЧАРНЭЦКА-ДЖЯЛУК**КА ТАЖИНА ДРАПАЛА****АННА ВЕНЦЭК-ДУРАНЬСКА**

Анализ уголовных производств и производств перед судом для несовершеннолетних,
касающихся выбранных уголовных деяний, совершенных лицами
в возрасте 15-17 лет 718

МАЛ ГОЖ АТА ДЖЕВАНОВСКА

Профиль преступника, профиль жертвы. Преступление сожительства
с малолетним лицом, не достигшим возраста 15 лет 721

ПАУЛИНА ВИКТОРСКА

Криминологическая политика и уголовная политика в современной
польской реальности 722

ВАЛЬДЕМАР ФЛОРЧАК

Преступность в Польше до 2020 года. Результаты альтернативных сценариев
институциональных и общественных условий преступности 722

ЗБИГНЕВ ЛАСОЧИК

О торговле людьми в Польше или о эволюции явления и построении систем
Нео ликвидации 724

КШИШТОФ КРЛЕВСКИ

Преступность во ii речи посполитой в свете статистических данных.....726

БОЛЕСЛАВ СПРЭНГЭЛЬ

Подделка денег (банкнот и монет), а также чеков и сберегательных книжек
в Польше в 1918-1939 годах.....729

ГРАЖИНА КЕНДЖЕРСКА

ЗБИГНЕВ СЕМАК

Политическая преступность в любельском воеводстве в межвоенный период.....730

МИГЕ УИ/РОДИЛ

Осужденные из варшавы, находящиеся в уголовной тюрьме «мокотов»
в 1918- 1939 годах. Статистический образ и проба характеристики
(предварительные
выводы).....732

ЭЗЗАТ А. ФАТТАХ

Начало новой эры в общественной реакции на преступность: обещания, потенциал и ограничения восстановительного правосудия

Несмотря на зрелищные социальные изменения и беспрецедентные технические инновации, подход к уголовной политике мало изменился по сравнению с прошлым. Ключевым принципом остается ретрибутивный подход, на который опирается судебная власть, а судьи по-прежнему прилагают обреченные на провал усилия подобрать наказание, соответствующее преступлению. Это по-настоящему удивительно, что система уголовного правосудия удерживается якорем архаичных подходов и использует настолько архаичные инструменты. Система правосудия кажется изолированной от социальных изменений и прогресса, который был достигнут в современном обществе. По необъяснимым причинам, система правосудия сопротивляется всяким попыткам изменений или модернизации. Это вероятно потому, что, несмотря на явные выгоды и преимущества восстановительного правосудия, особенно по сравнению с уголовно-ретрибутивной системой, единственной целью которой является причинение страданий преступнику, до сих пор существует сопротивление тому, чтобы заменять понятия искупления и покаяния понятиями примирения и устранения вреда. Ни тот неоспоримый факт, что жертвы являются главными проигравшими системы правосудия, основанной на наказании, ни то, что восстановительное правосудие поддерживает жертвы преступлений, не инициировали того, что политики, законодатели и публичное мнение чувствуют необходимость изменить карательные средневековые практики на более конструктивные, мирные и менее вредные способы решения проблем, связанных с преступностью и конфликтами. Но вредные эффекты наказания слишком выразительны, чтобы их игнорировать. Все это говорит о том, что наступило правильное время для изменения парадигмы в общественном подходе к преступности. Существует палящая необходимость отхода от философской абстракции к восстановительным действиям, от бессмысленного возмездия к имеющей смысл реституции, от нечего к восстановительному правосудию. Но существует также необходимость реализма. Восстановительное правосудие не является панацеей от всех недугов. Хотя оно лучше во всех отношениях, чем карательное возмездие, имеет определенные ограничения и связанные с ним определенные опасности, которых следует избегать во время полного внедрения системы восстановительного правосудия.

ВИТОЛЬД КЛАУС
ДАГМАРА ВОЖНЯКОВСКА-ФАЙСТ

Связи между виктимизацией и нищетой, а также социальным исключением

От момента появления кримино логииканнаукиоднойизглавныхтеоретических и исследовательских тем, за которые брались криминологи, была проблематика отношений между бедностью и преступностью. Изначально, исследования были сосредоточены главным образом на разработке действий, которые должны были предупреждать это явление и защищать оставшуюся часть общества от маргинализованных, исключенных, нищих групп. Обращалось внимание на то, что группу, называемую *underclass*, характеризует преступное поведение ее членов, а также такие проблемы как алкоголизм, дезорганизация семьи, одиночное родительство, зависимость от социальной помощи, и насилие в семейных отношениях. И только значительно позже, вместе с развитием виктимологии, начали замечать также другую сторону этой взаимообусловленности - характеристика *underclass* в равной степени касается как преступников, так и жертв преступлений. Были доказаны связи между нищетой, социальным исключением и увеличенным риском стать жертвой преступления.

В случае нищеты и социального исключения мы можем говорить о причинно-следственной связи, при этом она может, несомненно, проистекать в двух направлениях - бедность чаще всего способствует социальному исключению, при этом социальное исключение (особенно набирающее значительную интенсивность, например, в форме остракизма), может приводить к нищете.

Уже на начальном этапе существования виктимологии начали замечать, что виктимизация не такое явление, которое в равной степени затрагивает всех членов общества. Некоторые общественные группы чаще, чем другие становятся жертвами преступлений. Определенные категории лиц были признаны особенно отвечающими тому, чтобы стать жертвами преступлений.

Hans von Hentig в 1947 г. разработал первую категоризацию лиц с повышенным виктимизационным риском. Она ссылалась на определенную категорию людей, чьи психические и физические особенности и особенности поведения предопределялись к роли жертвы. Автор выделял в равной степени большие социальные группы (например, молодых людей и женщин), но указывал также на такие, которые и сегодня перечисляются в контексте социального исключения. По его словам, повышенной восприимчивостью на получение вреда характеризуются, в том числе, лица психически больные, отстающие в развитии и зависимые от алкоголя и наркотиков, поскольку они отличаются худшим пониманием ситуации, что делает их более легкой добычей для воров и аферистов. Он указывал на иммигрантов как на людей, остающихся в культурном конфликте, отвергающихся большинством общества как «чужаки», страдающие от нищеты и борющиеся с эмоциональными про-

блемами, слабости которых могут быть легко использованы преступниками. С подобными трудностями сталкиваются и другие меньшинства. Социальное неравенство затрагивает их в большей степени и увеличивает риск виктимизации. Сегодня о виктимизации групп меньшинств мы говорим также в контексте преступлений, мотивированных предубеждениями, а одной из особо чувствительных групп считаются пожилые люди.

Бенджамин Мендельсон (Mendelsohn) подчеркивал не столько индивидуальные особенности жертвы, сколько ее поведение в конкретной ситуации. Легкими жертвами, по мнению автора, могут стать лица, чье поведение противоречит принципам социального сосуществования, чем сами подвергают себя маргинализации. Жизнь обок общества и против его правил, тем не менее, влияет на риск виктимизации.

Более поздние виктимизационные концепции относились к выводам von Hentiga и Mendelсона, углубляя и развивая их. В то же время, однако, создавались более полные теории и объяснения процесса становления жертвой, относящиеся к более широким контекстам: позиция жертвы в обществе, ее жизненная и экономическая ситуация, связи с преступной средой, структурных факторов, стиля жизни или жизненной дороги. Некоторые из этих концепций в большей или меньшей степени акцентировали вопросы социального исключения, и этому уделяем внимание в нашей статье.

Социальное исключение очень разнообразно. Его можно анализировать через материальный статус, либо через статус социальный. Чаще всего исключение ассоциируется с нищетой и принадлежностью к группе меньшинств, однако не всегда так должно быть. Существуют группы социального исключения, имеющие хорошую материальную ситуацию, однако по разным причинам их представители неоднократно встречаются с социальным нежеланием, остракизмом, презрением, что в конечном итоге приводит к их виктимизационной восприимчивости. К ним, в том числе, относятся не гетеросексуальные лица, евреи или богатые ромы.

Исследования показывают, что больше всего преступления угрожают людям, живущим в так называемых „плохих околицах” - городских районах, где происходит накопление нищеты, одинокого родительства и демонстрация преступного поведения жителями. Люди, которые хотя бы в связи со своим экономическим статусом вынуждены жить в таком соседстве, имеют более высокий риск стать жертвой преступления, даже если их образ жизни не относится к рискованному. Исследователи отмечают, что множественная виктимизация чаще встречается тех, кто относится к наиболее обездоленным сообществам с социальной и экономической точки зрения.

Важно также подчеркнуть, что не существует единой группы «социально исключенных». Исключение затрагивает столько областей, что может иметь разные обличья и касаться представителей очень разных социальных групп. К наиболее исключенным принадлежат те, кто не имеет дома, были вычеркнуты из системы социального обеспечения, или не имеют права легального пребывания на территории страны, в которой они живут. Первостепенной причиной такого глубокого исключе-

ния может быть также виктимизация: молодые люди бегут от насилия и отсутствия заботы в семье на улицу, жертвы тоталитарных режимов или лица, живущие в очень бедных странах, бегут в другие края в поисках убежища и лучшей жизни.

Проблемой является также то, что «исключенные» часто боятся полиции и других представителей власти, хотя бы социальной помощи и, в связи с отсутствием документов для пребывания, или плохим предыдущим опытом, а также недоверием к этим институциям, не заявляют факта нанесения им вреда. Неоднократно преступники дают себе в этом отчет и именно поэтому выбирают на роль жертвы тех, кто живет на задворках общества. В случае гомофобных преступлений часто поводом не заявления о событии является нежелание открывать свою ориентацию и опасение реакции сотрудника - насмешек, очередного унижения. Подобные ментальные барьеры могут быть и у жертв домашнего насилия в консервативных сообществах, боящихся непонимания и остракизма. Нередко поводом отсутствия заявлений является ранее полученный негативный опыт жертвы, либо лиц из круга ее знакомых. Мы можем здесь говорить о невидимой виктимизации. Именно потому, что социально-исключенные лица не верят государственным институтам, полиции, правосудию, а временами попросту боятся их представителей, они не заявляют о преступлениях, жертвами которых стали.

Проблемой является и то, что лица, находящиеся в наибольшей степени социального исключения, часто не имеют постоянного места жительства и телефона, в связи с чем не охватываются никакими виктимизационными исследованиями.

Наконец, мы должны спросить себя, как можно противодействовать явлению виктимизации исключенных лиц? Стоит отметить, что “стратегии криминальной превенции, которые направлены только на [принятие мер в отношении] преступников, жертв и места высокой преступной активности, в которых живут обе эти группы, не приводят к значительному снижению преступности, если они не будут сопровождаться мерами, направленными на сокращение неравенства доходов и содействие социальной сплоченности (*social cohesion*)”¹.

ПЕТР СТЭМПНЯК

Системная видимость пенитенциарной ресоциализации в свете эмпирических исследований. Предложения изменений

В статье обсуждаются результаты исследований над моделями исполнения абсолютного наказания в виде лишения свободы в польских уголовно-исполнительных учреждениях. Их предметом было определение, является ли на практике

¹ *Independent Inquiry into Inequalities in Health*, London 1998, доступно на сайте: <http://www.archive.official-documents.co.uk/document/doh/ih/part2c.htm> [доступ 13.10.2012 г.], собственный перевод.

доминирующей ресоциализационная модель исполнения этого наказания, или также другие исполнительные модели, в том числе официально-формальная модель видимой ресоциализации, равно как и факторов, от которых это зависит. Анализ этой проблематики был основан на мнениях, которые в этой области сформулировал тюремный персонал, а также осужденные в 3 уголовно-исполнительных учреждениях велькопольского региона Польши.

Размышления в статье открывает критическая рефлексия над тем, насколько ресоциализационная модель отвечает положениям современной пенитенциарной политики, а также в какой степени ее присваивает обязывающее в настоящее время исполнительное законодательство. Отправной точкой для них был спор с довольно широко распространенным в польской пенитенциарной литературе убеждением, что исполнение наказания к лишению свободы должно осуществляться только на основе этой модели, как лучшей, по сравнению с другими. Ресоциализационная модель не учитывает разнообразных потребностей в области воздействия на заключенных. Ведь часть из них не требуют исправления (например, неумышленные, случайные преступники). Другие, в связи с уже сформированными отрицательными чертами личности, никогда в общество не смогут быть введены (например, совершившие самые тяжкие преступления, с самой высокой степенью деморализации).

Завершая теоретический анализ различных моделей работы с заключенными в процессе исполнения наказания в виде лишения свободы, автор обращает внимание на то, что нормы уголовно-исполнительного права могут воспроизводить концепции ресоциализации лишь в ограниченной степени. Практическая модель пенитенциарного воздействия не является какой-то однородной, «чистой» педагогической моделью, но имеет эклектичный характер. Автор показывает, что с этой точки зрения, оценка надлежащего функционирования уголовно-исполнительных учреждений на основе критерия - проводится ли в них ресоциализация и в какой степени это делается, опирается на неверные предположения. В статье автор подвергает ее критике.

Во второй части статьи автор обсуждает результаты эмпирических исследований. Она начинается с описания метода исследования и общей характеристики групп респондентов. Исследования проводились в июне и июле 2010 года. Заключались в сборе мнений техникой анкетирования и интервью в фокус-группах с заключенными и сотрудниками тюремной службы. Эти группы для исследований были подобраны случайным способом (132 сотрудника и 350 осужденных). Они были репрезентативными для популяции содержащихся в велькопольском инспекторате тюремной службы.

Представление основных выводов исследования автор начинает с заявления, что решающее влияние на род и содержание пенитенциарного воздействия на практике имело то, что подавляющее большинство заключенных отбывает наказание в виде лишения свободы в обычной системе. Она не требует введения коррекционного воздействия, поэтому пенитенциарная работа концентрировалась на обеспечении осужденным таких условий отбывания наказания лишения свободы, чтобы

их минимальный уровень был в соответствии с рекомендациями Европейских пенитенциарных правил. На практике это определяют тюремные правила. Здесь речь, прежде всего, идет об условиях проживания и режима тюрьмы, без акцента на воспитательное влияние.

Установленные в исследованиях самые важные элементы различных способов исполнения наказания в виде лишения свободы касались удержания именно этих условий. Как в них установлено, они были вполне совпадающими в ответах сотрудников тюрьмы и самих осужденных.

И так, исследуемые из той первой группы, указывали на то, что концентрировались на поддержании тюремного режима и порядка (69,72% от общего числа ответов), обеспечение минимальных условий содержания (65,11%), социальной поддержке (52,29%), контроле поведения осужденных и применения наказаний и поощрений (38,53%), кроме этого - соблюдения тюремных правил (35,77%).

С другой стороны, по словам заключенных, отбывающих наказание в виде лишения свободы, в системе запрограммированного воздействия в воздействиях тюремного персонала доминировали: контроль поведения и использования наказаний и поощрений (50,60%), сохранение тюремного режима и порядка (40,96%), построение либо поддержание связей за пределами исправительного учреждения (31,32%), формальные оценки поведения в отсутствие систематического воспитательного воздействия (28,91%), обеспечение минимальных условий содержания (22,89%).

Зато осужденные, отбывающие наказания в обычной системе, отметили как наиболее важные: контроль поведения и применения наказаний и поощрений (52,14%), сохранение тюремного режима и порядка, лечение и медицинское обслуживание (каждое по 35,89% ответов), исполнение тюремных правил (32,48%), формальные оценки поведения в отсутствие систематического воспитательного воздействия (30,77%).

И как можем наблюдать - способ исполнения наказания в виде лишения свободы в этих системах, в принципе, не отличался, хотя в соответствии с положениями закона, должен.

Заканчивая статью, автор делает вывод, что типичными моделями исполнения наказания в виде лишения свободы были все-таки нересоциализационные модели. В пенитенциарной практике они явно преобладают над воспитательной моделью. Это является эффектом законодательных решений в области индивидуализации исполнения наказания в виде лишения свободы, в соответствии с которыми только одна из трех известных пенитенциарному законодательству систем исполнения наказания лишения свободы имеет такой характер, а также оппортунизма основанной на них практики.

Поэтому тюремная служба не имеет обязанности проведения работ по ресоциализации для всех осужденных. Наоборот, это касается только отдельных групп (например, молодежь). Распространение, посредством теоретической пенитенциарной мысли, особенно педагогического характера, ресоциализационной модели

исполнения наказания лишения свободы в качестве универсальной, является необоснованным с точки зрения существующего правового состояния. Это также нерационально по отношению практики оппортунизма. Автор статьи представляет обширную аргументацию в пользу такого заявления.

В заключение статьи автор формулирует ряд требований, адресованных как пенитенциарной теории, так и практике. Указывает на необходимость пересмотра существующих концепций пенитенциарной работы, основанных на ресоциализационном воспитании. Попытки ввести их в практику давно являются неудачными, и сами концепции не отвечают потребностям современной уголовной политики. Поэтому необходимо искать новые решения. Одним из них был бы отказ от системы исполнения наказания в виде лишения свободы в пользу программ индивидуального воздействия. Целью таких программ было бы формирование хорошего выпускемого, вместо имеющейся сейчас концепции хорошего содержащегося. Речь идет о включении осужденных в общество, путем сохранения экономических и социальных связей с окружением за пределами учреждения (семейных связей, обеспечения занятости, дающей постоянный, легальный источник дохода, проживания).

ПАУЛИНА ВИКТОРСКА

Молодежь в свете права и криминологических исследований

Статья касается проблематики молодежи, совершающей преступления, в свете норм современного польского уголовного права, а также многолетних криминологических исследований над данной категорией осужденных.

Уголовный кодекс 1997 года, в ст. 115 § 10 дает нормативное определение молодого правонарушителя, признавая таким лицо, которое в момент совершения преступления не достигло 21 года, а во время вынесения решения в первой инстанции - 24 лет. С понятием молодого правонарушителя неразрывно связаны два принципиальных вопроса. Во-первых, возрастные границы этого субъекта, во-вторых, характер уголовно-правовых мер, которые должны применяться к данной особенной категории лиц, совершающих преступления. Обе проблемы были в статье развернуты и конкретизированы, особенно с той точки зрения, что уголовное право использует определения таких наук, как социология, психология и медицина в разработке правовых норм, касающихся условий ответственности за преступные деяния молодых. В качестве примера можно указать принятие специальных нормативных директив, устанавливающих наказание для молодого правонарушителя, в отношении которого суд обязан руководствоваться, прежде всего, тем, чтобы нарушителя воспитать. Взгляд на воспитательную роль наказания вовсе не означает мягкого обращения с молодыми правонарушителями, а иногда может указывать на необходимость длительного процесса их ресоциализации, и, тем самым, вынесения решения о более суровом наказании лишения свободы для обеспечения возможности реализации

этой цели. Назначая наказание молодому человеку, суд, следовательно, должен принимать такие решения, чтобы ответственность подсудимого была направлена более в сторону воспитательной, чем карательной модели, что, однако, в определенных случаях, не должно означать отказа от долгосрочных наказаний абсолютного лишения свободы. При этом необходимо, признать, что в польской правовой системе существует мало конкретных положений, подробно определяющих способ обращения с молодыми правонарушителями³, что в оценке автора вызывает некоторую обеспокоенность. Принципиальные отличия в обращении с молодыми правонарушителями при этом выступают на фоне уголовно-исполнительного права. Во-первых, что до принципа, молодые правонарушители должны быть размещены в жилых камерах отдельно от преступников взрослых, что вполне объяснимо в связи с уязвимостью молодых людей к влиянию и давлению со стороны старших. Кроме того, молодые люди охвачены системой запрограммированного исполнения наказания, что, с одной стороны, кажется правильным, а с другой, однако, будит целый ряд сомнений и вопросов.

Размышления из области нормативной ситуации молодых правонарушителей, иллюстрировано цитированием проведенных до этого избранных криминологических исследований, касающихся этой специфической категории преступников. Реферированные результаты исследований показывают, что молодые правонарушители имеют типичные и специфические характеристики всей группы. Всегда появляются информации о дисфункционности семей их происхождения и проблемах с алкоголем. Это сопровождается очень низким уровнем образования родителей и их безработицей. Проблемы в поведении молодых людей появляются уже в дошкольном возрасте и нарастают во время школьного образования, процесс которого обычно оставляет желать лучшего. Совершение первых преступных деяний, как правило, сопровождалось алкоголем и соучастием других лиц, а жертвами являлись незнакомые люди. Молодые правонарушители чаще всего совершают преступления против собственности, кражи и грабежи. Часто бывает так, что они очень рано начинали совершать запрещенные деяния и в отношении них использовались средства на основе разбирательства по делам несовершеннолетних.

Несмотря на изменяющуюся социальную, политическую, бытовую ситуацию, образ молодых правонарушителей в криминологических исследованиях остается таким же, что должно склонить нас задуматься над урегулированием нормативно-

² Постановление Апелляционного Суда в Катовицах от 10.02.2000, „Прокуратура и Право” 2000, nr 8/22.

³ К ним относятся: ст. 70 §2, которая устанавливает продолжительность испытательно-го срока для молодого правонарушителя при условной отсрочке исполнения наказания от 3 до 5 лет, подобно как для исполнителя, действующего в условиях рецидива, ст. 73, предусматривающая для молодого правонарушителя обязательный надзор судебного куратора при применении института условной отсрочки исполнения наказания, а также ст.60 §1, предоставляющая более широкие возможности исключительного смягчения наказания для молодого исполнителя преступления.

правовой базы, касающейся реагирования на поступки молодых людей, и особенно, над способами реакции в отношении несовершеннолетних исполнителей преступных деяний или несовершеннолетних, проявляющих деморализацию, из которых, к сожалению, вырастают почти все молодые нарушители закона.

Павел Осташевски

Размеры и условия страха перед преступностью

Проводимые до этого времени криминологические анализы страха перед преступностью привели к формулированию множества различных способов определения этого явления, а также концепций, объясняющих его усиление и разнообразие. В настоящей статье в качестве самого эффективного определения принято гласящее, что страх перед преступностью - это частично рациональное, а частично иррациональное состояние беспокойства либо тревоги, вызванное уверенностью, что индивид находится в опасности стать жертвой преступления.

Основные гипотезы относительно факторов, влияющих на уровень страха перед преступностью, касаются таких аспектов как: виктимизационные опыты и уровень объективной угрозы преступностью; социально-демографические и психологические черты единиц, определяющие их чувствительность к угрозам, характеристики среды, в которой человек живет, и, особенно, проявление симптомов социальной дезорганизации, условий, характеризующих величину населенной местности, а также наличие социальных связей, взаимного доверия, общих целей и ценностей среди соседей; деятельности правоохранительных органов и системы правосудия и их общественной оценки; макросоциальные факторы (такие как качество социального обеспечения), а также сообщения средств массовой информации и действия политиков.

Построенные исследователями страха перед преступностью многоуровневые модели его условий, интегрируют эти гипотезы в сложные структуры, которые предлагают решительно высшую силу, выясняющую и возможность презентации потенциальных взаимных связей между отдельными рассматриваемыми изменяемыми.

Проведенные и обсужденные в статье исследования ставили целью представление уровня чувствующегося в Польше, и других европейских странах, страха перед преступностью, а также определение социально-демографических и макросоциальных факторов, его определяющих. Они основывались на результатах вторичного анализа данных, вытекающих из последующих изданий Международных виктимизационных исследований и Польского исследования преступности, а также из последнего раунда Европейского социологического опроса.

Анализ уровня страха перед преступностью в Польше показал решительное, более чем двукратное, снижение процента декларирующих его лиц в течение последних 20 лет. В первых годах XXI века жители Польши испытывали выше, чем средний,

в европейском масштабе, страх перед преступностью. В 2010 году он уже был ниже, чем в большинстве европейских стран.

В результате проведенного двумерного анализа обнаружилось, что важные факторы, влияющие на ощущение отсутствия безопасности собирались в гипотезы: виктимизационная, чувствительности к угрозе, дезорганизационная и урбанизационная, а также те, что делают упор на работу правоохранительных органов и макро-социальных характеристик населенных местностей.

Использование техники классификационного дерева предоставило возможность первоначального анализа совокупного воздействия отдельных независимых переменных и выделения многих интересных групп респондентов в зависимости от частоты испытываемого страха перед преступностью. Необычно высокое ощущение опасности характеризовало женщин из средних и больших городов, которые были жертвой преступления против собственности и мужчин, которые были жертвой ограбления или избиения, а также жили в районах, характеризующихся низшим, чем средний, уровнем безработицы. Реже всего такого рода озабоченность выражали мужчины, живущие в самых маленьких местностях, которые не испытали симптомы социальной дезорганизации и не стали жертвами преступлений, а также те, кто жил в дезорганизованных районах, но в то же время заявлял о хорошем финансовом состоянии и частом наблюдении полицейских патрулей.

Самым современным методом статистического анализа, используемым в исследованиях автора, была логистическая регрессия. Это позволило точно определить общую прогностическую силу модели, построенной с использованием рассматриваемых переменных (которая, однако, не оказалась слишком высокой) и независимого влияния каждого фактора на зависимую переменную. В модель вошло большинство рассмотренных переменных, из них самое высокое влияние было установлено для пола, рассмотрения признаков социальной дезорганизации в жилом районе, частота наблюдения полицейских патрулей и виктимизация насильственными преступлениями. Вероятность ощущения угрозы во время вечерней прогулки больше всего увеличивал факт стать жертвой грабежа или избиения (три раза), быть женщиной (дважды), социальной дезорганизации (дважды), плохого финансового положения (дважды) и виктимизация преступлением против собственности (почти два раза).

Использование трех групп методов статистического анализа позволило углубленно изучить условия тревоги. Результаты этих анализов дополняются друг другом и приводят к лучшему пониманию взаимосвязи между страхом перед преступностью и характеристиками самих респондентов и мест, в которых они живут. В то время как простые перекрестные таблицы позволили выделить единичные переменные, наиболее связанные с чувством незащищенности, то классификационное дерево представило картину их совокупного воздействия, а логистическая регрессия показала качество всей созданной с их помощью модели.

В результате проведенных анализов удалось подтвердить гипотезу о «страхосоздающей» роли: виктимизационного опыта, социально-демографических характеристик единиц, ответственных за их большую чувствительность к опасности,

признаков дезорганизации, размеров населенных пунктов и видимости полиции. Гораздо меньшим было воздействие экономических и демографических характеристик населенных районов. Однако не удалось подтвердить гипотезу о более высоком проценте людей, которые чувствуют угрозу, среди тех, кто слабее укоренился в обществе (меньше в нем жил), и, таким образом, роли социальной интеграции в снижении страха перед преступностью, но это может проистекать из-за слабости примененной меры.

МАГДАЛЕНА ГОЛДШНЕЙДЕР

Преступность в районе варшавской Праги с перспективы современных экологических теорий в криминологии

Статья представляет исследования, презентующие попытку проверки теорий, исторически происходящих из традиции чикагской школы и экологической перспективы, сторонники которых концентрируют свое внимание на самом событии преступления и его общественно-пространственных условиях. Группа этих теорий причисляется к течению пространственной криминологии. Криминологические размышления над преступностью, проводящиеся в духе современного экологического течения, опираются на предположении, что появление криминального события обуславливается четырьмя необходимыми элементами: правовая норма, которая была нарушена, преступник, предмет преступления (объект атаки, жертва), а также время и пространство, в котором преступление происходило. Предметом заинтересованности пространственной криминологии будет, прежде всего, пространственно-временное измерение деяния, в котором пересекаются все остальные перечисленные элементы. Теоретическое основание обсуждаемых исследований составляли: теория рутинных действий, перспектива рационального выбора, а также концепция схем преступных поведений.

Основным теоретическим предположением исследований является факт, что о размерах преступности решает число случаев для преступления. Согласно с теорией рутинных действий случай для преступления появляется тогда, когда имеющий мотивацию для действия преступник встречает на своей дороге подходящую, в его понимании, цель, которая не охраняется. Первая гипотеза предполагает, что случай для преступления является окончательным условием для появления события преступного характера, также связанного с насилием.

Вторая гипотеза опирается на предположении, что случаи для преступления не размещаются равномерно во времени и пространстве. Нужно принять, что не каждый объект (человек или предмет) является подходящей для преступника целью атаки в случае конкретного типа деяния. Не каждая среда благоприятна для совершения определенного преступления. Другими словами, существуют районы, в которых выступает большее нагромождение преступности.

Третья гипотеза была связана с предположениями концепции схем преступного поведения (crime patterns) относительно сфер ежедневной активности преступников. Предполагается, что преступники ищут подходящие объекты для атаки в известных для себя районах - в окрестностях мест, связанных с работой, школой или развлечениями. Преступники, направляющиеся к месту совершения преступления, преодолевает сравнительно короткие расстояния, избегая только области, в непосредственной близости от их места жительства (буферная зона).

Экологическими единицами, в пределах которых исследовались физические и социальные черты пространства были три района большого города - Варшавы. Предметом исследования была выбрана юрисдикция районного суда Северной Праги г. Варшавы, то есть район административных участков: Северная Прага, Бялолэнка и Таргувэк. Проверка указанных гипотез была сделана на основе анализа судебных дел, касающихся 694 преступников, приговоренных в уголовных судопроизводствах в 2006 году, предметом которых были действия, подпадающие под юрисдикцию упомянутого суда.

В области первой гипотезы исследовательский материал позволил выделить и проанализировать три элемента, складывающихся на случай для преступления согласно с предположениями теории рутинных действий: доступности подходящего объекта атаки (предмет преступления), отсутствия защиты перед нападением, а также присутствия настроенного на совершение деяния преступника. До подавляющего большинства преступлений доходило в отсутствие способного к действиям охранника, то есть ночью, в уединенном месте, в отсутствие других, кроме преступников и жертв, лиц. Помимо этого, в около 10-20% событий, в зависимости от типа деяния, преступник атаковал объект, который был охраняем. Среди случаев, когда преступник действовал в противоположность принятой гипотезе, то есть атаковал защищенный объект, среди атакующих был больший удел лиц, находящихся под действием алкоголя, либо твердых наркотиков. Это обстоятельство приводит к выводу, что концепция случая для преступления находит меньшее применение в отношении к тем ситуациям, когда преступник в связи с какими-либо причинами имеет ограниченное восприятие окружения, и оценка потенциальных выгод затруднена из-за невозможности рассчитать риск.

В области второй гипотезы установлено, что преступность на исследуемой площади размещена неравномерно. Как правило, на наименьшей по поверхности Северной Праге зафиксировано самое большое количество событий, квалифицированных как уличные преступления, деяния, совершенные в средствах коммуникации или взломы автомобилей. Среди пространственных аспектов, характеризующих пражскую преступность, необходимо перечислить специфический тип застройки, утрудняющий осуществление неформального общественного контроля со стороны жителей в ходе повседневной активности. О распределении преступности в пределах исследуемой области решает также расположение мест, в которых происходит ежедневная деятельность преступников. Распределение преступных событий на Праге определяет также размещение мест, о которых известно, что они подходят для совершения определенных категорий преступлений, или размещение так назы-

ваемых преступных генераторов, а также так называемых стимуляторов преступлений, то есть мест, концентрирующих особенно большое количество индивидов, которые пребывают к ним в иных целях, нежели совершение преступлений.

Проверка третьей гипотезы позволила утверждать, что расстояние, которое преодолевает преступник до места преступления, зависит от типа действия, которое он собирается совершить. В случае большинства анализируемых категорий преступлений почти половина была совершена на расстоянии до 1000 метров от места жительства, а 30% до 500 метров. Если же говорить о торговле наркотиками, кражи со взломом и насильственные действия, половина среди зарегистрированных преступлений были совершены на расстоянии до 500 метров от места жительства преступника. Модели деятельности преступников в районе Северной Праги и Таргувка похожи, но отличаются при этом в Бялоленце.

ПАВЕЛ ВАШКЕВИЧ

Видеонаблюдение в общественных местах в большом городе на примере варшавы. Попытка анализа затрат и выгод

Камеры систем видеонаблюдения уже более десяти лет вписывались в ландшафт общественных мест польских городских агломераций. Их распространению не сопутствовала ни общественная дискуссия, ни исследования, целью которых было бы определение их эффективности как средства, предотвращающего совершения преступлений и являющегося неопровержимым доказательством в уголовном судопроизводстве. Кроме этого, законодатель долгое время не предпринимал попытки урегулирования этой сферы, которая не только в теории может находиться в конфликте с правом на приватность. Также не дождались анализа финансовые затраты создания и содержания обширных систем. В статье представлены исследования из выбранных стран (Великобритания, Испания, Германия, Польша), касающиеся превентивной эффективности систем видеонаблюдения, равно использующие как статистические данные полиции и других служб, так и виктимизационные исследования жителей. Уделено внимание и проблематике экономического анализа внедрения систем этого типа в общественных местах больших городов на примере исследований M.Spriggs и A. Gill (Великобритания). Предпринята попытка расчета затрат самой большой польской системы, функционирующей в Варшаве. Она охватывает как материальные затраты, так и затраты общественные. Они сопоставлены с потенциальными и фактическими доходами, достигнутыми в процессе использования системы, чему служит краткий обзор исследований над эффективностью систем видеонаблюдения. Выбор Варшавы был сделан как в связи с размером системы, так и в связи с относительно наибольшей доступностью финансовых данных и отчетов Отдела Обслуживания Системы Мониторинга столичного города Варшавы. Подытоживает статью описание реакции на результаты исследований администраторов и владельцев систем.

БЕАТА ЧАРНЭЦКА-ДЖЯЛУК
КАТАЖИНА ДРАПАЛА
АННА ВЕНЦЭК-ДУРАНЬСКА

**Анализ уголовных производств и производств перед судом
для несовершеннолетних, касающихся выбранных уголовных
деяний, совершенных лицами в возрасте 15-17 лет**

В статье описываются результаты исследований дел, проведенных в Институте Правосудия, направленные на уточнение факторов и обстоятельств, влияющих на ужесточение ответственности за совершение преступления лицами в возрасте 15-16 лет, и, кроме этого, создание профиля несовершеннолетнего правонарушителя, ответственного за самые серьезные преступления. Было проанализировано 292 случая, из которых 71 были рассмотрены в уголовном суде и 221 в семейном суде. Эти случаи касаются преступлений, упомянутых в статье. 10 § 2 К.К с 2004-2008 гг.

Было изучено 375 несовершеннолетних правонарушителей, из которых случаи 134 были рассмотрены в опекуноско-воспитательном производстве, дела 114 в исправительном производстве, и 82 несовершеннолетних были направлены в уголовный суд.

Вопросник для обследования дел состоял из семи частей, включающих: преступное деяние и обстоятельства его совершения; характеристику несовершеннолетнего; информацию о жертвах; проведение предварительного производства; судебное разбирательство, назначенные меры и апелляции.

Полученные в результате исследования данные позволили сформулировать множество выводов. Прежде всего, однако, дали возможность оценить практику вынесения решения по делам несовершеннолетних, которые совершили самые серьезные деяния и, особенно, использование судами возможности осуждения несовершеннолетнего в соответствии с правилами, изложенными в статье 10 § 2 УК. Как правило, эта оценка была положительной. Оказалось также, что на протяжении многих лет удерживается одинаковая политика применения возможности исключительного наказания несовершеннолетних.

Численно таких случаев не так много, как это было в годах предыдущих исследований, что поддерживает тезис о том, что возможность привлечения к уголовной ответственности несовершеннолетних используется весьма осторожно, как исключение из правил, в случаях самых жестоких деяний, и к этому совершенных несовершеннолетними, демонстрирующими более глубокую деморализацию, находящихся в момент совершения преступления под воздействием, алкоголя и применяющих насилие и опасные инструменты. Несовершеннолетние, имеющие производства в уголовных судах чаще, чем несовершеннолетние, дела которых рассматривал семейный суд, сотрудничали со взрослыми и в ущерб взрослым (при том, что аж

в каждом пятом случае вызвали смерть жертвы⁴). Большинство среди них ранее имели дела в семейном суде, а примененные тогда воспитательные или исправительные средства чаще оказывались неэффективными. В 95% дел, рассмотренных в уголовных судах, авторы исследований были убеждены в целесообразности выбора такого способа производства, а что до небольшого числа случаев, рассмотренных в семейном суде, появилось сомнение, правильным ли было не использование статьи 10 § 2 УК в отношении решительно негативного прогноза и серьезного характера преступления. Было трудно сделать такую оценку на основе информации, содержащейся в судебных делах, поскольку очень часто она была краткой, а иногда и не было достаточных данных, характеризующих личность - это особенно касается документирования дел, рассматриваемых в опекуноско-воспитательном производстве. Можно, однако, утверждать, что несовершеннолетние, дела которых были рассмотрены в опекуноско-воспитательном производстве, значительно отличалась от других, однако не было никаких существенных различий между несовершеннолетними, дела которых рассматривались в исправительном производстве и теми, кто отвечал перед уголовным судом, кроме факта преступления вместе со взрослым. Дела подавляющего большинства из тех, кто имел взрослого соучастника, рассмотрели в уголовном судопроизводстве.

Было установлено, что наибольшие шансы попасть в уголовный суд имели шестнадцатилетние мальчики, которые совершили убийство вместе со взрослыми или разбой с использованием оружия. Не обязательно они были "самые плохие", так как в исправительное производство попадали более деморализованные, чем они лица, в отношении которых отмечалась более низкая эффективность применяемых мер. Стоит отметить, что интеллектуальные возможности несовершеннолетних, отвечающих в рамках уголовного производства, часто были ниже нормы, и большинство из них происходили из неблагополучных и дисфункциональных семей.

Исследования показали, что некоторые аспекты процедуры отличаются от законодательно принятой схемы. Это касается применения в отношении несовершеннолетних содержания в аресте, которое в соответствии с правилами может иметь место только тогда, когда размещение в приюте для несовершеннолетних было бы недостаточно. В свете же практики, использование ареста не является исключительным, если в него попали почти половина несовершеннолетних, отвечающих как взрослые - из них почти 40% более чем на год (пять человек провели в нем более двух или даже более трех лет). Средняя продолжительность пребывания в приюте несовершеннолетних, отвечающих как взрослые, была более чем в два раза дольше, чем остальных (и, в среднем, это более 10 месяцев), что, вероятно, можно объяснить сложностью дел, большим количеством доказательственных действий или наличием в деле соучастников, особенно взрослых.

⁴ Среди несовершеннолетних, отвечающих перед Семейным судом, 3,8% (9) своими действиями повлекли смерть потерпевшего.

Применение превентивных мер в отношении несовершеннолетних, отвечающих как взрослые, особенно ареста, должны быть предметом дальнейшего тщательного контроля: каковы были его причины, действительно ли помещение в приют было бы недостаточным, и была ли обоснована продолжительность пребывания, а также какое влияние имеет совершение преступления вместе со взрослыми сообщниками, продолжали ли несовершеннолетние во время их пребывания в аресте образование и т.д.

Среди дел, рассмотренных в уголовном процессе, доминируют преступления квалифицированного разбоя, убийства и квалифицированные изнасилования. Нет, однако, других деяний, перечисленных в статье 10 § 2 УК. В этой ситуации, не представляется целесообразным расширение перечня таких деяний. Возможность использования положений уголовного кодекса в несколько раз чаще используется в отношении старших несовершеннолетних (пятнадцатилетние составляли 29% несовершеннолетних, отвечающих в уголовном производстве). Среди пятнадцатилетних преступников, совершивших все деяния, перечисленные в статье 10 § 2 УК только 17% направлено в уголовный суд, и в этой группе доминировали лица, совершившие убийства (42%), каждый четвертый совершил грабеж, а 17% квалифицированное изнасилование; почти половина действовала вместе со взрослыми. Почти все эти 15-летние молодые люди ранее проявляли признаки деморализации и более половины из них имели в предыдущих случаях дела в семейном суде. Передача их дел в семейный суд оценивается как оправданная мера. Не представляется, однако, разумным дальнейшее снижение возраста исключительной уголовной ответственности.

Кроме этого, появляются предложения, чтобы в первую очередь сосредоточиться на предупреждении преступности, углублении подростковой дезадаптации, а также на наиболее эффективных первых реакциях на преступные действия или первые проявления деморализации, по меньшей мере реагирования хотя бы в символическом виде на очередные поступки (а не автоматически прекращать разбирательства в связи с ранее примененными мерами), чтобы ни у преступников, ни в общественном среде - не создалось ощущение безнаказанности, учить молодых людей брать на себя ответственность за свои действия, также через принятие во внимание положения их жертв. Что касается наиболее деморализованных лиц, совершивших наиболее тяжкие преступления, то стоит задуматься над методами воздействия на них, особенно в исправительных учреждениях с соответствующей степенью безопасности, заботясь, чтобы также во время применения превентивных мер они имели возможность продолжать свое образование.

МАЛГОЖАТА ДЖЕВАНОВСКА

**Профиль преступника, профиль жертвы.
Преступление сожительства с малолетним лицом,
не достигшим возраста 15 лет_**

Целью статьи является презентация результатов проведенных исследований судебных дел в области статьи 200 уголовного кодекса, завершенных вступившим в законную силу решением в 2010-2011 годах в двух судебных округах. Имеет существенное значение конструирование профиля (портрета) преступника и профиля жертвы этого преступления, особенно в случае деяний, совершаемых молодыми лицами, а также возможного предоставления ответа на вопрос - является ли настоящее правовое состояние адекватным для регулирования их сексуальной активности.

В рамках полученных результатов интересной проблемой является разница в возрасте между преступником и жертвой, существующие (или нет) между ними отношения, а также можно усмотреть влияние этих факторов на решения суда. Не менее важными являются причины заявления о преступлении в правоохранительные органы, основание для начала производства, или, в конечном счете, вынесенные приговоры. Целью исследования была также проверка - является ли снижение возрастной границы согласия, либо введение клаузулы разрешенной разницы в возрасте, влияющим на количество судимых молодых преступников, которые были участниками добровольных сексуальных отношений с малолетними, не достигшими 15 лет.

Анализ полученных данных осуществляется в контексте социально-культурного принятия сексуального поведения молодежи, правового регулирования защиты их репродуктивного здоровья, влияния СМИ и информационных технологий, а также истории восприятия детства и детской сексуальности. Факторы вне уголовно-правового поля имеют очень существенное влияние на область знаний, которой располагают молодые люди, на формирование их половых потребностей, а, в итоге, на их реализацию.

Данное исследование является частью докторской диссертации, анализирующей проблему сексуальных преступлений, совершаемых малолетними и в отношении малолетних, и, частично иллюстрирующим масштабы явления и проблемы, вытекающие из уголовно-правового регулирования сексуального поведения молодежи. Проведенный анализ не является репрезентативным для всей страны, в связи с ограниченным территориальным охватом, однако, позволяет сделать важные выводы и подтверждение или опровержение ранее построенных гипотез. Возможен также вступительный диагноз возникающих проблем и предпринята попытка предоставления возможных для введения правовых решений, функционирующих в настоящее время в других странах, как в Европе, так и в мире.

ПАУЛИНА ВИКТОРСКА

Криминалогическая политика и уголовная политика в современной польской реальности

Предметом обсуждения в статье является уголовная политика, понимаемая как деятельность судов, цель которой - противодействие и ограничение преступности при помощи применения норм уголовного права. Статья начинается с анализа различных определений понятия уголовной и криминалогической политик. Затем демонстрируется действие этих политик с точки зрения назначения наказания исполнителям запрещенных деяний, признаваемых преступными. Анализ статистических данных, касающихся назначения некоторых видов наказания, позволяет сделать определенные выводы об уголовной политике, применяющейся в Польше в сложный период плавных социальных изменений. Наказанием, чаще всего назначающимся в первой декаде XXI века в Польше, является лишение свободы с условной отсрочкой его применения, несколько реже используется штраф и ограничение свободы, а реже всего суды назначают абсолютное лишение свободы. Образ этих данных позволяет только набросать эскиз современного видения решения социальных проблем, связанных с преступностью, или может скорее их отсутствия. Причины несогласованности и во многих пунктах нерациональности нашей уголовной политики можно увидеть в очень разных факторах, которые невозможно в этом месте обсудить или хотябы перечислить. Следует, однако, подчеркнуть, что без сомнения необходимо ограничить прогрессивный рост и политизацию уголовного права и признать, что не уголовное право является лучшим средством от социальных проблем, к которым относится также преступность.

ВАЛЬДЕМАР ФЛОРЧАК

Преступность в Польше до 2020 года. Результаты альтернативных сценариев институциональных и общественных условий преступности

Статья представляет предположения и результаты - с исчерпывающим их объяснением - среднепериодического прогноза преступности для Польши в 2012-2020 годах и ее общественных, а также институциональных условий. Прогноз получен при использовании симуляционной версии модели WF-CRIME.

Кроме этого, в ней представлены предположения и результаты двух групп симуляционных сценариев, в которых приняты реалистичные изменения в проводящейся уголовной политике, а также в общественных условиях преступности. В отношении уголовной политики анализом охвачено 2 случая: повышение активности сектора исполнения права (сценарий «заострения») и его снижение (сценарий

„смягчения”) по сравнению с базовым решением (прогноз). В контексте общественных детерминант преступности также разработаны два сценария - „ускорения” и „замедления”, - в которых широко понимаемым делимитационным мета-фактором является активность экономического окружения. Все проанализированные сценарии характеризуются реализмом предположений, что делает полученные результаты возможными для рассмотрения не только с точки зрения академического дискурса или эксперимента.

Презентации результатов эмпирических исследований предшествует краткое обсуждение источников данных, используемой методологии исследования и структуры связей между преступностью и всеми звеньями системы исполнения права, создающими симуляционную систему модели WF-CRIME. Приложения, содержащиеся в статье, дают возможность читателю сделать независимую оценку достоверности используемых данных, а также отслеживания структуры взаимоотношений в системе.

На основании проведенных анализов можно сделать некоторые общие выводы. Во-первых, возможность дестимулирования преступности при использовании институциональных инструментов очень ограничена. Снижение общего числа преступлений в результате заострения уголовно-правовой политики не впечатляет. Определенный шанс на повышение эффективности системы исполнения права дает непропорциональное увеличение расходов на функционирование его выбранных звеньев - самое большое на судебную систему, и, во вторую очередь, на общественную безопасность. В свете результатов множительных анализов и анализов сценариев, направление дополнительных средств для пенитенциарной системы является неэффективным решением, либо же их целью является увеличение фонда существующих мест в тюрьмах.

Во-вторых, общественные факторы - экзогенные с точки зрения системы исполнения права, но с перспективы макроэкономической, принадлежащие (по крайней мере, часть из них) к набору переменных решений / квази-решений - в гораздо большей степени, чем институциональные инструменты, влияют на преступность. Среди них ключевую роль играет средняя реальная заработная плата и экономические неравенства. Быстрый экономический рост, который не происходит за счет социально-экономического неравенства, представляется кратким “рецептом” для долгосрочного, эффективного ограничения преступности. Используя параллели в области медицины, построение антикриминогенной общественной среды является “лечением причин”, а не “лечением симптомов”, где вторым использованным термином можно назвать влияние на преступность институциональных условий.

В-третьих, нет основы для формулирования мнения о реальной угрозе эксплозивного роста преступности в масштабе, который даже, гипотетически рождал бы опасения об удержании стабильности основных общественно-экономических и организационных структур государства. В самом невыгодном из анализируемых вариантов (сценарий замедления) уровень преступности в целом в последнем году анализа (2020 год) является низшим, чем в стартовом году прогноза (2012 год).

Полученные в сценариях результаты обозначают только границы потенциальных изменений преступности в ответ на принятые в них предположения. На практике, фактический вариант реализации может составлять комбинации представленных сценариев, когда дополнительные/иные предположения, касающиеся как институциональных, так и общественных условий преступности могут составлять предмет дополнительных анализов.

ЗБИГНЕВ ЛАСОЧИК

О торговле людьми в Польше или о эволюции явления и построении систем его ликвидации

Тезис этой работы следующий: торговля людьми является особым злом, поскольку ударяет в основы современной цивилизации; это явление, которое появилось в Польше двадцать лет назад и до сих пор присутствует, более того, видно его выразительную экспансию во всех возможных измерениях; изменяется характер этого преступления, поскольку все в меньшей степени это криминальная активность организованных преступных групп мафиозного типа, а все больше это хорошо организованная деятельность преступных групп, создаваемых *ad hoc*, появляются все новые и более рафинированные формы неволевого использования, а одновременно, все меньшую роль играет относительно легкое для раскрытия физическое насилие; изменения касаются также масштаба проблемы, измеряемой числом уголовных дел или числом опознанных жертв и, чтобы было ясно: она растет, а не уменьшается; эволюция, о которой тут разговор, охватывает также такие вопросы, как происхождение и социально-демографический профиль - тут направление является также читаемым, поскольку жертвы происходят из разных стран (континентов) и они все больше отличаются; уже много лет в Польше меняется право, но все еще трудно признать, что оно вполне соответствует потребностям и масштабам проблемы; изменяется также практика действия многих публичных институций; много лет осуществляются различные действия, направленные на устранение его из общественной жизни, но без эффектов; выстраиваемая 15 лет система ликвидации торговли людьми в Польше имеет стабильные правовые и институциональные основы, но отсутствие политической воли и отсутствие решительных организационных действий приводит к тому, что ей не хватает эффективности и эластичности, необходимой в противостоянии с таким грозным явлением - как торговля людьми.

Добросовестное описание явления торговли людьми является трудным везде и всегда. В таких странах, как Польша это особенно затруднено по нескольким причинам. Прежде всего, потому, что это явление, хорошо спрятанное за множественными фасадами легальных действий, явление очень богатое содержанием, разнородное и изменяющееся. Все еще актуальным является утверждение, что то, что мы знаем о торговле людьми - это только верхушка айсберга (*tip of the iceberg*).

О торговле людьми мало знаем также потому, что практически десятилетие Польша является членом Европейского Союза, что делает ее привлекательным местом для приезда иностранцев, которые либо тут ищут свой шанс, либо выезжают в другие страны, пользуясь системой неконтролируемого движения населения.

Одной из характерных особенностей эволюции торговли людьми в Польше является переход от страны происхождения в транзитную страну и страну назначения. Политические и экономические изменения начала девяностых годов, в совокупности с временным ограничением эффективности полиции, привели к росту преступности. Также той серьезной, организованной. Именно тогда в Польше появилась торговля людьми. В начале девяностых деятельность преступных групп сосредотачивалась на вербовке людей для секс-бизнеса в странах Западной Европы. Со временем внимание преступников было обращено на женщин из стран бывшего Советского Союза, которые доставлялись в Польшу и из нее перевозились далее. Таким образом, Польша стала транзитной страной. Однако, по мере того, как польское общество становилось богаче, а особенно после присоединения Польши к Европейскому союзу и Шенгенскому пространству, Польша стала привлекательным местом, в которое стали попадать женщины из соседних стран, а позднее также и других континентов. Таким образом, Польша стала страной назначения.

Принципиальному изменению подверглась также феноменология торговли людьми в Польше. В девяностые годы, доминирующим преступлением было вербовка и продажа женщин для так называемого секс-бизнеса. Тем временем, начали появляться новые явления, прежде всего такие, как принудительный труд и принудительное попрошайничество. Из всех имеющихся у меня информации вытекает, что в Польше не существует проблем с торговлей органами, однако есть первые приговоры за размещение предложений продажи органа в интернете. Новым явлением стало использование поляков для принудительного труда за рубежом (Италия, Испания), а также для совершения преступлений (Швеция).

Еще одно важное изменение касается профиля жертвы. В девяностые годы, по понятным причинам, преобладали молодые, привлекательные, но относительно плохо образованные женщины из таких стран, как Украина, Беларусь, Россия и Болгария. В настоящий момент жертвами торговли людьми являются также пожилые женщины, приезжающие в Польшу на иную, нежели секс-бизнес, работу и тут используемые. Значительную группу жертв составляют мужчины, которые используются для принудительного труда в различных отраслях сельского хозяйства, торговли и производства. Некоторые из них очень хорошо образованы, например, инженеры из Азербайджана. Жертвами торговли людьми в Польше являются также дети, которые чаще всего используются для попрошайничества (иностранцы), а также в проституции и порнографии (чаще всего происходящие из Польши).

Эти изменения в феноменологии торговли людьми естественным способом вынуждают изменения, приспособляющие систему ликвидации этого явления. Конечно, самое важное значение имеют изменения в праве. В этой области ситуация Польши относительно хорошая, но не оптимальная. Только около полутора десятка

лет произошла пенализация торговли людьми и только несколько лет польская правовая система располагает юридическим определением этого явления. В системе есть еще значительные пробелы, как хотя бы отсутствие пенализации принудительного труда, нечеткие правила, касающиеся коммерческого усыновления, или отсутствие полномочий по проведению уголовного производства по торговле людьми пограничной службой. Система ликвидации торговли людьми, принимаемая как целостность, лишена своего рода указателя в форме национальной, долгосрочной стратегии борьбы с этим явлением, а лишена институтов, которые взяли бы на себя обязанность по координации деятельности всех субъектов, и поддержке их, например, в области сбора данных или предоставления финансовых ресурсов. Все еще недостаточна инфраструктура гражданского общества: небольшое число профессиональных неправительственных организаций, слабая заинтересованность средств массовой информации, и практически абсолютное отсутствие базовых исследований. Система, как целое, недостаточно быстро и творчески отвечает на вызовы.

КШИШТОФ КРАЕВСКИ

Преступность во ii речи посполитой в свете статистических данных

После возвращения Польшей независимости в 1918 году система статистики преступности должна была быть организована от основ и унифицирована. Одновременно до входа в жизнь нового уголовного кодекса обязывали три уголовных законодательства, характеризующиеся разными пределами и формами криминализации. Поэтому в 1924-1934 годах статистика преступности опиралась на классификации, созданной Главным управлением Государственной Полиции. И только от 1934 года она стала основываться на классификации нового уголовного кодекса. Проблемой являлось также отделение статистических данных, касающихся серьезных преступлений, определяемых Л. Радзиновичем титулом «настоящей преступности», от мелкой преступности, составляющей сегодня правонарушения.

С точки зрения динамики выявленной преступности межвоенный период нужно поделить на три подпериода: 1924 - 1930 г.г., 1931 - 1934 г.г., и 1935 - 1938 г.г. В первом - интенсивность преступности характеризовалось некоторыми колебаниями, однако же с общей возрастающей тенденцией. В годах 1931 - 1934 наступила однозначная тенденция возрастания, особенно в 1931 и 1932 годах. Причины этого нужно искать, прежде всего, в воздействии великой экономической депрессии. Начиная от 1935 года, зафиксировано снижение выявленной преступности, интенсивность которой в 1938 году - последнем, за который доступны статистические данные - была на 22,3% ниже, чем в 1934 году.

Обращают внимание разницы в интенсивности выявленной преступности в Польше до и после II мировой войны. Особенно в 50-тых и 60-тых годах XX столе-

тия интенсивность выявленной преступности была сравнима с той, какая выступала во II Речи Посполитой в 20-х годах, то есть перед взрывом великого кризиса. Только в 70-х годах она упала ниже этого уровня, чтобы в 80-х вернуться к уровню, сравнимому с 20-ми годами. Зато выявленная преступность в период Польской Народной Республики была ниже, чем в течение большей части периода 30-х годов во II Речи Посполитой. Одновременно ясно видно, что интенсивность преступности в III Речи Посполитой многократно превысила ту, с которой мы имели дело в межвоенном периоде.

Интересно представляются данные, касающиеся интенсивности и динамики убийств в период 1924-1937 годов. В 20-х годах их интенсивность росла подобно общей интенсивности преступности. После 1930 года интенсивность убийств подвергалась только некоторым колебаниям и ее динамика выразительно отбегала от однозначной возрастающей тенденции общей интенсивности преступности. Вышесказанное склонило Л. Радзиовича поставить тезис, что великий экономический кризис - в противоположность преступности, направленной против имущества - не оказал какого-либо однозначного влияния на рост преступности с применением насилия. Спад интенсивности этого типа деяний в период экономической депрессии необходимо совмещать, по мнению этого автора, с уменьшением употребления алкоголя, что было результатом уменьшения доходов населения. Многие указывает также на связи убийства с разницей в уровне цивилизационного, экономического и культурного развития отдельных частей II Речи Посполитой, а не с конъюнктурным циклом экономики. На этом фоне важно обратить внимание на то, что интенсивность убийств была в предвоенной Польше более высокой, чем во всем послевоенном периоде.

По-другому протекала динамика преступления грабежа. Интенсивность грабежей в 20-тых годах постоянно уменьшалась, однако от 1930 года начала систематически увеличиваться. По сравнению с послевоенным периодом грабеж во II Речи Посполитой составлял, однако, проблему скорее маргинальную. Например, в 1990-2010 годах среднее значение коэффициента интенсивности грабежей было практически в 17 раз выше, чем перед войной. Появляется вопрос - насколько это был результат настоящего увеличения размеров насилия инструментального характера, а насколько результат тенденции к включению в квалификацию ст. 259 Уголовного кодекса 1932 года, а особенно ст. 210 Уголовного кодекса 1969 г., все более мелких, банальных форм использования насилия преступником.

Динамика преступления - кражи - в 20-х годах и в 1930-1933 годах происходила параллельным образом к общему росту выявленной преступности. От 1934 года, зато можно говорить о стабилизации интенсивности краж на новом, значительно высшем, чем перед кризисом уровне. Одновременно обращает внимание практически пропасть разделяющая, с этой точки зрения, II Речь Посполиту от Польской Народной Республики и III Речи Посполитой. Даже серьезный рост интенсивности краж, который полицейская статистика зафиксировала в 1990-2004 годах, даже не приблизил коэффициенты современной Польши до тех, характеристичных для

межвоенного периода. Абсолютно по-другому выглядит дело в отношении краж со взломом. Насколько период 60-х представлялся немного благоприятнее, чем период II Речи Посполитой, то начиная от 1971 года ситуация подвергалась систематическому ухудшению. Зато после 1990 года в этой сфере наступила настоящая эксплозия, и такая тенденция изменилась только в начале бегущего столетия. Разница в области интенсивности обычных краж и краж со взломом между периодами предвоенным и послевоенным можно наверняка объяснить, ссылаясь, в том числе, на изменения в законодательстве. Можно, однако, предполагать, что в предвоенной Польше имущество было в целом хуже охраняемо и легко становилось добычей обычной кражи. Зато в послевоенном периоде имущество, имеющее какую-либо большую ценность было все более хорошо защищаемо способом, который требует преодоления каких-то систем охраны, преград, что придает действиям преступника знаки кражи со взломом.

Если говорить о территориальном разнообразии интенсивности преступности, в предвоенной Польше территории бывшего российского влияния имели самую низкую ее интенсивность, остающуюся ниже обычной общепольской. В 20-х годах на противоположном полюсе находились территории бывшего австрийского влияния. Ситуация изменилась только в 1933 - а следовательно в верхней фазе великой депрессии - когда эта интенсивность преступности на территориях бывшего прусского влияния не только превысила среднюю общепольскую, но и опередила зафиксированные в Галиции. Вышеизложенная разница интенсивности преступности между территориями трех бывших влияний, составляла постоянный элемент «географии преступности» во II Речи Посполитой и удерживалась также во время правления нового, унифицированного уголовного права. То есть, следовательно, разницы, наблюдаемые в этой области в 20-х годах и в начале 30-х годов не были, скорее всего, только и исключительно «статистическими артефактами» и отражали также в определенной степени аутентичные различия в области этиологических факторов, создающих преступность на этих территориях.

В области структуры преступности, доминирующую роль во II Речи Посполитой играла преступность против собственности, при этом на территориях прусского и австрийского влияния участие этого типа преступлений было близким и составляло немногим больше половины общего объема выявленной преступности, зато на территории бывшего российского влияния был чуть ли не о 1/4 выше. Преобладание преступности, направленной против имущества в структуре преступлений ни тогда, ни сегодня не является чем-то необычным. Считается, однако, что в случае II Речи Посполитой доминирующая роль ее имела особенно выраженный характер. В то же время ситуация в Польской Народной Республике в 50-х была во многом похожа на довоенный период. Однако, начиная с периода 60-х годов началось снижение доли краж в общей структуре преступности, до чуть более 20% в последнее десятилетие, и увеличение доли кражи со взломом и грабежа.

БОЛЕСЛАВ СПРЭНГЭЛЬ

Подделка денег (банкнот и монет), а также чеков и сберегательных книжек в Польше в 1918-1939 годах

В Польше в 1918-1939 годах подделывали банкноты, монеты, сберегательные книжки и чеки. Чаще всего подделывали монеты и банкноты, которые были слабо защищены, а часть населения редко имела с ними дело. Фальсификации подвергались также банкноты иных государств, например, американские доллары. Подделкой денег занимались организованные преступные группы, располагающие собственной сетью распространителей, которые вводили фальсификаты в оборот. Подделкой монет, реже банкнот, занимались также ловкие ремесленники, и даже работники, подрабатывающие таким способом к пенсии. О подготовке фальшивомонетчиков свидетельствует быстрая подделка нововведенных в оборот денег. Многочисленные источники указывают на большую изобретательность фальшивомонетчиков. Помимо методов, используемых веками, они придумывали новые. Большую находчивость проявляли в приобретении похожей, и даже оригинальной бумаги для подделки денег. Для производства подделок брали на работу графиков, печатников, литографов и художников. После разоблачения их деятельности переезжали в другую часть страны и продолжали свою процедуру. Исследования показывают, что чаще всего в руки полиции попадали распространители, которые, однако, редко выдавали фальшивомонетчиков, иногда их даже не знали, поскольку преступная сеть состояла из нескольких законспирированных посредников. По мере того как население все лучше узнавало польские деньги, а экономическая ситуация улучшалась, масштабы подделки денег немного снижались. Такая тенденция проявляется особенно в последние годы существования II Речи Посполитой (II Польской Республики), хотя сложность проведения проверки статистических данных, показывающих различные направления, происходящих из разных источников, заставляет осторожно подходить к их достоверности. С большой вероятностью, в том числе опираясь на сообщения в прессе, следует считать, что самые большие размеры это явление набирало в первых годах II Речи Посполитой. Имеющиеся данные свидетельствуют о разном количественном росте появления в обращении фальшивых денег. Вероятно, больше всего их было не в Варшаве и других крупных городах, но там, где знание денег было самым маленьким. И не обязательно там была самая большая их выявляемость.

Следует признать опоздавшим постановление, изданное только в 1927 г. Президентом РП, касающееся процедуры принятия, обмена и хранения поддельных денежных средств, а также исполнительных положений к нему.

Борьба с фальшивомонетничеством была одним из главных заданий Международной комиссии уголовной полиции, активным членом которой была польская Государственная полиция. Она сотрудничала в этой области с полициями других европейских стран и даже американским Федеральным бюро расследований (FBI).

С целью усовершенствования расследования фальсификации денег в Главном управлении государственной полиции было организовано специальное бюро и создана картотека фальшивомонетчиков, а также поддельных и переработанных денег. Ввели инструменты, которые должны были мотивировать полицейских к преследованию фальшивомонетчиков.

В процессе раскрытия важную роль играли криминалистические исследования. Спрос на экспертизы специалистов из Польского Банка был настолько большой, что продлевал время проводящихся подготовительных производств, тем более что на экспертизы часто присылали также испорченные банкноты.

ГРАЖИНА КЕНДЖЕРСКА
ЗБИГНЕВ СЕМАК

Политическая преступность в любельском воеводстве в межвоенный период

В системе органов безопасности II Речи Посполитой борьбой с преступностью, определяемой как политическая, занималась государственная полиция. Внутренней службой государственной полиции, занимающейся политической контрразведкой, был сектор полиции политической, который был тайной, специализированной службой, предназначенной, прежде всего, для вмешательства практически во всю политическую и общественную жизнь в стране, а также преследования исполнителей антигосударственных преступлений с особым учетом лиц, подозреваемых в подрывной, диверсионной деятельности. В межвоенном периоде, политическая полиция была четыре раза комплексно реорганизована, и, выступала под названиями «Политическая дефензива», «Информационная служба», «Политическая полиция» и «Следственная служба» со специализированными ячейками, занимающимися борьбой с разными формами политической преступности. Нелегальную политическую деятельность, с точки зрения права того времени, делили на антигосударственную, направленную против государства, подрывную, направленную против строя и шпионскую, то есть деятельность на благо других государств. До 1926 г. политические службы в Любельском воеводстве Польши проводили полное оперативное наблюдение в отношении политических партий и движений коммунистического характера, национальных меньшинств, а также радикальных народников. Партии, стоящие на почве поддержания буржуазного порядка не подвергались заинтересованности политической контрразведки, и в отношении них проводилась только тайное оперативное наблюдение.

После майского переворота, заинтересованность политической полиции, кроме деятельности коммунистов и представителей национальных меньшинств, охватила также всю легальную «антипилсудскую» оппозицию. Политическая полиция в Любельском воеводстве занималась выявлением социальных напряжений, анти-

государственных настроений, подрывных и антигосударственных акций (особенно коммунистов и националистов из национальных меньшинств), наблюдением за легальными группами и политическими партиями, но также профессиональными и парламентскими союзами.

До 1934 г. в полицейской статистике как политические преступления находились, например, измена родине, бунт и сопротивление власти, шпионаж, дезертирство, также другие преступления против военных сил и государства.

После 1934 г. согласно полицейской статистике к политическим преступлениям относили преступления против государства (ст. 93,94,95, 96, 97, 98 Уголовного кодекса), оскорбление власти или органа (ст. 125,127 УК), индивидуальное и коллективное сопротивление (ст. 129, 131 и 169 в связи со ст. 129 УК), оскорбление и активное нападение на представителя власти (ст. 132, 133 и § 4 ст. 256 УК), оскорбление нации и государства (ст. 152, 153 УК), подстрекательство к совершению преступления (ст. 154, 155, 156, 157, 158 УК), подстрекательство к совершению преступления (ст. 165 - 167 УК), беспорядки (ст. 162,163 УК).

«Подстрекательство к преступлению» в Любельском воеводстве осуществлялось исполнителями, главным образом, через «вывешивание флагов и транспарантов» с антигосударственным и подрывным содержанием (26,5 % всего в государстве) и «распространение коммунистических манифестов и листовок» (16,5 % всего в государстве). Выше средней статистической, по стране (около 6%), были такие деяния, как «преступления против государства» (7,9 %), «оскорбление власти или органа» (6,9%), «коллективное сопротивление» (11%). Зато ниже статистической средней по стране (около 6%) находились «оскорбление нации и государства» (1,4 %), «беспорядки» (1,4 %), «незаконное пересечение границы» (0,05 %), «другие преступления против власти и правительства» (4%).

Коммунистическая активность (подрывная, диверсионная) проявлялась, прежде всего, в незаконном вывешивании флагов и транспарантов (больше всего в повяте Хрубешовском - 58 на 163 в общем). Полицейский обозреватель сообщает, что главным организатором коммунистических акций в Хрубешовском повяте была КПЗУ (Коммунистическая партия Западной Украины), а надписи на транспарантах и флагах выражали «протест против попыток политических заключенных в Луцке, убийства товарища Бойки и пацификации Украины». Распространялись также печатные материалы, такие как призывы ЦК КПП (Центрального комитета Коммунистической партии Польши): «Товарищи! Рабочие! Крестьяне!», призывы ЦК КСПМ (Центрального комитета Коммунистического союза польской молодежи): «К массам работающей молодежи всей Польши, Западной Украины и Беларуси! К молодым работникам и крестьянам молодежных организаций! Пусть живут боевые антивоенные демонстрации в Международный день молодежи - в воскресенье 6-го сентября!», призывы Окружного Комитета Коммунистической партии Польши Седлецкой Земли: «Ко всем работающим массам земли Седлецкой. Все на борьбу за улучшение быта», брошюрка на украинском языке: «Политическая ситуация на Западной Украине и задания КПЗУ», изданная ЦК КПЗУ Другие проявления коммунистичес-

кой активности - это рисование надписей, организация, либо проба организации демонстраций и расклеивание плакатов.

Интенсивность политической преступности в Любельском округе была самая большая там, где активно действовали нелегальные коммунистические организации и украинские национальные меньшинства (повяты Хрубешовски, Томашовски, Хэлмски и Влодавски), а также еврейские меньшинства (повят Хэлмски, Седлецки, Влодавски и Гродзки любэльски). Подрывную деятельность проводили коммунисты (КРПП, КПП, КПЗУ, КПЗБ (Коммунистическая партия Западной Беларуси), еврейские коммунисты), а также народники (крестьяне, рабочие, служащие фермы). Антигосударственная деятельность принадлежала националистам украинским, также белорусским, еврейским и польским. Шпионажем занимались коммунистические деятели, а также иные граждане, оказывающие услуги чужим службам разведки. Парламентариям, в отношении которых велись уголовные дела за деятельность, нарушающую действующее право, предъявлялись обвинения в таких преступлениях как подстрекательство к смене режима, антиправительственная агитация, уклонение от военной службы, оскорбление должностного лица (старосты, полицейского), а также членство в коммунистических организациях (КПЗУ) и их поддержка.

МАТЕУШПРОДАК

Осужденные из варшавы, находящиеся в уголовной тюрьме «мокотов» в 1918 - 1939 годах. Статистический образ и проба характеристики (предварительные выводы)

На протяжении двадцати лет существования Второй Речи Посполитой (Польской Республики) через уголовную тюрьму «Мокотов» прошло более 20 тысяч заключенных. Практически 13 тысяч осужденных из этой группы были родом из Варшавы. Благодаря отлично сохраненной исходной документации, которая состоит из личных дел мокотовских заключенных, перед историками открывается шанс на то, чтобы начать исследования над функционированием этой специфической среды. Особенно, что до этого времени исторические повествования, описывающие общество Второй Речи Посполитой, обходили этот мотив общественных деяний - преступность и преступники.

Представленная статья - это результат длящейся от 2010 г. кверенды источников, охватывающей квантитативный и квалитативный анализ, насчитывающего более 20 тысяч архивных единиц, собрания уголовной тюрьмы «Мокотов». Исследования проводились благодаря научному гранту, финансируемому из средств Национального Центра Науки (грант № NN 108268139). Их конечным результатом должна стать работа, касающаяся функционирования среды междувоенных заключенных, помещенных как в Мокодове, так и в других выбранных тюрьмах о меньшем, чем УТ «Мокотов», охвате: Плоцк, Лович, Серадз, Лудзь и Люблин. Предметом анали-

за, содержащегося в статье, остается коллектив, определенный как «осужденные из Варшавы», то есть те осужденные, которые в момент помещения в учреждение, жили в границах Варшавы того времени. Выбор именно этой группы осужденных, а не презентация всей среды, это совпадение двух причин. В первую очередь повлиял объем статьи, не дающий возможности представления исчерпывающего образа всего окружения осужденных. С другой стороны, введение географического ограничения, позволило охватить исследованием очень конкретную социальную группу, которая составляла устойчивый элемент действительности междувоенной столицы.

В комплекс дел мокотовской тюрьмы входят, вместе с источниками, документирующими деятельность учреждения, прежде всего, личные дела осужденных. Именно они составляют основу представленного в статье анализа. Из более чем 20 тысяч личных файлов заключенных, осужденных в 1918 - 1939 годах, для его проведения было выбрано чуть более 2 тысяч. Не создано специального ключа подбора файлов. Для исследования выбиралась каждая десятая папка.

Собранный статистический материал опирается на данные, которые были размещены во всех вопросниках и которые можно анализировать на протяжении полных двадцати лет. Вид и содержание вопросника изменялись трижды. В следующих версиях вопросника находился определенный фиксированный набор данных, который оставался неизменным, а также вопросы, которые были поставлены только в одной из версий. И так, например, в первый вариант вопросника представлялась информация о количестве детей и отношении к военной службе. С середины 20-х годов вопрос об этих проблемах из карты личного дела исчезают.

Имеющиеся данные позволили создать список характеристик, на основе которого был проведен анализ, представленный в статье. Список состоял из таких вопросов, как: вероисповедание осужденных, вид преступления, степень рецидива, возраст осужденных, семейное положение, заявленная профессия, степень и тип образования, неграмотность, место рождения, состояние здоровья, венерические заболевания, индекса массы тела (BMI).

Кратко подводя итоги результатов исследования, следует отметить, что тем, что выделяло осужденных из Варшавы на фоне всех осужденных и, по сравнению с осужденными не из Варшавы, являлся, во-первых, факт того, что решительно доминировали в этой группе осужденные за кражи. Во-вторых, среди осужденных из Варшавы рецидивисты составляли более 60% всех заключенных. Данные для всей Польши того времени были на уровне 7% - 10%. Конечно, это было следствием характеристичного национально-религиозного состава междувоенной Варшавы. В сравнении с осужденными не из Варшавы среди осужденных из Варшавы большую группу составляли люди еврейской веры. Важно отметить, что осужденные евреи из Варшавы - это также в основном воры (75%). В общепольском масштабе осужденных за кражи евреев, среди всех осужденных евреев, насчитывалось всего лишь около 23%. Следует упомянуть также о социальном происхождении осужденных из Варшавы, среди которых более 80% декларировало рабочее происхождение.

Последняя часть статьи посвящена описанию географии Варшавы того времени, с учетом места жительства осужденных. Анализ этого фактора позволил определить те районы города, которые в большом упрощении мы можем назвать «анклавами исключения». В левобережной Варшаве этот район был в границах улиц Окоповей от Павей и до Ставки, далее вся улица Ставки, через перекресток с Джикой, где находился самый большой дом для бездомных, Заменхофа (ранее ул. Джика) до перекрестка с улицей Генся, а также вся улица Павя. В случае правобережной Варшавы это были окрестности виленского вокзала, а также северная часть Таргувка.